7232/I

BOJOWNICY KAPŁANI

ZA SPRAWĘ

KOŚCIOŁA I OJCZYZNY

W LATACH 1861 — 1915.

MATERJAŁY Z URZĘDOWYCH ŚWIADECTW
WŁADZ ROSYJSKICH, ARCHIWÓW KONSYSTORSKICH,
ZAKONNYCH I PRYWATNYCH.

OPRACOWAŁ

PAWEŁ KUBICKI

BISKUP SUFRAGAN SANDOMIERSKI.

CZĘŚĆ ~~PIERWSZA.~~ 2

DAWNE KRÓL. POLSKIE.

TOM I.

OKÓLNIKI RZĄDU ROSYJSKIEGO, KRĘPUJĄCE
WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA,
DIECEZJE: KIELECKA I KUJAWSKO-KALISKA.

Nakładem Autora.

SANDOMIERZ
1933.

Główny skład: Radom, ulica Kozienicka 31, Dom Sióstr
Najświętszej Marji Panny Miłosierdzia.

92/I

29 br

BOJOWNICY KAPŁANI

ZA SPRAWĘ KOŚCIOŁA I OJCZYZNY W LATACH 1861 – 1915.

MATERJAŁY Z URZĘDOWYCH ŚWIADECTW WŁADZ ROSYJSKICH, ARCHIWÓW KONSYSTORSKICH, ZAKONNYCH I PRYWATNYCH.

OPRACOWAŁ

PAWEŁ KUBICKI

BISKUP SUFRAGAN SANDOMIERSKI.

CZĘŚĆ DRUGA.

DAWNA LITWA I BIAŁORUŚ.

TOM I.

PRZEDMOWA, ŹRÓDŁA I POMOCE.
WSTĘP, ZAWIERAJĄCY OKÓLNIKI RZĄDU ROSYJSKIEGO, KRĘPUJĄCE WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA I UCIEMIĘŻAJĄCE DUCHA NARODOWEGO I BOJOWNICY ZA SPRAWĘ KOŚCIOŁA.

Nakładem autora.

SANDOMIERZ
1936.

KSIĘGOZBIÓR
Ks. EUG[illegible]

Główny skład: Radom, ulica Kozienicka 31 Dom Sióstr Najświętszej Marji Panny Miłosierdzia.

wycofano

K-17/88

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
M4194

BIBLIOTEKA
Z 2321/I
/285

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Druk. w Sandom

ROZDZIAŁ XIV.[1]

Nawracanie katolików na prawosławie.

I. W sprawie znieważania włościan powiatu mińsk. przez przewodniczącego komisji Aleksandrowicza i kozaków przy okazji nawracania ich na prawosławie. II. Skarga włościan powiatu słonimsk. na swoje władze rządowe, że ich przymuszają do przyjęcia prawosławia. III. Włościanie pow. wołkowysk. wnoszą skargę do mstra na urzędników, że ich przymuszają do prawosławia. IV. Włościanie powiatu wołkowysk. proszą jen. gbra wiln. o opiekę i obronę przed władzami świeckiemi, które ich zmuszają do przyjęcia prawosławia. V. Zmuszanie rodziny Sobotkowskich z pow. ihumeńskiego, gbrnji mińsk., do prawosławia. VI. Izba Sądowa grodzień. skazuje włościanina pow. i gbrnji grodzień. na więzienie za to, że „przyjąwszy" prawosławie, dziecko swe ochrzcił w kościele kat. VII. Włościanie pow. wołkowysk. skarżą się do gbra grodzień., że ich miejscowe władze świeckie zmuszają do prawosławia.

I. Starszy urzędnik do zleceń specjalnych Dmitrowskij, wydelegowany do przeprowadzenia śledztwa, składa taki raport do gbra mińsk. pod datą 30 list. 1866 r. Nr. 35:

Przybyłem na miejsce do gm. wołmiańskiej, pow. i gbrnji mińsk. W czasie badania niektórzy włościanie, nowo przyjęci do prawosł., istotnie w swoich zeznaniach stwierdzają, że przewodniczący w tej sprawie Aleksandrowicz i kozacy czynnie ich znieważali. Ale z tych zeznań widać, że ta zniewaga spotkała ich nie publicznie, nie w obecności innych włościan, którzyby mogli w tym wypadku świadczyć. Wobec tego trudno

[1] W jakich warunkach odbywało się nawracanie katolików na prawosławie w tak zw. „gbrnjach zachodnich", widać to z raportu, którym rozpoczyna się niniejszy rozdział.

Niedomówienia. spotykane w tym dokumencie, usuwa brzmienie źródła, z którego rzecz tę czerpiemy. Na tytułowej karcie tego voluminu czytamy, co następuje:

Sprawa wywołana prośbą włościan gminy wołmiańskiej, którzy się skarżą na wstręty ze strony prystawa rejonowego i asesora, przynaglających ich do przyjęcia prawosławia. Brzmienie w oryginale dosłowne tego voluminu w języku ros. podane jest w Źródłach na str. XCIV. D. po proszenju krestjan...

pozytywnie dowieść słuszności tej skargi. W każdym razie jest podstawa do podejrzewania, że przewodniczący Aleksandrowicz i prystaw rejonowy nie dopilnowali dostatecznie kozaków w czasie sprawdzania ludności i ci dopuścili się *nielegalnych* czynów, które są przedmiotem znanej skargi.[1]

Zażalenia, które spowodowały powyższe śledztwo i o niem raport urzędnika Dmitrowskiego, wnieśli włościanie gminy Wołma, pow. i gbrnji mińsk. do marszałka szlachty tegoż pow. Leona Apolinarjewicza Wańkowicza 11 paźdz. 1866 r. Skarga ich tak brzmiała dosłownie: Nieszczęsna nasza dola zaczęła się w ubiegłą środę 5 paźdz. b. r., kiedy do naszej gminy przybyła policja i zabrała pod konwojem do urzędu rejonowego (w stan) kapłanów parafjalnych i starszynę naszej gminy wołmiańskiej. Następnego dnia przybyli do naszej gminy prystaw rejonowy Płochow, przewodniczący Tatarin Aleksandrowicz i 2 duchownych prawosł. z żandarmami, kozakami i policją, zebrali z naszych wiosek około 300 dorosłych mężczyzn i zaczęli nas namawiać, byśmy porzucili naszą wiarę kat. i przyjęli prawosławie. Gdy cała gromada odpowiedziała na to z całą stanowczością, że cesarz nie żąda zaprzaństwa (odstupniczestwa), bo kto zdradzi Pana Boga, ten nie dochowa wierności cesarzowi, wtedy urzędnicy zabrali naszego starszynę Jacewicza, który wraz z innymi występował w imieniu zebranych, wyłoili go nahajkami kozackiemi, doprowadzając go do nieprzytomności (do połusmierti) i zamknęli w ustępie. Znęcali się nad nim tak okrutnie, że jeszcze trzeciego dnia po tych katuszach żona zebrała z jego ran kapiących pół szklanki krwi, którą oglądał nlk woj. Później w następnych 2-ch dniach coś podobnego spotkało innych naszych starostów i włościan, a mianowicie starostę Justynowicza, Antoniego Konowalczyka, Władysława Ziemca, Antoniego Adamionka, Stanisława Pawłowicza, Michała Razylenkę, Michała Kula, Stefana Tomaszuka i innych, których obito nahajkami aż do krwi (w oryginale do sniatja kożi), wtrącali ich do zimnych budynków i chlewów i morzyli głodem. Innych zaś włościan kozacy, żandarmi i policjanci bili po głowach, po

[1] K. Wil. G. G., 1866 r., Nr. 1291, k. 4, 7 i 8.

rękach nahajkami i rękojeściami szabli. W szczególniejszy sposób pastwił się nad nami sam prystaw rejonowy Płochow, który bił nas kułakami po twarzach, wyrywał włosy z głów i bród i wybijał zęby, oraz stary kozak, (patrzący tylko jednem okiem, bo drugie ma popsute), którego nie znamy nazwiska, a który, jak mówią, był 9 lat katem. Wszystko się to odbywało przez dwie doby, poczem, gdy niektórzy, nie mogąc przetrzymać męczarni i głodu, oświadczyli, że przechodzą na prawosławie, byleby zaprzestano ich męczyć, wtedy wszyscy funkcjonarjusze, (t.j. policja, żandarmi, duchowni prawosławni, urzędnicy, kozacy, dopis autora) zaczęli krzyczeć: ura! i ogłosili, że wszyscy przyłączają się do prawosławia i zapędzili wszystkich siłą do cerkwi, gdzie gwałtem przymuszono nas do przyjęcia Komunji. Gdy nas mężczyzn pędzono do cerkwi, nasze żony i dzieci wybiegły ku nam ze szlochem i przekleństwami, ale ich do nas nie dopuszczono. Wszystkich wieśniaków tam spędzonych, którzy umieją pisać, natychmiast skazano na zesłanie, żeby nie miał kto napisać tej skargi (w oryginale: proszenja), a nam udało się uciec, żeby tu Pana prosić o obronę. Za Wincentego Kula, Grzegorza Kula, Antoniego Zymoroda i Michała Zołotara, pisać nie umiejących, podpisał włościanin tej samej gminy Andrzej Michajłowicz Kodłubowicz[1].

* * *

II. Mieszkańcy wsi Chmielnice, pow. słonim., wnieśli w 1866 r. skargę do gbra grodzień., że ich miejscowe władze rządowe przymuszają do przyjęcia prawosławia. Sprawa nie ma w aktach zakończenia.[2]

III. Włościanie z pow. wołkowsk., gbrnji grodzień., Józef Kalecki i Piotr Kaczberuk dwukrotnie wnieśli podanie w 1866 r. do mstra dóbr państwow. na urzędników i na duchownych prawosł. o to, że ich gniotą i przymuszają do prawosławia. Dochodzenia i cały proces, który prowadziły rządowe władze administracyjne, obejmują 325 kart arkuszowych. Ostatecznym wynikiem tego wszystkiego było posta-

[1] Op. c., k. 9 i 10.
[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 149 r., k. 1 i n.

nowienie wiln. jen. gbra z 25 lip. 1867 r. Nr. 906, na mocy którego włościanie mieli być odesłani na konferencję (uwieszczewanje) do duchownego prawosł. i że koszta rządowe, poniesione przy prowadzeniu tej sprawy, oni też mieli pokryć.[1]

IV. Włościanie katolicy gmin: szmikowskiej i juszkowskiej, pow. wołkowysk., wnieśli podanie do wiln. jen. gbra, aby ich otoczył opieką przed władzami świeckiemi, które ich zmuszają do przyjęcia prawosł. Wówczas 16 kw. 1866 r. Nr. 197 przesłał tę prośbę do gbra grodzień., a ten 24 kw. 1866 r. Nr. 5005 do nlka woj. pow. wołkowysk. do zbadania sprawy. Śledztwo ciągnęło się blisko 2 miesiące. W aktach tych jest odezwa zarządzającego diec. wiln., który pod datą 18 maja 1866 r. Nr. 718 upomina się o krzywdę swych diecezjan, jest tam również podanie, które napastowani parafjanie wystosowali do cesarza ros. Mimo takich zabiegów, mimo tego, że sprawa z różnemi swemi etapami, śledztwami i badaniami obejmuje 126 kart, o rezultacie i ostatecznym jej wyniku niema żadnej wzmianki.[2]

Wkrótce potem włościanie wsi Kwatery, gminy szydłowieckiej, pow. wołkowysk., podali do gbra grodzień. skargę na duchownego prawosł. Mackiewicza o to, że ich zmusza do prawosł., mieszkańcy zaś m. Jałówki, gminy szymkowskiej, pow. wołkowysk., o to samo na urzędnika Izby Dóbr Państwowych Szewagina, który występuje przeciw nim wraz z miejscowym duchownym prawosł. Gołowackim. Na skutek tych skarg odbyły się różne badania, włościanie wysłali depeszę i prośbę do cesarza, akta zawierają 58 kart zapisanych, a wszystko nie osiągnęło żadnego rezultatu, tylko niektórzy z tych włościan w czasie dochodzeń dostali się do więzienia.[3]

V. Gbr mińsk. 16 czrw. 1867 r. Nr. 1328 tak pisze do jen. gbra wiln.: „Niedaleko od miejscowości Borek, pow. ihumeńsk., gbrnji mińsk., w której mieszka rodzina Sobotkowskich, wielu kat. w 1866 r. zaczęło przechodzić na prawosł. Ziemianin Sobotkowski, znany ze swego fanatyzmu, chcąc

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 151, k. 310 i 311.
[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 85, k. 1—126.
[3] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 112, k.: 1, 4, 29 i 48.

przeszkodzić temu ruchowi, ciągle naśmiewał się z ujawniających swe chęci *powrócić* do prawosł. Prystaw Rajeckij, przekonawszy się o winie Sobotkowskiego, wysłał go do urzędu nlka woj. w Ihumenie, który przetrzymał go kilka dni w areszcie, a następnie odesłał z powrotem do domu. S-ki, powróciwszy do domu, nie zwracał uwagi na to, co go spotkało i na nowo nie tylko nie przestawał przeciwdziałać w kierunku przeszkadzania kat. przyłączania się do prawosł., ale nawet wzmógł swe w tym względzie wysiłki, żeby ich od tego odwodzić i rozszerzał wiadomość publicznie, że przechodzenie na prawosł. jest przeciwne woli cesarza. Na potwierdzenie słuszności słów swoich S-ki przytaczał reskrypt cesarza z 13 maja 1866 r. Jako karę za to fałszywe tłumaczenie reskryptu cesarskiego i za inne czyny S-ki musiał zapłacić grzywnę wysokości 50 rb.[1]

Zaraz za powyższem pismem oficjalnem w tych samych aktach jest w oryginale prośba żony Sobotkowskiego Julji Karpowej S-kiej, która pod datą 15 wrz. 1866 r. pisała z Borka, należącego do 2 rejonu pow. ihumeńsk., do jen. gbra wiln. te słowa: 20 ubiegłego czrw. miejscowy prystaw rejonowy Rajeckij przybył z 2-ma pisarzami do okolicy Orzeszkowicz, wezwał mego męża do siebie i środkami surowemi usiłował skłonić go do prawosł. Kiedy on sprzeciwił się temu, to go prystaw wysłał pod konwojem 42 wiorsty do m. Ihumena do nlka woj., który za tą samą odmowę przyjęcia prawosł. odesłał go do więzienia, w którem przesiedział 11 dni, a kiedy i potem mąż mój trwał przy swojem, wtedy nlk woj. naznaczył mu grzywnę w wysokości 50 rb. i kontrybucję w kwocie 7 rb. z naszego działka ziemi o 40 dziesięcinach i dopiero wówczas uwolnił go z więzienia. Ten sam nlk woj. Isajew i mnie, kończy Julja S-wska, gdym go prosiła o uwolnienie męża z więzienia, czynnie znieważył wobec całej gromady i wsadził do aresztu. Za niepiśmienną Julję Sobotkowskę podpisał ziemianin Jan Kisielew.[2]

VI. Jakób syn Józefa Dzieszkowicz, jak doniósł o tem 11 st. 1868 r. swiaszczennik cerkwi prawosławnej sobikińskiej

[1] K. W. G. G., 1866 r., Nr. 1299, k. 8 i 9.
[2] Op. c., k. 10 i 11.

Pawłowicz do prystawa 5 rewiru pow. i gbrnji grodzień., przeszedł z prawosławia do katolicyzmu, a następnie z powrotem wrócił do prawosł., ale mimo to nie chce ochrzcić w cerkwi prawosł. swego dziecka nowonarodzonego. Administracja rządowa sprawę skierowała do sądu i 14 gr. 1874 r. Zjednoczona Izba Grodzieńska Sądu Karnego i Cywilnego w wydziale karnym orzekła: włościanina Jakóba Dzieszkowicza lat 33 na podstawie § 188 i 190 skazać na osiem miesięcy więzienia, a następnie odesłać go do prawosł. władzy duchownej w celu, by go naprowadziła na właściwą drogę przekonań i sprawę załatwiła podług praw cerkiewnych, chłopca zaś Jakóba Dzieszkowicza, urodzonego w 1867 r., oddać na wychowanie do krewnych prawosł., a gdyby ich nie było — do opiekunów wyznania prawosławnego.[1]

VII. Do gbra grodzień. w 1866 r. włościanie gminy wilczukowskiej, pow. wołkowysk., podali skargę, że rządowe miejscowe władze świeckie gniotą ich, by ich zmusić do przyjęcia prawosławia.

Sprawa w aktach nie zakończona.[2] i [3]

ROZDZIAŁ XV.

Ogólny plan walki rządu rosyjskiego z Kościołem katolickim.

Aby zahamować działalność i zmniejszyć wpływ Kościoła, rząd ros. ułożył cały plan swej roboty niszczycielskiej. Plan ten ujęty został w 12 punktach, a mianowicie:

1. Ograniczenie liczby duchowieństwa. 2. Zmniejszenie procesyj religijnych. 3. Stopniowe usuwanie krzyżów i wogóle emblematów religijnych z miejsc publicznych. 4. Kasowanie bract. 5. Zakaz nabożeństw 40-godzinnych. 6. Ograniczenie uroczystości pogrzebowych. 7. Zakaz składek na budowę i naprawę kościołów. 8. Zakaz publicznego noszenia Najświętszego Sakramentu. 9. Ograniczenie zewnętrznych uroczystości i zwyczajów wielkanocnych. 10. Niedopuszczanie chorągwi nazewnątrz kościołów. 11. Niepozwalanie na rozwożenie opłatków. 12. Zakaz służbie kościelnej noszenia ubioru specjalnego.[1]

[1] Gr. Sąd Okr., 1873 r., Nr. 615, k. 2—7.

[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 170, k. 1 i n.

[3] Charakterystyczną jest rzeczą, która zwracać musi na siebie uwagę każdego, jest to, że skargi interesantów w tym przedmiocie zazwyczaj były bez skutku. Dopis. autora.

ROZDZIAŁ XVI.

Zakazy i ograniczenia rządu rosyjskiego, krępujące Kościół katolicki.

I. Utarczka korespondencyjna między biskupem Wołonczewskim a gbrem kown. o krzyże w pow. uciańskim, gbrnji kown. II. Rygory i kary za stawianie krzyżów publicznych, zaprojektowane przez gbra grodzień. i przyjęte przez jen. gbra wiln. III. Ukaranie włościanina w pow. kobryńsk. za postawienie krzyża. IV. Zakaz malowania krzyżów przydrożnych kolorami żałoby. V. Ukaranie 20 włościan za postawienie nowych krzyżów. VI. Statystyka krzyżów przydrożnych i polnych w gbrnji grodzień. VII. Korespondencja o nowe krzyże z napisami polskiemi w pow. bielskim. VIII. Walka z figurą bł. Andrzeja Boboli w Janowie. IX. Wtłoczenie procesyj religijnych w mury świątyni. X. Zabronienie uroczystych pogrzebów. XI. Zakaz śpiewania pieśni żałobnych w czasie prowadzenia ciała zmarłego. XII. Jen. gbr nieco łagodzi zakaz poprzedniego Nr-u 11, a jego następca Orżewskij zaostrza. XIII. Skrupuł nlka pow. iłłukształńskiego czy można w czasie pogrzebów pozwalać na chorągwie i pochodnie. XIV. Zakaz publicznego noszenia Wiatyku do chorych. XV. Uzależnienie od władz świeckich budowy nowych świątyń i odnawianie starych. XVI. Na nakrycie nową słomą kościoła trzeba było uzyskać pozwolenie od rządu. VII. Zmianę pułapu w dzwonnicy nie można było przeprowadzić bez uprzedniego pozwolenia na to rządowego. VIII. Departament spr. relig. obc. w. daje wskazówkę gbrom, w jakich warunkach można pozwalać na budowę nowych kościołów na miejsce walących się starych. XIX. Zakaz

[1] A. M. K. Wil. G. Gr., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 224 i n.

wydany kapłanom odprawiania jakiegokolwiek nabożeństwa poza własną parafją. XX. Ten sam zakaz, omówiony w p. 19, gbr kown. rozciąga do wszelkich obrzędów religijnych. XXI. Zakaz spowiadania obcych parafjan. XXII. Ograniczenie liczby duchowieństwa w diecezji wiln. XXIII. Naznaczanie na stanowiska, przenoszenie i zwalnianie duchowieństwa kat. Wskazówka Mstwa Spr. Wn. ile kapłan każdy może obsłużyć wiernych i na jakiej przestrzeni należy na tę pracę pozwalać. XXIV. Skrępowanie kapłanów w swobodzie ruchu we własnej parafji i w dojazdach do sąsiednich. XXV. Pozwolenie przybycia z pomocą na odpust do Bociek tylko dla jednego kapłana. XXVI. Gbr grodzień. sporządził listę odpustów, odprawianych po parafjach i wskazał skąd może tam przybyć z pomocą jeden kapłan, a najwyżej dwóch. XXVII. Rząd kasuje obowiązujące formalności przed ślubami małżeńskiemi. XXVIII. Utrudnianie duchowieństwu korespondencji z Rzymem. XXIX. Skrępowanie neoprezbiterów w korzystaniu z juryzdykcji kościelnej. XXX. Zakaz odprawiania 40-sto godzinnych nabożeństw i chęć skasowania „Anioł Pański". XXXI. Walka ze szkaplerzami. XXXII. Hamowanie pracy kapłańskiej nad szerzeniem trzeźwości. XXXIII. Przeszkadzanie w obchodzie jubileuszu kościelnego 1875 r. XXXIV. Skrępowanie w swobodzie głoszenia kazań. XXXV. Długa korespondencja z racji skrępowania, o którem jest mowa w poprzednim punkcie 34-ym bpa Wołonczewskiego z rządem ros. XXXVI. W parafji, w której nieznali wierni języka polsk., prystaw nie pozwala innych miewać kazań tylko polskie. XXXVII. Rząd utrudnia wybór bpowi cenzorów, kontrolujących kazania rękopiśmienne. XXXVIII. Głosić kazanie wikarjusze mogli tylko z pozwolenia jen. gbra, a później miejscowego gbra. XXXIX. Zakaz korzystania ze służby domowej wyznania prawosławnego w domach duchowieństwa katolickiego.

I. Gbr kown. 25 sierp. 1862 r. Nr. 1313 powiadamia jen. gbra wiln., że w m. Onikszty, pow. uciańskiego, gbrnji kown., w pierwszej połowie sierp. 1862 r. przy wjeździe do tegoż miasteczka ludność postawiła 3 krzyże i zawiesiła na nich tabliczki z napisem: „na pamiątkę trzeźwości". Do tych krzyżów odbyły się procesje i ich poświęcenie. Wtedy jen. gbr wiln. 19 paźdz. 1862 r. Nr. 6904 pisze do bpa Wołonczewskiego, że Komisja Duchowna[1] w maju 1845 r. wydała przepis, aby władza duchowna przestrzegała i nie dopuszczała żadnych procesyj bez pozwolenia Komisji i Mstwa Spr. Wn., a także żeby duchowieństwo nie *ważyło się* stawiać na polach, drogach i wogóle poza kościołami żadnych emblematów religijnych.

Na powyższą odezwę bp Woł-ski 27 paźdz. 1862 r. Nr. 2272 odpowiada jen. gbrowi wiln.: ...„Cała diecezja ma na dnie swej duszy, że wszystkie ważniejsze przeżycia uzewnętrznia w obrzędach religijnych, a między innemi w stawianiu krzyżów. „Z głębi przeto serca, pisze dalej bp W-ski, ucieszyłem się wiadomością, że w Onikształach na pamiątkę przyrzeczenia trzeźwości postawiono 3 krzyże. Prawo zaś z 1845 r. ma na myśli tylko to, aby z pobudek, nie mających nic wspólnego z celami religijnemi, nie stawiano tego rodzaju emblematów. W tym właśnie wypadku stało się nie przeciw myśli prawa".

Jen. gbr wiln. nie zadowolnił się tą odpowiedzią i sprawy na tem nie zakończył, lecz w odezwie swej do gbra kown. 5 st. 1863 r. Nr. 68 przypomina mu, że władza duchowna bez pozwolenia władzy świeckiej nie może pozwalać ani na stawianie krzyżów, ani na urządzanie procesyj, a po jakimś czasie przesłał mu kopję swej korespondencji, którą wysłał do bpów: kown. Woł-skiego i mińsk. Wojtkiewicza 8 lip. 1864 r. Nr. 9038 i Nr. 9039 następującej treści:

1. Poza kościołami nie wolno stawiać krzyżów ani żadnych emblematów religijnych bez pozwolenia uprzedniego władzy świeckiej.

2. Nie wolno naprawiać dawnych krzyżów ani emblematów religijnych, jak również zamieniać je nowemi.

3. Za przekroczenie powyższego zarządzenia każdy winny zapłaci karę od 15 do 50 rb. a miejscowy ksiądz i dziekan za dopuszczenie tego od 50 do 100 rb.

Niniejsze rozporządzenie, jak tłumaczy jen. gbr, wydaje się dlatego, że: „krzyże te bywają stawiane w celach polityczno religijnych".

[1] Był to wówczas wydział rosyjskiej administracji rządowej w Warszawie, zarządzający sprawami duchownemi. Dopis. autora.

Kopję tego rozporządzenia jen. gbr wysłał 8 lip. 1864 r. Nr. 72 do gbrów: wiln., grodzień., witebsk. i mohyl.[1]

II. Gbr cywilny grodzień. 5 lip. 1864 r. Nr. 690 wystąpił do jen. gbra wiln. z następującą odezwą:

„Krzyże (przy drogach i na polach) postawiono na pamiątkę wydarzeń politycznych, a księża katoliccy urządzali do nich szczególne procesje, przez rząd niedozwolone, aby budzić w ludności polskiej ducha patrjotycznego. Uważałbym przeto, pisze dalej tenże gbr, za pożyteczne:

1. Zabronić stawiania krzyżów bez wyraźnego w każdym wypadku pozwolenia, a sprzeciw w tym względzie karać od 100 do 200 rb.

2. Spisać wszystkie krzyże i zebrać wiadomości, w jakim celu były stawiane.

3. Zabronić naprawiania starych krzyżów albo je zamieniać nowemi".

W myśl powyższych wniosków jen. gbr wiln. 8 lip. 1864 r. Nr. 72 rozsyła okólnik do wszystkich gbrów i biskupów w sprawie krzyżów, powtarza w nim projekt gbra grodzień, zmniejszając tylko karę, a mianowicie oprócz odpowiedzialności karnej nakładać za pierwsze przewinienie na świeckich grzywnę od 10 do 15 rb., a na proboszczów i dziekanów od 25 do 50 rb., za drugie podwójną, a o trzeciem każe sobie donosić.[2]

III. Nlk wojn. m. Wołkowyska i pow. 18 st. 1867 r. Nr. 145 doniósł do gbra grodzień., że we wsi Wiszniewo starosta[3] Antoni Krestowicz postawił na miejsce dawnego nowy krzyż bez żadnego pozwolenia właściwych władz rządowych. Za to z decyzji gbra grodzień., zapadłej 25 st. 1867 r. Nr. 836, A. Kr. zapłacił 3 rb. kary.[4]

IV. Gbr kown. 3 lip. 1867 r. Nr. 6570 zawiadamia nlków woj., że w czasie objazdu gbrnji zwrócił uwagę na to, że krzyże ludność maluje na kolory żałobne: biały z czarnym,

[1] A. M. K. Wil. Woj. G., 1864 r., IV, Nr. 1, k. 1—22.
[2] K. Wil. G. G., 1864 r., Nr. 1335, k. 1—3.
[3] To jest wójt. Dopis. autora.
[4] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 22, k. 1 i 6.

należy przeto temu zapobiegać, aby w przyszłości to się nie powtarzało.[1]

V. 20 mieszkańców wsi Motyle, pow. i gbrnji grodzień., w 1867 r. postawiło 2 nowe krzyże: jeden na początku, drugi na końcu swej wioski. Za powyższe gbr grodzień. 4 sierp. 1867 r. Nr. 7154 skazał każdego z nich po rublu kary.[2]

VI. Chcąc prowadzić systematyczną walkę o krzyże przydrożne, gbr grodzień. 18 wrz. 1884 r. Nr. 8509 poleca wszystkim sprawnikom powiatów tejże gbrnji, aby mu dostarczyli wykaz wszystkich krzyżów przydrożnych i na wsiach stojących. W odpowiedzi na powyższe żądanie sprawnicy nadesłali ten wykaz ze szczegółowem wymienieniem miejscowości, w których stoją krzyże katolickie.

Na skutek tego donosi:

Sprawnik	prużański	4 paźdz.	1884 r.	Nr.	1987,	że ma w pow.	624 krzyże.
„	kobryński	21 list.	„	„	4131	„ „	617 krzyżów
„	brzeski	21 gr.	„	„	4372	„ „	1320 „
„	wołkowyski	23 gr.	„	„	5211	„ „	482 krzyże
„	słonimski	31 gr.	„	„	5503	„ „	502 „
„	białostocki	19 st.	„	„	393	„ „	368 krzyżów
„	bielski	10 lut.	„	„	3	„ „	568 „
„	sokólski	11 marca	„	„	865	„ „	628 „[3]

VII. Sprawnik pow. bielskiego, gbrnji grodzień., 12 st. 1902 r. Nr. 12 donosi do gbra grodzień., że w grudniu 1901 r. ludność rz.-kat. w 4-tym rejonie pow., pobudzana do tego przez księży, bez pozwolenia władzy rządowej stawiała krzyże przydrożne, kładąc na nich napisy polskie.[4]

VIII. Sprawnik pow. kobryńsk., gbrnji grodzień., 6 wrz. 1866 r. Nr. 74 w raporcie do gbra grodzień. pisze o pomniku Andrzeja Boboli w Janowie tegoż pow., co następuje: „Pomnik ten stoi na rynku, w odległości od miejscowej cerkwi prawosł. 8 sążni a od kościoła kat. 12, jest w formie kolumny, stojącej na piedestale, wybudowany z kamienia, otoczony nowemi sztachetami. W kolumnie umieszczona statua Boboli krzyż

[1] A. M. Wojn. nlk wiłkom., 1866 r., Nr. 216, k. 117.
[2] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 220 k. 1, 13 i 18.
[3] Gr. K. G., 1884 r., I, Nr. 315, k. 1—221.
[4] Gr. K. G., 1901 r., I, 29, k. 47.

trzyma w ręku, a na piedestale, wysokości 1½ sążnia, jest wyryty obraz Andrzeja Boboli i szabla, zwrócona przeciw niemu od lewej strony; nieco niżej po bokach były wymalowane dwa pałające serca, ale farbę z temi sercami ktoś niedawno zeskrobał. Pod lewem sercem jest napis: A. 1657, pod podobizną zaś Boboli: V. P. Andreas Bobola Soc. Iesu, Polonus vulgo Apostolus Pinscensis, evulsis unguibus, auribus naribusque praecisis destracta manibus pelle plurimisque inflectis vulneribus, in odium Fidei crudeliter a cosacis schismaticis interfectus Ianoviae A. 1657 die 16 maji, aetatis 66, societatis 40, requiescit Pinsci in Ecclesia P. P. Soc. Iesu in M. Duc. Lit, gratiis et miraculis clarus. Primum exemplum eius effigiei cura Iosephinae Orda supplici Beati Bobolae erecta in Ecclesiam Ianowiae.

„Dalszego ciągu napisu, dodaje sprawnik, przykrytego ramką, trudno przeczytać.

„Pomnik, raport opiewa dalej, sądząc po budowie i z opowiadania ludzi starych stoi dawno, obraz zaś, wnioskując ze świeżości farb, napisu i podług relacji, którą otrzymałem od błagoczynnago[1] o. Szostakowskiego stanął w 1863 r., kiedy 16 maja tego roku przyszła z Pińska do m. Janowa procesja kat. w celu pobudzenia i skłonienia ludności miejscowej do ówczesnych ruchów.

„Bobola, głosi raport, spełniał rolę misjonarza i w czasie konfederacji 1657 r. został zabity w m. Janowie w potyczce konfederatów z wojskami rosyjskiemi.

„Wreszcie, kończy tenże sprawnik, dźwięki organów i śpiewu kościelnego słychać w cerkwi, bo przestrzeń tylko 8 sążni oddziela kościół od cerkwi. Kościół jest murowany, mocny, cerkiew zaś drewniana i stara".

Na skutek powyższego raportu gbr grodzeń. 15 wrz. 1866 r. Nr. 799 zwraca się do jen. gbra wiln. z propozycją zupełnego usunięcia tego pomnika, ale jen. gbr w odpowiedzi swej 7 list. 1866 r. Nr. 2427 mówi, że pomnika nie należy niszczyć, tylko obraz Boboli trzeba przerobić na prawosławny, usuwając przy-

[1] Duchowny prawosławny, przełożony nad pewną liczbą cerkwi okolicznych. Dopis. autora.

tem stamtąd statuę i napis. Wkrótce zaś 23 st. 1867 r. za Nr. 91, otrzymawszy 11 st. tego roku Nr. 27 projekt błagoczynnego janowskiego przerobienia kolumny, zbudowanej dla rz. kat. świętego Boboli, na pomnik dla żołnierzy ros., poległych w potyczce z powstańcami we wsi Górki, tenże wiln. jen. gbr wyraża swą opinję, że myśl tę podziela.[1]

IX. Pod datą 31 st. 1866 r. gbr grodzień. rozesłał okólnik (wydany przez jen. gbra wiln. 24 st. 1866 r. Nr. 138) do podległych sobie nlków woj. w sprawie procesyj kat. tej osnowy: „Rz.-kat. duchowieństwo kraju tutejszego w celach łacińsko polskiej propagandy obchodzi niektóre święta, jak św. Kazimierza Królewicza, św. Marka apost., Boże Ciało i inne z wyjątkową uroczystością i procesjami publicznemi po ulicach miast i wsi przy licznym udziale wiernych. W czasie ostatniego ruchu politycznego w procesjach tych ludność śpiewała niekiedy hymny rewolucyjne, pobudzana do tego przez duchowieństwo rz.-kat. Wobec tego główny nlk kraju, zważywszy, że żadne inne wyznanie, w państwie uznawane, nie manifestuje w ten sposób swego istnienia, jak to czyni rz.-kat., mając na uwadze, że procesyj publicznych nie odbywa w całem cesarstwie ros. żadne inne wyznanie, wreszcie, wziąwszy pod uwagę i tę okoliczność, że i tutaj na wypadek niepogody procesje odbywają się wewnątrz kościołów, uznaje za pożyteczne i konieczne skasować w miastach procesje uroczyste poza kościołami, pozwalając duchowieństwu odbywać je wewnątrz kościołów. Na wsiach zaś, o ile w ciasnych kościołach procesje wewnątrz kościołów okażą się niemożliwe, pozwala odbywać je po cmentarzu kościelnym, ale nigdy poza ogrodzeniem cmentarza.[2]

W tej samej materji 25 lut. 1866 r. Nr. 2217 tenże gbr grodzień. wydał do nlków woj. drugi okólnik, w którym wprowadza tę zmianę, że po wsiach, gdzie ludność kat. tegoby sobie życzyła, a nie byłoby tam cerkwi prawosł., można odprawiać procesje i poza cmentarzem kościelnym, ale za każdorazowem na to pozwoleniem gbra.

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, k. 1, 2, 5 i 11.
[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 87, k. 1 i 2.

W okólniku tym Nr. 2217 są wymienione okoliczności, wśród których na życzenie ludności może być udzielone pozwolenie na odprawienie po wsi procesji katolickiej mianowicie w czasie suszy, albo wobec nieustannych deszczów lub panującej epidemji. Gdyby zaś we wsi, gdzie jest kościół katolicki, była również cerkiew prawosławna, wtedy nawet przy wyżej wzmiankowanych okolicznościach katolikom procesji nie będzie wolno odprawiać, bo księdza, mówi gbr grodzień., może zastąpić duchowny prawosławny ze swymi parafjanami.[1]

Uzupełniając swój okólnik z 24 st. 1866 r., jen. gbr wiln. pisze 14 lut. 1866 r. Nr. 264 do wszystkich gbrów jen. gbrnatorstwa wiln. w sprawie niedopuszczania do procesji rz.-kat. przez ulice i place i ograniczenie ich w miastach do wnętrzy kościołów, a na wsiach, gdzie kościoły są ciasne — do ogrodzonych cmentarzy kościelnych. Wyjątek może zrobić policja za pozwoleniem gbra w tych wsiach kościelnych, w których niema cerkwi prawosł., gdzie zaś takowa istnieje, księdza kat. może zastąpić duchowny prawosł., urządzając procesje około wsi lub około pól danej miejscowości.[2]

14 maja 1868 r. Nr. 1694 jen. gbr Potapow konfidencjonalnie znów zwraca się w tej sprawie do gbrów, przypominając im dawny zakaz i obecnie również obowiązujący odnośnie procesyj po ulicach miast, miasteczek i wsiach.[3]

W 1902 r. jen. gbr wiln. Kachanow znów regulował sprawę procesyj w kościołach i po cmentarzach kościelnych. W tym celu przez lat parę przygotowywał materjał, zanim wydał decyzję ostateczną. 31 st. 1892 r. Nr. 182 wyjaśnia tę kwestję gbrowi grodzień., odpowiadając mu na jego papier z 20 st. tegoż roku Nr. 661. Najpierw przypomina, że nie mógł udzielić swej zgody na wykaz procesyj, sporządzony pod datą 17 (30) maja 1887 r. Nr. 4976 przez ówczesnego gbra grodzień. Ale i obecnego wykazu z 20 st. b. r. również nie może zatwierdzić, bo nie jest zgodny ani z jego wskazówkami, ani z okólnikami dawniejszemi z 24 st. i 14 lut. 1866 r. Nr. 138 i 264.

[1] Op. c., k. 4.
[2] Gr. K. G., 1899 r., tj. Nr. X[1], k. 10.
[3] Gr. K. G., 1899 r., tj. Nr. X[1], k. 39.

Obecnego wykazu nie może przyjąć głównie dlatego, że przewidziane są w nim procesje niemal we wszystkich parafjach gbrnji grodzień. po ich cmentarzach kościelnych. To jest niedopuszczalne, bo w gbrnji tej jest wiele kościołów, w których procesje mogą swobodnie się odbywać.

„Dla ostatecznego uregulowania tej sprawy, kończy Kachanow tę odezwę: powinni Panu jego sprawnicy powiatowi przedstawić dane co do rozmiarów każdego kościoła, liczby parafjan, dołączając jednocześnie do tego swój wniosek, z których parafij sąsiednich można pozwolić księżom przyjeżdżać na uroczystości odpustowe. Wtedy Pan będzie się mógł orjentować, w której parafji pozwolić na procesję po ogrodzonym cmentarzu. Gdzie zaś cmentarz nie jest ogrodzony, tam nie może być mowy o pozwoleniu na procesje po nim.[1]

Pod datą znów 24 kw. tegoż roku Nr. 614 jen. gbr Kachanow po raz drugi pisze w tej samej kwestji do gbra grodzień., dając odpowiedź na jego przedstawienie nowego wykazu procesyj pod datą 30 mar. 1892 r. Nr. 215. Pisze mu tak. Korespondencja ta rozpoczęła się już w 1886 r. Sześcioletni okres debat nad tą sprawą powinienby być dostateczny, aby ją załatwić ostatecznie. Propozycja pańska, aby dokonać pomiarów każdego kościoła jest zupełnie zbędną, bo policja doskonale Pana poinformuje, gdzie procesja zmieści się wewnątrz kościoła. Zwracać się do biskupa wiln., żeby polecił wszystkim duchownym za każdy raz pisać do władz cywilnych o procesje, uważam za zbędne, bo tylkoby biskup wysunął jakieś swoje kombinacje, tymczasem rzecz należy uregulować na zasadach istniejących przepisów, sporządzić wykaz stały procesyj i od tego mógłby Pan odstąpić jedynie w zaszłych zupełnie nowych zmianach na miejscu. Ponieważ w gbrnji grodzień. przeważa ludność prawosł., przeto zaznaczam, że w miejscowości, w której jest cerkiew prawosł., tam bezwzględnie nie można pozwolić, aby w kościołach kat. odbywały się procesje po cmentarzu kościelnym[2].

[1] Gr. K. G., 1892 r., I, Nr. 29, cz. 1, k. 6.
[2] Op. c., k. 10 i 11.

Po udzieleniu powyższych wskazówek, ani Kachanow, ani jego następca Orżewskij więcej nie korespondowali w sprawie procesyj ze swymi gbrami. W następnym tylko roku ostatni pod datą 27 mar. 1893 r. Nr. 439 odpowiada gbrowi grodzień., żeby projekt pozwalania najwyżej 2-m księżom przyjechać na odpust do parafij, wyliczonych w odezwach b. r. z 8 lut. Nr. 1121 i 11 mar. Nr. 2399, przyjąć jako ostateczny, wydrukować ten wykaz w takiej liczbie, żeby wystarczyło rozesłać wszystkim dziekanom, proboszczom, policji aż do uriadnika włącznie i 2 egz. do kancelarji jen. gbra wiln.[1]

Z uregulowaniem procesji w gbrnji kurl. rząd miał więcej kłopotów niż w innych Kraju Zachodniego. Tu przedstawiciele cerkwi prawosł. stawiali większe wymagania i w protestach swych byli silniejsi. Zaczynały się te kwestje od raportów, które nadsyłali do gbrów nlcy pow. Kiedy w 1889 r. niektórzy z nich zwracali się do gbra kurl., że księża urządzali procesje poza cmentarzem kościelnym, wtedy zarządzający kancelarją gbra kurl. 22 gr. 1889 r. Nr. 8023 zwrócił się do zarządzającego kancelarją gbra wiln. z zapytaniem, czy i jakie są w tym względzie rozporządzenia państwowe. Na to otrzymał stamtąd 3 st. 1890 r. Nr. 9, co następuje: „W gbrnji wiln. obowiązuje zarządzenie dawniejszego jen. gbra wiln. jen. Kaufmana, wydane 24 st. 1866 r. Nr. 138, na mocy którego procesje poza kościołem katolikom w miastach są zupełnie wzbronione, a dozwolone są tylko wewnątrz świątyń. We wsiach, gdzie pojemność kościołów nie pozwala na procesję wewnątrz świątyń, tam się pozwala w każdym pojedyńczym wypadku, gdzie władze rządowe uznają za konieczne po cmentarzu, ale nie poza jego ogrodzeniem. Nadto istnieje zarządzenie cesarskie z 1 gr. 1878 r., które kierujący Mstwem Spr. Wn. 4 gr. 1878 r. Nr. 175 sekretnie zakomunikował jen. gbr. wiln., dotyczące specjalnie gbrnji kown., że tam pozwala się na procesje poza kościołami tylko we wsiach, w których mieszka jedynie ludność katolicka z uwzględnieniem zastrzeżeń, że to się pozwala w licznych parafjach i na procesje dalsze.[2]

[1] Op. c., k. 46.
[2] A. P. R. Kurl. K. Gbra, 1889 r., sekretny, Nr. 17, k 1. i n.

Wtedy 10 st. 1890 r. Nr. 13 gbr kurl. zwrócił się do mstra spr. wn. z korespondencją, w której, powołując się na dwa doniesienia z pow. iłłuksztańskiego, że w Suboczu i Grywie odbyły się procesje po ulicach, co nie pozostało bez śladu w umysłach tamtejszej ludności, jeszcze nie umocnionej w wierze prawosł., prosi przeto, aby istniejące w tej materji zarządzenie, wydane dla gbrnij wiln. i kown., mogło być zastosowane również do pow. iłłuksztańskiego, gbrnji kurl.[1]

Po otrzymaniu tego Departament spr. rel. obc. w. 19 czrw. 1890 r. Nr. 291 odpowiada gbrowi kurl., że cesarz 14 czrw. 1890 r. postanowił, że w miastach gbrnji kurl. procesje mogą się odbywać tylko wewnątrz kościołów, a w miasteczkach, wsiach i siołach (wieś, w której jest kościół. Dopis. autora) przy ciasnych kościołach mogą być po cmentarzu kościelnym, ale nie poza ogrodzeniem.[2]

Wobec tego nowego prawa gbr. kurl. 25 czrw. 1890 r. Nr. 474 zwraca się do archiereja ryskiego i mitawskiego o zdanie w tym względzie, a mianowicie, że zarządzenie cesarskie o procesjach z 14 czrw. 1890 r. chce zastosować w całej gbrnji z wyjątkiem parafij liwenberzeńskiej w pow. dobleńskim, altenburskiej w pow. grobińskim, liwengofskiej w pow. telszewskim, szenberskiej, kurmelskiej i lenieńskiej, wszystkie w gbrnji kurl.

Na to 19 lip. 1890 r. Nr. 3761 archierej odpowiada, że nie uważa za konieczne robić te wyjątki, bo i do tych miejscowości pójdzie prawosławie, a przeto procesje kat. nie są tam pożądane.[3]

Zważywszy te wszystkie dane, gbr kurl. 20 paźdz. 1890 r. Nr. 694 powiadamia nlka żandarmerji gbrnji kurl., że zabrania procesyj kat. poza kościołami we wszystkich parafjach z wyjątkiem liwenberzeńskiej.[4]

Na procesję rezurekcyjną po cmentarzu kościelnym w Libawie proboszcz miejscowy ks. Edward Ropp (późniejszy bp wiln. i arcbp mohyl. Dopis. autora), który o to wystąpił do władz rządowych jeszcze 31 paźdz. 1890 r. Nr. 268, dopiero

[1] Op. c., k. 8. [2] Op. c., k. 10.
[3] Op. c., k. 11 i 15. [4] Op. c., k. 24.

otrzymał pozwolenie od mstra Durnowo 17 kw. 1891 r. Przed tą odpowiedzią mster zażądał od tamtejszych władz państwowych dokładnych wymiarów kościoła libawskiego.

W sprawie tej procesji i innych była dosyć liczna korespondencja między duchowieństwem rz.-katol. a władzami rządowemi do 1904 r. W pojedyńczych zaledwie wypadkach nadchodziła odpowiedź przychylna, najczęściej zaś odmawiano tak osobom pojedyńczym, jak i ogółowi parafjan, wspólnie występującemu.

Dopiero 6 paźdz. 1904 r. Nr. 8190 wystąpił gbr kurl. Dymitr Swerbejew do mstra spr. wn. z wnioskiem, żeby ogólnie pozwolić na procesje po cmentarzach kościelnych, na co mster Swiatopełk Mirski 16 list. 1904 r. Nr. 5545 wyraził swą zgodę, aby tam odbywały się procesje kat. po cmentarzach, gdzie gbr uzna to za potrzebne.[1]

X. Gbr kown. 7 list. 1867 r. Nr. 10496 rozsyła do swoich sprawników okólnik o tem, że jen. gbr wiln. 21 wrz. 1867 r. Nr. 1231 włożył obowiązek na duchowieństwo kat., żeby na pogrzeby uroczyste uzyskiwało uprzednie pozwolenie władz cywilnych. Przez pogrzeby uroczyste, dodaje okólnik jen. gbrski, rozumieć należy te, w których biorą udział bractwa, chorągwie, 2—3 księży.[2]

XI. Na wniosek sprawnika pow. sokólsk. z 10 lip. 1885 r. Nr. 2316, gbr grodzień. 16 lip. 1885 r. Nr. 6700 zabrania śpiewać pieśni pogrzebowe prowadzącym na cmentarz grzebalny przez m. Sokółkę ciało zmarłego.[3]

24 list. 1887 r. Nr. 1427 jen. gbr Kachanów daje odpowiedź gbrowi grodzień. na jego zapytanie z 6 list. b. r. Nr. 10177, że podziela jego zdanie i zarządzenie, nie pozwalające w czasie pogrzebu na śpiewy pieśni pol. religijnych. Należy przytem przypomnieć policji jej obowiązek, aby śledziła i pilnowała, żeby na procesjach pogrzebowych, które zwykle idą przez główne ulice miasteczek albo wsi, oprócz krzyża nie

[1] Kurl. K. Gbra, 1889 r., Nr. 17, k. 40—78 i 195.
[2] A. M. Wojn. nlk wilkom., 1866 r. Nr. 216, k. 127.
[3] Gr. K. G., 1885 r., I, Nr. 262, k. 1—3.

było żadnych emblematów i żeby nie pozwalać na żadne śpiewy poza murami cmentarza grzebalnego.[1]

XII. 30 zaś list. 1887 r. tenże Kachanow w okólniku, rozesłanym do tych samych trzech gbrów, wyjaśnia, że bezwzględny zakaz śpiewów pieśni polskich podczas pogrzebu dotyczy ludnych miasteczek i miast, w których są cerkwie prawosł. Co się dotyczy innych miejscowości, to czy stosować ten zakaz, czy nie, zależy wyłącznie od uznania gbra miejscowego.[2]

Następca Kachanowa na stanowisku jen. gbra Orżewskij 14 paźdz. 1894 r. za Nr.: 1610, 1611 i 1612 znów przypomina to samo wszystkim trzem podwładnym sobie gbrom, dodając, że w czasie pogrzebów nie dozwolone są śpiewy ani polskie, ani łacińskie (poza cmentarzem grzebalnym), ani oprócz krzyża żadne chorągwie, ani emblematy cechów rzemieślniczych.[3]

XIII. Nlk pow. iłłuksztańsk. 24 wrz. 1890 r. Nr. 98 zwraca się z zapytaniem do gbra kurl., czy można pozwalać na chorągwie i pochodnie w czasie pogrzebów kat., na co otrzymuje odpowiedź 19 paźdz. 1890 r. Nr. 741, że przepisy, wydane o procesjach rz.-kat., należy stosować i w czasie pogrzebów, które przecież mają charakter procesyj.[4]

XIV. Zakaz publicznego noszenia Najśw. Sakramentu. Przeciw jawnemu noszeniu Najśw. Sakramentu do chorych wystąpił jen. gbr wiln. 7 lip. 1867 r. Nr. 826 w okólniku do wszystkich gbrów swego terytorjum z następującym zakazem: „Duchowieństwo rz.-kat. w tutejszym kraju nosi Najśw. Sakrament publicznie, przytem używane są świece i dzwonek, na głos którego przechodzący ulicą w mieście, czy drogą na wsi klękają lub padają na ziemię.

Biorąc pod uwagę, że zwyczaju podobnego niema nawet w panującem u nas wyznaniu, którego duchowni zanoszą dary św. bez oznak zewnętrznych i — że na mocy bulli papieża Piusa VI z 23 mar. 1787 r. (Pełny Zbiór Praw LXXII Nr. 16521

[1] Gr. K. G., 1899 r., tj., Nr. X[1], k. 133.
[2] Gr. K. G., 1899 r., tj., Nr. X[1], k. 135.
[3] Op. c., k. 149.
[4] Kurl. K. Gbra, 1889 r., Nr. 17, k. 31 i 32.

p. 24) podaje, aby „nosić dary św. do chorych w sposób prywatny bez świec", zwracałem się w tej kwestji do mstra spr. wn., który 27 czrw. 1867 r. Nr. 1184 powiadomił mię, że Rz.-Kat. Komisja Duch. ma polecone, aby wydała zarządzenie do podwładnego sobie duchowieństwa, żeby ściśle trzymało się postanowienia, wskazanego w bulli papieża Piusa VI z 23 mar. 1787 r. i w późniejszych bullach papieskich o nadaniu biskupom upoważnień, w których jest mowa, że św. tajemnice chorym zanosić w prywatny sposób bez światła.

Komunikuję powyższe Wielmożnym Panom i proszę, aby od siebie wydali zarządzenie do duchowieństwa, żeby tego trzymało się ściśle.[1]

XV. Sprawa budowy, przebudowy i odnawiania kościołów parafjal. w Północno Zachodnim Kraju podług 107 art. Ustawy obc. wyzn. należała wyłącznie do władzy duchownej. Ale w 1864 r., po *uśmierzeniu* powstania jen. gbr M-jew, mając na uwadze, że prawie wszystkie kolejno kościoły i klasztory rz.-katol. były zarzewiem powstania, uznał za konieczne wiele z nich zamknąć i skasować, budowę zaś nowych i odnawianie starych uzależnić od pozwolenia władz świeckich. To obowiązywało do 1896 r., w którym z woli cesarza wrócono do art. 107 rzeczonej Ustawy. W 1901 znów nastąpiła w tym względzie zmiana, bo 6 wrz. tego roku mster spr. wn. wydał okólnik do gbrów: wiln., kown. i grodzień., aby 1. przy podaniu parafjan o budowę nowych kościołów sprawdzali, czy istotnie oni sami chcą tego, czy jest potrzeba tej budowy i czy interesa ogólnej polityki kraju na to pozwalają. 2. na wypadek odnawiania kościołów w miejscowościach z mieszaną ludnością, przed zatwierdzeniem planów zwracali się uprzednio do mstra spr. wn. W miejscowości o ludności wyłącznie katolickiej mieć należy na uwadze (i ukrócać, dopis. autora) zbytnią wspaniałość kościołów i przeciążanie parafjan wydatkami. W podobnych wypadkach decydować będą władze wyższe. Mniejsze sprawy budowlane załatwią sami gbrowie.

Odnowienie kaplic i filij zostawia się gbrom. Wreszcie

[1] Gr. K. G., 1899 r., tj., Nr. X[1], k. 24.

mster zastrzega sobie jeszcze decyzję przy powiększaniu lub zmianie fasady kościelnej.[1]

XVI. Gbr kown. 15 wrz. 1867 r. Nr. 8889 odpowiada bpowi Woł-mu, że pozwala pokryć na nowo słomą kościół filjalny w Krzczepicach pod warunkiem, żeby słomy dostarczyli parafjanie tamtejsi, a wydatki gotówką poniósł proboszcz miejscowy ks. Jurewicz.[2] i [3]

XVII. Gbr kown. 21 wrz. 1867 r. Nr. 9086 poleca sprawnikowi wiłkomierskiemu, aby dopilnował tego, na co pozwolił za pośrednictwem bpa Woł-go, mianowicie, że wolno w dzwonnicy przy kościele w Traupiach, pow. wiłkomiersk. dać nowy pułap, na co koszta ma ponieść miejscowy ks. Józef Adamowicz.[4] i [5]

XVIII. Departament spraw. relig. obc. wyz. 4 gr. 1888 r. Nr. 5536 wydaje okólnik sekretny do gbrów w sprawie budowy nowych świątyń kat. na miejsce starych, już walących się tej osnowy: „Mając na uwadze, że starożytność jakiegoś kościoła zniszczonego nie zawsze wywołuje konieczność odbudowy, gdyż często kościoły powstawały w celach jedynie propagandy, że tylko dla tych samych celów duchowieństwo rz.-kat. usiłuje nadawać im wspaniały wygląd zewnętrzny i budować w rozmiarach, nie wywoływanych przez potrzeby miejscowe, proszę na przyszłość, przysyłając projekty budowy czy przebudowy rz.-kat. kościołów, dodawać swą opinję w tym względzie ze wskazaniem liczby parafjan, obszaru terytorjalnego parafji, jej odległość od kościołów sąsiednich oraz liczbę

[1] A. M. K. G. Gbra Wiln., 1880 r., III, Nr. 1, k. 143 i 144. Uwaga. Przytaczamy szczegóły tego prawodawstwa o budowie kościołów, by wykazać, jak rząd ros. gnębił nietylko to, co stanowiło istotę życia kościelnego, ale nawet sztukę architektoniczną i estetykę, przez Kościół uprawianą. Autor.

[2] A. M. Wojn. nlk wilkom., 1866 r., Nr. 216, k. 172.

[3] Przytaczamy ten fakt nikły sam w sobie, a czynimy to dla tego, by przekazać pamięci potomnych stopień skrępowania, jakiego zaznawał w tych czasach Kościół katolicki, skoro na zmianę słomy na dachu świątyni było potrzebne pozwolenie gbra. Dopis. autora.

[4] A. M. Wojn. nlk wilkom. 1866 r., Nr. 216, k. 174.

[5] Patrz odnośnik, dotyczący strzechy kościelnej w Krzczepicach, patrz wyżej.

wyznawców prawosł., którzy zamieszkują w tej miejscowości, gdzie ma być budowa czy przebudowa kościoła kat.[1]

XIX. Wojenny nlk m. Bielska, pow. i gbrnji grodzień. 19 sierp. 1866 r. Nr. 3506 przypomina dziekanowi dekanatu bielsk., gbrnji grodzień., że nikomu z księży pod grozą odpowiedzialności nie wolno odprawiać żadnego nabożeństwa poza swoją parafją.

To samo dotyczy księży, bawiących w jakiej miejscowości na urlopie, a nie mających nominacji do tego miejsca.[2]

XX. Gbr kown. 20 wrz. 1867 r. Nr. 9049 rozsyła okólnik do wszystkich swoich sprawników, w którym powiadamia, że główny nlk kraju zarządzeniem swem z 13 st. 1867 r. Nr. 43 zakonnikom i księżom świeckim, będącym poza klasztorem i poza parafją, zabrania odprawiać nabożeństwa w jakimkolwiek kościele lub kaplicy, lecz jedynie w świątyniach parafjalnych pod osobistą odpowiedzialnością proboszcza miejscowego. Przytem okólnik zaznacza, że bezwzględnie zabronione jest wykonywanie wszelkich innych obrzędów religijnych.[3]

XXI. Dziekan niżniedynaburski 3 lut. 1869 r. Nr. 27 podaje do wiadomości duchowieństwa swego dekanatu ukaz cesarski, który Mstwo Spr. Wn. rozesłało 15 czrw. 1868 r. Nr. 1232, a który już w 1840 r. zabraniał duchowieństwu rz.-kat. spowiadać obcych parafjan; jeśli zaś zaszedł konieczny wypadek, to należy wpisać penitenta do specjalnej księgi „o penitentach" z nadmienieniem, do której należał parafji penitent.[4]

XXII. W 1864 r. jen. gbr Murawjew uznał za konieczne sprawę naznaczania na stanowiska duchowieństwa rz.-katol., przenoszenia i zwalniania ująć w ramy przepisów ścisłych. Kwestję tę podjął ze względu na to, że większość tego duchowieństwa, *jak to wykazał cały* szereg śledztw sądowych, przyjmowała udział w tych ruchach. Za zgodą przeto cesarza 24 czrw. 1864 r. Nr. 62 M-jew wydał okólnik do gbrów Północno Zachodniego Kraju, aby władze duchowne nie obsadzały stanowisk dziekanów, proboszczów, wikarjuszów, kapelanów bez uprzedniej na to zgody gbra miejscowego, gbr zaś, zanim miał wyrazić w tym przedmiocie swą zgodę, był obowiązany żądać od właściwego biskupa zaświadczenia o prawomyślności politycznej danej jednostki i dokładnie zbadać jej wartość. Nadto nadzór nad duchowieństwem rz.- katol. otrzymał wszędzie miejscowy nlk wojn., który obowiązany był pilnować, aby tam tylko był czynny kapłan, gdzie jest dla niego etat.

[1] A. P. R. Kurl. K. Gbra, 1888 r., w budowl., Nr. 25, k. 1.
[2] W. R. K. D. Kons. Dieło po raznoj percpiskie za 1866 r., Nr. 171.
[3] A. M. Wojn. nlk wilkom., 1866 r., Nr. 216, k. 175.
[4] A. Kl. Dom. Agł. Księga do zapisywania...

W 1868 r. Potapow, 3-ci następca M-jewa, gdy zauważył, że władze kościelne usuwały ze stanowisk kapłanów, którzy wyświadczyli rządowi jakąś usługę i dawali dowody swej prawomyślności politycznej, zwrócił się do centralnych władz petersburskich z zapytaniem, czy przy uwalnianiu i przenoszeniu księży biskupi powinni pytać o zgodę gbra miejscowego. Na to zapytanie nadeszła odpowiedź, że w myśl okólnika murawjewskiego z 1864 r. zwalniać ze stanowiska kapłanów mogą te tylko władze, które miały głos przy naznaczaniu.[1]

Z okazji projektu nominowania nowego wikarjusza do parafji Słonim, gbrnji grodzień., gbr grodzień. przedstawia 4 paźdz. 1864 r. Nr. 7447 sprawę w jej zasadniczem założeniu z czasów powstania. Wtedy jen. gbr wiln. M-jew dla dokładnego określenia liczby duchowieństwa na parafjach gbrnji grodzień. zażądał, aby Konsystorz rz.-kat. Wiln. nadesłał mu wykaz, podpisany przez wszystkich członków Konsystorza, a w tej liczbie *i prałata* P. Żylińskiego, wszystkich parafij i księży w nich pracujących w gbrnji grodzień. Gdy odpowiedź nadeszła, M-jew 29 sierp. 1864 r. Nr. 2694 polecił dopilnować, „aby w każdej odtąd parafji była ta liczba księży, która jest wskazana w tym wykazie, i że do tej liczby księży nie wolno ani jednego dodawać".

Wobec powyższego nie można się zgodzić na nominację nowego wikarjusza do parafji Słonim.[2]

Seminarjum wiln. diec. było przedmiotem szczególniejszej obserwacji i „opieki" ze strony rządu ros. Żeby zmniejszyć liczbę księży w diec. wiln., liczącej z górą 1.100.000

[1] A. M. K. Wil. G. G., 1880 r., III, Nr. 1, k. 146.
[2] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 205.

wiernych, rząd nie pozwolił przyjmować doń nowych kandydatów w czasie zarządu samozwańczego tą diecezją „prałata" P. Żylińskiego, a zaraz po powstaniu podejrzanych politycznie pousuwał z uczelni duchownej.[1]

Władza seminar.. żeby nie dać pretekstu rządowi do zamknięcia seminarjum dla małej liczby alumnów, do dwunastu lat przetrzymywała w niem niektórych wychowanków. Katalog duchowieństwa wiln. za r. 1869 stan alumnatu wykazuje w liczbie 12. Z tych 4 skończyło semin. w 1865 r., 6 w 1866 r., 2 w 1867 r., nowego ani jednego.[2] W następnych latach było gorzej pod tym względem, a w szeregach duchowieństwa starszego śmierć robiła przecież stale spustoszenie. Dopiero w 1882 r. bpowi Hryn. pozwolono przyjmować nowych kandydatów, ale z ograniczeniami i utrudnieniami rodzinom inteligentnym, szlacheckim, a zwłaszcza, gdy kandydat był na studjach lub wyjeżdżał po cokolwiek zagranicę.[3]

XXIII. Dziekan dekanatu niżniedynaburskiego 14 sierp. 1870 r. Nr. 57 powiadomił duchowieństwo swego dekanatu, że mster spr. wn. 17 maja tegoż roku Nr. 865 nadesłał gbrowi mohyl. normy, określające liczbę duchowieństwa w diecezjach cesarstwa. Dotychczasowy brak przepisów pod tym względem, twierdzi korespondencja, miał taki wynik, że władza duchowna kierowała się w tym wypadku wyłącznie poglądem własnym. Obecnie gł. nlk kraju Potapow przesłał do Mstwa projekt gbra kown., podług którego kapłan katol. bez żadnej trudności może obsłużyć parafję, mającą obszaru 100 wiorst kwadratowych nawet więcej z 2500 mieszkańcami.

Gdy mster dane w tej materji otrzymał od innych również gbrów, wtedy określił, że na jednego księdza można liczyć 70 wiorst kwadr. i 1800 parafjan.[4]

XXIV. Zakazy i utrudnienia rządowe w wydawaniu księżom paszportów nie ułatwiały życia duchowieństwu, ale nie

[1] Z tych kilkunastu przybyło do Sandomierza, jak późniejsi księża: Homan, Mar. Gujski, Franc. Braziewicz, Antoni Niemotko, Winc. Wołosewicz, Werweczko i inni. Dopis. autora.

[2] Str. 116. [3] A. Aut. XXVI, k. 2 i 3.

[4] A. Kl. Dom. Agł. Księga do zapisywania...

należało to skrępowanie do rzeczy istotnych. Drukujemy z tej dziedziny tylko więcej charakterystyczne rozporządzenia i fakty. Do nich zaliczamy wydane przez jen. gbra wiln. 2 gr. 1869 r. Nr. 4309, zakazujące księżom ruchu nawet w granicach własnej parafji. Było to wyjaśnienie na zapytanie gbra kown.: czy mogą księża, zamieszkujący na terenie tejże parafji lub na filji w granicach parafji, przyjeżdżać do siebie bez pozwolenia władz świeckich? Na to taka była odpowiedź: W sprawie tej rozporządzenia jen. gbrów nic nie mówią. Ale, mając na uwadze, że wogóle zakazane są zjazdy w kraju, uważamy, że na odpusty księża mogą się zjeżdżać na terenie tej samej parafji jedynie, gdy otrzymają na to za każdym razem pozwolenie władzy miejscowej. Bilety, które księża otrzymują dla swobody ruchu w granicach swej parafji, służyć im mogą tylko na wypadek posług religijnych, aby zaś mogli przyjeżdżać na odpust, bilety te im nie wystarczają bez specjalnego pozwolenia.[1]

XXV. Dziekan bielski, gbrnji grodzień. 7 mar. 1871 r. Nr. 138 zwraca się do gbra grodzień., aby pozwolił do parafji Boćki, gbrnji grodzień. na przyjazd 4 księży na jeden dzień, z racji odpustu św. Józefa, przypadającego tam 19 marca. Na to gbr. 15 mar. 1871 r. Nr. 1892 odpowiedział, że, ponieważ w Boćkach jest oprócz proboszcza wikarjusz, dlatego uważa za dostateczne, żeby tylko jeszcze jeden ksiądz przyjechał z sąsiedztwa do Bociek na tę uroczystość.[2]

XXVI. Gbr grodzień. 19 gr. 1892 r. sporządził listę wszystkich odpustów, które obchodziły parafje w jego gbrnji i wskazał, z których sąsiednich parafij mogą przyjeżdżać kapłani z pomocą w czasie tych odpustów. Pozwolenie to ograniczało obecność na odpuście kapłanów zazwyczaj z jednej parafji a najwyżej z dwóch. Odtąd to miało być wskazówką dla sprawników pow., którzy nie mogli nikomu więcej pozwalać na przyjazd z pomocą duchowną poza wskazanymi w wykazie gbrnatorskim.

[1] Gr. K. G., 1899 r., tj., Nr. X[1], k. 59 i 60.

[2] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 4, i 45.

Na żądanie jen. gbra wiln. z 27 mar. 1893 r. Nr. 439 gbr grodzień. 1 maja 1893 r. Nr. 4252 przesłał mu te wykazy.[1] i [2]

XXVII. Gdy katolicy, zawierający związki małżeńskie z prawosławnymi, mieli trudność w uzyskaniu w parafjach katolickich metryk chrztu i świadectw wolnego stanu, rząd ros. 11 maja 1891 r. wydał prawo, że, przy zawieraniu ślubów mieszanych strona katolicka nie potrzebuje pozwolenia od swego proboszcza, ani nie są konieczne zapowiedzie.[3]

XXVIII. Departament spraw rel. obc. wyzn. 7 lip. 1865 r. zwraca się do bpa Wołoncz. z tej treści odezwą: Jak się dowiedziałem z gazet zagranicznych, jeden z tutejszych biskupów w roku ubiegłym wprowadził do rubryceli nabożeństwo o świętym, świeżo kanonizowanym, a stało się to bez wiedzy rządu.[4]

Przypomina się przeto, że taki tylko akt papieski można wprowadzać w życie kat., który dochodzi do rąk władzy duchownej za pośrednictwem rządu.[5]

XXIX. Mster spr. wn. 12 mar. 1886 r. Nr. 1210 zwraca się do gbra infl., aby wydał zarządzenie do podwładnych sobie organów i polecił czuwać nad neoprezbiterami, którzy, skończywszy seminarjum lub akademję duch., w czasie wakacji, jak doszła o tem wiadomość do Mstwa, odprawiają nabożeństwa i obrzędy religijne. Ze względu, mówi mster, że jednostki te dotąd nie złożyły przysięgi wiernopoddańczej, nie mają podstawy prawnej do tych czynności, przeto Kolegjum Duchowne, z polecenia tegoż mstra, powiadomiło władze duchowne, że takim neoprezbiterom wolno odprawiać tylko cichą

[1] Jak późniejsza stwierdziła praktyka było to wielkiem skrępowaniem dla duchowieństwa i krzywdą dla sprawy Bożej. Liczba kapłanów 1-go lub 2-ch prawie nigdy nie była dostateczną. Gdy który z wymienionych zachorował albo obydwaj, na ich miejsce nikomu sprawnik nie miał prawa pozwalać. Nadto jakiekolwiek nabożeństwo okolicznościowe czy przez biskupa naznaczone, czy przez proboszcza urządzone, ponieważ nie było w wykazie gbrntrskim, nie mogło też mieć żadnej pomocy sąsiedzkiej. Dopis. autora.

[2] Gr. K. G., 1892 r., I, Nr. 29, cz. 1, k. 57 i 58.

[3] Gr. K. G., 1893 r., I, Nr. 102, k. 38.

[4] Chodziło o św. Jozafata Kuncewicza. Dopis. autora.

[5] Kons. Kown. 1850—1875 r. Apie mohykłos.

Mszę św. a nigdy nabożeństwo publiczne. W przeciwnym razie na przekraczających powyższe zarządzenie i na proboszczów, w których kościele toby się działo, będą nakładane kary.[1]

XXX. Mstwo Spr. Wn. w 1869 r. zabroniło odprawiania nabożeństw 40-sto godzinnych na parafjach Północno Zachodniego Kraju[2].

Sprawnik pow. bielskiego, gbrnji grodzień. 16 paźdz. 1867 r. Nr. 2903 do gbra grodzień. pisze, co następuje: „W centrum m. Bielska naprzeciw czasowego szpitala wojn. jest kościół rz.-kat., w którym rano, w południe i wieczorem dzwonią przez 10 minut w nieduże dzwony, wzywając do modlitwy za zmarłych. Dźwięk i powód dzwonienia wywołują nieprzyjemne wrażenie i nadają miastu charakter polski, bo wtedy wszyscy odmawiają na ulicach i w domach modlitwy za zmarłych.

Że nieprzyjemnego doznają wrażenia słyszący to dzwonienie, o tem niejednokrotnie mi donosili duchowni prawosł. i urzędnicy.

Na skutek powyższego raportu gbr grodzień. 19 list. 1867 r. Nr. 1054 wystąpił do jen. gbra wiln. z wnioskiem, że zwyczaj ten, jako niezgodny z okólnikiem jen. gbra Nr. 1225, nie powinien być nadal tolerowany.[3] i [4]

XXXI. Jen. gbr wiln. 8 lip. 1877 r. Nr. 742 „sekretnie" powiadomił gbra grodzień., że cesarz polecił mstrowi spr. wn. i głównym nlkom Kraju Zachodniego, aby zwrócili uwagę na

[1] A. Estoń., 1886 r., Nr. 17, k. 21.

[2] A. Kl. Dom. Agł. Księga do zapisywania...

[3] Dalszego ciągu i zakończenia tej sprawy brak w aktach, na które się powołujemy. Korespondencję tę, która w tak charakterystyczny sposób ujętą została przez przedstawiciela pow. władzy politycznej i przez gbra nie zlekceważona, umieszczamy w swej pracy w przekonaniu, że takie rzeczy powinny przejść do historji, aby następne pokolenia, korzystające z wolności Ojczyzny, wiedziały, w jakich warunkach ich praojcowie przeżywali niewolę pod rządami zaborców, aby został ten jeden z pośród licznych dowodów, że władze ros. wszystko, co katolickie, uważały za polskie i podtrzymujące ducha polskiego, aby został dowód a zarazem przestroga, do jakiej śmieszności dojść może zacietrzewienie mających władzę w ręku, skoro sprawnik podkreśla, że kościół stoi blisko czasowego szpitala wojn., zamiast spokojnie powiedzieć, jeśli o tem trzeba było mówić, że szpital urządzono blisko kościoła. Dopis. autora.

[4] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 405, k. 1 i n.

ukazanie się w tym kraju szkaplerzy i przedsięwzięli odpowiednie przeciw temu środki zapobiegawcze. Kiedy władze administracyjne zajęły się tą sprawą, gbr grodzień. 20 sierp. 1877 r. Nr. 4330 donosi do wiln. jen. gbra, że szkaplerza w jego gbrnji ludność używa już dawno, nawet prawosławna.[1]

XXXII. Władze rządowe ros., dbając o dochód skarbu z pozycji akcyzy od trunków, specjalnie śledziły za kapłanami, aby nie szerzyli trzeźwości wśród ludu. W tym duchu inspektor 6-go okręgu Akcyznego Urzędu Kown. 6 st. 1867 r. Nr. 99 zwraca się do nlka żandarmerji na pow. wiłkomiersk. z pismem, w którem donosi mu, co następuje:

Zauważyłem zmniejszenie się konsumpcji wódek (chlebnago wina) w niektórych punktach tego pow., szukałem przeto przyczyny tego objawu i wykryłem, że proboszczowie parafij poławieńskiej, subockiej i szymanieckiej szerzą między swymi parafjanami zupełne wyrzeczenie się trunków. Zechce Pan zająć się tą sprawą.[2]

XXXIII. Wiln. jen. gbr Albedyńskij 28 gr. 1874 r. Nr. 15 pisze „zupełnie sekretnie" do gbra grodzień., co następuje: „Gazety podały wiadomość, że papież ogłosił na rok 1875 jubileusz z odpustami. Ponieważ bez specjalnego na to pozwolenia rządu nie wolno w kraju głosić żadnych dekretów ani indulgencyj, przeto proszę Pana, aby, unikając wszelkiej korespondencji z duchowieństwem rz.-katol., użył wszelkich sposobów i nie dopuścił do żadnych uroczystości po kościołach, bo one mogą jedynie obudzić podniecenie w ludności".[3]

Jen. gbr wiln. 26 list. 1876 r. Nr. 1589 zwraca się do gbra grodzień. z korespondencją następującej osnowy: Pismem swem z 27 lut. 1876 r. Nr. 316 powiadomiłem Pana, że do cesarza wiadomości doszło o przysłaniu z zagranicy do kleru rz.-kat. reskryptu o przedłużeniu jubileuszu 75-go roku i dyplomów dla członków Apostolstwa Modlitwy. W lipcu b. r. gbr wiln. powiadomił mię, że w niektórych okolicach parafji dzisnieńskiej i sąsiednich parafij pow. nowoaleksandrowsk.

[1] Gr. K. G., 1877 r., I, Nr. 225, k. 1.
[2] A. M., Wiłkom. Nlk Wojn., 1867 r., Nr. 226, k. 1.
[3] Gr. K. G., 1874 r., tj., Nr. 43, k. 1.

znaleziono dekrety o jubileuszu i broszury o bractwie Apostolstwa Modlitwy, które rozpowszechniał wikarjusz parafji ikaźnieńskiej ks. Ildefons Romanowski. Podczas rewizji policja znalazła w jego mieszkaniu broszury pol. pod tytułem: „Karta wpisowa Apostolstwa Serca Jezusowego" i „Apostolstwo Serca Jezusowego". Zdaje się, że są to te same rzeczy pod różną nazwą, choć tego szczegółu dotąd jeszcze nie dało się wyjaśnić. W połowie zaś listopada 1876 r. w pow. oszmiańsk. wykryto, że tam wśród kat. istnieje bractwo pod nazwą: „Ból Serca Jezusowego". Członkowie tego bractwa posiadają książki, na których pierwszej stronicy jest mowa o konieczności modlitwy za Polskę, a inne modlitwy, wydrukowane w niej, wyrażają prośbę o wskrzeszenie Polski. Obecnie p. o. głównego nlka 3 wydziału osobistej kancelarji cesarza powiadomił mię, że monarcha, dowiedziawszy się o tem bractwie, polecił, aby zwrócić uwagę szczególniejszą na istnienie podobnych bractw w tutejszym kraju, a na wypadek ich wykrycia wydać zarządzenie, aby je rozwiązać.[1]

XXXIV. Jedną z okoliczności, której rząd ros. nie mógł ująć w swe ręce, była ambona, podług niego dla państwowości ros. ciągle niebezpieczna. W materji tej jen. gbr Potapow 10 wrz. 1868 r. Nr. 110 taki rozesłał okólnik do wszystkich podwładnych sobie gbrów:

1. Poprzedni główny nlk Północno Zachodniego Kraju hr. Baranow, mając na uwadze, że duchowieństwo rz.-katol. nauczania na ambonie używa, jak to wykazała niedawna przeszłość, jako narzędzia do uprzedzania ludności w stosunku do rządu i żadna czujność władzy państwowej nic temu nie może zaradzić i że administracyjne kary nie mogą osiągnąć żadnego skutku, bo nie są określone w prawie karnem, przeto uważał za konieczne przeciwko nadużyciom ambony ze strony duchowieństwa:

a) Obmyśleć przepisy w sprawie wygłaszania przez księży kazań.

b) Uregulować kwestję, kto z księży ma prawo głoszenia kazań.

[1] Gr. K. G., 1874 r., tj, Nr. 43, k. 32.

c) Naznaczyć surowe kary za pogwałcenie tych przepisów.

2. Przeprowadził hr. Baranow w tej materji korespondencję z mstrem spr. wn. i, opierając się na cesarskich nakazach i przepisach z lat 1832, 1852 i 1853, już wprowadzonych w południowo zachodnich gubernjach i w sprawie kazań duchowieństwa postanowił:

a) Duchowieństwu łacińskiemu ani wprost ani ubocznie nie wolno na ambonie poruszać polityki ani mówić na temat prawosławia lub jakiegokolwiek innego wyznania.

b) Prawo nauczania w kościołach parafjalnych przysługuje wyłącznie proboszczom, a w kościołach klasztornych przełożonym klasztorów, w gbrnjalnych nadto i pow. kościołach wiceproboszczom.

c) Ani wikarjusze, ani klerycy ani obcy księża nie mają prawa nauczać wiernych.

d) W kościołach parafjalnych filjalnych, przy których utrzymywane są księgi urzędnika stanu cywilnego, ksiądz tam naznaczony ma prawo nauczania z ambony.

e) Klerycy dla nabierania praktyki mogą wygłaszać kazania w kościołach seminaryjnych, ale pod dozorem i odpowiedzialnością władzy seminaryjnej, a prefekci mają prawo nauczania tylko swoich uczniów, zawsze wszakże z wiedzą i pozwoleniem miejscowej władzy szkolnej.

f) Kazania wolno głosić raz tylko na dzień w niedziele, święta pańskie i odpusty.

g) W niedziele wolno wyjaśniać katechizm i tłumaczyć ewangelję z podręcznika ks. Białobrzeskiego, mającego cenzurę rządową, a w dni świąteczne i uroczystości odpustowe można głosić kazania ks. Filipeckiego, również przez rząd zatwierdzonego.

h) Własnego opracowania kazania mogą głosić tylko kapłani, posiadający stopień naukowy, ale pod warunkiem, że rękopis ten przejrzy i podpisze cenzor duchowny pod odpowiedzialnością osobistą. Cenzor taki ma być jednostką prawomyślną, co stwierdza główny nlk kraju. Jeden egzemplarz kazania zatwierdzonego cenzor przesyła do władzy diecezjalnej.

O tych postanowieniach powiadomi W. Pan przełożonego diecezji z tem, żeby wydał odpowiednie, zarządzenie a nadto

W. Pan dopilnuje, by tych przepisów duchowieństwo rz.-katol. przestrzegało ściśle.

Co się dotyczy kar za przełamywanie tych przepisów, to kwestję tę zdecyduje Mstwo Spr. Wn., kiedy będzie roztrząsana sprawa właściwości sądów względem księży, winnych przekroczenia w sferze ich obowiązków. Wtedy będzie określony rodzaj kary za ich występki i przestępstwa względem państwa.[1]

XXXV. Gbr kown., powiadamiając bpa Wołoncz. o tem samem 18 wrz. 1868 r. Nr. 10850, kończy swą korespondencję temi słowy: „Powiadamiając o powyższem z polecenia gł. nlka kraju z 10 wrz. 1868 r. Nr. 110, najuprzejmiej upraszam W. Eksc. bezzwłocznie wydać w tej materji zarządzenie do duchowieństwa powierzonej mi gbrnji dla bezwzględnego stosowania się do tych przepisów i o treści tego rozporządzenia najuprzejmiej proszę mię powiadomić.[2]

Na to bp Wołoncz. odpowiada 5 paźdz. 1868 r. Nr. 1927 długim umotywowanem referatem, który kończy, że takiego rozporządzenia nie ma prawa wydać.[3]

Wtedy gbr kown. znów pisze do bpa Wołoncz. 18 paźdz. 1868 r. Nr. 12479 z polecenia jen. gbra z 14 paźdz. 1868 r. Nr. 143, że rząd będzie surowo karał duchownych, jeśli nie zastosują się do przepisów, które są ogłoszone w sprawie wygłaszania kazań.

Na tem się nie skończyła korespondencja w tym przedmiocie. 20-go bowiem list. 1868 r. Nr. 2343 gbr kown. znów pisze do bpa Wołoncz., powiadamiając go o nowem piśmie jen. gbra wiln. Potapowa, w którem tenże jen. gbr donosi, że, ponieważ J. E. bp czuje pewne skrępowanie do ogłoszenia duchowieństwu przepisów rządowych, dotyczących głoszenia kazań dlatego, że jakoby one miałyby być niezgodne z zasadniczem prawem państwowem, z nakazami cesarskiemi i z istotą powołania kapłańskiego, przeto przytacza rację, dla których rząd wydał powyższe przepisy, a mianowicie:

---

[1] Gr. K. G., 1899 r., tj., Nr. X[1], k. 45—47.

[2] i [3] Kons. Kown., 1854—1870 r. Konkordatas...

„Duchowieństwo jest obecnie ograniczone w głoszeniu kazań za swój udział w powstaniu i za obecny sprzeciw, który okazuje względem zarządzeń, jakie rząd wydaje dla wprowadzenia ładu w kraju i uspokojenia umysłów. Ponieważ duchowieństwo *jawnie inicjowało powstanie* i podtrzymywało nieprzyjazne usposobienie ludności względem rządu, miewało kazania, przeciwne duchowi Kościoła, używało ambony jako broni, by rozpalić powstanie, przeto należało ukrócić tę samowolę.

„Nie dopiero zresztą teraz, ale i przedtem w czasach pokoju rząd dla dobra publicznego ograniczał swobodę nauczania. Było to w latach 1852 i 1853.

„Ograniczenie duchowieństwa w kazaniach miało przytem na uwadze i to, że przecież czynności kapłańskie nie ograniczają się wyłącznie do nauczania. Kapłan musi również załatwiać inne posługi religijne jak np. odprawiać nabożeństwa. Dlatego właśnie prawo nauczania zastrzeżone jest jedynie proboszczom, oni bowiem przedstawiają więcej gwarancji swej prawomyślności politycznej i większego wyrobienia umysłowego. Wreszcie przy ograniczonej liczbie kaznodziei łatwiej ich dopilnować. Ta okoliczność z pewnością zmniejszy liczbę kapłanów, pociąganych do odpowiedzialności jako gwałcicieli pokoju.

„Że zarządzenie to nie jest przeszkodą dla katolików do wysłuchania słowa Bożego, można przyjść do przekonania choćby z tego, że żaden z bpów nie protestował przeciw temu prawu. Jedynie to uczynił W. Eksc.-cja, inni przyjęli je bez żadnych kwestyj.[1]

„Następnie wiadomą jest rzeczą, że przecież w każdym kościele naucza proboszcz, który ma prawo wygłaszania kazań własnego opracowania, byleby przejrzało je duchowieństwo wyższe.[2]

„Zresztą, zarządzenie to ma charakter tymczasowy. Gdy bowiem duchowieństwo zmieni swój sposób postępowania,

[1] W Wilnie był zarządzającym diecezją *„prałat"* P. Żyliński.

[2] Tu argumentacja się załamuje i niezupełnie jest zgodna z przepisami, które rząd wydał. Dopis. autora.

wtedy rząd cofnie te przepisy i każdy wówczas kapłan, zgodnie ze swem powołaniem, będzie miał prawo nnuczania.

„Dalej w piśmie swem do jen. gbra W. Eksc. mówi, że ogłoszenie zarządzenia powyższego nie zgadza się z jego sumieniem. Przecież sumienie ludzkie jest nieuchwytne i nie podlega prawu władz świeckich.

„W danym wypadku W. Eksc. jest jedynie pośrednikiem między wyższemi władzami kraju a podległem sobie duchowieństwem.

„Że dwudziestu proboszczów, jak W. Eksc. twierdzi, ze względu na swój wiek podeszły nie jest w stanie głosić słowa Bożego, to przecież po faktycznem wprowadzeniu w życie tych przepisów, wydanych przez wyższe władze krajowe, W. Eksc. będzie miał prawo przedstawić gbrowi listę wikarjuszów, proponowanych do głoszenia słowa Bożego i to z pewnością będzie uwzględnione.

„Wobec powyższych argumentów, kończy jen. gbr, mam nadzieję, że Waszą Ekscelencję już nic nie powstrzyma od podania do wiadomości duchowieństwu przepisów powyższych".[1]

Na to wszystko bp Wołoncz. ponownie przesłał do gbra kown. swoje racje, na co tenże gbr odpowiada, że mster spr. wn. powiadomił jen. gbra o zakomunikowaniu W. Eksc. 20 list. 1868 r. Nr. 2343, że niemożliwą rzeczą jest cofnięcie tych przepisów, które gbr kown. przesłał 18 wrz. 1868 r. Nr. 10850. Wobec tego, pisze gbr, najuprzejmiej proszę o wiadomość o ogłoszeniu tych przepisów duchowieństwu i o nadesłanie listy księży wikarjuszów, proponowanych na kaznodziei po parafjach.[2]

Kiedy bp jeszcze raz 25 gr. 1868 r. Nr. 2781 napisał do gbra kow. w kwestji, jak się wyraził, proponowanego ograniczenia duchowieństwa w prawie nauczania, gbr zaraz 28 gr. tegoż roku Nr. 15258 odpowiedział, że to nie była propozycja, lecz przepisy te były przesłane do bezwzględnego wykonania, a więc ogłoszenia ich duchowieństwu.[3]

[1—3] Op. c.

Biskupowi trudno było uważać kwestję za skończoną, przeto 9 st. 1869 r. Nr. 71 znów pisał do gbra w tej materji. Przewlekła jednak ta korespondencja nie doprowadziła do pożądanego skutku i ostatecznie przepisy te weszły w życie, utrudniając kapłanom wykonanie istotnego ich zadania.[1]

XXXVI. Prystaw 1 rejonu pow. dynabursk. zabronił w parafji ossuńskiej tegoż pow., gbrnji witebsk., miewania innych kazań poza polskiemi z książki ks. Białobrzeskiego lub Filipeckiego, a ludność tej parafji zupełnie nie znała języka pol. Wtedy bp. mohyl. zwrócił sie z tą sprawą do mstra spr. wn. 26 list. 1868 r., który pozwolił na miewanie tam kazań po łotewsku, tłumaczone z Białobrzeskiego i Filipeckiego, lub oryginalne łotewskie Kossowskiego i Kurnina. Jen. gbr wiln. wydał wtedy w tym przedmiocie rozporządzenie, aby policja tylko pilnowała rozporządzeń wydanych. a od siebie nie wydawała żadnych nowych.[2]

XXXVII. Gdy rząd z całą bezwzględnością pilnował, aby przepisy o czytaniu kazań z podręczników ks. Białobrzeskiego i Filipeckiego duchowieństwo przestrzegało, a samodzielnie opracowane kazania przechodziły uprzednio cenzurę, bp Wołoncz. 26 mar. 1870 r. przedstawił władzom rządowym ros. kandydatów na takich cenzorów. Na to gbr kown. 5 lip. 1870 r. Nr. 8743 odpowiada, że otrzymał polecenie jen. gbra wiln. z datą 25 czrw. 1870 r. Nr. 6660, aby donieść bpowi, że rząd się nie zgadza na nominację na cenzorów księży: Michała Chodorowicza, Rajmunda Stefanowicza, Ignacego Mieszkowskiego, Józefa Stankiewicza i Andrzeja Dylskiego dlatego, że rząd ich karał grzywnami, a na ks. Jana Rodowicza, Marcjana Gedrojcia, Florentyna Korczyńskiego, Jana Januszkiewicza i Jana Ładuża ponieważ nie są ani członkami Kapituły, ani dziekanami.[3]

XXXVIII. W myśl przepisów rządowych wikarjuszowi nie wolno było mówić kazań, pozwolenie na tę czynność za-

[1] Op. c.
[2] A Kl. Dom. Agł. Księga do zapisywania...
[3] Kons. Kown., 1850—1875 r. Apie mokłykas...

strzegł sobie jen. gbr wiln., jak świadczy o tem odezwa tegoż jen. gbra z 18 mar. 1885 r. Nr. 1395 do gbra grodzień. treści następującej:

„Na skutek przedstawienia pańskiego z 12 mar. 1885 r. Nr. 2144 powiadamiam, że na wniosek jen. Potapowa mster spr. wn. zasadniczo w myśl racyj przytoczonych w okólniku z 30 st. 1869 r. Nr. 1473 wikarjuszom w kościołach katolickich pozwolił mówić kazania wtedy, kiedy tej czynności nie mogą spełniać sami księża proboszczowie. A ponieważ w takim znalazł się położeniu proboszcz parafji farnej w Grodnie, uważam za możliwe pozwolić mu, aby miewał kazania, ale tylko z książek Białobrzeskiego i Filipeckiego.[1]

Jak wyżej jest o tem mowa, rząd ros. w gbrnjach Kraju Zachodniego tylko księżom proboszczom pozwalał miewać kazania. Na wyjątek od tego prawa potrzebna była zgoda gbra. Przykład takiej zgody znaleźliśmy w Archiwum Kurji Wiln., z którego przytaczamy korespondencję w tej materji w tłumaczeniu dosłownem:

Gbr wiln. 3 kw. 1903 r. Nr. 5822 do ks. administratora rz.-kat. diecezji wiln.: powiadamiam W. Eksc. (Wysokoprepodobje), że nie stawiam przeszkody, aby mieszkający w Wilnie bez stanowiska ks. Anicet Butkiewicz, a czasowo pełniący obowiązki wikarjusza przy kościele św. Jana, mógł miewać kazania. Zastrzegam sobie jednak, żeby do *czytania* tych kazań używać podręczników księży Białobrzeskiego lub Filipeckiego.[2]

XXXIX. Zabezpieczając prawosławnych przed przejściem na katolicyzm, rząd ros. wydawał różne i częste nakazy i zakazy. Między innemi było prawo rządowe, zabraniające wyznawcom prawosł. pozostawać na służbie u duchowieństwa rz.-kat. W tym przedmiocie w aktach gbra witebsk. jest przechowywany okólnik jen. gbra wiln. z 8 lut. 1865 r. Nr. 612 następującej osnowy: Cesarz ukazem z 10 czrw. 1830 r., powtórzonym następnie 11 lip. 1836 r., zabronił klasztorom plebanjom i wogóle duchowieństwu świeckiemu mieć służbę

[1] Gr. K. G., 1885 r., I, 373, k. 1.
[2] A. K. M. Wiln., ks. Anicet Butkiewicz.

wyznania prawosł. Do przestrzegania tego prawa Mstwo Spr. Wn. wezwało przypomnieniem w 1840 r. wydanego świeżo w tym właśnie roku nowego rozkazu cesarskiego o środkach zaradczych przeciw przechodzeniu na *latynizm*.

Mając na uwadze, że w czasie rozruchów minionych były wypadki wykroczenia przeciw temu postanowieniu i uważając za potrzebne przypomnieć władzom tutejszym konieczność przestrzegania takowego, proszę Pana mieć w pamięci, żeby te akty prawodawcze ściśle były zachowywane, a tych, którym zostanie dowiedzione pogwałcenie ich, karać grzywną do wysokości 100 rb. z pańskiego na każdy raz na to zezwolenia[1]. 10 mar. 1865 r. Nr. 1026 jen. gbr wiln. nakazał nakładać na księży, mających służbę prawosł., karę wysokości tylko do 25 rb.[2]

ROZDZIAŁ XVII.

Skasowanie diecezji mińskiej i jej losy do 1883 r.

Cesarz Aleksander II 15 lip. 1869 r. wydał ukaz Nr. 45526 o następującem brzmieniu: Uznaliśmy za pożyteczne skasować rz.-kat. diecezję mińską, a przeto zwalniamy biskupa Wojtkiewicza ze stanowiska przełożonego diecezji i rozkazujemy należące do diecezji mińskiej kościoły oddać pod zarząd diecezji wileńskiej.

Senat rządzący wówczas nakazał: O woli cesarskiej, wymienionej powyżej, powiadomić specjalnemi ukazami jen. gbra północno zachodniego kraju i mstra spr. wn. 31 lip. 1869 r.

Zarządzający diecezją wiln. rz.-kat. 25 lip. 1869 r. Nr. 775 pisze do jen. gbra Potapowa: Zgodnie z otrzymaną odezwą J. W. Pana pod datą 24 lip. 1869 r. Nr. 10274, dziś, w wykonaniu woli cesarskiej w niej wyrażonej o skasowaniu diecezji mińsk., przejąłem ją pod swój zarząd od biskupa Wojtkiewicza.

[1] A. M. Kanc. Gbra Witebsk., 1865 r., Nr. 5, k. 1.
[2] Kanc. Wiln. Wojn. Gbra, 1865 r., 1377, k. 1, 3 i 6.

Jen. gbr 30 wrz. 1869 r. Nr. 183 zwraca się do mstra spr. wn. „konfidencjonalnie" z tem, że na skutek rozkazu cesarza, wydanego 24 maja b. r. ze względów politycznych, wstrzymanem zostało wykonanie zlania diecezji mińskiej z wileńską.[1]

Bp. A. W., urodzony w 1796 r., wyświęcony na kapłana w 1819 r., konsekrowany w 1853 r., obchodził złote gody kapłaństwa w Mińsku w 1869 r. i w tymże roku, wezwany do Wilna bez wzmianki po co, przyjechał do jen. gbra, który mu oświadczył, że z Wilna już nie wyjedzie. Nie wrócił więc do Mińska dla uregulowania najkonieczniejszych nawet interesów, zamieszkał przy ulicy Zamkowej Nr. 8, tu umarł 4 st. 1870 r., pochowany na wiln. cmentarzu rosieńskim pod kaplicą, gdzie na jej wewnętrznej ścianie (od strony Lekcji) ma wmurowaną tablicę, o której jest mowa przy pomnikach diecezji wiln. Ceremonje pogrzebowe odprawił na tym pogrzebie ówczesny sufragan żmudzki bp. Bereśniewicz.[2]

Dla diecezji mińskiej rozpoczęły się wówczas smutne dni sieroce, a rolę okrutnego ojczyma spełniał „prałat" P. Żyliński i rządził nią tak bezprawnie, jak bezprawnie sprawował kilkanaście lat rządy diecezji wiln. Wtedy rząd ros. rozpoczął pastwienie się nad nieszczęśliwą diecezją mińską przy pomocy osławionego smutnej pamięci ks. Ferdynanda Sęczykowskiego, dziekana na 3 powiaty z rezydencją w Mińsku. Wówczas jak intruzem był główny rządca P. Ż., tak intruzami byli wszyscy z jego nominacji wyznaczani tam na proboszczów i dziekanów kapłani.[3] Szczęściem było ich niewielu, o czem robimy wzmiankę w rozdziale przy kwestji tak zw. trebników (przedostatni rozdział „Wstępu"). Nikt z uczciwych kapłanów diecezji mińskiej pod dyrektywą samozwańca pracować nie chciał. Starzy dożywali smutnych dni swoich, nieliczni nowi byli przepojeni duchem P. Żylińskiego.

[1] Sądząc z tej odezwy, którą jen. gbr wiln. wysłał do mstra spr. wn. 30 wrz. 1869 r. Nr. 183, wnosić należy, że skasowanie diecezji mińskiej było zdecydowane wcześniej, niż faktycznie nastąpiło. Dopis. autora.
[2] K. Wiln. G. G., 1869 r., Nr. 61, k. 1, 6 i 16.
[3] O czem jest mowa w odezwie sufragana mohyl. bpa Symona do arcybiskupa mohyl. Kozłowskiego z 5 sierp. 1897 r. Nr. 404 w rozdziale o trebniku niniejszego „Wstępu". Dopis. autora.

Na dwa dekanaty był jeden dziekan, na cały pow. często jeden ksiądz, a wystarczy, żeby zrozumieć faktyczny stan rzeczy, wspomnieć, że niektóre pow. ówczesnej gbrnji mińsk. terytorjalnie odpowiadały trzem gbrnjom wielkoruskim, czyli że były pod względem obszaru jak dawne Kr. Pol. pod zaborem rosyjskim.

Taki stan rzeczy trwał do 1882 r. Dopiero w tym roku Leon XIII bullą z 15 mar. na imię arcbpa mohyl. Gintowta oddaje w jego ręce zarząd diecezji mińsk. jako administratorowi apostolskiemu. Było więc to pod względem prawno kościelnym tymczasowe połączenie, choć cesarz Aleksander III 16 kw. 1883 r. ukazem złączył diecezję mińską z archidiecezją mohylowską na zawsze.

ROZDZIAŁ XVIII.

Język rosyjski w nabożeństwach dodatkowych.

I. Zabiegi jen. gbra Potapowa około wprowadzenia języka ros. do kościołów katol. II. Odpowiedź w tej materji mstra spr. wn. III. Usiłowanie mstra Perowskiego, by cesarz cofnął zakaz 1848 r. zabraniający używania języka ros. poza cerkwiami prawosławnemi. IV. Wyniki tych starań.

I. Przygotowaniem do kazań rosyjskich i wprowadzenia tak zw. „trebników" były paroletnie zabiegi jen. gbra wiln. Potapowa, o czem mówić będziemy w niniejszym rozdziale jako przygotowaniu do dziejów, omawianych w rozdziale następnym.

W specjalnych aktach archiwalnych o modlitwie w kościołach rz.-kat. za cesarza w Północno Zachodnim Kraju sprawa ta nabiera wyraźniejsze oblicze za jen. gbra wiln. Potapowa, który pyta w tej materji podwładnych sobie gbrów, a zwraca się również z zapytaniem w tej kwestji 7 sierp. 1868 r. Nr. 12158 do jen. gbra kijowsk., podolsk. i wołyńsk. A. Bezaka.[1] Ten ostatni tak mu odpowiada pod datą 19 paźdz. 1868 r. Nr. 2722:

[1] K. Wil. G. G., 1867 r., I, Nr. 71—1372.

„Już dawno myślałem o tej kwestji, ale w stosunku do Południowo Zachodniego Kraju nie wszczynałem jej dotąd, bo ją uważam za nieco przedwczesną, a zresztą jest ona złączona z inną kwestją ogólnego znaczenia dla całego państwa, mianowicie z wprowadzeniem języka ros. wogóle w nabożeństwach wyznań inowierczych (t.j. nieprawosławnych, dopis. autora), co dotąd jest jeszcze niedopuszczalne. Jeżeli ta kwestja zostanie pomyślnie rozstrzygnięta, nie omieszkam wtedy wystąpić o zmianę w kościołach języka pol. na ros., nie poruszając nic z tego, co powinno tam być po łacinie. Jasną jest rzeczą, że wtedy wysunę pewne przejściowe czyli czasowe sposoby, które ułatwiłyby następnie wprowadzenie języka ros., i ta zmiana nie raziłaby wtedy zbytnio ani duchowieństwa kat., ani parafjan katolików.

„Co się dotyczy specjalnie modlitwy za cesarza, odmawianej po ros., to, chociaż ten środek nie jest zabiegiem wyczerpującym, jednak byłby pożytecznym w tem, że będzie to zapoczątkowanie wprowadzenia języka ros. do rz.-kat. kościołów. Mimo że wszyscy biskupi wypowiedzieli się przeciw temu, należy rzecz doprowadzić do końca i koniecznie zażądać odmawiania modlitwy za cesarza po ros. we wszystkich parafjach, w których nabożeństwo dodatkowe odprawia się po polsku.

„Kolegjum rz.-kat. w Petersburgu w materji tej zajęło stanowisko pełne sprzeczności i fałszywych tłumaczeń. W odezwach tego Kolegjum niema w tym względzie ani jednego słowa poważnego. Ze strony wreszcie prawa kanonicznego nie spotyka się najmniejszej przeszkody nietylko do odmawiania modlitwy za cesarza po ros., ale do odprawiania w tym języku całego dodatkowego nabożeństwa".

Komisja Rewizyjna, ustanowiona w Wilnie dla spraw rz.-kat. duchowieństwa, złożona z prezydującego duchownego prawosł. z wiln. soboru Petkiewicza, prałata Niemekszy i urzędnika Kozłowskiego, opracowała przeróbkę języka pol. na ros. w nabożeństwie dodatkowem, złożyła w tej materji obszerne sprawozdanie do jen. gbra wiln. w maju 1869 r. i doniosła mu, że druk tego materjału dobiega do końca.

W tej materji Makary, archiepiskop litowski z Petersburga 14 mar. 1869 r. Nr. 170, zapytany przez księcia Bagratjona,

pomocnika jen. gbra wiln. jeszcze 10 lut. 1869 r. Nr. 2147, wypowiada swe myśli w 6 zasadniczych punktach, a wszystko w duchu przychylnym dla projektu rusifikacji Kościoła.

Jeszcze 25 lip. 1868 r. mster spr. wn. zwrócił się o wniosek do jen. gbra Potapowa w sprawie modlitw za cesarza w języku ros., odmawianych przez katolików białorusinów, na co Potapow dopiero 6 czrw. 1869 r. Nr. 95 odpowiada mstrowi z długiemi wywodami i zbija jednocześnie racje wysuwane przez Kolegjum Duchowne, które było przeciwne wprowadzaniu języka ros. na Białorusi, twierdząc, że parafjanie katolicy w gbrnjach witebsk. i mohyl. głównie używają języka polsk., a mała ich tylko cząsteczka z ludu prostego mówi po białorusku.

„Nieprawdziwość tych twierdzeń, mówi Potapow, jest jasną, ponieważ napewno jest wiadomem, że znaczna większość osiadłej ludności gbrnij mohyl. i witebsk., z wyjątkiem pow. inflanckich, mówi po białorusku, a wyższe sfery tychże okolic, choć nie mówią po białorusku, ale rozumią ten język.

„Konieczności wprowadzenia do nabożeństw katolickich języka ros. dowodzi również doświadczenie. *Spotęgowane ciążenie ludności tutejszej ku Polsce w znacznej mierze zależało od używania w nabożeństwach katolickich języka polsk.*, ponieważ dla mas pojęcia religji i języka utożsamiają się w ich umysłach (dla massy religja i jazyk jedinstwennyja assimilirujuszczijasia naczała).[1] Te pojęcia należy wyzyskiwać obecnie w sprawie zruszczania Kraju Zachodniego i wprowadzać powoli do całego nabożeństwa dodatkowego język ros. do kościołów, zastępując nim język polski. Przez łączenie tą drogą języka rosyjskiego z obrzędami religijnemi podnieść jego znaczenie w oczach ludności i wzmocnić pokrewieństwo duchowe kraju tutejszego z resztą Rosji".

Dalej jen. Potapow, podtrzymując swoją tezę, przeprowadza krótką polemikę z wywodami Kolegjum Duchownego Rz.-Katol. w Petersburgu, ale czyni to z fałszywą przesłanką, a raczej z zamilczeniem czy utożsamianiem dwóch obrządków wschodniego z zachodnim, względem których prawodawstwo

[1] Op. c., k. 70.

kościelne w stosunku do języka trzyma się własnej dla każdego z nich linji. Kościół szanuje w tym względzie przywiązanie naszej duszy do tego, co jest rodzime, co z mlekiem piersi matek naszych wchłaniamy w siebie na całe życie nasze, co jest we wszystkich objawach tego życia, a szczególniej w subtelnych jego momentach, do których przedewszystkiem należy atmosfera religijna. Organem, najlepiej w tej dziedzinie w nas działającym i przez nas najlepiej rozumianym i najchętniej używanym, jest nasz język rodzimy. Choćby np. słowa Pater noster jednakowo w pojedyńczych wyrazach były rozumiane jak i Ojcze nasz, jednak w prywatnych modlitwach zawsze każdy Polak woli mówić Ojcze nasz, niż Pater noster.[1] Jest to normalny objaw psychologiczny w dziejach umysłowości ludzkiej, zwłaszcza w rzeczach, wymagających głębszej myśli.

Temi kierując się względami, Stolica Apostolska w dodatkowych nabożeństwach wszystkich narodów uwzględnia ich język, a nawet ich narzecze. To samo stosuje się do nabożeństw kat. dla narodu pol. lub dla pokrewnych mu plemion albo zżytych z nim współmieszkańców, którzy używają w życiu codziennem języka polskiego.[2]

Nieścisły więc i od prawdy daleki jest jen. Potapow, gdy w dalszym ciągu swego referatu mówi do mstra sp. wn.:

„Kolegjum Duchowne w wyżej przytoczonym papierze twierdzi, że prawo kanoniczne nie dopuszcza w nabożeństwach kościelnych robić tłumaczenia modlitw z ksiąg liturgicznych na jakikolwiek język żywy tem więcej, gdy takowy nie był dotąd używany w kościołach kat. i że takich tłumaczeń, dokąd je papież lub Kongregacja Obrzędów nie zatwierdzą, nie wolno wprowadzać pod grozą wyłączenia z Kościoła. Wywody te Kolegjum opiera na ogólnej zasadzie Kościoła Kat.: nihil innovetur, nisi quod traditum est. Wprowadzenie wszakże języka ros. do nabożeństw kat. nie jest nowością, ponieważ papież

[1] Rachmistrze, kasjerzy i wogóle wszyscy, którzy mają z rachunkowością do czynienia, przy liczeniu zawsze wolą używać języka rodowitego, choćby, nie wiem jak dobrze, władali innym. Dopis. autora.

[2] Usiłowania i zabiegi, by każdy naród miał swoje własne duchowieństwo krajowe, są najlepszym tłumaczem myśli pod tym względem Kościoła. Dopis. autora.

pozwolił już w cerkwiach unickich na używanie języka słowiańskiego, który jest pierwowzorem języka rosyjskiego.

„Pokrewieństwo, a w niektórych rzeczach nawet tożsamość nabożeństwa katolickiego z unickiem jest bezsporna, a przeto przy wprowadzaniu języka ros. do nabożeństwa kat. w parafjach białoruskich na język ten należy patrzeć jako na jedną z gałęzi tego języka, który jest już wprowadzony na mocy pozwolenia papieża do nabożeństw publicznych..."

Gbr mińsk. 26 maja 1869 r. Nr. 735 zwraca uwagę jen. gbrowi wiln., że niektórzy księża starają się modlitwy za cesarza odmawiać dopiero po skończonem nabożeństwie liturgicznem wtedy, gdy już mało jest ludności w kościele i wobec tego proponuje, aby modlitwy te na sposób, praktykowany w cerkwiach prawosł., odmawiano w kościołach kat. w środku Mszy św.

Na odezwę jen. gbra wiln. z 6 czrw. 1869 r. Nr. 95 mster mu odpowiada 7 lip. 1869 r. Nr. 1422, że ważną tę kwestję pragnie załatwić przez Kolegjum, ale przedtem pyta go o zdanie i o to samo zwraca się do jen. gbra kijowsk. w niektórych jeszcze szczegółach. Mster zwraca między innemi uwagę na to, że, co się dotyczy tłumaczenia modlitw za cesarza i dom panujący na język ros. i bezwzględnego ich używania we wszystkich parafjach katolickich białoruskich, Kolegjum nadesłało sprzeciw wszystkich władz diecezjalnych kat., który streszcza się w tem, że ma to niemożliwe bez specjalnego pozwolenia papieża.

Tu mster zbija trzy punkty, które Kolegjum wysunęło jako motyw niemożliwości wprowadzenia jezyka ros. do nabożeństw dodatkowych:

a) Że bulle Piusa V, Klemensa VIII, Pawła V i Urbana VIII bezwzględnie pod najsurowszemi karami kościelnemi zaleciły utrzymanie nie tylko słów ale i rubryk w rytuale i mszale. b) Że zasadą Kościoła jest: nil innovetur... c) Obawa, aby wprowadzenie języka ros. do nabożeństw nie wywołało wrażenia, że jest usiłowanie zmieniania wiary...

Po tym wstępie mster przedstawia projekt swych zarządzeń, które ma zamiar wysłać do Kolegjum, a mianowicie:

„1. Nakazać całemu duchowieństwu odmawiać modlitwy za dom panujący bezpośrednio po skończonej liturgji przed

wszelkiem innem nabożeństwem dodatkowem i przed śpiewami, które zwykle mają miejsce po sumie. Ma być to odmawiane w tym języku, jakiego używają parafjanie, a więc w parafjach białoruskich i małoruskich po rosyjsku. Gdzie do parafji należą wierni różnych narodowości, jak w miastach stołecznych i w Kraju Zachodnim, modlitwy za dom panujący odmawiać po ros., gdyż język ten jest państwowym i dla wszystkich zrozumiałym. To samo w kwestji modlitw dotyczy szkół, gdzie wykład prowadzony jest w języku ros. Ale gdzie w gbrnjach Kraju Zachodniego wśród Łotyszów, Litwinów, Żmudzinów są mniejszości polskiego elementu lub innych nacyj, tam modlitwy te należy odmawiać w ich języku dotąd, dokąd te mniejszości, opanowawszy język ros., nie zażądają same, aby modlitwy te odmawiane były po ros. Również w gbrnjach nadwiślańskich, w których ludność mówi po polsku, choćby wśród niej byli w mniejszości Niemcy lub innej narodowości jednostki, modlitwy te należy odmawiać po polsku.

„2. Tekst modlitw po ros. za dom panujący i suplikacyj mam zamiar, dla utrzymania jedności, przyjąć ten, który wydrukowała tegoroczna rubrycela diecezji mohyl. na str. 131—137.

„3. Gdyby który z biskupów uważał się za niekompetentnego do wprowadzenia tych modlitw w tłumaczeniu ros., to uważałbym za właściwe przyznać mu prawo zamienić tekst rosyjski na słowiański.

„4. Zobowiązać całe duchowieństwo, aby pod grozą kar surowych podane tu modlitwy za dom panujący zawsze odmawiało bez żadnych zmian, lud zaś pouczać, że wprowadzenie modlitw w języku ros. to nowe dobrodziejstwo (lgota) rządu, nowy jego krok do uwolnienia ludności od uczenia się języka pols., obcego dla nich. Jednocześnie trzeba pouczać, że nie jest to nastawanie na wiarę katolicką, bo i modlitwa za papieża i wszystkie inne są te same, które ma tekst łaciński i tłumaczenie polskie".

Mimo ujęcia kwestji tej w punkty, mster zostawia jeszcze jen. gbrowi dużą w tej materji władzę i dowolność.

„Jakiego zaś, kończy mster, w pojedyńczych wypadkach każda parafja ma używać języka w modlitwach za dom pa-

nujący, do J. W. Pana będzie należeć wyszukać sposoby, aby celu właściwego dopiąć".

W odpowiedzi na powyższe jen. gbr wiln. Potapow 27 lip. 1869 r. Nr. 10548 pisze do mstra spr. wn., że najzupełniej się zgadza na jego wywody i zamiary, dotyczące wprowadzenia języka ros. w nabożeństwach dodatkowych w liturgji rz.-kat. Co się zaś dotyczy wypadków pojedyńczych, w których trzeba wskazać ten lub inny język w nabożeństwach dodatkowych, rzecz tę należałoby zostawić w rękach władzy cywilnej z tem wszakże zastrzeżeniem, żeby w miastach gbrnjalnych i pow. był używany w nabożeństwie dodatkowem bezwzględnie język ros., a w kościołach wiejskich język większości.

Gdy sprawa ta w sferach rządowych dojrzewała, biskup żmudzki Wołonczewski wydaje do duchowieństwa okólnik, jak pisał o tem „sekretnie" nlk kown. gbrnjalnego zarządu żandarmerji 20 sierp. 1869 r. Nr. 209 do jen. gbra wiln., posyłając mu kopję doniesienia, które ten urząd wysłał w tej materji do gbra kown. 18 sierp. 1869 r. Nr. 208. Okólnik ten wyszedł do dziekanów diecezji żmudzkiej z poleceniem, aby na wypadek, gdyby rząd nakazał odmawiać modlitwy za dom panujący w języku ros., duchowieństwo do tego się nie stosowało, lecz ma odmawiać je w języku łacińskim.

Z odezwy pół oficjalnej dyrektora departamentu spr. duch. obc. wyzn. z 29 wrz 1869 r. Nr. 75 do jen. gbra Potapowa widać, że władze petersburskie, zwłaszcza przedstawicielstwo i organ najwyższy duchowieństwa prawosł., jakim był Swiatejszij Synod, nie obojętnem okiem patrzały na chęci rusyfikowania kościoła kat. w Kraju Zachodnim. Sprawę tę stamtąd t.j. z Petersburga wysuwano przez pisma. „W Wileńskim Wiestniku" pisze właśnie w tej odezwie dyrektor departamentu do jen. gbra, z 5 paźdz. 1868 r. była wzmianka prokuratora światejszego synodu, że wprowadzenie języka ros. do nabożeństwa w rz.-kat. kościołach, podług zdania Św. Synodu, całkowicie jest zależne od Mstwa Spr. Wn., któremu są podwładne wszystkie obce wyznania w granicach Rosji i że wprowadzenie tego języka jako też wydania modlitewników i innych książek do nabożeństwa w języku ros. ze

strony Synodu nie napotka na żadne trudności. Jedyny warunek stawia tu Synod, aby przed wydrukowaniem tych książek przeszły one przez najsurowszą cenzurę..." Prosi więc dyrektor o uwierzytelnioną kopję tego artykułu z Wiln. Wiestnika.

II. Jen. Potapow 30 list. 1869 r. Nr. 200 otrzymuje od mstra spr. wn. Timaszewa tego rodzaju w tej materji odezwę: Wobec wszczętej przez J. W. Pana kwestji zamiany języka pol. na ros. w nabożeństwach parafij kat. diecezji wiln. i jego prośby, aby unicestwić rozkaz cesarski z 1848 r., zakazujący duchowieństwu rz.-kat. wygłaszanie kazań w języku ros., wystąpiłem w tych sprawach z memorjałem do cesarza, wysuwając konieczność wszechstronnego zastanowienia się nad kwestją wprowadzenia języka ros. do nabożeństw wszystkich tolerowanych wyznań w Rosji. Podkreśliłem, że ważność i polityczne znaczenie tej kwestji oraz jej stosunek do prawosł. wymagałyby narad specjalnego Komitetu. Cesarz na to się zgodził z tem, żeby przewodniczącym tego Komitetu został książe Gagarin, a członkami jego byli: a) mster spr. wn. b) szef III wydziału kancelarji cesarskiej, oberprokurator świat. synodu, główny kierownik II wydziału kancelarji cesarskiej, obydwaj jen. gbrowie Kraju Zachodniego (wiln. i kijowsk. dopis. autora) i dyrektor departamentu spr. duch. obc. wyzn... Przy tem załączam kopję mego memorjału, złożonego cesarzowi w tej materji.

Długi ten memorjał trzyarkuszowy, zatytułowany: o rozpatrzeniu sprawy w specjalnym Komitecie w sprawie używania języka ros. w nabożeństwach inowierczych, ze względu na jego wyjątkowe znaczenie historyczne, przytaczamy w całości:

„Jen. Potapow, powołując się na to, że w gbrnjach: wiln., grodzień. i mińsk. ciągle się powiększa liczba rz.-kat. duchowieństwa, które oświadcza się za wprowadzeniem języka ros. do nabożeństwa, i że księża często odprawiają nabożeństwa w języku ros. i opowiadają słowo Boże w języku ros., widzi, że te oświadczenia duchowieństwa rz.-katol. dają możność rządowi wprowadzenia w życie jednej z najważniejszych kwestyj w Kraju Zachodnim. Chodzi tu o rozdzielenie katolicyzmu od polskości (k razobszczenju katolicizma ot woprosa o nacjonalnosti). Mając przeto na uwadze, że zamiana w rz.-kat.

nabożeństwie języka pol. na ros. ostatecznie (okonczatelno) rozłączy kwestję religijną kat. od narodowej (polskago). (Nawias, w który wzięty jest przymiotnik polskago, jest zrobiony przez referenta memorjału. Dopis. autora). Jen. Potapow uznaje, że jest bardzo na czasie teraz zamienić pol. język na ros. w nabożeństwach parafij kat. diecezji wiln.[1] i prosi o cofnięcie rozkazu cesarskiego z 1848 r., zabraniającego księżom rz.-kat. mówić kazań po rosyjsku.

„Jen. gbr zaś Południowo Zachodniego Kraju (czyli kijowski, dopis. autora), który był zapytywany w tej sprawie, doniósł, że we wszystkich parafjach rz.-kat. powierzonego mu kraju należałoby wprowadzić język rosyjski lub słowiański w modlitwach za dom cesarski, że tekst rosyjski i słowiański tych modlitw jasno zrozumie ludność miejscowa z wyjątkiem nie wielu obcokrajowców, którzy, dodać trzeba, nigdzie nie mają własnej parafji, o czem jen. gbr kijowski przekonał się osobiście podczas wizytacji kraju, że wreszcie cała ludność, chociaż w domach mówi po małorosyjsku, a mniejszość po polsku, jednak wszyscy bez wyjątku pojmują język ros. i doskonale zrozumią te modlitwy.

III. „Wyjaśniając te sprawy wobec cesarza, mster spr. wn. uważał sobie za obowiązek dodać, że dawniej używanie języka ros. w nabożeństwach i wogóle w sprawach religijnych było wyłącznem prawem panującej cerkwi prawosł., a każda próba innych tolerowanych wyznań używania w wykonywaniu ich religji języka ros. była uważana jako zamach na prawa cerkwi prawosł. Z tych racyj w 1848 r. ówczesny mster spr. wn. Perowskij, memorjał swój składając cesarzowi, gdy proboszcz rz.-kat. carskosielskiej parafji Onichowski zaczął miewać kazania po ros., powiedział: „że, biorąc pod uwagę, iż w Rosji dotąd wolno było wyłącznie duchownym cerkwi prawosł. opowiadać słowo Boże po ros., tego rodzaju zamach dominikanina Onichowskiego na prawa duchowieństwa cerkwi panującej może mieć skutki szkodliwe i prosił wówczas o zakazujący rozkaz cesarski. Na skutek tego cesarz napisał na memorjale własną ręką: „po ros. zabronić, może mówić kazania we wszystkich obcych językach". O tym rozkazie cesarskim powiadomiono Kolegjum rz.-kat. 15 czrw. 1848 r.

[1] Przypominamy, że zarząd diec. wiln. był wówczas w ręku „prałata" P. Żylińskiego. Dopis. autora.

„Kiedy szczęśliwie obecnie panujący cesarz był głównym nlkiem wojenno naukowych zakładów, raczył wówczas zwrócić uwagę na tę okoliczność, że tam nawet ci wychowankowie rz.-kat. wyznania, którzy rozumieli tylko język ros., mieli wykład religji po pol. i że wobec tego musieli oni uczyć się języka pol., żeby tym sposobem mieć możność korzystania z wykładów religji. Aby usunąć tę niewłaściwość, cesarz rozkazał ówczesnemu prefektowi, a obecnemu rektorowi akademji duchownej (w Petersburgu, dopis. autora), ks. Stacewiczowi napisać katechizm rz.-kat. w ros. języku. Ale ten środek znalazł przeciwnika w Mstwie Spr. Wn. i tylko na skutek żądania cesarza odlitografowano wspomniany katechizm po rosyjsku, lecz go nie drukowano.[1]

„Wyżej wzmiankowany pogląd na używanie języka ros. w sprawach religijnych obcych wyznań, złączony z tą okolicznością, że duchowieństwo rz.-kat. pochodziło wyłącznie z gbrnij zachodnich albo z Królestwa Pol., pociągnął za sobą, jako konsekwencję, że utożsamiało się wyznanie rz.-kat. z nacjonalizmem polskim. Było tak do tego stopnia, że nawet niemcy rz.-kat. w kolonjach saratowskich i południowych mieli księży Polaków.

„W ostatniem dziesięcioleciu (memorjał ten był pisany w 1869 r., dopis. autora) Mstwo Spr. Wn. zupełnie zmieniło swój pogląd na te sprawy. Czując się w obowiązku uczynić wszelki wysiłek, aby odosobnić element religijny katolicki od narodowo polskiego, Mstwo przedewszystkiem zwróciło uwagę na konieczność wprowadzenia w szeregi duchowieństwa rz.-kat. element i nie polski, a nie uważając narazie jeszcze moment za właściwy do wprowadzenia języka ros. do kościołów, postanowiło wykorzystać seminarjum rz.-kat. w Saratowie, żeby tam dla kolonij niemieckich rz.-kat. wychować duchowieństwo rz.-kat. pochodzenia niemieckiego i z językiem niemieckim. Na mocy pozwolenia cesarskiego w tym celu sprowadzono

[1] Chodziło o zabezpieczenie Rosjan przed katolicyzmem. Dopis. autora.

rz.-kat. księży z Bawarji, z których część otrzymała parafje z kolonistami niem., a reszta była przeznaczona na nauczycieli do seminarjum saratowskiego. Mstwo uważało również, że byłoby niezmiernie ważną rzeczą mieć również jednego lub dwu biskupów katol. nie Polaków, ale jego wysiłki w tym względzie okazały się bezskuteczne wobec oporu ze strony Rzymu, który, rozumie się, należy zawdzięczać intrygom partji polskiej w Rzymie. Od 1865 r. dążenie Mstwa Spr. Wn. do rozdziału elementu katolickiego od narodowego polskiego poparło budzące się przekonanie o konieczności zruszczenia kraju. W tym celu uznano za rzecz pożyteczną rozszerzyć wykłady religji rz.-kat. w języku ros. na wszystkie wogóle zakłady naukowe w Kraju Zachodnim. Żeby umożliwić te plany, Mstwo Spr. Wn. uważało za potrzebne uzyskać pozwolenie na druk w języku ros. najpierw obszernego katechizmu rz.-kat., a następnie małego. W tym ostatnim zamieszczono również tłumaczone na język ros. modlitwy codzienne dla wychowanków rz.-katol.

„Myśli tej wykładania katolikom Kraju Zachodniego religji w języku ros. i wprowadzenia katechizmu dla katolików w języku ros. w szczególniejszy sposób przeciwstawił się biskup łucko-żytomierski Kacper Borowski, który twierdził, że wprowadzenie języka ros., uważanego w tym kraju jako języka ludności prawosławnej, obudzi obawę w katolikach i będzie poczytane za wprowadzanie wśród nich prawosławia,— że wykład religji w języku ros. jest przeciwny zakazowi cesarskiemu z 1848 r., zabraniającemu głosić naukę rz.-kat. w języku ros. Prefekci bowiem są obowiązani nietylko wykładać lekcje religji, ale i głosić do swych uczniów kazania w niedziele i święta, — że, drukując podręczniki religji dla rz.-katol., należy być przekonanym, iż dla zabezpieczenia prawosławnych przed nauką inowierczą będą wykreślone i usunięte takie dogmaty katolickie, których niema w prawosławiu i — że wtedy nauka katolicka w języku ros. nie będzie katolicką.

„Żeby usunąć tego rodzaju przypuszczenia Mstwo Spr. Wn., wydając tłumaczenie katechizmu kat. w języku ros., postanowiło poprawić wszystko to, co zarzucał bp Borowski,

jako niezupełnie odpowiadające nauce Kościoła rz.-kat. Nie można nie zwrócić uwagi na to, że Komitet mstrów, zezwalając na drukowanie katechizmu (katol. po rosyjsku, dopis. autora), zastrzegł odbicie określoną tylko liczbę egzemplarzy.

„Niezależnie od powyższego Mstwo Spr. Wn. przedsięwzięło środki w celu wzmocnienia języka ros. i historji Rosji w tymże języku w seminarjach (katolickich, dopis. autora) i zwróciło się o pomoc w tym względzie do Mstwa Oświecenia o czuwanie nad postępami wychowanków seminarjów.

„W roku zeszłym na skutek prośby jen. gbra Potapowa Mstwo Spr. Wn. asygnowało specjalną kwotę na wydrukowanie rytuału rz.-kat., w którym zamieniono język polski rosyjskim. Mster zaś spr. wojsk., porozumiawszy się uprzednio z mstrem spr. wn., uzyskał od cesarza zezwolenie, że polecono kapelanom wojskowym rz.-kat., aby w czasie wykonywania obrzędów religijnych szeregowcom kat. nie używali języka polskiego.

„Wtedy niektórzy księża, głównie z pośród prefektów (niekotoryje ksendzy, preimuszczestwenno że zakonoucziteli), w Północno Zachodnim Kraju, z własnej inicjatywy zaczęli odprawiać nabożeństwa (molebstwja) i mówić kazania do swych wychowanków w języku ros., za co na skutek przedstawienia jen. gbra ku ich zachęcie spotkały ich nagrody cesarskie.

„Wszystko powyżej wymienione jest treścią całego szeregu zarządzeń i środków. które można nazwać przygotowaniem do wprowadzenia języka ros. do nabożeństw w Zachodnim Kraju. Obecna zaś kwestja, którą wszczął jen. Potapow, jest ostatnim etapem do dopięcia tego celu i urzeczywistnienia nowego systemu, wprost przeciwnemu dawnym poglądom i kierunkom.

„Do tego wszystkiego trzeba dodać, że kwestję tę trzeba załatwiać łącznie z pozostałemi inowierczemi wyznaniami, że już sprawa została rozpoczęta względem wyznania reformowanego (t.j. kalwińskiego, dopis. autora), gdyż w gimnazjum słuckiem już się wykłada religję kalwinom po ros. i mają już wydrukowane modlitwy codzienne w języku ros. Sprawa ta rozpoczęta została względem wyznania luterańskiego, gdyż

duchowieństwo luterańskie wystąpiło o pozwolenie, aby mu wolno było wykonywać obrządki religijne i nauczać z ambony luteran po ros., którzy posiadają tylko język ros. Również sprawa ta rozpoczęta i w stosunku do Żydów, którzy wystąpili z prośbą o pozwolenie wydrukowania modlitw żydowskich w tłumaczeniu ros. Mster spr. wn. uważał za konieczne poddać tę kwestję pod wszechstronną rozwagę nie tylko w stosunku do Kraju Zachodniego, ale w dużo większym zakresie i znaczeniu w stosunku jej do cerkwi prawosławnej i do wszystkich wogóle wyznań inowierczych, żeby ją zdecydować zasadniczo tak, aby ta decyzja mogła być wskazówką dla Mstwa przy dalszych zarządzeniach i dała mu sposób wyjścia przy rozwiązywaniu powstających wypadków pojedyńczych i próśb wnoszonych.

„W czasie tych rozważań wypadnie zdecydować następujące kwestje:

1. Czy obecnie trzeba się ograniczyć wyłącznie do decyzji w stosunku do Kościoła rz.-kat., czy też jednocześnie w stosunku do wszystkich innych wyznań tolerowanych?

2. W jakim zakresie można pozwolić albo żądać wykładu religji w języku ros. i wogóle głoszenia słowa Bożego wyznań obcych?

3. Jak daleko sięgać powinno pozwolenie czy żądanie wprowadzenia języka ros. lub słowiańskiego w nabożeństwach wyznań inowierczych?

4. Czy należy cofnąć zakaz cesarski odnośnie do kazań w świątyniach inowierczych, wygłaszanych w języku ros?

„Ze względu na wielką wagę tej sprawy pod względem politycznym i w stosunku do prawosławia mster spr. wn. przedstawił ją cesarzowi i prosił o jego pozwolenie na jej zbadanie przez specjalny Komitet.[1]

Sprawa języka ros. w nabożeństwach na terytorjum jen. gbrstwa wiln. musiała być w tym czasie żywotną i rząd śledził za jej rozwojem. W aktach, z których wiadomości te czerpiemy, jest telegram z 9 gr. Nr. 131, informujący o stanie rzeczy w diec. żmudzkiej, który nadesłał gbr z Kowna książę Oboleńskij do pomocnika jen. gbra wiln. księcia Bagratjona do

[1] Op. c., k. 94—99.

Wilna: Kazania w miastach (są) po polsku, na wsiach po żmudzku, modlitwy za cesarza wszędzie po łacinie.[1]

Dalej na kolejnych 2 kartach jest wykaz księży, którzy wygłosili kazania lub odmówili modlitwy za dom cesarski w języku rosyjskim lub białoruskim oraz wzmianka o nagrodach, któremi rząd ich za to obdarzył. Daty na tym dokumencie niema, ale jest umieszczony między aktami z 9 i 10 gr. 1869 r., więc z tego czasu musi pochodzić. Przypuszczenie to nasze popiera wzmianka pod Nr. 5 gbrnji wiln. o księdzu Borkowskim: „przeszłego miesiąca listopada". Wykaz ten każda gbrnja ma oddzielny, a więc:

IV. *Gbrnja witebska.* 1. Ks. Artur Smorczewski, prob. par. lepelskiej, pierwszy w 1868 r. rozpoczął kazania po ros. 15 lip. 1869 r., otrzymał od rządu ros. order św. Stanisława 3 stopnia.

Gbrnja kowieńska. 1. Ks. Onufry Rubażewicz, prob. par. sałatskiej, pow. poniewiesk., odmówił modlitwę za dom panujący. Otrzymał od rządu ros. krzyż na piersi 9 maja 1869 r.

2. Ks. Albin Rubsza, filjalista parafji żejmelskiej, pow. poniewiesk., odmówił modlitwy za dom panujący i wtedy chłopcy po ros. odśpiewali „Ciebie Boga chwalimy", „Kol sławen" i „Spasi Gospodi". Od rządu ros. otrzymał krzyż na piersi, 9 maja 1869 r.

Gbrnja mińska. 1. Prefekt gimnazjum mińskiego ks. Bronisław Zauściński odprawił nabożeństwo dziękczynne za ocalenie cesarza 27 czrw. 1869 r., otrzymał od rządu ros. order św. Stanisława 3 stopnia.

2. Ks. Ferdynand Sęczykowski, wik. par. błońskiej, podczas obrzędów użył języka ros., mówi kazania i modli się za dom panujący w języku ros. Za to został proboszczem w Błoniu, pow. ihumeńskiego.

3. Prefekt gimnazjum słuckiego, ks. Stanisław Łempicki odprawił nabożeństwo i wypowiedział naukę z racji rozpoczynającego się roku szkolnego. Jest zaproponowany do nagrody na liście ogólnej.

4. Ks. kanonik Aleksander Kopciehowicz, prefekt gimnazjum mozyrskiego na początku roku szkolnego odprawił na-

[1] Op. c., k. 100.

bożeństwo i powiedział mowę. Przedstawiony do nagrody rządowej na ogólnej liście.

5. Ks. Aleksander Jankowski, prefekt gimnazjum bobrujskiego, razem z dziekanem Makarawiczem odprawili nabożeństwo za dom panujący i oznajmili, że na przyszłość w dni galowe po Mszy św. będą odmawiać te modlitwy po ros. Przedstawieni do nagrody rządowej na ogólnej liście.

Gbrnja grodzieńska. 1. Prefekt gimnazjum białostockiego, ks. Konstanty Bernikowicz, rozdając w klasie uczniom modlitewniki ros., wypowiedział do uczniów mowę w języku ros. Otrzymał od rządu 31 paźdz. 1869 r. order św. Stanisława 3 stopnia.[1]

2. Prefekt gimnazjum grodzień., kanonik honor. ks. Felicjan Biedrzyński z okazji rozdania uczniom modlitewników powiedział mowę po ros. Gbr grodzień. przedstawił go do orderu św. Stanisława 2 stopnia, ale jen. gbr zostawił tę prośbę bez odpowiedzi.

Gbrnja wileńska. 1. Ks. Bronisław Karpowicz, dziekan lidzki, odprawił nabożeństwo o zdrowie dla cesarza. 31 paźdz., otrzymał od rządu ros. order św. Stanlsława 3 stopnia.

2. Ks. Jan Jurgiewicz, dziekan wilejski, odprawił nabożeństwo o zdrowie dla cesarza. Wytoczono przeciw niemu śledztwo.

3. Ks. Antoni Kułakowski, prob. par. Wawiórka, pow. lidzkiego, odprawił nabożeństwo o zdrowie dla cesarza i oświadczył, że w przyszłości w każdą galówkę będzie odprawiał nabożeństwo w języku ros. 6 list. 1869 r. przedstawiony do rządowego orderu św. Stanisława 3 stopnia.

4. Ks. Jan Kamiński, proboszcz i dziekan święciański od 5 paźdz. głosi kazania po ros. i w tymże języku odmawia modlitwy za dom panujący. Jest zamiar wciągnąć go na ogólną listę tych, których rząd ma wyróżnić.

[1] Ks. Konstanty Bernikowicz w późniejszej swej działalności rehabilitował to swoje zapomnienie. Podana w rozdziale następnym uchwała księży dekanatu białostockiego, odrzucająca przyjęcie trebnika, odbyła się pod jego przewodnictwem i w protokule tej uchwały ksiądz K. B. wyraźnie zaznacza swoje stanowisko przeciw trebnikowi. W dalszych latach ksiądz K. B. zajął tak wyraźną pozycję przeciw rządowi, że był parokrotnie przez ten rząd karany, o czem jest mowa w treści „Bojowników" przy jego nazwisku. Dopis. autora.

5. Ks. Jan Borkowski, wikar. par. turgielskiej, pow. wiln., za zgodą swego proboszcza 23 przeszłego miesiąca list. 1869 r. wygłosił kazanie po białorusku. Jest w projekcie wciągnąć go na ogólną listę z tymi, których rząd ma wyróżnić.

Przytem dopisane są dwie uwagi:

1. Gbr witebsk. w 1868 r. Nr. 17880 otrzymał korespondencję, która księżom Łotyszom pozwala mówić kazania po łotysku, tłumaczone z polskich, wydania księży Filipeckiego i Białobrzeskiego.

2. Jak ogłosił mster spr. wn. 25 lut. 1852 r. Nr. 490, cesarz, ze względu że kazania w kościołach łacińskich księża mówią w języku zrozumiałym dla ludności miejscowej, pozwolił nakazać duchowieństwu odmawiać modlitwy za dom panujący nie wyłącznie w języku pol., lecz w takim, jakim mówią parafjanie. W 1832 r. cesarz pozwolił katechizm dla Żmudzinów przetłumaczyć z języka polskiego na język żmudzki.[1]

10 gr. 1869 r. Nr. 3095 mster spr. wn. zawiadamia jen. gbra, że 14 gr. tego roku w pałacu Komitetu mstrów odbędzie się posiedzenie w sprawie wprowadzenia języka ros. do dodatkowego nabożeństwa katol.[2]

Mster spr. wn. Timaszew 31 st. 1870 r. Nr. 10 nadesłał do jen. gbra wiln. odezwę, w której powiadomił go o wynikach narad specjalnego Komitetu odbytych 14 gr. 1869 r.

„Cesarz zgodnie z wnioskiem specjalnego Komitetu... 25 gr. 1869 r. odmienił zakaz 1848 r. głoszenia kazań w języku ros. w świątyniach inowierczych i zniósł wszelkie ograniczenia w używaniu języka ros. w sprawach religji obcych wyznań, nie nakładając wszakże obowiązku na inowierców koniecznego używania języka ros. W zastosowaniu do Kościoła rz.-katol., którego językiem liturgicznym jest łaciński, odnosiło się to wyłącznie do tych nabożeństw dodatkowych, w których zamiast języka łacińskiego są używane inne języki i narzecza, jak: niemiecki, francuski, polski, łotyski itp. Do Mstwa Spr. Wn. będzie teraz należał rozwój i zastosowanie tego pozwolenia stosownie do istotnych potrzeb ludności w różnych punktach państwa i do warunków miejscowych... O tem... w Kraju

[1] Op. c., k. 102. [2] Op. c., k. 106.

Zachodnim, gdzie od księży i ludności nadsyłano do rządu oświadczenia i chęci używania języka ros. w nabożeństwach, należy ogłosić, że mogą to czynić w sprawach swej religji... Ogłosić to należy przez miejscowe władze cywilne, gdzie J. W. Pan uzna za potrzebne, że cesarz w swej trosce ojcowskiej o swych wiernopoddanych, pragnąc, aby ci, którzy jako swój ojczysty uważają język ros. bez względu na odmianę w narzeczach, nie byli pozbawieni prawa korzystania z niego w sprawach swej religji, że cesarz pozwolił w inowierczych świątyniach głosić kazania i odprawiać nabożeństwa dodatkowe i odmawiać modlitwy po rosyjsku. Przy tem parafjanom należy ogłosić, że, jeżeli z pośród nich większość będzie sobie życzyła nabożeństwa i kazania w języku ros., mogą o to wystąpić za pośrednictwem miejscowej władzy cywilnej. Przesyłając takie prośby, J. W. Pan zechce dołączyć do nich swój wniosek. O tych sprawach otrzymało Kolegjum rz.-kat. polecenie, aby powiadomiło władze diecezjalne.[1]

Mster spr. wn. 31 st. 1870 r. Nr. 9 w poleceniu, które przesłał do Kolegjum Duchownego o używaniu języka ros. w kościołach kat., między innemi dodał: „Polecając o powyższem powiadomić nlków diecezjalnych, uważam za słuszne objaśnić, że, ponieważ ta sprawa ma za cel zadosyćuczynić potrzebom ludności miejscowej, to władze duchowne będą miały obowiązek pomagać w prowadzeniu jej w życie tam, gdzie się tego okaże potrzeba i życzenie parafjan. Zgodnie z powyższem władze diecezjalne, uznawszy korzyść tego w danej miejscowości albo w miarę, jak do nich będą napływać prośby od duchowieństwa parafjalnego o pozwolenie wprowadzenia języka ros. w kazaniach i dodatkowem nabożeństwie, dołączą do tego swój pogląd i wniosek, a Mstwo zadecyduje sprawę, na które cesarz włożył obowiązek ostatecznego rozstrzygania tego przedmiotu". Podpisali: mster Timaszew, dyrektor departamentu hr. Siwers.[2]

O wprowadzeniu języka ros. do nabożeństw kat. jen. gbr. wiln. polecił ogłosić ludności czterem swoim gbrom: wiln., grodzień., mińsk. i kowieńsk. Pierwszy zwrócił się z tem do

[1] Op. c., k. 108—110. [2] Op. c., k. 111 i 112.

„prałata" Żylińskiego, policmajstra, sprawników i pośredników sądowych; dwaj następni do policmajstrów, sprawników i pośredników sądowych i sprawę uważali za skończoną. Inaczej potraktował ją gbr kown. książę Oboleńskij. W okólniku swym z 3 mar. 1870 r. Nr. 2719 do sprawników pow. i pośredników sądowych po zakomunikowaniu treści, o którą chodzi, poleca im, aby działali z wielką rozwagą, żeby ludność nie zrozumiała, że tu cesarz ich zmusza i zobowiązuje do wprowadzenia do nabożeństwa języka ros. choćby wbrew woli samych parafjan.

Powyższy okólnik gbr kown. 3 mar. 1870 r. Nr. 39 przesłał do jen. gbra wiln. ze swemi uwagami, ujętemi w 3 ciekawe punkty, z których przytaczamy główne myśli.

1. Masa ludności gbrnji kown. to Żmudzini, którzy zaledwie w najmłodszem pokoleniu zaczynają zdobywać język ros. Wszyscy włościanie od lat 25 języka ros. wcale nie znają, a przeto głoszenie kazań i odmawianie modlitw w języku ros., dla nich niezrozumiałym, trudno nazwać potrzebą ich duszy... Władza diecezjalna, a najbardziej bp Wołonczewski odnosi się do tej sprawy bardzo wrogo, księża Rubsza i Rubażewicz, mimo mej opieki, nie znaleźli naśladowców.

2. Z pewnością można się spodziewać, że w gbrnji kown. znaczna część ludności przyjmie ogłoszenie tego jako żądanie ze strony władz rządowych i będzie w tem widziała nie tylko nastawanie na wiarę kat., ale i próbę przeprowadzenia na prawosławie... Wprowadzając język ros. do nabożeństwa, należy oczekiwać wzburzenia czynnego i podniecania ludności już to przez księży, już to przez ludzi złych.

3. Stopień fanatyzmu religijnego wśród ludności gbrnji kown. znany jest od dawna... Nieostrożnie wprowadzona inowacja, pojęta jako zamach na religję, pociągnie za sobą bezsprzecznie najbardziej niebezpieczne następstwa i powstrzyma uspokojenie kraju... Wszelka próba wprowadzenia tu do nabożeństw języka ros. jest przedwczesna... Stać się to może przy pomocy duchowieństwa i władzy diecezjalnej... Za życia bpa Wołonczewskiego tego się nie doczekamy... Największą teraz troską powinnoby być przygotować odpowiedniego

następcę po bpie Wołonczewskim, odpowiadającego myśli rządu...[1]

Do bpa Wołonczewskiego gbr Oboleńskij 8 mar. 1870 r. Nr. 3114 wysłał powiadomienie o proponowanych zmianach językowych takie samo, jakie gbr wiln. 20 lut. 1870 r. Nr. 31 wysłał do „prałata" Żylińskiego.

Nlk gbrnjalnej żandarmerji mińskiej 15 kw. 1870 r. Nr. 120 powiadamia jen. gbra wiln., że chociaż ks. F. Sęczykowski, będąc w Pińsku, wskazał tamtejszym księżom: Jaszczołtowi, Moszyńskiemu, Nowickiemu i klerykowi Danilewiczowi, jak powinni teraz odprawiać nabożeństwa, oni jednak odprawiają, jak było dotąd, po polsku.[2]

Kiedy ks. Ferd. Sęczykowski opuszczał parafję Błonie, w której od 4 kw. 1869 r. odprawiał nabożeństwo dodatkowe po rosyjsku, i przechodził do dekanatu borysowskiego, parafjanie błońscy 19 lut. 1870 r. wnieśli piśmienne podanie do gbra mińskiego, aby następny proboszcz utrzymał ten język w kościele.[3]

Ks. Ferd. Sęczykowski, dziekan borysowski, przysyła (bez daty) powiadomienie do gbra mińskiego, że wprowadził nabożeństwo dodatkowe nie tylko w kościele borysowskim, ale również w dokszyckim, kiemieszowickim, dziedziłowickim, chotajewickim i ziembińskim, że ma już ewangeliczkę po rosyjsku, że już śpiewają organiści po ros. w tych kościołach, czekają jeszcze na drukowane hymny ros., bo brak tego powstrzymuje postęp św. ruskiej sprawy...[4]

Jak odbywało się tak zwane dobrowolne na piśmie żądanie parafjan o wprowadzenie w ich kościele nabożeństwa po ros., czego żądały władze rządowe, świadczy odezwa kierownika mstwa spr. wn. z 28 czrw. 1870 r. Nr. 22 do jen. gbra wiln. tej treści: Parafjanie niedźwiedzickiej parafji, gbrnji mińsk., rz.-katol. zwrócili się do Mstwa Spr. Wn. z tem, że pośrednik sądowy zmusza ich do podpisania prośby o wprowadzenie języka ros. w kazaniach i nabożeństwie dodatkowem i że życzą sobie, aby wszystko było u nich, jak dawniej, po polsku.[5]

[1] Op. c., k. 128 i 129. [2] Op. c., k. 142. [3] Op. c., k. 154 i 155.
[4] Op. c., k. 172 i n. [5] Op. c., k. 184 i 185.

Dziekan borysowski ksiądz F. Sęczykowski doniósł do gbra mińsk., że w kościele łohojskim nabożeństwo za dom panujący wprowadzone zostało po ros., o czem gbr miński powiadamia jen. gbra wiln. 17 lip. 1870 r. Nr. 4811.

Gbr miński 1 wrz. 1870 r. Nr. 5844 powiadamia p. o. jen. gbra wiln., że dziekan pow. borysowsk. ks. F. Sęczykowski doniósł mu o ostatecznem wprowadzeniu w kościele łohojskim języka ros. w nabożeństwie dodatkowem.[1]

Na zapytanie jen. gbra wiln. z 9 lip. 1870 r. Nr. 158 w sprawie przymuszania parafji niedźwiedzickiej, gbr miński Tokarew 12 wrz. 1870 r. Nr. 6046 odpowiada mu, że pośrednik sądowy nie robił żadnego nacisku na gminę niedźwiedzicką.[2]

Gbr miński 18 wrz. 1870 r. Nr. 6162 pisze do jen. gbra wiln., że dziekan borysowsk. i ihumeńsk. pow. zwrócił się do niego z prośbą o nadesłanie mu ewangeliczek, „ołtarzyków" i katechizmów, wydanych w języku ros., bo to będzie mu wielką pomocą przy objazdach gbrnji przy wprowadzaniu do nabożeństw w kościołach kat. języka ros.[3]

W odpowiedzi na powyższe jen. gbr wiln. 4 paźdz. 1870 r. Nr. 25 (10093) przesyła gbrowi mińsk. dla ks. F. Sęcz. po 1 egz.: „ołtarzyk", katechizm i krótkie modlitwy w języku ros., ewangeliczek zaś rosyjskich nie wysyła, bo ich niema w obiegu.[4]

Gbr mińsk. 10 paźdz. 1870 r. Nr. 6798 powiadamia jen. gbra wiln., że, jak mu doniósł dziekan pow.: borysowskiego i ihumeńskiego, w kościele borysowskim zostało wprowadzone dodatkowe nabożeństwo po rosyjsku.[5]

Takież zawiadomienie poszło 10 paźdz. 1870 r. Nr. 6803 o par. chołopienickiej, pow. borysowsk[6].

Takież... 10 paźdz. 1870 r. Nr. 6801 o par. świsłockiej, pow. ihumeńsk.[7]

W jakich warunkach odbywały się uchwały włościan, *żądających* nabożeństwa dodatkowego w języku ros., mówi korespondencja, którą gbr wiln. 12 paźdz. 1870 r. Nr. 3808

[1] Op. c., k. 368. [2] Op. c., k. 374. [3] Op. c., k. 373.
[4] Op. c., k. 381. [5] Op. c., k. 389.
[6] Op. c., k. 390. [7] Op. c, k. 392.

wysłał do jen. gbra wiln. Chodziło o to, że pośrednik sądowy 2 rejonu pow. dziśnieńsk. 10 mar. 1870 r. Nr. 140 nadesłał do gbra wiln. protokuł uchwały parafjan zadoroskich, wyrażający ich życzenie wprowadzenia języka ros. w ich kościele do nabożeństwa dodatkowego i do kazań, 16-go zaś tego miesiąca tenże pośrednik nadesłał do tegoż gbra nowe podanie parafjan zadoroskich, protestujących przeciw wprowadzeniu języka ros. do kościoła. W tem ostatniem podaniu interesanci stwierdzają, że wielu z podpisanych na protokule z 10 mar. b. r. nie brało wcale udziału w uchwale, że podpisy ich sfałszowano i proszą, aby tamtę prośbę uważać za niebyłą, bo oni bez pozwolenia papieża nie mają prawa wprowadzać jakichkolwiek zmian do nabożeństwa publicznego.

Z polecenia gbra wiln. pośrednik tamtejszy przeprowadził śledztwo, uznał drugie podanie za intrygę ks. Hieronima Rowińskiego, prob. miejscowego, że podanie to przepisywał niejaki Mateusz Tumczenkow, a ułożył je jednodworzec Józef Fritcenberg z m. Łużki, który zajmuje się pisaniem próśb różnych. Za powyższe, na żądanie gbra wiln., zarządzający diecezją wiln. „prałat" Żyliński przeniósł księdza H. R. poza pow. dziśniesk., a J. Fritcenberga oddano pod dozór policji.

Podobna historja powtórzyła się w par. mosarskiej, pow. dziśnieńsk. z tą tylko różnicą, że parafjanie wystąpili z protestem przeciw już używanemu językowi ros. w naboż. przez ks. Jana Szyryna. Tu na inicjatorów prośby gbr wiln. zaproponował w tejże odezwie do jen. gbra karę pieniężną, względnie areszt lub więzienie. Na tę propozycję jen. gbr 21 paźdz. 1870 r. Nr. 1555 wyraził swą zgodę.[1]

15 paźdz. 1870 r. Nr. 3847 gbr wiln. wystąpił do jen. gbra wiln., aby wszystkich, którzy byli przeciwni księdzu Szyrynowi za wprowadzenie języka ros. do nabożeństwa dodatkowego i kazań, ukarać grzywną 10 rb., względnie zamieniając ją aresztem policyjnym od 10 do 15 dni, na co uzyskał zgodę jen. gbra i ją wykonał, jak doniósł o tem do tegoż jen. gbra 9 gr. 1870 r. Nr. 4331.

[1] Op. c., k. 396—401.

Gbr. miński Tokarew 29 paźdz. 1870 r. Nr. 7230 powiadamia jen. gbra, że, jak mu doniósł wizytator kościołów gbrnji mińsk., dziekan pow. borysowsk. i ihumeńsk. ks. F. Sęczykowski, wprowadzono nabożeństwo dodatkowe w języku ros. w parafji mozyrsk. i prosi o uprawnienie tego faktu.

To samo powtarza się 31 paźdz. 1870 r. Nr. 7297 w stosunku do kościoła petrykowskiego, pow. mozyrskiego, 4 list. 1870 r. Nr. 7369 w stosunku do kościoła słuckiego i filji urzeckiej, 4 list. 1870 r. Nr. 7367 w stosunku do kościołów choromeckiego i hłuskiego, pow. bobrujsk., 9 list. 1870 r. Nr. 7488 w stosunku do kościołów cimkowickiego i kopylskiego, pow. słuckiego. Sprawy te jen. gbr wiln. wysłał do Mstwa Spr. Wn., a to w kolejnej odpowiedzi zezwalało na te inowacje.[1] i [2]

To samo 8 gr, 1870 r. Nr. 8122 w stosunku do kościoła ihumeńskiego.

15 gr. 1870 r. Nr. 8272 gbr mińsk. powiadamia jen. gbra wiln., że, jak mu doniósł proboszcz par. kamieńskiej i dziekan pow. mińsk. ks. Michał Olechnowicz, już wprowadzone zostało nabożeństwo dodatkowe w języku ros.

O tem samem donosi gbr mińsk. 15 gr. 1870 r. Nr. 8271 do jen. gbra, że go powiadomił dziekan borysowski i ihumeński ks. F. Sęcz. w stosunku do kościoła okołowskiego w pow. borysowskim.[3]

1 sierp. 1871 r. Nr. 2003 jen. gbr wiln. powiadamia gbra mińsk., że parafjanie korzeńscy, pow. borysowskiego, ponownie wnieśli do niego podanie o wprowadzenie w ich kościele nabożeństw dodatkowych w języku rosyjskim.[4]

Policmajster m. Wilna w marcu 1871 r. składa raport do jen. gbra wiln., że włościanie gminy słobodzkiej, pow. bory-

[1] Op. c., k. 409—430.

[2] 9 gr. 1870 r. Nr. 12497 jen. gbr wiln. pisze do gbra wiln., że mster spr. wn. 30 list. 1870 r. Nr. 2117 powiadomił go, iż o cesarskiem orzeczeniu z 25 gr. 1869 r. zezwalającem na język ros. w nabożeństwach inowierców, został powiadomiony Jeneralny Konsystorz Ewangelicko Luterski i Wileńskie Ewangelickie Reformowane Kolegjum, które nadesłały odpowiedzi, że wydały już w tej materji należyte zarządzenia do wszystkich pastorów.[1]

[3] Op. c., k. 436—444. [4] Op. c., k. 445—447.

[1] Op. c., k. 432—434.

sowsk., gbrnji mińsk. Kazimierz Misa i Franciszek Gusakow 1 mar. b. r. wyjechali do Petersburga, by na imię cesarza wnieść skargę na swego proboszcza, że ich zmusza do *prawosławia*. Ci sami 28 lut. b. r. byli, jako pełnomocnicy swej gminy, u J. W. Pana (t.j. u jen. gbra wiln., dopis. autora) ze skargą, że ich zmuszają do wprowadzenia języka ros. do nabożeństwa dodatkowego. Prośba ta była odesłana do gbra mińsk., a interesantom dano odmowną odpowiedź wobec wyłączenia gbrnji mińsk. z jen. gbrstwa wiln.[1]

ROZDZIAŁ XIX.

Język rosyjski i trebniki w kościołach katolickich.

I. Kazania. II. Nabożeństwa dodatkowe. III. Tak zwane trebniki w świątyniach katolickich.[2]

Wprowadzenie języka ros. do kościołów katol. było jednym z najważniejszych etapów wewnętrznej polityki Rosji w stosunku do katolicyzmu, a zwłaszcza do Polski, dla tego historyczny przebieg tej sprawy podajemy w całej rozciągłości, tak, jak nam mówią o tem akta urzędowe.[3]

Jak o tem nie raz wspominamy w pracy niniejszej M-jew nie był za rusyfikacją Kościoła, lecz za jego zupełnem zniszczeniem. Następcy jego byli innego zdania i w różny sposób

[1] Op. c., k. 446.

[2] Dodatkowe nabożeństwo, o którego język kopję kruszono, zawierało w sobie: 1. Suplikacyj 12 strofek: Święty Boże... Od powietrza... Od nagłej... Abyś Kościół Twój święty... Abyś Ojca św. i wszystkie duchowne stany w jedności i pobożności zachować raczył, Prosimy Cię Panie. Abyś imperatora naszego z całym jego domem i ludem poddanym w łasce i opiece Twojej... Abyś nas do prawdziwej pokuty... Abyś nas w służbie Twojej... Abyś urodzaje ziemskie... My grzeszni... Jezu... Marjo... 2. Ps. XLV „Bóg nasz ucieczką i mocą... 3. Ciebie Boga chwalimy... 4. Wstępne „Módlmy się". 5. Osiem modlitw za wszystkie stany.

[3] Obszerniej pragniemy rzecz tę przedstawić w „Dwóch odczytach", mianych w Wilnie 1834 r. w Towarzystwie Przyjaciół nauk. W broszurze tej, którą zamierzamy niedługo drukować, jednocześnie damy odpowiedź na przywidzenia historyczne wileńskie i pozawileńskie pewnego obozu, tworzącego dzieje we własnej wyobraźni i ogłaszającego je drukiem. Odczyt o trebniku wydrukowaliśmy w Wiadomościach Archid. Wiln. z 4 mar. 1935 r. Dopis. autora.

brali się do tej sprawy, aż doszli do kwestji tak zw. trebnika.[1] Od roku 1865 polityka ta szła po jednej linji. Robiono naprzód wstępne przygotowania, które następnie miały ułatwić wprowadzenie języka ros. na ambonę, do dodatkowych nabożeństw i stąd w r. 1869 i 1870 ukazał się trebnik czyli rytuał, w którym język polski zastąpiono rosyjskim. Próby takie w jednych miejscach odbywały się mniej, w innych więcej śmiało. Jedną z takich uchwał znaleźliśmy w państwowem archiwum wiln., ujętą w formę, jakiej rząd chciał i akt ten podajemy w całkowitem jego brzmieniu wraz z innemi dokumentami.

I. Gbr grodzień. 1 lut. 1866 r. Nr. 439 przesyła do jen. gbra wiln. wiadomość, że sądowy pośrednik białostocki dostarczył mu 2 protokuły uchwał włościan gminy trościańskiej, pow. białostock., gbrnji grodzień., które się odbyły 9 st. 1866 r. W pierwszej uchwale włościanie wyrazili swe życzenie, aby księża kazania głosili po rosyjsku.

Do tej korespondencji dołączona jest wiadomość III wydziału Kancelarji jen. gbra z datą 19 gr. 1871 r. tej treści: „Wziąwszy pod uwagę rozkaz cesarski z dnia 25 gr. 1869 r., wydany w sprawie języka ros. w nabożeństwach rz.-kat., po którym włościanie trościańscy nie ponawiali swej prośby w tym przedmiocie, należałoby przeciąć dalszy bieg tej kwestji.[2]

II. W kwestji używania języka ros. w kościołach kat. mster spr. wn. zwrócił się do Kolegjum Rz.-Kat. w Petersburgu 31 st. 1870 r. Nr. 9, komunikując mu ukaz cesarski. Odezwę tę ze względu na ważność tego dokumentu przytaczamy w tłumaczeniu dosłownem: „Cesarz w ojcowskiej trosce o swoich poddanych bez różnicy ich wyznania, pragnąc, żeby ci, którzy rosyjski język uważają za swój rodzinny bez względu na jego narzecze, nie byli pozbawieni możności korzystania z niego w praktykach religijnych, 25 gr. 1869 r. najmiłościwiej raczył cofnąć zakaz z 15 lip. 1849 r. Nr. 1719 głoszenia kazań w kościołach inowierczych w języku ros., a natomiast pozwolić na używanie języka ros. w nabożeństwach i wogóle we wszel-

[1] Przypominamy odezwę jen. gbra Kaufmana z 20 gr. 1865 r. Nr. 60 do jen. gbra kijowsk.: „Obecnie największą moją troską jest stanowcze wymaganie, aby księża kazania głosili w kościołach w języku ros. Sprawę tę uważam za dojrzewającą do jej pomyślnego roztrzygnięcia". Dopis. autora.

[2] K. Wil. G. G., 1866 r. Nr. 1369, k. 1, 11 i 12.

kich praktykach religijnych. Samo przez się rozumie, że język łaciński pozostaje nadal językiem liturgicznym mimo pozwolenia na używanie języka ros. Pozwolenie to dotyczy jedynie nabożeństw dodatkowych tych, w których zamiast języka łacińskiego jest w użyciu język polski".

Mster, polecając Kolegjum ogłosić ten ukaz władzom diecezjalnym, dodał, że ponieważ nowe to zarządzenie ma na celu zadość uczynić potrzebom ludności, to do władz diecezjalnych będzie należało zastosować je tam, gdzie to będzie odpowiadać potrzebie i pragnieniu parafjan. Na wypadek, gdy władza diecezjalna otrzyma prośbę od duchowieństwa parafjalnego o pozwolenie wprowadzenia języka ros. w kazaniach i nabożeństwie dodatkowem, przedstawi swoje wnioski do Mstwa Spr. Wn.

18 lut. 1870 r. Kolegjum nadesłało do „prałata" P. Żylińskiego powyższy ukaz do wykonania z poleceniem, aby powiadomił Kolegjum, co w tej materji uczyni.[1]

III. Samozwańczy administrator diec. wiln. „prałat" P. Żyliński 25 wrz. 1870 r. Nr. 2500 wydał nakaz Konsystorzowi rz.-kat. wiln. tej treści: „Wyjaśniając moje polecenie z 27 mar. b. r. Nr. 701 odnośnie do wprowadzonego rytuału (trebnika), wydanego w 1870 r. z zamianą w nim polskiego tekstu na ros., ponownie polecam Konsystorzowi, aby bezzwłocznie podał do wiadomości całego duchowieństwa diecezji wiln., że rytuał ten ma być używany bez żadnych ograniczeń".[2]

Czy niepokój sumienia, czy inne jakieś względy w „prałacie" P. Żylińskim obudziły myśl postarania się w Rzymie o uprawnienie trebnika i z tem w międzyczasie wydawanych poleceń do diecezji wystąpił do władz rządowych 27 maja 1870 r. czyli wkrótce po rozesłaniu tej książki do dziekanów. Na to gbr miński 22 lip. 1870 r. Nr. 181 nadesłał mu taką charakterystyczną odpowiedź:

„Na skutek propozycji pańskiej, przedstawionej w piśmie konfidencjonalnem z 27 maja 1870 r. Nr. 1372 o stanowczym

[1] Wil. R. K. D. Ep. Dieło ob upotreblenji russkago jazyka.

[2] W. Rz. K. D. K. Dieło po raznym predmetam, 1870 g. Z treści tej widać, że jest to już drugie polecenie „prałata" P. Ż. w sprawie trebnika, ale na pierwsze nie natrafiliśmy nigdzie w aktach. Dopis. autora.

zakazie we wszystkich wyznaniach inowierczych używania języka polskiego i o zniesieniu się z Rzymem w celu uzyskania ze strony zarządu papieskiego uprawnienia Pisma św., a także wydania nowego trebnika, w którym polski język jest zamieniony na ros., mam honor zakomunikować, że takie zatwierdzenie ze strony Stolicy Apostolskiej jest zupełnie zbędne. Niema tu wcale mowy o zmianie dogmatów wiary lub obrządku w rz.-kat. Kościele. Wprowadzenie zaś do kościołów w Kraju Zachodnim modlitw w książkach religijnych, a także kazań w języku wyłącznie ojczystym — rosyjskim, dokonane już przedtem przez duchowieństwo, zależy wyłącznie od duchowieństwa miejscowego i władz diecezjalnych, do których należy robić lub rozpatrywać gotowe tłumaczenia. Jeżeli się okaże, że te tłumaczenia są zgodne z używanemi już w kościołach oryginałami i nie zawierają nic przeciwnego nauce i obrzędom rz.-kat. Kościoła, zatwierdzanie ich należy do władzy diecezjalnej, jak to takowa już robiła odnośnie do innych języków. Taki przebieg miała sprawa z rytuałem w języku łacińskim, który wyszedł w Mitawie 1764 r.

„Muszę przytem zaznaczyć, że u nas już są używane przy wykładzie religji zatwierdzone przez władzę diecezjalną tłumaczenia katechizmu i ewangeliczki na niedziele i święta.

„Tym duchownym, którzy idą w tym względzie na rękę rządowi, należy tylko pomagać, by energicznie mogli wprowadzić w życie zamiany języka polskiego na rosyjski, na co rząd pozwolił, a nie przeszkadzać jakiemiś domniemanemi trudnościami. W tym względzie należy się spodziewać szczególniejszej pomocy Wielmożnego Księdza Prałata, jako osoby, której powierzonym został zarząd diecezji i współpracy z Panem najbliższego jego otoczenia. Władza duchowna z całą stanowczością powinna iść na rękę tym osobnikom ze sfery duchownej, którzy będą robić wysiłek w tym kierunku i tym parafjanom, którzy wyrażą pragnienie wykorzystania tego pozwolenia władz państwowych. Przytem trzeba ludowi wyjaśniać, że tu niema mowy o występowaniu przeciw wierze i nauce Kościoła, a przeciwnie robiony jest wysiłek niesienia pomocy katolikom, którym niekiedy świeccy i księża tłumaczą, że wprowadzenie języka ros. jest równoznaczne z przeciąga-

niem ich na prawosławie. Proszę przyjąć zapewnienie mego całkowitego uszanowania i oddania."[1]

Przejdźmy do trebnika wprowadzonego w życie. Wiemy, że za pośrednictwem tego rytuału rząd rosyjski dążył przez oddanych sobie księży — służalców, na szczęście nielicznych, do wprowadzenia języka ros. w dodatkowych nabożeństwach kościelnych. Próba się nie udała, jak mówi nam o tem sekretna korespondencja między rządowemi władzami ros. W czwartym bowiem roku tej próby jen. gbr wiln. Potapow 9 list. 1873 r. Nr. 63, 64 i 65 wysłał okólnik konfidencjonalny do 3-ch podwładnych sobie gbrów: wiln., grodzień. i kown. z żądaniem nadesłania wykazów tych księży, którzy przyjęli trebnik.[2]

[1] W. R. K. D. Ep. Dieło ob upotreblenji russk. jazyka... 1870—1873 g.

[2] Dwie rzeczy, zupełnie różne od siebie, trzeba w tej sprawie jasno i wyraźnie odróżniać, by wyrazu „przyjęcie" czyli pokwitowanie w odbiorze trebnika, przez rząd nadesłanego, nie brać za wprowadzenie go do użytku kościelnego. Tę konieczność rozróżniania podkreślamy, bo inaczej powstać może najfałszywsze przedstawienie rzeczy, popierane nawet cyframi, odnoszącemi się do czego innego. Do rąk ilu księży dostała się ta książka, trudno coś o tem pewnego powiedzieć. W aktach Konsystorza wiln. są dwa wykazy imienne. Jeden z datą 23 st. 1871 r., w którym 56 księży pokwitowało odbiór przysłanego trebnika, a z datą 28 st. 1871 r. 256 takich, którzy odmówili nawet podpisu i przyjęcia do ręki tej książki.[1] Z korespondencji gbra wiln., który donosi do jen. gbra wiln. 14 list. 1873 r. Nr. 2298, że po 9 st. 1871 r. nikt więcej z księży nie przyjął trebnika, wnosićby należało, gdy pierwsi książkę przyjęli i duchowieństwo uświadomiło się, o co chodzi, nikt więcej przyjmować jej nie chciał. Choć to, zdaniem naszem, sprawa nie jest zasadniczą, ilu księży podpisało odebranie trebnika przysłanego im z Konsystorza. Dopis. autora.

W innych gbrnjach jen. gbrnatorstwa wiln. spotykamy ten sam objaw.

O gbrnji kown. świadczy odpowiedź, przytoczona poniżej, którą tamtejszy gbr dał jen. gbrowi wiln. 24 list. 1873 r. Nr. 295, „ani jeden z księży rz.-kat. nie przyjął trebnika".

O gbrnji grodzień. nie mamy podtym względem całkowitej statystyki. Ale jesteśmy w posiadaniu oryginału aktu, dotyczącego księży pow. białostock., gbrnji grodzień., który przytaczamy tu w dosłownem tłumaczeniu: „Akt 1870 r. 15 maja. Wezwane zostało przez dziekana białostock. ks. Konstantego Bernikowicza duchowieństwo tego dekanatu na skutek zarządzenia Wiln. Rz. K. Konsystorza z dnia 18 mar. 1870 r. Nr. 2280 i z dnia 30 kw. tegoż roku Nr. 3875. Duchowieństwu tam zebranemu zakomunikowano, że ma przyjąć trebnik,

[1] W. R. K. D. Ep. Dieło ob upotreblenji russkago jazyka 1870—1873 g.

Na powyższy okólnik odpowiedź gbra wiln., datowana 14 list. 1873 r. Nr. 2298, brzmiała, że po 9 st. 1871 r. nikt więcej z księży nie przyjął trebnika, a, żeby w nabożeństwie w którejkolwiek parafji gbrnji wiln. był używany język ros., o tem ani ja, ani prałat Żyliński nic nie wiemy.

Gbr kown. 24 list. 1873 r. Nr. 295 nadsyła odpowiedź, a w niej pisze te słowa: Dotąd ani jeden z księży rz.-kat. nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim i nie używał języka ros. w nabożeństwie dodatkowem, czego zresztą nie można było

wydrukowany w Wilnie 1870 r. w drukarni A. Syrkina. Duchowieństwo wszakże, tak proboszczowie, jak wikarjusze i mansjonarze razem z dziekanem ks. Bernikowiczem, wypowiedziało stanowcze swoje przekonanie, że, na zasadzie starej reguły prawa kanonicznego „Nihil innovetur, nisi ab antiquis traditum est". (Nic nie zmieniać z tego, co przeszłość przekazała), nie jest w prawie wprowadzać żadnych nowości w rz.-kat. kościołach bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej.[1]

Wykaz gbra grodzień. z 31 st. 1874 r. Nr. 749 podaje następujące nazwiska księży, którzy dali pokwitowanie z otrzymania trebnika, przysłanego im z Konsystorza w formie korespondencji: 1. Ks. Feliks Hitter, wik. farny z Grodna. 2. Ks. Andrzej Boublewski, prob. par. bernardyńskiej w Grodnie. 3. Ks. Bronisław Zauściński, prefekt gimnazjum grodzień. 4. Ks. Franciszek Strzałko, p. o. administratora par. kryńskiej, dekan. grodzień. 5. Ks. Hipolit Głowacki, dziekan i prob. brzeski. 6. Ks. Stanisław Lubatyński. 7. Ks. Dominik Jaworowski, dominikanin, prob. giełczyński, dekan. białostock. 8. Ks. Jozafat Przesmycki, administrator par. Działtowo, dekan. słonimsk. 9. Ks. Jan Walter, administrator par. Ciechanowiec, dekan. bialsk. 10. Ks. Cyprjan Jacewicz, prob. par. Pieski, dekan. wołkowysk.[2]

Zresztą, gdyby nawet szczegół ten przedstawiał się wprost inaczej czyli gdyby wszyscy księża tamtejszych diecezyj podpisali w książkach recepisowych czy na jakich arkuszach, specjalnie przygotowanych, *pokwitowanie z odbioru tej książki*, ale bez żadnych zobowiązań co do wprowadzenia jej w życie, bynajmniej nie przesądzałoby to sprawy na ich krzywdę moralną.

Całkowicie zaś inne znaczenie ma kwestja *wprowadzenia trebnika* do użytku w kościołach i wogóle w nabożeństwach kościelnych. Tu w diecezji kown., jak świadczy urzędowa korespondencja gbra kown. do jen. gbra wiln. z 24 list. 1873 r. Nr. 295, kapłani *wszyscy* stanęli murem obronnym. Ani jednego wyjątku nie było. W diecezji wiln. o wprowadzeniu do kościoła trebnika znaleźliśmy wyraźną wzmiankę w aktach archiwalnych tylko o księdzu Macieju Brodowiczu, dziekanie kobryńskim, który, jak donosił gbr grodzień. 31 st. 1874 r. Nr. 749 do jen. gbra wiln., „spróbował w 1870 r. odprawić na-

[1] Arch. Aut. XXVII.

[2] K. Wil. G. G., 1873 r. Nr. 1473, k. 1, 3, 4, 6 i n...

oczekiwać wobec odezwy, którą do duchowieństwa wydał w tym przedmiocie bp Wołonczewski, o czem doniosłem J. W, Panu 21 maja 1871 r. za Nr. 179. Gbr wreszcie grodzień. 31 st. 1874 r. Nr. 749 tak odpowiedział: „Załączając przy niniejszem wykaz księży mojej gbrnji, którzy przyjęli trebnik z językiem ros. albo, *ściślej mówiąc, którzy dali pokwitowanie, że przyjęli egzemplarz tego trebnika,* mam honor powiadomić, że *nikt* z duchowieństwa rz.-kat. gbrnji grodzień. nie używa w nabożeństwie dodatkowem języka ros. Tylko dziekan kobryński

bożeństwo dodatkowe po ros., ale obecnie tego zaniechał" i o ks. Antonim Kułakowskim, dziekanie trockim.[1] Z całą pewnością twierdzić można, że, gdyby pomyślniejszy był wynik w tym względzie, cała hierarchja rządowa administracyjno policyjna zaregestrowałaby go skrzętnie i wszyscy od okołodocznago aż do gbra chwaliliby się tem w raportach swych do władz wyższych.

Jak władze rządowe pilnie śledziły za każdym krokiem rozwoju sprawy trebnikowej, świadczy odezwa gbra grodzień. z 19 czrw. 1870 r. Nr. 88 do zarządzającego wiln. rz.-kat. diecezją, którąśmy znaleźli w archiwum Konsystorza wiln.: „Doszło do mojej wiadomości, że dziekan wołkowyski w maju b. r. otrzymał trebniki, ale nie doszedł do niego ukaz Wiln. Rz.-Kat. Konsystorza z 18 mar. b. r. Nr. 2275. Dziekan tych książek nie rozdał dotąd, twierdząc, że Konsystorz w swym ukazie z 31 mar. 1870 r. zapowiedział specjalne nowe zarządzenie władz państwowych o wprowadzeniu języka ros. do nabożeństwa.[2]

Co się Mińszczyzny dotyczy, gdy o dokumenty archiwalne chodzi, i tam nazwisk nie znaleźliśmy w archiwach wiln., dla nas dostępnych: grodzień. wiln. i kown. Z obrzydliwego memorandum, które w 1875 r. złożył rządowi osławiony na Mińszczyźnie ks. Ferdynand Sęczykowski i obnażył w niem całą niską swą duszę, wyzutą z uczuć patrjotycznych i ducha kapłańskiego, nie można wnosić, żeby sprawa nawet tam przybrała miarę bezbrzeżną. Owszem, dokument ten, przechowywany w oryginale w państwowem archiwum wiln., pozwala wnioskować, że i tam ta haniebna robota nie zatoczyła zbyt dalekich kręgów. Czytamy tam bowiem takie wynurzenia księdza F. S.: „całe nasze zwycięstwo polega jedynie na tem, że *w kilku* kościołach dotąd jeszcze niezupełnie zapomniano o języku ros. w modlitwach za cesarza, a i to się dzieje jedynie w stosunku do nadziei, pokładanych przez księdza. Tylko w moim kościele na Złotej Górce w Mińsku w całem tego słowa znaczeniu usunięto nietylko literę, ale ducha polskiego (połonizma), ale *jeden* kościół to zamało dla sprawy rosyjskiej". (Gbrem mińskim był wówczas Tokarew. Dopis. autora).

[1] Zaznaczyć jednak trzeba, że dodatkowe nabożeństwo, tak zw. „galówki" podane w rubryceli, to nie trebniki. Dopis. autora.

[2] W. R. K. D. Ep Dieło ob upotreblenji russkago jazyka 1870—1873 g.

ks. Maciej Brodowicz (miał wówczas lat 79. Dopis. autora) spróbował w 1870 r. odprawić nabożeństwo dodatkowe po ros. (tak zw. galówkę. Dopis. autora), ale obecnie tego zaniechał.

Jen. gbr wiln. w raporcie swym do Mstwa Spr. Wn. powiadomił o tych bezowocnych zabiegach w sprawie trebnika. Zdawało się, że sprawa skończyła się zupełnie. Tymczasem nie!

Departament spraw duchown. obc. wyzn. 16 gr. 1875 r. Nr. 101 pisze do wiln. jen. gbra, jak następuje: Poprzednik pański na skutek przyjętych przez rząd środków oddzielenia

Wreszcie, żeby wyczerpać sprawę bolesną w dziejach Kościoła na terenie dawnej Litwy i Białorusi o trebnikach i języku ros. w dodatkowem nabożeństwie kościelnem, trzeba wskazać jeszcze jedno źródło, z którego dla ludzi zbyt pochopnych i łatwych do wydawania sądów, opartych nie na dokumentach a na czemś nieuchwytnem, mającem zaledwie pozór prawdy, a nie będącem faktem historycznym, są jeszcze księża tak zwani rządowcy. Tych historja wskazuje w diecezji wiln. do 15-tu znanych i smutnie wsławionych w okresie po powstaniowym aż do chwili, w której rządy diecezji wiln. objął w 1883 r. bp Karol Hryniewicki. Na terenie diecezji kown. za mądrych, mocnych i pełnych ducha Bożego, opatrznościowych, 25-cioletnich rządów bpa Macieja Wołonczewskiego (1850—1874) nie było takich jednostek. Bp. W. w każdej drażliwej sprawie bez żadnych osłon siekierę przykładał do korzenia i na wszelkie zakusy rządu momentalnie śpieszył swoim księżom z pomocą, dając im wskazówki o duchu kościelnym, który jednocześnie pielęgnował istotne wartości patrjotyczne. W chwilach przełomowych bp W. wyraźnie wysuwał swój autorytet, na który pozwalał i nakazywał powoływać się duchowieństwu, przez rząd atakowanemu. Rząd miał zwyczaj kusić każdego księdza oddzielnie. Że tak było, świadczy o tem przytoczona przez nas w tekście niniejszego rozdziału odpowiedź, którą przesłał gbr kown. 24 list. 1873 r. Nr. 295 na okólnik wiln. jen. gbra z 9 list. 1873 r. Nr. 63—65 „...żaden z księży nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim i nie używał języka ros. w nabożeństwie dodatkowem, czego zresztą nie można było oczekiwać wobec odezwy, którą do duchowieństwa wydał w tym przedmiocie bp Wołonczewski..."

Dlaczego Mińszczyzna stała się tak podatnym gruntem dla prób rusyfikacji Kła katolickiego? O poglądach jen. gbrów wiln. na tę robotę mówimy gdzieindziej. Tu tylko wspomnimy, że życie Kościoła katolickiego ma swoje prawa, które Chrystus mu nadał, i ktokolwiek je gwałci, nietylko ducha kościelnego zabija w życiu religijnem, ale uśmierza jednocześnie wszystko, co szlachetnego rodzi się i wyrasta z tego ducha dla dobra narodów. Gdy po powstaniu styczniowem rząd ros. usunął z Mińska w roku 1869 bpa Adama Wojtkiewicza i wywiózł go do Wilna, osieroconą diecezję mińską na długie lata oddał samowolnie bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską w ręce smutnej pa-

w życiu ludności pol. katolicyzmu od polonizmu czyli kwestji religijnej od politycznej, doniósł w 1868 r. do Mstwa Spr. Wn. o projekcie wydrukowania nowego wydania trebnika (rytuału) rz.-kat. z zamianą w nim tekstu pol. na ros. Zastosowanie tego środka jen. Potapow uważał dlatego za konieczne, że, podług jego zdania, dokąd katolicy Kraju Zachodniego będą używali podczas nabożeństwa języka pol., dokąd język ten będzie stosowany w takiej książce jak rytuał, dotąd wszelkie sposoby, które rząd przedsięweźmie dla wprowadzenia w tamtejszym kraju

mięci zarządzającego diecezją wiln. „prałata" Piotra Żylińskiego.[1] Wtedy na miejsce hierarchji kościelnej na terenie, będącym pod tym zarządem, stworzono dziwoląg, nie mający nic wspólnego z organizacją kościelną, porobiono mianowicie rządowych wizytatorów nad pewną liczbą parafij i ci z „prałatem" P. Ż., a raczej z trójką prałatów: Piotrem Żylińskim, Edwardem Tupalskim i Antonim Niemekszą, „urządzali" Kościół. Tam w Mińszczyźnie w tym duchu księża wyrobieni stawali się zarodkiem rządowców w całej diecezji wileńskiej. Takimi byli: Andrzej Boublewski, Cyprjan Jacewicz, Aleksander Kopciehowicz, Jozafat Przesmycki, Ferdynand Sęczykowski, Franciszek Strzałko, Bronisław Zauściński, Szymon Makarewicz, Jan Jurgiewicz. Do tych dziewięciu mińskich księży przyłączyło się i upodobniło jeszcze paru z diecezji wiln. jak: Jan Małyszewicz, Jakób Wysocki, Bronisław Karpowicz, Jan Kamieński i stąd powstało tak zwanych rządowców około 15, 20 na terenie czterech wielkich gbrnij, z których trzy było bez prawowitego pasterza.

Co to byli księża rządowcy? Tylko niektórzy z nich z ks. Ferd. Sęczykowskim na czele uprawiali niecne i nędzne rzemiosło rusyfikowania Kościoła, reszta była sprzymierzeńcami i sympatykami rządu i figur, ten rząd w kraju stanowiących. Byli to karjerowicze, którzy wyczuwali, że, jeżeli zdobędą jaką władzę i zrobią karjerę, dochodząc do dobrze płatnego wizytatorstwa, dziekanij, orderów, stanie się to tylko, gdy będą sprzyjać rządowi. Utrzymywali przeto towarzyskie stosunki z gbrnatorami, nawet z policmajstrami, sprawnikami i prystawami, z nimi ucztowali, we wszelkich oficjalnych przyjęciach i przejazdach przez Wilno, Grodno wielkich książąt i dygnitarzy państwowych rosyjskich, samozwańczo wystawali w szeregach reprezentantów społeczeństwa, chętnie na każde wezwanie rządu odprawiali galówki, język ros. wprowadzali samowolnie do kancelarji urzędnika stanu cywilnego i tym językiem chętnie posługiwali się sami, będąc w urzędach państwowych lub w towarzystwie Rosjan.[2] i [3]

[1] Nie należy mieszać z tem nazwiskiem Wacława Żylińskiego, bpa wiln., późniejszego arcybiskupa mohyl., męża o wartościowym duchu kościelnym, który mianowany został do Petersburga 30 wrz. 1856 r. i tam umarł 23 kw. 1863 r.

[2] Nie mogliśmy dociec imienia ks. Kamieńskiego. Było 2-ch wówczas w diecezji wiln. Adolf i Jan. Prawdopodobnie ten ostatni należy do tej zniesławionej grupy, bo ma order od rządu ros. Dopis. autora.

[3] K. Wil. G. G., 1875 r., III, Nr. 919, k. 1 i n.

języka ros., będą bez skutku, i ich wykonanie nie przekroczy granicy zarządzeń oficjalnych (t.j. na papierze). Wszystko sparaliżuje używanie języka pols. przy wykonywaniu i przyjmowaniu obrzędów religijnych. Mstwo, uznając środek, zaproponowany przez jen. Potapowa, za zupełnie uzasadniony i popierający inne sposoby przez rząd stosowane do osłabiania w kraju elementu pols., wyznaczył do rozporządzenia jen. gbra wiln. odpowiednią kwotę pieniężną na wydrukowanie tego trebnika z tekstem ros. Gdy książka ta wyszła w Wilnie w 1870 r. z drukarni Syrkina, jen. gbr wiln. przesłał odpowiednią liczbę jej egzemplarzy do biskupów wiln. i kown.,[1] aby je darmo doręczyli duchowieństwu parafjalnemu, a resztę nakładu przysłał do Mstwa. Mając zaś na uwadze, że cesarz 24 lut. 1868 r. wydał rozkaz, aby księża rz.-kat. nie używali języka pols. przy posługach religijnych, udzielanych szeregowcom kat., Mstwo Spr. Wn. wysłało do mstra wojny egzemplarze trebnika dla kapłanów i księży rz.-kat., obsługujących armję.

Jen. gbr wiln. 8 mar. 1870 r. Nr. 2806 pisze do bpa Wołonczewskiego, że po porozumieniu się z mstrem spr. wn. uznał za pożyteczne wydrukować Rituale Sacramentorum z zamianą w nim tekstu pol. na ros. Rękopis uzyskał aprobatę Kolegjum Rz.-Kat. w Petersburgu i zarządzającego mohyl. rz.-kat. archidiecezją bpa Staniewskiego.

Nakład zrobiony w liczbie 2000 egzemplarzy, z czego bp telszewski otrzymuje 744 egzemplarzy, po jednym dla każdego kapłana diec. telszewsk. z naddatkiem dla parafij wakujących. „Uprasza się Waszą Ekscelencję o listę imienną księży, którzy otrzymają ten rytuał, mówi odezwa rządowa.[2] Kiedy bp Wołoncz. nic nie odpowiadał w tej sprawie, gbr kow. 23 mar. 1870 r. Nr. 3859 prosi go o przyśpieszenie odpowiedzi. Wtedy bp Wołoncz. 30 mar. 1870 r. Nr. 682 pisze do jen. gbra wiln., że podług przepisów Kościoła przedruki

[1] Przypominamy, że zarządzającym diecezją wiln. był „prałat" Piotr Żyliński, rządowiec, biskupem zaś kown. Maciej Wołonczewski, mąż wielkiego ducha kościelnego. Dopis. autora.

[2] A. Kown. Kons., 1854—1870 r. Konkordatas...

ksiąg liturgicznych muszą być najzupełniej zgodne ze swemi oryginałami, i dopilnowanie tego bezwzględne należy do obowiązków biskupa. „Gdybym przyjął, kończy bp Wołoncz., i rozesłał te egzemplarze, wpadłbym w kary kościelne.[1]

W końcu 1870 r. Mstwo Wojny nadesłało do Mstwa Spr. Wn. wiadomość, że miejscowa władza wojskowa doręczyła dwom księżom wojskowym diecezji telszewskiej (czyli żmudzkiej. Dopis. autora) po 1 egzemplarzu tego trebnika: ks. Fortunatowi Bilewiczowi i Józefowi Tamulewiczowi, z których pierwszy nadesłał do władzy wojskowej odezwę, a w niej, że do przyjęcia trebnika musi mieć pozwolenie swej władzy duchownej, drugi, że różnorodnych trebników nie wolno mu używać. Wtedy Mstwo Spr. Wn. 16 lut. 1871 r. Nr. 265, przypomniawszy bpowi telszewskiemu rozkaz cesarski z 24 lut. 1868 r. i zwróciwszy mu uwagę, że trebnik księża ci otrzymali dla użytku tylko przy obsłudze wojska, prosiło bpa, by nakazał tym księżom przyjąć i używać ów trebnik.

Na to bp Wołonczewski odpowiedział, że prawo kanoniczne pod grozą kar kościelnych zabrania wprowadzać nowe księgi liturgiczne bez zezwolenia najwyższych władz kościelnych lub robić w nich pewne zmiany albo używać nowych wydań, niezgodnych z oryginałami. Ponieważ w trebnikach, które rozsyła Mstwo, są ważne zmiany, przeto biskup nie ma prawa wprowadzać do użytku tej książki.

Od tej odpowiedzi bpa W-go dalsza korespondencja w tej materji i rzecz sama weszła na nowe, niespodziewane, prawdziwie „dyplomatyczne" tory. Mstwo bowiem Spr. Wn. nie uznawało zasadniczych zmian między tem wydaniem trebnika a wydaniem z 1864 r., a zastąpienia języka polskiego językiem rosyjskim nie uważało za istotę rzeczy, przeto poleciło gbrowi kown., aby zażądał od bpa W-go uzasadnienia swego stanowiska, przytem gbr miał zwrócić bpowi uwagę na to, że zamiana języka polskiego na ros. nie jest zmianą dogmatów ani obrzędów i że, jeżeli bp wskaże w tym nowym trebniku zmiany rzeczywiste i to uzasadni, wtedy rząd je uwzględni.

[1] A. Kown. Kons., 1854—1870 r. Konkordatas...

Na to bp W-ki odpowiedział, że nie ma podstawy do zmienienia swego poglądu dotychczasowego w tej sprawie. Tak się sprawa wlokła bez zmiany do końca 1874 r. tj. aż do śmierci bpa Wołonczewskiego.

W marcu 1871 r., pisze znów Mstwo do jen. gbra wiln.: „Mając na uwadze starość i chorobę bpa Wołonczewskiego, na wniosek pański był badany bp Bereśniewicz, jako domniemany kandydat na zarządzającego diecezją telszewską.[1] Rozmowa ta szła w tym kierunku, żeby bp B. zawczasu wiedział, jaki rząd ma plan w oczekującej go pracy. Po tej rozmowie jen. gbr wiln. 13 maja 1871 r. Nr. 794 powiadomił Mstwo, że bp Bereśn. w czasie osobistej z nim rozmowy wyraził się, że nigdy nie był sympatykiem mieszania polityki z religją, że w niektórych sprawach, a między innemi o nauczaniu języka ros. w seminarjum duchownem, bp B-cz zgadzał się z poglądami rządu. Przytem Pan doniósł, że bp w niczem nie zdradzał tego, żeby była podstawa, aby mu nie wierzyć. To wszystko rząd miał w pamięci, gdy bp B-cz po śmierci bpa W-go w 1874 r. obejmował stanowisko administratora diecezji telszewskiej".

Powracając do kwestji trebnika, mówi mster: „ja nie widzę zasadniczej przeszkody do jego wprowadzenia w diecezji telszewskiej, język bowiem polski nie stanowi dogmatu, a przepisy kanoniczne nie zawierają przeszkody do wprowadzenia go do użytku w kościołach. Wprowadzenie trebnika, twierdzi dalej mster, zaliczam do tych zarządzeń władzy świeckiej, na które bp B-cz zgadzał się w swej rozmowie z jen. gbrem. Z tego względu nie może się sprzeciwiać wprowadzeniu tego trebnika do kościołów, którego przyjęcie będzie właśnie wprowadzeniem w czyn jego przyrzeczeń, danych w rozmowie z Panem, w przeciwnym zaś razie ujawni się jego nieszczerość. Dlatego proszę Pana o zwrócenie się w tym przedmiocie do bpa B-cza".

[1] Bp Bereśniewicz, jako sufragan żmudzki, był wówczas od grudnia 1870 r. na zesłaniu w Mitawie, która podług zdania rządu chociaż wchodziła wtedy w skład diecezji kown., lecz, jako wysunięta na jej oddalone krańce, „unieszkodliwiała" wpływ jego na bpa W-go i na cały Konsystorz kown. Dopis. autora.

Na to jen. gbr wiln. 28 mar. 1876 r. Nr. 15 odpowiada mstrowi: Ośmielam się przypomnieć J. W. Panu, że w gbrnjach wiln. i grodzień. próby wprowadzenia trebnika *zupełnie się nie udały, a jeżeli były wyjątki, to bardzo nieliczne. Ci księża, którzy przyjęli trebnik, nie użyli go nigdy,* jak to wykazały dane, które w początkach 1874 r. zebrał jen. Potapow od gbrów. *Wtedy ani jednego nie było przykładu wprowadzenia w życie trebnika.* W kwestji tej *nietylko duchowieństwo* ale i ludność zajęła stanowisko nieprzychylne. Nic dziwnego, że bp B-cz również przytem stać będzie. Rozkaz bowiem cesarski z 25 gr. 1869 r. uzależnia wprowadzenie języka ros. do nabożeństwa dodatkowego od chęci i wypowiedzenia tej chęci ze strony parafjan.[1]

Wprowadzanie obecnie języka ros. do nabożeństw rz. kat. po niedawnem uspokojeniu kraju nie uważam za możliwe...[2]

Z przeglądu dotychczasowego faktów, dotyczących wysiłków rządu ros. rusyfikacji Kościoła dla wydarcia następnie polskości z serca narodu pol., widzimy, że te zabiegi rząd ciągle zawodziły i ostatecznie zupełnie go zawiodły. Dodać należy, że w wysiłkach tych rząd ros. nie szedł po jednej linji wytycznej. W ciągu lat dwudziestu paru zmieniały się ukazy

[1] Gdy jest mowa o tym ukazie z 1869 r., dozwalającym na wprowadzenie języka ros. do kłów tam, gdzie tego zażądają parafjanie miejscowi, trzeba wspomnieć, że na parę lat przedtem ks. Ferdyn. Sęczykowski, o którym niejednokrotnie była już wzmianka w tym rozdziale, jako proboszcz w Błoniu i Ihumeniu, pow. ihumeń., gbrnji mińsk, a późniejszy proboszcz na Złotej Górce w Mińsku i dziekan trzech jednocześnie dekanatów: mińsk., ihumeńsk. i nadniemńsk., zaczął na własną rękę mówić w kościele kazania i śpiewać po ros. Smutne dzieje tego księdza wydał w Wilnie 1911 r. w obszernych 2 tomach A. Żyrkiewicz, w których bardzo dużo miejsca zajmuje oficjalna rządu i ks Sęczykowskiego korespondencja. Z tego względu życiorys ten dla dziejów diecezji mińsk. okresu dwudziestoletniego (1863—1883) jest źródłem wartości pierwszorzędnej. Ten działacz, rusyfikator w sutannie, nie był godzien, aby jego szczątki przechowywała ziemia mińsk., na której żywioł polski tak duchowny jak i świecki tyle stoczył z rządem ros. walki o katolickość jej i polskość. Po nawiązaniu w 1883 r. Rosji przy wstąpieniu na tron Aleksandra III z Watykanem stosunków, ks. Ferd. Sęczykowski, otrzymawszy niewielką od rządu pensję dożywotnią, osiadł w Omsku na Syberji, gdzie też umarł w 1907 r. z tytułem kapelana wojskowego i tam jest pochowany. Dopis. autora.

[2] K. Wil. G. G., 1875 r., III, Nr. 1009, k. 1 i n...

stosownie do wrażeń i nadziei chwilowych lub poglądów jen. gbrów wiln. Gdy jeden z dominikanów petersburskich kazaniem swem, wygłoszonem w Petersburgu po ros. do elity stolicy rosyjskiej i wielu swych słuchaczów, serca zwrócił ku katolicyzmowi, Mikołaj I w 1848 r. ukazem zabronił używania języka ros. w nabożeństwach i kazaniach kat. To się utrzymywało i w dawnej Litwie i Rusi. Uśmierzający i likwidujący tam powstanie styczn. jen. gbr M-jew był nawet przeciwny rusyfikacji Kościoła. Kurator naukowego okręgu wiln. Korniłow, ściągnięty do Wilna przez M-jewa 4 lut. 1864 r., którego był mózgiem w latach jego rządów wiln., pisał do mstra oświaty Deljanowa 22 lip. 1866 r.: „Wrogiem naszym, a wrogiem złym i niebezpiecznym nie język polski, ale katolicyzm. Dopóki kościoły w Kraju Zachodnim pozostają w związku organicznym z kościołami Kr. Pol. i zachodniej Europy oraz w hierarchicznej uległości Papieżowi, dopóty Rosja ze swojem prawosławiem nie będzie żyć w zgodzie z latynizmem, chociażby w szacie ros.". Te same myśli poprzednio wypowiedział M-jew w swem najpoddańszem sprawozdaniu, które po dwuletnich rządach w Wilnie złożył w 1865 r. cesarzowi, o czem jest mowa gdzieindziej.

Następca M-jewa Kaufman pierwszy zaczął marzyć o kazaniach w kościołach po ros., jak to widać z jego odezwy, powyżej przytoczonej, którą wysłał do jen. gbra kijowskiego 20 gr. 1865 r. Nr. 60 jen. Bezaka, gdy w pierwszych zaraz miesiącach swego urzędowania w Wilnie snuł plany, jak urządzić Kraj Zachodni. Poźniejsi jen. gbrowie szli dalej, zwłaszcza Potapow, który rusyfikację Kościoła uważał za jeden z najważniejszych punktów swej polityki. Rozpoczęto tę beznadziejną robotę od narzucania języka ros. w nauczaniu religji w gimnazjach i w podsuwaniu młodzieży gimnazjalnej modlitewnika ros., wydanego bez aprobaty władzy duchownej, pod tytułem: „Zołotoj Ałtarik". Wyszukano następnie Sęczykowskich, którzy około r. 1868 pierwsze robili na własną rękę próby wprowadzania języka ros. do nabożeństw za dom panujący, do przemów przygodnych, do kazań. Postarano się dalej o ukaz cesarski z 25 gr. 1869 r., pozwalający na język ros. w nabożeństwach rz.-kat., a wreszcie rozpoczęła się przy-

kra historja z trebnikami. Sprawa ta jednak wystawiła piękne świadectwo dla duchowieństwa rz.-kat. dawnej Litwy i Rusi. Poza kilkoma zaprzańcami, a właściwie paroma trebnikowiczami, w aktach archiwum jen. gbra wiln. znaleźliśmy wyraźną wzmiankę tylko o 3 trebnikowiczach księżach: Sęczykowskim, Brodowiczu i Kułakowskim. Ogół duchowieństwa dawnej Litwy i Rusi atak ten odparł mężnie i zwycięsko. Oficjalna relacja jen. gbra wiln. Albedyńskiego z 28 mar. 1876 r. Nr. 15, przesłana do mstra spr. wn., a więc wtedy, gdy sprawa cała z trebnikiem już miała się ku zmierzchowi, brzmiała: „w gbrnjach wiln. i grodzień. próby wprowadzenia trebnika zupełnie się nie udały... Wprowadzenie obecnie języka ros. do nabożeństw rz.-kat. nie uważam za możliwe". Jen. gbr Albedyńskij w sprawozdaniu swem, które na piśmie przedstawił cesarzowi ze swych rządów na Litwie za lata 1874—1877, a więc w 1878 r., tak pisze do swego monarchy: „Wszelkie próby, w tym względzie czynione, nie wydały *żadnego* rezultatu... W tej chwili we wszystkich trzech[1] moich gbrnjach *w żadnym* kościele niema nabożeństwa w języku ros".[2]

Gbrnja kown. zawiodła na całej linji, bp Wołonczewski, jak we wszystkich stosunkach z rządem, był nieugięty w sprawach kościelnych, rachuby na bpa B-cza okazały się płonne.

Niektórych kapłanów postacie diec. wiln. wyolbrzymiały w tej ciężkiej walce, jak ks. Adama Koźmiana, dziek. w Oszmianie, ks. Aleksandra Gintowta, prob. pobernard. parafji w Grodnie, dziekana grodzień. i archidiakona białostock., ks. Konstantego Majewskiego, byłego prefekta w Grodnie, następnie wikarego w Sokółce, (późniejszy członek kapituły wiln.) i innych, a czyn ks. Stanisława Piotrowicza, proboszcza na Snipiszkach parafji św. Rafała w Wilnie, wpisał jego imię na listę wyznawców za Kościół i Ojczyznę, o czem szczegóły są podane w swojem miejscu przy nazwisku tego kapłana. Sprawa się miejscami ślimarczyła, ale ją bardzo zbliżyli ku likwidacji ostatecznej bp Karol Hryniewicki, opłacając swą walkę wywiezieniem na lat pięć do Jarosławla, a następnie wyjazdem zagranicę kraju, bp Symon, sufragan mohyl., usunięty ze stanowiska i wywieziony do Odesy, i bp Stefan Zwierowicz, wywieziony do Tweru. Ostatni wreszcie cios tym zakusom zadał bp Edward Ropp za cenę utraty biskupstwa wileńskiego i tułaczkę wygnańca. O czem jest mowa przy czcigodnych tych nazwiskach.

[1] Wiln., grodzień. i kown. [2] Patrz „Sprawozdania".

Wróćmy jeszcze do niektórych szczegółów trebnika, by wyczerpać tę sprawę w oświetleniu dokumentów historycznych, które ani w prawo ani w lewo nie pozwalają nikomu odstąpić i są chlubnem świadectwem dla ogółu duchowieństwa ówczesnego. Powiadam ogółu duchowieństwa, bo, jeżeli obydwie diecezje wiln. i kown. w r. 1870 posiadały około 1360 kapłanów (powyżej podana urzędowa korespondencja mówi o 744 w diecezji kown., a katalog wiln. diecezji z 1872 r. 618), to o znikomym odsetku zaprzańców nikt poważny wspominać nie może i winy uogólniać nie ma podstawy historycznej. Więc wróćmy do pewnych jeszcze szczegółów, by całość wyczerpać.

Szczególnie pomyślne warunki dla wprowadzenia języka ros. do kościołów stwarzał rządowi w diecezji wiln. i mińsk. „prałat" P. Żyliński, który ze swej strony, co mógł, robił, by rządowi iść w tym względzie na rękę. *Mimo wszystko*, jak już mówiliśmy, w najgorętszych i nawet najniebezpieczniejszych latach rezultaty dla rządu były nikłe w tym względzie. O tem, jak mówiliśmy, świadczą raporty gbrów do jen. gbrów i tych ostatnich do cesarza. Ofiarą pod tym względem była Mińszczyzna, gdzie smutnej pamięci ks. Ferd. Sęczykowski spadł na samo dno oddania się rządowi ros. i pociągnął za sobą kilkanaście jednostek bliskich jego duchowi (w archiwach jest mowa tylko o dodatkowem nabożeństwie). Nie wolno wszakże sądzić, że Mińszczyzna była tą bierną skórą baranią, z której każdy krajał takie kształty, jakie mu się podobały. Lud tam nie był bierny i znaleźli się kapłani, którzy bez względu na następstwa rzucili ostatnie kości, by bronić sprawy Bożej i honoru kapłańskiego.[1] Mamy na to dowody, choćby

[1] Najdzielniejsza postawa ludu w sprawie wprowadzenia do kościołów języka ros. dla charakteru upadłego kapłana nie była nigdy hamulcem na złej jego drodze. Podnietę do swego zaprzaństwa miał on w swojej karjerowiczowskiej ideologji, a pomoc w nahajkach. Kapłan zaś dobry, z sumieniem, nawet w biernym oporze wiernych, znalazł tę siłę, która przy Bożej pomocy prowadziła do zwycięstwa. Dopis. autora.

w korespondencji ks. Konstantego Wakulewicza z 3 mar. 1873 r. Nr. 89 do administratora diecezji wiln. „prałata" P. Żylińskiego. Ksiądz K. W. wiedział, do kogo mówi, wiedział, że pismo jego nie pójdzie pod sukno, wiedział, że na Mińszczyźnie samej ks. Ferd. Sęczykowski czuwał nad tem, by w swej misji nie był osamotnionym i każdego *odstępcę* w tej chwili do władz rządowych skarżył, żądając odpowiedniej satysfakcji. Pismo to księdza K. W. w oryginale potężnie brzmi, w formę umiejętną ubrane, mówi o korzyściach swego kroku dla domu cesarskiego, a swoje bezwzględnie przeprowadza, kończąc: albo tak będzie nadal, albo jeśli ma być inaczej, to bezemnie. Korespondencję tę przytaczamy w całości:

„Do Zarządzającego Wiln. Rz.-Kat. Diecezją *Oficjalnego* prałata Prepozyta Żylińskiego. Administratora nieświskiej rz.-kat. parafji. Raport. 18 st. 1873 r. za Nr. 132 otrzymałem nominację na administratora parafji nieświskiej (w pow. słuckim, gbrnji mińskiej. Dopis. autora) od Wielmożnego Ks. Prałata, w której miałem powiedziane, abym z całą troskliwością i energją wykonał obowiązek, ciążący na duchowieństwie diecezjalnem „pracować gorliwie dla dobra Kościoła i państwa z korzyścią duchowną dla ludności". Starałem się wszechstronnie rozważyć treść tych słów i z najżywszem uczuciem gorliwości wziąłem się do powierzonej mi pracy, aby spełnić swe zadanie, nie żałując trudu żadnego i nie szczędząc wysiłków dla swego powołania. Światło nauki Kościoła katolickiego wyjaśniało mi i wskazywało cel, który zawierał w sobie akt mej nominacji.

„Nie zapominając przeto o tej Instrukcji, winienem był wykonać pragnienie mego serca, trzymając się mocno ścieżek, udeptanych praktyką wieków, a znanych i uznanych w Kościele i narodzie.

„Wprowadzając w życie tę ideę, do tego momentu przy pomocy łaski Najwyższego zdołałem obudzić w sercach mych parafjan całkowite zaufanie, że posłannictwo moje wolne jest od wszelkich ubocznych planów. Tego zaufania nie miał mój poprzednik ks. Ludwik Kułakowski, który wprowadził nowości, nie trafiające do przekonania wiernych. To też udało mi się

ochrzcić dzieci, od trzech lat niechrzczone, tj. przyszłe na świat w okresie administracji mego poprzednika, który przy chrzcie używał języka ros., udało mi się uroczyście pobłogosławić i uprawnić małżeństwa, zawarte tylko „na słowo", dla tej samej przyczyny, wyżej wzmiankowanej. Kościół, który dotąd świecił pustkami, bywa obecnie nabity przez obecność w nim parafjan nietylko w dni świąteczne, ale nawet w rocznice „dworskie", ten sam kościół, który do mego tu przybycia był próżny przez prawie trzy lata tj. w czasie, gdy ks. Kułakowski odprawiał nabożeństwa tylko wobec służby kościelnej, co może potwierdzić policja i żandarmerja.

„Wśród tych właśnie objawów dla mnie radosnych mogę powiedzieć, że spełniłem zadanie, które włożyła na mnie moja zwierzchność, a mianowicie, że tysiące serc, złączonych na wspólnej modlitwie, jednomyślnie wzywa miłosierdzia Bożego dla ziemi ojczystej. Mogę powiedzieć, że ta wielka rodzina przyjmuje żywy udział, gdy śpiewam dziękczynne Te Deum, prosząc Boga o zdrowie i łaski potrzebne dla cesarza i jego całej rodziny. To również może poświadczyć policja i żandarmerja. Mogę wreszcie powiedzieć, że serca parafjan nieświskich są wierne względem tronu.

„Podaję do wiadomości Wielmożnego ks. Prałata, że samowolnie i siłą wprowadzenie języka ros. do dodatkowego nabożeństwa, a także przy udzielaniu obrzędów świętych i mnieby doprowadziło do takich samych rezultatów i następstw, które przeżywał ks. Kułakowski, wywołując niemi nietylko silny protest ze strony parafjan i zupełną pogardę do swego stanowiska pasterskiego, nadto kompromitował katolicyzm ciągłemi utarczkami, które kończyły się zawsze wymyślaniem, rzucaniem błota, kamieni i obrzydliwemi klątwami, któremi obrzucała owczarnia swego pasterza. Wszystko to było wyrazem niechęci za nastawanie na jej prawa, za nowatorstwo, nie mające podstawy w prawie kanonicznem. Wobec tego proszę albo o usankcjonowanie obecnego stanu rzeczy, który zaprowadziłem, albo o zmianę mojej osoby na tem stanowisku taką osobą, którąby z samozaparciem umiała zaprowadzić nowy porządek rzeczy w tej miejscowości, ale umiała jednocześnie

tak kwestję postawić, żeby dało się połączyć dobro Kościoła kat. i państwa z pożytkiem duchownym wiernych.

Nieświż, 3 mar. 1873 r. Nr. 89.

Ks. K. Wakulewicz.[1]

Dla tych nielicznych trebnikowiczów dzieje ich brzydkiej roboty nie są wolne od przykrych chwil dla nich samych, które jednocześnie świadczą o męskich charakterach dobrych kapłanów.

Jeden z takich trebnikowiczów dziekan trocki ks. Antoni Kułakowski 14 lip. 1870 r. Nr. 316 zanosi skargę do prałata P. Żylińskiego w tych słowach: „Proboszcz par. kowalskiej, pow. trockiego ks. Aleksander Biront nagadał mi głupstw w obecności jednego ze swych parafjan, nie przyjął trebnika, koni moich zmęczonych nie puścił do stajni i w kwadrans czasu musiałem jechać dalej".[2]

ROZDZIAŁ XX.

Krzyże tak zwane „naperstne" i medale.

Dziś nie do pomyślenia jest, w jakiej niewoli żył duch polski pod zaborem ros. Całe życie społeczeństwa, zwłaszcza kapłanów rząd usiłował przerobić na swoją modłę. Gdy chodzi o honorowe odznaczenia: ordery, medale, znaki pamiątkowe, to po za nielicznemi wyjątkami, najczęściej bez swej wiedzy i woli otrzymywali kapłani i w nich wprost się krępowali pokazać gdziekolwiek. Choć w cesarstwie, do którego usiłował rząd zaliczać Wileńszczyznę, Kowieńszczyznę i wszystko, co leżało od tych dzielnic ku północy, ordery te mniej raziły, jednak i tam one nie przynosiły wszystkim satysfakcji. Były momenty, nazwijmy je „galowe", kiedy każdy był obowiązany zjawiać się wyorderowanym. Gdy zaś przyszły chwile jakiejś choć względnej wolności, każdy chętnie się wyzbywał tych wyróżnień ros. Świadectwem tego jest odezwa, w której

[1] W. R. K. Ep. Dieło ob upotreblenji russkago jazyka w diełach religji 1870—1873 g.

[2] W. R. K. D. K., 1873 r. Varia Nr. 4.

pod datą 4 st. 1865 r. Nr. 92 gbr kown. powiadamia bpa Wołonczewskiego, że jen. gbr wiln. polecił mu ukarać augustjanów kowieńskich: Wikarowskiego, Pietkiewicza, Pukletę, Szawkańskiego, Czyżewskiego i Pawłowskiego po 25 rb. każdego za to, że od wybuchu powstania nie noszą krzyża i medalu, rozdanych na pamiątkę wojny krymskiej.[1]

Przy nazwiskach poszczególnych Bojowników spotykamy niekiedy pretensje rządu do kapłanów, że nie chcieli nosić tych odznaczeń.

ROZDZIAŁ XXI.

Całokształt i epilog działalności Murawjewa 2-go.

I. Nastroje religijne Murawjewskie przy pracy nad wyniszczeniem Polski. II. Własne plany jego posłannictwa. III. Obrońca M-jewa Nikotin. IV. Epilog działalności M-jewa.

I. W sprawozdaniu, które w wydaniu *sekretnem* na 22 stronicach druku dużej 8-mki złożył M-jew cesarzowi z dwuletnich rządów swoich w Wilnie,[2] doskonale odbija się wartość jego ducha i tych czynników, które złożyły się na jego dziki charakter. Dla tego człowieka za małą była kara, którą za dostateczną uznał Sąd Polowy, skazując na rozstrzelanie przestępcę politycznego! W konfirmacji, z której korzystać mógł dowolnie, nie rzadko M-jew zamienia roztrzelanie na powieszenie z żądaniem, by to było wykonane na publicznem placu, wobec tłumów. Taki zabieg *pedagogiczny* stosuje, rozpoczynając swą decyzję od wzywania Imienia Bożego i znaku krzyża św. Pustki moralnej w jego duszy nie mogły zastąpić zewnętrzne religijne obrzędy.

Ubóstwianie cara nic też nie pomogło i M-jew na miano wielkiego człowieka nie zasłużył, choć w sprawozdaniu tem swojem, które raczej nazwaćby należało memorjałem, bo są tam wskazane drogi na przyszłość, na 22 str. siedemdziesiąt

[1] Kown. Kons., 1861—1865 r. Rasztai...

[2] Dwutygodnik „Wschód Polski" w pierwszym swym roczniku Nr. 10—11, w dziale Miscelanea historyczne, podaje w tłumaczeniu to „Sprawozdanie" M-jewa do cesarza, przez nas omawiane. Str. 92 i n.

kilka razy wspomina imię cesarza, a wspomina z ukłonem wschodnim, pochylającym czoło aż do ziemi. Kiedy się otworzy karty tego cennego z pewnego względu dokumentu historycznego, co kilka, kilkanaście wierszy widnieje tam gosudar imperator, wydrukowany podwójnie większemi czcionkami niż cały tekst broszury, która wydana jest jak na ówczesne warunki drukarskie prawie że luksusowo, odbita cała dużym drukiem.

Ducha murawjowskiego uchwycił z dokładnością aparatu fotograficznego znany nam Korniłow w swej książce, wydanej w 1898 r. w Petersburgu pod tytułem: „Pamięci hr. Michała s. Mikołaja M-jewa jako przyczynek do historji okręgu naukowego wiln. w latach 1863—1868". Rzadka dziś ta książka, dlatego główne z niej myśli tu przytaczamy w tłumaczeniu z rosyjskiego.[1] i [2]

Książkę swą, wydaną pod powyższym tytułem, Korniłow rozpoczyna w ten sposób: „Oddawna przygotowywany ruch polityczny w „Zachodnim Kraju" Rosji, który się rozpoczął w 1861 r. śpiewem hymnów *podburzających* i noszeniem znaków symbolicznych żałoby, coraz bardziej się wzmagał różnego rodzaju przeciwpaństwowemi manifestacjami i wreszcie na początku 1863 r. zamienił się w jawne powstanie orężne"...[3] „Uczniowie, zachęcani przez księży"...[4]

„W całym naukowym okręgu wileńskim w 13 gimnazjach i 3 progimnazjach było 1 st. 1863 r. 6126 młodzieży. Z tego za samowolne opuszczenie zakładu i *za złe* sprawowanie usuniętych było 455. Gimnazjum kowieńskie, jako najbliższe granic Kr. Pol., było najbardziej swawolne, krnąbrne i zuchwałe... Uczniowie nie zajmowali się nauką, usuwali nauczycieli Rosjan z sal wykładowych i byli zajęci nastrojami kraju. Po usunięciu 24-ch bez prawa wstąpienia gdzieindziej, 200 samowolnie opuściło zakład... Dla zabezpieczenia ładu w szkołach od nowowstępujących w sierpniu 1863 r. władze szkolne domagały się zobowiązania zapłacenia kary od 100 do 200 rb. za każdego, kto weźmie udział w nieporządkach.[1]

„Rosjanie prawosławni i wszystka młodzież do lat 14 była wolna od dawania tych zobowiązań. W okręgu wiln. to zobowiązanie wpłynęło od 2682 uczącej się młodzieży. Uspokoiło się wtedy wszędzie z wyjątkiem 2-u gimnazjów: w Nowogródku i w Mińsku. Wtedy zaaresztowano 23, a zwolniono ze szkół 6 za nieprawomyślność polityczną. Dwóch nauczycieli gimnazjalnych przepadło bez wieści.[2]

„W kraju, w którym wszyscy myśleli tylko o propagandzie, polscy i katoliccy nauczyciele pracowali nie dla pedagogicznych celów. Nie mieli ci ludzie na myśli wychowywania dla wyższych idei, nie starali się wychować młodzież polską w duchu dobrego człowieka chrześcijanina, lecz wychowywali Polaka i papistę...

„Rzymsko katol. duchowieństwo gbrnij zachodnich dla rządu beznadziejne i w politycznym kierunku niebezpieczne, wychowane w politycznych polskich ideach, przesiąknięte duchem nieprzyjaznym dla Rosji"...[3]

Posłuchajmy teraz, co mówi o terenie pracy M-jewa Miłowidow, autor broszury „Sposoby, których użył hr. M-jew dla zabezpieczenia prawosławia przed wpływem katolicyzmu", a następnie, jakie zdanie wypowiada o samej działalności Murawjewa.

„Kiedy w 1829 r. M. N. Murawjew stawiał w północno zachodnich (w Siewero Zapadnom Kraje) gbrnjach pierwsze kroki swej pracy, którą następnie prowadził przez 8 lat,[4]

[1] I. P. Korniłow, b. popeczytel wiln. uczebnago okruga. Pamiati grafa Michaiła Nikołajewicza Murawjewe. K istorji wiln. uczebnago okruga za 1863—1868 g. S. Peterburg 1898 g., str. 240.

[2] I. P. Korniłowa, profesor uniwersytetu wiln. Ryszard Mienicki w swej pięknej pracy, wydanej pod tytułem: Wileńska Komisja Archeograficzna, na k. 25 nazywa przyjacielem i wielbicielem M-jewa, a my do tego dodamy: jego mózgiem i natchnieniem. Dopis. autora.

[3] Str. 1. [4] Str. 2.

[1] Do wileńskiego okręgu naukowego należały dyrekcje: wiln., mińsk., witebsk. i kown., a obejmował ten okręg tak zw. gbrnje zachodnie: grodzień., wiln., kown., mińsk., kijowsk., (?) mohyl., podolsk., witebsk. i wołyńsk.

[2] Nie możemy zrozumieć, dlaczego Korniłow przemilcza o gimnazjum grodzień., które z małym wyjątkiem całe poszło do powstania. Dopis. autora.

[3] Op. c., k. 240.

[4] M-jew przed jen. gbrstwem zajmował stanowiska: wicegbra witebsk., gbra mohyl. i grodzień. i urzędnika do specjalnych zleceń w sztabie rezerwowej zachodniej armji jen. Tołstoja czyli był na czele wydziału wywiadowczego. Dopis. autora.

wtedy okolicy tej ani pod względem zewnętrznej jej fizjonomji, ani ze względu na ducha ludności nie można było nazwać prawosławną ani rosyjską. Prawosławnych cerkwi było bardzo mało, a te, które istniały, często niczem się nie wyróżniały od sąsiednich domów mieszkalnych. Biedne również były cerkwie unickie, a za to wiele było wspaniałych, bogatych kościołów i klasztorów rz.-kat. Każdy, kto podróżował wówczas po tej okolicy, zastanawiał się nad nadzwyczajną ilością kaplic, krzyżów, figur. Wszystko to tworzyło cechę kraju katolickiego, a zarazem polskiego, ponieważ wyznanie to już oddawna tam utożsamiano z narodowością"...

A dalej: „Chociaż w żyłach znacznej części tutejszej ludności płynęła krew *rosyjska*..., ale z każdym rokiem ta ludność się asymilowała z narodem polskim-katolickim... drogą wszczepiania w nią katolicyzmu, który był głównym motorem tego ruchu i tych przemian... i wkrótce ukazywał się *renegat, a pod wpływem rz.-kat. duchowieństwa nawet fanatyk Polak*...[1] To zlanie się katolicyzmu z polskością było charakterystyczną wyznaniową cechą Polski.[2] Fortecami do opanowania i wzmocnienia tej gry były kościoły i klasztory, a bojownikami księża.

„M-jew zdawał sobie rację z tego stanu rzeczy i w wiernopoddańczem memorandum już w 1831 r. rz.-kat. duchowieństwo nazywał najbardziej szkodliwym elementem Północno Zachodniego Kraju.

II. Jako pierwszy środek, którego użyć należy w walce przeciw duchowieństwu, M-jew wskazywał zmniejszenie jego zamożności i odsunięcie go od szkoły.

Dalszemi zaś środkami miały być: zamykanie klasztorów i kościołów, które były ostoją powstania listopadowego, konfiskowanie ich majątków, zmniejszanie liczby duchowieństwa po parafjach i klasztorach, ograniczenie swobody ruchów w granicach gbrnji czyli wprowadzenie paszportów i surowy zakaz wstępowania w szeregi kleru osób bez porozumienia się z miejscowemi władzami cywilnemi.

„Na skutek tego memorandum postanowiono zamknąć z 304 klasztorów 191, bo śledztwo wykazało, że zakony brały

[1] Str. 3. [2] Str. 4.

udział w powstaniu.[1] Ale nie było to całkowicie wprowadzone w życie wskutek konkordatu 1847 r.

„Najbardziej zaś wpływowym był bp żmudzki Wołonczewski, który już w latach 40-ch, a więc zanim został bpem, zachęcał do myśli o własnej ojczyźnie, uczył dzieci po polsku i pisał różne *podburzające* odezwy. Następnie w latach 50-ch pod jego wpływem ukazały się elementarze żmudzki i białoruski w języku pol., a księża przebierali się za prystawów i prowadzili propagandę druków.[2]

„Kiedy wybuchło powstanie, duszą całego tego ruchu, podobnie jak w 1831 r., pisze Miłowidow, było rz.-kat. duchowieństwo. Księża podniecali w tym kierunku ludność, werbowali do kadr powstańczych, w kościołach i klasztorach urządzali składy broni i żywności, rozrzucali proklamacje, pracowali w oddziałach sanitarnych, a niekiedy byli dowódcami partyj.[3]

„Wiedział o tem Murawjew, gdy obejmował stanowisko jen. gbra w 1863 r. i wypowiedział to zaraz przy pierwszem zetknięciu się ze społeczeństwem wiln. 15 maja 1863 r., w liście do bpa Krasińskiego i w pouczeniu (wnuszenju), którą wydał do rz.-kat. duchowieństwa.

„A że celem rządów M-jewa było nie tylko zlikwidowanie powstania, lecz zaszczepienie elementu ros., a tem samem podniesienie prawosławia jako religji panującej, dlatego paraliżować wypadło działalność łacińsko polskiej propagandy i ograniczać wpływ duchowieństwa na ludność prawosławną.

„Na to drugie zadanie M-jew zwrócił szczególniejszą uwagę i tu skierował swe wysiłki.

„Kościoły, mówi dalej Miłowidow, były oparciem, były bazą dla wszystkich działaczy w kierunku polsko łacińskiej propagandy". Tu autor bredzi i puszcza wolne lejce swojej chorobliwej fantazji, czy też umyślnie fałszuje historję,[4] twierdząc, że kościoły budowano w gbrnjach zabranych przed powstaniem *specjalnie* dla propagandy polsko łacińskiej.

„By dopiąć tego celu, fundatorowie tych kościołów, względnie duchowieństwo zlekceważyło obowiązujące, a wpro-

[1] Str. 7. [2] i [3] Str. 8. [4] Str. 9.

wadzone w latach 1819, 1828, 1831, 1836 prawo, że na budowę tam świątyń *inowierczych* potrzeba było pozwolenia wyższych władz świeckich i prawosławnej władzy duchownej.

„W 1862 r. 6 st. jen. gbr wiln. (Nazimow) otrzymał z Petersburga okólnik, a w nim wskazówkę, że na budowę *inowierczych* kościołów wystarcza pozwolenie władz świeckich i mstra spr. wn. Ale wkrótce mster spr. wn. Wałujew postanowił wprowadzić pewne ograniczenia tego prawa, dając gbrom wytyczne, które powinni mieć na uwadze przy wydawaniu pozwoleń na budowę kościołów i kaplic, a mianowicie: istotna potrzeba, daleka przestrzeń, dzieląca jeden kościół od drugiego, gęstość zaludnienia, a przytem mieć należy w pamięci liczbę unitów *przeszłych* do prawosławia, na których zły mogą mieć wpływ nowe kościoły i kaplice, wreszcie i to, żeby przy tych nowych budowlach kościelnych nie było stałego księdza.

„Ale to zarządzenie nie mogło mieć pożądanego skutku, mówi Miłowidow, wobec tego, że w rządowej administracji pracowali wówczas Polacy lub Rosjanie spolszczeni, którzy ze względu na swoje wychowanie w tutejszym kraju i ze względu na wpływ, który wywierał na nich Kościół, byli misjonarzami katolicyzmu.[1]

„Wtedy w początkach 1864 r. M-jew rozesłał do gbrów okólnik, a w nim ogłaszał nowe prawa budowlane, zatwierdzone przez cesarza. Wprowadzone w życie przepisy rządowe nie dopuszczały bez uprzedniego pozwolenia jen. gbra budowy nowych kościołów, ołtarzy i kaplic, a także odnawiania starych. Przy polecaniu tego okólnika jen. gbr nakazał, by mu gbrowie dostarczyli wykaz kościołów, kaplic publicznych i prywatnych z zaznaczeniem: kiedy i kto je budował, z czyjego pozwolenia, a nadto przy którym z nich i na jakiem utrzymaniu jest ksiądz czy kapelan stały.

„Następnie M-jew wydał trzy okólniki, które nakazywały gbrom śledzić za tem, żeby budowa i odnawianie kościołów, kaplic pogrzebowych i domowych ołtarzy były dokonywane jedynie po uzyskaniu należytego pozwolenia. Jeżeli się oka-

[1] Str. 12.

zało, że fundatorowie kaplic pogrzebowych lub domowych już nie żyją, wtedy takowe zamykano.

„Każde pozwolenie na tego rodzaju budowę musiało poprzedzać sprawdzenie istotnych ich potrzeb ze względu na ludność miejscową i warunki wymagane przez prawo administracyjne. Miało to wykrywać ukryte myśli Polaków i zapobiegać szkodom prawosławia.

„Dalej Konsystorze rz.-katol. zobowiązał M-jew, żeby do 1 gr. 1864 r. dostarczyły do jego kancelarji spisy wszystkich parafij ze wskazaniem liczby parafjan, duchowieństwa, klasztorów i zakonników lub zakonnic, w nich zamieszkujących. Policja zaś miała śledzić za dokładnością tych wykazów i donosić o jakichkolwiek zaszłych zmianach.

„Te zarządzenia bardzo wpłynęły na powstrzymanie budowy kościołów.

„Niekiedy jen. gbr zgadzał się na budowę nowego kościoła, ale z warunkiem, że w tem samem miejscu ten sam fundator zobowiązywał się pobudować cerkiew.

„Następnie M-jew, mając na uwadze dobro prawosławia, postanowił pozamykać kościoły, które były zamieszane w sprawy powstania albo które były pobudowane w swoim czasie *w celach propagandy i powstania...*[1]

„Obok walki z kościołami M-jew ścigał i prześladował duchowieństwo katolickie.

„Żeby rozciągnąć kontrolę nad duchowieństwem i położyć na jego pracy rękę administracji ros., M-jew na mocy upoważnienia cesarza wydał 11 lip. 1864 r. okólnik do gbrów z tem, że na żadne stanowisko kościelne biskup nie mógł mianować nikogo bez zgody gbrów, a ci przed wyrażeniem jej byli obowiązani zebrać ścisłe wiadomości o danej jednostce.[2]

„Pod względem materjalnym należało było dla duchowieństwa kat. stworzyć gorsze warunki od istniejących dotąd, nadto M-jew czuwał, żeby księża zesłani, (których do lipca 1864 r. było 177), nie otrzymywali żadnych zasiłków z parafij, z których ich wywożono, a następnie postanowił koszt are-

[1] Str. 15. [2] Str. 16.

sztowania, więzienia, sądzenia, wywiezienia, poniesiony przez skarb państwa (do 300 r. za jednostkę) ściągnąć z duchowieństwa, pozostałego na placówkach kościelnych. Wtedy duchowieństwo zapłaciło zgórą 50000 r.

„Tegoż 1864 r. M-jew wydał nową taksę za posługi kościelne, następnie zrobił ponowny pomiar ziemi kościelnej i wszelkie zbywające ponad miarę kawałki odebrał.

„Teraz M-jew zwrócił uwagę na działalność duchowieństwa kat., szkodliwą dla interesów prawosławia i polecił gbrom, aby surowo kontrolowali księży i, na wypadek nadużycia w sprawie dawania ślubów *prawosławnym* lub chrztu ich dzieciom, momentalnie nakładali na nich kary.

„Współdziałanie władzy świeckiej i cerkiewnej, na czele której stał metropolita Josif Siemaszko, zmniejszyło przechodzenie z prawosławia na katolicyzm i rozpoczęły się dochodzenia co do dotychczasowej pod tym względem praktyki.

„...*Okatoliczeni* białorusini, pamiętając o dawnem prawosławiu swoich przodków, pod wpływem rozwijania się faktów dziejowych (epoki), zaczęli zgłaszać swe chęci zostania prawosławnymi. Inicjatywa w tym względzie miejscami wychodziła od duchowieństwa prawosławnego lub przysłanych do kraju urzędników... Przy M-jewie sprawa ta poszła naprzód energicznie i *sprawiedliwie*. Następstwem tego był powrót tam do prawosławia 12000 osób i utworzenie nowych 13 parafij...[1]

„Okólnikiem M-jew wprowadza jako obowiązujący język ros. w korespondencji duchowieństwa i poleca wydawanie metryk jedynie po rosyjsku.

„1 st. 1864 r. wyszedł okólnik M-jewa, zabraniający wstępu do szkoły poza nauczycielstwem komukolwiek z wyjątkiem tylko duchowieństwa prawosławnego.[2]

„Szkoły powszechne okólnik z 9 st. 1864 r. nakazywał budować tuż przy cerkwiach, a oddalone zbliżać do cerkwi. Język wykładowy dopuszczalny był tylko ros. i wszystkie bez wyjątku podręczniki szkolne mogły być tylko w języku ros. Za szerzenie wśród prawosławnych włościan książki polskiej lub katechizmu polskiego na księży był naznaczony areszt i grzywna od 200 do 300 r.[3]

[1] Str. 23. [2] Str. 24. [3] Op. c., str. 24.

„Odnośnie do kazań M-jew przypomniał zarządzenia, wydane w latach 1852 i 1853, na zasadzie których wolno było głosić tylko kazania drukowane z cenzurą kościelną albo pisane, ale również z uprzednią takąż cenzurą. Na wszelkie druki urząd cenzuralny roztoczyć miał szczególniejszą baczność.

„Żeby ukrócić i ograniczyć wpływ Kościoła, M-jew wprowadził jarmarki i targi w niedziele, żeby tym sposobem odciągnąć ludność od nabożeństwa, a w szczególności od konfesjonału.

„Ograniczając samą możność stykania się z *prawosławnymi*, M-jew surowo zabronił księżom wyjazdów z parafij. Pod karą 25 rb. zabronione miało duchowieństwo świeckie i zakonne posługiwać się domową służbą prawosławną.[1]

„Zabronione były wszelkie stowarzyszenia religijne, jak trzeźwość i wszelkie bractwa.

„8 sierp. 1864 r. zakazał jen. gbr stawiać krzyże i figury przydrożne poza kościołem bez specjalnego na każdy raz pozwolenia. Policja wtedy zabraniała stawiania krzyżów nawet na cmentarzach tak, że aż sam M-jew musiał wydać drugi wyjaśniający okólnik, że nie wolno stawiać tych tylko krzyżów, które duchowieństwo katolickie wznosi w celach polskiej propagandy.

„Zkolei M-jew wziął się za seminarja duchowne, by je *odpolaczyć* i nadać w nich inny kierunek wychowawczy. Ograniczył więc liczbę w nich alumnów, nie pozwolił przyjmować nowych bez zezwolenia gbrów, profesorowie byli naznaczani jedynie ze zgodą władz świeckich, rząd czuwał nad wewnętrznem życiem alumnów i nauką w seminarjach. Najważniejszem zarządzeniem w tym kierunku było to, żeby nauka języka ros. w seminarjach nie ograniczała się do ćwiczeń szkolnych piśmiennych czy ustnych, ale żeby kończący seminarjum znali doskonale ten język i mogli w nim wykładać swobodnie wiarę swym współwyznawcom, należącym do rodziny narodu ros. Przytem jen. gbr polecił przejrzeć używane w seminarjach podręczniki. Wkrótce niektóre z nich zastąpiono innemi. Nadto M-jew zabronił bpowi wiln. wysyłać alumnów do akademji warsz. Odtąd mogli korzystać jedynie z petersburskiej.

[1] Swod zakonow XIV, p. 105.

„Przyszła teraz kolej na klasztory. Po powstaniu listopadowem było ich w gbrnjach Północno Zachodniego Kraju zamkniętych więcej jak połowa. Nieco później liczbę ich znów zmniejszono. Mimo to w 1863 r. pozostało jeszcze męskich i żeńskich 33: w diecezji wiln. 8, w kown. 12, w mińsk. 10, w mohyl. 3.

„Żeńskie klasztory ujawniły szczególniejszy fanatyzm narodowy. W czasie powstania ostatniego ich klasztory były składami broni i tajnych drukarni.

„M-jew wtedy najpierw zamknął wszystkich 20 klasztorów, którym Komisja Śledcza dowiodła udział w powstaniu i majątki im pokonfiskowano,[1] a 2 dla braku w nich dostatecznej liczby zakonników. Obcych poddanych usunięto z klasztorów, a każdego nowego kandydata musiał zatwierdzać mster spr. wn.

„W 1864 r. M-jew zakwestjonował władzę biskupów nad klasztorami. To mu się nie udało. Wtedy nakazał zakonnikom nosić ubranie kleru świeckiego".

Jak stwierdza Miłowidow, M-jew nie dążył do rusyfikacji Kościoła, lecz go obiedzał, jego autorytet zmniejszał, za najmniejsze wykroczenie nakładał na duchowieństwo grzywny. W tym ostatnim względzie uważał za najbardziej zasadniczy i celowy środek *bić rublem*.[2]

Żeby skończyć z główniejszemi drukami, dotyczącemi rządów M-jewa, wchodzącemi w zakres naszej pracy, zajmiemy się jeszcze jego sprawozdaniem, o którem już wspominaliśmy wyżej, a które wyszło w druku zatytułowane: Sekretno. Otczet grafa M. N. Murawjewa po uprawlenju Siewero Zapadnym Krajem s maja 1863 g. po 17 apriela 1865 g. str. 22.

Ciekawym historycznym dokumentem jest ta książeczka. Chociaż w pierwszym rzędzie maluje ona duszę okrutną Murawjewa i jego służalczość dla osoby cara, to jednocześnie przedstawia istotne okoliczności, które przeżyły gbrnje: grodzień., wiln., kown., mińsk., witebsk. i mohyl. a w części i augustowska.

[1] Str. 29.

[2] Bit' rublem, słowa Miłowidowa, M-jew sczitał samym prawilnym i diejstwitelnym po opytu sredstwom, str. 34.

Do tego sekretnego sprawozdania wślizgnęła się Murawjewowi myśl, światu całemu ogłoszona, wskazująca, jak daleko sięgała w powstanie 63-go r. polskość, jakie było wówczas marzenie narodu polskiego. Broszura ta ma tyle w sobie wagi, że chciałoby się ją tu dać w przekładzie całą. Konieczność zmusza nas do streszczenia i podkreślenia tylko główniejszych jej momentów.

„Mając na uwadze, pisze M-jew, że wynikłe powstanie było prostem następstwem nierozumu Polaków i wyrozumiałości naszego rządu, już w maju 1863 r., gdy byłem powołany dla uspokojenia Północno Zachodniego Kraju, przedstawiłem swój plan do uznania Waszej Cesarskiej Mości, a w nim, że tylko energiczne środki pozwolą przywrócić tam ład, choćby to się nie podobało Europie, a nawet niektórym jednostkom naszego rządu".

Podkreślamy następujące twierdzenie M-jewa: „Tam pod terrorem rowolucjonistów powstanie rozszerzyło się na całe *nasze* kresy północno zachodnie, a nawet na białoruskie gbrnje, aż do dawnych granic Królestwa w 1772 r. Plany mego postępowania Wasza Cesarska Mość raczyła zatwierdzić".

„Zbrojne powstanie wkrótce było zlikwidowane. Nie było ono straszne ze względu na liczbę uzbrojonych, lecz ze względu na siłę i tajemniczość organizacji rewolucyjnej, która swą sieć zarzuciła na kraj cały i terroryzowała wszystkich. Całym wysiłkiem moim było wykryć głównych ukrywających się działaczy i osłonić wieś, która została wierną Waszej Cesarskiej Mości. Osiągnięcie tego przyczyniało się do uspokojenia kraju.

„Przedstawiając do łaskawego przyjęcia krótkiego sprawozdania mego zarządu dwuletniego, uważam za właściwe nakreślić przedewszystkiem obrazek tego, co tam zastałem.

„Powstanie 1863 r. w gbrnjach zachodnich nie było niespodzianką, lecz było przygotowywane przez całe lat dziesiątki. Stała wyrozumiałość rządu względem polsko katolickiej propagandy, względem różnych rewolucyjnych objawów, które ujawniały się od roku 1857, wyrobiła przekonanie, że rewolucjonistom uda się bezkarnie rzecz swoją posuwać naprzód. Pierwsze objawy tego ruchu miały wyraz w pojedyńczych wystąpieniach przeciwrządowych, w ogłoszeniach, zwracanych

do ludu, a w szczególności do sfery miejskiej rzemieślniczej. Od 1860 r. zaczęły się publiczne manifestacje, odprawianie nabożeństw za poległych i skazanych na śmierć.

„W następstwie *zaraza* polityczna, podsycana przez księży i kobiety zawładnęła całą ludnością i miała swój wyraz w zbrojnem powstaniu. Dopiero to otworzyło nam oczy. Miejscowe władze, składające się przeważnie z Polaków, nietylko nie reagowały, ale niekiedy nawet sprzyjały powstańcom. Sądy policyjne, zaprowadzone dla pociągania do odpowiedzialności biorących udział w ruchach politycznych, były raczej pośmiewiskiem słabego rządu i rozzuchwalały warchołów. Nie dawało to żadnego rezultatu. Pod pretekstem pracy dobroczynnej odbywały się wszędzie zbiórki na cele rewolucyjne. Mimo zakazu rządowego ziemianka Buczyńska założyła Towarzystwo Wincentynek i samowolnie rozpoczęła swą działalność i zbiórkę pieniędzy. Z instytucyj Dąbrowskiej corocznie rozchodziło się po całym kraju kilkadziesiąt tysięcy skarbonek na zbieranie funduszu, z czego, wbrew zatwierdzonym przez Waszą Cesarską Mość przepisom, nie było żadnych sprawozdań.

„Duchowieństwo rz.-katol., podniecając od początku namiętności i tajemnie współdziałając z powstańcami, wkońcu zdecydowało się wystąpić jawnie i stanąć na czele powstania. Klasztory rz.-kat. pod osłoną klauzury stały się siedzibą dla organizacji. W miastach pozakładano bibljoteki z drukami rewolucyjnemi, aby wciągnąć młodzież do powstania. Pod pokrywką zjazdów gospodarczych, obradujących nad interesami włościan, były tworzone spiski przeciw władzy Waszej Cesarskiej Mości i wybierano delegatów, którzy mieli śledzić działalność rządu. Powoływano do życia komitety rewolucyjne, zakładano sklepy z wyrobami miejscowemi, w których byli czynni ludzie, wysłani z Warszawy, aby przygotować środki do powstania i pod pretekstem załatwiania spraw z głównymi producentami pociągali do powstania i zbierali na ten cel ofiary. Sądowi pośrednicy[1] z umysłem wkładali przykre na włościan obowiązki i wpajali w nich przekonanie, że wolność

[1] Pośrednicy sądowi stanowili najbliższą nadzorczą władzę nad gminami. Dopis. autora.

otrzymali nie od Waszej Cesarskiej Mości, lecz od dawnych swych panów i że czynsze, które ich gniotą, wypływają z przepisów rządowych. Język polski, oficjalny w szkołach i propaganda, którą szerzono w średnich i niższych zakładach naukowych, nastrajała młodzież przeciw rządowi i ciągle wpajała w ludność, że cały ich kraj bynajmniej nie jest rosyjskim lecz polskim. Stąd pochodził ucisk narodu ros... W polskim języku wychodziły oficjalne dokumenty, a nawet po polsku odbywała się cała urzędowa korespondencja. Rz.-kat. duchowieństwo w 1860 r. zaczęło wydawać po polsku metryki i swoją prowadziło po polsku korespondencję. Nawet Rz.-Kat. Duchowne Kolegjum dopiero na moje żądanie zaprzestało korespondować w polskim języku z klerem Kraju Zachodniego. Cerkwie prawosławne i mieszkania cerkiewnej obsługi były w najfatalniejszym stanie. Zamiast cerkwi w miejscowościach z ludnością prawosławną stały wspaniałe kościoły z jawnym celem przeciągania prawosławnych na katolicyzm. Przez całe lat dziesiątki protesty w tym względzie duchowieństwa prawosławnego były bez żadnego echa. Księża samowolnie budowali kościoły wbrew prawu, a dobrze materjalnie postawieni przygotowywali powstanie. Duchowieństwo prawosławne, uzależnione od ziemian katolików, żyło w nędzy. Obywatelstwo polskie od chwili wybuchu powstania odsunęło się od społeczeństwa ros. i wyraźnie akcentowało swój brak zaufania do rządu Waszej Cesarskiej Mości.

„Mniejsi urzędnicy Polacy, szlachta i mieszczanie całą duszą byli oddani rewolucji. Z gimnazjów i szkół powiatowych dużo materjału żywego szło do powstania, zgórą 2 tysiące chłopców błąkało się po lasach, by przyłączyć się do partji.

„Krótko mówiąc, zastałem kraj zupełnie zanarchizowany. Organizacja powstańcza była silną. Wszędzie byli powyznaczani wojewodowie, komisarze, policja, których rozkazów ludność słuchała więcej niż poleceń rządu. Nawet w samym Wilnie był oddawna wojewoda jako głowa Litwy, dyrekcja poczt, ministerstwo wojny, policja, komisja cywilna, która utrzymywała stosunki z komitetami rewolucyjnemi warszawskim i petersburskim. Najtrudniej było wykryć organizację...

„Spełniając wolę Waszej Cesarskiej Mości, 14 maja 1863 r. przyjechałem do Wilna i zaraz wziąłem się do pracy, używając następujących w tym celu środków:

1. Starałem się podnieść godność i stanowisko wojska Waszej Cesarskiej Mości, które Polacy poniżali na każdym kroku.

2. 24 maja wydałem Instrukcję dla woj. i cywil. naczelników powiatowych, jak mają ścigać uzbrojone partje, do czego pomocą mieli być również miejscowi obywatele. Każdy z naczelników odpowiadał za swój powiat, a obywatele płacili grzywny poza odpowiedzialnością prawną za nieporządki w ich okolicach.

3. Grzywny były najskuteczniejszym środkiem dla nałożenia cugli na ziemian, bo dotykały najwrażliwszej struny ich materjalnej pozycji. Łatwo dało się to przeprowadzać, gdyż grzywny ściągano momentalnie. To ukróciło żałobę, śpiewy, manifestacje, chęć duchowieństwa, naśladującego Warszawę, dzwonienia podczas manifestacyj, urządzanie pochodów patrjotycznych w celu uczczenia pamięci połączenia Litwy z Polską i samo wysyłanie z grona rodzin ziemiańskich do partyj. Każdy ojciec odpowiadał za całą swą rodzinę i domowników. Kontrybucje wnoszono do Izb Skarbowych i z nich robiono odpowiedni użytek.

4. Zesłanie głównego duchownego dowódcy powstania bpa Krasińskiego i kilka wypadków surowej kary, nałożonej na warchołów księży, wkrótce powstrzymało występne wpływy kleru na ludność miejscową.[1]

5. Usunięcie włóczęgostwa i zahamowanie wolnych ruchów bez zaopatrywania się w paszporty, a w szczególności rz.-kat. duchowieństwa, kontrola nad całą ludnością, zaprowadzenie ksiąg ludności.

6. Nałożenie 10% grzywny na wszystkich ziemian Polaków w czasie największego napięcia powstania, a tem samem pozbawienie ich możności podtrzymania środkami materjalnemi powstania zbrojnego, na które ta sfera nie żałowała swego majątku.

[1] To się M-jewowi tylko zdawało. Dopis. autora.

7. Zaprowadzenie straży wiejskiej i wart, złożonych z ludności wiejskiej, która z całą gorliwością i oddaniem się Waszej Cesarskiej Mości spełniała swój obowiązek, śledząc za warcholującą szlachtą i pomagając rządowi w zgnieceniu powstania.

„Ogólne przekonanie, że zarządzenia głównego nlka kraju będą bezwzględnie wykonane, zachwiało ziemianami i wszystkimi sympatykami powstania, przeto w lipcu 1863 r., kiedy większa część dowódców i kierujących organizacją była uwięziona i władza rządowa była w zupełności tem, czem być powinna, powstanie osłabło widocznie i zaczęto podawać adresy do Waszej Cesarskiej Mości z prośbą o przebaczenie... Adresy te nie wszystkie wprawdzie były szczere, ale oznaczały triumf władzy nad rewolucją tembardziej, że *Polacy, o ile bywają wyniośli w czasie powodzenia, o tyle poniżają się i podleją, gdy im się nie udaje warcholstwo.*[1]

„Gdy powstanie gasło w Północno Zachodnim Kraju, i wszędzie rząd odzyskał należną sobie władzę, wtedy powstańczy Komitet warszawski zrobił ostatni wysiłek dla obudzenia ducha w powstańcach. Użył bagnetu i trucizny przeciw głównym działaczom rządowym, a dla powiększenia terroru powołał do życia żandarmów wieszatelej. Ale i to wkrótce dało się opanować. Już w lipcu czyhających na życie gbrnjalnego wiln. przedstawiciela ziemian Domejkę schwytano, spisek na mnie również wykryto i cała organizacja wiln. konspiratorów w ciągu 7 dni była ujęta, osądzona i stracona dla przykładu i na postrach dla drugich. W ten sposób w sierp. 1863 r. ostatni wysiłek narodowego warszawskiego rządu był unieszkodliwiony, a winni znaleźli się w rękach prawnej odpowiedzialności. Jednocześnie był wykryty cały rewolucyjny Komitet warszawski, mający swój wydział na gbrnje zachodnie, uwięziono tutejszych wojewodów, komisarzy i płomienie powstania przygasły, partje znikły, a ludność, widząc siłę rządu, zaczęła temuż pomagać, wiejskie wreszcie straże wyławiały resztę rozbrojonych powstańców. Wtedy stosownie do

[1] Przykro przedrukowywać taki sąd o własnym narodzie, ale zadaniem historji jest być mistrzynią życia. Dopis. autora.

pozwolenia Waszej Cesarskiej Mości zacząłem drogą łagodności i wybaczenia ściągać resztę powstańców z lasów i ogłosiłem darowanie winy wszystkim, szczerze żałującym. Tym sposobem w ciągu paru miesięcy ponad 3 tysiące opuściło partje i wykonało wiernopoddańczą przysięgę. Którym nie można było zaufać, tych wysłałem na Syberję. W ten sposób *łagodny*, cechujący rządy Waszej Cesarskiej Mości, wyrwałem z pośród powstańców niewinne ofiary i odesłałem je na łono rodzin własnych. Już rzadko trafiali się odtąd powstańcy, a jeszcze rzadziej powracający od nich wracali tam napowrót".

Robotę żandarmów wieszatelej M-jew usunął, skazując na kontrybucję obywateli całej okolicy, gdzie był wypadek powieszenia. Żeby zaś przeszkodzić skutecznie dopływowi ruchu powstańczego z Królestwa, w sierpniu 1863 r. gbrnję augustowską cesarz oddał pod zarząd M-jewa. „W rok po przyłączeniu do jen. gbratorstwa wiln., gbrnja augustowsk. nie miała wyglądu cząstki Kr. Pol. „lecz gbrnji rosyjskiej".

„Powstańcy wkrótce, pisze M-jew, zmienili swą taktykę. Przestali występować dużemi partjami, lecz działali w małych grupkach w 5, 10, 15 ludzi. Wtedy sprawa była z nimi trudniejsza, a walka z dobrym wynikiem możliwa jedynie przez nakładanie kontrybucji na tych, którzy ich przetrzymywali i żywili. Nie wszystkim podobał się ten system, ale to był jedyny sposób, że w październiku powstanie wygasło, została niewielka garstka powstańców *rozbójników*, z którymi skończono w początkach 1864 r.".

„Dla ułatwienia ruchu i szybkiego przerzucania wojska na koszt ziemian dokonane były cięcia polanek leśnych i przeprowadzone osuszenie błot. To nie pozwalało właścicielom większych majątków magazynować po kryjówkach zboża, którem żywili się powstańcy".

Po orężnem zlikwidowaniu powstania M-jew prosił cesarza, by go zwolnił ze stanowiska jen. gbra, a przysłał świeże siły do rządzenia nowym krajem, do „wskrzeszenia i umocnienia dawniejszego charakteru tutejszego kraju jako rosyjskiego i prawosławnego". Na to otrzymał reskrypt, zobowiązujący go do dalszej pracy na tej placówce.

„Przystępując przeto, pisze M-jew, do pracy nad urządzeniem kraju, przedewszystkiem zająłem się włościaństwem, a w pierwszej linji rosyjskiem i prawosławnem. Przypominam, że już w maju 1863 r. usunąłem pośredników sądowych, którzy pochodzili z miejscowej szlachty, byli głównymi pionierami powstania i prześladowcami ludności ros. Na miejsce usuniętych dotychczasowych pośredników, z których wielu dostało się pod sąd woj., sprowadziłem ludzi z Rosji. Zająłem się bytem ludności wiejskiej, jako jedynie oddanym tronowi, bo szlachta, panowie i księża zawsze będą naszymi wrogami... *Oni zdradzali nawet interesy własnej Rzeczypospolitej i byli przyczyną jej upadku.*[1]

Później zaprowadziłem Komisje Rewizyjne dla urządzenia włościan, co miało umocnić ich stan posiadania *i nazawsze* utrwalić w kraju rosyjskość i prawosławie. W tym celu wprowadza się szkoły ros. i wszędzie język ros., chodzi bowiem o wzmocnienie ducha ludu.

„Starałem się wszystkiemi siłami budować i odnawiać cerkwie prawosławne. Do tego użyłem pieniędzy, które miałem w swem rozporządzeniu z sum kontrybucyjnych. Poczem w kwietniu 1864 r. byłem w Petersburgu i ponownie prosiłem o zwolnienie mnie z dotychczas zajmowanego stanowiska.

„W odpowiedzi na to usłyszałem wolę Waszej Cesarskiej Mości, bym pozostał w Wilnie nadal, a do pomocy w sprawach cywilnych otrzymałem jen. Potapowa. Teraz dla celów politycznych należało stworzyć plan dalszego systematycznego działania. Plan ten obejmowały następujące punkta:

1. Dalej prowadzić sprawę włościańską na dotychczasowych zasadach.

2. Urządzić i w miarę możności podnieść powagę duchowieństwa prawosławnego, na co przeznaczone zostało 400 t. rocznie na dodatkowe utrzymanie tegoż duchowieństwa.

3. Zająć się budową cerkwi prawosławnych, na co z sum kontrybucyjnych wyasygnowano nowych 500 t. rb.

---

[1] Bolesną jest rzeczą przedrukowywać zbyt uogólnione twierdzenie, ale jest w niem, niestety, cząsteczka prawdy. Dopis. autora.

4. Powiększyć liczbę szkół ros. tak dla chrześcijan jak i dla żydów, żeby tą drogą język ros. wszędzie panował, jak to przystoi w ros. kraju.

5. Nauczycieli Polaków w gimnazjach i w innych szkołach zastąpić Rosjanami i skasować te instytucje publiczne, które zostały powołane do życia dla propagandy polskiej.

6. Usunąć samowolną działalność duchowieństwa katol., które uważało się za panujące w tym kraju i w tym celu nie pozwolić:

a) Budować i odnawiać kościołów, kaplic i filij bez pozwolenia głównego nlka kraju.

b) Urządzać procesyj religijnych i robić ogłoszenia bez wiedzy i pozwolenia miejscowej władzy cywilnej.

c) Nie dopuszczać księży na stanowiska parafjalne bez zgody głównej miejscowej władzy, a nigdy nie może liczba kleru przewyższać tej cyfry, której wymaga liczebność parafij; również nie pozwalać wstępować do klasztorów i do seminarjów bez pozwolenia głównej władzy rządowej.

d) Ukrócić dowolne podróżowanie duchowieństwa rz.-kat. które, korzystając z opieki miejscowej władzy, jeździło swobodnie po całym kraju, bezkarnie zachęcało do powstania, a, będąc w celibacie, budziło zapał w polskich niewiastach, które, jak wiadomo, łatwo dały się porywać do idei powstaniowej.[1]

7. Wszczepić w kraju ros. element, opierając się na mocnych, zasadach i w tym celu skonfiskowane za powstanie majątki ziemskie parcelować między włościan ros. i ułatwiać rosjanom kupowanie tych majątków na warunkach przystępnych, opracowanych przez Mstwo Dóbr Państwa z nowym dodatkiem o nadaniu urzędnikom rosjanom ziemi do 500 dziesięcin, a nawet więcej z prolongatą opłat, aby tą drogą postawić w lepszej pozycji działaczy rosjan, którzy mogą być czynni na zebraniach ziemiaństwa.

8. Stopniowo i stale obsadzać urzędy, zwłaszcza policyjne i mające bezpośredni kontakt z ludnością, przez rosjan,

[1] Tylko M-jew i pokrewni mu duchem mogą wysuwać tego rodzaju powód wpływu duchowieństwa kat. na niewiasty. Dopis. autora.

sprowadzonych z serca Rosji i zapewnić im dodatek 50% dla obudzenia w nich gorliwości.

„Dla tych, którzy w Petersburgu przedstawiali ten system w świetle niekorzystnem, mam jedno do powiedzenia, że Rosja, która tyle przelała własnej krwi drogocennej w czasie powstania, musi pamiętać nie o jakimś humanitaryźmie dla sprawy polskiej, ale własny interes kierować nią powinien. Krytyka mego postępowania, którą, niestety, usłyszałem z ust jednego z mstrów w Petersburgu, dziwnie wygląda wobec mego doświadczenia. Gdy mu kazałem zrobić jednocześnie rewizję we wszystkich urzędach, wtedy w klasztorach katolickich i u urzędników w biurach znalazły się: broń, proch, proklamacje, sekretna korespondencja itp... To potwierdziło moje 40-letnie spostrzeżenia w tutejszym kraju, że Rosja z polskiemi marzeniami nie może zawierać pokoju.

„Warcholstwo to trzeba wygubić. Ustępstwa i humanitaryzm są w tym wypadku zbrodnią w stosunku do Rosji. To też, powróciwszy do Wilna w maju 1864 r., dalej pracowałem w raz obranym kierunku. Sprowadzeni przezemnie z Rosji ludzie, mimo oszczerstw, na nich rzucanych, (przybyło tu zgórą 3 tys. ros. urzędników, nauczycieli i seminarzystów, by zająć miejsca dotąd przez Polaków obsadzone), pracowali z całem samozaparciem się podobnie, jak nasze sławne wojsko, któremu niesłusznie zarzucano grabieże. Prawda, że urzędnicy, sprowadzeni z Rosji, w dużej liczbie nie odpowiadali zaufaniu, w nich położonem, co zresztą często się dzieje i w samej Rosji, ale tych usuwało się z zajmowanych stanowisk. W ten sposób w ciągu roku odmieniło się całe oblicze kraju. Cerkwie prawosławne wznoszą się wszędzie z funduszów karnych i kontrybucyjnych, *ściągniętych z obywateli ziemskich i duchowieństwa katol.*[1] Tą drogą przeszło 100 tych cerkwi odnawia się i buduję się nowych *ze wzmiankowanego funduszu*... Mówiąc o cerkwiach prawosławnych, nie mogę nie wspomnieć o dotychczasowej naszej tolerancji względem wiary katolickiej...

„Dokąd duchowieństwa nie uzależni się od władzy świeckiej, co już zrobiłem, dotąd nie możemy być pewni moral-

[1] Str. 14.

nych nastrojów w kraju. Obecne duchowieństwo katol. nie śmie przeciwstawiać się jawnie..., trzeba tylko ciągle nakładać na niego grzywny za najmniejsze przekroczenia. To jest jedyny i konieczny system, bez którego nie zatamuje się polsko-łacińskiej propagandy. Księża ciągle bez pozwolenia budują domowe kaplice po dworach, z nich powstają filje, filje zamienia się na kościoły parafjalne, które wznoszą się wśród parafij prawosławnych, gorsząc i pociągając naszych do katolicyzmu... W bardzo krótkim czasie przepadła tu sprawa polska i nigdy nie powstanie, jeżeli rząd będzie stale śledzić za łacino polską propagandą.[1] Do tego potrzebni są zdolni ludzie. Przeciwnie, wszystko inaczej się skończy, jeśli w przyłączonym obecnie do Rosji kraju nie wzmocni się prawosławia i elementu ros. Przyznam, że w dotychczasowej mej robocie, gdy trzeba było iść szybko naprzód bez oglądania się poza siebie, gdy trzeba było gasić wszystko obejmujące płomienie, wtedy wszelkich środków, które byłyby w czasie zwykłym nielegalne, należało chwytać, bo wraz z praworządnością wynieśliby nas stamtąd, jak się robi ze śpiącemi dziećmi. W roku 1863 myśmy się znaleźli w tem położeniu.

„Dawne granice 1772 r. przez Europę i cały Północno Zachodni Kraj już były nakreślone. Przy istniejących sądach policyjnych wszelkie demonstracje i manifestacje, dążące do zniszczenia Rosji, z pluciem na ludzi ros., a nawet na wojska ros. na ulicach Warszawy i Wilna, świadczą, w jakiem położeniu postawił się sam rząd rosyjski. Bynajmniej nie uczyniły z nim tego ani polski rozum, ani polska umiejętność.

„Gdy przeto uporałem się z powstaniem, przyszła kolej na sprawę włościańską, powstrzymałem polską propagandę, budowałem cerkwie prawosławne, uporządkowałem porozwalane domy mieszkalne dla służby cerkiewnej, urządziłem szkoły ros., nawet na Żmudzi wprowadziłem ros. alfabet zamiast polskiego w elementarzach żmudzkich i łotyskich, rozpowszechniłem ros. modlitewniki, zastępując niemi polskie, których

[1] Nie znał M-jew widocznie przysłowia polskiego: dłużej klasztora niż przeora, skoro wygłosił takie przypuszczenie. Dopis. autora.

używali *prawosławni*, szerzyłem wśród ludności mapy historyczne i święte obrazy z wizerunkami św. prawosławnych, jednych i drugich rozeszło się ponad 100 tys., zamówiłem około 60 tys. różnych modlitewników, wprowadziłem zwyczaj noszenia przez prawosławnych krzyża na piersi, czego dotąd nie przestrzegano, usunąłem z obiegu żmudzkie modlitewniki, wyklinające panowanie Rosji, wyrugowałem „przewrotny" sposób nauczania historji miejscowego kraju, która twierdziła o najeździe tu państwa ros. i o tem, że tu nigdy nic rosyjskiego nie było i t. d. W tym celu zaprojektowane jest napisanie historji Rosji i tutejszego kraju przez profesorów uniwersytetu moskiewskiego z nagrodą za najlepszą, jaka w tym kierunku ukaże się praca. Zastałem na publicznych miejscach powywieszane rzeczy, pozostałe po Kościuszce i innych *agitatorach*, żeby tym sposobem w widzach budzić myśli powstańcze. Słowem, całym wysiłkiem moim było wyniszczyć wszystko, co Polacy wymyślili dla swej propagandy. To było celem moich rządów i tego dopiąłem. Gdy teraz stanowisko opuszczam, muszę zaznaczyć, że zamiary swe tu wykonałem dzięki sumiennej i gorliwej współpracy gbrów. Teraz należy pomyśleć o wprowadzenie mocnych rządów cywilnych w kraju.

„Ale głównym przedmiotem naszych zajęć były dotąd sprawy polityczne i osoby, biorące udział w powstaniu. Gbrowie rozpatrywali te sprawy we wnioskach tak Śledczych jak i Wojenno Sądowych Komisyj oraz śledzili za związkami osób zaaresztowanych z pozostającymi w kraju warchołami. To pochłonęło cały rok 1864. Pomocą wielką były dla gbrów komendy żandarmskie, podległe im w swych czynnościach, zwłaszcza, że organizacja ta zjednała sobie zaufanie ludności, która im sama donosiła o sieciach organizacyj tajnych. Obecnie kraj jest wolny od włóczęgów, wykryta organizacja tajna i biorący w niej udział uwięzieni. A była rzecz to niełatwa, bo sieć zapuszczona była daleko poza granice tutejszego kraju, w głąb cesarstwa, gdzie urzędnicy Polacy pomagali w tej tajnej robocie. Dalsze powodzenie naszych planów zależne jest od kierunku, jaki nadadzą wyższe władze i od rozumnych i energicznych poczynań głównych czynników, którym zarządzanie krajem będzie oddane.

„Myśl powrotu do domu zesłanych za sprawy polityczne, którą się spotyka tu w kraju, (a niestety, sympatyzują z nią niektórzy z pośród wybitnych członków rządu), jest myślą występną, która unicestwia przelew krwi ros., wylanej dla stanu naszego tu posiadania. Czuję się w obowiązku uprzedzić o tem rząd, bo ta metoda już niejednokrotnie rodziła gorzkie owoce. Wszelką łaskę rządu Polacy uważają za jego słabość... Nierozumny humanitaryzm to okrucieństwo, a w ostatecznych swych wynikach występek.

„Za pośrednictwem mstra wojny już miałem możność przedstawić Najjaśniejszemu Panu liczbę osób, których wyroki Komisyj Sądowych i orzeczenia Komisyj Śledczych skazały na ciężkie kary, a także wysłanych administracyjnie na mieszkanie poza krajem. Opinja, zwłaszcza pochodząca z polskiej strony, starała się powiększać liczbę tych ofiar. Z tych sprawozdań Wasza Cesarska Mość wie, że na ciężkie kary z pozbawieniem praw było skazanych tylko 3500 z całego kraju i do 5 tys. przeważnie drobnej szlachty i innych stanów była wysłana na osiedlenie na rządowej ziemi gbrnij syberyjskich...

„Śmiem zapewnić, że wszystkie wyzyskałem środki łagodzące, aby zmniejszyć liczbę tych ofiar. Ponad 9 tys., biorących udział w powstaniu i osądzonych na kary administracyjne, pozostało w kraju pod dozorem policji. Liczby te, jak mi się zdaje, dowodzą, że rządy tutejszego kraju łączyły sprawiedliwość z miłosierdziem... wtedy, kiedy cały kraj był w płomieniach powstania i chyba nie było rodziny szlacheckiej i obywatelskiej *ani jednego księdza katol.*, nie podtrzymujących powstania słowem lub czynem..."

Projekty Murawjewa na przyszłość.

1. Utrzymać na stałe Komisję Śledczą i Wojn. Sądową.

2. Dla spraw cywilnych utrzymać urzędników Rosjan prawosławnych, należy ich tu uplacować i w tym celu nadać im ziemię.

3. Cywilny zarząd kraju oprzeć na mocnej podwalinie prawodawczej.

4. Rewizja osobista wszystkich urzędów, dokonana przez gbrów w celu przekonania się, czy sprawy są w porządku, a głównie, czy urzędnicy są odpowiedni i prawomyślni politycznie. Jeśli znajdą się ludzie nie na miejscu, w tej chwili ich usuwać, a nadużycia leczyć.

Tu w 7-miu punktach podaje M-jew szczegóły, które sam zarządził, aby gbrowie uwzględniali je podczas rewizji gbrnij. W p. 5 nacisk kładzie na szkoły i żąda, aby tam, gdzie niema przeszkody, były one pod bezpośrednią opieką duchowieństwa prawosławnego, żeby odtąd za żadną cenę (otniud' ne) nie był wykładany w nich język polski, a także żeby nie było szkół, zaprowadzonych przez ziemian, a przez rząd nie zatwierdzonych. W p. 6 zwraca uwagę na stan cerkwi prawosławnych i stan materjalny duchowieństwa prawosł.

P. 7 mówi: „Ponieważ duchowieństwo rz.-kat. było *najgłówniejszym podżegaczem powstania* i stale dążyło do szerzenia *polskiej rewolucyjnej propagandy* w celu usunięcia z tutejszego kraju ludności ros. i dlatego bez pozwolenia władz świeckich samowolnie budowało kościoły parafjalne, filje, kaplice nawet w pośród prawosławnych parafij, dlatego najbardziej pilnie nad tem należy czuwać, aby to nie powtarzało się w przyszłości.[1]

„Pilną uwagę, pisze dalej M-jew, zwracać należy na polityczny kierunek zarządu kraju i jak z jednej strony dążyć do zupełnego wyniszczenia polsko katolickiej propagandy, tak z drugiej do podniesienia autorytetu duchowieństwa prawosławnego i zaklimatyzowania się w tutejszym kraju ludności rosyjskiej.

„Szczególniejszą troską przyszłych rządów kraju tutejszego winno być zupełne wyniszczenie polskiego elementu (cztoby prežde był wpołnie potuszen polskij element) i, żeby założenie towarzystw ziemskich nie obudziło w Polakach nowych dążeń, stan wojn. powinien tu trwać w dalszym ciągu. Polscy ziemianie, szlachta i księża nie zasługują na żadne miłosierdzie. Nie mogą tu być zastosowane prawa, wydane dla Rosji... Kontrybucję na ziemian Polaków należy ciągle bez przerwy nakładać.

„Proszę Pana Boga, kończy M-jew swe sprawozdanie, aby czołowi działacze i rząd Rosji nie powodował się ogólno

[1] Str. 20.

europejskiemi ideami humanitaryzmu i myślą o jednolitym obywatelu całego cesarstwa. Nad Krajem Północno Zachodnim trzeba ciągle czuwać, bo tyle on Rosję kosztował! Dotąd nie możemy być spokojni, dokąd tam polski element nie będzie zupełnie wykorzeniony (podawlen)... W tym celu potrzebni tam są działacze Rosjanie, i błagam Waszą Cesarską Mość, aby zwracał uwagę na stały przyrost w tym kraju elementu rosyjskiego".

Sprawozdanie powyższe jest jednym z tysiącznych dowodów, że w dziejach ludzkości zewnętrzne prześladowania narodu, nacisk na jego ducha, lekceważenie potrzeb jego wyższych zwłaszcza religijnych, rugowanie idej narodowych są bezpłodnemi wysiłkami i nie tylko nie osiągają celu ani trwałości na dalszą metę, nie tylko giną jak niknie śnieg przy działaniu ciepła wiosennego, ale historja wyśmieje zawsze i umieści w kącie rupieciarskim takich bohaterów chwili.

Ubóstwianie cesarza i apel do niego jako samowładcy (na 22 stronicach druku) 73 razy, pochlebianie mu na każdym kroku nic Rosji nie pomogło. Naród polski nie wyzbył się swego ducha ani swych dążności, i nie zawiodła go sprawiedliwość Boża. Polska zna ofiary, walki i katusze, ale zna również wynik traktatu wersalskiego. Jeszcze nie zginęła...

Skąd powstał i wyrósł taki okrutny charakter M-jewa? Nie skąd inąd tylko ze sfery, w jakiej wychowywali się przyszli działacze na polskich ziemiach, o których tak zaklinał cesarza M-jew w końcu swego sprawozdania. Żeby nie popuszczać lejc wyobraźni, która niekiedy za daleko może ponieść każdego człowieka, otwórzmy życiorys Josifa mitropolita litowskago i wilenskago, a w rozdziale, omawiającym jego wychowanie, wyczytamy takie duchowe i moralne czynniki, które uformowały jego i podobnych mu działaczy ros. na terenach „zabranych gbrnij" i Królestwa Pol. „On często obcował wśród prostych ukraińców... Ich opowiadania, pieśni, dumki tchnęły nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Często słyszane w dzieciństwie • przezwisko „niegodny lach" wytworzyło w jego myśli pojęcie raz na zawsze czegoś znienawidzonego i pogardy godnego, a przeciwnie, widok rosyjskiego

wojska... wpajał w chłopca podniosłe pojęcie o niezwykłej potędze państwa rosyjskiego".[1]

Do jakiego stopnia historycy ros. sami sobie przeczą, i co jedni uznają za prawdę, inni to podają za fałsz, widać to choćby w sprawie czy tak zwany Północno Zachodni Kraj był dawniej rosyjski, czy polski. Wszyscy w rodzaju Iłowajskiego nazywają go: drewniaja prawosławnaja strana. Autor zaś o Siemaszce mówi: „mieszkający tu Polacy i dawno opolaczeni rosyjscy ziemianie stale marzyli o przywróceniu tu panowania Polski".[2]

* * *

Spokojny badacz wiele może znaleść cennych szczegółów jakiejś epoki lub wytworzyć sobie charakterystykę jej głównych czy wybitniejszych działaczy z praw pozostałych po ich powiernikach, a nawet pochlebcach. Dziwnie szydło wydobywa się zawsze z worka.

Zajrzyjmy przeto do pamiętnika (Zapiski) Nikotina, szefa Specjalnej Kancelarji M-jewa, powiernika jego myśli i wykonawcy jego planów, a stamtąd wyjrzy oblicze duchowe Michaiła Mikołajewicza.

Zaczerpnijmy naprzód z tej ciekawej książki kilka luźnych faktów i dat, które bardzo się każdemu przydadzą do orjentacji przy czytaniu naszych „Bojowników".

Miesięczny dochód z akcyzy, mówi Nikotin w swoich Zapiskach, w jednym pow. szawelsk., gbrnji kown. spadł z 35 tys. rb. do pięciuset kilkudziesięciu na skutek rozwoju bractwa trzeźwości (które zaprowadził w swej diec. i ciągle żywotnem go czynił bp Wołonczewski. Dopis. autora) (str. 48).

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo samowolnie zaprowadziła w Wilnie Matylda Buczyńska w 1859 r. (str. 49).

1 maja 1863 r. przyszło oficjalne do Wilna zawiadomienie o nominacji M-jewa na stanowisko jen. gbra wiln., którą cesarz podpisał 30 kw. 1863 r.

14 maja tegoż roku o godz. 3 po południu przyjechał M-jew do Wilna i zajął pałac (obecnie reprezentacyjny, dopis. autora) str. 138, karjera jego skończyła się 17 kw. 1865 r.

[1] Grig. Jakowl. Kiprianowicz, str. 9.
[2] Op. c., str. 13.

16 maja opuścił Wilno Nazimow, poprzednik M-jewa na temże stanowisku przez lat siedem.

22 maja 1863 r. pierwsza egzekucja w Wilnie — rozstrzelanie ks. Stanisława Iszory, wikarjusza parafji Żeludek, pow. lidzk., gbrnji wiln.

24 maja rozstrzelanie na placu łukiskim ks. Rajmunda Ziemackiego.

28 maja powieszenie Bolesława Kołyszki.

15 czrw. 1863 r. egzekucja Sierakowskiego.

Przejdźmy do rzeczy, o którą nam w danej chwili bezpośrednio chodzi.

W swoich „zapiskach" Nikotin poświęca na to cały rozdział XIII (str. 211—226), by wytłumaczyć M-jewa, a raczej zmyć z jego sumienia nieobliczalny czyn zbrodniczy skasowania licznych klasztorów męskich i żeńskich. Autor najpierw uzasadnia stronę legalną tych często krwawych a zawsze bolesnych epizodów dla Kościoła, zakonników, zakonnic i ludności miejscowej i, powołując się na ukaz cesarski, wydany w tej sprawie 19 lip. 1832 r., podkreśla, że 11 (23) czrw. 1864 r. wyszło w tej materji prawo, na którem się później opierał M-jew, kasując klasztory. Działalność więc jego, jak twierdzi Nikotin, była zupełnie prawną. (str. 211). Celem ukazu tego z 1832 r. było *zabezpieczenie tutejszych prawosławnych na Białorusi i w południowo zachodnich gbrnjach przed wrogą działalnością polonizacji i łacinnictwa.* Mikołaj nadto I dokonał kasaty klasztorów w 1832 r. ze względu *na nadmierną ich liczbę, a niewiele powołań, w takich razach samo prawo kanoniczne redukuje klasztory.*[1]

Rozkaz cesarski z 11 (23) czrw. 1864 r. nadawał jen. gbrowi pełnomocnictwo zamykania klasztorów za ich udział w powstaniu, a drugi rozkaz z 14 kw. 1866 r. pozwalał jen. gbrowi kasować klasztory podług jego uznania te, które, podług jego sądu były szkodliwe dla polityki państwa.

[1] Ale nigdy nie spędza ludzi różnych reguł pod jeden dach na życie wspólne. Nawet p. 2 części wykonawczej tego ukazu zastrzegał, aby przy kasacie klasztorów zbierać zakonników tej samej reguły do jednego klasztoru. A co się działo za M-jewa na Litwie i Białorusi, a za Berga i później w Królestwie Pol.? Dopis. autora.

Ciekawy ten rozdział XIII „zapisek" Nikotina, a jeśli historja ma spełnić zadanie pedagogiczne w stosunku do przyszłych wieków, to rozumowania w nim przytoczone, oparte *na faktach* i paragrafach prawnych, wiele powinny powiedzieć każdemu, kto spokojnie i rzeczowo zechce je zanalizować. Co nas uderza w tych rozumowaniach i jakie mamy prawo a raczej obowiązek wyciągnąć stąd wnioski? Prześladowcy katolicyzmu porządkują klasztory katolickie, powołując się na prawo nietylko świeckie, ale nawet na bullę Benedykta XIV 1764 r. o zakonach. Więc wszystko robi wrażenie działalności praworządnej, a co przykrzejsza, nawet działalności uczciwej. Fakta, jak głosi zarządzenie kasujące klasztor, są sprawdzone. Wszystko jest zapisane, podpisane, tymczasem zasadzie chrześcijańskiej zadaje się gwałt, a ludziom dzieje się krzywda.

Wystarczy jedno niedociągnięcie w rozumowaniu, aby najfałszywsze wyprowadzać wnioski, *na pozór logiczne*, wystarczy otoczenie albo słabo myślące, o głowie niedorozwiniętej nawet mającej za sobą studja uniwersyteckie, kuszącej się o autorstwo (jeśli zwykła kompilacja daje prawo do tego czcigodnego tytułu), albo otoczenie złożone z ludzi o samolubnych celach i instynktach, aby krzywda działa się ludziom, a głównie wyższym ideom. Wtedy władca większy czy mniejszy, o naturze więcej czy mniej wschodniej, z charakterem despotycznym nabiera o sobie mniemanie człowieka energji, silnej ręki, charakteru niezłomnego, zasługi niepospolitej, który pozwala całą przeszłość przekreślać, wszędzie *reformę* wprowadzać, wszystko, jeśli nie burzyć, to poprawiać, nowe *tworzyć dzieła.* Pochlebcy tworzą opinję jak najpochlebniejszą, głoszą o wszystkiem na prawo i lewo, sypią się odznaczenia, a dopiero po jakimś czasie historja wykazuje, że słabe strony rządów i ich objawy były pokrywane milczeniem, o nich było cicho. Stąd wyrastają wielkości sztuczne, wzrastające w opinji do miary niemal genjuszów, a to są ludzie zwykli, duchowo często mali, ale tak zw. szczęśliwcy, spryciarze i wybrańcy losu. Piszą o nich ludzie, ich ludzie charakterystyki przepiękne, jak to czyni Nikotin w swych „zapiskach" o Murawjewie, poświęcając pochwałom na jego cześć cały rozdział XIV swej pracy (str. 227 — 241), a Murawjew zostanie Murawjewem

z wielką sławą chwilową w głowach części społeczeństwa rosyjskiego, a w historji krótkowzrocznym wieszatelem. Nie pomogły mu pomniki, nie pomogły gęstym rzutem ręki rozsiane po miastach i miasteczkach jego imię, przydomki, wszystko to historja z czasem wykreśli i nawet do archiwum nie zabierze. Przejdźmy przez Grodno i Wilno w roku 1898, kiedy się zbliżała 100-letnia rocznica urodzin M-jewa, kiedy wszyscy urzędnicy i działacze Rosjanie, nie wyłączając cesarza, „na głowie stawali", aby rozdmuchać pamięć o Murawjewie, a przejdźmy po tych miastach w lat 20, 25, nie znajdziemy, ani śladu ani wzmianki o wielkości M-jewa. Została tylko jego nazwa w historji: M-jew wieszatel i wśród dymów kadzideł, których nie żałuje mu Nikotin, nieznaczne apostrofy M-jewa do referentów o swoim poprzedniku: wy z waszym Nazimowym... (str. 232).

Z „zapisek" Nikotina wspomnieć jeszcze należy o jednym mało znanym fakcie, że mianowicie w początkach 1865 r., zdaje się w marcu, to znaczy na krótki czas przed opuszczeniem Wilna, za poduszczeniem tegoż Nikotina M-jew zdecydował skasować kaplicę ostrobramską, która właściwie, jak mówił Nikotin do swego najwyższego pana, podtrzymywała polski charakter Wilna (str. 253).

„To rozporządzenie, rzekł Nikotin do M-jewa, jeszcze bardziej uwieczni Wasze imię w kraju tutejszym" (str. 253). Była to rozmowa między 5 a 19 marca 1865 r. Bliższą i dokładną datę trudno wskazać. Przy zamykaniu kaplicy, jak pisze o tem Nikotin, „prałat" P. Żyliński sam ofiarował swą pomoc, przyrzekając spokojnie przenieść obraz do kościoła. M-jew z tego nie skorzystał, a z jego ogólników, wypowiedzianych przy tej okazji do Nikotina, wnosićby należało, że, zamykając kaplicę, miał zamiar, zdaje się, zabrać obraz cudowny. O tem wszakże wyraźnie nie powiedział ani słówka.

19 marca 1865 r. M-jew wyjechał do Petersburga, skąd więcej nie powrócił do Wilna. 24 marca przyjął cesarz zasadniczo zgłoszoną dymisję M-jewa. Po zamachu na Aleksandra II był prezesem komisji śledczej, wkrótce nagle umarł, nie dokończywszy tej ostatniej misji.

17 kw. 1865 r. cesarz naznaczył Konstantego s. Piotra Kaufmana następcą M-jewa w Wilnie, „prawosławnego i całkowicie rosyjskiego człowieka" (str. 261).

5 lipca 1865 r. Kaufman wyjechał do Wilna, by objąć tam nowy swój urząd.

* * *

Z jednej z ostatnich rozmów M-jewa z Nikotinem widać, że z 10% kontrybucji, ściągniętej z kraju, rozdawano gratyfikacje urzędnikom. Nikotin otrzymał z tego źródła i w tej pozycji raz 2500 rb. (str. 257) i wkrótce dodatek 500 rb. (258 str.) To też tak czułe pożegnania i rozstanie się, na jakie świat patrzał, Murawjewa z Nikotinem nie często się powtarzają między ludźmi.

ROZDZIAŁ XXII.

Nagrody, które spotkały Murawjewa.

I. Tytuł hrabiego. II. Reskrypt cesarski, III. Prezesura w Komisji cesarskiej. IV. Pomnik Murawjewa w Wilnie. V. Łączenie nazwiska Murawjewa z ulicami, placami i różnemi instytucjami.

Mówimy na innem miejscu, że w chwili, gdy wybuchło powstanie na ziemiach dawnej Litwy i Białorusi, jen. Murawjew Michał syn Mikołaja mimo swych na tych terenach dużych dawnych zasług, które położył, pracując tu zgórą lat 30 na różnych stanowiskach, był w niełaskach na dworze cesarza Aleksandra II. Wielu jednak ówczesnych dygnitarzy petersburskich było zdania, że nikt inny nie potrafiłby tak ruch ten zlikwidować jak właśnie Murawjew. Zdanie to podzielał Aleksander II, ale mu *nie wypadało* zwracać się z przeprosinami do zagniewanego jenerała. Użyto wtedy cesarzowej, ułatwiono jej możność zetknięcia się z M-jewem, do którego w odpowiednim momencie cesarzowa odezwała się słowami „Michaił Mikołajewicz, radi Boga, spasajte Litwu!" Obrażony jenerał udobruchał się i misję tę wziął na siebie. Krwawe rządy jego ciągnęły się niepełne 2 lata, przerywane były podawaniem się do dymisji, ale na szczęście, choć dymisji

nie przyjmowano, nie przedłużyły się poza kwiecień 1865 r. Ostatnim jego projektem, jak pisze o tem Nikotin, dyrektor specjalnej kancelarji jen. gbra i powiernik jego myśli, było skasowanie kaplicy Ostrobramskiej. W tym momencie został wezwany do Petersburga, gdzie kamaryla dworska przygotowała mu dymisję, i więcej nie wrócił do Wilna.

I. Cesarz osłodził mu tę gorycz, nadając mu tytuł hrabiego.

II. Reskryptem z 27 kw. 1865 r. tenże cesarz podkreślił jego niezwykłą zasługę państwową. Murawjew siedział odtąd przeważnie w swoim ziemskim majątku, w Syrcu pod Petersburgiem.

III. Gdy 4 (16) kw. 1866 r. targnięto się (bez skutku) na życie Aleksandra II,[1] specjalna Komisja miała wyśledzić te zakusy i uchwycić nici całej sieci spisku. Na prezesa tej Komisji powołano M-jewa, który jednak zadania swego nie zdążył spełnić, gdyż wkrótce umarł nagle 11 wrz. 1866 r. w majątku Syrec, gbrnji petersburskiej, mając lat 68. M-jew pochowany na cmentarzu ławry Aleksandra Newskiego w Petersburgu. Nad zwłokami pobudowano kaplicę, naśladując Ostrą Bramę. Aureola, otaczająca za życia osobę M-jewa, niezwykle dla państwa ros. zasłużonego, zaczęła po jego śmierci swój blask tracić; w Wilnie zastąpił go sprytny Niemiec Kaufman, w Petersburgu inni ludzie.

IV. Dopiero, gdy przygasły namiętności współzawodnictwa, gdy zbliżał się rok 1898, który był stuletnią rocznicą jego urodzin, Rosja przypomniała sobie jego pracę lat blisko 40-stu dla niej tak wydatnej M-jewa. 19 lut. 1891 r. ówczesny jen. gbr. wiln. Kachanow, pisze odezwę za Nr. 721 do mstra spr. wn. Durnowo, że wśród wiln. społeczeństwa ros. powstała myśl budowy pomnika ku uczczeniu pamięci M-jewa. Projekt ten Petersburg przyjął sympatycznie i postanowił wyjść z nim poza okręg wiln. Jak doniósł mster spr. wn. Kachanowowi 10 mar. 1891 r. Nr. 3730, cesarz 7 tegoż miesiąca i roku pozwolił na zbieranie ofiar na pomnik M-jewa

[1] Był to pierwszy zamach na Aleksandra II tak zw. „nihilistów", wykonany przez studenta Dymitra Karakozowa, który strzelił do niego w Letnim ogrodzie w Petersburgu. (Kucharzewski, Terroryści, str. 31).

w całej Rosji. Zaraz 28 marca tegoż roku Kachanow organizuje Komitet budowy tego pomnika, na czele którego stał każdorazowy jen. gbr. wiln. Zaczynają się posiedzenia, skupiające w Komitecie coraz więcej ludzi, lata schodzą nad wyborem rysunku pomnika, dopiero 13 gr. 1896 r. Nr. 1588 mster spr. wn. powiadomił jen. gbra, że cesarz przyjął i zatwierdził projekt pomnika M-jewa, wyznaczając miejsce dla niego plac przed pałacem jenerał gbrnatorskim (pałac bpa Massalskiego, dziś t. zw. pałac reprezentacyjny. Dopis. autora).

W 1897 r. jen. gbr Orżewskij 31 st., zapraszając do Komitetu inżyniera wojskowego Pawła Bertholda w roli kierownika robót technicznych przy tej budowie, tak pisze do niego: „W Wilnie... jest w projekcie budowa pomnika dla jen. gbra hr. Murawjewa w celu uwiecznienia jego sławnej działalności w tutejszym kraju nad uśmierzeniem powstania polskiego w latach 60-tych..."

Stałe posiedzenia od zaczęcia robót rozpoczęły się 1 czrw. 1897 r. i ciągnęły się długo po tych uroczystościach jubileuszowych, bo ostateczne rachunki zakończono w 1903 r.

W aktach archiwalnych, które posiadają kilka woluminów w tej materji, nie znaleźliśmy wskazanej cyfry, ile pomnik kosztował ostatecznie. Zasadniczy kosztorys wskazywał koszt samych fundamentów na sumę 7 tysięcy rb.

8 list. 1898 r. odbyło się oficjalne uroczyste odsłonięcie pomnika.[1]

V. Jednocześnie po wszystkich miastach dawnej Litwy i Białorusi nadawano ulicom, placom, instytucjom oświatowym, dobroczynnym, mostom, oddziałom organizacyj społecznych i różnym zrzeszeniom imię M-jewa. W Archiwum państwowem w Wilnie stworzono specjalny dział pod nazwą Archiwum Murawjewskiego. Pomnik z Wilna Rosjanie zabrali przy najściu w czasie wojny wszechświatowej armji niemieckiej. Polska, Litwa, Łotwa, Estonja usunęły zewsząd imię Murawjewa i tylko w archiwach można o tem wszystkiem znaleźć wzmiankę.

[1] A. M. K. Wil., G. G. Pomnik Murawjewa, Nr. 1, 6, 7 i 9.

ROZDZIAŁ XXIII.

Bojownicy za sprawę Kościoła w jen. gbrntorstwie wileńskiem.[1]

1. Ks. Abelewicz Józef. Gbr. grodzień. 19 wrz. 1867 r. Nr. 8856 skazał księdza J. A., dziekana wołkowysk., gbrnji grodzień. na 100 rb. kary za to, że pozwolił w swoim kościele ks. Aleksandrowi Szarskiemu, którego rząd pozbawił stanowiska, odprawić Mszę św. w czasie odpustu 40-stogodzinnego nabożeństwa.[2]

2. Ks. Aborowicz Michał. 1. Podług doniesień policji ksiądz M. A., prob. par. Krzemienica, agitował przeciw szkole cerkiewno-parafjalnej. Ale, dodaje policja, wszystkich szczegółów faktycznego jego w tym kierunku stanowiska trudno zebrać wobec tajemnicy, którą księża polecili zachować

[1] W pierwszej części naszej pracy podaliśmy „Bojowników" podług diecezji, do której każdy z nich należał. W tej części to się nie dało zastosować wobec częstych w tym czasie zmian granic diec., które były w ramkach ówczesnego jen. gbrnstwa. Nadto diecezja mińska w 1869 r. straciła bpa i rząd ją wcielił całkowicie do diec. wiln. Gdybyśmy nawet zdołali (co jest wykluczone wobec dużego braku akt osobistych w Kurji dzisiejszego arcybiskupstwa wiln.) każdy fakt podawać podług diec., toby nie wyjaśniało dziejów tego czasu, ale raczej je gmatwało, ile razy to samo nazwisko, w różnych latach powtarzałoby się: to w diec. kown., to znów w mohyl., raz w mińsk., to znów wiln. Wtedy ciągle powstawałoby pytanie: czy to ta sama osoba, czy dwie różne?

W pierwszej części nie mieliśmy trudności w ujednostajnieniu wskazówek, do których pow. i gbrnij należała każda miejscowość. Tu na Litwie i Białorusi to się nie udało przeprowadzić ani trzymać się wszędzie i zawsze, jak to zapowiedzieliśmy w Przedmowie, słownika geograficznego. Takie ujednostajnienie dezorjentowałoby czytelnika. Dla tego postanowiliśmy podawać takie przynależności administracyjne każdej miejscowości, jakie napotkaliśmy w źródłach, z których czerpaliśmy podawane w „Bojownikach" fakty. Dopis. aut.

[2] Gr. K. G., 1867 r., I Nr. 323.

swym parafjanom przed władzami świeckiemi. To przedstawił sprawnik pow. wołkowysk. w raporcie do gbra grodzień. 22 maja 1902 r. Nr. 71.[1]

2. Powyższe doniesienie było uzupełnieniem poprzedniego, które tenże sprawnik przesłał do gbra grodzień. 29 mar. 1902 r. Nr. 71, że w początkach marca tego roku ksiądz M. A. wezwał do siebie na plebanję katolików, mieszkańców wsi Leonowicze i Wojdewicze w liczbie ponad 35-ciu, zabronił im pod grozą nierozgrzeszenia a nawet wyklęcia posyłania dzieci do cerkiewno-parafjalnej szkoły, czynnej we wsi Wojdewicze, uzasadniając swój zakaz okólnikiem bpa Zwierowicza, a także tem, że w tej szkole wykład odbywa sie w języku ros., nauczyciel zaś zmusza dzieci, aby się żegnały tak, jak to czynią prawosławni.[2]

3. Pisząc do gbra wiln. 8 czrw. 1904 r. jen. gbr wiln. *o demonstracyjnej* pielgrzymce kat. przez powiaty: oszmiański i wileński z krzyżem, chorągwiami i śpiewem pieśni religijnych pol., udającej się do Ostrej Bramy, nadmienia, że proboszcz i dziekan oszmiański ksiądz M. A. pielgrzymom, którzy na noc z 17 na 18 maja b. r. zostawili w jego kościele krzyż i chorągwie, nie chciał wyjaśnić, że niedozwoloną jest rzeczą urządzanie uroczystych i tłumnych procesyj. Wobec tego proszę... zarządzić osadzenie księdza M. A., dziekana oszmiańsk. w klasztorze o.o. franciszkanów grodzień. na dwa lata, jak na to zezwolił mster spr. wn. pod dniem 2 czrw.b. r. Nr. 3252.

Gbr. wiln. 30 czrw. 1904 r. Nr. 11157 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz M. A. wysłany został do Grodna 22 czrw. b. r.

W tychże aktach jest wpisana nota (sprawka) pod datą 30 wrz. 1904 r.: ksiądz M. A. 11 sierp. 1904 r. w dniu chrztu następcy tronu ros. Alekseja Mikołajewicza zwolniony został z klasztoru grodzień. i 14 tegoż miesiąca i roku wyjechał do Wilna.[3]

3. Ks. Abramowicz Adam. 1. Jen. gbr wiln. 13 st. 1906 r. Nr. 259 zawiadamia bpa wiln., że sprawę księdza A. A.,

[1] Gr. K. G., 1902 r., I, Nr. [illegible]l, k. 92.
[2] Gr. K. G., 1902 r., [illegible].r. 208, k. 4.
[3] K. Wil. G. G. [illegible] r., Nr. 299, k. 12, 13, 19 i 47.

wik. ze Słonima, o nawracanie prawosławnych na katolicyzm oddał do sądu.[1]

2. Wytężona praca kościelno oświatowa ściągnęła oko podejrzliwe policji ros. na księdza A. A., wik. w Słonimie, gbrnji wiln., i to go sprowadziło przed kratki sądu przysięgłych w Kobryniu, który jednak wydał na podsądnego wyrok uniewinniający. W styczniu 1907 r. ksiądz A. A., rozpoczął pracę prob. w par. Dereczyn, pow. słonimsk. Przy jego czynnej współpracy powstaje na terenie tej par. 9 szkółek potajemnych i jedna ochrona. Ta działalność kulturalno oświatowa i liczne nawracanie prawosławnych na katolicyzm wzbudziło prześladowanie przez rząd ros. księdza A. A. Nie było miesiąca, by go kilka razy nie wzywano na śledztwo i dochodzenia. W półtora roku pracy pasterskiej w Dereczynie ksiądz A. A. został zawieszony w czynnościach proboszcza i pod eskortą policji wywieziony z Dereczyna, przytem zapłacił karę pieniężną i skazany został na więzienie, zamienione na klasztor franciszkański w Grodnie, gdzie w 1909 r. odsiedział 2 miesiące.[2] Poczem przez 7 lat aż do 1915 r. ksiądz A. A. pozostawał bez żadnego stanowiska kościelnego. Rząd ros. nawet do wikarjatu nie chciał go dopuścić. Dopiero w 1915 r. ksiądz A. A. został wikarjuszem parafji św. Rafała w Wilnie.[3]

3. Gbr grodzień. 28 list. 1908 r. Nr. 12516 przedstawia jen. gbrowi wiln. sprawę księdza A. A., prob. par. Dereczyn, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., który prowadzi szkodliwą propagandę kat., prawosławnych wprowadza w chwiejność (sowraszczajet), chrzci po katolicku dzieci nie tylko z małżeństw mieszanych, ale nawet z rodziców prawosławnych, zabrania katolikom zawierać związki małżeńskie z prawosławnymi.

Jen. gbr. wiln. w piśmie 10 lut. 1909 r. Nr. 786 powiadamia gbra grodzień., że sprawę księdza A. A. oddaje prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Grodnie. Prokurator

[1] K. Wil. G. G., 1905 r., Nr. 399, k. 115.

[2] Źródło, z którego czerpiemy te wiadomości, nie podaje wysokości grzywny, natomiast wspomina, że gdy podsądny odbywał swe więzienie, klasztorem franciszkańskim z ramienia władzy duchownej zarządzał ks. kan. Hipolit Bojaruniec.

[3] Arch. Ant. XXXI. „Wspomnienia" noszą datę: Białystok 21 mar. 1934 r.

zaś 2 czrw. 1910 r. Nr. 7658 pisze do zarządzającego kancelarją jen. gbra wiln., że sprawę księdza A. A. przekazuje Okręgowemu Sądowi w Grodnie.[1]

4. Ks. Adamowicz Jan. Gbr wiln. 26 st. 1895 r. Nr. 172 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz J. A., prob. par. Wiszniew, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że pozwolił wziąć na procesję pogrzebową chorągiew kościelną.[2]

5. Ks. Adamowski Stanisław. Gbr kown. 21 czrw. 1903 r. Nr. 8922 doniósł do jen. gbra wiln., że mster spr. wn. w 1902 r. polecił udzielić napomnienia księdzu S. A., wik. par. Szwekszne, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., za to, że neoprezbiterzy, nie będący jeszcze na stanowiskch, nie brali udziału w nabożeństwie publicznem.[3]

6. Ks. Akliński Antoni. 1. Obecny prob. w Kołtynianach pow. święciańsk., gbrnji wiln., pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 19 paźdz. 1895 r. Nr. 2452, ksiądz A. A., gdy był prob. w Bielsku, gbrnji grodzień., wpływał na swych sąsiadów księży, aby odesłali przyjęte „trebniki" (rytuały z tekstem ros., dopis. autora). Za to jen. gbr usunął go z gbrnji grodzień. do Bobrujska, gbrnji mińsk., gdzie pozostawał bez żadnego stanowiska.[4]

2. Duchowny prawosławny cerkwi puchłowskiej, pow. bielsk., 2 wrz. 1866 r. Nr. 49 doniósł do pośrednika sądowego 3-go rejonu pow. bielsk., że ksiądz A. A., prob. par. Bielsk, gbrnji grodzień., wraz ze swym wik. ks. Ignacym Aleksiejewiczem dla podtrzymania *polsko-łacińskiej* propagandy zaprowadzili w tej par. bractwo szkaplerza, do którego usiłują wciągnąć ludzi różnych wyznań. Członkowie tego bractwa, pisze dalej tenże duchowny prawosławny, są obowiązani: pościć we wszystkie soboty całego roku, nie używać trunków, mówić po polsku: Ojcze nasz i Zdrowaś Marja sto razy na

[1] K. Wiln. G. G., 1909 r., Nr. 167, k. 1—3 i 21.

[2] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 32.

[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 230. Uwaga autora: Akta nie mówią wyraźnie, o jakie tu chodziło nabożeństwo, troska zaś rządu obejmowała jedynie nabożeństwa „galowe".

[4] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 179 i 180.

dzień, składać ofiary, odmawiać Litanję, w której jest wzmianka o niby *bezgrzesznym* papieżu, uczęszczać liczniejsze razy do kościoła, nosić różaniec i medaliki z imieniem Marji, a niekiedy z symbolicznemi znakami, które wtedy nazywają się szkaplerzami.

Sprawę powyższą gbr grodzień. oddał do sądu pokoju w Bielsku, który dla braku cech przestępczości przeciął ją na wstępie.[1]

7. Ks. Aleksiejewicz Ignacy. Przez duchownego prawosławnego ksiądz I. A., wik. par. Bielsk, gbrnji grodzień.: był oskarżony wraz ze swym prob. ks. Antonim Aklińskim o szerzenie bractwa szkaplerza św. Szczegóły tego faktu wraz z sygnaturą podajemy w tymże dziale przy nazwisku ks. Antoniego Aklińskiego.

8. Ks. Ambrożewicz Józef. 1. Jen. gbr wiln. zgadza się na karę 50 rb. dla księdza J. A., prob. par. Popielany, pow. szawelsk., gbrnji kown., za to, że zbierał fundusze na odnowienie kościoła parafjalnego, nie uzyskawszy na to zgody władz rządowych.[2]

2. Za samowolne zbieranie ofiar od parafjan na ogrodzenie cmentarza w par. Popielany, dekanatu wiekszninskiego, diec. kown., ksiądz J. A., jako prob. tamtejszy, był pociągany w 1893 r. do odpowiedzialności. (Nr. spr. 19).[3]

3. Na mocy decyzji jen. gbra wiln. z 16 sierp. 1895 r. Nr. 1220, tak pisze w swej odezwie gbr wiln. 10 paźdz. 1895 r. Nr. 2365, ksiądz J. A., prob. par. Łucza., pow. wilejsk., gbrnji wiln., został pozbawiony probostwa i przeniesiony na wikarjat pod opiekę prawomyślnego proboszcza ze względu na swój sposób postępowania, niezgodny z widokami rządu.[4]

9. Ks. Andruszkiewicz Leopold. Gbr kown. 6 czrw. 1866 r. Nr. 5611 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz L. A., administr. par. Butkiszki, pow. i gbrnji kown., 25 kw. 1866 r.[5]

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 270, k. 4 i 14.
[2] K. Wiln. G. G., 1875 r., Nr. 980, k. 3.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 192.
[4] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 166.
[5] Była to doroczna procesja liturgiczna z racji uroczystości św. Marka Ap. Dopis. autora.

wyszedł z procesją poza ogrodzenie cmentarza kościelnego. W odpowiedzi na powyższy raport jen. gbr poleca gbrowi kown., aby podług swego uznania nałożył na księdza L. A. karę pieniężną.[1]

10. Ks. Andruszkiewicz Michał. 1. Będąc prefektem w Iłłukszcie, gbrnji kurlandzkiej, ksiądz M. A. w 1892 r. był skazany na 25 rb. kary. (Nr. spr. 6).[2]

2. Jak doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln. 9 paźdz. 1899 r. Nr. 13.904, filjalista z Pojurza, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz M. A. w 1897 r. był pod zarzutem, że zbierał fundusz bez pozwolenia władz rządowych i prowadził również bez takiego pozwolenia odnowienie kościoła tamże w Pojurzu. O pierwszem gbr powiadomił jen. gbra 24 lut. 1898 r. Nr. 2223, o drugiem mstra spr. wn. 4 gr. 1897 r. Nr. 15881.[3]

11. Ks. Andrzejewski Wiktor. Do zarządzającego diec. wiln. wniósł skargę na swego dziekana z Ihumena ks. Ferdyn. Sęczykowskiego ksiądz W. A., prob. par. Serafin, pow., ihumeńsk., gbrnji mińsk., o to, że ksiądz F. S. o godz. 10 w nocy przybył do niego ze strażnikiem tysiącznym (tysiatskij), by mu oddać beneficjum Serafin, którem dotąd tylko administrował, ale zażądał uprzednio, aby ksiądz W. A. podpisał przyjęcie „trebnika", (rytuał z tekstem ros. Dopis. autora) kiedy ksiądz F. S. spotkał się z odmową na swą propozycję, nie oddał księdzu W. A. probostwa.[4]

12. Ks. Arcimowicz Jan. 1. W sierpniu 1877 r. gbr miński, odwiedzając Pińsk, wezwał do siebie miejscowego administratora i dziekana księdza J. A., by zrobić mu wymówkę o to, że do przeczytanych kazań z podręczników Białobrzeskiego i Filipeckiego, przez rząd nakazanych, dodawał jeszcze od siebie praktyczne uwagi (pastyrskija pouczenja). Podług myśli gbra należałoby zaniechać tych dodatków. Wobec powyższego żądania ksiądz J. A. zapytuje 22 wrz. 1877 r. Nr. 497 administratora diec. wiln., jak ma nadal postępować.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 11 i 12.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1892 r. K. Wiln. G. G. polit., Nr. 152.
[3] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 251 i n.
[4] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., k. 43.
[5] K. Rz. K. D. Wiln., 1875 r., k. 1.

2. Departament Spr. D. Obc. W. 21 sierp. 1879 r. Nr. 2943 nadesłał jen. gbrowi wiln. wiadomość, że w kościele Wszystkich Świętych w Wilnie ksiądz J. A. ochrzcił syna Borysowiczów, (których rząd uznawał za prawosławnych, dopis. autora). Wiln. Izba Karnego i Cywilnego Sądu rozpatrywała tę sprawę, uznała księdza J. A. winnym udzielenia chrztu katolickiego dziecku rodziców prawosławnych i postanowiła udzielić mu surową wymówkę.[1]

13. Ks. Audycki Antoni. 1. Za urządzenie procesji bez pozwolenia władz państwowych po cmentarzu kościelnym w par. Zadoroże, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., jen. gbr wiln. 19 sierp. 1884 r. Nr. 3820 skazał księdza A. A., proboszcza tej parafji na 25 rb. kary.[2]

2. Będąc proboszczem par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz A. A. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego odprawił procesję około kościoła w Zadrożu.[3] (Nie wiadomo czy tu mowa o jednym czy o 2-ch faktach. Dopis. autora).

14. Ks. Augustowski Kazimierz. Pod datą 3 czrw. 1883 r. Nr. 4279 gbr kown. nadsyła do jen. gbra wiln. wiadomość, że wik. par. Onikszty, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., na spowiedzi występuje przeciw żyjącym w małżeństwie z prawosławnymi a także tym, którzy służą u nich. Jen. gbr poleca gbrowi kown. 10 sierp. 1883 r. Nr. 3881, aby zwrócił na ten fakt uwagę biskupowi telszewskiemu.[4]

15. Ks. Awgulis Jan. Gbr. wiln. 12 czrw. 1903 r. Nr. 9953 pisze do jen gbra wiln. o księdzu J. A., byłym filjaliście z Opsowa, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown. co następuje: Jeździł po wsiach i załatwiając tam czynności religijne, wpajał w katolików niechęć do włościan prawosławnych. Wtedy pod jego wpływem włościanki wsi Domasze, pow. dziśnieńskiego, gbrnji wiln., siłą nie pozwoliły duchownemu prawosławnemu Szelepinowi odprawić nabożeństwa żałobnego 5 lip. 1901 r. za zmarłych.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1879 r., Nr. 417, k. 1.
[2] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 882, k. 6.
[3] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 82.
[4] K. Wiln. G. G., 1883 r., Nr. 364, k. 1 i 5.
[5] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 142.

16. Ks. Awgun Józef. W 1892 r. jako prob. par. Postawy, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz J. A. miał z rządem ros. sprawę (Nr. 6) o rozdawanie w par. opłatków.[1]

17. Ks. Balczunas Józef. 1. Będąc wik. w par. Śmilgi, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz J. B., jak donosi o tem gbr kown. 7 paźdz. 1895 r. Nr. 13135 do jen. gbra wiln., poświęcił w 1895 r. krzyż żelazny, który postawili włościanie bez zezwolenia władz rządowych i za to zapłacił 25 rb. kary.[2]

2. Jako wik. par. Nidoki, pow. wiłkomirsk., gbrnji kown., ksiądz J. B. w 1895 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że, nie mając pozwolenia od władz państwowych, poświęcił krzyż przydrożny, który wystawili włościanie miejscowi bez wiedzy rządu. O fakcie tym doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln. 5 gr. 1896 r. Nr. 16639.[3]

3. W roku 1896 ksiądz J. B., wik. par. Śmilgie, pow. poniewiesk., gbrnji kown. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych poświęcił krzyż przydrożny, nadto ukaz Senatu Rządzącego 13 mar. 1897 r. Nr. 3544 usunął go ze stanowiska.[4]

18. Ks. Bałaban Ludwik. Jako wik. par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz L. B. z rozporządzenia Departamentu Spr. D. O. Wyzn. otrzymał od rządu upomnienie za to, że pozwolił na publiczne śpiewy podczas pogrzebu, o czem powiadomił gbr grodzień. jen. gbra wiln. 20 mar. 1898 r. Nr. 3152.[5]

19. Ks. Baniewicz Aleksander. Filjalista z Ponater, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., ksiądz A. B. otrzymał od rządu surowe napomnienie za to, że bez jego pozwolenia pobudował plebanję.[6]

20. Ks. Baniewicz Wincenty. W wykazie wydziału kancelarji jen. gbra wiln. za 1895 r. jest sprawa księdza W. B., prob. z Drohiczyna, pow. bielsk., gbrnji grodzień., o to, że

[1] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1892 r., Nr. 152.
[2] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k 160.
[3] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 381.
[4] Ałfawit polit. otd. Kanc. G. G., na 1896 r.
[5] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 116 i 117.
[6] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 275.

udzielał unitom posług religijnych. W tych wszakże aktach, z których wiadomość tę czerpiemy, niema wyniku śledztwa ani decyzji władz państwowych.[1]

21. Ks. Bańkowski Feliks. Gbr grodzień. 25 list. 1864 r. Nr. 1582 w myśl polecenia jen. gbra wiln. z 28 paźdz. 1864 r. Nr. 3409 przeprowadził śledztwo, które wykazało, że winnym budowy nowej filji w Brzozowie w pow. białostock., powstałej bez pozwolenia władz cywilnych, był dziekan białostocki ksiądz F. B., z którego ściągnięto za to 200 rb. kary i pieniądze te gbr. grodzień. przesyła przy niniejszem do kancelarji jen. gbra wiln.[2]

22. Ks. Baronas Bolesław. Będąc filjalistą z Upity, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz B. B., jak pisał gbr kown. 27 mar. 1899 r. Nr. 4249 do jen. gbra wiln., brał udział w prymicjach, które odprawiał neopresbiter Antoni Kodis, nie mając na to pozwolenia władzy świeckiej. Za to jen. gbr. 12 st. 1899 r. Nr. 58 skazał księdza B. B. na 100 rb. kary, a 6 kw. 1899 r. Nr. 1796 zawiadomił gbra kown., że nie zgadza się na jego nominację na prob. w Smilgach, diec. kown[3].

23. Ks. Bartoszewicz Albin. 1. Jen. gbr wiln. 14 mar. 1878 r. Nr. 1469 poleca gbrowi kown., aby udzielił surowego napomnienia księdzu A. B., prob. par. Chwejdany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown. za to, że pozwolił spełniać obrzędy religijne w miejscowym kościele ks. Jacewiczowi, który obecnie nie zajmuje żadnego stanowiska kościelnego. To samo upomnienie, kończy jen. gbr, należy dać i temu ostatniemu.[4]

2. Będąc prob. par. Chwejdany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown. ksiądz A. B. pozwolił ks. Franciszkowi Dyszo, altarzyście odprawić nabożeństwo w Chwejdanach. Za to jen. gbr wiln. 11 kw. 1889 r. Nr. 490 polecił gbrowi kown. nałożyć na księdza A. B. 25 rb. kary.[5]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wil. G. G. za 1896 r. wymienia sprawę Nr. 8, księdza

[1] K. Wiln. G. G., Ałfawit polit. otd. za 1895 g.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1864 r., polit., Nr. 20, k. 42.
[3] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 94 i 96.
[4] K. Wiln. G. G., 1878 r., Nr. 310, k. 7.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 69, p. 20.

A. B., prob. par. Konstantynów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., o to, że bez zezwolenia władz państwowych zrobił przybudówkę przy kościele.[1]

24. Ks. Bartoszewicz v. Bortaszewicz Aleksander Jan. W alfabetycznym wykazie osób, będących pod śledztwem między 14 maja 1863 r. a 1 sierp. 1864 r. w Słuckiej Komisji Śledczej, wymieniony jest ksiądz A. J. B., który odpowiadał za kazanie, jakie wygłosił w Nowy Rok.[2]

25. Ks. Bartoszewicz Dominik. W 1864 r. ksiądz D. B., prob. par. Chochła, pow. wilejsk., gbrnji wiln., miał dochodzenie o to, że nie pozwalał katolikom zawierać związków małżeńskich z prawosławnymi, za co jen. gbr wiln. zażądał, aby władza diec. przeniosła go na inną parafję pod nadzór dziekana i dozór policji. W tej właśnie sprawie zwracał się do Konsystorza Rz. Kat. Wiln. gbr wiln. 31 gr. 1864 r. Nr. 14144, na skutek czego ksiądz D. B. przeszedł na probostwo do Olkowicz tegoż pow., dokąd przybył 13 lip. 1865 r. Jednak gbr wiln. przeciwstawił się temu zarządzeniu 6 maja 1866 r. Nr. 3127 i proponował dla księdza D. B., mansjonarję w par. Budzław, tegoż pow., ksiądz jednak D. B. nie przyjął tej propozycji, pozostał w Olkowiczach początkowo w charakterze rezydenta, a z czasem pełniącego obowiązki administratora. Wtedy 20 sierp. 1867 r. Nr. 4040 gbr wiln. zadecydował, aby księdza D. B. wysłać do jednego z klasztorów wiln. z zastrzeżeniem, że nie dostanie parafji.[3]

26. Ks. Bąkowski Józef. W wykazie alfabetycznym kapłanów diec. wiln., których rząd ros. karał za sprawy religijne i patrjotyczne w latach 1861—1863, wśród innych pod literą B. jest wymieniony ksiądz J. B., prob., dziekan i archidiakon białostocki, który w tym czasie zapłacił 200 rb. kary za kazanie.[4] i [5]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1896 g.
[2] A. M. Komisja Śledcza Słucka, 1863 r, Nr. 1, k. 2, p. 14.
[3] A. Kurji Metr. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie 1861—1863, Nr. 146, Varia.
[4] Arch. Kurji Metr. Wiln. Dieło po razn. perepiskam 1861—1863, Nr. 146.
[5] Żadnych innych szczegółów, dotyczących tego faktu, źródło wskazane nie podaje, za co mianowicie i kiedy to było. Dopis. autora.

27. Ks. Bejen Gustaw. Przemysł fabryczny w Białymstoku w połowie XIX wieku był głównie w rękach niemieckich. Fabrykanci w dużej liczbie należeli do Kościoła kat., a że po polsku wielu z nich nie rozumiało, drogą dyplomatyczną przez poselstwo niemieckie w 1866 r. sprowadzili białostoczanie kapłana kat. niemca, księdza G. B., poddanego pruskiego, który zamieszkał przy filji w Supraślu, wybudowanej przez niemców katolików w 1849 r.

Wkrótce policja miejscowa supraślska donosi do swego sprawnika w Białymstoku, że ksiądz G. B. nie chce błogosławić małżeństw mieszanyh, że o ile już są takie małżeństwa, odmawia im sakramentów św. i żąda by obydwoje małżonkowie zostali katolikami, że dwóch chłopców katolików usunął z kościoła dla tego, że należeli do chóru prawosławnego, że nocami zbiera do kościoła dzieci i uczy je śpiewu przy organie. Rozpoczęła się wtedy na tle tego doniesienia długa korespondencja, której ostatecznym wynikiem było, że 28 lut. 1869 r. ksiądz G. B. musiał opuścić granice Rosji i do Prus powrócić.[1]

28. Ks. Bejnarowicz Jarosław. 1. Jen. gbr wiln., jak zawiadomił o tem bpa wiln. gbr wiln. 16 sierp. 1893 r. Nr. 2049, skazał księdza J. B., prob. par. Łużki, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na 50 rb. kary za to, że odprawił nabożeństwo w par. Mosarz w tymże pow.[2]

2. W 1893 r. ksiądz J. B. z Łużek miał dochodzenie policyjne i sprawę z rządem (z sygnaturą Nr. 19) o to, że spełniał obrzędy religijne wiernym z obcej par.[3]

3. Gbr wiln. 23 lip. 1894 r. Nr. 1613 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz J. B., prob. par. Św. Ducha w Wilnie, zapłacił 100 rb. kary za to, że udzielał obrządków religijnych jednostkom, nienależącym do jego par., których nie znał wcale.[4]

29. Ks. Benetowicz Józef. Nlk. wojn. pow. wiłkomierskiego, gbrnji kown., doniósł do gbra kown., a ten do jen. gbra wiln. 15 list. 1866 r. Nr. 12104, że 1 list. b. r. w uroczystość rz.-kat. Wszystkich Świętych wik. par. w Szatach, pow. wiłkomirsk., gbrnji kown. wraz ze swym prob. odprawił procesję na cmentarz grzebalny. Wówczas 2 gr. 1866 r. Nr. 2504 jen. gbr poleca gbrowi kown., aby zażądał od biskupa Wołonczewskiego pozbawienia księdza J. B. wikarjatu i zesłania go do jednego z klasztorów z tem, że na przyszłość nie może już otrzymać stanowiska parafjalnego. Nadto należy, powiada jen. gbr, aby natychmiast kto inny przyszedł na miejsce księdza J. B.

Nad księdzem J. B. i nad jego prob. ks. Wł. M. odbyła się wspólna sprawa w sądzie pow. w Wiłkomierzu 29 maja 1867 r., której przebieg jest przedstawiony przy nazwisku księdza Wł. Miniata.

1 wrz. 1866 r. Nr. 9087 gbr kown. pisze między innemi do jen. gbra wiln. Sposób zachowania się duchowieństwa rz.-kat. odnośnie do postanowień rządu w sprawie procesji zwłaszcza... księdza J. B. wymaga surowych środków.[1]

30. Ks. Beniuszewicz Stanisław. Na zapytanie jen. gbra wiln. 26 maja 1866 r. Nr. 1450 gbr kown. odpowiedział, że ksiądz S. B., wik. par. Linków, pow. poniewiesk., gbrnji kown., zapłacił 50 rb. kary za to, że kazań nie czytał z książek, wskazanych przez rządowe władze, lecz mówił je z pamięci zarówno po polsku jak i po litewsku.[2] i [3]

31. Ks. Bereśniewicz Aleksander, późniejszy biskup sufragan kowieński, a następnie biskup diecezjalny włocławski.

W rozdziale, umieszczonym we „Wstępie" niniejszej drugiej części „Bojowników" jest mowa o tem, jak rząd wywiózł bpa B. z Kowna do Mitawy, *by nie oddziaływał źle na bpa Wołonczewskiego i cały tamtejszy Konsystorz.* Tu zaś przytaczamy rodzaj deklaracji, którą już gotową rząd przysłał bpowi B. do podpisania i do odesłania mstrowi spr. wn. do Petersburga. Deklaracja ta brzmiała:

Do J. W. I. N. Durnowo Mstra Spr. Wn.

J. W. Panie! Na skutek wyjaśnień i wskazówek, których raczył mi J. W. Pan udzielić, gdyśmy się widzieli i omawiali

[1] K. Wiln. G. G., 1864 r., Nr. 1312, k. 1—122.
[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r., Nr. 5, III. Nariad o żałobach...
[3] A. P. Wiln. Ałfawit. diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1893 r. Nr. 192.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 140—142

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 49—81.
[2] Kown. K. G., 1866 r., II, Nr. 99. k. 9.
[3] Dla polskich kazań wskazane były podręczniki z kazaniami ks. Białobrzeskiego i Filipeckiego, dla litewskich ks. Proniewskiego.

wspólnie różne bieżące sprawy, dotyczące Kościoła kat., jak mianowicie wprowadzać należy w czyn ostatnie zarządzenia władz państwowych odnośnie do terenu Królestwa Pol., czuję się w obowiązku niniejszem oświadczyć, że w dalszem swojem postępowaniu będę ściśle się trzymał tych wskazówek i wykonywał przepisy, które wydał i w przyszłości wyda rząd w swej stałej trosce o dobro Kościoła. Jestem przekonany, że sumienie moje, jako biskupa kat., gdy zastosuję się do praw które wyda Zwierzchnia Władza Państwowa, nie będzie w niezgodzie z obowiązkami, które ciążą na mnie jako na wiernopoddanym.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego mego uszanowania i oddania się całkowitego.[1] i [2]

32. Ks. Bereśniewicz Antoni. 1. Władze rządowe ros. pociągały do odpowiedzialności sądowej księdza A. B., inspektora seminarjum duchownego telszewsk., kan. kapituły i sędziego konsystorza, za to, że użył *niedopuszczalnego* wyrażenia pod adresem kown. miejskiego zarządu policyjnego w sprawie łaźni seminaryjnej.[2]

2. Bp Wołonczewski 22 paźdz. 1864 r. Nr. 3330 wysłał odezwę do gbra kown., że zamierza zamianować kan. A. B. prałatem, prob. kapituły i oficjałem konsystorza. Na to osobna kancelarja, wydział polityczny gbra kown., odpowiedziała 27 paźdz. 1864 r. Nr. 12557 jen. gbrowi wiln., że nie uważa za właściwe, aby ksiądz A. B. był mianowany na wymienione stanowiska, bo „różne osobistości z rodziny Bereśniewiczów były zamieszane w sprawy polityczne, oraz są w bliskich stosunkach z bpem Wołonczewskim, z którym współpracują w Konsystorzu.[3] i [4]

33. Ks. Bereśniewicz Izydor. Gbr kown. 8 wrz. 1882 r. Nr. 6079 pisze do jen. gbra wiln., że z proboszcza par. Korciany, pow. telszewsk., gbrnji kown., księdza I. B. rząd ściągnął 100 rb. kary za to, że zbierał bez pozwolenia władz państwowych ofiary na zbudowanie 14 kaplic na cmentarzu kościelnym. (Chodziło o urządzenie 14 stacyj Męki Pańskiej, dopis. autora).[1]

[1] Ze zbiorów ks. prałata Leona Żebrowskiego w Wilnie.

[2] Rozumie się, że bp B. nigdy tej deklaracji nie podpisał. Dopis. autora.

[3] Kanc. K. G. polit. 1331 r., k. 110.

[4] Kanc. Kown. G., 1864 r., k. 1 i n.

[5] Chociaż użyte są tu zwroty, mówiące o polityce, jednak zdaje się, chodziło tu o działalność kościelną księdza A. B., z tego względu fakta te tu zamieszczamy w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

34. Ks. Bernatowicz Jan. W odezwie swej z 8 maja 1866 r. Nr. 4411 gbr kown. powiadamia jen gbra wiln., że 25 kw. 1866 r. w dzień św. Marka filjalista w Polepiu, pow. i gbrnji kown., ksiądz J. B. odprawił ze swymi parafjanami procesję kościelną na grzebalny cmentarz miejscowy.[2]

35. Ks. Bernikowicz Konstanty. 1. Jen. gbr wiln. pismem swem z 14 st. 1886 r. Nr. 86 zwraca się do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., by zakazał księdzu K. B., prob. par. Lipniszki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., a zarazem dziekanowi miewania kazań i wszelkich przemów z powodu, że w jego kazaniach przebija duch *rewolucyjny*. Dowodem jaskrawym tego ducha jest kazanie, które ksiądz K. B. wygłosił w Wielkanoc, a w niem przepowiedział nadchodzącą do działania odpowiednią chwilę. Oprócz tego śledztwo wykazało wrogi stosunek księdza K. B. do wszystkiego, co prawosławne, umacnianie parafjan w wierze i w polskości, utożsamianie katolicyzmu z polskością, przy tem niema okazji, którejby ksiądz K. B. nie wykorzystał dla szerzenia swych ulubionych poglądów. Biorąc to wszystko pod uwagę, jen. gbr skazuje go na 100 rb. kary, a powołując się na istniejące w kraju prawo, że kazania wolno wygłaszać tylko z podręczników ks. Białobrzeskiego i ks. Filipeckiego, zatwierdzonych przez władzę i że tylko duchowieństwo, mające wyższe wykształcenie, po uprzedniem podaniu treści do cenzury, może wygłaszać kazania swego układu, jen. gbr prosi o zakazanie księdzu K. B., który posiada tylko średnie wykształcenie, wygłaszania jakichkolwiek kazań i nauk.[3]

2. Do jen. gbra wiln. pisze gbr grodzień. 19 list. 1886 r. Nr. 10742: ksiądz K. B., obecnie wik. pow. białostock., gbrnji grodzień., ujawnia swój wrogi stosunek do wszystkiego co ros.

[1] K. Wiln. G. G., 1882 r., Nr. 290, k. 4.

[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 13.

[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r. Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

i prawosławne, co szczególniej uwydatnił, będąc prob. w Lipniszkach, pow. lidzk., gbrnji wiln. i dziekanem wiszniewskim. To właśnie jego usposobienie było powodem, dla którego wyszedł z Lipniszek na niższe stanowisko i ma zabronione miewanie kazań i przemów. Kiedy zaś władza diec. zamierzała naznaczyć go na probostwo do Wysokiego Litewskiego, pow. brzesk., jen. gbr 2 gr. 1886 r. Nr. 4993 odpowiedział odmownie, dodając, że wogóle nie chce go widzieć na stanowisku samodzielnem.[1]

36. Ks. Białozór Wiktor. Jako jeszcze alumn seminarjum W. B. w 1893 r. w par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., usługiwał przy nabożeństwie, za co był pociągany do odpowiedzialności.[2]

37. Ks. Bibułowicz Jan. 1. Jak doniósł do swego sprawnika prystaw 2 rejonu pow. białostock., gbrnji grodzień., ksiądz J. B., prob. par. Jasionówka, tegoż pow. i gbrnji, urządza w dni uroczyste procesje około kościoła. Rozpoczęło się śledztwo w tej sprawie, ksiądz J. B. był badany, ale końca jej niema w aktach, na które się powołujemy.[3]

2. Do gbra grodzień. 11 st. 1873 r. Nr. 86 sprawnik pow. białostock. złożył raport, że ksiądz J. B. z Jasionówki nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[4]

3. Dyrektor szkół ludowych dyrekcji grodzień. 17 lut. 1876 r. Nr. 474 zapytuje gbra grodzień. czy ksiądz J. B. z Jasionówki zasługuje, aby go zamianować na prefekta miejscowej szkoły ludowej, na co otrzymuje od tegoż gbra odpowiedź pod datą 20 lut. 1876 r. Nr. 1158, że ksiądz J. B. nie przyjął trebnika.[5]

38. Ks. Bielawski Józef. Gbr kown. 20 sierp. 1875 r. Nr. 6846 donosi do jen. gbra wiln. o 2-ch wykroczeniach księdza J. B., prob. par. Świadoście, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., a mianowicie; nie trzyma się przepisów rządowych od-

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 332—334 i 1887 r., Nr. 1156, k. 73
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 192.
[3] Gr. K. G., 1868 r., I, Nr. 399, k. 1—4.
[4] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 38.
[5] Gr. K. G., 1876 r., I, Nr. 71, k. 5 i 6.

nośnie do prowadzonych robót kościelnych i wyjeżdża z parafji bez paszportu. Na to 2 st. 1876 r. Nr. 6 jen. gbr poleca gbrowi kown., aby przeprowadził korespondencję z zarządem diec. telszewskiej w sprawie zdegradowania księdza J. B. na filję lub wikarjat na jakąkolwiek inną parafję, „zachowanie się bowiem tego księdza nie rokuje żadnej nadziei", aby zmienił swój sposób postępowania, dokąd będzie pozostawał na dotychczasowem miejscu.[1]

39. Ks. Bielikowicz Cyprjan. Za zakładanie bractwa różańcowego i czynne w niem działanie mster spr. wn. 6 gr. 1891 r. skazał księdza C. B., mansjonarza z Kresławki, pow. dynaburskiego, gbrnji witebsk., na klasztor w Agłonie.[2]

40. Ks. Bielski Wincenty. Nlk woj. m. Telsze z pow. 8 wrz. 1866 r. Nr. 2038 przesyła takie wiadomości do gbra kown. o księdzu W. B., bratu księdza K. B., prob. par. Sałanty, pow. telszewsk., gbrnji kown.: Bawiąc u swego brata w Sałantach, ksiądz W. B. przechodził przez tamtejszy Kościół z krzyżem w ręku, a zobaczywszy żandarma i 2-ch podoficerów 110-go pułku piechoty, odezwał się do nich: wyście tu nie potrzebni, nikt was tu nie prosił. Drugi fakt nielojalności księdza W. B. miał miejsce w tem, że, gdy, spowiadając jakąś żołnierkę, zauważył na niej krzyżyk prawosławny, przestał ją spowiadać. Proszę, kończy tenże nlk, pozwolić mi ściągnąć z księdza W. B. grzywnę wysokości 50 rb.[3]

41. Ks. Bieniasz Krzywiec Jan, syn Ignacego, ur. 1873 r. Duchowny prawosławny cerkwi jodskiej, pow. dziśnieńskiego M., Rafanowicz, przesłał 11 lut. 1909 r. Nr. 63 raport do swego błagoczynnego (rodzaj dziekana u katolików, dopis. autora) do Drui, treści następującej: „Mam honor donieść w celu, by to było podane do wiadomości władzy diecezjalnej (prawosławnej, dopis. autora), że były prob. par. (katolickiej, d. a.) Borodzienicze, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., obecnie przeniesiony do par. Derewno, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz J. B.-K. przed samym wyjazdem z Borodzienicz 27 i 30

[1] K. Wiln. G. G., 1875 r. Nr. 905, k. 22, 27 i 28,
[2] D. K. Popecz. Wiln. Ucz. O., 1892 r., III, Nr. 79.
[3] A. M. Telsz. Nlk Wojn., 1866 r., Nr. 113, k. 117.

st. b. r. udzielił trzy śluby prawosławnym z katolikami, a mianowicie: 1. włościance wsi Sołokowszczyny, parafji i gminy jodskiej, pannie Annie Strucewicz, córce Szymona z włościaninem tejże wsi Kozłowskim, 2. włościaninowi wsi Porzecze Toukeni, par. i gminy jodskiej Tomaszowi Szeszok, prawosławnemu z włościanką tejże wsi Konstancją Pupisz, katoliczką i 3. włościaninowi wsi Borodzienicze Teodorowi Bezdiel, s. Stefana, prawosławnemu z włościanką tejże wsi Urszulą Rakicką, katoliczką.

„To tak bardzo śmiałe postępowanie księdza J. B.-K. jest zgorszeniem wśród ludności i budzi chęci w innych księżach do dalszej swawoli i bezprawnego postępowania. W celach przeto obrony prawosławia proszę o przedstawienie tej sprawy do władzy diec. (prawosławnej, d. a.) w celu pociągnięcia księdza J. B.-K. do odpowiedzialności prawnej".

Błagoczynnyj rzecz całą przedstawił władzy swej diec., a Litewski Konsystorz Duchowny (prawosławny, d. a.) 10 mar. 1909 r. Nr. 2340 zwrócił się do prokuratora wiln. sądu okręgowego z takiem przedstawieniem sprawy: Błagoczynnyj druskij 12 lut. 1909 r. Nr. 104, przesyłając do Konsystorza raport swiaszczennika cerkwi jodskiej za Nr. 25 o tem, że ksiądz J. B.-K. nielegalnie dał ślub... prosi o zarządzenie, by pociągnąć do odpowiedzialności tego księdza. Wobec powyższego L. Konsystorz D. z polecenia archiereja, załączając przy niniejszem w oryginale raport swiaszczennika cerkwi jodskiej Nr. 25, ma honor prosić p. prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności prawnej księdza J. B.-K. za udzielenie ślubów w kościele prawosławnym z katolikami.

Prokurator przesłał tę korespondencję z załącznikiem do władz śledczych, na skutek czego p. o. sędziego śledczego 2-go rejonu pow. dziśnieńsk. 8 maja 1909 r. w m. Drui rozpatrzył to polecenie prokuratora z 2 maja b. r. Nr. 8573 i przyszedł do wniosku: 1. że polecenie to jest prawną podstawą do rozpoczęcia śledztwa pierwiastkowego, 2. że opisana w niem działalność zawiera w sobie poszlaki przestępstwa, przewidzianego w § 94 kodeksu karnego, 3. że przestępstwo to podlega sądom ogólnym i 4. że fakt ten miał miejsce na terenie 2-go rejonu śledczego pow. dziśnieńsk. Wobec tego sędzia śledczy

postanowił: Na podstawie § 289 i 297 Ustawy postępowania karnego przyjąć niniejszą sprawę w celu nadania jej właściwego biegu.

27 paźdz. 1910 r. p. o. sędziego śledczego przy wileńsk. sądzie okręgowym 4-go rejonu, pow. oszmiańsk., w m. Derewno zbadał oskarżonego księdza J. B.-K., który oświadczył: Nie uznaję się winnym, żebym, będąc prob. par. Borodzienicze, 27 st. 1909 r. dał ślub włościaninowi Tomaszowi Szeszko vel Szeszek, o którym bym miał przeświadczenie, że jest prawosławnym, z Konstancją Pupil, katoliczką, a 30 st. tegoż roku pobłogosławił małżeństwo Teodora Bezdziela ze świadomością, że jest prawosławnym, z Urszulą Rakicką. Na usprawiedliwienie swoje wyjaśniam, że w początkach grudnia 1908 r. włościanie Tomasz Szyszko i Konstancja Pupil, Teodor Bezdziel i Urszula Rakicka zwrócili się do mnie z prośbą o ślub po skończonym Adwencie. Ponieważ kawalerowie byli prawosławnymi i wypowiedzieli się za przyjęciem katolicyzmu, przeto poradziłem im, aby o to wnieśli podanie do gbra. W styczniu 1909 r. wobec tego, że Bezdziel z Rakicką wraz z rodzinami wybierali się na Syberję, że obydwie pary, jak mi oświadczyły, już żyły z sobą i spodziewały się potomstwa, że wyczekiwanie na odpowiedź gbra rzecz może przewlec do postu wielkiego, kiedy śluby są zakazane, że odkładanie sprawy do wiosny może spowodować to, że kawalerowie porzucą swe panny, jak one same przedemną wyrażały w tym względzie swą obawę, na usilne prośby młodych dałem im ślub, nie doczekawszy się polecenia władzy diecezjalnej wpisania Szyszki i Bezdziela do ksiąg parafjalnych. Przed ślubem były wygłoszone trzy zapowiedzie. Młodych sam wyspowiadałem...

Gdy śledztwo zostało całkowicie ukończone i akta nadeszły do prokuratury przy wiln. sądzie okręgowym, wtedy 30 list. 1910 r. towarzysz prokuratora sporządził taki akt oskarżenia: W odezwie swej z 10 mar. 1909 r. L. Konsystorz D. zwrócił się do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym, by pociągnął do odpowiedzialności karnej byłego administratora par. Borodzienicze księdza J. B.—K., obwiniając go o to, że udzielił w kościele kat. ślubów osobom, o których wiedział, że są prawosławnemi z katolikami. Na zasadzie powyższego

ksiądz J. B.-K. popadł w stan oskarżenia o to, że udzielił w kościele ślubu osobom, o których wiedział, że są prawosławnemi... Śluby te wcale nie odbyły się w cerkwi prawosławnej. Przewinienia powyższe są przewidziane w 1 cz. § 94 Kodeksu karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 Ustawy postępowania karnego ksiądz J. B.-K. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy 25 kw. 1911 r. w 2-gim karnym wydziale ogłosił wyrok: księdza J. B.-K. skazać na karę pieniężną wysokości 25 rb., a w razie jego niezamożności na areszt więzienny na przeciąg dni pięciu. Koszta procesu zapłaci osądzony, a w razie jego niezamożności skarb państwa.[1]

42. Ks. Biernacki Kazimierz. Sąd pow. prużański 30 sierp. 1868 r. Nr. 1138 pisze do gbra grodzień.: Sprawa byłego prob. par. Kartuza Bereska księdza K. B. o udzielanie chrztu dzieciom rodziców prawosławnych została wysłana do Izby Sądu Karnego Grodzień. 31 sierp. 1866 r. Nr. 290.[2]

43. Ks. Bierzyński Antoni. Za *szkodliwą* działalność, o czem pisze gbr kown. 18 list. 1896 r. Nr. 15823 do jen. gbra wiln., ksiądz A. B., wik. par. Wobolniki, pow. poniewiesk., gbrnji kown., na mocy decyzji mstra spr. wn. zamknięty został w 1890 r. w klasztorze bernardyńskim w Kretyndze.[3]

44. Ks. Billewicz Fortunat. Departament spr. relig. obc. wyzn. 16 lut. 1871 r. Nr. 265 zwrócił się do bpa M. Wołonczewskiego, że jen. gbr kraju nadbaltyckiego zawiadomił mstra spr. wn., że z liczby przesłanych przez Mstwo Spr. Wn. do mstra woj. trebników z językiem ros. dla przekazania ich kapelanom wojskowym, jeden był przeznaczony dla księdza F. B. z Jakobsztadu, dekanatu semigalsk., gbrnji kurl., który jest jednocześnie kapelanem wojskowym. Ksiądz F. B., gdy mu doręczono tę książkę, powiedział, że przyjąć jej nie może

[1] Predw. Sl. Wiln. O. Suda 2-go ucz. disnieńsk. u. 1909 g., Nr. 6, k. 2—4, 9, 80—82 i D. Wiln. O. Suda po 2-mu ug. otd. 1910 r., Nr. 15, k. 5, 6 i 28. Uwaga autora. W aktach procesu niniejszego nazwisko Szeszki podane jest rozmaicie i my je w ten sam sposób drukujemy.

[2] A. M. K. G. G., 1864 r., Nr. 2857 (2739), k. 26.

[3] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 349 i 350.

bez pozwolenia swej władzy duchownej. Ponieważ zaś, pisze dalej Departament, cesarz 24 lut. 1868 r. zakazał kapelanom wojskowym używania języka pol. podczas sprawowania czynności religijnych wojskowym, przeto Departament się zwraca do bpa, aby nakazał księdzu F. B. przyjąć ten trebnik do użytku.[1]

45. Ks. Bilewicz Jan. Gbr mińsk. 22 sierp. 1870 r. Nr. 556 na skutek polecenia jen. gbra wiln. z 14 sierp. tegoż roku Nr. 184 powiadamia go, że ksiądz J. B., prob. par. Omniszewo, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., przedstawiony jest do usunięcia go z par. (za język polski w kościele, dopis. autora).[2]

46. Ks. Bijejko Wincenty. Będąc filjalistą w Szymancach, diec. kown. ksiądz W. B. bez pozwolenia rządowego ułożył podłogę w tym kościele, za co, jak pisze gbr kown. do jen. gbra wiln. 30 gr. 1897 r. Nr. 16967, od rządu otrzymał napomnienie[3]

47. Ks. Bitis Wincenty. W wykazie alfabetycznym przestępców śledzonych lub karanych w 1894 r. przez władze państwowe, wśród innych wymieniony jest ksiądz W. B., prob. par. Bejsagoła, pow. szawelsk., gbrnji kown., który miał sprawę z rządem, zaregestrowaną w tym roku pod Nr. 1 o to, że urządził straż honorową przy grobie Pańskim w kościele.[4] i [5]

48. Ks. Bitowtt Jan. Gbr kown. 12 st. 1904 r. Nr. 395 powiadomił jen, gbra wiln., że altarzysta par. Żorany, pow. telszewsk., gbrnji kown., kiedy był na filji w Spirakach, gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że urządził straż przy grobie Zbawiciela.[6]

[1] Kown. Kons., 1854—1870. Konkordatas...

[2] Kanc. Wiln. G. Gbra, 1867 r., I, Nr. 71—1372, k. 215.

[3] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 9.

[4] W tymże wykazie między nazwiskami kapłanów wymieniona jest sprawa dwóch włościan, zapisana pod Nr. 17, r. 1894: Joachima Fimotowicza i Bazylego Podkowicza, których rząd ros. wysiedlił z Północno Zachodniego Kraju za to, że gdy ich władze państwowo cerkiewne zapisały na prawosławie, oni wrócili na łono Kościoła rz. katol.

[5] Ałfawit polit. otd. K. W. G. G., 1894 r., Nr. 193.

[6] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 6.

49. Ks. Bizowski Antoni. W wiadomościach z 8 st. 1887 r. o księżach, skazanych na kary pieniężne za przekroczenie rozporządzeń, obowiązujących w kraju, między innymi wskazany jest ksiądz A. B., prob. par. Gawry (Gaury), pow. rosjeńsk., gbrnji kown., który zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz państwowych przesunął drewnianą dzwonnicę kościelną w stronę ogrodu plebańskiego.[1]

50. Ks. Błaguszewski Michał. 1. Gbr wiln. 1 lip. 1870 r. Nr. 2597 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz M. B., który mieszka przy bernardyńskim cmentarzu w Wilnie, 28 maja tegoż roku zaprosił do siebie na nocleg 20 włościan, którzy jako pielgrzymi szli do Kalwarji Wiln. i wpajał w nich ideje przeciwpaństwowe. Wziąwszy pod uwagę, że ksiądz M. B. za wykonywanie posług religijnych osobom, które przyłączyły się z katolicyzmu do prawosławia i chrzczenie ich dzieci, oraz inne nielojalne czyny został usunięty z probostwa w Lebiedziewie, pow. wilejsk., gbrnji wiln. i przeznaczony do katedry w Wilnie i że ze względu na swoją zupełną nielojalność nie może zajmować jakiegokolwiek stanowiska parafjalnego... Obecnie „prałat" P. Ż. zawiadomił mnie, kończy gbr wiln., że uważa za możliwe księdza M. B. umieścić w klasztorze dominikańskim w Nieświżu.

Na powyższą propozycję jen. gbr wiln. w lipcu 1870 r. odpowiada gbrowi wiln., że nie stawia przeszkód, aby księdza M. B. umieścić w klasztorze nieświskim o.o. dominikanów, oraz poleca mu, aby porobił w tej myśli odpowiednie zarządzenia.[2]

2. Kiedy władza diecezjalna zaprojektowała naznaczyć księdza M. B., wik. par. Dzisna, gbrnji wiln., na probostwo do Janowa, wtedy gbr grodzień. 26 paźdz. 1877 r. Nr. 5673 nadesłał odmowną w tym względzie odpowiedź z racji, że ksiądz M. B. nie przyjął „trebnika" (rytuału z tekstem ros., dopis. aut.).[3]

3. 21 wrz. 1883 r. Nr. 805 jen. gbr wiln. skazał księdza M. B. na 25 rb. kary za to, że pozwolił w Drui odprawić nabożeństwo ks. Zabielle, który przyjechał do niego z gbrnji kurl. Z tej i innych racyj jen. gbr wiln. nie zgodził się 10 st. 1892 r., aby ksiądz M. B. został dziekanem wołkowyskim.[1]

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 52, k. 64 i K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 71.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 769, k. 7 i 9.
[3] Gr. K. G., 1877 r., I, Nr. 310, k. 4.

51. Ks. Bohdanowicz Antoni. Na zapytanie gbra grodzień. z 1 lut. 1873 r. Nr. 115 sprawnik pow. słomińsk. składa raport o księdzu A. B., wik. par. Dzięciołowo, tegoż pow., że gdy był prob. w Kossowie, tegoż pow., przeszkadzał katolikom, gdy chcieli przyjmować prawosławie, za co stracił prob. i poszedł na wikarjat.[2] Wobec tej opinji gbr. grodzień. 14 lut. 1873 r. Nr. 1266 nie zgadza się na mianowanie księdza A. B. na probostwo i dziekanję w Słominie.[3]

52. Ks. Bohdanowicz Stanisław. Sprawnik powiatu wołkowysk. 10 list. 1872 r. Nr. 118. doniósł do gbra grodzień., że ksiądz J. B., prob. par. Pieski, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika, a przeto nie może ręczyć za jego prawomyślność polityczną.[4]

53. Ks. Bogdyszenko Wincenty. O filjaliście z Polepia, pow. i gbrnji kown., księdzu W. B., pisze 21 mar. 1897 r. Nr. 4001 gbr kown. do jen. gbra wiln., że w 1892 r. ochrzcił po katolicku dziecko rodziców prawosławnych, za co jen. gbr 3 mar. tegoż roku Nr. 273 skazał go na 50 r. kary.[5]

54. Ks. Boguszewski Roch. W wykazach księży, których rząd skazał na kary pieniężne za przekroczenie rozporządzeń obowiązujących w kraju, w r. 1887 pod pozycją 29 wymieniony jest ksiądz R. B., prob. z Siemiatycz, pow. bielsk., gbrnji grodzień., z którego jen. gbr wiln. 29 lip. 1887 r. Nr. 951 polecił gbrowi grodzień. ściągnąć 10 rb. grzywny za to, że bez pozwolenia rządowego urządził procesję kościelną.[6]

55. Ks. Bohusz Augustyn. Na przedstawienie gbra mińsk. Cz. P. A-t rozpatrywał sprawę księdza A. B., filjalisty

[1] Gr. K. G., 1891 r., I, Nr. 199, k. 3 i 6.
[2] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 31.
[3] Op. c., k. 32.
[4] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 300.
[5] K. Wiln. G. G., 1897 r., Nr. 175, k. 84.
[6] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r. polit., Nr. 52, k. 56.

z Ochowa, pow. pińsk., gbrnji mińsk., oskarżonego o to, że przez szerzenie nieprawdziwych wieści wśród włościan pow. pińsk., którzy *sami oświadczyli się za powrotem* do prawosławia, które przedtem było ich wyznaniem, usiłował odwieść ich od tych zamiarów, a gdy włościan tych przyłączono do prawosławia, trojgu z nich udzielił ślubu małżeńskiego i ochrzcił ich 2-je dzieci.

Wobec powyższych faktów Cz. P. A-t postawił wniosek: wysłać podsądnego na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tomskiej, gdzie najpierw wsadzić go do więzienia na 4 miesiące. Podpisano 3 paźdz. 1865 r.[1]

56. Ks. Bojarunowicz Kazimierz. Wśród kapłanów, których wykaz sporządziła 8 st. 1887 r. kancelarja jen. gbra wiln., jako ukaranych grzywną za przekroczenie obowiązujących w kraju rozporządzeń rządowych, wymieniony jest ksiądz K. B., prob. par. Kławany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., który z polecenia, jakie wydał jen. gbr wiln. gbrowi kown. 24 paźdz. 1887 r. Nr. 1312, zapłacił 100 rb. kary za to, że zbierał różne ofiary na potrzeby tej parafji.[2]

57. Ks. Bojarzyński Kazimierz. 21 wrz. 1883 r. Nr. 806 gbr wiln. nałożył na księdza K. B., prob. par. Werenowo, dekanatu raduńsk., diec. wiln. za to, że odprawił procesję poza kościołem.

58. Ks. Borkowski Józef. Gbr witebsk. 4 lip. 1865 r. Nr. 3979 otrzymał zawiadomienie z głównego sztabu, że jen. gbr wiln. oddał pod dozór policyjny księdza J. B., liczącego lat 47, urodzonego w gbrnji witebsk., będącego wówczas wik. par. Czeczersk., pow. rohaczewskiego, gbrnji mohyl. za to, że ganił osoby wyznania katolickiego, łączące się węzłem małżeńskim z prawosławnymi.[3]

59. Ks. Borowski Piotr. W aktach kancelarji jen. gbra o księdzu P. B. takie są wiadomości: W 1893 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że, będąc na urlopie w gbrnji kurl., odprawiał

[1] A. M. Ż. Wr. P. A., 1865 r., Nr. 244, k. 375—381.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 58.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1866 r., polit., Nr. 83, k. 29.

nabożeństwo. W 1895 r. był pod śledztwem jako obwiniony o przestępstwo państwowe, a mianowicie o przynależność do sprawy kieleckiej, która zasadzała się na tem, że profesorowie seminarjum duchownego w Kielcach opracowali projekt odezwy (programmu wozwanja), w której krytykowane były zarządzenia rządowe i była podsuwana rada, aby do seminaryjnego wychowania wprowadzić ducha przeciwpaństwowego. Celem tego wychowania było odciągnąć ludność prostą od rządu ros. Projekt ten podpisał również ksiądz P. B., za co na podstawie rozkazu cesarskiego z 5 lip. 1895 r. był wysłany pod jawny dozór policji na lat 5 do gbrnji ołonieckiej z odebraniem mu raz na zawsze prawa nauczania w szkołach. Na zasadzie wszakże manifestu cesarskiego z 14 maja 1896 r. ksiądz P. B. został zwolniony z pod dozoru policyjnego i powrócił do swej diecezji.[1] i [2]

60. Ks. Bortkiewicz Antoni. O przeprowadzenie odnowienia kościoła parafjalnego w Johaniszkielach, dekanatu szadowskiego, diecezji kown., ksiądz A. B., jako proboszcz tamtejszy, miał w 1893 r. z rządem sprawę pod Nr. 19.[3]

61. Ks. Borstejgo Józef. Za kazanie, które wypowiedział z pamięci po polsku i po łacinie ksiądz J. B., filjalista z Łauksodzi, par. Poszwityń, pow. poniewiesk., gbrnji kown., (nadto mówią, że brał gorliwy udział w powstaniu)[4] przez władze rządowe został usunięty z diecezji żmudzkiej i osadzony w klasztorze.

O powyższym fakcie, zapytany przez jen. gbra wiln. 26 maja 1866 r. Nr. 1450, doniósł mu o tem gbr kown.[5]

62. Ks. Borysik Kazimierz, 1838†1892. Kiedy ksiądz K. B., będąc na stanowisku proboszcza w Kazimierzu, pow. puławsk., gub. lubl., zupełnie zaniemógł, wtedy bp Baranow-

[1] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 392, 1904 r., Nr. 250, k. 236 i 1906 r., Nr. 354, k. 25.
[2] Szczegóły sprawy kieleckiej podane są w 1-ej części „Bojowników" t. I, str. 325, 350 i 366.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 192.
[4] Nawias jest w oryginale.
[5] Kown. K. Gbra, 1866 r., II, Nr. 99, k. 9.

ski w 1845 r. 31 marca Nr. 537 przedstawił go do rządu, jako kandydata do emerytury. Na to wystąpienie bpa gbr lubelski 20 maja 1845 r. Nr. 3345 odpowiada: „mając na uwadze, że ksiądz ten, pozostając na stanowisku proboszcza w Goraju przed 1873 rokiem wykonywał obrządki religijne greko-unitom prawosławnej, braniewskiej parafji, a skutek tej działalności był taki, że bardzo dużo osób porzuciło swą „przyrodzoną" religję i przeszło na katolicyzm, nie mogę uznać księdza Borysika, jako zasługującego na emeryturę."

Nr. Dziennika niewyraźny.[1] i [2]

63. Ks. Boublewski Andrzej. Gbr mińsk. 19 maja 1871 r. Nr. 2571 występuje do zarządzającego diecezją wiln., aby zamknął w klasztorze nieświskim księdza A. B., adm. par. Raków, pow. i gbrnji mińsk., za opór wprowadzenia języka ros. do tego kościoła. 2 czrw. 1871 r. Nr. 2876 gbr zmienił swe postanowienie i nakazał księdzu A. B. zamieszkać w Bobrujsku.[3]

64. Ks. Bowkiewicz Józef. Po wywiezieniu do Wiatki bpa A. Krasińskiego ksiądz J. B., jako jego zastępca sprawował rządy diecezji wiln. W streszczeniu aktów kapituły wileńskiej pod datą 12 czrw. 1863 r. (na str. 511) czytamy o tem:

Prałat Bowkiewicz... powiadomił Kapitułę, że bp Krasiński po zdaniu mu rządów wyjechał z powodu słabości zdrowia do wód mineralnych. W Dynaburgu został aresztowany i zesłany do Wiatki...

Na tem stanowisku ksiądz J. B. miał częste utarczki z rządem i stale płacił grzywny. 1. 19 wrz. 1864 r. Nr. 9687 gbr wiln. zawiadamia księdza J. B., że został skazany na 30 r. kary za to, że zaproponował na administratora par. Turośń, pow. białostock., ks. Romualda Łukaszewicza, bernardyna (dla rządu niesympatycznego, dopis. autora). Kara ta jednak nie wpłynęła na stosunek księdza J. B. do obowiązków rządów diecezji i do nadużyć ze strony przedstawicieli rządu. Ilekroć razy otrzymał wiadomość o jakich nadużyciach, których dopuścił się gdziekolwiek urzędnik cywilny czy wojskowy lub o niesłusznych przykrościach, wyrządzanych mieszkańcom diecezji wiln., a zwłaszcza duchowieństwu, zaraz z temi sprawami zwracał się do rządu. To zaczęło władzom państwowym dokuczać, przeto z nakazu jen. gbra wiln. gbr wiln. 28 kw. 1866 r. Nr. 297 doniósł mu, że na przyszłość, ilekroć razy wniesie jaką skargę nieuzasadnioną, spotka go kara pieniężna.

2. Gdy po wywiezieniu bpa Krasińskiego wydrukował go w nowo wydawanym katalogu diecezji wiln. jako bpa tej diecezji, zapłacił za to 500 r. kary.

3. Gdy Kapituła wiln. wybrała na swego prezesa ks. Aleksandra Ważyńskiego, źle widzianego u rządu, ksiądz J. B. zapłacił za to 200 r. grzywny.

Ksiądz J. B. umarł w Wilnie 23 maja 1866 r., pochowany na Rosie.[1] i [2].

Do p. 2-go w aktach rządowych znajdujemy jeszcze takie szczegóły:

Gbr wiln. Paniutin 23 wrz. 1865 r. Nr. 9451 zwraca się do jen. gbra wiln. z odezwą, w której pisze, że, przeglądając rękopis rubryceli, przygotowany do druku na rok 1865, pod datą 8 maja spostrzegł uwagę łacińską, że w dniu tym wypadają imieniny naszego biskupa, którego niech Bóg zachowa w bezpieczeństwie, o co w dniu tym należy się modlić."

Coś podobnego, pisze dalej gbr, było również przygotowane w rękopisie tejże rubryceli na rok 1864, ale poprzedni jen. gbr Murawjew notatkę tę nakazał wykreślić. Tymczasem prałat J. Bowkiewicz znów ją umieścił.

Ponieważ bp Ad. Stan. Krasiński za udział w ruchach (powstańczych, dopis. autora) został odsunięty od zarządu diecezją i wysłany do gbrnij wewnętrznych (do Wiatki, dopis. autora), a rządy diecezji objął po nim prałat J. B., nakaz drukowania tej notatki o bpie Krasińskim uważam za wyraźny

[1] A. K. D. L., XVI[6]. A. Aut. IX[12].

[2] Choć ksiądz K. B. jest z innego zupełnie terytorjum od omawianego w 2-giej części „Bojowników", opuszczonego wszakże w 1-ej części, tu zamieszczamy. Dopis. autora.

[3] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.

[1] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 Nr. 146 i sygnatura w dziale „Za Ojczyznę" do ks. Aleksandra Ważyńskiego.

[2] Niektóre fakta z życia księdza J. B. podaje, Streszczenie Aktów Kapituły Wiln., cz. III. Dopis. autora.

sprzeciw, okazywany władzom świeckim. Za tę nieżyczliwość względem władz rządowych proponuję nałożyć na księdza J. B. 500 r. kary. Jen. gbr Kaufman myśl tę uznał za słuszną i 7 paźdz. 1865 r. Nr. 2694 polecił ściągnąć z księdza J. B. 500 rb., co wykonał gbr wiln. zaraz i pieniądze te 24 paźdz. 1861 r. przesłał do kancelarji jen. gbra.[1]

4. Gbr wiln. 10 paźdz. 1865 r. Nr. 9898 pisze do jen. gbra wiln., że, przeglądając rubrycelę diecezji wiln. z roku 1865, znalazł w niej wykaz księży zmarłych w latach ostatnich, za których każdy kapłan tej diecezji jest obowiązany do pewnych modlitw. Wśród nazwisk zmarłych kapłanów, pisze tenże gbr Paniutin, spotkałem nazwiska księży, którzy za udział w powstaniu zostali pozbawieni praw stanu i godności kapłańskiej, a niektórzy z nich nawet zostali straceni. Proszę więc, kończy gbr, o wykaz tych księży, abym mógł ich wykreślić z rubryceli.[2] i [3]

65. Ks. Ignacy Branicki, prob. w Zabrzeziu, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., za to, że udzielał sakramentów św. „prawosławnym", parokrotnie zapłacił grzywnę, do 400 rb. wysokości i pozbawiły go władze rządowe probostwa na 4 miesiące.[4]

66. Ks. Brażewicz Adam. Prob. par. Kiejdany, pow. i gbrnji kown., ksiądz A. B., jak pisze gbr kown. 13 sierp. 1874 r. Nr. 6273, urządził 30 maja b. r. w uroczystość Bożego Ciała, nie mając na to pozwolenia władz rządowych, procesję po cmentarzu kościelnym. Otrzymawszy powyższą wiadomość, jen. gbr 28 sierp. 1874 r. Nr. 8452 poleca gbrowi kow. ściągnąć z księdza B. 100 rb. kary.[5]

67. Ks. Brażewicz Aleksander. Nlk żandarmerji pow. kow. doniósł do gbra kown., a ten 11 maja 1866 r. Nr. 4634

[1] K. Wiln. Wojn. G., 1865 r., Nr. 1543, k. 1—4.

[2] Op. c.

[3] Ks. J. B., prałat prepozyt kapituły wiln., administrator diec. wiln. umarł 23 maja 1866 r., mając wieku lat 70.[1]

[4] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 11, p. 15.

[5] K. Wiln. G. G., 1874 r., Nr. 1258, k. 1 i 3.

[1] Ks. Jan Kurczewski. Kościół Zamkowy czyli katedra wiln., 1916 r str. 516.

do jen. gbra wiln., że ksiądz A. B., prob. par. łabunowskiej, pow. i gbrnji kown. 3 b. m. i r. odbył procesję kościelną z parafjanami po miasteczku Łabunowo i odprawiał nabożeństwo przy starym krzyżu przydrożnym, stojącym 15 sążni od kościoła.

W odpowiedzi na to jen. gbr wiln. 31 maja 1866 r. Nr. 665 poleca gbrowi kown. nałożyć na księdza A. B., prob. z Łabunowa, 100 rb. kary za odprawienie procesji poza ogrodzeniem kościelnym.[1]

68. Ks. Brodowski Władysław. 1. Jen. gbr wiln. 29 paźdz. 1892 r. Nr. 1656 stosownie do wniosku gbra grodzień. z 27 lip. 1892 r. Nr. 8720 skazał księdza W. B., wik. par. Suchowola, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., na 25 rb. kary za to, że 3 maja 1892 r. odprawiał w tej parafji nabożeństwa w uroczystość Bożego Ciała rano i wieczór, po których urządził procesję po cmentarzu. Była to oktawa Bożego Ciała.[2]

2. Wykazy, w których podane są wiadomości o księżach, skazanych na kary pieniężne za przekroczenie rozporządzeń rządowych, obowiązujących w kraju, sporządzone w kancelarji jen. gbra wiln., pod Nr. 91 wymieniają księdza W. B., wik. suchowolskiego, który na skutek decyzji jen. gbra wiln. z 5 sierp. 1892 r. Nr. 1215 zapłacił 25 rb. kary za to, że odprawił procesję po cmentarzu.[3] i [4].

69. Ks. Broniewicz Jan. Na skutek polecenia gbra grodzień. z 14 lip. 1864 r. Nr. 7650 nlk woj. m. Bielska i pow. wydaje 21 tegoż m. i r. Nr. 4303 rozkaz prystawowi 4 rejonu swego pow., aby ściągnął 100 rb. kary z księdza J. B., prob. par. Drohiczyn, pow. bielsk., gbrnji grodzień., za to, że nie uprzedził władz rządowych o procesjach kościelnych, które wypadały w dniach 25, 26, 27 maja b. r.

Prystaw 4 rejonu pow. bielsk. 21 lip. 1864 r. Nr. 4303 powiadamia nlka wojn. m. Bielska i pow., że na skutek jego

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 20 i 27.

[2] Gr. K. G., 1892 r., I, Nr. 153, k. 2 i 22.

[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r. polit., Nr. 52, k. 96.

[4] Bliskie sąsiedztwo dat, pod któremi jen. gbr wiln. wyznaczał obydwie te kary, nasuwają nam przypuszczenie, że może tu o jeden wypadek chodzi, nie o dwa. Dopis. autora.

polecenia z 21 b. m. i r. Nr. 4303 ściągnął z księdza J. B. 100 rb. kary.[1]

70. Ks. Brzeski Jan. Sprawnik pow. reżyck. 20 wrz. 1884 r. Nr. 2877 pisze do przełożonego klasztoru dominikańskiego w Agłonie, że zgodnie z poleceniem gbra witebsk., opartem na zarządzeniu mstra spr. wn., wysyła do klasztoru tamtejszego przez żandarma na rok czasu księdza J. B., prob. par. Rozentów, pow. reżyck., gbrnji witebsk., za jego *szkodliwą* działalność w parafji.[2] i [3]

71. Ks. Brzozowski Antoni. 1. Na zapytanie gbra grodzień. z 24 maja 1882 r. Nr. 4752 odpowiada gbr suwalski 28 czrw. 1882 r. Nr. 3781, że... 3-o jen. gbr warsz. wysiedlił księdza A. B., komendarza par. Krasny Bór, pow. i gbrnji augustowsk. do diec. kalisk. za to, że odciągał od cerkwi prawosławnej byłych unitów. Z gbrnji kaliskiej ksiądz A. B., powrócił w 1876 r., że 4-o w 1879 r. za kazanie, które ksiądz A. B. wygłosił w Janowie, jen., gbr warsz. skazał go na 12 rb. kary i zabronił mu miewania kazań. „Wogóle, kończy gbr suwalski swą odpowiedź, ksiądz A. B. jest politycznie nieprawomyślnym i wobec tego nie może być na stanowisku parafjalnem w sąsiedztwie z pow. augustowskim.[4]

2. Ponieważ ksiądz A. B. dał ślub *prawosławnemu* Michałowi Bałbocie z Nadkowszczyzny, gminy dobrowolskiej, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., 16 paźdz. 1883 r. w Swisłoczy, przeto gbr grodzień. 31 gr. 1883 r. Nr. 12755 polecił oddać sprawę księdza A. B. do sądu karnego.[5]

72. Ks. Brzozowski Stanisław. 1. Będąc wik. w Niemenczynie, pow. i gbrnji wiln., ksiądz S. B. w 1887 r. miał z rządem zajście o to, że pozwolił w czasie prowadzenia ciała zmarłego na śpiewy pieśni polskich.[6]

---

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1864 r., Nr. 2178 (431), k. 97 i 100.

[2] Kl. Dom. Agł., 1884 r. Nariad bumagam.

[3] Gorliwość kapłanów, pracujących nie podług myśli rządu ros., nazywało się w sferach rządzących szkodliwem oddziaływaniem na par. Dopis. aut.

[4] Gr. K. G., 1882 r., I, Nr. 242, k. 4.

[5] Gr. K, G., 1883 r., I, Nr. 541, k. 4.

[6] Ałfawit polit. otd. Kanc. Jen. Gbra, 1895 r., Nr. 107.

2. Kiedy ksiądz S. B., pisze gbr wiln. 18 lut. 1895 r. Nr. 369 do jen. gbra wiln., był proboszczem w Swisłoczy, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., w 1884 r. udzielił sakramentu Olejem św. namaszczenia uchylającemu się od praktyk prawosławnych, a uczynił to mimo, że go policja uprzedzała, aby tego zaniechał. Za to był skazany na 6 miesięcy do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.

3. Jen. gbr wiln. 4 lut. 1894 r. Nr. 520 skazał księdza S. B. na 150 rb. kary za to, że zebrał w par. Mijory, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., fundusze na urządzenie w kościele posadzki cementowej.[1]

4. Gbr wiln. 8 sierp. 1898 r. Nr. 7717 pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz S. B. w 1895 r., gdy był wik. par. Niemenczyn, nie chciał dać zaświadczenia piśmiennego o tem, że ma zakomunikowany zakaz śpiewania po polsku i po łacinie w czasie prowadzenia nieboszczyków na cmentarz, owszem, pozwolił na śpiew w czasie pogrzebu pewnego włościanina, za co zgodnie z zarządzeniem jen. gbra z 22 gr. 1895 r. Nr. 1826 zapłacił 50 r. kary.[2]

5. Gbr wiln. 22 czrw. 1896 r. Nr. 1247 donosi do jen. gbra wiln., że wik. par. Niemenczyn, pow. i gbrnji wiln., ksiądz S. B. w 1895 r. zapłacił kary 50 rb. za to, że pozwolił w swojej obecności w czasie pogrzebu śpiewać po polsku religijne pieśni. Wobec tej relacji jen. gbr wiln. 25 czrw. 1896 r. Nr. 2440 powiadomił gbra wiln., że nie zgadza się na zamianowanie księdza S. B. proboszczem par. Wawiórka, pow. lidzk., gbrnji wiln.[3]

73. Ks. Brzozowski Wincenty. 1. Zestawienie piśmienne faktów (sprawka) z życia księdza W. B., dokonane przez kancelarję jen. gbra wiln. w maju 1905 r., czytamy, że w 1884 r. księdza W. B. rząd skazał na 6 miesięcy klasztoru franciszkańskiego w Grodnie za to, że udzielał ostatniego namaszczenia prawosławnym upartym (uporstwujuszczim), że

---

[1] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 46—48.

[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 269 i n.

[3] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 181 i 183 i Wiln. R. K. Kons., 1896 r., Nr. 32. Nariad po raznym żałobam...

w 1894 r. zapłacił 150 rb. kary za zbieranie bez pozwolenia władz rządowych ofiar w parafji Miory, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na urządzenie tam pola.[1]

2. Gbr wiln. 14 lut. 1894 r. Nr. 317 powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza W. B., prob. miorskiego, na 150 rb. kary za to, że zbierał pieniądze na potrzeby miejscowego kościoła parafjalnego, nie uzyskawszy na to pozwolenia władz rządowych.[2]

74. Ks. Bublis Aleksander. Jak doniósł do jen. gbra wiln. gbr. wiln. 7 maja 1898 r. Nr. 5642, ksiądz A. B., wik. par. Szadów, pow. szawelsk., gbrnji kown., został skazany na karę za to, że bez pozwolenia rządu poświęcił krzyż przydrożny, wystawiony przez włościan bez uprzedniej zgody na to władz rządowych.[3]

75. Ks. Buczyński Józef. W 1893 r. ksiądz J. B., prob. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że w domach prawosławnych udzielał katolickie obrządki. Doniósł o tem do jen. gbra wiln. 23 lip. 1894 r.[4]

76. Ks. Budgin Saturnin. 1. Z Departamentu Spr. D. Obc. W. pod datą 21 sierp. 1879 r. Nr. 2943 jen. gbr wiln. otrzymał zawiadomienie, że w kościele Wszystkich Świętych w Wilnie 14 wrz. 1869 r. ksiądz S. B. ochrzcił córkę Borysowiczów (których rząd uznawał za prawosławnych, dopis. autora). Sprawę tę rozpatrywała Wiln. Izba Karnego i Cywilnego Sądu, uznała księdza S. B. winnym chrztu kat. dziecka rodziców prawosławnych i zasądziła, aby mu udzielić surowej wymówki.[5]

2. Jen. gbr. wiln. 19 st. 1886 r. Nr. 149 w odezwie swej do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. porusza to, że uwięzieni w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie ks. Adolf Płackowicki z Holszan i ks. Józef Dauksza odprawiali publiczne nabożeństwa i słuchali spowiedzi mimo, że do tego nie mają prawa. Po-

[1] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 117.
[2] Wiln. R. K. Kons., 1894 r., Nr. 13. Nariad po żałobam...
[3] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 175.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r, Nr. 374, k. 140—142.
[5] K. Wiln. G. G, 1879 r., Nr. 417, k. 1.

nieważ za słaby nadzór nad odsiadującymi swą karę w tamtejszym klasztorze odpowiedzialność spada na miejscowego przełożonego księdza S. B., przeto jen. gbr prosi: 1-o o surowe upomnienie księdza S. B., 2-o o zastosowanie skutecznych środków, aby przepisy, wydane dla księży zdrożnych, były przestrzegane i 3-o o przeniesienie księdza S. B. przy pierwszej sposobności na inne stanowisko.[1]

77. Ks. Budriunas Jan. Jako wik. par. Betygoła, dekanatu weljońsk., diec. kown., ksiądz J. B. w 1893 r. za Nr. 19 zapłacił 10 rb. kary.[2]

78. Ks. Bujno Antoni. 1. Gbr grodzień. 23 czrw. 1877 r. Nr. 3159 odpowiada zarządzającemu diecezją wiln., że nie może się zgodzić na naznaczenie księdza A. B. na probostwo do Ostrożan, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ze względu, że ksiądz A. B. nie przyjął trebnika.[3]

2. Nlk gbrnjalnej żandarmerji grodzień. 3 lip. 1890 r. Nr. 664 przesyła sekretny raport do gbra grodzień., że 13 czrw. b. r. ksiądz A. B., prob. par. Siehniewicze, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., odbył procesję po cmentarzu kościelnym. Za to jen. gbr wiln. 21 list. 1890 r. Nr. 1488 na wniosek gbra grodzień. z 29 paźdz. tegoż roku Nr. 11545 nałożył na księdza A. B. 25 rubli kary. Pieniądze te ksiądz A. B. wpłacił 28 gr. 1890 r. Nr. 6671.

79. Ks. Buklarewicz Michał. Pod datą 15 maja 1909 r. Nr. 2877 z Departamentu Spr. Duch. Obc. W. kancelarja jen. gbra wiln. otrzymała tej treści korespondencję: 16 mar. b. r. Nr. 1865 jen. gbr wiln. doniósł do Mstwa Spr Wn. o szkodliwej działalności księdza M. B., prob. par. Narewka, pow. prużańsk., która uwydatniła się w tem, że agitował, aby dzieci katolickie nie bywały na nabożeństwach w cerkwi prawosł. szkoły miejscowej. Mster spr. wn. z uwagi, że dzieci katolickie bynajmniej nie są obowiązane bywać w cerkwiach prawosławnych, zaprowadzanych dla szkół, nie widzi w tym wypadku działalności księdza M. B. przeciwnej prawom i dlatego

[1] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 1 2.
[3] Gr. K. G., 1877 r., I, Nr. 148, k. 21.

nie uznaje za możliwe karać go administracyjnie. Śledztwa jednak i dochodzenia w tej sprawie odbyły się w swoim czasie.[1]

80. Ks. Bukont Jerzy. Wykaz spraw wydziału politycznego kancelarji jen. gbra wiln. za 1898 r. wymienia księdza J. B., filjalistę z Giegran, par. Kalwarja, pow. telszewsk., gbrnji kown., który miał z rządem kłopot, zakończony sprawą, zaregestrowaną Nr. 8 o to, że odprawił uroczyste nabożeństwo 27 wrz. 1898 r.[2] i [3].

81. Ks. Bukowski Franciszek. Gbr wiln. pismem swem z dn. 3 gr. 1892 r. Nr. 3323 powiadomił bpa wiln., że archierej litewski i wileński (prawosławny), wniósł do władz rządowych skargę na księdza F. B., prob. par. Kernowo, powiatu i gbrnji wiln., o to, że spełnia czynności duszpasterskie w stosunku do prawosławnych par. Dukszta i że za to został skazany na 50 r. kary z tem jeszcze ostrzeżeniem. że zostanie przeniesiony na inną parafję.[4]

82. Ks. Bulwin Leon. Jako prob. par. Perlejew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz L. B. z rozporządzenia jen. gbra wiln. z 27 gr. 1889 r. Nr. 1622 zapłacił 100 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych zbierał fundusz na pobudowanie nowego domu dla służby kościelnej.[5]

83. Ks. Burba Aleksander. W piśmie swem z 31 maja 1886 r. Nr. 1266 gbr wiln. podaje do wiadomości Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., że prob. par. Łabonary, pow. święciańsk., gbrnji wiln., został ukarany grzywną 25 rb. za to, że zawiesił w dzwonnicy kościelnej nowy dzwon bez pozwolenia władzy państwowej.[6]

84. Ks. Burghard Jan. Na mocy decyzji mstra spr. wn. z 25 lut. 1891 r. przybył do klasztoru o.o. dominikanów

[1] K. Wiln. G. G., 1909 r., Nr. 171, k. 24.
[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 197.
[3] Władze rządowe miały wykaz świąt kościelnych, które obchodziła każda parafja. Poza tem nie wolno było żadnych obchodzić uroczystości. Zdaje się, że ksiądz J. B. był ścigany przez rząd o to, że święta w dzień św. Władysława w jego kościele być nie powinno. Dopis. autora.
[4] Wiln. R. K. Kons., 1892 r., Nr. 272. Dieło po raznym żałobam...
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 75.
[6] Wiln. R. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

w Agłonie zesłany tu z parafji Gniłuszka, gbrnji saratowsk. na 3 lata ksiądz J. B., który po odbyciu swej kary opuścił ten klasztor 21 mar. 1894 r. i wyjechał z Agłony do Saratowa.[1]

85. Ks. Buterlewicz Jan. Gbr mińsk. 4 sierp. 1873 r. Nr. 113 pisze do zarządzającego diec. wiln., że ksiądz J. B., wik. z Rakowa, pow. i gbrnji mińsk., nie tylko nie odprawia nabożeństwa dodatkowego po ros., ale jeszcze burzy parafjan z Kamienia, tegoż pow., w kierunku zniesienia wprowadzonego tam tego języka. Przesyłam, kończy gbr, fakt ten do pańskiego załatwienia i czekam na wiadomość o rezultatach zarządzeń.[2]

86. Ks. Butkiewicz Franciszek. 1. Sprawnik pow. grodzień. 18 list. 1866 r. Nr. 2050 przesłał do gbra grodzień. raport prystawa 5 rejonu tegoż powiatu z 15 list. 1866 r. Nr. 3096, że ksiądz F. B., prob. par. Rendzinowszczyzna, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., mówił podburzające kazanie o zamkniętych przez rząd ros. kościołach. Wtedy gbr grodzień. polecił nlkowi wojn. pow. grodzień., aby księdza F. B. dostawił do Grodna i oddał go dziekanowi grodzień. ks. Aleksandrowi Gintowtowi pod jego osobistą odpowiedzialność, któremu nadto polecił, aby wysłał księdza F. B. do par. Krynki, powiatu i gbrnji grodzień., aby tam pełnił czynności parafjalne.

2. Oprócz powyższego zarzutu na księdzu F. B. ciążył jeszcze ten, że wraz z ks. Joachimem Piotrowskim, franciszkaninem z Grodna, urządzał religijne procesje poza kościołem 1 i 2 list. 1866 r.

3. Duchowny prawosławny z Krynek Proniewskij powiadomił gbra grodzień., że nowo przybyły na proboszcza do Krynek ksiądz F. B. wraz z delegowanym tu po śmierci ostatniego proboszcza ujemnie wpływają na sprawy prawosławia i w tym duchu mówili kazania na zakończenie procesyj 1 i 2 list. 1866 r., na których było dużo prawosławnych.

Za powyższe jen. gbr wiln. 22 lut. 1867 r. Nr. 610 skazał księdza F. B. na 100 r. kary, usunął go z probostwa w Krynkach i polecił zamknąć w klasztorze franciszkańskim w Grodnie.[3]

[1] Kl. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych..., k. 1, p. 6 i k. 2, p. 6.
[2] Wiln. R. K. D. K., 1870—1873, Nr. 37.
[3] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 293, k. 1—4, 9 i 11.

4. Kiedy 5 mar. 1869 r. Nr. 205 dziekan grodzień. ks. Aleksander Gintowt zaproponował wydelegowanie do czasowego zastępstwa na parafji Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., z której ustępował ks. Tomasz Siemionowicz, księdza F. B., osadzonego przez rząd w klasztorze franciszkanów grodzień., wtedy gbr grodzień. 10 mar. 1869 r. odpowiada: Nie uważam za możliwe zgodzić się na naznaczenie księdza F. B. na jakiekolwiek stanowisko, który ujawnił swą całkowitą nielojalność i dla tego jen. gbr wiln. w 1867 r. usunął go uprzednio z parafji Krynki, pow. i gbrnji grodzień., ksiądz bowiem F. B. wygłaszał kazania, przedtem niecenzurowane, przez które starał się obudzić w mieście nienawiść (? autora) do osób, które się przyłączyły do prawosławia, a nawet opacznie tłumaczył ukazy cesarskie z 1832 i 1839 r. odnośnie do chrztu dzieci, urodzonych w małżeństwach mieszanych... O tem postępowaniu księdza F. B. powinien ksiądz dziekan wiedzieć.[1]

5. Gbr grodzień. 27 lut. 1867 r. Nr. 2045 powiadomił Rz.-Kat. Konsystorz Wiln., że 8 mar. 1867 r. jest termin, od którego ksiądz F. B. powinien rozpocząć swą karę w klasztorze.[2]

6. Powiatowy sprawnik z Sokółki 2 kw. 1871 r. Nr. 861 donosi do gbra grodzień., że ksiądz F. B., który 8 mar. b. r. otrzymał pozwolenie na czasowe spełnianie obowiązków kościelnych w par. Nowy Dwór, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., dokąd przyjechał z klasztoru franciszkanów grodzień. w Wielkanoc 28 mar. rano i 31 tegoż miesiąca wieczorem odprawił procesję po cmentarzu kościelnym z chorągwiami i zapalonemi świecami.

Na marginesie tego raportu gbr grodzień. 5 kw. 1871 r. wydaje nakaz: Polecić sprawnikowi, by natychmiast wysłał z powrotem księdza F. B. do klasztoru i zawiadomić o tem dziekana grodzień., nie tłumacząc racyj tego zarządzenia.[3]

87. Ks. Butkiewicz Jan. Na propozycję gbra kown. z 11 maja 1892 r. Nr. 700 jen. gbr wiln. skazał księdza J. B., wik. par. Skopiszki, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown.,

[1] Gr. K. G., 1869 r., Nr. 201, k. 12.
[2] A. K. M. Wiln. Dieło o raznych perepiskach, 1861—1863 r., Nr. 146.
[3] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 86.

na 25 rb. kary za to, że poświęcił podług obrządku katol. budynek miejscowego urzędu gminnego. Stało się to wbrew planom władz rządowych, które chciały użyć do tej czynności duchownego prawosławnego.[1]

88. Ks. Butkiewicz Józef. Przy sprawie ks. Onufrego Mioduszewskiego z Reżycy, gbr witebsk. 1 lut. 1866 r. Nr. 11 wspomina do jen. gbra wiln., że ksiądz J. B., adm. par. Bołowsk, pow. mińsk., jest w areszcie reżyckim, o czem już donosił 26 list. 1865 r. Nr. 13911.[2]

89. Ks. Butkis Konstanty. Gbr kown. 11 st. 1903 r. Nr. 444 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz K. B., filjalista z Wieszwian, pow. telszewsk., gbrnji kown., w 1888 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił kapłanowi z gbrnji kurland., administratorowi ze Smelin ks. Macewiczowi odprawić nabożeństwo publiczne, że w 1893 r. nie pozwolił pochować na cmentarzu rz.-kat. żony radcy stanu Gubina (prawosławnego), — że w 1897 r. za to, że odbył procesję po cmentarzu kościoła w Nowoaleksandrowsku, gbrnji kown., mster spr. wn. polecił go uwięzić w klasztorze w Kretyndze, pow. telszewsk., na przeciąg 6 miesięcy.[3]

90. Ks. Butmin Florentyn. Gbr kown. 25 list. 1899 r. Nr. 15927 powiadomił jen. gbra wiln., że filjalista w Ławkosodach, pow. telszewsk., gbrnji kown., w 1892 r. za to, że samowolnie (t. j. bez pozwolenia władz rządowych, dopis. autora). odprawił uroczyste nabożeństwo w obcym kościele, otrzymał surowe napomnienie, a w 1895 r. skazany został na 25 rb. kary za *samowolne* poświęcenie krzyża, który wystawiła włościanka Awstisowa. Manifest wszakże cesarski z 14 list. 1895 r. zwolnił go z tej kary.[4]

91. Ks. Butwidt Filip. 1. Litewski Duchowny Konsystorz (prawosławny, dopis. autora) 7 maja 1902 r. Nr. 3350 przesłał doniesienie do gbra wiln. następującej osnowy: P. o.

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 94, K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 283.
[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1364.
[3] K. Wiln. G. G., 1898 r, Nr. 498, k. 245 i 1903 r., Nr. 505, k. 16 i 17.
[4] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449.

błagoczynnego (rodzaj dziekana w hierarchji Kościoła katol., dopis. autora) w Drui, pow. dzisnieńsk., 12 kw. 1902 r. Nr. 241 przesłał do uznania litewskiej władzy diecezjalnej (prawosławnej, dopis. autora) raport duchownego prawosławnego cerkwi nowopoczoskiej oraz oświadczenie włościanina gminy łużeckiej, pow. dzisnieńsk., gbrnji wiln., Włodzimierza Pugawko o nielegalnych czynnościach księdza F. B., prob. par. Hermanowicze, pow. dzisnieńsk., który udzielał obrzędów religijnych Zakrzewskim, należącym do cerkwi prawosławnej.

Powyższe doniesienie przeszło przez ręce policji, dostało się do Sądu Okręgowego w Wilnie, a ten 17 sierp. 1902 r. Nr. 49241 przekazał sprawę sędziemu śledczemu 3-go rejonu, pow. dzisnieńsk. Sędzia śledczy 28 sierp. 1902 r. wydał postanowienie: W aktach są dane, wskazujące przestępstwo, przewidziane w § 193 Ustawy o karach, a przeto na podstawie §§ 200, 208, 249, 262, 289 i p. 2 § 297 Kodeksu karnego rozpocząć śledztwo w sprawie omawianej.

28 gr. 1902 r. sędzia śledczy badał księdza F. B. s. Mateusza, liczącego lat 44, który nie przyznał się do formalnej winy, popełnionej przez słuchanie spowiedzi i wykomunikowanie 1 lip. 1901 r. mieszczanek Magdaleny i Marji Zakrzewskich, prawosławnych.

Na mocy przeprowadzonego śledztwa towarzysz prokuratora sądu okręgowego wiln. 11 kw. 1903 r. sporządził następujący akt oskarżenia: 31 mar. 1902 r. włościanin Włodzimierz s. Rafała Pugawko z zaścianka Podkojki, gm. pogoskiej, pow. dzisnieńsk., doniósł do uriadnika (starszy policjant, dopis. autora) Ignacego Jasińskiego i do duchownego prawosławnego cerkwi nowopogojskiej Mikołaja Falewicza w obecności psałterzysty tejże cerkwi Adama Popławskiego, że 1 lip. 1901 r., kiedy był w hermanowickim kościele, widział, jak proboszcz tamtejszy ksiądz F. B. słuchał spowiedzi i udzielał Komunji św. włościankom prawosławnym Magdalenie i Marji Zakrzewskim, które jak i całą ich rodzinę znał dobrze ksiądz F. B., że są to nawróceni (sowratiwsziesia) na katolicyzm i stale uczęszczają do kościoła katol. Badany w tej sprawie w charakterze obwinionego ksiądz F. B. do winy się nie przyznał, dodając, że nie spowiadał nigdy ani Zakrzewskich, ani

nikogo z prawosławnych, wie bowiem o istniejących w tym względzie zakazach, a Magdaleny i Marji Zakrzewskich wcale nie zna.

Na podstawie powyższego księdza F. B. oskarżam o to, że, wiedząc o należeniu do cerkwi prawosławnej mieszczanek Magdaleny, córki Justyna i Marji, córki Adama Zakrzewskiego, 1 lip. 1901 r. w Hermanowiczach, idąc za ich prośbą, spowiadał i komunikował w kościele miejscowym, a więc odpowiada podług § 193 Kodeksu Karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 i 208 Ustawy karnej ksiądz F. B. podlega Sądowi Okręgowemu w Wilnie bez udziału przysięgłych.

11 mar. 1904 r. Sąd Okręgowy Wiln. w II wydz. karnym orzekł: Prob. par. Hermanowicze księdza F. B. sądownie nie karać, a koszta sprawy przyjąć na rachunek państwa.[1]

2. Gbr wiln. 18 list. 1907 r. Nr. 14746 przesyła do kancelarji jen. gbra wiln. odezwę, a w niej zawiadamia, że, jak mu doniósł sprawnik pow. dziśnieńsk., ksiądz F. B., prob. hermanowicki w czasie poświęcenia nowo zbudowanego kościoła w Szarkowszczyźnie mówił kazanie i w niem występował przeciw prawosławiu.[2]

92. Ks. Butowicz Józef. 10 lip. 1868 r., Nr. 10475 pisze jen. gbr wiln. do gbra kown.: Na skutek przedstawienia pańskiego z 21 maja b. r. Nr. 5393, proszę o nałożenie na księdza J. B., wik. par. Poniewież, gbrnji kown. 10 rb. kary za to, że poświęcił krzyż, który bez pozwolenia władz rządowych postawił przy swoim domu we wsi Duby, pow. poniewiesk., włościanin Józef Markiewicz.[3]

93. Ks. Bylewski Bartłomiej. 1. Nlk woj. m. Białystok z powiatem 22 lip. 1867 r. Nr. 2032 przesyła raport do gbra grodzień., że ksiądz B. B., prob. par. Juchnowicze, pow. białostock., gbrnji grodzień., 2 lip. tegoż r. miał kazanie własnego opracowania. Za fakt powyższy gbr grodzień. 29 lip. 1867 r. Nr. 6873 skazał księdza B. B. na 50 rb. kary.[4]

[1] Predworit. Sliedstwje S. Sl. Wiln. O. S., 1902 g. Nr. 24, k, 5, 15, 26, 27 i D. Wiln. O. S. po. 2 ugoł. otd., 1903 g., Nr. 192, k. 5 i 32.

[2] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 355, k. 1.

[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 168.

[4] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 245, k. 1 i 8.

2. Sprawnik pow. białostock. doniósł 11 st. 1873 r. Nr. 86 do gbra grodzień, że ksiądz B. B. z Juchnowicz nie przyjął trebnika (rytuału z tekstem ros., który w 1870 r. rząd ros. usiłował narzucić duchowieństwu kat. Dopis. autora).[1]

94. Ks. Ceran Edward. Mster spr. wn. przez Departament Spr. Duch. Obc. Wyzn. 9 maja 1909 r. Nr. 1929 przypomina administratorowi diec. wiln., że już 15 paźdz. 1908 r. prosił o usunięcie księdza E. C. z probostwa w Wiszniewie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., za to, że prawosławnych nawracał na katolicyzm, że publicznie ganił prawosławie, że siał nienawiść między katolikami a prawosławnymi. Bliższe szczegóły o księdzu E. C. podane są w dziale „Za Ojczyznę" z faktami, które rząd rozstrzygał łącznie z powyższemi, z dziedziny jego pracy oświatowej.[2]

95. Ks. Chalecki Alfons. Gbr wiln. 13 lip. 1905 r. Nr. 10426 w odezwie swej do jen. gbra wiln. między innemi donosi, że prob. par. Hruzdowo Oborek, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz A. Ch. w 1902 r. był oskarżony o to, że spowiadał prawosławnego.[3]

Oficjalne zaś zestawienie faktów z działalności księdza A. Ch. (sprawka) dodaje, że odwiedzał domy mieszane, jeżdżąc w tym celu nawet poza granicę swej parafji.[4]

96. Ks. Cherubowicz Michał. 25 kw., 3 i 4 maja 1866 r.,[5] jak doniósł gbr kown. 6 czrw. 1866 r. Nr. 5611 jen. gbrowi wiln.. ksiądz M. Ch., prob. par. Retowo, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., wyszedł z procesją do miasteczka na cmentarz parafjalny grzebalny i na wsie.[6] W odpowiedzi na powyższe jen. gbr 20 czrw. 1866 r. Nr. 776 polecił gbrowi kown. nałożyć na księdza M. Ch. karę pieniężną podług swego uznania.[7]

[1] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 860, k. 38.

[2] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 376, k. 92—94.

[3] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 142 i 143.

[4] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 263, k. 6.

[5] W dni te wypadały zwykłe procesje liturgiczne: Pierwsza z racji uroczystości św. Marka Ap., dwie następne z racji dni krzyżowych. Dopis. autora.

[6] Przydrożne krzyże za miasteczkiem, do których poszła procesja nazywa gbr „wsiami". Dopis. autora.

[7] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k 11 i 12.

97. Ks. Cholawo Kazimierz. 1. Do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 2 lip. 1905 r. Nr. 5214 nadesłał wiadomość, że ksiądz K. Ch., prob. par. Strubnica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., zrobił się fanatykiem, ganił prawosławnych i namawiał włościan prawosławnych, aby przyjmowali katolicyzm.[1]

2. Duchowny prawosławny Andrzej Korniłłowicz z Chorzowa, pow. wilejsk., gbrnji wiln. zwraca się 16 lip. 1907 r. Nr. 77 do prokuratora wiln. z następującem doniesieniem: Ksiądz K. Ch., prob. par. Oborek Hruzdowo, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., nawrócił na katolicyzm włościanina wsi Mojsycze gm. mołodeczeńskiej, prawosławnego, liczącego lat 19, i 10 czrw. 1907 r. dał mu ślub z Malwiną Leszczyk, katoliczką. Na podstawie obowiązujących przepisów, broniących (ogrożdżajuszczich) wiary prawosławnej, zatwierdzonych przez cesarza 22 mar. 1903 r., najuprzejmiej proszę pociągnąć księdza K. Ch. do odpowiedzialności.

P. o. sędziego śledczego wiln. sądu okr. 5-go rejonu pow. oszmiańsk. 21 paźdz. 1907 r., rozpatrzył protokuły, które sporządziła w tej sprawie policja, a które przysłał do niego sędzia śledczy 3-go rejonu, pow. oszmiańsk., obwiniające księdza K. Ch., w przestępstwie, przewidzianem w § 93 Kodeksu Karnego i w aktach tych znalazł, że zawierają one wskazówki i cechy przestępstwa, omawiane w tym paragrafie, a przeto na mocy §§ 208, 249, 262, 288, 1 p. 289 i 297 Ustawy Postępowania Karnego postanowił: dotychczasowe badanie przyjąć jako podstawę do dalszego prowadzenia śledztwa.

P. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręgowego 5-go rejonu pow. oszmiańsk. we wsi Zabrzezie badał jako obwinionego księdza K. Ch., liczącego lat 34, syna Ignacego, prob. par. Oborek Hruzdowo, który zeznał: Nie przyznaję się do winy, żebym jako prob. par. Oborek Hruzdowo w maju 1907 r. spowiadał i komunikował włościanina wsi Mojsycze, gm. mołodeńczewskiej, Jana Zagórskiego, o którymbym miał przekonanie, że był prawosławnym i niepełnoletnim. Wprawdzie spowiadałem, komunikowałem, i udzielałem ślubu Janowi Zagórskiemu z Malwiną Leszczyk, ale o ile pamiętam, to otrzy-

[1] K. Wiln G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 142—143.

małem od biskupa wiln. Roppa polecenie, abym Jana Zagórskiego uważał za katolika i udzielił mu ślubu. Zdaje mi się, że w tem poleceniu było powiedziane, że Zagórski ma lat 21. Ponieważ tak zwykle bywa, że narzeczeni w dniu ślubu przystępują do spowiedzi i Komunji św., przeto sądzę, że J. Z. wraz ze swą oblubienicą M. L. przystąpił do tych sakramentów w dniu 10 czrw. 1907 r., gdy im ślub dawałem. Od bpa polecenie otrzymałem 9 czrw. tegoż roku. Czy J. Z. był u mnie u spowiedzi na trzy tygodnie przed ślubem, po której miałem mu udzielać Komunji św., tego nie pamiętam. A jeżeli to miało miejsce, to na prośbę samego J. Z., który musiał zwracać się do mnie o to, jako o przyjęcie katolicyzmu, bo ja go do tego nigdy nie namawiałem i wtedy musiał mówić o swojem pełnoleciu, bo inaczej nie miałbym prawa go spowiadać. Kontroli o spowiadanych i komunikowanych nie prowadzę. Mam tylko spis swych parafjan i wśród nich Jana Zagórskiego. Że Jan Zagórski był (przedtem) prawosławnym, o tem wiedziałem, jak również wiadomem mi było, że niepełnoletnich nie wolno przyjmować do katolicyzmu.

Otrzymawszy akta procesu śledczego, towarzysz prokuratora przy wiln. sądzie okr. 14 paźdz. 1908 r. sporządził akt oskarżenia treści następującej: 16 lip. 1907 r. duchowny prawosławny wsi Chorzowo, pow. wilejsk. doniósł do prokuratora wiln. sądu okręg., że prob. par. Oborek Hruzdowo, pow. oszmiańsk., ksiądz K. Ch. nawrócił (sowratił) włościanina Jana Zagórskiego, lat 19, prawosławnego, na katolicyzm i 10 czrw. 1907 r. udzielił mu ślubu z p. Malwiną Leszczyk. Wobec powyższego ksiądz K. Ch. został pociągnięty do odpowiedzialności o to, że w końcu maja 1907 r. we wsi Oborek, gminy mołodenczeńskiej, pow. oszmiańsk., jako proboszcz tamtejszy wyspowiadał i komunikował włościanina Jana Zagórskiego, o którym wiedział, że był prawosławnym i niepełnoletnim. Przestępstwo to przewidziane jest w p. 2 § 93 Kodeksu Karnego a przeto na mocy § 200 Ustawy Postępowania Karnego księdza K. Ch. powinien sądzić Wiln. Sąd Okręgowy bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy w 2-gim karnym wydziale 24 lut. 1909 r. ogłosił wyrok: Księdza K. Ch. skazać na grzywnę

25 rb., a na wypadek, gdyby skazany nie mógł wpłacić tej kwoty w ciągu miesiąca od chwili uprawomocnienia się wyroku, to go wtrącić na 5 dni do aresztu więziennego. Koszta sądowe włożyć na podsądnego, a na wypadek jego niezamożności zaliczyć je na koszt skarbu.[1]

98. Ks. Chroszczunas.[2] Na wniosek gbra kown. z 19 lut. 1890 r. Nr. 219 ksiądz Ch., wik. par. Girtokol., pow. rosjeńsk., gbrnji kown., za to, że zbierał ofiary na potrzeby parafji bez pozwolenia rządowego, zapłacił 25 rb. kary.[3]

99. Ks. Chwieckowski Marcin. Nlk wojn. miasta Białegostoku i pow. 17 sierp. 1867 r. Nr. 3050 (874) doniósł do gbra grodzień., że ksiądz M. Ch., prob. par. Dolistów, pow. białostock., gbrnji grodzień., 16 lip. 1867 r. wygłosił w swoim kościele kazanie nie z druku lecz własnego opracowania. Za fakt powyższy gbr grodzień. 25 sierp. 1867 r. Nr. 8034 nałożył na księdza M. Ch. 50 rb. kary.[4]

100. Ks. Cienzielewski Zygmunt. Archierej grodzieńsko brzeski Joachim (prawosławny) 22 gr. 1902 r. Nr. 4396 powiadomił gbra grodzień., że ksiądz Z. C., prob. par. Brańsk, pow. bielsk., gbrnji grodzień., zabronił dzieciom katolickim uczęszczać do szkoły gramoty (elementarnej) w Brańsku i podsuwa włościanom myśl, aby nie wynajmowali swych domów na szkoły cerkiewno parafjalne.

Powyższe doniesienie gbr grodzień. przesłał 7 st. 1903 r. Nr. 18 do jen. gbra wiln. i zapytuje go: czy wobec tej działalności księży katolickich, usiłujących uniemożliwić istnienie szkół cerkiewno parafjalnych nawet w miejscowościach, gdzie ludność pod względem wyznaniowym jest różna, czy sam jen. gbr przetnie ten niepożądany objaw czy też jemu jako gbrowi wypadnie zająć się tą sprawą.[5]

[1] D. Sud. Sl. Wiln. O. S. 5 ucz. oszmiańsk. u. ks. Cholawie, 1908 g., Nr. 35, k. 3, 10, 32 i D. Wiln. O. S. po II ugoł. otd. 1908 g., Nr. 44, str. 5 i 25.

[2] Z roku 1890 nie posiadamy katalogu duchowieństwa diec. kown., w innych rocznikach nie ma tego nazwiska. Fakt przeto powyższy podajemy bez żadnych uzupełnień ze źródła, na które się powołujemy. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 42.

[4] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 292, k. 1 i 8.

[5] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 188, k. 15 i K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 513, k. 13 i 14.

101. Ks. Ciołkowicz Romuald. Sprawnik pow. wołkowyskiego w raporcie swym do gbra grodzień. 10 lut. 1872 r. Nr. 118 nadsyła wiadomość, że ksiądz R. J., prob. par. Świsłocz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień. nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z językiem ros.).[1] i [2]

102. Ks. Cybowicz Jan. 18 maja 1870 r. Nr. 5225 jen. gbr wiln. skazał księdza J. C., prob. par. Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., na 40 rb. kary za to, że urządził procesję po cmentarzu kościelnym, nie uzyskawszy na to pozwolenia władz rządowych.[3]

103. Ks. Cybulski Izydor. Raport do gbra grodzień. w sprawie szkolnej o księdzu I. C., prob. par. Janów, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., brzmiał jak następuje: Publicznie w kościele odczytał okólnik bpa Zwierowicza w sprawie szkół cerkiewno prawosławnych i szkół gramot, oraz wypowiedział z ambony wniosek, żeby pozamykać szkoły cerkiewno parafjalne. Wskutek tego przestała być czynną szkoła w Rudawce tegoż powiatu.[4]

104. Ks. Czajkowski Onufry. 1. Sprawnik powiatu sokólsk. 20 mar. 1871 r. nadsyła do gbra grodzień. wykaz księży, proponowanych na prefektów w szkołach powszechnych, a przy tej sposobności o księdzu O. Cz. mówi, że nie przyjął rytuału z tekstem ros. (trebnika).[5]

2. Ten sam sprawnik przesyła raport do gbra grodzień. 3 czrw. 1871 r. Nr. 24, że ksiądz O. Cz., prob. par. Janów, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., w uroczystość Bożego Ciała odprawił publiczną procesję po cmentarzu kościelnym. Raport ten gbr grodzień. przesłał 6 lip. 1871 r. Nr. 4771 do jen. gbra wiln. i ten polecił ściągnąć z księdza O. Cz. 25 rb. kary.[6]

[1] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 860, k. 30.

[2] Jest o tym fakcie również wzmianka w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku księdza R. C. Dopis. autora.

[3] K. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 10.

[4] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 3.

[5] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 62 i Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 213, k. 46.

[6] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 258, k. 1 i 4.

105. Ks. Czaplik Józef. P. o. gbra grodzień. 24 maja 1905 r. Nr. 3904 pisze do jen. gbra wiln., że sprawnik pow. sokólsk. doniósł mu o zakazie, który ksiądz J. Cz., prob. par. Sidra, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., przypomina swym parafjanom o unikaniu stosunków (religijnych, dopis. autora) z prawosławnymi i o tem, że uczniowie szkoły ludowej w Sidrze, na skutek wskazań księdza J. Cz. rzucili pod nogi nauczycielowi podręcznik historji św. ks. J. Małyszewicza, zakazany przez okólnik bpa Roppa, wydany do dziekanów.[1] Jen. gbr wiln. 19 gr. 1905 r. Nr. 8105 zwraca się do bpa Roppa, aby przeniósł księdza J. Cz. z Sidry do par. o wyłącznie katolickiej ludności ze względu na jego działalność, która może doprowadzić do starcia między prawosławnymi a katolikami.[2]

106. Ks. Czarniawski Adam. Nlk woj. pow. brzesk. 9 st. 1867 r. Nr. 104 przesłał raport do gbra grodzień., że 6 st. tegoż roku ksiądz A. Cz., gdy procesja prawosławna wracała z uroczystości Jordanu, ksiądz A. Cz., prob. par. Mielejczyce, pow. brzesk., gbrnji grodzień., stał przy swoim kościele i nie zdjął czapki. Za ten fakt gbr grodzień. 13 lut. 1867 r. Nr. 1515 skazał księdza A. Cz. na 50 rb. kary.[3]

107. Ks. Czegis Antoni. Kopję doniesienia dyrektora szkół ludowych gbrnji kown. na księdza A. Cz., prefekta szkoły ludowej skawdwilskiej, pow. rosjeńsk., gbrnji kow., kurator wiln. okręgu naukowego 25 st. 1903 r. Nr. 1140 przesyła do jen. gbra wiln., dodając, że księdza A. Cz. już zwolnił ze stanowiska prefekta tej szkoły. Chodziło o to, że nauczyciel szkoły w Skawdwilach Lipiński miał występować wobec dzieci prawosławnych przeciw dogmatowi nieomylności papieża. Ksiądz A. Cz. doniósł o tem do bpa telszewskiego Pallulona, a ten zwrócił się w tej sprawie 22 st. 1903 r. Nr. 165 do gbra kown.

Dyrektor szkół ludowych gbrnji kown. wystąpienie przeciw nauczycielowi L. nazwał objawem złej woli księdza A. Cz.

[1] K. Wiln. G. G., 1905, r. Nr. 399, k. 15—17.

[2] Op. c., k. 71.

[3] Gr. K. Gr., 1867 r., I, Nr. 11, k. 1 i 10.

Bp Pallulon 30 st. 1903 r. Nr. 256 ponownie wystosował odezwę do dyrektora szkół ludowych gbrnji kown., w której uzasadnia zarzuty czynione nauczycielowi L.

Na to kurator Popow wystąpił z rodzajem długiego memorjału w tej sprawie do jen. gbra wiln., twierdząc, że w tem wszystkiem jest tylko intryga księży (zwykle tak mówiono, gdy księża bronili zasad wiary, dopis. autora.)[1]

108. Ks. Czelkis Piotr. Gbr wiln. 12 wrz. 1905 r. Nr. 13526 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz P. Cz., prob. par. Werenów, pow. lidzk., gbrnji wiln., na skutek zarządzenia głównego nlka kraju z 1 gr. 1901 r. Nr. 5968 zapłacił 50 rb. kary za to, że nie zastosował się do przepisów rządowych o procesjach kościelnych i że odbył uroczystą pogrzebową procesję.[2]

109. Ks. Czepan Kajetan. Duchowny prawosławny cerkwi swiatouśpieńskiej Karłan 19 st. 1906 r. Nr. 14 przesyła do prystawa 4 rejonu, pow. święciańsk., sekretne doniesienie następującej treści: We wsi Dubotówka jest rodzina Biwaków. Wszyscy jej członkowie do prawosławnej należą cerkwi, tylko żona Wincentego jest katoliczką. Niewiasta ta, po manifeście cesarskim z 17 kw. 1905 r. o tolerancji religijnej, zaraz zapisała swą córkę jedynaczkę, Annę do Kościoła katolickiego i stale żąda od Anny, aby chodziła do kościoła i była prawdziwą katoliczką. Lecz Anna, wychowywana od samego urodzenia w wierze prawosławnej, kształcona w miejscowej cerkiewno-parafjalnej szkole i biorąca udział w śpiewie cerkiewnym (na klirosie), całą duszą kochając wiarę rodzimą i przywiązana do cerkwi prawosławnej, za żadną cenę się nie zgadza iść za żądaniem wymarzonem matki. Tymczasem dowiedziałem się, pisze tenże duchowny, że prob. par. Daniuszew, pow. święciańsk., gbrnji wiln., ogłosił z ambony, że Anna Biwak, córka Wincentego, de iure przyłączoną została do Kościoła katolickiego. Wobec tego najuprzejmiej proszę o zebranie pewnych danych czy prawdą jest, że Anna Biwak jest przyłączona do Kościoła katolickiego, jeżeli — to na mocy

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., III, Nr. 27, k. 1—38.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 227.

jakiego zarządzenia i o rezultatach tego badania uprzejmie proszę mię powiadomić.

Litewski Duchowny Konsystorz (prawosławny) 24 wrz. 1907 r. Nr. 7093 zwraca się do prokuratora wiln. sądu okręg. z następującą odezwą: Były duchowny prawosł. cerkwi dubotowskiej, pow. święciańsk., Karłan 19 lut. 1906 r.Nr. 32 przysłał do tutejszego Konsystorza korespondencję w sprawie przyłączenia siłą włościanki Anny Biwak do Kościoła katolickiego i prosił o właściwe pośrednictwo, aby ją wykreślić z pośród członków tego Kościoła, gdyż, jak widać z akt sprawy, zapisano ją tam wbrew jej woli. Wobec powyższego Litewski Duchowny Konsystorz poczytuje sobie za obowiązek prosić W-go Pana, aby zechciał pociągnąć tych, którzy spowodowali to nawrócenie do katolicyzmu (sowratitelej) do odpowiedzialności sądowej i o zapadłej decyzji powiadomił Konsystorz.

P. o. sędziego śledczego Wiln. Sądu Okr. 3 rejonu pow. święciańsk. 10 st. 1908 r. w aktach, przysłanych mu przez prokuratora tegoż sądu, znalazł cechy przestępstwa, przewidzianego w § 83 Kodeksu karnego i § 1538 Ustawy karnej, a przeto z mocy §§ 200, 208 i 297 Ustawy postępowania karnego postanowił: sprawę niniejszą przyjąć i rozpocząć śledztwo.

W Wiszniewie w pow. święciańsk. tenże sędzia śledczy 20 maja 1908 r. badał jako obwinionego księdza K. Cz., syna Piotra, który oświadczył, że nie przyznaje się do winy, aby na wiosnę 1906 r. we wsi Daniuszewie, pow. święciańsk., gbrnji wiln. spowiadał i komunikował włościankę Annę Biwak, córkę Wincentego, o którejby miał wówczas przekonanie, że jest prawosławną. Sprawa zaś przedstawiała się tak: W końcu paźdz. 1905 r. otrzymałem polecenie od bpa wiln., wydane 22 paźdz. 1905 r. Nr. 5921, abym wniósł do spisu parafjan swoich wiele nazwisk, w liczbie których była Anna B. Do końca 1906 r. czy początku 1907 wcale jej nie znałem czyli do chwili, kiedy musiałem donieść swemu Konsystorzowi do Wilna o przyjęciu przez nią katolicyzmu. Kiedy ona była pierwszy raz u spowiedzi i Komunji, tego powiedzieć nie umiem, gdyż w konfesjonale nikogo nie pytam o imię i nazwisko, ale, gdybym wiedział, że do spowiedzi zbliża się A. B-k, nie odsunąłbym ją od konfesjonału, gdyż we wspomnia-

nem poleceniu bpa wiln. Nr. 5921 jest powiedziano, że ona ma lat 21. Wobec tego nawet przyjść mu do głowy nie mogło, żeby mając od bpa wskazówkę jej lat, jeszcze żądać od niej metryki urodzenia...

Po zbadaniu wszystkich świadków, gdy akta te nadeszły do prokuratora wiln. sądu okręgowego, pod datą 9 wrz. 1908 r. prokurator Burców zreferował taki akt oskarżenia: W odezwie swej z 24 wrz. 1907 r. Nr. 7093 Litewski Konsystorz Duchowny zwrócił się do prokuratora wiln. sądu okręgow., aby pociągnął do odpowiedzialności karnej osoby, które zawiniły w tem, że nawróciły (sowraszczenie iz prawosławia) z prawosławia na katolicyzm włośc. Annę Biwak. Na zasadzie powyższego ksiądz K. Cz., liczący lat 37, został obwiniony o to, że na wiosnę 1906 r. we wsi Daniuszew, pow. święciańsk., gbr wiln., będąc tam prob., spowiadał włościankę A. B., obecnie Dewiatel, wiedząc, że jest prawosławną, która wówczas nie była jeszcze pełnoletnią. Przestępstwo to przewiduje p. 2 § 93 Kodeksu Karnego. Wobec tego na mocy § 200 Ustawy Postępowania Karnego księdza K. Cz. powinien sądzić Wiln. Sąd Okręgowy bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy w 2-gim wydziale karnym 3 mar. 1909 r. wydał wyrok: Księdza K. Cz. skazać na grzywnę wysokości 20 rb. na rzecz urządzenia więzienia. Gdyby zaś zasądzony w ciągu miesiąca od chwili, gdy się wyrok uprawomocni, nie wpłacał tej kwoty ze względu na swą niezamożność, stwierdzoną w sposób, przez prawo przewidziany, wtedy wzmiankowanego księdza K. Cz. przetrzymać w areszcie przy więzieniu przez trzy doby. Koszta sądowe ma spłacić osądzony, a w razie jego niezamożności pójdą na rachunek państwa.[1]

110. Ks. Czepronas Kazimierz. 22 list. 1893 r. Nr. 14735 gbr kown. doniósł do bpa, że rządowe władze administracyjne pozbawiły księdza K. Cz. probostwa w Płotelach, pow. telszewsk., gbrnji kown. i skazały go na klasztor u o.o. bernardynów w Kretyndze tegoż pow. Gdy bp. decyzji tej

[1] Predw. Sl. S. Sl. Wiln. O. S. 3 ucz. swenciańsk. u 1908 g., Nr. 41, k. 1, 17 i 37 i D. Wiln. O. S. po II ug. otd. 1908 g., Nr. 14, k. 5 i 27.

nie wprowadził zaraz w wykonanie, gbr kown. 4 gr. 1893 r. Nr. 15392 ponowił tę sprawę, żądając wysłania księdza K. Cz. do wzmiankowanego klasztoru.[1] i [2]

111. Ks. Czerkielewski Józef. W wykazie alfabetycznym księży diecezji kown., których ros. administracja rządowa karała w 1894 r. za sprawy kościelne, wymieniony jest ksiądz J. Cz., prob. par. Girdyszki, dekan. botockiego, diec. kown. Kara spotkała księdza J. Cz. za to, że przy grobie Pańskim postawił w Wielkim Tygodniu straż honorową.[3] i [4]

112. Ks. Czerniawski Ignacy. Arcybp mohyl. zawiadamia 26 paźdz. 1883 r. Nr. 916 przełożonego klasztoru o.o. dominikanów w Agłonie, że na wniosek gbra mohyl. mster spr. wn. skazał księdza I. Cz., prob. par. Redoml, pow. czausowskiego, gbrnji mohyl., na rok klasztoru agłońskiego za to, że się nie stosuje do rozporządzeń rządowych.[5] i [6]

113. Ks. Czudowski Leon. Gbr wiln. 30 mar. 1900 r. Nr. 3548 zawiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz L. Cz., prob. par. Stare Troki, pow. trock., gbrnji wiln., w 1896 r., gdy był prob. w Melegjanach, pow. święciańsk., gbrnji wiln., wprowadził bez zezwolenia rządowego nabożeństwo do kaplicy w Krykcianach, którą odnowił właściciel majątku. Za to zapłacił kary 100 rb., a gdy władza diecezjalna proponowała go na dziekana świrskiego, jen. gbr wiln. w piśmie swem z 2 kw. 1900 r. Nr. 1677 do gbra wiln. zajął nieprzychylne stanowisko.[7]

[1] Telsz. ili Samog. R. K. D. Konsistorja, 1892 g., I, Nr. 7, k. 8.

[2] Źródło, przez nas podane, nie przytacza przyczyny pozbawienia księdza K. Cz. probostwa i zesłania go do klasztoru. Przypuszczamy, że kara ta była w związku z życiem kościelnem, bo gdy chodziło o sprawy polityczne, wtedy rząd zazwyczaj zaznaczał je w swej korespondencji. Dopis. autora.

[3] Ałfawit... za 1894 g., Nr. 193.

[4] Źródło, na które się powołujemy, nie podaje rodzaju kary, której uległ ksiądz J. Cz. Dopis. autora.

[5] Kl. Dom. w Agłonie 1884 g. Nariad bumagam...

[6] Źródło, na które się powołujemy, nie wymienia, o jakie przewinienie mu chodziło. Przypuszczać należy, że jakaś sprawa kościelna w grę tu wchodziła, bo za rzeczy patrjotyczne spotykały duchowieństwo kat. kary dotkliwsze i o nich rząd najczęściej mówił w swej odezwie. Dopis. autora.

[7] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 88.

114. Ks. Czyż Józef. Będąc wik. par. ostrobramskiej w Wilnie, ksiądz J. Cz. w 1888 r., jak pisał gbr grodzień. do jen. gbra wiln. 31 mar. 1889 r. Nr. 3151, otrzymał surowe napomnienie za nieuwagę, z powodu której dał ślub prawosławnemu.[1]

115. Ks. Dalecki Michał. Będąc prob. par. Czekiszki, pow. i gbrnji kown., ksiądz M. D. pozwolił w swoim kościele neoprezbiterowi odprawić uroczyste prymicje. O tem poszło doniesienie do mstra spr. wn., jak pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 30 gr. 1897 r. Nr. 16967.[2]

116. Ks. Dalecki Stanisław. (diecezja mohyl.) Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz S. D., dawny wik. par. Nieświż, pow. słuck., gbrnji mińsk., później zarządzający par. Kopyl w tymże powiecie, skazany został na rok klasztoru u o.o. dominikanów w Agłonie, pow. dynabursk., gbrnji witebsk., dokąd przybył 22 sierp. 1899 r., a wyjechał stamtąd 21 sierp. 1900 r. na stanowisko do Krasnojarska.[3] i [4].

117. Ks. Dalecki Stanisław. (diecezja wiln.). Wykaz osób, będących pod śledztwem, o których wydał decyzję zastępca głównodowodzącego wiln. okręg. wojn. 25 kw. 1864 r., wymienia księdza S. D., prob. par. Werenów, pow. lidzk., gbrnji wiln., oskarżonego o szerzenie trzeźwości wśród włościan. Na mocy tej decyzji ksiądz S. D. został zwolniony od odpowiedzialności.[5]

118. Ks. Dalinkiewicz Antoni. Pod datą 6 kw. 1896 r. Nr. 3222 gbr grodzień. wysyła do jen. gbra wiln. o księdzu A. D., prob. par. Łunna, pow. i gbrnji grodzień., taką opinję: Wyróżnia się fanatyzmem religijnym w najwyższym stopniu, zawsze się stara posiać niezadowolenie między katolikami a prawosławnymi, chce dojść do tego radą, przekonywaniem,

[1] K. Wiln. G. G., 1889 r., Nr. 397, k. 69.
[2] K. Wiln. G. G., 1898 r. Nr. 498, k. 9.
[3] W źródle, na które się powołujemy, nie jest wskazana wina księdza S. D. Fakt ten zamieszczamy w tym dziale, bo gdy chodziło o przestępstwo polityczne, zazwyczaj w dekrecie karzącym jest o tem mowa. Dopis. autora.
[4] Kl. Dom. Agł. Kniga o prisłannych, k. 6, p. 33.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1864 r. Wykaz osób z 24 kw. 1864 r.

odmową Komunji św., uprzedzaniem i niedopuszczaniem do małżeństw katolików z prawosławnymi, przeciwdziałaniem, aby katolicy nie uczęszczali do cerkwi prawosławnych. Wobec powyższych zarzutów jen. gbr 3 czrw. 1896 r. Nr. 2041 odmówił swej zgody na mianowanie księdza A. D. prob. par. Krzemienica, pow. wołkowysk[1].

119. Ks. Daniłowicz Hilary. Gbr wiln. 22 czrw. 1903 r. Nr. 10670 powiadomił jen. gbra wiln., że o księdzu H. D., wik. par. Kościeniewicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., toczyła się korespondencja w 1899 r. o to, że występował przeciw wierze prawosławnej i o to, że bez pozwolenia władz rządowych odprawił nabożeństwo w kaplicy w Serweczu, tejże par. Skończyło się wszakże wszystko bez żadnych następstw dla obwinionego. W wykazie zaś spraw, o które rząd w 1899 r. pociągał księży diec. wiln. do odpowiedzialności powyższe fakta nazwane są ogólnie nielegalnemi czynnościami.[2]

120. Ks. Daniusewicz Józef. Pismem swem z dnia 18 mar. 1903 r. Nr. 1939 jen. gbr wiln. poleca gbrwi kown., aby ściągnął 75 rb. kary z księdza J. D., prob. par. Łukniki, pow. szawelsk., gbrnji kown., za to, że bez pozwolenia rządowego poświęcił krzyż, wystawiony przy drodze z Łuknik do Telsz przez włościanina Giaczasa w 1902 r.[3]

121. Ks. Dargiewicz Antoni. Nlk żandarmerji pow. kown. doniósł do gbra kown., a ten 28 czrw. 1866 r. Nr. 6548 do jen. gbra wiln., że 5 czrw. b. r. parafjanie filji Świętobrość, par. Opitołoka, pow. i gbrnji kown, udali się procesjonalnie bez księdza, ale z obrazami do par. Opitołoka, tegoż pow. i gbrnji. Gdy świętobrożanie przyszli na miejsce z tamtejszym prob. ks. Augustem Szwaranowiczem, ich prob. ksiądz A. D., który tu przedtem przybył, odprawili uroczyste nabożeństwo po którem świętobroscy parafjanie znów procesjonalnie powrócili do domu.

[1] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 120 i 159.
[2] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 262 i Ałfawit polit. otd. kanc. wiln. g. g., 1898 g., Nr. 197.
[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 513, k. 1—5.

Otrzymawszy powyższe doniesienie, jen. gbr. wiln. pozwolił 13 lip. 1866 r. Nr. 903 gbrowi kown. skazać księdza A. D. na 50 r. kary.[1]

122. Ks. Darzyński Jan. Śledztwo, które prowadził przeciw bpowi Wołonczewskiemu gbr kown. za pośrednictwem swego radcy gbrnjalnego Niekrasowa w 1865 r. z racji księdza Onufrego Jassewicza wykazało..., że ksiądz J. D., wik. par. Krewno, pow. nowoaleksandr., gbrnji kown., był wysłany do gbrnji tomskiej.[2]

123. Ks. Daszkiewicz Aleksander. Z rozporządzenia gbra kown., wydanego 24 st. 1884 r. Nr. 127, ksiądz A. D., prob. par. Telsze, gbrnji kown., zapłacił 150 r. kary za to, że pozwolił na miejscowym cmentarzu kościelnym rezerwiście Leonowi Wasilewskiemu postawić kapliczkę na miejscu widocznem.[3]

124. Ks. Dango Andrzej. 1. Gdy bp Audziewicz wizytował w 1891 r. par. pow. trock., gbrnji wiln., a między innemi w Zosielach, gdzie prob. był ksiądz A. D., rząd skazał go wtedy na 150 rb. kary za to, że urządził uroczyste wprowadzenie bpa do kościoła. Karę tę naznaczył jen. gbr wiln., powiadamiając o swej decyzji 25 wrz. 1891 r. Nr. 1323 gbra wiln.[4]

2. Gbr wiln. powiadamia jen. gbra wiln. 17 st. 1895 r. Nr. 73, że ksiądz A. D., prob. par. Wawerki, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił 150 rb. kary za wyjątkowo uroczyste przyjęcie biskupa w czasie wizytacji pasterskiej.[5]

125. Ks. Dauksza Jan, były filjalista w Cholawszczyźnie, pow. i gbrnji mińsk. Na mocy decyzji główn. nlka kraju, o której powiadomił gbra mińsk. pomocnik tegoż nlka jen. Potapow 20 kw. 1865 r. Nr. 1735, ksiądz J. D. dostał się pod dozór policji w m. Mińsku, gdzie oczekuje na stanowisko. Przyczyną, dla której zapadła ta decyzja, było to, że ksiądz J. D.

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349. Dieło po predstawlenju wiln. gbra o wospreszczenji krestnych chodow wnie r. k. cerkwej, k. 33 i 34.
[2] Kown. K. G., 1867 r., polit., Nr. 1331. k. 11.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 51.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 g. Nr. 152.
[5] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 18 i 19.

nawrócił (sowratił) włościan z prawosławia na katolicyzm i wydał im świadectwa przedślubne jako swoim parafjanom.[1]

126. Ks. Dauksza Józef. 1. Gbr wiln. 1 lip. 1870 r. Nr. 2598 przedstawia jen. gbrowi wiln., co następuje: Ksiądz J. D., którego rząd usunął ze stanowiska inspektora i profesora rz.-kat. seminarjum diecezjalnego w Wilnie, obecnie jest wikarjuszem w Lidzie. Tu ksiądz J. D. bardzo podniecająco wpływa na wiernych tej parafji, koresponduje z polkami wilniankami w sprawie zmian na stanowiskach kościelnych, których dokonywuje „prałat" P. Ż. i w sprawie nabożeństw, które odbywają się w Wilnie z dodatkowemi modlitwami, odmawianemi po ros. i in. Wobec powyższego „prałat" P. Ż. proponuje go zamknąć w dominikańskim klasztorze nieświskim.

Jen. gbr wiln. w lip. 1870 r. Nr. 161 w piśmie swem do gbra wiln. wypowiada swą zgodę w tej materji, a 16 lut. 1871 r. Nr. 157 prowadzi z gbrem mińsk. korespondencję w sprawie księdza J. D., przebywającego w nieświskim dominikańskim klasztorze.[2]

2. Gdy bp Hryniewieki pozbawił dziekanji ks. Jana Małyszewicza w Grodnie, a ten przy poparciu rządu pozostawał jeszcze jakiś czas na tem stanowisku, wtedy duchowieństwo odwróciło się od zasuspendowanego i zdegradowanego księdza J. M. Między innymi trzymał się tej taktyki ksiądz J. D., prob. par. pobernardyńskiej w Grodnie. W 1885 r. „za uparte nieuznawanie dziekanem ks. J. M-cza" rząd go skazał na klasztor o.o. karmelitów w Wilnie.[3]

3. Mster spr. wn., jak nadesłał o tem wiadomość gbr wiln. 10 mar. 1886 r. Nr. 642 w swej odezwie do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., wydał decyzję, aby pobyt w klasztorze księdza J. D. przedłużyć do 6 czrw. b. r. i przenieść go od karmelitów wileńskich do dominikanów w Agłonie, gbrnji witebsk., gdzie pozostanie w rygorze przepisów, które cesarz zatwierdził 11 mar. 1877 rb. dla księży zdrożnych.[4]

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1865 r., polit., Nr. 80, k. 80.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 769, k. 11, 12 i 26.
[3] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 875, k. 6.
[4] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r. Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

127. Ks. Dauksza Kazimierz. W 1893 r. ksiądz K. D., wik. par. Popielany, pow. szawelsk., gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za zbieranie funduszu na ogrodzenie miejscowego kościoła parafjalnego. Doniósł o tem do jen. gbra wiln. 23 gr. 1894 r. Nr. 17423 gbr kown., dodając, że pod względem politycznym ksiądz K. D. jest wątpliwym.[1]

W wykazach, które podają nazwiska księży karanych, czyn powyższy księdza K. D. nazwany jest nielegalny (nezakonnyj).

128. Ks. Daniszewski Andrzej. Sprawnik pow. białostockiego 11 st. 1873 r. Nr. 86 złożył gbrowi grodzień. raport, że ksiądz A. D., mansjonarz par. Knyszyn, pow. białostockiego, gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika.[2]

129. Ks. Dawidowicz Antoni. 1. Na zapytanie gbra grodzień. z 3 list. 1893 r. Nr. 1212 nlk gbrnjalnej żandarmerji grodzień. odpowiada sekretnie, że ksiądz A. D., prob. par. Drohiczyn, pow. bielsk., gbrnji grodzień., jest fanatykiem, wrogo odnosi się do prawosławia i narodu rosyjskiego oraz, że wogóle jest osobistością wątpliwej prawomyślności politycznej, wreszcie że ma duży wpływ na byłych unitów, mieszkających za Bugiem. Wobec powyższego pobyt księdza A. D. w Drohiczynie nie jest pożądany, a zwłaszcza na stanowisku prefekta.

Na skutek takiej opinji gbr grodzień. 17 gr. 1893 r. Nr. 12600 doniósł do dyrekcji szkół powszechnych gbrnji grodzień., że nie może się zgodzić na naznaczenie księdza A. D. na prefekta.[3]

2. Gbr wiln., gdy toczyła się kwestja o mianowanie księdza A. D., wik. z Grodna na wikarjat do Oszmiany, 15 lut. 1895 r. Nr. 340 informuje jen. gbra wiln., że podług zebranych poufnych wiadomości ksiądz A. D. odznacza się fanatyzmem religijnym oraz wrogo odnosi się do wszystkiego, co prawosławne i rosyjskie. Webec tej opinji jen. gbr 22 lut.

[1] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 251.
[2] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 38.
[3] Gr. K. G., 1893 r., I, Nr. 1, cz. 3, k. 296 i 297.

1895 r. Nr. 771 zawiadamia gbra wiln., że nie zgadza się na tę propozycję.[1]

3. Jen. gbr wiln. 11 wrz. 1900 r. Nr. 5303 poleca gbrowi wiln., aby skierował na drogę sądową sprawę księdza A. D., prob. par. Naliboki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., o to, że ochrzcił w kościele dziecko włościanina Strela i matki prawosławnej.[2]

4. Jak doniósł gbr wiln. 18 kw. 1903 r. Nr. 6799 do jen. gbra wiln., ksiądz A. D. zabrania dzieciom uczęszczać do szkoły ludowej, nie pozwala parafjanom wstępować w związki małżeńskie z prawosławnymi, a prawosławnych nawraca (sowraszczajet) na katolicyzm.

5. Mster spr. wn. 8 maja 1903 r. Nr. 2454 donosi do jen. gbra wiln., że postanowił księdza A. D., prob. par. Naliboki, osadzić na 2 lata w klasztorze o.o. franciszkanów grodzień., lecz 20 sierp. tegoż roku. Nr. 4370 odwołał tę karę.[3]

6. Na skutek zatargu z rządem ros. ksiądz A. D. musiał ustąpić z par. Naliboki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln. Parafjanie tamtejsi wystąpili wtedy do władz rządowych o powrót na dawne miejsce księdza A. D. Zapytany o to gbr wiln. tak odpowiada w tej sprawie jen. gbrowi wiln. 6 lut. 1908 r. Nr. 2066: Co się dotyczy starań parafjan nalibokskich o powrót do nich księdza A. D., to, mając na uwadze, że jednostka ta w czasie swego pobytu w Nalibokach wykazała wrogi stosunek do prawosławia i były fakta przeciągania przezeń z prawosławia na katolicyzm i z tej racji w 1906 r. ksiądz A. D. był pod sądem, a także wobec braku bpa katol. w Wilnie, uważałbym za właściwe prośbę naliboczan pozostawić bez skutku.[4]

7. Zarządzający departamentem spr. duch. nadsyła do kancelarji jen. gbra wiln. 7 lip. 1910 r. Nr. 6670 następującą wiadomość. Wobec doniesienia gbra grodzień. o szkodliwej działalności prob. par. Dołubów, pow. bielsk., gbrnji grodzień., mster spr. wn. 31 maja b. r. polecił przenieść go na wikarjat

[1] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 45.
[2] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 490, k. 2.
[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 558, k. 1, 4 i 56.
[4] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 319, k. 5.

i zarządzający diecezją wiln. naznaczył mu parafję Raduń w pow. lidzk. Szkodliwa działalność księdza A. D., jak pisze w tej korespondencji Departament, zasadzała się na tem, że nawrócił prawosławną mieszczankę Katarzynę Szablińską na katolicyzm i rozdawał wśród ludności prawosławnej broszury, drukowane w Krakowie, które ganiły (poricały) wiarę prawosławną.[1]

130. Ks. Dawidowicz Justyn. 1. Śledztwo, które gbr kown. w 1865 r. polecił przeprowadzić radcy gbrnjalnemu Niekrasowowi przeciw bpowi Wołonczewskiemu o to, że, pisząc do ks. Onufrego Jassewicza, pozbawionego godności duchownej, nazwał go księdzem, wykryło w Konsystorzu listę księży diec. kown., których rząd karał za udział w powstaniu. Między nimi jest wymieniony ksiądz J. D., sekretarz bpa Wołonczewskiego, który został przeniesiony do diec. wiln.[2]

2. W wykazie, który sporządziła kancelarja jen. gbra wiln. 1868 r., osób gbrnji, poddanych pod dozór policji, jest wyliczony ksiądz J. D., wik. par. Św. Ducha w Wilnie, nad którym dozór ten polecił urządzić gbr wiln. 3 paźdz. 1865 r. Nr. 9696.[3]

3. Jak doniósł gbr kown. 14 gr. 1893 r. Nr. 15765 do jen. gbra wiln., ksiądz J. D. zapłacił w 1893 r. 25 rb. kary za to, że, nie uzyskawszy uprzedniego pozwolenia władz rządowych, pokrył dachem nowym kościół w Wielikach, pow. poniewiesk., gbrnji kown.[4]

131. Ks. Dąbrowski Aleksander. Tak pisze w swej odezwie z 25 czrw. 1894 r. Nr. 8535 gbr kown. do jen. gbra wiln. o księdzu A. D., prefekcie szkoły realnej w Poniewieżu, gbrnji kown.: Kiedy powrócił (z wygnania, dopis. autora), z gbrnji nowogrodzkiej, w 1889 r. ksiądz A. D., znów był tam wysłany za to, że uczącą się młodzież odciągał od cerkwi prawosławnej w dni galowe. Termin kary, rozciągającej się na lat 5, liczył się od 17 maja 1889 r.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1910 r., Nr. 85, k. 1.
[2] Kown. K. G., polit., k. 12.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1868 r., polit., Nr. 85, k. 111, p. 516.
[4] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 262.
[5] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 109.

Na to drugie wygnanie do gbrnji nowogrodzkiej pod dozór policji skazał księdza A. D., mster spr. wn.[1]

132. Ks. Dąbrowski Andrzej. Obecny prob. par. Degucie, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., jak pisze o tem gbr kown. 23 gr. 1904 r. Nr. 21750 do jen. gbra wiln., gdy był prob. par. Kule, pow. telszewsk., gbrnji kown., pozwolił obcemu księdzu odprawić publiczne nabożeństwo w kościele kulewskim, za co otrzymał od władz rządowych surową naganę.[2]

133. Ks. Dąbrowski Franciszek. W raporcie swym do jen. gbra wiln. Storożenko, urzędnik do specjalnych zleceń mstwa spr. wn., z 15 mar. 1867 r. Nr. 20 wykazuje między innemi nielegalną działalność księdza F. D., dotychczasowego prob. par. Swojatycze, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk. Władze rządowe parafję tę skasowały, kościół oddany w zarząd duchowieństwa prawosł., które go poświęciło w paźdz. 1866 r. Wobec tego ksiądz F. D. został pozbawiony tej parafji, a mimo to w lutym 1867 r. jeszcze wydawał interesantom metryki, na których podpisywał się jako proboszcz swojatycki i przykładał na nich pieczęć kościelną tej parafji.[3]

134. Ks. Dekarz Dominik. Woj. nlk m. Wołkowyska z powiatem 13 wrz. 1865 r. Nr. 2028 wraz z raportem przesyła do gbra grodzień. 100 rb., które na mocy rozkazu tegoż gbra z 20 kw. 1865 r. Nr. 6450 ściągnął z księdza D. D., wik. par. Wołkowysk. gbrnji grodzień.[4]

135. Ks. Deksnis Józef. 1. Na wniosek gbra grodzień. z 27 lip. 1884 r. Nr. 71 jen. gbr wiln. 7 wrz. tegoż roku poleca mu nałożyć 50 rb. kary na księdza J. D.' wik. białostockiego za to, że „wypowiedział kazanie w polskim języku w obcym kościele" (16 lip. 1884 r. w kościele farnym w Grodnie).[5]

2. W imieniny biskupa Karola Hryniewickiego 4 list. 1883 r. ksiądz J. D., wik. par. pobernardyńskiej w Grodnie,

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 68.
[2] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 234.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1301, k. 42 i n.
[4] Gr. K. G., 1865 r., III, Nr. 10, k. 40.
[5] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 882, k. 23, 26 i 27.

odprawił w tymże kościele pobernardyńskim nabożeństwo, na które zaprosił w poprzednią niedzielę wiernych, wskutek czego odbyło się dochodzenie ze strony władz administracyjno-policyjnych.[1]

3. Z rozporządzenia gbra grodzień., wydanego 23 wrz. 1884 r. Nr. 7817, ksiądz J. D., wik. par. pobernardyńskiej w Grodnie zapłacił 50 rb. kary za to, że odprawił nabożeństwo w farnym kościele grodzień. 16 lip. 1884 r.[2]

4. Gbr wiln. 5 lut. 1891 r. Nr. 251 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz J. D. za czas swej pracy kapłańskiej w gbrnji wiln. dwukrotnie otrzymał surowe napomnienie (wniszenje) za to, że nie stosował się do zarządzeń rządowych.

Jen. gbr wiln. 14 lut. 1891 r. odpowiada na powyższe gbrowi wiln., że nie zgadza się na to, aby ksiądz J. D. objął parafję Bujwidze.[3]

5. Jak pisze gbr wiln. 21 gr. 1895 r. Nr. 2947 do jen. gbra wiln., ksiądz J. D., filjalista z Oławy, pow. trock. gbrnji wiln., otrzymał od rządu surowe napomnienie w 1888 r. za to, że nie chciał wydać świadectwa przedślubnego osobie, która chciała połączyć się węzłem małżeńskim z prawosławną, a następnie to samo w 1889 r. za to, że wzywał parafjan do składania ofiar na kościół.[4]

136. Ks. Dereszkiewicz Kazimierz. 1. Nlk wojn. m. Białegostoku i powiatu 19 lip. 1865 r. Nr. 3304 przesyła do gbra grodzień. 50 rb., które jako karę ściągnął z księdza K. D., wik. par. Zabłudów, pow. białostock., gbrnji grodzień.[5] i [6].

2. Dyrektor szkół ludowych dyrekcji grodzień. 17 lut. 1873 r. (1876 r.) Nr. 474 zapytuje gbra grodzień. czy można mianować księdza K. D., wik. z Białegostoku, na prefekta szkoły ludowej i na to otrzymuje odpowiedź odmowną, gdyż ksiądz K. D. nie przyjął trebnika.[7]

[1] Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 526, k. 1 i n.
[2] Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 330, k. 120 i 121.
[3] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 377, k. 33 i 35.
[4] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 246 i 247.
[5] Gr. K. G., 1865 r., III, Nr. 10, k. 26.
[6] Akta, na które się powołujemy nie mówią, za co spotkała ta kara księdza K. D., dla tego o fakcie tym robimy wzmiankę w tym dziale. Dopis. autora.
[7] Gr. K. G., 1876 r., I, Nr. 71, k. 5 i 6.

3. 8 st. 1874 r. Nr. 168 gbr grodzień. zawiadamia zarząd diecezji wiln., że nie zgadza się na nominację księdza K. D., wik. białostock., na prob. par. Nowy Dwór, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., ze względu, że ksiądz K. D. nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[1]

137. Ks. Dereszkiewicz Wincenty. Gbr grodzień. przesłał sprawę śledczą o księdzu W. D., wiceadm. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., oskarżonym o to, że pozwolił zbierać na kościół ofiary, że przetrzymywał u siebie kazania, które nie mają cenzury rządowej i że urządził u siebie zjazd księży bez pozwolenia władz rządowych. Ponieważ przestępstwa powyższe są wykroczeniem przeciw przepisom władzy, wydanym z racji ogłoszenia kraju w stanie wojennym, przeto Cz. P. A-t zalicza podsądnego do IV kategorji przestępców politycznych i zgodnie z opinją gbra grodzień. skazuje go na 200 rb. kary na rzecz rodzin, które ucierpiały pod względem majątkowym wskutek powstania.

Nadto Cz. P. A-t skazał go na przeniesienie na wikarjat do diecezji mohylowskiej.

Oskarżenie zaś księdza W. D., że podmawiał do trwania tych włościan prawosławnych, którzy przeszli na katolicyzm i za chrzest katolicki dziecka, które powinnoby być ochrzczone w cerkwi prawosławnej, odesłać do właściwego sądu cywilnego.[2]

2. W wykazach Konsystorza Wiln., prowadzonych tam o księżach, których rząd karał w okresie powstania styczniowego i po powstaniu, wymieniony jest również ksiądz W. D., którego, jak zaraportował dziekan wołkowysk. 1 czrw. 1865 r. Nr. 396, władze wojskowe zaaresztowały 19 maja 1865 r. i narazie umieściły na plebanji wołkowyskiej. Z więzienia władze go zwolniły 17 lip. 1865 r. i pozwoliły na powrót do Porozowa. Później jednak oprócz kary 200 rb. ksiądz W. D. na skutek zarządzenia jen. Maniukina musiał wyjechać do gbrnji mohylowskiej.[3]

[1] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 168.
[2] A. M. Ż. Wr. P. A., 1866 r., Nr. 246, k. 467—470.
[3] Arch. Kurji Metr. Wiln. Dieło po raznym perepiskam s 1861 po 1863 g. Nr. 146.

3. W sprawie Aud-tu Pol. Nr. 61 z 1866 r. jest akt, który opiewa: ks. Wincenty s. Antoniego Dereszkiewicz, liczący lat 30, administr. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., zgodnie z opinją gbra podlega karze pieniężnej za to, że ochrzcił w kościele dziecko włościanina Konstantego Janczyka, który przeszedł z prawosławia na katolicyzm, że wywołał upór i niechęć powrotu do prawosławia w włościanach Piotrze Michalczyku i Michale Janczyku.

Czasowy Polowy Aud-rjat, rozpatrzywszy nadesłane akta procesu śledczego o księdzu W. D.-czu 18 paźdz. 1866 r. Nr. 4235, postawił wniosek, za to, że nie przeszkodził rodzinie Wysockich zbierać pieniądze bez pozwolenia władz świeckich na kościół, skazać podsądnego na 200 rb. kary na korzyść rodzin, które zostały poszkodowane w skutek powstania i przenieść go do diecezji mohyl. na wikarjat do proboszcza prawomyślnego.

Konfirmacja: Zgadzam się Maniukin 31 paźdz. 1866 r.[1]

4. W lip. 1872 r. Zjednoczona Izba Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego rozpoczęła sprawę księdza W. D., syna Antoniego, o to, że namawiał pewne osoby do przejścia z prawosławia na katolicyzm. Sprawa była długa, akta jej zawierają 324 kart, ale niema w nich zakończenia i wyniku.[2]

5. Kancelarja gbra grodzień. 12 mar. 1885 r. Nr. 5003 przesyła do Wydziału Spraw Włościańskich przy miejscowym gbrze sprawę księdza W. D., czasowego administr. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., o to, że odciąga od prawosławia Michała i Konstantego Janczyków, włościan wsi i gminy Kowaljów. Przytem urząd gminy górnostojewickiej dodaje od siebie, że przy podobnem mieszaniu się księży łacińskich do spraw prawosławia, wszelkie wysiłki rządu dla utrwalenia tego wyznania okażą się bezowocnemi.[3]

138. Ks. Deszkleniewicz Ignacy. 15 mar. 1867 r. Nr. 20 urzędnik do specjalnych zleceń mstra spr. wn. złożył raport do jen. gbra wiln., w którym między innemi donosi,

[1] A. M. D. Wr. P. A., 1866 r., Nr. 61, k. 38—49.
[2] Gr. Sąd Okr., 1872 r., L. 1346.
[3] Gr. K. G., 1865 r., IV, Nr. 59.

że dawny prob. par. Krywoszyn, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk., ksiądz I. D., spotkawszy w Nowogródku na rynku włościan z Krywoszyna i Lipska, publicznie im ganił to, że przyjęli prawosławie. Za to swe wystąpienie księdza I. D. spotkała kara pieniężna. Muszę nadmienić ten szczegół, że wzburzenie wśród włościan miało miejsce w Krywoszynie i Lipsku po ich powrocie z Nowogródka i po wzięciu rekruta. Podejrzenie o tę robotę padło i na księdza I. D., zaciętego fanatyka i papistę.[1]

139. Ks. Dębski Witalis. Gbr kown. 9 gr. 1905 r. Nr. 15282 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz W. D., prob. par. Rawdziany, pow. szawelsk., gbrnji kown., w 1893 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych odprawił nabożeństwo w obcej parafji, a w 1895 r. z polecenia mstra spr. wn.—100 rb. za samowolne zbieranie pieniądzy od parafjan drogą sprzedaży indulgencyj w języku polskim. (Treść i forma ostatniej wiadomości czyli winy księdza W. D. mieszczą w sobie zasadnicze niedomówienie. Nigdy indulgencyj w Kościele katol. się nie sprzedaje. Chodziło widocznie o jakieś książeczki polskie z modlitwami, obdarzonemi w odpusty. Dopis. autora.)[2]

140. Ks. Długoborski Józef. Gbr mohyl. 18 list. 1865 r. Nr. 1360 zawiadamia jen. gbra wiln., że, jak mu doniósł sprawnik pow. mohyl., ksiądz J. D., prob. par. Szkłów, pow. i gbrnji mohyl., wydał nielegalnie szlachcicowi Baranowskiemu, *prawosławnemu,* świadectwo przedślubne i ten wziął ślub w kościele katol. kniażyckim z p. Protasewicz.[3]

141. Ks. Dojniak Wincenty. 1. Gdy w czasie pogrzebu krewny ziemianina Oleszkiewicza ksiądz W. D., wik. par. Ostrohladowicze, pow. rzeczyck., gbrnji mińsk. wyszedł po jego ciało z krzyżem i 2-ma chorągwiami i tak wprowadził je do kościoła, a nazajutrz w podobny sposób odprawił po-

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1301, k. 42.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 260 i A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 g, Nr. 192.
[3] K. Wiln. G. G., 1864 r., Nr. 1327, k. 68.

grzeb, jen. gbr wiln. 5 wrz. 1870 r. Nr. 9244 upoważnił gbra mińsk. skazać księdza W. D. na 25 rb. kary.[1]

2. Gbr miński w piśmie z dnia 31 gr. 1870 r. prosi zarządzającego diec. wiln., aby wtrącił do klasztoru dominikańskiego w Nieświżu. księdza W. D., wik. z Ostrohladowicz, pow. mozyrsk., gbrnji mińsk., za to, że występował stanowczo przeciw wprowadzaniu języka ros. do kościoła. Żądaniu temu zadość się stało i ksiądz W. D. przybył do Nieświża, jak złożył o tem raport do Konsystorza Wiln. przełożony klasztoru nieświsk., 4 kw. 1871 r. Nr. 52.[2]

3. 31 st. 1886 r. Nr. 200 gbr wiln. zwraca się do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. o zabranie z parafji Korwie, pow. i gbrnji wiln., księdza W. D. ze względu, że udzielał posług religijnych parafjanom podbrzeskim, nawróconym na prawosławie.[3]

4. Gbr wiln. 23 paźdz. 1886 r. Nr. 2377 do jen. gbra wiln., że stosownie do jego zarządzenia ksiądz W. D., obecny wik. par. Oszmiany, gbrnji wiln., był zdegradowany z probostwa Korwie, pow. i gbrnji wiln., za zaspakajanie potrzeb religijnych osobom, które zostały przyłączone do prawosławia. Wobec tej wiadomości jen. gbr 4 list. 1886 r. Nr. 4548 donosi do gbra wiln.: „nie uznaję za właściwe naznaczenie księdza W. D. na mansjonarza do Lidy.[4]

5. Gbr grodzień. pisze 8 paźdz. 1888 r. Nr. 8771 do jen. gbra wiln., że ksiądz W. D., wik. par. Żołudek, pow. lidsk., gbrnji wiln., jako prob. w Korwiach miał proces sądowy o nawracania prawosławnych na katolicyzm i o zaspakajanie potrzeb religijnych uchylającym się od prawosławia. Jaki był wynik sprawy sądowej, dotąd nie wiadomo. Ale niezależnie od tego jen. gbr żądał przeniesienia go na wikarjat, a teraz 13 paźdz. b. r. Nr. 4012 uchyla naznaczenie go na wikarjat do Sokółki.[5]

---

[1] K. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 25 i 26 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 45.

[2] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.

[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

[4] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 311.

[5] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 150.

142. Ks. Dokurno Edward. Na skutek zarządzenia gbra grodzień. z 30 wrz. 1898 r. Nr. 1843 ksiądz E. D., mansjonarz przy farze w Grodnie zapłacił 25 rb. kary za to, że nie przyszedł do czasowego sądu wojennego, działającego w Grodnie, dla odbierania przysięgi od świadków.[1]

143. Ks. Dolinkiewicz Antoni. Kiedy władza duchowna zamierzała przenieść księdza A. D., z probostwa w Juchnowiczach, pow. białostock., gbrnji grodzień., do Zabłudowa tegoż pow. i gbrnji, na tę propozycję taki wysłał papier jen. gbr wiln. do gbra grodzień. pod datą 31 gr. 1898 r. Nr. 30: Mając na uwadze, że prob. z Juchnowicz ksiądz A. D. odznaczał się szczególniejszym fanatyzmem i przekonaniami wrogiemi względem wszystkiego, co ros., że tylko manifest cesarski z 14 list. 1896 r. uwolnił go od ostatniej kary za tego rodzaju postępowanie, że przeniesienie go do Juchnowicz, w którym jest obecnie, było koniecznością, aby go zabrać z parafji z ludnością mieszaną pod względem wyznaniowym, nie uważam za możliwe zgodzić się na umieszczenie go w Zabłudowie.[2]

144. Ks. Doliński Tomasz. Gbr grodzień. udzielił księdzu T. D. oficjalnego ostrzeżenia za to, że, będąc prob. par. pobernardyńskiej w Grodnie, 1 mar. 1898 r. polecił wywiesić na swej świątyni chorągiew kościelną. Nadto tenże gbr uprzedził księdza T. D., że, gdyby w przyszłości zrobił coś podobnego, wtedy spotka go surowa kara i o tem wszystkiem powiadomił jen. gbra wiln. 20 mar. 1898 r. Nr. 3152.[3] i [4]

145. Ks. Domański Antoni. Kiedy za wygłoszenie kazania własnego utworu a nieocenzurowanego kleryk Adam Chmielewski został ukarany więzieniem, gbr mińsk. 24 maja 1866 r. Nr. 1478 zaproponował skazać na 100 r. kary księdza A. D. za to, że jako rektor semanarjum mińsk. pozwolił wspom-

---

[1] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 299, k. 205.

[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 458.

[3] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 116 i 117.

[4] Jest zwyczaj w niektórych okolicach, że w rocznicę poświęcenia kościoła na jego wieży wywiesza się chorągiew. Prawdopodobnie w danym wypadku o taką chodziło chorągiew. Dopis. autora.

nianemu klerykowi pozostawać w seminarjum przez parę miesięcy już po wydaleniu go z tego zakładu na żądanie władz państwowych.[1]

Jen. gbr wiln. 17 czrw. 1866 r. Nr. 737 zgodził się na tę karę.

146. Ks. Domaracki Franciszek. Mster spr. wn. księdza F. D. z Dworzecko Antuszewa, pow. rohaczewsk., gbrnji mohyl., skazał na klasztor dominikański w Agłonie, z którego go zwolnił 22 st. 1884 r. Nr. 258.[2] Wtedy Konsystorz Mohyl. 16 mar. tegoż roku Nr. 1753 zamianował go wicekuratorem tego klasztoru.[3]

147. Ks. Domaszewicz Albin. 1. W korespondencji z 28 wrz. 1885 r. Nr. 9017 gbr grodzień. pisze do jen. gbra wiln., że na skutek zarządzenia mstra spr. wn., o czem otrzymał zawiadomienie pod datą 23 lut. b. r. Nr. 973, administrator par. Parafjanów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz A. D. został skazany na klasztor o.o. franciszkanów grodzień. na przeciąg 6 miesięcy i przybył tam 7 b. m. i r. Karę tę odsiaduje za to, że w 1878 r. w kościele katolickim udzielił ślubu Franciszkowi Wojnicz i Paulinie Chołodowskiej, a także Józefowi Jaroszewiczowi i Antoninie Andrzejewskiej. Chołodowska i Andrzejewska były prawosławne.

Departament Spr. D. Obc. W. 29 paźdz. 1885 r. Nr. 5331 pisze do jen. gbra wiln., że nie stawia przeszkód do uwolnienia z klasztoru grodzień. księdza A. D.[4]

2. Archiepiskop litewski i wileński (prawosławny, dopis. autora) 13 gr. 1885 r. Nr. 8472 zwrócił się do jen. gbra wiln., aby przerwał *nadużycia* księdza A. D., prob. par. Parafjanów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., który dawał śluby w 1878 r. po-

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1377, k. 4—11.

[2] W źródle, z którego czerpiemy tę wiadomość, niema wzmianki o rodzaju przewinienia księdza F. D. Sądząc wszakże z nominacji, którą otrzymał od władzy duchownej, można przypuszczać, że rządom nie podobała się jego działalność w zakresie kościelnym, dlatego w dziale „Za Kościół" fakt ten umieszczamy. Dopis. autora.

[3] Kl. Dom. Agł., 1884 r. Nariad bumagam...

[4] K. Wiln. G G., 1884 r., Nr. 945, k. 47 i 49.

dług obrządku katolickiego osobom, uznanym przez Konsystorz litewski za prawosławne.

Sprawę tę jen. gbr wiln. zwrócił do mstra spr. wn., który nadesłał odpowiedź pod datą 12 lut. 1885 r. Nr. 516, że uznał za właściwe księdza A. D. zamknąć na 6 miesięcy w klasztorze franciszkańskim w Grodnie.

Decyzję powyższą jen. gbr wiln. przesłał do gbra grodzieńskiego 23 lut. 1885 r. Nr. 973 do wykonania i ksiądz A. D. 7 marca tegoż roku przybył do wskazanego klasztoru.[1]

148. Ks. Domaszewicz Jan. W 1893 r. na potrzeby swego parafjalnego kościoła w Odelsku, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., miejscowy prob. ksiądz J. D. zbierał dobrowolne ofiary, za co miał z rządem sprawę, zaregestrowaną pod Nr. 36 tegoż roku.[2] Przed rokiem zaś miał dochodzenie o to, że odprawił procesję naokoło kościoła.[3]

149. Ks. Dowbór Antoni. Zgodnie z przedstawieniem gbra grodzień. z 5 sierp. 1868 r. Nr. 3037 jen. gbr wiln. skazał księdza A. D., wice-prob. par. Goniądz, pow. białostock., gbrnji grodzień., na 50 rb. kary za to, że przyjął od parafjan zebrane przez nich wspólne stypendjum mszalne.[4]

150. Ks. Dowbór Felicjan. Komisja Śledcza Wiln. do spraw politycznych przysłała do Cz. P. A-tu akta sprawy osądzonej księdza F. D., liczącego lat 34, prob. par. Chorzów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., oskarżonego o zlekceważenie praw cerkwi prawosł., o uchylenie się od udziału w procesji cerkiewnej prawosł. i o wzięcie udziału w powstaniu. Ponieważ w aktach sprawy niema dostatecznych dowodów prawnych, stwierdzających te przestępstwa, przeto Cz. P. A. postawił wniosek: uwolnić go od odpowiedzialności za wyliczone przewinienia. Gdyby zaś gbr wiln. uważał za niewskazane, aby podsądny pozostawał nadal w dotychczasowej swej parafji,

[1] Gr. K, G., 1885 r., I, Nr. 81, k. 1—9.

[2] Arch. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1894 g., Nr. 193.

[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.

[4] Gr. K. G., 1868 r., I, Nr. 260, k. 18.

niech wystąpi ponownie w tej sprawie o przeniesienie księdza F. D. na inną parafję na to samo lub na niższe stanowisko.[1]

Kiedy władza diecezjalna proponowała księdza F. D. na proboszcza do par. Kościeniewicze, gbr wiln. nie zgodził się na to. Wtedy ksiądz F. D. poszedł na wikarjat do Ejszyszek.[2] i [3]

151. Ks. Downarowicz Jan. Jen. gbr wiln. 19 mar. 1887 r. Nr. 386 polecił gbrowi kown., aby ściągnął z księdza J. D., prob. par. Szydłów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., 100 rb. kary za to, że pozwolił w swoim kościele neoprezbiterowi ks. Szniukszto odprawić nabożeństwo uroczyste.[4]

152. Ks. Downarowicz Stanisław. Nlk woj. m. Troki i pow. 29 paźdz. 1866 r. Nr. 4778 powiadamia gbra wiln., że ksiądz S. D., dziekan trocki, nie czytał kazania z książki, ale je mówił z pamięci, za co z polecenia tegoż gbra z 15 mar. 1866 r. Nr. 1833 zapłacił 100 rb. kary, nadto odwodził katolików od przyjmowania prawosławia, za co proponuję, pisze tenże nlk, również ukarać go grzywną.

Wkrótce władze rządowe zażądały zabrania z Trok księdza S. D., zwłaszcza, gdy nie czytał manifestu cesarskiego sam, lecz polecił to wikarjuszowi, a sam siedział w czasie tego czytania.[5]

153. Ks. Druktejn Franciszek. Gbr kown. 28 st. 1896 r. Nr. 1259 powiadamia jen. gbra wiln., że prob. par. Wizuny, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., ksiądz F. D. w 1888 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego zbierał fundusz na oparkanienie miejscowego kościoła parafjalnego, a w 1893 r. zapłacił 300 rb. za wciągnięcie bez pozwolenia rządu dzwonu na dzwonnicę.[6]

[1] A. M. Ż. Wr. P. A., 1866 r., Nr. 246, k. 799 i n.

[2] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznym perepiskam s 1861 po 1863 g., Nr. 146.

[3] W dziale „Za Ojczyznę" są podane szczegóły 1-go punktu. Dopis. autora.

[4] A. M., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 53.

[5] A. M. Troc. W., Nr. 158, k. 184—193 i K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 4.

[6] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 33.

154. Ks. Drzewiński Stanisław. 1. Sprawnik pow. grodzień. nadesłał 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 raport do gbra grodzień., że ksiądz S. D., prob. par. Jeziory, pow. i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika.[1]

2. Na skutek zarządzenia jen. gbra wiln. z 26 lip. 1884 r. Nr. 3476 do gbra grodzień. ksiądz S. D., adm. par. Mścibów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., zapłacił 30 r. kary za to, że urządził 25 kw. b. r. procesję po cmentarzu kościelnym. (Jest to zwykła procesja, nakazana przez prawo liturgiczne w dniu św. Marka, dopis. autora).[2]

155. Ks. Dulko Aleksander. W 1889 r. ksiądz A. D., filjalista z Dziewieniszek, par. Gieranony, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., miał z rządem sprawę, zaregestrowaną pod Nr. 59 o *szkodliwe postępowanie*.[3] i [4]

156. Ks. Dyakiewicz Ferdynand. Jen. gbr wiln. 18 maja 1870 r. Nr. 5225 skazał księdza F. D., prob. z Kemeliszek i dziekana świrskiego, gbrnji wiln., na 150 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych odbył procesję kościelną poza kościołem.[5]

157. Ks. Dygajtis Antoni. Gbr kown. 27 mar. 1895 r. Nr. 4148 w odezwie swej do jen. gbra wiln. o księdzu A. D., wik. par. Wieksznie, pow. szawelsk., gbrnji kown., mówił, że jest fanatykiem i pod względem politycznym mało prawomyślnym.[6]

158. Ks. Dylkiewicz Antoni. Kiedy władza diecezjalna proponowała księdza A. D., wik. par. Daugi, pow. trock., gbrnji wiln., przenieść na kapelana do Suchowoli, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., wtedy gbr tejże gbrnji 5 list. 1877 r. Nr. 5862 odpowiedział zarządzającemu diecezją wiln., że na to zgodzić

[1] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 24.

[2] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 882, k. 3 i Nr. 374, k. 6 i 8.

[3] Ałfawit diełam polit. otd. K. G. G., 1894 g., Nr. 193.

[4] W źródle, na które się powołujemy, nie znaleźliśmy wyjaśnienia, o jakie chodzi postępowanie, dla tego fakt ten zamieszczamy w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

[5] K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 10.

[6] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 78.

się nie może, gdyż ksiądz A. D. nie przyjął w swoim czasie trebnika.[1]

159. Dyrgiałło Piotr. Gbr kown. 24 st. 1895 r. donosi do jen. gbra wiln., że obecny wikarjusz w par. Retowo, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., w 1888 r. za to, że odprawił uroczyste nabożeństwo w obcym kościele bez pozwolenia władz rządowych, zapłacił 25 rb. kary.[2]

160. Ks. Dzieszulski Aleksander. Gbr wiln. pismem z dnia 19 st. 1894 r. Nr. 110 powiadamia bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza A. D., prob. par. Postawy, pow. i gbrnji wiln. na 50 rb. kary za *samowolne* odprawienie nabożeństwa i udzielenie wiernym obrzędów religijnych w kościele filjalnym w Bohdanowie, należącym do parafji Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln.[3]

161. Ks. Dzieszulski Jerzy. Będąc prob. par. Jużynty, dekanatu abelsk., diecezji kown., ksiądz J. D. miał z rządem zatarg o to, że odprawił nabożeństwo w cudzym kościele.[4]

162. Ks. Ejdymt Jan. Będąc filjalistą w Wieżajcach, par. Gozdy, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz J. E. pomalował w 1893 r. swój kościół filjalny, o co miał rozprawę z rządem ros. i zapłacił za to 25 rb. kary.[5] W 1895 r. miał z rządem ros. kłopot o wystawienie krzyża żelaznego na cmentarzu kościelnym.[6]

163. Ks. Ejdziatowicz Juljan. Na podstawie przepisów z 26 gr. 1905 r. o ochronie wzmocnionej jen. gbr. wiln. nakazał księdzu J. E., by opuścił zajmowane przezeń dotąd stanowisko prob. i dziek. w Oszmianie, gbrnji wiln.

Gdy ks. K. Michalkiewicz został administratorem diec. wiln., wystąpił do jen. gbra 9 paźdz. 1908 r. Nr. 1380, by ksiądz J. E. powrócił na dawne swe miejsce. Wtedy jen. gbr 18 paźdz.

[1] Gr. K. G., 1877 r., I, Nr. 298, k. 4.
[2] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 29.
[3] Wiln. R. K. Kons. Nariad po żałobam..., 1894 g., Nr. 13.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit. diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.
[5] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 g., Nr. 192 i K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 169.
[6] Ałfawit polit. otd. K. G. G., 1895 g.

1908 r. Nr. 6744 powiadamia ks. administratora, że zgadza się na przeniesienie księdza J. E. na probostwo do Suchowoli, gbrnji grodzień, ale z pozbawieniem go dziekanji.[1]

164. Ks. Ejner Ignacy. W 1895 r. ksiądz I. E., prob. par. Odelsk, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., miał z rządem ros. sprawę, zaregestrowaną pod Nr. 6 o to, że wyspowiadał i wykomunikował włościanina Michała Sawanisa *prawosławnego*.[2]

165. Ks. Ejsymont Antoni. 1. Jak doniósł sprawnik pow. grodzień., ksiądz A. E., prob. par. Kwasówka, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora) i wobec tego jest pod dozorem policji. Raport o tem, nadesłany do gbra grodzień., nosi datę 7 gr. 1872 r. Nr. 4021.[3]

2. Sprawnik pow. grodzień. 16 lip. 1875 r. Nr. 1576 składa gbrowi grodzień. sprawozdanie, w którem między innemi mówi, że ksiądz A. E., urodzony w gbrnji grodzień., prob. par. Kwasówka, pow. i gbrnji grodzień., jest pod jawnym, bezterminowym dozorem policji od 10 list. 1865 r. na skutek rozporządzenia gbra grodzień. z 3 list. 1865 r. Nr. 17348 za to, że spełniał posługi religijne prawosławnym i że jest fanatykiem.[4]

3. W wykazach Konsystorza Wiln., które przechowały nazwiska księży, karanych przez rząd ros. w latach powstania styczniowego i w następnych, o księdzu A. E. czytamy: Jako proboszcza par. Krynki, pow. i gbrnji grodzień., władza diec. proponowała przenieść księdza A. E. do par. Prużany, ale gbr grodzień. 13 st. 1865 r. Nr. 728 sprzeciwił się temu ze względu, że ksiądz A. E. przeszkadzał katolikom wstępować w związki małżeńskie z prawosławnymi. Kiedy znów w 1865 r. był projekt, aby ksiądz A. E., jako prob. Sokółki, objął prefekturę w miejscowej dwuklasowej szkole powiatowej, gbr

[1] K. Wiln. G. G., 1907 r., III, Nr. 94 (381), k. 48 i K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 335, k. 22.
[2] Ałfawit polit. otd. K. G. G., za 1895 g.
[3] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 300, k. 35, p. 13.
[4] Gr K. G., 1873 r., I, Nr. 179, 1875 r., I, Nr. 266, k. 17, p. 15, 1878 r, I, Nr. 428, k. 7, p. 15 i k. 109, p. 27.

grodzień. 26 paźdz. 1865 r. Nr. 16953 nie zgodził się na to ze względu, że ksiądz A. E. niejednokrotnie spełniał obrządki religijne *prawosławnym*.[1]

166. Ks. Ejtowicz Antoni. 6 wrz. 1884 r. Nr. 4054 jen. gbr wiln. poleca gbrowi kown., aby ściągnął z księdza A. E. 50 rb. kary za to, że zbierał pieniądze na budowę kościoła w par. Pikiele, pow. telszewsk., gbrnji kown., gdzie był poprzednio proboszczem.[2]

167. Ks. Endryk, prob. w Hanuszyszkach, pow. trockiego, gbrnji wiln. Na skutek raportu żandarma, jakoby ksiądz E. ubliżył w kazaniu rządowi, bez ponownego śledztwa, natychmiast władze administracyjne wysłały go etapem (t. j. szedł pieszo lub jechał na dwukołowej kibitce) na Sybir. Zanim jednak dotarł do gbrnji tomskiej, ksiądz E., wyczerpany i zniszczony drogą, umarł, mając nieco po za 30-ym rokiem życia.[3] i [4]

168. Ks. Epojan Terezjusz. 10 gr. 1892 r. Nr. 1117 mster spr. wn. skazał księdza T. E. z Artwina, z prowincji (obłasti) kutajskiej, na 3 lata klasztoru o.o. dominikanów w Agłonie, pow. dynabursk., gbrnji witebsk., gdzie przebył tylko do 23 czrw. 1894 r. W dniu tym ksiądz T. E., wyjechał do Dynaburga, a stamtąd miał być wysłany na północny Kaukaz pod dozór policji.[5] i [6]

169. Ks. Falkowski Adrjan. Pochodząc ze wsi Falki, par. Topczewo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz A. F. jakiś czas mieszkał jako wice-proboszcz tej parafji we wsi swej rodzinnej Falki. Gdy się wystarał o paszport do parafji

[1] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznym perepiskam s 1861 po 1863 g., Nr. 146.

[2] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 882, k. 15.

[3] A. Aut. XXVI. Notatki księdza B. Sperskiego z Wilna, k. 2.

[4] Nigdzie poza wskazanem źródłem o fakcie tym nie znaleźliśmy wzmianki, ani nazwiska tego nie mogliśmy odszukać w katalogach, które posiadamy, przeto braku imienia nie jesteśmy w możności uzupełnić. Dopis. autora.

[5] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych..., k. 3, p. 11.

[6] Nigdzie poza wskazanem źródłem nazwiska tego ani bliższych szczegółów sprawy znaleść nie mogliśmy, a że do klasztorów rząd ros. księży świeckich zwykle skazywał za sprawy religijne, dla tego fakt ten zamieszczamy w tym dziale. Dopis. autora.

Łubin, odprawiał w okresie po powstaniowym nabożeństwa w Topczewie i Łubinie. Za to władze państwowe skazały go na 100 rb. kary.[1]

170. Ks. Filipowicz Franciszek. Jen. gbr wileński 28 czrw. 1876 r. Nr. 3692 pisze do gbra kown., że altarzysta przy kościele w Okmianach, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz F. F. 18 i 25 kw. oraz 2 maja r. b. w czasie kazania zwracał się do obecnych z nauką przeciw pijaństwu i bijatykom. Wobec jednak tego, że okólnik jen. gbra Potapowa z 10 czrw. 1868 r. Nr. 110 prawo nauczania w kościołach przyznaje wyłącznie tylko proboszczom, proszę zwrócić się do zarządu diecezji telszewsk. z prośbą, aby przedsięwziął wszelkie środki i nakazał duchowieństwu tego się trzymać.[2]

171. Ks. Fordon Józef. 1. Gbr suwalsk. 19 gr. 1890 r. Nr. 7190 pisze do gbra grodzień., że prob. par. Dąbrowa, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., ksiądz J. F. spowiadał i udzielał Komunji św. mieszkańcowi m. Lipska, pow. augustowsk., Stanisławowi Czokało, *prawosławnego* wyznania, pochodzącemu z byłych unitów, należącemu do opornych.

2. Gbr grodzień. pisze pod koniec 1903 r. do mstra spr. wn. Swiatopełk Mirskiego, co następuje: Na początku b. r. ksiądz J. F., prob. par. Dąbrowa, powiatu sokólsk., gbrnji grodzieńskiej, był przeniesiony do parafji pofranciszkańskiej w Grodnie. Powodem tej zmiany była ta okoliczność, że, będąc na probostwie w Dąbrowie, ksiądz J. F. bardzo ujemnie wpływał na tamtejszych katolików, budząc w nich fanatyzm i nieprzychylne usposobienie do władz rządowych. Zmiana ta jednak nie osiągnęła pożądanego skutku. Ksiądz bowiem J. F. nie tylko nie zerwał stosunków ze swymi dawnymi parafjanami, ale jeszcze bardziej stał się wśród nich wpływowym, gdyż zaczęli uważać go jako ofiarę swych przekonań. Wobec tego należałoby go przenieść, jeżeli nie do innej gbrnji, to przynajmniej do innej parafji, bardzo oddalonej od parafji Dąbrowa.[3]

[1] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 303, k. 1 i 35.

[2] K. Wiln. G. G., 1876, r. Nr. 759, k. 3.

[3] K. Wiln. G. G., 1903r., Nr. 505, k. 342.

3. W aktach archiwalnych „o podpisach, które zbierał ks. Józef Fordon na prośbie do papieża Piusa X", jest list ks. Józefa Fordona, prob. par. Wszystkich Świętych w Wilnie do dziekana dek. gedrojck., aby zebrał również od księży swego dekanatu podpisy na prośbie do Ojca św., by papież raczył wziąć w obronę bpa Roppa, prześladowanego przez rząd ros. Prośba ta, przygotowywana do Ojca św., miała pójść po parafjach drogą okólną; podpisali ją księża: dziekan Jan Nowicki, Antoni Szymelun z Giełwany i Piotr Bałkowski z Szeszoli.

Sprawa ta jednak dostała się do rąk gbra wiln. i ten przesłał ją 13 list. 1907 r. Nr. 14481 do dyrektora depart. spr. duch. obc. wyzn. Władimirowa. Podług notatki, pisanej obcą ręką i załączonej przy liście księdza J. F., autorami prośby do Ojca św. mieli być wszyscy prałaci i kanonicy wileńscy, a księdza J. F. użyto jako parawan. Głównymi zaś agitatorami tej sprawy podług wzmiankowanej notatki byli następujący księża wileńscy:

Ks. Kar. Lubianiec — główny wódz; ks. J. Sadowski, prałat, ks. L. Żebrowski z seminarjum; ks. J. Hanusowicz, prałat, ks. S. Jasiński, prob. św. Jakóba; ks. J. Kuchta od św. Mikołaja; ks. A. Czerniawski, prob. par. św. Jana; ks. J. Kretowicz, prob. bernardyń.; ks. Legus z Rzymu; ks. W. Szymański kapelan bpa Roppa.

Na prowincji najwięcej zaciekłymi agitatorami są dziekani: J. Karwowski i N. Gintowt oraz księża: B. Sperski i Maksymiljan Sarosiek.

Kancelarja jen. gbra wiln. wysłała do dyrektora depart. 15 list. 1907 r. Nr. 25 list księdza J. F. i prośbę do Ojca św. z podpisami 3-ch księży, wyżej wymienionemi. Na to 18 list. 1907 r. Nr. 6643 dyrektor departamentu donosi A. A. Stankiewiczowi, szefowi kancelarji jen. gbra, że rzecz przedstawił mstrowi spr. wn., który zdecydował, aby księdza J. T. natychmiast wywieść z Północno Zachodniego Kraju, a od trzech podpisanych zażądać w tej sprawie wyjaśnień i oddać ich do sądu.

Pod datą zaś 26 st. 1908 r. Nr. 596 ten sam dyrektor departamentu powiadamia szefa kancelarji jen. gbra, że mster uznał za właściwe, żeby główny nlk kraju na mocy § 16

Ustawodawstwa o wzmocnionej ochronie zabronił księdzu J. F. mieszkać w Wilnie, a księżom Nowickiemu, Szymelunowi i Bałkowskiemu zapowiedział, że, jeżeli Mstwo otrzyma wiadomość o jakiemkolwiek ich przestępstwie, wtedy wykorzysta swe pełnomocnictwo z 26 gr. 1905 r. i zwolni każdego z nich z zajmowanego stanowiska. Wówczas jen. gbr Krzywickij 30 st. 1908 r. Nr. 890 poleca gbrowi wiln. wykonać to, co w myśl powyższych wskazówek mstra nakazał tenże jen. gbr, a mianowicie, aby ksiądz J. F. na czas, dokąd Wilno będzie na prawach ochrony wzmocnionej, opuścił Wilno wobec szkodliwej jego działalności dla spokoju publicznego. Ujawniło się to w rozszerzaniu wśród duchowieństwa diec. wiln. prośby do Ojca św., by wziął pod swą opiekę bpa Roppa, prześladowanego przez rząd ros. Księży zaś: Nowickiego, Szymeluna i Bałkowskiego wezwano na dzień 6 lut. b. r. do kancelarji jen. gbra, by się wytłumaczyli w tej sprawie. W dniu tym wymienieni księża podpisali w kancelarji jen. gbra oświadczenie dla mstra spr. wn., że fakt ich podpisów na prośbie do Ojca św. w obronie bpa Roppa uznaje jako niewłaściwy służbowo, i że na wypadek, gdy Mstwo będzie miało nowe wiadomości o ich najmniejszych przewinieniach, wtedy w myśl prawa z 26 gr. 1905 r. będą pozbawieni zajmowanych stanowisk.

Gbr wiln. 7 lut. 1908 r. Nr. 2178 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. F. obrał sobie na mieszkanie m. Grodno.

4. 19 lut. 1908 r. Nr. 2850 gbr wiln. zwraca się z zapytaniem do jen. gbra, czy wobec powyższej kary należy wypłacać pensję rządową księdzu J. F., na co tegoż dnia jen. gbr, powołując się na p.p. 6 i 9 przepisów z 26 gr. 1905 r., poleca pensję wypłacać.

5. 18 mar. 1908 r. Nr. 4600 gbr wiln. powiadamia jen. gbra, że ksiądz J. F. opuścił Grodno i zamieszkał w Ponarach.

6. Administrator diec. wiln. ks. K. Michalkiewicz 3 paźdz. 1908 r. Nr. 1241 prosił jen. gbra, aby zgodził się na powrót księdza J. F. do Wilna na dotychczas zajmowane stanowisko, gdyż czas pierwotnej ochrony wzmocnionej Wilna już się skończył, a obecna już jest tylko jej odnowieniem. Na to jen. gbr 16 paźdz. 1908 r. Nr. 6744 odpowiedział, że na powyższą propozycję zgodzić się nie może ze względu na to, że ksiądz J. F.

jaskrawo uwydatnił swą opozycję względem rządu. Zgodziłby się tylko na koniec tej kary w wypadku, gdyby ksiądz J. F. otrzymał stanowisko poza pow. wiln.

7. 5 list. 1908 r. Nr. 7088 jen. gbr zwraca się do mstra spr. wn., że administrator diec. proponuje naznaczyć księdza J. F. na prob. do Drui, pow. dziśnieńsk. Ze względu, że ksiądz J. F. już poniósł karę za swe przestępstwo, a administrator proponuje go obecnie przenieść z Wilna na wiejskie probostwo, jen. gbr uważa, że możnaby się zgodzić na tę propozycję.

Więcej w tej sprawie akta nic nie podają, jest w nich tylko jeszcze kilkadziesiąt kart arkuszowych z podpisami parafjan Wszystkich Świętych, wnoszących do ks. administratora i gbra swe prośby o powrót księdza J. F. do ich parafji, są w tym samym duchu dwie odezwy ks. administratora do jen. gbra wiln., ale ten za każdym razem zajmował odmowne stanowisko.[1]

8. W odpowiedzi na wystąpienie zarządzającego diecezją wiln. w sprawie darowania kary księdzu J. F., jen. gbr 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744 posyła doń odezwę, a w niej oświadcza, że do tego przychylić się nie może ze względu na wyjątkowo jaskrawe występowanie opozycyjne księdza J. F. przeciw rządowi. Zresztą, mówi jen. gbr dalej, tylko wtedy mógłbym to uczynić, gdyby ksiądz J. F. został przeniesiony na parafję do innego pow. Wtedy administrator diecezji wiln. 31 paźdz. 1908 r. Nr. 1707 powiadamia jen. gbra wiln., że księdza J. F. zamierza przenieść z par. wiln. Wszystkich Świętych na probostwo do Drui, pow. dziśnieńsk.[2]

9. Departament wszakże Spr. Duch. Obc. W 24 list. 1908 r. Nr. 7450 donosi do jen. gbra wiln., że mster spr. wn. nie uznał za możliwe, aby ksiądz J. F., prob. par. Wszystkich Świętych w Wilnie, administracyjnie pozbawiony probostwa, powrócił na stanowisko parafjalne.

10. Gbr wiln. 8 gr. 1909 r. Nr. 27375 zawiadamia Kancelarję Jen. Gbra Wiln., że od Departamentu Policji otrzymał wiadomość, iż mster spr. wn., zważywszy przedstawienie i prośbę bpa wiln. w sprawie pozbawionego probostwa Wszystkich Świętych w Wilnie, a obecnie odsiadującego karę w klasztorze grodzień. franciszkanów księdza J. F., uznał za możliwe zgodzić się, aby ksiądz J. F. został wikarjuszem Wszystkich Świętych w Wilnie.[1]

[1] K. Wiln. G. G., 1907 r., III, Nr. 94 (381), k. 2 i n.
[2] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 335, k. 22 i 23.

172. Ks. Frąckiewicz Jerzy. Gbr kown. 14 lut. 1905 r. Nr. 1956 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. F. w 1898 r. na rezurekcję zaprowadził straż przy grobie Zbawiciela. Zaraz wtedy powiadomiony był o tem jen. gbr, ale odpowiedzi nie nadesłał żadnej w tej sprawie.[2]

173. Ks. Frąckiewicz (Radzimiński — F.) Wiktor.[3]

1. Do mstra spr. wn. 30 czrw. 1889 r. Nr. 2450 taką przesyła relację jen. gbr wiln. o księdzu W. Fr., prob. par. Ostrabrama w Wilnie: W 1885 r. był pod śledztwem na skutek skargi, którą wniósł sekretarz gimnazjum wiln., że nie chciał wydać świadectwa przedślubnego mieszczance wileńskiej Żuromskiej, gdy ta wychodziła za tego sekretarza, który był prawosławnym; dla tej samej przyczyny nie chciał jej spowiadać ani udzielić Komunji św. Podług zdania gbra wiln. w charakterze księdza W. F. uderza wielkie prawdopodobieństwo do podjęcia walki bpów Krasińskiego i Hryniewickiego. Z tych względów uważałbym za niewskazane, aby ksiądz W. F. został katedralnym kanonikiem wiln. Na to pismo Departament Spr. D. Obc. W. 12 sierp. 1889 r. Nr. 4232 donosi jen. gbrowi wiln., że przedstawienie księdza W. F. na kanonika kapituły katedry wiln. mster spr. wn. pozostawia bez skutku.[4]

2. Gdy chodziło o zamianowanie w 1891 r. księdza W. F. na radcę konsystorza wiln., gbr grodzień. 23 mar. 1891 r. taką wysłał o nim opinję do jen. gbra wiln.: W 1885 r. ksiądz W. F. musiał się tłumaczyć z faktu, dla czego nie chciał wydać świadectwa przedślubnego niejakiej Żuromskiej, wychodzącej

[1] K. Wiln. G. G., 1907 r., Nr. 332, k. 96 i 109.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 47.
[3] 9 czrw. 1863 r. ksiądz W. F. jako kapelan bpa A. Krasińskiego wyjechał ze swym pasterzem chorym, udającym się za paszportem, otrzymanym od rządu, na kurację. Gdy w Dynaburgu rząd zaaresztował bpa Krasińskiego i wysłał go do Wiatki, pojechał tam również ksiądz W. F.
[4] K. Wiln. G. G., 1889 r., Nr. 397, k. 106, 107 i 151.

za prawosławnego Swirzdenkę i z tej samej racji odmówił jej spowiedzi. Nadto w zachowaniu się księdza W. F. widać było, że starał się być obrońcą bpów Krasińskiego i Hryniewickiego (przez rząd zesłanych na wygnanie, dopis. autora). Wobec powyższego, kończy swą relację gbr grodzień, nie uważałbym za właściwe, aby ksiądz W. F. został radcą konsystorza.[1]

3. W doniesieniu swem z 18 st. 1901 r. Nr. 157 gbr wiln. do jen. gbra wiln. najpierw tak charakteryzuje księdza W. F., prob. par. Ostrej Bramy w Wilnie: zacięty fanatyk i patrjota. Następnie przytacza fakty: Z toku sprawy 1893, która miała miejsce w 1893 r. w granicach Kr. Pol. (w oryginale: Priwislanskago Kraja), o występnej działalności księży (katol.), zwłaszcza kieleckiego seminarjum diecezjalnego, na które spadło oskarżenie, przewidziane w § 250 Ustawy o karach, widać, że ksiądz W. F. należał do tego kółka, gdyż wysyłał tam pieniądze.[2]

174. Ks. Gabszewicz Józef. W wykazach księży, skazanych na kary pieniężne za przekroczenia rozporządzeń rządowych, obowiązujących w kraju, wymieniony jest ksiądz J. G., prob. par. Dubinki, pow. i gbrnji wiln., który zapłacił 50 rb. kary za to, że wybudował śpichlerz bez pozwolenia władz państwowych.[3]

175. Ks. Gajewski Edward. Jako filjalista z Głębokiego, par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., ksiądz E. G. był pod zarzutem spowiadania i udzielania Komunji św. włościaninowi prawosławnemu. Ponieważ sprawa ta ściśle łączyła się z udziałem księdza E. G. w powstaniu i w motywach wyroku przytoczona jako jeden z nich, przeto w dziale „Za Ojczyznę" przy jego nazwisku podane są te szczegóły wraz z sygnaturą.

176. Ks. Gajgałas Franciszek. Gbr kown. 4 st. 1903 r. Nr. 30 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz F. G., wik. par. Surwiliszki, pow. i gbrnji kown., będąc prefektem w ludowej szkole w Jaswojniach, pow. i gbrnji kown., samowolnie za-

[1] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 82.
[2] K. Wiln. G. G., 1901 r., Nr. 187, k. 18.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 65.

wiesił obraz katolicki w sali szkolnej na ścianie naprzeciw obrazu prawosławnego i portretu cesarskiego.[1]

177. Ks. Galicz Jan. Będąc prob. par. Duniłowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., doczekał się tego, że jen. gbr. wiln. 31 sierp. 1866 r. Nr. 1251 polecił skasować ją zupełnie i kościół paraf. zabrać. Wtedy parafjanie wystąpili do rządu, aby im oddano kościół podominikański. Za to wystąpienie parafjan władze rządowe uwięziły księdza J. G.[2]

178. Ks. Gan Herkulan. 1. Do kuratora okręgu naukowego w Wilnie p. o. dyrektora szkół dyrekcji grodzień. Bałwanowicz 14 kw. 1866 r. Nr. 469 wystosował następujące pismo oficjalne: Dozorca etatowy szkoły pow. w Wołkowysku 8 b. m. i r. za Nr. 116 powiadomił mnie, że w czasie dziękczynnego nabożeństwa w powiatowej szkole miejscowej, które 6 b. m. i r. odprawiał duchowny prawosławny błagoczynny Kasperowicz w obecności nlka wojen. pow. wołkowysk. i innych urzędników za ocalenie 4 kw. 1866 r. cesarza Aleksandra II, prefekt rz. kat. ksiądz H. G., gdy inni klęczeli, on nie klęczał, ani nie podszedł do pocałowania krzyża. Na zapytanie, dla czego tak się zachował, ksiądz H. G. odpowiedział, że katolickie zasady pozwalają w takich razach tylko na obecność bierną, a zabraniają czynnego udziału w obrządkach innych wyznań. Stało się to w oczach gimnazistów. Obecny przy tem nlk wojn. wołkowyski doniesie o tem do gbra grodzień.

2. Kurator okręgu naukow. wiln. Korniłow na marginesie tej odezwy polecił rzecz przedstawić jen. gbrowi wiln, 20 zaś kw. 1866 r. Nr. 2538 w korespondencji swej Korniłow donosi do jen. gbra, że księdza H. G. usunął z zajmowanego przezeń stanowiska. Powiadamiając o tem samem 22 kw. 1866 r. Nr. 3562 mstra oświaty, kurator dodaje: Tłumaczenia księdza H. G. nie można brać na serjo, bo uklęknąć w czasie nabożeństwa, które się odprawiało za ocalenie monarchy i pocałować krzyż nie jest braniem udziału w nabożeństwie. Wobec tego faktu, kończy Korniłow, zwolniłem księdza H. G. z zajmowanego prze-

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 7.
[2] K. Wiln. Wojn. Gbra, 1865 r, Nr. 1527, k. 26 i n.

zeń stanowiska w szkole powiatowej w Wołkowysku. Na to mster oświaty hr. Dm. Tołstoj 30 kw. tegoż r. Nr. 3719 nadesłał kuratorowi odpowiedź, że jego zarządzenie w tym wypadku uznaje za zupełnie słuszne.

3. Jeszcze o tem samem kurator powiadomił 23 kw. 1866 r. Nr. 3591 p. o. dyrektora szkoły, a 25 tegoż mies. i r. Nr. 3692 gbra grodzień., prosząc tego ostatniego, aby współdziałać zechciał w obsadzeniu wakującej prefektury w Wołkowysku.

Następcą tym był dziekan wołkowyski ks. Józef Abelewicz.[1]

4. Nlk żandarmerji grodzień. 28 cz. 1872 r. Nr. 401 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz H. G., prob. par. Porozowo, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., usiłuje nawrócić na katolicyzm tych, którzy przeszli do prawosławia, spowiada i komunikuje takich, którzyby powinni należeć do prawosławia, a nawet udziela im ślubów małżeńskich. Gbr grodzień. 23 gr. 1872 r. Nr. 9612 pisze do jen. gbra, że ksiądz H. G. udzielił ślubu 7-miu osobom, które powinnyby należeć do prawosławia. Zniosłem się, pisze dalej tenże gbr, z zarządzającym diecezją wiln., i ten usunął księdza H. G. z probostwa w Porozowie oraz wysłał go do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.

Zarządzający diecezją wiln. 26 st. 1871 r. Nr. 841 powiadamia gbra grodzień., że ksiądz H. G. z chwilą, gdy utracił probostwo w Porozowie, bez przerwy przebywał w klasztorach najpierw franciszkanów w Grodnie, a następnie karmelitów w Wilnie przez czas od 23 gr. 1872 r. do 31 st. 1875 r.

5. Gbr grodzień. 10 czrw. 1876 r. Nr. 2361 donosi do jen. gbra wiln., że Izba Grodzieńska Sądu Karnego i Cywilnego 22 mar. 1876 r. osądziła sprawę księdza H. G. i skazała go na usunięcie ze stanowiska na przeciąg 6 miesięcy.[2]

6. Urząd Gbrnjalny Grodzień. 30 mar. 1873 r. Nr. 1724 powiadamia Wiln. Konsystorz Diecezjalny, że jen. gbr wiln. 23 st. 1873 r., rozpatrzywszy protokuł dochodzenia, które przeprowadził sprawnik pow. wołkowysk., uznał, że ksiądz

[1] D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1866 r., I, Nr. 43, k. 1, 3—13, 15—17 i K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1389, k. 2 i 3.

[2] K. Wiln. G. G., 1872 r., Nr. 1293, k. 1, 11, 12, 38 i 41.

H. G., prob. par. Porozów, istotnie spowiadał przyłączonych już do prawosławia i namawiał ich, aby powrócili do katolicyzmu, powołując się na otrzymane z Konsystorza zapewnienie, że ci, którzy przyjęli prawosławie, mogą się spowiadać w Kościele katolickim i doń należeć. Wobec tego jen. gbr zarządził, aby sprawę w myśl § 107 LXIV Kodeksu Prawa skierować na drogę przewidzianą przez prawo i o wyniku go powiadomić.

7. Na zasadzie tego zarządzenia Urząd Gbrnjalny dochodzenie sprawnika przeciw księdzu H. G. przesłał do Izby Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego z prośbą, aby sędzia śledczy wszczął śledztwo formalne w obecności delegatów ze stron władz duchownych: katolickiej i prawosławnej, a następnie żeby sprawa poszła dalej drogą normalną.[1]

8. Sprawnik pow. kobryńsk. 11 mar. 1870 r. Nr. 608 pisze, że ksiądz H. G. w Janowie, pow. kobryńsk., gbrnji grodzieńskiej, ochrzcił dziecko Antoniego Wojtulewicza ze wsi Soczewka, gm. Drużylowice. Sprawę tę sprawnik oddał do Kobryńsk. Sędziego Śledczego.[2]

9. Sprawnik pow. wołkowysk. 3 mar. 71 r. Nr. 695, nadsyłając do gbra grodzień. opinję o księdzu H. G., wik. z Wołkowyska, nazywa go politycznie nieprawomyślnym, bo nie przyjął rytuału z ros. tekstem.[3] To samo jako o prob. z Porozowa pisze sprawnik pow. wołkowysk. 10 lut. 72 r. Nr. 118 do gbra grodzień.[4]

10. Swiaszczennik cerkwi porozowskiej Włodzimierz Szirinskij 24 lut. 72 r, Nr. 9 doniósł do swojej władzy, że ksiądz H. G. z Porozowa dał ślub coś 10 parom, należącym do parafji prawosławnej porozowskiej, o czem Ewgenij, bp brzeski (prawosławny, dopis. autora) doniósł do gbra grodzień. 31 mar. 1872 r. Nr. 2604. Po przeprowadzonem śledztwie ksiądz H. G. został skazany na pobyt w klasztorze franciszkanów w Grodnie. Policmajster m. Grodna 23 gr. 72 r. Nr. 9588 powiado-

[1] Wiln. R. K. D. K., 1873 r., Nr. 1328—1005.

[2] Gr. K. G., 1868 r., I, Nr. 420, k. 3 i 5.

[3] Gr. K. Gr., 1871 r., I, Nr. 71, k. 63.

[4] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 30, p. 4.

mił gbra grodzień., że ksiądz H. G. został sprowadzony do tego klasztoru.[1]

11. W piśmie swem do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 22 wrz. 1874 r. Nr. 5901 stwierdza, że ksiądz H. G., będąc prob. w Porozowie, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., udzielał obrzędów katolickich osobom wyznania prawosławnego. Gdy zaś władze rządowe w 1874 r. zażądały od niego deklaracji piśmiennej, że w Grodnie nie będzie ułatwiał unitom, przybywającym z Augustowskiego, praktyk religijnych, odmówił wystawienia tego dokumentu.

12. Gbr grodzień. 30 paźdz. 1874 r. Nr. 6652 zawiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz H. G. już wyjechał do klasztoru karmelickiego w Wilnie. O przyczynie tej zmiany miejsca podane są szczegóły w dziale „Za Ojczyznę", przy nazwisku ks. Hilarego Rakowskiego.[2]

179. Ks. Gargas Franciszek. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 22 księdza F. G., wik. par. Średniki, pow. i gbrnji kown. o śpiew w kościele polskich pieśni zakazanych.[3]

180. Ks. Garlicki Cyprjan. Jen. gbr wiln. 16 mar. 1895 r. Nr. 408 powiadamia gbra grodzień., że mster spr. wn. doniósł mu, że kończy się jawny dozór policyjny księdza C. G., syna Klemensa, z dniem 29 mar. 1895 r., który za działalność religijną wśród unitów był zesłany do gbrnji penzeńskiej. Mimo że dozór, o którym jest mowa, się kończy, jednak księdzu C. G. nadal nie wolno zamieszkać w gbrnji grodzień. przez 3 lata.[4]

181. Ks. Gasewicz Augustyn. Mster spr. wn. skazał księdza A. G., prefekta szkół w Kownie, na dwa lata pod dozór policji do gbrnji twersk. za to, że do małych szkolnych dzieci przemówił po polsku, aby w dni galowe chodziły nie

[1] Op. c., k. 1 i 30.
[2] K. Wiln. G. G., 1874 r., Nr. 1255, k. 19—22 i 37.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898 g.
[4] Gr. K. G., 1895 r., I, Nr. 27, k. 3.

do cerkwi prawosławnej, lecz do swego kościoła katol. Jen. gbr wiln. 30 mar. 1891 r. Nr. 496 powiadomił o tem gbra kown.[1]

182. Ks. Gaul Józef. 1. Sprawnik pow. bielsk. 28 maja 1902 r. Nr. 11 pisze do gbra grodzień., że prob. par. Ciechanowiec, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz J. G. publicznie zabronił katolikom posyłać dzieci do szkoły cerkiewno parafjalnej, motywując, że tam uczy ruski pop, przytem zapowiada, że nieposłusznych nie dopuści do spowiedzi.[2]

2. Sprawnik pow. bielsk. 16 mar. 1902 r. Nr. 11 donosi do gbra grodzień., że ksiądz J. G., przyjechawszy do wsi Przybyszyn, jawnie zakazywał katolikom posyłać dzieci do szkoły ros., grożąc nieposłusznym odmową rozgrzeszenia. Wskutek tej działalności księdza J. G. szkołę trzeba było zamknąć. Następnie w Ciechanowcu ksiądz J. G. zatrzymywał na ulicy dzieci, które powracały ze szkoły cerkiewno parafjalnej i pod groźbą zakazywał im uczęszczania do tej szkoły. Wreszcie, jak mówią, ksiądz J. G. nie pozwala katolikom służyć u prawosławnych, ani z nimi nie wstępować w związki małżeńskie, ani wreszcie prawosławnych brać na rodziców chrzestnych. To wszystko stwierdza, że ksiądz J. G. odznacza się skrajnym fanatyzmem, gdy tymczasem katolicy nazywają go aniołem, od Boga im przysłanym.[3]

183. Ks. Gauduszewicz Józef. 1. Jak doniósł do jen. gbra wiln. gbr. wiln. 20 paźdz. 1888 r. Nr. 2982, ksiądz J. G., prob. par. Komaje, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., zapłacił w bieżącym roku 150 rb. kary za to, że pozwolił w kościele komajskim diakonowi powiedzieć kazanie. Karę tę naznaczył jen. gbr wiln. 6 maja 1888 r. Nr. 535.[4]

2. Diakonem tym był Jan Gawdeszys, krewny księdza J. G.[5]

184. Ks. Gaudziewicz Jan. 1. Będąc wik. par. Daniuszew, pow. lidzk., gbrnji wiln., ksiądz J. G. dał ślub prawo-

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 87 p. 54.
[2] Gr. K. G., 1902 r., I, Nr. 1, cz. 1, k. 98—100.
[3] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 3 i 4.
[4] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 162.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 62.

sławnemu, za co jen. gbr wiln. 10 paźdz. 1888 r. Nr. 1107 polecił surowo go upomnieć.[1]

2. Będąc prob. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., ksiądz J. G. dał ślub w swoim kościele pannie prawosławnej z katolikiem w 1888 r., za co jen. gbr wiln. polecił udzielić mu surowej nagany, jak pisze o tem gbr. wiln. do tegoż jen. gbra 10 lip. 1904 r. Nr. 11875.[2]

3. Gbr wiln. 22 czrw. 1903 r. Nr. 10668 powiadamia jen. gbra wiln., że księdza J. G., prob. par. Melegiany, pow. święciańskiego, gbrnji wiln., spotkała surowa wymówka oficjalna od rządu ros. za to, że dał ślub szlachcicowi Kowzanowi, prawosławnemu.[3]

185. Gawdeszis Jan. 1. Gbr kown. 20 wrz. 1890 r. Nr. 8426 powiadomił jen. gbra wiln, że ksiądz J. G., wik. par. Szawlany, pow. szawelsk., gbrnji kown., za kazanie *fanatyczne*, które wypowiedział w kościele par. Komaje, powiatu nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., na mocy zarządzenia tegoż jen. gbra z 6 maja 1888 r. Nr. 535 zapłacił 75 rb. kary.[4]

2. Jen. gbr wiln. 6 maja 1888 r. Nr. 835, powiadamiając gbra kown. o powyższej karze, którą nałożył na księdza J. G., poleca go jednocześnie ostrzec, że, jeśli jeszcze raz będzie zanotowany jako fanatycznie usposobiony, wówczas dostanie się za karę do klasztoru.[5]

3. W 1898 r. ksiądz J. G., jako filjalista w Belmoncie, par. Brasław, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., miał z rządem sprawę, zaregestrowaną pod Nr. 29, o nawracanie prawosławnych (o sowraszczenje) na katolicyzm.[6]

186. Ks. Gawroński Paweł. 1. Na skutek zarządzenia główn. nlka kraju z 3 mar. 1865 r. Nr. 931 policja urządziła dozór nad księdzem P. G., liczącym wówczas lat 40, prob. par. Snow, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk., za to, że w dzień

[1] K. Wiln. G. G., 1893 r. Nr. 432, k. 35.
[2] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 194.
[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 224.
[4] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 361, k. 136.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 62.
[6] K. Wiln. G. G., Ałfawit polit. otd. 1898 g., Nr. 197.

Nowego Roku 1865 wygłosił kazanie własnego opracowania, którego nie przejrzała cenzura.[1]

2. Otrzymałem wiadomości, pisze jen. gbr wiln. 28 wrz. 1867 r. Nr. 1277 do gbra mińsk., że parafja kat. Nowamysz, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk., większość swych wiernych ma nawróconych z prawosławia, a proboszcz tamtejszy ksiądz P. G. jest zajadłym (rjanym) papistą oraz fanatykiem i wskutek tego jest główną przeszkodą do powrotu tych ludzi do prawosławia. Proszę się zwrócić do bpa Wojtkiewicza, aby go przeniósł na inną parafję.[2]

3. „Prałat" P. Żyliński 28 maja 1871 r. Nr. 968 odpowiada gbrowi mińsk. na jego odezwę z 18 mar. i 19 maja tegoż roku Nr. 1475 i 2570, że ksiądz P. G., wik. par. Kopyl, pow. słuck., gbrnji mińsk., został pozbawiony stanowiska i wysłany do klasztoru dominikańskiego w Nieświżu, dokąd już przybył, jak to stwierdza raport tamtejszego przełożonego z 26 czrw. 1871 r. Nr. 128.

O co chodziło w tym wypadku, dowiadujemy się z odezwy, którą jen. gbr wiln. pod datą 5 paźdz. 1871 r. Nr. 5323 wysłał do zarządzającego diecezją wiln., że, mianowicie, ze względu na jawny opór księdza P. G. przy wprowadzaniu języka rosyjskiego do kościoła, za co ksiądz ten siedzi w klasztorze nieświskim, a przeto nie może się zgodzić na żadne dla niego stanowisko w gbrnji wiln. i grodzień.[3]

187. Ks. Gąsiewski Witalis Szymon. 1. Nlk wojn. m. Prużany 26 gr. 1864 r. Nr. 4817 składa raport do gbra grodzień., że ksiądz W. Sz. G., dziekan i prob. w Prużanach, gbrnji grodzień., ochrzcił dzieci rodziców prawosławnych, za co wysłał go do dziekana grodzień. przy odezwie z 25 gr. 1864 r. Nr. 16 i ściągnął z niego 100 rb. grzywny.[4]

2. Nlk wojn. m. Sokółki i pow. 22 czrw. 1865 r. przesyła przy swym raporcie do gbra grodzień. 105 rb., ściągnięte

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1865 r., polit., Nr. 80, k. 148.
[2] K. Wiln. G. G., 1867 r., Nr. 1380, k. 6.
[3] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., k. 43.
[4] Gr. K. G., 1865 r., III, k. 1.

z księdza W. Sz. G., prob. par. Sokółka za przyjęcie do służby domowej osoby prawosławnej.[1]

3. Gbr grodzień. 31 lip. 1865 r. Nr. 1074 donosi do jen. gbra wiln., że na zasadzie polecenia tegoż jen. gbra z 10 mar. 1865 r. Nr. 1026 księdza W. Sz. G. skazał na 75 rb. kary za to, że, gdy był prob. i dziekanem prużańskim, miał na plebanji troje służby wyznania prawosławnego.[2]

4. Sprawnik pow. białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 złożył raport do gbra grodzień., że ksiądz W. Sz. G., mansjonarz par. Knyszyn, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika, wobec czego nie ręczy za jego prawomyślność polityczną.[3]

5. Gbr grodzień. 12 gr. 1864 r. Nr. 1653 pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz W. G., dziekan i prob. w Prużanach, ochrzcił dzieci mieszkańców wsi Gorodmany Stanisława Dubrowskiego i Tomasza Papusa. Nadto gbr dodaje, że kapitan Nikiforak doniósł mu, że był u niego ksiądz W. G. bez krzyża i medalu. To wszystko, mówi gbr, dowodzi, że ksiądz W. G. nie był obojętny dla idei powstania, a nawet przypuszczać pozwala, że był w tym ruchu współwinnym.

Wobec powyższego gbr proponuje księdza W. G. usunąć z Prużan i naznaczyć go na wikarjat do oddalonego powiatu.

Na to wszystko jen. gbr wiln. 18 gr. 1864 r. Nr. 4102 nakazał przenieść księdza W. G. na wikarjat i nadto skazał go na 100 rb. kary na rzecz kapitału dla poszkodowanych w czasie powstania.[4] i [5]

188. Ks. Gedrojć Kazimierz. 1. Komisja Sądu Wojn. przy urzędzie wojn. nlka gbrnjalnego w Witebsku podług Kodeksu Polowo-Karnego sądziła wojenno-sądową sprawę księdza K. G., administr. par. Słobodzińce, pow. lucińsk., gbrnji

[1] Op. c., k. 12.
[2] K. Wiln. G. G., 1865 r., Nr. 1377, k. 9.
[3] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 38.
[4] K. Wiln. G. G., 1864 r., Nr. 1327, k. 25 i n.
[5] Fakt pod Nr. 5 opisany jest powtórzeniem tego, co powiedziane jest pod Nr. 1. Tam rzecz przedstawia nlk wojn. prużański, tu gbr grodzień. Przytaczamy jedno i drugie, aby pozostał w historji dowód, ile subjektywizmu spotyka się w przedstawicielach władzy rządowo administracyjnej. Dopis. aut.

witebsk., o to, że wśród włościan szerzył ideje fanatyczne, przeciw prawu i szkodliwe dla społeczeństwa. Rozpoczęła się sprawa od doniesienia żandarma, komendanta pow. z Siebieża, który 22 czerw. 1864 r. Nr 6 doniósł do nlka woj. pow. siebieskiego, że skoro żandarmi ze Słobodzińca donieśli mu o różnych wyrażeniach niedopuszczalnych i nieustannych przykrościach, które robi ksiądz K. G. włościanom, sam się udał do tej miejscowości, przeprowadził śledztwo, podczas którego włościanie katolicy zeznali: 1. że ksiądz K. G. w roku bieżącym nie spowiadał ani jednego włościanina z pow. siebiesk., ani żadnemu z nich nie udzielił Komunji św., twierdząc, że dotąd tego będzie się trzymał, dokąd nie wykonają jakiejś przysięgi, ale nie powiedział jakiej. 2. Gdy włościanię w roku zeszłym udali się do cerkwi prawosławnej, by być tam podczas odczytania manifestu cesarskiego, po fakcie tym ksiądz K. G. przy każdej sposobności, nawet w kościele, ciągle wymyślał im, że się odważyli pójść do cerkwi. 3... 4. ksiądz K. G. nie chce chrzcić dzieci katolickich, gdy na ojców chrzestnych zgłasza się kto z prawosławnych.

Sąd Woj. w Witebsku 24 gr. 1864 r. zawyrokował: księdza K. G., administratora par. Słobodzińce, pow. lucińsk., gbrnji witebsk., lat 33, za odmowę włościanom spowiedzi i Komunji św. o to, że byli w cerkwi prawosławnej, za poniżanie świętości tej cerkwi... i za fałszywe zeznanie pozbawić wszystkich praw stanu i wysłać na osiedlenie do najbardziej oddalonego punktu Syberji.

2. Woj. Pol. Aud-jat postawił swój wniosek w tej sprawie 24 st. 1865 r. Nr. 308: pozbawić księdza K. G. godności duchownej i wszystkich praw stanu oraz zesłać go do najbardziej oddalonego punktu Syberji.

Konfirmacja: Zgadzam się 25 st. (1865 r.)

3. Pod datą 22 st. 1865 r. jest wzmianka, że zaaresztowanego w klasztorze świętoduskim administratora par. rz.-kat. Słobodzińce...

4. Gbr witebsk. 15 mar. 1865 r. Nr. 3119 powiadamia główny sztab wiln. okręgu woj., że konfirmacja w stosunku do księdza K. G. została wykonana[1]

[1] A. M., 1865 r., vol., Nr. 8., k. 4, 61—83.

189. Ks. Gedrojć Piotr. Gdy ksiądz P. G., wik. par. Książ Wielki, pow. miechowsk., gbrnji kielc., chciał się przenieść do diec. wiln., wtedy gbr grodzień. 23 czrw. 1872 r. Nr. 5080 odpowiedział zarządzającemu diec. wiln., że zgodzi się na danie probostwa w swej gbrnji księdzu P. G., o ile tenże ksiądz zgóry[1] przyrzeknie wprowadzenie do kościoła trebnika. Akta, które przytaczamy w odnośniku, nic nie mówią o tem, jaką dał ksiądz P. G. odpowiedź.[2]

190. Ks. Gedwiłło Ignacy. 1. Nlk wojn. powiatów inflanckich, gbrnji witebsk., pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown. i pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., 17 lip. 1864 r. Nr. 4639 nakazuje nlkowi wojn., pow. nowoaleksandrowsk., aby urządził sekretny dozór nad księdzem I. G., filjalistą z Rogiel, par. Abele, pow. aleksandrowsk., gbrnji kown., jako nad jednym z księży, którzy towarzyszyli w podróży bpowi Wołonczewskiemu.[3] i [4]

2. Nlk wojn. 4-go rejonu, pow. nowoaleksandrowsk. przy raporcie z dnia 27 paźdz. 1864 r. Nr. 402 do nlka wojn. pow. nowoaleksandrowsk. przesyła 50 rb., które ściągnął jako karę z księdza I. G. za to, jak widać z korespondencji, że ksiądz I. G. ogłosił w kościele w Abelach, że rząd ros. zamierza wszystkich katolików przyłączyć do prawosławia, wskutek czego w kościele wśród ludności powstał szloch i panika.[5]

3. Jen. gbr wiln. 5 paźdz. 1864 r. Nr. 5679 pisze do jen. Kowalewskiego, że rozpatrzył akta procesu śledczego, które odeń otrzymał o księdzu I. G., a w których jest poruszona sprawa o mowie księdza I. G., że rząd zamierza katolików przeprowadzić na prawosławie, i dodaje, że zadecydował zostawić księdza I. G. na dotychczasowem stanowisku, tylko należy urządzić nad nim dozór policyjny. Jeśli ponownie powstanie kwestja o jego nieprawomyślności politycznej, sprawę przesłać do jen. gbra z powrotem dla wydania w niej odpowiednich zarządzeń, a za tamtę mowę, wypowiedzianą w cudzym kościele, ściągnąć z niego 50 rb. kary na rzecz poszkodowanych w skutek powstania.[1]

Wobec powyższej decyzji nlk wojn. 1-go oddziału gbrnji witebsk. polecił urządzić w Rogielach nad księdzem I. G. dozór policyjny.[2]

[1] Przytaczamy ten fakt, żeby był rzeczowy dowód, jak władze ros. zabiegały o pomyślny rezultat w sprawie zaprowadzenia trebnika. Dopis. autora.
[2] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 151, k. 5.
[3] O tej podróży bpa Wołonczewskiego szczegóły podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku ks. Wiktora Rustejki.
[4] A. M. Nowoaleksandrowski N. W., 1864 r., Nr. 157, k. 13.
[5] A. M. Nowoaleksandrowski N. W., 1864 r., Nr. 163, k. 1—5.

191. Ks. Gejżewski Juljan. 1. Gbr wiln. 22 kw. 1864 r. Nr. 4916 powiadamia trock. nlka woj., że główny nlk kraju rozpatrzył sprawę księdza J. G., adm. par. Troki i p. o. dziekana, liczącego lat 40 i znalazł go winnym w tem, że przeszkadzał sekretarzowi Suchockiemu żenić się z panną prawosławną, a jego siostrze wyjść za oficera rosyjskiego, luteranina. Czyn ten księdza J. G., podług zdania jen. gbra, pochodzi z jego fanatyzmu religijnego, a jeszcze może bardziej ze względów politycznych. Wobec tego tenże jen. gbr postanowił: po zwolnieniu księdza J. G. z więzienia ściągnąć z niego 200 rb. na rzecz rodzin, które ucierpiały wskutek powstania.

2. Gbr wiln. 6 czrw. 1864 r. Nr. 6346 kwituje trock. nlka woj. z otrzymanych 198 rb. 2 kop., które w myśl powyższych zarządzeń tenże nlk ściągnął z księdza J. G.[3]

3. Od 31 st. 1864 r. ksiądz J. G. siedział w areszcie miejskim.[4]

192. Ks. Genis Józef. 1. 12 st. 1897 r. Nr. 118 jen. gbr wiln. pisze do gbra kown., że nie uznaje za możliwe zgodzić się na zamianowanie księdza J. G. wikarjuszem katedry kown., który jako prefekt szkół w Mitawie był wysłany z kraju pod dozór policji i z niego dopiero obecnie został zwolniony.[5]

2. Jen. gbr wiln. 20 kw. 1898 r. Nr. 1581 pisze do gbra kown., że naznaczenie księdza J. G. na wik. w Szawlach, gbrnji kown., uważałby za niepożądane i bardzo szkodliwe

[1] A. M. Nowoaleksandrowski N. W., 1864 r.. Nr. 179, k. 25.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1865 r., polit., Nr. 79.
[3] A. M. Trock. Nlk Wojn., 1864 r., Nr. 82, k. 12 i 16.
[4] Op. c., Nr. 90, k. 8 i 9 i A. M. Trock. Nlk Wojn., 1865 r., Nr. 158, k. 67.
[5] K. Wiln. G. G., 1897 r., Nr. 175, k. 8.

ze względu na jego *występną* działalność i nieprawomyślność polityczną.[1]

3. Gbr kown. 25 list. 1900 r. Nr. 15452 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. G., będąc prefektem w szkołach w Mitawie w 1893 r., był pod zarzutem w 1893 r. brania udziału w zjazdach tajnych, które były urządzane z antypaństwowemi celami.[2] Na skutek cesarskiego rozkazu z 30 list. 1894 r. ksiądz J. G. został wysłany pod dozór policji do Kazania na 2 lata. Manifest Mikołaja II z 14 maja 1896 r. zwolnił go z pod dozoru policyjnego z prawem powrotu do diecezji, a manifest ten wprowadził w życie rozkaz cesarski, który wyszedł 27 czrw. 1896 r. W chwili rozpoczynania się tak zw. sprawy kieleckiej ksiądz J. G. był filjalistą w Korsakiszkach, pow. poniewiesk., gbrnji kown.[3] i [4]

193. Ks. Gierulski Stanisław. 1. Jak zawiadomił gbr grodzień. zarządzającego diec. wiln. 23 czrw. 1864 r. Nr. 6733, ksiądz S. G., prob. par. Boćki, pow. bielsk., gbrnji grodzień. i p. o. dziekana bielsk., został skazany na karę pieniężną (w akcie nie powiedziane na jaką, dopis. autora) za to, że samowolnie ogłosił publicznie termin poświęcenia kościoła w Pobikrowie tegoż pow., a nie zawiadomił o tem władze rządowe, które powinny były o tem wiedzieć, jak chcą tego odpowiednie przepisy, wobec prawdopodobnego większego ściągu ludności. Ponieważ kara ta została naznaczona łącznie i za użycie korespondencji języka polskiego, przeto szczegóły tej sprawy podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku księdza S. G.[5]

2. Urząd jen. gbra wiln. nadsyła 10 lip. 1864 r. Nr. 9099 do gbra grodzień. potwierdzającą wiadomość, że przysłane

[1] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 168.

[2] Chociaż motyw wywiezienia księdza J. G. do Kazania nakazywałby wypadek ten wliczyć do cierpień za Ojczyznę, ze względu jednak, że jest to jeden ze szczegółów sprawy tak zw. kieleckiej z lat 1893 i 1894, w której chodziło o zgnębienie tej diecezji, a później i innych, przeto kwalifikujemy to wygnanie do ponoszonych za Kościół.

[3] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 243.

[4] Szczegóły tej sprawy podane są w pierwszej części „Bojowników", tom I, str. 325, 350 i 365.

[5] Wiln. R. K. D. Ep., 1864—186 r., Nr. 89, k. 596.

przez niego przy odezwie z 23 czrw. 1864 r. Nr. 771 990 rb. 27$^{3}/_{4}$ kop., ściągnięte jako kara od dziekana pow. bielsk., gbrnji grodzień., za to, że poświęcił kościół w Pobikrowie, który wybudował ziemianin Cecerski, Kancelarja jen. gbra otrzymała i wniosła je na rachunek funduszu dla poszkodowanych wskutek powstania.[1]

3. Gbr grodzień. 4 sierp. 1885 r. Nr. 5906 zwraca się do zarządzającego rz.-kat. diecezją wiln., że ksiądz S. G., dziekan z Bielska, gbrnji grodzień., odbył procesję po cmentarzu kościoła Narew, tegoż powiatu, nie uzyskawszy na to od władz rządowych pozwolenia. Wobec tego należy księdzu S. G. dać właściwe napomnienie (nadleżaszczeje wnuszenje).[2]

194. Ks. Ginof Kazimierz. Za *samowolny* udział w pogrzebie, jak pisze gbr kown. do jen. gbra wiln. 14 lut. 1895 r. Nr. 2222, 1893 r. zmarłego ziemianina Kiełpsza ksiądz K. G., wikarjusz z Nowoaleksandrowska, gbrnji kown. zapłacił 25 rb. W 1894 r. znów zapłacił drugie 25 rb. za to, że pochował zmarłego prawosławnego podług obrzędów katolickich.[3]

195. Ks. Gintowt Aleksander. Jen. gbr wiln. 11 list. 1861 r. Nr. 955 pisze do gbra grodzień., aby wyjaśnił księdzu A. G., prob. par. pobernardyńskiej w Grodnie, że dogmaty wiary wolno dzieciom tłumaczyć tylko w szkole pod kontrolą przełożonych szkoły, a nie zbierać ich w tym celu u siebie.[4]

196. Ks. Gintowt Józef. Gbr wiln. 4 gr. 1903 r. Nr. 20186 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. G., prob. par. Daniusze, pow. święciańsk., gbrnji wiln., w 1900 r. otrzymał od władz rządowych ostrzeżenie za to, że brał udział w publicznem odpustowem nabożeństwie w parafji Żodziszki, tegoż powiatu.[5]

197. Ks. Glindzicz Józef. 1. Jak doniósł gbr wiln. do bpa wiln., ksiądz J. G. prob. par Jelna, pow. lidzk., gbrnji

[1] A. M. K. G. Gr., 1864 r., Nr. 2178 (431), k. 170.

[2] W. R. K. D. E., 1876 r., Nr. 138. D. o razriesz. krestnych chodow.

[3] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 51.

[4] A. M. Gbr Grodzień., Nr. 11 (1142), k. 4.

[5] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 343 i 1904 r., Nr. 250, k. 196.

wiln., w 1892 r. został skazany na 100 rb. kary za to, że odprawił Mszę św. i nieszpory w parafji Waszkiewicze, tegoż powiatu.[1]

2. Jako prob. par. Jelna, pow. lidzk., gbrnji wiln. w 1891 r. miał ksiądz J. G. z rządem sprawę o chrzest dzieci rodziców prawosławnych.[2]

198. Ks. Głaz Antoni. Do „prałata" P. Żylińskiego pisze mster spr. wn. Tołstoj 5 sierp. 1882 r. Nr. 3173, jak następuje: Gbr miński doniósł mi, że ksiądz A. G., prob. par. Kopyl, pow. słuck., gbrnji mińsk., wbrew przyjętemu na się zobowiązaniu stale gwałci ustanowiony w tym kościele porządek odprawiania nabożeństw dodatkowych po rosyjsku. Za to gbr miński proponuje skazać księdza A. G. na 6 miesięcy klasztoru karmelitów w Wilnie, gdzie poddać go pod rygor, który cesarz zatwierdził 11 mar. 1877 r. dla księży wykolejonych (porocznych). Podług mego przekonania, pisze dalej tenże mster, na tem poprzestać nie można, lecz proszę, gdy karę tę ksiądz A. G. odbędzie, z powrotem wysłać go do Kopyla i nakazać, by odprawiał wzmiankowane nabożeństwa w języku ros. Gdyby się do tego nie zastosował, proszę go uprzedzić, że czeka go surowa kara.[3]

Gdy kara ta się skończyła, sprawa nie przestała się wikłać, jak to widać z korespondencji gbra mińsk. z 5 mar. 1883 r. Nr. 1326 do prałata Klemensa Linkina, zarządzającego w zastępstwie „prałata" Żylińskiego diecezją wiln. „Nie mogę zrozumieć księdza A. G., tak pisze gbr, który włada dobrze językiem ros. i miał te warunki, że parafjanie zgadzają się na wprowadzenie języka ros. w dodatkowem nabożeństwie, jak to oświadczyli mnie osobiście, gdy byłem w Kopylu i urzędnikom, którzy księdza A. G. wywozili do Wilna. Obecnie ksiądz A. G. chce wyjechać do gbrnji podolskiej, więc prosi, aby wskutek choroby mógł być zupełnie zwolnionym od obowiązków. Wobec zastrzeżeń mstra, nie mogę się na to

[1] Wiln. Rz. K. Kons., 1892 r., Nr. 272. Dieło po raznym żałobam... i K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, za 1891 g., Nr. 152.
[3] Wiln. R. K. D. K., 1881 i 1882 r., Nr. 196, k. 658.

zgodzić... niech wraca do Kopyla, a w letnie miesiące będzie czas mówić o urlopie..."[1]

199. Ks. Głodeń Jerzy. 1. W 1885 r., będąc filjalistą w Supraślu, par. Białystok, gbrnji grodzień., ksiądz J. G. zapłacił 25 rb. kary za to, że pojechał *samowolnie* do Sokółki i tam słuchał spowiedzi.[2]

2. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz J. G., wik. par. św. Jana w Wilnie, w 1891 r. był osadzony w klasztorze o.o. franciszkanów grodzieńskich za to, że spowiadał i komunikował małoletnich luteran.[3] Chodziło o Joannę Berndtę, córkę Karola, luteranina, która bez wiedzy ojca przyjęła katolicyzm, a matka katoliczka wychowywała ją podług zasad katolickich. Gdy sprawa się toczyła, Karol Berndt już nie żył. Do klasztoru ksiądz J. G. przybył 16 mar. 1891 r.[4]

3. Gbr wiln. 27 st. 1894 r. powiadamia bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza J. G., byłego wik. parafji św. Jana w Wilnie, a obecnie proboszcza par. Daniuszew, pow. wilejskiego, gbrnji wiln., na 200 rb. kary za to, że pobłogosławił podług obrządku Kościoła kat. małżeństwo Jana Orszewskiego, *prawosławnego*.[5]

200. Ks. Głowacki Hipolit. 1. W piśmie swem z 14 czrw. 1886 r. Nr. 831 jen. gbr wiln. powiadamia Rz. K. Konsystorz Wiln., że ksiądz H. G., prob. i dziekan z Brześcia, gbrnji grodzień., ma być natychmiast zaaresztowany i osadzony na 2 lata w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie za szerzenie katolicyzmu wśród unitów. Po odsiedzeniu swej kary ksiądz H. G. nie może powrócić w okolice, zamieszkałe przez unitów.[6]

2. Jako pośrednika we wszystkiem złem, które się ujawnia w stosunku do unitów i prawosławia, oskarża gbr grodzień.

[1] Wiln. R. K D. K., 1883 r., Nr. 206, k. 48.
[2] A. M., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 29.
[3] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 35.
[4] Gr. K. G., 1889 r., I, Nr. 337, k. 1—26.
[5] Wiln. R. K. Kons. Nariad po żałobam..., 1894 g., Nr. 13 i K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 84.
[6] Wiln. R. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

księdza H. G., prob. z Brześcia 19 list. 1886 r. Nr. 10741. Wpływ ten ujemnie działa na byłych unitów gbrnji siedl. Ksiądz H. G. wrogo ich nastraja przeciw prawosławiu, a chwiejnych odwraca od prawosławia. Wobec tego, mówi gbr, zgodnie z poleceniem J. W. Pana księdza H. G. należy przenieść na małą parafję i oddaloną od Brześcia. Nadto trzeba go oddać do sądu za to, że ochrzcił dziecko byłego unity. W ostatnich dniach ksiądz H. G. nie przyjął do spowiedzi Elżbiety Bochińskiej, która zaręczyła się z prawosławnym, o czem, kończy gbr, doniosłem J. W. Panu 20 paźdz. b. r. Nr. 9828.[1]

Gbr wiln. 29 wrz. 1888 r. Nr. 1771 pisze do jen. gbra wiln., że uwolniony z klasztoru franciszkanów grodzieńskich ksiądz H. G. był tam osadzony na 2 lata za podtrzymywanie wśród byłych unitów gbrnji siedl. wrogiego usposobienia do prawosławia i za przeciąganie do katolicyzmu chwiejnych w wierze prawosławnej.[2]

3. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie w raporcie swym do Konsystorza Wiln. pod datą 4 sierp. 1888 r. Nr. 160 donosi, że z klasztoru tego 3 b. m. i r. wyjechał po odbyciu swej kary ksiądz H. G., prob. i dziekan z Brześcia.[3]

4. Badanie, które przeprowadził w gbrnji grodzień. 1885 r. urzędnik, specjalnie przysłany z Wilna od jen. gbra, dowiodło, że ksiądz H. G. udzielał pomocy religijnych dawnym unitom i za to, jak pisał o tem gbr grodzień. 3 wrz. 1890 r. Nr. 621 do jen. gbra wiln., ksiądz H. G. został osadzony w więzieniu.[4] i [5]

201. Ks. Godecki Kostka Hugo. Gbr mińsk. na skutek odezwy jen. gbra wiln. z 14 sierp. 1870 r. Nr. 184 powiadamia go 22 sierp. 1870 r. Nr. 556, że ksiądz H. G., prob. par. Słuck, gbrnji mińsk. (za sprawę języka polskiego w kościele,

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 337 i 338.
[2] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 136.
[3] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., Nr. 315.
[4] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 435, k. 2—4.
[5] Zdaje się, jest tu mowa o klasztorze, wymienionym w punkcie poprzednim. Dopis. autora.

dopis. autora) od 30 maja b. r. pozbawiony został zajmowanego dotąd stanowiska.[1]

202. Ks. Godziński Antoni. 1. W odezwie swej do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 30 paźdz. 1869 r. Nr. 902 donosi, że ksiądz A. G., dziekan z Prużan, gbrnji grodzień., wygłosił *niecenzurowane* kazania (t. j. własnego opracowania, dopis. autora), co się sprzeciwia okólnikowi jen. gbra wiln. z 10 wrz. 1868 r. Nr. 110.

Na skutek powyższego jen. gbr wiln. 7 list. tegoż roku Nr. 3997 nałożył na księdza A. G. 25 rb. kary.[2]

2. Bp wiln. Karol Hryniewicki 3 paźdz. 1883 r. Nr. 600 wystąpił do gbra grodzień. z tem, że ksiądz A. G., prob. i dziekan prużański, jest chory, przeto prosi, aby kazania mógł miewać w Prużanach tamtejszy wik. ks. Zygmunt Cienzielski.

Gbr grodzień. 5 paźdz. tegoż roku Nr. 10096 zapytuje sprawnika pow. prużańsk., jaki jest stan zdrowia księdza A. G., na co tenże 12 tegoż miesiąca i roku Nr. 224 odpowiada, że ksiądz A. G. jeszcze może sam miewać kazania. Mimo tej odpowiedzi gbr grodzień. 23 paźdz. 1883 r. Nr. 10625 odpowiada bpowi przychylnie, w myśl jego przedstawienia.[3]

203. Ks. Gajlewicz Adam. 28 wrz. 1868 gbr witebsk. doniósł do jen. gbra wiln., że wik. par. osuńskiej, pow. dynaburskiego, gbrnji witebsk., ksiądz A. G. wygłosił w tamtejszym kościele kazanie, które nie było cenzurowane. Za to tenże jen. gbr polecił skazać go na 25 rb. kary.[4]

204. Ks. Golecki Józef. Nlk wojn. pow. sokólsk. 21 paźdz. 1866 r. Nr. 3511 przesłał raport do gbra grodzień., że ksiądz J. G., wiceadministrator par. Nowydwór, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., wraz ze swymi parafjanami zbierał bez pozwolenia władz świeckich pieniądze na ogrodzenie kościoła miejscowego, za co tenże nlk proponował nałożyć na księdza J. G. 200 rb. kary, na burmistrza m. Nowy Dwór Kuźmę Łabęca i włościanina Antoniego Kusę po 100 rb. Gbr. grodzień.

[1] Kanc. Wiln. G. Gbra., 1867 r., I, Nr. 71—1372, k. 215.
[2] Gr. K. G., 1869 r., I, k. 21 i 22.
[3] Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 2, k. 9, 53 i 101.
[4] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 178.

27 paźdz. 1866 r. Nr. 14785 nałożył na księdza J. G. 50 rb. kary, na dwóch ostatnich po 25 rb.[1]

205. Ks. Gołombicki Kazimierz. Gbr kown. 24 gr. 1890 r. Nr. 11427 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz K. G., prob. par. Szawlany, pow. szawelsk., gbrnji kown., w 1890 r. otrzymał od rządu surowe napomnienie za to, że odprawił nabożeństwo bez pozwolenia władz rządowych.[2]

206. Ks. Gotowtt Jerzy. Jen. gbr wiln. w odpowiedzi na doniesienie gbra wiln. o księdzu J. G., prob. par. Nacza, pow. lidzk., gbrnji wiln., który tuż pod dzwonnicą kościelną urządził coś w rodzaju kaplicy (nawies), poleca 25 st. 1869 r. Nr. 1211 nałożyć na niego 100 rb. kary ze względu, że zrobił to bez zezwolenia władz rządowych.[3]

207. Ks. Górski Czesław. Będąc wik. w parafji Sokółka, gbrnji grodzień., ksiądz Cz. G. miał z rządem w 1898 r. sprawę o wygłoszone kazanie, zaregestrowaną w tymże roku pod Nr. 6.[4]

208. Ks. Górski Paweł. 1. Sprawnik pow. wołkowysk. 10 list. 1872 r. Nr. 118 złożył sprawozdanie gbrowi grodzień., że ksiądz P. G., prob. par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (rytuału z tekstem ros., dopis. autora) i dla tego nie ręczy za jego lojalność prawomyślną.[5]

2. Jen. gbr wiln. 27 czrw. 1891 r. Nr. 1003 powiadomił gbra grodzień., że polecił księdza P. G., prob. krzemienieckiego oddać pod sąd o to, że nie pochował Pelagji Szabańskiej tam, gdzie żądały organa państwowe.[6]

209. Ks. Grefel Kazimierz. Gbr kown. zawiadomił jen. gbra wiln., że wik. par. Betigoła, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz K. G. w 1890 r., zanim otrzymał nominację na

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 272, k. 1 i 12.
[2] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 361, k. 211.
[3] K. Wiln. G. G., 1868 r., Nr. 1754, k. 2.
[4] K. Wiln. G. G., Ałfawit polit. otd. za 1898 g., Nr. 197.
[5] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 30.
[6] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 88.

pierwsze stanowisko kościelne, odprawił publiczne nabożeństwo i spełniał czynności religijne. Za powyższe przewinienie ksiądz K. G. otrzymał surową naganę z ostrzeżeniem, że spotkają go przykrzejsze następstwa, o ile będzie lekceważył zarządzenia władz państwowych.[1]

210. Ks. Grekowicz Antoni. 1. Za pełnienie posług duszpasterskich wśród *prawosławnych* ksiądz A. G., prob. par. Lebiedziew, pow. wilejsk., gbrnji wiln., został skazany na 100 rb. kary. Gdy powódź zrobiła duże spustoszenie w stanie majątkowym księdza A. G., wystąpił o zmniejszenie tej kary, do czego przychylił się jen. gbr wiln., skreślając z tej sumy 75 rb. O tem gbr wiln. 24 wrz. 1886 r. Nr. 2181 powiadomił Rz.-Kat. Konsystorz Wiln.[2]

2. Będąc prob. par. Kobylniki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., jednocześnie jako prefekt prowadził miejscową szkołę powszechną. W 1893 r. miał z rządem zatargi *o zły* wpływ na dziatwę, Nr. spr. 27.[3]

3. W 1893 r. władze administracyjne ros. skazały na dwuletnie więzienie księdza A. G. za to, że 2-m uczniom szkoły powszechnej, nasłanym, jak twierdziła opinja miejscowa, przez żandarmerję, ksiądz A. G. oświadczył, aby zamiast „zdrawstwujte" [4] mówili, witając go, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Władze ros. skazały go na 2 lata więzienia klasztornego.[5] i [6]

4. W odezwie swej z 6 paźdz. 1895 r. Nr. 2334 gbr wiln. pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz A. G., były prob. par. Kobylniki, obecnie zwolniony z klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie, do którego był wtrącony w 1893 r., pełniąc obowiązki kapłańskie w powiecie borysowskim, gbrnji mińskiej, był pod sądem woj. za szerzenie wśród włościan wieści podburzających, za hamowanie zbliżania się prawosławnych do

[1] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 179.
[2] Wiln. R. K. Kons., 1886 g., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam... i K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 279 i 280.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit. diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.
[4] Znaczy: witam Pana.
[5] Jako motyw tego postanowienia wysunięto prześladowanie języka ros. Dopis. autora.
[6] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 9, p. 8.

katolików i niedozwalanie na śluby między nimi, dla braku jednak dowodów sądowych był zwolniony od odpowiedzialności, tylko przeniesiony został do innej parafji i tam był pod dozorem policji i opieką księdza prawomyślnego.

W 1885 r. władze rządowe stwierdziły, że ksiądz A. G. dał ślub włościaninowi prawosławnemu, nawracał zapisanych na prawosławie do katolicyzmu i wrogo odnosił się do wszystkiego, co rosyjskie.

W 1889 r. ksiądz A. G. zapłacił 100 rb. kary za to, że rezerwiście Andrzejowi Buszowi, żeniącemu się z prawosławną, nie chciał wydać świadectwa przedślubnego. W tymże 1889 r. otrzymał urzędowe ostrzeżenie za to, że bez pozwolenia rządowego zbierał fundusze na odnowienie kościoła. W 1893 r. za bardzo fanatyczny kierunek i karygodne postępowanie z uczniami miejscowej szkoły ludowej skazał go mster spr. wn. na 2 lata klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie.[1]

10 lip. 1896 r. Nr. 2703 jen. gbr wiln. pisze do gbra grodzień., że nie zgadza się na naznaczenie księdza A. G., mansjonarza kościoła św. Jana w Wilnie, na prob. do Jasionówki, pow. białostock., gbrnji grodzień.[2]

211. Ks. Gruźdź Konstanty. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 9 księdza K. G., wik. par. Druja, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., o kazania, które wygłaszał nie w myśl rządu.[3]

212. Ks. Grygorowicz Fortunat. 1. Mster spr. wn. 8 lut. 1900 r. Nr. 27 pisze do jen. gbra wiln.: Mieszkający obecnie w seminarjum diecezjalnem mohyl. w Petersburgu ksiądz F. G. w 1868 r. za mieszanie się do spraw prawosławia został wysłany w 1868 r. pod dozór policji do gbrnji archangelskiej. Gdy go zwolniono z pod dozoru policyjnego, przyjechał do m. Bendery, gbrnji besarabskiej i tu bez porozumienia się z władzami świeckiemi odprawiał nabożeństwa.[4]

[1] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 168 i 169.
[2] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 224.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1897 g.
[4] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 31.

2. W wykazie alfabetycznym zesłanych w głąb Rosji w latach 1863—1864 r. powiedziane, że ksiądz F. Stanisław G., prob. par. Kojdanów, pow. i gbrnji mińskiej, był wysłany do gbrnji archangelskiej.[1]

3. Między zwolnionymi 1464 osobami, na mocy 3 p. rozkazu cesarskiego z 13 (17) maja 1871 r., z dozoru policyjnego z prawem zamieszkania gdziekolwiek w państwie ros. z wyjątkiem stolic i gbrnij stołecznych, a pochodzącym z Królestwa i zabranego kraju z wyjątkiem tamtejszych gbrnij, duchownym nadto rz.-kat. z wyjątkiem również Królestwa Pol., z zabronieniem jednocześnie wszystkim pełnienia służby państwowej i społecznej, wymieniony jest ksiądz F. G. z gbrnji mińskiej, który zesłanie swe odbywał w gbrnji archangelskiej.[2]

213. Ks. Grzybowski Alfons. Jako prob. w Kietowiszkach, pow. trock., gbrnji wiln., ksiądz A. G. miał z rządem zajście o to, że ochrzcił dziecko rodziców *prawosławnych*.[3]

214. Ks. Gudelis Jan. W spisie alfabetycznym spraw wydziału politycznego Kancelarji G. G. Wiln. za 1894 r. jest wyliczona sprawa z rządem księdza J. G., wik. par. Kelmu, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., zaregestrowana w tym roku pod Nr. 20 *o szkodliwy wpływ jego działania*.[4]

215. Ks. Gudwiłowicz Karol. Pod datą 20 czrw. 1873 r. Nr. 4508 gbr grodzień. odpowiada zarządowi diecezji wiln., że nie zgadza się na mianowanie księdza K. G., prob. w Choroszczy, pow. białostock., gbrnji grodzień., z tego względu, że ksiądz K. G. nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[5]

216. Ks. Gudziński Józef. Gbr kown. przedstawia jen. gbrowi wiln. 16 czrw. 1893 r. Nr. 7188 o księdzu J. G., filjaliście z Szawkot, pow. szawelsk., gbrnji kown., że w 1890 r. zapłacił 75 rb. kary za to, że pozwolił księdzu J. R. w filjalnym kościele w Wornoławkach odprawić uroczyste prymicje,—

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1863 r., Nr. 71.
[2] A. M., 1871 r., polit., Nr. 9, p. 15.
[3] A. M. Troc. N. W., 1864 r., Nr. 132, k. 82.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 g., Nr. 193.
[5] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 105.

że otrzymał surowe napomnienie za samowolne przeniesienie święta kościelnego, — że obecnie żandarmerja robi dochodzenie przeciw niemu o nastrajanie katolików przeciw prawosławnym. Wogóle, dodaje gbr, pod względem politycznym ksiądz J. G. jest nieprawomyślnym. Na to jen. gbr 22 czrw. 1893 r. Nr. 2596 powiadamia gbra kown., że uchyla projekt naznaczenia księdza J. G. na prob. w Jaswojniach, gbrnji kown.[1]

217. Ks. Gulbin Mateusz. Gbr kown. 17 maja 1896 r. Nr. 9531 tak pisze o księdzu M. G., diecezji kown.: ksiądz M. G. dopiero co wrócił z gbrnji kałuskiej, dokąd był wysłany przed trzema laty na mocy zarządzenia mstra spr. wn., jak mówi o tem papier z jen. gbrstwa, datowany 11 maja 1893 r. Nr. 747, pod dozór policji, jako główny inicjator budowy czasowego kościoła w parafji Żmujdki, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown.[2]

218. Ks. Grandyszewski Antoni. Sprawnik pow. białostockiego 11 paźdz. 1867 r. Nr. 2891 nadesłał do gbra grodzień. raport, do którego dołączył dwa wyjątki z kazania, wypowiedzianego przez księdza A. G., filjalistę z Uhowa, par. Suraż, pow. białostock., gbrnji grodzień. Kazanie to ksiądz A. G. opracował samodzielnie wtedy, gdy powinien czytać słowo Boże z drukowanych książek.

Gbr. grodzień. 21 paźdz. tegoż roku Nr. 10003 nakazał sprawnikowi białostock. ściągnąć z księdza A. G. 50 rb. kary.[3]

219. Ks. Gugis Franciszek. Jako wik. par. Retowo, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz F. G. miał przejść w 1897 r. na takie samo stanowisko do parafji Komaje, pow. nowoaleksandrowskiego, gbrnji kown. Kiedy sprawa poszła na drogę urzędową, gbr kown. 24 lut. 1897 r. Nr. 2751 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz F. G. w 1892 r. otrzymał od rządu surowe napomnienie za niedopuszczalne odzywanie się podczas egzaminu w ludowej szkole retowskiej, a w 1894 r. mster spr.

[1] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 111 i 112, — 1891 r., Nr. 375, k. 215 i — 1903 r., Nr. 505, k. 16 i 17.
[2] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 215.
[3] Gr. K, G., 1867 r., I, Nr. 400, k. 1 i 20.

wn. za krańcowo *szkodliwą* działalność na tem stanowisku księdza F. G. skazał na 2 lata klasztoru w Kretyndze. O tym ostatnim fakcie jen. gbr powiadomił gbra kown. 28 list. 1894 r. Nr. 1821. Z klasztoru ksiądz F. G. został zwolniony w grudniu 1896 r.

Wobec tych danych 3 mar. 1897 r. Nr. 985 jen. gbr odmówił swej zgody na zmianę proponowaną, o której jest mowa wyżej.[1]

220. Ks. Gutowski Ignacy. Na dzień 1 sierp. 1877 r. przybyło paru księży na odpust do kościoła filjalnego w Upinie, należącego do par. Łukniki, pow. szawelsk., gbrnji kown., nie zaopatrzywszy się w paszporty. Ponieważ wzięli udział w nabożeństwie odpustowem, jen. gbr, otrzymawszy o tem wiadomość pod datą 19 st. 1877 r. Nr. 428 od gbra kown., polecił mu 7 lut. 1877 r. Nr. 642 ściągnąć z księdza I. G. za to kary 25 rb.[2]

221. Ks. Gutowski Wincenty. Jako prob. par. Stare Zagory, dekanatu janisk., diec. kown., ksiądz W. G. zapłacił w 1893 r. 100 rb. kary.[3] i [4]

222. Ks. Halicz Jan. Wykazy księży, ukaranych administracyjnie przez rząd ros. za przekroczenia obowiązujących w kraju rozporządzeń rządowych, sporządzone w 1889 r., wymieniają księdza J. H., prob. par. Kluszczany, pow. święciańskiego, gbrnji wiln., którego jen. gbr wiln. 25 paźdz. 1891 r. Nr. 1448 polecił oddać pod sąd za to, że dokonał religijnych obrzędów katolickich włościanom *prawosławnym:* Zofji Szymkowicz i jej synowi Mateuszowi Szymkowicz.[5]

223. Ks. Hankiewicz Sylwester. Nlk wojn. m. Bielska i pow. 28 lut. 1866 r. Nr. 923 powiadomił gbra grodzień., że ksiądz S. H., wiceadministrator par. Dołubów, pow. bielsk.,

[1] K. Wiln. G. G., 1897 r., Nr. 175, k. 51, 52 i 54.
[2] K. Wiln. G. G., 1877 r., Nr. 323, k. 1 i 5.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.
[4] Źródło, z którego zaczerpnęliśmy powyższą wiadomość, nic więcej nie wyjaśnia rzeczy. Dopis. autora.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., Nr. 52, k. 91.

gbrnji grodzień., ochrzcił 3 córki Franciszka i Zuzanny małżonków Wasilewskich, Franciszek zaś W. przeszedł z prawosławia na katolicyzm. Wobec tego tenże nlk domaga się grzywny na księdza S. H. Dziewczynki te: Katarzyna lat 18, Łucja lat 13 i Anna lat 9 dotąd były niechrzczone *z uporu* rodziców. Nadto ksiądz S. H. ochrzcił podług katolickiego obrządku włościanina Adama Kamieńskiego, który powinien być prawosławnym.[1]

Sprawa poszła do sądu. W czasie procesu umarł ksiądz S. H. Izba zaś Karnego i Cywilnego Sądu w Wilnie skazała Zuzannę Wasilewską 2-o voto Danisiuk na 8 miesięcy więzienia za to, że wychowała swe córki w wierze katolickiej.[2]

224. Ks. Harasimowicz Maciej. 1. W wykazie kapłanów diec. wiln., zesłanych przez rząd ros. za sprawy kościelne w 1885 r., wymieniony jest ksiądz M. H., oficjał konsystorza wiln., wysłany w 1885 r. do Wielka, gbrnji wołogodzkiej.[3]

2. Przeżycia księdza M. H. w latach 1880-tych tak streszcza gbr wiln. w odezwie do jen. gbra wiln. z 12 mar. 1893 r.: Ks. M. H., były członek rz.-kat. konsystorza wiln., w 1885 r. po wywiezieniu z Wilna biskupa Hryniewickiego wybrany został na rządcę diecezji wiln. Wtedy mster spr. wn. wezwał go do Petersburga i żądał od niego, aby zrzekł się tej władzy, którą mu zostawił bp Hryn. Ksiądz M. H. odmowną dał odpowiedź i na skutek tego został wysłany do gbrnji wołogodzkiej na stałe tam zamieszkanie pod dozorem policji. 30 kw. 1890 r. cesarz pozwolił mu wrócić do diecezji wiln. i, kiedy zjawił się w Wilnie, jen. gbr Kachanow polecił urządzić nad nim sekretny dozór (nabludenje) policyjny.

17 mar. 1893 r. Nr. 890 jen. gbr wiln. powiadamia gbra wiln., że uchyla propozycję nominacji księdza M. H. na profesora seminarjum diecezjalnego w Wilnie.[4]

---

[1] Wnosić należy, że małżonkowie Wasilewscy dawno już dążyli do katolicyzmu i z tego względu wcale nie chrzcili swych dzieci w cerkwi prawosławnej, co zwykle władze rządowe nazywały *uporem*.

[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 52, k. 1 i n.

[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52.

[4] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 50 i 52.

Wspomnienia o ks. Prałacie Harasimowiczu.[1]

Prałat Kapituły Wileńskiej ks. Maciej Harasimowicz wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie w roku 1859-go w bardzo młodym wieku, mając lat ledwie 17 za rządów ks. bpa Krasińskiego. Najburzliwsze lata zbrojnego powstania i najsurowszych represyj i prześladowań religijnych i politycznych w kraju przebył pod osłoną murów seminaryjnych — 8 lat w seminarjum i 4 w akademji duchownej w Petersburgu.

Po ukończeniu studjów zostaje wik. przy kościele Ostrobramskim św. Teresy za proboszcza X. Piotra Żylińskiego, rządzącego diecezją z ramienia rządu ros.

W roku 1872, po zabiciu rektora seminarjum ks. Tupalskiego, ks. Harasimowicz zostaje rektorem semin., mając wieku lat 30. Tu czekały na niego wielkie próby i bolesne cierpienia, w których wykazał niezłomny hart ducha i prawość charakteru, jakiemi odznaczał się w całem swojem życiu.

Pierwsze lata kapłaństwa zdawały się mu zapowiadać spokojną i świetną przyszłość, lecz stało się inaczej, a jak najczęściej bywa, że powodzenia i niepowodzenia zaczynają się od drobnostek. Tak i tu było.

W roku 1875-tym, w drugim czy w trzecim roku jego rektoratu wstępuje do seminarjum kleryk, a właściwiej trzeba powiedzieć, zostaje mu narzucony przez dwór cesarski, szeroko z nim ustosunkowany hrabia Iliński, który wcale nie nadawał się do stanu duchownego. Odbywa on niby studja duchowne aż 4 lata, ale tylko dla pozoru, urzędowo. W seminarjum otacza się ciągle świeckim wielkopańskim przepychem; chociaż jest klerykiem, zajmuje jednak obszerne profesorskie mieszkanie, przyjmuje tam gości; bywają u niego księża prałaci, którzy wtedy z ramienia rządu ros. trzymali ster całej diecezji: rządzący diecezją Piotr Żyliński, Kopciehowicz, Niemeksza, Linkin, Kulesza i inni.

---

[1] Postać księdza M. H. należy do wybitniejszych wśród kleru diecezji wiln. Z tego względu, z wdzięcznością dla ks. Joachima Raczkowskiego, umieszczamy tu „Wspomnienia" na jego odpowiedzialność autorską. Tylko pisownię Wspomnień dostosowujemy do tej, której trzymamy się w całej pracy naszej i opuszczamy z nich pewne uczuciowe zwroty ich Szanownego Autora. Dopis. autora „Bojowników".

Piszący te wspomnienia pamięta postać hrabiego i wszystkich wspomnianych wyżej rządowych działaczy tamtej doby, oraz opinję publiczną o nich. Kiedy klerycy szli do katedry na nabożeństwa, za hrabią — klerykiem szedł jego lokaj, żeby przy wejściu do chóru podać mu książkę, a wziąć od niego jego laskę. Kiedy klerycy chodzili na przechadzki, a zdarzało się, że szli koło domu, gdzie mieszkała jakaś znajoma hrabiego, ta witała go z balkonu, powiewając chusteczką i wołając: „Księże Aleksandrze!" A czego najbardziej się obawiano? Przewidywano w nim rządową figurę, którą, byle otrzymał święcenia kapłańskie, zaraz rząd będzie promował na biskupa i przez niego zrobi z Kościołem, co tylko będzie chciał; będzie miał w nim narzędzie swoich rusyfikatorskich reform w kraju. To też kiedy w przyśpieszonem tempie posunięto hrabiego na ostatni kurs seminarjum w roku 1878 i hrabia gotował się razem z innymi klerykami do wyjazdu do Kowna na święcenia kapłańskie do bpa Bereśniewicza, nie przypuszczał, żeby ośmielono się go ominąć. Ks. rektor nie uląkł się i w ostatniej chwili nie wystawił świadectwa potrzebnego do święceń. Odtąd powstało na ks. Harasimowicza całe sprzysiężenie i tylko szukano okoliczności, „żeby go wydać". Taka okoliczność nadarzyła się we dni krzyżowe przy błagalnych modłach, tu zastawiono na ks. rektora pułapkę.

W te dni, zwane dniami krzyżowemi, przypadał ks. rektorowi w katedrze tydzień na celebry. Kiedy wikarjusze przy śpiewie antyfon i odpowiednich wersetów opuścili antyfonę i werset za cesarza, to i ks. Harasimowicz opuszcza odpowiednią za niego modlitwę. We wszystkich modlitewnikach nakazano było drukować modlitwy za cesarza. Cenzura nie pozwalała drukować ani sprzedawać modlitewników, w których nie figurowały modlitwy za cesarza, które jednak w nabożeństwach zwykle opuszczano; ale były one zawsze jako pułapka na księży, tak stało się i tu. Kiedy śpiewacy opuścili antyfonę i wersety, celebrans opuszcza odpowiednią modlitwę za cesarza; zaraz ten fakt podchwycono i ks. rektora zdegradowano na wikarjusza do Lidy, a potem w drodze łaski posunięto go na wiejskiego prob. do Nowego Dworu koło Lidy. Fakta te oczywiście wpisane zostały u jen. gbra wiln. do

„czarnej księgi", która służyła jako najważniejszy orjentacyjny dokument przy wszystkich nominacjach na stanowiska kościelne, przez co przyszłość ks. rektora została na zawsze pogrzebaną. Hrabia zaś Iliński widocznie utracił nadzieję powodzenia w stanie duchownym, wyniósł się z diecezji i wyjechał z Wilna.

Pomimo ciągłego i okrutnego prześladowania Kościoła katolickiego i katolików ze strony rządu, dwór rosyjski chciał zawsze uchodzić za lojalny względem Kościoła, i od czasu— do czasu wchodził w umowy ze Stolicą Apostolską. Kiedy Leon XIII nawiązywał stosunki nawet z niechrześcijańskimi panującymi, to i dwór ros. nie chciał uchodzić za bardziej nietolerancyjnego od tamtych, i też nawiązał stosunki z papieżem, którego w tym czasie najbardziej obchodziła sprawa obsadzenia oddawna osieroconych diecezyj. Nareszcie w roku 1883 mianowano na wileńskie biskupstwo ks. K. Hryniewickiego, którego cesarz znał osobiście, i na którego dwór ros. miał nadzieję, że będzie dlań powolnym; fakta jednak wykazały przeciwnie; ks. bp zaraz zakrzątnął się o powrót zesłanych czy usuniętych księży. Wrócili z wygnania ks. Lipnicki, ks. Aleksander Hryniewicki, ks. Frąckiewicz i ks. Harasimowicz, którego ks. bp mianował oficjałem.

Ks. bp Hryniewicki, spodziewając się swego usunięcia z diecezji przez rząd, wyznaczył po sobie wikarjuszów generalnych; na pierwszem miejscu oficjała ks. Harasimowicza, który jeszcze za czasów niekanonicznych rządów ks. Piotra Żylińskiego miał daną sobie przez Ojca św. Leona XIII władzę w sprawach duchownych na całą diec. wiln.; na drugiem miejscu, gdyby pierwszy w swym urzędzie był przeszkodzony, postawił ks. Majewskiego, który był z zarządzenia ks. bpa rektorem seminarjum.

Kiedy ks. bpa Hryniewickiego zesłano, wzięto się do osoby oficjała. (Tu korzystam z informacji podanej mi przez panią Łukucjewską, rodzoną bratanicę ks. Prałata, która po powrocie jego z wygnania mieszkała przy nim w Wilnie lat kilka. Teraz, zapytana przezemnie, piśmiennie odpowiada pod dniem 29-go listopada roku 1934, że mi komunikuje, o ile pamięta, ścisłe informacje, a gdyby jakieś bliższe szczegóły mia-

ły znaczenie, mogłaby je zakomunikować osobiście. Dopis. autora Wspomnień). Pisze dalej pani Ł. tak:

„Na wygnaniu stryj był około 8 lat, od 1885 do 1892 r. i pierwsze 3 lata swego wygnania spędził w Wielsku, gdzie nie było kościoła. Ponieważ stryj wyjechał niespodziewanie i nie wziął ze sobą rzeczy kościelnych, więc nie mógł blisko 3 lata odprawiać Mszy św. Dopiero przy końcu pobytu w Wielsku, po otrzymaniu rzeczy za specjalnem zezwoleniem władzy, okazało się to możliwem. Przez 3 lata również nie mógł być u spowiedzi; po 3 latach został przeniesiony do Wołogdy, gdzie spotkał innych wygnańców Polaków, i tam też pozostał do końca wygnania. Na wygnanie zesłano stryja w okolicznościach następujących: początkowo poprosił go do siebie jenerał gbr Kachanow i zakomunikował, że służbowo wzywa stryja minister. Stryj wyjechał, biorąc ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy. Minister na wstępie zaproponował mu wprowadzenie języka ros. do Kościoła w diec. wiln., gdy stryj odmówił, wówczas mster zaproponował stryjowi opuszczenie diecezji i wyjazd zagranicę, przyrzekając wzamian większą kwotę pieniędzy; gdy i tym razem stryj odmówił, mster zaproponował namyśleć się w ciągu 3 dni. Poczem wezwano go do cesarza. Cesarz obiecywał na audiencji osobistej uczynić stryja biskupem z podwójną gażą wzamian za wprowadzenie języka ros. do Kościoła. Gdy stryj i tym razem odmówił, cesarz skazał go na dożywotne wygnanie, dokąd go bezpośrednio wysłano. Po katastrofie kolejowej pociągu cesarskiego i ocaleniu rodziny cesarskiej, amnestjonowano stryja na równi z innymi.

Po powrocie, ponieważ był uważany za „niebłagonadieżnago", nie mógł zająć początkowo żadnego stanowiska, dopiero po dłuższym pobycie przy kościele księży misjonarzy w Wilnie otrzymał przydział do konsystorza".

Zwolnienie ks. Prałata z wygnania łączyło się jeszcze z inną sprawą. Kiedy rząd zgodził się na obsadzenie stolicy biskupiej w Wilnie, którą objął ks. Audziewicz, rząd ze swej strony domagał się, żeby zwrócono godność kapłańską Janowi Małyszewiczowi, degradowanemu przez ks. bpa Hryniewickiego, byłemu proboszczowi kościoła farnego i dziekanowi w Grodnie. Kiedy ks. bp zgodził się na to, wtedy już bez żadnego uprzedzenia i zawiadomienia nagle kazano ks. Prałatowi w Wołogdzie wsiadać do pociągu i nawet nie dano czasu zebrać tych trochę drobnych rzeczy, które miał u siebie, z takim pośpiechem gnano go do Wilna; widocznie tem rząd manifestował swą władzę i potęgę.

Opuszczam tu wiele bolesnych szczegółów, które przeżył ks. Prałat. Wspomnę, ile go kosztowały przedstawiania się władzom miejscowym codziennie, czy tygodniowo, ścisła kontrola osobista na zewnątrz i wewnątrz, a w Wielsku nie był pewny życia od bandytów, którzy wypatrywali pod jego oknami, a kiedy o tem zawiadomił władze, to mu z ironją odpowiedziano: „Na to was tu przysyłają, żebyście doświadczali takich przyjemności, jeżeli nie chcieliście korzystać z łaski i opieki rządu w swoim kraju".

Po powrocie do Wilna, nie mogąc urzędowo zajmować żadnego stanowiska jako nieprawomyślny u rządu, ks. Prałat opiekował się jakiś czas prywatnie nieparafjalnym kościołem księży misjonarzy w Wilnie, pełnił obowiązek penitencjarjusza przy katedrze, prowadził sprawy kapitulne, opiekował się majątkiem katedralnym, uzupełniał i nanowo spisywał inwentarz katedralny, zajmował się remontem kościoła katedralnego i pokryciem go blachą miedzianą, którą potem w czasie wojny Niemcy zerwali i wywieźli; do dwóch ostatnich spraw zwykle angażował piszącego te Wspomnienia. Wreszcie rząd dozwolił mu zasiadać w konsystorzu z tytułem oficjała konsystorza i prałata archidjakona, a w roku 1904, wydelegowany przez kapitułę, pojechał do Saratowa przywitać nowomianowanego na wileńską biskupią stolicę ks. bpa Roppa. W powrotnej drodze przeziębił się i umarł w Wilnie 25 kwietnia tegoż roku na zapalenie płuc.

Pisałem w Wilnie kwietnia 9-go dnia 1935 roku.

X. Joachim Raczkowski.[1]

[1] Ksiądz J. R. jest projektodawcą i w znacznej części wykonawcą wspaniałego i chyba jedynego w całym świecie chrześcijańskim ołtarza apokaliptycznego. Widzieliśmy go w Wilnie, w mieszkaniu księdza J. R. Dopis. autora.

225. Ks. Hitter Feliks. Kurator wiln. okręgu naukowego, mając kandydata na prefekta do dwóch parafjalnych szkół w Grodnie w osobie księdza F. H., zapytuje 7 maja 1871 r. Nr. 1438 o jego opinję gbra grodzień. W odpowiedzi na to zapytanie gbr grodzień. 10 maja 1871 r. Nr. 3250 donosi kuratorowi, że ksiądz F. H., będąc w 1866 r. prefektem w gimnazjum grodzień., odmówił swej obecności na nabożeństwie, które odprawiał duchowny prawosławny za ocalenie życia Aleksandra II. Za to władza państwowa usunęła go z prefektury i skazała na 100 rb. kary. Nadto ksiądz F. H. nie przyjął trebnika z tekstem ros. Wobec tych faktów nie uważałbym za wskazane, kończy gbr, naznaczać go na prefekta do szkół grodzieńskich.[1]

Przedtem prefekt gimnazjum w Grodnie, a później wik. fary w Grodnie. Ks. F. H., gdy został zwolniony z prefektury 30 czrw. 1874 r., podał prośbę do kuratora okręgu naukowego wiln., by mu Mstwo Spr. Wn. przyznało jakąś zapomogę za lat 17 prefektury. Na to kurator 19 paźdz. 1874 r. Nr. 7187 poleca p. o. dyrektora gimnazjum grodzień., aby zakomunikował księdzu F. H., że w 1866 r. był zwolniony nie na własne żądanie, a racje, dla których był zwolniony, nie dają mu prawa do zapomogi.[2]

Powyższe zajścia z racji nabożeństwa za cesarza tak są przedstawione w aktach Naukowego Kuratorjum Wiln.: P. o. dyrektora szkół dyrekcji grodzień. Bałwanowicz 14 kw. 1866 r. Nr. 3 napisał do kuratora nauk. okręgu wiln. doniesienie, że „13 kw. b. r., na życzenie uczniów powierzonego mi gimnazjum, prawosławny prefekt Szemetyłło odprawił w sali gimnazjum grodzień. dziękczynne nabożeństwo za ocalenie (4 kw. 1866 r., dopis. autora) cesarza Aleksandra II.[3] Na nabożeństwo to, pisze dalej dyrektor, uczniowie gimnazjum zaprosili szkoły powszechne... Wszyscy nauczyciele gimnazjum byli na tem nabożeństwie, tylko prefekt katolicki ksiądz F. H., mimo dwukrotnego zaproszenia, z którem zwrócił się doń inspektor gimnazjum, nie przyszedł, szorstko odpowiadając: „ja nie pójdę". Raz było to w klasie, drugi raz na korytarzu. Nieobecność księdza... zauważył gbr, że o tem powiadomi jen. gbra i na tłumaczenie wezwał do siebie księdza F. H. Donosząc o tem, kończy dyrektor, dodaję, że nieobecność ta księdza F. H. zrobiła przykre wrażenie i dowodzi jego fanatyzmu, który nie może być pożytecznym dla gimnazjum".

Następne korespondencje o tym wypadku wszystkie poszły tą drogą, jak w podobnej sprawie ks. Herkulana Gana, o czem szczegóły patrz w dziale „za Kościół" przy nazwisku księdza H. G.

Na miejsce księdza F. H. do gimnazjum grodzień. przyszedł ks. Antoni Szumowski M. S. T., wikar. z Dziatkowicz, pow. białostock., gbrnji grodzień.[1]

226. Ks. Hrehorowicz Fortunat Stanisław. Mster spr. wn., 31 maja 1868 r. Nr. 1045 pisze do jen. gbra wiln., że nlk gbrnji mińsk. przedstawił Mstwu sprawę księdza F. S. H., oskarżonego o ochrzczenie w greckim obrządku rz.-kat. trojga dzieci, ochrzczonych uprzednio na prośbę rodziców w cerkwi pra-

---

[1] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 117 i 118 i K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1389, k. 2—6.

[2] D. K. Popecz. Wiln. Ucz. O., 1874 r., I, Nr. 1 i 4.

[3] Sfery rządowe ros. lubiały uprawiać wobec siebie „politykę" czyli nawzajem sobie schlebiać, mówić do siebie nawet w oficjalnej korespondencji nie szczerze, jak to widzimy i w tym wypadku. Mster oświecenia publ. Gołowin 6 kw. 1866 r. Nr. 177, powołując się na to, że już raz zawiadomił kuratora okręgu nauk, wiln. o wypadku, który miał cesarz 4 kw. b. r., ponownie pisze o tem, poleca, aby we wszystkich zakładaah naukowych całego okręgu odbyły się z tej racji nabożeństwa dziękczynne i dodaje, że, po ocaleniu życia wielk. księcia Konstantego Mikołajewicza w Warszawie, wszystkie urzędy w marynarce, które były mu podwładne, postarały się o pamiątkowy obraz św. Spirydjona do głównej cerkwi sił morskich. W tym wypadku, kończy mster, mam nadzieję, że wszystkie szkoły posprawiają dla siebie obrazy z odpowiednim napisem.[1]

Na powyższe kurator wiln. Korniłow odpowiedział mstrowi Gołowinowi depeszą Nr. 125, w której donosi, że „O odprawieniu nabożeństw we wszystkich zakładach naukowych powiadamiam".[2] Na ten rozkaz z 6 kw. 1866 r. odbyły się wszędzie nabożeństwa, a dyrektor gimnazjum grodzień. pisze, że na życzenie uczniów odbyło się nabożeństwo.[3]

[1] D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1866 r., I, Nr. 43, k. 2—10 i 14.

---

[1] D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1866 r., I, Nr. 31.

[2] Op. c., k. 1.

[3] D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1866 r., I, Nr. 43, k. 2.

wosławnej. Z odezwy tej widać, że matka dwojga z tych dzieci, szlachcianka Urbanowiczowa i matka trzeciego, mieszczanka Szwedowiczowa, z powodu oddalenia od kościoła w Kojdanowie, wysłały rodziców chrzestnych z synkami swemi do duchownych prawosławnych (k. batiuszkam), którzy dzieci ochrzcili i zapisali do ksiąg metrycznyh prawosławnych. To samo uczynił z córką mieszczanin Bańkowski, który dla tego skierował się do duchownego prawosławnego, że nie zastał przy kościele antopolskim księdza katolickiego. Dopiero po paru latach ksiądz F. S. H., gdy się dowiedział o tym fakcie, zażądał przysłania do siebie dzieci, ochrzcił je ponownie, nadał im imiona katolickie, drwiąc z takich katolików, którzy chrzczą dzieci swe u duchownych prawosławnych. Sprawa przeszła dwie instancje sądowe i Mińska Izba Karna zasądziła księdza F. S. H. na usunięcie od obowiązków na przeciąg roku.

W odpowiedzi na powyższe zawiadomienie jen. gbr wiln. 27 czrw. 1868 r. Nr. 9693 zwraca się do mstra spr. wn. z tem, że niezależnie od wyroku sądowego należałoby księdza F. S. H. unieszkodliwić czyli wysłać z kraju.

23 sierp. 1868 r. Nr. 1689 z Departamentu Spr. D. Obc. W. jen. gbr otrzymuje zatwierdzenie wyroku powyższego Izby Sądowej na księdza F. S. H. o ochrzczenie 3 prawosławnych młodzieńców, resztę pozostawia jen. gbrowi. Ten na marginesie korespondencji ministerjalnej pisze decyzję. Zarządzono 16 lip. 1868 r. Nr. 2693 gbrowi mińsk., aby wysłał księdza F. S. H. do gbrnji archangelskiej.[1]

227. Ks. Hryniewicki Jan. 1. Gbr grodzień. 20 wrz. 1871 r. Nr. 7010 w odpowiedzi, którą przesłał zarządzającemu diec. wiln., projektującemu księdza J. H., prob. par. Drohiczyn, pow. bielsk., gbrnji grodzień., naznaczyć na probostwo po-

[1] K. Wiln. G. G., 1868 r., Nr. 1656, k. 1—10. Uwaga autora: W powyższem przedstawieniu rzeczy fakt chrztu zawiera w sobie coś mętnego, coś niedopowiedzianego. Kościół katolicki chrzest, przez kogokolwiek dokonany ważnie, uznaje za ważny i nigdy go w tym wypadku nie ponawia. Owszem, anabaptyzm uważa za herezję, przez się potępioną. W danym wypadku mogły być odmówione jakieś modlitwy, które nigdy zbędne nie są, albo chrzest udzielony był pod warunkiem, jeśli była podstawa sądzić o nieważności pierwszego. Dopis. autora.

bernardyńskie w Grodnie, pisze, że w pow. bielsk. tylko ksiądz J. H. nie przyjął trebnika i tem bardzo ujemnie wpłynął na przebieg tej tak ważnej sprawy, jaką była w zamiarach rządu zamiana języka polskiego w kościele na ros., nadto, że ksiądz J. H. brał udział w powstaniu.[1]

2. Nlk. grodzień. gbrnjalnej żandarmerji 26 czrw. 1886 r. Nr. 459 powiadomił sekretnie gbra grodzień., że ksiądz J. H., prob. z Suraża, pow. białostock., gbrnji grodzień., założył szkołę śpiewu kościelnego.[2]

228. Ks. Hryniewicki Karol, późniejszy biskup wiln., a następnie arcybiskup tytularny pergeński. Rola wydatna i wybitna, którą odegrał biskup K. H., będąc pasterzem diec. wiln., obowiązuje nas do tego, żeby, mówiąc o nim jako o bojowniku za sprawę Kościoła bezpośrednio, a pośrednio za sprawę narodu, nakreślić w ramkach naszej pracy sylwetkę możliwie pełną tego męża czynu niecodziennego. Zastrzegamy się, że monograficznie sprawę tę traktować nie leży w zakresie naszym.

Ksiądz K. H. urodził się w Pulsy na Podlasiu w pow. bielskim, gbrnji grodzień., w 1841 r.[3] z Franciszka i Izabeli z Gogolewskich. Z gimnazjum białostockiego wstąpił w 1861 r. do seminarjum diec. w Mińsku, które po 3 latach wysłało go na studja wyższe do akademji duchownej w Petersburgu, w czasie których z rąk miejscowego sufragana w 1867 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Gdy ją skończył w 1866 r., objął stanowisko nauczyciela religji i kapelana przy instytucie szlacheckim w Orszy, gbrnji mohyl., jednocześnie pełniąc obowiązki wik. przy tamtejszym kościele parafjalnym. W r. 1869 mianowany został profesorem akademji duchownej w Petersburgu, w której do roku 1877 wykładał archeologję biblijną, obrzędy i śpiew kościelny, a następnie prawo kanoniczne i historję Kościoła.

[1] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 197.

[2] Gr. K. G., 1878 r., I, Nr. 248, k. 82 i 101.

[3] Tam, gdzie są w datach dni i miesiące, podajemy je podług starego stylu, bo to obowiązywało w ówczesnych warunkach Wilno i całe cesarstwo ros. Dopis, autora.

Dla braku zdrowia w 1877 r. przerwał zajęcia profesorskie w akademji, ale nie na długo, bo w tym samym roku, gdy rektorat jej objął ks. Szymon Kozłowski, ksiądz K. H. został inspektorem z katedrą prawa kanonicznego. W tymże 1877 roku arcybp Fijałkowski wprowadza go do gremjum kapituły mohyl. ofiarowując mu tam jedną z wakujących kanonij. Do roku 1879 archidiecezja mohyl. nie miała własnego seminarjum duchownego, nowy zastęp swoich kapłanów kształciła w semin. diecezjalnych wiln. i mińsk. To ostatnie miało nawet urzędową nazwę mińsko-mohyl. Dopiero arcbp Fijałkowski w 1879 r. wystarał się dla swej archidiecezji o samodzielny zakład diecezjalny i rektorem w nim zamianował księdza K. H., który od lat 11 ciągle dotąd pracował wśród młodzieży jako jej wychowawca, katecheta i profesor. Wkrótce po nominacji księdza K. H. na rektora seminarjum arcybp Fijałkowski przeprowadza go z kanonji na prałaturę tejże archikatedry mohyl.

Były to ciężkie lata dla Kościoła katol. pod berłem Rosji. Rzym bolał nad losem diecezyj wiln. i mińsk. W Kr. Pol. też były nie zajęte niektóre katedry, jak w Warszawie, Sandomierzu, Lublinie i inne. Rozpoczęte między Watykanem a Petersburgiem w 1882 r. układy szczęśliwie dobiegały do końca. Sprzyjała temu między innemi ta okoliczność, że rząd ros. czuł się zwycięzcą, przeprowadzając na katedrę wiln., która podług jego sądu zdawała się dogasać, swego kandydata, który pójdzie, jeśli nie zupełnie po linji dotychczasowej polityki rządu w stosunku do Kościoła katol., to w każdym razie niedaleko od niej odejdzie. Za takiego kandydata uważał Petersburg księdza K. H. nie tyle ze względów na jego długoletni pobyt nad Newą, ile, że pochodził z dawnej rodziny unickiej, dla której język słowiański i pokrewny mu rosyjski nie był tak obcym jak dla wszystkich łacinników, zwłaszcza wychowanych w Polsce.

Prekonizacja księdza K. H. na bpa wiln. nastąpiła na Konsystorzu Papieskim 15 mar. 1883 r. Cesarz wydał w tym przedmiocie ukaz pod datą 13 kw. tegoż roku. Gdy wszystkie formalności, dotyczące tej nominacji, zostały załatwione, ksiądz K. H. w tej chwili zawiadamia o tem Kapitułę wiln. i zaraz

zaczyna kłaść swą rękę na wszelkiego rodzaju nadużyciach, któremi nasiąknięte i przepojone było ówczesne życie kościelne diecezji wiln., a szczególniej tamtejszej Kapituły (z małemi bardzo wyjątkami). Już 20 kw. 1883 r. Kapituła otrzymała od niego zawiadomienie o naznaczeniu na stolicę wiln. bpa K. H., a w niem zastrzeżenie, aby jej członkowie zachowali komorne, pobrane naprzód z domów kapitulnych, nie mających gospodarza ze względu na wakans w gronie Kapituły, a nie dzielili między sobą, jak to było dotąd w zwyczaju od jakiegoś czasu.[1]

Konsekracja księdza K. H. odbyła się w Petersburgu 7 maja 1883 r. w kościele dominikańskim św. Katarzyny, której dokonał nowomianowany na arcybpa warszawsk. bp Wincenty Popiel przy współkonsekratorach Aleksandrze Bereśniewiczu, bpie kujawsko kaliskim i Tomaszu Kulińskim, bpie kieleckim. W trzy dni po swej konsekracji bp K. H. powiadomił Kapitułę wiln., że z chwilą, gdy otrzyma jego zawiadomienie, nikt nie może sprawować rządów diecezji, bo od tej chwili one wyłącznie do niego należą, choć w Petersburgu wypadnie mu zatrzymać się jeszcze około miesiąca czasu.[2] Chciał bp przedewszystkiem wytrącić władzę, a raczej rządzenie diecezją

---

[1] Z ówczesnych prałatów wiln. weszli do Kapituły 1. Piotr Żyliński 24 gr. 1863 r., którego sam rząd wprowadził do Kapituły (zaraz w 7 miesięcy po wywiezieniu bpa Ad. Krasińskiego), a ponieważ nie było wówczas wakansu, rząd go naznaczył prałatem nadetatowym z pensją roczną 250 rb. z ogólnych funduszów zapasowych duchowieństwa katol. 2. Ks. Aleksander Kopciehowicz 8 mar. 1874 r. 3. Ks. Klemens Linkin 10 lip. 1871 r. 4. Ks. Felicjan Biedrzyński 31 paźdz. 1873 r. Nominacje ich, podług nas, w oczach prawa kanonicznego były bez żadnego znaczenia, jako dokonane bez legalnej władzy kościelnej. Dopis. autora.

[2] Dla dwóch przyczyn bp K. H. zatrzymał się w Petersburgu po swej konsekracji jeszcze te parę tygodni. Pierwsza była raczej pozorną, bo mógł go w tym względzie zastąpić inny bp, którego przyjazd do diec. nie był tak pilny ani tak konieczny, jak to było z Wilnem, ale głośno się mówiło, że bp K. H. zostaje w Petersburgu, by asystować przy konsekracji innych kapłanów, nowo naznaczonych na bpów. Właściwą zaś racją była inna przyczyna, a mianowicie, że bp K. H., widząc z kim i z czem się spotka w Wilnie, jak tam ludzie, najgorsi pod słońcem, są postawieni w oczach rządu, chciał zmobilizować wszystkie swoje znajomości petersburskie, mieć za sobą wszystkie władze, aby ich następnie użyć do walki ze zgnilizną, która ropiała na organiźmie diecezji wiln. Dopis. autora.

z ręki „prałata" P. Żylińskiego, który, nie mając żadnej władzy, rządził diec. 17 lat (od końca maja 1866 r.), rządził w ten sposób z całą świadomą nieuczciwością, o czem Rzym go niedwuznacznie, w sposób oficjalny uświadomił, zapytując 16 paźdz. 1872 r. za pośrednictwem metropolity mohyl. arcbpa Antoniego Fijałkowskiego listem pełnomocnika rządu ros. przy Watykanie (agenta) Salvati'ego o kopję urzędową z aktu wyboru jego, dokonanego przez Kapitułę wiln. „Prałat" P. Żyliński doskonale wiedział, że takiego wyboru nie było, skomponował z oddanymi sobie pseudo członkami Kapituły taki akt pod datą 27 maja 1866 r., na którym podpisani byli i tacy, którzy w 1866 r. jeszcze wcale nie byli prałatami kapituły, jak prałat Klemens Linkin i prałat Felicjan Biedrzyński.

Do takiego bagna moralnego należało jechać pasterzowi prawowitemu, pełnemu szlachetnego zapału, względnie młodemu, bo liczącemu lat niewiele poza 40-ma.

Na ingres do katedry wiln. bp. K. H. naznaczył dzień 26 maja 1883 r. Zanim jednak opuścił Petersburg, uważał za właściwe jeszcze stamtąd zrobić cięcie w stosunku do jednego bolesnego, a bardzo już dojrzałego wrzodu. Telegraficzną drogą z Petersburga zarządził, aby „prałat" P. Żyliński opuścił probostwo Ostrejbramy. To było mocne uderzenie, ale konieczne, by wszyscy kapłani dobrzy, a tem więcej wykolejeńcy, katolicy świeccy i inowiercy, a również i władze państwowe zorjentowały się, że przyszedł koniec na bezprawie, że Kościół umie być cierpliwy, ale w zasadach swych pozostaje zawsze niezłomny, że Opatrzność na każdy czas ma ludzi odpowiednich.

Bp musiał wyjechać z Petersburga tak, żeby do Wilna przyjechać w nocy z 25-go na 26-go. Żeby wszakże w stolicy swej nie narażać ludzi na noc niespaną, spędza ją na stacji w Święcianach, a do Wilna przyjeżdża o 8 rano 26 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Stacja kolejowa, plac przy niej i ulice, w nim mające początek, pełne były wiernych. Duchowieństwa z Kapitułą na czele duża była liczba. Przywitawszy się na dworcu z duchowieństwem, biskup udał się ku kościołowi św. Teresy, gdzie w krużgankach w kapę przybrany witał go wikarjusz miejscowy ks. Stefan Raczkowski w otoczeniu asysty.[1] Przez kościół ostrobramski biskup udał się do kaplicy z cudownym obrazem. Pieśń „Witaj, Panno!" oznajmiła odsłonięcie obrazu, przy którym bp wysłuchał Mszy św., jaką odprawił nowomianowany jego kapelan ks. Maciej Harasimowicz. Po Mszy św. nastąpiło pierwsze błogosławieństwo i krótkie słowo pasterskie, poczem znów przez kościół bp dostał się do pojazdu i ulicą Niemiecką, Wileńską, skrętem koło kościoła o.o. bonifratrów przybył pod katedrę, gdzie go powitał ks. Adam Koźmian, kanonik honorowy. W asyście archidiakona ks. Aleksandra Waszkiewicza, kanoników ad honores: Adama Koźmiana i Stefana Zwierowicza biskup K. H. jako 37-my pasterz tutejszej diecezji wstąpił do swej katedry po raz pierwszy 26 maja 1883 r. około godz. 10 rano.[2] Po wstępnych modlitwach, po odczytaniu bull przez ks. Wincentego Kluczyńskiego, po Te Deum, po homagium, które złożyło duchowieństwo swemu pasterzowi, bp ukazał się na kazalnicy.

Rola biskupa w diecezji uwalnia go od wypowiadania na wstępie swej działalności jakichś programów. Każdy biskup, stojąc na czele diecezji, buduje Królestwo Chrystusowe w sercach kapłanów i wiernych środkami, które Chrystus zostawił w Kościele i o tyle jest szczęśliwszy, o ile wszędzie i zawsze „miasto Chrystusa", na wzór św. Pawła, sprawuje swój urząd apostolski, gdy wszyscy czują, że Chrystus przez usta jego

---

[1] Czy ksiądz P. Ż., obracając się w sferach rządowych, wiedział od nich, że zbliża się chwila nominacji prawego bpa, o tem nie czytaliśmy nigdzie. W każdym razie postanowił rehabilitować w tym czasie swą opinję i uspokoić swe sumienie. W tym celu wyjechał do Rzymu, gdzie przyjął go na dłuższe rekolekcje jenerał zmartwychwtańców ks. Semeneńko. Z Rzymu 7 kw. 1883 r. ksiądz P. Ż. przysłał list na ręce kanonika Klemensa Linkina, w którym pisze, że przejrzał na oczy, uznaje swoje błędy, za nie żałuje, prosi, by to ogłosić publicznie, a jednocześnie przyrzeka, że wszelkich dołoży starań, aby stać się najwierniejszym i najpokorniejszym sługą nowego bpa i całej diecezji.

Resztę lat swoich ksiądz P. Ż. cicho przeżył w Wilnie, umarł pojednany z Panem Bogiem 1 kw. 1887 r. w Wielką Środę, w Wielki Piątek odbyła się jego eksportacja na Rosę i pochowany został w kaplicy grobowej, którą sam sobie zbudował. Dopis. autora.

[2] Szczegółowy opis ingresu bpa K. H. do katedry wiln. podała Gazeta Warszawska z 15 czrw. 1883 r. Nr. 131.

przemawia i przez jego ręce czynności biskupie spełnia, a osoba biskupa gdzieś jest w szatach świętych ukryta. Tak, w tym duchu przemawiał biskup K. H. w czasie swego ingresu. Wyjątkowe warunki, w których rozpoczynał budowanie Królestwa Chrystusowego na terenie diecezji wiln., wymagały, by usłyszała diec., co przepełnia serce jej pasterza, wstępującego w mitrze na stopnie mównicy, która mitry biskupiej nie widziała zgórą lat 20.

Nie natrafiliśmy nigdzie na żaden List Pasterski biskupa K. H., ale dostało się nam do rąk w jego rękopisie to pierwsze kazanie,[1] kazanie na miarę (mamy na myśli nie tyle ilość, co jakość treści), ogłoszonych w 3-ch tomach listów pasterskich arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego.[2] Ze względu na wyjątkową treść, która jednocześnie odzwierciadla przeżycia ówczesne diec. wiln., przytaczamy główne punkty tego wspaniałego przemówienia, którego przez 2 godziny słuchano podobno, jak mowy natchnionego proroka. Było w niem poruszone: stanowisko Kościoła Chrystusowego w społeczeństwie i ludzkie w nim czynniki, rola biskupa, kapłana i świeckich.

„Za miłość Boga człowiek Mu winien miłość, za Jego ofiarę człowiek na każdą ofiarę gotów być winien. Miłość i ofiara to doskonała służba Boża, zapewniająca postęp duszy w cnocie i świętości. To jest istotą życia i rozwoju Kościoła Chrystusowego. To musi zapłodnić jednostki i całą owczarnię katolicką. To rodzi tę nadprzyrodzoną jedność, o którą prosił Ojca Bóg-Człowiek przed swoją śmiercią, aby wszyscy jego wierni „byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, jako i my jedno jesteśmy".

„Jedność nauki i jedność władzy podtrzymują jedność kościelną. Nad tą jednością czuwa następca Piotra, obejmując swą władzą wszystkie metropolje i diecezje, jednocząc swą

[1] Zawdzięczamy je ks. prałatowi Leonowi Żebrowskiemu. Rękopis ma 46 pełnych stron arkusza, formatu t. zw. handlowego.

[2] Przypuszczamy, że Listu Pasterskiego ani na ingres, ani później bp K. H. nie wydawał, bo po polsku i bez swej cenzury rząd nie pozwalał, a w tych warunkach bp nie chciał i nie mógł przemawiać na piśmie, dlatego prawdopodobnie musiał poprzestać na ambonie. Dopis. autora.

władzą wszystkich ich prawych przełożonych. Następca więc na stolicy Piotrowej jest ogniwem związku między Kościołem Chrystusa, a samym Chrystusem, niewidomym Pasterzem w niebie.

„Skoro misją Kościoła katol. i jego tylko jednego jest prowadzić dusze do Boga, stąd Kościół powagą, od Zbawiciela sobie nadaną, ma obowiązek wymagać od swoich wiernych, ażeby duszy zbawienie kładli na czele wszystkich swoich zabiegów, na czele wszelkiego na świecie postępu, na czele każdego czynu swego i na czele całej działalności swojej. Podstawą tych wysiłków musi być wiara, nadzieja, a koroną zasługi ludzkiej miłości, zaś jej sprawczynią łaska i moc Chrystusowa, spływająca na nas za pośrednictwem Kościoła. Tymczasem nauki Kościoła nie wszyscy chcą przyjąć w jej całokształcie. Owszem atakują boską treść, przedmiotem tych ataków w ostatnich czasach stała się rodzina chrześcijańska i ogólny ład społeczny. Pierwsi do tej walki w latach obecnych występują socjaliści, komuniści i nihiliści. A jednak tamy przeciw temu wszystkiemu, przeciw całemu naporowi nikt inny nie usypie tylko Kościół św., czerpiąc na nią materjał z nieprzebranej nauki Chrystusa. Leonowa encyklika Diuturnum illud przedstawia nam, jak tę tamę sypać należy, jak społeczeństwo winno być zbudowane podług myśli Bożej, aby tę myśl Bożą spełniło i samo czuło się dobrze.

„Tymczasem dzieje się inaczej. Rzeczy poszły już tak daleko, że walka z Bogiem i Kościołem zagroziła już nawet świeckiej społeczności i jej władzy najwyższej, na której wspierać się ma przecież bezpieczeństwo publiczne.

„Trzeba więc pracy rzetelnej, by zło leczyć, trzeba własnego chrześcijańskiego postępu, który zawisł od moralnego doskonalenia się w cnotach chrześcijańskich.

„Tego ma przestrzegać Kościół powszechny, do tego mają prowadzić papież w całym Kościele, a bp w swojej diecezji. Czuwanie więc nad utrzymaniem w diecezjach skarbu wiary i czystości nauki chrześcijańskiej, czuwanie nad obyczajów karnością, nad zachowaniem praw kanonicznych naprzód wśród podwładnego duchowieństwa, a potem wśród wiernych diec., czuwanie nad sprawowaniem świętych sakramentów i czci pu-

blicznej w kościołach naszych, nad zarządem parafij, utrzymaniem świątyń pańskich i własności kościelnej należy do biskupa.

„Nic bardziej się nie przyczynia do ugruntowania w służbie Bożej i w pobożności, mówi sobór trydencki, jak życie i przykład tych, którzy się poświęcili świętemu posługowaniu.

„Pozwólcie mi, Dobrzy Kapłani, że tu wynurzę głęboką ranę serca mojego, a raczej serca wspólnej matki naszej Kościoła wiln., który patrzeć musi od wielu lat na swe upośledzenie między innemi diecezjami tego kraju. Kto z was jest lub był winny tego poniżenia, Bóg już osądził. Ludzie o tem wiedzą. Ja zaś winienem tu upomnieć, wezwać do pokuty, niewinnym zaś podać rękę, żeby w pełnieniu świętych swych obowiązków nabrali otuchy, siły podwoili, a swym przykładem i bratnim wpływem zbłąkanych pociągali na drogę szczerego nawrócenia się do Boga, naprawienia zgorszeń i gotowości wszelkiej na służbę Bożą dla zbawienia swych własnych dusz, dla zbudowania wiernych świeckiego stanu, których złem życiem gorszyli... Nikomu opieki swej nie odmówimy.

„Wychowanie młodzieży duchownej musi jednoczyć w sobie najściślej świątobliwość z nauką prawdziwie kapłańską...

„Teraz zwracam się do wszystkich stanów świeckich, a przedewszystkiem do wyższych. Od dawna jednoczy nas wiara i pochodzenie, więc jakże słuszna, byśmy cierpliwie znosząc niedostatki bliźnich naszych i towarzyskie, i naukowe, i moralne, i materjalne, z wyższych zasobów czy stanowiska, czy wiedzą, czy możnością dopomagania, czy materjalnego wreszcie wspierania, usiłowali je przywieść do równowagi właściwej stanów ze stanami, rodzin z rodzinami i stosunków społecznych ze stosunkami. W ten sposób najlepiej wyrazicie swą wdzięczność względem Boga za udzielone Wam dary...

„Z niższych stanów wszyscy pamiętać muszą, że nie wysokość stanowiska na świecie, nie bogactwa i świetności bytu, ale czyste sumienie i życie sprawiedliwe daje sercu ten błogi pokój, jakiego cały świat niema w sobie i nam go przynieść nie może...

„Chrześcijańscy słudzy niech się nie podejmują służby domowej u niechrześcijan...

„Rodziny i małżeństwa podporą są społeczeństw, nadzieją główną przyszłych pokoleń, najbliższem ogniwem z pokoleniem wygasłem, najpotulniejszem wśród Was ogniskiem życia chrześcijańskiego... Niech więc pamiętają o swem posłannictwie . Ojcowie i matki! W waszym ręku Bóg naprzód złożył losy przyszłego pokolenia. Na was spoczęły pierwsze nadzieje Kościoła i społeczeństwa...

„Wszyscy złączmy naprzód serca i dusze w pokornej gorącej i często ponawianej modlitwie do Najwyższego w niebie naszego Pasterza, do wszystkich w diecezji Patronki i Opiekunki Królowej nieba i ziemi Bogarodzicy Marji, do świętych patronów katedry naszej i diecezji świętych Kazimierzów, Stanisławów i Władysławów, ażeby w duszach nas wszystkich ożyła wiara prawdziwych chrześcijan, zapałała skuteczna a czysta miłość Boga i bliźnich, zakwitły w rodzinach, stanach i społeczeństwie wzorowe chrześcijańskie cnoty, a zjednoczyły się serca w posłuszeństwie, powinnem Bogu i Kościołowi, Błogosław, Boże, dziedzictwu Twemu, i rządź niem i zbawiaj je teraz i na wieki. Zmiłuj się nad nami, Boże! w Tobie wszyscy ufamy.

„Pokój, łaska i błogosławieństwo Boże niech pozostanie z Wami wszystkimi!" [1]

Na sumie i udzieleniu wiernym odpustu zupełnego zakończyła się uroczystość ingresowa, po której bp zaraz nazajutrz rozpoczął swą pracę pasterską. Wszelkie nadużycia w zwyczajach kościelnych pousuwać nakazał, zniósł zwyczaj, że do celebransa kapłana wszyscy kaznodzieje zwyczajni i nadzwyczajni, świeccy i zakonni chodzili po błogosławieństwo przed pójściem na ambonę; do domów kapitulnych pewne rygory wprowadził, nie pozwalając mieszkań w nich wydzierżawiać na bufety, piwiarnie, traktjernie i wszelkiego rodzaju szynkownie. Po uporządkowaniu probostwa ostrobramskiego, to samo uczynił z parafją pobernardyńską, skąd usunął księ-

[1] Kazanie to złożyliśmy w bibljotece seminarjum diec. w Sandomierzu na ręce tamtejszego bibljotekarza ks. prałata Andrzeja Wyrzykowskiego, kopję zaś w bibljotece domu księży emerytów w Sandomierzu na ręce ks. prałata Walentego Starzomskiego. Dopis. autora.

dza Aleksandra Kopciehowicza, nakładając nań jeszcze kary kościelne. Ks. Kazimierza Pacynko pozbawił probostwa Św. Ducha (podominikańskiego), a ks. Felicjana Biedrzyńskiego parafji św. Jana. Niegdyś bogaty skarbiec katedralny uporządkować polecił, zaopiekował się i zainteresował bezpośrednio Towarzystwem Dobroczynności.

Z całą systematycznością regulował wszystkie sprawy najpierw w stolicy biskupiej, a następnie w całej diecezji.

Serca dobrych kapłanów i diecezjan radowały się z tych rządów, pełnych ducha Bożego, na złe jednostki padły strach i trwoga, a rząd nie mógł się zorjentować w zawiedzionych swych nadziejach, które pokładał w nowym biskupie wiln.

Bp K. H., uporządkowawszy jeszcze z Petersburga probostwo ostrobramskie, pragnął jak najśpieszniej to samo uczynić z farą grodzień. Widocznie miał zamiar osobiście tę sprawę na miejscu załatwić i projektował wkrótce po swym ingresie do katedry odwiedzić Grodno. O tym zamiarze musiał albo sam pisać do jen. gbra wiln., albo o tem wspomniał do przedstawicieli władz centralnych w Petersburgu. Nie znaleźliśmy wprawdzie w archiwach potwierdzenia tych naszych przypuszczeń, snujemy je wszakże z treści korespondencyj i ich dat między jen gbrem wiln. a gbr grodzień., które przytaczamy w tej kolejności, jak je znaleźliśmy wśród naszych poszukiwań.

8 (20) kw. 1883 r. jen. gbr wiln. Nr. 55 powiadomił gbra grodzień., że 15 (27) mar. 1883 r. papież na Konsystorzu prekonizował prałata kapituły mohyl. ks. Karola Hryniewickiego na bpa wiln. i jednocześnie jen. gbr dodaje, żeby nie wzbraniać duchowieństwu i pojedyńczym osobom spotykać nowego bpa, gdy przybędzie do Grodna, ale nie pozwalać na żadne publiczne manifestacje ze strony miejscowej ludności.

Wkrótce, bo już 15 kw. 1883 r. Nr. 310 p. o. jen. gbra pisze *konfidencjonalnie* do gbra grodzień., aby wybadał, jak się ma odbyć przyjęcie bpa w Grodnie, który tam się wybiera, a w każdym razie należy przedsięwziąć środki, aby nie dopuścić do rzeczy niedozwolonych w tutejszym kraju. W kilka dni potem 22 kw. 1883 r. Nr. 324 *zupełnie sekretnie* zwraca się p. o. jen. gbra wiln. do gbra grodzień. z tem, że, jak się

niekiedy trafiało, nowo przybywający biskupi i duchowieństwo nie ograniczało się do przyjęcia bpa w ścianach kościoła ale urządzało manifestacje w miejscowościach, przez które bp przejeżdża. Takie rzeczy, pisze tenże p. o. jen. gbra, są dopuszczalne tylko dla wyższych przedstawicieli wyznania panującej cerkwi, a nie można na nie pozwolić dla przedstawicieli rz.-kat. wyznania, bo to przy nastrojach sfer pewnych może łatwo się zamienić na manifestacje polityczne. Dlatego zwracam się do Pana, aby tak przy przyjeździe do Wilna, jak i przy wizytowaniu kościołów w diecezji nie było żadnych uroczystości poza murami kościołów.

23 kw. 1883 r. Nr. 1900 p. o. jen. gbra wiln. zawiadomił gbra grodzień., że 13 kw. 1883 r. cesarz *rozkazał* prałatowi K. Hryniewickiemu być biskupem wileńskim.

21 czrw. 1883 r. biskup K. H. za Nr. 135 wystąpił do władz rządowych o usunięcie z probostwa i dziekanji w Grodnie ks. Jana Małyszewicza, a na jego miejsce proponuje naznaczyć ks. Wincentego Urbanowicza. W sprawie tej gbr grodzień. 26 czrw. 1883 r. Nr. 6595 pisze do jen. gbra wiln. i od siebie daje wyjaśnienie, że nic nie słyszał, żeby ksiądz J. Małyszewicz był w czemkolwiek w nieporządku pod względem kościelnym, że dawniej i teraz miał i ma u rządu jak najbardziej dobrą opinję.

Na to jen. gbr wiln. odpowiada gbrowi grodzień. 13 lip. 1883 r. Nr. 89, że nie uważa za właściwe, aby ksiądz J. M. został z Grodna usunięty i że w tym duchu wysłał zawiadomienie do bpa wiln.

Wtedy bp zasuspendował ks. J. M., a że po otrzymaniu dekretu suspensy ksiądz J. M. przyrzekł poprawę i odprawił zalecone mu rekolekcje, bp zdecydował się zostawić go na miejscu jeszcze na próbę, o czem powiadomił jen. gbra wiln. 25 lip. 1883 r. Nr. 297.

Wkrótce biskup K. H. planuje wyjazd do Grodna. Władze administracyjno państwowe znów prowadzą między sobą korespondencję w tej materji. Pod datą 13 sierp. 1883 r. Nr. 1804 gbr grodzień. wysyła pismo do jen. gbra wiln. uspakajające, że na stacji Grodno przywita bpa tylko dziekan miejscowy ksiądz J. M., a w kościele odbędzie się krótkie nabożeństwo.

Policmejster m. Grodna 22 sierp. 1883 r. Nr. 41 składa piśmienne sprawozdanie gbrowi grodzień. o przybyciu 20 sierp. 1883 r. biskupa K. H. do Grodna, że mianowicie przyjechał w codziennem ubraniu, że na stacji zatrzymał się tylko tyle, ile było potrzeba na odebranie bagażu z rzeczami, że u drzwi kościelnych włożył na siebie liturgiczne aparaty i po modlitwach, odprawionych wewnątrz świątyni, rozpoczął bierzmować. Na stacji ani przy kościele ludność nie robiła bpowi żadnych owacyj.

O tym pobycie bpa K. G. w Grodnie 27 sierp. 1883 r. Nr. 7766 składa gbr grodzień. obszerne *sekretne* sprawozdanie jen. gbrowi wiln. na 3 arkuszach i opisuje w niem wszystkie najmniejsze drobiazgi, jak mianowicie uprzedził dziekana i przedstawiciela ziemian o sposobie przyjęcia bpa, następnie mówi, że na stację przybyło dość dużo publiczności, wylicza, z kim się bp witał na dworcu, jak od cmentarza zrobił ingres, gdzie zamieszkał, u kogo był z wizytami, gdzie jadał, ile osób bywało na obiadach i kto mianowicie, gdzie bierzmował i dodał przy tem, że kościół bernardyński okazał się za ciasny, przeto bierzmowanie odbywało się na tamtejszym cmentarzu.

Tymczasem na biskupa były w Grodnie zwrócone nietylko oczy miejscowej administracji państwowej i jej policji, ale patrzyli na to, co się działo i inni, a nie mogąc znieść bezczynności czy niezaradności pod tym względem władz miejscowych, wysłali artykuł do Moskiewskich Wiadomosti.[1] Cel, jak się okazało, dobrze był wymierzony.

21 wrz. 1883 r. Nr. 803 jen. gbr wiln. przysyła do gbra grodzień. w streszczeniu to, co o tych uroczystościach pisały Moskowskija Wiedomosti, przedstawiając uroczyste spotykanie wszędzie biskupa na stacjach, na dworcach, jak ludność klękała, gdy się biskup ukazał w oknie wagonu, jak biskupowi podawali chleb i sól, jakie tłumy były na stacji Grodno. Wobec powyższego jen. gbr wiln. prosi gbra grodzień., aby mu napisał, ile jest w tem prawdy. Poza tem 26 wrz. tegoż roku jen. gbr wiln. pisze do gbra grodzień., że w czasie po-

[1] Był to dziennik ros., skrajnie prawicowy, wychodził w Moskwie, czytali go wszyscy urzędnicy państwowi i cała reakcja rządowa. Dopis. autora.

bytu bpa K. H. w Grodnie, jak mu o tem doniósł jen. gbr warsz., unici pow. augustowsk., przedtem przyłączeni do prawosławia, pojechali do Grodna i tam od 20 do 29 sierp. całemi rodzinami, nawet z małemi dziećmi, korzystali ze spowiedzi i Komunji św. z rąk duchowieństwa katol. Dla zbadania tych szczegółów, kończy jen. gbr wiln. swą odezwę, wysyłam do Grodna urzędnika do specjalnych zleceń hr. Murawjewa, któremu Pan okaże swą pomoc przy zbieraniu szczegółów tej sprawy, a tymczasem doniesie mi, co sam wie o niej.

Jaki był wynik tego śledztwa i co napisał gbr grodzień. na powyższe żądanie, akta, które mieliśmy w naszem ręku, zachowują milczenie.

Tymczasem bp K. H. powrócił do Wilna. Mając dane, które osobiście zebrał o księdzu J. M., czekał jeszcze czas pewien, jak będzie wyglądała poprawa, którą tenże dziekan przyrzekł w lipcu b. r. A kiedy bp nie był zadowolony z obrotu rzeczy, 18 list. 1883 r. Nr. 748 porozumiewa się z władzami rządowemi w kwestji przeniesienia księdza J. M. do Bielska. Na ten projekt bpa jen. gbr wiln. poleca 2 gr. 1883 r. Nr. 1040 gbrowi grodzień., aby sekretnie zbadał słuszność zarzutów, dla których bp usiłuje tamtejszego dziekana usunąć z Grodna.

Odpowiedź w tej materji gbr grodzień. wysłał do jen. gbra wiln. 5 st. 1884 r. treści przychylnej dla księdza J. M., na co otrzymał zawiadomienie od tegoż jen. gbra 17 st. 1884 r. Nr. 30, że projekt bpa K. H. usunięcia księdza J. M. z Grodna nie będzie uwzględniony (prekratit'). Wówczas bp przeprowadził śledztwo formalne i wytoczył proces kanoniczny przeciw księdzu J. M., wynikiem którego było to, że 6 lip. 1884 r. Nr. 574 powiadamia bp gbra grodzień., że degraduje księdza J. M. Gdy wiadomość ta przyszła do jen. gbra wiln., ten 13 tegoż miesiąca i roku pisze do gbra grodzień., że, ponieważ degradacji księdza J. M. bp dokonał bez porozumienia się z administracją rządową, przeto tego aktu nie brać pod uwagę, nowego kandydata, przedstawionego na Grodno, nie zatwierdzać i całą wogóle sprawę zawiesić aż do otrzymania wskazówek z Petersburga, o którą jen. gbr występuje do mstra spr. wn. Bp próbował wprowadzić na miejsce księdza J. M. prefekta gimnazjum męskiego i żeńsk. ks. Bronisława Zauściń-

skiego. Na to 7 wrz. 1884 r. Nr. 206 jen. gbr pisze do gbra grodzień., że ponieważ naznaczenie księdza B. Z. na miejsce księdza J. M. bp przeprowadził bez wiedzy i zgody władz państwowych, przeto fakt ten należy uważać za niebyły. Wówczas do spraw kościelnych par. farnej grodzień. władzę otrzymał miejscowy wik. ks. Jan Kryński, a ksiądz J. M. mieszkał przy tej par. jeszcze kilka lat, jako prob. w kościele nie czynny, ale pobierał dochody z domów parafjalnych i pensje jako prob. i dziekan. grodzień., załatwiając wszystkie czynności dziekańskie. Bez niego rząd nic w parafjach całego pow. robić nie pozwolił.

Teraz rozpoczęła się walka między biskupem a władzami państwowemi. Katalog duchowieństwa diec, wiln. na 1885 r. był przedmiotem o który odbyła się jedna z najważniejszych potyczek między bpem K. H. a wyższą administracją ros. jen. gbrnatorstwa wiln. Walkę spowodowało w tym wypadku dwóch smutnej pamięci kapłanów diec. tamtejszej, którzy całą duszą oddali się rządowi, depcząc własne sumienia i prawa Kościoła. Biskup K. H. wszelkie czynił zabiegi, by ratować te sumienia i stanąć w obronie praw Kościoła. Chodziło o to, by zbłąkanych sprowadzić na drogę właściwą. Gdy jednak zawiodły środki lecznicze, trzeba było użyć drogi karzącej, nie cofając się przed żadnym naporem władz rządowych.

Księży tych: Aleksandra Kopciehowicza,[1] którego w swoim czasie rząd wprowadził do kapituły katedry wiln. jako „nadetatowego" prałata i Jana Małyszewicza,[2] prob. i dziekana przy kościele farnym w Grodnie bp musiał zasuspendować i wyłączyć z Kościoła. Krok ten jednak nie przemówił do sumień błądzących księży i nadal pozostawali na swych stanowiskach, pobierając od rządu w dalszym ciągu dawne swe pensje i dochody z domów, oraz korzystając z poparcia i opieki tegoż rządu. Wtedy bp, gdy w końcu 1884 r. drukował katalog duchowieństwa diec. wiln. na r. 1885, postanowił wykreślić ich obydwóch ze spisu duchowieństwa. Bez tych więc nazwisk z Konsystorza wiln. wysłano Directorium pro clero dioecesis vilnensis (porządek nabożeństwa całorocznego) wraz z katalogiem duchowieństwa na r. 1885 do cenzury rządowej, którą rząd zastrzegł sobie specjalnym „ukazem", wydanym przez Kolegjum Duchowne Petersburskie jeszcze 3 st. 1872 r. Długo nie odsyłał gbr wiln. tego rękopisu, a czas było druk rozpocząć, by nie zostawić obszernej diecezji bez dyrektywy na zbliżający się rok nowy. Wkrótce bp otrzymał wiadomość, że władze rządowe nie wydadzą do druku tej książki, o ile do niej nie zostaną wpisani w swoich miejscach księża Kopciehowicz i Małyszewicz ze wszystkiemi swemi tytułami dotychczasowemi. Bp, zdawało się nie miał wyjścia, kazał przeto wpisać te nazwiska, zastrzegając tylko sobie, aby wszystkie egzemplarze nowo wydrukowanego katalogu do niego były odesłane.

Gdy tak się stało, bp własnoręcznie atramentem czerwonym dużemi ponad centymetrowemi literami (ksiądz A. K. ze swemi tytułami zajmował 4 wiersze druku, ksiądz J. M. — trzy), napisał na tych nazwiskach w tekście katalogu, drukowanym po ros., „otłuczen ot cerkwi" (wykluczony z Kościoła), a w końcu książki w wykazach alfabetycznych: „liszen duch. sana" (pozbawiony godności duchownej). Gdy katalog rozesłano po diec. wiln., do wszystkich bpów katol., mieszkających w całem ówczesnem imperjum ros., i do różnych instytucyj, spotkała gorszycieli hańba, rozpublikowana tą drogą po całej ówczesnej Rosji i rząd się w ten sposób przyczynił do powszechnego zniesławienia ich imienia, dokąd książka ta gdziekolwiek choć w jednym egzemplarzu znajdować się będzie. Jen. gbr nie uznał sprawy za skończoną. Policja otrzymała wówczas rozkaz odebrać od księży te katalogi z poprawkami czerwonemi i na miejscach poprawionych ponalepiać nowe kartki z tekstem, jaki przedtem wyszedł z druku. Pewna część księży odmówiła oddania katalogów. Najtrudniejsza sprawa była z bpem, do którego w tej kwestji jen. gbr przysłał policmejstra miasta Wilna, Klingenberga (późniejszego gbra kown., który dokonał krwawego dramatu w Krożach. Dopis. autora). Bp książki nie

[1] 13 lip. 1883 r. bp Hryn. wysłał do Kons. Mohyl. wiadomość, że supendował prałata Aleks. Kopc. (Jak zakończył swe życie ksiądz A. K. w stosunku do Kościoła, nie mogliśmy tego zbadać. Umarł 28 sierp. 1885 r. w Krasnem Siole pod Petersburgiem).

[2] Księdza J. Mał. bp Hryn. deponował w 1884 r.

oddał, a gdy policmejster o swoje kilkakrotnie nastawał, mówiąc, że tego wymaga koniecznie jen. gbr i że przecież musi mu coś odpowiedzieć, dlaczego nie przyniósł od bpa katalogu, bp w pewnem podniesieniu odezwał się do p. Kl-rga: powiesz pan panu jen. gbrowi, że jest d-k. To było ostatnim powodem, dla którego rząd ros. zesłał bpa K. H. na wygnanie do Jarosławla.[1] i [2]

Powiedzieliśmy, że ostatnim powodem, dla którego jen. gbr Kachanow wystąpił do Petersburga z żądaniem satysfakcji dla siebie było to, że bp mu ubliżył, nazywając go durakom. Nie był to wszakże powód jedyny. Cała działalność biskupa K. H. 19-sto miesięczna w diec. wiln. była jednym łańcuchem ciągłych zawodów, których rząd zaznawał, patrząc na czyny bpa. O dwie rzeczy rządowi najbardziej chodziło: a) o pousuwanie z widowni i ze stanowisk ludzi, najbardziej rządowi oddanych i b) o szalony wpływ, który bp wywierał swym duchem biskupim o jasnych, katolickich i wyraźnie kościelnych przekonaniach. Rząd nie mógł mu między innemi darować, że, załatwiając z nim kwestję jego biskupstwa w diec. wiln., zastrzegł sobie, że bp poza Wilnem nie będzie w diec. urządzał żadnych wizyt pasterskich.[3] Tymczasem gdy Grodno uporządkował, bp K. H. nie oglądał się na zakaz rządu, wyjechał w objazd i zdążył zwizytować parafje w 5-ciu powiatach. Zbliżała się jednak smutna rzeczywistość.

Pod datą 18 st. 1885 r. Nr. 10 bp K. H. otrzymuje pół

[1] Ks. J. Małyszewicz opuścił drogę uporu i nieposłuszeństwa, pojednał się z władzą duchowną, 16 wrz. 1891 r. pracował następnie jako prob. w par. Głębokie i Rudniki diec. wiln. i zakończył życie w jedności z Kościołem.

[2] Historja tego kata ogu, gdy piszący te słowa pracował w archiwach wiln., żyła w pamięci starszego duchowieństwa, które jednozgodnie ją powtarzało, a katalog z 1885 r. diec. wiln. z poprawkami własnoręcznemi bpa Hryn. na stronicach 136, 174. 202 i 204 jest w bibljotece seminarjum diec. w Wilnie. Taki sam katalog z temiż poprawkami „czerwonemi" bpa Hryn. posiada również bibljoteka seminarjum diec. w Sandomierzu, a 3-ci egzemplarz tej książki z kartkami nalepionemi przez policję na wymienionych stronicach ma ks. prałat Adam Sawicki (senior) w Wilnie. Dopis. autora.

[3] W diecezji wiln. nie było wówczas wizyt pasterskich od 1861 r., a nadto, choć nieprawnie do niej należała od 1869 r. do 1883 diec. mińska, która wraz z wileńską przeżywała te same ciężkie chwile. Dopis. autora.

oficjalną korespondencję od mstra spr. wn. hr. D. Tołstoja, a w niej, że na skutek jego przedstawienia cesarz 17 b. m. i r. polecił, aby bp przyjechał do Petersburga dla osobistego porozumienia się z tymże mstrem w sprawach urzędowych.

21 st. 1885 r. Nr. 95 bp K. H. pisze do Konsystorza Wiln. *do wiadomości i zachowania:*

„Na czas mej nieobecności albo na wypadek wywiezienia mnie z diecezji na zawsze oddaję zgodnie z prawem kanonicznem zarząd diec. wiln. memu wikarjuszowi jeneralnemu i oficjałowi kanonikowi Maciejowi Harasimowiczowi z pełną władzą bpią. Jednocześnie uprzedzam, że do mojej śmierci lub przeniesienia mnie przez Ojca św. i naznaczenia przez tegoż mego następcy, Kapituła katedralna wiln. nie ma prawa wybierać wikarjusza kapitulnego pod grozą nieważności wyborów i ipso facto ekskomuniki, którą ściągnęliby na siebie wyborcy. Na wypadek zaś, gdyby Kapituła odważyła się wybrać kogokolwiek albo jakąkolwiek inną drogą został zamianowany zarządzający diec., w takim wypadku ten wybrany lub naznaczony pod temiż karami nie może przyjąć wyboru czy nominacji ani rozpocząć zarządu diecezją. Kler zaś i wierni pod temiż karami nie mogą uznawać takiego wik. kapitulnego czy administratora i nie mogą się do niego zwracać z żadnemi sprawami kościelnemi. Na wypadek zaś usunięcia lub śmierci kanonika M. Harasimowicza może, na podstawie władzy, którą on otrzymuje, zarządzać diecezją ten, kogo on wskaże". 22 st. bp serdecznie pożegnał wszystkich i wybrał się w drogę.

Pod datą 29 st. 1885 r. Nr. 25 bp K. H. otrzymuje oficjalną korespondencję z Mstwa Spr Wn., podpisaną przez mstra spr. wn. hr. D. Tołstoja i dyrektora departamentu księcia M. Kantakuzena Esperańskiego, w której mster pisze: cesarz na moje przedstawienie 26 st. 1885 r. polecił uwolnić Waszą Ekscelencję ze stanowiska bpa wiln. i naznaczył dlań na stałe zamieszkanie m. Jarosławl nad Wołgą, 19-go zaś lut. tegoż roku Kapituła Wiln. otrzymała z Petersburskiego Rz.-Kat. Kolegjum Duch. tę samą wiadomość i polecenie, aby w ciągu 8-miu dni dokonała wyboru rządcy diecezji. Na skutek tej korespondencji w dniu 3 lutym zebrali się do Konsystorza

Wiln. członkowie Kapituły: P. Żyliński, Klem. Linkin, Ludw. Zdanowicz, Felic. Biedrzyński, Augustyn Lipnicki,[1] Maciej Harasimowicz i Szymon Makarewicz. Po odczytaniu zarządzenia bpiego w sprawie rządów zastępczych w diecezji i polecenia Kolegjum dokonania wyborów rządcy diecezji, Kapituła przyjęła pierwsze, jako ją obowiązujące i wszelkich zaniechała wyborów.

5 lut. 1885 r. Nr. 657 jen. gbr wiln. doniósł do gbra wiln., że cesarz 26 st. 1885 r. *uwolnił* bpa K. H. z zajmowanego przezeń stanowiska i wysłał go *na stałe zamieszkanie* do Jarosławla pod dozór policji.

29 st. bp K. H. pod ekskortą żandarma wyjechał z Petersburga do Jarosławla. Szczegółów i okoliczności wyjazdu bpa z Petersburga nie mamy. Posiadamy tylko pewne choć szczupłe wiadomości o jego wyjeździe do Petersburga. Wilno i jego okolica na wieść o wezwaniu bpa do Petersburga całą ostatnią dobę jego pobytu w stolicy swojej wyległy na ulice miasta. W nastroju przedpogrzebowym oczekiwano tego bolesnego aktu. Dworzec kolejowy policja wcześniej otoczyła swą opieką, lecz parę wiorst wzdłuż linji kolejowej tłumy mimo pory zimowej oniemiałe oblegały tor, mężczyźni z odkrytemi głowami, wszyscy klękając przyjmowali ostatnie błogosławieństwo z rąk Wygnańca Pasterza, który z władzą pasterską już więcej nie wrócił do Wilna. Wyjeżdżając z ulicy Zamkowej, bp K. H. usłyszał krótkie pożegnanie: „Przemoc brutalna wydziera nam Ojca, lecz wyższa niż natury siła nie rozłączy nas z Nim na wieki. W każdym razie, to co się staje, jest boleścią bez miary, cios straszny, niepowetowany".

Od wyjazdu bpa K. H. z Wilna zarząd diecezją wiln. objął ks. M. Harasimowicz jako prawy zastępca nieobecnego pasterza. Gdy się rząd o tem dowiedział, wezwał go do Petersburga. Było to 14 lut. 1885 r. Przed wyjazdem ksiądz M. H. zastępcą swoim uczynił ks. prałata Ludwika Zdanowicza, który, żeby rząd i jego nie usunął, pozostawał ukrytym rządcą

[1] Ks. Augustyn Lipnicki dopiero 3 gr. 1883 r. powrócił do Wilna po 20-sto letniem wygnaniu, z których lat 10 przemieszkał w Birsku, a drugie lat 10 w Mitawie w Kurlandji.

diecezji aż do chwili, gdy Leon XIII jawnie powierzył mu ten urząd.

Księdzu M. H., gdy przyjechał do Petersburga, mster spr. wn. zaproponował, aby się zrzekł zastępczych rządów diec. wiln., a kiedy propozycji tej nie przyjął, wysłano go na stałe mieszkanie do Wielska, gbrnji wołogodzkiej pod dozór policji. Wilno prywatną drogą dowiedziało się o tem 20 lut., jen. zaś gbr oficjalną drogą wiadomość tę otrzymał z Mstwa Spr. Wn. 25 lut. Nr. 992. O zastępcze rządy po wywiezieniu księdza M. H. zaraz rozpoczęły się rozmowy między Rzymem a Petersburgiem. Władzę kościelną ksiądz L. Z. drogą legalną otrzymał z rąk wyjeżdżającego księdza M. H., ale dopiero 14 sierp. 1885 r. Nr. 1411 jen. gbr wiln. powiadomił swych gbrów, że cesarz 1 sierp. b. r. nakazał sprawować rządy diec. wiln. ks. L. Zdanowiczowi.

Choć bp K. H. rządził diec. wiln. wszystkiego niewiele więcej ponad 19 mies., wystarczył jednak ten okres, by wiele rzeczy kościelnych weszło na właściwe tory prawa kanonicznego, by wymierzyć opinji publicznej satysfakcję za poniżenie w niektórych jednostkach godności kapłańskiej. Na tę satysfakcję diecezja czekała lat 20 od wywiezienia bpa Krasińskiego, by wreszcie diec. zaczęła żyć duchem katol. Ta karność kościelna najwspanialej ożyła w kwestji rządów zastępczych. 3-go lut. na swej sesji Kapituła wiln. uszanowała powagę chwili i nakazem dla niej stało się nie polecenie Kolegjum Duch. Petersburskiego lecz decydujący w tych razach głos bpa prawowitego.

Wpływ jego na życie religijne nie ustał po jego wywiezieniu. Wierni żyli echem jego ingresowego kazania, rozkupywali całe gromady jego fotografij tak, że aż Mstwo musiało zająć się tą sprawą i położyć tamę temu odruchowi. 15 mar. 1885 r. Nr. 409[1] jen. gbr wiln. rozesłał do swych gbrów okólnik sekretny, w którym powtórzył zarządzenie Mstwa Spr. Wn. z 10 mar. b. r. Nr. 115, nakazujące nie dopuszczać tych fotografij do obiegu sprzedażnego. Kiedy się policja uporała z jaw-

[1] Była to druga rocznica prekonizacji bpa wiln. na biskupstwo wiln. Dopis. autora.

ną rozsprzedażą fotografij, rozpoczęła się sprawa portretów bpa K. H.[1]

Plcmejster m. Grodna 20 wrz. 1886 Nr. 126 donosi do gbra grodzień., że w czasie rewizji pracowni rzeźbiarskiej Antoniego Bolana przy ulicy Sadowej w Grodnie spostrzegł 4 portrety bpa K. H. i formę do odlewania tychże portretów. O tem gbr grodzień. 1 list. 1886 r. Nr. 10176 powiadomił jen. gbra wiln., na co otrzymał od niego 28 list. 1886 r. Nr. 1540 tej treści odpowiedź: „Na pańskie pismo z 1 list. b. r. Nr. 10176 mam honor powiadomić, że, uznając mieszkańca m. Grodna Antoniego Balinę[2] winnym w rozpowszechnianiu drogą sprzedaży odlanych w jego pracowni rzeźbiarskiej z gipsu podobizny byłego bpa wiln. K. Hryniewickiego, pozwalam J. W. Panu nałożyć na niego za to 10 rb. kary. Jednocześnie, wziąwszy pod uwagę, że rzeźbiarskie przedmioty nie podpadają pod cenzurę i że sprzedawanie podobizny byłego bpa wiln. K. H. jest zabronione zarządzeniem mstra spr. wn., o czem wydałem okólnik 15 mar. 1885 r. Nr. 409, czuję się w obowiązku najuprzejmiej (wsepokorniejsze) prosić J. W. Pana, aby przypomniał policji konieczność surowego śledzenia, czy nie są w sprzedaży rzeźbiarskie podobizny b. bpa H.

Na powyższy nakaz gbr grodzień. 5 gr, 1886 r. wydał okólnik sekretny do sprawników pow. i plcmejstrów w miastach, aby dopilnowali tej sprawy.

* * *

Przy dużych lukach, których nie jesteśmy w stanie zapełnić dla braku źródłowych materjałów, dotyczących 2-u letnich niespełna rządów bpa K. H. diec. wiln., tem chętniej wspominamy o listach i korespondencjach, dotyczących tego okresu i dodajemy wzmiankę o dalszych dziejach Biskupa

[1] W tekście „Bojowników" diec. wiln. od czasu do czasu spotyka się fakt konfiskaty tu i ówdzie fotografji lub portretu bpa K. H. i nakładania przez władze państwowe kar na tych, u kogo policja wykryła te podobizny. Dopis. autora.

[2] Prawdopodobnie tylko jedno brzmienie tego nazwiska jest prawdziwe, a drugie błędne. Albo Bolan albo Balin, Dopis. autora.

Wygnańca. Zamieszczamy to, co nam się udało zdobyć w całości.[1]

Pierwszy list z datą 15 wrz. 1883 r. pisał do bpa K. H. sekretarz stanu watykańsk. W liście tym Stolica Apostolska kładzie szczególniejszy nacisk na wychowanie kleru w seminarjum. Chodziło Rzymowi, aby interwencja rządu w stosunku do tej uczelni sięgała tylko tyle, na ile ostatnie układy pozwalają, zawarte między St. Ap., a cesarzem ros. Chociaż osnowę tych układów sekretarz stanu przy tym liście załączył, jednak jeszcze wspomina, że w sprawie nauczania w seminarjum kontrola rządu dotyczy tylko przedmiotów: języka ros., historji i literatury ros. Dalej przypomina kardynał, aby w seminarjum karność kościelna była ściśle przestrzegana i że na stanowisko rektora, inspektora i profesorów należy powoływać mężów, odznaczających się pobożnością, uczciwością życia, powagą i prawowiernością katolicką w nauczaniu. Następne dwa listy: z 24 i 28 st. 85 r., pisane przez księcia Kantakuzena Sperańskiego do bpa K. H. w sposób bardzo dyplomatyczny, pozwalają się tylko domyślać, że bp K. H. chciał się osobiście przed wyjazdem do Jarosławla rozmówić z mstrem Tołstojem.

Dalej list Mieczysława kardynała Ledóchowskiego, wysłany z Rzymu 5 lut. 1885 r., zdaje się wskazywać, że 24 st. now. stylu bp H. jeszcze nie wiedział, co go czeka z ręki rządu ros. Kardynał bowiem L. między innemi pisze: „Z głębokiem wzruszeniem... i z żywem zainteresowaniem odczytałem list, którym mnie Wasza Biskupia Mość zaszczyciła pod dniem 24 zeszłego miesiąca... Może Bóg dozwoli, że zapowiedziane niedawno groźby nie ziszczą się jeszcze, a może dozwoli, że nie ziszczą się wcale. O to prosimy Wszechmocnego Stwórcę.

„Gdyby jednak, pisze dalej Kardynał (sam obrońca Kościoła i wygnaniec za Niego, dopis. autora), inaczej stać się miało, Wasza Biskupia Mość zerwie wawrzyn, który i na ziemi i w niebie niespożytym blaskiem i chwałą Go otoczy.

[1] Zdobycie tej korespondencji zawdzięczamy ks. prałatowi Leonowi Żebrowskiemu z Wilna, któremu całem sercem dziękujemy za udzielenie tych listów dla niniejszego użytku. Dopis. autora.

„Męstwo W. B. Mości i Jego niezłomna stałość rozbudziły w mej duszy podziw i niezrównane uszanowanie dla Jego Osoby. Winszuję tych darów bożych, winszuję siły i odwagi, która pogardza znikomemi dobrami doczesności, gdy idzie o obronę praw Boga i Jego św. Kościoła... Równocześnie odbierze W. B. Mość inne dokumenta...

Kończę, całując z prawdziwą czcią ręce W. B. Mości i proszę Go, by raczył przyjąć zapewnienie szczerego braterskiego przywiązania...

Tym zapowiedzianym dokumentem był list sekretarza stanu Ojca św. Leona XIII, kardynała Jacobiniego, pisany po łacinie, datowany 6 lut. 1885 r., w którym kardynał donosi do bpa K. H., że pismo jego z 24 st. 1885 r. Ojca św. bardzo dotknęło już to dla wielkich przykrości, które bp przeżywa, już to dla krzywdy dusz i grożące dla wiary niebezpieczeństwa, które zdają się grozić diecezji. Przeciwności, które przeżyłeś od złych kapłanów, rada, którą Ci podsunięto, byś porzucił swych wiernych, to zapowiedź, że z zabraniem pasterza łatwiej rozproszyć owce. Stąd pochwały najwyższej jest godna ta stałość, z jaką W. B. Mość postanowił pozostać na swej stolicy i dobrowolnie jej nie opuścić. Dobrześ odpowiedział prezesowi (ministrów, dopis. autora) i odpowiadać nie przestajesz, że prawa świeckie szanujesz, ich zadanie rozumiesz i sam chcesz je wykonywać. Do Ciebie zaś należy rząd diec. i kleru Ci powierzonego, że władzę swoją otrzymałeś nie od rządu, lecz od Stolicy Ap., której należy przedstawiać zarzuty (przeciw biskupowi), jeśli rząd ma mu co zarzucać, a przeto bez niej nie możesz opuszczać powierzonej Ci trzody. Jednocześnie piszę do Petersburga, by powstrzymano dekret wygnania i by Ci wyjednano u cesarza jego łaskawość. Jego Świątobliwość poleca Panu Bogu szlachetność Twej duszy, pobożność i gorliwość w obronie wiary katolickiej, męstwo w znoszeniu przeciwności i sam jako wyraz swej łaskawości Tobie i całej diecezji Twojej najchętniej udziela błogosławieństwa apostolskiego...

Z Jarosławla widocznie bp K. H. od czasu do czasu, a nawet można powiedzieć, dosyć często pisywał do Rzymu, skoro kardynał M. Ledóchowski, pisząc doń z Rzymu pod

datą 19 mar. 1886 r. wspomina, że „Przed niedawnym czasem W. B. M-ści kilka słów przesłałem... Powiedziałem, iż się raduję z odniesionego przez W. B. Mość zwycięstwa, bo zwalczyć przemoc nieugiętą wiernością obowiązkom jest to chwała przedziwna, której blask poza granicami doczesności przyświecać będzie. Tymczasem skropiona ciężkim potem rola, robocie W. B. Mości przyniesie plon długotrwały i stanowić będzie mur obronny dla jego trzody, o który, daj Panie Boże, rozbiją się niecne wrogów Kościoła zabiegi i usiłowania. Ręce W. B. Mości z uszanowaniem całuję, o Jego błogosławieństwo pokornie proszę i pozostaję kochającym Go w Panu bratem".

Dalej w tych zbiorach następują dwa listy bpa Aleksandra Bereśniewicza, pisane z Włocławka do bpa K. H. Są to listy więcej przyjacielskie i koleżeńskie, ale ponieważ malują i odzwierciadlają obraz tej chwili, przeto przytaczamy z nich główniejsze myśli.

Pierwszy, pisany 1 (13) IV 85 r., Włocławek.

Najukochańszy i Czcinajgodniejszy!...

Ciężkie były dwa lata pasterstwa Twojego. Pracowałeś krwawo, by dźwignąć, co w ciągu 18 lat złość i przemoc zrujnowały, oczyścić, co było skażonem, podnieść i wzmocnić, co upadło na siłach i duchu, by utwierdzić w wierze lud sobie powierzony od Boga, lud przywiązany do niej, ale przez wiele bardzo lat zaniedbany i nieoświecany. Ciężka to była praca dźwigać wszystko z ruin i na nowo budować wśród przeszkód, stawianych na każdym kroku nie tylko od zewnętrznej przemocy, ale i od wewnętrznych wrogów, którzyby pomocnikami być powinni. Wiele ucierpiałeś... Ale jakże strasznem być musiało cierpienie, gdy, opuszczając to, co miałeś najdroższego na ziemi, widziałeś niebezpieczeństwa, grożące diecezji tak z zewnątrz jak i z wewnątrz!... Któżby się mógł spodziewać, że na ich czele stanął Ż., kapłan stary, mający zdolności i naukę. Do czego to łakomstwo, amor auri doprowadzić może kapłana!... Wśród tych utrapień tylko poczucie spełnionego obowiązku, tylko ufność, że Bóg osłoni swą opieką tę cząstkę Kościoła swojego, na której zniszczenie wytężono wszystkie siły, mogło osładzać wygnanie Twoje, Ekscelencjo i łagodzić cierpienie... Ofiarą Najświętszą świat odkupiony,

ofiarami prawda Boska zachowuje się i utwierdza na ziemi. Twardą drogą prowadzi P. Bóg Waszą Ekscelencję, ale zaszczytną i bogatą w zasługi. W sprawie rozporządzenia, by przenoszenia kapłanów przytaczać powody, na odezwę do mstra otrzymaliśmy odmowną odpowiedź... Gdy te prośby zawiodły dalej oczekiwać nie mogę... w tych zatem dniach porobię tranzlokacje i o nich zawiadomię, nie przywodząc przyczyn, a gdy o nie się upomni jen. gbr, odpowiem mu toż samo, com pisał do mstra, a co potem nastąpi, to już w ręku Boskiem. Muszę być gotowym i mieć rzeczy spakowane, jeśli Bogu się podoba rzucić mię gdzieś daleko.

„Wszystko, co zaszło aż do wyjazdu Twego, Ekscelencjo, do stolicy, wiadomem się stało... Bezczelność gazet, usiłujących nadać barwę polityczną wszystkim Twoim działaniom, nie tylko że nie może przyćmić prawdy, ale jeszcze więcej ją wyświetla... Wszystkie rozporządzenia (rządu, dopis. autora) dawniejsze i nowsze z całą zajadłością wykonują się na ucisk i zniszczenie wiary św. i Kościoła. Z gazet wnosić można, że machinacje się gotują nowe na ujarzmienie seminarjów i ich skażenie. W bliskiej więc przyszłości nowy będzie powód do prześladowania, a może i wywożenia biskupów, jak i do użycia innych środków ucisku... Horyzont nasz pokryty chmurami, pełnemi grozy i piorunów. Oby Bóg zlitował się nad nami...

Drugi list bpa Bereśniewicza z 1 (13) maja 85 r. zaczyna się od serdecznego tytułu: „Najmilszy, Najdroższy i Czcinajgodniejszy Excellentissime Domine! „Wiadomość, pisze bp B. do bpa H., z Moskwy i prawie współcześnie z Wilna otrzymaną wnet przesłałem (do Rzymu, dopis. autora). Są więc poinformowani należycie i szczczegółowo. Całem sercem dzieląc cierpienia Twoje, ufam, że łaska Boska, która Cię wpierała, Excellentissime, w strasznej dwuletniej walce i nadal nie opuści, osładzając samotność wygnańca, krzepiąc siły ciała i ducha. Pan i Zbawiciel nasz, który Cię uczynił kolumną żelazną na wsparcie uciśnionego Kościoła naszego i murem na osłonę Jego, uczyni Cię, Excellentissime, wzorem dla wszystkich, jak prześladowania znosić dla Niego należy... Dziś wygnany nie przestajesz dalej dzieła rozpoczętego prowadzić, bo wygnanie ma swoje apostolstwo, nie mniej a może więcej

potężne i skuteczne niż to, któreś na miejscu wykonywał. Błogosławionyś Ty od Boga i ludzi, błogosławią Cię wszystkie dusze, miłujące Boga, błogosławić będą pamięć Twą najdalsze pokolenia, póki stać wiary prawdziwej na tej biednej ziemi naszej.

Przez dwa lata z podziwieniem, czcią i uwielbieniem patrzałem na krwawy bój, któryś odbywał... Dziś ta cześć rośnie z dniem każdym. Wygnanie Twoje to najwymowniejsze upomnienie dla nas wszystkich, to wołanie najpotężniejsze, jakimi pasterzami być powinniśmy, gdy ich trzodzie grozi niebezpieczeństwo... Co zrobi Stolica Apostolska, co będzie mogła zrobić, przewidzieć nie podobna. Zdaje mi się wszakże, że prędko nic się nie da zrobić. Musisz się więc uzbroić w cierpliwość, którą Ci da Bóg tak, jak dał męstwo wielbione i podziwiane przez wszystkich... Wiem, że Wasza Ekscelencja tego samego co i ja jest przekonania, że, choćby rząd Waszej Ekscelencji projektował czy to przeniesienie na inną katedrę, czy rezygnację i wyjazd bez poprzedniego zdania Stolicy Apostolskiej, nic z tego robić ani na to zgodzić nie godziłoby się...

Polecając siebie sercu Twojemu, szlę wyrazy najgłębszej czci, szacunku, przyjaźni i miłości...

Ostatnią korespondencją w tych zbiorach jest list ks. Wincentego Kluczyńskiego, kanonika katedry wiln., profesora i inspektora tamtejszego seminarjum diecezjalnego, (późniejszego arcbpa mohyl.), datowany 30 gr. 1889 r.

Jest to dokument uczucia i przywiązania nie jednostki lecz całego odłamu zdrowego kleru diec., dlatego główniejsze myśli przytaczamy z niego. „W. E. Czcinajgodniejszy nasz Pasterzu! Z nieopisaną boleścią w sercu, w ciężkiej i grubej żałobie ten list piszę. Tracimy Ojca, Dobroczyńcę, Przyjaciela, Pasterza, Biskupa. Obrona nasza, nadzieja nasza i twierdza, wszystko runęło!... Pasterzu, Ojcze i Panie! u stóp Twoich się ścielę i z miłością najżywszą, serdeczną, głęboką od siebie i od wszystkich naszych dzięki Ci składam najtkliwsze za wszystkie ofiary, dla nas poniesione, za miłość Twą ku nam, opiekę i troski i za te ostatnie tortury. Pamięć o Wiel-

kim Biskupie Litwy nie wygaśnie nigdy. Twoje rządy, Pasterzu, stały się podwaliną dalszych naszych losów, epoką życia Kościoła naszego. Wyrwałeś nas z toni, postawiłeś na nogi, podałeś broń w ręce, wskazałeś jej użycie. Dziś wiemy, co nam groziło i co czynić mamy. Cześć Ci i chwała, i miłość i błogosławieństwo. Gdziekolwiek będziesz, kędykolwiek się obrócisz, serca nasze nie odstąpią Cię...

* * *

W Jarosławlu bp K. H. pozostawał na zesłaniu do maja 1890 r. Jego następcą w Wilnie został ks. Antoni Audziewicz, konsekrowany na bpa 25 kw. 1890 r. w Petersburgu, którego prekonizacja nastąpiła już 30 gr. 1889 r. A więc od grudnia 1889 r. do maja 1890 r. zupełnie bez żadnej konieczności rząd ros. przedłużył pobyt bpa K. H. na wygnaniu w Jarosławlu o zgórą 4 miesiące. Dopiero 11 maja 1890 r. zjawił się u bpa szef policji jarosławskiej i dał mu do przeczytania dokument, który opiewał, że 19 kw. b. r. cesarz raczył (soizwolił) pozwolić byłemu bpowi wiln. wyjechać bezpowrotnie zagranicę i znalazł koniecznem wskazać następującą marszrutę: Moskwa, Tuła, Orzeł, Kursk, Kijów, Wołoczyska. Przejazd ma być uskuteczniony bez przerwy. Z resztek sum kościelnych bp na drogę otrzymuje 1500 rb., które będą wypłacone po upływie roku, o ile się okaże, że bp rządowi w niczem nie będzie szkodził w ciągu całego roku. Kiedy zaś ten przedstawiciel policji żądał, aby bp podpisał zobowiązanie, że się zastosuje do wszystkich wymienionych warunków, bp K. H. na to wszystko napisał tylko te słowa: „Mogę wyjechać 15-go drogą mi wskazaną. Biskup Hryniewicki". W drodze z Jarosławla od 15-go maja towarzyszył bpowi miejscowy żandarm, a później przybyli jeszcze do wagonu 2 tajni policjanci. W Wołoczyskach bp stanął 18-go rano i przejechał granicę. W Podwołoczyskach zatrzymał się, by wypocząć do wieczora i pojechał dalej ku swoim przez Lwów i Kraków, wszędzie witany serdecznie. W parę dni po przyjeździe na miejsce otrzymał list z Rzymu od kardynała M. Ledóchowskiego, który przytaczamy w całości.

Rzym, 24 maja 1890 r.

Jaśnie Wielmożny X. Biskupie!

Niech Bogu Najwyższemu będą dzięki, że Waszą Biskupią Mość szczęśliwie wyprowadzić raczył z długiej i ciężkiej rosyjskiej niewoli! Winszuję całą duszą udzielonej Mu łaski chrześcijańskiego wyznawstwa w pięcioletnich cierpieniach, winszuję dotkliwych upokorzeń, niezliczonych zniewag, wyrządzonych Mu aż do samej granicy kraju przez zaślepiony rząd i rządowe sługi.[1] Są to wszystko nieocenione klejnoty, zdobiące koronę, którą odszczepieństwo rosyjskie uwieńczyło skronie katolickiego Biskupa. Winszuję także pociechy, jaką doznaje w tej chwili Jego serce, gdy się czuje na wolności i wśród wiernych odetchnąć może.

Przyjaciel J. W. X. Biskupa, który Mu przyniósł długo oczekiwaną wiadomość Jego uwolnienia, śpieszy na Jego spotkanie, powierzam mu te słów kilka powitania i braterskiej miłości.

A całuję z uszanowaniem ręce W. B. Mości, pozostając uniżonym i oddanym sługą

M. Kard. Ledóchowski.

Po przyjeździe na miejsce bp wysłał sprawozdanie do Ojca św., na które otrzymał takie pismo:

Najczcigodniejszy Pasterzu!

O wszystkiem, co było w liście Waszej Ekscelencji z dnia 23 czerwca b. r., powiadomiłem Ojca św. Leona XIII, który bardzo boleje, dowiedziawszy się o nowych przykrościach, których zaznała Wasza Biskupia Mość w czasie podróży, a które były uzupełnieniem przykrości wygnania. Tem wszakże większą Papież ma nadzieję, że Bóg wzmacnia wierne sługi, które cierpliwie znoszą utrapienia tego świata, przeto, życząc Ci, Ekscelencjo, z Bożej łaskawości spokojniejszych odtąd lat, najmiłościwiej Ci błogosławi...

Rzym, 8 lipca 1890 r. *Kard. Rampolla.*

Nr. 87114.

[1] Bp w czasie podróży długotrwałej przenosił od Jarosławla do Wołoczysk dużo przykrości od jakichś prowokatorów i od niektórych urzędników ros. Gazety małopolskie z tego czasu podają te szczegóły. Dopis. autora.

Po pewnym czasie arcybp K. H. zamieszkał w archidiec. lwowskiej, jako prob. w Tuszynie, skąd na dłuższy czas wyjeżdżał dla kuracji do Szwajcarji. Gdy brak zdrowia nie pozwolił mu pozostawać w Tuszynie, przyjął wdzięcznem sercem dla arcybpa Bilczewskiego najpierw kanonję a następnie prałaturę z rezydencją we Lwowie, gdzie w miejscowej Kurji metropolitalnej był asesorem.

W 1892 r. Polacy i Litwini ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej gorąco go zapraszają, by przyjechał do nich z opieką ojcowską na stałe, której brak bardzo odczuwają na obczyźnie. Tej samej treści podanie wysłali ci sami do Kongregacji Propagandy Wiary.

Katalog archidiec. lwowskiej za rok 1929 na str. 6 podaje, że bp K. H. tytuł arcbpa pergeńskiego otrzymał w 1891 r., nadto Stolica Apostolska nadała mu godność Asystenta Tronu Papieskiego, obywatela i hrabiego rzymskiego (Solio Pontificio Asistens, Nobilis Civis et Comes Romanus).

W 1917 r. przypadły złote gody kapłaństwa arcbpa K. H. Obok innych życzeń otrzymał od arcybpa Józefa Bilczewskiego serdeczne pismo, które przytaczamy tu w całości, ponieważ poruszona jest w niem działalność Najdostojniejszego Jubilata na terenie archidiecezji lwowskiej.

Ekscelencjo, Czcinajgodniejszy Arcypasterzu!

Pozwolił Ci Bóg, Najczcigodniejszy Nestorze episkopatu polskiego, dożyć radosnej chwili złotych godów kapłańskich. Pragnąłem, Ekscelencjo, żeby w dniu wielkiego Twojego święta otoczyli Cię w moim domu i złożyli hołd wszyscy biskupi kraju. Gdy do nas przybyć nie możesz, śpieszę przynajmniej pismem powiedzieć Ci, jak bardzo Cię czcimy, kochamy. Bo też niespożyte są Twoje dla Kościoła świętego zasługi.

Pasterzu Dobry! poświęciłeś prawa, wolność swoją ku obronie ukochanej Litwy. Oswobodzony z wygnania Biskup-Wyznawca, miałeś już prawo do odpoczynku po latach męczeństwa. Tyś jednak w gorącem Twem sercu obrał dalszą służbę, pracę.

Szczególnie archidiecezja nasza obok wileńskiej najwięcej ma Ci do zawdzięczenia. Niepodobna tu wyliczyć wszystkich dobrodziejstw, których od Ciebie doznała. Wspomnę tylko, że Zazule-Kozaki winne Ci powstanie parafji, kościoła, plebanji, szkoły, ochronki. Znacznemi ofiarami dopomogłeś do wystawienia świątyni w Kniaziem, Podlipcach, Pustomytach, Od ust sobie odejmowałeś, żeby móc wspierać każdą dobrą sprawę publiczną, narodową. Za wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone Kościołowi, naszej archidiecezji, za życzliwość, okazywaną stale mnie niegodnemu jej arcypasterzowi i mojemu duchowieństwu, racz, Ekscelencjo, przyjąć odemnie, od kapłanów, od ludu wiernego, najgłębszą podziękę oraz życzenia, żeby Bóg Miłosierny zachował Cię narodowi na długie jeszcze lata. Niech Najświętsza Panna, co króluje w Ostrej Bramie, wyprosi też Tobie, nam wszystkim łaskę, abyśmy niezadługo oglądać mogli wolną, zjednoczoną Ojczyznę, a w niej wolny, kwitnący Kościół katolicki.

Ze czcią i pokorą chylę z całą archidiecezją czoło i serce i proszę o święte błogosławieństwo.

Oddany Waszej Ekscelencji serdecznie
sługa i brat w Jezusie Chrystusie.

Lwów, dnia 17 listopada 1917 r.

(—) † Józef Bilczewski, arcbp.

O stosunku arcbpa K. H. do odrodzonej Ojczyzny, do Sejmu, o Jego pobycie w Wilnie, na koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w 1927 r. podały szczegóły współczesne czasopisma i protokuły posiedzeń sejmowych.

Do końca życia arcbp K. H. pozostał we Lwowie tj. do połowy kwietnia 1929 r. Tygodnik „Przegląd Katolicki" (Warszawa, 21 kw. 1929 r. Nr. 16, str. 253) krótki nekrolog zmarłego arcbpa rozpoczyna od słów: Kościół katolicki w Polsce okrył się żałobą. We Lwowie w nocy 14 kw. zasnął w Panu najstarszy z biskupów naszych, kapłan-męczennik, ks. arcbp Karol Hryniewicki. Zgasł w 89 roku życia, 62 kapłaństwa i 46 biskupstwa...

Tablica pamiątkowa, przygotowana do wmurowania w katedrze ku uczczeniu pamięci bpa K. H. ma taki napis:

Ksiądz Karol Hryniewicki
1841 Arcybiskup tyt. Pergeński 1929

Asystent tronu papieskiego
1883 Biskup Wileński 1885
Praw wolności Kościoła i Narodu
w czasach niewoli obrońca nieugięty
Karności kościelnej odnowiciel
Zbudził ducha narodu
cierpieniom wygnania złamać się nie dał
Od stolicy pasterskiej Wilna oderwany
o niej nie zapomniał
aż do zgonu o dobro dawnej swej owczarni
całego Kościoła i Polski
nieustannie się modlił. Dla nich pracował.
Wdzięczni synowie wolnego narodu
ku wiecznej rzeczy pamiątce.[1]

Ciało ś. p. arcybiskupa Karola Hryniewickiego pochowane w m. Zazule pod Złoczowem (Małopolska).

229. Ks. Hryniewicki Teofil. Jako prob. par. Suraż, pow. białostock., gbrnji grodzień., ksiądz T. H. w 1892 r. Nr. 37 miał sprawę z rządem ros., której wynikiem było skazanie go do klasztoru.[2]

230. Ks. Hryniewicki Kazimierz. 1. Akt Wiln. Komisji Śledczej do spraw politycznych z 30 kw. 1865 r. Nr. 679 opiewa, że ksiądz K. H., prob. par. Dynaburg, gbrnji witebsk., był pod śledztwem o to, że nie chciał wydawać świadectw przedślubnych katolikom, którzy wstępowali w związki małżeńskie z prawosławnymi.

Chociaż dowódca oddziałów wojskowych pow. nowoaleksandrowskiego i dziśnieńskiego był zdania, aby księdza K. H. usunąć z Dynaburga, Komisja jednak Śledcza stawia

[1] Wiln. Rz. K. Kons., Nr. 8, Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 236, k. 1 i n., Gr. K. G., 1885 r., I, Nr. 142, k. 1—10, Gr. K. G., 1886 r., I, Nr. 203, k. 1—12, Gr. K. G., 1889 r., I, Nr. 158, k. 1, Arch. Aut. XXVI. Pamiętnik ks. B. Sperskiego, k. 4 i 5. Kościół Zamkowy czyli katedra Wileńska... opracował ks. Jan Kurczewski. Wilno MCMXVI. Podręczna Encyklopedja kościelna XV i XVI G—H. Warszawa.

[2] A. P. Wiln. Alfawit diełam polit, otd. K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.

wniosek, aby go zatrzymać na miejscu, tylko oddać go pod dozór policji.[1]

2. Wiln. Komisja Śledcza do spraw politycznych przysłała 30 paźdz. 1865 r. do Cz. P. A-tu sprawę księdza K. H., adm. par. Dynaburg, gbrnji witebsk. „W aktach sprawy niema potwierdzenia zarzutów, czynionych przez władze państwowe oskarżonemu, że jakoby miał przeszkadzać katolikom wstępowania w związki małżeńskie z prawosławnymi, a prześladowania tych, którzy zawarli podobne małżeństwa. Brak jednak tych dowodów da się usprawiedliwić fanatycznem religijnem usposobieniem ludności do swego duchowieństwa i tajemnicą spowiedzi, której księża używają w tym względzie. Ale zeznanie 2-ch kobiet i przekonanie, które wypowiedział jen. Kowalewski, budzą silne podejrzenie o prawomyślną działalność podsądnego w stosunku do rządu i dla tego Cz. P. A. stawia wniosek zaliczyć księdza K. H. do IV kategorji przestępców politycznych, przenieść go z Dynaburga do innej gorszej parafji i oddać go pod nadzór jego miejscowych przełożonych duchownych". Konfirmacja dowódcy wiln. okręgu woj. nastąpiła w tej sprawie 27 list. 1865 r.[2]

3. Nieco obszerniej zakończenie sądowe tej sprawy przedstawia następujący wyciąg: Komisja Śledcza Dynaburska po przeprowadzeniu badań w sprawie oskarżenia księdza K. H., adm. par. dynaburskiej, gbrnji witebsk., przesłała akta do Komisji Wojenno Sądowej w Dynaburgu, która rozpatrzyła zarzut mu postawiony, że robi trudności katolikom, ile razy żądają świadectwa przedślubnego do zawarcia związków małżeńskich z prawosławnymi i prześladuje ich, jeśli zawrą takie małżeństwo i zawyrokowała: pobyt księdza K. H. w Dynaburgu, w mieście o ludności przeważnie rosyjskiej, jest mniej niebezpieczny, niż gdzieindziej, dla tego go stąd nie usuwać lecz urządzić nad nim tajny dozór policyjny.

Akta te wysłano do Cz. P. A-tu 7 paźdz. 1865 r., który 27 list. 1865 r. Nr. 3645 postawił wniosek: Przenieść

[1] A. M. Wiln. Kom. Śl., 1865 r., Nr. 1214., k. 1 i n.

[2] A. M. Ż. Wr. P. A., 1865 r., Nr. ks. 244, k. 871—876, 1085 i 1086.

księdza K. H. z Dynaburga do innej parafji na niższe stanowisko pod opiekę miejscowej władzy duchownej.

Konfirmacja! Zgadzam się 27 list. 1865 r. Maniukin.

231. Ks. Hryniewicz Marcin. 1 Gbr mińsk. 22 sierp. 1870 r. Nr. 556, na skutek polecenia jen. gbra wiln. z 14 sierp. b. r. Nr. 184, powiadamia go, że ksiądz M. H., prob. parafji dziedziłowickiej, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., przedstawiony do usunięcia z parafji (za język polski w kościele, dopis. autora).[1]

2. Jen. gbr wiln. 30 gr. 1870 r. Nr. 37 poleca gbrowi mińsk., aby ściągnął z księdza M. H., prob. par. Dziedziłowicze, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., kary 100 rb. za to, że mimo podpisanej deklaracji odprawił nabożeństwo dodatkowe w języku polskim.[2]

232. Ks. Hryniewicz Wincenty. Zjednoczona Izba Sądu Karnego i Cywilnego wydała 12 paźdz. 1873 r. wyrok, na mocy którego skazała na 50 rb. kary księdza W. H., prob. par. Słonim, gbrnji grodzień. za to, że dał ślub dymisjonowanemu Griszczuchowi, katolikowi z włościanką Teofilą, prawosławną. Senat Kasacyjny w Petersburgu na wniosek gbra grodzień. polecił przeprowadzenie ponowne tej sprawy.[3]

233. Ks. Idzel Franciszek. Jak wyjaśnił gbr kown. 14 st. 1867 r. Nr. 490, w odezwie do bpa Wołonczewskiego, ksiądz F. I., wik. par. Poławeń, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., skazany został na 50 rb. kary za to, że poświęcił krzyż na cmentarzu.[4]

234. Ks. Ihnatowicz Walerjan. Gbr mińsk. 10 list. 1871 r. Nr. 217 powiadamia zarządzającego diec. wiln., że ksiądz W. I. w kościele ihumeńskim odprawił nabożeństwo dodatkowe po polsku, za co prosi o karę dla niego.[5]

235. Ks. Ilcewicz Józef. Gbr wiln. 23 gr. 1892 r. Nr. 3520 powiadomił bpa wiln., że ksiądz J. I., prob. par. Dołhinów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., został skazany na 150 rb. kary za postawienie dzwonnicy nie podług planów, które zatwierdził gbr.[1]

[1] Kanc. Wiln. G. Gbra, 1867 r., I, Nr. 71—1372, k. 215.
[2] K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 60 i 61.
[3] Gr. Sąd Okr., 1875, 1366.
[4] Kown. Kons., 1861—1865. Rasztai...
[5] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.

236. Ks. Issajewicz Władysław. Gbr. mińsk. 20 paźdz. 1873 r. Nr. 6459 do zarządzającego diec. wiln. pisze, że, ponieważ mster spr. wn. zarządził 4 wrz. b. r. Nr. 1670, aby nabożeństwo dodatkowe w kościele par. Wsielub, powiatu nowogródzk., gbrnji mińsk., odprawiało się w języku ros., to tamtejszy prob. ksiądz W. I. pod żadnym pozorem nie może używać tam języka pol. To samo tenże gbr powtarza w bezpośredniej korespondencji do księdza W. I., którą doń wysłał 24 paźdz. 1873 r. Nr. 2713.[2]

237. Ks. Jabłonowski Wiktor. 1. Zgodnie z pańskim projektem z dnia 25 kw. 1867 r. Nr. 357, pisze jen. gbr wiln., 6 maja 1867 r. Nr. 515 do gbra grodzień., polecam nałożyć na księdza W. J., prob. par. zabłudowskiej, pow. białostock., gbrnji grodzień. 100 rb. grzywny za to, że 22 lut. b. r. odprawiał uroczyste nabożeństwo za zmarłych, a nie był to dzień wyznaczony przez Kościół na takie uroczystości.[3]

2. Sprawnik pow. białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 przysłał raport do gbra grodzień., że ksiądz W. J., prob. z Zabłudowa, nie przyjął trebnika.[4]

238. Ks. Jacewicz Cyprjan. 1. Przełożony klasztoru dominikańskiego w Nieświżu pismem z 5 marca 1871 r. Nr. 38 powiadamia zarządzającego diec. wiln., że 2 mar. 1871 r. przybył do tamtejszego klasztoru ksiądz C. J., prob. parafji Korzeń, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., na skutek pisma gbra mińsk. z 18 gr. 1870 r. Nr. 8299.[5] i [6]

[1] Wiln. Rz. K. Kons., 1892 r. Nr. 272. Dieło po raznym żałobam...
[2] Wiln. R. K. D. K., 1870—1873 r., Nr. 37.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 g., Nr. 1452. Dieło... o sztrafach ksendzow. i Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 138, k. 4.
[4] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 38 (Trebnik = rytuał z tekstem ros. Dopis. autora).
[5] Ze względu, że w aktach niema wyraźnej wzmianki o winie księdza C. J., przeto fakt omawiany kwalifikujemy do działu „Za Kościół".
[6] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.

2. Gbr. grodzień. 20 czrw. 1873 r. Nr. 301 w odpowiedzi na przedstawienie władzy diec. wiln. księdza C. J., skazanego przez rząd ros. na klasztor franciszkański w Grodnie, pisze, że, ponieważ ksiądz C. J. nie chciał dać pokwitowania w przyjęciu trebnika z tekstem ros., dlatego nie mogę wyrazić swej zgody na mianowanie go prob. do par. Pieski, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień.[1]

239. Ks. Jacewicz Jan. 1. Rostrząsając sprawę Sądu Wojn. księdza J. J., wik. par. Onikszty, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., Cz. P. A-t jeszcze dostrzegł, że Sąd Wojn. nie pociągnął podsądnego do odpowiedzialności za to, że ukrywał przed władzami państwowemi szerzące się w parafji przekonanie o ukazywaniu się świętych.[2] Ale Cz. P. A-t, mając na uwadze, że ksiądz J. J. już jest wysłany do gbrnji orenburskiej, postawił w tej sprawie zgodnie z opinją zarządzającego gbrnją kown., aby podsądnego nie pociągać do nowej odpowiedzialności.[3]

2. Za urządzenie uroczystego nabożeństwa w 1866 r. w Wielkanoc ksiądz J. J., syn Józefa, prob. par. Kławany, pow. poniewiesk., gbrnji kown. był skazany przez rząd ros. na 7 dni aresztu domowego.[4]

240. Ks. Jaczynowski Cezary. 1. W maju 1889 r. władze rządowe ros. wywiozły księdza C. J., prefekta gimnazjum męskiego w Kownie, do gbrnji nowgorodzk. na 3 lata pod dozór policji za to, że przeciwdziałał uczęszczaniu uczniów katolików w galówki do cerkwi prawosławnej. Decyzję powyższą wydał mster spr. wn.[5]

---

[1] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 87.

[2] Naród polski i złączony z nim wówczas naród litewski zawsze łączyły obronę Ojczyzny ludzkiemi środkami ze wstawiennictwem świętych pańskich. Czy były jakie wówczas objawienia, niema podstawy tak twierdzić, ale też niema pewności do obalenia tego. To zapalało naród do sprawy narodowej, a rządowi ros. nie było to na rękę, więc też i księdza zaraz chciał pociągnąć do odpowiedzialności. Dopis. autora.

[3] A. M. Ż. Wr. P. A., 1864 r., Nr. ks. 243, k. 377 i n.

[4] Kown. Kanc. G., 1866 r., II, Nr. 99, k. 28, p. 4.

[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit, Nr. 52, k. 68.

2. Jak doniósł gbr kown. 16 kw. 1896 r. Nr. 5087 do jen. gbra wiln., ksiądz C. J., filjalista ze Szczedrobowa, pow. poniewiesk., gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za poświęcenie bez pozwolenia władz rządowych krzyża, który wystawił bez zgody tychże władz pewien włościanin Jarecki w 1895 r.[1]

241. Ks. Jagiełło Kazimierz. Będąc administratorem par. pobernardyńskiej w Wilnie, ksiądz K. J. został zdegradowany na wikarjat przy katedrze na skutek żądania jen. gbra wiln., wyrażonego 23 kw. 1888 r. Nr. 479 w odezwie do gbra wiln. Jako motyw tego żądania jen. gbr wysunął fakt *nielegalnego* ślubu, którego ksiądz K. J. udzielił osobom, unikającym prawosławia.[2]

242. Ks. Jagmin Konstanty. Dnia 12 kw. 1896 r. Nr. 606 gbr wiln. wysyła pismo do administr. diec. wiln. z zawiadomieniem, że ksiądz K. J., prob. par. Merecz, powiatu trock., gbrnji wiln., otrzymał b. surowe napomnienie (wnuszenje) o to, że nie przyjął do spowiedzi rodziny Wołonczewiczów, na przyszłość zaś, gdyby się coś podobnego znów powtórzyło, będzie surowiej ukarany.[3]

243. Ks. Jaksztas Feliks. Jako prob. par. Szyłowice, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz F. J. miał z rządem ros. sprawę zaregestrowaną w 1894 r. w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. o to, że nie chciał odprawić publicznego nabożeństwa żałobnego za zmarłego cesarza Aleksandra III-go.[4]

244. Ks. Jakubowski Kacper Juljan. 1. W 1884 r., pisze 13 paźdz. 1886 r. Nr. 9566 gbr grodzień. do jen. gbra wiln., że ksiądz K. J. J., prob. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln. i dziekan wilejski, a) zapłacił 50 rb. kary za to, że rozpowszechniał portrety bpa Hryniewickiego, b) był pociągany do śledztwa o to, że zaspakajał potrzeby religijne przyłączonych do prawosławia i przeszkadzał w zawieraniu

---

[1] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 126.

[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 61.

[3] Wiln. R. K. Kons., 1896 g., Nr. 32. Nariad po raznym żałobam...

[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 g., Nr. 193.

małżeństw katolikom z prawosławnymi. Za te drugie przewinienia otrzymał ksiądz K. J. J. od rządu napomnienie, a gdy władza diecezjalna zamierzała przenieść go do par. Hniezna, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., jen. gbr wiln. 2 gr. 1886 r. Nr. 5003 odmówił na ten projekt swej zgody.[1]

2. Gbr wiln. w piśmie z 31 maja 1886 r. Nr. 1267 żąda od Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., aby zwrócił uwagę księdzu K. J. J., prob. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln. za złowrogie postępowanie przeciw prawosławiu. Narazie władze rządowe poprzestają na tem upomnieniu.[2]

245. Ks. Jałbrzykowski Romuald, późniejszy biskup sufragan sejneński, biskup diecezjalny łomżyński i arcybiskup wileński.[3]

Garść faktów o księdzu R. J. podaje broszura, wydana w Łomży 1926 r. p. t.: Jego Ekscelencja ks. Romuald Jałbrzykowski, pierwszy arcybiskup metropolita wileński. My zaś podkreślamy tu tylko działalność społeczno-oświatową księdza R. J., który, gdy skończył akademję duchowną w Petersburgu ze stopniem Magistra św. Teologji cum eximia laude,

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 287 i 326.

[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

[3] Jedna myśl przyświeca nam w całej pracy naszej: wysunąć na widownię dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń fakta historyczne, które w latach niewoli podtrzymywały ducha i siłę moralną narodu, dokonane sercem i ręką kapłanów lub przy ich współdziałaniu z ludźmi świeckimi. Tam zaś, gdzie fakta te ciągnęły się łańcuchem nieprzerwanym w chwili, gdy jutrzenka wolności zaczęła przyświecać narodowi polskiemu i o nich choć wspomnieć czujemy się w obowiązku, by nie przerywać żywotnego pochodu, lecz z nim razem dojść do pewnego punktu, w którym zakres naszej pracy zatrzymać się każe. Nie życiorysy tu tworzymy, lecz zbieramy materjały dla przyszłych historyków. Tem więcej wymienionych wskazówek trzymać się musimy i nieraz gwałt sobie zadawać, gdy chciałoby się odsłonić istotnie rzadko spotykanej wartości kartę życia, którą się czytało własnemi oczyma, odczuło własnem sercem, gdy dla zbierania materjałów w archiwach wileńskich (państwowe, konsystorskie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pp. benedyktynek, osobistych: księży kanoników Leona Żebrowskiego i Stanisława Maciejewicza oraz ks. prob. Stanisława Nawrockiego do naszych Bojowników korzystaliśmy z gościny paromiesięcznej tego, o którego czynach mówić nam obecnie wypada. Na pisanie wszakże historji o działalności księdza R. J. nie czas, gdy ta historja jest nieskończoną. Dopis. autora.

objął stanowisko profesora i wychowawcy młodzieży duchownej w Sejnach i na tej placówce, gdzie toczyła się cicha walka narodowościowa, nie podrażniając tej walki, wychowywał dla Polski przyszłych kapłanów przez lat 16. Historja policzy księdzu R. J. jako zasługę, że element polski wśród alumnatu i grona profesorskiego posunął w Sejnach naprzód ilościowo i jakościowo, a jego działalność społeczna w Sejnach i w okolicy uratowała to, co dla Polski uratować było można. Przypatrzmy się szczegółom sprawy stowarzyszenia współdzielczego pod nazwą „Gospodarz", które zainicjował, a następnie wraz z gronem ludzi świeckich prowadził w Sejnach. Były one pierwocinami pracy obywatelskiej księdza R. J... Związek katolicki, również przez niego w Sejnach założony, ducha katolickiego i polskiego nie tylko był ostoją i podporą, ale i twórczym ośrodkiem ducha polskiego. Przy Związku bowiem tym powstała szkoła prywatna polska, przytułek dla starców, bibljoteka, czytelnia, a w tej ostatniej organizowano zebrania, gdzie ludność miejscowa otrzymywała pokarm żywego słowa w wykładach i pogadankach. Bibljoteka i czytelnia nie ograniczała swego życia w murach własnej siedziby dla tych, którzy się w nich gromadzili, ale promieniowała i na wioski sąsiednie. Przyszły historyk Polski, do życia powstającej, gdy o jej kresach mówić będzie, gdy mu wypadnie odpowiedzieć na zapytanie: kto podtrzymał charakter polskości w Augustowskiem, będzie musiał uwypuklić zasługę tu wielką cichej pracy księdza R. J., kapłana polskiego, który harmonijnie wraz ze świeckiem społeczeństwem, chętnie drugim ustępując prezydjalnego miejsca, sam osobiście, z wysiłkiem dnia każdego, urabiał dla Polski dzieci i starszych. Gdy jednak konieczność tego wymagała, ksiądz R. J. nie cofał się od krzesła prezydjalnego. Z tych właśnie racyj pracuje jako prezes Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sejnach. Ta praca w latach t. z. wolnościowych (1905—1907) dała okazję charakterom małym kilkakrotnie denuncjować księdza R. J. do władz ros. i budzić ich czujność względem niego.

Gdy się zbliżyła zawierucha wojny wszechświatowej, ksiądz R. J., jako działacz wybitny na polu oświatowo społecznym, 16 wrz. 1914 r. zostaje zaaresztowanym na dni parę,

a gdy Niemcy w 1915 r. wybierali wśród mieszkańców Sejn zakładników, nie ominął wybór księdza R. J., który wraz z innymi na dwa tygodnie przed Wielkanocą uwięzionym został na dni kilka.

W początkach sierpnia 1915 r. z rozkazu władz wojska ros. ksiądz R. J. musiał opuścić Sejny i udać się najprzód do Mohylowa nad Dnieprem, a w styczniu 1916 r. do Mińska. Tu należał do Centralnego Komitetu Obywatelskiego rejonu przyfrontowego i do Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Pod swoją bezpośrednią opieką miał tu ochrony, szkoły ogólno kształcące oraz szkolnictwo zawodowe do końca marca 1917 r. W tym czasie wsród Polaków, budzących podejrzenie w oku żandarmerji ros., należał ksiądz R. J. Wskutek tego władze żandarmeryjne przeprowadziły rewizję w jego mieszkaniu, ale nie pociągnęło to za sobą przykrych następstw.

22 kw. 1917 r. via Stokholm, Rugja, Berlin, Królewiec ksiądz R. J. powrócił do Sejn i tam przystąpił do pracy w szkolnictwie, do zorganizowania 7-miu szkół powszechnych. To znów nie podobało się czynnikom nie polskim, denuncjowano go przeto do władz niemieckich, zarzucając mu wybitną działalność polską i te narazie zagroziły księdzu R. J. wywiezieniem do obozu koncentracyjnego, ale pogróżek tych nie wykonały, tylko zażądały, aby opuścił tę okolicę. 22 lip. 1918 r. ksiądz R. J. wyjechał z Sejn i z pasa tak zw. Ober Ost'u. Wtedy zbliżyła się nominacja księdza R. J. na bpa sufragana sejneńsk. i dalsze koleje jego życia jako pierwszego bpa łomżyńskiego, a następnie pierwszego arcbpa. wileńskiego.

Zasługi księdza R. J. na polu oświaty, dobroczynności i podtrzymywania ducha w rodakach w czasie zaboru i okupacji były pobudką dla rządu naszej Rzeczypospolitej Polskiej, że udekorowała jego pierś orderem Polonia Restituta. Tą dekoracją Ojczyzna zawsze szczycić się będzie, jak Kościół będzie się chlubił i za wzór stawiał następnym pokoleniom swoich synów Ołtarza arcbpa R. J. oddania każdej chwili życia sprawom powołania bez wypoczynku, przy codziennem skracaniu sobie snu, a wszystko bez rozgłosu, radośnie w duszy, z uśmiechem na twarzy tak w warunkach sprzyjających życiu, jak i w cierpieniach największych.[1] i [2]

246. Ks. Janczewski Antoni. Jako wik. par. Birże, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz A. J. był jednocześnie w szkole miejscowej prefektem, w której zabraniał uczniom chodzić do cerkwi prawosławnej, odmawiać chórem modlitwy za cesarza i śpiewać hymn narodowy ros. Groził rodzicom, że ich nie dopuści do sakramentów, gdyby dzieci inaczej postępowały.

Sprawnikowi pow. poniewiesk. polecono sprawę tę zbadać, a jen. gbr wiln. powiadamia gbra kown., że się nie zgadza na mianowanie księdza A. J. prob. w par. Wielona.[3]

247. Ks. Janczewski Benign. Na skutek decyzji jen. gbra wiln. z 18 maja 1870 r. Nr. 5225 ksiądz B. J., filjalista z Balingródka, parafji Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 40 rb. kary za to, że, nie uzyskawszy pozwolenia władz rządowych, urządził procesję poza murami kościoła.[4]

248. Ks. Janielupas Stanisław. Gbr kown. 23 st. 1898 r. Nr. 835 przedstawił jen. gbrowi wiln., co następuje: Prefekt szkoły ludowej w Gorzdach, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz S. A. 24 list. 1897 r. przyniósł do szkoły krzyż drewniany, zawiesił go w sali szkolnej na ścianie wprost prawosławnego tak, że dzieci katolickie na czas modlitwy, zwracając się do swego krzyża, stają tyłem do krzyża prawosławn.

---

[1] A. Aut. XXXII, ks. B. R. Ż. JE. ks. Romuald Jałbrzykowski, Łomża 1926 r.

[2] Przyszły historyk JE. arcbpa Romualda Jałbrzykowskiego będzie miał żywy materjał w pamiętniku, który J. E. pisze od lat dawnych. Działalność administracyjną w obydwóch Jego diecezjach przechowają Kurje, ale głos tu, jeśli o Wilno chodzi, będą miały również: miejscowa Caritas, młodzież uniwersytecka, którą otacza szczególniejszą opieką, zakłady sióstr miłosierdzia, konfesjonał katedralny, kościoła św. Jana, kaplicy pałacowej, sale klinik uniwersyteckich, szpitala na Wilczej Łapie, lecznicy św. Józefa. Piszący te słowa podziwiał to osobiście przez parę miesięcy, bawiąc w Wilnie w latach 1933 i 1934. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 361, k. 45, 46 i 48.

[4] K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 10.

O tym fakcie jen. gbr 12 lut. 1898 r. Nr. 233 powiadomił Mstwo Spr. Wn.[1]

249. Ks. Jankowski Jan. 1. Gbr wiln. 23 czrw. 1865 r. Nr. 5979 zwraca się do nlka woj. w Trokach, aby zaaresztował księdza J. J., adm. par. Niedzingi, pow. trock., gbrnji wiln. i odesłał pod strażą do policmejstra m. Wilna. Nadto należy zarządzić surowe śledztwo o jego działalności przeciwpaństwowej, ujawniającej się w tem, że mimo deklaracji, którą złożył na piśmie, iż kazania będzie miewał tylko z podręczników ks. Białobrzeskiego, Filipeckiego, a w rzeczywistości postępował inaczej.[2]

2. Z rozporządzenia główn. nlka kraju z 19 sierp. 1865 r. Nr. 2374 ksiądz J. J. dostał się od 23 czrw. tegoż roku pod bezterminowy dozór policji za to, że wygłaszał kazania w języku litewskim, w których podburzał parafjan przeciw tym, którzy przechodzili z katolicyzmu na prawosławie, a także za inne wykroczenia przeciw prawu rządowemu.[3]

3. Gbr wiln. 25 sierp. 1865 r. Nr. 8712 powiadamia trockiego nlka wojn., że jen. gbr polecił mu ściągnąć z księdza J. J., prob. niedzingskiego, 600 rb. za to, że swemi kazaniami, które wygłasza w języku litewskim budził wśród parafjan niechęć do tych, którzy przeszli na prawosławie, usunąć go z parafji, skazać na klasztor karmelitów w Wilnie i urządzić nad nim dozór policyjny.[4]

250. Ks. Jankowski Marcin. Gbr wiln. 21 czrw. 1903 r. Nr. 8772 pisze do jen. gbra wiln., jak następuje o księdzu M. J.: odznacza się brakiem tolerancji dla prawosławia, co potwierdza fakt 1902 r. odsunięcia od spowiedzi panny, która nie poszła za jego upomnieniem, aby nie wychodziła za prawosławnego.[5]

251. Ks. Janukowicz Piotr. Na skutek rozporządzenia mstra spr. wn. do klasztoru dominikańskiego w Agłonie,

[1] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 52.
[2] A. M. Troc. N. W., Nr. 158, k. 53.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1868 r., polit., Nr. 85, k. 61, p. 269.
[4] A. M. Troc. N. W., Nr. 158, k. 64.
[5] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 228.

pow. dynaburs k., przybył 5 mar. 1893 r. ksiądz P. J., wik. par. Lucin, gbrnji witebsk., skazany na półtora roku tego klasztoru *za szkodliwy* sposób myślenia.[1] i [2]

252. Ks. Jankowski Jan. W archiwum Kurji Metropolitalnej Wiln. z czasów powstania styczniowego przechowują się o księdzu J. J., prob. par. Użugoście, pow. trock., gbrnji wiln., następujące dane.

Podług raportu, który nadesłał ks. Józef Buczyński 18 lut. 1864 r. Nr. 49 do zastępcy w rządach diec. wiln. wywiezionego bpa Krasińskiego ks. J. Bowkiewicza, władze rządowe ros. zaaresztowały księdza J. J. 6 lut. 1864 r. za to, że odbywał kolendę w par., dopiero 16 mar. tegoż roku był zwolniony z aresztu.[3] 2 czrw. 1865 r. ponownie został zaaresztowany i odesłany do klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie pod surowy nadzór tamtejszego przełożonego i bez prawa wychodzenia z klasztoru, jak brzmiała odezwa gbra wiln. z 23 czrw. 1865 r. Nr. 5966. Gdy na niego władze państwowe nałożyły karę pieniężną, której ksiądz J. J. nie wnosił do kasy rządowej, dostał się do więzienia, z którego wyszedł 6 sierp. 1866 r. i znów był wtrącony do klasztoru o.o. karmelitów wileńskich.[4]

253. Ks. Januszewski Aleksander. Na mocy konfirmacji główn. nlka kraju, wyrażonej 24 lut. 1866 r. Nr. 643 w piśmie do Czasowego Polow. Audytorjatu, ksiądz A. J., wik. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., liczący lat 35, dostał się pod bezterminowy dozór policyjny od daty 7 mar. 1866 r. jako fanatyk, działający przeciw rządowi i osadzony w klasztorze karmelitów wiln. pod nadzór tamtejszych przełożonych.[5]

[1] Kl. Dom. Agł., 1884 r. Kniga o prisłannych..., k. 3, p. 12.
[2] Źródła, na, które się powołujemy nie wyłuszczają winy księdza P. J., a że tak zwykle rosyjskie władze państwowe charakteryzowały gorliwych kapłanów katolickich, przeto w dziale „Za Kościół" fakt ten zamieszczamy. Dopis. autora.
[3] Zwiedzanie rodzin po kolendzie zabraniały władze ros., bojąc się dodatnich skutków tej praktyki kościelnej, która nadto była poza kontrolą organów policyjnych. Dopis. autora.
[4] A. K. Metr. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie, za 1861—1863 g., Nr. 146.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1868 r., polit., Nr. 85, k. 64 p. 279.

254. Ks. Januszkiewicz Michał. Gbr kown. 17 wrz. 1886 r. Nr. 7946, pisząc do jen. gbra wiln. o księdzu M. J., filjaliście z Ławksod, pow. poniewiesk., gbrnji kown., tak o nim mówi: nie kocha Rosjan, nie pozwala służbie katolickiej pracować w domach rosyjskich.[1]

255. Ks. Jarmołowicz Franciszek. W wykazach, które dziekan trocki 4 wrz. 1867 r. Nr. 334 przesłał do p. o. sprawnika trock., jest mowa, że ksiądz F. J., adm. par. Żyżmory, pow. trock., gbrnji wiln., zapłacił grzywnę (nie powiedziane, ile, dopis. autora) za to, że poprawił krzyż, stojący w majątku ziemianki Kostrowiczowej, powiatu wilejsk., gbrnji wileńskiej.[2]

256. Ks. Jarocki Bolesław Wincenty. 1. W 1902 r. pod Nr. 22 władze administracyjne rządu ros. rozpatrywały sprawę księdza B. W. J., prob. par. Kamionka, pow. i gbrnji grodzień., o to, że wrogo występuje przeciw prawosławiu i rosjanom.[3]

2. Gbr grodz. 7 st. 1903 r. Nr. 18 donosi do jen. gbra wiln., że go zawiadomił (prawosławny) bp grodzień. i brzeski 22 gr. 1902 r. Nr. 4396, iż pod wpływem prob. par. Kamionka, pow. i gbrnji grodzień., księdza B. J. parafjanie jego nie tylko nie pozwalają dzieciom swoim uczęszczać do szkoły cerkiewno parafjalnej, ale nie pozwalają na ich urządzanie nawet w miejscowości, gdzie ludność pod względem wyznaniowym jest mieszaną.[4] O powyższem gbr grodzień. powiadomił jen. gbra wiln. 4 str. 1903 r. Nr. 18.[5]

257. Ks. Jarosławski Cyprjan. Na mocy decyzji jen. gbra wiln. z 18 maja 1870 r. Nr. 5225 ksiądz C. J., adm. par. Połusze, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 40 rb. kary za to, że, nie mając pozwolenia rządowego, wyszedł z procesją poza mury kościelne.[6]

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 266 i 267.
[2] A. M. Trock. N. W., 1866 r., Nr. 191, k. 118 i n.
[3] A. P. Wiln. Alfawit diełam, 1901 i 1902 r., Nr. 161, polit. otd. K. Wiln. G. G.
[4] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 513, k. 13 i 14.
[5] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 188, k. 15.
[6] K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 10.

258. Ks. Jarosz Dominik. 1. Władza diecezjalna zamierzyła naznaczyć na probostwo do Drohiczyna, pow. bielsk., gbrnji grodzień., księdza D. J., wik. z Sokółki. Jen. gbr 2 gr. 1886 r. Nr. 4994 nie zgodził się na ten projekt, a uczynił to na skutek opinji, którą mu nadesłał pod datą 19 list. 1886 r. Nr. 10743 gbr grodzień. w tych słowach: krańcowy fanatyk katolicyzmu, nadto zamierzał pewną osobę luterańskiego wyznania przyjąć do Kościoła kat. Wobec powyższej charakterystyki jen. gbr 29 sierp. 1887 r. Nr. 3981 nie zgadza się, aby ksiądz D. J. z wikarjatu w Sokółce przeszedł na probostwo do Olkowicz, pow. wilejsk., gbrnji wiln.[1]

2. Podług raportu gbra grodzień. z 28 wrz. 1900 r. Nr. 5557 ksiądz D. J. w 1883 r. zapłacił kary 25 rb. za to, że poświęcił krzyż, który postawiono bez pozwolenia władz rządowych i z napisem polskim.

Mster spr. wn. w 1891 r. skazał księdza D. J. na rok klasztoru u o.o. franciszkanów grodzień. za to, że w parafji Mścibów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., zbierał ofiary na budowę murowanej dzwonnicy.[2]

3. Na zapytanie gbra wiln. z 2 list. 1911 r. Nr. 27262 gbr grodzień. 17 gr. 1911 r. odpowiada, że ksiądz D. J. w 1906 r. przeprowadzał prawosławnych na katolicyzm, w szkole ludowej w Ejsymontach zawiesił obraz katolicki i namawiał ludność do zakładania tajnych szkół polskich.[3]

259. Ks. Jaroszunas Jan. Gbr kown. 2 sierp. 1894 r. Nr. 10415 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. J., wik. par. Leluny, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego zbierał ofiary na odnowienie kościoła parafjalnego.[4]

260. Ks. Jasielski Adam. 6 maja 1866 r. Nr. 4411 gbr kown. powiadamia jen. gbra wiln., że 25 kw. b. r. w dzień św. Marka prob. par. Czekiszki, pow. i gbrnji kow., ksiądz

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 329—331 i 1887 r., Nr. 1156, k. 213.
[2] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 200, Gr. K. G., 1900 r., I, Nr. 220, k. 3 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 87, p. 58.
[3] Gr. K. G., 1906 r., II, Nr. 65, k. 1 i 16.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 178.

A. J. ze swymi parafjanami odprawił procesję kościelną na grzebalny cmentarz miejscowy.

Na powyższe doniesienie jen. gbr wiln. 31 maja 1866 r. Nr. 665 polecił gbrowi kown. nałożyć na księdza A. J., prob. par. Czekiszki, za to, że wyszedł z procesją poza ogrodzenie cmentarza kościelnego, karę pieniężną.[1]

261. Ks. Jasienas Antoni. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę księdza A. J., któremu polecono natychmiast wyjechać do gbrnji saratowskiej.[2]

262. Ks. Jasieński Stanisław. Wyciąg z kopji aktu oskarżenia przeciw księdzu S. J. i ks. Antoniemu Songajle. Pierwszy protokuł policyjny przeciw księżom J. i S. spisał 17 st. 1910 r. policyjny dozorca (nadziratel) Andrejuk na skutek zgłoszenia się Marji Purzeckiej i oświadczenia jej, że w m. Sokółce, gbrnji grodzień., księża: dziekan Antoni Songajło i ksiądz S. J.[3] na kazaniach zachęcali wiernych do prześladowania mieszkańców Sokółki: Purzeckiej, a także Wiktora i Marję małżonków Pakarewicz za to, że urządzili u siebie punkt oparcia dla marjawity (heretyka, dopis. autora) Antoniego Tułaby, który przyjechał z Wilna do Sokółki (dla szerzenia swej herezji. Dopis. autora).

Podług tego protokułu Antoni Tułaba przybył 11 st. 1910 r. z Wilna do Sokółki na skutek listu, w którym go zapraszała Marja Pakarewicz i u niej się zatrzymał. Nazajutrz, choć był to dzień powszedni, ks. Antoni Songajło głosem dzwonu ściągnął do świątyni sporo swych wiernych, którym powiedział między innemi, że katolicy winni przeciwstawić się (borotsia) przybyszowi. Wierni okrążyli dom Pakarewiczów i wyzwiskami oraz beczeniem na sposób kozłów spowodowali wyjście na ulicę A. T-by, któremu następnie tłum towarzyszył z okrzykami, aż dopiero miejski sędzia Wasiljew uwolnił go z tej przykrej sytuacji i doprowadził do hotelu Kulkina, gdzie A. T-ba w dalszym ciągu prowadził swą robotę.

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 13 i 27.

[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898 g.

[3] Księdza S. J. władza diecezjalna wydelegowała z Wilna do Sokółki, by tam na miejscu zbadał budzącą się sprawę tak zw. marjawitów i możliwie jej przeciwdziałał. Dopis. autora.

17 st. 1910 r. przybył do Sokółki z Wilna prob. par. św. Jakóba ksiądz S. J., który w czasie sumy na kazaniu najpierw wykazał heretycki charakter roboty marjawickiej, w której cześć, należna dla Matki Najświętszej, przeniesiona jest w pewnej mierze na przewodniczkę tej herezji Marję Kozłowską, że naukę marjawicką Kościół potępił formalnie jako herezję, a jej wyznawców odsunął od siebie, że marjawici niesłusznie tak się nazywają, bo właściwa ich nazwa powinnaby być kozłowici, dalej ks. S. J. wymienił Marję Purzecką, Wiktorję i Marję Pakarewiczów, z któremi stosunków towarzyskich i sąsiedzkich wszyscy powinni unikać, następnie kazał bojkotować ich i wszystkich marjawitów. Wreszcie ksiądz S. J. dodał, że marjawici łączą się z prawosławiem, bo ich metryki przechodzą do archiwum prawosławnych konsystorzy, że wreszcie marjawitów należałoby z miasta usunąć.

Na nieszporach tego dnia te same myśli powtórzył miejscowy prob. i dziek. ksiądz A. S., dodając, aby się nie lękać policji, broniącej kozłowitów. Podobne kazania wygłaszał ksiądz A. S. i w następne niedziele, zachęcając do obrony wiary katolickiej, choćby wypadło za nią krew przelać. Ponadto ks. dziekan A. S. wydał zarządzenie, aby w całym dekanacie kapłani wygłaszali podobne kazania.

W dalszym ciągu akt oskarżenia streszcza naukę marjawicką.

Ksiądz S. J. w swem zeznaniu na sądzie zaprzeczał temu, aby zachęcał swych słuchaczy do bojkotu miejscowych marjawitów. Ksiądz A. S. również wykluczał czynność bojkotu, owszem nawoływał do spokoju, dodając, że modlitwa to właściwy środek utrzymania św. wiary, a nie napadanie na osoby. Przestrzec wiernych o ich obowiązku unikania heretyków i chronienia się od ich nauki było jego powinnością. Przyznał się do tego, że mówił, aby katolicy nie obawiali się gróźb policji, spisywania protokułów i więzienia. Dalej na śledztwie ksiądz A. S. zaprzeczył, jakoby miał mówić o przechowywaniu metryk marjawickich w Kons. prawosławnym.

Na zasadzie powyższego ksiądz S. J., syn Donata, liczący lat 41, i dziekan sokólski ksiądz A., syn Mikołaja Songajło, liczący lat 42, zostali oskarżeni z 6 p. I-cz 129 § Karnego Kodeksu i zgodnie z p. I § 1032 Kod. Karn. zostali pociągnięci do sądu, który się odbył w Wileńskiej Izbie Sądowej[1]

263. Ks. Jassewicz Onufry. Gbr kown. 6 maja 1866 r. Nr. 4411 powiadamia jen. gbra wiln., że 25 kw. b. r. w dzień św. Marka prob. par. ejragolskiej, pow. i gbrnji kown., ksiądz O. J. ze swymi parafjanami poszedł z procesją kościelną na miejscowy cmentarz grzebalny.

W odpowiedzi na powyższe doniesienie jen. gbr wiln. 31 maja 1866 r. Nr. 665 polecił gbrowi kown. nałożyć na księdza O. J., prob. ejragolsk, 100 rb. kary za to, że odbył procesję poza ogrodzenie cmentarza kościelnego.[2]

264. Ks. Jastrzębski Franciszek. Jen. gbr wiln. 6 list. 1900 r. Nr. 6188 poleca gbrowi kown., aby skierował na drogę sądową sprawę księdza F. J., prob. par. Szydłów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., oskarżonego o to, że nawrócił na katolicyzm włościankę Aleksandrę Zykównę.[3]

265. Ks. Jaszczyński.[4] Nlk wojn. 6-go rejonu (stana), pow. nowoaleksandrowsk., 26 lip. 1864 r. Nr. 241 przesyła do nlka wojn. tegoż pow. 100 rb., które jako karę ściągnął z księdza J. za szerzenie przezeń trzeźwości.[5]

266. Ks. Jaśkiewicz Jan. Surowego napomnienia udzielił rząd księdzu J. J., wik. par. Poswol, pow. poniewiesk., gbrnji kown., gdy w 1889 r. odprawił nabożeństwo w Andrzejowie, dekanatu retowsk., diecezji kown. Doniósł o tem gbr kow. jen. gbrowi wiln. 20 czrw. 1896 r. Nr. 8394.[6]

---

[1] Wyniku sprawy nie mogliśmy zdobyć. Dopis. autora.

[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 13 i 27.

[3] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 494, k. 4.

[4] Ani tego nazwiska w posiadanych przez nas (nielicznych) katalogach duchowieństwa diec. kown., ani szczegółów tej sprawy nigdzie nie mogliśmy znaleźć. Dopis. autora.

[5] A. M. Nowoaleksandrowski N. W., 1864 r., Nr. 110, k. 43.

[6] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 184.

267. Ks. Jatowt Jan. W 1884 r. ksiądz J. J. zapłacił 10 rb. kary za to, że bez pozwolenia władzy rządowej zaprosił sąsiadów do pomocy w pracy kościelnej.[1]

268. Ks. Jawgiel Karol. 1. Jen. gbr wiln. 11 maja 1883 r. Nr. 2218 zwraca się do gbra kown. z tem, że ksiądz K. J., prob. par. Pelikany, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., zaczął prześladować pracujących w majątku nowonabywcy prawosławnego i tych, którzy niańczą dzieci ziemianina prawosławnego. Wobec tego należy porozumieć się z biskupem telszewskim, aby przeniósł tego księdza na inną parafję. Przeszedł wtedy ksiądz K. J. do parafji Kielmy, pow. rosjeńsk., gbrnji kown.[2]

2. Pod Nr. 20 1894 r. wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. przechowuje się sprawa, którą miał ksiądz K. J., prob. par. Kielmy, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., z rządem ros. o krańcowo (krajne) *szkodliwe postępowanie*.[3]

269. Ks. Jaworowski Franciszek. Na mocy rozporządzenia gbra wiln. ksiądz F. J., liczący lat 34, wik. par. Prozoroki, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., dostał się pod bezterminowy dozór policji od 25 mar. 1865 r. za to, że bez pozwolenia władz rządowych zbierał od parafjan pieniądze (na rzecz parafji, dopis. autora).[4]

270. Ks. Jaworski Roman. Jen. gbr wiln. 29 list. 1885 r. Nr. 1697 w piśmie swem do Rz-Kat. Konsystorza Wiln. przytacza słowa, które wypowiedział na ambonie ksiądz R. J., witając swych parafjan w Drohiczynie, pow. kobryńsk., gbrnji grodzień. W mowie tej, jak twierdzą władze rządowe, było zestawienie i porównanie władzy duchownej z władzą cesarską i była ona podług twierdzenia tychże władz, bardzo nie na miejscu oraz zdradzała nielojalność w stosunku do władz państwowych. Wobec powyższego jen. gbr wiln. zwraca się

---

[1] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 10.

[2] K. Wiln. G. G., 1883 r., Nr. 238, k. 28 i 42.

[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1894 g., Nr. 193.

[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1868 r., polit., Nr. 85, k. 110, p. 512.

do Konsystorza, aby księdza R. J. i wogóle całe duchowieństwo przestrzegł przed podobnemi złowrogiemi występami.[1]

271. Ks. Jawtok Jan. 1. Alumna semin. mińsk. Adama Chmielewskiego władze rządowe ukarały za to, że w Swierzeniu, gbrnji mińsk., wygłosił kazanie własnego opracowania, a nieocenzurowane. Kiedy przy rozpatrywaniu tej sprawy wyszło na jaw, że kleryk ten już po wydaleniu go z seminarjum jeszcze parę miesięcy przebywał w tym zakładzie, gbr mińsk. 24 maja 1866 r. Nr. 1478 zaproponował ukarać za to tamtejszego inspektora księdza J. J. grzywną 100 rb. Jen. gbr 17 czrw. 1866 r. Nr. 737 wyraził swą zgodę na tę propozycję.[2]

2. Gbr grodzeń. 6 mar. 1872 r. Nr. 1850 w swej korespondencji do dyrektora szkół ludowych w Grodnie oświadcza, że księdza kanonika J. J. władza państwowa usunęła ze stanowiska inspektora seminarjum duchownego w Wilnie za to, że nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[3]

272. Ks. Jazdowski Stefan. Kiedy w 1864 r. ks. J. Bowkiewicz, zastępca w rządach diecezji wiln. wywiezionego bpa Krasińskiego, proponował księdza S. J., filjalistę z Zybał, par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., przenieść na filję Kiewkle, par. Szeszole, tegoż pow. i gbrnji, wtedy gbr wiln. 8 paźdz. 1864 r. Nr. 10304 odmówił na to swej zgody ze względu, że ksiądz S. J. był pod śledztwem o to, że ochrzcił w kościele katolickim dzieci rodziców prawosławnych.[4]

273. Ks. Jeleniewski Eustachy. Za uroczyste wprowadzenie bpa Audziewicza do kościoła w Żyżmorach, pow. trock., gbrnji wiln., w czasie wizytacji pasterskiej, ksiądz E. J. jako tamtejszy prob. zapłacił 100 rb. kary.[5]

274. Ks. Jelski Wincenty. 1. Wobec pańskiego doniesienia z 5 czrw. 1868 r. Nr. 543, tak pisze jen. gbr wiln.

[1] Wiln. Rz. K. Kons., 1884 i 1885 r., Nr. 217. Dieło po raznym żałobam...
[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1377, k 4—11.
[3] Gr. K. G, 1871 r., I, Nr. 71, k. 258.
[4] A. K. Metr. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie 1861—1863 g., Nr. 146.
[5] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 g., Nr. 152.

do gbra grodzień., że ksiądz W. J., prob. par. Pieski, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., w uroczystość Wszystkich Świętych miał kazanie z książki drukowanej zagranicą, nie mającej cenzury rządowej, pozwalam Panu skazać tego księdza na 25 rb. kary.[1]

2. Gdy chodziło o nominację księdza W. J. na prefekta do szkół ludowych, sprawnik pow. wołkowysk. 3 mar. 1871 r. Nr. 695 i sprawnik pow. białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 nadsyłają do gbra grodzień, że ksiądz K. J. jest nielojalnym, bo nie przyjął trebnika.[2]

275. Ks. Jemielitty Kazimierz. 1. Nlk woj. z Sokółki w lipcu 1866 r., odpowiadając gbrowi grodzień. na jego odezwę z 13 lip. 1866 r. Nr. 9048, donosi mu, że ksiąds K. J. były prob. skasowanej par. Szudziałów, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., przedstawił nieprawdziwe wykazy liczb swych parafjan, za co z polecenia tegoż gbra zapłacił 200 rb. kary.[3] Nadto w czasie, gdy był tam prob., wiele osób nawrócił (sowratił) z prawosławia na katolicyzm i stale zaspakajał potrzeby religijne osobom, które należeć powinny do prawosławia.[4]

2. Sędzia śledczy pow. sokólsk. 20 sierp. 1866 r. zwraca się do nlka woj. sokólskiego, aby urządził dozór policyjny nad księdzem K. J., który jest pod śledztwem o nawracanie z prawosławia na katolicyzm. Grodzieńska Izba Karna uznała winnym księdza K. J. w tem, że zaspakajał potrzeby duchowne osobom, uznanym przez rząd za prawosławne i wydała wyrok, aby go usunąć z Szudziałowa (wtedy jako prob. ksiądz K. J. już nie był czynny, bo w lipcu 1866 r. parafję tę rząd skasował, dopis. autora) na 8 miesięcy i odesłać do klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 161.
[2] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 63 i Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 38.
[3] Władze rządowe uważały za prawosławnych tych, kogo Komisja rządowa zapisała do tego wyznania. W rzeczywistości było inaczej. Kapłani katoliccy uważali za swoich wyznawców wszystkich, którzy do tego sami się przyznawali. Stąd były tarcia między proboszczami a rządem. Dopis autora.
[4] A. M. Troc. N. W., Nr. 158, k. 70 i 71.
[5] A. M. Troc. N. W., Nr. 158, k. 150.

3. Mster spr. wn. 3 wrz. 1866 r. Nr. 1675 za pośrednictwem Departamentu Spr. R. Obc. Wyzn. powiadomił gbra grodzień.. że Izba Sądowa Grodzień. skazała księdza K. J. za spowiadanie prawosławnych na usunięcie z parafji na przeciąg 8 miesięcy.[1]

276. Ks. Jezierski Franciszek. 1. Będąc wik. par. Szereszew, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., ksiądz F. J. wznowił przy tamtejszym kościele bractwo *sekretne*.

Rewizja policyjna wykryła w jego mieszkaniu elementarz polski i hymn podburzający (wozmutitelnyj). Wobec powyższego jen. gbr 18 kw. 1869 r. Nr. 1348 poleca gbrowi grodzień. usunąć księdza F. J. z par. Szereszew, przeprowadzić o nim ściślejsze śledztwo i sprawę oddać do sądu powiatowego w Prużanie. Na włościan zaś m. Szereszewa, którzy współdziałali w przywróceniu tego bractwa nałożyć karę: po 10 rb. na Piotra Rajkiewicza, Sebastjana Kluczewskiego i Stefana Czetyrkę, po 5 rb. na Ignacego Okuniewicza, Stanisława Szyszę i Andrzeja Rajkiewicza.[2]

2. Czasowo delegowany do par. Krynki, pow. i gbrnji grodzień., ksiądz F. J., jak pisze sprawnik pow. grodzień 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 do gbra grodzień., nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem rosyjskim).[3]

3. 29 maja 1873 r. Nr. 3513 gbr grodzień. powiadamia zarządającego diecezją wiln., że nie może się zgodzić na mianowanie księdza F. J. administratorem w Krynkach, powiatu i gbrnji grodzień., dlatego, że ksiądz F. J. nie przyjął trebnika z tekstem ros.[4]

4. Z odezwy gbra grodzień., datowanej 22 wrz. 1874 r. Nr. 5901 widać, że ksiądz F. J., prob. par. Szereszowo, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., dostał się do klasztoru o.o. franciszkanów grodzień., skazany tam przez rząd za to, że w swej parafji wznowił bractwo kościelne, skasowane przez władze rządowe. Tenże gbr 30 paźdz. 1874 r. Nr. 6652 donosi do

[1] Gr. K. G., 1866 r., III, Nr. 379, k. 1 i n.
[2] Gr. K. G., 1879 r., I, Nr. 237, k. 30 i 33.
[3] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 300, k. 35, p. 12.
[4] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 50.

jen. gbra wiln., że ksiądz F. J. przeniesiony został do klasztoru karmelitów wiln. i już wyjechał do Wilna.

Co było powodem tych przenosin, powiedziane jest w dziale „Za Ojczyznę", przy nazwisku ks. Hilary Rakowski.[1]

277. Ks. Jędryk Piotr. Mster spr. wn., jak zawiadomił o tem gbr wiln. bpa wiln. 12 maja 1893 r. Nr. 1038, skazał księdza P. J., prob. par. Hanuszyszki, pow. trock., gbrnji wiln., na 5-cio letnie zesłanie do gbrnji wołogodz. za sprzeciwianie się władzom rządowym i niewykonywanie ich zarządzeń.[2]

278. Ks. Jozepajtis Jan. Nauczyciel szkoły ludowej w Komajach, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., 31 st. 1893 r. Nr. 5. przesłał raport do Dyrekcji szkół ludowych gbrnji kown., że prefekt tej szkoły ksiądz J. J. na lekcji religji w tej szkole 29 b. m., dowiedziawszy się od uczniów, że w czasie modlitwy stają zwróceni do obrazu prawosławnego, powiedział im, że katolikom nie wolno modlić się przed obrazami innych wyznań, a, jeśli kto czyni w ten sposób, dopuszcza się grzechu. Swoje przemówienie do uczniów ksiądz J. J. zakończył w ten sposób: gdyby was nauczyciel karał za to, że w czasie modlitwy nie będziecie się zwracać do tego obrazu, wtedy rzecz tę przedstawcie swoim rodzicom. Wszystko to, co ksiądz J. J. powiedział, nauczyciel słyszał dosłownie, choć na tej lekcji religji nie był w klasie. Wskutek tego przemówienia uczniowie tegoż dnia już nie zwrócili się w czasie modlitwy do obrazu (prawosławnego, dopis. autora), jak o tem doniósł do dyrekcji tenże nauczyciel.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadził 3 mar. b. r. szkolny inspektor rejonowy Małow, który stwierdził, że, gdy uczniowie dwaj stali do obrazu prawie tyłem, a on im kazał zwrócić się twarzą, chłopcy odpowiedzieli, że katolikom tego robić nie wolno... Następnie inspektor wezwał do mieszkania nauczyciela 7 chłopców ze starszego i średniego oddziałów, by tam ściągnąć ich zeznania. Trzech z nich szorstko odpowiedziało, że na to im nie pozwala ich religja, i dodało, że

[1] K. Wiln. G. G., 1874 r., Nr. 1255, k. 19—26 i 37.
[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r. Nr. 5, II. Nariad o żałobach...

przeciw swej religji nie wykroczą nawet wtedy, gdyby ich za to karano. Usłyszawszy to inspektor, nakazał tych chłopców natychmiast usunąć ze szkoły. Byli to dwaj bracia Antoni i Jan Żurkiel i Józef Wiłujtis. Przytem nauczyciel dodał, że trzej ci chłopcy już przedtem dawali mu odpowiedź szorstką i tem demoralizowali swych kolegów, którzy próbowali iść za ich przykładem. Inspektor zapytał jedynego tam ucznia w tej sprawie i ten odpowiedział, że nauczył ich tego ksiądz, który, na wypadek zmuszania chłopców do zwracania się w stronę obrazu nakazał im użalić się do rodziców. Ksiądz J. J., zapytany w tej kwestji, odpowiedział... że dzieci powinny tak właśnie postąpić. A na zapytanie inspektora, czy dzieci, gdy mówią modlitwę za cesarza, również mają się nie zwracać do obrazu w klasie, ksiądz J. J. odpowiedział: wystarczy, gdy odmówią tę modlitwę.

Dalej przy badaniu tej sprawy inspektor się przekonał, że uczniowie od 30 b. m. ani przed lekcjami, ani po nich wcale modlitwy nie odmawiają, bo na żądanie nauczyciela albo milczeli albo odzywali się szorstko.

Wpływ księdza J. J., pisze dalej dyrektor do kuratora, ujemnie działa nietylko na uczniów, ale również i na miejscowych włościan, czego dowiódł dzień następny po śledztwie, kiedy przyszło do szkoły trzech włościan, nazwali się delegatami gminy i prosili o usunięcie ze szkoły komajskiej nauczyciela Ozierczuka, który jakoby oddaje się pijaństwu, źle uczy dzieci i je bije... W końcu ci trzej oświadczyli, że jeżeli na rok przyszły Ozierczuk nadal pozostanie nauczycielem tej szkoły, to rodzice nie będą posyłać do niej dzieci.

Wreszcie dyrektor kończy swój raport, że, jeżeli ksiądz J. J. nadal pozostanie tu choćby tylko wikarjuszem, to szkoła tutejsza albo opustoszeje, albo nie będzie spełniać swego zadania.

O powyższem dyrektor szkół ludowych gbrnji kown. 21 kw. 1893 r. Nr. 1541 powiadomił również gbra miejscowego. Kurator wszystkie te szczegóły doniósł jen. gbrowi wiln. 3 maja 1893 r. Nr. 2837, dodając, że księdza J. J zwolnił ze stanowiska prefekta szkoły. Na to kurator 12 sierp. 1893 r. Nr. 1365 otrzymał od jen. gbra wiln. wiadomość, że

mster spr. wn. na skutek wystąpienia tegoż jen. gbra księdza J. J. skazał na dwa lata do klasztoru w Kretyndze.[1] i [2]

279. Ks. Józefowicz Antoni. Gbr kown. 4 st. 1904 r. powiadomił jen. gbra wiln., że filjalista w Kejdanach, pow. i gbrnji kown., ksiądz A. J. w 1892 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że poszedł z pogrzebem na parafjalny cmentarz grzebalny w m. Opsa, pow. nowoaleksandrowsk., a w 1899 r. zapłacił drugie 100 rb. za to, że w Antuzowie, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., wyprawił odpust, nie wyliczony w wykazach, przesłanych do władz rządowych.[3]

280. Ks. Józefowicz Jan. 1. Pod datą 11 sierp. 1880 r. Nr. 4197 jen. gbr wiln. p. o. gbra grodzień. zezwala skazać księdza J. J., prob. par. Jeziory, pow. i gbrnji grodzień. na 25 rb. kary za to, że 4 maja b. r. urządził po cmentarzu kościelnym procesję bez zezwolenia władz rządowych.[4]

2. W piśmie swem z 18 st. 1888 r. Nr. 110 gbr wiln. donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. J. był proboszczem par. Kiernowo, pow. i gbrnji wiln., gdzie niejednokrotnie był oskarżany o zaspakajanie potrzeb duchownych prawosławnym, o unikanie prawosławnych. Za zbieranie w par. pieniędzy na odnowienie kościoła w Kiernowem bez pozwolenia rządowego zapłacił 50 rb. kary. To wszystko było już, kończy gbr, przedstawione do J. W. Pana 20 list. 1887 r.[5]

281. Ks. Józefowicz Maciej. 1. Jak doniósł bpowi wiln. gbr wiln. 9 sierp. 1893 r. Nr. 1948, jen. gbr wiln. skazał księdza M. J., prob. par. Zadoroże, pow. dziśnieńsk., gbrnji

---

[1] D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1893 r., III, Nr. 186.

[2] W podobnej sprawie ks. Aleksandra Bublisa, prefekta szkoły pojezierskiej, gbrnji kown., 29 paźdz. 1896 r. Nr. 4936 dyrektor departamentu spr. relig. obc. wyzn. Mosołow odpowiedział jen. gbrowi wiln., że ponieważ podług prawa nie można żądać od dzieci katol., aby się modliły przed obrazem, poświęconym podług obrządku prawosławnego, przeto niema podstawy karać księdza A. B. za to, że nie pozwalał dzieciom tego czynić. (D. K. Popecz. Wiln. U. O., 1896 r., III, Nr. 320). Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 1 i A. M., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 93.

[4] K. Wiln. G. G., 1880 r., Nr. 433, k. 18.

[5] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 12 i K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 125.

wiln. na grzywnę 100 rb. za obrazę duchownego prawosławnego w Czerniewicach oraz za odprawienie w kaplicy borysowickiej nabożeństwa uroczystego, podczas gdy wolno tam było odprawiać takie nabożeństwo tylko żałobne. Jednocześnie jen. gbr zaznaczył, że, o ile ksiądz M. J. w przyszłości ponownie dopuści się podobnych czynów karygodnych, będzie wtedy ukarany surowiej.[1]

2. Gbr wiln. 4 gr. 1893 r. Nr. 3061 zwraca się do bpa wiln. z tem, że działalność księdza M. J., prob. par. Zadoroże, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., uważa za *szkodliwą* i obecność jego w bliskości parafji prawosławnej za niepożądaną, przeto prosi bpa, aby przeniósł księdza M. J. tam, gdzie niema unitów i dyzunitów.[2]

3. Gbr wiln. 20 st. 1894 r. Nr. 125 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz M. J., prob. w Zadrożu i dziekan dziśnieńsk., gbrnji wiln., w myśl polecenia tegoż jen. gbra z 26 list. 1893 r. jako podejrzany o to, że spowiadał prawosławnych, którzy przeszli na katolicyzm, powinienby być przeniesiony na takie probostwo, w którem niema odpadłych od prawosławia ani upornych.[3]

4. W odezwie swej do jen. gbra wiln. 8 czrw. 1894 r. Nr. 1166 gbr wiln. pisze o księdzu M. J., wik. w Ejszyszkach, pow. lidzk., gbrnji wiln.: W 1890 r. za to, że rozwoził parafjanom opłatki, zapłacił 15 rb. kary; w 1893 r. jako prob. par. Zadoroże, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., za niewłaściwy i ubliżający czyn w stosunku do duchownego prawosławnego i za odprawienie nabożeństwa uroczystego w kaplicy Boryskowicze, w tejże parafji istniejącej, skazany był na 100 rb. kary. Nadto z polecenia jen. gbra wiln., wydanego pod datą 26 list. 1893 r. Nr. 1933, za spowiedź przyłączonych przez cerkiewną władzę do prawosławia i za podmawianie zapisanych do prawosławia, aby wnosili do władz świeckich prośby o pozwolenie przejścia na katolicyzm, był przeniesiony na wikarjat do Ejszyszek.[4]

[1] Wiln. R. K. Kons., 1893 g., III, Nr. 5. Nariad o żałobach...
[2] Wiln. R. K. Kons., 1893 g., Nr. 5, IV, Nariad o żałobach...,
[3] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 12.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 98.

282. Ks. Jucewicz Antoni. Jako filjalista z Rogówki, par. Rogów, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., ksiądz A. J. z rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. gbrowi kown. 7 paźdz. 1889 r. Nr. 1296, zapłacił 25 rb. kary za to, że poświęcił krzyż murowany, który postawił włościanin Łabanowski w Nowem Mieście w pow. poniewiesk. tejże gbrnji bez pozwolenia władz rządowych.[1]

283. Ks. Jucewicz Józef. Będąc prob. par. Smilgi, dekanatu szadowskiego, diec. kown., ksiądz J. J. w 1891 r. zapłacił kary 50 rb.[2] i [3]

284. Ks. Jucewicz Stanisław. W 1885 r. ksiądz S. J., prob. par. Zwingie, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych zaprosił do siebie na odpust sąsiednich kapłanów.[4]

285. Ks. Juchniewicz Józef. 1. Do Mstwa Spr. Wn. 7 mar. 1902 r. Nr. 3030 gbr grodzień. wystosował tej treści papier: Prystaw 3 rejonu pow. sokólsk. doniósł mi, że ksiądz J. J,, wik. par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., ogłosił katolikom wsi Zdrój, iż w myśl okólnika bpa Zwierowicza nikt z tych parafjan nie będzie się spowiadał ani komunikował, kto w swej wsi pozwolił na urządzenie szkoły cerkiewno parafjalnej.[5]

2. Gbr wiln. 14 st. 1904 r. Nr. 569 doniósł do jen. gbra wiln., że, jak otrzymał 4 wrz. 1903 r. Nr. 11583 wiadomość od gbra grodzień., ksiądz J. J., wik. z Korycina został zwolniony ze swego stanowiska za to, ze wygłosił *niedopuszczalne* kazanie o tem, jakoby religja rz. kat. cierpiała ucisk w Rosji. Sprawa nadto poszła do Mstwa Spr. Wn. i Departament Spr. R. Obc. W. skazał księdza J. J. na rok klasztoru franciszkańskiego w Grodnie. Wtedy nlk gbrnjalnej żandarmerji grodzień. wysłał do Korycina 2 wrz. 1903 r. 2-ch

[1] A. M., K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 71, p. 29.
[2] A. P. Wiln. Alfawit. diełam, 1891 g., Nr. 152.
[3] Szczegółów w tej materji nie znaleźliśmy żadnych. Dopis. autora.
[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52.
[5] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 545, k. 19. Uwaga autora: Okólnik bpa Zw. zabraniał dzieciom katol. uczęszczać do cerkiewno-parafjanych szkół.

żandarmów, którzy zaaresztowali księdza J. J. i 3 wrz. tegoż roku przyprowadzili go do klasztoru w Grodnie.[1]

286. Ks. Juchnowicz Florjan. 1. Gbr kown. 16 mar. 1888 r. Nr. 2263 powiadamia jen. gbra wiln. o księdzu F. J., filjaliście ze Świętobórscia, pow. i gbrnji kow., że jest przekonań antyrosyjskich, pod względem politycznym nieprawomyślnym, że w 1883 r. ochrzcił po katolicku 2 córki podoficera zapasowego, który żonę ma prawosławną, ale nie był o to karany, że obecnie znów toczy się śledztwo o to, że spowiadał osobę prawosławną, ale wina jeszcze nie jest ustaloną.[2]

2. Jak doniósł gbr kown. 18 gr. 1891 r. Nr. 11389 jen. gbrowi wiln., że ksiądz F. J., wik. par. Zawierz, pow. nowoaleksandrowskiego, gbrnji kown., w 1885 r. był pod sądem za to, że ochrzcił w kościele katolickim dwoje dzieci rodziców prawosławnych, ale wyrok otrzymał ułaskawiający; w 1888 r. zapłacił 50 rb. kary za jeżdżenie po kolendzie w cudzej parafji; za zajście, jakie miał z prystawem rejonowym, zapłacił 25 rb. w 1890 r., a jen. gbr 27 gr. 1891 r. Nr. 5779 powiadomił gbra kown., że uchyla nominację księdza F. J. na filjalistę w Rymszanach.[3]

3. Będąc altarzystą par. Bejsagoła, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz F. J. miał z rządem ros. sprawę o to, że w tym kościele odprawił w 1893 r. nabożeństwo bez zezwolenia rządu (w oryginale: samowolno).[4]

287. Ks. Jurewicz Jan. Na przedstawienie bpa telsz. 21 sierp. 1899 r. Nr. 1566, dyrektor szkół ludowych gbrnji kown. doniósł do kuratora wiln. okręgu naukow.: Kandydatem na prefekta do szkoły ludowej w Wewirzanach jest ksiądz J. J., że na skutek zarządzenia jen. gbra wiln. ksiądz J. J. powinienby być przeniesionym poza powiat nowoaleksandrowski za zajście, jakie miał, gdy chodziło o pójście dzieci

[1] Gr. K. G., 1902 r. Szczegół., Nr. 1, k. 15 i 27 i K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 11.

[2] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 48.

[3] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 286—289 i K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 404.

[4] A. M., Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.

szkolnych do cerkwi prawosławnej. Wobec tego ksiądz J. J. nie może zostać prefektem w szkole.[1]

288. Ks. Jurski Piotr. W 1889 r., jak donosi gbr kown. 15 gr. 1893 r. do jen. gbra wiln., ksiądz J. J., wik. z Poniewieża, zapłacił 50 rb. kary za to, że proponował uczniom katolikom poniewiesko-pniewskiej szkoły ludowej, aby 2 mar. 1889 r. poszli na nabożeństwo nie do cerkwi lecz do kościoła.[2]

289. Ks. Jusiewicz Polikarp. 1. Do jen. gbra wiln. doniósł gbr wiln. 13 st. 1865 r. Nr. 275, że ksiądz P. J., prob. par. Krasnosielsk, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ochrzcił chłopców rodziców prawosławnych, wpisał ich do swoich ksiąg, aby tą drogą wśród prawosławnych szerzyć katolicyzm. 1. kw. 1862 r. ksiądz P. J. ochrzcił Filipa, syna Dominika Woronieckiego, 7 lip. Cyryla, s. Jakóba Choritonowa, 25 paźdz. 1864 r. Nikodema, s. Jakóba Konopowicza.[3]

2. Będąc prob. par. Krasnesioło, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz P. J. ochrzcił troje dzieci rodziców *prawosławnych*, za co jen. gbr skazał go w 1865 r. na 100 rb. kary i na przeniesienie do innej par. na wikarjat pod dozór policji.[4]

3. W 1891 r. za Nr. 40 ksiądz J. miał z rządem ros. sprawę o to, że spowiadał żołnierzy po polsku.[5]

290. Jusis Adam. Ogólnie charakteryzuje księdza A. J. gbr kown. 20 lip. 1894 r. Nr. 9715 w piśmie do jen. gbra wiln., że jest pod względem politycznym nieprawomyślny; w szczególności przytacza fakt, że publicznie pochwalał organistę, który ganił wiarę prawosławną. Za to ksiądz A. J. zapłacił 25 rb. kary, będąc wówczas wikarjuszem par. Zejmy, pow. i gbrnji kown.[6]

291. Ks. Justynowicz Wincenty. 1. Gbr wiln. 15 wrz. 1864 r. Nr. 9590 donosi do jen. gbra wiln,, że, wykonując

[1] D. K. Wiln. Popecz. U. O., 1900 r., III, Nr. 5. (nienumerowany).

[2] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 256 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 67.

[3] K. Wiln. G. G., 1864 r., Nr. 1327, k. 40—42.

[4] A. K. Metr. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 g., Nr. 146.

[5] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 r., Nr. 152.

[6] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 155.

jego zarządzenie Nr. 24, przesyła 200 rb., ściągnięte z księdza W. J. z Głębokiego, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., z kościoła pokarmelickiego za to, że ksiądz W. J. szarpał prawosławne wyznanie (za ponoszenje). Przytem gbr wiln. dodaje, że ksiądz W. J. przesiedział 3 miesiące w fortecy dynaburskiej, którą już opuścił i obecnie jest wik. na innej parafji. Pieniądze te jen. gbr wiln. przekazał na fundusz dla pokrzywdzonych w czasie powstania.[1]

2. Na skutek okólnika Departamentu Spr. Wn. z 23 st. 1875 r. Nr. 3 gbr kurl. 10 czrw. 1875 r. Nr. 17 sporządził listę 62-ch księży, mieszkających w jego gbrnji, zwolnionych z dozoru policyjnego. Między nimi wymienił księdza W. J., który mieszkał w pow. iłłuksztańskim za biletem, jaki otrzymał od gbra tomskiego 10 paźdz. 1873 r. Nr. 7161.[2]

3. Gbr kurl. 12 kw. 1884 r. Nr. 151 przesłał do nlka gbrnjalnej kurl. żandarmerji wykaz księży, zamieszkających w tej chwili w gbrnji kurl., byłych zesłanych politycznych, a teraz zwolnionych z jawnego dozoru policyjnego, pozostających wszakże pod dozorem tajnym lub na nowo nałożonym na nich jawnym, którzy jednak mają zakazany wstęp do Północno Zachodniego Kraju, do stolic i gbrnij stołecznych, a także do Kr. Pol. Między nimi gbr wymienia księdza W. J., który mieszka w Iłłukszcie.[3]

4. W początkach 1885 r. kancelarja gbra kurl. sporządziła dokładny wykaz księży, którzy byli na wygnaniu, a, zwolnieni z pierwotnego miejsca swego pobytu, mieli zabronione zamieszkanie w Półn... (jak w p. 3-cim). Ksiądz W. J. mieszka w Iłłukszcie i jest pod sekretnym dozorem policji.[4]

5. Z odezwy sądu iłłuksztańskiego, datowanej 2 paźdz. 1885 r., wysłanej do gbra kurl., widać, że ksiądz W. J. przeszedł do gbrnji czernihowsk.[5]

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1863 r., spec., Nr. 5, k. 61 i 62.
[2] Kurl. K. G., Nr. 187 tj. 14, k. 6, p. 13.
[3] A. R. Kurl. K. G., 1884 r., Nr. 18, cz. I, k. 1.
[4] Op. c., k. 141.
[5] Op. c., k. 611.

16 list. 1885 r. ksiądz W. J. otrzymał bilet Nr. 718 od gbra kurl. na wyjazd do Kazania.[1] i [2]

292. Ks. Juzymowicz Wincenty. Jako prob. w Starych Worniach, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz W. J. miał z rządem ros. sprawę o to, że samowolnie w 1893 r. pomalował dach na kościele.[3]

293. Ks. Kadłubowski Władysław. Archierej Ignacy (prawosławny) z Brześcia 15 mar. 1866 r. Nr. 3223 przesłał do gbra grodzień. korespondencję, w której donosi, że ksiądz W. K., p. o. prob. z Dziewiątkowicz, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., przeprowadził z prawosławia na katolicyzm włościan wsi Wólka i udziela im posług religijnych podług obrządku rz.-kat. kościoła, chociaż wszyscy pochodzą albo z małżeństw mieszanych, albo kiedyś byli z prawosławia nawróceni na katolicyzm.

Z odezw księdza W. K., pisanych z więzienia do gbra grodzień., (bardzo zresztą niesmacznych co do treści a nie mniej co do formy), widać, że ma lat 25, że w czasie wielkiego postu 1866 r., żandarm i kozak, uwięzili go i zabrali do Słonima z Dziewiątkowicz, że go wzięli chorego i bez jednego grosza, że do śledztwa siedział w areszcie słonimskim 2 tygodnie, a po śledztwie 4.

Z dalszych dokumentów tej sprawy widać, że ksiądz W. K. przekonywał włościan, że nie powinni słuchać duchowieństwa prawosławnego, lecz trzymać się wytrwale Kościoła katol., że ksiądz W. K. zwracał się do następcy tronu, aby mu pozwolił przyjechać do Petersburga i tam wyjawić jedynie temuż następcy jakąś tajemnicę, że 21 czrw. 1866 r. dwóch żandarmów odwiozło księdza W. K. do Petersburga, że ksiądz W. K. powrócił z Petersburga do Słonima, że 8 wrz. 1866 r. prosił woj. nlka m. Słonima i pow., aby mu pozwolił dla lepszych warunków higjenicznych przenieść się ze Sło-

[1] Op. c., k. 718.
[2] Trudno bliżej określić winę księdza W. J. z akt przytoczonych. Na zasadzie wzmianki o karze za występowanie księdza W. J. przeciw prawosławiu, kwalifikujemy go do „Bojowników" za Kościół. Dopis. autora.
[3] A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.

nima do Różany tegoż pow., i ostatnia w tej sprawie odezwa nlka wojen. słonimskiego z 4 paźdz. 1866 r. Nr. 2268 do gbra grodzień. podała do wiadomości tego ostatniego, że ksiądz W. K. z 29 na 30 wrz. 1866 r., będący dotąd pod dozorem policji w Słonimie, umarł na suchoty.

Jaki był przebieg tej sprawy księdza W. K., którą sądziła Izba Karna, jaką tajemnicę miał do powiedzenia ksiądz W. K. następcy tronu i czy ją wypowiedział, o tem w aktach niema ani słówka. Jest tylko wzmianka, że parafję Dziewiątkowicze rząd skasował.[1]

294. Ks. Kamieniecki Ignacy. Jako prob. par. Wojstom, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz I. K. zapłacił 50 rb. kary na skutek zarządzenia jen. gbra wiln., wydanego gbrowi wiln. 23 kw. 1888 r. Nr. 477 za to, że pozwolił w swoim kościele wojstomskim odprawić pierwszą uroczystą Mszę św. neoprezbiterowi Janowi Każarnowiczowi, nie uzyskawszy na to pozwolenia od władz państwowych.[2]

295. Ks. Kamiński Adolf. 1. Sprawnik pow. wołkowyskiego 3 mar. 1871 r. Nr. 695, nadsyłając do gbra grodzień. opinję o księdzu A. K., prob. par. Szydłowice, pow. wołkowyskiego, gbrnji grodzień., jako o kandydacie na prefekta do szkoły, nazywa go nieprawomyślnym, bo nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros., dopis. autora).[3]

To samo o księdzu A. K. w stosunku do tego trebnika pisze do gbra grodzień. prystaw pow. wołkowysk. 10 list. 1872 r. Nr. 118, i dlatego, dodaje, nie można ręczyć za jego prawomyślność.[4]

296. Ks. Kancler Józef. Departament Spraw Duchownych Obc. Wyzn. 4 mar. 1910 r. Nr. 1838 pisze do Kancelarji jen. gbra wiln., że w październiku roku zeszłego gbr grodzień. doniósł do Mstwa Spr. Wn. o szkodliwej działalności księdza J. K., prob. par. Szczuczyn, pow. lidzk., który

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 65, k. 1—27.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 61.
[3] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 63.
[4] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 30.

chciał gwałtem nawrócić na katolicyzm prawosławnego włościanina Andrzeja Mozyrko, przyłączył do Kościoła katolickiego włościan Stefana Lacha i Jakóba Stasiukiewicza bez uwzględnienia okólnika mstra spr. wn. z 18 sierp. 1905 r, i rozdawał broszury, drukowane w Krakowie, które ganią (poricajut) wiarę prawosławną. Za powyższe ksiądz J. K. jest obecnie przeniesiony na wikarjat do parafji Daugi, powiatu trock., gbrnji wiln.[1]

297. Ks. Karpowicz Bronisław. 1. Departament Spr. Rel. Obc. Wyzn. 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3727 powiadamia zarządzającego diec. wiln., że zwolnienie księdza B. K., prob. i dziekana w Lidzie z klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie uważa za przedwczesne.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 48 księdza B. K., prob. par. Postawy i p. o. dziekana wilejskiego, o wtrąceniu go w 1890 r. przez rząd ros. do klasztoru grodzień.[3]

298. Ks. Karpowicz Juljan. 1. W lutym 1891 r. zebrane dane (sprawka) o księdzu J. K. podają, że, jak doniósł nlk wiln. gbrnjalnej żandarmerji do gbra wiln. 29 mar. 1886 r. Nr. 213, ksiądz J. K. publicznie występuje przeciw wszystkiemu, co rosyjskie, i przeciw wierze prawosł. Sprawa skończyła się na dochodzeniach.[4]

2. Gbr wiln. 10 list. 1898 r. Nr. 11102 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz J. K., prob. w Holszanach, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., wraz ze swym wik. wzbraniają katolikom stosunków z prawosławnymi, nie pozwalają im bywać na wspólnych procesjach ani zawierać z nimi małżeństw. Nadto ksiądz J. K. agituje przeciw założeniu szkoły cerkiewno parafjalnej. Na skutek tego jen. gbr zwraca się do bpa i prosi o zrobienie księdzu J. K. wymówki.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1909 r., Nr. 181, k. 22.
[2] Wiln. R. K. Kons., 1879 r., Nr. 186. Dieło po raznym żałobam...
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1895 g.
[4] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 31.
[5] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 414 i n.

299. Ks. Karpowicz Paweł. W księdze kontroli przybywających do klasztoru w Agłonie księży, skazywanych nań przez rząd ros., powiedziane, że ksiądz P. K. z parafji Łohojsk, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., przybył do Agłony na 3 lata z rozporządzenia mstra spr. wn. 16-go lip. 1898 r., na wniosek wizytatora klasztorów wybył do Petersburga.[1]

300. Ks. Kartanowicz Józef. W 1908 r. w kazaniu ksiądz J. K. napiętnował niewłaściwe zachowanie się niektórych wiernych w kościele. Obecny na nabożeństwie policjant wziął to do siebie, złożył nieuczciwy raport do swoich władz, że go ksiądz J. K., prob. par. Szumsk, pow. i gbrnji wiln., kazał z kościoła wyrzucić, i na skutek tego gbr zażądał od ówczesnego administratora, aby natychmiast księdza J. K. przeniósł z zajmowanej przezeń parafji.[2]

301. Ks. Karwowski Józef. Od jen. gbra wiln. 25 wrz. 1891 r. Nr. 1323 otrzymał gbr wiln. polecenie, aby ściągnął 200 rb. kary z księdza J. K., prob. i dziekana w Trokach, gbrnji wiln., za to, że urządził uroczyste przyjęcie bpa Ant. Audziewicza, gdy wizytował jego dekanat.[3]

302. Ks. Kasperowicz Jan. 1. Nlk woj. m. Szawle i powiatu 21 czrw. 1866 r. Nr. 2547, donosząc gbrowi kown. o tem, że wik. par. Tryszki, pow. szawelsk., gbrnji kown., ks. Fr. Mikutowicz powiedział na cmentarzu niewłaściwą mowę przeciw prawosławiu, proponuje, aby tamtejszego proboszcza księdza J. K. ukarać grzywną wysokości 75 rb. za to, że jako przełożony pozwolił na coś podobnego swemu podwładnemu.[4]

2. Jen. gbr wiln. w czerwcu 1868 r. przejeżdżał przez powiat szawelski, wtedy ówczesny nlk woj. podał mu dane o księdzu J. K., jako o jednostce bardzo szkodliwej i zawsze podejrzanej ze względu na swój fanatyzm, wpływy i znajomości. „Nie można nie pragnąć przemesienia go do innego pow. pod bezpośredni dozór władzy cywilnej, bo to jest człowiek szkodliwy dla planów rządu, a szczególniej, gdy chodzi o zruszczenie kraju tutejszego".[1]

[1] Kl. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych..., k. 1, p. 12.
[2] A. Aut. XXVI. Pamiętnik ks. Bol. Sperskiego, k. 8.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 88.
[4] A. M. Szaw. Nlk Wojn., 1866 r., Nr. 698, k. 2 i A. M. Szaw. Nlk Wojn., 1864 r., Nr. 356, k. 24 i 39.

303. Ks. Kasperowicz Mikołaj. 1. Gbr wiln. 22 kw. 1864 r. Nr. 4916 powiadamia trock. nlka wojn., że gł. nlk kraju rozpatrzył akta sprawy księdza M. K., wik. z Trok, gbrnji wiln., który wspólnie ze swym prob. ks. Jul. Gojżewskim przeszkadzał sekretarzowi Suchockiemu żenić się z panną prawosławną, a jego siostrze wyjść za oficera ros. luteranina. Gł. nlk. kraju zalicza ten czyn do objawów fanatyzmu religijnego księdza M. K., a może jeszcze bardziej jego przekonań politycznych, przeto, jako więcej winnego w tej sprawie, postanawia wysłać na mieszkanie do gbrnji permskiej pod surowy dozór policji.[2]

2. Ksiądz M. K. liczył wtedy lat 28, w więzieniu trockiem był od 27 st. 1864 r.[3]

304. Ks. Kasianowicz Adolf. 1. Z polecenia jen. gbra wiln., jak to widać z jego odezwy z 5 kw. 1889 r. Nr. 1557 do gbra grodzień., tenże gbr miał dać napomnienie księdzu A. K., adm. par. Międzyrzecz, powiatu wołkowysk., gbrnji grodzień., za to, że, prowadząc odnowienie tamtejszego kościoła, w wydatkach nie trzymał się kosztorysu.[4]

2. Za ochrzczenie podług obrządku katol. dziecka, którego ojcem był Aleksander Gonakowski, prawosławny, i za wyspowiadanie tego ostatniego, ksiądz A. K., prob. parafji Międzyrzecz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., z rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. 20 gr. 1890 r. Nr. 1641, zapłacił 100 rb. kary.[5]

3. Za to samo przestępstwo Sąd Okręgowy Grodzień. skazał księdza A. K. na 10 rb. kary lub 2 dni aresztu domowego.[6]

4. Gdy zamykał rząd ros. kościół w Międzyrzeczu, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz A. K. nie chciał być

[1] A. M. Szaw. Nlk Wojn., 1868 r., Nr. 627, k. 16.
[2] A. M. Trocki N. W., 1864 r., Nr. 82, k. 12.
[3] A. M. Trocki N. W., 1864 r., Nr. 90, k. 8 i 9.
[4] K. Wiln. G. G., 1889 r., Nr. 413, k. 194.
[5] Gr. K. G., 1888 r., I, Nr. 320, k. 6.
[6] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 83.

obecnym przy dokonywaniu tej czynności. Za to, jak pisze jen. gbr wiln. do gbra grodzień. 18 wrz. 1891 r. Nr. 1298, mster spr. wn. na wniosek tegoż jen. gbra skazał księdza A. K. na rok klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie, dokąd ksiądz A. K. przybył 26 wrz. 1891 r.[1]

5. Inne źródło dodaje, że kara, wymieniona pod Nr. 3, spotkała księdza A. K. nie tylko za odmowę asystowania przy zamykaniu kościoła w Międzyrzeczu, ale i za dopełnianie religijnych obrzędów unitom.

6. Gbr grodzień. 15 kw. 1891 r. Nr. 4590 zdaje szczegółowe jen. gbrowi sprawozdanie o księdzu A. K., proboszczu par. Międzyrzecz, który, jak mówi gbr w tym raporcie, jest nastawiony na podtrzymywanie uporu w nawróconych z prawosławia. Z tego względu a) 20 gr. 1890 r. Nr. 1641 jen. gbr. nakazał ściągnąć z niego 100 rb. za to, że ochrzcił w kościele dziecko włościanki Kononowicz i rezerwisty szeregowca Gonakowskiego, prawosławnego i że tegoż Gonakowskiego wyspowiadał w wielkim poście 1888 r., b) Sąd Okręgowy Grodzień. skazał go na 10 rb. kary za to, że dał ślub Gonakowskiemu i Kononowiczównie.

7. Jak doniósł sprawnik pow. wołkowysk., ksiądz A. K. w 1890 r. poświęcił pokarmy wielkanocne, które włościanie prawosławni przynieśli do kościoła, co również stwierdza, że ksiądz A. K. dąży do wpajania w prawosławnych wykonywania obrzędów katolickiego Kościoła.

8. P. o. gbra grodzień. 31 sierp. 1891 r. Nr. 3730 donosi do mstra spr. wn., że prob. zamkniętego kościoła w Międzyrzeczu, ksiądz A K., gdy się dowiedział o postanowieniu zamknięcia tego kościoła, odprawił w nim 21 b. m. i r. nabożeństwo żałobne pożegnalne, nie uzyskawszy na to specjalnego pozwolenia od swej władzy duchownej, i w czasie tego nabożeństwa wypowiedział kazanie, które wywołało płacz wśród obecnych w kościele. Wtedy mster spr. wn. zawiadomił 7 wrz. 1891 r. Nr. 4941 jen. gbra wiln., że uznał za stosowne zamknąć księdza A. K. na rok w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie.

[1] Op. c., k. 89.

9. Gbr grodzień 26 wrz. 1891 r. Nr. 12093 pisze do bpa wiln., że jen gbr wiln. w odezwie swej z 18 wrz. 1891 r. Nr. 1298 donosi mu o decyzji mstra spr. wn., skazującej księdza A. K., byłego prob. skasowanej parafji Międzyrzecz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., na rok do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie. Karę tę ksiądz A. K. ma odbyć stosownie do przepisów dla księży „wykolejonych" (porocznych), które cesarz zatwierdził 11 mar. 1877 r.[1] i [2]

10. Gbr grodzień. 27 wrz. 1891 r. Nr. 12113 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz A. K. przybył do klasztoru franciszkanów w Grodnie 26 wrz. b. r., gdzie w tym dniu rozpoczął swą karę. 4-go wrz. 1892 r. Nr. 10251 gbr grodzień. zwraca się do jen. gbra wiln. o zwolnienie księdza A. K. z tej kary, gdyż termin jej kończy się z dniem 26 b. m. Sprawa poszła do Departamentu Spr. D. Obc. W. i minister spr. wn. 25 wrz. 1892 r. Nr. 4953 odpowiedział, że nie stawia przeszkód do zwolnienia księdza A. K. z klasztoru.[3]

305. Ks. Każarnowicz Jan. 1. Obecny wik. parafji Soły, powiatu oszmiańsk., gbrnji wiln., pisze gbr grodzień. 11 sierp. 1889 r. Nr. 7696 do jen. gbra wiln., jako neoprezbiter w 1887 r. odprawił uroczyste prymicje w parafji Wojstom, pow. wilejsk., gbrnji wiln., nie mając na to pozwolenia rządowego, za co zapłacił 25 rb. kary.[4]

2. Prawdopodobnie o tem samem mówi inne źródło, z którego przytaczamy, co następuje: Jak doniósł gbr grodzień. 29 paźdz. 1890 r. Nr. 11548, ksiądz J. K., jako neoprezbiter zapłacił 25 rb. kary za to, że odprawił uroczyście swe prymicje.[5]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 35 księ-

[1] Decyzja mstra spr. wn. nie wymienia winy księdza A. K., dlatego fakt ten drukujemy w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

[2] Wiln. R. K D. K., 1891 r., Nr. 269, k. 454.

[3] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 407, II, k. 4—6 i n. Więcej szczegółów, jak się zachował ksiądz A. K., gdy rząd zamykał jego kościół w Międzyrzeczu, patrz zamknięcie tego kościoła. Dopis. autora.

[4] K. Wiln. G. G., 1889 r., Nr. 397, k. 153 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 61.

[5] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 361, k. 165.

dza J. K., prob. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., o złe postępowanie (nebłagowidnyje postupki).[1] i [2]

306. Ks. Kecarys Jan. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 3 księdza J. K., prob. par. Perlejewo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., o różne nadużycia w stosunku do władz państwowych.[3]

307. Ks. Kemeszis Wincenty. 1. Obecny wikarjusz par. Kupiszki, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., będąc neoprezbiterem, w 1889 r. odprawił w Wiżunach uroczyste prymicje, za co otrzymał urzędowe upomnienie, jak doniósł o tem gbr kown. jen. gbrowi wiln. 3 mar. 1894 r. Nr. 2631.[4]

2. Gbr kown. 5 st. 1905 r. Nr. 34 pisze do jen. gbra wiln. z racji proponowanej zmiany dla księdza W. K., że w 1889 r. ksiądz W. K. otrzymał od władz świeckich surowe napomnienie za to, że odprawił uroczyste nabożeństwo w Wiżunach, pow. wiłkomirsk., gbrnji kown., przed otrzymaniem nominacji na stanowisko parafjalne, w 1897 r. był oskarżony o to, że odprawił samowolnie uroczyste nabożeństwo w kościele imbrodzkim, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., co było przedstawione do Mstwa Spr. Wn., ale żadna odpowiedź stamtąd nie nadeszła.[5]

308. Ks. Kerpowski Józef. 1. Z polecenia jen. gbra wiln., nadesłanego 3 lut. 1886 r. Nr. 508 do gbrą kown., ksiądz J. K., prob. par. Gorzdy, pow. telszewsk., gbrnji kow., otrzymał od rządu wymówkę (wygowor) za to, że w jego parafji zbierano bez pozwolenia rządu fundusze na odnowienie miejscowego kościoła.[6]

2. 15 list. 1886 r. Nr. 1488 jen. gbr wiln. polecił gbrowi kown., aby ściągnął z księdza J. K. 50 rb. kary za to, że po-

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.
[2] Ogólnika, w tym punkcie zawartego, akta nie tłumaczą. Dopis. autora.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1897 g.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 41.
[5] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 3.
[6] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 833, k. 13.

zwolił neoprezbiterowi Teofilowi Wasilewskiemu mówić kazanie, chrzcić i chować zmarłych.[1]

Dwukrotnie pozwolił ksiądz J. K., kanonik kapituły telszewskiej, alumnowi seminarjum przemawiać do ludu i raz spełnić obrzęd religijny w latach 1886 i 1887 r. Za to przewinienie płacił grzywnę.[2] Za pierwszym razem 50 rb., za drugim 100 rb. Doniósł o powyższem jen. gbrowi wiln. gbr kown. 23 gr. 1904 r. Nr. 21751.[3]

309. Ks Kierszański Aleksander. Na skutek polecenia, które wydał główny nlk kraju gbrowi mińsk. 5 list. 1864 r. Nr. 15713, ksiądz A. K., z Mikołajewszczyzny, pow. i gbrnji mińskiej, dostał się pod dozór policyjny za to, że włościanom wsi Kurodycze, pow. reczyck., gbrnji mińsk., gdzie wówczas ksiądz A. K. był dziekanem, nie pozwalał przejść na prawosławie.[4]

310. Ks. Kilczewski Jan. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wileńskiej G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza J. K., prefekta szkoły ludowej w Krukowie, pow. szawelsk., gbrnji kown., o jego antypaństwową działalność na terenie tej szkoły.[5]

311. Ks. Kimont Wacław. Jako wik. par. Cytowiany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz W. K. miał w 1894 r. z rządem sprawę o *nielegalne* postępowanie, zaregestrowaną w wydziale polit. Kancelarji Wiln. G. G. za tenże rok pod Nr. 20.[6]

312. Ks. Kirszys Kazimierz. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 2, rok 1895 księdza K. K., wik. par. Widze,

[1] K. Wiln. G. G., 1887 r., Nr. 1156, k. 102.
[2] Prawdopodobnie chodziło o neoprezbitera, który jeszcze nie otrzymał nominacji na żadne stanowisko kościelne. Władze rządowe uważały taką jednostkę za alumna seminarjum. Dopis. autora.
[3] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 236.
[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1865 r., polit., Nr. 80, k. 46.
[5] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1898 g.
[6] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., 1894 g., Nr. 193.

pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o to, że ogrodził cmentarz bez pozwolenia władz państwowych.[1]

2. Na skutek rozporządzenia zarządzającego Mstwem Spr. Wn. z 13 gr. 1899 r. Nr. 6112 ksiądz K. K., prefekt gimnazjum słuck., gbrnji mińsk., przybył 24 gr. 1899 r. dla odsiedzenia kary w klasztorze w Agłonie przez rok czasu, skąd wyjechał 30 st. 1901 r., udając się na wik. par. św. Stanisława w Petersburgu na wezwanie arcbpa mohyl. z 22 st. 1901 r. Nr. 207.[2]

313. Ks. Kisiel Antoni. 1. Departament spraw rel. obc. wyzn. 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3727 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że mster zgadza się na zwolnienie z klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie księdza A. K.[3]

2 Władze rządowe skazały księdza A. K., prob. kossowskiego, na 25 rb. kary za to, że wydarł karty z katalogu duchowieństwa diec. wiln. na 1885 r., gdzie czerwonemi literami była zrobiona wzmianka bpa Hryn. o pozbawieniu godności kapłanów i ekskomunice księży Aleks. Kopciehowicza i Jana Małyszewicza.[4]

3. Gbr. grodzień. 6 czrw, 1888 r. Nr. 4925 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz A. K., prob. par. Kossowo, pow. słonismk., gbrnji wiln., jest w korespondencji z księżmi, których rząd skazał na zesłanie za nieprawomyślność polityczną, i wysyła im zasiłki pieniężne, że nlk żandarmerji gbrnji grodzień. 28 mar. b. r. doniósł, iż niektórzy prawosławni uczęszczają do kościoła w Kossowem, śpiewają tam polskie pieśni religijne i żegnają się po katolicku, że przy rozpoczynającym się wielkim poście posypał głowy modlących się w kościele kossowskim prawosławnych. Czekam, kończy gbr grodzień., na wynik śledztwa, które w tej sprawie prowadzi sprawnik powiatowy.

Po otrzymaniu powyższych szczegółów jen. gbr wiln. zawiadamia 22 czrw. 1888 r. Nr. 2587 gbra grodzień., że nie uważa za możliwe, aby ksiądz A. K. nawet tylko na tymczasem został dziekanem słonimskim[5]

[1] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1895, g.
[2] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych..., k. 6, p. 34.
[3] Wiln. R. K. Kons., 1879 r., Nr. 186. Dieło po raznym żałobam...
[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k 29.
[5] K. Wiln. G. G., 1888 r, Nr. 417, k. 113—116.

314. Ks. Kitowski Antoni. Gbr wiln. 4 sierp. 1867 r. Nr. 3379, pisząc do jen. gbra wiln. o konieczności zamknięcia kościoła w Chorzewie, pow. wilejsk., gbrnji wiln., i przerobienia go na cerkiew prawosł., przypomina, że 25. mar. tegoż roku Nr. 1440 donosił o występnej działalności wysłanego już na wygnanie z kraju księdza A. K., który perswadował swym parafjanom, aby nie przyjmowali prawosławia.[1]

315. Ks. Klamm Ryszard. 1. Gbr grodzień. charakteryzuje 8 czwr. 1905 r. Nr. 4325 księdza R. K., prob. par. Nowydwór, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., jako człowieka wrogo usposobionego względem szczepienia zasad rosyjskich w tutejszym kraju.[2]

2. Dyrektor szkół ludowych gbrnji grodzień. 25 sierp. 1908 r. Nr. 4688 powiadamia gbra grodzień., że prefekt miejskiej szkoły słonimskiej zwrócił się do niego z prośbą o pozwolenie otwarcia i prowadzenia w m. Słonimie prywatnej czteroklasowej szkoły miejskiej z prawami miejskich szkół państwowych. Na powyższe gbr grodzień. 7 paźdz. 1908 r. Nr. 10286 odpowiada dyrektorowi, że ksiądz R. K. odznacza się skrajnym fanatyzmem, utrzymuje ścisłe stosunki z niektóremi jednostkami nieprawomyślnemi pod względem politycznym, z czego należy się domyślać, że, gdyby miał szkołę, toby w niej wszczepiał zasady, wrogie dla rządu i prawosławia. Wobec tego na tę propozycję, kończy gbr, należy dać odmowną odpowiedź.[3]

316. Ks. Klepacki Kazimierz. 1. Jeden z leśników, jak pisze gbr grodzień. 5 list. 1893 r. Nr. 1209 do jen. gbra wiln., w sierp. b. r. przybył do par. Dąbrowa, pow. sokólsk., gbrnji grodzień.,[4] ze chrztem swego dziecka, zaprosiwszy na ojca chrzestnego Simłę. Gdy ksiądz K. K., wik. miejscowy, dowiedział się, że Simło jest prawosławnym, podobnie jak prob. odmówił w tych warunkach chrztu św., aż Simłę zastąpił katolik. Wobec powyższego jen. gbr. wiln. 11 list. 1893 r. Nr. 4699

[1] K. Wiln. G. G., 1867 r., Nr. 1239, k. 1.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 399, k. 18.
[3] Gr. K. G., 1908 r., II, Nr. 147, k. 1 i 6.
[4] Mowa o ks. Michale Rutkowskim, prob. z Dąbrowy. Dopis. autora.

powiadomił gbra grodzień., że nie zgadza się na mianowanie księdza K. K., prob. par. Wołpa, pow. wołkowysk.[1]

2. Jako prob. par. Strubnica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz K. K. w 1894 r. miał z rządem sprawę, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. pod Nr. 42 tegoż roku o to, że nie chciał odprawić nabożeństwa żałobnego za zmarłego cesarza Aleksandra III.[2]

W 1898 r. ksiądz K. K. miał z rządem ros. sprawę, zaregestrowaną pod Nr. 6 o zbieranie bez pozwolenia władz rządowych ofiar na potrzeby kościoła miejscowego.[3]

3. W 1899 r. ksiądz K. K. miał nową z rządem ros. sprawę Nr. 17 o nielegalne czyny (protiwzakonnyje postupki).[4]

4. Gbr wiln. 30 gr. 1902 r. Nr. 5128 zwraca się do jen. gbra wiln. z przedstawieniem sprawy księdza K. K. w tych słowach: ksiądz K. K., będąc w 1893 r. wik. par. Dąbrowa, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., cofnął się przed ochrzczeniem dziecka dlatego, że jedno z rodziców chrzestnych było wyznania prawosławnego. W 1895 r. spowiadał prawosławnego i pochował go podług obrzędu rz.-kat. Kościoła. Manifest cesarski z 14 list. 1894 r. uwolnił go od kary za to przewinienie, tylko go władze rządowe ostrzegły, żeby na przyszłość postępował prawnie. W 1897 r. prowadził ciało hr. Krasińskiego na cmentarz grzebalny z jawnym śpiewem. W 1898 r. na skutek polecenia jen. gbra wiln. ksiądz K. K. otrzymał surowe napomnienie za to, że bez pozwolenia zbierał fundusze na ogrodzenie kościoła. 17 gr. 1898 r., prowadząc pogrzeb, pozwolił na śpiewy polskie i łacińskie na ulicy. To samo się powtórzyło w styczniu 1900 r.[5]

5. Gbr wiln. 26 kw. 1902 r. Nr. 1750 powiadomił gbra grodzień., że na skutek rozporządzenia mstra spr. wn. z 8 kw. 1902 r. Nr. 1893 wik. kościoła Św. Ducha w Wilnie, ksiądz K. K. jest skazany na 2 lata klasztoru franciszkanów w Grodnie za antypaństwowy sposób postępowania. Po tej karze

[1] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 207 i 209.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 193.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1898 r.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1898 r.
[5] K. Wiln. G. G., 1902 r., Nr. 203, k. 2—6.

ksiądz K. K. nie może zostać prob. 12 wrz. 1902 r. ksiądz K. K. przybył do klasztoru do Grodna.[1]

317. Ks. Klewiński Mateusz. 1. W 1891 r. jako filjalista w Kułwie, par. Skorule, pow. i gbrnji kown., ksiądz M. K. miał z rządem sprawę, że ochrzcił dziecko rodziców prawosławnych.[2]

2. Jak doniósł gbr kown. 1 kw. 1898 r. Nr. 4125 do jen. gbra wiln., ksiądz M. K., prob. par. Kormiałów, pow. i gbrnji kown., był skazany na 150 rb. kary za to, że urządził (na rzecz kościoła parafjalnego, dopis. autora) loterję i nielegalną zbiórkę pieniędzy, ale manifest cesarski z 14 list. 1894 r. karę tę umorzył.[3]

318. Ks. Kluczyński Wincenty, późniejszy arcbp mohyl. 1. Z racji proponowanej prałatury katedry wiln. dla księdza kan. W. K., takie kancelarja jen. gbra wiln. zebrała o nim dane (sprawkę) pod datą 8 lut. 1903 r.: Ksiądz W. K., pracując w seminarjum diecezjalnem, miał duży wpływ na alumnów i budził w nich nienawiść do wszystkiego, co ros. i prawosławne. W tym celu dostarczał im odpowiednie książki w języku polskim i prawie zupełnie odsuwał od nich książki ros. Utrzymywał stosunki z osobnikami, których dowiedzioną była nieprawomyślność polityczna. Z badań, przeprowadzonych w 1893 r. w sprawie występnej działalności całego zespołu księży, a zwłaszcza z kieleckiego rz. kat. duchownego seminarjum, oskarżonych z § 250 przepisów o karach, widać, że i ksiądz W. K. był winien w tej sprawie.

2. Nlk kancelarji jen. gbra wiln., komunikując 20 lut. 1903 r. dyrektorowi departamentu spr. duch. obc. w. o tem, że jen. gbr wiln. zgadza się na prałaturę księdza W. K., jednocześnie wypowiada uwagi ogólniejszej natury, a mianowicie: Ze względu na cele państwowe jest rzeczą niezmiernej wagi podzielić (rasczlenit') ludność miejską rz. kat. podług narodowości, aby raz na zawsze przeciąć drogę dalszej polonizacji. Ze względu zaś na uwolnienie (razswobożdenje) ludności

[1] Gr. K. G., 1902 r., szczegół, Nr. 29, k. 1 i 18.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit. diełam, 1891 g., Nr. 152.
[3] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 146.

miejscowej od wpływów polskich, główny nlk kraju przyjął za zasadę nie dopuszczać do parafij wyznania rosyjsko-katolickiego księży nie rosjan. Nadto konieczną jest rzeczą wprowadzenie na wyższe stopnie hierarchji kościelnej aż do biskupa włącznie osób pochodzenia ros., a wogóle nie polskiego. Tylko wówczas rząd będzie miał do czynienia z Kościołem rzymskim jako takim, a nie z Kościołem polskim.[1]

319. Ks. Klukowski Władysław. 1. Plcmster grodzień. 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 składa raport do gbra grodzień., że ksiądz W. K., przydzielony do kościoła farnego w Grodnie, jest pod dozorem policji i że nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[2]

2. Gbr grodzień. 26 lip. 1873 r. Nr. 5225 przesyła do jen. gbra wiln. wykaz osób, będących pod dozorem policji, nie zasługujących na łaskę cesarza, który teraz zamierza zwalniać z pod tego dozoru. Do takich należy ksiądz W. K., który nie podziela przekonań rządu, jest fanatykiem, przy okazji wypowiada swe złe usposobienie względem władz państwowych, do cerkwi i wyznania prawosławnego.[3]

3. Gbr suwalski doniósł do jen. gbra wiln., że 4-ch mieszkańców gbrnji augustowsk., którzy z katolicyzmu przeszli na prawosławie, 5 czrw. 1878 r. było w Grodnie za własnemi sprawami i księża: Władysław Klukowski oraz *Florjan Kuncewicz* wyspowiadali ich i udzielili im Komunji św.

Na skutek tego doniesienia jen. gbr wiln. 11 st. 1879 r. Nr. 182 zażądał od władzy diecezjalnej usunięcia z Grodna księdza W. K. do innej parafji, zdala od Kr. Pol.[4]

O tem samem z pewnemi dodatkami mówi następny punkt 4-ty.

4. Gbr grodzień. 6 gr. 1878 r. Nr. 6947 powiadamia jen. gbra wiin., że ksiądz W. K., będący za karę w klasztorze oo. franciszkanów w Grodnie, spowiadał i udzielał Komunji św. byłym unitom, którzy zostali przyłączeni do prawosławia. Wobec tego doniesienia jen. gbr poleca 11 st. 1879 r. Nr. 182 gbrowi grodzień., by zwrócił się do zarządzającego diecezją rz.-kat. wiln. o przeniesienie księdza W. K. do miejscowości, oddalonej od granic Kr. Pol. i od ludności gr.-unickiej.[1]

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 63. 67 i 68.
[2] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 23, p. 4.
[3] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 179.
[4] Gr K. G., 1878 r., I, Nr. 248, k. 1 i n.

320. Ks. Knobelsdorf Ryszard. 1. Prob. par. Janów, pow. sokólsk., gbrnji grodzień. i dziekan dekanatu sokólsk. ksiądz R. K., jak pisał o tem gbr grodzień. do jen. gbra wiln. 20 mar. 1898 r. Nr. 3152, odbył procesję z emblematami kościelnemi po cmentarzu kościelnym, za co na skutek rozporządzenia Departamentu Spr. D. O. W. otrzymał od rządu surowe upomnienie.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spr. wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 34 księdza R. K., prob. par. Janów, powiatu sokólsk., gbrnji grodzień., *o czynności niedobre* (nebłagowidnyja diejstwia).[3] i [4]

321. Ks. Kodis Antoni. Jak doniósł do jen. grba wiln. gbr kown. 27 mar. 1899 r. i 2 list. 1899 r. Nr. 14832, neoprezbiter A. K. odprawił bez pozwolenia władz świeckich uroczyście pierwszą Mszę św. Za to jen. gbr wiln. 12 st. 1899 r. Nr. 58 udzielił mu bardzo surowego upomnienia.[5]

322. Ks. Kolenda Adam, urodzony w 1841 r. Z wykazu księży, wysłanych z Północno Zachodniego Kraju za styczność z nieporządkami politycznemi, obecnie mieszkających w gbrnji kurl., widać, że ksiądz A. K., wik. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., był wysłany administracyjnie na stałe zamieszkanie w gbrnji tobolsk. w maju 1866 r. za to, że szerzył wśród katolików fałszywe wiadomości, jakoby przyłączający się do prawosławia parafjanie katolicy z Bystrzycy, pow. i gbrnji wiln., nie chcą nazywać się prawosławnymi i że ci *nawróceni* za przymuszanie ich do prawosławia mieli wpaść do cerkwi i zniszczyć tam ołtarz.[6]

[1] K. Wiln. G. G., 1878 r., Nr. 375, k. 6—9.
[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 116 i 117.
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1895 r.
[4] Prawdopodobnie chodzi o sprawę, omawianą w punkcie 1-ym. Dopis. aut.
[5] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 94 i 257.
[6] Kurl. K. G., 1884 r., tj. Nr. 18, cz. k, k. 223, p. 1.

323. Ks. Konopacki Jan. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza J. K. z Nowego Miasta, pow. poniewiesk., gbrnji kown., o *szkodliwą jego działalność*.[1]

324. Ks. Kontrym Kacper. Policmejster grodzień. 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 przesłał do gbra grodzień. sprawozdanie o duchowieństwie katol. m. Grodna, w którem o księdzu K. K., przydzielonym 14 st. 1866 r. do tamtejszego kościoła p.p. brygidek, mówi, że nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora), jest fanatykiem i politycznie nieprawomyślnym.[2]

325. Ks. Kontrymowicz Jan. Dziekan dekanatu trockiego wysyła 4 wrz. 1867 r. Nr. 334 dane o swym dekanacie do p. o. sprawnika pow. trock. i w nich podaje, że ksiądz J, K., filjalista z Rykont, par. Jewie, pow. trock., gbrnji wiln., zapłacił karę pieniężną (nie powiedziane ile, dopis. autora) za to, że członkowie bractwa zbierali ofiarę na kościół.[3]

326. Ks. Korkuć Adolf. 1. Na zapytanie gbra grodzień. z 19 sierp. 1871 r. Nr. 6052 sprawnik powiatu słonimskiego 24 sierp. 1871 r. Nr. 79 odpowiada, że księdza A. K., prob. z Subotnik, powiatu oszmiańsk., uważa za nielojalnego, bo w sprawie trebnika z tekstem ros. nie tylko nie poszedł po myśli rządu, ale okazał jawny, wyraźny i w formie oficjalnej sprzeciw, nadto z całą odwagą książkę tę odesłał z powrotem do swego dziekana.[4]

2. Do dziekana wiszniewskiego zwrócił się gbr wiln. 4 czrw. 1875 r. Nr. 573, aby zażądał od księdza A. K., prob. z Subotnik, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., wyjaśnienia, jakiem prawem odprawia procesje na zewnątrz kościoła i na jakiej podstawie zaprosił 6-ciu księży z sąsiedztwa do siebie na odpust, a zarazem by go uprzedził, że, jeżeli nadal w ten sposób będzie postępował, zapłaci wtedy karę pieniężną i zostanie usunięty z probostwa.[1]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898 g.
[2] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 23, p. 10.
[3] A. M. Trock. N. W., 1866 r., Nr. 191, k. 120 i n.
[4] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 185.

327. Ks. Korn Bolesław. 1. Podług zawiadomienia, które nadesłał gbr wiln. do bpa wiln. 2 wrz. 1893 r. Nr. 2203, jen. gbr wiln. nałożył na księdza B. K., prob. par. Lebiedziew, pow. wilejsk., gbrnji wiln., 100 rb. kary za to, że ksiądz B. K., udzielając podług obrządku rz.-kat. chrztu niemowlęciu ojca prawosławnego, mieszkańca wsi Koszobniki Wielkie, Marcina Matysewicza, nie zastosował się do przepisów, które na tego rodzaju wypadki ustanowiły władze rządowe.[2]

2. Bp. wiln. pod datą 4 list. 1894 r. Nr. 2619 otrzymał odezwę od gbra wiln., a w niej, że jen. gbr wiln. skazał księdza B. K., prob. par. Subotniki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że wziął udział w procesji około kościoła na filji w Łazdunach, należącej do parafji Subotniki.[3]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 15 księdza B. K., prob. par. Subotniki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., o to, że zbierał w parafji ofiary na potrzeby miejscowego kościoła.[4]

4. Sprawnik pow. wilejsk. 8 gr. 1901 r. Nr. 3872 otrzymał od gbra wiln. polecenie, aby nad księdzem B. K. urządził tajny dozór policyjny.[5]

5. Gbr wiln. 21 lut. 1903 r. Nr. 2997 donosi do jen. gbra wiln., że z rozporządzenia tegoż jen. gbra z 16 sierp. 1893 r. Nr. 1419 ksiądz B. K., prob. par. Parafjanowo, pow. wilejsk., gbrnji wiln., skazany został na 100 rb. kary, ale manifest cesarski z 4 list. 1894 r. darował ją zupełnie.

6. Jen. gbr wiln. na podstawie przepisów z 26 gr. 1905 r. o ochronie wzmocnionej nakazał księdzu B. K., by opuścił zajmowane dotąd stanowisko prob. par. holszańskiej, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln. Gdy ks. K. Michalkiewicz, jako adm.

[1] K. Rz. K. D. Wiln., 1875 r., k. 3.
[2] Wiln. R. K. Kons., 1893 g., Nr. 5, IV, Nariad o żałobach...,
[3] Wiln. R. K. Kons., 1894 g., Nr. 13. Nariad po żałobam...
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1897 g.
[5] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 505, k. 109.

diec. wiln., wystąpił 9 paźdz. 1908 r. Nr. 1380 do władz rządowych o powrót księdza K. B. na dawne miejsce, jen. gbr 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744 odpowiedział, że nie decyduje się sprawy tej przesłać do decyzji Mstwa Spr. Wn., chyba że ksiądz B. K. będzie przeniesiony do innego pow.

Księdza B. K. mster spr. wn. wysłał do gbrnji kostromsk. pod jawny dozór policji na przeciąg lat 3, licząc od 11 lut. 1908 r. Obecnie 31 paźdz. 1908 r. Nr. 1707 ks. administrator zaproponował księdza B. K. naznaczyć na wik. par. Św. Ducha w Wilnie. W sprawie tej jen. gbr zwrócił się 5 list. 1908 r. Nr. 7088 do mstra, ze swej strony przychylając się do tej propozycji ze względu, że ksiądz B. K. za swe przestępstwa karę już poniósł i że adm. przenosi go obecnie na niższe stanowisko tj. na wikarjat. Na tem się kończą akta tej sprawy.[1]

7. Jen. gbr wiln. 1 lut. 1908 r. Nr. 962 zwraca się do mstra spr. wn. z tem, że gbr wiln. nadesłał do niego protokuł badań o szkodliwej działalności księdza B. K. Badania te stwierdzają, że ksiądz B. K. krańcowo nieprzychylnie odnosi się do ludności prawosławnej i do tegoż duchowieństwa oraz usiłuje wszelkiemi sposobami wszczepić nienawiść do duchowieństwa prawosławnego.

W odpowiedzi na powyższe mster spr. wn. 29 lut. 1908 r. Nr. 87046 powiadamia jen. gbra wiln., że Osobna Rada zastanawiała się nad postępowaniem księdza B. K. i przyszła do przekonania, że dowiedzioną jest rzeczą jego agitacja przeciwpaństwowa. Wobec tego mster spr. wn. postanowił wysłać go do gbrnji kostromskiej pod jawny dozór policji na 3 lata, licząc termin od 18 lut. b. r.

8. Administrator diecezji wiln. wystąpił do jen. gbra wiln. o pośrednictwo do mstra w sprawie złagodzenia kary księdzu B. K., na co otrzymał od niego odpowiedź 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744, że, chociaż ksiądz B. K. wykazał wyraźnie swą opozycję względem władz rządzących, gotówbym był jednak wystąpić do Mstwa w tej sprawie pod warunkiem przeniesienia go do innego powiatu. Wtedy zarządzający diecezją wiln. 31 paźdz. 1908 r. Nr. 1707 oświadcza jen. gbrowi,

[1] K. Wiln. G. G., 1907 r., III, Nr. 94 (382), k. 48 i 50.

że księdza B. K. zamierza przenieść z probostwa Holszany na wik. parafji św. Ducha w Wilnie.

9. Departament Sp. D. Obc. W. 5 mar. 1909 r. Nr. 1053 powiadamia kancelarję jen. gbra wiln., że Mstwo naznaczyło dla zesłanego do gbrnji kostromsk. pod jawny dozór policji księdza B. K. jednorazowy zasiłek pieniężny, a następnie 11 gr. 1909 r. Nr. 90467, że mster zgodził się na to, aby, będący pod dozorem policji w gbrnji kostromsk. ksiądz B. K., chwilowo bawiący w celach leczniczych w Moskwie, pozostał w tem mieście aż do wyzdrowienia.[1]

10. Gbr wiln. 11 mar. 1908 r. Nr. 4132 zwraca się do jen. gbra wiln., że otrzymał od niego 7 b. m. i roku Nr. 1798 polecenie, oparte na decyzji mstra spr. wn., aby wysłał księdza B. K. do gbrnji kostromsk.[2]

328. Ks. Korsak Henryk. Sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 złożył raport do gbra grodzień., że ksiądz H. K., prob. z Indury, pow. i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros., dopis. autora). Przytem tenże sprawnik charakteryzuje księdza H. K., że jest fanatykiem i ostrożnym we wszystkiem.[3]

329. Ks. Korsak Józef. Filjalista w Rymszanach, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., pisze 20 lut. 1896 r. Nr. 2361 gbr. kown. do jen. gbr. wiln., ksiądz J. K. w 1895 r. odmówił podpisu swego na doręczonem mu postanowieniu gbra w sprawie stawiania przydrożnych krzyży, nadto wogóle trzeba powiedzieć, że jest to fanatyk i wrogo usposobiony do ros. narodu.

Na skutek tej opinji jen. gbr wiln. powiadomił gbra kown. 29 lut. tegoż roku Nr. 783, że uchyla nominację księdza J. K. na prob. do par. Kurkle.[4]

330. Ks. Kościa Konstanty. Gbr grodzień. 10 czrw. 1903 r. Nr. 8563 zawiadamia jen. gbra wiln., że prob. par.

[1] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 335, k. 10, 15, 22, 23, 28 i 33.
[2] K. Wiln. G. G., 1907 r., Nr. 338, k. 128.
[3] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 34, p. 1.
[4] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 63 i 64.

Świsłocz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzien., otrzymał oficjalne ostrzeżenie władz rządowych za to, że pochował po katolicku zmarłego prawosławnego.[1]

331. Ks. Kośmiński Kazimierz. Jako prob. par. Uszpol, dekanatu uściańsk., diec. kown., ksiądz K. K. miał z rządem sprawę o to, że przebudował dom kościelny z ofiar, nie mając na to pozwolenia władz państwowych.[2]

332. Ks. Kotarski Antoni. Nlk wojn., pow. luciński. 15 czrw. 1866 r. doniósł do gbra kown., a ten 20 czrw. 1866 r. Nr. 7059 do jen. gbra wiln., że, gdy kościół katol. kudepski, pow. luciński., gbrnji witebsk., został ogłoszony jako zamknięty, obrazy z niego wyniesione i sam budynek kościelny oddany w zarząd duchownej władzy prawosł., obecny przytem ksiądz A. K. zapalił w kościele papierosa. Kiedy zaś duchowny prawosławny zwrócił mu uwagę, że to nieprzyzwoicie, wtedy ksiądz A. K. włożył w kościele czapkę i wyszedł.

Za takie nieposzanowanie, pisze gbr kown., względem świątyni, która przeszła w zarząd duchownej władzy prawosł., poleciłem nałożyć na księdza A. K. 100 rb. kary.[3] [4] i [5]

333. Ks. Kotkowski Jan. Podług wykazu osób z 1868 r., które były wówczas pod dozorem policji, między innemi wskazany jest ksiądz J. K., wik. par. Wołkołata, pow. wilejsk., gbrnji wiln., liczący lat 42, który dostał się pod bezterminowy dozór policyjny z rozporządzenia gbra wiln. Dozór ten rozpoczął się 12 gr. 1860 r.[6]

334. Ks. Kotowicz Edward. 1. Urząd gminy wiejskiej Pokucie, pow. i gbrnji mińsk., 24 wrz. 1865 r. doniósł prystawowi 2 rejonu pow. mińsk., że z gminy pokuckiej 14 rodzin 25 wrz. tegoż roku dobrowolnie zadeklarowało piśmiennie, że

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 217.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 452, k 13.
[4] Kościołek w Kudep należał do parafji Marienhauz. Dopis. autora.
[5] Zachowanie się księdza A. K. uważamy za niewłaściwe, choć wyrażało w ten sposób protest przeciw gwałtowi rządu względem świątyni katolickiej. Dopis. autora.
[6] A. M., 1868 r., polit., Nr. 85, k. 108, p. 501.

przechodzą na prawosławie. Tymczasem prob. par. Iwieniec, pow. i gbrnji mińsk., ksiądz K., jeżdżąc po wsiach Kordynie i Hryckowszczyźnie, namawiał włościan, aby nie przyjmowali prawosławia.

Gbr miński sądzi, że księdza E. K. należałoby wysiedlić pod dozór policji do oddalonej miejscowości w Rosji, a to ze względu, że wyraźnie dąży do podtrzymania fanatyzmu wśród rz.-kat., którzy dobrowolnie zgłaszają się o przyjęcie prawosławia i jawnie przeciwstawia się wysiłkom rządu do utrzymania spokoju w kraju i zruszczenia jego mieszkańców.

Ksiądz E. K. jest zaaresztowany 24 paźdz. 1865 r. i siedzi w gmachu pobernardyńskim w Mińsku.[1]

2. Cz. P. A-t 18 czrw. 1866 r. postawił wniosek: księdza K., który ujawnił swoje szkodliwe przekonania i najzupełniejszą nieprawomyślność pod względem politycznym, zgodnie z opinją gbra mińsk. wysłać z kraju na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tomskiej.

Konfirmacja: Zgadzam się 22 czrw. 1866 r. Maniukin.[2]

3. Gbr miński 31 lip. 1866 r. Nr. 668 zawiadamia Cz. P. A-t, że ksiądz K. został wysłany 13 lip. b. r. etapem na miejsce przeznaczenia.[3]

335. Ks. Kotowski Wincenty. Jen. gbr wiln. w 1889 r. polecił gbrowi kown. oddać księdza W. K., prob. par. Lidowiany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., pod sąd za to, że przyłączył do katolicyzmu osoby innych wyznań.[4]

336. Ks. Kotzig Jan. 1. Zarządzający diecezją wiln. pisze 31 mar. 1866 r. Nr. 485 do swego Konsystorza, że, jak mu doniósł gbr grodzień. w swej odezwie z 22 mar. b. r. Nr. 3479, jen. gbr wiln., w dostarczanych mu relacjach przez tegoż gbra, upatruje z odpowiedzi, które ksiądz J. K., prob. par. Zelwa, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., dał sędziemu śledczemu w sprawie włościan, którzy opuścili prawosławie,

[1] A. M. Ż. Wr. P. A., 1866 r., Nr. księgi 245, k. 707 i n. i A. M. D. Wr. P. A., 1866 r., Nr. 67, k. 4 i n.
[2] Op. c., k. 12 i 13.
[3] Op. c., k. 18.
[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 73.

że ksiądz J. K. zupełnie nie zna praw państwowych ani języka rosyjskiego (russkoj gramotnosti). Wobec tego polecił tenże jen. gbr usunąć księdza J. K. ze stanowiska proboszcza, a gbr grodzień. nakazał nlkowi wojn. wołkowyskiemu usunąć go z probostwa zelwiańskiego. Wobec tego zarządzający diecezją wiln., jak dalej brzmi ta sama jego odezwa do Konsystorza Rz.-Kat. Wiln., daje zarządzenie dziekanowi wołkowyskiemu, aby usunął księdza J. K. z probostwa oraz jako starszemu i na zdrowiu podupadłemu zaproponował wybrać sobie miejsce zamieszkania w rodzaju M... (nieczytelnie, dopis. autora), na które zgodziłby się gbr grodzień...[1]

2. Sprawę powyższą wszczął nlk woj. m. Wołkowyska i pow. 28 st. 1866 r. Nr. 193, nadsyłając swój raport do gbra grodzień, że sędzia śledczy Czerniajew, pow. wołkowysk., powiadomił go, iż prowadzi sprawę przeciw księdzu J. K., prob. z Zelwy, o przejście z prawosławia na katolicyzm włościan rządowych tegoż miasteczka: Wincentego, Benedykta i Marji Pławskich, Elżbiety i Antoniny Skiby, a także Rozalji Bajbusowej.[2]

3. O sprawie tej w innem jeszcze źródle czytamy, jak następuje.

Nlk wojn. pow. wołkowysk. doniósł do gbra grodzień., a ten 23 lut. 1866 r. powiadomił jen. gbra wiln., że w czasie śledztwa sądowego w sprawie włościan, którzy z prawosławia przeszli na „łatińśtwo", okazało się, że ksiądz J. K., prob. par. Zelwa, pow wołkowysk., gbrnji grodzień., był w nią zamieszany, a mianowicie, że ksiądz J. K. używał języka polsk. w oficjalnej korespondencji. Proponuje więc tenże gbr skazać go na 200 rb. kary i usunąć ze stanowiska zajmowanego. Jen. gbr wiln. 13 mar. 1866 r. Nr. 340 na jedną i drugą karę wyraża swą zgodę.[3]

4. Dawnemu prob. skasowanej par. Zelwa, pow. wołkowyskiego, gbrnji grodzień., księdzu J. K. władze pozwoliły zamieszkać w Słonimie, gbrnji grodzień. z zastrzeżeniem, aby tam nie

[1] A. K. Metrop. Wiln. Zelwa.

[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 29, k. 1—26.

[3] Kanc. Wiln. G. Gbra, 1866 g., Nr. 1381. D. po predst. grodn. gbra... i o wzyskanji sztrafa s. ks. Kotziga, k. 1, 2 i 6.

zaspakajał potrzeb religijnych wiernym i że tam będzie na odpowiedzialności miejscowego prob. Donosi o tem nlk wojn. m. Wołkowyska z powiatem 9 maja 1866 r. Nr. 986 słonimskiemu nlkowi wojn.[1]

337. Ks. Kowalewski Michał. 1. Będąc prob. par. Michaliszki, pow. i gbrnji wiln., ksiądz M. K. miał z rządem kłopot o to, że w 1886 r. odprawił procesję religijną poza kościołem, nie uzyskawszy na to pozwolenia odpowiednich władz rządowych.[2]

2. Pod Nr. 6 w 1892 r. ciągnęła się sprawa z rządem ros. księdza M. K., prob. par. Michaliszki, pow. i gbrnji wiln., o to, że ochrzcił dziecko w Warszawie.[3]

338. Ks. Kozakiewicz Ignacy. Gbr. wiln. 12 kw. 1903 r. Nr. 6240 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz I. K., obecny prob. par. Giełwany, pow. i gbrnji wiln., w 1889 r., gdy był wikarjuszem w Cytowianach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., skazany został na 25 rb. kary za to, że nie pozwalał dzieciom katolickim miejscowej szkoły ludowej chodzić do cerkwi prawosł. w dni „galowe". W 1894 r. razem ze swoim prob. w Cytowianach pochował po kat. dziewczynkę prawosł., nie zbadawszy przedtem, jak należy, istotnego stanu rzeczy.[4]

339. Ks. Kozłowski Dominik. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza D. K., prefekta szkoły ludowej w Botokach, pow. rosjeńsk. gbrnji kown., *o szkodliwą jego działalność.*[5]

340. Ks. Kozłowski Franciszek. Za to, że na prośbę osoby prawosł. ksiądz F. K. z Rupień, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., odprawił nabożeństwo żałobne za włościanina Jana Mieleszko, *prawosławnego* i za to, że zmarłego J. Mieleszko

[1] A. M. Słonim. N. W., Nr. 108, k. 106.

[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192 i Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r. Nr. 5, II. Nariad o żałobach...

[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.

[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 67, K. Wiln. G. G., 1901 r., Nr. 187, k. 1 i K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 163.

[5] Ałfawit. polit, otd., K. Wiln. G. G., za 1898 g.

pozwolił pochować na katolickim cmentarzu rupieńskim, zapłacił tenże ksiądz F. K. 25 rb. kary na skutek polecenia wiln. jen. gbra, wydanego gbrowi 9 paźdz. 1887 r. Nr. 1230.[1] i [2]

341. Ks. Kozłowski Ignacy. Dziennik nadawczy Komisji Śl. Gr. 1 lut. 1864 r. wskazuje, że taż Komisja wysłała pod Nr. 162 raport do nlka wojen. wołkowysk. z oskarżeniem księdza I. K., prob. par. Wielka Brzostowica, pow. i gbrnji grodzień., o to, że ksiądz I. K. udzielił chrztu św. synowi Michała Fedorowa, żołnierza prawosławnego.[3]

342. Ks. Kozłowski Jerzy. Podług relacji gbra kown. z 25 lut. 1898 r. Nr. 2305, nadesłanej do jen. gbra wiln., ksiądz J. K., wik. par. Poniedziel, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., zapłacił w 1895 r. 25 rb. kary za to, że poświęcił krzyże, które wystawili włościanie bez zezwolenia władz rządowych.[4]

343. Ks. Kozłowski Kazimierz. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 38 księdza K. K., wik. par. Widze, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o zamknięciu go na pół roku w klasztorze w Kretyndze [5] i drugą podobną sprawę na rok czasu.[6]

2. W 1898 r. ksiądz K. K. miał znów sprawę za Nr. 6 z rządem ros. o to, że 27 wrz. tegoż roku odprawiał uroczystość św. Władysława w swoim kościele parafjalnym, która nie była wyliczona w spisie świąt.[7]

3. Będąc wik. par. Rozalin, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz K. K., jak doniósł o tem 22 gr. 1900 r. Nr. 17091 gbr kown. do jen. gbra wiln., zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił na uroczyste prymicje neoprezbiterowi księdzu Trejbszo.[8]

[1] A. M., K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 58.

[2] Prawdopodobnie chodzi o unitę, gdyż przepisy Kościoła katol. nie pozwalają odprawiać publicznego nabożeństwa za inowierców. Dopis. autora.

[3] K. Śl. Gr., 1864 r., X[3], k. 55.

[4] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 63 i K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 324.

[5] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1895 g.,

[6] Op. c.

[7] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1895 g.

[8] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 284.

344. Ks. Kozłowski Szymon. Gdy 29 mar. 1866 r. Kapituła wiln. obrała na swego przewodniczącego ks. Aleksandra Ważyńskiego, jen. gbr wiln. 12 kw. 1866 r. Nr. 442 polecił gbrowi wiln. nałożyć na księdza Sz. K. 100 rb. kary i nakazać Kapitule przeprowadzić nowe wybory, które mają powołać na jej prezesa kogo innego. Szczegóły tego faktu i do niego sygnatura podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: ks. Aleksander Ważyński.

345. Ks. Kozłowski Wiktor. 1. W odezwie swej z 11 list. 1880 r. Nr. 78 jen. gbr wiln. pisze do gbra grodzień., że adm. par. Roś, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ujawnia wrogie przekonania względem rządu. Gdy w sierp. 1876 r. było wszczęte śledztwo o to, że ksiądz W. K. urządził około kościoła roskiego procesję..., 18 mar. 1877 r. Izba Grodzieńska Karnego i Cywilnego Sądu wydała wyrok, usuwający byłego dziekana wołkowysk. księdza W. K., syna Antoniego, ze stanowiska.[1]

Sprawę księdza W. K. akta Archiwum P. w Grodnie przedstawiają w tem oświetleniu:

2. Jen. gbr wiln. 11 list. 1880 r. Nr. 78 zwrócił się do gbra grodzień., że o księdzu W. K. ma ujemne wiadomości, między innemi, że w 1876 r. urządził procesję po cmentarzu kościelnym w Wołkowysku. Kiedy gbr grodzień. rozesłał zapytanie o księdza W. K., prokurator sekretnie 22 list. 1880 r. Nr. 147 odpowiedział gbrowi, że Izba Sądowa Grodzień. 18 mar. 1877 r. wydała wyrok na księdza W. K. z racji przestępstwa, przewidzianego w 417 art. Kodeksu Karnego, i b. dziekana wołkowysk. skazała na usunięcie ze stanowiska, nlk zaś gbrnjal. grodzień. żandarmerji 9 gr. 1880 r. Nr. 635 odpowiedział sekretnie do jen. gbra wiln. o księdzu W. K. z Rosi, powiatu wołkowysk., że więcej jak rok siedział w więzieniu za udział w powstaniu w 1863 r., później był pod sekretnym dozorem policyjnym o to, że w 1878 r. sprzeciwiał się katoliczce wyjść za prawosławnego, że, kupując ziemię, obchodził prawo, wydane 10 gr. 1865 r., które nie pozwalało osobom polskiego pochodzenia nabywać w Północno Zachodnim Kraju, tylko drogą

[1] K. Wiln. G. G., 1880 g., Nr. 509, k. 1 i 5.

spadku, że ksiądz W. K. rozdaje wśród ludności polskie kalendarze, elementarze, modlitewniki[1].

346. Ks. Kożnarowicz Jan. Jako neoprezbiter ksiądz J. K. odprawił pierwszą uroczystą Mszę św. w kościele par. Wojstom, pow. wilejsk., gbrnji wiln., za co z rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. 23 kw. 1888 r. Nr. 477 gbrowi wiln., zapłacił 25 rb. kary, a proboszcz miejscowy ks. Ign. Kamieniecki — 50 rb. za to, że mu pozwolił.[2]

347. Ks. Krapiwnicki Józef. Sprawnik pow. wołkowyskiego 24 lut. 1909 r. Nr. 39 nadsyła do gbra grodzień. odezwę, w której na dowód szkodliwej działalności księdza J. K. przedstawia jego usiłowanie nawrócić na katolicyzm we wsi Podorosk jedenastoletnią Juljannę Lach, córkę włościanina Stefana. W załączniku zaś tej odezwy jest mowa, że ksiądz J. K., wik. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., czynnego używa wysiłku, aby prawosł. pociągnąć do Kościoła kat., a kat. żeby utrzymać przy kościele.

Wiadomości te gbr grodzień. przesłał do jen. gbra wiln., a ten zreferował odezwę od siebie do mstra spr. wn. z prośbą, aby księdza J. K. zwolnić z zajmowanego stanowiska. O rezultatach tej sprawy akta nic nie mówią.[3]

348. Ks. Krassowski Kazimierz. Kiedy 6 st. b. r. w dzień Trzech Króli, pisze gbr wiln. 24 st. 1866 r. Nr. 491 do jen. gbra wiln., procesja prawosł. nadeszła z uroczystością Jordan w Smorgoniach, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln. katolicy zaraz rozpoczęli swoją procesję około kościoła i swym głośnym śpiewem zagłuszali nabożeństwo prawosławne.[4] Stało się to nie bez myśli. Z tego względu poleciłem nlkowi wojn. pow. ściągnąć z miejscowego prob. księdza K. K. 50 rb. kary.[5]

[1] Gr. K. G., 1880 r., I, Nr. 307, k. 1, 7, 11 i 12.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 61.
[3] K. Wiln. G. G., 1909 r., Nr. 182, k. 2 i n.
[4] W diecezjach cesarstwa katolickich obowiązywał również kalendarz juljański, w dniu więc tym samym katolicy święcili uroczystość Trzech Króli. Dopis. autora.
[5] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 1.

349. Ks. Król Józef. Z rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz J. K., M. św. T., prefekt szkoły realnej w Dynaburgu, gbrnji witebsk., przybył do Agłony na odsiedzenie w tamtejszym klasztorze kary przez 6 miesięcy, 15 kwietnia 1892 r., a 31 paźdz. tegoż roku wyjechał do Petersburga do swej władzy duchownej.[1]

350. Ks. Kryński Jan. 1. Gdy bp Hryniewicki w 1884 r. nałożył kary kościelne na ks. Jana Małyszewicza, dziekana grodzień., oddanego rządowi z krzywdą dla Kościoła i sprawy narodowej, a księdza J. K. mianował prob. tamtejszej parafji farnej, rząd ros. zaraz zaczął go bacznie strzec, prześladować i wreszcie skazał na trzy lata więzienia klasztornego w Agłonie pod Dynaburgiem. Po powrocie z klasztoru przez rok czasu pozostawał bez żadnego stanowiska, dopiero w 1893 r. otrzymał małą parafję w Białohrudzie, pow. lidzk., gbrnji wiln.

Tu za uroczyste przyjęcie bpa Audz., przybywającego do jego par. z wizytą pasterską, zapłacił 100 rb. grzywny, a następnie, jako prob. par. Dołhinow, pow. wilejsk., gbrnji wiln., za to, że w czasie pogrzebu śpiewał zwykły psalm liturgiczny, (pogrzeby ze śpiewem były zakazane) zapłacił znów grzywnę 100 rb. Wreszcie za „szkodliwą działalność"[2] na niekorzyść prawosławia rząd go powtórnie usunął z parafji.[3]

2. W 1885 r. rząd skazał księdza J. K., wik. par. w Grodnie, na klasztor o.o. karmelitów w Wilnie „za uparte nieuznawanie dziekanem księdza J. M-cza." Bliższe szczegóły tego zajścia podane są w tymże dziale przy nazwisku ks. Józefa Daukszy.[4]

3. Jen. gbr wiln. 16 lut. 1887 r. Nr. 228 nadesłał do gbra grodzień. pismo, w którem donosi, że na jego wniosek w sprawie przestępstw księdza J. K., wik. parafji farnej w Grodnie, mster spr. wn. uznał za stosowne skazać go na klasztor o.o. dominikanów w Agłonie, gbrnji witebsk., na 3 lata.

Otrzymawszy powyższe, gbr grodzień. 17 lut. 1887 r. Nr. 8 zwraca się do nlka gbrnjalnej grodzień. żandarmerji,

[1] Kl. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych, k. 6, p. 37.
[2] Czytaj: gorliwie pracował jako kapłan katolicki. Dopis. autora.
[3] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 10, p. 10.
[4] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 875, k. 6.

aby natychmiast wysłał księdza J. K. za jego antypaństwowy sposób działania do rozporządzenia gbra witebsk. w towarzystwie 2-ch żandarmów podoficerów. Należy to wykonać, dodaje gbr, sekretnie, najlepiej w nocy lub nad ranem i zaaresztować go przed samem odejściem pociągu.

Policmejster grodzień. 19 lut. 1887 r. Nr. 47 zawiadamia gbra grodzień., że tegoż 19 lut. o 6 rano zaaresztował księdza J. K. w jego mieszkaniu parafji pobernardyńskiej; księgi parafjalne, klucze i pieczęcie urzędowe oddał ks. Bronisł. Zauścińskiemu, proboszczowi par. pobernardyńskiej i razem z dwoma żandarmami: Sakiem i Morozowiczem odesłał na pociąg, idący w kierunku Wilna.

29 lut. 1889 r. Nr. 1125 gbr witebski pisze do gbra grodzień., że nie ma nic przeciw zwolnieniu księdza J. K. z klasztoru w Agłonie i wydaje mu bilet do Petersburga w celach leczniczych.[1]

4. W innem źródle archiwalnem jest wyjaśnienie winy księdza J. K. Na marginesie korespondencji podkreślony wyraz śluby (wienczanje), w tekście zaś: za zakaz związków małżeńskich kat. z osobami prawosł. i inne nielegalne postępowanie z rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz J. K. został wysłany do klasztoru dominikańskiego w Agłonie na 3 lata.[2]

5. Gdy bp Audziewicz w 1893 r. wizytował kościoły powiatu lidzk. i przyjechał do par. Białohruda, ksiądz J. K. starał się uroczystość tę podnieść i urządzić ją najbardziej podniosłą, za co miał z rządem nieprzyjemności.[3]

O karze tej mówi punkt następny.

6. Jak zawiadomił gbr wiln. bpa wiln. 23 sierp. 1893 r. Nr. 2125, jen. gbr wiln. skazał księdza J. K., prob. par. Białohruda, pow. lidzk., gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że w czasie wizytowania tej parafji przez biskupa Audziewicza w 1893 r. ksiądz J. K. urządził uroczyste spotkanie nie w miejscu, jak tego wymagały przepisy administracyjno-policyjne.[4]

[1] Gr. K. G., 1887 r., I, Nr. 361, k. 1 i n.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 52.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.
[4] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r., Nr. 5. Nariad o żałobam...

7. Na zapytanie jen. gbra wiln. gbr wiln. 22 st. 1894 r. Nr. 140 nadsyła o księdzu J. K., prob. z Białohrudy, pow. lidzk., gbrnji wiln., że w roku 1893 zapłacił 100 rb. kary za to, że przyjął w swej parafji uroczyście biskupa w czasie wizytacji pasterskiej i dodaje, że ksiądz J. K. nie budzi do siebie zaufania władz rządowych.

Wobec powyższego jen. gbr wiln. zawiadamia gbra wiln. 25 st. 1894 r. Nr. 362, że się nie zgadza na nominowanie księdza J. K. na proboszcza do Ikaźni, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln.[1]

8. Gbr wiln. 11 paźdz. 1895 r. Nr. 2366 powiadamia jen. gbra wiln. o następujących faktach, dotyczących księdza J. K., obecnego prob. par. Dołhinów, pow. wilejsk., gbrnji wiln. Za postępowanie przeciwne widokom rządowym w czasie, gdy był wik. w Białymstoku, skazany został na klasztor w Agłonie; w 1891 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że jako prob. w Białohrudzie, pow. lidzk., gbrnji wiln., uroczyście przyjął bpa, wizytującego tę parafję i w lut. 1895 r. skazany został na 100 rb. za to, że nie zachował przepisów rządowych odnośnie do pogrzebów.[2]

9. Gbr. wiln. 24 lut. 1895 r. Nr. 1670 pisze do jen. gbra wiln. w sprawie księdza J. K., co następuje: W 1895 r., jako prob. w Dołhinowie, prowadząc ciało nieboszczyka na cmentarz, pozwolił na śpiew pieśni polskich i łacińskich, a następnie na końcu miasteczka (poza kościołem) odprawił nabożeństwo.[3] Gdy przeszedł na probostwo do Ławaryszek, pow. i gbrnji wiln., nie pozwalał parafjanom, aby swych nieboszczyków grzebali na wspólnym cmentarzu z prawosł. we wsi Szumsko. Stąd powstał wśród włościan ruch w kierunku urządzania własnych cmentarzy katolickich.[4]

10. Gbr wiln. 28 lut. 1909 r. Nr. 4225, zapytany przez gbra grodzień. 16 lut. 1909 r. Nr. 2311, daje opinję o księdzu J. K. za lata 1890—1907: niejednokrotnie nie stosował się do przepisów rządowych, obowiązujących rz.-kat. duchowieństwo,

[1] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 374, k. 19 i 20.
[2] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 167 i 168.
[3] Są to szczegóły, wyjaśniające fakt, poprzednio wskazany. Dopis. aut.
[4] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 55—57.

za co bywał karany administracyjnie; w jego działalności widoczne było staranie siać wrogi nastrój między katolikami a prawosławnymi.[1]

351. Ks. Krypajtis Antoni. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 28 kw. 1906 r. Nr. 91 zwraca się do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. o zwrot za utrzymanie w tym klasztorze w przeciągu 50 dni księdza A. K., prob. parafji Sumiliszki, pow. trock., gbrnji wiln., który tam odsiadywał karę, przez władze rządowe tam zesłany.[2]

352. Ks. Krzysztofik Józef. Gbr wiln. na zapytanie gbra grodzień. z 18 lut. 1910 r. Nr. 2838 odpowiada mu 23 lut. tegoż roku Nr. 4390, że ksiądz J. K., prob. parafji Zdzieciół, pow. słonimsk., gbrnji wiln., uwydatnił swój fanatyzm i nieprzyjaźń do wszystkiego, co ros. W 1905 r. po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego jawnie ganił z ambony prawosławie i wszystko co ros., nie pozwalał parafjanom posyłać dzieci do szkoły ros. i starał się wszelkiemi sposobami przeciągać prawosławnych na katolicyzm. W 1909 r. ksiądz J. K. zapłacił 50 rb. kary za to, że urządził procesję, nie uprzedziwszy o tem policji.[3]

353. Ks. Krzyżewicz Antoni. Gbr kown. 20 lip. 1894 r. Nr. 9715 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz A. K., filjalista z Połan, pow. szawelsk., gbrnji kown., otrzymał od władz rządowych surowe napomnienie za to, że bez ich pozwolenia pomalował dach na kościele w 1891 r.[4]

354. Ks. Krzyżewicz Franciszek. Gbr wil. otrzymał polecenie od jen. gbra wiln., aby oddał pod sąd księdza F. K., prob. par. Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., o to, że nowo ochrzczone dziecię w księdze metrycznej zapisał Ilukowicz zamiast Urbanowicz.[5] i [6]

[1] Gr. K. G., 1909 r., II, Nr. 15, k. 40.
[2] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., Nr. 315.
[3] Gr. K. G., 1910 r., II, Nr. 13, k. 42.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 155.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 polit., Nr. 52, k. 76.
[6] Prawdopodobnie chodziło o dziecię nowonarodzone z rodziców, którzy wzięli ślub potajemnie wobec rządu, jak to często zdarzało się wśród unitów. Dopis. autora.

355. Ks. Kuczewski Kazimierz. Plcmster grodzień. nadesłał do gbra grodzień. 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 swe sprawozdanie o duchowieństwie m. Grodna, w którem donosi, że ksiądz K. K., przydzielony do kościoła farnego w Grodnie, nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros., dopis. autora).[1]

356. Ks. Kulesza Władysław. 1. Dwukrotnie ksiądz W. K., będąc prob. par. Suchowola, powiatu sokólsk., gbrnji grodzień., miał sprawę z rządem ros. w latach 1886 i 1892 o to, że urządził procesję po cmentarzu kościelnym a nie wewnątrz kościoła[2]

2. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie pod dniem 28 kw. 1906 r. Nr. 91 zwraca się do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. o koszta za utrzymanie w tymże klasztorze księdza W. K., kapelana przy kaplicy w Połukni, parafji Stare Troki, gbrnji wiln., w ciągu 70 dni, na które skazały go władze rządowe[3].

357. Ks. Kulikowski Bolesław. 1. Pod datą 28 lut. 1886 r. Nr. 553 gbr wiln. powiadomił Rz.-Kat. Konsystorz Wiln., że mster spr. wn. uznał za właściwe zamknąć na rok czasu w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie księdza B. K., prob. par. Mosarz, pow. dzisnieńsk., gbrnji wiln., za to, że potępił prawosławie i przeszkadza w zawieraniu małżeństw mieszanych: prawosławnych z katolikami.[4]

2. Do klasztoru ksiądz B. K. przybył 12 mar. 1886 r.[5]

3. Gbr wiln. 25 maja 1887 r. Nr. 808 pisze o księdzu B. K. do jen. gbra wiln., że, jako proboszcz par. Mosarz, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., ujawnił swe przekonania szkodliwe dla rządu, za co skazany był na klasztor.

Gdy wobec tych zatargów z rządem władza diecezjalna chciała księdza B. K. zamianować wikarjuszem par. św. Piotra i Pawła w Wilnie, jen. gbr wiln. w odezwie swej do gbra

[1] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 23, p. 3.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 r., Nr. 152.
[3] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., Nr. 315.
[4] Wiln. R. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...
[5] Gr. K. G., 1886 r., I, Nr. 56, k. 1 i 7.

wiln. 6 czrw. 1887 r. Nr. 2569 zajął względem tego projektu odmowne stanowisko.

4. Gbr wiln. 10 lip. 1887 r. Nr. 1193 zawiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz B. K., który mieszka w Wilnie bez żadnego stanowiska, w 1885 r., jako prob. par. św. Anny, pow. dziśnieńsk., był oskarżony o występowanie przeciw wierze prawosławnej (o poricanje), nie pozwalał parafjanom łączyć się w związki małżeńskie z prawosławnymi, za co z rozporządzenia mstra spr. wn. był skazany na rok klasztoru u o.o. franciszkanów w Grodnie. Opinję tę przysłał gbr do jen. gbra ze względu na projekt władzy diecezjalnej mianowania księdza B. K. proboszczem w par. Taboryszki, pow. i gbrnji wiln. Jen. gbr 17 lip. 1887 r. Nr. 3299 odpowiedział gbrowi wiln., że się nie zgadza na tę nominację.[1]

358. Ks. Kulikowski Józef. Dyrektor szkół ludowych gbrnji grodzień. 17 lut. 1876 r. Nr. 74 zapytuje gbra grodzień., czy ksiądz J. K., prob. z Dąbrowy, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., zasługuje na to, żeby go zamianować na prefekta do szkoły ludowej. Na to tenże gbr 25 lut. 1876 r. Nr. 1158 odpowiada, że ksiądz J. K. nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem rosyjskim, dopis. autora).[2]

359. Ks. Kulwiec Jan. Kancelarja Wiln. G. Gbra 6 mar. 1909 r. Nr. 1572 powiadomiła gbra wiln., że księdzu J. K., wik. parafji św. Jana w Wilnie, wytoczono proces o to, że 23 paźdz. 1908 r. ochrzcił po katolicku dziecko imieniem Michała Dworeckiego, którego ojciec był prawosławnym.[3]

360. Ks. Kuncewicz Florjan. Przełożony klasztoru dominikańskiego z Nieświża donosi 27 lip. 1871 r. Nr. 142 do zarządzającego diec. wiln., że przybył do tamtejszego klasztoru adm. par. Rzeczycy, gbrnji mińsk., ksiądz F. K. na mocy pisma gbra mińsk. z 25 czrw. 1871 r. Nr. 78.[4] i [5]

[1] K. Wiln. G. G., 1887 r., Nr. 1156, k. 152, 153, 182 i 184.

[2] Gr. K. G., 1876 r., I, Nr. 71, k. 5 i 6.

[3] K. Wiln. G. G., 1909 r., Nr. 163, k. 7 i 16.

[4] Dla braku wyraźnej wskazówki, za co ksiądz F. K. dostał się do klasztoru, fakt ten kwalifikujemy do działu „Za Kościół".

[5] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.

361 Ks. Kuncewicz Józef. 1. Wydział 3-ci kancelarji jen. gbra wiln. 25 maja 1870 r. Nr. 5623 powiadamia gbra mińsk., że jen. gbr wiln. nie stawia przeszkód jego propozycji skazania księdza J. K., wik. par. Okołów, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., na 25 rb. za to, że samowolnie urządził nabożeństwo w miejscowym kościele 13 czrw. na cześć św. Antoniego Padewskiego jedynie dla tego, aby przeszkodzić uroczystości, która się odbywała wówczas w zawiszyńskiej cerkwi prawosławnej.[1]

2. Z tejże kancelarji 9 lip. 1870 r. Nr. 7158 gbr. mińsk. uzyskał pozwolenie nałożyć na księdza J. K. drugie 25 rb. kary za to, że udzielił błogosławieństwa (wocerkowlenja) nowonarodzonemu dziecku rezerwisty.[2]

3. Gbr wiln. 21 gr. 1882 r. Nr. 2403 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że mster spr. wn. doniósł mu w swem piśmie z 16 gr. 1882 r. Nr. 5122, iż polecił gbrowi mińskiemu, aby prob. par. Chotajewicze, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., księdza J. K., który upornie sprzeciwia się zarządzeniom władzy państwowej, wysłał na 3 miesiące do klasztoru karmelitów w Wilnie. Tam ksiądz J. K. ma pozostawać pod rygorem, wskazanym w przepisach, które cesarz zatwierdził dla księży „wykolejonych" (porocznych) 11 mar. 1877 r.[3] i [4]

362. Ks. Kunicki Jan. 1. Do jen. gbra wiln. donosi 23 gr, 1902 r. gbr wiln., że zwrócił się do niego 21 maja b. r. Nr. 3731 Juwenalis, prawosławny arcybp litewski i wileński z tem, że ksiądz J. K., prob. par. Zabrzeź, pow. oszmiańsk, gbrnji wiln., nie pozwala dzieciom katolickim chodzić do szkół ludowych, drwi z tych, którzy są w małżeństwie z prawosławnymi i wreszcie wpaja w parafjan brak uszanowania do cerkwi prawosławnej, do duchownych prawosławnych i do prawosławnych.

Wkrótce potem 16 czrw. b. r. Nr. 260 sprawnik pow. oszmiańsk. nadesłał protokuł śledztwa *o złej* działalności księ-

[1] K. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 13.

[2] Op. c., k. 19.

[3] W czem ksiądz J. K. sprzeciwiał się władzom państwowym, akta te nie mówią, dlatego o karze jego mówimy w niniejszym dziale „Za Kościół".

[4] Wiln. Rz. K. D. K., 1881 i 1882 r., Nr. 196.

dza J. K. w stosunku do prawosławia. Śledztwo to wykazało: a) że ksiądz J. K., otrzymawszy okólnik bpa Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. o tem, żeby dzieci katolickie nie uczęszczały ani do szkół cerkiewno parafjalnych, ani do szkół tak. zw. gramoty, ogłosił to parafjanom. Odtąd dzieci katolickie przestały uczęszczać nawet do szkoły ludowej, a gdy na żądanie nauczyciela rodzice poszli po wyjaśnienie do księdza J. K. i usłyszeli od niego, że zakaz dotyczy szkół cerkiewno parafjalnych i szkół gramoty, dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły ludowej.

b) że ksiądz nie chciał przyjąć do spowiedzi Agaty Jabłońskiej, gdy się dowiedział, że wyszła za prawosławnego...

c) że ksiądz J. K. nie pozwala katolikom chodzić do cerkwi, mówiąc, że uczęszczanie do niej jest grzechem ciężkim.

d) że ksiądz J. K. nie przyjął do spowiedzi Franciszki Wejtko, gdy się dowiedział, że wyszła za prawosławnego.

21 maja 1902 r. Nr. 3731 wnosi do gbra wiln. na księdza J. K. specjalną skargę prawosławny arcbp litewski i wileński Juwenalis, w której powtarza powyższe zarzuty i dodaje od siebie nowe, że ksiądz J. K. nie pozwala dzieciom kłaniać się duchownym prawosławnym, ani rozmawiać z prawosławnymi. O tej szkodliwej działalności, pisze archiepiskop, księdza J. K., która obudziła wśród ludności prawosławnej szemranie i niezadowolenie, mam honor donieść JW. Panu do jego decyzji.

Prystaw 2 rejonu, pow. oszmiańsk., prowadził w tej sprawie śledztwo, badał zabrzeskiego duchownego prawosławnego Mikołaja Małygina, prawosławnego psałterzystę cerkwi zabrzeskiej Tomasza Kirszewskiego, włościanina Antoniego Jabłońskiego, jego żonę Agatę Jabłońską (będącą za prawosławnym), Antoniego Stankiewicza, prawosławnego, Jerzego Gastiłowicza, prawosławnego, Franciszkę Wejtko, katoliczkę, będącą za prawosławnym, jej męża Antoniego Wejtko, prawosławnego, nauczyciela z Zabrzezia Aleksego Prokopowa, starostę cerkwi prawosławnej Antoniego Jabłońskiego i innych.

Następnie 9 maja 1902 r. prowadził jeszcze śledztwo dodatkowe w tej sprawie tenże prystaw.

Ostatecznego wyniku tych długich badań akta nie podają.[1]

[1] K. Wiln. G. G., 1902 r., III, Nr. 15, k. 24 i n.

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1896 r. wymienia sprawę Nr. 11 księdza J. K. o to, że mówił kazanie zamiast proboszcza.[1]

3. W 1910 r. ksiądz J. K., prob. par. Żołudek, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że nie stosował się do obowiązującego postanowienia jen. gbra wiln. w sprawie procesyj kościelnych.[2]

363. Ks. Kuprewicz Franciszek. 1. Wśród „Wiadomości" o księżach, ukaranych administracyjnie za przekroczenie obowiązujących w kraju rozporządzeń rządowych, jest wskazany ksiądz F. K., wik. par. Iłłoki, pow. telszewsk., gbrnji kown., który na skutek rozporządzenia, jakie wydał gbrowi kown., jen. gbr. wiln. 7 mar. 1891 r. Nr. 348, zapłacił 50 rb. kary za to, że nie posłuchał prystawa i uriadnika.[3] i [4]

2. Będąc wik. par. Iłłoka, dekanatu szkudskiego, gbrnji kown., ksiądz K. zapłacił 15 rb. za to, że nie wykonał w 1891 r. zarządzeń władz politycznych (Nr. sprawy 4).[5]

3. w 1893 r. ksiądz F. K., będąc filjalistą w Gajdach, par. Dryświaty, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ogrodził cmentarz. A że nie miał na to pozwolenia władz państwowych, rząd pociągał go za to do odpowiedzialności.[6]

4. W 1896 r., jak to widać z odezwy z 3 lip. Nr. 992, ksiądz F. K. zbierał bez zezwolenia władz rządowych fundusze na dalszą budowę tegoż parkanu, ale manifest cesarski z 14 maja 1896 r. uwolnił go od odpowiedzialności.[7]

5. Gbr kown. 5 st. 1899 r. Nr. 137 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz F. K., filjalista z Gajd, pow. nowoaleksandrowskiego, gbrnji kown., na mocy zarządzenia byłego jen. gbra

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1896 g.

[2] Gr. K. G., 1911 r., II, Nr. 13, k. 87.

[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52.

[4] Niema w aktach bliższych wyjaśnień tego faktu, dlatego zamieszczamy go w tym dziale. Gdyby chodziło o coś ważniejszego przeciwpaństwowego, inną by karę rząd wtedy wymierzył. Dopis. autora.

[5] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 g., Nr. 152.

[6] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.

[7] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 8 i Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1896 g.

wiln. z 17 wrz. 1893 r. Nr. 160 zapłacił 50 rb. kary za to, że zbudował murowany parkan dookoła kościoła w Gajdach.

364. Ks. Kurczewski Jan. 1. W oficjalnym wykazie (sprawka) faktów z działalności księdza J. K., sporządzonym 28 czrw. 1900 r., jest powiedziane: za to, że wygłosił kazanie w katedrze wiln. nie z podręcznika ks. Filipeckiego, w 1885 r. zapłacił 50 rb. kary.[1]

2. Gbr wiln. 22 mar. 1898 r. Nr. 2577 donosi do jen. gbra wiln., że obecny prob. par. św. Jakóba w Wilnie, ksiądz J. K. w 1885 r. był pod zarzutem, że w kazaniu robił porównanie cierpień mieszkańców Wilna z cierpieniami M. Boskiej bolejącej pod krzyżem, a to ze względu na prześladowanie religji i Kościoła w Rosji. Ze względu na brak podstaw prawnych zarzut ten przeszedł bezkarnie. Tegoż roku 2 lut. wygłosił kazanie z książki p. t. „Kazania świąteczne" ks. Teligi, wydanie zagraniczne, za co zapłacił 50 rb. kary na mocy decyzji jen. gbra wiln. z 9 kw. 1885 r. Nr. 528.[2]

365. Ks. Kurpis Władysław. Gbr wiln. 1 wrz. 1911 r. Nr. 21161 zapytuje gbra grodzień., na czem się skończyło dochodzenie policyjne i sędziego śledczego przeciw księdzu W. K., wik. par. Słonim, gbrnji grodzień., o to, że ochrzcił dziecko rodziców prawosławnych. W sprawie tej gbr grodzień. zwrócił się do sprawnika pow. słonimsk., który 27 wrz. 1911 r. Nr. 919 odpowiada gbrowi, że sędzia śledczy 2-go rejonu, pow. słonimsk., odesłał protokuły tego śledztwa do prokuratora sądu okręgowego, a Sąd Okręgowy sprawę przeciął.[3]

366. Ks. Kuszlejko Jan.[4] Pod datą 7 mar. 1886 r. Nr. 380 jen. gbr wiln. przesyła do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. zawiadomienie, że ksiądz J. K., prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., wbrew istniejącemu zwyczajowi od-

[1] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 142 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r. polit., Nr. 52.

[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 122.

[3] Gr. K. G., 1911 r., II, Nr. 13, k. 146.

[4] Zwracamy uwagę na przebieg tej sprawy i charakterystyczną motywację jen. gbra wiln., którą przytaczamy w dosłownem jej brzmieniu. Dopis. aut.

mówił dzwonienia w swoim kościele w chwili, gdy procesja szła z cerkwi prawosławnej na Jordan. Fakt ten, mówi tenże jen. gbr, świadczy wyraźnie o lekceważeniu ze strony księdza J. K. obrządków cerkwi prawosławnej. Podobny wypadek zdarzył się w r. 1884 za poprzedniego tutejszego proboszcza ks. Adolfa Płaskowickiego. Wobec młodego wieku księdza J. K. i braku równowagi w jego usposobieniu, jen. gbr zachowanie się to przypisuje wpływom krewnych ks. A. Płaskowickiego i miejscowego kościelnego Sawickiego, którzy utrzymują stosunki z ks. A. Pł., który obecnie jest przeniesiony z klasztoru o.o. karmelitów wileńskich do klasztoru o.o. franciszkanów grodzień., a przeto, nie skazując księdza J. K. na grzywnę, uważa za konieczne zwrócić mu uwagę i surowo go upomnieć za tego rodzaju lekceważenie cerkwi prawosławnej.[1]

367. Ks. Kuszlejko Wincenty. Gbr kown. 25 list. 1899 r. Nr. 15927 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz W. K., prob. par. Krewno, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., w roku ubiegłym był pod zarzutem, że samowolnie zbierał ofiary na budowę kościoła w Jaswojniach, pow. i gbrnji kown., i że pieniądze zebrane wydał nielegalnie. Za powyższe przewinienia jen. gbr wiln. 15 mar. 1899 r. polecił zdegradować go na wikarjat.[2]

368. Ks. Kutkiewicz Rufin. Z 1889 r. wykaz księży, karanych przez rząd za niestosowanie się do przepisów państwowych, wylicza między innymi księdza R. K., prob. par. Poniemuń, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., który zapłacił 50 r. grzywny za to, że w tamtejszym parafjalnym kościele pozwolił odprawić neoprezbiterowi S. Rynkiewiczowi uroczystą Mszę św.[3]

369. Ks. Kwiklis Stanisław. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza S. K., prefekta szkoły ludo-

[1] Wiln. R. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

[2] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 499.

[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 66.

wej w Szkudach, pow. telszewsk., gbrnji kown., *o szkodliwej jego działalności* na terenie szkolnym.[1]

370. Ks. Lachowicz Stefan. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 7 księdza S. L., filjalisty w Wasilkowie i Supraślu, pow. białostock., gbrnji grodzień., *o złe* czyny (nebłagowidnyja diejstwja).[2]

2. Prystaw 3-go rejonu, pow. dziśnieńsk., 12 st. 1909 r. Nr. 172 nadesłał raport do sprawnika tegoż powiatu, w którym mu donosi, że uriadnik (policjant w randze podoficera, dopis. autora) Astaszenko powiadomił go o tem, że niepełnoletnia Anastazja Mazur, córka Wawrzyńca, prawosławna, przeszła na katolicyzm.

Raport ten sprawnik pow. dziśnieńsk. 17 st. 1909 r. z powrotem odesłał do prystawa 3-go rejonu z poleceniem, by zbadał księdza, który udzielał ślubu Mazurowi, a następnie, by akta całe przesłał do właściwej instancji sądowej.

Pod datą 23 st. 1909 r. ks. Józef Marcinkiewicz, wik. par. Druja, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., składa zeznanie, na osobiste żądanie prystawa 3 rejonu, powiatu dziśnieńsk., w następujących słowach: 14 list. roku zeszł. nie dawałem ślubu włościance Anastazji Mazur, córce Wawrzyńca, z włościaninem wsi Stypusze, Franciszkiem Wieliczko. Jeżeli fakt ten miał miejsce, to dokonał go proboszcz ks. Stefan Lachowicz, obecnie zamieszkujący w Topczewie, gbrnji grodzień.

Po tem badaniu sprawę otrzymał p. o. sędziego śledczego 2-go rejonu, pow. dziśnieńsk., wiln. sądu okręgowego, który 8 kw. 1909 r. wydał takie piśmienne postanowienie w m. Drui: rozpatrzywszy badania, które przeprowadziła policja, nadesłane przez prystawa 3-go rejonu dziśnieńsk. pod datą 7 mar. b. r. Nr. 172, przyszedłem do wniosku: 1. że badania te są prawną podstawą do rozpoczęcia śledztwa pierwiastkowego, 2. że działalność, którą przedstawia badanie policyjne, ma w sobie poszlaki przestępstwa, przewidzianego w § 93 i 94 Kodeksu Karnego, 3. że przestępstwo to podlega sądom ogólnym, 4. że fakt miał miejsce w 2 rejonie śledczym, powiatu dziśnieńsk., a przeto na podstawie §§ 289 i 297 Ustawy Postępowania Karnego i § 93 i 94 Kodeksu Karnego przyjmuję tę sprawę dla przeprowadzenia śledztwa.

[1] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1898 g.
[2] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1898 g.

P. o. sędziego śledczego przy grodzień. sądzie okręgowym 1-go rejonu, pow. bielsk., 9 sierp. 1910 r. w m. Bielsku przyjął zeznanie od księdza S. L., syna Franciszka, liczącego lat 42, który zeznał, jak następuje; Nie poczuwam się do winy w tem, że, będąc prob. par. w Drui, 18 list. 1908 r. pobłogosławiłem ślub małżeński włościanina gminy leoppolskiej, pow. dziśnieńsk., Franciszka Wieliczko, syna Feliksa, katolika, z włościanką tejże gminy Anastazją Mazur, córką Wawrzyńca, lat 19, o którejbym wiedział, że była prawosławną, ponieważ Anastazja Mazur w chwili ślubu była nie prawosławną lecz katoliczką, a została nią na podstawie okólnika mstra spr. wn. z 18 sierp. 1905 r. Nr. 4628, opartym na rozkazie cesarskim z 25 czrw. tegoż roku, wydanym w stosunku do projektu Komitetu mstrów. Na zasadzie przytoczonego wyżej okólnika Nr. 4628 władze gbrnjalne, skoro otrzymują prośby z życzeniem przejścia na katolicyzm, same zwracają się w tych sprawach do diecezjalnej władzy prawosł., powiadamiając ją o takich przejściach na katolicyzm. Tymczasem urząd gbrnjalny wiln. nie dopełnił tego, i dla tego nie było zbadane, ile ma lat Anastazja Mazur. Ten sam okólnik Nr. 4628 naznacza miesiąc od chwili podania prośby o przejście z prawosławia na katolicyzm, jako termin prekluzyjny do załatwienia przez władze wszelkich formalności i udzielenia odpowiedzi. Tymczasem oczekiwałem, jako proboszcz drujski, na odpowiedź od władz gbrnjalnych nie miesiąc, a więcej... (wyraz w tekście rosyjskim nieczytelny, dopis. autora), dlatego zgodnie z tem, co opiewa okólnik mstra spr. wn. z 18 mar. 1908 r. Nr. 1934, który zwraca się do gbrów, aby dostarczali duchowieństwu inowierczemu (inosławnomu) wiadomości tych nigdy później ponad miesiąc, nie czuję się winnym w tej sprawie. Anastazję Mazur, gdy upłynęło zgórą 40 dni od chwili, gdy wniosła podanie, legalnie przyjąłem do spowiedzi i udzieliłem jej Komunji św., a następnie jako katoliczce dałem ślub w swoim kościele. Co się dotyczy jej pełnolecia, to przecież posiadała

je bezwątpienia. Dowodzą tego dwa wyciągi metryczne, które są włączone do akt niniejszej sprawy. Ślub Anastazja wzięła w 23 roku życia, a nie w 19-tym. Na zasadzie wyżej powiedzianego mam honor prosić o załączenie do akt sprawy tych okólników, których wskazałem numery i mnie uwolnić od odpowiedzialności ze względu na brak dowodów, któreby stwierdzały mą winę.

Na podstawie akt śledztwa prokurator sądu okręgowego w Wilnie 18 st. 1911 r. sformułował taki akt oskarżenia przeciw księdzu S. L.: 18 list. 1908 r. w kościele rz.-kat parafji Druja ksiądz S. L. pobłogosławił ślub małżeński włościanina Franciszka Wieliczko z włościanką Anastazją Mazur, prawosł., którzy później nie ponowili swego ślubu w cerkwi prawosł. Wobec tego i na podstawie § 200 Ustawy postępowania karnego ksiądz S. L. podlega wiln. sądowi okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy 2 list. 1911 r. w II wydziale karnym wydał wyrok: prob. par. Topczew, pow. bielsk., księdza S. L., lat 40 liczącego, skazać na 100 rb. kary z zamianą w razie, gdyby nie mógł zapłacić tej kary, na dwa tygodnie aresztu więziennego. Nadto ksiądz S. L. ma być usunięty ze swego stanowiska na przeciąg trzech miesięcy.[1]

371. Ks. Lacki Andrzej. 1. 1892 r. pod Nr. 4 ksiądz A. L., prob. par. Taboryszki, pow. i gbrnji wiln., miał sprawę z rządem ros. o to, że odnowił miejscowy kościół parafjalny.[2]

2. Jen. gbr. wiln., jak o tem doniósł gbr. wiln. do bpa wiln. 8 czrw. 1893 r. Nr. 1324, skazał księdza A. L., prob. par. Taboryszki, pow. i gbrnji wiln., na 50 rb. kary za to, 1. że, mając pozwolenie na parkan drewniany, wzniósł około kościoła parkan murowany, 2. że przy tej robocie pracującym parafjanom nie płacił, 3. że przy pogrzebie używał... chorągwi kościelnych.[3]

[1] Predw. Sl. S. Sl. Wiln. O. S., 2 ucz. dzisnieńs. u. 1909 g., Nr. 4, k. 1, 2, 10, 42, 43 i D. Wiln. O. S. po. 2 ug. otd., 1911 g., Nr. 37, k. 5 i 38.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., K. Wiln. G. G., 1892 g., Nr. 152.
[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r., Nr. 5., II. Nariad o żałobach...

372. Ks. Lalis Felicjan. 1. W 1894 r. rząd ros. wtrącił księdza F. L. do klasztoru za to, że wziął udział w pochodzie żałobnym na pogrzebie prałata Edwarda Borowskiego. Sprawa była zaregestrowana w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku pod Nr. 26.[1]

W 1894 r. Nr. 26 toczyła się sprawa o zwolnienie go z klasztoru, na który skazał go rząd ros.[2]

2. Gbr kown. 19 st. 1904 r. Nr. 1042 donosi do jen. gbra wiln., że filjalista w Sawdynikach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz F. L. w 1894 r. był skazany na 2 lata klasztoru za to, że namawiał żołnierzy 109 pułku wołoskiego piechoty, aby wzięli udział w wyprowadzeniu zwłok zmarłego inspektora rz.-kat. seminarjum telszewskiego ks. Edwarda Borowskiego. Ponieważ, siedząc w klasztorze za karę, spełniał tam obrzędy religijne, pobyt ten władze administracyjne ros. przedłużyły mu jeszcze na rok jeden, ale manifest cesarski zwolnił go od tej ostatniej kary.[3]

373. Ks. Landsberg Franciszek. Z korespondencji gbra kown. do jen. gbra wiln. daty 10 paźdz. 1890 r. Nr. 9101 widać, że ksiądz F. L., prob. par. Wizde, pow. nowoaleksandrowskiego, gbrnji kown., 27 paźdz. 1889 r. był wtrącony do klasztoru o.o. bernardynów kretyńskich na rok czasu za to, że uroczyście przyjął bpa Pallulona, gdy kanonicznie odwiedzał jego parafję. Gdy się kończyła kara, jen. gbr wiln. wystąpił 19 paźdz. 1890 r. Nr. 4144 do mstra spr. wn., aby ksiądz F. L. nie wracał na swoje probostwo. W myśl tę odpowiedział mster jen. gbrowi 19 lut. 1890 r. Nr. 6211.[4]

374. Ks. Lecajet Władysław. Donosząc o kleryku Adamie Chmielewskim, że miał kazanie w Świerżeniu, gbrnji mińsk., własnego opracowania a nieocenzurowane, gbr mińsk. 24 maja 1866 r. Nr. 1478 proponuje ukarać dziekana dekanatu nadniemeńskiego, księdza W. L., że dopuścił w swoim dekanacie do takiego kazania i że twierdził niesłusznie, jakoby zrobił za to surową wymówkę, komu należy.

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1894 g., Nr. 193.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1896 g.
[3] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 19.
[4] K. Wiln. G. G., 1890 r., Nr. 361, k. 150 i 152.

Na to jen. gbr wiln. 17 czrw. 1866 r. Nr. 737 odpowiada, że zgadza się na powyższą karę.[1]

375. Ks. Legus Wincenty. Gbr wiln. 29 maja 1908 r. Nr. 7657 donosi do Kancelarji jen. gbra wiln., że ksiądz W. L., mieszkający przy kościele św. Jakóba w Wilnie bez stanowiska parafjalnego, podczas chrztu dziecka dozorcy więziennego Warkiełło, wobec ojca chrzestnego, starszego dozorcy tegoż więzienia Kożemiakina, prawosławnego, wyrażał się ubliżająco o prawosławiu.

Sprawa poszła do Departamentu Spr. Duch. Obc. W., który w swej odezwie z 30 paźdz. 1908 r. Nr. 6957 powiadomił Kancelarję jen. gbra, że ksiądz W. L. ma zabronione odprawianie wszelkich nabożeństw i czynności kościelnych.

Na napieranie rządu ksiądz W. L. przeniósł się z parafji św. Jakóba do parafji św. Piotra i Pawła w Wilnie.[2]

W odezwie do zarządzającego diecezją wiln. Departament Spr. D. Obc. W. 9 maja 1909 r. Nr. 1929 przypomina mu, że już 15 paźdz. r. z. Nr. 6398 Mstwo Spr. Wn. prosiło o usunięcie księdza W. L. od nabożeństw i wszelkich czynności w kościele św. Jakóba w Wilnie wobec jego szkodliwej działalności, której dał dowód w ganieniu wiary prawosławnej i w próbie przeciągania na katolicyzm pewnej prawosławnej osoby. Obecnie Mstwo uważa za wskazane przenieść go do innej parafji.[3]

376. Ks. Lekstutowicz Kazimierz 1. W 1892 r. ksiądz K. L., proboszcz par. Ostrożany, pow. bielsk., gbrnji grodzień., miał z rządem ros. sprawę pod Nr. 27 za to, że zbierał fundusze na odnowienie miejscowego kościoła.[4] Na mocy postanowienia, o którem jen. gbr wiln. powiadomił gbra grodzień., ksiądz K. L. zapłacił 10 rb. kary.[5]

2. Jak doniósł gbr wiln. jen. gbrowi wiln. 11 paźdz. 1895 r. Nr. 2366, kiądz K. L., prob. par. Ostrożany, pow. bielsk., gbrnji

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1377, k. 4—11.
[2] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 375, k. 3, 10 i 20.
[3] K. Wiln. G. G., 1908 r., Nr. 376, k. 92 i 93 i Gr. K. G., 1910 r., II, Nr. 13, k. 65.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.
[5] Gr K. G., 1888 r, I, Nr. 379, k. 8.

grodzień., był wtrącony na 3 lata do klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie z racji odnawiania parafjalnego kościoła, gdyż zbierał na to fundusze bez pozwolenia rządowego i nie trzymał się kosztorysu.[1]

377. Ks. Lellach Emiljan. Jen. gbr wiln. 5 gr. 1866 r. Nr. 2547 pisze do gbra grodzień: Pańskie odezwy z 9 wrz. 1865 r. Nr. 1207 i z 28 maja tegoż roku Nr. 443 donoszą mi o fakcie, że ksiądz E. L., prob. par. kleszczelskiej, pow. bielsk., gbrnji grodzień., własnowolnie odnowił kamienną figurę świętego, czczonego w Kościele kat., a stojącą w m. Kleszczelach, po dokonaniu zaś tego, urządził do niej procesję i odprawił nabożeństwo. Wobec tego upoważniam Pana nałożyć na księdza E. L. grzywnę w kwocie 100 rb.[2]

378. Ks. Lendziewicz Józef. Gbr kown. 11 sierp. 1866 r. Nr. 8276 powiadamia jen. gbra wiln., że polecił nlkowi wojen. pow. rosjeńsk. ściągnąć karę z księdza J. L., prob. par. Nowe Miasto, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., za to, że wypowiedział 17 lip. 1866 r. kazanie własnego opracowania.[3]

379. Ks. Lenkiewicz Antoni. Gbr kown. 9 paźdz. 1899 r. Nr. 13904 doniósł do jen, gbra wiln., że ksiądz A. L., prob. z Połągi, zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych poświęcił krzyż żelazny, postawiony przez włościan.[4]

380. Ks. Lenkiewicz Bartłomiej. Wiln. Izba Zjednoczona Sądu Karnego i Cywilnego 8 list. 1874 r. Nr. 21349 powiadamia Wiln. Rz.-Kat. D. Konsystorz, że kierujący mstwem spr. wn. 27 wrz. 1874 r. nadesłał do gbra wiln. wiadomość, że 4 wrz. b. r. cesarz uwolnił od odpowiedzialności sądowej oskarżonych w sprawie włościan Ruśców o przejście (sowraszczenje) z prawosławia na katolicyzm z wyjątkiem księdza B. L., prob. par. Szczuczyn, pow. lidzk., gbrnji wiln., którego wyrok, jaki wydała nań Zjednoczona Izba 20 gr. 1873 r., po-

[1] K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 167 i 168.
[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1497, k. 4.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 14.
[4] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 251.

został w swej sile. Wyrok ten brzmiał: za spełnianie posług religijnych osobom wyznania prawosławnego w niewiadomości na podstawie § 193 prawa o karach udzielić mu surowej nagany (strogij wygowor).[1]

381. Ks. Lenkszewicz Franciszek. 1. Będąc prob. par. Rudniki, pow. trock., gbrnji wiln., ksiądz F. L. zapłacił w 1885 r. na rzecz skarbu ros. 150 rb. kary za to, że przebudował tam kościół bez pozwolenia rządowego.[2]

2. Zarządzający diecezją wiln. zawiadamia 24 mar. 1888 r. Nr. 277 Konsystorz Wiln., że, jak doniósł gbr wiln. do jen. gbra wiln., ksiądz F. L., prob. par. Rudniki, pow. trock., gbrnji wiln., ochrzcił podług obrządku katol. dziecko z małżeństwa mieszanego Jana i Katarzyny Suboczów, a 21 lut. 1887 r. dał ślub Annie Sawickiej, przyłączonej do cerkwi prawosławnej, z katolikiem Józefem Szostakiem. Za powyższe przewinienia jen. gbr wiln., uzyskawszy na to zgodę mstra spr. wn., skazał księdza F. L. na dwa lata klasztoru franciszkań. w Grodnie.[3]

3. Jako wik. par. św. Piotra i Pawła w Wilnie, ksiądz F. L. w 1894 r. miał sprawę z rządem, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku pod Nr. 4 za swe działanie przeciw prawu.[4]

382. Ks. Lewicki Franciszek. Filjalista w Kiejdanach, pow. i gbrnji kown., ksiądz F. L., jak doniósł gbr kown. jen. gbrowi wiln. 27 czrw. 1874 r. Nr. 4780, urządził procesję po cmentarzu kościelnym, nie mając na to pozwolenia rządowego. Nadto bez takiegoż pozwolenia ogrodził kościół, za co z nakazu tegoż jen. gbra 26 lip. 1871 r. Nr. 6846 zapłacił 50 rb. kary.

Jen. gbr. 18 wrz. 1874 r. Nr. 9104 polecił gbrowi ściągnąć z księdza F. L. 50 rb. za tę procesję.[5]

---

[1] Wiln. R. K D. K., 1873 r., Nr. 1328—1005.

[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 27 i K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 219.

[3] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., 315.

[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1894 g., Nr. 193.

[5] K. Wiln. G. G., 1874 r., Nr. 1237, k. 1 i 7.

383. Ks. Lichodziejewski Tadeusz. Jak doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln., ksiądz T. L., prob. par. Podbirże, pow. poniewiesk., gbrnji kown., na skutek polecenia tegoż jen. gbra z 26 maja 1866 r. Nr. 1450 zapłacił 100 rb. kary za to, że wpisywał wiernych do bractw kościelnych.[1]

884. Ks. Lilejko Jozafat. Na pola i drogi publiczne ksiądz J. L., prob. par. Andrzejów vel Marjanów, dekanatu retowsk., gbrnji kown., urządził procesję 25 kw., 2 i 3 maja 1866 r.,[2] jak doniósł o tem gbr kown. 6 czrw. 1866 r. Nr. 5611 do jen. gbra wiln. W odpowiedzi na to jen. gbr poleca gbrowi kown. ściągnąć karę pieniężną z księdza L. J., wysokość jej pozostawiając uznaniu gbra.[3]

385. Ks. Limażewicz Sylwester. Na polecenie jen. gbra wiln. z 29 wrz. 1886 r. Nr. 1247 do gbra kown. ksiądz S. L., prob. par. Żagory, pow. szawelsk., gbrnji kow., otrzymał od rządu napomnienie o to, że w swoim kościele w Starych Żagorach pozwolił odprawić nabożeństwo ks. Józefowi Myko z Mieczajć, który tam przybył bez paszportu.[4] i [5]

386. Ks. Linkiewicz Izydor. 1. Ze względu że, będąc wik. par. Szadów, pow. szawelsk. i gbrnji kown., ksiądz I. L. zabraniał dzieciom katolickim miejscowej szkoły parafjalnej uczęszczać w dni galowe do cerkwi prawosławnej, mster spr. wn. 27 gr. 1888 r. polecił osadzić go w klasztorze bernardyńskim w Kretyndze na 2 lata. Po upływie tego terminu władze rządowe przedłużyły mu ten pobyt na drugie 2 lata.

Nadto mster oświaty publicznej odjął mu prawo zajmowania się wszelką działalnością pedagogiczną, a jen. gbr wiln. 24 lip. 1893 r. Nr. 3112 powiadomił gbra kown., że uchyla projekt naznaczenia księdza I. L. na altarzystę do Dusiat.[6]

---

[1] Kown. K. G., 1866 r., II, Nr. 99, k. 9.

[2] Były to zwykłe procesje liturgiczne: pierwsza z racji uroczystości św. Marka, dwie ostatnie — dni krzyżowych. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1152, k. 11 i 12.

[4] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 307.

[5] Ksiądz J. M. poprzednio był wikarjuszem w Żagorach. Dopis. autora.

[6] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 128 i Gr. K. G., 1889 r., I, Nr. 187, k. 1.

2. Gbr kown. pisze do jen. gbra wiln. 10 lut. 1893 r. Nr. 1487, że, ponieważ czas kary księdza I. L. w klasztorze o.o. bernardynów kretyńskich skończył się w gr. roku ub., poleciłem go uwolnić, a bpa prosiłem, aby go nie naznaczał do par. Szadów, pow. szawelsk., gbrnji kown. Główną jego winą był *upór* w niepozwalaniu dzieciom uczęszczać na nabożeństwa do cerkwi prawosławnej.[1]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza I. L., altarzysty par. Betygoła, pow. i gbrnji kown., o poświęcenie krzyża, który wystawił włościanin Abrutis bez pozwolenia rządowego.[2]

387. Ks. Lipko Augustyn. 1. Pomocnik sprawnika pow. słonimsk., gbrnji grodzień., składa raport swemu sprawnikowi 30 gr. 1865 r. Nr. 105, że robił dochodzenia w sprawie księdza A. L., syna Stanisława, prob. par. Rohotna, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., który jest pod zarzutem, że nie pozwala swym parafjanom uczęszczać do cerkwi prawosł.

2. Nlk. woj. m. Słonima i pow. 31 maja 1866 r. Nr. 1196 składa raport do gbra grodzień., że urządził tajny dozór nad księdzem A. L.

3. Komisja Wojenno Śledcza Grodzień. do spraw politycznych 16 lut. 1866 r. Nr. 139 powiadamia gbra grodzień., że badania w sprawie księdza A. L., który był pod zarzutem, że zabrania katolikom uczęszczania do cerkwi prawosławnej i że urządza u siebie zebrania, nie dały wyniku pozytywnego, wobec czego nie ma podstawy pociągnąć go do odpowiedzialności.[3]

4. Gbr grodzień. pisze do jen. gbra wiln.: Na podstawie decyzji główn. nlka kraju z 29 gr. 1867 r. Nr. 1608 odbyło się śledztwo w sprawie administratora par. Porozow, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., księdza A, L., syna Stanisława, który był pod zarzutem, że ze świadomością dopuścił do spowiedzi takie jednostki, które przeszły z prawosławia na katolicyzm (w oryginale: na łatinstwo). Sprawa oparła się o Grodzieńską Izbę Karną i Sąd Cywilny. Podczas śledztwa ksiądz A. L. dostał się pod dozór policyjny, a później za to, że się uchylał od śledztwa, został zaaresztowany. Grodzieńska Izba Karna i Sąd Cywilny wyrokiem swym z 7 lut. 1868 r. uwolniły go z uwięzienia za poręczeniem, albo pod dozór policji i pod nim jest dotąd w Wołkowysku. Następnie w sprawie tej Izba Sądowa zawyrokowała: księdza A. L., oskarżonego o nawracanie włościan z prawosławia na katolicyzm, pozostawić w podejrzeniu, a za to, że ich spowiadał i komunikował, usunąć ze stanowiska na rok czasu.

[1] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 38.
[2] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1895 g.
[3] A. M. K. G. Gr., 1865 r., Nr. 3410, (3367), k. 2, 23 i 35—37.

Z akt mojej Kancelarji, mówi dalej gbr grodzieński, widać: 1. że ksiądz A. L., będąc w 1863 r. proboszczem parafji rohotniańskiej, powiatu słonimsk., gbrnji grodzień., był oskarżony o utrzymywanie stosunków z powstańcami i za to dostał się pod Sąd Wojenny, był uwięziony w Grodnie, ale w myśl konfirmacji główn. nlka kraju z 30 kw. 1864 r., ponieważ nie było dowodów sądowych, stwierdzających jego winę, został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności prawnej, 2. ksiądz A. L., będąc na tem samem stanowisku w Rohotnie, w 1865 r. był pod zarzutem, że zabraniał swoim parafjanom bywać w cerkwi prawosł. Dochodzenie w tej sprawie prowadziła Grodzieńska Wojenno Śledcza Komisja, i na jej wniosek z 16 kw. 1866 r. Nr. 139 nlk gbrnji grodzień. jen. Skwarcow oddał księdza A. L. pod sekretny dozór policji.

Wobec wszystkich tych danych, sądziłbym, że niezależnie od wyroku sądowego, który go usunął na rok czasu ze stanowiska prob., należałoby go wysłać z kraju do jednej z oddalonych gbrnij Rosji pod dozór policji.

5. Mster spr. wn. 7 wrz. 1868 r. Nr. 1794 powiadamia jen. gbra wiln,, że Izba Karna w Mińsku osądziła administratora par. porozowskiej księdza A. L., oskarżonego o nawracanie z prawosławia na latynizm niektórych włościan par. jałowskiej, na usunięcie ze stanowiska na rok czasu. Ministerstwo wyrok ten zatwierdziło.[1]

[1] K. Wiln. G. G., 1867 r., Nr. 1364, k. 14—39.

6. Nlk wojn. m. Wołkowyska i pow. 16 lip. 1867 r. Nr. 1633 złożył raport do gbra grodzień. o włościanach, którzy spowiadali się w kościele katol. u księdza A. L., prob. w Porozowie, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., oraz dodaje, że sprawa ta odesłana do sądu.

Ostateczny wynik dochodzeń administracyjnych i całej sprawy księdza A. L. streszcza odezwa jen. gbra wiln. do gbra grodzień. z 12 lip. 1868 r. Nr. 2653, który mówi:

1. Że ksiądz A. L. w latach 1863 i 1865 był pod zarzutem utrzymywania stosunków z powstańcami, zabraniania swoim parafjanom uczęszczania na nabożeństwa do cerkwi prawosławnej i urządzania w swoim domu zebrań zakazanych. Dowodów jednak prawnych nie było na potwierdzenie tych poszlak, ksiądz przeto A. L. był tylko oddany pod dozór policji.

2. Że ksiądz A. L. występował przeciw prawosławiu.

3. Że księdza A. L. należy uważać jako zupełnie nieprawomyślnego, i niezależnie od wyroku sądowego, skazującego go na usunięcie ze stanowiska na przeciąg roku, usuwa go z kraju i wysyła na mieszkanie pod surowy dozór policji w gbrnji archangelskiej.[1]

388. Ks. Lipniewicz Ildefons. 1. Jen. gbr wiln. polecił gbrowi kown. 28 kw. 1888 r. Nr. 467 r. ściągnąć z księdza I. L., prob. par. Skorule Janów, pow. i gbrnji kow., 25 rb. kary za to, że samowolnie wziął udział w pierwszej uroczystej Mszy św., którą odprawiał neoprezbiter Kazimierz Malinowski w kościele par. Pokrój, pow. poniewiesk., gbrnji kown.[2]

2. Gbr kown. 27 paźdz. 1888 r. Nr. 9471 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz I. L. w 1885 r., będąc prob. par. Skorule Janów, pow. i gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że pozwolił w tamtejszym kościele alumnowi seminarjum Kazimierzowi Malinowskiemu wypowiedzieć kazanie w języku polskim.[3] i [4]

[1] Gr. K. G., 1867 r., I. Nr. 286, k. 1, 105 i 106.

[2] K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 61.

[3] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 166.

[4] Z tego, że władze państwowe nazywają ks. Kaz. Malinowskiego alumnem, należy przypuszczać, że jeszcze nie był *zatwierdzony* przez też władze na żadne stanowisko kościelne. Dopis. autora.

389. Ks. Lisowski Józef. 1. Podług relacji gbra kown., nadesłanej do jen. gbra wiln. 7 list. 1896 r. Nr. 15300, ksiądz J. L., wik. w Wiżunach, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., za *szkodliwą* działalność w 1890 r. na skutek rozporządzenia Mstwa Spr. Wn. został zamknięty na przeciąg roku w klasztorze w Kretyndze. Na skutek zaś tej relacji jen. gbr wiln. 15 list. 1896 r. Nr. 5604 zawiadomił gbra kown., że nie zgadza się na przejście księdza J. L. na wikarjat do Połągi, gbrnji kurlandzkiej.[1]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza J. L., wik. par. Wiżuny, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., o jego wrogą działalność przeciw rządowi ros.[2]

390. Ks. Lorent Bartłomiej. Gbr kown. 31 gr. 1896 r. Nr. 17870 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz B. L., prob. par. Żorany, pow. telszewsk., gbrnji kown., w 1886 r. zapłacił 15 rb. kary za to, że wyjechał do Worń na odpust.[3]

391. Ks. Lubowicki Napoleon. W wykazie księży diecezji wiln. i kown., którzy w 1866 r. popłacili kary pieniężne za różne przestępstwa przeciwpaństwowe, wymieniony jest ksiądz N. L., prob. par. Krzywice, pow. wilejsk., gbrnji wiln., którego władze rządowe skazały na 25 rb. kary za to, że nie pozwolił pochować dziecka na cmentarzu jaśmieńskim.[4] i [5]

392. Ks. Ludowicz Aleksander. W dniu św. Józefa 19 mar. 1892 r. ksiądz A. L., prob. par. Sokolany, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., odprawił uroczyste nabożeństwo, a wtedy święta nie było. Za to rząd ros. wytoczył mu sprawę.[6]

[1] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 341 i 343.

[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.

[3] Wiln. G. G., 1897 r., Nr. 175, k. 4.

[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 38, K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 90 i Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło o raznych żałobach...

[5] Chodziło o dziecko rodziców prawosławnych, jak o tem wyraźnie mówią akta na 2-giem miejscu przez nas wskazanem w odnośniku. Dopis. autora.

[6] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.

393. Ks. Łabok Jan. 1. W wykazie o przestępstwach duchowieństwa rz.-katol. diecezji wiln. od 1 st. 1885 r. Kancelarja jen. gbra wiln. wymienia księdza J. Ł., profesora wiln. rz.-kat. seminarjum, który za to, że nie chciał wyprowadzić samobójcy na cmentarz grzebalny i za *niegrzeczną* odpowiedź, którą dał urzędnikowi po polsku, zapłacił 50 rb. kary.[1]

2. W czasie procesu krożańskiego w Wilnie przysięgę od świadków odbierał ksiądz J. Ł., prob. par. Wszystkich Świętych w Wilnie. Przed przysięgą ksiądz J. Ł. przemówił do tych, którzy mieli przysięgać. W treści przemówienia między wierszami rząd wyczytał hańbę, jaką się okrył czynem krożańskim, i za to wysłał księdza J. Ł. na wygnanie i skazał go na 200 rb. kary. O tej karze doniósł gbr wiln. do bpa wiln. 2 gr. 1894 r. Nr. 2861, wymierzył zaś ją jen. gbr wiln.[2]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 44 księdza J. Ł., prob. par. Wszystkich Świętych w Wilnie, wysłanego do gbrnji tulskiej w 1894 r. na 2 lata za „krańcowo wrogi sposób działania i nieprawomyślność polityczną".[3]

4. Mster spr. wn., jak doniósł o tem do administratora diec. wiln. gbr wiln. 21 sierp. 1896 r. Nr. 1664, zwolnił księdza J. Ł., wysłanego do gbrnji tulskiej, z pod dozoru policyjnego, z zabronieniem mu wszakże zamieszkania w Północno Zachodnim Kraju.[4]

5. Zestawienie faktów z życia księdza J. Ł. (sprawka), sporządzone w kancelarji jen. gbra wiln. w maju 1905 r., mówi, że jednym z powodów, dla których księdza J. Ł. władze rządowe nie dopuściły do probostwa Olkieniki i dziekanji mereckiej, w pow. trock., było to, że nie pozwolił swym uczniom chodzić w galówki do cerkwi prawosławnej pod groźbą odmówienia spowiedzi im i ich rodzicom.[5]

394. Ks. Ławcewicz Dominik. Gbr miński 19 list. 1871 r. Nr. 227 donosi do zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz D. Ł.

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 27.
[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1894 r., Nr. 13. Nariad po żałobach...
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1895 g.
[4] Wiln. Rz. K. Kons., 1896 r., Nr. 32. Nariad po raznym żałobam...
[5] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 112.

odprawia w par. Błonie, dekanatu ihumeńskiego, gbrnji mińsk., nabożeństwa po polsku, choć mster spr. wn. swem rozporządzeniem zaprowadził tam język rosyjski.[1]

395. Ks. Ławrynowicz Bonawentura. Do gbra wiln. pisze jen. gbr wiln. 19 gr. 1888 r. Nr. 5046, że ksiądz B. Ł., prob. par. Soleczniki, pow. i gbrnji wiln., fanatyk, w 1886 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że urządził ołtarz poza kościołem, nie mając na to pozwolenia władz rządowych.[2] Nadto za powyższe przekroczenie jen. gbr wiln. odmawia swej zgody na mianowanie księdza B. Ł. prob. i dziekanem w Lidzie.[3]

396. Ks. Ławrynowicz Władysław. Gbr. grodzień. 20 mar. 1898 r. Nr. 3152 zawiadomił jen. gbra wiln., że z rozporządzenia Departamentu Spr. D. O. W. ksiądz W. Ł., prob. par. Repla i dziekan wołkowyski, otrzymał od rządu upomnienie za to, że pozwolił na śpiewy publiczne podczas pogrzebu.[4]

397. Ks. Ławrynowicz Zygmunt. 1. Do zarządzającego diecezją wiln. pisał gbr grodzień. 16 lut. 1872 r. Nr. 1394, że ksiądz Z. Ł., prob. par. Strubnica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., jest nieprawomyślnym.[5]

2. Sprawnik pow. wołkowysk. 10 list. 1872 r. Nr. 118 złożył raport do gbra grodzień., że ksiądz Z. Ł. ze Strubnicy nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora), a przeto nie ręczy za jego prawomyślność polityczną.[6]

3. Podpułkownik żandarmerji wiln. Wsleswiacki 10 maja 1894 r., opierając się na żądaniu telegraficznem gbra grodzień. z tegoż dnia Nr. 428, postanowił uwięzić księdza Z. Ł., liczącego wówczas lat 55, proboszcza i dziekana w Słonimie, gbrnji grodzień., w 14-tym pawilonie cytadeli wiln. Decyzja ta była

[1] Wiln. R. K. D. K., 1871 r., Nr. 43.
[2] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 219 i Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 8 i K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 215—307.
[4] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 116 i 117.
[5] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 250.
[6] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 30.

wykonana nazajutrz, t. j. 11 maja tegoż roku, następnego zaś dnia żandarmerja nakazała zwolnić księdza Z. Ł. z cytadeli i o wykonaniu tego nakazu donosi inspektor pawilonu Nr. 14 przewodniczącemu wiln. komisji śledczej. Zawiadomienie to ma datę 12 maja 1894 r. Nr. 44.[1] i [2]

4. Gbr grodzień. 25 maja 1894 r. Nr. 5230 powiadamia bpa wiln., że ksiądz Z. Ł., prob. i dziekan w Słonimie, gbrnji grodzień., został zwolniony z aresztu czasowego wskutek wyjaśnienia, że zarzuty, dla których wszczęte było śledztwo i on uwięziony, okazały się fałszywe.[3]

398. Ks. Łódź Konstanty. Jen. gbr wiln. Totleben 17 mar. 1882 r. Nr. 60 „konfidencjonalnie" zwraca się do zarządzającego diecezją wiln. z tem, że prob. par. Bujwidze, powiatu i gbrnji wiln., ksiądz K. Ł. w Bystrzycy, tegoż powiatu i gbrnji, szkalował (ponosił) wyznanie prawosławne i chrzcił podług obrządku rz.-kat. dzieci bystrzyckiej parafji prawosławnej. Dochodzenie, które przeprowadził w tej materji urzędnik Murawjew, stwierdza jedną i drugą winę księdza K. Ł. Wobec tego poleciłem gbrowi wiln., aby sprawę skierował na drogę sądową w myśl §§ 182 i 193 prawa karnego, a J. W. Pana proszę, aby księdza K. Ł., jako niezasługującego na zaufanie rządu i nieodpowiadającego warunkom, wymaganym od administratora parafji, uwolnił z zajmowanego dotąd przezeń stanowiska i naznaczył go do takiej parafji diecezji wiln., w którejby jego działalność nie wpływała ujemnie na ludność miejscową. O wydanem zarządzeniu w tym względzie, kończy jen. gbr, uprzejmie proszę mnie zawiadomić.[4]

Sąd księdza K. Ł. uniewinnił w sprawie, powyżej omówionej.

399. Ks. Łopuski Juljan. 1. P. o. prob. par. Wojstom, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz J. Ł. w 1884 r. był podejrzany, że z Rzymu otrzymał potrzebną władzę do szerzenia bractw kościelnych. Wobec tego jen. gbr wiln. 2 gr. 1886 r. Nr. 4990 w odezwie do gbra grodzień. nie zgodził się na przeniesienie księdza J. Ł. na wikarjat do Brześcia, z czem miała się jednocześnie łączyć prefektura w tamtejszem progimnazjum.[1]

2. Gbr grodzień. 7 sierp. 1904 r. Nr. 11853 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. Ł. urządził po cmentarzu kościelnym procesję bez pozwolenia władz rządowych.[2]

3. Gbr grodzień. 24 maja 1905 r. Nr. 3904 donosi jen. gbrowi wiln. o księdzu J. Ł., co następuje: 1. W 1902 r. księdzu J. Ł., jako prob. par. Strable, pow. bielsk., gbrnji grodzień., miejscowy pośrednik sądowy zarzucał, że nie pozwalał rodzicom katolikom posyłać dzieci do szkoły cerkiewno parafjalnej we wsi Doktorce, przyczem ksiądz J. Ł. dodawał, że do takiej tylko szkoły można uczęszczać, w której choć co nieco uczą po polsku. Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, wykazało, że ksiądz J. Ł. 4 mar. 1902 r. zarządził, żeby dzieci katolickie, gdy będzie ich spowiedź wielkanocna, nie poszły do szkoły. Jednak sprawnik pow. bielsk. wyjaśnił, że za główny powód tego zarządzenia posłużyło to, że nauczyciel tej szkoły zmuszał dzieci katolickie uczyć się modlitw prawosł. i żegnać się na sposób, przyjęty w cerkwi prawosławnej.[3]

Z nieco liczniejszemi szczegółami o faktach powyższych przechowało raporty urzędników policyjnych Archiwum Grodzieńskie, raporty pisane na miejscu, gdzie się odbywały te spory religijno narodowe. Przytaczamy je przeto z tego źródła.

4. Sprawnik powiatu bielsk. 9 kw. 1902 r. raportuje do gbra grodzień., że przed 2-ma miesiącami prob. par. strablińskiej, ksiądz J. Ł. zabronił uczniom katolikom uczyć się w szkole rządowej we wsi Doktorce, pow. białostock., dlatego, że nauczyciel uczy religji po ros. 13-go zaś czerwca tegoż roku sprawnik białostock. w odezwie swej Nr. 183 doniósł, że ksiądz

[1] A. M. Inspektor 14 paw., 1894 r., Nr. 129, k. 1—8.

[2] Powodu zaaresztowania księdza Z. Ł. nie podaje ani ten punkt, ani 4-ty następny, które przytaczamy w dosłownem ich brzmieniu. Dopis. autora.

[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1894 r., Nr. 13. Nariad po żałobam...

[4] Wiln. R. K. D. K., 1881 i 1882, Nr. 196, k. 206, K. Wiln. G. G., 1883 r., Nr. 545, k. 11—16 i Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 340, k. 6.

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 70 i n.

[2] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 215.

[3] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 399, k. 15—17 i Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 5.

J. Ł. 4 mar. 1902 r. za pośrednictwem włościan wsi Doktorce, Michała Głowackiego, Wiktora Chrabołę i Michała Tomczuka zarządził, żeby dzieci katolickie nie uczyły się w szkole tej wioski. Podług zaś zebranych danych istotną przyczyną, pisze tenże sprawnik białostocki, dla której dzieci przestały chodzić do szkoły w Doktorcach było to, że na skutek rozporządzenia duchownego parafji prawosławnej w Surażu Wesołowskiego nauczyciel szkoły gramoty Paweł Repejko stale żądał od dzieci katolickich, aby się nauczyły modlitw prawosławnych, nakazał, aby dzieci żegnały się podług obrządku prawosławnego, a te, które tego uczynić nie chciały, bił po twarzy. Nadto nauczyciel Repejko żądał, aby dzieci katolickie śpiewały chórem pieśni cerkiewno słowiańskie. Nauczyciela Pawła Repejko, kończy sprawnik białostocki, przysłał do szkoły doktorczańskiej duchowny prawosławny cerkwi prawosławnej Mikołaj Wesołowski.[1]

400. Ks. Łoszakiewicz Aleksander. 1. Podług wiadomości, podanych w piśmiennem streszczeniu o szczegółach, dotyczących księdza A. Ł., w 1904 r. ksiądz A. Ł., będąc wik. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., urządził zabronioną przez rząd procesję religijną do m. Wilna, za co mster spr. wn. wtrącił go do klasztoru franciszkanów grodzień. na 2 lata, ale manifest cesarski z 11 wrz. 1904 r. uwolnił go od tej kary.[2]

2. Do gbra wiln. 8 czrw. 1904 r. Nr. 49 jen. gbr wiln. wystosował następujące pismo w sprawie pielgrzymki do Ostrej Bramy: Z powodu pochodu demonstracyjnego katolików przez powiaty oszmiański i wiln. do Wilna z krzyżem, chorągwiami i śpiewem polskich pieśni religijnych zaznaczam, że zaczęło się to w kościele parafji Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln. Z wiedzą swego prob. ks. Wincentego Sidorskiego urządził to miejscowy wik. ksiądz A. Ł. Wobec powyższego proszę... zarządzić stosownie do zezwolenia mstra spr. wn. z 2 czw. 1904 r. Nr. 3252 osadzenie księdza A. Ł. w klasztorze o.o. franciszkanów grodzieńskich na przeciąg 2-ch lat.

[1] Gr. K. G., 1902 r., I, Nr. 1, cz. 1, k. 140, 146 i 147.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 205.

Gbr wiln. 30 czrw. 1904 r. Nr. 11157 donosi do jen. gbra wiln., że 13 czrw. ksiądz A. Ł. został wysłany do Grodna.

Pod datą 30 wrz. 1904 r. gbr wiln. zapisuje w aktach tej sprawy, że ksiądz A. Ł. 11 sierp. 1904 r. w dniu chrztu następcy tronu ros. Aleksieja Mikołajewicza opuścił klasztor grodzieński i wyjechał do seminarjum diecezjalnego w Wilnie.[1]

3. Duchowny prawosł. cerkwi słowieńsk., pow oszmiańsk., Jan Orłowskij 14 czrw. 1907 r. Nr. 111 przesłał do prystawa 4 rejonu, pow. oszmiańsk., tej treści korespondencję: Prob. par. Zabrzezie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz A. Ł. przyjął do katolicyzmu (sowratił) włościanina ze wsi Jasiekiszki Piotra Jermakowicza, liczącego lat 15, gdy tymczasem obowiązującem jest prawo, że dzieci od lat 14 do swego pełnolecia nawet wtedy, gdy ich rodzice zostają katolikami, powinny zostać prawosławnemi. Wobec tego mam honor upraszać o zestawienie o tym fakcie protokułu, by pociągnąć księdza A. Ł. do odpowiedzialności prawnej.

Sprawa dostała się do p. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręgowego 5 rejonu pow. oszmiańsk., który rozpatrzył akta, jakie mu nadesłał prokurator wiln. sądu okręgowego z pierwiastkowem badaniem, przeprowadzonem przez policję. Prokurator zakwalifikował czyn księdza A. Ł. jako podpadający pod § 93 Kodeksu Karnego. Sędzia śledczy w aktach tych dopatrzył poszlak i cech przestępstwa, przewidzianego przez § 93 Ustawy Karnej, a przeto na podstawie §§ 208, 249, 262, 281 i 297 Kodeksu Karnego postanowił 19 paźdz. 1907 r. sprawę tę przyjąć i rozpocząć dochodzenie.

Tenże sędzia śledczy 27 lut. 1908 r. zbadał księdza A. Ł., syna Jana, liczącego lat 32, jako oskarżonego, którego zeznanie tak brzmiało: Nie przyznaję się do winy, jakobym, będąc proboszczem par. Zabrzezie, w początkach 1907 r. wyspowiadał i komunikował Piotra Jermakowicza, o którymbym wiedział, że jest prawosławnym, niepełnoletnim. Nigdy go nie namawiałem do katolicyzmu, nie spowiadałem go, ani mu nie udzielałem Komunji św.

[1] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 299, k. 12, 13, 19 i 47.

Towarzysz prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym na zasadzie akt sędziego śledczego sformował 29 wrz. 1908 r. następujący akt oskarżenia: 13 kw. 1907 r. włościanka wsi Jasiniszki, gm. Zabrzezie, pow. oszmiańsk., Anna Jermakowicz zawiadomiła duchownego prawosławnej cerkwi słowieńskiej Jana Orłowskiego, że prob. par. Zabrzezie, ksiądz A. Ł. przyjął do katolicyzmu (sowratił) niepełnoletniego chłopca, syna Piotra, wyspowiadał go i udzielił mu Komunji św. Sam zaś Piotr Jermakowicz oświadczył duchownemu Orłowskiemu, że jego rówieśnicy Bitel i Skodarwa namówili go, by poszedł do księdza A. Ł., twierdząc, że wiara katolicka jest lepszą od prawosławnej. Ksiądz A. Ł. spowiadał chłopca i udzielił mu Komunji św., chociaż wiedział, że Piotr J. jest małoletnim. Po przemowie duchownego prawosławnego Piotr J. znów powrócił do prawosławia i przed duchownym prawosławnym odbył spowiedź i przyjął Komunję św.

Na podstawie wyżej powiedzianego ksiądz A. Ł., prob. zabrzeski, liczący lat 32, został obwiniony o to, że na wiosnę 1907 r. w Zabrzeziu spowiadał i komunikował włościanina Piotra Jermakowicza, wiedząc, że jest małoletnim prawosławnym, co podpada pod odpowiedzialność, określoną w p. 2, § 93 Kodeksu Karnego. Wobec tego księdza A. Ł. powinien sądzić Wiln. Sąd Okręgowy bez udziału przysięgłych.

W tym czasie księdza A. Ł. sądził również Pskowski Sąd Okręgowy, który wydał na niego wyrok w wydziale karnym: podsądnego księdza A. Ł. na mocy decyzji przysięgłych i na zasadzie p. 3, § 73, 19 i 53 Kodeksu Karnego zamknąć do twierdzy na cztery miesiące. Kosztami sądowemi obciążyć osądzonego, a na wypadek jego niezamożności przyjąć je na rachunek skarbu.

17 kw. 1909 r. Wiln. Sąd Okręgowy, wziąwszy pod uwagę, że o tymże księdzu A. Ł. obecnie toczy się sprawa w tymże Sądzie o przestępstwo, przewidziane w p. 2, § 93 Kodeksu Karnego, a które oskarżony popełnił na wiosnę 1907 r., za co mu grozi kara pieniężna do 300 rb., stwierdza, że grzywny tej Sąd na niego nie nałoży wobec wyroku Pskowskiego Sądu Okręgowego, który 18 paźdz. 1908 r. skazał go na 4 miesiące fortecy. Wobec tej okoliczności Wiln.

Sąd Okręgowy, wysłuchawszy wniosku towarzysza prokuratora, orzeka: proces karny księdza A. Ł. o przestępstwo, przewidziane w p. 2 § 93 Kodeksu Karnego przeciąć i zwolnić go od danego zobowiązania piśmiennego, że nie będzie wyjeżdżał z miejsca swego zamieszkania.[1]

Inne źródła tak mówią o powyższych faktach.

4. Jako wik. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz A. Ł. naraził się rządowi ros. o różne sprawy kościelne, z pośród których śledztwo, spisane na 82 arkuszach pisma maszynowego, wysunęło na czoło urządzenie z ludem pielgrzymki do Kalwarji Wiln. W dniu 4 czrw. 1904 r. od gbra wiln. ksiądz A. Ł. otrzymał następujące ogłoszenie: Wikaremu par. Holszany księdzu A. Ł. niniejszem się ogłasza, że na mocy zarządzenia mstra spr wn. za zorganizowanie niedozwolonej pielgrzymki publicznej, z włościan złożonej, z krzyżem i chorągwiami na czele oraz ze śpiewami religijnemi w języku polskim, ksiądz A. Ł. podlega zamknięciu w klasztorze franciszkańskim grodzień. na 2 lata z usunięciem go z zajmowanego stanowiska na 2 lata...

5. 30 sierp. tegoż 1904 r. ksiądz A. Ł. otrzymał od jen. gbra wiln. depeszę, że z racji chrztu następcy tronu Aleksego zostaje zwolniony z klasztoru.

6. W 1905 r. ksiądz A. Ł. został mianowany p. o. prob. parafji Zabrzezie, w tymże pow. oszmiańsk., na terenie której było 13 parafij prawosławnych. Za przeciąg 3-ch letniego pobytu w tej parafji miał ksiądz A. Ł. 9 aktów oskarżenia sądowych, które go kilka razy ściągały na rozprawy do Oszmiany, dwa razy do Smoleńska, wreszcie do Pskowa, gdzie 18 paźdz. 1908 r. został skazany na 4 miesiące twierdzy. Jako winę główną akt oskarżenia wysunął obelgę (ponoszenje) względem relikwij i wiary prawosławnej. Poza tą karą, którą ksiądz A. Ł. odsiedział w klasztorze franciszkańsk. grodzień., Pskowski Sąd Okręgowy przysądził na niego koszta sądowe, które w razie niezamożności podsądnego będą wliczone na koszt skarbu.

[1] D. Sud. Sl. Wiln. O. Suda 5 ucz. oszm. u. o ks. Łoszakewiczie, 1907 g., Nr. 34, k. 3 i n. i D. Wiln. O. S. po II ug. otd. o ksendzie A. Ł., 1908 g., Nr. 38, k. 5, 23 i 24.

Choć przestępstwo powyższe ksiądz A. Ł. popełnił w Zabrzeziu, jednak w czasie rozprawy w Pskowie już nie był w Zabrzeziu. Na żądanie władz ros. wcześniej stamtąd został usunięty. W 1907 r. mster spr. wn. zażądał od bpa Roppa przeniesienia go z Zabrzezia, skąd drogą prywatnych zabiegów dostał się do par. Landwarów, pow. trock., gbrnji wiln. Jako motyw usunięcia księdza A. Ł. z Zabrzezia mster wysunął „jego szkodliwą działalność dla państwa i zakłócanie spokoju społecznego", a to ze względu przeciągania z prawosławia na katolicyzm.

7. Gbr wiln. 18 lut. 1907 r. Nr. 1967 powiadamia jen. gbra wiln. o księdzu A. Ł., że wielką okazuje energję w nawracaniu prawosławnych na katolicyzm i że, kiedy włościanie wsi Żamojdzie. gminy zabrzeskiej, pow. oszmiańsk., wznieśli 2 czrw. 1906 r. krzyż na placu, należącym do cerkwi miejscowej prawosławnej, ksiądz A. Ł. czyn ten ich pochwalił.[1]

8. Gdy gbr wiln. odpowiadał 30 wrz. 1908 r. Nr. 14518 ówczesnemu adm. diecezji ks. Kaz. Michalkiewiczowi w sprawie nominacji księdza A. Ł. na probostwo do Landwarowa, dodał wówczas jednocześnie takie żądanie: Proszę uprzedzić księdza A. Ł., że, jeżeli na tem nowem stanowisku ujawni nietolerancję, fanatyzm i upór względem zarządzeń władz państwowych, to wystąpię o zupełne zawieszenie go w czynnościach kapłańskich.[2]

9. Na zapytanie gbra grodzień. z 6 wrz. 1907 r. Nr. 8325 odpowiada mu gbr wiln. 11 wrz. 1907 r. Nr. 11128 o księdzu A. Ł., że przeciągał na katolicyzm parafjan prawosł., publicznie ganił prawosł. i kat. usposobił przeciw prawosł. Wobec tego jen. gbr wiln. zwrócił się do mstra spr. wn. o przeniesienie księdza A. Ł. do par. z ludnością wyłącznie katolicką.[3]

401. Ks. Łoziński Zygmunt, późniejszy bp miński, a następnie piński. Broszura, którą napisał ks. Witold Czeczot p. t.: Diecezja mińska i jej pasterz biskup Zygmunt Łoziński",[1] uwalnia nas od kreślenia sylwetki tego niezwykłego Polaka i niecodziennego męża kościelnego.[2]

[1] K. Wiln. G. G., 1906 r., Nr. 446, k. 10, 11, 107 i 158.
[2] A. Aut. XXIX, k. 1—4.
[3] Gr. K. G., 1907 r., II, Nr. 13, k. 73.

Broszura ta wprawdzie nie jest biografją, wyczerpującą głębię duszy bpa Z. Ł., zamało porusza momenty psychologiczne jego cichych, bohaterskich, niezwykle śmiałych, a poważnych i namaszczonych jego wystąpień (przemówienie np. do prezydenta rz. p. Polski w katedrze pińskiej), jego gołębiego serca, a zarazem twardej woli, szczególniej dla siebie,[3] jego bezwzględności, beztroski i kapucyńskiego sposobu, które stosował w życiu osobistem (urządzenie sypialnego pokoju biskupiego w Pińsku z twardym tapczanem pod ścianą, jak to widział piszący te słowa w czasie pogrzebu 29 mar. 1932 r.), jego troski o młode kształcące się pokolenie tak na ławach szkół świeckich, jak i w zakładach duchownych, nawet w domach pojedyńczych, jego prace pedagogiczne życia całego, którym się oddawał aż do oddania tchu ostatniego, nie py-

[1] Wilno, 1925 r.

[2] Szkoda, że pod względem chronologicznym praca ta kuleje. Niedomagania jej w tym względzie dotyczą epoki powstania styczniowego i bezpośrednio następujących po niem dziejów. Krótki to okres czasu, tem więcej musi być zawsze, przy każdej sposobności omawiany ściśle, gdyż fakta połączone i związane z sobą szybko mijały, a były jedne drugich następstwem. Bp Wojtkiewicz, którego w roku 1869 rząd ros. wywiózł do Wilna, nie mógł umrzeć w roku 1865 (str. 6 i 7). Bpa A. S. Krasińskiego wywiezienie z Wilna do Wiatki Murawjew spowodował nie w 1865 r., lecz zaraz na początku swych rządów w czerwcu 1863 r. (str. 7). Bp Zwierowicz odbywał swe zesłanie nie w Jarosławlu, lecz w Twerze (str. 12). Dopis. autora.

[3] Serce bp Z. Ł. miał tak wrażliwe na potrzeby bliźnich. że zawsze, ile razy z nim się obcowało, trzeba było uważać, by nie wspomnieć o jakimś mniej lub więcej dokuczliwym braku. Dla przykładu przytoczymy fakt następujący. W 1929 r., jadąc do Przemyśla, pod koniec drogi, na półtorej godziny przed celem naszej podróży dowiedzieliśmy się o sobie, że jesteśmy w jednym wagonie i że wspólny cel wysłał nas w podróż. Odtąd jechaliśmy w jednym przedziale wagonu. Nieostrożnie wspomniałem, że mam wielkie pragnienie i że szklanka zimnego mleka byłaby dla mnie bezcenną. Nie przypuszczałem, że Towarzysz mój to powiedzenie moje tak bardzo weźmie do serca. Nie wiedziałem dla czego, ale się dziwiłem, że na każdym przystaneczku bp Z. Ł. wychodził z wagonu. Na pół godziny przed Przemyślem rozradowany i roześmiany wraca ze stacji do naszego przedziału i podaje mi dzbanuszek zimnego mleka. Odtąd w każdej korespondencji do piszącego te słowa podpisywał się: frater collactaneus (brat mleczny).

tając, czy to wypada (wykłady w seminarjum i prefektura w szkole marynarzy w Pińsku), jego ograniczenia wydatków własnych do potrzeb brata kameduły, czy albertyna tak w domu, jak i w podróżach, „byleby dla mojej biednej diecezji, zwłaszcza dla seminarjum, coś zaoszczędzić", jak sam mawiał z prostotą i z miłą, a zawsze serdeczną i wesołą zadumą, o tworzące się i organizujące się seminarjum diecezjalne w Pińsku, zwłaszcza o jego bibljotekę, dla której gromadził swój księgozbiór, żeby go później przekazać uczelni diecezjalnej. Ten parotysięczny księgozbiór, gromadzony na bardzo prostych półkach podłużnego sypialnego pokoju, był głównym, a może jedynym przedmiotem testamentu bpa Z. Ł., zrobionego na rzecz seminarjum w Pińsku.

O tem wszystkiem powinno wyjść dzieło monograficzne w psychologicznem ujęciu faktów, (bez opuszczenia jego chwil ostatnich na operacyjnej sali szpitalnej), by były nie tylko świadectwem wielkiej duszy bpa Z. Ł., ale by budziły naśladowców tego niezwykłego w Polsce, a może i poza nią męża. Jak w czasie pogrzebu zwłaszcza przez tak zw. salę Malinową seminarjum pińskiego przechodziły tłumy bez różnicy wyznania, by spojrzeć na te szczątki umartwionego i pełnego zaparcia się męża, niech przez księgę jego żywota przechodzą myśli tysiącznych czytelników, budując i kształtując własne dusze na tym ideale, który zostawiał w sercu każdego, kto się do niego zbliżył, wskazówkę życia, prawdziwie, bez zastrzeżeń oddanego Bogu i Ojczyźnie. Rodzina, uczniowie, ostatni już koledzy, diecezjanie tak duchowni jak i świeccy i wszyscy, którzy coś faktycznego mieliby wnieść do tej skarbnicy pamiątkowej, uczynić to powinni, póki pamięć ludzka nie zacznie słabnąć o tych wielkich przeżyciach. Za czynne zajęcie się tą sprawą potomność i historja wdzięczne będą dzisiejszemu pokoleniu Pińska.

Zakres naszej pracy i szczupłe bardzo posiadane materjały pozwalają nam zaledwie dotknąć rąbka szaty bpa Z. Ł., tego bpa, który od młodości swojej, jak trafnie pisze ks. W. Czeczot, szedł przez życie cicho, cierpliwie, wesoło i wytrwale swoją drogą, drogą świętości. Główne dane czerpiemy z broszury ks. W. Czeczota.

Bp Z. Ł. urodził się 5 czrw. 1870 r. w majątku Boracinie, w Nowogródczyźnie, który, jak czytamy w I tomie Słownika Geograficznego (pod redakcją Filipa Sulimierskiego i innych), był własnością Czeczotów, krewnych rodziny Łozińskich. Do pierwszych 6-ciu klas gimnazjum uczęszczał w Warszawie, 7-mą i 8-mą kończył w Petersburgu.

Moc jego duszy okazała się w takiem zdarzeniu jego lat gimnazjalnych w Petersburgu w listopadzie 1888 r.

Była któregoś dnia galówka, czyli „święto" carskie. Wszyscy uczniowie gimnazjum musieli iść do cerkwi prawosławnej. Poszedł tam i Zygmuś z młodszym swym bratem Wacławem. Poszedł, bo musiał, ale udziału w nabożeństwie nie brał. W pewnej chwili, gdy, stosownie do zwyczajów obrzędowych cerkwi prawosławnej, klęknęli wszyscy tam obecni, dwaj bracia Łozińscy nie ugięli kolan. Stali. Byli obecni, ale nie uczestniczący w nabożeństwie. Nauczyciel wychowawca, obok stojący, daje im znak, że trzeba uklęknąć. Chłopcy spokojnie stoją. Czy to było lekceważenie, czy brak kultury duchowej, a może towarzyskiej? Nie! był to krok opanowanej świadomości, był to czyn sumienia, wyraz sumienia prawdziwie katolickiego, była to konsekwencja myśli, godnej ludzi dojrzałych latami i duchem, konsekwencja przekonań, do czegoś obowiązujących. Nauczycielowi chłopcy cichą i spokojną dali odpowiedź (przypuszczać należy, że, idąc do cerkwi, ułożyli bracia zgóry sposób swego zachowania się na ten ciężki wypadek dla siebie): Jesteśmy katolikami, mówią chłopcy, a prawo naszego Kościoła nie pozwala nam uczestniczyć w nabożeństwach niekatolickich".

„Prawo kościelne nie pozwala..." Takim był Zygmunt, gdy mu 8-mio klasiście groziło to zajście utratą niedługo spodziewanej matury, takim był od 13 czrw. 1895 r. ks. Zygmuntem na wszystkich stanowiskach: parafjalnych, prefektowskich, profesorskich w seminarjum i akademji, takim był bpem od 28 lip. 1918 r. (dzień konsekracji w katedrze warszawskiej), gdy się z bolszewikami musiał zetknąć w Mińsku, takim był pasterzem w Pińsku we wszystkich okolicznościach.

Charakter swój zawdzięczał wychowaniu matczynemu i wzorom, które widział w biskupach: Symonie, Szembeku,

Kluczyńskim. Gotowość ofiarnego życia dla spełnienia obowiązku uzupełnił do miary niezwykłej w objazdach bpa Cieplaka, towarzysząc mu i współdziałając w apostolskich trudach, które mu nie były obce i za poprzednich biskupów mohylowskich.

Takim był, powiadamy, księdzem Zygmuntem... Jako profesor seminarjum umiał się upomnieć o prawa katolików Łotyszów i za to dostaje się do klasztoru w Agłonie. O tej kozie głucho mówią resztki archiwum klasztoru agłońskiego, w których znaleźliśmy tylko taką wzmiankę: 18 list. 1898 r. przybył z Petersburga, skazany do klasztoru dominikańskiego w Agłonie na skutek zarządzenia mstra spr. wn. z papierem od gradonaczalnika m. Petersburga z 17 list. 1898 r. Nr. 16357, wybył z klasztoru 14 czrw. 1899 r., gdy mu skrócono w Petersburgu termin trzyletni. Wyjechał z Agłony do majątku rodzinnego w Boracinie, pow. nowogródzk., gbrnji mińskiej.[1] i [2]

Takim był bpem: hartownym, roztropnym, odważnym, cicho cierpiącym. Gdy w początkach 1919 r. ścigali go i szukali bolszewicy, przez 5 miesięcy z zapuszczoną brodą, w ubraniu chłopskiem ukrywał się przed mściwą ich ręką katowską po wioskach okolicznych, po polach i lasach. W sierpniu tego roku zajęły Mińszczyznę wojska polskie. Bp Z. Ł. zjawił się i pozostawał w Mińsku na swym posterunku. Po kilku miesiącach znów powróciły do Mińska wojska bolszewickie. Bp nie opuścił wtedy swej stolicy. Władze bolszewickie zaaresztowały go i, przetrzymawszy czas niedługi w więzieniu mińskiem, wysłały go następnie do Moskwy. Przed tym wyjazdem tak mu bolszewik oświadczył: Wypuścimy Cię, jeżeli podpiszesz zobowiązanie, że nigdy przeciwko nam nie będziesz występował. Na to miał odpowiedzieć bp Z. Ł.: Nie tylko takiego plugawego papieru nie podpiszę, ale przysięgam na wszystko, co mam najświętszego, że do ostatniego

[1] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych..., k. 5, p. 31.

[2] Ktoś nam wspominał, że archiwum klasztoru agłońskiego przeglądał przedstawiciel seminarjum diec. ryskiego i że tam jakoby miało się dostać wiele papierów agłońskich. Tego nie mogliśmy sprawdzić, bo w podróżach po Łotwie i Litwie ze względów paszportowych wypadło nam być najpierw w Rydze, a na końcu przed samym powrotem do kraju w Agłonie. Dopis. autora.

tchu będę zwalczał wszystkie wasze łotrostwa. Po tej odpowiedzi usłyszał krótki wyrok: No, to pojedziesz! W Moskwie przesiedział 11 miesięcy, najpierw w więzieniu Czerezwyczajki, a następnie w Butyrkach. Po zawarciu pokoju ryskiego Polski z Rosją, wrócił do Warszawy w 1921 r., gdzie otrzymał order Orła Białego i Krzyż Walecznych z 3-ma okuciami. Najpierw zamieszkał w Nowogródku, a 6 wrz. 1925 r. przeniósł się do Pińska.

Czy bp Z. Ł. mógł się zdobyć na powyżej przytoczone oświadczenie, które miał dać bolszewikowi? Podług nas był to naturalny objaw przekonań i ukutego z nich żelaznego charakteru bpa. Gdy Niemcy ustąpili z Mińszczyzny, a bolszewicy zajęli mu całą diecezję i posuwali się ku Warszawie, bp Z. Ł., dokąd nie musiał przebrać się i tułacze wieść życie przez parę miesięcy, o którem zrobiliśmy wzmiankę, trwał na stanowisku i bronił dusz diecezjan. Chodziło mu przedewszystkiem o młodzież szkolną, której nie oszczędzały zakusy bolszewickie. Wtedy bp wydaje charakterystyczny list pasterski, który przytaczamy tu w całości.

„Zygmunt z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski biskup miński.
Do uczniów i uczenic mińskich szkół polskich.

Drogie moje Dzieci!

Słyszeliście już, że źli ludzie domagają się usunięcia ze szkół naszych nauki i praktyki religji. Rząd gwałtu i bezbożności chce, jak wszędzie, gospodarzyć w szkołach naszych i prowadzić je tak, aby kształciły nowe pokolenia w duchu bezwyznaniowym i uczyniły je podatnemi narzędziami w jego ręku. Zwróciłem się do waszych Rodziców z prośbą o przyjście z pomocą nauczycielom, nie mogącym obronić zakładów, którym przewodniczą, jeśli ich społeczeństwo nie poprze. Ale Wy, moje Dzieci Najdroższe, powinnyście głos swój z protestem rodziców i przewodników połączyć. Sprawa religji i wolności katolickiego sumienia, to sprawa nie obca, ale Wasza własna, osobiście każdego z Was obchodząca. Wyście przecie katolicy nie z imienia, nie z przyzwyczajenia, nie z nakazów, ale z łaski bożej i z przekonania, i nie wątpię, że ani uświadomienia, ani szczerej gorliwości Wam nie brak. Okaż

tedy, Dziatwo katolicka, swą wiarę, siłę swych przekonań i gorącość swego ducha młodzieńczego w stanowczem żądaniu, aby szkoła, która Cię uczy i wychowuje, zachowała swe cechy *religijne i narodowe*, i aby nie wprowadzono do niej reform, dążących do jej zatrucia. Ufam, iż dotychczasowi przewodnicy Wasi, nawet w razie musowego usunięcia religji z liczby wykładanych przedmiotów w szkole, będą się starali utrzymać wśród Was ducha zdrowych zasad i katolickiego wychowania; — ale sam fakt usunięcia religji ze szkoły byłby w każdym razie aktem gwałtu, urzeczywistnieniem fałszywej z gruntu zasady, że szkoła winna być bezwyznaniowa, początkiem coraz zgubniejszych w szkole tejże przemian. Więc się nie dajcie!

Z ojcowską miłością tulę Was do serca swego, moje Dziatki najmilsze i ukochane, polecam Was łasce Ducha św. i Najświętszej naszej Matce Niebieskiej.

Mińsk Lit..., 16 stycznia 1919 r.

† *Zygmunt bp.*"

W tych więc ciężkich chwilach, gdy siła zbrojna, bezwzględna, wprost nieludzka nastaje na ducha młodzieży, biskup jest jedynym obrońcą przekonań katolickich i narodowych.

Jak powyższy List Pasterski jest odbiciem kapłańskiego i pasterskiego sumienia bpa Z. Ł., tak poniżej przytoczony artykuł, który gorącą a zbolałą krwią Polaka nie atramentem napisał bp w rocznicę zawarcia z bolszewikami traktatu ryskiego. Może nikt z Polaków, jak on, nie znał Mińszczyzny, bo zżył się z nią, jako prob. na Złotej Górce, jako dziekan powiatu mińskiego i jako biskup tej biednej diecezji, której choć cząstkę zwiedził, będąc jej pasterzem, w okolicy Mińska i za Berezyną. To też granice, które wytknął traktat ryski, był dla niego bólem nie do zniesienia. Wyrazem tego głębokiego, szlachetnego i polskiego uczucia są poniżej przytoczone słowa, które stanowić będą zawsze wybitny dokument historyczny, i dlatego przytaczamy je tu bez żadnych opuszczeń. „W rocznicę traktatu ryskiego.

Przeżyliśmy rocznicę dnia 18 mar. 1921 r. Warto na dzieło dnia tego spojrzeć z oddali roku, który nas od niego dzieli. Mógłby to być dzień wielki i radosny. Kładł on pieczęć na

zakończeniu wojny, z której wychodziliśmy jako zwycięzcy; określał naszą granicę wschodnią, której nam dotychczas brakło; kładł podwaliny zgodnego życia z sąsiadem, którego całości stykają się z Rzecząpospolitą na przestrzeni przeszło 1000 km. i dawał możność pracy, poświęconej całkowicie rozwojowi wewnętrznego ładu, dobrobytu i siły. Okoliczności tak się złożyły, że w czasie pertraktacyj ryskich mogliśmy stawiać wszystkie warunki, jakie uznawaliśmy za pożyteczne dla naszego państwa i za sprawiedliwe dla stron obydwóch.

Mogliśmy... A cośmy pozyskali? Granice, pozostawiające za sobą ogromny szmat ziemi, wydartej nam kiedyś przemocą, z miljonami ludu (skazanego na dalsze, bez widoków na przyszłą zmianę, męczarnie pod butem żydowskich „Suwerenów" i zgrai ich najmitów) oraz z niezliczonemi bogactwami państwa polskiego i prywatnemi; linję graniczną, niezdolną obronić nas ani przed „pokojową" akcją wroga, „przyjaciela—sąsiada", nie przestającego pragnąć ani szukać naszej zguby i ani myślącego spełniać zobowiązań podpisanych; grożące nam ciągle niebezpieczeństwo, tkwiące w samym fakcie, iż większa część Białej Rusi, której druga część do nas należy, pozostaje pod władzą bolszewicką; niemożność przyjścia z pomocą rodakom naszym w tak dźwięcznie zwanej „Sowdepji", odzyskania swego mienia, pozostającego w szponach „bezinteresownych", lecz praktycznych „ideowców", konieczność zupełnego zdania na ich łaskę i niełaskę sprawy obywateli polskich, „niepodlegających ich sądom i władzy", którzy pozostają na ich terytorjum; całkowitą bezradność wobec ich agitacji, cynicznie w Moskwie zapowiedzianej przez Lenina w chwili wyrzekania się jej przez Joffego w Rydze i prowadzonej bez ceremonji i obsłon. Słowem, zgodnie z naszą historyczną tradycją, odniósłszy zwycięstwo na polach bitew, zostaliśmy sromotnie pobici przy zielonym stole, i nie oręż nasz, ale rozum p. Joffego rozstrzygnął o stosunkach między Polską i ziemią „rad ludowych", mocno zarazem wpływając na cały bieg życia państwa naszego po wojnie. Czy jednak tylko rozum p. Joffego? Rozum to wprawdzie iście żydowski, przewrotny, podstępny. Joffe kręcił i kłamał świadomie, obiecywał, nie myśląc dotrzymać. Ale nie jemu wyłącznie „za-

wdzięczamy" smutny stan, w jakim znaleźliśmy się. Jest to w znacznej części owoc pracy naszej własnej delegacji w grodzie wielkiego bpa Alberta, jej niedołęstwa, lekkomyślności i lekceważenia sprawy ojczystej, złożonej w jej ręce. Czy wszakże jest to sąd sprawiedliwy? Czy nie jest to rzucanie kamieniem na ludzi za ich przekonania? Może ktoś inny inneby postawił bolszewikom warunki. Oni podpisali te, które sami uważali za najpożyteczniejsze dla Polski. Nawet choćby się mylili, nie wolno ich potępiać, jeśli działali w dobrej wierze. Zastrzeżenie słuszne i aby mu zadość uczynić, niezbędnem jest przeprowadzić rozróżnienie.

Najprzód, kwestja granicy. Zdaje się, że bardzo jasną jest rzeczą, iż podział Białej Rusi, czyniący wrogowi podarunek darmowy z ogromnych przestrzeni, które całkiem jednakowe prawa mają należenia do Polski, jak obecne województwa nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, jest krokiem zgoła fałszywym; tem fałszywszym, że podzielono tu ziemię, stanowiącą pewien samoistny organizm, czyli dopuszczono się czynu, noszącego w sobie samym zaród swej nietrwałości i źródło przyszłej pomsty dziejowej, która nazbyt często wymierza z całą surowością chłostę za naruszoną sprawiedliwość. Zdaje się, że bardzo jasną jest rzeczą, iż żadne względy ani praktyczne, ani ideowe nie domagały się, aby, zachowując przy Polsce ziemie nie mniej polskie, jak powiaty: brzeski, prużański, kobryński i t. d., odcinać od niej te, w których element polski i katolicki jest daleko silniejszy, mianowicie powiaty: miński (wschodni), borysowski, lepelski, ihumeński i zachodnie ziemi mohylowskiej, z jedynym w dodatku na całej linji wschodniej powyżej Wilna większym ośrodkiem życia polskiego, jakim jest Mińsk. Ale nie są to rzeczy dogmatycznie pewne. Więc, chociaż wiemy, jakie argumenty stawiane byłyby w obronie odseparowania od Polski rzekomego „wrzodu białoruskiego" (chyba jego połowy?) i nie uznajemy ich siły, jednak nie będziemy ich zbijali, bo nie mamy zamiaru przekonywać zwolenników podziału Białej Rusi (który według nas jest także nowym podziałem Polski), że racji nie mają. Mają, czy nie mają — o to mniejsza; dość że mogą mieć takie lub inne przekonania i iść drogą tych przekonań dla większego podług

nich dobra Polski. Ale, jeśli spytamy: Czy można było w dobrej wierze nakreślić linję graniczną, tak niczem nie będącą pod względem strategicznym jak obecna, kiedy się miało wszelką możność inną linję obrać? Czy można było w dobrej wierze przystępować do rozstrzygania takiej kwestji bez poważnego przygotowania, bez mapy w ręku? (wiemy od świadków naocznych, że nasi delegaci nie mieli mapy przy zawieraniu rozejmu!) Czy można było w dobrej wierze nie wziąć w należytą obronę rodaków, pozostających za rubieżą — albo redagować artykuły pokojowe tak niesłychanie niedbale, że miejscami trudno jest opędzić się wrażeniu, iż sformułowane są przez kogoś, kto chciał świadomie dać różne atuty w ręce wroga na niekorzyść Polski i Polaków, bądź t. zw. repatrjantów, bądź chcących pozostać w Bolszewji, bądź tych, co tam mienie swe pozostawili — i zmusić rząd nasz do udzielania gościny osobom ciemnym, szkodliwym? — Albo zgodzić się na wprowadzenie do tekstu umowy pokojowej pojęcia i nazwy „Białorusi niezależnej" (przyległej do Polski) i nie omówić jej granic i stosunku do Moskwy? Czy można było z dobrą wiarą nie tylko systematycznie lekceważyć głosy obecnych w Rydze rzeczoznawców, ale nawet potem stawiać kategorycznie żądanie ich nieobecności? Czy można było z dobrą wiarą nie zaopatrzyć się w rzeczowe gwarancje, że przynajmniej ten nieudolnie ułożony i napisany traktat, w tych wąskich granicach, w jakich miał uwzględniać interesa polskie, będzie dokładnie wykonany? Zdaje się, że pytań takich można więcej postawić, i z pewnością na wszystkie możliwa jest tylko jedna odpowiedź: kategorycznego przeczenia. Nie, tak się pokojowych traktatów nie zawiera, zwłaszcza traktatów o tak szerokich rozmiarach i tak doniosłem pod wielu względami znaczeniu, jak traktat ryski. Świadkowie pobytu delegacji w Rydze twierdzą, że większość obrońców interesów naszych myślała tam więcej o zabawach, niż o pracy. Może to dotyczy tylko niektórych momentów, może jest wogóle przesadą; ale i treść i redakcja zawartego traktatu zdaje się głośno stwierdzić, że ci, co z naszej strony brali udział w układaniu go, nie byli przejęci myślą o odpowiedzialności swych zadań, że dla nich kwestja dobra Ojczyzny, obrony jej

praw, ochrony przed niebezpieczeństwami, gorszemi niż ta wojna przewlekła i nad siły, nie istniała, albo obchodziła ich nader mało. Jak to nazwać? Lekkomyślnością? Są wypadki, w których lekkomyślność jest okolicznością łagodzącą, jako przeciwwaga złej woli. Ale są też wypadki, kiedy lekkomyślność staje się zbrodnią. Ma to miejsce wówczas, gdy jest w niej lekceważenie przyjętych na siebie wielkich zobowiązań i z takim wypadkiem niewątpliwie mamy do czynienia w danym razie. Roboty ryskiej delegacji pokojowej nie wahamy się nazwać zdradą stanu i twierdzić, że członkowie tej delegacji powinni zasiąść co rychlej na ławie oskarżonych. Tego się domaga sprawiedliwość, honor Polski i wzgląd na potrzebę obrony naszej Ojczyzny przed przyszłemi ewentualnemi zamachami ludzi takiego pokroju. Nie wszyscy zresztą może, i zapewne, ryscy delegaci są winni, ale kto winien i w jakiej mierze — toby dochodzenie karne wykazało. Wykazałoby — jeśliby mogło być wytoczone. Dziś jest ono bardzo trudne do przeprowadzenia. Bo kto tu będzie kogo oskarżał? Obok tej garstki „mężów stanu" — marjonetek Joffego, czy nie winni są ci, co wybierali członków delegacyj i rzecz tak ważną oddawali w ręce ludzi, częścią pozbawionych wszelkiego przygotowania intelektualnego lub fachowego do wyznaczonej im roli, częścią takich, którym nie wolno było ufać? (np. żydów).

Czy nie winni są ci, którzy dawali temu gronu zbyt bezwzględne pełnomocnictwa, osłaniali ich przed niedogodną natarczywością rzeczoznawców, wstrzymali wyjazd do Rygi komisji kontrolującej? Czy nie winni byli wszyscy, którzy krzyczeli „pokój za wszelką cenę" i zagłuszali swym krzykiem głos rozwagi, mówiący, że ten sam pokój, ale nie dzisiejszy pozorny, lecz prawdziwy i trwały można było uzyskać za nieskończenie mniejszą cenę, i co dziwniejsza, tylko za wiele mniejszą cenę? Czy nie winna jest ta prasa, rzekomo „głos sumienia społeczeństwa", która bojkotowała każde słowo ostrzeżenia, iż złą drogą kroczymy? Czy nie winien ten rząd i sejm, które, zda się z dziesiątek naiwnych złożone, nie umiały spostrzec całej szpetnej metody roboty ryskiej i przewidzieć jej zgubnych wyników?...

W tych warunkach trudno o oskarżycieli i o wielu ochotników do oskarżania, owszem, twórców „pokoju" ryskiego obwieszono orderami, orderami „Poloniae restitutae". W kim z nich obudzi się sumienie, ten zrozumie, iż taki napis na jego piersi jest tylko ostrym zgrzytem ironji, wspominającej mu jego pracę nad podkopaniem życia Polski i nad skompromitowaniem jej powagi wobec kupy żydów moskiewskich i całego świata. Dzisiaj, rzecz dziwna, każdy się odżegnywa od odpowiedzialności za warunki traktatu ryskiego. Niema winnych! Przyjdzie czas, czy chcemy, czy nie, że może nie prokuratorja, bo na nią już będzie zapóźno, ale sąd historji napiętnuje niecną robotę delegacji ryskiej, bezmyślność tych, którzy się jej, choć mogli, nie sprzeciwili, i małoduszność patrzącego na to spokojnie społeczeństwa naszego, co tak lubi palić kadzidło przed swym rzekomym patrjotyzmem.

Nowogródek 18 marca 1922 r.

† *Z. Ł. biskup miński.*

Podkreślamy, że myśli powyższe bp Z. Ł. wypowiedział nie gdzieś w zapiecku, nie na zebraniu przy drzwiach zamkniętych, lecz wydrukował je publicznie, by je zrozumiała cała Polska, by je czytał świat cały.

Jeżeli życiem swojem osobistem bp Z. Ł. apostołował w sposób szczególniejszy i wpływ decydujący wywierał na każdego, kto umiał się wsłuchać w jego myśl i przy prostocie w formie, której używał w każdem zetknięciu się z ludźmi, wczuć się w ich głębię i bezcenną, bo Bożą ich wartość, to najwspanialszym apostołem był w śmierci swojej. Nie widział w niej cech straszaka, pamięci o niej nie głuszył w sobie. Owszem żył nią i szedł jej na spotkanie. Dowodem tego były jego rozważania, które przelał na papier w czasie rekolekcyj, które wspólnie z całym episkopatem polskim odprawiał w Gnieźnie w 1928 r., rekolekcyj, które w gmachu tamtejszego seminarjum duchownego dawał biskupom o. Bernard Łubieński, redemptorysta.

To trzeci dokument, nie wiem, jak lepiej powiedzieć: z myśli czy z serca jego wyrosły. Również w całości przytaczamy to z za grobu pośmiertne wołanie biskupa.

Głos z trumny...

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Moi najmilsi Diecezjanie!

Nie zaczynam swego listu od zwykłego błogosławieństwa pasterskiego, bo, kiedy będzie Wam czytany, nie będę już Pasterzem Waszym.

Piszę go w czasie rekolekcji, które uważam za przygotowanie się do śmierci.

Każde rekolekcje trzeba za takie przygotowanie uważać.

Śmierć jest blisko każdego z nas, a dzień Pański przychodzi niespodzianie, jak złodziej, podług porównania ewangelicznego.

Dając rozmaite zarządzenia przedśmiertne, chcę tu przygotować dla Was, moi Najmilsi, słów kilka i proszę, aby były przeczytane w czasie ceremonij pogrzebu mego, byście je przyjęli jako głos, przychodzący do Was z mej trumny.

Niech to będzie ostatnia moja dla Was nauka.

Kiedy ją piszę, mam prawo jeszcze nazywać Was dziećmi swemi i z prawa tego korzystam z całą miłością, którą mi Bóg wlał do serca, czyniąc mnie Waszym Ojcem Duchownym.

Ta miłość rodzi i utrzymuje w duszy mojej gorące pragnienie spotkania się z Wami wszystkimi w Królestwie chwały Bożej i oglądania Najświętszego Oblicza Pańskiego po wszystkie wieki nie inaczej, jak wspólnie z Wami.

Zadaniem mojem było prowadzić Was do nieba.

Jakżebym chciał, Dziatki moje Najmilsze, zadanie to tak wykonać, aby nikt z Was nie wymknął mi się, nikt z Was nie zginął, abym mógł z radością upaść w niebie przed tron P. Jezusa, wołając: „Panie, oto ci, których mi powierzyłeś. Są tu wszyscy, nie brak nikogo"...

Jakżebym chciał widzieć twarz najmilszą Matki naszej Najświętszej, patrzącej na Was z uśmiechem radości matczynej...

Dzieci moje! Bardzo niedołężnie służyłem Wam: ani słowem, ani przykładem nie umiałem być Wam przewodnikiem, jakim być należało.

Wybaczcie mi winy moje...

Alem Was kochał bardzo i bardzo pragnąłem oddać za Was życie swe całe, i zawsze prosiłem Pana Jezusa, aby mi dał dużo cierpieć za Was i przez cierpienie wysłużyć Kościołowi to, czego nie mogła dla niego zyskać moja praca nieudolna.

Wielkim głosem tej miłości ojcowskiej wołam do Was— oto w tej chwili już z poza świata.

Usłyszcie głos nie mój, ale Boży:

Miłujcie Boga!

Szukajcie najprzód królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta, której potrzebujecie (Mat., VI, 32), będzie wam przydana (Mat., VI, 33).

Nawróćcie się a nie grzeszcie. Czyńcie pokutę, a wierzcie ewangelji (Mk, I, 15).

Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże.

Oto Sędzia Przedwieczny blisko jest, we drzwiach (Mat., XXIV, 33).

Patrzcie przecie!

Małoście razy widzieli mnie przy tym ołtarzu celebrującego, siedzącego na tym tronie, błogosławiącego Was?...

Słuchajcie!

Ileż razy wołałem do Was, nauczałem Was i, choć niezdarnie, napominałem?...

Razem z Wami modliłem się za innych zmarłych...

A oto inny dziś odprawia nabożeństwo...

A ja, — a raczej ziemska powłoka moja — leży w tej trumnie bez ruchu, bez głosu, bezwładna, jak bryła, bo tylko bryłą jest i garścią prochu.

Cudzego głosu użyć muszę, aby do Was przemówić...

Życie moje się skończyło, jestem, jakobym nigdy nie istniał...

Ale, Dzieci moje! dziś mnie — jutro każdemu z Was!

Wczoraj byłem, jako jeden z Was; jutro Wy będziecie, jako dzisiaj ja jestem: — nicość na ziemi, a dusza — przed sądem Bożym, otrzymująca zapłatę, na jaką zapracowała...

Na cóż chcecie Wy zapracować?

Ach! póki czas: — pracujcie na niebo, na oglądanie Boga, na wieczne miłowanie Go i weselenie się z Nim!

Przestałem Wam być pasterzem i ojcem, ale nie przestałem być przyjacielem Waszym.

Tak odważam się pisać, ufając miłosierdziu Ojca Niebieskiego, że mnie nie odrzuci od Siebie na wieki; a kto nie jest na tamtym świecie odrzucony od Boga, ten nie tylko nie przestaje kochać swych przyjaciół, ale kocha ich daleko goręcej i potężniej.

Byłem Wam wszystkim, wszystkim bez wyjątku, czy mi kto z Was był przychylny, czy nie, przyjacielem szczerym i oddanym, choć nie zawsze, znowu dla nieudolności swojej, umiałem to okazać.

Tembardziej będę nim w życiu za grobem.

Ale wzamian — o jedną łaskę żebrzę sobie u Was, Najmilsi: — módlcie się za mą grzeszną duszę!

Właśnie dla pobudzenia Was do szczerej modlitwy prosiłem, aby pogrzeb mój odbył się bez pustej parady, tak sprzecznej ze smutnym majestatem śmierci. Skromność surowa przy pogrzebie więcej z pewnością każdego do modlitwy pobudza, bo przepych — sprawia tylko roztargnienie.

Módlcie się, moi Najmilsi, za mnie, i módlcie się gorąco za tych, za których ja miałem i mam obowiązek modlić się, a możem go nie wypełnił należycie. Módlcie się za nas, aby modlitwy wasze nietylko poratowały nas przed Panem, lecz abyśmy skuteczniej za Was mogli się modlić.

O Boże! Sędzio Sprawiedliwy i Zbawicielu nasz Najmilszy!

Łasce Twej i opiece polecam tę cząstkę Kościoła Twego, która mi przez Namiestnika Twego powierzona była.

Daj im Pasterza, któryby im lepiej niż ja pasterzował!...

Polecam Ci wierne w byłej mojej diecezji sługi Twoje...

a także dzieci Twe krnąbrne i oporne...

i tych, którzy mię za pasterza swego nie uznawali...

i tych, co Ciebie nie znali...

Polecam łasce Twej i opiece szczególnej mych współpracowników — kapłanów, których przyjaciółmi Swymi nazywałeś...

Polecam Ci te, tak gorąco przezemnie umiłowane seminarja z ich wychowańcami, aby zawsze były rozsadnikami cnoty, świętości, i zapału apostolskiego...

Oddaję pod opiekę Twą niewinną dziatwę...

Broń ją od wszelkich wpływów zgubnych i niebezpieczeństw!

Weź pod wpływ wyłączny łaski Swojej jej nauczycieli, przewodników i opiekunów...

Oddaję Ci pod opiekę rodzinę moją, przyjaciół osobistych i dusze, któreś szczególnemi węzłami ze mną związał...

Napraw Swą łaską do pełności to, w czem ja im nie usłużyłem lub zaszkodziłem!

Racz, Boże, wypłacić według szczodrobliwości Swojej wszystkie dobra, które jestem winien komukolwiek!

Polecam Ci też całą biedną Ojczyznę mą ziemską...

Uczyń z niej Królestwo Twoje i Królestwo Marji, Matki Twojej!

I ludy jej połącz węzłem miłości chrześcijańskiej!

Polecam Ci Litwę ukochaną i Łotwę, i Ruś,

i tę Rosję, dla której kazałeś nam pracować..., i inne ościenne kraje..., i cały Ród ludzki, — dzieło Rąk Twoich, i nabytek Krwi Twojej...

Rozpal, Boże, wszędzie cześć Najświętszego Serca Twego i rozszerzaj kult Tajemnicy Eucharystycznej!

A Ty, Najmilsza Matko Jezusowa i nasza, wspomagaj nas codzień modlitwami Swemi i osłaniaj płaszczem miłości Swojej i wraz ze wszystkiemi zastępami niebieskiemi wyproś nam wszystkim zbawienie wieczne i wieczne odpocznienie! Amen!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków! Amen!

Gniezno 14 września 1928 r.
w dzień Podwyższenia Krzyża Św."

402. Ks. Łuba Franciszek. W aktach sprawy ks. Stanisława Piotrowskiego, prob. par. kownatskiej, pow. reżyck., gbrnji witebsk., jest odezwa z 23 gr. 1866 r. Nr. 13740, w której gbr witebsk. powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz F. Ł., prob. par. Zabiały, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., jest bardzo nieprawomyślny, a nawet szkodliwy pod tym względem, że

niejednokrotnie były wiadomości o nawracanych przez niego włościan prawosławnych na katolicyzm.[1]

403. Ks. Łujniewicz Stanisław. Prob. parafji Iłłoki, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz S. Ł. w 1885 r. był przeniesiony na inną parafję za to, że zbierał fundusze na budowę kościoła bez pozwolenia rządowego.[2] Nadto z zarządzenia jen. gbra wiln. z 25 czrw. 1885 r. Nr. 3129 zapłacił za to 100 rb. kary.[3]

404. Ks. Łukaszewicz Jan. Pod datą 4 czrw. 1875 r. Nr. 573 gbr wiln. zwrócił się do dziekana wiszniewskiego, aby zażądał od księdza J. Ł., wikarjusza par. Derewno, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., wyjaśnienia na jakiej podstawie odprawia procesje nazewnątrz kościoła, a jednocześnie, by go uprzedził, że zostanie usunięty z parafji i zapłaci karę, jeżeli nadal to samo czynić będzie.[4]

405. Ks. Łukowicz Stanisław. W 1866 r. ksiądz S. Ł. z par. Poswol, pow. poniewiesk., gbrnji kown., siedział pięć dni w areszcie za to, że szerzył bractwa wśród wiernych.[5]

406. Ks. Łupejko Wiktoryn. Pod datą 14 czrw. 1866 r. Nr. 35 ksiądz W. Ł., prob. par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., przesyła do rządcy diecezji wiln. rodzaj skargi, a zarazem prośbę, następującej treści: Prystaw 2-go rejonu (stana) pow. wiln. wraz ze swą odezwą z 18 lut. b. r. przysłał mi zarządzenie władz państwowych w sprawie procesyj kościelnych, w którem między innemi jest powiedziane, że „we wsiach i osadach (selenjach), gdzie wskutek szczupłych rozmiarów kościoła procesja byłaby niemożliwą, można na nią pozwolić po cmentarzu kościelnym". Odtąd procesję odbywałem wewnątrz kościoła zawsze, gdy przy małej liczbie wiernych było to możliwe. 1-go maja wobec nadmiernego ściągu wiernych prosiłem osobiście prystawa, aby pozwolił na procesję zewnątrz kościoła. Ten, przekonawszy się o słuszności mej prośby, zgodził się na nią. Wkrótce, bo 12 maja tenże prystaw nadesłał do mnie pismo, w którem odtąd zakazał odbywania procesyj poza kościołem bez wyraźnego pozwolenia nlka wojennego. Do tego się zastosowałem.

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1422, k. 10.
[2] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 875, k. 6.
[3] K. Wiln. G. G., 1884 r., Nr. 882, k. 54 i 55.
[4] K. Rz. K. D. Wiln., 1875 r., k. 3.
[5] Kown. K. G., 1866 r., II, Nr. 99, k. 28, p. 3.

Teraz nlk woj. pow. wiln. książe Chowański wskutek nakazu gbra wiln. z 4 czrw. b. r. nałożył na mnie 100 rb. kary za procesję 1-go maja b. r., o której powiedziałem wyżej. Wobec zaszłych okoliczności uprzejmię proszę, kończy ksiądz W. Ł., o wstawiennictwo, aby mi tę karę skreślono, a na wypadek, gdyby władze rządowe nie uznały słuszności po mej stronie, aby jej uregulowanie odłożono mi do następnego tercjału.[1] W przeciwnym razie moja mała gospodarka byłaby narażona na niezwykle trudne położenie.[2]

407. Ks. Łuszczyński Sylwester. 1. Jen. gbr wiln. 31 sierp. 1891 r. 1219 powiadamia bpa wiln., że mster spr. wn. postanowił skazać księdza S. Ł., wik. par. Soły, powiatu oszmiańsk., gbrnji wiln., na rok klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.[3] i [4]

2. Gbr. wiln. 30 st. 1902 r. Nr. 369 pisze do gbra grodzień., że na skutek zarządzenia mstra spr. wn., o czem była odezwa od tegoż mstra z 18 st. 1902 r. Nr. 246, wik. par. Soły ksiądz S. Ł. skazany jest na 3 lata klasztoru franciszkańskiego w Grodnie. Ksiądz S. Ł. przybył na tę pokutę 3 lutego 1902 r.[5]

3. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 28 kw. 1906 r. Nr. 91 upomina się w Rz.-K. Konsystorzu Wiln. o zwrot kosztów utrzymania w tym klasztorze przez 146 dni księdza S. Ł.[6]

408. Ks. Maciejewicz Stanisław. 1. W 1894 r. ksiądz S. M., wik. i prefekt z Brześcia, gbrnji grodzień., miał z rzą-

[1] Pensje duchowieństwu rz.-kat. rząd ros. wypłacał co 4 miesiące czyli tak zw. tercjałami.
[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1866 r., Nr. 9, k. 576.
[3] Akta niniejsze nie mówią, za co mianowicie mster skazał księdza S. Ł. na rok klasztoru. Ogólny wyraz „karygodne" czyny (predosuditelnyje) nic nie mówią, dlatego fakt ten zamieszczamy w dziale „Za Kościół". Dopis. aut.
[4] Wiln. R. K. D. K., 1891 r., Nr. 269, k. 403.
[5] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., Nr. 315.
[6] Gr. K. G., 1906 r., II, Nr. 78, k. 1 i 7.

dem ros. sprawę o to, że odmówił odprawiania nabożeństwa żałobnego za zmarłego Aleksandra III. Sprawa ta zaregestrowana w wydziale politycznym K. Wiln. G. G., 1894 r. Nr. 42.[1]

2. Jak doniósł 20 mar. 1898 r. Nr. 3152 gbr grodzień. do jen. gbra wiln., ksiądz S. M., prob. w Zabłudowie, pow. białostock., gbrnji grodzień., otrzymał od rządu surowe upomnienie za to, że nie przestrzegał przepisów, wydanych przez władze rządowe w sprawie stawiania krzyży przydrożnych.[2]

409. Ks. Maciejowski Stefan, były filjalista w Sostach, pow. poniewiesk., gbrnji kown., zapłacił, jak doniósł o tem gbr kown. 24 wrz. 1893 r. Nr. 11852 do jen. gbra wiln., w 1892 r. kary 25 r. za urządzenie straży honorowej przy grobie Zbawiciela.[3]

410. Ks. Maciejewski Juljusz. Gbr kown. 11 maja 1899 r. Nr. 6049 powiadomił jen. gbra wiln. o księdzu J. M. z Poniewieża, gbrnji kown., co następuje: Fanatyk religijny, wróg wszystkiego, co rosyjskie. Będąc wik. w Remigole, pow. poniewiesk., pełnił obowiązki prefekta w szkole remigolskiej ludowej, względem której tak usposabiał włościan, aby nie posyłali tam dzieci. Udowodnić mu tego jednak nie można było. W 1897 r., będąc na legalnym urlopie w m. Konstantynowie, pow. poniewiesk., odprawiał tam obrzędy religijne, nie mając na to pozwolenia władz rządowych, o czem poszło zawiadomienie do Mstwa Spr. Wn. 27 list. 1897 r. Nr. 15591. Jen. gbr wiln. powiadamia 22 maja 1899 r. Nr. 2839 gbra kown., że nie uważa za możliwe zgodzić się na to, aby ksiądz J. M. został prob. w Szwekszn ianach, diec. kown.[4]

411. Ks. Mackiewicz Franciszek. 1. Jak doniósł sprawnik pow. wołkowysk. 16 lip. 1882 r. Nr. 192 do gbra grodzień., ksiądz M. F., prob. par. Swisłocz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., przyjął zapowiedzie kawalera prawosławnego. Nlk zaś gbrnjalnej grodzień. żandarmerji 22 czrw. 1882 r. Nr. 349 powiadomił tegoż gbra, że ksiądz M. F. uczynił to

[1] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., 1894 g.. Nr. 193.
[2] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 116 i 117.
[3] K. Wiln. G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 175.
[4] K. Wiln. G. G., 1899 r., Nr. 450, k. 147 i 148 i 1906 r., Nr. 354, k. 25.

w maju 1882 r. mimo, że go uprzedzała policja, aby tego nie czynił. Gdy zaś ci narzeczeni 30 maja 1882 r. przyjechali do kościoła, prosząc o ślub, ksiądz M. F. gotów był małżeństwo ich pobłogosławić, tylko przeszkodziła temu obecność prystawa 3-go rejonu pow. wołkowysk. Ponieważ jednak, jak to stwierdziło dochodzenie w tej sprawie, ksiądz M. F. był przekonany, że narzeczeni obydwoje byli katolikami, przeto za tę sprawę nie spotkała go żadna kara.[1]

2. Prob. parafji Sichniewicze, powiatu prużańsk., gbrnji grodzień., jak pisze o tem do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 27 czrw. 1888 r. Nr. 5526, upominał swych parafjan, aby nie łączyli się w związki małżeńskie z prawosławnymi.[2]

3. Kiedy ksiądz F. M. był prob. w Siehniewiczach, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., przestrzegał swych parafjan, aby nie łączyli się w związki małżeńskie z prawosławnymi. Pisał o tem 1 kw. 1891 r. Nr. 3912 gbr grodzień. do jen. gbra wiln., który w odpowiedzi doniósł mu, że uchyla przeniesienie księdza F. M. na probostwo do Sokolan, pow. sokólsk., gbrnji grodzień.[3]

4. Pod datą 4 list. 1894 r. Nr. 2619 gbr wiln. powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza F. M., filjalistę z Łazdun, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że urządził procesję około swego kościoła.[4]

412. Ks. Maczuk Antoni.[5] Z rozporządzenia mstra spr. wn., podpisanego 8 maja 1900 r. Nr. 1932, przybył za karę do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 20 maja 1900 r. ksiądz A. M., dziekan i prob. w Reżycy, gbrnji witebsk., na termin roczny, z decyzji zaś zarządzającego temże Mstwem z 5 paźdz. 1900 r. Nr. 4528, wyjechał z Agłony z powrotem do Reżycy 22 paźdz. 1900 r.[6]

[1] Gr. K. G., 1881 r., I, Nr. 265, k. 12 i n.
[2] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 120.
[3] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 105 i 107.
[4] Wiln. R. K. Kons., 1894 r., Nr. 13. Nariad po żałobam...
[5] Ponieważ nic źródło, z którego czerpiemy wiadomość, powyżej podaną, nie wspomina o działalności antypaństwowej księdza A. M., przeto fakt ten zamieszczamy w dziale „Za Kościół". Dopis autora.
[6] Klaszt. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych, k. 6, p. 35.

413. Ks. Majewski Donat. 1. Nlk. woj. m. Bielska 30 maja 1865 r. Nr. 2832 przesyła przy raporcie do gbra grodzień. 35 rb., ściągnięte jako kara z księdza D. M., prob. z Niemirowa, pow. bielsk., gbrnji grodzień., za to, że przyjął do swego domu na służbę włościanina wyznania prawosławnego.[1]

2. Gbr grodzień. 10 czrw. 1865 r. Nr. 9925, na zasadzie polecenia jen. gbra wiln. z 2 kw. 1865 r. Nr. 1309, ściągnął z księdza D. M., prob. z Niemirowa, 25 rb. za to, że utrzymywał na plebanji służbę prawosławną, i pieniądze te przesłał do kancelarji tegoż jen. gbra na rachunek funduszu dla poszkodowanych w czasie powstania.[2]

3. Sąd powiatowy w Bielsku powiadamia 21 sierp. 1867 r. Nr. 2605 bielsk. nlka wojen., że odezwę jego wraz z całą korespondencją w sprawie księdza D. M. o to, że w par. Narew, pow. bielsk., chrzcił dzieci rodziców prawosł., przekazał do Urzędu Powiatowego Policyjnego w Bielsku.[3]

4. Jen. gbr wiln. 22 st. 1880 r. pozwala gbrowi grodzień. na ukaranie księdza D. M., prob. par. Narew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., grzywną wysokości 50 rb. za to, że zbierał bez pozwolenia władz rządowych fundusze na odnowienie miejscowego kościoła parafjalnego.[4]

414. Ks. Majewski Józef. Sprawnik pow. grodzień. składa 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 raport do gbra grodzień., że ksiądz J. M., kapelan kaplicy Grandzicze, należącej do parafji farnej w Grodnie, nie przyjął trebnika, odznacza się fanatyzmem i jest pod dozorem policji.[5]

415. Ks. Majewski Konstanty. 1. Sprawnik powiatu sokólsk., gdy ksiądz K. M., wik. z Sokółki, gbrnji grodzień., miał objąć prefekturę w szkole powszechnej tamże na miejscu, nadesłał o nim opinję do gbra grodzień., że nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros.), a przeto jest nielojalny politycznie.[6]

[1] Gr. K. G., 1865 r., III, Nr. X, k. 17.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1864 r., polit., Nr. 20, k. 331.
[3] A. M. Bielsk. Nlk Wojn., Nr. 107, k. 92.
[4] K. Wiln. G. G., 1879 r., Nr. 488, k. 5.
[5] Gr. K. G., 1873 r., tj. Nr. 10.
[6] Gr. K. G., 1873 r., tj. Nr. 10, k. 5—10.

2. Gbr grodzień. 10 paźdz. 1873 r. Nr. 6732 donosi do jen. gbra wiln., że sprawę księdza K. M., wik. par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., rozpatrywała Izba Grodzieńska Karnego i Cywilnego Sądu o profanację obrazów i szyderstwo (koszczunstwo) i skazała go na tydzień aresztu, 17 zaś st. 1874 r. Nr. 220 tenże gbr znów powiadamia jen. gbra, że ksiądz K. M. jest aresztowany w klasztorze franciszkańskim w Grodnie. Sprawa była o to, że ksiądz K. M., będąc wezwanym do chorego na wieś, w jednem z mieszkań tej wioski spostrzegł krzyż i obrazy takie, jakie mają prawosławni, zniszczył je i do obecnych podniecony powiedział: wobec tego nie mnie, ale duchownego prawosławnego powinniście byli wezwać.[1]

3. Kiedy jen. gbr warsz. w połowie 1874 r. narobił alarmu w Mstwie Spr. Wn., że przebywający księża w klasztorze o.o. franciszkanów grodzień. obsługują religijnie przyjeżdżających do nich unitów z Augustowskiego, gbr grodzień. 22 wrz. 1874 r. Nr. 5901 zdaje relację piśmienną jen. gbrowi wiln. o 7-miu księżach w tej chwili tam internowanych. Między nimi mówi o księdzu K. M., że, gdy był administratorem par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., zbeszcześcił obrazy, czczone przez prawosławnych. Następnie tenże gbr w dalszym ciągu swej relacji donosi, że ksiądz K. M. szczególniejszą zwraca na siebie uwagę, gdyż nie tylko nie podpisał deklaracji, że nadal nie będzie udzielał unitom posług religijnych, ale jeszcze załączył kopję swego protestu z 1870 r. przeciwko „trebnikom". W drugiej odezwie z 30 paźdz. 1874 r. Nr. 6652 gbr grodzień. donosi jen. gbrowi, że ksiądz K. M. już jest wysłany do klasztoru karmelitów w Wilnie. Szczegóły o tej zmianie jednego klasztoru na drugi są podane w dziale „Za Ojczyznę": ks. Hilary Rakowski.[2]

4. W wiadomościach o księżach, których rząd rosyjski ukarał administracyjnie za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń, wymieniony jest ksiądz K. M., prob. z Subotnik, który zapłacił 200 rb. kary za to, że nie wydał świadectwa przedślubnego Jozafacie Gołubowicz, która miała wyjść za

[1] K. Wiln. G. G., 1873 r., Nr. 1362, k. 1, 8 i 11.
[2] K. Wiln. G. G., 1874 r., Nr. 1255, k. 19—22 i 37.

prawosławnego. O powyższem zawiadomił jen. gbr wiln. gbra wiln. 28 wrz. 1891 r. Nr. 1326.[1]

4. Mster spr. wn. 16 czrw. 1898 r. powiadamia jen. gbra wiln., że cesarz odmówił swej zgody na mianowanie księdza K. M. na kanonika katedralnego.[2]

5. Obecny kapelan przy kościele św. Stefana w Wilnie, ksiądz K. M., pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 9 lut. 1898 r. Nr. 1197, w 1892 r. otrzymał pozwolenie rządowe na odnowienie kościoła w Subotnikach, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln. Tymczasem roboty tam dokonane znacznie przewyższyły to pozwolenie.[3]

6. Kancelarja wiln. jen. gbra 30 kw. 1905 r. przedstawiła na piśmie dane o księdzu K. M., między któremi nadmienia, że w 1888 r., jako prob. par. Subotniki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., i zarazem prefekt szkoły miejscowej, nie chciał być obecnym na poświęceniu szkoły, którego dopełniał duchowny prawosławny, — że w 1891 r. zapłacił 300 rb. kary za to, że odmówił wydania świadectwa przedślubnego pewnej mieszczance, która wychodziła za prawosławnego.[4]

416. Ks. Malejewski Dominik. 1. Jako adm. parafji Wielkie Ejsymonty, pow. i gbrnji grodzień., ksiądz D. M. był pod sądem wojennym o to, że nie pozwalał wiernym wstępować w związki małżeńskie z prawosławnymi. Za to i za przestępstwo w dziedzinie patrjotycznej księdza D. M. spotkało wygnanie do gbrnji tobolskiej w 1865 r. Szczegóły tego wygnania są podane w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku księdza D. M.[5]

2. Z akt procesu śledczego widać, że ksiądz D. M., syn Michała, liczący lat 51, z probostwa Wielkie Ejsymonty, pow. i gbrnji grodzień., został przeniesiony 16 lut. 1865 r. do par. Szereszew, pow. prużańsk., gbrnji grodzień. Tymczasem przeciw niemu były dochodzenia o to, że przeszkadzał swym parafjanom przechodzić na prawosł. i łączyć się z prawosł. w związki małżeńskie.[1]

3. Podług zdania gbra grodzień. ksiądz D. M., jako fanatyk, który nie pozwala kat. łączyć się w związki małżeńskie z prawosławnymi i to pod groźbą niedopuszczania do spowiedzi ani do Komunji, nie może pracować w parafji, dlatego należałoby go wysłać z kraju.[2]

4. Czas. Pol. Aud-t 11 gr. 1865 r. Nr. 3802 postawił wniosek: Księdza D. M., jako bezwzględnie szkodliwego w kraju tutejszym, zgodnie z opinją gbra grodzień., wysłać na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tobolskiej.

Konfirmacja: Zgadzam się 11 gr. 1865 r. Maniukin.[3]

5. Nmk Królestwa Pol. 21 wrz. 1867 r. Nr. 8720 pisze do jen. gbra wiln.: Nlk gbrnji tobolsk. nadesłał do mnie prośbę mieszkającego w Tobolsku pod dozorem policji księdza D. M. z gbrnji grodzień., który zabiega o to, żeby mógł przenieść się do Królestwa Pol. Proszę przeto uprzejmie o wiadomość czy do Tobolska wysłał go sąd czy administracja... Na to jen. gbr wiln. 4 st. 1868 r. Nr. 21 odpowiada nmkowi Królestwa Pol., że ksiądz D. M. został wysłany administracyjnie...[4]

417. Ks. Malewski Antoni. 1. Nlk. woj. m. Bielska i powiatu 21 lip. 1864 r. Nr. 4303 na skutek polecenia gbra grodzień. z 14 lip. b. r. Nr. 7650 nakazuje prystawowi 4 rejonu pow. bielsk., aby ściągnął karę pieniężną z księdza A. M., prefekta szkoły szlacheckiej w Drohiczynie, pow. bielsk., gbrnji grodzień., za to, że namawiał kierownika tej szkoły, żeby przerwał naukę w szkole w dniach 25, 26 i 27 maja, aby w ten sposób dać dzieciom możność uczestniczenia w procesjach kościelnych.

Prystaw 4 rejonu pow. bielsk. 28 lip. 1864 r. Nr. 2935 powiadamia nlka woj. m. Bielska i pow., że, wykonując jego rozkaz powyższy z 21 b. m. i r. Nr. 4303, ściągnął z księdza

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 90.
[2] Op. c., k. 224.
[3] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 40 i 41.
[4] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 126 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 66.
[5] A. M. Ż. Wr. P. A., 1865 r., Nr. księgi 244, k. 1153 i n.

[1] A. M. D. Wr. P. A., 1865 r., Nr. 60, k. 3.
[2] Op. c., k. 8.
[3] Op. c., k. 10, 12 i 13.
[4] Op. c., k. 19 i 20.

A. M., prefekta szkoły drohiczyńskiej 100 rb. kary i takowe przesyła.[1]

2. Za to, że odprawił nabożeństwo w kaplicy drohiczyńskiej w gbrnji grodzień., 7 sierp. 1868 r. Nr. 9677 gbr grodzień. nakazał sprawnikowi pow. bielsk. ściągnąć z księdza A. M., prob. par. Kuźnica, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., 25 rb. kary.[2]

3. Sprawnik pow. sokólsk. daje gbrowi grodzień. opinję o księdzu A. M., prob. par. Kuźnica, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., jako o nielojalnym pod względem politycznym, bo ksiądz A. M. nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[3]

418. Ks. Malcewicz Józef. W 1890 r. władze rządowe prowadziły dochodzenie w sprawie księdza J. M., wik. katedry wiln., o to, że miał występować przeciw małżeństwom katolików z prawosławnymi. Śledztwo nie dało dowodów, przeto ksiądz J. M. otrzymał tylko ostrzeżenie, że, jeżeli się coś podobnego z nim powtórzy, wtedy będzie skazany na klasztor.[4]

419. Ks. Malinowski Hipolit. Sprawnik pow. słonimsk. 29 mar. 1902 r. Nr. 34 pisze do gbra grodzień., że ksiądz H. M., prob. par. Różana, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., zabronił 13-stu dziewczynkom uczęszczać nadal do szkoły cerkiewno parafjalnej i wogóle usilnie pilnuje tego, żeby dzieci katolickie nie korzystały ze szkół cerkiewno prawosławnych.[5] i [6]

420. Ks. Malinowski Kazimierz. 1. Obecny wik. par. Kroki, pow. i gbrnji kown., ksiądz K. M. jako neoprezbiter prymicje swe odprawił uroczyście w kościele parafji Pokrój, pow. poniewiesk., gbrnji kown., nie mając na to pozwolenia władz rządowych. Było to w 1888 r.[7]

[1] A. M. K. G. Gr., 1864 r., Nr. 2178 (431), k. 97 i 100.
[2] Gr. K. G., 1869 r., Nr. 201, k. 52.
[3] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 80, p. 33.
[4] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 58.
[5] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 5.
[6] Było to po okólniku bpa Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. przeciw szkołom cerkiewno-parafjalnym. Dopis. autora.
[7] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 163 i 164.

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia 2 sprawy Nr. 24 i 25 księdza K. M., prefekta szkoły ludowej w Krasnogórce, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o jego szkodliwej działalności na terenie szkolnym.[1]

421. Ks. Małyszewicz Jan.[2] 1. Nlk gbrnji wiln. 16 kw. 1864 r. Nr. 4723 pisze do jen. gbra wiln., co następuje: Podoficer ustiuskiego pułku piechoty Gabrjel Michajłow stanął do raportu u nlka wojn. pow. wiln. i zameldował, że, mając zamiar żenić się z Urszulą Mikulską, pochodzącą z gbrnji kown., w 2-gą niedzielę postu odprowadził swoją narzeczoną do katedry wiln., gdzie ona miała się wyspowiadać. Gdy następnie U. M. wychodziła z katedry, była cała we łzach. Na zapytanie, czego płacze, usłyszał odpowiedź, że ksiądz nie chce jej udzielić Komunji św. i żąda od niej przysięgi, żeby nie wdawała się z Rosjanami. (Chodziło tu nie o narodowość, lecz o prawosł., prawo bowiem Kościoła kat. jest jasne pod tym względem. Dopis autora).[3]

2. Specjalna Komisja Śledcza 29 kw. 1864 r. Nr. 277 przesyła do nlka wojn. pow. wiln. kopję zeznania podoficera ustiuskiego pułku piechoty, Gabrjela Michajłowa i prosi tegoż nlka, aby w możliwie najkrótszym czasie zażądał wyjaśnienia tej sprawy od ppor. Gołubjewa.[4]

3. Nlk gbrnji wiln 4 maja 1864 r. Nr. 5315 przesyła do Komisji Śledczej Wiln. prośbę wdowy Pauliny Kułakowej w sprawie uwolnienia jej brata księdza J. M. z aresztu, kapelana szpitala Sawicz w Wilnie.[5]

[1] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.
[2] Wobec zdekompletowanego archiwum archidiecezji wiln., wywiezionego do Mohylowa w czasie wojny wszechświatowej, trudno wyjaśnić wielu spraw wątpliwych. Między innemi nie możemy napewno stwierdzić, czy ksiądz J. M., o którego zajściach z rządem ros. mówimy na tem miejscu, jest tą osławioną jednostką, którą bp Hryniewicki uwiecznił, pisząc na jego nazwisku w spisie duchowieństwa diec. wiln. „pozbawiony godności kapłańskiej", czy jest to inna osobistość. Zdaje się, że jest inna, bo tamten urodzony jest w 1840 r., a ten w 1834. Dopis. autora.
[3] A. M. D. Wr. P. A., 1864 r., Nr. 681, k. 7.
[4] Op. c., k. 20.
[5] Op. c., k. 24.

4. Sztab wiln. okręgu wojn. 28 maja 1864 r. Nr. 9652 zawiadamia p. o. komendanta wiln., że zapadła decyzja oddać pod sąd wojn. przy Wiln. Ordonanshauzie, działającym podług Kodeksu polowo-karnego, księdza J. M., wik. katedry wiln., który z zamiarem występnym pobudzał Mikulską, aby zerwała wszelkie stosunki z Rosjanami.[1]

5. Sąd Wojn. przy Ordonanshauzie Wiln. 17 czrw. 1864 r. zawyrokował księdza J. M., liczącego lat 29, za namawianie Mikulskiej do lekceważenia i nieuszanowania narodu ros. z celem politycznym zaliczyć do II kategorji przestępców politycznych, pozbawić go godności duchownej i wszystkich praw stanu oraz zesłać na osiedlenie do Syberji.[2]

6. Czas. Pol. Aud-t 28 czrw. 1864 r. Nr. 2563 postawił wniosek: Wysłać księdza J. M. na mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji kostromskiej, majątek zaś jego zostawić pod sekwestrem.

Konfirmacja: Ściągnąć z księdza J. M. 100 rb. kary na rzecz poszkodowanych wskutek powstania i oddać go pod poręczenie wyższej władzy duchownej.[3]

7. Zgodnie z przedstawieniem gbra grodzień., jen. gbr wiln. 5 sierp. 1868 r. Nr. 3037 nałożył na księdza J. M. 50 rb. kary za przyjęcie zebranego bez pozwolenia władz państwowych stypendjum mszalnego.[4]

8. Gbr grodzień. 23 wrz. 1900 r. Nr. 5524 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. M. był w 1882 r. pod zarzutem dania ślubu włościance *prawosławnej* z katolikiem.[5]

422. Ks. Marcinkiewicz Feliks. W myśl pańskiego przedstawienia z 7 czrw. 1868 r. Nr. 6112, pisze jen. gbr wiln. 20 czrw. 1868 r. Nr. 9191 do gbra kown., proszę skazać na 10 rb. kary księdza F. M., altarzystę parafji Szkudy, powiatu telszewsk., gbrnji kown., za to, że wygłosił w kościele szkudskim kazanie nie z książki, przez rząd wskazanej.[6]

[1] Op. c., k. 25.
[2] Op. c., k. 34.
[3] Op. c., k. 35 i 36.
[4] Gr. K. G., 1868 r., I, Nr. 200, k. 18.
[5] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 189.
[6] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 163.

423. Ks. Marcinkiewicz Józef, syn Jana, ur. 1882 r. Litewski Konsystorz Duchowny (prawosławny, dopis. autora) 19 maja 1910 r. Nr. 4683 zwraca się do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym z następującej treści pismem: Na skutek odezwy gbra wiln. z 5 mar. b. r. Nr. 1273 i 3290, w której jest powiedziane, że mieszkanka wsi Wozowniki, gminy Nowopohost, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., włościanka Felicjana Czerniewicz, c. Łukasza, lat 25 licząca i z zaścianka Podstalewce, tejże nowopohostskiej gminy, włościanka Elżbieta Kukuć, c. Wiktora, lat 22 licząca, zwróciły się do niego z tem, że chcą z prawosławia przejść na katolicyzm. Konsystorz za pośrednictwem błagoczynnego drujskiego 6 lut. i 10 mar. b. r. Nr. 6134 i 2444 polecił miejscowemu duchownemu prawosławnemu, aby petentki zachęcił do wierności względem cerkwi. Na to tenże błagoczynnyj 30 maja b. r. Nr. 245 i 246 odpowiedział, że obydwie F. Czerniewicz i E. Kukuć mimo napomnienia stanowczo oświadczyły, że stoją przy swojem. Nadto błagoczynnyj jednocześnie z tem załączył do swego raportu Nr. 244 dwa doniesienia duchownego prawosławnego cerkwi nowopohostskiej o tem, że ksiądz J. M., prob. par. Pohost, 1 mar. b. r. udzielił w kościele ślubu wymienionym pannom F. Czerniewicz z włościaninem Józefem Kukuć i Elżb. Kukuć z Antonim Zakrzewskim, katolikami, nie czekając na pozwolenie władz świeckich na przejście do katolicyzmu Czerniewiczówny i Kukucianki.

Wobec powyższego Lit. Konsystorz Duch. uważa sobie za obowiązek prosić p. prokuratora, aby pociągnął do prawnej odpowiedzialności księdza J. M. za niezachowanie przepisów, obowiązujących przy przechodzeniu prawosławnych na katolicyzm, Czerniewiczówny i Kukucianki, a także za nielegalne danie im ślubu w kościele.

Prokurator wiln. sądu okręgowego 28 maja 1910 r. Nr. 12669 poleca sędziemu śledczemu 2 rejonu pow. dziśnieńsk. rozpocząć śledztwo pierwiastkowe w tej sprawie i załącza do swej odezwy papiery, które otrzymał z Lit. Konsystorza Duch. Nr. 4683.

P. o. sędziego śledczego 2 rejonu pow. dziśnieńskiego 2 czrw. 1910 r. w m. Drui na mocy powyższego polecenia

prokuratora, w którem znalazł wskazówki poszlak przestępstwa, przewidzianego w §§ 93 i 94 Kodeksu Karnego oraz na podstawie §§ 200, 289 i 297 Ustawy postępowania karnego postanowił przystąpić do śledztwa. W tym celu 21 wrz. 1910 r. zbadał w Nowym Pohoście jako obwinionego księdza J. M., który nie przyznał się do winy i do zarzucanych mu czynności występnych, i postawienie go w stanie oskarżenia wywołało nań przygnębiające wrażenie. Na swoje usprawiedliwienie, zeznaje ksiądz J. M., wyjaśniam, że małżeństwa włościan Elżbiety Kukuć z Antonim Zakrzewskim i Felicjany Czerniewicz z Józefem Kukuciem istotnie w dniu 1 mar. b. r. pobłogosławiłem w kościele. Uważałem się wszakże za upoważnionego do tej czynności, opierając się na okólnikach mstra spr. wn. z 18 sierp. 1905 r. Nr. 4628 i z 18 mar. 1908 r. Nr. 1934. Podług tych okólników jednostki, które wystąpiły z prośbą o przejście na katolicyzm, uważać należy za katolików w miesiąc od chwili, gdy podania te wpłyną do kancelarji gbra. Elżbieta Kukuć i Felicjana Czerniewicz, dawniej prawosł., podały prośby o przejście na kat. 15 st. 1910 r., do 1-go przeto mar. b. r. upłynęło 1½ miesiąca. Z tych właśnie względów uważałem je za katoliczki w dniu 1 mar., kiedy ślub ich błogosławiłem.

Po skończonem śledztwie akta sprawy wróciły do prokuratury sądowej i na ich podstawie towarzysz prokuratora 15 st. 1911 r. wniósł do wiln. Sądu Okręgowego taki akt oskarżenia:

Lit. Konsystorz Duch. w odezwie z 19 maja 1910 r. Nr. 4683 zwrócił się do prokuratora wiln. sądu okręgowego z prośbą o wszczęcie procesu karnego w sprawie prob. par. Nowy Pohost, księdza J. M. o to, że udzielił ślubu kat. włościankom Felicjanie Czerniewicz i Elżbiecie Kukuć, o których wiedział, że są prawosławnemi. Na podstawie powyższego ksiądz J. M. został oskarżony, że 1 mar. 1910 w m. Nowy Pohost w tamtejszym kościele pobłogosławił małżeństwa Elżb. Kukuć i Felic. Czerniewicz, o których wiedział, że są prawosł., a przedtem w cerkwi prawosł. śluby te się nie odbyły, później również. Oskarżenie to opiera się na I cz. § 94 Kodeksu Karnego.

Wobec powyższego i na podstawie § 200 Ustawy postępowania karnego ksiądz J. M. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy w 2-gim karnym wydziale 25 kw. 1911 r. wydał wyrok: księdza J. M. skazać na 25 rb. kary na rzecz więziennictwa, a w razie jego niezamożności przetrzymać go w areszcie więziennym przez dni pięć. Koszta sądowe zaliczyć na rachunek zasądzonego, w razie zaś jego niezamożności — na skarb państwa.[1]

424. Ks. Markiewicz Bartłomiej. 1. Będąc prob. parafji Ejragoła, pow. i gbrnji kown., ksiądz B. M. miał z rządem sprawę, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji G. G. Wiln. w 1894 r. pod Nr. 42, o to, że odmówił odprawienia nabożeństwa żałobnego za zmarłego cesarza Aleksandra III.[2]

2. Jako prob. par. Ejragoła, miał ksiądz B. M. z rządem sprawę o to, że przyjezdnemu ks. Maciejowi Romanowskiemu pozwolił w swoim kościele odprawić nabożeństwo i wykonywać obrzędy religijne.[3]

425. Ks. Markiewicz Franciszek. Za ochrzczenie w 1867 r. podług obrzędów Kościoła katol. dziecka, zrodzonego z małżeństwa mieszanego (jedno z rodziców wyznania katol., drugie prawosławnego, dopis. autora), z nakazu jen. gbra wiln. ksiądz F. M., prob. par. Horodziłow, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary.[4]

426. Ks. Markiewicz Ignacy. Sprawnik pow. brzesk. 8 paźdz. 1883 r. Nr. 252 doniósł do gbra grodzień., że niedawno naznaczony na prob. par. Wysokie Litewskie, pow. brzesk., gbrnji grodzień., ksiądz I. M., który do tej parafji przybył dopiero 26 wrz. b. r., 2 list. 1883 r. odprawił pro-

---

[1] Predw. Sl. S. Sl. Wiln. O. S. 2-go ucz. disnieńsk. u. 1910 g., Nr. 82, k. 1—4, 18, 19 i D. Wiln. O. Suda po 2-gim ug. otd., 1911 r., Nr. 32 (nienumerowane).

[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 g., Nr. 193.

[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.

[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 99.

cesję po cmentarzu kościelnym. Za czyn powyższy gbr grodzień. 13 st. 1884 r. Nr. 348 nałożył na niego 10 rb. kary.[1]

427. Ks. Markiewicz Józef. Pisząc 8 maja 1866 r. Nr. 4411 gbr kown. do jen. gbra wiln. o przekroczeniu prawa administracyjnego, dotyczącego odbywania procesyj katolickich, dodaje, że w kościele krakinowskim, pow. i gbrnji kown., 25 kw. b. r., jak mu doniósł nlk żandarmerji powiatu kown., ksiądz J. M. odprawił wraz z innymi 2-ma kapłanami jakieś modlitwy, a potem wyszedł wraz z nimi i wiernymi z procesją poza miasteczko do tamtejszego klasztoru żeńskiego, gdzie ci sami księża odprawili w kaplicy domowej tamtejszych zakonnic nabożeństwo.

Wobec powyższego doniesienia jen. gbr wiln. 31 maja 1866 r. Nr. 665 polecił gbrowi kown. nałożyć na księdza J. M., prob. krakinowskiego, 100 rb. kary.[2]

428. Ks. Markiewicz Wincenty. Prystaw 1-go rejonu pow. szawelsk., Wilczyński wystawił księdzu W. M., prob. par. Łajżew, pow. szawelsk., gbrnji kown., kwit na 25 rb., które ksiądz W. M. wpłacił jako karę, nałożoną na niego przez nlka wojn. tegoż pow. 21 lut. 1867 r. Nr. 689.[3] i [4]

429. Ks. Masiulis Michał. 1. W czasie pogrzebu, który prowadził ksiądz M. M., prob. par. Twerecz, pow. święciańsk., gbrnji wiln., w 1886 r. niesiono chorągwie, za co skazały go władze rządowe na 15 rb. kary.[5]

2. W 1889 r. ksiądz M. M. zbierał ofiary na uporządkowanie kościoła i za to rząd go skazał na 100 rb. kary.[6]

3. Jen. gbr wiln. otrzymał zawiadomienie, jak doniósł o tem gbr wiln. do bpa wiln. 30 mar. 1891 r. Nr. 606, że

[1] Gr. K. G., 1883 r., I, Nr. 484.

[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 13 i 27.

[3] Kown. Kons., 1861—1865. Rasztai...

[4] Ponieważ źródło, z którego czerpiemy wiadomość o powyższym fakcie, nie wymienia, za co ksiądz W. M. zapłacił tę karę, w myśl obranej przez nas zasady, umieszczamy tę wzmiankę w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

[5] K. Wiln. G. G., 1887 r., Nr. 1156, k. 102, Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233.

[6] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 81 i 82 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 66.

mster spr. wn. postanowił prob. parafji Twerecz, powiatu święciańsk., gbrnji wiln., księdza M. M. skazać na rok do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, w którym skazany ma przebywać, poddając się przepisom, jakie cesarz zatwierdził 11 mar. 1877 r. dla księży wykolejonych (porocznych.[1] i [2]

4. Gbr wiln. 7 czrw. 1905 r. Nr. 744 przedstawia jen. gbrowi wiln. szereg nadużyć, które popełnił ksiądz M. M., prob. par. Bujwidze, pow. i gbrnji wiln., liczący lat 56, a mianowicie: ujawniał brak tolerancji względem prawosławia, użył na pogrzebie ziemianki Perkowskiej chorągwi żałobnej, za co w 1886 r. zapłacił kary 15 rb., — w 1889 r. był skazany na 100 rb. kary za zbieranie bez pozwolenia władz rządowych funduszu na odnowienie swego kościoła parafjalnego, — występował publicznie przeciw cerkwi prawosławnej. Wobec tego i innych jeszcze wykroczeń księdza M. M. wystąpiłem, kończy swą odezwę gbr wiln. do bpa wiln., z tem, że, jeżeli w dalszym ciągu ksiądz M. M. będzie ujawniał swój wrogi stosunek do cerkwi prawosławnej, będę wtedy zmuszony wystąpić z kwestją, czy ksiądz M. M. może nadal pozostawać na zajmowanem przezeń dotąd stanowisku, a to tem więcej, że wielu prawosławnych przyjęło tam katolicyzm.[3]

430. Ks. Matkiewicz Alfons. 1. W 1866 r. ksiądz A. M., prob. par. Ostrohladowicze, pow. rzeczyck., gbrnji mińsk., był pod zarzutem, że ochrzcił dziecko włościanina Zacharowa, który podpisał deklarację przyjęcia prawosł. i że urągał włościanom, którzy wyrazili życzenie przyjęcia prawosławia.

Ponieważ te zarzuty rząd ros. rozbierał i sądził w jednej sprawie z zarzutami o nieprawomyślność polityczną księdza A. M. i wspólną wymierzył za nie karę, przeto przewinienia księdza A. M. z dziedziny kościelnej podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku ks. Alfons Matkiewicz i tam wskazana sygnatura.

[1] Odezwa niniejsza nic nie wyjaśnia, za co mianowicie rząd karał księdza M. M., przeto fakt ten zamieszczamy w niniejszym dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

[2] Wiln. R. K. D. K., 1891 r., Nr. 269, k. 235 i A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 r., Nr. 152.

[3] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 399, k. 9 i 10.

2. Gbr wiln. 10 st. 1886 r. Nr. 99 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. M., kapelan kościoła cmentarnego na Rossie w Wilnie jest obecnie pod śledztwem o to, że udzielił nielegalnego ślubu w kościele św. Jakóba w Wilnie włościance prawosławnej Anieli Szenichowicz z katolikiem.[1]

3. Gbr grodzień. 12 gr. 1894 r. Nr. 12176 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. M., prob. par. Nieciecz, pow. lidzk., gbrnji wiln., w 1886 r. zapłacił kary 25 rb. za to, że dał ślub włościance prawosławnej.[2]

431. Ks. Matusiewicz Antoni.[3] 1. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz A. M. przybył z par. Małnów, pow. lucińsk., gbrnji witebsk., 12 maja 1892 r. na roczną karę do klasztoru dominikańskiego w Agłonie, skąd wyjechał do Petersburga 12 czrw. 1893 r.[4]

2. Z rozporządzenia, które wydał mster spr. wn. 30 st. 1896 r. Nr. 331, ksiądz A. M., prob. z Jamburga, gbrnji petersburskiej, przybył 21 lut. tegoż roku na rok kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie, skąd wyjechał 15 kw. 1897 r., otrzymawszy nominację na wik. przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Naznaczenie to, wydane „do odwołania", nosiło datę 3 kw. 1896 r. Nr. 774.[5]

432. Ks. Mażelis Mateusz. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza M., prefekta szkoły ludowej w Murowanej Oszmianie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., o szkodliwej jego działalności w 1897 r. na terenie tej szkoły.[6]

---

[1] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 3 i 4 i Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

[2] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 238 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 38.

[3] Źródło, z którego czerpiemy fakta, wyłuszczone w punktach 1 i 2, nie wymienia, za co rząd ros. karał księdza A. M. Ponieważ nigdzie w archiwach, w dziale tak zw. politycznem nie spotykaliśmy wykroczeń księdza A. M., dla tego pomieszczamy je „Za Kościół". Dopis. autora.

[4] Klaszt. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych..., k. 1, p. 14.

[5] Op. c., k. 3, p. 8.

[6] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.

433. Ks. Mesztyk Michał. Gbr wiln. 28 list. 1902 r. Nr. 4628 pisze do jen. gbra wiln., że, jak mu doniósł sprawnik pow. święciańsk., ksiądz M. M., prob. par. kołtyniańskiej, pow. święciańsk., gbrnji wiln., nie pozwala parafjanom posyłać dzieci do cerkiewno parafjalnej szkoły we wsi Nowe Święciany. Sprawnik przeprowadził tajne dochodzenia, i te wykazały, że do cerkiewno parafjalnej szkoły w Nowo Święcianach w 1901 r. uczęszczało 120 dzieci, wśród których było do 100 katolików, a w roku bieżącym zapisało się 9-ro katolickich dzieci, ale i te wkrótce przestały do niej uczęszczać, odesłały książki, mówiąc, że zabraniają im rodzice tu uczęszczać. Dalsze dochodzenia wykazały, że ksiądz M. M., opierając się na okólniku bpa Zwierowicza z 12 lut. 1892 r., w różny sposób przeciwstawia się szkołom cerkiewno parafjalnym..., grożąc odmówieniem Komunji św.[1]

434. Ks. Michaelis Antoni. 1. W odpowiedzi na propozycję władzy diecezjalnej wiln. naznaczenia księdza A. M., przebywającego obecnie w klasztorze o. o. franciszkanów grodzień., na prob. par. Mosty, pow. i gbrnji grodzień., 31 lip. 1873 r. Nr. 5362 gbr. grodzień. pisze, że nie zgadza się na to ze względu, że ksiądz A. M. nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[2]

2. Kurator wiln. okręgu naukowego 20 maja 1876 r. Nr. 3269 zwrócił się do gbra grodzień., że ksiądz A. M., wik. z Kobrynia, gbrnji grodzień., chociaż o nim otrzymałem od J. W. Pana pod datą 27 lut. 1876 r. Nr. 1181 opinję, że pod względem politycznym i moralnym niema złej opinji, nie przyjął trebnika. Wobec tego nie może być prefektem w kobryńskiej szkole powszechnej.[3]

3. Departament Spr. Duch. Obcych Wyzn. 15 paźdz. 1876 r. Nr. 3364 żąda od zarządzającego diecezją wiln., aby zesłał do klasztoru księdza A. M., wik. par. Kobryń, gbrnji grodzień., za to, że przeciwstawia się wprowadzeniu języka ros. do kościoła i podburza lud w tym kierunku. Proboszcza

---

[1] K. Wiln. G. G., 1902 r., III, Nr. 15, k. 1.

[2] Gr. K. G., 1873 r., I, Nr. 14, k. 139.

[3] Gr. K. G., 1876 r., I, Nr. 317, k. 1.

zaś ks. Macieja Brodowicza jako starego przenieść na wiejską parafję.[1]

4. Ksiądz A. M. już siedział w klasztorze w Nieświżu, pow. słuck., gbrnji mińsk., za okazany opór, gdy chciał rząd ros. wprowadzić język ros. do kościoła.[2]

5. W 1891 r., jak doniósł o tem jen. gbrowi wiln. 23 lip. 1894 r. Nr. 1613 gbr wiln., ksiądz A. M., prob. par. Prozorki, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił swemu organiście rozwieźć opłatki po parafji. W 1894 r. za wykonanie religijnych czynności katolickich osobom prawosławnym skazany został na 200 rb. kary. Narazie ta ostatnia kara pozostała w zawieszeniu, bo tak zarządził jen. gbr, mając na uwadze nowe oskarżenie, które przyszło na księdza A. M. o niezachowanie rozporządzeń rządowych.[3]

435. Ks. Michalski Stanisław. 1. Zesłany do Grodna na zasadzie konfirmacji jen. gbra wiln. z 10 czrw. 1865 r. pod odpowiedzialną obserwację tutejszej władzy duchownej za sprawy polityczne, ksiądz S. M. otrzymał, pisze gbr grodzieński 16 mar. 1866 r. Nr. 233 do jen. gbra wiln., odemnie 20 gr. 1865 r. urlop do majątku Choroszczewo. Mimo zakazu ksiądz S. M. kilkakrotnie wyjeżdżał stamtąd do miasta Dziatkowicze i tam odprawiał nabożeństwo. Uważam, kończy tenże gbr, za właściwe skazać go za to na 100 rb. kary, a gdyby nie miał możności zapłacenia tej sumy, na więzienie. Jen. gbr wiln. 11 kw. 1866 r. Nr. 429 karę tę zatwierdził.[4]

2. Sprawnik pow. słonimsk. 5 mar. 1871 r. Nr. 399 nadsyła do gbra grodzień. opinję o księdzu S. M., wik. z Różanej, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., który jest kandydatem na prefekta miejscowej szkoły powszechnej, że jest to jednostka politycznie zupełnie nielojalna, *bez dobrej woli*, bo nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[1]

[1] Starzec ks. Maciej Br. okrył się niesławą, wprowadzając do tak zw. dodatkowego nabożeństwa język ros., o czem jest mowa we „Wstępie" (w tymże tomie, str. 370), a teraz ci, którym służył, żądają usunięcia go z Kobrynia. Dopis. autora.

[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1875—1878 r., Nr. 70. Dieło po raznych żałobam...

[3] K. Wiln. G. G., 1894 r. Nr. 374, k. 140—142 i A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 g., Nr. 152.

[4] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 5—10 i Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 59, k. 1 i n.

436. Ks. Michalkiewicz Kazimierz, późniejszy biskup sufragan wileński.[2] Z pożytkiem dla duszy żołnierza katolickiego, z godnością kapłana katolickiego Polaka, z głębokim szacunkiem władz wojskowych, ze czcią wśród niższych przepracował ksiądz K. M. lata swej kapelanji na odcinku ros. armji morskiej w Kronsztadzie. Stamtąd przez władzę archidiecezjalną mohylowską przeniesiony do Mińska, swą zręczną i szczęśliwą ręką przywrócił na Złotej Górce i na Mińszczyźnie język polski w kościelnych dodatkowych nabożeństwach i wznowił kazalnicom kościelnym rolę im należną.[3]

W jakiś czas po usunięciu przez rząd ros. ze stolicy wileńskiej bpa Roppa, ksiądz K. M. został kilkoletnim administratorem tej diecezji. Walka narodowościowa, panujące prawosławie, brak duchowieństwa w liczbie dostatecznej, ciągłe prześladowanie przez rząd ros. najlepszych kapłanów, pozbawianie ich stanowiska, usuwanie poza diecezję były tłem ciężkich chwil i niełatwego zadania, które dostały się w udziale księdzu administratorowi K. M. Jak zwycięską ręką nie tyle dla siebie, ile dla Kościoła wychodził, o tem powie historja w przyszłości. Mówimy: nie tyle dla siebie. Udziałem bowiem księdza K. M. było dwukrotne wywożenie go. Raz przez władze okupacyjne niemieckie do klasztoru benedyktyńskiego w Maria Laach, a następnie drugi raz przez bolszewików, któ-

[1] K. G. G., 1871 r., I, Nr. 71, k. 66.

[2] Przy bytności w Wilnie usiłowaliśmy dotrzeć do źródeł, omawiających działalność księdza K. M. Mimo naszego docierania do zasłony i kluczy, kryjących te tajemnice, ku wielkiemu żalowi naszemu (bodajby bez krzywdy dla historji) nie zdołaliśmy nawet rąbka tej zasłony uchylić. Z wielkim żalem musieliśmy pogodzić się z tym ujemnym wynikiem naszych zabiegów. Jedyną pociechą dla nas była wiadomość, że ks. bp K. M. ma gotowe materjały do pamiętnika swych przeżyć, czy też pisze ten pamiętnik. Dopis. autora.

[3] O tem pisaliśmy w zakończeniu obszerniejszego artykułu, umieszczonego w miesięczniku „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie" Nr. 4 z 25 lut. 1935 r., str. 35—51 pod tytułem: „Trebnik, narzucony przez rząd ros. diecezjom: kown., mińsk. i wiln., oraz historyczny rys walki z nim aż do zupełnego zwycięstwa". Dopis. autora.

rzy nie omieszkali otworzyć przed nim drzwi swoich t. zw. butyrek w Moskwie.[1]

437. Ks. Michniewicz Adolf. Sprawnik pow. grodzień. 18 mar. 1902 r. Nr. 87 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz A. M., prob. par. Łunna, pow. i gbrnji grodzień., otrzymawszy okólnik bpa Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. przeciw szkołom cerkiewno parafjalnym, wygłosił w kościele kazanie, w którem ostrzegał parafjan przeciw wrogom katolicyzmu, a każdego, o kim wiedział, że nie orjentuje się w odróżnianiu prawdy od fałszu, wzywał do siebie dla należytego wyjaśnienia mu rzeczy.[2]

---

[1] Jak zaznaczyliśmy w odnośniku pierwszym, nie dotarliśmy do żadnych źródeł piśmiennych księdza K. M., dlatego z konieczności poprzestać musieliśmy na zamieszczeniu w tekście kilku ogólników bez żadnych szczegółów, które w tych razach bywają przecudnemi obrazkami na tle życia kapłana wyznawcy. Spotykając się raz czy dwa razy na konferencji episkopatu polskiego w Częstochowie z biskupem K. M., umyślnie podczas śniadań w refektarzu jasnogórskim, które nie były krępowane milczeniem, ani czasem ograniczane, zbliżaliśmy się do miejsca, gdzie siadał J. E. bp K. M. i opowiadał sąsiadom pewne szczegóły z Maria Laach i z Butyrek, Z pierwszych utkwiła nam w pamięci wielka codzienna ostentacja, z jaką niemieccy benedyktyni odprawiali swe ranne nabożeństwa konwentualne zawsze punktualnie, zawsze z całym aparatem uroczystej liturgji katolickiej, z przecudnym gregorjańskim śpiewem, mimo, że w pięknej ich świątyni, w uroczych, ale dalekich od środowisk ludzkich, górach położonej, najczęściej nikogo poza nimi nie bywało. „Dla kogo wy te nabożeństwa odprawiacie z temi dzwonami, z tą muzyką cudnego organu, z tym przepięknym śpiewem?—zapytał razu pewnego ksiądz K. M. jednego z ojców benedyktynów. Niemiec z właściwą sobie flegmą, ale z całą powagą i stanowczością, odpowiedział na zapytanie krótko: Dla Pana Boga.

O butyrkach mniej J.E. ks. bp K. M. opowiadał. Uchwyciliśmy jeden moment. „Moralne cierpienia były tam straszne, ale fizyczne często nie były lżejsze. Wyszukany sposób dokuczenia ludziom nie pominął nawet ich koniecznych fizjologicznych funkcyj. Jedną ze straszniejszych, zwłaszcza dla ludzi chorych na pęcherz, żołądek lub kiszki była tak zwana kolejka (oczered'). Dopiero wizyta, kończył Dostojny Mówca, jednego z dygnitarzy i przedstawicieli sprawiedliwości bolszewickiej spowodowała dla mnie wyjątek i łaskę, że nie zawsze trzymano mnie w kolejce..."

Sądzimy, że i te szczegóły obejmie Pamiętnik biskupa K. M. i będą one przyczynkiem do odtworzenia historji i kultury bolszewizmu w jego pierwszych latach. Dopis. autora.

[2] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 4.

438. Ks. Mickaniewski Jan. 1. Jako prefekt gimnazjum w Kownie ksiądz J. M. został skazany przez mstra spr. wn. w 1888 r. na rok klasztoru w Kretyndze za to, że nie pozwalał uczniom kat. odmawiać w szkole wspólnej modlitwy z prawosł., że wywierał *szkodliwy* wpływ na uczniów kat. i że fanatycznie odnosi się do prawosławnych.[1] i [2]

2. Gbr kown. 28 mar. 1888 r. Nr. 2637 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz J. M., wik. przy katedrze kown., a jednocześnie prefekt kown. gimnazjum męskiego, w roku bieżącym szkolnym wykazał swój *fanatyzm skrajny* w sprawie wspólnej modlitwy uczniów kat. z uczniami innych wyznań chrześcijańskich i w tem przeciwdziała zabiegom przełożonych gimnazjum.[3]

3. 20 maja 1889 r. Nr. 1859 jen. gbr wiln. zawiadamia gbra kown., że nie zgadza się na naznaczenie księdza J. M. na prob. do par. Leluny, diecezji kown., a przeniesienie jego do jednej z gbrnij: wiln. czy grodzień. za niemożliwe. To znów tenże jen. gbr. 3 sierp. 1889 r. Nr. 3029 uchyla nominację księdza J. M. na filję do Ugian, pow. i gbrnji kowieńskiej.[4]

439. Ks. Mickiewicz Telesfor. Jako filjalista Daugiel, par. Dusiaty, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ksiądz T. M. w 1889 r. zapłacił 150 rb. kary na mocy rozporządzenia, które jen. gbr wiln. wydał na imię gbra kown. 25 sierp. 1889 r. Nr. 1097 za to, że ksiądz T. M. wziął udział w ingresie bpa Pallulona.[5]

440. Ks. Mickunas Klemens. Gbr kown. 23 lut. 1891 r. Nr. 1678 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz K. M., prob. z Wiłkomierza, gbrnji kown., w 1888 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że odmówił spowiedzi Zofji Pniewskiej z tego powodu, że wychodziła za mąż za prawosławnego.[6]

---

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 polit., Nr. 52, k. 60.

[2] Zdaje się o tym samym fakcie mówi punkt **2**, ale ponieważ z innego źródła jest zaczerpnięty i szczegóły nie wszystkie się powtarzają, przeto przytaczamy go również. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1888 r., Nr. 417, k. 62—64.

[4] K. Wiln. G. G., 1889 r., Nr. 397, k. 80 i 141.

[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 72.

[6] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 59 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 65.

441. Ks. Mierzyn Michał. 1. Gbr kown. 3 lut. 1890 r. Nr. 761 donosi do jen. gbra wiln. o szkodliwem usposobieniu i takiej samej działalności księdza M. M., wik. par. Gorzdy, pow. telszewsk., gbrnji kown., o czem już pisał 1 czrw. i 18 paźdz. 1888 r. Nr. 4707 i 9183, a także 2 i 3 list. 1889 r. Nr. 10452 i 10457.[1]

2. Wobec projektowanej nominacji księdza M. M. na wikarjusza par. Lenkimy, pow. telszewsk., gbrnji kown., jen. gbr wiln. zwrócił się do gbra kown. o jego opinję, na co otrzymał odpowiedź 21 sierp. 1891 r. Nr. 7476, że ksiądz M. M. w 1890 r., gdy był proboszczem w parafji Gorzdy, pow. telszewsk., gbrnji kown., nawracał prawosławnych na katolicyzm. Za to i jeszcze za złe uspasabianie ludności do policji na mocy decyzji z 5 mar. 1890 r. Nr. 269 ksiądz M. M. został skazany na rok klasztoru w Kretyndze. Wobec tego jen. gbr 31 sierp. 1891 r. Nr. 3755 postanowił nietylko odsunąć tę propozycję, ale wogóle nie dopuszczać go do stanowiska kościelnego w powiatach: telszewskim i rosjeńskim.[2]

3. W wydziale politycznym Kancelarji G. G. Wiln. 1894 r. jest zaregestrowana pod Nr. 43 sprawa wywiezienia w 1889 r. księdza M. M. z parafji Gorzdy *za szkodliwy jego wpływ* na ludność.[3]

442. Ks. Mieżytowicz Michał. Nlk wojn. pow. wiłkomierskiego, gbrnji kown., doniósł do gbra kown., a ten 15 list. 1866 r. Nr. 12104 do jen. gbra wiln., że 1 list. b. r. w uroczystość rz. k. Wszystkich Świętych prob. par. Szaty, tegoż pow. i gbrnji, wraz ze swym wik. odprawił procesję na cmentarz grzebalny.

Na skutek tego doniesienia jen. gbr wiln. 2 gr. 1866 r. Nr. 2504 poleca gbrowi kown., aby zażądał od bpa telszewskiego Wołonczewskiego księdza M. M. pozbawić probostwa, zesłać do jednego z klasztorów z tem, żeby już nie otrzymał w przyszłości stanowiska parafjalnego, a na jego miejsce do

[1] K. Wiln. G. G., 1890 g., Nr. 361, k. 9.
[2] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 178.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 193.

Szat — natychmiast przybył kto inny. Wszystko się stało podług powyższego zarządzenia.

W pół roku później 13 lip. 1867 r. gbr kown. przesyła do jen. gbra prośbę „byłego" prob. szatowskiego księdza M. M. o zgodę rządu, by mógł napowrót zająć stanowisko prob. i od siebie dodaje, że ksiądz M. M. znany jest, jako jeden z najbardziej nieprawomyślnych politycznie wśród księży katolickich, a przeto powrócenie mu probostwa uważałby za bardzo niebezpieczne. Przytem gbr kown. załącza kopję protokułu sądu powiatowego z 29 maja 1867 r., która brzmi, jak następuje:

Sąd przyszedł do wniosku, że uczynione zarzuty przeciw księdzu prob. M. M, i jego wikarjuszowi ks. Józefowi Benetowiczowi z Szat: 1. o to, że pochowali 17-sto letniego włościanina przed terminem, który określa prawo, 2. o to, że urządzili procesję wbrew istniejącym przepisom. Pierwszy zarzut nie jest dowiedziony, drugi o urządzenie procesji, zdaje się politycznej, wobec rozkazu cesarza z 17 maja 1867 r. nie podlega rozprawie sądowej. Z tych względów Sąd wnioskuje, że księży M. M. i J. B. nie można uważać za podsądnych i należy ich zwolnić od odpowiedzialności.

Jen. gbr wiln. 25 lip. 1867 r. Nr. 897 poleca gbrowi kown., aby ogłosił byłemu prob. szatskiemu księdzu M. M., że prośba jego o ponowne objęcie probostwa nie może być uwzględniona.[1]

443. Ks. Mikołajan Edward. Prezes Izby Sądowej Wiln. 19 st. 1912 r. Nr. 935 zwraca się do przedstawiciela szlachty gbrnji wiln. z zaproszeniem na sprawy, które Izba ma sądzić od 16-go do 23 lut. 1912 r. Między oskarżonymi jest wymieniony ksiądz E. M.[2]

444. Ks. Mikołajewski Justyn. 1. Gbr kown. 3 czrw. 1883 r. Nr. 4279 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. M., prob. par. Onikszty, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., podczas spowiedzi występuje przeciw tym, którzy są w związkach małżeńskich z prawosławnymi albo służą w prawosławnych

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 49 i n.
[2] A. Wiln. Wydz. Sąd., 1912 r., Nr. 9.

domach. Wobec powyższego jen. gbr poleca gbrowi kown. 10 sierp. 1883 r. Nr, 3881, aby zwrócił uwagę bpa telszewsk. na to postępowanie księdza J. M.[1]

2. Jak donosi gbr kown. 14 maja 1894 r. Nr. 6048 do jen. gbra wiln., ksiądz. J. M. w 1890 r. zapłacił 20 rb. kary za prowadzenie robót kościelnych w parafji Iłłoki, powiatu telszewsk., gbrnji kown., bez pozwolenia rządowego.[2]

445. Ks. Mikutowicz Franciszek. W wykazie parafij i duchowieństwa kat. pow. szawelsk., sporządzonym 25 kw. 1866 r., nlk wojn. tegoż pow. wymienia między innymi księdza F. M., wik. par. Tryszki, syna Michała, liczącego lat 29, wyświęconego w 1861 r., pozostającego na obecnem stanowisku od 1865 r. Ksiądz F. M. zapłacił kary 100 rb. za to, że, święcąc cmentarz grzebalny w Tryszkach, powiedział mowę, nie mając na to pozwolenia władz państwowych. W mowie tej ksiądz F. M. cmentarz ros. nazwał miejscem, na którem chowają ciała pogańskie.[3]

Nlk woj. miasta Szawle i pow. przesyła 21 czrw. 1866 r. Nr. 2547 do gbra kown. protokuł śledztwa, które przeprowadził prystaw 2 rejonu o kazaniu, jakie wypowiedział w Tryszkach miejscowy wik. ksiądz F. M. Uważam, dodaje tenże nlk, że należy księdza F. M. skazać na karę 100 rb., a nadto usunąć go z Tryszek.[4]

Jen. gbr wiln. 2 sierp. 1866 r. Nr. 1061, odpowiadając na przedstawienie gbra kown. z 12 lip. 1866 r. Nr. 7155, prosi go, aby ściągnął z księdza F. M., wik. par. tryskiej, pow. poniewiesk., gbrnji kown., 100 rb. kary za to, że, przemawiając podczas poświęcenia miejscowego cmentarza grzebalnego, nazwał cmentarz dla prawosławnych miejscem na groby dla ciał pogańskiej ludności i żeby zniósł się z bpem telszewskim o przeniesienie księdza F. M. poza granice gbrnji kown.

19 sierp. 1866 r. Nr. 8624 gbr kown. powiadamia jen. gbra wiln., że, jak mu doniósł bp telszewski, ksiądz F. M.

[1] K. Wiln. G. G., 1883 r., Nr. 364, k. 1 i 5.
[2] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 87.
[3] A. M. Szaw. Nlk Wojn., 1864 r., Nr. 356, k. 24 i 39.
[4] A. M. Szaw. Nlk Wojn., 1866 r., Nr. 698, k. 2.

został przeniesiony na stanowisko wikarjusza do parafji łaukeskiej, gbrnji kurlandzkiej.[1]

446. Ks. Mikuż Piotr. Gbr. kown. 28 lut. 1903 r. Nr. 2578 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz P. M., filjalista z Rogieli, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., w 1888 r. za zbieranie pieniędzy na organ i żądanie ofiary na ten cel od głowy m. Widze został przeniesiony z Widz do innej par.[2]

447. Ks. Milewski Aleksander. Grobino, nlk pow. gazenpolskiego 2 wrz. 1889 r. powiadomił wyższe swoje władze, że w szkole gminnej gudenkeńskiej bez pozwolenia władz gbrnjalnych utworzono czasową kaplicę kat., w której wik. par. Alszwang ksiądz A. M. odprawia w niedziele nabożeństwa. Mimo, że bp kown. Pallulon 15 list. 1886 r. udzielił pozwolenia, aby w Gudenku, należącym do obszernej parafji Alszwang, urządzić tę kaplicę, Departament Spr. R. Obc. W. 8 maja 1890 r. Nr. 228 w odezwie do gbra kurlandzk. skazał księdza A. M. na rok klasztoru o.o. bernardynów w Kretyndze, dokąd odwiózł go 26 maja tegoż roku oficer żandarmski.[3]

448. Ks. Miłaszewicz Adolf. 1. Obecny prob. w Mieszkucach, pow. szawelsk., gbrnji kown., jak pisze gbr kown. 7 mar. 1896 r. Nr. 3283 do jen. gbra wiln., w 1888 r. za uroczystą eksportację do kościoła, a później odprowadzenie ciała nieboszczyka na cmentarz... zapłacił 100 rb. kary.[4]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza A. M. o to, że urządził uroczystość kościelną 9 sierp. 1898 r. w swej parafji.[5]

449. Ks. Miłaszewicz Jan. W m-czku Datnów, pow. i gbrnji kown., jak doniósł gbr kown. 15 lip. 1866 r. Nr. 7257 do jen. gbra wiln., 13 czrw. 1866 r. przed głównem nabożeń-

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1440, k. 11 i 12.
[2] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 88.
[3] Kurl. K. G., Nr. 1889 r., tj., Nr. 24, k. 65—83.
[4] K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 85.
[5] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1898 g.

stwem parafjanie datnowscy bez proboszcza tej parafji księdza J. M. odbyli procesję.

Na tę odezwę jen. gbr wiln. 2 sierp. 1866 r. Nr. 1065 polecił gbrowi kown. ściągnąć z księdza J. M. 50 rb. kary za to, że pozwolił na procesję.[1]

450. Ks. Miłkowski Edward. 1. Gbr. grodzień. 10 lut. 1905 r. Nr. 909 między innemi donosi do jen. gbra wiln. o księdzu E. M., wik. par. Bielsk, gbrnji grodzień., że niejednokrotnie procesję pogrzebową prowadził ze śpiewami.[2]

2. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 28 kw. 1906 r. Nr. 91 zwraca się do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln. o zwrot kosztów za utrzymanie w tym klasztorze w ciągu 80 dni księdza E. M., wik. par. Bielsk, gbrnji grodzień.[3]

451. Ks. Mioduszewski Onufry. Gbr witebsk. 1 lut. 1866 r. Nr. 11 przesłał do jen. gbra wiln. raport, że dziekan reżycko-rasnieński ksiądz O. M. przeciwstawia się zabiegom rządu. Między innemi nie pozwala katolikom usługiwać w domach Rosjan prawosławnych, ujawnia gorące współczucie względem ks. Józefa Butkiewicza, który jest aresztowany w Reżycy, którego, pisze dalej gbr, przesłałem sprawę do JW. Pana 26 list. 1865 r. Nr. 13911. Nadto w Reżycy powstał chór (prawosławny), do którego należeli również chłopcy katolicy łotysze i śpiewali w niedziele w cerkwi prawosławnej. Ksiądz O. M. początkowo sam ich powstrzymywał, a następnie zażądał od kierownika szkoły (smotritela) wykazu tych chłopców, aby wpłynąć na nich za pośrednictwem rodziców.

Otrzymawszy powyższe doniesienie, jen. gbr wiln. zwrócił się 10 lut. 1866 r. Nr. 11 do administratora archidiecezji mohyl., aby zabrał księdza O. M. z terytorjum Połnocno-Zachodniego Kraju. Na to administrator archidiecezji mohyl. 4 mar. 1866 r. odpowiedział, że już polecił księdzu O. M., aby przekazał swe probostwo, kościół, a także zarząd dekanatów reżycko-rasnieńskiego i reżycko-nadłubańskiego miejscowemu wikarjuszowi, sam zaś by bezzwłocznie udał się do Rygi i zamieszkał przy tamtejszym kościele katolickim, gdzie proboszcz miejscowy rozpostrze nad nim czujną opiekę.[1]

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1349, k. 36 i n.
[2] K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 322, k. 6.
[3] Wiln. Rz. K. D. K., 1887 r., Nr. 315.

452. Ks. Mironas Józef. Gbr wiln. 4 st. 1894 r. Nr. 10 powiadamia bpa wiln., że ksiądz J. M., prob. par. Hoduciszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., okazał się winnym w tem, że ochrzcił dziecko niezamężnej Marji Korejwo, prawosł., za co skazał go gbr wiln. na 75 rb. kary.

Do jen. gbra wiln. sprawę tę gbr wiln. przedstawił 20 gr. 1890 r. Nr. 1643.[2]

453. Ks. Misiewicz Jan. Gdy władze rządowe ros. nałożyły na księdza J. M., prob. par. prezmeńskiej, powiatu reżyck., gbrnji witebsk., 50 rb. kary za to, że 25 maja 1867 r. odbył procesję kościelną po cmentarzu kościelnym, ksiądz J. M. wniósł prośbę do jen. gbra wiln. o skasowanie tej kary. Prośbę tę 31 sierp. 1867 r. Nr. 1130 jen. gbr wiln. przesłał do gbra witebsk., prosząc o jego wniosek w tym przedmiocie. Wtedy gbr witebsk. 5 paźdz. 1867 r. Nr. 1293 pisze do jen. gbra wiln.: Proszę wydane zarządzenie o ściągnięcie z prob. par. prezmeńsk. księdza J. M. kary pozostawić w swej sile.[3]

454. Ks. Mockus Wincenty. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza W. M., prefekta szkoły ludowej w Szawlach, gbrnji kown., o jego *szkodliwej* działalności na terenie tej szkoły.[4]

455. Ks. Moczulski Adolf. 1. Za to, że w 1890 r., będąc prob. par. Domanów, pow. bielsk., gbrnji grodzień., pozwolił klerykowi brać udział w nabożeństwie, ksiądz A. M. miał dochodzenia policyjne i kłopoty z rządem rosyjskim.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1364, k. 1 i 6.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 84, Wiln. Rz. K. Kons., 1891 r., Nr. 269, k. 14 i K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 55—57.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 69 i 99.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898 g.
[5] A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891 g., Nr. 152.

2. Ponieważ w 1893 r., jako prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., pozwolił organiście roznosić parafjanom opłatki, miał o to z rządem sprawę.[1] i [2]

O tem samem z pewnemi uzupełnieniami mówi punkt następny.

Gbr wiln. 13 sierp. 1893 r. Nr. 2015 powiadomił bpa wiln., że ukarał grzywną 25 rb. księdza A. M., prob. par. Parafjanów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., za to, że wysłał organistę z opłatkami po par. oraz, że nałożył na tegoż organistę Macieja Skrzyńskiego 5 rb. kary za rozjazdy z opłatkami po parafji.[3]

3. 23 maja 1894 r. Nr. 1019 gbr. wiln. powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza A. M., prob. par. Parafjanów, na sześć miesięcy klasztoru w Grodnie za przeciwstawianie się zawarciu małżeństwa z prawosławnymi w parafji parafjanowskiej.[4]

4. Jako proboszcza parafji Parafjanów księdza A. M. rząd ros. wtrącił w 1894 r. do klasztoru, o czem sprawa jest zaregestrowana w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku pod Nr. 25.[5]

5. Kancelarja cerkwi parafjalnej prawosł. z Narocza 31 st. 1908 r. Nr. 12 przesyła do sędziego śledczego wileńsk. sądu okręgowego 1 rejonu powiatu wilejsk. takie doniesienie. Włościanin wsi Narocz, gminy iłkskiej, pow. wilejsk., gbrnji wiln., Wincenty Czetobar, s. Stanisława, rz.-katolik, 10 czrw. 1891 r. ożenił się z włościanką Stefanją Wiencewicz, córką Symona, prawosławną. Przed ślubem W. Czetobar złożył deklarację, że dzieci, które przyjdą na świat z tego małżeństwa, będzie chrzcił i wychowywał w wierze prawosławnej. Z małżeństwa tego urodziły się dzieci: Aleksander 21 st. 1892 r., Anna 9 st.

---

[1] W 1892 r., Nr. 4 rząd wydał zakaz rozwożenia opłatków przed Bożem Narodzeniem po domach.

[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.

[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r. Nr. 5, III. Nariad o żałobach...

[4] Wiln. R. K. Kons., 1894 r., Nr. 13. Nariad po żałobam... i K. Wiln. G. G., 1895 r., Nr. 350, k. 23.

[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1894 r., Nr. 193.

1894 r., Nadzieja 23 mar. 1897 r. i Szymon 25 list. 1898 roku. Stefanja Czetobara, żona Wincentego, umarła 29 sierp. 1902 r. Proszę, brzmi dalej to doniesienie, zbadać Winc. Czetobara i proboszcza parafji Wojstom, pow. święciańsk., gbrnji wiln., księdza A. M. i, jeśli sprawdzi się to, o czem wyżej jest mowa, oddać ich pod sąd za zupełnie świadome, umyślne i siłą dokonane (nasilnoje sowraszczenje) nawrócenie niepełnoletnich prawosławnych na katolicyzm.

Świadkowie tej sprawy... Kopji deklaracji przedślubnej można zażądać z Litewskiego Duchownego Konsystorza (prawosławnego, dopis. autora).

Podpisał to doniesienie duchowny prawosławny cerkwi narockiej Paweł Sosnowskij.

6. P. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręgowego 3 rejonu powiatu święciańsk. 16 lut. 1908 r. rozpatrzył powyższe doniesienie, znalazł w niem oznaki przestępstwa, przewidzianego w §§ 89 i 93 Kodeksu Karnego i na podstawie §§ 200, 208 i 297 Ustawy Karnej postanowił sprawę niniejszą przyjąć w celu jej prowadzenia.

7. 21 maja 1908 r. p. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręgowego 3 rejonu powiatu święciańsk. badał oskarżonego księdza A. M., syna Wawrzeńca, prob. par. Wojstom, liczącego l. 42. Ksiądz A. M. nie przyznał się do winy, aby wiosną 1907 r. w Wojstomiu spowiadał i komunikował Aleksandra, s. Wincentego, Czebotara, lat 15 liczącego, o którymby wiedział, że jest prawosławnym. „Nie znam, mówił ksiądz A. M., Aleksandra Czebotara i nie mogę powiedzieć, że go spowiadałem. Nikogo w konfesjonale nie pytam, kto się przedemną spowiada i to w praktyce naszego Kościoła nie jest dozwolone. Aleksander Czebotar nawet nie jest wpisany na listę katolików parafji Wojstom. Podług mego zdania, kto przechodzi na katolicyzm, tem samem staje się katolikiem, gdy nadchodzi od biskupa pozwolenie przyjęcia go do Kościoła. Specjalny obrzęd wtedy jest zbędny. Nadto Aleksander Czebotar, jak sam to twierdzi, spowiadał się na wiosnę w środę, kiedy zwykle przybywa kilku księży z sąsiedztwa do pomocy w tej pracy. Być może, że Czebotar spowiadał się u kogoś z kapłanów przyjezdnych. Na wiosnę w naszym kościele bywa

duże święto 23 kwietnia. Proszę w mojej obecności zbadać Aleksandra Czebotara czy on istotnie spowiadał się przedemną. Przytem dodaję, że gdy otrzymałem polecenie od biskupa, aby wciągnąć do kontroli parafjalnej Annę, Nadzieję i Szymona Czebotarów, wtedy mówiłem do Wincentego Czebotara, że Aleksandra nie można wpisywać, ani ja go nie mogę spowiadać.

8. Ukończone śledztwo tej sprawy nadeszło do wiln. Sądu Okręgowego. Wtedy towarzysz prokuratora tego sądu, Burcow 23 lut. 1909 r. sporządził tego brzmienia akt oskarżenia: Ksiądz A. M. odpowiada z § 93, a Wincenty Czebotar z § 89 Kodeksu Karnego. 7 czrw. 1891 r. mieszkaniec wsi Narocz Winc. Czebotar, rz-kat., ożenił się z prawosł. Stefanją Wiencewicz i złożył wówczas duchownemu prawosł. deklarację... (jak na śledztwie).

Wobec powyższego ksiądz A. M., pochodzący z mieszczan m. Bielska i włościanin Wincenty Czebotar podlegają oskarżeniu, pierwszy o to, że w 1907 r. w m. Wojstomiu, będąc tam prob., wciągnął do ksiąg par. znane sobie prawosł. dzieci: Annę, Nadzieję i Szymona, a drugi o to, że, będąc z prawa obowiązanym do wychowywania nie mające jeszcze lat 14 swoje dzieci: Annę, Nadzieję i Szymona w zasadach wiary prawosł., dopuścił, że przyjęły one sakramenta św. w kościele kat. Wzmiankowane przestępstwa omawia: pierwsze 1 p. § 93, a drugie § 89 Kodeksu Karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 Ustawy Karnej ksiądz A. M. i Wincenty Czebotar podlegają wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

9 Wiln. Sąd Okręgowy 9 paźdz. 1909 r. w II wydziale karnym wydał wyrok: prob. par. Wojstom, księdza A. M. w połączeniu z wyrokiem tegoż sądu z 17 st. 1908 r. skazać na karę pieniężną wysokości 25 rb. na urządzenie więzienia miejscowego, a jeśli osądzony nie będzie w stanie zapłacić, osadzić go w areszcie na tydzień z zamianą tego aresztu podług orzeczenia władzy diecezjalnej. Nadto usunąć go ze stanowiska kościelnego na 3 miesiące. Wyrok niniejszy uważać łącznie z wyrokiem, wydanym 17 st. 1908 r., a tego ostatniego w odniesieniu do księdza A. M. nie wprowadzać w wykonanie. Koszta sądowe opłacą osądzeni: ksiądz A. M. i W. Cz.

w równej części i solidarnie, a jeśli okażą się niewypłacalni, koszta wziąć na rachunek państwa...[1]

456. Ks. Moczulski Bolesław. 1. Z oficjalnego wykazu (sprawka) widać, że ksiądz B. M. w 1890 r. otrzymał od władz rządowych surowe napomnienie za to, że pozwolił alumnowi seminarjum diecezjalnego brać czynny udział w uroczystem nabożeństwie, — że w 1892 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że zbierał na plebanji starszyn wiejskich, aby z nimi omówić kwestję uchwał w sprawie odnowienia świątyni w Korycinie, — że w 1892 r. urządził pod pozorem herbaciarni wspólny dom dla tercjarek.[2]

2. Do mstra spr. wn. gbr grodzień. wystosował 7 mar. 1902 r. Nr. 3030 następującej treści korespondencję: Prystaw 3 rejonu pow. sokólsk. doniósł mi, że ksiądz B. M., prob. par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., mówił do parafjan, że w myśl okólnika bpa Zwierowicza nie będzie ich spowiadał ani komunikował dla tego, że dopuścili w swych wioskach do budowy szkół cerkiewno parafjalnych i żądał zamknięcia tych szkół. Rezultatem tak postawionej sprawy było to, że od 18 lut. b. r. szkoła opustoszała i szyld z niej zdjęto.[3]

Za nielegalne zbieranie funduszów na budowę kościoła w Korycinie władze rządowe skazały księdza B. M. na 100 rb. kary. Mimo to ksiądz B. M. nie odstąpił od swych zamiarów budowy kościoła w Korycinie nie podług planów rządowych ani w granicach kosztorysu.[4] Okoliczności te gbr grodzień. przedstawił 10 st. 1902 r. Nr. 401 jen. gbrowi wiln. i prosił o usunięcie księdza B. M. z terytorjum gbrnji grodzień.

3. Mster spr. wn., jak o tem pisał gbr wiln. 29 kw. 1903 r. Nr. 2812 do jen. gbra wiln., pozwolił księdza B. M. zwolnić

---

[1] Predw. Sliedstwie Sud. Sl. Wiln. 1908 g., Nr. 1519, k. 5, 21 i D. Wiln. O. Suda II otd., 1909 g., Nr. 38, k. 5, 6, 34 i 35.

[2] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 103.

[3] Okólnik bpa Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. zabraniał dzieciom katol. uczęszczać do szkół cerkiewno-parafjalnych. Dopis. autora.

[4] Rząd ros. w budowie kościołów katol. do 1905 r. trzymał się tej taktyki, aby nie pozwalać na piękne świątynie, a sam dawał plany tak zw. kościołów mikołajewskich.

z klasztoru, gdy termin, naznaczony przez mstra 21 mar. 1902 r., dobiegł do końca.[1]

4. Dane, które na piśmie zebrane były w formie urzędowej (sprawka) 1 sierp. 1903 r., o księdzu B. M., prob. par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., mówią, jak następuje: W 1901 r. ksiądz B. M. za to, że rozesłał swoich ludzi nietylko po gbrnji grodzień., ale i po terenie Królestwa Pol., aby zbierali fundusze na budowę kościoła w Korycinie, skazany został na 100 rb. kary.

5. Ksiądz B. M. oznajmił swym parafjanom, że wobec okólnika bpa Zwierowicza on nie może dopuszczać do spowiedzi i Komunji św., ani nikt z księży nie pojedzie na wieś dla załatwienia czynności religijnych dla tego, że katolicy pozwolili na założenie szkół cerkiewno-parafjalnych, które są rozsadnikiem prawosławia i rusyfikatorstwa. Jednocześnie ksiądz B. M. zażądał od włościan miejscowych bezzwłocznego zamknięcia tej szkoły, wyniesienia z niej urządzeń i usunięcia szyldu. Wobec tego mster spr. wn. 21 mar. 1902 r. Nr. 1444 polecił zamknąć księdza B. M. w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie na rok czasu.

6. Jen. gbr wiln. 17 siep. 1903 r. Nr. 5638 powiadomił gbra wiln., że nominację księdza B. M. na jakiekolwiek stanowisko kościelne uważa za przedwczesne.[2]

7. W archiwum Sądu Okręgowego w Wilnie jest akt oskarżenia, sporządzony przez towarzysza prokuratora tegoż sądu, osnowy następującej; Wśród ludności włościańskiej powiatu święciańsk., gbrnji wiln., w 1905 r. dały się zauważyć wypadki przechodzenia z prawosławia na katolicyzm. Zdarzało się to z całemi nieraz rodzinami lub z pojedyńczemi osobami. Miejscowe duchowieństwo prawosławne zwróciło na to uwagę, zaczęła się w tym przedmiocie korespondencja, która następnie doprowadziła do pierwiastkowego śledztwa. Badania nie wykazały wprawdzie nawracań (sowraszczenij) na katolicyzm, ale ujawniły fakty nielegalnego przejścia na katolicyzm kilku osób niepełnoletnich. Zeznania świadków wskazały, że

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 545, k. 15 i 19.
[2] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 274—277.

po 25 czrwcu 1905 r. prob. parafji Konstantynów, powiatu święciańsk., ksiądz B. M. przyjął do spowiedzi, wiedząc, że są to prawosławni, niepełnoletnich: Konstancję Szyp lat 20, Helenę Szyp lat 17 i Marję Łukaszewicz lat 16.

Na podstawie wyżej powiedzianego ksiądz B. M., syn Wawrzyńca, liczący lat 39, jest w stanie oskarżenia o to, że po 25 czrw. 1905 r. przyjął do spowiedzi osoby niepełnoletnie, o których wiedział, że są prawosławnemi.[1]

Występek ten jest przewidziany w 2 p. § 93 Kodeksu Karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 Ustawy Karnej ksiądz B. M., szlachcic, podpada pod kompetencję Sądu Okręgowego Wiln. bez udziału przysięgłych.

8. 9 paźdz. 1909 r. II wydział karny Sądu Okręgowego Wileńskiego orzekł: byłego prob. par. Nowydwór, powiatu święciańskiego, gbrnji wiln., księdza B. M. uznać sądownie za uniewinnionego, a koszta sądowe zaliczyć na rachunek państwa.[2]

9. Zamknięcie szkoły we wsi Zdrój, par. Korycin, z dokładniejszemi szczegółami, których rząd ros. nie mógł przyjąć do wiadomości bezkarnie, przedstawia dokument, przechowany w Archiwum Państwowem Wiln., w którym czytamy: ksiądz B. M., prob. par. Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzieńskiej, wezwał do siebie kilku włościan ze wsi Zdrój i nakazał natychmiast zamknąć cerkiewno parafjalną szkołę, zdjąć zewnętrzny szyld, z wewnątrz zaś pousuwać wszelkie sprzęty i przedmioty szkolne, wśród których były 2 portrety cesarskie, wreszcie zabronił posyłać tam dzieci pod grozą wykluczenia rodziców z Kościoła.[3]

10. Wszystkie zaś zajścia, które ksiądz B. M. miał z rządem w sprawach kościelnych i szkolnych przez lat 12: od 1890 do 1902 r., zebrał w jedną całość gbr grodzień. i w odezwie swej przesłał je do jen. gbra wiln. 28 list. 1902 r. Nr. 15910.[4]

[1] O dacie 25 czrw. 1905 r. jest mowa w uwadze odnośnika do księdza Józefa Rowińskiego.
[2] D. Wiln. O. Suda 1909 g., Nr. 45 po swienc. uiezdu.
[3] Gr. K. G., 1902 r., II, Nr. 208, k. 2.
[4] Gr. K. G., 1902 r., szczegól., Nr. 18, k. 1—22.

457. Ks. Moczulski Feliks. Z okazji skasowania filji w Ochowie, pow. pińsk., gbrnji mińsk., ksiądz F. M., miejscowy filjalista, na skutek żądania jen. gbra wiln. z 3 mar. 1865 r. Nr. 932 został przeniesiony za karę na inne stanowisko. Przy omawianiu kasaty tej filji jest mowa o tym fakcie i tam podana jest sygnatura.

458. Ks. Moczulski Jerzy. Litewski Konsystorz Duchowny (prawosł., dopis autora) 30 mar. 1910 r. Nr. 3210 zwraca się do prokuratora wiln. sądu okręgowego z tem, że otrzymał odezwę od gbra wiln. daty 19 mar. b. r. Nr. 4245, do którego Wiln. Rz-Kat. Konsystorz 18 i 27 list. 1908 r. Nr. 9008 i 9389 przysłał prośby włościanek: Anastazji Relik i Elżbiety Zaborowskiej o przejście z prawosł. na kat. Ponieważ prośby A. Relik i Elżb. Zaborowskiej nie były zaopatrzone w opłatę stemplową, przeto przez policję zażądały władze tej opłaty. Wtedy w gr. 1909 r. wzmiankowane niewiasty oświadczyły policji, że próśb o pozwolenie przejścia z prawosł. na kat. nigdy do nikogo nie wnosiły, że kilka miesięcy temu w Dziśnie, gbrnji wiln., przyjęły kat. i wyszły za mąż: Relik za włościanina Malinowskiego, Zaborowska za włościanina Niechwiadowicza.

Nie mając śladu, pisze dalej gbr, w aktach gbrnjalnych, kiedy mianowicie wzmiankowane Relik i Zaborowska przeszły z prawosławia na katolicyzm, zwróciłem się do Konsystorza Rz. K. Wiln. z zapytaniem, na mocy jakich zarządzeń włościanki Relik i Zaborowska prawosławie zamieniły na katolicyzm z pominięciem przepisów, wskazanych w okólniku mstra spr. wn. z 18 sierp. 1905 r. Nr. 4628.

Obecnie tenże Konsystorz Wiln. 12 mar. b. r. Nr. 2252 powiadomił gbra, że włościanki Anastazję Relik i Elżbietę Zaborowską przyjął do katolicyzmu ksiądz J. M. na podstawie polecenia bpa wiln. Roppa, wydanego 21 kw. 1905 r. Nr. 1147 i że przepisy mstra spr. wn., podane w okólniku pod datą 18 sierp 1905 r. Nr. 4628, administrator diec. wiln. rozesłał do duchowieństwa tejże diec. 22 paźdz. 1908 r. Nr. 1525.

Wobec powyższego Lit. Kons. Duch. załącza przy niniejszem prośby włościanek Relik i Zaborowskiej i ma honor prosić p. prokuratora, by pociągnął do odpowiedzialności prawnej dziekana dziśnieńsk., księdza J. M. za nawrócenie włościanek prawosławnych Relik i Zaborowskiej na katolicyzm (za sowraszczenje) bez zachowania przepisów, wydanych w tym przedmiocie, a także tych, którzy w ich imieniu pisali prośby o ich życzeniu przejścia na katolicyzm.

Prokurator wiln. sądu okręg. 7 kw. 1910 r. Nr. 7640 zleca tę sprawę sędziemu śledczemu 1 rejonu pow. dziśnieńsk.

P. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręg. 1-go rejonu powiatu dziśnieńsk. w poleceniu prokuratora znalazł wskazane tam poszlaki przestępstwa, przewidzianego w § 1538 Ustawy o karach i § 94 Kodeksu Karnego, a przeto na podstawie §§ 200, 208 i 297 Ustawy Postępowania Karnego sprawę przyjął do prowadzenia. 16 list. 1910 r. p. o. sędziego śledczego przy wiln. sądzie okręgowym 2 rejonu pow. święciańsk. zbadał w charakterze obwinionego księdza J. M., syna Onufrego, ur. 1863 r., prob. i dziekana w Dziśnie, gbrnji wiln., który zeznał, jak następuje:

Nie uznaję się winnym w podsuwanym mi zarzucie, przewidzianym w p. 1 § 94 Kodeksu Karnego, a na swoje usprawiedliwienie wyjaśniam, że istotnie 1908 r. spowiadałem i udzielałem ślubu Anastazji Relik i Elżbiecie Zaborowskiej. Uczyniłem to wtedy, gdy Relik i Zaborowska ujawniły przedemną swe chęci przejścia na kat. i o to wystąpiły z podaniami do Wiln. Rz.-Kat. Konsystorza. Przedstawione mi prośby Relik i Zaborowskiej pisałem ja na ich prośbę... Taki sposób przyjmowania prawosławnych do katolicyzmu jest zgodny ze wskazaniami bpa Roppa.

Gdy akta niniejszego procesu śledczego powróciły do wiln. prokuratury sądowej, wtedy towarzysz prokuratora 13 gr. 1910 r. sporządził następujący akt oskarżenia przeciw księdzu J. M.: W 1908 r. w m. Dziśnie do prob. miejscowej rz.-kat. parafji, księdza J. M. przyszły dwie prawosławne panny: Relik, licząca lat 24 i Elżbieta Zaborowska, mająca te same lata, przyszły ze swymi narzeczonymi katol., Piotrem Malinowskim i Zygmuntem Niechwiadowiczem. Chodziło im o ślub w kościele katol. Ksiądz J. M. zapronował pannom, aby przeszły na katolicyzm, na co się zgodziły. W dalszym toku tej sprawy ksiądz J. M. nie zastosował się do okólnika, który w tym

przedmiocie wydał mster spr. wn. 18 sierp. 1905 r. Nr. 4628, i wykreślenie Relik i Zaborowskiej z listy prawosławnych nie miało miejsca. 17 sierp. 1908 r. ksiądz J. M. dał ślub w swoim kościele Malinowskiemu z Relik, a 19 paźdz. tegoż roku Niechwiadowiczowi z Zaborowską. Śluby te później nie były ponawiane w cerkwi prawosł.

Na zasadzie wyżej przytoczonego były prob. rz.-kat. parafji, ksiądz J. M. popadł w stan oskarżenia o to, że w 1908 r. w m. Dziśnie udzielił ślubu katolickiego 17 sierp. katolikowi Piotrowi Malinowskiemu z Anastazją Relik, o której wiedział, że była prawosławną, a 19 paźdz. Zygmuntowi Niechwiadowiczowi, katolikowi z Elżbietą Zaborowską, o której również wiedział. że była wyznania prawosławnego. Żaden z tych ślubów nie był później błogosławiony w cerkwi prawosławnej. Określone przestępstwa przewiduje p. 1 § 94 Kodeksu Karnego, a przeto na podstawie § 200 Ustawy Postępowania Karnego, ksiądz J. M. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wiln. Sąd Okręgowy 25 kw. 1905 r. w 2-gim wydziale karnym wydał wyrok: księdza J. M. zwolnić od odpowiedzialności sądowej ze względu na przedawnienie jego winy, koszta sądowe zaliczyć na rachunek skarbu państwa.[1]

459. Ks. Mohl Józef. 1. Sokólski nlk woj. pisze do gbra grodzień.: Prystaw 1-go rejonu powierzonego mi pow. doniósł mi w raporcie z 31 sierp. 1866 r. Nr. 2834, że adm. par. Sidra, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., po nabożeństwie odbył procesję w celu odwrócenia cholery. Ponieważ tego rodzaju procesje były zabronione w rozporządzeniu z 31 st. 1866 r. Nr. 1176, przeto należy ściągnąć z księdza J. M. 200 rb. kary i przenieść go na inną parafję.[2]

Na skutek powyższego gbr grodzień. 4 paźdz. 1866 r. Nr. 848 pisze do jen. gbra wiln., że 31 sierp. b. r. proboszcz z Sidry ksiądz J. M. na prośbę mieszczan tego miasteczka po nabożeństwie w kościele urządził procesję publiczną z krzyżem i chorągwiami dla ubłagania u Pana Boga odwrócenia cholery. Za to jen. gbr wiln. 28 paźdz. 1866 r. Nr. 2413 polecił nałożyć na księdza J. M. 25 rb. kary.[1]

2. Nlk wojn. pow. sokólsk. 20 list. 1866 r. Nr. 3843 powiadamia gbra grodzień., że mieszkańcy m. Sidry postawili krzyż na miejscowym cmentarzu kościelnym bez pozwolenia władz, który następnie poświęcił ksiądz J. M., prob. tamtejszy. Po przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie gbr grodzień. 9 st. 1867 r. Nr. 188 skazał księdza J. M. na 50 rb. kary.[2]

3. Sprawnik pow. sokólsk. 12 gr. 1867 r. Nr. 2856 złożył raport do gbra grodzień., że 18 list. 1867 r. w m. Sidrze odbywał się pogrzeb żony włościanina Maciejewskiego. W drodze z kościoła na cmentarz śpiewało bractwo. Procesję rozpoczynał duży krzyż między latarniami, ludzie nieśli dużo świec zapalonych.[3]

Sprawę tę gbr grodzień. przedstawił do decyzji jen. gbra wiln., z którego kancelarji otrzymał taką odpowiedź: Na skutek przedstawienia J. W. Pana z 22 st. 1868 r. Nr. 84, pisze Kancelarja jen. gbra wiln. do gbra grodzień., główny nlk kraju pozwolił nałożyć na księdza J. M. 50 rb. kary za to, że w czasie pogrzebu włościanina Maciejewskiego odbył uroczystą procesję.[4]

4. Sprawnik pow. sokólsk., gbrnji grodzień., przesyła do gbra grodzień. 5 maja 1871 r. Nr. 21 raport, w którym donosi, że ksiądz J. M., adm. par. Sidra, tegoż pow., odprawił uroczystą procesję i za to zapłacił kary 75 rb.[5]

5. Sprawnik pow. sokólsk. 13 paźdz. 1872 r. Nr. 125 w sprawozdaniu swem do gbra grodzień. donosi, że prob. z Sidry, ksiądz J. M. dwukrotnie był karany za udział w procesjach.[6]

[1] Predw. Sl. S. Sl. Wiln. O. Suda, 2 ucz. dziśnieńs. u. 1910 g., Nr. 102, k. 1, 2, 4, 76, 77 i D. Wiln. O. Suda po. II ug. otd., 1910 g., k. 5, 6 i 34.

[2] A. M. Sokólsk. N. W., 1865—1866 r., Nr. 21, k. 11, 12 i 121.

[1] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 250, k. 2 i 3 i K. Wiln. G. G., 1866r., Nr. 1349, k. 48.

[2] Gr. K. G., 1866 r., I, Nr. 296, k. 1 i n.

[3] Gr. K. G., 1867 r., I, Nr. 522, k. 1 i 3.

[4] Kanc. Wiln. G. Gbra, 1866 g., Nr. 1452. Dieło... o sztrafach s. ksendzow, k. 126.

[5] Gr. K. G., 1871 r., I, Nr. 213, k. 5v.

[6] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 16.

460. Ks. Mokrzecki Jan. 1. Gbr wiln. 7 lut. 1908 r. Nr. 2178 donosi do jen. gbra wiln., że w myśl jego postanowienia, wydanego 30 st. 1908 r. Nr. 890, aby ksiądz J. M. z par. ostrobramskiej, opuścił Wilno na czas ochrony wzmocnionej. Tenże ksiądz J. M. wybrał sobie na mieszkanie mczko Lipniszki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln.

2. 19 lut. 1908 r. Nr. 2850 gbr wiln. zapytuje, czy wobec tej kary, która faktycznie pozbawia księdza J. M. probostwa, wypłacać pensję rządową. Jen. gbr zdecydował, że w myśl p. p. 6 i 9 przepisów z 26 gr. 1905 r. pensję tę należy wypłacać.

3. Administrator diec. wiln. ks. K. Michalkiewicz 9 paźdz. 1908 r. Nr. 1380 wystąpił do jen. gbra o powrót księdza J. M., gdyż pierwotna ochrona wzmocniona m. Wilna już się skończyła, a obecna jest odnowieniem dawnej. Na to jen. gbr odpowiedział 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744, że wystąpił w tej sprawie do mstra spr. wn. z wnioskiem przychylnym, z tem tylko zastrzeżeniem, że ksiądz J. M. nadal nie będzie już dziekanem.[1]

461. Ks. Moncewicz Joachim. 1. Wykaz Kancelarji Jen. Gbra Wiln. o przestępstwach rz.-katol. duchowieństwa od 1 st. 1885 r. w diec. kown. wymienia księdza J. M., filjalistę z Barszczyc, pow. telszewsk., gbrnji kown., który otrzymał oficjalne napomnienie (wnuszenje) od władz państwowych za to, że, nie uzyskawszy pozwolenia od tychże władz państwowych, zaprosił do siebie na odpust ks. Franciszka Możejkę, altarzystę z Olsiad, tegoż pow. telszewsk.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza J. M., filjalistę z Barszczyc, o to, że urządził w miejscowym parafjalnym kościele uroczystość św. Władysława 27 czrw. 1898 r., która nie była wyliczona w spisie uroczystości.[3]

462. Ks. Monkiewicz Lucjan. 1. Jako prob. par. Rutka, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz L. M. miał z rządem ros. sprawę w 1894 r., zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku Nr. 1 o to, że bez pozwolenia rządu odprawił procesję około kościoła.[1]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1896 r. wymienia sprawę Nr. 36 księdza L. M., prob. par. Rutka, pow. bielsk., gbrnji grodzień., o jego działalność *szkodliwą* (nebłagowidnych postupkach).[2]

463. Ks. Morkis Paweł. Zanim został mianowany wik. par. Bobolniki, pow. telszewsk., gbrnji kown., jako neoprezbiter, ksiądz P. M. spełniał w par. Poszuszwie, pow. i gbrnji kown., religijne obrzędy i brał udział w nabożeństwach, za co otrzymał surowe napomnienie od jen. gbra wiln., co stwierdza gbr kown. w swem doniesieniu z 31 mar. 1904 r. Nr. 5484.[3]

464. Ks. Mosiewicz Franciszek. Na mocy decyzji jen. gbra wiln. z 18 maja 1870 r. Nr. 5225 ksiądz F. M., prob par. Świranki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że urządził procesję kościelną po cmentarzu.[4]

465. Ks. Możejko Augustyn. Jako wik. par. Kroże, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz A. M. miał z rządem ros. sprawę o *szkodliwy* sposób działania, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku Nr. 20.[5]

466. Ks. Możejko Franciszek. Będąc prob. w Olsiadach, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz F. M. bez porozumienia się z władzami rządowemi zaprosił do swej par. na uroczystość filjalistę z Barszczyc, gbrnji kown., i za to zapłacił kary 30 rb. Doniósł o tem gbr kown. do jen. gbra wiln. 6 lut. 1905 r. Nr. 1408.[6]

467. Ks. Murnik Jerzy. 1. 19 lut. 1886 r. Nr. 310 gbr wiln. wysłał zawiadomienie do Rz. K. Kons. w Wilnie, że

[1] K. Wiln. G. G., 1907 r., III, Nr. 94 (381), k. 34, 40, 41 i 48.
[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 35.
[3] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1898 r.

[1] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 193 i Gr. K. G., 1894 r., I, Nr. 112, k. 6.
[2] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1896 r.
[3] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 250, k. 114 i Ałfawit diełam, 1891 g., Nr. 152.
[4] K. G. G., 1870 r., Nr. 774, k. 10.
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 r.. Nr. 193.
[6] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 75 i K. Wiln. G. G., 1905 r., Nr. 321, k. 32.

ksiądz J. M., wik. par. Dąbrowa, pow. sokólsk., gbrnji grodzieńskiej, uwięziony w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie, zostaje pod zarzutami: 1. podburzania parafjan przeciw miejscowemu prob., 2. podburzania ich przeciwko wszystkiemu, co rosyjskie, 3. znieważania krzyża prawosławnego, a także wody święconej w cerkwi, 4. karania katolików, uczęszczających na nabożeństwa do cerkwi prawosł. i pozostających na służbie w domach prawosławnych, 5. zakazywania małżeństw mieszanych, 6. niedopuszczenia do spowiedzi Godlewskiej i Sannikowej dlatego, że są w małżeństwie z prawosławnymi, 7. zakazania uczniom szkoły krasnostockiej bywania w cerkwi prawosławnej podczas uroczystości państwowych, 8. namawiania do wykradzenia obrazu cudownego z cerkwi prawosławnej, 9. urządzania licznych nocnych zebrań w swem mieszkaniu i 10. rozpowszechniania wieści, że rząd zamierza zabrać kościół katol. w Dąbrowie. Za te wszystkie przestępstwa władze państwowe skazały księdza J. M. na wysłanie do gbrnji jenisejsk. i na dozór policyjny na przeciąg lat 5.[1] i [2]

2. Urzędowy wykaz danych (sprawka), wypisany 17 wrz. 1891 r., o księdzu J. M., wik. par. Dąbrowa, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., podaje, że w 1886 r. w administracyjnym porządku, w myśl zarządzenia mstra spr. wn., został wysłany na 5 lat do gbrnji jenisejskiej z oskarżenia, że nastrajał parafjan przeciw wszystkiemu, co ros. i prawosł., że nie pozwalał na małżeństwa mieszane (katolików z prawosł., dopis. autora), że nie dopuszczał do spowiedzi tych, którzy łączyli się węzłem małżeńskim z prawosławnymi, że młodzieży szkolnej katol. zabraniał bywać w dni galowe w cerkwi prawosł. itp. Mstwo Spr. Wn. obecnie zgodziło się na jego powrót do diec. wiln., nawet na stanowisko kościelne, ale z utrzymaniem nad nim tajnego dozoru policyjnego i z zastrzeżeniem, aby początkowo nie obejmował niezależnej placówki na probostwie, a w każdym razie poza pow. i gbrnją, z której był wysłany.[3]

[1] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznym żałobam... i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., Nr. 52, k. 26.

[2] Zdaje się o tych samych „przewinieniach" mówi punkt 2-gi, ale, że są pewne dodatki i lepsze oświetlenie faktów, przeto go drukujemy. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 188

3. Ksiądz J. M. powrócił z wygnania w 1891 r. i został wik. w par. Soły, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln.[1]

468. Ks. Mykko Józef. Jak doniósł gbr kown. jen. gbrowi wiln. 18 list. 1891 r. Nr. 10352, ksiądz J. M., altarzysta par. Siady, pow. telszewsk., gbrnji kown., zapłacił w 1890 r. 25 rb. kary za to, że zbierał ofiary na naprawę kościoła filji Janow, diec. kown.[2]

469. Ks. Nargiełło Juljusz. Będąc prob. w 1893 r. w par. Remigoła, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz J. N. miał z rządem zajścia o to, że bez zezwolenia władz państwowych umieścił krzyż na wieży kościelnej i część jej pokrył nowym dachem.[3]

470. Ks. Narkiewicz Adolf. 1. Władze ros. administracji państwowej pociągały do tłumaczenia się księdza A. N., prob. par. Zabrzeź, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., o to, że nie chciał odebrać przysięgi od nowobrańców 1-go rejonu poborowego, do czego wzywał go wydział wojn. pow. oszmiańsk. w 1884 r.[4]

2. W 1893 r. ksiądz A. N., będąc filjalistą w Kewklach, par. Szeszoła, pow. i gbrnji wiln., ksiądz A. N. zapłacił 50 rb. kary.[5]

471. Ks. Narkiewicz Jan. 1. W latach 1863—1866 ksiądz J. N. był pod sądem wojn. za sprawę patrjotyczną, podczas której jako jedną z win zarzucano mu, że całemi siłami przekonywał katoliczki i odwodził je od małżeństw z prawosławnymi. Za to i za *winy* patrjotyczne ksiądz J. N., będąc prob. i dziekanem w Kobryniu, na mocy konfirmacji z 6 paźdz. 1866 r. został wysłany na osiedlenie do Syberji. Szczegóły tej sprawy są przedstawione w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: ks. Jan Narkiewicz.[6]

[1] K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 374, k. 17.

[2] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 357, k. 254 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 77.

[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.

[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 45.

[5] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 191.

[6] A. M. D. Wr. P. A., 1866 r., Nr. 61, k. 4, 5 i 205.

2. 30 sierp. 1866 r. gbr grodzień. przesłał do Cz. P. A-tu sprawę wojn. księdza J. N., prob. i dziekana w Kobryniu, gbrnji grodzień. Sąd zarzucał księdzu J. N., że nie pozwalał katolikom łączyć się w związki małżeńskie z prawosławnymi, co dozwolone jest przez prawo państwowe. Za to i łącznie za przestępstwa z dziedziny patrjotycznej Cz. P. A-t postawił wniosek, aby, zaliczywszy podsądnego do II kategorji przestępców politycznych, skazać go na pozbawienie godności duchownej, wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie na Syberję. Bliższe szczegóły tej sprawy podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: ks. Jan Narkiewicz.[1]

3. W dzienniku nadawczym kobryńskiego nlka wojn. za 1863—1865 pod datą 27 mar. 1864 r. zamieszczony jest raport do nlka wojn. m. Grodna o nieprawomyślności księdza J. N., dziekana z Kobrynia, i o konieczności przeniesienia go do innego powiatu.[2]

Inspektorowi więzienia w Kobryniu przesyła pod datą 22 mar. 1866 r. Nr. 42 nlk wojn. kobryńsk. zarządzenie, że nie pozwala nikomu odwiedzać w więzieniu księdza J. N.[3]

Inspektor tegoż więzienia 1 kw. 1864 r. Nr. 47 przesyła wykaz więźniów z okresu między 1 mar. a 1 kw. 1864 r. i tu wylicza księdza J. N., dodając, że siedzi od 5 mar. b. r.[4]

Prezes sądu powiatowego w Prużanach wraz z nlkiem żandarmerji pow. kobryńsk. 22 kw. 1866 r. Nr. 60 przesyłają do nlka wojn. na powiat kobryńsk. raport, że zakończyli śledztwo w sprawie politycznej księdza J. N., syna Grzegorza (Georgjewa), i protokuł wraz z księdzem wysyłają do gbra grodzień.[5]

4. Zarząd wojn. gbra grodzień. wystawił 26 kw. 1866 r. Nr. 5268 pokwitowanie, że przyjął i zamknął w więzieniu grodzień. księdza J. N., który jest oskarżony o to, że wypowiedział publicznie kazanie podburzające, przeciw wstępowaniu w związki małżeńskie katolików z prawosławnymi.[1]

W kobryńskiem więzieniu ksiądz J. N. przesiedział od 5 mar. do 25 kw. 1866 r., później rozpoczął dalszy pobyt w więzieniu grodzień. od 25 kw. 1866 r.[2]

472. Ks. Narkiewicz Leon. 1. Za *samowolne* zbieranie funduszu na ogrodzenie kościoła ksiądz L. N., filjalista z Rymszan, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ksiądz L. N. zapłacił 20 rb. kary.[3]

2. Jen. gbr wiln. 24 st. 1892 r. Nr. 114 skazał księdza L. N., prob. par. Parafjanów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., na 50 rb. kary za przeprowadzenie remontu w kościele bez pozwolenia władz państwowych.[4]

473. Ks. Naruszys Jan. Jako wik. par. Oszmiana, gbrnji wiln., ksiądz J. N. miał z rządem sprawę pod Nr. 45, której wynikiem było skazanie go do klasztoru,[5] skąd został zwolniony w 1892 r.[6]

474. Ks. Nawdziunas Antoni. W letnich miesiącach 1893 r. ksiądz A. N., wik. z Dusiat, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., bez pozwolenia rządowego poświęcił krzyż, który wystawili włościanie, nie mając na to zgody ze strony władz państwowych, o czem teraz dochodzenie jest w toku. Wiadomość powyższą nadesłał gbr kown. do jen. gbra wiln. 18 gr. 1893 r. Nr. 15999, na którą tenże jen. gbr odpowiedział mu 22 gr. tegoż roku Nr. 5377 odmową co do nominacji księdza A. N. na filjalistę w Imborodach, pow. nowoaleksandrowsk.[7]

475. Ks. Niekrasz Kazimierz. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r.

[1] A. M. Ż. Wr. P. A., 1866 r., Nr. ks. 241, k. 425—427.
[2] A. M. Kobr. N. W., Nr. 33, k. 295.
[3] A. M. Kobr. N. W., 1863 r., Nr. 48, k. 150.
[4] Op. c., k. 153 i 154.
[5] Op. c., k. 155.

[1] Op. c., k. 162 i 163.
[2] Op. c., k. 169 i 171.
[3] K. Wiln. G. G., 1891 r., Nr. 375, k. 286 i 287.
[4] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 93, Wiln. Rz. K. Kons., 1892 r., Nr. 272 i Ałfawit diełam polit. otd., K. Wiln. G. G., 1892 r., Nr. 152.
[5] A. P. Wiln. Ałfawit. diełam polit. otd.
[6] K. Wiln. G. G., 1892 r. Nr. 152. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.
[7] K. Wiln G. G., 1893 r., Nr. 432, k. 276 i 277.

wymienia sprawę Nr. 24 księdza K. N., prob. par. Iłłoki, pow. telszewsk., gbrnji kown., o jego *szkodliwą działalność* w 1897 r.[1]

476. Ks. Nowicki Adalbert. Podług doniesienia gbra kown. 24 czrw. 1903 r. Nr. 9162, w którem powiadamia jen. gbra, że księdza A. N., mansjonarza przy parafji Wilkija, pow. i gbrnji kown., skazał w 1886 r. na 15 rb. za to, że pozwolił, aby obcy kapłani, którzy przyjechali do niego, brali udział w nabożeństwie bez pozwolenia rządowego.[2]

477. Ks. Nowicki Jan. 1. Jak doniósł gbr wiln. bpowi wiln. 14 paźdz. 1893 r. Nr. 2855, ksiądz J. N., prob. par. Malaty, pow. i gbrnji wiln., zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił swemu parafjaninowi Franciszkowi Żukowskiemu urządzić w domu prywatną kaplicę i nie doniósł o tem władzom rządowym.[3] i [4]

2. O obecnym wikarjuszu par. Wornie, pow. telszewsk., gbrnji kown., księdzu J. N. pisze 23 st. 1898 r. Nr. 627 gbr wiln. do jen. gbra wiln., że, gdy był prob. w Malatach, pow. i gbrnji wiln., pozwolił urządzić ołtarz w domu włościanina i za to zapłacił 50 rb. kary.[5]

3. Jen. gbr wiln. 1 maja 1904 r. Nr. 2810 powiadamia gbra kown., że uznaje za dostateczne ograniczyć się do zwrócenia uwagi (postawlenjem na wid) księdzu J. N., prob. par. Jaswojnie, pow. i gbrnji kown., o to, że 14 wrz. 1903 r. w dzień odpustowy przekroczył przepisy, dotyczące urządzania procesyj kościelnych.[6]

478. Ks. Nowicki Józef. 1. W raporcie swym do jen. gbra wiln. urzędnik do specjalnych zleceń mstwa spr. wn., Storożenko z 15 mar. 1867 r. Nr. 20 między innemi donosi, że ksiądz J. N., wik. par. Dubrowa, pow. nowogródzk., gbrnji

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.
[2] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 226.
[3] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r., Nr. 5, IV. Nariad o żałowaniach, K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 21 i 22 i Ałfawit diełam polit. otd., 1893 r., Nr. 192.
[4] Fr. Żukowski za urządzanie u siebie domowej kaplicy bez zezwolenia rządu zapłacił 25 rb. kary. Ibidem.
[5] K. Wiln. G. G., 1898 r., Nr. 498, k. 13.
[6] K. Wiln. G. G., 1904 r., Nr. 263, k. 4.

mińsk., odmawiał w kościele modlitwy nieprzychylne dla rządu, wrogie dla prawosławia i wyklinał schizmatyków.[1] i [2]

2. Ksiądz J. N., liczący lat 25., par. Stołowicze, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk., rozdawał włościanom, którzy przeszli na prawosławie, karteczki, które miały nadawać prawo, a zarazem nakładać obowiązek w czasie wielkiego postu przystąpić do spowiedzi św. w kościele. *Szkodliwe* działanie księdza J. N. starszyna gminy w swoim czasie powstrzymał, odbierając włościanom te karteczki, a miejscowy nlk. woj. rozpocząć nakazał śledztwo w tej sprawie.[3]

3. Sprawnik pow. grodzień. 31 mar. 1871 r. Nr. 20 składa raport do gbra grodzień., że filjalista par. Usnarz, powiatu grodzień., ksiądz J. N., gdy otrzymał od duchownego prawosławnego spis swoich parafjan, którzy mają przejść na prawosławie (podleżaszczim wozwratu), przeczytał ich nazwiska z ambony. Na to gbr grodzień. 7 kw. 1871 r. Nr. 2422 pisze do zarządzającego diecezją wiln., że fakt ten uważa za bardzo niewłaściwy i żąda uwolnienia księdza J. N. ze stanowiska filjalisty usnaskiego. Wtedy władza diecezjalna zaproponowała przenieść go na administrację do parafji Hoża, tegoż powiatu, lecz gbr 15 kw. t. r. Nr. 2625 odmówił swej zgody na tę propozycję.[4]

4. Podług doniesienia, które zrobił 14 maja 1890 r. gbr wiln. do jen. gbra wiln., ksiądz J. N., wik. par. Jeziory, pow. i gbrnji grodzień., był skazany na 2 lata klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich za podtrzymywanie wśród byłych unitów gbrnji siedleckiej ducha wrogiego względem prawosławia i za nawracanie do katolicyzmu chwiejnych. W sierpniu 1888 r. ksiądz J. N. był zwolniony z klasztoru z prawem otrzymania stanowiska kościelnego, ale gdzieś zdala od miejsca dotychczasowego zamieszkania.[5]

[1] Modlitwy liturgiczne o jedność kościelną, o nawrócenie schizmatyków i wogóle akatolików rząd ros. nazywał działalnością antypaństwową i wyklinaniem schizmatyków. Dopis. autora.
[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1301, k. 42 i n.
[3] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1301, k. 42—46.
[4] Gr. K. G., 1871 r., Nr. 71, k. 93, 94, 97 i 98.
[5] K. Wiln. G. G., 1990 r., Nr. 361, k. 76 i Nr. 435, k. 2—4.

5. W piśmie swem z dnia 26 lip. 1871 r. Nr. 4019 gbr miński żąda od zarządzającego diec. wiln., aby zesłał księdza J. N., wik. z Pińska, do klasztoru w Nieświżu za opór przy wprowadzaniu języka ros. do kościoła i za ubliżenie ks. Ferd. Sęczykowskiemu. Podług raportu przełożonego klasztoru nieświskiego z 20 sierp. 1871 r. Nr. 167 ksiądz J. N. przybył tam 19 tegoż miesiąca.[1]

6. W swem piśmie z 14 czrw. 1886 r. Nr. 831 jen. gbr wiln. donosi do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., że ksiądz J. N., prob. par. Śledzianowo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ma być natychmiast uwięziony w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie na przeciąg 2 lat za szerzenie katolicyzmu wśród unitów, a po tym terminie nie będzie mógł powrócić na parafję w okolicy, zamieszkałej przez unitów.[2]

7. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 4 sierp. 1888 r. Nr. 160 doniósł do Konsystorza Wiln., że ksiądz J. N. ze Śledzianowa, pow. bielsk., gbrnji grodzień., po odbyciu swej kary opuścił klasztor 4 b. m. i r.[3]

479. Ks. Okulicz Dionizy. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 107 księdza D. O., prob. par. Janopol, pow. telszewsk., gbrnji kown., o to, że 24 maja 1897 r. urządził uroczystość św. Jana Nepomucena w miejscowym kościele parafjalnym.[4]

480. Ks. Olechno Antoni. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza A. O., prefekta gimnazjum w Szawlach, gbrnji kown., o jego *szkodliwą* działalność na terenie gimnazjum.[5]

2. Gbr wiln. 21 czrw. 1903 r. Nr. 8772 pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz A. O., wik. par. św. Trójcy w Kownie, w 1897 r. był pod zarzutem, że odprawił nabożeństwo uro-

[1] Wiln. R. K D. K., 1871 r., Nr. 43.
[2] Wiln. Rz. K. Kons., 1886 r., Nr. 233. Dieło po raznych żałobam...
[3] Wiln. R. K. D. K., 1887 r., 315.
[4] i [5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1898 g.

czyste w Radziwiliszkach, o czem było doniesione do mstra spr. wn., który wszakże odpowiedzi na to nie nadesłał.[1]

481. Ks. Olechnowicz Michał. Zakończone śledztwo w sprawie księdza M. O. z Oświeja, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., zarzucało mu nawracanie prawosławnych na katolicyzm, chrzczenie w kościele dzieci z małżeństw mieszanych (katolików i prawosławnych, dopis. autora) i wykładanie w szkole syrjańskiej religji tylko po polsku. Komisja zaś Sądu Woj. znalazła w aktach tej sprawy tylko tę winę księdza M. O., że chrzcił dzieci po katolicku z małżeństw mieszanych i 30 czrw. 1865 r. postanowiła zrobić mu surową wymówkę.[2]

Czas. Pol. Aud-t 20 list. 1865 r. Nr. 3588 postawił wniosek: księdza M. O., jako szkodliwego dla rządu, na podstawie IV kategorji przestępców politycznych wysłać na stałe zamieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tomskiej.

Konfirmacja: Zgadzam się 26 list. 1865 r. Maniutin.[3]

482. Ks. Oleszkiewicz Jan. Wikarjusz par. Nowogródek, gbrnji mińsk., ksiądz J. O., jak pisze 30 paźdz. 1867 r. Nr. 647 gbr mińsk. do jen. gbra wiln., czytając z ambony manifest o zaślubinach księżniczki Olgi Konstantynówny, zamiast słów: „ogłaszamy wszystkim naszym wiernym poddanym" użył wyrazów: „ogłaszamy wszystkim biednym naszym poddanym". Wobec tego, kończy gbr, zarządziłem tymczasowe zawieszenie księdza J. O. w czynnościach wikarjusza, zanim sprawa ta nie zostanie rozstrzygniętą.[4]

483. Ks. Olszewski Juljan. 1. Nlk wojn. m. Troki z powiatem 28 sierp. 1865 r. Nr. 6966 proponuje gbrowi wiln., aby księdza J. O., wik. par. Troki, gbrnji wiln., przenieść na inną par. ze względu na jego postępowanie nielojalne. Było to jakby odpowiedzią na to, co nlkowi trock. wojn. 14 tegoż m. i r. Nr. 8484 doniósł gbr, że ksiądz J. O. namawia wło-

[1] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 228.
[2] A. M. D. Wr. P. A., 1865 r., Nr. 368, k. 2 i 164.
[3] Op. c., k. 166 i n.
[4] K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 1352, k. 25 i 26.

ścian z Wiszniewa, aby nie przechodzili na prawosławie, lecz żeby zostali w Kościele katol.[1]

2. Sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 donosi do gbra grodzień., że ksiądz J. O., prob. z Łunny, pow. i gbrnji grodzień., nie przejął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros., dopis. autora.[2]

484. Ks. Olszewski Stefan. O księdzu S. O., prob. par. Szkudy,pow. telszewsk., gbrnji kown., gbr kown. mówi w piśmie swem do jen. gbra wiln., że na jego lojalność względem rządu nie można liczyć. Na mocy pozwolenia bpa Wołonczewskiego ksiądz S. O. nie chowa swych parafjan na miejscowym cmentarzu katol. ze względu, że przez omyłkę pochowano tam oficera prawosławnego, samobójcę. (Gbr nie wiedział widocznie o wskazaniach, które na podobne wypadki daje prawo kanoniczne, i zachowanie się księdza S. O. nazywa nielojalnością względem rządu. Dopis. autora).[3]

485. Ks. Olszewski Władysław. Wśród danych (sprawka) urzędowych daty 13 mar. 1903 r. o księdzu W. O., prob. par. Gierwiaty, pow. i gbrnji wiln., powiedziane, że zapłacił 100 rb. kary za zbieranie funduszu w innych gbrnjach bez zezwolenia władz rządowych na budowę nowego kościoła w Gierwiatach. Nadto główny nlk kraju 31 gr 1902 r. Nr. 898 polecił gbrowi wiln., aby zwrócił się do bpa wiln. o bezzwłoczne przeniesienie księdza W. O. na stanowisko wikarjusza.[4]

486. Ks. Opolski Mikołaj. 1. Z zarządzenia jen. gbra wiln. ksiądz M. O., wik. par. Dorbiany, pow. telszewsk., gbrnji kown., w lutym 1867 r. został pozbawiony swego wikarjatu i skazany na mieszkanie do jednego z klasztorów. Wtedy bp Wołonczewski naznaczył dla niego klasztor dominikański w Rossjenach i zawiadomił go o tem 20 lut. 1867 r. Nr. 477

[1] A. M. Troc. N. W., Nr. 158, k. 67 i 68.
[2] Gr. K. G., 1872 r., I, Nr. 360, k. 35.
[3] K. Wiln. G. G., 1888 r, Nr. 417, k. 184.
[4] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 255.

Bp zaś otrzymał wiadomość o decyzji w tej materji jen. gbra 11 lut. 1867 r. Nr. 1805 od gbra kown.[1] i [2]

2. Podług relacji, którą złożył gbr kown. 30 maja 1870 r. Nr. 6943 jen. gbrowi wiln., ksiądz M. O., kapłan diecezji telszewsk., od 1867 r. jest zamknięty w klasztorze dominikanów rossjeńsk. za to, że wypowiedział kazanie własnego opracowania. Decyzję w tej kwestji wydał jen. gbr wiln. w swej odezwie do gbra kown. z 8 lut. 1867 r. Nr. 144.[3]

Fakt powyższy miał jeszcze te następstwa, że z rozporządzenia jen. gbra wiln., datowanego 15 paźdz. 1871 r. Nr. 1895, ksiądz M. O. z par. Pogromoncie, pow. rossjeńsk., gbrnji kown., dostał się od 29 paźdz. 1871 r. pod bezterminowy surowy sekretny dozór policji.[4]

3. 6 paźdz. 1874 r. Nr. 7946 gbr kown. powiadomił bpa Wołonczewskiego, że księdza M. O., filjalistę z Medyngian, par. Żorany, pow. telszewsk., gbrnji kown., jen. gbr wiln. skazał na 50 rb. kary za to, że w miasteczku Medyngiany poświęcił krzyż, który postawiono bez pozwolenia władz państwowych. Gdy ksiądz M. O. podał do tych władz o zwolnienie go z nałożonej nań kary, jen. gbr wiln. skazał go jeszcze na klasztor u o.o. dominikanów w Rossjenach z zabronieniem wszelkich wyjazdów. Dodatkowa ta kara spotkała księdza M. O. za to, że, święcąc ten krzyż, dał *zły* przykład swym parafjanom nieposzanowania przepisów rządowych.[5]

4. W 1885 r. ksiądz M. O., filjalista z Gruszławek, par. Sałanty, pow. telszewsk., gbrnji kown., otrzymał wymówkę (wnuszenie) od władz rządowych za to, że bez porozumienia się z temiż władzami zaprosił do siebie na odpust ks. Wincentego Szlagiera, prob. par. Łankożemy, tegoż pow. i gbrnji.[6]

[1] Kown. Kons., 1861—1865 r. Rasztai...
[2] Ponieważ niema w decyzji władz rządowych wymienionego przestępstwa księdza M. O., dlatego wzmiankę o tym fakcie pomieszczamy w niniejszym dziale „Za Kościół". Dopis. autora.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1870 r., Nr. 765, k. 26 i n.
[4] A. M. K. Wiln. G. Gr., 1871 r., polit., Nr. 92, k. 51.
[5] Kown. Kons., 1861—1865 r. Rasztai...
[6] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., polit., Nr. 52, k. 32.

487. Ks. Opólski Teofil. Gbr kown. 17 list. 1866 r. Nr. 12021 pisze do nlka wojn. m. Telsze i pow.: ksiądz T. O., wik. par. Dorbiany, pow. telszewsk., gbrnji kown., 4 wrz. b. r. mówił kazanie własnego opracowania, bez cenzury, a nadto wymawia się od prowadzenia wykładów religji w ludowej szkole dorbiańskiej dlatego, że tam trzeba uczyć po rosyjsku. O ile Pan złoży do mnie raport 12 wrz. 1866 r. Nr. 20071, proszę o ściągnięcie z księdza T. O. 100 rb. kary...[1]

488. Ks. Opulski Mikołaj. Będąc altarzystą par. Radziwiliszki, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz M. O. miał z rządem sprawę, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. 1894 r. Nr. 3 o to, że w 1893 r. odprawił bez pozwolenia rządowego nabożeństwo w kaplicy w Naruszańcach, pow. i gbrnji kown.[2] Jako prefekt w szkole miejskiej w Wiłkomierzu, gbrnji kown., ksiądz M. O. w 1899 r. miał z rządem ros. sprawę Nr. 32 o *czyny karalne* (predosuditelnyja diejstwja).[3]

489. Ks. Opulski Władysław. Gbr kown. 7 st. 1900 r. Nr. 133 powiadomił jen. gbr. wiln., że ksiądz W. O., wik. par. Wiłkomierz, gbrnji kown., będąc prefektem w szkole miejskiej w Wiłkomierzu, był zamieszany w wypadkach, kiedy niektórzy z uczniów tej szkoły nie chcieli pójść na nabożeństwo żałobne za zmarłego następcę tronu... Kurator wiln. okręgu naukowego zwolnił księdza W. O. z tej prefektury.[4]

490. Ks. Ordo Józef.[5] Będąc proboszczem par. Tauroginie, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., na skutek polecenia jen. gbra wiln. z 29 sierp. 1887 r. Nr. 1008 ksiądz J. O. zapłacił 25 rb. kary za to, że w kościele taurogińskim

[1] A. M. Telsz nlk wojn., 1866 r., Nr. 113, k. 150.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894 r., Nr. 193.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1898 r.
[4] K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 17.
[5] Źródło, z którego czerpiemy wiadomość o karze księdza J. O. nie mówi, dlaczego fotografja księdza F. M. była tak bardzo nieprzyjemną dla rządu. W każdym razie był to objaw skrępowania życia kościelnego, skoro fotografji nie wolno było zawiesić w zakrystji. Z tych względów o fakcie tym czynimy wzmiankę w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

wywiesił fotografję ks. Feliksa Mazulewicza, byłego proboszcza parafji Tauroginie.[1]

491. Ks. Ordyński Michał. 1. Gbr wiln. 24 i 29 gr. 1903 r. Nr. 21470 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz M. O., jako wik. par. pobernardyńskiej w Wilnie, w 1873 r. na skutek zarządzenia tegoż jen. gbra zapłacił 50 rb. kary za to, że nie pozwolił kobiecie prawosławnej, aby była matką chrzestną przy chrzcie w kościele katolickim. Będąc proboszczem par. Kobylniki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., był oskarżony o to, że wygłosił kazanie własnego opracowania. W 1885 r. ksiądz M. O. za to, że wywiesił na ścianach kościoła portret bpa Hryniewickiego, na skutek decyzji głównego nlka kraju zapłacił 50 rb. kary.[2] W 1889 r. za *karygodne* postępowanie rząd go zdegradował na wikarjat do Drui, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln. W 1891 r. zgodnie z postanowieniem głównego nlka kraju ksiądz M. O. został wtrącony do klasztoru o.o. franciszkanów grodzień. na 2 lata.[3]

2. W 1870 r. ksiądz M. O. nie przyjął trebnika (rytuału z tekstem ros.), i o tem samem 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 pisze do gbra grodzień. policmejster grodzień., dodając, że ksiądz M. O. jest fanatykiem.[4]

492. Ks. Orłowski Konstanty. Jen. gbr wiln. 2 kw. 1872 r. Nr. 34 poleca gbrowi kown., aby udzielił surowego upomnienia księdzu K. O., prefektowi gimnazjum w Kownie za to, że nie pozwolił władzy szkolnej mieć dozoru nad młodzieżą podczas rekolekcji, przygotowujących ją do spowiedzi.[5]

493. Ks. Orzechowicz Michał. Gbr. wiln. 13 paźdz. 1864 r. Nr. 10458 donosi do jen. gbra wiln., że ks. *Feliks Mo-*

[1] A. M. K. Wiln. G. G., 1881 r., Nr. 52, k. 56.
[2] Bpa Hryniewickiego rząd w tym czasie wywiózł do Jarosławla, była więc to walka z rządem o gwałt, zadany osobie pasterza diecezji wileńskiej. Dopis. autora.
[3] K. Wiln. G. G., 1903 r., Nr. 505, k. 348, K. Wiln. G. G., 1900 r., Nr. 449, k. 189 i n., K. Wiln. G. G., 1896 r., Nr. 361, k. 105 i K. Wiln. G. G., 1886 r., Nr. 827, k. 279 i n.
[4] K. Wiln. G. G., 1871 r., I, Nr. 279, k. 12 i 13 i 1872 r., I, Nr. 360.
[5] K. Wiln. G. G., 1872 r., Nr. 1211, k. 4 i 5.

czarski, prob. par. Nieciecz, pow. lidzk., gbrnji wiln., dał ślub Romanowi Guszczyńskiemu, *prawosławnemu*, któremu ksiądz M. O., prob. par. Jelna, tegoż powiatu i gbrnji, wydał świadectwo, że był ochrzczony w kościele kat., urodzony unitą a zamilczając tego szczegółu, że R. G. w 1850 r. był uznany przez Komisję Rząd. za prawosławnego. Wobec tego faktu gbr wiln. proponuje nałożyć na księdza M. O. 100 rb. kary, na co zgodę swą wyraża jen. gbr wiln. w swem piśmie do gbra wiln. z 21 paźdz. 1864 r. Nr. 3316.[1]

494. Ks. Ostaszewski Eugenjusz. Za wygłoszenie kazania własnego opracowania ks. Feliks. Roszkowski, wik. par. Św. Ducha w Wilnie, został skazany na 50 br. kary. Wtedy ksiądz E. O., dziekan wystąpił do władz rządowych ros. o zwolnienie księdza F. R. od tej kary. Na to jen. gbr wiln. 1 czrw. 1867 r. Nr. 681 pisze do gbra wiln., że pozwala na zniesienie tej kary, ale księdza E. O. uważa za właściwe zwolnić z zajmowanego przezeń stanowiska za słaby nadzór nad podwładnym mu księdzem.[2]

495. Ks. Ostrejko Józef. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 45 księdza J. O., wik. par. Nowe Troki, gbrnji wiln., o wtrącenie go na rok czasu do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.[3]

496. Ks. Ostrowski Adam. 1. Litewski Konsystorz Duchowny (prawosławny, dopis. autora) 4 maja 1909 r. Nr. 42 przesłał odezwę do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym treści następującej: Gbr wiln. 4 lut. b. r. Nr. 1814 powiadomił Konsystorz, że mieszkaniec m. Wilna (Wileńska 28 m. 22), szlachcic Jerzy, syn Piotra, Samow zwrócił się do niego z prośbą, że pragnie z prawosławia przejść na katolicyzm. Wobec tego Konsystorz Litewski polecił błagoczynnemu (rodzaj dziekana w hierarchji katolickiej dopis. autora) m. Wilna 24 lut. tegoż 1909 r Nr. 1689, aby przemówił do Samowa w sprawie

[1] K. Wiln. Wojn. G., 1864 r., Nr. 1327, k. 19—21.
[2] K. Wiln. G. G., 1866 r., Nr. 1452, k. 57.
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1895 g.

pozostania nadal przy prawosławiu. Tymczasem matka Jerzego, jego brat i siostry zwrócili się do archiereja wiln. 6 mar. b. r., ażeby na wszelki sposób przeszkodzić Jerzemu w przejściu do latynizmu. W podaniu tem do archiereja było powiedziane między innemi i to, że Jerzy już wziął ślub w kościele katol., w par. Wszystkich Świętych w Wilnie.

Wobec wyżej przytoczonych faktów Konsystorz Litewski (prawosł.) prosi p. prokuratora, aby pociągnął do odpowiedzialności prawnej tych, którzy w kościele Wszystkich Świętych błogosławili ślub Jerzego Samowa. Przytem tenże Konsystorz dodaje, że J. Samow pozostaje nadal przy swem postanowieniu przejścia na katolicyzm.

2. Prokurator przesłał powyższe doniesienie do p. o. sędziego śledczego 5-go rejonu m. Wilna przy wiln. sądzie okręgowym, który 21 maja 1909 r. na podstawie nadesłanych mu akt tej sprawy przyszedł do przekonania: 1-e, że nadesłane polecenie prokuratora jest prawnie upoważniającą okolicznością do rozpoczęcia śledztwa pierwiastkowego; 2-e, że opisane fakta w tej sprawie zawierają w sobie poszlaki przestępstwa, przewidzianego w § 94 kodeksu karnego; 3-e, że przestępstwo to należy do kompetencji sądów ogólnych i 4-e, że przestępstwo miało miejsce w 5 rejonie śledczym m. Wilna. Na podstawie przeto § 289 i 297 ustawy postępowania karnego i § 94 kodeksu karnego sędzia śledczy przyjmuje sprawę dla nadania jej toku właściwego.

3. Sędzia śledczy 5 rejonu m. Wilna 18 czrw. 1909 r. badał księdza A. O. w charakterze obwinionego, liczącego lat 26, syna Ignacego, który zeznał, co następuje: Uznaję się winnym, że 17 lut. 1908 r. dałem ślub prawosławnemu Jerzemu Samowowi z Kazimierą Satkiewicz, katoliczką, nie połączonych uprzednio węzłem małżeńskim w cerkwi prawosł. Samow, zeznawał dalej ksiądz A. O., oświadczył mi przed swym ślubem, że wniósł podanie do bpa rz.-katol., by mu pozwolił przyjąć katolicyzm, będąc przeto przekonanym, że pozwolenie to nadejdzie wkrótce, a przytem obawiając się, żeby Samow nie rozpoczął nielegalnego współżycia z Satkiewiczówną, jako kapłan katolicki zdecydowałem się udzielić im ślubu.

4. Gdy akta ukończonego w powyższej sprawie śledztwa otrzymała Prokuratorja przy wiln. sądzie okręgowym, towarzysz prokuratora ułożył 9 sierp. 1909 r. taki akt oskarżenia: W skardze, którą podali 6 marca 1909 r. Zuzanna, Walerjan i Zofja Samowowie wraz z Marją Sobolewą do archiereja litewsk. i wiln. Nikandra, oświadczyli i powtórzyli to następnie na śledztwie, że syn Zuzanny, a brat pozostałych, Jerzy Samow shańbił ich szlachectwo rodowe, oddawna prawosławne, tem, że przeszedł na katolicyzm, a jedyną przyczyną tego kroku było to, że się zakochał w pannie Kazimierze Satkiewicz, katoliczce, z którą też wziął ślub katolicki. Ślub ten, jak widać z dowodów metrycznych, błogosławił ksiądz A. O. z par. Wszystkich Świętych w Wilnie 17 lut. 1908 r., decyzja zaś Wiln. Konsystorza rz.-katol. o przyłączeniu J. Samowa do katolicyzmu zapadła 10 kw. 1909 r. Wobec powyższego ksiądz A. O., syn Ignacego, liczący lat 26, został oskarżony, że 17 lut. 1908 r. w m. Wilnie, w kościele Wszystkich Świętych pobłogosławił ślub małżeński katoliczki Kazimiery Satkiewicz ze szlachcicem Jerzym Samowym, o którym wiedział, że jest wyznania prawosławnego i że ślub ten nie był udzielany przedtem w cerkwi prawosławnej ani potem. Przestępstwo to przewidziane jest w p. 4, § 93 i p. 1, § 94 kodeksu karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 ustawy postępowania karnego ksiądz A. O. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

5. Wiln. Sąd Okręgowy w I wydziale karnym 29 mar. 1910 r. wydał wyrok, skazujący księdza A. O. na karę 25 rb., a gdyby nie był w stanie zapłacić tych pieniędzy w ciągu miesiąca od uprawomocnienia się niniejszego wyroku, wtedy osadzić go należy w areszcie na przeciąg tygodnia w myśl § 86 ustawy karnej, nadto odsunąć go od zajmowanego stanowiska na 3 miesiące. Kosztami sądowemi obciążyć zasądzonego, a w razie jego niezamożności przyjąć je na rachunek skarbu.[1]

[1] Predw. Sl. Sud. Sl. Wiln. O. Suda 5 ucz. gbr Wilna, 1909, Nr. 87, k. 1—30, 20 i 21; D. Wiln. O. Suda po. I ugoł. otd., 1909, Nr. 25 b, k. 3 i 28 i K. Wiln. G. G., 1910, Nr. 81, k. 2.

497. Ks. Pacewicz Wincenty. 1. 28 mar. 1890 r. Nr. 2757 gbr kown. donosi do jen. gbra wiln., że z rozporządzenia tego ostatniego ksiądz W. P., wik. z Wiłkomierza, zapłacił 50 rb. kary za to, że w 1888 r. nie dopuścił do spowiedzi p. Zofji Pniewskiej, córki podpułkownika, z tego względu, że wychodziła za prawosł. Jen. gbr wiln. 9 kw. 1890 r. Nr. 1499 w piśmie do gbra kown. odmawia swej zgody na przeniesienie księdza W. P. na równorzędne stanowisko z Wiłkomierza do Taurogien.[1]

2. Obecny wik. par. Traszkuny, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., pisze gbr kown. do jen. gbra wiln. 21 lut. 1896 r. Nr. 2394, ksiądz W. P. w 1890 r., będąc w Wiłkomierzu, w tamtejszej filji Szołków pozwolił odprawić uroczyste nabożeństwo ks. Michałowi Andruszkiewiczowi i za to zapłacił 25 rb. kary. W odpowiedzi na powyższe jen. gbr wiln. zawiadamia 29 lut. 1896 r. Nr. 782 gbra kown., że nie zgadza się na nominację księdza W. P. na filjalistę do Aleksandrji, diecezji kown.[2]

498. Ks. Pacewicz.[3] Za to, że ksiądz P. nie pozwalał uczniom katolikom powszechnej szkoły widzkiej uczęszczać w dni galowe cesarskie do cerkwi prawosławnej i korzystania wogóle dzieciom katolickim z prawosławno parafjalnej szkoły, jen. gbr wiln. polecił gbrowi kown. 11 kw. 1889 r. Nr. 428 ściągnąć z niego 50 rb. kary i żądać od bpa telszewskiego, aby zabrał księdza P. z parafji Widze, powiatu nowoaleksandrowsk., gbrnji kown.[4]

2. Gbr kown. na skutek rozporządzenia jen. gbra wiln. z 19 mar. 1889 r. Nr. 394 ściągnął z księdza P., wik. z Widz, 25 rb. kary za to, że odmówił żądaniu władzy szkolnej, aby wyjaśnił dzieciom szkolnym o potrzebie w galówki ich udziału w nabożeństwie cerkiewnem.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1890, Nr. 361, k. 54 i A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 81, k. 65.

[2] K. Wiln. G. G., 1896, Nr. 361, k. 60 i 62.

[3] Źródło, z którego czerpiemy te wiadomości o księdzu P., nie podaje jego imienia. Nie posiadając zaś katalogu diecezji kown. za 1889 r., nie możemy uzupełnić tego braku. Dopis. autora.

[4] i [5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 81, k. 67.

499. Ks. Pakalniszkis Kazimierz. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. J. G. za 1896 r. Nr. 8 wymienia sprawę księdza K. P., wik. parafji Okmiana, pow. telszewsk., gbrnji kown., o to, że zbierał na plebanji chór kościelny na naukę śpiewu kościelnego.[1]

500. Ks. Pallulon Mieczysław, późniejszy bp kown. 1. Dziennik podawczy tajnej korespondencji, nadchodzącej do Kancelarji jen. gbra wiln. za 1883 r. notuje pod pozycją 2 z 13 st. 1883 r. odezwę, którą przysłał mster spr. wn. za Nr. 34 „o prałacie Pallulonie".[2]

2. Jen. gbr wiln. 12 paźdz. 1885 r. Nr. 1468 zwraca się do bpa kown. Pallulona o to, że bp w dwóch odezwach: jednej z 2 sierp. 1884 r. Nr. 1677 do kuratora naukowego okręgu wiln. z racji, że uczniowie katolicy byli na nabożeństwie galowem w cerkwi prawosławnej i w drugiej do gbra kown., że dzieci szkoły powszechnej z Birżan były na nabożeństwie żałobnem za Aleksandra II w cerkwi prawosławnej, wypowiedział swe zdanie ujemne nietylko w stosunku do uczniów, lecz wogóle o katolikach, bywających w cerkwiach, i żądał, aby na przyszłość władze rządowe nie łamały praw Kościoła katolickiego. Nadto bp z okazji, że prob. par. Traupe, pow. wiłkomiersk., nie pozwolił pochować na cmentarzu kat. dziecka kpna Noskowa, wypowiedział swój pogląd, że katolicy nie mogą brać udziału w obrzędach religijnych, odprawianych nie tylko za żyjących, ale i za zmarłych, że załatwianie pogrzebu prawosławnego na cmentarzu katolickim jest pogwałceniem praw Kościoła katolickiego.

O powyższem, pisze do bpa jen. gbr wiln., powiadomiłem mstra spr. wn., a jednocześnie wypowiadam tu swoje zdanie: „Stanowisko Waszej Ekscelencji w pierwszym wypadku stawia w niezmiernie trudnem położeniu urzędników katolików, którzy obowiązani są bywać w dni galowe w cerkwiach na nabożeństwie, jak tego żąda od nich bezpośrednia ich władza państwowa, która na wypadek nie spełnienia tej

[1] Ałfawit polit. otd., K. Wiln. G. G., za 1896 r.
[2] A. M. K. Wiln. G. G, 1883, tj., Nr. 27.

powinności uwolni ich z urzędu zajmowanego, a jeśli znów pójdą do cerkwi, to popełnią grzech, którego nie będą mogli niczem zmazać.[1] Co do drugiego muszę powiedzieć, że w Królestwie Polskiem cmentarze są wspólne[2] i duchowieństwo tamtejsze nigdy przeciw temu nie protestowało, ani tego nie kwestjonowało, gdy prawosławni zjawiali się na cmentarzu ze swemi obrzędami pogrzebowemi. Wogóle, pisze dalej tenże jen. gbr, religja katolicka, nie będąc w Rosji panującą, nie może stawiać swoich żądań, a tylko tak jak inne wyznania tolerowane w Rosji, może wypełniać jedynie te swoje przepisy, które nie są przeciwne prawom państwowym i nie przynoszą krzywdy obrzędom prawosł. Na dowód słuszności mego twierdzenia załączam przy niniejszem dla Waszej Ekscelencji kopję pisma, które otrzymałem od mstra spr. wn. 17 sierp. 1884 r. Nr. 39378. Kachanow, jen. gbr.[3]

501. Ks. Panasiewicz Antoni. 1. 1894 r. ksiądz A. P., prob. par. Siemiatycze, pow. bielsk., gbrnji grodzień., miał z rządem ros. sprawę, zaregestrowaną w wydziale politycz. Kancelarji J. G. Wiln. w tymże roku Nr. 42, o to, że nie chciał odprawić nabożeństwa żałobnego za zmarłego cesarza Aleksandra III.[4] Ksiądz A. P. w czasie dochodzenia policji dał jej odpowiedź, że ludność tutejsza niema takich patrjotycznych uczuć, jak w Rosji. Za powyższe jen. gbr wiln. 14 lut. 1895 r. Nr. 277 polecił gbrowi grodzień. skazać księdza A. P. na 25 rb. kary.[5]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. J. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 15 księdza A. P., prob. par. Siemiatycze, *o szkodliwą jego działalność.*[6]

[1] Takiej zasady Kościół katol. nie głosił nigdy. Dopis. autora.
[2] O tyle są tam cmentarze wspólne, że je otacza jedno oparkanienie, ale dla niekatolików jest wydzielone osobne miejsce, nie objęte poświęceniem cmentarza dla katolików. Dopis. autora.
[3] A. M., 1881, w polit., Nr. 52, k. 109 i n.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1894, Nr. 193.
[5] Gr. K. G., 1894, I, Nr. 209, k. 48—51.
[6] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., za 1897.

3.[1] Sprawnik pow. bielsk. 16 mar. 1892 r. Nr. 11 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz A. P., prob. par. Perlejewo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., występował przeciw temu, aby dzieci katolickie uczęszczały do szkoły cerkiewno prawosławnej we wsiach Peje i Kobyle. Do pierwszej przestało chodzić 15-ro, do drugiej 9-ro.[2]

4. Prawosławny bp grodzień. i brzeski 22 gr. 1902 r. Nr. 4396 wystąpił do gbra grodzień. o to, że ksiądz A. P., prob. z Perlejewa, pobudził swych parafjan do oświadczenia, iż są gotowi wskrzesić szkołę gramoty, która istniała w przeciągu 2-ch lat, o ile w niej obok języka ros. będą się dzieci uczyły jednocześnie języka polskiego. O fakcie powyższym gbr grodzień. powiadomił jen. gbra wiln. 4 st. 1903 r. Nr. 18.[3]

502. Ks. Pancer Sylwester. 1. Jako filjalista w Okniście, par. Rakiszki, dekanatu abelsk., diecezji kown., ksiądz S. P. miał z rządem sprawę o samowolne rozszerzenie cmentarza grzebalnego i o to, że dopuścił pochować na nim *prawosławnego*.[4] i [5]

2. W 1891 r., jak pisze gbr kown. do jen. gbra wiln. 12 wrz. 1898 r. Nr. 12744, otrzymał ksiądz S. P. od rządu bardzo surowe napomnienie za to, że odprawił nabożeństwo w par. Kule, diec. kown., bez pozwolenia władzy rządowej, a jednocześnie był ostrzeżony, że, jeśli powtórzy się coś podobnego w przyszłości, spotka go wtedy kara wzmożona. W 1893 r. ksiądz S. P. zapłacił 100 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych rozszerzył cmentarz kościelny w Raupiach, pow.

[1] Punkt 2-gi księdza A. P. nadawał się, by go umieścić w dziale „Za Ojczyznę". Żeby jednak nie rozrywać całości stosunku księdza A. P. do szkoły polskiej, umieściliśmy wzmiankę o tym fakcie w tym dziale. Dopis. autora.

[2] Gr. K. G., 1902, II, Nr. 208, k. 4.

[3] Gr. K. G., 1902, II, Nr. 188, k. 15.

[4] A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893 g., Nr. 192.

[5] Akt, dotyczących tej sprawy niema, wywieźli je Rosjanie. Fakt czerpiemy ze spisu alfabetycznego spraw, załatwionych w 1893 r. Domyślamy się tylko, że chodziło o pochowanie unity. Ale rzecz charakterystyczna. Jednych księży rząd ros. karał, gdy nie pozwalali na cmentarzu kat. pochować prawdziwych prawosławnych. Tu karze za pochowanie *prawosławnego*. Dopis. autora.

nowoaleksandrowsk., gbrnji kown. i nie pozwolił nieboszczyka prawosławnego pochować na cmentarzu katolickim.[1]

3. Gbr kown. 4 list. 1906 r. Nr. 17402 przesyła do jen. gbra wiln. listę księży gbrnji kown., którzy brali udział w latach 1905 i 1906 w ruchach litewsko rewolucyjnych. Na liście tej pod Nr. 27 o księdzu S. P. gbr mówi, że w 1893 r. płacił karę 100 rb. za samowolne rozszerzenie cmentarza w parafji Rakiszki, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., i za to, że nie pozwolił na tym cmentarzu pochować włościanina prawosławnego.[2]

503. Ks. Pasławski Mikołaj. Jako prefekt w Kamieńcu Podolskim ksiądz M. P. nie pozwolił uczennicom uczęszczać do cerkwi prawosławnej. Za to i za tajną szkołę władze rządowe pozbawiły go tej prefektury.[3] i [4]

504. Ks. Pawłowski Dominik. 1. Będąc prob. par. Wobolniki, pow. poniewieskiego, gbrnji kown., ksiądz D. P. w tamtejszej dzwonnicy kościelnej wstawił 2 belki bez pozwolenia rządu i za to miał z nim kłopot w 1893 r.[5]

2. Jako prob. par. Wobolniki, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz D. P. w 1885 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że na uroczystość kościelną zaprosił kilku księży do swej parafji, nie uzyskawszy na to uprzedniego pozwolenia. W 1887 r. był upomniany za wypowiedzenie z ambony kazania *nieodpowiedniego* i w 1893 r. był skazany na 100 rb. za to, że na dzwonnicy kościelnej bez pozwolenia rządowego wstawił 2 belki (o czem jest mowa w p. 1. Dopis. autora).[6]

505. Ks. Perekszlis Karol. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza K. P., prefekta szkoły ludowej

[1] K. Wiln. G. G., 1898, Nr. 498, k. 306.

[2] K. Wiln. G. G., 1906, Nr. 355, k. 35—43.

[3] A. Aut. XXXII.

[4] Bliższe szczegóły podane są przy temże nazwisku w dziale „Za Ojczyznę". Dopis. autora.

[5] A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893, Nr. 192.

[6] K. Wiln. G. G., 1905, Nr. 321, k. 71.

w Poniemuniu, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o jego *szkodliwą działalność* na terenie tamtejszej szkoły.[1]

506. Ks. Perkowski Jakób. 1. Gbr miński 30 kw. 1867 r. Nr. 285 przesyła do Sztabu wiln. okręgu wojn. sprawę wojn. sądową, która się odbyła przy Urzędzie nlka wojn. gbrnji mińsk. księdza J. P., prob. par. Zamość, pow. słuck., gbrnji mińsk., o to, że dopuszczał wiernych mimo kilkakrotnego zakazu ze strony rządu, do *nielegalnej* czci, oddawanej zmarłemu Wince Ratomskiemu, za upór w tym względzie wobec zarządzeń władzy... i za współudział w powstaniu... prosi...[2]

Na powyższe Sztab wiln. okręgu wojn. 24 maja 1867 r. Nr. 5213 odpowiada gbrowi mińsk., że sprawa ta nie nadaje się do sądu wojn. i trzeba ją przekazać do sądu świeckiego...[3]

2. Z racji zamykania kościoła w Zamościu, pow. słuck., gbrnji mińsk. i usuwaniu stamtąd ciała Winki Ratomskiego, zmarłego w opinji męża świątobliwego, gbr miński zwracał się do Czasowego Pol. Aud-rjatu przeciw księdzu J. P. z Zamościa, gbrnji mińsk. Na skutek decyzji jen. Maniukina z 6 list. 1865 r. Nr. 3375 ksiądz J. P. dostał się pod Sąd Polowo Wojenny przy Zarządzie Mińskiego Wojennego Nlka.[4]

3. Gbr miński nadesłał do Cz. P. A-tu sprawę księdza J. P., prob. par. Zamość, pow. słuck., gbrnji mińskiej. Rząd ros. nie mógł zrozumieć czci, jaką ludność okoliczna oddawała szczątkom Winki Ratomskiego, nazywając ją nielegalną, a księdza J. P. pociągał do odpowiedzialności, że nie pilnował zakazu, jaki rząd ten w tym względzie wydał o przerwaniu tych pielgrzymek i odwiedzin grobu, o którym jest mowa.

W tem wszystkiem rząd ros. widział chęć budzenia fanatyzmu wśród katolików i złego usposobienia względem prawosławnych, „co otwiera drogę do udziału w powstaniu".

Wobec powyższych danych Cz. P. A-t stawia wniosek,

[1] Ałfawit. polit. otd., K. Wiln. G. G. za 1898.
[2] A. M. Dieło Wr. P. A., 1863, Nr. 838, k. 2.
[3] Op. c., k. 10.
[4] K. Wiln. G. G., 1866, Nr. 1448, k. 1 i 2.

aby księdza J. P. bezzwłocznie zaaresztować i oddać pod sąd wojn. podług ustawy polowo karnej w m. Mińsku.[1]

507. Ks. Petkus Nikodem. Gbr kown. 4 st. 1904 r. powiadomił jen. gbra wiln., że filjalista ze Skiemian, gbrnji kown., ksiądz N. P. w 1893 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych brał udział w nabożeństwie 20 czrw. 1893 r. w Starych Wołniach.[2]

508. Ks. Petrajtis Antoni. Jako wik. par. Bolniki, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., ksiądz A. P. zapłacił 50 rb. kary z rozporządzenia jen. gbra wiln., zapadłego 28 maja 1888 r. Nr. 640, za to, że bez pozwolenia rządu odprawił nabożeństwo w kościele parafji Skirstymoń, pow. rosjeńsk., gbrnji kown.[3]

509. Ks. Petronajtis Jan. Władze państwowe 13 st. 1886 r. Nr. 40 zniosły się z bpem telszewsk., aby zabronił księdzu J. P., filjaliście z Sartynik, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., nauczania chłopców i dziewcząt, których zbierał na katechizm do kościoła, że tylko wiara katolicka prowadzi do nieba. „Takie bowiem nauczanie, kończy się odezwa urzędowa, zaostrza stosunki między katolikami a prawosławnymi".[4]

510. Ks. Pietranis Justyn. 1. Na skutek wystąpienia zarządzającego diecezją wiln. jen. gbr wiln. odpowiada mu 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744, że gotów jest wystąpić do mstra spr. wn. z przychylnym wnioskiem o darowanie księdzu J. P. reszty kary i przywrócenie mu dawnego stanowiska, gdyż uważa, że karę tę w części już poniósł i ma nadzieję, że taki sposób zakończenia z nim sprawy zachęci go, aby na przyszłość nie zaniedbywał swych obowiązków służbowych.[5]

2. O co chodziło w tym wypadku rządowi, widać to z odezwy Departamentu Spr. Duch. Obc. W. z 16 mar. 1907 r. Nr. 1255 do bpa wiln., w której mster spr. wn. tak pisze:

[1] A. M. Ż. Wr. P. A., 1865, Nr. ks. 244, k. 847—855.
[2] K. Wiln. G. G., 1904, Nr. 250, k. 1.
[3] A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 81, k 63.
[4] Op. c., k. 51.
[5] K. Wiln. G. G., 1908, Nr. 335, k. 22.

Do Mstwa doszły wiadomości o nielegalnej działalności księdza J. P., prob. par. Dziatłowicze, pow. słonimskiego, gbrnji grodzień. Ujawniło się to w tem, że ksiądz J. P. rozdawał wśród włościan w celach propagandy religijnej ulotki p. t. „Jaką wiarę Rusowie przyjęli z rąk księcia Włodzimierza?". Z uwagi, że prawodawstwo ros. tylko cerkwi prawosławnej udziela prawa misyjnej działalności, proszę uwolnić księdza J. P. z zajmowanego stanowiska.

3. Mster spr. wn. 27 st. 1908 r. Nr. 642 poleca jen. gbrowi wiln., żeby wobec otrzymanych wiadomości o nielegalnej działalności księdza J. P. wystąpił do Osobnej Rady, aby ta zażądała usunięcia go z powiatu słonimskiego.

4. Departament Policji 29 lut. 1908 r. Nr. 87020 zawiadamia jen. gbra wiln., że Osobna Rada przy Mstwie Spr. Wn. rozpatrzyła sprawę księdza J. P., uznała jego agitację przeciwpaństwową za dowiedzioną, przeto mster spr. wn. zadecydował oddać go pod jawny dozór policji w miejscu, które sam obierze na mieszkanie dla siebie poza pow. słonimskim na przeciąg lat 3, licząc od 18 lut. 1908 r.

5. Kancelarja jen. gbra wiln. 16 maja 1908 r. Nr. 3256 donosi gbrowi wiln., że ksiądz J. P. wybrał sobie na mieszkanie majątek Poświle, w powiecie święciańsk., gbrnji wiln.

Zarządzający diecezją wiln. przedstawił księdza J. P. na parafję Holszany, pow. oszmiańsk., ale Departament Spr. Duch. nie zgodził się na to.

6. Gbr wiln. 8 gr. 1909 r. Nr. 27375 powiadamia jen. gbra wiln., że Departament Policji na skutek otrzymanych wiadomości od zarządzającego diecezją wiln. o doli księdza J. P., mieszkającego w pow. święciańskim, uznał za możliwe przywrócić mu stanowisko kościelne tak, że od 3 gr. b. r. ksiądz J. P. liczy się wikarjuszem w Stokliszkach, powiatu trock., gbrnji wiln.[1]

7. Na zasadzie przepisów z 26 gr. 1905 r. o ochronie wzmocnionej jen. gbr wiln. nakazał księdzu J. P. opuścić zajmowane przezeń dotąd stanowisko.

[1] K. Wiln. G. G., 1907, Nr. 332, k. 6, 45, 48, 63, 96 i 109.

8. Ks. K. Michalkiewicz, gdy przybył na administratora diecezji wiln., wystąpił 9 paźdz. 1908 r. Nr. 1380 do władz rządowych o cofnięcie tej kary. Na to jen. gbr wiln. 18 paźdz. 1908 r. Nr. 6744 odpowiedział, że, o ilę ksiądz J. P. pozbawiony będzie dziekanji, to wystąpi w jego sprawie do mstra spr. wn.[1]

511. Ks. Pietkiewicz Alojzy. Gbr kown. 17 st. 1870 r. Nr. 885 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. P., filjalista z Plus, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., w jesieni 1868 r. poświęcił krzyż we wsi Łapiny, pow. nowoaleksandrowskiego, na co władze państwowe nie dawały pozwolenia.[2]

512. Ks. Pietkiewicz Marcin. 1. Wiln. Komisja Śl. przesyła do jen. gbra wiln. raport o tem, że Dynaburska Komisja Śl. 18 st. 1865 r. Nr. 18 nadesłała do niej 5 różnych spraw, a między niemi o tem, że ksiądz M. P. nakłaniał pannę Zander, luterankę do przyjęcia katolicyzmu, a kiedy ona nie poszła za tą namową, miał odmówić udzielenia jej ślubu z katolikiem Abarazysem. W aktach dowodów na te zarzuty niema. Mając wszakże na uwadze opinję pomocnika nlka wojn. pow. nowoaleksandrowsk., majora Kołotniczewa o nieprawomyślności politycznej księdza M. P., liczącego lat 60, Komisja Śl. stawia wniosek oddać go pod surowy dozór policyjny.[3]

2. P. o. nlka pow. nowoaleksandrowsk. poleca prystawowi 5-go rejonu tegoż powiatu, aby ogłosił księdzu M. P., że kara 25 rb. spotkała go za to, że pozwolił włościanom zbierać pieniądze na budowę dzwonnicy, na co nie było pozwolenia rządowego.[4]

3. Za to, że odprawił *nielegalne* nabożeństwo z wiedzą bpa telszewsk. i zaprosił na tę uroczystość sąsiednich kapłanów, ksiądz M. P., prob. par. Kwietki, powiatu nowoaleksandrowskiego, gbrnji kown., zapłacił w 1886 r. 30 rb. kary.[5]

[1] K. Wiln. G. G., 1907, III, Nr. 94 (381), k. 48.
[2] K. Wiln. G. G., 1864, Nr. 1335, k. 86.
[3] Wiln. Kom. Śl., 1865, Nr. 1244, k. 21 i 23.
[4] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn., 1867, Nr. 377, k. 57.
[5] A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 52. k. 38.

513. Ks. Pietkiewicz Stanisław. Będąc wik. par. Kławany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz S. P., syn Szymona, za to, że zarządził uroczyste nabożeństwo w święto wielkanocne w 1866 r. przesiedział 3 dni w areszcie.[1]

514. Ks. Pietraszewski Juljan. Jako prob. par. Rumszyszki, pow. i gbrnji kown., ksiądz J. P. zapłacił 50 rb. kary za to, że w kościele katol. ochrzcił córkę Wagnerów, którzy podług wykazów należą do wyznania luterańskiego. Karę tę naznaczył jen. gbr wiln. i powiadomił o swej decyzji gbra kown. 14 czrw. 1891 r. Nr. 929.[2]

515. Ks. Pietrzkiewicz Ignacy. Jen. gbr wiln. 2 kw. 1865 r. Nr. 1494 pisze do jen. Kowalewskiego, że po rozpatrzeniu sprawy śledczej, otrzymanej odeń pod datą 3 list. 1864 r., o filjaliście z Oknisty, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown. księdzu I. P., który, jak o tem nadeszło doniesienie od włościan, odmawiał w kościele modlitwy o wybawienie Kościoła rz.-katol. od nieprzyjaciół, przez których rozumiał Rosjan. Oskarżenie to nie dało się stwierdzić, przeto jen. gbr wiln. przyjmuje wniosek, by księdza I. P. zwolnić od odpowiedzialności.[3]

516. Ks. Pikturno Józef. 1. Nlk gbrnji wiln. 25 paźdz. 1866 r. Nr. 6845 donosi do jen. gbra wiln., że uważa za konieczne skazać księdza J. P., prob. par. Kukuciszki, pow. świeńciańsk., gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że pozwolił w swoim kościele klerykowi Wincentemu Kuszelewskiemu wypowiedzieć kazanie treści *szkodliwej* (nebłagonamierennoj). Rozumieć należy, że kazanie było szkodliwe dla rządu rosyjskiego. Dopis. autora).[4]

2. Jako proboszcz w Gedrojciach, pow. i gbrnji wiln., w 1893 r. ksiądz J. P. miał dochodzenia policyjne i sprawę z rządem o to, że udzielał *prawosławnym* posług religijnych.[5]

[1] Kown. K. G., 1866, II, Nr. 9, k. 28, p. 5.

[2] A. M. K. Wiln. G. G., 1881, polit., Nr. 81, k. 88 i A. P. Wiln. Ałfawit diełam, 1891, Nr. 152.

[3] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn., 1864, Nr. 186, k. 9.

[4] K. Wiln. G. G., 1866, Nr. 1495.

[5] A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893, Nr. 192.

517. Ks. Piotrowicz Antoni. Gbr kown. 9 paźdz. 1899 r. Nr. 13904 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz A. P., wik. z Aleksandrowa, dekanatu retowsk., diec. kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że w czasie pogrzebu miejscowego prob. ks. Józefa Lędziewicza, gdy ciało prowadzono na cmentarz, użyto więcej chorągwi i świec, niż pozwoliły na to władze rządowe.[1]

518. Ks. Piotrowicz Stanisław.[2] 1. Postać księdza S. P., prob. par. św. Rafała w Wilnie, wyrasta w rozstrzygającej walce o wprowadzenie lub odrzucenie trebnika t. j. rytuału z tekstem ros. do kościołów w diecezji wiln. w roku 1870. Kiedy rząd ros. w sprawie tej czynił największe wysiłki, kiedy na terenie 3 gbrnij zgrupowało się 18 zaprzańców kapłanów (należałoby rozróżnić stopień ich winy i odpowiednio ich pogrupować. Dopis. autora) około oczekiwanych zwycięskich triumfów rządu ros., ogół duchowieństwa przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego, inni wyraźnie i czynnie występowali przeciwko wprowadzeniu w życie trebników. Przy ostatecznem na całym froncie zwycięstwie Kościoła zajaśniały niektóre postacie w szeregu duchowieństwa i stanowisko ich okryło blaskiem chwały cały kler, walczący o dobro sprawy. W szeregu świetlanym, którego ogniwa sta-

[1] K. Wiln. G. G., 1899, Nr. 450, k. 251 i n.

[2] Jedną z ciekawszych postaci wśród kleru katolickiego diecezji wiln. z okresu, przez nas omawianego, stanowi ksiądz S. P. Warto, by się ktoś z historyków specjalnie nim zajął, przedstawił stan jego duszy w poszczególnych etapach jego życia i psychologicznie wyjaśnił te objawy. My tylko krótko musimy wspomnieć o niektórych faktach. W czasach powstania styczniowego rząd miał z nim kłopot, o czem jest wzmianka w III tomie niniejszej pracy przy jego nazwisku. Pod koniec 7-go dziesiątka XIX w. ksiądz S. P. łamie się i maleje, w roku 1870 olbrzymieje i wyrasta na bohatera.

Rzecz tę przedstawiliśmy obszerniej w artykule, który wydrukowały „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie" Nr. 4, z 1935 r., str. 35—51 pod tytułem „Trebnik, narzucony przez rząd ros. diecezjom: kown., mińsk. i wiln. oraz historyczny rys walki z nim aż do zupełnego zwycięstwa." Robimy o niej ogólną wzmiankę we Wstępie I-go tomu niniejszej pracy (str. 378). Tu z artykułu „Wiadomości A. W" przytaczamy szczegóły, dotyczące księdza S. P., uzupełniając je tylko wyciągiem z Księgi Sekretnej gmachu Nr. 14 cytadeli wiln. Dopis. autora.

nowią ks. Adam Koźmian, dziekan z Oszmiany, ks. Aleksander Gintowt, dziekan grodzień., ks. Konstanty Majewski, wik. z Sokółki i inni, na czoło wysuwa się nawrócony Szaweł w osobie ks. Stanisława Piotrowicza, który niewiadomo dlaczego trzymał jakiś czas z trójką rządzącą i z nią był we współżyciu, nie zrywając jednocześnie stosunków z młodym ks. Stefanem Zwierowiczem. Ta przyjaźń, zdaje się, była dla niego ostatnią deską, z której nie tylko nie wpadł do przepaści, ale wyszedł wgórę, na bezpieczne i zaszczytne miejsce pokuty, zadosyćuczynienia i ofiary. Trebnik był dla niego wstrząsem, który targnął jego duszą i doprowadził go do tego, że wszedł w siebie. 10 mar. 1870 r. „prałat" Piotr Żyliński rozesłał do dziekanów trebniki, by je doręczyli swym księżom. Odpowiednią liczbę otrzymał również ks. Stan. Piotrowicz, prob. par. św. Rafała, jako dziekan wiln., by księżom wiln. je rozdać. Na stolicę diecezji i na swego powiernika „prałat" P. Żyliński liczył najbardziej, bo stąd miał wyjść przykład dla 700 zgórą kapłanów, których wówczas liczyły zjednoczone diecezje wileńska i mińska.

Gdy ks. Stan. Piotrowicz zwlekał *z wprowadzeniem trebnika*, zaczęto na niego nacierać. Dziekan wileński posmutniał, unikał ludzi, więcej był zamknięty w sobie. Gdy go znów władza konsystorska pobudzała, by spełnił swój obowiązek, odpowiedział zdecydowanym głosem. „Uczynię to uroczyście. Zacznę od swego kościoła. W dzień Zwiastowania Najśw. Marji Panny załatwię się z trebnikiem u św. Rafała". Trójca rządząca z radością przyjęła tę wiadomość. By dodać większego „blasku" całej proponowanej uroczystości, wydelegowano z sumą na ten dzień do św. Rafała ks. Edwarda Tupalskiego. Ks. Stan. Piotrowicz był coraz bardziej zamyślony. Ostatniemi dniami przed wykonaniem swoich zamiarów zamykał się, coś porządkował, coś pisał, nikogo nie wtajemniczając w myśli swoje. Znaczną część dnia 24 mar. spędził w kaplicy Ostrobramskiej. Rano 25-go wszystkie trebniki, wyjąwszy jeden egzemplarz, spalił u siebie w piecu. Gdy przyszła chwila nabożeństwa, ks. E. Tupalski wyszedł z sumą, a w swoim czasie ks. Stanisław Piotrowicz udał się na ambonę, niosąc z sobą obok ewangeliczki trebnik i świecę zapaloną. Po zwykłem kazaniu zwraca się do wiernych, wypełniających świątynię i tak do nich przemówił. Przyszły na Wilno i diecezję całą wiln. czasy, zapowiedziane przez Zbawiciela, że się ukażą wilki wśród owiec Chrystusowych. Wśród wilków, które pustoszą Bożą owczarnię, trzy są najbardziej żarłoczne i szkodliwe, z których tu jeden siedzi jako celebrans przy ołtarzu... Za ich pośrednictwem wtłacza nam rząd książkę do kościołów, która miałaby usunąć z nich mowę naszą ojczystą...

Rozdarł teraz książkę na kilka części i paląc je wymawiał słowa psalmu o zespole nieprzyjaciół, którzy związali się przeciw Chrystusowi. Napięcie ludu rosło. W kościele rozległ się płacz. Wszyscy czuli, że rozgrywa się scena niezwykła, że ofiarą proboszcza, który dotąd obcym był dla nich duchem, okupuje się i oczyszcza sprawa Boża.

Po kazaniu i spaleniu trebnika ks. S. Piotrowicz udał się na plebanję, a gdy nikt z policji nie zjawiał się po niego, sam posłał po prystawa i opowiedział wszystko, co zaszło w kościele. Prystaw go zabrał do komisarjatu. Nastąpiło wywiezienie i los wygnańca, który za siebie i za drugich przez długie lata był ekspiacją za błędy kapłańskie w stosunku do rządu rosyjskiego.

Początek tej ekspiacji zawiera punkt 2-gi.

2. Księga sekretna, do której wpisywano więźniów politycznych, przybywających do gmachu Nr. 14 cytadeli wiln. i z niego ustępujących, wymienia księdza S. P., syna Józefa, liczącego lat 40, prob. par. św. Rafała w Wilnie, który przybył do cytadeli 25 mar. 1870 r. z zarządu policyjnego m. Wilna z odezwą Nr. 1097, a 27 mar. tegoż roku z rozporządzenia władz rządowych został wysłany do środkowych gbrnij Rosji.[1]

* * *

Wdzięczna potomność dla bohaterskiego czynu kapłana przez Oddział Wiln. Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów wmurowała tablicę marmurową w 1928 roku w ścianie wewnętrznej po stronie Lekcji kościoła św. Rafała z napisem: *Bohaterskiemu* Obrońcy Kościoła i Ojczyzny

[1] A. M. 1864, Nr. 6. Cytadela wiln. (nienumerow.).

w czasach niewoli ks. Stanisławowi Piotrowiczowi, proboszczowi parafji św. Rafała za Jego czyn 25/III 1870 r. Wolni rodacy.

519. Ks. Piotrowski Adam. Pod datą 15 mar. 1867 r. Nr. 20 urzędnik do specjalnych zleceń mstwa spr. wn. Storożenko nadesłał raport do jen. gbra wiln., w którym donosi między innemi, że ksiądz A. P., prob. z Darew, pow. nowogródzkiego. gbrnji mińsk., jest pod zarzutem ochrzczenia dziecka rodziców, którzy przyjęli prawosławie. Rodzice ci i kumowie oświadczyli to księdzu A. P., że przyłączyli się do prawosławia.[1]

520. Ks. Piotrowski Adolf. 1. W wykazie spraw wydziału politycznego Nr. 26 roku 1893 wymieniony jest ksiądz A. P., prob. par. Nowy Dwór, pow. lidzk., gbrnji wiln., który opuścił klasztor franciszkanów grodzień. po upływie terminu kary, na którą skazały go władze państwowe.[2]

2. Będąc prob. par. Nowy Dwór, pow. lidzk., gbrnji wiln., przyjął uroczyście bpa Audziewicza, wizytującego jego par. w 1893 r., za co dostał się do klasztoru.[3]

3. Pismem swem z 13 wrz. 1893 r. Nr. 2314 gbr wiln., powiadomił bpa wiln., że mster spr. wn. skazał księdza A. P., prob. par. Nowy Dwór, pow. sokólsk., gbrnji grodzień. na 6-cio miesięczny pobyt w klasztorze o. o. franciszkanów w Grodnie za to, że nie trzymał się rozporządzeń rządowych oraz za wzniecanie fanatyzmu wśród ludności. Gdy ksiądz A. P. rozpoczął tę karę, tenże gbr wiln. 27 wrz. 1893 r. Nr. 2464 powiadomił bpa wiln., że losy jego parafji będą teraz zależały od jen. gbra.[4]

4. Gbr wiln., którego zapytał 19 wrz. 1894 r. Nr. 2778 jen. gbr wiln., odpowiedział mu 29 wrz. 1894 r. Nr. 2327, że ksiądz A. P., prob. par. Nowy Dwór, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił kary 30, 50 i 100 rb. za to, że bez pozwolenia rządowego odbył procesję po cmentarzu kościelnym i za to, że

[1] K. Wiln. G. G., 1866, Nr. 1301, k. 42 i n.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G., 1894, Nr. 193.
[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd., 1893, Nr. 192.
[4] Wiln. Rz. K. Kons., 1893 r., Nr. 5, IV. Nariad o żałobach...

przeszkadzał w cerkwi prawosławnej w zawarciu ślubu małżeńskiego mieszanego, gdyż nie chciał wydać świadectwa przedślubnego stronie katolickiej Ewie Lepieszo, która wychodziła za prawosławnego Bazylego Ciechanowicza.[1]

5. Jak doniósł gbr grodzień. 3 gr. 1894 r. Nr. 3603 do jen. gbra wiln., prob. par. Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., gdy pracował w Wilnie, ksiądz A. P. wykazał skrajny swój fanatyzm i wrogie usposobienie względem prawosławia.

W 1890 r. ksiądz A. P. dwie zapłacił kary: raz 50, drugi raz 100 rb. za to, że urządził poza kościołem procesję bez pozwolenia rządu, następnie starał się przeciwdziałać zawieraniu związków małżeńskich katolików z prawosławnymi i w tym celu nie chciał wydawać świadectw przedślubnych. W jednem z kazań powiedział, że prawosławni są wrogami dla katolików.

Za to ostatnie przewinienie został skazany na klasztor u o.o. franciszkanów w Grodnie. Wobec faktów powyższych jen. gbr wiln. pismem swem z 10 gr. 1834 r. powiadomił gbra grodzień., że się nie zgadza na nominację księdza A. P. na prob. do Dziatłowa, pow. słomińsk., gbrnji grodzień.[2]

521. Ks. Piotrowski Franciszek. Gbrnjalny urząd żandarmerji mohyl. 15 mar. 1866 r. Nr. 166 doniósł do gbra mohyl., że ksiądz F. P., prob. par. Bobr, pow. sienniеńsk., gbrnji mohyl., naukami kościelnemi bardzo przeszkadza katolikom przyjmować prawosławie. Jako dowód niech służy fakt, że, gdy p. Kuczyńska była już narzeczoną podoficera Kałasznikowa i chętnie wyraziła swą gotowość przyjęcia prawosławia oraz wyjścia za K., wysłuchawszy przestróg księdza F. P., powróciła do domu i oznajmiła: „wolę umrzeć, niż przyjąć prawosławie".[3]

522. Ks. Piotrowski Stanisław. W aktach, poniżej przytoczonych, jest doniesienie gbra witebsk. do jen. gbra

[1] Gr. K. G. 1894 I Nr. 185 k. 2 i 5, Wiln. R. K. Kons. 1889—1890 Nr. 256. Dieło po raznym żałobam i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 81.
[2] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 233 i 234.
[3] A. M. K. Mohyl. G. 1864 Nr. 162 k. 197 i n.

wiln. 3 czrw. 1866 r. Nr. 6263, że ksiądz S. P., prob. par. Kownata, pow. reżyck., gbrnji witebsk., 20 mar. b. r. odbył procesję dookoła swego kościoła, że ksiądz S. P. pod względem prawomyślności politycznej i przychylności względem rządu jest bardzo wątpliwy. Wobec tego poleciłem nlkowi wojn. pow. reżyck. ściągnąć z księdza S. P. karę pieniężną w kwocie 100 rb. i proszę J. W. P. o pozwolenie wysłać tego księdza z terytorjum powierzonej mi gbrnji.

Ze względu na powyższą odezwę jen. gbr wiln. 7 lut. 1867 r. Nr. 106 polecił zwrócić się do arcbpa mohyl. o wysłanie księdza S. P. do Agłony.

W odpowiedzi na to Zarząd rz.-kat. mohyl. archidiecezji 22 lut. 1867 r. Nr. 261 powiadamia jen. gbra wiln., że jednocześnie z tem wydane zostało polecenie o umieszczenie księdza S. P., prob. par. kownatskiej, w klasztorze agłońskim, pow. dynabursk., gbrnji witebskiej.[1]

Inne szczegóły o księdzu S. P. są podane przy jego nazwisku w dziale „Za Ojczyznę".

523. Ks. Piotrowski Walerjan. 1. Pismem swem z 28 wrz. 1878 r. Nr. 1774 gbr wiln. powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz W. P., prob. par. Białohruda, pow. lidzk., gbrnji wiln., otrzymał oficjalne surowe napomnienie (wnuszenje) za to, że bez zezwolenia rządowego zbierał dobrowolne ofiary na odnowienie miejscowego kościoła parafjalnego.[2]

2. Z rozporządzenia gbra wiln., zapadłego 24 st. 1886 r. Nr. 125, ksiądz W. P., prob. par. Gieranony, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego zbierał od swych parafjan dobrowolne ofiary na naprawę miejscowych budynków parafjalnych.[3]

524. Ks. Pisanka Adam. 1. Jako prob. par. Kuźnica, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., ksiądz A. P. był pod zarzutem,

[1] K. Wiln. G. G. 1866 Nr 1422 k. 1 i 15.
[2] Wiln. R. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 81 k. 51.

że obsługiwał pod względem potrzeb duchowych jednostki, które już przeszły z katolicymu na prawosławie.

Cz. P. A. otrzymał tę sprawę 3 maja 1867 r. i, znalazłszy w niej to przestępstwo obok innych z dziedziny politycznej, łącznie za wszystkie przewinienia postawił wniosek, aby go wysłać do gbrnji tomskiej pod surowy dozór policji. Szczegóły o tem podane są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: ks. Adam Pisanka.[1]

2. Dyrektor szkół ludowych w Grodnie 10 maja 1871 r. Nr. 1454 proponuje zamianowanie na prefekta szkoły parafjalnej w Choroszczy, pow. białostock., gbrnji grodzień., księdza A. P. i zapytuje o jego opinję gbra grodzień. Na to gbr odpowiada 21 maja 1871 r. Nr. 3465, że to jest niemożliwe, gdyż jen. gbr wiln. nie zgodził się na naznaczenie go na prob. tej parafji ze względu na to, że ksiądz A. P. nie przyjął trebnika z tekstem rosyjskim.[2]

3. O tem, że ksiądz A. P., będąc wik. w Choroszczy, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika, donosi sprawnik powiatu białostock. do gbra grodzień. 11 st. 1873 r. Nr. 86.[3]

525. Ks. Platpir Aleksander.[4] Na mocy zarządzenia mstra spr. wn. ksiądz A. P., prob. par. Hłusk, pow. bobrujsk., gbrnji mińsk., przybył dla odbycia kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 27 wrz. 1901 r. na przeciąg roku, wyjechał z Agłony 26 st. 1903 r. na wik. par. św. Katarzyny do Petersburga.[5]

526. Ks. Pleskaczewski Adam. 1. Gdy chodziło o nominację księdza A. P., wik. białostock., na probostwo do Domanowa, pow. bielsk., gbrnji grodzień., zapytany w tej sprawie gbr grodzień. odpowiedział jen. gbrowi wiln. 21 czrw.

[1] A. M. Ż. Wr. P. A. 1867 Nr. ks. 247 k. 209—211.
[2] Gr. K. G. 1871 I Nr. 71 k. 127 i n.
[3] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360.
[4] Ponieważ źródło, na które się powołujemy, nie podaje żadnych bliższych szczegółów o fakcie tu przytoczonym, przeto zamieszczamy o nim wzmiankę w dziale niniejszym. Dopis. autora.
[5] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 6 p. 37.

1889 r. Nr. 6309, że ksiądz A. P. nie zasługuje na to ze względu na swe przekonania fanatyczne, żeby został proboszczem. Wobec tego jen. gbr wiln. 9 lip. 1889 r. Nr. 2592 donosi do gbra grodzień., że się nie zgadza na ten projekt, dotyczący probostwa w Domanowie dla księdza A. P.[1]

2. 7 wrz. 1894 r. Nr. 9178 gbr grodzień. powiadamia bpa wiln., że mster spr. wn. skazał księdza A. P., prob. par. Dziatłów, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., na 2 lata wygnania do gbrnji kałuskiej za samowolę, zgodnie z § 34 postępowania karnego w materji obrony państwowej.[2]

3. Litewski Duchowny Konsystorz (prawosławny, dopis. autora) 19 sierp. 1908 r. Nr. 6529 wysyła do gbra wiln. następujące doniesienie. W kościele rz.-kat parafji Kobylnik, pow. święciańsk., gbrnji wiln., miejscowy proboszcz ksiądz A. P. 22 czrw. r. b. udzielił ślubu włościance wsi Dziaszniej, parafjance prawosł. parafji żaśniańskiej, pow. wilejsk., gbrnji wiln., Marji Sidorowicz, córce Mikołaja, z włościaninem wsi Dziaszniej Justynem Jankowskim, rz.-kat., należącym do par. katolickiej Miadzioł, pow. wilejsk. Przed ślubem ksiądz A. P. nawrócił (sowratił) M. S. na katolicyzm, wyspowiadał ją i udzielił jej Komunji św. w swoim kościele.

Doniesienie to zbadał 10 st. 1909 r. sędzia śledczy wiln. Sądu Okręgowego 3 rejonu pow. święciańsk. i, rozpatrzywszy akta sprawy, przyszedł do wniosku, że 9 czrw. 1908 r. w Kobylniku, proboszcz miejscowy ksiądz A. P. wciągnął na listę swych parafjan Marję Sidorowicz, lat 17 liczącą, prawosł., 22-go tegoż miesiąca wyspowiadał ją i udzielił jej ślubu z Justynem Jankowskim. Podług własnych słów Marji Sidorowicz nikt ją nie nakłaniał do przejścia na katolicyzm, krok ten zrobiła z własnej woli.

Na podstawie powyższego sędzia śledczy stwierdził, że ksiądz A. P. dopuścił się przestępstwa, przewidzianego w § 93 kodeksu karnego i na zasadzie § 396 karnej ustawy postano-

[1] K. Wiln. G. G. 1889 Nr. 397 k. 113 i 115.

[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1894 Nr. 13. Nariad po żałobam... i Gr. K. G. 1894 I Nr. 128 k. 16 i 20.

wił: pociągnąć księdza A. P. do odpowiedzialności w charakterze obwinionego w tej sprawie podług § 93 kodeksu karnego.

Przy badaniu, które odbywało się u sędziego śledczego 17 st. 1909 r., ksiądz A. P., liczący lat 43, syn Józefa, nie przyznał się do formalnej winy, zarzucanej mu podług § 93, wyżej wymienionego. Wtedy sprawa poszła do Sądu Okręgowego i towarzysz prokuratora Burcow 23 lut. 1909 r. sformułował następujący akt oskarżenia: W czerwcu 1908 r. w m. Kobylniku do miejscowego proboszcza rz.-kat. księdza A. P. zgłosiła się Marja Sidorowicz, lat 17 licząca, prawosławna i oświadczyła, że chce przyjąć katolicyzm. Ksiądz A. P. wpisał ją do swych ksiąg parafjalnych, przyjął ją następnie do spowiedzi i udzielił Komunji św. Wkrótce 22 tegoż miesiąca ksiądz A. P. połączył ją węzłem małżeńskim z katolikiem Justynem Jankowskim. W akcie ślubnym Marja Sidorowicz miała zapisane, że ma lat 22. Pociągnięty do śledztwa w charakterze obwinionego podług § 93 ksiądz A. P. nie uznał się winnym, dodając, że M. Sidorowicz zwróciła się doń z prośbą o przyłączenie jej do katolicyzmu i oświadczyła, że ma lat 24. Tej ostatniej okoliczności, co do lat Sidorowiczówny, ksiądz A. P. nie sprawdzał. Spowiadał ją pierwszy raz w dzień jej ślubu t. j. 22 czrw. 1908 r.

Na podstawie wyżej powiedzianego ksiądz A. P., ponieważ udzielił M. Sidorowicz, o której wiedział, że jest prawosławną i niepełnoletnią, sakramentów podług obrządku rz.-kat. i wciągnął ją na listę parafjan kobylnickich, dopuścił się przestępstwa, przewidzianego w p. 1 § 93 kodeksu karnego. Wobec tego i na podstawie § 209 ustawy karnej ksiądz A. P. podlega Sądowi Okręgowemu Wiln. bez udziału przysięgłych.

9 paźdz. 1909 r. Sąd Okręgowy Wiln. w II wydziale karnym orzekł: prob. par. kobylnickiej księdza A. P. skazać na karę pieniężną 25 rb., które mają być zaliczone do funduszu na urządzenie miejscowego więzienia, a w razie niemożności wpłacenia tej sumy ze strony księdza A. P., w miesiąc po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku osadzić go na tydzień w areszcie. Nadto usunąć osądzonego księdza A. P. od stanowiska kościelnego na trzy miesiące. Kosztami sądo-

wemi obciążyć osądzonego, a w razie jego niezamożności zaliczyć je do wydatków państwowych.[1]

527. Ks. Płaskowski Adolf. 1. Gdy ksiądz A. P., prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., w 1885 r. odsiadywał administracyjne więzienie, które mu naznaczył rząd w klasztorze karmelitów w Wilnie i 6 gr. 1885 r. poszedł ze Mszą św. do kościoła Wszystkich Św. oraz słuchał tam spowiedzi św., wtedy na przedstawienie gbra mster spr. wn. przedłużył mu pobyt w klasztorze franciszkańskim w Grodnie, dokąd był przeniesiony z Wilna, jeszcze na rok czasu. Dopiero 12 sierp. 1887 r. ksiądz A. P. wyjechał z Grodna do Wilna.[2] (Przed przedłużeniem kozy księdzu A. P.)

2. Gbr. wiln. w grudniu 1885 r. Nr. 2298 zwraca się do Rz. K. Konsystorza Wiln. z zapytaniem, jakim sposobem i dlaczego ksiądz A. P., więziony w klasztorze o. o. karmelitów w Wilnie, odprawiał sumę w kościele Wszystkich Świętych, kto go do tego upoważnił i na jakiej podstawie?[3]

528. Ks. Płuk Franciszek. 1. W wykazie księży diecezyj: wiln. i telszewsk., na których rząd ros. nałożył w 1886 r. kary za różne *przestępstwa*, wymieniony jest ksiądz F. P., prob. par. Girtokol, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., który zapłacił 25 rb. kary za to, że w swoim kościele pozwolił odprawić nabożeństwo ks. Wincentemu Marcinkusowi.[4]

2. W akcie „Wiadomości o księżach, ukaranych administracyjnie (przez rząd ros., dopis. autora) za przekroczenia obowiązujących w kraju rozporządzeń", wyliczeni są: ks. Franciszek Płuk, prob. z Girtokol i ks. Jan Jaroszunas, tamtejszy wikarjusz, z których pierwszy zapłacił 50 rb., drugi 25 rb. z rozporządzenia, wydanego przez jen. gbra wiln. 19 lut. 1890 r. za to, że bez pozwolenia rządowego zbierali ofiary na rzecz parafji.[5]

---

[1] Predw. Sliedstw. S. Sl. Wiln. O. S. 1908 Nr. 74 k. 3, 25, 27 i 28, D. Wiln. O. S. 1909 Nr. 39 k. 5 i 28.

[2] Gr. K. G. 1886 I Nr. 45 k. 1—35 i Wiln. R. K. Kons. 1886 Nr. 233.

[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1884—1885 Nr. 217. Dieło po raznych żałobam...

[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 81 k. 39.

[5] Op. c. k. 76.

3. Z rozporządzenia jen. gbra wiln., wydanego 7 mar. 1891 r. Nr. 360 do gbra kown., ksiądz F. P., prob. z Girtokol, zapłacił 60 rb. kary za „niestosowanie się do przepisów, wydanych względem księży skazanych".[1]

4. Gbr kown. 21 gr. 1900 r. Nr. 17010 donosi do jen. wiln., że ksiądz F. P. w 1890 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że zbierał ofiary na odnowienie kościoła, na co rząd nie dawał pozwolenia. W tymże roku zapłacił jeszcze 150 rb. kary za to, że samowolnie pozwolił w swoim kościele ks. Józefowi Karczewskiemu odprawić uroczyste prymicje.[2]

529. Ks. Podbereski Klemens. Gbr mohyl. 18 maja 1865 r. Nr. 3512 przesyła do Kancelarji jen. gbra wiln. ściągnięte w myśl jego nakazu, wydanego 8 lut. 1865 r. Nr. 612, rubli 25 z księdza K. P., prob. par. Zurawice, pow. rohaczewskiego, gbrnji mohyl., za to, że miał na plebanji służbę prawosławną.[3]

530. Ks. Podgórski Tomasz. Nlk. wojn. m. Bielska i pow. 22 lip. 1867 r. Nr. 2331 złożył raport do gbra grodzień., że ksiądz T. P., prob. par. Łubin, pow. bielsk., gbrnji grodzień., w uroczystość św. Antoniego 13 czrw. 1867 r. wygłosił kazanie, które sam opracował, a nie czytał drukowanego. Po przeprowadzeniu śledztwa gbr grodzień. 15 list. 1867 r. Nr. 10823 skazał księdza T. P. na 50 rb. kary.[4]

531. Ks. Pokalnis Józef. Pod datą 7 lut. 1896 r. Nr. 222 gbr wiln. powiadomił administratora diecezji wiln., że ksiądz J. P., prob. par. Soły, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., został skazany na 10 rb. kary za to, że na plebanji uczył parafjan śpiewu kościelnego.[5]

532. Ks. Politowski Antoni. W raporcie swym z 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 sprawnik pow. grodzień. powiadamia gbra

---

[1] Op. c. k. 86.

[2] K. Wiln. G. G. 1900 Nr. 449 k. 281.

[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1864 polit. Nr. 22 k. 28.

[4] Gr. K. G. 1867 I Nr. 246 k. 1 i 15.

[5] Wiln. R. K. Kons. 1896 Nr. 32. Nariad po raznym żałobam...

grodzień., że ksiądz A. P., prob. par. Mosty, powiatu i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros).[1]

533. Ks. Pongański Ignacy. 1. Podług raportu sprawnika pow. grodzień. z 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 do gbra grodzień. ksiądz I. P., prob. par. Wielkie Ejsymonty, powiatu i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[2]

2. Urzędowe dane (sprawka) mówią o księdzu I. P., adm. par. Ejsymonty W., powiatu i gbrnji grodzień., że niejednokrotnie, jak to było stwierdzone, udzielał sakramentów tym, którzy zostali przyłączeni do cerkwi prawosł. Akta przeprowadzonych badań policyjnych przesłane są do Zjednoczonej Izby Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego.

Jen. gbr wiln. 31 sierp. 1876 r. Nr. 4986 powiadamia gbra grodzień., że już wszczętą jest korespondencja z zarządzającym diecezją wiln. o zabranie księdza I. P. z Ejsymont W.[3]

534. Ks. Popławski Józef. Jak doniósł sprawnik pow. grodzień. 26 list. 1910 r. Nr. 612 do gbra grodzień., ksiądz J. P., będąc prob. par. Kaszubińce, pow. i gbrnji grodzień., w lipcu tegoż roku wyspowiadał *prawosławną* Rozalję Grocką. Za fakt powyższy gbr grodzień. 2 gr. 1910 r. Nr. 20559 odmówił swej zgody na mianowanie księdza J. P. na prefekta do szkoły w Obuchowie.[4]

535. Ks. Porzeziński Jan. Do gbra grodzień 10 list. 1872 r. Nr. 118 przesyła raport sprawnik pow. wołkowysk., że ksiądz J. P., prob. par. Międzyrzecz, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[5]

536. Ks. Powierza Stanisław. 1. Gbr grodzień. 21 kw. 1867 r. Nr. 374 powiadamia białostock. nlka wojn., że rozpatrzył akta procesu śledczego księdza S. P., wik. par. białostockiej, gbrnji grodzień., o tem, że, gdy spisywał rodziny katolickie w Białymstoku, dawał im *szkodliwe* napomnienia, za co jest skazany na 25 rb. kary. Pieniądze te ksiądz S. P. wniósł do Kasy Powiatowej w Białymstoku 27 kw. 1867 r. Nr. 2020.[1]

2. Do gbra grodzień. nadesłał sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 raport, w którym donosi, że ksiądz S. P., p. o. prob. par. Hoża, powiatu i gbrnji grodzień. nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros.).[2]

537. Ks. Pożełło Aleksander. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza A. P., prefekta szkoły ludowej w Hrynkiszkach, pow. i gbrnji kown., o jego *szkodliwej działalności* na terenie tamtejszej szkoły.[3]

2. 7 gr. 1901 r. Nr. 2628 gbr kown. powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz A. P. z Hrynkiszek został skazany na 100 rb. kary za to, że *samowolnie* spełniał czynności w parafji Linkowo, pow. poniewiesk., gbrnji kown.

Jen. gbr wiln. 17 mar. 1901 r. Nr. 1657 powiadamia gbra kown., że uchyla starania o mianowanie księdza A. P. na stanowisko prob. parafji Pobojsk, jako nieprawomyślnego politycznie i niejednokrotnie karanego.[4]

538. Ks. Prawda Jan. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 9 księdza J. P. z diecezji kieleckiej, powracającego z wygnania, któremu władze rządowe ros. zabroniły zamieszkać w Kraju Północno Zachodnim w 1897 r.[5] i [6]

539. Ks. Pruński Piotr. Gbr grodzień. 20 lut. 1910 r. Nr. 3031 pisze do sprawnika pow. białostock., że ksiądz P. P., obecny proboszcz w Jasionówce, powiatu białostock., gbrnji

[1] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 34 p. 8.
[2] Op. c. p. 5.
[3] K. Wiln. G. G. 1876 Nr. 780 k. 3 4 i 7.
[4] Gr. K. G. 1910 II Nr. 15 k. 76.
[5] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 30 p. 3.

[1] A. M. Białost. N. W. Nr. 157 k. 13 i 17.
[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 34.
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[4] K. Wiln. G. G. 1901 Nr. 187 k. 52 i 53.
[5] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G za 1897.
[6] O księdzu J. P. podane są szczegóły w I części „Bojowników", t. I str. 350.

grodzień., gdy w 1902 r. był na temże stanowisku w Inturkach, powiatu i gbrnji wiln., na kazaniu zabraniał swym parafjanom posyłać dzieci do szkół cerkiewno-prawosławnych. Wobec tego księdza P. P., kończy gbr grodzień., trzeba mieć na oku.[1]

540. Ks. Przemocki Chryzogon.[2] Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz Ch. P., inspektor i profesor akademji duchownej w Petersburgu, przybył do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 3 kw. 1892 r. dla odbycia tam kary sześciomiesięcznej, 16-go zaś października tegoż roku wyjechał z Agłony z powrotem do Petersburga na swe dawne stanowisko.[3]

541. Ks. Przesmycki Jozafat. Przełożony klasztoru w Nieświeżu 5 mar. 1871 r. Nr. 39 powiadomił zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz J. P., prob. par. Kopatkiewicze, pow. mozyrskiego, gbrnji mińsk., przybył do klasztoru na skutek decyzji gbra mińsk. i jego odezwy z 2 list. 1870 r. Nr. 653.[4] i [5]

542. Ks. Puchalski Jan. 1. Urzędnik do specjalnych zleceń mstwa spr. wn. Storożenko, przesyłając raport do jen. gbra wiln. pod datą 15 mar. 1867 r. Nr. 20, między innemi stwierdza, że wzburzenie wśród włościan w Krywoszynie i Lipsku, pow. nowogródzk., gbrnji mińsk., którzy z katolików stali się prawosławnymi, rozpoczęło się po ich powrocie z Nowogródka z targu... i po wzięciu rekruta. Podejrzenie pada na księdza J. P., dziekana w Nowogródku, gbrnji mińsk.[6]

2. Do gbra mińsk. pisze jen. gbr wiln. 2 list. 1867 r. Nr. 1412, że dalszy pobyt księdza J. P. na stanowisku dziekana nowogródzk. uważa za *szkodliwy* wobec jego nielojalności i słabego czuwania nad księżmi. Wobec tego, mówi dalej tenże jen. gbr, zechce się pan zwrócić do bpa W-cza, aby go bezzwłocznie cofnął do Mińska, gdzie należy do tamtejszej kapituły.

3. Na powyższe 30 list. 1867 r. Nr. 2857 gbr miński powiadamia jen. gbra, że dziekana nowogródzk. kanonika Puchalskiego bp W-cz już cofnął do Mińska i jest tu czynny jako członek kapituły. Biorąc wszakże pod uwagę, że ksiądz J. P. był głównym sprawcą wszystkiego *złego*, co się działo w roku zeszłym i bieżącym w pow. nowogródzk. (chodziło o walkę z językiem ros. w kościele, która na Mińszczyźnie wcześniej i silniej rozgorzała niż w Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie. Dopis. autora) i ze względu na swój fanatyzm jest wyjątkowo szkodliwy dla tutejszego kraju, czuję się w obowiązku ponownie prosić o wysłanie go do jednej z centralnych gbrnij cesarstwa.

4. Pomocnik jen. gbra podpisał 16 gr. 1867 r. zarządzenie wysłania księdza J. P. do gbrnji ołonieckiej i polecono wykonać to gbrowi mińsk. Nr. 5300, zawiadomiono zaś o tem szefa żandarmów za Nr. 5301 i mstra spr. wn. Nr. 5302.[1]

543. Ks. Puchalski Stanisław Witold. 1. Będąc prob. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., ksiądz S. W. P. miał z rządem w 1893 r. sprawę o przeciwdziałanie prawosławiu.[2]

2. W wykazie spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G., sporządzonym w 1894 r. jest wymieniona sprawa Nr. 98 księdza S. W. P. o to, że w 1888 r. zabraniał uczniom katolikom uczęszczać na nabożeństwa do cerkwi prawosławnej[3]

W 1896 r. za Nr. 8 toczyła się sprawa księdza S. W. P., zakończona zdegradowaniem go przez rząd z probostwa na wikarjat.[4]

3. W odezwie swej z 21 gr. 1894 r. Nr. 2999 gbr wiln. donosi do bpa wiln., że jen. gbr wiln. surowo ukarał księdza

[1] Gr. K. G. 1910 II Nr. 13 k. 46.

[2] Źródło, z którego czerpiemy wiadomość o księdzu Ch. P., nie podaje żadnych innych szczegółów o tym fakcie. W przypuszczeniu, że chodziło tu o sprawy kościelne, w tym dziale zamieszczamy o nim dane. Dopis. autora.

[3] Kl. Dom. Agł. Kniga o prisłannych... k. 1 p. 11.

[4] Ponieważ w odezwie gbra mińsk. niema wskazanej winy księdza J. P., przeto zaliczamy fakt ten do działu „Za Kościół".

[5] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

[6] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1301 k. 42.

[1] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1380 k. 11 24 i 25.

[2] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 193.

[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1896.

S. W. P., prob. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., za to, że zakazywał uczniom katolikom uczęszczać w dni uroczyste na nabożeństwa do cerkwi prawosł. i za to, że przeszkadzał w zawieraniu małżeństw mieszanych (katolików z prawosławnymi, dopis. autora). Chociaż manifest cesarski z 14 list. 1894 r. zniósł powyższą karę, jednak jen. gbr stanowczo żąda od bpa, aby przeniósł księdza S. W. P. na inną parafję.[1]

4. Gbr wiln. 17 st. 1895 r. Nr. 73 składa o księdzu S. W. P., proboszczu w Głębokiem, następujące sprawozdanie: Jest zapisany jako przeciwnik małżeństw katolików z prawosławnymi. Ma dowiedzione, że nie pozwalał młodzieży szkolnej miejscowej szkoły ludowej uczęszczać w dni galowe na nabożeństwa do cerkwi, ale w myśl polecenia, pisze dalej tenże gbr, które otrzymałem 16 gr. 1894 r. Nr. 1975, na podstawie manifestu cesarskiego z 14 list. 1894 r. był zwolniony od odpowiedzialności, tylko do władzy diecezjalnej wysłane żądanie, aby go przeniosła na inną parafję.[2]

5. Gbr wiln. przesyła 23 st. 1899 r. Nr. 790 zawiadomienie do jen. gbra wiln., że ksiądz S. W. P. w 1896 r., będąc prob. w par. Wawiórka, pow. lidzk., gbrnji wiln., miał zarzut, że odmówił spowiedzi swej parafjance, która była w cerkwi prawosł. Za to przestępstwo władze świeckie zażądały, aby go pozbawić probostwa i naznaczyć na wik. do prob. prawomyślnego, bo w pracy samodzielnej nie odpowiada swemu zadaniu. Wobec tego ksiądz S. W. P. został wik. w Mejszagole, pow. wiln.-troc. Gdy następnie władza diecezjalna zamierzała go mianować tamże w Mejszagole prob., jen. gbr 31 st. 1899 r. Nr. 491 odpowiedział do gbra wiln., że uchyla tę propozycję.[3]

544. Ks. Pulejkis Józef. Jen. gbr wiln. pismem swem z 20 st. 1904 r. Nr. 740 daje wskazówkę gbrowi kown., że uznaje za dostateczne zwrócić uwagę (postawit'na wid) byłemu wikarjuszowi par. Pompiany, pow. poniewiesk., gbrnji

[1] Wiln. R. K. Kons. 1894 Nr. 13. Nariad po żałobam...
[2] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 18 i 19.
[3] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 23—25.

kown., księdzu J. P., który w Nowem Mieście, pow. poniewiesk., gbrnji kown., w święto wygłosił kazanie bez pozwolenia władz rządowych.[1]

545. Ks. Putwiński Aleksander. 1. Do Komisji Sądu Wojn. przy bataljonie witebsk. straży wewnętrznej gbr wojn. m. Witebska, a zarazem cywilny gbrnji witebsk. 26 sierp. 1863 r. Nr. 610 nadesłał odezwę: Rozpatrzyłem sprawy, które mi nadesłała Witebska Komisja Śledcza. Między niemi jest w stanie oskarżenia ksiądz A. P. o to, że wypowiedział kazanie *podburzające* w kościele św. Antoniego w Witebsku i uznaję, że oskarżonego powinien sądzić Sąd Polowo Karny.[2]

2. Po otrzymaniu tej odezwy bataljon witebski straży wewnętrznej 30 sierp. 1863 r. Nr. 13308 zaraz dla tej sprawy stworzył Komisję Wojn. Sądową, która w nadesłanych do niej aktach znalazła streszczony 25 paźdz. 1863 r. przez Komisję Śl. Witebską przebieg winy księdza A. P. w tych słowach: Wikarjusz kościoła św. Antoniego w Witebsku ksiądz A. P., liczący lat 24, popadł w stan oskarżenia o to, że 20 maja 1863 r. w kościele św. Antoniego w Witebsku wypowiedział kazanie, a w niem występował przeciw schizmatykom słowianom, którzy, odłączywszy się od Kościoła katolickiego, w różny sposób dręczą katolików,—występował przeciw ślubom katolików z prawosławnymi i słuchaczów swych nastrajał przeciw prześladujących ich nieprzyjaciół, za co mają otrzymać królestwo niebieskie. Przed zaaresztowaniem księdza A. P. w mieszkaniu jego dokonaną była rewizja.[3]

3. Sąd Wojn. Polowy w Witebsku 6 wrz. 1863 r. wydał następującej treści wyrok: Podsądnego księdza A. P. ze względu na brak dowodów sądowych, że miał mówić kazanie treści podburzającej i wrogiej, pozostawić w silnem podejrzeniu. Za to zaś, że kazania swego nie przedstawił w swoim czasie dziekanowi witebsk. do przejrzenia ukarać administracyjnie podług decyzji głównego dowódcy.[4]

[1] K. Wiln. G. G. 1904 Nr. 263 k. 2.
[2] A. M. Wr. P. A. 1863 Nr. 75 k. 6.
[3] Op. c. k. 5, 51 i 53.
[4] Op. c. k. 67.

4. Wniosek Cz. P. A-tu. 30 paźdz. 1863 r. Cz. P. A-t rozpatrzył akta sprawy, które nadesłał doń gbr witebsk. jen. Werewkin o księdzu A. P., sądzonym o kazanie treści podburzającej. Sąd Polowo Wojn. orzekł, że ze względu na brak prawnych dowodów na stwierdzenie tej winy pozostawić podsądnego w silnem podejrzeniu, a za to, że tego kazania nie przedstawił przedtem do przejrzenia dziekanowi witebsk., ukarać podług uznania głównego nlka kraju sposobem administracyjnym. Tymczasem gbr witebsk. jen. Werewkin nabrał przekonania, że brak dowodów prawnych nietylko w tej sprawie, ale prawie we wszystkich procesach śledczych, jest następstwem nieudolności badań pierwiastkowych (neudowletworitelnosti), które początkowo w większej części prowadzili urzędnicy Polacy, przeto proponuje księdza A. P., jako bardzo (rieszitelno) *szkodliwego* w tutejszym kraju, wysłać na mieszkanie do gbrnji archangelsk. Cz. P. A-t, rozważywszy wyrok sądu wojn., a także zdanie jen. Werewkina, zupełnie słuszne odnośnie do sprawy księdza A. P., stawia wniosek: Księdza A. P. na podstawie § 349 II księgi ustawy wojenno karnej zostawić w podejrzeniu w sprawie kazania podburzającego, a zgodnie z p. 9 przepisów z 11 maja 1863 r. o sposobie nakładania kar na powstańców, wysłać go, jako uznanego za szkodliwego dla kraju, na mieszkanie do jednego z więcej oddalonych powiatów gbrnji orenburskiej pod surowy dozór policji.

31. paźdz. 1863 r. konfirmacja: Zgadzam się.[1]

5. 6 kw. 1868 r. Ferdynand Putwiński, syn Ludwika, ziemianin pow. wałdajskiego, gbrnji nowgorodzkiej, występuje z prośbą do jen. gbra wiln. o ulżenie doli swego brata księdza A. P., który obecnie mieszka w Birsku.[2]

6. 17 lut. 1870 r. Nr. 3157 nmk Królestwa Polskiego pisze do jen. gbra wiln., że bratowa księdza A. P. Helena P. zwróciła się z Petersburga z prośbą o zezwolenie na podstawie cesarskiego rozkazu z 17 maja 1867 r. powrotu brata jej męża

[1] Op. c. k. 68, 70 i 71.
[2] Op. c. k. 85.

księdza A. P. do Królestwa Polsklego, który obecnie mieszka w gbrnji ufimskiej.[1] i [2]

546. Ks. Puzilewicz Antoni. Prystaw 2-go stanu pow. wilejsk. pisze do nlka wojn. wilejsk., ten do gbra wiln., a gbr wiln. 19 sierp. 1864 r. Nr. 8739 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. P., prob. par. Kurzeniec, pow. wilejsk., gbrnji wiln., w święta prawosławne odprawia nabożeństwa na cmentarzu w kaplicy wsi Horodyszcze swej parafji. Na skutek tego raportu jen. gbr wiln. kazał ściągnąć z księdza A. P. 200 rb. kary, a kaplicę w Horodyszczach zamknąć.

14 lut. 1865 r. kaplica horodyszczańska została zamknięta.[3]

547. Ks. Puzyna Adam. Nlk gbrnji wiln. w piśmie z 11 wrz. 1869 r. Nr. 4362 zapytuje Konsystorz Wiln. w sprawie zamknięcia w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie księdza A. P., prob. par. Melegiany, pow. święciańsk., gbrnji wiln.[4]

548. Ks. Puzyrewski Marcin. 1. Sprawnik powiatu białostock. 13 czrw. 1902 r. Nr. 135 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz M. P., prob. par. Zabłudów, pow. białostock., gbrnji grodzień., dwa razy ogłaszał z ambony w swoim kościele w czasie nabożeństwa, żeby dzieci jego parafjan nie chodziły do szkoły cerkiewno parafjalnej we wsi Koźliki, ani do szkoły gramoty, jak to zakazuje okólnik bpa Zwierowicza. (Z 12 lut. 1902 r. Dopis. autora). W czasie badań w tej sprawie rodzice katoliccy tłumaczyli, że dlatego nie posyłają swych dzieci do szkoły cerkiewno parafjalnej, że tam główną uwagę zwraca się na wyuczenie młodzieży modlitw prawosławnych i śpiewu cerkiewnego, oni zaś jako katolicy mają obowiązek starać się o to, aby dzieci uczyły się przedewszystkiem rzeczy katolickich. Włościanie zaś prawosławni zeznawali kategorycznie, że dzieci katolickie przestały uczęszczać do szkół

[1] Op. c. k. 88.
[2] Birsk leży w gbrnji ufimskiej. Dopis. autora.
[3] Kanc. Wiln. Wojn. Gbra 1864 Nr. 1424 k. 1, 3 i 15.
[4] Wiln. R. K. Kons. 1868 i 1869 Nr. 16. Dieło o prestuplenjach swiaszczennikow...

cerkiewno parafjalnych pod wpływem stanowiska, które w tej kwestji zajął ksiądz M. P.[1]

2. 26 paźdz. 1902 r. Nr. 324 sprawnik pow. białostock. raportuje do gbra grodzień., że ksiądz M. P., będąc 10 tegoż miesiąca we wsi Zwierki, gminy zabłudowsk., pow. białostock., w celach dopełnienia posług religijnych, najsurowiej zakazał ludności miejscowej, aby nie posyłała swych dzieci do cerkiewno parafjalnej szkoły, grożąc, że nieposłuszni spotkają się z odmową rozgrzeszenia.[2]

3. Nlk grodzień. gbrnjalnej żandarmerji 30. paźdz. 1902 r. Nr. 4354 *sekretnie* pisze do gbra grodzień., że dzieci szkolne par. zabłudowsk., pow białostock., nie uczęszczają do szkoły cerkiewno parafjalnej, gdyż, jak same mówią, ksiądz M. P. zabronił wszystkim swoim parafjanom pod groźbą niedopuszczania nieposłusznych do spowiedzi...[3]

4. Rząd pozbawił księdza M. P. w Niezbudce Michałowie, pow. białostock., gbrnji grodzień., na trzy miesiące probostwa za to, że udzielał sakramentów św. „prawosławnym",[4] a w roku 1911 odsunął go od probostwa zupełnie za nawrócenie prawosławnej na katolicyzm. Chociaż sąd znalazł, że ta kobieta z własnej woli przyjęła katolicyzm i uwolnił księdza od wszelkiej odpowiedzialności, Mstwo jednak tej kary niesłusznej nie cofnęło.[5]

549. Ks. Racewicz Aleksy. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 48 księdza A. R., prob. par. Czabiszki, pow. i gbrnji wiln., o występowanie przeciw prawosławiu w 1895 r.[6]

550. Ks. Raczkowski Adolf. Gbr kown. 7 maja 1870 r. Nr. 3183 donosi do bpa telszewsk., że jen. gbr wiln. skazał księdza A. R., wik. par. Sałaty, pow. poniewieskiego,

[1] Gr. K. G. 1902 I cz. 1 Nr. 1 k. 122—126.
[2] Op. c. k. 135.
[3] Op. c. k. 136.
[4] Czytaj: byłym unitom. Dopis. autora.
[5] A. Aut. XXVI. Pamiętnik ks. B. Sperskiego, str. 9 p. 4.
[6] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

gbrnji kown., na usunięcie z parafji i zamknięcie w klasztorze w Kretyndze, pow. telszewsk., za to, że bez pozwolenia władz państwowych wygłosił kazanie na cmentarzu w Sałatach i za inne *samowolne* objawy. Do Kretyngi ksiądz A. R. przybył 21 sierp. 1872 r.[1]

551. Ks. Raczkowski Joachim. 1. Jako wik. w Brześciu w latach 1892 i 1893-im ksiądz J. R. był jednocześnie prefektem w wiejskiej szkole w Czarnawczycach, wsi należącej do tej parafji. Ponieważ szkoła była pod możnym wpływem nauczyciela rosjanina i duchownego prawosł., a wszystko w niej było wykładane wyłącznie po rosyjsku, nawet religja katolicka, ksiądz J. R., broniąc ducha swych dzieci i pielęgnując w nich język ojczysty, upominał je, aby modliły się codziennie tak, jak je matki uczyły i jak jest podane w książkach do nabożeństwa. Za to otrzymał oficjalną wymówkę od inspektora szkolnego, która dostała się widocznie do t. zw. księgi „konduit", skoro jenerał żandarmerji w Brześciu ostrzegł go osobiście, że był w niebezpieczeństwie, ale chmura przeszła nieszkodliwie.

2. Drugą rozprawę z rządem ksiądz J. R. miał o to, że po śmierci Aleksandra III, już jako proboszcz w Janowie, pow. kobryńsk., gbrnji grodzień., nie odprawił nabożeństwa żałobnego lecz w kolorze, jaki przypadł podług kalendarza kościelnego. Dochodzenie przeprowadził sprawnik kobryński, które zakończyło się wciągnięciem faktu do księgi „konduit".

3. W 1901 r. w parafji Zadziew, pow. postawsk., gbrnji wiln., ksiądz J. R. miał przykre zajście na skutek fałszywego oskarżenia, które wniósł do władz rządowych jego własny parafjanin starszyna czyli wójt gminy miejscowej jaćwieskiej Siwicki o to, że 17 i 21 paźdz. 1898 r. nie odprawił przypadającego na te dni nabożeństwa „galowego". Tłumaczenia i zeznania 44 świadków, zbijających doniesienie, nic nie pomogły, rząd skazał go na rok więzienia klasztornego przy kościele pofranciszkańskim w Grodnie. Gdy rok kary minął, władze miejscowe nie ogłaszały jej końca. Trzeba było depe-

[1] Kown. Kons. 1854—1870. Konkordatas...

szować do Departamentu Spr. Relig. Obc. Wyzn. i dopiero odpowiedź dyrektora tego departamentu Mosołowa (przechowywana w naszem archiwum, potwierdzona przez Antoniego Dziedzickiego, notarjusza w Sokółce, gbrnji grodzień. Dopis. autora) „o oswobodzeniu Pana zawiadomiłem wczoraj gbra grodzień."

Petersburg 24 sierp. 1902 r. Nr. 473522. Mosołow zrobiła swoje.

Należy dodać ze „Wspomnień", księdza J. R., że po zaaresztowaniu go, które poprzedziły ciągłe badania i ściągania podsądnego do urzędów, które podług słów autora tych Wspomnień, były stokroć przykrzejsze od samej kary, żandarmerja odwiozła go końmi, nie czekając na pociąg, do następnej stacji kolejowej, byleby tylko stanąć wobec gbra w Grodnie jaknajprędzej ze swą ofiarą. Przebieg tej błahej samej w sobie sprawy, a tak przykrej dla tego, kto ją przeżywał, ciągnął się od października 1898 r., kiedy żandarm spisał o niej pierwszy protokuł. W grudniu tegoż roku władza diecezjalna, wezwawszy telegraficznie księdza J. R., oznajmiła mu, że jen. gbr wiln. Trockij zakomunikował jej o tem przestępstwie. Władze parokrotnie o ten drobiazg prowadziły śledztwo a zawsze z przykremi przeżyciami dla oskarżonego. Oprócz miejscowej policji ponownie prowadził śledztwo o to samo w 1899 r. pułkownik żandarmerji ze Święcian i wicegbr Leontjew. Wreszcie w czrwcu tegoż 1899 r. przez dwa tygodnie prowadził dochodzenie Zagrjażskij, urzędnik do specjalnych zleceń przy jen. gbrze wiln. To badanie ostatnie było okazją, że zaaresztowały władze 10-ciu parafjan i przetrzymały ich w więzieniu święciańskiem przez 4 miesiące. Zwolniono ich 13 sierp. 1901 r. i wtedy zaaresztowanego księdza J. R. wywieziono do Grodna po 4-ro krotnem śledztwie, prowadzonem od 1898 r.[1]

4. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 12 paźdz. 1902 r. Nr. 324 zwraca się do Rz. K. Konsystorza Wiln. o koszta utrzymania w tym klasztorze księdza J. R.,

[1] A. Aut. XXVIII. Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1900 i Wiln. Rz. K. D. K. 1887 Nr. 315.

prob. par. Zadziew, pow. wilejsk., gbrnji wiln., od 22 sierp. 1901 r. do 7 list. 1902 r.[1]

552. Ks. Raczkowski Juljan. 1. Będąc mansjonarzem w kościele pobernardyńskim w Wilnie, ksiądz J. R., jak pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 15 maja 1895 r. Nr. 1005, do 1882 r. odznaczał się *bardzo szkodliwym* wpływem na swych parafjan, okazując jednocześnie jawny brak szacunku dla władz rządowych i religji panującej (t. j. prawosławnej). W 1882 r. za to, że wypowiedział *podburzające* kazanie, z rozporządzenia mstra spr. wn. był wysłany do gbrnji wołogodzkiej pod surowy dozór policji na lat 5. W 1892 r. 26 gr., gdy był mansjonarzem w Ostrej Bramie, urządził bez pozwolenia władz świeckich uroczyste nieszpory z iluminacją kaplicy, ze śpiewami, specjalnie przygotowanemi, przyczem pozwolił, że wierni śpiewali na ulicy. Za to na wniosek jen. gbra wiln. przeniesiony został na mansjonarza przy kościele pobernardyńskim i urządony był nad jego postępowaniem tajny dozór policji. Wobec powyższych faktów jen. gbr wiln. 16 maja 1895 r. Nr. 1883 donosi, że się nie zgadza na nominację księdza J. R. na prob. w Szeszolach, pow. i gbrnji wiln.[2] i [3]

2. W związku z faktami powyższemi jen. gbr wiln. jeszcze 3 paźdz. 1887 r. Nr. 4509 nie zgodził się na mianowanie księdza J. R. na stanowisko wik. w Brańsku, pow. bielsk., gbrnji grodzień.[4]

553. Ks. Raczkowski Stefan. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę pod Nr. 45, księdza S. R., proboszcza fary z Grodna, którego rząd ros. w 1895 r. wtrącił do klasztoru dominikańskiego w Agłonie.[5]

2. Gbr grodzień. 22 czrw. 1901 r. Nr. 9259 nadesłał swą odezwę do gwardjana klasztoru o. o. franciszkanów

[1] Wiln. R. D. K. K. 1887 Nr. 315.

[2] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 85 i 86.

[3] Akta archiwalne z sygnaturą: A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 26 mówią, że ksiądz J. R. był wysłany do gbrnji kostromskiej.

[4] Gr. K. G. 1887 I Nr. 287 k. 1—7.

[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

w Grodnie o. Czesława Górskiego, powiadamiając go, że polecił plcmstrowi m. Grodna, aby dostarczył do powierzonego mu klasztoru księdza S. R., prob. par. Żyżmory, pow. trock., gbrnji wiln., którego mster spr. wn. skazał na 2 lata pobytu w tem zamknięciu za nietolerancję względem prawosławia.

Jak widać z pokwitowania, które wydał o. gwardjan, ksiądz S. R. zaczął odbywać swą karę od 22 czrw. 1901 r. W rok czasu gbr grodzień. 12 lip. 1902 r. Nr. 9070 powiadomił tegoż o. gwardjana, że mster spr. wn., uwzględniając stan podkopanego zdrowia księdza S. R., co stwierdza świadectwo lekarza, zgodził się na wcześniejsze zwolnienie skazanego.

3. Na ten okres czasu, w którym ksiądz S. R. odsiadywał klasztor franciszkański w Grodnie, wypadła na niego jeszcze druga kara, mianowicie czteromiesięcznego więzienia, o czem prokurator sądu okręgowego w Wilnie powiadomił władzę diecezjalną wiln. 18 mar. 1902 r. Nr. 4075, przesyłając do niej jednocześnie kopję wyroku tegoż sądu z dnia 17 gr. 1901 r. Tenże jednak prokurator wyjaśnił, że obydwie kary należy złączyć i w odsiadywaniu przez księdza S. R. klasztoru widzieć jednocześnie jego 4-ro miesięczną karę więzienia, o której jest mowa.[1]

4. Po skończonej karze w klasztorze grodzień. ksiądz S. R. jakiś czas mieszkał w Wilnie bez żadnego stanowiska.[2]

554. Ks. Radziwończyk Józef. Na skutek decyzji gbra mińsk. z 18 gr. 1870 r. Nr. 8299 ksiądz J. R., wik. par. Korzeń, pow. borysowsk., gbrnji mińsk., został zawyrokowany na klasztor dominikanów w Nieświżu, dokąd skazany przybył, jak donosi o tem przełożony miejscowy do zarządzającego diecezją wiln. 1 mar. 1871 r. Nr. 31.[3] i [4]

555. Ks. Ratyński Juljan. Podług doniesienia, które 28 wrz. 1900 r. Nr. 5557 zrobił gbr grodzień. do jen. gbra wiln., na skutek domagania się rządu ksiądz J. R. został zabrany z jednego probostwa na drugie za to, że pobłogosławił ślub małżeński włościan *prawosławnych* Jana i Weroniki Michalskich.[1]

556. Ks. Renadzki Apolinary. 1. Gdy w 1887 r. ks. Józef Zienkiewicz odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele w Krożach, w pow. rosjeńsk., gbrnji kown., gdzie proboszczem był ksiądz A. R. Ten ostatni zapłacił 25 rb. kary.[2]

2. W spisie spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za rok 1894 pod Nr. 20 zapisana jest sprawa księdza A. R., prob. par. Kroże, o to, że ma sposób postępowania szkodliwy dla rządu i że dopuszcza się czynów nielegalnych.[3]

557. Ks. Rodowicz Aleksander. W 1895 r. ksiądz A. R., prob. par. Widze, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., pozwolił ks. Witalisowi Trejbszy z Rosjen odprawić uroczyste nabożeństwo w kościele widzkim i w tem nabożeństwie sam wziął udział. Za to ksiądz A. R. zapłacił kary 100 rb., o czem gbr kown., powiadamiając 4 gr. 1896 r. Nr. 16570 jen. gbra wiln., jednocześnie dodaje, że ksiądz A. R. odznacza się skrajnym fanatyzmem i unika zbliżania się do Rosjan.[4]

558. Ks. Rodowicz Jan. Jako prob. par. Janiszki, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz J. R., pisze o tem gbr kown. 27 list. 1888 r. Nr. 10276 do jen. gbra wiln., w 1887 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego pozwolił neoprezbiterom w czasie odpustu odprawić w miejscowym kościele nabożeństwo: Ks. Dominikowi Wojnowskiemu i ks. Augustynowi Łukszo, a swemu wikarjuszowi 5 paźdz. 1886 r. wygłosić kazanie.[5]

559. Ks. Rodowski Justyn. Jen. gbr wiln. 10 lut. 1887 r. Nr. 1371 polecił gbrowi kown. ściągnąć z księdza

[1] Gr. Kl. Fr. 1901 Nr. 3 k. 1—6.

[2] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 26 i n.

[3] W akcie tym niema wzmianki o winie księdza J. R., przeto fakt ten kwalifikujemy do działu „Za Kościół". Dopis. autora.

[4] Wiln. Rz. K. D. K. 1871 Nr. 43.

[1] K. Wiln. G. G. 1900 Nr. 449 k. 200, Gr. K. G. 1900 I Nr. 220k. 3 i A M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52. k. 59.

[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 58.

[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[4] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 368.

[5] K. Wiln. G. G. 1888 Nr. 417 k. 207 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 59.

J. R. 10 rb. kary za to, że w swoim kościele w Niemoksztach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., pozwolił neoprezbiterowi, ks. Zenonowi Żywotkowskiemu spełnić obrzędy religijne.[1]

560. Ks. Rodziewicz Juljusz. Gbr kown. 2 lut. 1894 r. Nr. 2197 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. R. w r. 1893 jako neoprezbiter, będąc na wakacjach, odprawiał czytane msze sw. w kaplicy cmentarnej i wyjeżdżał poza miejscowość, do której miał urlop. Za to z rozporządzenia jen. gbra wiln. ksiądz J. R. zapłacił 25 rb. kary.[2]

561. Ks. Rodziewicz Leonard. Gbr wiln. 10 list. 1898 r. Nr. 11102 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz L. R., wikarjusz w Holszanach, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., wraz ze swym proboszczem wzbraniają katolikom utrzymywania stosunków z prawosławnymi, prześladują za wspólne procesje i mieszane małżeństwa oraz agitują przeciw urządzeniu szkoły cerkiewno parafjalnej. Na skutek tych wiadomości jen. gbr wiln. 9 gr. 1898 r. zwraca się do bpa Zwierowicza, aby dał księdzu L. R. napomnienie.[3]

562. Ks. Rojecki Wincenty. 1. Za poświęcenie szkaplerza *prawosławnej* Marji Szczepuk ksiądz W. R., prob. par. Wawiórka, z rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. 10 czrw. 1889 r. Nr. 908, zapłacił 50 rb. kary.[4]

2. W czasie wizytacji pasterskiej w 1893 r. parafji Wawiórka, pow. lidzk., gbrnji wiln., gdzie proboszczem był ksiądz W. R., uroczyste przywitanie bpa Audziewicza odbyło się nie w punkcie, jak tego wymagały przepisy administracyjno policyjne. Za to jen. gbr wiln. nałożył na niego 50 rb. kary, jak zawiadomił o tem bpa wiln. gbr wiln. 23 sierp. 1893 r. Nr. 2125.[5]

563. Ks. Romanowski Mateusz. 1. O proboszczu parafji Kruki, pow. szawelsk., gbrnji kown., 23 gr. 1894 r.

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 58.
[2] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 35.
[3] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 414 i n.
[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit Nr. 52 k. 70.
[5] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach... i A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893, Nr. 192.

Nr. 17405 gbr kown. powiadamia jen. gbra wiln., że w 1883 r. za to, że odprawiał nabożeństwo i załatwiał kościelne czynności w obcej par. bez pozwolenia władz rządowych, zapłacił 50 rb. kary.[1]

2. Będąc wik. par. Kruki, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz M. R. odprawił nabożeństwo w parafji Ejragoła, tejże gbrnji i udzielał tam wiernym posług religijnych w 1893 r., za co odpowiadał przed władzami rosyjskiemi.[2]

564. Ks. Romanowski Paweł. Jako wik. par. Ikaźń, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., w letnie miesiące 1876 r. ksiądz P. R. jeździł po powiatach: dziśnieńsk., gbrnji wiln. i nowoaleksandrowskim, gbrnji kown. i tam starał się zaszczepiać wśród wiernych bractwo Serca Jezusowego. Gdy sprawa się wyjaśniała, ksiądz P. R. utracił stanowisko i był wtrącony do klasztoru, a po jej zakończeniu wysłany do gbrnji archangelskiej pod surowy dozór policji po porozumieniu się z ministrem spr. wn.[3] i [4]

565. Ks. baron Ropp Edward, późniejszy kolejno biskup saratowski (od 9 czrw. 1902 r.), bp wiln. (od 27 paźdz. 1903 r.) i arcybiskup mohyl. (od 25 lip. 1917 r.)

Wydana specjalna broszura: 9/VI 1902 — 9/VI 1927 r. z dedykacją: „Jego Ekscelencji księdzu Edwardowi Roppowi, arcybiskupowi mohylowskiemu, metropolicie Rosji w dniu 25-lecia sprawowania rządów biskupich..." o 32 stronach dużego formatu, obejmująca całokształt działalności arcbpa Roppa, uwalnia nas od ponownego opracowywania i przedstawiania tych samych rzeczy w nowych ramkach.

Ze swej strony tylko nadmienimy, że indywidualną cechą arcbpa Roppa była: 1-o szybka orjentacja i 2-o momentalna decyzja. Najbardziej uwydatniło się to, w okólnikach jego do duchowieństwa w sprawie cesarskiego ukazu tolerancyjnego

[1] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 250.
[2] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[3] A. M. Kanc. Wojn. G. Gbra Wiln. 1865 tj. Nr. 11 str. 35 i n.
[4] Za tę samą sprawę ojciec księdza P. R. Józef Romanowski był wysłany pod dozór policji do gbrnji grodzień. Op. c.

17 kw. 1905 r.[1] i do prefektów wysłana zaraz po ukazaniu się powyższego aktu, aby wykład religji i egzamina z niej odbywali w języku ojczystym uczniów. Okólniki te spowodowały powrót do Kościoła na terenie diecezji wiln. kilkudziesięciu tysięcy katolików, kiedyś bez ich woli zapisanych do cerkwi prawosławnej, a w szkołach — usunięcie wykładowego języka ros. dla narodowości nie rosyjskich, a więc przywrócenie dla uczniów Polaków wykładowego języka polskiego.

Działalność bpa Roppa w stosunku do przywrócenia dzieciom ich języka ojczystego uwzględniliśmy we Wstępie, zamieszczonym w tymże tomie naszej pracy w rozdziale XI, str. 260—269, szczególniej w p. X tegoż rozdziału pod tytułem „Walka o wykład religji w języku ojczystym w zakładach naukowych w Północno Zachodnim Kraju, a zwłaszcza w diecezji wiln. za administratora ks. Wiktora Frąckiewicza i bpa Roppa (str. 272—283). Podkreślamy tylko na tem miejscu osnowę odezwy bpa Roppa z 17 mar. 1905 r. Nr. 848 do mstra oświaty Głazowa, tamże umieszczoną.

Gdyby bp Ropp nie wydał tych 2-ch instrukcyj zanim duchowieństwo prawosławne wymogło na rządzie petersburskim ogłoszenie przepisów ministerjalnych z 18 sierp. 1905 r. o rejestracji przechodzących z prawosławia na katolicyzm i zanim Mstwo Oświaty nie wydało swych wskazań co do wykładowego języka religji w szkołach, nie byłoby tego zwycięstwa i tych żywych trofeów dla katolicyzmu, a w szkołach na terenie dawnej Litwy, Białorusi i całej diecezji wiln. religja wykładaną by była jeszcze lata całe po ros. To historyk monografista w odpowiedniem zestawieniu faktów, ich chronologicznych danych, gdzie nie miesiące ale dnie a nawet godziny decydowały o wygranej lub przegranej, musi przedstawić, a wtedy ujawni się głębia umysłu i siła charakteru bpa Roppa wyjdzie w należytem świetle oraz ukażą się niespożyte zasługi jego dla Kościoła i Ojczyzny.

[1] Okólnik ten bpa Roppa nosi datę 21 kw. 1905 r. Nr. 1147 czyli, że duchowieństwo przynajmniej wileńskie miało go w ręku w cztery dni po ukazie cesarskim. Dopis. autora.

Z dziedziny politycznej, która ratowała w latach 1905, 1906 i następnych dusze ludzkie przed wpływami radykalnemi i rusyfikatorskiemi, przytaczamy o bpie Roppie, co następuje:

Działalność patrjotyczna Edwarda Roppa, bpa wiln., oparta na jego czynnem stanowisku politycznem, była niezwykłej wartości, gdy zważymy, że to były początki względnej wolności wewnętrznej znacznej części narodu polskiego, żyjącego w niewoli ros. Mamy na myśli lata 1905, 1906.

Że bp Ropp politykę narodu polskiego miał na myśli, świadczą jego własne słowa, wypowiedziane we wstępie do jego pierwszego projektu programu konstytucyjno katolickiego, jaki opracował dla partji, którą postanowił stworzyć dla Litwy i Białorusi, wstęp mocny, tchnący męską postawą i miłością narodu. Czytamy tam bowiem:[1] „Niespodziewanie, gdyśmy żyli w zupełnej bezczynności politycznej, jesteśmy wezwani do życia politycznego razem z całem wielkiem imperjum ros., którego stanowimy cząstkę niewielką. *Nasza* wszakże przeszłość jest zupełnie inną, inny *nasz* wewnętrzny układ, inne zamieszkują *wśród nas* narody, inną w znacznej większości wyznajemy religję. Wszystkich tych *naszych indywidualnych* cech w ciągu długich lat nie uznawano, a nawet je prześladowano..."

Odtąd zaczyna się silne tarcie między bpem E. R. a czynnikami rządu ros.[2]

Jak rząd ros. patrzał na tę pracę bpa Roppa i wogóle duchowieństwa kat., czytamy o tem w odezwie jen. gbra wiln. Freeze do mstra spr. wn. Wittego, wysłanej pod datą 2 st. 1906 r. Nr. 2. „Wobec tego wielkiego wpływu, jakie ma w Kraju Północno Zachodnim duchowieństwo rz.-kat., jako jeden z najmocniejszych czynników miejscowego życia narodowego, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę J. W. Pana na załączony przy niniejszem w tłumaczeniu z języka polskiego program konstytucyjno katolickiego stronnictwa na Litwę i Białoruś, ułożony z inicjatywy wiln. rz.-kat. bpa barona fon

[1] Przytaczamy tylko ten wyjątek, bo polityka nie wchodzi w zakres naszej pracy. Komu te rzeczy będą potrzebne, nasza sygnatura doprowadzi go do właściwego źródła.

[2] K. Wiln. G. G., 1905 III Nr. 76 (395) k. 1.

Roppa przez koło, które grupuje się koło jego osoby, tych samych z nim przekonań...[1]

Na to mster Durnowo 17 st. 1906 r. Nr. 325 odpowiada jen. gbrowi Krzywickiemu:

„...Z programu tego widać, że niektóre jego punkty podają projekty takich zmian w urządzeniu Kościoła, które są w zupełnem przeciwieństwie z poglądami rządu na ten przedmiot. Są tam również rzeczy, wychodzące poza sferę życia kościelnego... Biskupowi nie wypada pozostawać w jakiejkolwiek partji, a tem więcej w takiej, która ma za cel przeciwstawić się zadaniom rządu, który ma do spełnienia swoje projekty... Proszę najuprzejmiej zażądać od bpa barona Roppa wyjaśnienia piśmiennego o zamierzonej przez niego organizacji na podstawach, wskazanych w programie konstytucyjno katolickiej partji, a także proszę jednocześnie nadesłać mi wykaz wszystkich kapłanów rz.-kat., którzy należą do tej partji.[2]

Odtąd zaczyna się wyraźna i zacięta walka rządu przeciw tej robocie bpa Roppa. Cała administracja kraju jest zaniepokojona i okazuje niezwykłą swą czujność.

Gbr grodzień. nadsyła 7 lut. 1906 r. Nr. 1247 do jen. gbra wiln. sekretne powiadomienie, że, jak mu doniósł nlk ziemski 4 rejonu pow. sokólskiego, propaganda polska, którą zaczęli prowadzić w tym rejonie księża, trwa nadal, przez nich posuwana naprzód z całą cierpliwością i gorliwością. Przedtem księża żądali od swych parafjan podpisów z żądaniem przyłączenia się do autonomicznej Polski, dziś żądają uchwał od gmin o wyborze 2-ch delegatów na wiec włościański...[3] Po paru innych doniesieniach tenże gbr przysyła jen. gbrowi kopję protokułu zjazdu dziekanów w Grodnie 12 (25) st. 1906 r...[4]

Depesz i nerwowo referowanych odezw w aktach niniejszych całe masy. Rozpoczynają się represalja. Mster Durnowo 13 mar. 1906 r. Nr. 1543 pisze do jen. gbra Krzywickiego, że

[1] Op. c. k. 11.
[2] Op. c. k. 43 i 44.
[3] Op. c. k. 80.
[4] Op. c. k. 85.

ma zamiar wyjednać u cesarza zrobienie bpowi Roppowi wymówki cesarskiej i zabranie połowy pensji, którą mu rząd wypłaca.[1] 13 mar. 1906 r. mster przedstawił swe projektowane zarządzenia (dokład) przeciw bpowi R. i uzyskał na nie zezwolenie cesarza.[2] Jen. gbr Krzywicki idzie dalej i 21 mar. 1906 r. Nr. 64 podsuwa mstrowi spr. wn. myśl przeniesienia bpa R. do jednej z diecezyj najbardziej oddalonych od Północno Zachodniego Kraju, a zarazem wywiezienie najczynniejszych jego doradców z pośród duchowieństwa: sekretarza prałata Jana Sadowskiego i kanonika katedralnego Wiktora Frąckiewicza.[3]

Mster Stołypim nie uznaje tego projektu na czasie, ale jednocześnie pyta jen. gbra czy nadal podtrzymuje swój wniosek wyzbycia się bpa Roppa z Wilna.[4]

Projekty te musiano jednak odsunąć na czas dalszy, gdy bp Ropp poszedł do I Dumy. Skończyło się jednak tem, że mster spr. wn. Stołypin nakazuje rozwiązanie stronnictwa konstytucyjno katolickiego, jako podważającego podwaliny ustroju państwa ros., 5-go zaś paźdz. 1907 r. bp Ropp drogą administracyjną został usunięty z granic swej diecezji, do której *pod żadnym pozorem* nie wolno mu było zaglądać i został internowany w majątku brata swego w Niszczy na Witebszczyźnie.

Istotną przyczynę wywiezienia bpa Roppa, jak się później wyjaśniło, spowodowali ci, którym bp Ropp, wychodząc z zasad katolickich, przeszkodził w 1905 r. urządzenie pogromu żydowskiego na Wileńszczyźnie.

Kwestja więc tego pogromu, wytrącona z ręki socjal demokracji, sprawa wprowadzenia w życie ukazu tolerancyjnego, przywrócenie języka ojczystego w wykładzie religji w szkołach, obrona nietykalności sądów biskupich czyli karności kościelnej, wszystko to razem wzięte usunęło bpa Roppa ze stolicy biskupiej, ale obroniło zasady Kościoła, przywróciło Kościołowi dziesiątki tysięcy zabranych mu siłą

[1] Op. c. k. 112.
[2] Op. c. k. 113—115.
[3] Op. c. k. 116 i 117.
[4] Op. c. k. 118.

lub podstępem owieczek i narodowi ułatwiło walkę o jego przyrodzone prawa na odcinku szkolnictwa i wychowania młodzieży, a imię biskupa Edwarda Roppa otoczyło blaskiem bojownika wyznawcy za sprawę Kościoła i Ojczyzny.

Ten tytuł przechowa historja, a gdy z perspektywy i z koniecznej dali dzieje Polski regestrować będą nazwiska swych bohaterów, broniących jej skarbów, do których język w pierwszym mieści się rzędzie, wśród nich znajdzie się bp wiln. Edward Ropp — późniejszy arcbp metropolita mohyl.

566. Ks. Rosiński Jarosław. 1. Do Cz. P. A-tu 10 list. 1866 r. Nr. 898 wysyła gbr piński papier z objaśnieniem, że ksiądz J. R., wik. par. Łahiszyn, pow. pińsk., gbrnji mińskiej, był oskarżony 1-e, że własnowolnie zabrał dzwony, sprzęty kościelne, obrazy i lichtarze z kaplicy w Krehlewiczach, należącej do tejże parafji, gdy kaplica ta już przeszła pod zarząd duchowieństwa prawosł.; 2-e, że po zamknięciu przez rząd kościoła w Łahiszynie i oddaniu go pod zarząd duchowieństwa prawosł. przyszedł do dotychczasowego prob. tej parafji ks. Cyprjana Syrpowicza i podsunął mu myśl, żeby starożytny obraz Matki Bożej, który był w kościele łahiszyńskim, przenieść do kaplicy w Telechanach, należącej do tejże parafji, następnie zdjął ten obraz ze ściany kościoła i ze śpiewem przeniósł go do mieszkania ks. C. Syrpowicza.[1]

2. Nlk urzędu żandarmskiego w Pińsku 20 kw. 1865 r. doniósł do nlka wojn. pińskiego szczegóły, dotyczące powyższych faktów, a mianowicie, że o 2 wiorsty odległości od Telechan we wsi Krehlewicze jest na cmentarzu grzebalnym malutka kapliczka, którą pobudowali dawni unici, od lat czterdziestych bieżącego wieku należący do cerkwi prawosławnej we wsi Krehlewicze. Ponieważ kaplica ta stała się własnością cerkwi prawosł., to klucz od niej miał u siebie duchowny prawosł. Tymczasem ksiądz J. R. wziął z sobą kowala włościanina Antoniego Andrzejewskiego i w nocy poszli we dwóch do kaplicy krehlewickiej, gdzie na żądanie księdza J. R. Andrzejewski oderwał zamek. W kilka dni potem ksiądz J. R. w towarzystwie stangreta z majątku hr. Pusłowskiego,

[1] A. M. Dieło Wr. P. A. 1866 Nr. 115 k. 2 i 4.

Wołusukiewicza udał się w nocy do tej kaplicy, po drodze dobrał sobie jeszcze kilku ludzi z tegoż majątku, przy ich pomocy ustawił drabinę pod dzwonami, zdjął je i przewiózł do kaplicy katolickiej w Telechanach.

3. Gbr miński jest zdania, że szczegół, dotyczący zabrania z kaplicy krehlewickiej majątku kościelnego w 1858 r., nie obciąża księdza J. R., bo wtedy kaplica ta była jeszcze katolicką. Przeniesienie zaś obrazu Matki Bożej z kościoła łahiszyńskiego do domu ks. C. Syrpowicza z całą uroczystością przy współudziale zgromadzonego ludu wtedy, kiedy w podobnych wypadkach niedopuszczalne były żadne ceremonje (rząd ros. zabraniał publicznych procesyj katolickich, dopis. autora), było to karygodne tem więcej, że kościół ten wówczas już był oddany duchowieństwu prawosławnemu.[1]

Wynik tych wypadków jest podany w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku tegoż księdza J. R., jednocześnie pociąganego przez rząd ros. do łącznej odpowiedzialności za sprawę patrjotyczną. Dopis. autora.

4. Pod datą 11 list. 1871 r. Nr. 220 gbr miński zawiadamia zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz J. R. w Mińsku, kapłan będący poza etatem parafjalnym, odprawia nabożeństwa i śpiewa przy pogrzebach po polsku. Za to gbr żąda ukarania księdza J. R.[2]

5. Za odmowę metryki chrztu Janowi Staszkiewiczowi, który miał żenić się z prawosławną, ksiądz J. R., prob. par. Wiszniew, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., zapłacił w 1885 r. 30 rb. kary.[3]

567. Ks. Rosołowski Ignacy. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza I. R., prefekta ludowej szkoły w parafji Kobylnik, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., *o szkodliwą działalność* na terenie tamtejszej szkoły.[4]

[1] Op. c. k. 5, 6, 23 i 24.
[2] Wiln. Rz. K. D. K. 1871, Nr. 43.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 28 i K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 875 k. 6.
[4] Alfawit. polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.

568. Ks. Rouba Józef. 1. Jako prob. par. Łyntupy, pow. święciańsk., gbrnji wiln., ksiądz J. R. zapłacił w 1893 r. grzywnę za to, że postawił 14 pomników.[1] i [2]

O fakcie tym jest wyraźniejsza mowa w punkcie 2-im.

2. Pod datą 9 mar. 1893 r. Nr. 577 gbr wiln. powiadamia bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza J. R., prob. par. Łyntupy, pow. święciańsk., gbrnji wiln., na 50 rb. kary za to, że, postawił na cmentarzu miejscowym bez pozwolenia władz rządowych 14 stacyj Męki Pańskiej.[3]

569. Ks. Rowbicki Bonifacy. Gbr wiln. 15 list. 1876 r. Nr. 1981 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz B. R., prob. par. Naliboki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., udziela sakramentów katolikom z tych parafij pow. mińsk., w których nabożeństwo dodatkowe odprawia się w języku ros., a przytem zachęca ich, by nie chodzili do swych kościołów właśnie dlatego, że tam jest w użyciu język ros. Czynności te ksiądz B. R. wykonuje nie tylko względem katolików pow. mińsk., ale również względem tych mieszkańców tegoż pow., którzy byli unitami, a następnie zostali przyłączeni do prawosławia. Tu jest przyczyna, skąd powstają te prośby o powrót z prawosławia do katolicyzmu.

W sprawie tej władze rządowe zwróciły się do zarządzającego diecezją wiln. i jen. gbr wiln. powiadamia 30 list. 1876 r. Nr. 6360 gbra wiln., że zgadza się na projekt odwołania księdza B. R. do Wilna i pozostawienia go tam aż do dalszych rozporządzeń.[4]

570. Ks. Rowiński Józef. 1. Towarzysz prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym P. Burcow 31 mar. 1909 r. zreferował akt oskarżenia następującej osnowy:

W 1905 r. wśród ludności włościańskiej pow. święciańskiego, gbrnji wiln., zwracały na siebie uwagę częste wypadki

[1] A. M. Ałfawit diełam polit. otd 1893 Nr. 192.

[2] Głucho o tych pomnikach mówi wskazane przez nas źródło. Chodziło tu o postawienie 14-stu stacyj Męki Pańskiej. Dopis. autora.

[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5. Nariad o żałobach...

[4] K. Wiln. G. G. 1876 Nr. 798 k. 1 i 5.

przechodzenia prawosławnych na katolicyzm. Czyniły to już to całe rodziny, już to pojedyńcze osoby. Na ten objaw zwróciło uwagę duchowieństwo prawosł. i wynikła stąd korespondencja była początkiem pierwiastkowego śledztwa, które nie wykazało wprawdzie nawracania (sowraszczenja) na katolicyzm, ale ujawniło fakty nielegalnego przechodzenia na katolicyzm kilku osób niepełnoletnich. Zeznania świadków wskazały, że w 1905 r. po 25 czrw. prob. par. Michaliszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., ksiądz J. R. przyjął ze świadomością rzeczy do spowiedzi prawosł. wieku lat 14—21, a mianowicie: Annę Moroz lat 18, Barbarę Moroz lat 16, Jana Choroszeja lat 14, Annę Choroszej lat 14, Cyprjana Kumiszę lat 19, Jana Kumiszę lat 15 i Marję Kumiszę lat 14.

Na podstawie wyżej powiedzianego ks. Józef, syn Hipolita, Adolfa, Dominika, Rowiński, szlachcic, lat 29 liczący, dostał się w stan oskarżenia o to, że w 1905 r. po 25 czrw. przyjął do spowiedzi osoby niepełnoletnie, o których wiedział, że są prawosławnemi. Występek ten jest przewidziany w 2 p. 93 § kodeksu karnego. Wobec tego i na podstawie § 200 ustawy karnej ksiądz J. R. podpada pod kompetencję Sądu Okręgowego Wiln. bez udziału przysięgłych.

2. 9 paźdz. 1909 r. II wydz. karny sądu okręgowego w Wilnie orzekł: byłego prob. par. michaliskiej, pow. święciańskiego, księdza J. R. uznać sądownie za uniewinnionego, koszta sprawy zaliczyć na rachunek państwa.[1]

571. Ks. Rubko Jerzy. Jak doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln. 3 gr. 1898 r. Nr. 16432, ksiądz J. R., prob. parafji Olsiady, pow. telszewsk., gbrnji kown., zaprosił do siebie 2-ch księży z sąsiedztwa na odpust, którego niema w wykazach nadesłanych do rządu. Za powyższe przewinienie w myśl zarządzenia jen. gbra wiln. z 27 lip. b. r. Nr. 1299 ksiądz J. R. otrzymał od rządu napomnienie.[2]

[1] D. Wiln. O. Suda 8/IV 1909 Nr. 45 po święc. ucz. k. 5 i 51. Uwaga: W 1905 r. 25 czrw. wyszło rozporządzenie że małoletni w latach 14—21 muszą czekać do pełnoletności, aby, jeśli tego życzyć sobie będą, mogli przejść z prawosławia na katolicyzm. Dopis. autora.

[2] K. Wiln. G. G., 1898 Nr. 498 k. 443.

572. Ks. Rubowicz Albin. Proboszcz par. Poniedziele, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ksiądz A. R., jak pisał jen. gbr wiln. 15 czrw. 1884 r. Nr. 2780, zbierał od parafjan pieniądze na budowę domu kościelnego, nie uzyskawszy na to pozwolenia rządowego i za to musi opuścić swoją dotychczasową parafję. Przeszedł wówczas ksiądz A. R. do Rumiszyszek, pow. i gbrnji kown.[1]

573. Ks. Ruczyński Wilhelm. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. z 21 lip. 1899 r. Nr. 2741 ksiądz W. R. ze Smoleńska przybył dla odbycia rocznej kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie w lipcu tegoż roku, skąd wyjechał z powrotem 25 lipca 1900 r.[2]

574. Ks. Rudzki Teofil. Nlk woj. m. Nowoaleksandrowska i powiatu zawiadamia prystawa 2 rejonu tegoż pow.: 1-e, że ksiądz T. R., syn Łukasza, prob. par. Smołwa, powiatu nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., na skutek zarządzenia nlka wojn. aleksandrowsk. z 19 st. 1867 r. Nr. 145 zapłacił 50 rb. kary za wpływanie na miejscowych włościan, aby nie brali udziału w poświęceniu nowowybudowanej cerkwi prawosł. we wsi Wesołowie i za pozwolenie w swoim domu na zjazd okolicznych ziemian i księży.[3] 2-e, że prob. par. Smołwa, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown. na mocy zarządzenia nlka wojn. z 10 maja 1868 r. Nr. 559 zapłacił 100 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz państwowych w kościele Smołwa urządził trzeci ołtarz.[4]

575. Ks. Rustejko Wiktor. Sprawę księdza W. R., prob. par. Rakiszki, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o zaprowadzenie przy tamtejszym kościele stacji Męki Pańskiej władze państwowe przekazały pod sąd wojn., który rozpatrywał ją razem z zarzutami o charakterze politycznym, obciążającemi księdza W. R. W dziale przeto „Za Ojczyznę" przy jego nazwisku podane są te szczegóły wraz z sygnaturą.

[1] K. Wiln. G. G., 1884 Nr. 850 k. 6, 7 i 23.
[2] Kl. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych... k. 5.
[3] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn. Nr. 392 k. 25.
[4] Ibidem. i K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 1452 k. 128.

576. Ks. Rutkowski Klemens. Na skutek zarządzenia gbra wiln. z 21 sierp. 1867 r. Nr. 4054 ksiądz K. R., p. o. prob. w par. Bujwidze, pow. i gbrnji wiln., został zamknięty w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie za to, że wydał parafjaninowi patent bractwa szkaplerza Matki Boskiej. Po odbyciu tej kary ksiądz K. R. miał ponownie wrócić do Bujwidz.[1]

577. Ks. Rutkowski Michał. 1. Gbr grodzień. 5 list. 1893 r. Nr. 1209 pisze do jen. gbra wiln., że w sierpniu b. r. do kościoła w Dąbrowie, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., leśnik przywiózł swe dziecko do chrztu, zaprosiwszy na kuma Simiłę, prawosławnego. Proboszcz miejscowy ksiądz M. R. dowiedział się, że Simiło jest prawosławnym, odmówił udzielenia w tym wypadku chrztu św., aż zamiast Simiły przyszedł na ojca chrzestnego katolik.[2]

2. Jako prob. par. Roś, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., w 1894 r. ksiądz M. R. miał sprawę z rządem ros., zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji G. G. Wiln. Nr. 42 o to, że nie chciał odprawić nabożeństwa żałobnego za dom panujący.[3]

3. Gbr grodzień. 30 st. 1896 r. Nr. 830 odpowiada jen. gbrowi wiln. na jego zapytanie z 25 list. 1895 r. Nr. 1645, że ksiądz M. R. płacił 200 rb. kary za to, że, prowadząc zmarłego na cmentarz, pozwolił, aby ludność śpiewała i miał jednocześnie zagrożone, że spotka go surowsza kara, jeśli powtórzy się jeszcze coś podobnego.[4]

578. Ks. Rutkowski Władysław. Do jen. gbra wiln. 17 gr. 1865 r. Nr. 12919 donosi gbr wiln., że ksiądz W. R., prob. par. Kiemieliszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., poleca parafjanom, aby mocno trzymali się swej wiary i za nią umierali, przechodzących zaś na prawosławie nazywa oszukanymi. Wobec tego ksiądz W. R. został z par. usunięty i osadzony

[1] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1863—1866 Nr. 146.
[2] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 207.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[4] Gr. K. G. 1895 I Nr. 216 k. 16.

w klasztorze wiln. o.o. karmelitów dawnej reguły pod surowy dozór przełożonego i policji.[1]

579. Ks. Rybałtowski Grzegorz, prob. par. Dobrzyniew, pow. białostock., gbrnji grodzień. 1. Kiedy w czasie powstania wojska ros. na ukaranie mieszkańców okolicy Jaworówka w pow. białostock., spaliły ją i ludzi stamtąd w dalszym ciągu ścigały, księdza G. R. pociągnęły przed sąd wojn. za to, że wydał Płońskiemu z tej okolicy, który był pod sądem polowym jako powstaniec, świadectwo przedślubne.

Cz. Pol. A-t, rozpatrzywszy akta tego procesu, nie znalazł w nich dowodów, stwierdzających winę prawną i dlatego postawił wniosek, aby księdza G. R. nie pociągać do odpowiedzialności.[2] Władze zaś rządowe administracyjne usunęły go za to z probostwa na wikarjat do Kalinówki tegoż pow.[3]

2. Jak złożył raport sprawnik pow. białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 do gbra grodzień., ksiądz G. R., prob. par. Dobrzyniew, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[4]

3. Dyrektor szkół ludowych dyrekcji grodzień. zapytuje 16 lut. 1876 r. Nr. 474 gbra grodzień., czy ksiądz G. R. z Dobrzyniewa zasługuje, aby go mianować prefektem miejscowej szkoły ludowej. Na to gbr grodzień. 25 lut. 1876 r. Nr. 1158 daje odpowiedź odmowną dla tego, że ksiądz G. R. nie przyjął trebnika.[5]

580. Ks. Ryłło Stanisław. Na skutek rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz S. R., prob. parafji Przydrujsk, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., przybył dla odsiedzenia 6-ścio miesięcznej kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 29 wrz. 1893 r., skąd wyjechał do Petersburga 5 kw. 1894 r.[6]

---

[1] K. Wiln. G. G., 1866 Nr. 1352 k 2.
[2] A. M. Ż. Wr. P. A. 1866 Nr. ks. 246 k. 235—237.
[3] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1863—1866 Nr. 146.
[4] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 38.
[5] Gr. K. G., 1876 I Nr. 71 k. 5 i 6.
[6] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 3.

581. Ks. Rymejko Józef. Gbr kown. 8 paźdz. 1905 r. Nr. 13216 powiadomił jen. gbra wiln., że księdza J. R., filjalistę par. Korsakiszki, pow. wiłkomiersk., gbrnji wiln., w 1897 r. rząd wtrącił do klasztoru o.o. bernardynów w Kretyndze na 6 miesięcy za to, że podmawiał uczniów katolików, aby w galówki nie chodzili do cerkwi prawosł. W 1898 zaś roku ksiądz J. R. zapłacił 200 rb. kary za to, że zamieszkał samowolnie w Szawlach i odprawiał tam nabożeństwa.[1]

582. Ks. Rymkiewicz Aleksander. 1. Kancelarja jen. gbra wiln. 4 list. 1869 r. Nr. 15023 powiadomiła gbra wiln., że zgodnie z jego przedstawieniem pod datą 23 wrz. 1869 r. Nr. 4519 jen. gbr zadecydował, aby ksiądz A. R., prob. par. Łabonary, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że pozwolił na cmentarzu kościelnym śpiewać pieśni religijne.

Gbr wiln. 2 czrw. 1870 r. Nr. 2230 doniósł do jen. gbra wiln., że powyższą sumę 100 rb. ściągnięto z księdza A. R. i wpłacono ją do Kasy Powiatowej w Święcianach.[2]

2. Pod datą 25 sierp. 1886 r. Nr. 1894 gbr wiln. tak pisze do jen. gbra wiln. o księdzu A. R., prob. par. Hniezno, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień.: w 1885 r. był pod zarzutem, że zaspakajał potrzeby religijne w kościele katolickim włościan prawosławnych, przekonań fanatycznych. Ze względu na powyższą opinję jen. gbr 9 wrz. 1886 r. Nr. 3463 nie zgodził się na nominację księdza A. R. prob. par. Nowy Dwór, w powiecie sokólsk., gbrnji grodzień.[3]

3. Dwa razy był pod śledztwem, pisze gbr grodzień. 3 lip. 1887 r. Nr. 6075 do jen. gbra wiln., ksiądz A. R., prob. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln.: raz w 1885 r. o to, że spowiadał prawosławnego, drugi raz, że spowiadał wielu prawosławnych w latach 1884—1886. Śledztwo dowodów winy księdza A. R. nie wykazało dostatecznych.[4]

---

[1] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 219.
[2] K. Wiln. G. G. 1869 Nr. 147 k. 9 i 10.
[3] K. Wiln. G. G., 1886 Nr. 827 k 229 i 230.
[4] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 176 i n.

4. W swoim czasie, pisze gbr grodzień. do jen. gbra wiln. 31 lip. 1893 r. Nr. 7681, ksiądz A. R. był skazany na klasztor o.o. franciszkanów grodzień., który opuścił 21 lip. b. r. Będąc prob. w Drohiczynie, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz A. R. udzielał prawosławnym sakramentu pokuty i Komunji św., nadto wpływał, by prawosławni brali udział w nabożeństwie katolickiem. Za to właśnie jen. gbr Kachanow skazał go na klasztor 12 lip. 1892 r. Nr. 919. Obecnie 5 sierp. 1893 r. Nr. 3326 jen. gbr wiln. zawiadomił gbra grodzień., że nie zgadza się na nominację księdza A. R. na prob. par. Dołubów, pow. bielsk., gbrnji grodzień.[1]

5. Gbr wiln. 27 wrz. 1893 r. Nr. 2462 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. R. odznaczał się skrajnym fanatyzmem i wrogiem usposobieniem do rządu, spełniał religijne czynności katolickie dla prawosławnych i szerzył bractwa kościelne. Za to wszystko był skazany na 4 lata klasztoru, ale po roku był stamtąd zwolniony dla braku zdrowia. Wobec tej opinji jen. gbr wiln. 11 paźdz. 1893 r. Nr. 4165 powiadamia gbra wiln., że się nie zgadza na wikarjat w Oszmianie dla księdza A. R. To samo 11 gr. 1893 r. Nr. 5187 co do wikarjatu w Ejszyszkach, pow. lidzk.[2]

6. Sprawnik bielski 19 mar. 1902 r. Nr. 11 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz A. R., prob. par. Ostrożany, pow. bielsk., gbrnji grodzień., zabronił swym parafjanom posyłać dzieci do szkoły cerkiewno parafjalnej i do szkoły gramoty.[3]

7. Gbr grodzień. 30 gr. 1902 r. Nr. 17637 zwraca się do jen. gbra wiln. z tem, że, jak widać z raportu prystawa 4-go rejonu, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz A. R., prob. par. Ostrożany, pow. bielsk., gbr grodzień., wpływa na swych parafjan, aby nie odnajmowali swych domów pod cerkiewno parafjalne szkoły.

8. Gbr grodzień. 23 lut. 1903 r. Nr. 2883 zwraca się do jen. gbra wiln., aby nie karał księdza A. R. za sprzeciwianie się w urządzeniu szkoły cerkiewno parafjalnej we wsi Stadniki, gminy narojskiej, gdyż za to otrzymał już upomnienie od swej władzy duchownej.[1]

[1] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 145 i Gr. K. G. 1893 I Nr. 190 k. 1—3.
[2] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 190, 191 i 249.
[3] Gr. K. G. 1902 II Nr. 208 k. 3.

583. Ks. Rymkiewicz Feliks. Do rządu doszła wiadomość, że w klasztorze bernardyńskim w Kretyndze, pow. telszewsk., gbrnji kown., przebywa jeden z zakonników z nazwiskiem zmarłego już zakonnika.[2]

Wobec tego jen. gbr wiln. 11 maja 1873 r. Nr. 4102 zwrócił się do bpa telszewsk., aby usunął księdza F. R. ze stanowiska gwardjana klasztoru, a sprawę oddano do Kown. Izby Sądu Cywilnego i Karnego.[3]

584. Ks. Rymowicz Jan. 1. Jen. gbr wiln. 11 kw. 1870 r. Nr. 4051 pozwala gbrowi wiln. ściągnąć z księdza J. R., przydzielonego do parafji św. Jana w Wilnie, 10 rb. kary za to, że 25 marca 1870 r. odprawiał nabożeństwo w kościele św. Rafała w Wilnie, nie mając na to pozwolenia władz rządowych.[4] i [5]

2. Nlk gbrnji wiln. pismem swem z 18 kw. 1870 r. Nr. 1620 powiadomił rządzącego diecezją wiln., że wydał odpowiednie zarządzenia, aby ściągnąć karę wysokości 50 rb. z księdza J. R., prob. par. Soły, powiatu oszmiańsk., gbrniji wiln.[6]

585. Ks. Rynkiewicz Ludwik. Wikarjusz w Pelikanach, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., jak pisze gbr kown. 3 mar. 1894 r. Nr. 2631 do jen. gbra wiln., ksiądz L. R. w 1889 r. zapłacił 25 rb. za to, że bez pozwolenia rządowego

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 9 i 28 i Gr. K. G. 1902 II Nr. 188 k. 3—4.
[2] Kiedy rząd ros. nie pozwalał na przyjmowanie do klasztoru nowych kandydatów, albo sprawę tę bardzo utrudniał, przełożeni klasztorów na wypadek śmierci którego z członków klasztoru, jeśli udało się fakt ten ukryć, nie zawiadamiali o nim rządu, a na miejsce nieboszczyka, pod jego imieniem i nazwiskiem przyjmowali nowego.
[3] K. Wiln. G. G. 1873 Nr. 1372 k. 2 i 11.
[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1870 Nr. 774 k. 4.
[5] Było to w związku ze spaleniem w tym dniu w kościele na ambonie św. Rafała w Wilnie trebnika (rytuału z tekstem ros.) przez księdza S. P. Dopis. autora.
[6] Wiln. Rz. K. Kons. 1868 i 1869. Dieło o prestuplenjach swiaszczennikow.

odprawił uroczystą Mszę św. w Poniemuniach; w 1890 r. zapłacił 50 rb. za to, że bez zezwolenia rządowego zbierał fundusz na nowy organ w Widzach, diec. kown.; tamże w Widzach ściągnął na siebie podejrzenie duchownego prawosławnego i żandarmerji, że prowadził tajną robotę przeciw prawosławiu, ale nie dało się tego sprawdzić. Z tego ostatniego względu został przeniesiony w 1892 r. z Widz do Pelikan, gdzie niema prawosławnych wyznawców. Wobec powyższych wiadomości jen. gbr wiln. 16 mar. 1894 r. Nr. 1088 zawiadamia gbra wiln., że się nie zgadza na to, aby ksiądz L. R. przeszedł na wikarjat do Nowego Miasta, w powiecie poniewieskim, gbrnji kown.[1]

586. Ks. Rynkiewicz Robert. Podług doniesienia gbra grodzień. z 20 mar. 1898 r. Nr. 3152 ksiądz R. R. z rozporządzenia Departamentu Spr. D. Obc. W. otrzymał od rządu upomnienie za to, że pozwolił na ulicy w czasie pogrzebu na śpiewy pieśni religijnych.[2]

587. Ks. Sacharko Jan. 1. Gbr wiln. 2 paźdz. 1890 r. pisze o księdzu J. S., wik. par. Brześć nad Bugiem, co następuje: a) w 1888 r. był oskarżony o wyklęcie 2-ch parafjanek, które zamierzały wyjść za mąż za prawosławnych, ale faktu tego nie można było dowieść, b) w kwietniu 1888 r. wyspowiadał i udzielił Komunji św. jednej rodzinie byłej grekokatolickiej z gbrnji siedleckiej, za co z polecenia jen. gbra wiln., wydanego 6 paźdz. 1888 r. Nr. 1081 otrzymał oficjalne ostrzeżenie, c) 17 wrz. 1888 r. Nr. 9795 na skutek decyzji tegoż jen. gbra sprawa poszła do prokuratora sądu okręgowego o ślub, udzielony przezeń prawosławnemu z katoliczką.[3]

2. Gdy gbr grodzień. 10 wrz. 1896 r. Nr. 1841 zapytał gbra wiln. o opinję o księdzu J. S., gbr wiln. na to odpowiedział 19 wrz. 1896 r., że, gdy był wikarjuszem parafji św. Jana w Wilnie, udzielił *nielegalnego* ślubu i o to miał śledztwo. Opinja ta poszła do jen. gbra wiln. i ten 10 paźdz. 1896 r.

[1] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 41—43, A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 66 i 77.
[2] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 998 k. 116 i 117.
[3] K. Wiln. G. G. 1890 Nr. 361 k. 144.

Nr. 4291 odmówił swej zgody na nominowanie księdza J. S. proboszczem par. Rutka, pow. bielsk., gbrnji grodzień.[1]

588. Ks. Sadowski Jan. 1. Oficjalny wykaz (sprawka) danych o księdzu J. S., zrobiony w marcu 1900 r., mówi, że ksiądz J. S., będąc wikarjuszem w Brześciu, poświęcił w Wielką Sobotę pokarmy byłym unitom, ochrzcił dziecko rodziców unickich, załatwił obrzęd wywodu matce unitce, nie przyjął do spowiedzi katoliczki, która miała zamiar wyjść za prawosławnego. Za to wszystko jen. gbr wiln. polecił przenieść księdza J. S. na wikarjat do małej parafji, za chrzest dziecka rodziny unickiej nakazał oddać go pod sąd i o tem wszystkiem zawiadomił gbra grodzień. 11 lip. 1885 r. Nr. 818.[2]

2. Kiedy władza diecezjalna zaproponowała księdza J. S., wikarjusza z Brześcia, posłać na wikarjusza do par. Swir, pow. święciańsk., jen. gbr. wiln. 26 list. 1886 r. Nr. 4876 nie tylko odmówił na ten projekt swej zgody, ale jeszcze zażądał przeniesienia go do parafji bardziej odległej i mniej ludnej. Było to następstwem opinji, którą gbr wiln. 15 list. 1886 r. Nr. 2577 przesłał jen. gbrowi w tych słowach: Fanatyk względem prawosławia i wielki nieprzyjaciel Rosjan. Ostatniemi czasy kategorycznie odmówił spowiedzi pannie, katoliczce, zaręczonej z prawosławnym. Na skutek powyższych danych jen. gbr w odezwie swej z 2 gr. 1886 r. Nr. 4990 do gbra grodzień. nie zgadza się, aby ksiądz J. S. poszedł na wikarjat do parafji Swir, powiatu święciańsk.[3]

3. Z aktów jen. gbra wiln. widać, że ksiądz J. S., będąc wik. par. Brześć, poświęcił byłym unitom święcone wielkanocne, ochrzcił z polecenia swego proboszcza dziecko rodziców unitów i nie przyjął do spowiedzi osób, które zamierzały wstąpić w związki małżeńskie z prawosławnymi. Za powyższe ksiądz J. S. był przeniesiony do najwięcej oddalonej od Brześcia parafji, a nadto spotkała go odpowiedzialność prawna za to, że ochrzcił dziecko unickie.[4]

[1] Gr. K. G. 1896 I Nr. 216 k. 2 i 5.
[2] K. Wiln. G. G. 1900, Nr. 449 k. 77.
[3] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 323 i n.
[4] K. Wiln. G. G. 1906 Nr. 354 k. 12.

589. Ks. Sałatyński Antoni. 1. Nlk. grodzieńskiej gbrnjalnej żandarmerji 9 kw. 1902 r. Nr. 1393 donosi do gbra grodzień., że ksiądz A. S., prob. par. Siehniewicze, powiatu prużańsk., gbrnji grodzień., na podstawie okólnika bpa wiln. Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. powiedział na kazaniu, „żeby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkoły cerkiewno parafjalnej", przytem dodał, że kto będzie korzystał z tej szkoły, to ani sam ani jego rodzice nie będą dopuszczeni do spowiedzi. Wobec tego we wsi Uglany, gm. berezowskiej, pow. prużańsk., 20 chłopców katolików przestało chodzić do szkoły gramoty (początkowej. Dopis. autora).[1]

2. Proboszcz z Siehniewicz niejednokrotnie przekonywał z ambony swych parafjan, aby nie posyłali swych dzieci do parafjalnej szkoły (prawosławnej. Dopis. autora).[2]

590. Ks. Sarosiek Benedykt. Podług raportu sprawnika pow. grodzień. z 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 do gbra grodzień. ksiądz B. S., filjalista z Milkowszczyzny, parafji Kamionka, pow. i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[3]

991. Ks. Sarosiek Bronisław. 1. Prokurator grodzień. sądu okręgowego 21 lip. 1899 r. Nr. 7731 powiadamia gbra grodzień., że ksiądz B. S., prob. par. Roś, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., jest pod śledztwem o danie ślubu Jakóbowi Pożarko, katolikowi z Katarzyną Bołdak, prawosławną.[4]

2 Gbr grodzień. 5 czerw. 1906 r. Nr. 5054 wyjaśnia w odezwie do jen. gbra wiln. przebieg sprawy o kaplicę we wsi Łukonica, którą siłą zabrali włościanie katolicy wsi Budewki i Łukonica, stojącą na cmentarzu prawosł. Rzeczy tak się miały. „Kaplica łukonicka, stojąca na cmentarzu razem z kościołem, w 1866 r. przeszła pod zarząd duchowieństwa prawosławnego. Do grudnia 1905 r. kaplica ta była bliską ruiny. Wtedy bezsprzecznie pod wpływem księdza B. S., fa-

[1] Gr. K. G. 1902 I Nr. 1 cz. 1 k. 62.
[2] Gr. K. G. 1902 II Nr. 208 k. 5.
[3] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 p. 9.
[4] Gr. K. G. 1899 I Nr. 152 k. 2.

natyka, proboszcza ze Słonima, który przewrotnie tłumaczył manifest cesarski z 17 paźdz., włościanie wzięli się do jej remontu, poczem ksiądz B. S. dokonał jej poświęcenia.

„Kopja zarządzenia bpa wiln. z 11 maja 1866 r. (wówczas bpa w Wilnie nie było, zaczęły się tam samozwańcze rządy „prałata" Żylińskiego. Dopis. autora) do Konsystorza Rz.-Kat. Wileńskiego.

„Główny nlk kraju, uznając dalsze istnienie kościoła parafjalnego w Łukonicy, pow. słonimsk., za nielegalne i szkodliwe dla prawosławia, polecił wydać zarządzenia o skasowaniu tego kościoła".[1]

592. Ks. Sarosiek Józef. 1. Gbr grodzień. pismem swem z 25 list. 1895 r. Nr. 12671 powiadamia przełożonego klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, że, jak mu zakomunikował jen. gbr wiln., kierujący mstwem spr. wn., skazał księdza J. S., prob. par. Narew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., na trzy lata tego klasztoru z tem, że po odbyciu tej kary ksiądz J. S. nie będzie mógł nigdzie zająć stanowiska prob.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego kancelarji wiln. jen. gbra za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza J. S., prob. par. Narew, *o szkodliwą jego działalność*.[3]

3. Gbr grodzień. 7 mar. 1898 r. Nr. 2594 pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz J. S. zakończył już swoją karę w klasztorze o.o. franciszkanów grodzień. i zgodnie z zarządzeniem jen. gbra z 21 st. b. r. Nr. 88 został z niego zwolniony. Z polecenia zaś tegoż jen. gbra, wydanego 9 list. 1895 r. Nr. 1573 widać, że ksiądz J. S. był skazany na 3 lata z tem, że po odbyciu tej kary nie może zostać proboszczem.[4]

4. Doniesienie gbra wiln. z 1 czrw. 1898 r. Nr. 5027 wyjaśnia, że ksiądz J. S. miał już z rządem parę spraw, za które był karany, a do klasztoru na 3 lata się dostał (nieco wcześniej był zwolniony na skutek starań i próśb ojca) nie tyle

[1] K. Wiln. G. G. 1906 Nr. 382 k. 5 i 13.
[2] Wiln. R. K. D. K. 1887 Nr. 315.
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.
[4] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 95.

za wyjazd bez paszportu z parafji, ile za to, że nie chciał wysłać do duchownego prawosławnego metryki urodzenia i chrztu włościanina Józefa Wiszniewskiego, (który zamierzał żenić się z prawosławną, dopis autora). Wtedy mster spr. wn. 9 list. 1895 r. Nr. 1573 skazał go na trzyletni klasztor. Nadto, będąc prob. par. Narew, ksiądz J. S. bez pozwolenia rządowego zbierał fundusz na odnowienie kościoła i pozwolił na śpiewy publiczne podczas pogrzebu, za te przestępstwa łącznie z paszportowemi zapłacił 50 rb. kary. Wobec powyższych danych jen. gbr 1 czrw. 1898 r. Nr. 2560 powiadomił gbra wiln., że nie zgadza się na naznaczenie księdza J. S. na wik. przy kościele pobernardyńskim w Wilnie.[1]

12 sierp. 1898 r. Nr. 3875 znów jen. gbr wiln. uchyla swą zgodę na nominację księdza J. S. na wikarjat do Białegostoku i o tem powiadamia gbra grodzień.[2]

5. Gbr wiln. 16 maja 1898 r. Nr. 5111 doniósł do jen. gbra wiln., że, gdy ksiądz J. S. został zwolniony z klasztoru w Grodnie i przyjechał do Poczebut do swego ojca, choć miał tylko prawo do cichej Mszy św., jednak, jak doniósł o tem sprawnik pow. grodzień. do gbra grodzień. 17 maja 1898 r. Nr. 84, codziennie jeździł do Usnarza, filji par. Indura, pow. i gbrnji grodzień., do sędziwego prob. ks. Józefa Tarasiewicza i tam spowiadał, jak się o tem sprawnik sam osobiście przekonał 20 mar. 1898 r.[3]

6. Gbr grodzień. w dniu 26 mar. 1903 r. Nr. 4576 powiadamia administratora diecezji wiln., że, ponieważ ksiądz J. S., będąc wikarjuszem w Goniądzu, pow. białostock., gbrnji grodzień., był skazany w 1895 r. na 3 lata zamknięcia w klasztorze, wobec tego nie może być naznaczony na filjalistę do Brzozowej, par. Kalinówka tegoż powiatu.[4]

7. Jak stwierdza przebieg wypadków z księdzem J. S., prob. par. Narew, przedstawiony na piśmie (sprawka) 28 mar. 1905 r., ksiądz J. S. zbierał nielegalnie fundusze na poprawki

[1] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 197 i 199.
[2] i [3] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 268 i Gr. K. G. 1895 I Nr. 82 k. 76 i n.
[4] K. Metr. Wiln. Akta pers. ks. J. W. Sarosieka.

przy kościele i plebanji w swej parafji, pogrzeby prowadził ze śpiewem, odznaczał się fanatyzmem, usuwał z kościoła tych parafjan, którzy uczęszczali do cerkwi prawosławnej, nie dopuszczał u siebie przy chrzcie rodziców chrzestnych prawosł.

8. Nadto nlk żandarmerji gbrnjalnej grodzień. doniósł do gbra grodzień., że ksiądz J. S. odmówił spowiedzi kobiecie, która wyszła za prawosławnego.

Ponieważ wszystkie powyższe fakty zostały udowodnione, przeto mster spr. wn. 24 paźdz. 1895 r. Nr. 1517 postanowił zamknąć księdza J. S. w klasztorze franciszkańskim w Grodnie na przeciąg lat trzech z zastrzeżeniem, że, gdy termin tej kary się skończy, nie będzie mu wolno zostać proboszczem. O tem powiadomił jen. gbra wiln. 4 list. 1895 r. Nr. 5528 Departament Spr. Duch. Obc. W.[1]

593. Ks. Sarosiek Maksymiljan. Admstr diecezji wiln. 16 mar. 1910 r. Nr. 1516 powiadamia Konsystorz Wiln., że mster spr. wn. 12 mar. 1910 r. Nr. 2656 zupełnie zwolnił ze stanowiska wikarjusza parafji Suchawola, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., księdza M. S., syna Józefa, za *wrogie* wystąpienie w stosunku do prawosławia.[2]

594. Ks. Sawaszyński Tadeusz. 1. Jen. gbr wiln. 6 wrz. 1884 r. Nr. 4081 poleca gbrowi grodzień., aby ściągnął 75 rb. kary z księdza T. S., wik. par. św. Jakóba w Wilnie, za to, że odprawił nabożeństwo w kościele, do którego nie był naznaczony.[3]

2. Podług odezwy gbra wiln. z 9 paźdz. 1887 r. Nr. 1808 do jen. gbra wiln., ksiądz T. S., wikarjusz parafji św. Jakóba w Wilnie, będąc jeszcze alumnem seminarjum diecezjalnego wiln., w czasie urlopu, gdy był w Grodnie, agitował przeciw dziekanowi ks. Janowi Małyszewiczowi (wówczas ks. J. Mał. był w wielkim nieporządku w stosunku do władzy duchownej, dopis. autora) i wbrew rozporządzeniom rządowym dwa razy brał udział w nabożeństwie w farnym kościele grodzień.[4]

[1] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 61—63.
[2] K. M. Wiln. Akta pers. ks. M. S-ka.
[3] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 882 k. 9.
[4] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 272 i n.

3. Gdy chodziło o nominowanie księdza T. S. na probostwo do parafji Zabłocie, pow. lidzk., gbrnji wiln., gbr wiln. 20 sierp. 1891 r. Nr. 1658 donosi o nim do jen. gbra wiln., że, będąc jeszcze jako alumn w 1884 r. na urlopie w Grodnie, dwa razy brał czynny udział w nabożeństwie, za co zapłacił 75 rb. kary. Wobec tego jen. gbr odpowiedział gbrowi wiln. 31 sierp. 1891 r. Nr. 3761, że się nie zgadza na mianowanie księdza T. S., na stanowisko proboszcza do Zabłocia.[1]

4. Gbr wiln. 14 gr. 1894 r. Nr. 2955 powiadamia jen. gbra wiln., że obecny proboszcz par. Nowy Dwór, powiatu lidz., gbrnji wiln., w 1884 r. gdy był alumnem seminarjum, brał udział w nabożeństwie u fary grodzieńskiej i za to zapłacił 75 rb. kary.[2]

5. Korespondencja jen. gbra wiln. z 14 mar. 1889 r. Nr. 1034 wyjaśnia gbrowi grodzień., że nabożenstwo to miało charakter demonstracyjny przeciw ks. Janowi Małyszewiczowi. Z tych względów w marcu 1889 r. ksiądz T. S., jako wik. trocki nie uzyskał zgody rządowej na proboszcza do Rosi, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., a 10 czrw. tegoż roku Nr. 2192 na proboszcza do parafji Łużki, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln.[3]

595. Ks. Sawicki Adam. 1. Bp. wiln. 30 gr. 1894 r. Nr. 2589 powiadamia swój Konsystorz, że rząd (ros. dopis. autora) skazał księdza A. S., urodzonego 12 gr. 1864 r., syna Marcina, prob. par. Soły, pow. oszmiańsk., gbrni wiln., na 5 lat wygnania do gbrnji czernihowskiej pod dozór policji za przestępstwa przeciwpaństwowe.[4] i [5]

2. Gbr wiln. 7 wrz. 1896 r. Nr. 1770 tyle pisze do jen. gbra wiln. o księdzu A. S.: dawny prob. par. Soły, powiatu oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz A. S. był badany przez Urząd

[1] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 169 i 170.
[2] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 236 i Gr. K. G. 1883 I Nr. 330 k. 108 i n.
[3] K. Wiln. G. G. 1889 Nr. 397 k. 49, 50 i 91.
[4] K. M. Wiln. Akta pers. ks. A. S-go.
[5] Chodziło o podpisanie deklaracji akademicko-koleżeńskiej, która wyłoniła się przy tak zwanej sprawie kieleckiej, opisanej w cz. 1-wszej „Bojowników", w dziale „Za Kościół" przy nazwiskach księży: Paweł Frelek, Jan Prawda i Stanisław Senko. Dopis. autora.

Żandarmerji Lubelskiej w charakterze obwinionego jako członek tajnego stowarzyszenia księży, zorganizowanego w 1890 r. dla urządzania tajnych zjazdów w celu omawiania kwestyj antypaństwowych. Ksiądz A. S. był wówczas studentem Akademji Duchownej w Petersburgu. Rozkaz cesarski z 30 list. 1894 r. wysłał go pod dozór policji do gbrnji czernihowskiej na lat 5,[1] a takiż rozkaz z 27 czrw. 1896 r. uwolnił go od jawnego dozoru policji i pozwolił wrócić do diecezji. Jen. gbr w piśmie swem z 2 list. 1896 r. Nr. 5080 do gbra wiln. wypowiada swą zgodę na nominację księdza A. S., do Budsława na wikarjusza, ale z warunkiem, żeby urządzić względem niego surowy tajny dozór policji.[2]

3. Załatwiając sprawę uroczystej pielgrzymki katolickiej, która z powiatów oszmiańsk. i wiln. przybyła do Ostrej Bramy w maju 1904 r., jen. gbr wiln. 8 czerw. 1904 r. Nr. 49 tak między innemi pisze do gbra wiln.: Wbrew zarządzeniom, które wydały władze rządowe dla Ostrej Bramy, z wiedzą księdza A. S., przybywające duchowieństwo rz.-kat. odprawia tam nabożeństwa publiczne i załatwia potrzeby religijne (trebootprawlenja) ludności. Wobec tego proszę... udzielić proboszczowi parafji ostrobramskiej księdzu A. S. surowej nagany (strogij wygowor) za to, że pozwala przyjezdnemu duchowieństwu odprawiać bez zezwolenia władz rządowych nabożeństwa publiczne i za to, że daje możność pozostawiania w kościele bez pozwolenia władz sprzętów liturgicznych w rodzaju chorągwi tych bractw, na których zaprowadzenie nie była udzielana zgoda rządu ani zatwierdzane ich statuty.[3]

596. Ks. Sawicki Mieczysław. 1. Za ochrzczenie dziecka rodziców *pławosławnych* księdza M. S., wik. par. Żołudok, pow. lidzk., gbrnji wiln., władze rządowe ros. skazały na 100 rb. kary pieniężnej, a za rzekome ubliżenie cesarzowi odsiedział 3 miesiące w więzieniu klasztornem.[4]

[1] Chodziło o tak zwaną sprawę kielecką, o której patrz część I „Bojownicy", t. I, str. 325, 350 i 366.
[2] K. Wiln. G. G., 1896 Nr. 361 k. 239, 315 i n.
[3] K. Wiln. G. G., 1904 Nr. 299 k. 12 i 13.
[4] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 11 p. 18.

2. P. o. sędziego śledczego wiln. sądu okręgowego 2-go rejonu pow. lidzk. ściągał zeznanie w m. Szczuczynie od księdza M. S., syna Kajetana, liczącego lat 31, który był oskarżony z § 83 kodeksu karnego. Ksiądz M. S. przy tem badaniu oświadcza: Nie biorę na siebie tej winy, 1-e, abym na początku 1909 r. w kościele par. Żołudek na mocy uprzedniego porozumienia się z tamtejszym prob. ks. Bolesławem Sperskim udzielił nielegalnego ślubu, błogosławiąc węzeł małżeński włościanina Antoniego Dudicza, syna Adama, liczącego lat 29, katolika i Akiliny Dirwuk, liczącej lat 16, o którejbym wiedział, że była prawosławną i 2-e, abym aktu tego nie wpisał do księgi zaślubionych tej parafji. Na swoje usprawiedliwienie przytaczam, że, gdybym ślubu tego udzielał, zrobiłbym to z nieświadomości t. j., że nie wiedziałem o tem, iż błogosławiłem węzeł małżeński wspomnianego Dudicza z panną prawosławną. Do mnie jako do wikarjusza należała jedynie czynność obrzędowa czyli pobłogosławienie ślubu, przestrzeganie zaś prawa świeckiego mnie nie dotyczyło.

Jeśli śledztwo stwierdziło, że ślubu tego ja udzielałem, to i wtedy z racji przedawnienia faktu, który miał miejsce przed rokiem, na mocy § 68 kodeksu karnego sprawa powinna być przerwana. Ślub bowiem odbył się w lutym 1909 r., a sprawa wszczęta we wrześniu 1910 r. i ja byłem wtedy pociągnięty do odpowiedzialności. Przytem dodaję, że wogóle zawierających śluby małżeńskie w kościele żołudkowskim ja nie mogłem znać wobec dużej liczby tamtejszych parafjan, wobec licznych ślubów udzielanych przed Wielkim Postem, wobec mego wzroku słabego i wobec tego, że akta młodożeńców nie ja spisywałem. Co się dotyczy tego, że akt ten nie został zapisany do ksiąg metrycznych, to powtarzam, że do mnie, jako do wikarego, ta czynność nie należała.

Sędzia śledczy 2-go rejonu pow. lidzk. 14 paźdz. 1910 r. uznał śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, za wyczerpane, przeto dalszych dochodzeń postanowił więcej nie robić, a akta procesu śledczego przesłać do towarzysza prokuratora na pow. lidzki.

30 paźdz. 1910 r. towarzysz prokuratora na pow. lidzki zestawił akt oskarżenia na podstawie śledztwa, który brzmiał,

jak następuje: W styczniu 1909 r...[1] 1 lut. 1909 r. Antoni Dudicz i Akilina Dirwuk przybyli do kościoła żołudkowskiego, by tam w tym dniu ślub zawrzeć... Ksiądz B. S. odpowiedział, że prob. par. prawosławnej, do której należy Dirwukówna nadesłał pismo, a w niem, że ona jest niepełnoletnią, a przeto ślubu zawrzeć nie może. Wtedy, jak zeznała świadek Anna Dirwuk, podszedł do nich miejscowy wik. ksiądz M. S. i powiedział, że się nikogo nie boi i udzieli ślubu Dudiczowi z Dirwukówną. Ślub się odbył późnym wieczorem przy drzwiach zamkniętych na klucz i w kościele oprócz gości pana młodego i panny młodej nikt obcy nie pozostał. Przed ślubem ksiądz M. S. podszedł do świadka Katarzyny Siwko i dowiedziawszy się, że jest cioteczną siostrą panny młodej, powiedział do niej: „Ślubu udzielę, ale nikomu proszę nie mówić, że oni są po ślubie". Po wyjściu z kościoła nowożeńcy również zwracali się do świadków, aby nikomu nie mówili o ich ślubie.

Na zasadzie powyższego ksiądz M. S. podlega oskarżeniu o to, że, będąc wik. par. Żołudek, 1 lut. 1909 r. udzielił ślubu w tymże kościele włościance Akilinie Dirwuk, o której wiedział, że jest prawosławną, z katolikiem Antonim Dudiczem. Ślub ten ani przedtem ani potem nie był udzielany w cerkwi prawosławnej.

Przestępstwo powyższe jest przewidziane 4 p. § 93 i 1 p. § 94 kodeksu karnego.

Wobec tego i na podstawie § 200 ustawy postępowania karnego ksiądz M. S. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wileński Sąd Okręgowy 25 lut. 1911 r. w 2-gim wydziale karnym orzekł: księdza M. S. uwolnić od odpowiedzialności sądowej wobec przedawnienia faktu, o który popadł w stan oskarżenia.[2]

3. Prezes Izby Sądowej Wiln. 19 st. 1912 r. Nr. 935 zwraca się do przedstawiciela szlachty gbrnji wiln. z zaproszeniem

[1] Patrz szczegóły w dniu ślubu Dudicza i Dirwukówny przy nazwisku ks. Bolesława Sperskiego w tymże dziale. Dopis. autora.

[2] Predw. Sl. Sud. Sl. Grod. O. Suda 4 ucz. słonim. u. 1909, Nr. 83 k. 137 i 146 i D. Wiln. O. Suda 1910 Nr. 34 k. 5 i 52.

na sprawy, które Izba ma sądzić od 16 do 23 lut. 1912 r., a między oskarżonymi jest wymieniony ksiądz M. S.[1]

4. W aktach osobistych księdza M. S., syna Kajetana, przechowywanych w Kurji Metropolit. Wiln., między innemi czytamy, że urodzony jest w roku 1875 r., że Izba Sądowa Wiln. skazała go 6 wrz. 1912 r. na 6 miesięcy twierdzy za przeszkadzanie zawierania małżeństw mieszanych katolików z prawosławnymi. Karę tę ksiądz M. S. odbywał w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie.[2]

5.[3] Moje śledztwa i sądy, przez władze rosyjskie przeciwko mnie urządzone.

W roku 1912 zostałem pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Wina moja była w tem, że miałem rzekomo przymusić pewnego Waśkę, prawosławnego, do przejścia na łono Kościoła, a właściwie zmusiła go chęć ożenienia się z Kuryłłowiczówną, której rodzice życzyli sobie zięcia katolika i ślubu w kościele.

Oboje wyżej wspomnieni mieszkaii we wsi Piaskowce, parafji i gminy Żołudek w odległości 12 km. od kościoła.

Waśko udał, że przyjmuje katolicyzmu, a po ślubie doniósł do duchownego prawosławnego, że do zmiany wyznania i do ślubu został zmuszony przeze mnie.

Wkrótce potem zostałem przeniesiony przez władzę duchowną z wikarjatu w Żołudku na probostwo w Sidrze, pow. sokólsk., gdzie już rozpoczęły się badania i śledztwo przeciw mnie. Wyszukiwano nowych przestępstw, żądano zeznań pisemnych lub też wzywano na śledztwa aż do Szczuczyna lidzkiego. Sposób badania przez sędziego śledczego Iwanowa był pełen docinków. Wyraził się on między innemi: „Albo księża porzucą swą propagandę, albo więzienia nimi będą zapełnione".

Za rozmaite podobne sprawy Sąd Okręgowy sądził mię w Grodnie parę razy—sprawy wygrywałem.

Wreszcie wzmiankowana sprawa Waśki ze mną została rozpatrzona w Białymstoku przez Izbę Sądową, a wyrok Izby

[1] A. Wiln. Wydz. Sąd. 1912 Nr. 9.

[2] K. M. Wiln. Akta pers. księdza M. S.

[3] Na naszą serdeczną prośbę ksiądz M. S. spisał swe przeżycia w latach 1912 i 1913, które z głęboką wdzięcznością dla autora podajemy w tym punkcie. Dopis. autora.

skazał mię na pół roku twierdzy bez żadnej apelacji, z zamianą tylko na klasztor.

Złożona prośba o ułaskawienie na najwyższe imię została bez skutku.

Karę odsiedziałem w murach klasztoru franciszkańskiego w Grodnie w roku 1913.

Co gorsza, badania, śledztwa i stawania na sądy tak potargały moje nerwy, że nawet dotychczas widok błyszczących guzików przypomina mi żandarma rosyjskiego i bolesne przeżycia.

Kamionka k/Grodna, 5 stycznia 1934 r.

Ks. Mieczysław Sawicki.

597. Ks. Sawrynowicz Józef. 1. Plcmster m. Grodna 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 w swem sprawozdaniu do gbra grodzień. pisze, że ksiądz J. S., mansjonarz przy kościele pobernardyńskim w Grodnie, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora) i ze względu na swój fanatyzm i na swój sposób myślenia potrzebuje obserwacji.[1]

2. Z okazji projektu przeniesienia księdza J. S., mansjonarza kościoła pobernardyńskiego w Grodnie, gbr grodzień. 20 gr. 1874 r. Nr. 7850 pisze do Departamentu Spr. D. Obc. W., że ksiądz J. S. nie przyjął trebnika.[2]

3. W myśl wniosku gbra grodzień. jen. gbr wiln. 7 wrz. 1884 r. naznacza 25 rb. kary na księdza J. S., wik. par. Goniądz, pow. białostock., gbrnji grodzień., za to, że 16 lip. b. r. odprawiał nabożeństwo uroczyste w cudzym kościele t. j. u fary grodzień.[3]

598. Ks. Senko Stanisław.[4] Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. J. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 8 księdza S. S., kapłana diecezji kieleckiej,

[1] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 23.

[2] Gr. K. G. 1874 I Nr. 495 k. 4.

[3] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 882 k. 23 i n. i Gr. K. G. 1883 I Nr. 330 k. 120.

[4] Początek i przebieg sprawy księdza S. S. podany jest w I części Bojowników, t. I, str. 366. Dopis. autora.

któremu, gdy powracał z wygnania, władze rządowe ros. zabroniły zamieszkać w Północno Zachodnim Kraju.[1]

599. Ks. Sidorowicz Franciszek. 1. Będąc prob. w Michaliszkach, pow. i gbrnji wiln., ksiądz F. S. na skutek polecenia, które dał jen. gbr wiln. gbrowi wiln. 24 paźdz. 1886 r. Nr. 1389 zapłacił 15 rb. kary za to, że pochował po katolicku rezerwistę prawosławnego.[2]

2. W 1889 r. ksiądz F. S., prob. par. Krzywicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., zapłacił 100 rb. kary za to, że poświęcił pokarmy wielkanocne w rodzinie prawosławnej. O karze tej doniósł jen. gbr wiln. do gbra wiln. 27 czrw. 1889 r. Nr. 850. Na skutek jednak usilnych starań prystawa powiatu wilejsk. Zdanowicza karę tę władze państwowe skasowały.[3]

600. Ks. Sidorowicz Onufry. 1. Gbr miński 22 maja 1871 r. Nr. 49 zwraca się do zarządzającego diec. wiln., aby księdza O. S. za opór przy wprowadzaniu języka ros. do kościoła i za agitację przeciwko władzy rządowej zesłał do klasztoru w Nieświżu. Podług raportu przełożonego tego klasztoru z 9 czrw. 1871 r. Nr. 111 ksiądz O. S. przybył tam 8 tegoż miesiąca i roku.[4]

2. Gdy był prob. par. Naliboki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz O. S. ogrodził cmentarz około kościoła i za to w 1893 r. miał z rządem ros. sprawę Nr. 19.[5]

3. Pismem swem z 21 czrw. 1893 r. Nr. 1501 gbr wiln. powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza O. S., prob. par. Naliboki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na 200 rb. kary za to, że wybudował mur koło kościoła nie za te pieniądze, o których była mowa w chwili wydawania na tę robotę pozwolenia i za to, że w kościele swym parafjalnym zawiesił portret bpa Karola Hryniewickiego.[6]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1897.
[2] K. Wiln. G. G. 1886 Nr 827 k. 307, 1896 Nr. 361 k 140, A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 39 i Wiln. Rz. Kons. 1886 Nr. 233.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 70.
[4] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.
[5] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[6] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 III. Nariad o żałobach...

4. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 9 księdza O. S., prob. par. Naliboki, o to, że ganił religję prawosł.[1]

601. Ks. Sidorski Józef. 1. W 1888 r. ksiądz J. S., będąc prob. par. Trokiele, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił 50 rb. kary za to, że odprawił procesję poza kościołem filji Dworzyszcze, należącej do jego parafji.[2]

2. Gdy bp Audziewicz w 1893 r. wizytował uroczyście parafję Trokiele, pow. lidzk., gbrnji wiln., ksiądz J. S., prob. miejscowy zapłacił karę pieniężną za to, że odbyła się ta wizyta zbyt uroczyście.[3]

3. Gdy bp Audziewicz wizytował w 1893 r. parafje pow. lidzk., przyjechał z pomocą kapłańską do swych sąsiednich parafij ksiądz J. S., prob. par. Trokiele, tegoż pow. i gbrnji wiln. Za to jen. gbr wiln. skazał go na 100 rb. kary, jak zawiadomił o tem gbr wiln. bpa wiln. 23 sierp. 1893 r. Nr. 2125.[4]

602. Ks. Sidorski Wincenty. 1. Jako nowowyświęcony kapłan ksiądz W. S. odprawił w 1891 r. pierwszą Mszę św. w seminaryjnym kościele św. Jerzego w Wilnie bez zgody rządu i za to władze rządowe skazały go na 3 miesiące więzienia klasztornego, w roku zaś 1907 za rzekome ubliżenie w kazaniu cesarzowi — wtrąciły go na ½ roku do więzienia.[5]

W 1893 r. władze rządowe odmówiły swej zgody za te same prymicje na nominację księdza W. S. na probostwo w pow. bielskim, gbrnji grodzień.[6]

2. W sprawie pielgrzymki do Ostrej Bramy pisze jen. gbr wiln. do gbra wiln. 8 czrw. 1904 r. Nr. 49: Z powodu demonstracyjnego pochodu katolików przez powiaty oszmiański i wiln. do Wilna z krzyżem, chorągwiami i ze śpiewem pie-

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G za 1897.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 65.
[3] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[4] Wiln. R. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach...
[5] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 11 p. 14, A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1892 Nr. 152 i K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 142.
[6] K. Wiln. G. G., 1893 Nr. 432 i Gr. K. G. 1892 I Nr. 97 k. 1 i 7.

śni religijnych w polskim języku zaznaczam, że zaczęło się to w kościele par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., z wiedzą miejscowego prob. księdza W. S. Wobec powyższego proszę... zwrócić się do władzy diecezjalnej o usunięcie księdza W. S. z probostwa w Holszanach i naznaczenie go na wikarjusza do parafji wyłącznie katolickiej ludności. Gdy się w tej sprawie odniósł gbr wiln. do władzy diecezjalnej, bp wiln. 23 kw. 1905 r. Nr. 1179 odpowiedział mu, że, mając na uwadze manifest cesarski z 11 sierp. 1904 r., zostawia księdza W. S. w Holszanach.[1]

603. Ks. Siemiaszkiewicz Jan. Kancelarja jen. gbra wiln. 6 mar. 1909 r. Nr. 1572 powiadamia gbra wiln., że sprawa księdza J. S., wik. par. Wszystkich Świętych w Wilnie, o udzielenie 3 lut. 1908 r. ślubu rezerwiście szeregowcowi Michałowi Dworeckiemu, *prawosławnemu*, z Konstancją Azarowską, katoliczką, oddana jest do sądu.[2]

W archiwum Sądu Okręgowego Wiln. jest ta sprawa w 1909 r. w dziale sędziego śledczego pod Nr. 31. Przebieg jej zawarty jest w 2-ch etapach: 1 w śledztwie 2 i na rozprawie. Śledztwo prowadził sędzia śledczy wiln. sądu okręgowego 5-go rejonu m. Wilna.

Prawosławny Konsystorz Litewski w Wilnie 20 st. 1909 r. Nr. 440 wystąpił ze skargą do prokuratora wiln. sądu okręgowego, w której przedstawił, że duchowny prawosł. wiln. cerkwi M. B. Bolesnej (Skorbiaszczewskoj) przy oddziale poprawczym aresztanckim Tomasz Smoktupowicz 2 gr. 1908 r. Nr. 35 doniósł do archiereja, że, zwiedzając gbrnjalne więzienie wiln., dowiedział się tam o chrzcie w kościele katol. syna młodszego dozorcy tegoż więzienia Michała, syna Bazylego, Dworeckiego, prawosł., który mu się urodził w szpitalu św. Jakóba w Wilnie 18 paźdz. 1908 r. Zapytany w tej sprawie M. D. odpowiedział duchownemu prawosł., że istotnie tegoż 18 paźdz., czy też w kilka dni później jakiś ksiądz katolicki z parafji św. Jakóba w Wilnie ochrzcił to dziecko, o co

[1] K. Wiln. G. G. 1904 Nr. 299 str. 12, 13 i 54.
[2] K. Wiln. G. G. 1909 Nr. 163 k. 16.

zabiegała jedynie jego żona Konstancja, córka Franciszka, katoliczka, z którą w początkach 1908 r. wziął ślub w kościele Wszystkich Świętych w Wilnie. W chwili ślubu i obecnie M. D. uważał się i uważa za prawosławnego i nigdy nie występował o przejście na katolicyzm.

Sędzia Śledczy 7 lut. 1909 r. rozpatrzył powyższe doniesienie o danie ślubu podług obrządku rz.-kat. M. Dworeckiemu i przyszedł do wniosku: 1-e, że wystąpienie prokuratora: o rozpoczęcie śledztwa w tej sprawie ma podstawę prawną; 2-e, że fakt, przedstawiony w doniesieniu, ma cechy przestępstwa, przewidzianego w § 94 postępowania karnego; 3-e, że względem tego przestępstwa kompetentne są sądy ogólne; 4-e, że stało się to w 5-tym rejonie m. Wilna, a przeto postanawia: na zasadzie § 289 i 297 karnego ustawodawstwa i § 94 postępowania karnego przyjąć tę sprawę do jej przeprowadzenia.

1 lip. 1909 r. odbyło się badanie u sędziego śledczego księdza J. S., syna Kazimierza, liczącego lat 25, który nie przyznał się do winy, jakoby ze świadomością udzielił ślubu prawosławnemu, który przedtem nie dopełnił tego samego obrzędu w swojej cerkwi prawosł. Owszem, ksiądz J. S. zeznawał, że M. D. 14 st. 1908 r. podał do bpa Roppa prośbę, aby mógł przyjąć katolicyzm. Ponieważ odpowiedź formalna nie mogła przyjść prędko, a M. D. już mieszkał z p. K. A., żeby przeto przerwać ich niemoralne współżycie, jako ksiądz zdecydowałem się dać im ślub, co się też stało 3 lut. 1908 r.

Sędzia Śledczy po zeznaniu powyższem tegoż 1 lipca pisze postanowienie: ponieważ ksiądz J. S. sam się przyznał do winy, przeto na podstawie 1 cz. 94 § kodeksu karnego, 415, 416 i 417 § ustawy karnej sądownej, żeby nie uchylał się od śledztwa i sądu, zażądać od niego deklaracji piśmiennej, że nigdzie nie wyjedzie.

28 lip. 1909 r. odbyła się rozprawa w 1-ym wydziale karnym Sądu Okręgowego Wiln. bez współudziału przysięgłych.

Akt oskarżenia przytacza przebieg historyczny całego wypadku, powyżej opowiedzianego i prokurator 14 lip. oddał pod sąd oskarżonego. Wyrok w ostatecznej formie brzmiał, jak następuje: 30 mar. 1910 r. Okręgowy Sąd Wiln. orzekł: księdza J. S. skazać na 25 rb. kary z zamianą w razie nie-

zamożności na tydzień więzienia, przeznaczając tę kwotę na urządzanie miejsc karnych i usunąć go na 3 miesiące z zajmowanego obecnie stanowiska.[1]

604. Ks. Siemionowicz Tomasz. W 1874 r. ksiądz T. S., kapłan diecezji wiln., odnawiał swój kościół parafjalny w Zalesiu, pow. sokólsk., i na ten cel zbierał bez pozwolenia władz rządowych ofiary. Zato zapłacił 200 rb. kary.

W tymże 1874 r. ksiądz S. T. brał udział w odpuście par. Dołhinów, pow. wilejsk., gbrnji wiln., nie mając na to pozwolenia władz urzędowych, które skazały go za to na 100 rb. kary.[2]

605. Ks. Sienkiewicz Jerzy, Bogusław, Ryszard. Wyrok sądu okręgowego w Pskowie skazał księdza J. B. R. S., wikarjusza ostrobramskiego w Wilnie na 4 lata twierdzy za jego artykuły w Nr. 28 czasopisma „Przyjaciel" z dnia 14 lip. 1911 r. oraz w Nr. 7 czasopisma „Salezjańskie Wiadomości" z 1911 r. w sprawie rozdziału, powstałego w Kościele kat. w ww. IX, X i XI. Karę tę ksiądz J. B. R. S. odsiadywał w klasztorze o.o. dominikanów w Agłonie, gbrnji witebsk.[3]

606. Ks. Sienkiewicz Ksawery. 1. Z racji naznaczenia księdza K. S. na probostwo do Porozowa, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., sprawnik tego pow. 11 lip. 1869 r. Nr. 2153 nadsyła o nim takie wiadomości do gbra grodzień: Dowiedziałem się sekretnie, że ksiądz K. S. potajemnie ochrzcił dziecko rodziców, którzy powinni wrócić do prawosławia, a nadto jest pod sądem w Sądowej Izbie Grodzień. o to, że spowiadał takich katolików, którzy są obowiązani przyłączyć się do prawosławia. Uważam, kończy sprawnik swój raport, że działalność księdza K. S. może wywołać nieład wśród tych, którzyby powinni powrócić do prawosławia.[4]

2. Sprawnik pow. wołkowysk. 10 list. 1872 r. Nr. 118 złożył do gbra grodzień. raport., że ksiądz K. S., prob. par. Repla, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora), a przeto nie można za niego ręczyć.[1]

3. Pod datą 6 wrz. 1884 r. Nr. 4040 jen. gbr wiln. wydał polecenie gbrowi grodzień., aby ściągnął z księdza K. S., adm. par. Roś, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., 10 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego odprawił procesję po cmentarzu kościoła miejscowego 13 kw. 1884 r.[2]

607. Ks. Silicki Piotr. 10 maja 1903 r. Nr. 1555 gbr grodzień. w piśmie do jen. gbra wiln. charakteryzuje księdza P. S., wik. par. Kobryń, gbrnji grodzień., jako człowieka bez tolerancji względem prawosławia i wszystkiego, co ros. i dodaje, że pod jego wpływem uczennice katoliczki zupełnie przestały uczęszczać do cerkiewno parafjalnej szkoły w Kobryniu wkrótce po objęciu przez niego tutejszego wikarjatu. Wobec tego, pisze tenże gbr, należałoby księdza P. S. przenieść do parafji o ludności wyłącznie katolickiej. Na tę propozycję jen. gbr wiln. 23 maja 1903 r. Nr. 3431 nadsyła do gbra grodzień. odpowiedź przychylną i poleca wystąpić w tym przedmiocie do zarządu diecezją wiln.[3]

608. Ks. Sipowicz Hieronim. Jen. gbr wiln. 3 mar. 1877 r. Nr. 1199 zwraca się do gbra kown. z pismem następującej treści: W odezwie swej z 27 st. b. r. Nr. 611 J. W. Pan zakomunikował mi znaczenie założonego w kościele par. Pompiany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., bractwa „Pocieszenia Matki Bożej", do którego zapisywania się ksiądz H. S. zachęcał swych parafjan w roku zeszłym. Wobec wykrytego w pow. oszmiańsk. wśród katolików bractwa „Ból Serca Jezusowego", którego członkowie obowiązują się do modlitwy o wskrzeszenie Polski, cesarz nakazał zwrócić najbardziej czujną uwagę na powstawanie bractw podobnych i na wypadek ich wykrycia w kraju tutejszym zarządzić ich skasowanie.

[1] Predw. Sliedstw. 1909 Nr. 311 k. 2, 7, 37 i 38, D. Wiln. O. S. 1910 Nr. 220 k. 3 i 29.
[2] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 19.
[3] K. M. Wiln. Akta pers. księdza J. B. R. S.
[4] Gr. K. G. 1869 Nr. 201 k. 47.

[1] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 30.
[2] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 882 k. 12 i 13 i Gr. K. G. 1884 I Nr. 203 k. 1 i n.
[3] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 70.

O tym nakazie cesarskim zawiadomił mię szef żandarmerji 22 list. roku ubiegłego Nr. 2641.

Na powyższe gbr kown. 10 czrw. 1877 r. Nr. 3676 powiadamia jen. gbra, że bractwo „Pocieszenia Matki Bożej", które powstawało w Pompianach, już w roku zeszłym zostało zabronione.[1]

609. Ks. Skibicki Michał. 1. Nlk wojn. m. Prużany z pow. 8 maja 1865 r. Nr. 1225 przesyła przy raporcie do gbra grodzień. 35 rb., które ściągnął jako karę od księdza M. S., prob. par. Siehniewicze, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., za to, że przyjął do służby osobę prawosławną.[2]

2. Gbr grodzień. 4 lip. 1865 r. Nr. 868 donosi do jen. gbra wiln., że księdza M. S., prob. w Siehniewiczach, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., i ks. *Karola Osmólskiego*, marjanina, prob. par. Bereza, tegoż pow. i gbrnji, skazał po 25 rb. kary na rzecz pokrzywdzonych wskutek powstania za to, że trzymali na swych plebanjach służbę prawosławną. Podstawą prawną, kończy gbr, dla tej kary jest polecenie z 10 mar. 1865 r. Nr. 1026.[3]

3. Pod datą 16 lip. 1865 r. Nr. 1024 gbr grodzień. przesyła do jen. gbra wiln. swe pismo, w którem donosi, że nlk wojn. z Prużan nadesłał mu przeprowadzone badania o chrzcie, którego dokonał prob. par. Siehniewicze i dziekan prużański ksiądz M. S. dzieci rodziców *prawosławnych*. Chodziło o chrzest Antoniego, syna Józefa Kutasiewicza i Heleny, córki Pawła Saniusiuk. Gdy sprawa poszła do Cz. Pol. A-tu, tam 27 list. 1865 r. Nr. 3647 zapadł taki wniosek: Sprawę niniejszą przekazać właściwemu sądowi cywilnemu, by ją załatwił podług obowiązujących praw miejscowych. Jednocześnie polecić gbrowi grodzień., aby ogłosił za pośrednictwem pośredników sądowych i miejscowych urzędów policyjnych wszystkim, którzy z katolicyzmu przeszli na prawosławie, że pod surową odpowiedzialnością prawną są obowiązani chrzcić swe dzieci

[1] K. Wiln. G. G., 1876 Nr. 727 k. 10 i 11.

[2] Gr. K. G. 1865 III Nr. X k. 15.

[3] K. Wiln. Wojn. Gbra 1865 Nr. 1377 k. 8 i A M. K. Wiln. G. G. 1864 polit. Nr. 20 k. 130.

w cerkwi prawosławnej. Nadto gbrowi wiln. zalecić, aby zwrócił się do Zarządu Wiln. Rz. Kat. Diecezją o wyjaśnienie, dla jakiej przyczyny wydał rozporządzenie, jak o tem wnosić należy z korespondencji księdza M. S., niezgodne z zarządzeniem władz państwowych, aby mianowicie nikt z księży nie wykreślał z listy katolików tych, którzy przyjmują prawosławie, bez specjalnego nakazu Konsystorza.[1]

4. Gbr grodzień. 21 czrw. 1873 r. Nr. 4327 odpowiada zarządzającemu diecezją wiln., że nie zgadza się na mianowanie księdza M. S. na jakiekolwiek stanowisko kościelne, ponieważ ksiądz M. S., będąc prob. w Siehniewiczach, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., dał ślub prawosławnemu z katoliczką.[2]

610. Ks. Skrynda Kazimierz. Dyrektor gimnazjum męskiego w Mińsku 3 mar. 1904 r. Nr. 289 doniósł do kuratora wiln. okręgu naukowego, że 1 mar. b. r. dla uczniów prawosławnych i żydów było nabożeństwo za zmarłego cesarza Aleksandra II, prefekt zaś rz.-kat. ksiądz K. S. odmówił tego nabożeństwa, tłumacząc się przed dyrektorem, że chociaż Kościół katolicki odprawia nabożeństwa za swoich zmarłych, nie pozwala jednak tego czynić za inowierców, choćby nawet za cesarza. Kurator 8 kw. 1904 r. Nr. 4131 sprawę przedstawił do gbra mińsk., ale odpowiedzi żadnej w tej materji niema w aktach.[3]

611. Ks. Skripko Kazimierz. O wikarjuszu par. Konstantynów, pow. poniewiesk., gbrnji kown., księdzu K. S. pisze gbr kown. 7 gr. 1899 r. do jen gbra wiln., że w roku bieżącym sprawa jego o danie ślubu prawosławnemu była posłana do prokuratora przy kown. okr. sądzie, następnie do sędziego śledczego, o czem doniesiono do kancelarji jen. gbra 12 list. 1899 r. Nr. 15325.[4]

[1] A. M. Dieło Wr. P. A. 1865 Nr. 66 k. 2, 12, 14 i 15, A. M. Ż. Wr. P. A. 1865 Nr. ks. 244 k. 987 i n. i Gr. K. G. 1865, I, Nr. 35 k. 1—9.

[2] Gr. K. G. 1873 I Nr. 14 k. 95.

[3] D. K. Popecz. Wiln. Ucz. O. 1904 IV. Nr. 35 k. 1 i 2.

[4] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 450 k. 286.

612. Ks. Słobodziński Edward Hieronim. 1. W miesięcznem sprawozdaniu za marzec 1864 r. Wojn. Śl. Komisja Białostocka powiadamia gbra wojn. m. Grodna, że ksiądz E. H. S., wiceprob. par. Goniądz, pow. białostock., gbrnji grodzień., za to, że nie chciał wydać z kościoła przyborów kościelnych dla pochowania żołnierza prawosławnego, od 15 mar. b. r. jest pod śledztwem z rozporządzenia, które wydał nlk wojn. m. Białystok Nr. 1574.[1]

2. Za odmowę wydania przyborów katolickich dla duchownego prawosławnego na obrzęd pogrzebowy, jak doniósł o tem do Konsystorza Wiln. dziekan białostocki ks. Józef Bąkowski 23 mar. 1864 r. Nr. 327, władze wojskowe 14 mar. 1864 r. zaaresztowały księdza E. H. S.[2]

3. Białostocki nlk wojn. 18 paźdz. 1866 r. Nr. 2259 przesłał do Wydziału Polityczn. Kancelarji gbra grodzień. wiadomość, że na mocy konfirmacji jen. Potapowa z 5 st. 1865 r. Nr. 129 ksiądz E. H. S., wiceprob. par. Goniądz, zapłacił 100 rb. kary za to, że nie wydał rzeczy kościelnych, których żądał od niego duchowny prawosławny dla odprawienia nabożeństwa pogrzebowego.[3]

4. Gbr grodzień. 31 gr. 1866 r. Nr. 17811 pisze do bielsk. nlka wojn., że rozpatrzył sprawę księdza E. H. S., który miał wygłosić kazanie własnego opracowania bez aprobaty cenzora i za to skazuje go na 100 rb. kary.[4]

5. Jen gbr wiln., jak powiadomił o tem gbr grodzień. nlka wojn. białostock. 12 mar. 1867 r. Nr. 2464, skazał księdza E. H. S., wiceprob. par. Goniądz, na 100 rb. kary za to, że nie dopilnował swego wik. ks. Adama Wojeńskiego, aby był na nabożeństwie, które się odprawiało z racji ocalenia Aleksandra II 4 kw. 1866 r.[5] Prystaw rejonu goniądzkiego

[1] K. Śl. Białost. Dieło so spiskami lica pod arestom w g. Białostokie, Nr. 8 k. 122.

[2] A. Kons. Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 Nr. 146.

[3] A. M. Białostock. Nlk Wojn. Nr. 156 k. 14—17.

[4] Op. c. k. 26 i Gr. K. G. 1866 I Nr. 200 k. 41.

[5] A. M. Białostock. Nlk Wojn. Nr. 80 k. 21.

doniósł do nlka wojn. białostock. 29 mar. 1867 r. Nr. 847, że pieniądze te ściągnął z księdza E. H. S. i odesłał do Kasy Powiatowej.[1]

613. Ks. Słomiński Jan. Sprawnik pow. białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz J. S., prob. par. Turośń, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[2]

614. Ks. Słyczko Izydor. 1. Wikarjusz par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz J. S., jak doniósł gbr grodzień. 7 gr. 1896 r. Nr. 12870 do jen. gbra wiln., dwa razy pozwolił na to, że w czasie prowadzenia nieboszczyka na cmentarz były śpiewane pieśni religijne po polsku. Za powyższe z polecenia jen. gbra wiln. z 5 kw. 1896 r. Nr. 565 ksiądz I. S. otrzymał od rządu surowe napomnienie, połączone z ostrzeżeniem, że będzie surowo ukarany, jeżeli coś podobnego jeszcze się powtórzy.[3]

2. W 1901 r. władze ros. wysłały księdza I. S. prob. w Krynkach, pow. i gbrnji grodzień., na wygnanie czteroletnie do Tambowa za działalność szkodliwą dla prawosławia.[4] i [5]

Proboszcz par. Udział, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., 10 lip. 1910 r. Nr. 103 zwraca się do duchownego prawosławnego cerkwi prawosł. zaleskiej, aby na mocy dekretu Piusa X „Ne temere", ogłoszonego 20 lip. 1907 r. na marginesie aktu chrztu ksiąg cerkiewnych Alekseja, liczącego lat 26, syna Adama i Eudoksji ur. Kremis małżonków Jarkowiec, zrobił następującą notatkę: Aleksy Jarkowiec 6 czrw. 1910 r. w kościele par. Udział połączył się węzłem małżeńskim z panną Justyną Romańczuk.

Odezwę tę duchowny prawosławny przesłał do Litewskiego Konsystorza Duchownego (prawosławnego, dopis. autora), a ten 12 paźdz. 1910 r. Nr. 9630 pisze do prokuratora wiln. sądu okręgowego, co następuje: Błagoczynnyj (rodzaj

[1] Op. c. k. 24.

[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 38.

[3] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 386.

[4] Rozumieć należy: za pracę katolicką. Dopis. autora.

[5] A. Aut. XXVI. Pamiętnik ks. B. Sperskiego.

dziekana w Kościele katol. Dopis. autora) Głubocki 30 sierp. b. r. Nr. 650 doniósł do Konsystorza, że włościanin parafji prawosł. zaleskiej ze wsi Jarkowice Aleksy, syn Adama Jarkowiec, który w 1908 r. przeszedł na katolicyzm, będąc już pełnoletnim, obecnie wziął ślub z Justyną Romańczuk. Ślub ten pobłogosławił prob. par. katol. w Udziale. O fakcie tym prob. udzialski, powiadamiając duchownego prawosławnego par. zaleskiej, jednocześnie prosi tego ostatniego, aby w księgach metrycznych urodzonych swej parafji zrobił o tem notatkę w myśl dekretu, który wydał Pius X 20 lip. 1907 r.

Prokurator sprawę skierował do właściwego sędziego śledczego, a ten 27 paźdz. 1910 r. zrobił następujące postanowienie: P. o. sędziego śledczego przy wiln. sądzie okręgowym 3 rejonu dziśnieńsk. powiatu rozpatrzył zlecenie prokuratora wiln. sądu okręgowego 20 paźdz. b. r. Nr. 25452 i znalazł w niem poszlaki cech działalności występnej, przewidzianej w § 94 kodeksu karnego, na podstawie przeto §§ 200, 208 i 297 ustawy postępowania karnego postanawia sprawę tę przyjąć i nadać jej bieg właściwy.

5 maja 1911 r. sędzia śledczy przy petersburskim sądzie okręgowym 12 rejonu m. Petersburga badał jako obwinionego księdza I. S., syna Jana, liczącego lat 40, należącego do diecezji wiln., który zeznał, jak następuje: Pracowałem w parafji Udział wszystkiego dwa miesiące, mianowicie od połowy maja do końca lipca 1910 r. Nie pamiętam, czy dawałem ślub Aleksemu Jarkowcowi z panną Justyną Romańczuk, ale nie jest wykluczone, że to mogło mieć miejsce. Nie przypuszczam, żebym dopełnił tego obrzędu z przeświadczeniem, że nowożeńcy należeli do wyznania prawosławnego. Przed każdym ślubem domagałem się zwykle zaświadczenia, do jakiego wyznania należy każdy z przystępujących do ślubu. Z pewnością takie zaświadczenie musiał mi Jarkowiec przedstawić. Jakie mianowicie było to zaświadczenie, nie pamiętam. Być może, że w spisach parafjalnych odszukałem wyznanie Jarkowca i wtedy mu udzieliłem ślubu, przekonawszy się, że jest katolikiem. Jeśli bowiem kto jest zapisany w tych wykazach, jest to dowodem dostatecznym, że należy do wyznawców katolików. Sprawdzać, czy ta lub inna osoba prawidłowo jest wciągnięta na tę listę, nie miałem możności.

Po zakończonem śledztwie akta tej sprawy sędzia śledczy przesłał do prokuratury sądowej, a w jej imieniu towarzysz prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym 31 maja 1911 r. wygotował taki akt oskarżenia: Litewski Duchowny Konsystorz (prawosławny, dopis. autora) w odezwie swej z 12 paźdz. 1910 r. Nr. 9360 zwrócił się do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym o wszczęcie procesu karnego przeciw prob. par. katolickiej w Udziale o nielegalne danie ślubu Aleksemu Jarkowcowi, o którym wiedział, że jest prawosławnym.

Śledztwo pierwiastkowe wykazało, że Aleksy Jarkowiec 6 czrw. 1910 r. wziął ślub z panną katoliczką Justyną Romańczuk w kościele katolickim parafji Udział, który błogosławił ksiądz I. S. Na podstawie powyższego były prob. par. Udział ksiądz I. S., liczący lat 40, został oskarżony, że 6 czrw. 1910 r. w kościele udzialskim pobłogosławił ślub małżeński włościanina Aleksego Jarkowca, o którym wiedział, że jest prawosławnym, z panną katoliczką Justyną Romańczuk. Ślub ten później nie był ponowiony w cerkwi prawosławnej, a przeto było tu przestępstwo, przewidziane w 1 cz. § 94 kodeksu karnego. Wobec tego i na mocy § 200 ustawy karnego postępowania wzmiankowany ksiądz I. S. podlegał Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

Wileński Sąd Okręgowy II wydziału karnego 5 gr. 1911 r. wydał wyrok następującej treści: byłego prob. par. Udział księdza A. S. uznać sądownie niewinnym, koszta procesu zaliczyć na rachunek skarbu.[1]

615. Ks. Sobolewski Antoni. 1. Kiedy po powstaniu styczniowem rząd ros. postanowił skasować parafję Głębokie w pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln. i zabrać tamtejszy kościół, prob. ówczesny ksiądz A. S. zaczął wyjmować z posadzki płyty marmurowe, chciał zabrać zegar z wieży i dzwony. Za powyższe jen. gbr wiln. usunął go z probostwa i skazał na 100 rb. kary.[2]

---

[1] Predw. Śl. Sud. Śl. Wiln. O Suda 3 ucz. Disnieńs. u. 1910 Nr. 16 k. 2, 5, 33, 34 i D. Wiln. O. S. po II ug. otd. 1911 Nr. 57, k. 5 i 55.

[2] A. Kons. Metr. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 Nr. 146.

2. Jen. gbr wiln. 31 maja 1877 r. Nr. 2820 poleca gbrowi wiln. ściągnąć z księdza A. S., administratora par. Mielegiany, pow. święciańsk., gbrnji wiln., 30 rb. kary za to, że potajemnie zbierał fundusz na odnowienie miejscowego kościoła parafjalnego, a gdy występował do rządu w sprawie tego odnowienia, oświadczył, że roboty te wykona własnym funduszem.[1]

616. Ks. Sobolewski Augustyn. Wykaz osób, które w 1870 r. były w gbrnji wiln. pod dozorem policji, wymienia księdza A. S., prob. par. Oborek Hruzdowo, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., który dostał się pod dozór policyjny od 11 wrz. 1870 r. bez terminu na mocy rozporządzenia, wydanego przez jen. gbra wiln. 9 wrz. 1870 r., o to, że ksiądz A. S., będąc wikarjuszem w Mossarzu, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., podburzał tamtejszych parafjan, aby nie dopuścili języka ros. do nabożeństwa dodatkowego w kościele i za to, że napisał z racji tej sprawy paszkwil do swego ówczesnego proboszcza ks. Jana Szyryna.[2]

617. Ks. Sobolewski Napoleon. 1. Jen. gbr wiln. w czerwcu 1903 r. pisze do gbra grodzień., że ksiądz N. S., prob. par. Indura, urządził po cmentarzu dwie procesje kościelne, w jednej z nich brał udział ks. Adolf Tomkiewicz, prob. par. Kwasówka, tegoż powiatu i gbrnji.[3]

2. Gbr grodzień. 17 paźdz. 1908 r. Nr. 10787 objaśnia jen. gbra wiln., że szkodliwa działalność księdza N. S., prob. par. Indura, pow. i gbrnji grodzień., ujawniła się między innemi i w tem, że przeciągał prawosławnych na katolicyzm.

Na powyższą odezwę gbr grodzień. otrzymał od jen. gbra odpowiedź, że ksiądz N. S. za pośrednictwem zarządzającego diecezją wiln. otrzymał oficjalną wymówkę i ostrzeżenie, że, jeżeli na przyszłość będzie pod tym względem nie w porządku, wtedy spotka go surowa kara.[4]

618. Ks. Songajło Antoni. 1. Dyrektor szkół ludowych gbrnji grodzień. 6 paźdz. 1908 r. Nr. 6352 zwracał się

[1] K. Wiln. G. G. 1877 Nr. 367 k. 2.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1867 polit. Nr. 84 k. 66 p. 645.
[3] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 115.
[4] K. Wiln. G. G. 1908 Nr. 409 k. 2 i 23.

do gbra grodzień. z tem, że ksiądz A. S., prefekt w Prużanach, stale zapisuje lekcje w dzienniku szkolnym po polsku mimo, że dał swoje zaświadczenie piśmienne, że czytał zarządzenie w tym przedmiocie gbra grodzień. z 19 maja 1908 r. Nr. 3897. Wtedy gbr grodzień. zwrócił się 25 paźdz. 1908 r. Nr. 11044 do sprawnika prużańsk., aby polecił księdzu A. S. zaprzestanie zapisywania lekcji po polsku.

2. O przejściach księdza A. S. z herezją marjawicką szczegóły podane są w tymże dziale przy nazwisku ks. Stanisława Jasieńskiego ze względu na wspólność ich sprawy.

619. Ks. Songin Józef. Wyciąg z odezwy mstra spr. wn. z 16 maja 1907 r. Nr. 2724 do Departamentu Spr. Duch. Obc. W. mówi, że mster działalność występną księdza J. S., prob. par. Choroszcz, pow. białostock., gbrnji grodzień., znalazł w jego aktach najzupełniej stwierdzoną i dlatego bp wiln. otrzymał propozycję, aby go przeniósł na inną parafję.[1]

620. Ks. Sperski Bolesław. 1. Jeszcze jako kleryk w 1893 r. ksiądz B. S. miał sprawę Nr. 19 o to, że wraz z kolegą Wiktorem Białozorem brał udział przy odprawianiu nabożeństwa w parafji Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln.[2]

2. Sprawnik pow. słonimsk. 12 mar. 1909 r. Nr. 174 składa raport do gbra grodzień., że ksiądz B. S., prob. z Żołudka, pow. lidzk., gbrnji wiln., 20 lut. 1909 r. we wsi Nowosiołki, gminy pacowskiej, po opatrzeniu chorej sakramentami św. przemówił do zebranych w duchu nieprzychylnym dla rządu o wywiezieniu bpa wiln., a następnie zabronił katolikom posyłać dzieci do szkoły prawosławnej. Badanie policyjne w tej sprawie przesłano do sędziego śledczego 4-go rejonu powiatu słonimsk. 9 mar. 1909 r. Nr. 803. Sąd Okręgowy 14 list. 1910 r. uwolnił księdza B. S. od odpowiedzialności w tej sprawie.[3]

3. Litewski Duchowny Konsystorz (prawosławny, dopis. autora) 11 czrw. 1910 r. Nr. 5276 wysyła do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym odezwę, w której pisze, że. gbr wiln.

[1] K. Wiln. G. G. 1907 Nr. 338 k. 38.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[3] Gr. K. G. 1909 II Nr. 108 k. 1 i 11.

31 maja 1910 r. Nr. 7267 na podstawie §§ 1005 i 1008 ustawy postępowania karnego nadesłał do tegoż konsystorza prośbę włościanki ze wsi Hołuby, gm. orlańskiej, pow. lidzk., Anny Bakłagi, córki Pawła, która prosi o pozwolenie przejścia z prawosławia na katolicyzm. Do swego pisma gbr dołączył poczynione dochodzenia w tej sprawie. Załączając przy niniejszem, kończy Konsystorz Prawosławny, wzmiankowaną korespondencję L. D. proszę p. prokuratora oddać pod sąd osoby, które nie stosowały się w danym wypadku do przepisów, wydanych przy przejściu z prawosławia na katolicyzm.

4. Prokurator odesłał te akta do p. o. sędziego śledczego, który, jako działający na terenie 2 rejonu pow. lidzk., 23 czrw. 1910 r. w m. Szczuczynie rozpatrzył sprawę o nielegalnym ślubie włościanki Anny Bakłagi, nadesłaną przez prokuratora wiln. sądu okręgowego 17 czrw. b. r. Nr. 15281 i przyszedł do wniosku, że 1-e jest legalna podstawa do wszczęcia pierwiastkowego śledztwa, że 2-e wskazana w tych aktach czynność zawiera w sobie poszlaki przestępstwa, przewidzianego w §§ 93 i 94 kodeksu karnego, że 3-e przestępstwo to podlega ogólnym sądom i że 4-e fakt miał miejsce na terytorjum 2-go śledczego rejonu pow. lidzk., przeto postanowił: na podstawie §§ 289 i 297 ustawy postępowania karnego i §§ 93 i 94 kodeksu karnego przyjąć niniejszą sprawę i rozpocząć śledztwo.

5. 24 wrz. 1910 r. na zasadzie żądania sędziego śledczego 2-go rejonu pow. lidzk. sędzia śledczy pskowskiego sądu okręgowego 2-go rejonu m. Pskowa badał w charakterze obwinionego księdza B. S., syna Adolfa, liczącego lat 37, osądzonego przez wiln. Izbę Sądową podług § 128 kodeksu karnego na fortecę. Ksiądz B. S. zeznał: Nie poczuwam się do włożonego na mnie oskarżenia. Nie pamiętam, w jakich warunkach odbywał się ślub Michała Wołczkiewicza z Anną Bakłagą. Kto błogosławił im ślub ja czy mój pomocnik, tego przypomnieć sobie nie mogę. W każdym razie nie widzę czynników winy w tem, jeżeli ślub najpierw odbył się w kościele, bo prawo pozwala nowożeńcom później ślub ponowić w cerkwi prawosławnej, a jeżeli Wołczkiewicz i Bakłaga nie skorzystali z tego, to ja za to nie mogę być odpowiedzialnym.

6. Sędzia śledczy 2 rejonu powiatu lidzk., otrzymawszy akta powyższe ze Pskowa, 30 wrz. 1910 r. postanowił je przesłać do towarzysza prokuratora pow. lidzk. Ten ostatni na zasadzie przeprowadzonego śledztwa ułożył w Lidzie 24 paźdz. 1910 r. akt oskarżenia księdza B. S. następującej osnowy: W ostatnich dniach stycznia 1910 r. włościanin Michał Wołczkiewicz, katolik, pragnąc zaślubić Annę Bakłagę, włościankę prawosławną, przybył do prob. par. Żołudek, powiatu lidzk., księdza B. S. z prośbą, aby ich małżeństwo pobłogosławił. Ksiądz B. S., dowiedziawszy się, że A. B. jest prawosławną, spytał ją, czy nie życzyłaby sobie zostać katoliczką. Gdy zapytana odpowiedziała twierdząco, ksiądz B. S. odesłał ją do organisty, by jej napisał podanie do administratora diecezji wiln. o udzielenie potrzebnego pozwolenia na przejście z prawosławia na katolicyzm. Podanie to było wysłane do adm. diecezji 5 lut. 1910 r., a 14-go tegoż miesiąca ksiądz B. S. udzielił ślubu w kościele żołudkowskim Michałowi Wołczkiewiczowi z Anną Bakłagą. Do chwili tego ślubu ksiądz B. S. nie otrzymał żadnego zarządzenia, aby Bakłagównę wpisać na listę swych parafjan. Ślub ten ani przed obrzędem katolickim, ani po nim nie był zawierany w cerkwi prawosławnej.

Na podstawie powyższego prob. parafji Żołudek ksiądz B. S. podlega oskarżeniu o to, że, będąc na wymienionem stanowisku, 14 lut. 1910 r. w kościele swoim udzielił ślubu włościance Annie Bakłaga, o której wiedział, że była prawosławną z katolikiem Michałem Wołczkiewiczem i ślub ten później nie był ponowiony w cerkwi prawosł. Wobec tego i na podstawie § 200 ustawy postępowania karnego ksiądz B. S. podlega wiln. sądowi okręgowemu bez udziału przysięgłych.

7. Grodzień. Sąd Okręgowy 16 list. 1910 r. orzekł: księdza B. S., prob. par. Żołudok, sądownie uniewinnić, koszta procesu zaliczyć na rachunek skarbu i środek zapobiegawczy, użyty w stosunku do podsądnego trzymania go pod dozorem policji cofnąć.[1]

[1] Predw. Sl. Sud. Sl. Wiln. Okr. Suda 2 ucz. lidskago u. 1910 Nr. 118 k. 2, 4, 17, 18 i D. Wiln. O. Suda po 2 ug. otd. 1910 Nr. 35 k. 5 i 23.

8. Prawie jednocześnie z powyższą sprawą ksiądz B. S. miał drugą, którą wszczął Grodzień. Duch. Konsystorz (prawosławny, dopis. autora), wysyłając 23 mar. 1909 r. Nr. 3670 do gbra grodzień. tej treści odezwę: Duchowny prawosławny parafji Nakryszew, pow. słonimsk., Paweł Samojłowicz doniósł do Konsystorza o nielegalnych czynach prob. par. katolickiej w Żołudku, pow. lidzk., gbrnji wiln., księdza B. S., który pobłogosławił ślub włościanki Akiliny Dirwuk, córki Nestora, prawosławnej z parafjaninem katolikiem. Powiadamiając o powyższem, Konsystorz zgodnie z postanowieniem archiereja z 20 mar. b. r. Nr. 1280 najuprzejmiej prosi J. W. Pana, aby zażądał przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i pociągnął do prawnej odpowiedzialności księdza B. S., co jest tem konieczniejsze, że, jak donosi tenże duchowny Samojłowicz, ksiądz i miejscowy prystaw byli w swoim czasie uprzedzeni, że ślub ten jest niedopuszczalny.

9. Wtedy 27 mar. 1909 r. Nr. 4617 gbr grodzień. zwraca się do prokuratora przy grodzień. sądzie okręgowym z odezwą tej treści: Uzupełniając swą odezwę z 14 mar. b. r. Nr. 3881, mam honor przesłać Panu w oryginale pismo Grodzieńskiego Duchownego Konsystorza z 23 mar. b. r. Nr. 3670 w sprawie ślubu, którego udzielił prob. par. Żołudek ksiądz B. S. włościance Akilinie Dirwuk, prawosławnej z katolikiem.

10. Prokurator skierował sprawę do władz śledczych, na skutek czego p. o. sędziego śledczego przy wiln. sądzie okręgowym 2 rejonu powiatu lidzk. rozpatrzył akta procesu śledczego, przeprowadzonego przez sędziego śledczego 4 rejonu pow. słonimsk. Nr. 83 w sprawie oskarżenia księdza B. S. z § 93 kodeksu karnego, znalazł w nich poszlaki działalności występnej, przewidziane w § 93 Ustawy o karach, na podstawie przeto §§ 200, 208 i 297 ustawy postępowania karnego postanowił sprawę przyjąć i ją prowadzić.

Ksiądz B. S. wówczas siedział w więzieniu w Pskowie. Tamtejszy przeto p. o. sędziego śledczego przy pskowskim sądzie okręgowym 2-go rejonu m. Pskowa był wydelegowany do zbadania oskarżonego i zgodnie z postanowieniem, zapadłem 25 sierp. 1910 r., zbadał go w więzieniu 3 wrz. 1910 r.

Najpierw sędzia śledczy w myśl § 403 ustawy postępowania karnego wyjaśnił księdzu B. S., że jest postawiony w stan oskarżenia przez sędziego śledczego 2 rejonu pow. lidzk., co zapadło 25 sierp. 1910 r.

Ksiądz B. S., (syn Adolfa, Kazimierza), którego Wiln. Izba Sądowa 22 maja 1909 r. zasądziła z § 128 kodeksu karnego na rok fortecy, zeznał: Jestem pod śledztwem jako oskarżony z §§ 362 i 1441 ustawy o karach. Do winy, teraz mi ujawnionej, nie przyznaję się, a co się faktu dotyczy, tak mogę go wyjaśnić: Pamiętam, że Antoni Dudicz i Akilina Dirwuk zwracali się do mnie w sprawie swego ślubu, ale wobec tego, że Dirwuk nie miała jeszcze 21 lat skończonych, odmówiłem ich prośbie. Mogą to potwierdzić: mieszczanin Wincenty Sieklucki i jego żona, którzy mieszkają w majątku Strzelica, gminy bielickiej albo gołdowskiej, pow. lidzk., włościanie gminy żołudzkiej, Jakób Radiwok i Ksawery Lichworowicz, mieszkańcy mczka Żołudka, a także ks. Mieczysław Sawicki z Sidry, pow. sokólsk., gbrnji grodzień. Po zbadaniu księdza B. S. wymieniony sędzia śledczy pskowski tegoż dnia na skutek specjalnego żądania sędziego śledczego 2-go rejonu pow. lidzk. postanowił: jako środka zapobiegawczego, aby ksiądz B. S. nie uchylił się od śledztwa i sądu, użyć uwięzienia oskarżonego.

11. Pod datą 13 paźdz. 1910 r. odbyło się w Szczuczynie ponowne badanie księdza B. S., który zeznał, jak następuje: Nie przyznaję się do winy, 1-e żebym w początkach roku 1909 w kościele żołudkowskim spowiadał włościankę Akilinę Dirwuk, liczącą lat 16, o którejbym wiedział, że jest prawosławną; 2-e, żebym po uprzedniem porozumieniu się z wikarjuszem (ks. Mieczysławem, dopis. autora) Sawickim pobłogosławił nielegalnie małżeństwo włościanina Antoniego Dudicza z tąże Dirwuk i 3-e, żebym ślubu tego nie zapisał do ksiąg metrycznych zaślubionych tej parafji. Pierwszy punkt wyjaśniam:

Być może, że Dirwuk spowiadała się u mnie, tego nie pamiętam. Ale to wiem, że, gdy ona dawała na zapowiedzie, wtedy oznajmiła, że przy ks. Łajewskim (ks. Mateusz Łajewski, dawny prob. i dziekan w Żołudku, dopis. autora) starsza jej siostra przyjęła katolicyzm i że ona wtedy również zapi-

sała się do ksiąg jako katoliczka. Z tego względu uważałem ją za katoliczkę, zanim duchowny prawosławny cerkwi niekraskiej doniósł mi, że Dirwuk jest prawosławną i niepełnoletnią. Doniesienie to otrzymałem w sam dzień ślubu Dirwukówny. Pieniądze z okazji ślubu przyjmował zwykle organista i nie pamiętam, żebym przyjmował je od Antoniego Dudicza. Jeżeli małżeństwo to brało ślub w Żołudku, stało się to poza mną. Po pewnym czasie, gdy policja zażądała odemnie danych, czy wzięli ślub Dudicz i Dirwukówna, wtedy zwróciłem się do wik. ks. Mieczysława Sawickiego z zapytaniem, czy błogosławił ten ślub, a gdy otrzymałem od niego odpowiedź, że tego nie pamięta, oświadczyłem policji, że w kościele żołudkowskim ślub ten się nie odbył. Później powiedziałem do Jakóba Radziewicza, żeby wezwał do mnie Antoniego Dudicza. W pół roku zjawił się u mnie Dudicz i oznajmił, że ślub mu dawał ks. wikary parafji żołudkowskiej. Wtedy powiedziałem Dudiczowi, żeby przyprowadził mi świadków: drużbów i krewnych młodożeńców, ale tego nie zrobił. Dudzicz przytem dodał, że nie mówił nic do ks. Mieczysława Sawickiego, iż narzeczona jego jest prawosławną.

14 paźdz. 1910 r. sędzia śledczy 2 rejonu pow. lidzk. uznał śledztwo za wyczerpane, przeto je zamknął i postanowił akta całe przesłać do towarzysza prokuratora na powiat lidzki.

12. Na mocy aktu śledztwa towarzysz prokuratora sporządził 30 paźdz. 1910 r. w Lidzie akt oskarżenia następującej treści: W styczniu 1909 r. włościanin wsi Macewicze, gm. bielickiej, pow. lidzk., Antoni Dudicz, syn Adama, katolik, pragnąc się ożenić z szesnastoletnią Akiliną Dirwuk, córką Nestora, panną wyznania prawosławnego, włościanką, razem z nią przyszedł do prob. par. Żołudek księdza B. S., syna Adolfa, Kazimierza, i prosił, by ich ślub pobłogosławił. Ksiądz B. S., dowiedziawszy się od Dudicza, że A. Dirwuk jest prawosławną, powiedział tej ostatniej, że ona powinna przejść (perepisatsia) na katolicyzm. Dirwuk na to się zgodziła, ale ksiądz B. S. nie objaśnił ją, że w tym celu ona ma wysłać podanie do bpa. wiln., to też ani teraz ani później Dirwuk tego nie zrobiła. Wtedy ksiądz B. S. przyjął od pana młodego

rubla na zapowiedzie i kazał młodym przyjść do ślubu po trzech tygodniach. 1 lut. 1909 r. Antoni Dudicz i Akilina Dirwuk w towarzystwie swych krewnych i świadków przybyli do kościoła żołudkowskiego, by tam ślub zawrzeć. Po sumie przed nieszporami Dudicza i Dirwukównę ksiądz B. S. wyspowiadał, poczem Dudicz przyjął Komunję św., Dirwukówna nie, dlatego, że już nie była na czczo. Wtedy ksiądz B. S. udzielił ślubu tym parafjanom swoim, którzy w tym dniu mieli się pobrać, na zapytanie zaś Dudicza, dlaczego łącznie z innymi i jemu ksiądz dziekan nie udziela ślubu, na to usłyszał odpowiedź, że prob. par. prawosławnej, do której należy Dirwukówna, nadesłał zawiadomienie, że ona jest niepełnoletnią, i dlatego ślubu dać nie można...[1]

Na zasadzie powyższego ksiądz B. S. podlega oskarżeniu o to 1-e, że będąc prob. par. żołudzkiej, 1 lut. 1909 r. w Żołudku wyspowiadał Akilinę Dirwuk, wiedząc, że jest prawosł. i niepełnoletnią, 2-e że, będąc na stanowisku odpowiedzialnem, w 1909 r. dozwolił na to, że do ksiąg metrycznych w parafji mu powierzonej, nie został wpisany akt ślubu, udzielonego 1 lut. tegoż roku włościanom Antoniemu Dudiczowi i Akilinie Dirwuk...

Przestępstwo to przewiduje p. 2 § 93 kodeksu karnego i 2 cz. § 1442 ustawy o karach.

Wobec powyższego i na podstawie § 200 ustawy postępowania karnego ksiądz B. S. podlega Wiln. Sądowi Okręgowemu bez udziału przysięgłych.

13. Wiln. Sąd Okręgowy 25 lut. 1911 r. w 2-gim wydziale karnym orzekł: księdza B. S. skazać na 100 rb. kary na rzecz urządzenia więzienia, a na wypadek jego niezamożności osadzić go w areszcie więziennem na przeciąg miesiąca czasu. Koszta sądowe przysądzić na księdza B. S., a w razie jego niezdolności płatniczej przejąć je na rachunek skarbu.[2]

[1] Przebieg samego ślubu Dudicza z Dirwukówną, podany przy nazwisku ks. Mieczysława Sawickiego w tymże dziale. Dopis. autora.

[2] Predw. Sl. S. Sl. Wiln. O. Suda 2-go ucz. lidzk. u. 1909 Nr. 4 k. 1, 2, 9, 120, 121, 137, 138, 145, 146 i D. Wiln. O. Suda 1910 Nr. 34 k. 5 i 52. Uwaga autora. Nazwisko panny młodej, o którą chodziło w tej sprawie, raz figuruje w aktach Derwuk, drugi raz Dirwuk. Podajemy tak, jak je znaleźliśmy w aktach procesu.

14. Prezes Izby Sądowej Wiln. 19 st. 1912 r. Nr. 935 zwraca się do przedstawiciela szlachty gbrnji wiln. z zaproszeniem na sprawy, które Izba ma sądzić od 16-go do 23 lut. 1912 r., a między oskarżonymi jest wymieniony ksiądz B. S.[1]

15. Prokurator sądu okręg. wiln. pismem swem z 6 lut. 1913 r. Nr. 1806 powiadamia Konsystorz Wiln., że tenże Sąd Okręgowy skazał księdza B. S., prob. par. Żołudek, pow. lidzk., gbrnji wiln., na 1 rok i 4 miesiące twierdzy oraz pozbawienie niektórych praw osobistych. Wtedy administrator wiln. ks. Kazimierz Michalkiewicz wystąpił do cesarza z prośbą o ułaskawienie księdza B. S., nato tenże adm. 26 czrw. 1913 r. otrzymuje od mstra sprawiedliwości odpowiedź odmowną.[2]

Wyjaśnieniem i uzupełnieniem powyższych danych, zaczerpniętych ze źródeł oficjalnych archiwalnych, będą spisane ręką księdza B. S. wspomnienia o tych faktach.

Tu przeto umieszczamy w głównej treści pamiętnik z osobistych przeżyć ks. Bolesława Sperskiego z wdzięcznością dla ich autora, z wdzięcznością tem większą, że mamy w nich podane pewne szczegóły o bpie Zwierowiczu z czasów jego pobytu na wygnaniu w Twerze, któremu ksiądz B. S. towarzyszył jako kapelan, oddany całem sercem swemu Pasterzowi wyznawcy. Pamiętnik zatem księdza B. S. będzie jednocześnie uzupełnieniem wiadomości o tym biskupie, który ma niezaprzeczone prawo, aby wśród „Bojowników za Kościół i Ojczyznę" zajął miejsce poczesne.

16. Pamiętnik ks. Bolesława Sperskiego, kapłana diec. wiln.

„...W roku 1894, pisze ksiądz B. S., byłem wysłany do Akademji...

Po skończeniu Akademji w roku 1898 zostałem mianowany profesorem seminarjum duchownego w Wilnie, zaś po dwóch latach jednocześnie kapelanem i sekretarzem in spiritualibus ks. bpa Zwierowicza.

„Wiem, że bardzo kochałem alumnów i pragnąłem wyrobić z nich gorliwych kapłanów, synów oddanych Kościołowi i Ojczyźnie, czułem też, że praca nad nimi była mi miłą. Wykłady przed słuchaczami, którzy zachowują ciszę, spokój i zainteresowanie się, są chyba jedną z najmilszych czynności człowieka. Niestety, profesorowie wychowawcy nie mogliśmy oddać się całkowicie i bez podziału nauczaniu i wychowywaniu alumnów, gdyż, wobec nadzwyczajnego braku kapłanów w Wilnie, musieliśmy się odrywać od seminarjum i udzielać się miastu dla różnych posług religijnych i załatwiania różnych spraw duchownych...

„W roku jubileuszowym 1900 bp Zwierowicz jako chory uzyskał pozwolenie rządu na wyjazd zagranicę. Towarzyszyłem mu jako kapelan. Podróż ta nasza stała się dla nas i diecezji źródłem łask i dobrodziejstw. Pielgrzymki do miejsc świętych: Assyżu, Padwy, Loreta, Lourdes, Rzymu. Kilkumiesięczny pobyt w Rzymie. Zwiedzanie wspaniałych bazylik, katakumb, pamiątek świętego miasta, kilkakrotne audjencje u kardynałów i Papieża.

Memorjał złożony u Papieża o stanie diecezji i jej prześladowaniu, nawiązanie stałych i bliskich stosunków z wybitnymi dyplomatami, dygnitarzami Kościoła i świata posłużyły do tego, że w walce o wiarę mieliśmy prawdziwie Piotrową Opokę w Rzymie i zabezpieczyliśmy zwycięstwo każdej dobrej sprawie.

„Pozatem podróż po całej Europie, przez urocze Alpy i Pireneje, zwiedzanie miast i znakomitości historycznych dała nam obszerny horyzont do skarbnicy wiedzy i potrzebnych stosunków z ludźmi.

„Dobra podróż, przy znajomości języków to jakby zdobycie nowego fakultetu, to jakby pomnożenie siebie wszechstronne, to jakby zdobycie nowych wylotów na wszechświat i jego wspaniałe widnokręgi.

„Z łaskami nowemi jubileuszu, błogosławieństwa Ojca świętego i miejsc świętych napotkaliśmy też nowe i wielkie krzyże do zniesienia w naszej prześladowanej po barbarzyńsku przez moskali diecezji wiln.

„Biskupa Zwierowicza za napisanie słynnego okólnika w obronie dziatwy katolickiej rząd skazał na wygnanie do Tweru. Uważałem za mój obowiązek sumienny nie opuścić

[1] A. Wiln. Wydz. Sąd. 1912 Nr. 9.
[2] K. M. Wiln. Akta pers. księdza B. S.

ukochanego Pasterza—Męczennika, więc dobrowolnie pojechałem z nim na wygnanie. Tu mieliśmy pracę prawdziwie apostolską. Kolonja polska, licząca przeszło tysiąc ludzi, ożywiła się przy pasterzu i podniosła się na duchu. Z nami nawiązała się przyjaźń stała i mocna. Dzięki memorjałowi bpa, złożonemu Ojcu św., i nawiązanej w Rzymie znajomości nastąpiła w jego sprawie interwencja Papieża, i sprawa była wygraną na całej linji. Rząd ros. był mocno skompromitowany przez nieprawne wywiezienie bpa i musiał się cofnąć, dając mu nową diecezję w Sandomierzu. Tu mu także towarzyszyłem. Ks. bp pragnął mnie zatrzymać przy sobie, a cała kapituła sandomierska prosiła go o to, ale ksiądz adm. wiln. diecezji, prałat Frąckiewicz, nie zgodził się na to dla braku ogromnego księży wiln. diecezji.

„Kiedy wróciłem do Wilna, okazało się, że niema dla mnie miejsca. Minister nie zgodził się na profesorstwo w seminarjum, a kurator na prefekturę w gimnazjum. Więc przyjąłem stanowisko prefekta w gimnazjum prywatnem Prozorowej, oraz w szkole Technicznej, na którą zgodził się minister Chiłkow, człowiek prawy i szlachetny.

„Ale wykłady trzebaby było prowadzić po rosyjsku. To nie zgadzało się z mojem przekonaniem, więc zacząłem robić starania, zbierać podpisy wieśniaków i mieszczan na podaniu do cara i kilku innych dygnitarzy wpływowych o pozwolenie na wykładanie religji w języku ojczystym. Prośba była umotywowana potrzebą zaszczepienia religji i moralności w sercach przez wykłady w najwięcej zrozumiałym, a więc ojczystym języku. Podanie główne do cara, na którym było kilka tysięcy podpisów przez hrabiego Ołsufjewa i księcia Ogińskiego trafiło do cara, który z własnej inicjatywy na skutek tego podania wydał ukaz, pozwalający katolikom wykładać religję w języku ojczystym. Ja jednak nie spodziewałem się takiego skutku i po wysłaniu podania złożyłem raport bpowi Roppowi, przedstawiając szkodliwość wykładów religji po ros. i zaznaczając, że moje sumienie mnie na to nie pozwala. Do władz szkolnych też napisałem memorjał, że składam dymisję dlatego, że religja, mojem zdaniem, może być wykładaną tylko w języku ojczystym, czego władza nie dopuszcza.

„Biskup Ropp mianował mnie wtedy proboszczem na głuchej wsi w Żyrmunach, powiatu lidzkiego.

„W tym roku 1905 po przegranej wojnie japońskiej cesarz rosyjski Mikołaj II wydał ukaz pierwszy tolerancyjny, zezwalający poddanym na zmianę religji prawosławnej. Wyzyskałem go w całej pełni, ogłaszając z ambony i po wioskach... Natychmiast, nie oglądając się na nikogo, założyłem w plebanji, oddając cały jeden dom, przeznaczony dla dzierżawcy, szkołę polską dla chłopców i dziewcząt. Dostałem idealną nauczycielkę p. Oleszkiewiczową, wielką patrjotkę. wielbicielkę Mickiewicza, która w krótkim czasie nauczyła dziatwę czytać i pisać. Inne wykłady sam pomagałem prowadzić. Natychmiast też, nie oglądając się na nikogo, bez żadnego pozwolenia urządziłem pierwszą pielgrzymkę do Kalwarji w Trynopolu pod Wilnem i Ostrej Bramy. Miałem przywilej od Papieża odprawiać Mszę św. pod gołem niebem. Korzystałem z tego, mając ołtarzyk polowy i w lesie, otoczony tysiącami pielgrzymów, odprawiałem Mszę św. i głosiłem kazania. Z parafji wyszło jakie tysiąc ludzi, ale po drodze z każdej parafji przyłączali się nowi pielgrzymi, jak potoki rzek, napływające do głównej wspaniałej rzeki pielgrzymów, płynących piękną, wspaniałą wstęgą, liczącą pod Wilnem przeszło dziesięć tysięcy. Inni ludzie, nie biorący udziału w procesji, która ze sztandarami, chorągwiami i harmonijnym śpiewem robiła wielkie na wszystkich wrażenie, spotykali pielgrzymkę z rozrzewnieniem, podnosili się na duchu i sami zapragnęli wziąć udział. W latach następnych już z parafji Żołudka jeszcze na większą skalę odbywałem podobne pielgrzymki. Pozatem w wioskach, mieszanych z prawosławnymi, urządzałem uroczyste nabożeństwa z procesją, ze Mszą św. polową na prowizorycznie, a pięknie urządzonym ołtarzu pod krzyżem. Prawosławni brali udział w procesji, nabożeństwie, pielgrzymce. Nieraz nawracali się i przechodzili do Kościoła. Przy kolendowaniu t. j. podczas wizytowania parafji też wykorzystałem ukaz tolerancyjny i każda kolenda dawała mi kilkudziesięciu nowych katolików z prawosławia. W ciągu kilku lat przyłączyło się kilka tysięcy.

Wkrótce jednak rząd ros. ograniczył ukaz cesarza, żą-

dając składania podań do gbra o zezwolenie na zmianę religji. Gbr zwlekał, a nieraz wcale nie dawał zezwolenia. Jeśli bez zezwolenia dam ślub i przyjmę prawosławnego do wiary, będzie surowa kara, jeśli odmówię, stracę dla Kościoła całą rodzinę; więc przyjmowałem wszystkich bez wyjątku i zastrzeżeń. Posypali się ludzie z różnych stron i parafij. Ale też popi zawzięli się okrutnie. Posyłali za mną swoich szpiegów, pisali donosy, przekręcali moje słowa, naukę. Zaczęły się śledztwa i dochodzenia, a potem sądy, których miałem około dziesięciu. Sądy, z wyjątkiem kar pieniężnych, za śluby i chrzty bez pozwolenia gbra wygrywałem. W Lidzie był pop, błagoczynnyj (rodzaj dziekana) Kojałłowicz, renegat unita, bardzo wpływowy u rządu i bardzo złośliwy. Ten wpłynął na władzę rządową, żeby mnie uprzątnąć z powiatu lidzk. Więc, łamiąc wszelkie prawa, porwali mnie i wtrącili do więzienia i bezprawnie trzymali trzynaście miesięcy, izolując tak od świata i ludzi (żeby nie dać możności na obronę i zebranie świadków), że ojcu rodzonemu nie pozwolili ze mną się zobaczyć, a ks. adm. Michalkiewiczowi pozwolili za dwiema kratami zobaczyć się i zamienić parę zdań po ros.

„Kiedy jeszcze byłem prefektem Szkoły Technicznej w Wilnie, odbyłem wycieczkę do Połocka, gdzie na grobie bł. Andrzeja Boboli, spełniając ślub mojej matki, odprawiłem dwie Msze św. za niepodległość Polski. Z Połocka jechałem do Tweru, chcąc odwiedzić Kolonję polską...

„...Więzienie moje uważam dla siebie za opatrznościowe, bo miałem wielką korzyść moralną dla siebie, a uważałem, że i dla innych popłynęła z tego korzyść. Kiedy np. odbywałem mój w ogródku więziennym w Pskowie spacer 20-to minutowy, to wszyscy więźniowie, czasami prowadzeni w tym czasie do robót, zdejmowali czapki. Takie było uznanie dla Kościoła katol., którego wyznawców i przedstawicieli prześladował rząd niewinnie. Na sądach moich wykryła się cała brzydka intryga popów i niesłuszna napaść. Z triumfem wróciłem z więzienia do parafji... Ale mój adwokat, szlachetny Rosjanin, p. Powołocki radził mi, żebym opuścił parafję, bo „on nie potrafi obronić od ustawicznej napaści"...

„Wtedy zapragnąłem popróbować innej pracy misyjnej i postanowiłem wyjechać do Ameryki...

„...W ciągu czterech lat mojego pobytu w Kanadzie miałem pracę niezwykle ciężką misyjną. Jeździłem po całym półwyspie Niagarze, obsługując Polaków i innych narodowości robotników. Wszędzie obecność kapłana była bardzo potrzebną...

„...Pozostawiłem po sobie moim następcom Polakom trzy kościoły prawie bez długów.

„Miałem też to wielkie zadowolenie moralne, że, kiedy w roku 1917 tworzyło się wojsko polskie, to obóz tego wojska, zakupiony przez Paderewskiego w Niagara on the Lake znalazł się w obrębie mojej drugiej parafji St. Cathar..., a na plebanji tegoż kościoła zebrała się cała elita kolonji polskiej w Ameryce dla poświęcenia pierwszego sztandaru polskiego.

„W Ameryce miałem to szczęście, że mogłem brać czynny udział w organizowaniu wojska polskiego. Nareszcie, wynalazłszy na swoje miejsce kapłana polskiego, otrzymałem od arcybpa Torontońskiego pozwolenie na wyjazd z wojskiem polskiem na front do Francji, gdzie byłem do końca wojny na froncie Lotaryńskim.

„Dnia 20 czerwca 1918 roku odwołali nas, różne ugrupowania, z pierwszej linji frontu na drugą do miasteczka Dienville, gdzie wojsku polskiemu doręczono sztandary polskie. Po Mszy św. polowej poświęciliśmy nasze sztandary, ofiarowane przez miasta bohaterskie Francji. Pierwszemu pułkowi ofarował sztandar Paryż, drugiemu Verdun, trzeciemu Nancy, pułkowi artylerji Belfort, awjacji Le Mans.

„Kapelan czytał rotę przysięgi, a żołnierze powtarzali swą przysięgę zjednoczonej, niepodległej Polsce.

„P. Dmowski, prezes Komitetu Polskiego Narodowego w Paryżu, prosił p. Poincarego, prezydenta Francji, narodu najwięcej zaprzyjaźnionego z Polską, żeby z powodu okupacji Polski przez Niemców doręczył sztandary wojsku polskiemu w imieniu rządu polskiego.

„Prezydent Poincaré w przepięknej mowie zaznaczył, że „Francja dąży do stworzenia tak silnej Polski, jak druga Francja". Po zaprzysiężeniu pułkowników na wierność sztan-

darów odbyła się prześliczna defilada wojska polskiego wobec prezydenta Francji, Komitetu Polskiego i przedstawicieli wszystkich państw i wojsk aljanckich...

20 kw. 1919 r. odprawiałem Mszę św. polową na stacji kolejowej m. Ostrowia, po powrocie z Francji przez Niemcy do Polski, wobec wojska polskiego i kilku tysięcy wielkopolan, którzy z orkiestrą i śpiewami witali nas, wojsko polskie, a ja dzieliłem się ze wszystkimi poświęconem jajkiem wielkanocnem... To była radość po tryumfie, przepowiedziana w widzeniu przez Wernihorę".

621. Ks. Spudas Ignacy. Gbr kown. 15 czrw. 1903 r. Nr. 8412 zawiadomił jen. gbra wiln., że neoprezbiter ksiądz I. S., naznaczony na wik. do par. Cytowiany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., zapłacił 15 rb. kary. za to, że prymicje odprawił uroczyście.[1]

622. Ks. Sragis Feliks. Jen. gbr wiln. 7 wrz. 1890 r. Nr. 3521 powiadamia gbra kown., że uchyla nominację księdza F. S., wik. par. Owanta, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., na filjalistę Podbrzezia, tejże gbrnji, z powodu jego fanatyzmu religijnego.[2]

623. Ks. Stakiałło Michał. Z polecenia, które wydał jen. gbr. wiln. gbrowi kown. 18 gr. 1886 r. Nr. 1672, ksiądz M. S., wik. par. Szwekszniе, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że odprawił uroczystą Mszę św. i inne obrzędy religijne w kościele parafji Pompiany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., nie mając na to pozwolenia rządowego.[3]

624. Ks. Stakien Romuald. Na skutek zarządzenia jen. gbra wiln., o którem został powiadomiony gbr kown. 24 maja 1866 r. Nr. 1424, nad księdzem R. S., liczącym lat 32, urodzonym w gbrnji kown., został urządzony w Kownie dozór policyjny za to, że odmówił Komunji św. pannie Bogu-

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 219 i 1905 Nr. 321 k. 122.
[2] K. Wiln. G. G. 1890 Nr. 361 k. 125. Uwaga autora. Gorliwość kapłańską często rząd ros. obdarzał ubliżającą nazwą fanatyzmu religijnego.
[3] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 102.

szewskiej, gdy ujawniła swój zamiar wyjścia za mąż za prawosławnego.[1]

625. Ks. Staniewicz Paweł. Jen. gbr wiln. 2 lip. 1903 r. Nr. 4645 zwraca się do gbra grodzień. o usunięcie księdza P. S. ze stanowiska dziekana w Brześciu na probostwo wiejskie z wyłącznie katolicką ludnością. (Za co ta kara, akta nic nie mówią. Dopis. autora).[2]

626. Ks. Staniulis Antoni. W 1894 r. ksiądz A. S., prob. par. aleksandrowsk., gbrnji kown., miał sprawę z rządem ros., zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. pod Nr. 1 o to, że bez pozwolenia władz państwowych zbierał ofiary na potrzeby parafji.[3]

627. Ks. Stankiewicz Adam. Gbr grodzień. na przedstawienie władzy diecezjalnej wiln. księdza A. S. na probostwo do Siehniewicz, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., odpowiada odmownie 21 czrw. 1873 r. Nr. 4327 dlatego, że ksiądz A. S. odmówił przyjęcia trebnika z tekstem ros.[4]

628. Ks. Stankiewicz Antoni. Będąc prob. parafji szkudzkiej, pow. telszewsk., gbrnji kown., w 1894 r. miał sprawę zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w tymże roku Nr. 1 o to, że przyjął dla kościoła tamtejszego dzwon wagi 74 pudów, który ofiarowali parafjanie.[5]

629. Ks. Stankiewicz Kazimierz. Jen. gbr wiln. 25 lip. 1867 r. Nr. 917 daje polecenie gbrowi wiln. następującej treści: Widząc z pańskiej odezwy pod datą 11 b. m. i roku Nr. 3313 w sprawie przyłączenia z latynizmu do prawosławia dużej części włościan parafji ilskiej, pow. wilejsk., gbrnji wiln., że miejscowy prob. ksiądz K. S. jest pod zarzutem namawiania tamtejszych włościan, aby nie wykonali zobowiązania, które dobrowolnie dali w roku zeszłym przyłączenia się do prawosławia, proszę Pana zarządzić: pociągnąć księdza K. S.

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1866 polit Nr. 82 k. 108.
[2] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 118.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[4] Gr. K. G. 1873 I Nr. 14 k. 95.
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

do odpowiedzialności podług §§ 102, 107, 118 i 119 t. XIV Zbioru Praw, gdzie jest mowa o uprzedzaniu i niedopuszczaniu do przestępstw.[1] i [2]

630. Ks. Stankun Jerzy. Jako prob. par. Betygoła, pow. i gbrnji kown., ksiądz J. S. w 1886 r. zapłacił 15 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych samowolnie zaprosił do swej parafji na pogrzeb z sąsiedztwa ks. Aleksandra Sztomberga.[3]

631. Ks. Stapuljonis Antoni. 1. Jako filjalista z Pozelwy, par. Żmujdki, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown. ksiądz A. S. miał z rządem ros. sprawę Nr. 210 w 1893 r. o samowolne pobudowanie kościoła w Żmujdkach.[4]

2. Wiedząc o zamiarze parafjan żmujdskich, pisze gbr kown. 25 kw. 1896 r. Nr. 5472 do jen. gbra wiln., budowania kościoła bez pozwolenia władz rządowych, ksiądz A. S., filjalista z Pozelwy, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., odstąpił im na tę budowę materjały z czasowego kościoła m. Pozelwy. Zato w myśl decyzji jen. gbra z 12 mar. 1893 r. Nr. 354 zapłacił 300 rb. kary.[5]

632. Ks. Staszewicz Romuald. 1. W 1885 r. ksiądz R. S. zapłacił, jak powiadamia o tem gbr wiln. jen. gbra wiln. 28 lip. 1893 r. Nr. 1835, 25 rb. kary za to, że wypowiedział kazanie podług własnego opracowania.[6]

2. Do jen. gbra wiln. 2 mar. 1886 r. Nr. 1084 gbr grodzieński wysłał doniesienie, że 26 gr. 1885 r. ksiądz R. S., dziekan z Lidy, w szatach liturgicznych odprawiał przy bocznym ołtarzu w kościele franciszkańskim w Grodnie Mszę św.,

[1] Jest to jedna z charakterystycznych spraw, które wykazują, w jaki sposób odbywało się „dobrowolne" przechodzenie na prawosławie i jakie wyszukiwano paragrafy prawne przeciw kapłanom, broniącym swobody sumienia swych parafjan. Dopis. autora.

[2] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1178.

[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 39.

[4] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

[5] K. Wiln. G. G., 1896 Nr. 361 k. 135.

[6] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 133 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 101.

chociaż w klasztorze tamtejszym odsiaduje karę za czyny przeciwrządowe. Podług zarządzenia ministerjalnego takim księżom nie wolno spełniać czynności kościelnych. Gdy sprawa poszła do Mstwa, stamtąd 11 lut. 1886 r. Nr. 652 nadeszło potwierdzenie, że księżom, skazanym za przeciwrządową działalność, nie wolno odprawiać ani nabożeństwa publicznego ani żadnych czynności kościelnych.[1]

3. Gdy bp Audziewicz w 1891 r. zwiedzał parafje pow. trock., gbrnji wiln. i ksiądz R. S., prob. w Giegużynie, tegoż powiatu, zwrócił się do swych parafjan, aby uroczyście przyjęli bpa, jen. gbr wiln. nałożył na księdza R. S. 150 rb. kary i powiadomił o tem gbra wiln. 25 wrz. 1891 r. Nr. 1323.[2]

633. Ks. Staszewski Konstanty. 1. Jako prob. par. Raduń, pow. lidzk., gbrnji wiln., ksiądz K. S. miał sprawę z rządem ros., zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. 1894 r. Nr. 1, o zbieranie od parafjan ofiar na rzecz naprawy miejscowego kościoła.[3]

2. Gbr wiln. 6 gr. 1902 r. Nr. 4808 powiadamia jen. gbra wiln., że, jak doniósł sprawnik powiatu święciańsk., ksiądz K. S., prob. par. komajskiej, pow. święciańsk., gbrnji wiln., opierając się na okólniku bpa Zwierowicza, poucza parafjan, aby nie posyłali do szkoły swych dzieci. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że w marcu b. r. liczba dzieci, uczęszczających do szkoły ludowej, bardzo zmalała.

Śledztwo, które w tej sprawie przeprowadził 21 mar. 1902 r. sprawnik pow. święciańsk., stwierdziło, że ksiądz K. S. przy każdej sposobności tłumaczył rodzicom, aby nie posyłali dzieci do szkoły ludowej, póki ich nie nauczą zasad wiary.[4]

634. Ks. Staszkiewicz Józef. Gbr wiln. doniósł 14 lip. 1903 r. Nr. 621 do jen. gbra wiln., że ksiądz J. S., prob. par. Nowydwór, pow. sokólsk., gbrnji wiln., zapłacił w 1903 r.

[1] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 884 k. 18.

[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam 1891 Nr. 152 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 89.

[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[4] K. Wiln. G. G. 1902 III Nr. 15 k. 4, 6—9 i 14—18.

50 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych poświęcił figurę kamienną z krzyżem żelaznym.[1]

635. Ks. Statkiewicz Ignacy. 24 paźdz. 1864 r. rozpoczęło się śledztwo w sprawie księdza I. S., prob. parafji Rzeczyca, gbrnji mińsk., o którym tamtejszy gbr mówi, że ma dążenia do fanatyzowania katolików, ganiąc wobec nich panującą wiarę prawosławną tak, że razu pewnego porównał ją z żydowską. Wobec tego tenże gbr byłby zdania, aby księdza I. S., który chce pokłócić zgodne pożycie prawosł. z katolikami, wysłać z tutejszego kraju do jednej z gbrnij wielkoruskich.[2]

Czas. Pol. A-t rozpatrzył nadesłaną doń przez gbra mińsk. sprawę śledczą księdza I. S. i 23 paźdz. 1865 r. Nr. 3252 postawił wniosek: wysłać go na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tobolsk., majątek, jeśli był pod sekwestrem, od tych rygorów zwolnić.

Konfirmacja: Zgadzam się 4 list. 1865 r. Maniukin.[3]

636. Ks. Stecki Wojciech. Gbr miński 19 list. 1871 r. Nr. 227 donosi do zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz W. S., prob. par. Błonie, pow. ihumeńsk., gbrnji mińsk., pomimo, że rozporządzenie mstra spr. wn. wprowadziło język ros. do nabożeństw w kościele błońskim, odprawia tam po polsku. Wobec tego ksiądz W. S. musi być ukarany, a 30 list. 1871 r. Nr. 6433 gbr miński zgadza się na zamknięcie go w klasztorze nieświżskim.[4]

2. Jako prob. parafji Pieski, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz W. S. miał dochodzenie sądowo karne z nakazu jen. gbra wiln. daty 7 czrw. 1884 r. Nr. 393 o to, że 12 czrw. 1883 r. wyspowiadał *prawosławnego* Wiktora Czerniewicza i udzielił mu Komunji św.[5]

---

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 287 i 1905 Nr. 399 k 1—5.

[2] A. M. Ż. Wr. P. A., 1865, Nr. ks. 244, k. 803 i n.

[3] Inne szczegóły tej sprawy podane są wraz z sygnaturą w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku ks. Bartłomieja Wiśniewskiego. Dopis. autora.

[4] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

[5] Gr. K. G. 1883 I Nr. 451 k. 1 i n.

637. Ks. Steckiewicz Piotr. Za to, że ksiądz P. S., gwardjan franciszkanów grodzień., nie przyjął korespondencji, którą mu przysłał dziekan grodzień. ks. Jan Małyszewicz, za to, że pozwalał unitom nawiedzać klasztor franciszkański w Grodnie, za to, że nie umiał otoczyć czujnem okiem księży, skazanych przez rząd na ten klasztor, jen. gbr wiln. 16 lut. 1887 r. Nr. 228 polecił gbrowi grodzień., aby zlecił wizytatorowi klasztorów diecezji wiln. częstsze odwiedzanie klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, a policji, by czujnie śledziła za jego przełożonym.[1]

638. Ks. Stefanowski Sylwester. Gbr witebsk. 7 kw. 1865 r. Nr. 3931 przesłał do Kancelarji jen. gbra wiln. 100 rb., które ściągnął z księdza S. S., prob. z Siebieża, gbrnji witebsk., za to, że miał u siebie na plebanji służbę prawosł.[2]

639. Ks. Stejszis Antoni. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza A. S., prefekta szkoły ludowej w Skawdwilach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., o jego *szkodliwą działalność* na terenie tamtejszej szkoły.[3]

640. Ks. Stokiałło Stanisław. 1. Gbr kown. 7 sierp. 1893 r. Nr. 9689 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz S. S. był prob. w par. Alschwang, gbrnji kurl., skąd za *bardzo szkodliwą* działalność został skazany przez mstra spr. wn. w 1890 r. na rok klasztoru o. o. bernardynów w Kretyndze. Obecnie 12 sierp. 1893 r. Nr. 3410 jen. gbr wiln. zawiadamia gbra kown., że uchyla nominację księdza S. S. na probostwo do Wiewirżan, pow. rosjeńsk., gbrnji kown.[4]

2. W 1894 r. ksiądz S. S. z Alszwangu miał z rządem ros. sprawę, zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. pod Nr. 47, o *szkodliwy wpływ* na ludność.[5]

---

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 52.

[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 4 k. 70.

[3] Ałfawit. polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.

[4] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 148 i 149.

[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

W tymże roku za Nr. 47 miał sprawę ksiądz S. S. o to, że samowolnie opuścił klasztor, na który skazały go władze państwowe.[1]

3. W archiwum ryskiem o faktach powyższych akta przechowują takie szczegóły: ksiądz S. S., wik. z Alschwangen był pod zarzutami, że nauczał z ambony o prawdziwości nauki Chrystusowej tylko tej, którą podaje Kościół katolicki, że służbie katolickiej nie pozwala pracować w domach luterańskich, że nie pozwala dzieci posyłać do szkół luterańskich. Departament Spr. D. Obc. W. 22 st. 1890 r. Nr. 252, zbadawszy wszystkie protokuły, spisane podczas śledztwa, przeprowadzonego o tych sprawach, nadesłał do gbra kurl. decyzję, aby księdza S. S. zamknąć na rok w klasztorze w Kretyndze, gdzie stosować do niego przepisy, zatwierdzone przez cesarza 11 mar. 1877 r. Do klasztoru ksiądz S. S. przybył 9 lut. 1890 r.[2]

641. Ks. Stonkus Franciszek. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza F. S., wik. z Poniemunia, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o to, że odprawił uroczyste nabożeństwo w dzień św. Władysława 27 czrw. 1898 r.[3]

642. Ks. Strzałko Franciszek. 1. Gbr miński 22 maja 1871 r. Nr. 49 zwraca się do zarządzającego diecezją wiln., aby księdza F. S., komendarza z Borysowa, zamknął w klasztorze nieświskim za opór przy wprowadzaniu języka ros. do kościoła i za agitację przeciwko władzy rządowej. Jak doniósł przełożony tego klasztoru 9 czrw. 1871 r. Nr. 111 do zarządzającego diecezją wiln., ksiądz F..S. przybył do klasztoru 8 tegoż m. i roku.[4]

2. Jak pisał jen. gbr wiln. do gbra grodzień. 25 maja 1884 r. Nr. 2360, ksiądz F. S., prob. par. Porozów, powiatu wołkowysk., gbrnji grodzień., prowadzi cichą walkę z prawosławiem, spowiada i komunikuje jego wyznawców. Po przeprowadzeniu śledztwa jen. gbr wiln. zażądał 6 wrz. 1884 r. Nr. 4004 od bpa wiln., aby zabrał księdza F. S. z Porozowa.[1]

3. Wobec otrzymanych wiadomości, pisze jen. gbr wiln. 6 wrz. 1884 r. Nr. 4003 do biskupa wiln., o *szkodliwym* wpływie prob. par. Porozów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., księdza F. S. przeciw przyłączaniu z katolicyzmu na prawosławie, proszę przenieść go na taką parafję, w którejby nie było ludności „przepisanej" na prawosławie.[2]

4. Gbr wiln. 20 sierp. 1891 r. Nr. 1658 o księdzu F. S., wik. w Trokach, pisał do jen. gbra wiln.. że w czasie, gdy pracował w gbrnji grodzień., ściągnął na siebie podejrzenie, że spowiadał i komunikował prawosławnych. Na to jen. gbr odpowiada gbrowi wiln. 31 sierp. 1891 r. Nr. 3761, że uchyla przeniesienie księdza F. S. na wikarjat do Lidy.[3]

643. Ks. Strzałkowski Józef. Na terytorjum swej parafji Niestaniszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., ksiądz J. S. miał kaplicę w Wygolenientach. Gdy w kaplicy tej odprawił nabożeństwo, miał z rządem w 1893 r. o to sprawę pod Nr. 19.[4]

644. Ks. Strzelecki Kazimierz. Z polecenia jen. gbra wiln., które otrzymał gbr kown. 31 mar. 1887 r. Nr. 438, ksiądz K. S., prefekt szkoły w Sadowej, pow. poniewiesk., gbrnji kown., otrzymał oficjalne od rządu surowe napomnienie za to, że publicznie zabraniał uczniom katolikom tej szkoły uczęszczać na nabożeństwa do cerkwi prawosławnej.[5]

645. Ks. Styrbowicz Sykstus. Jako filjalista w Kużach, parafji Szawle, pow. szawelsk., gbrnji kown., ksiądz S. S. miał z rządem ros. w 1893 r. sprawę, że odprawił procesję z chorągwiami.[6]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1896.
[2] Kurl. K. G., 1889 tj. Nr. 24 k. 1 i n.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[4] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

[1] Gr. K. G. 1884 I Nr. 272 k. 1—14.
[2] K. Wiln. G. G. 1880 Nr. 437 k. 17.
[3] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 169 i 170.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 54.
[6] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

646. Ks. Styrowicz Romuald. 1. Będąc prob. par. Nowe Miasto, w pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz R. S. wygłosił w 1885 r. kazanie podług własnego opracowania, w którem występował przeciwko czynnikom rządowym, za co zapłacił 50 rb. kary.[1]

2. W 1885 r., będąc prob. w Poboisku, pow. wiłkomierskiego, gbrnji kown., ksiądz R. S., jak pisze o tem gbr kown. 20 paźdz. 1888 r. Nr. 2982 do jen. gbra wiln., zapłacił kary 50 rb. za to, że wygłosił kazanie własnego opracowania, a w niem wskazywał na usterki urzędników miejscowego urzędu włościańskiego. Otrzymawszy te wiadomości, jen. gbr odpowiada 28 paźdz. 1888 r. Nr. 4250 do tegoż gbra, że nie zgadza się na mianowanie księdza R. S. na prob. do Komaj, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown.[2]

3. Gbr kown. 1 mar. 1903 r. Nr. 2581 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz R. S., prob. par. Nowe Miasto i dziekan poniewieski, ulegał karom pieniężnym trzykrotnie: a) w 1885 r. zapłacił 50 rb. za to, że wygłosił kazanie podług własnego opracowania, wskazując przytem na wady miejscowej administracji rządowej, b) w 1894 r. 10 rb. za to, że urządził u siebie zjazd duchowieństwa i c) 200 rb. za to, że pozwolił ks. Franciszkowi Kudisowi, który niema stanowiska oficjalnego, odprawić nabożeństwo uroczyste.[3]

647. Ks. Suchocki Paweł. Gbr wiln. 4 list. 1894 r. Nr. 2619 powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza P. S., prob. par. Traby, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że brał udział w procesji około kościoła w Łazdunach, filji tegoż powiatu.[4]

648. Ks. Sudymt Jerzy. Członkowie bractwa kościelnego w parafji Jezno, pow. trock., gbrnji wiln., wyszli 24 czrw. 1867 r. poza kościół z puszkami i krzyżami na szyi (były to prawdopodobnie krzyże różańcowe, dopis. autora), by od

[1] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 47.
[2] K. Wiln. G. G., 1888 Nr. 417 k. 162—164.
[3] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 82.
[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1894 Nr. 13. Nariad po żałobam...

stojących na cmentarzu i około murów cmentarnych zbierać ofiarę kościelną. Gbr wiln., pisząc o tym fakcie 2 sierp. 1867 r. Nr. 3749 do jen. gbra wiln., dodaje, że ludzie ci mogli nie wiedzieć o zakazie rządowym zbierania ofiar w kościele i poza nim, ale prob. ksiądz J. S. o tem powinien wiedzieć i dla tego tenże gbr polecił 27 lip. b. r. Nr. 3648 nlkowi wojn. trock., żeby ściągnął z księdza J. S. 50 rb. kary.[1]

649. Ks. Sulżyński Stanisław. 1. Mster spr. wn., jak donosi o tem do gbra wiln., jen. gbr wiln. 20 list. 1885 r. Nr. 1559 skazał księdza S. S. na 2 lata do gbrnji wołogodzkiej pod nadzór policji za to, że nawracał prawosławnych na katol. i wogóle za *bardzo szkodliwą* jego działalność na stanowisku proboszcza par. Radoszkowicze, powiatu wilejsk., gbrnji wiln. i dziekana wilejskiego dekanatu. Gdy się skończyły te 2 lata, ksiądz S. S. wybrał sobie na mieszkanie miasto Smoleńsk. W bieżącym roku, jak o tem powiadomił jen. gbr 12 lip. 1893 r. gbra wiln., mster spr. wn. pozwolił mu powrócić do Wilna z prawem pozostania mansjonarzem, ale bez prawa zajęcia stanowiska samodzielnego.[2]

2. W piśmie swem z 23 list. 1885 r. Nr. 2134 gbr wiln. podaje do wiadomości Rz. K. Konsystorza Wiln., że na mocy zarządzenia mstra spr. wn. ksiądz S. S., prob. par. Radoszkowicze, ma być zesłany do Wołogdy, gdzie przez 2 lata pozostanie pod dozorem policji za szkodliwą działalność przeciwpaństwową.[3]

650. Ks. Symonowicz Antoni. Z rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz A. S., prob. par. Zaskórki, pow. lepelsk., gbrnji witebsk., przybył 17 paźdz. 1893 r. do klasztoru dominikańskiego w Agłonie odbyć tam karę, wyjechał zaś z powrotem do Zaskórek 15 lut. 1894 r.[4]

651. Ks. Syrpowicz Cyprjan. Jen. gbr wiln. 11 wrz. 1870 r. Nr. 9308 wyraża swą zgodę na propozycję gbra mińsk.

[1] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1355 k. 6.
[2] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 146.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1884 i 1885 Nr. 217. Dieło po raznym żałobam...
[4] Kl. Dom. w Agł. Kniga o prisłannych... k. 4.

ukarania księdza C. S., prob. par. Dawidgródek, pow. pińsk., gbrnji mińsk., grzywną 50 rb. za to, że wbrew zakazom, które cesarz wydał 10 czrw. 1830 r. i 11 lip. 1836 r., a które nie pozwalały mieć księżom służby prawosławnej, ksiądz C. S. miał chłopca służącego, który był tego wyznania.[1]

652. Ks. Syrwid Tomasz. 1. Do decyzji archiereja Litewskiego w Wilnie Kancelarja jen. gbra wiln. w 1885 r. wysłała sprawę księdza T. S., adm. par. Hruzdowo Oborki, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., oskarżonego o odwrócenie 2-ch włościanek prawosławnych do katolicyzmu (o sowraszczenje).[2]

2. W wykazie księży, których rząd skazał na kary pieniężne za przekroczenie rozporządzeń państwowych, obowiązujących w kraju, jest wyliczony ksiądz T. S., prob. parafji oborkowskiej, który z rozporządzenia, jakie wysłał jen. gbr wiln. do gbra wiln. 10 paźdz. 1888 r. Nr. 1114, zapłacił 50 rb. kary za to, że udzielił *nielegalnego* ślubu *prawosławnemu* włościaninowi Wincentemu Strużyńskiemu.[3]

653. Ks. Szabłowski Adam. 1. Duchowny prawosławny z dryzyńsko ozwiejskiego błagoczynja (rodzaju dekanatu u katolików, dopis. autora) Ignatowicz 3 czrw. 1864 r. Nr 3228 donosi do nlka wojn. 1-go oddziału gbrnji witebsk, że 2 lut. 1864 r. księża katol. wołyniecko zabialskiej parafji, powiatu siebiesk., gbrnji witebsk., nielegalnie dali ślub włościanom gminy tobołockiej Grzegorzowi Niedźwieckiemu i Karolinie Osipowej, a ksiądz A. Sz., prob. par. Rosica, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., dał również nielegalnie ślub włościaninowi ze Strymkowa Michałowi Mironowiczowi.

2. Duchowny prawosławny Jan Korotkiewicz 3 czrw. 1864 r. Nr. 3229 donosi do gbra, że księża parafji zabialsko wołynieckiej ochrzcili nielegalnie dzieci włościanina Grzegorza Iljima Buwni ze wsi Buwnów, gminy Justynjanów: Wincentego i Kazimierza, a także Józefa, syna Stanisława Narowina ze wsi Sosnowiec.[4]

[1] K. G. G. 1870 Nr. 774 k. 31.
[2] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 875 k. 6.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52.
[4] K. Wiln. G. G. 1864 Nr. 1327 k 10.

654. Ks. Szabłowski Wincenty. 1. Kiedy nieszczęśliwej pamięei ks. Ferdynand Sęczykowski haniebnie wybijał się na Mińszczyźnie, stał mu na drodze jego prob. w Błoniu, pow. ihumeńsk., gbrnji mińsk., ksiądz W. Sz. Rząd ros. sprawy tej nie zasypiał i starał się tę przeszkodę usunąć z drogi księdzu F. Sęczykowskiemu. Zawsze w całem w tych razach dziura się znajdzie. Dwa zarzuty wysuwano przeciw księdzu W. Sz.: 1-y, że 4 mar. 1869 r. nie odprawił „galówki" za cesarza, 2-gi, że w 1866 r. ochrzcił dziecko włościanina prawosławnego.

Po różnych śledztwach jen. gbr Potapow 28 lip. 1869 r. Nr. 136 zwraca się do gbra mińsk. z następującem poleceniem: Na podstawie danych, które mi J. W. Pan nadesłał 14 lip. b. r. Nr. 951, ze swej strony uważam za konieczne prob. par. błońskiej księdza W. Sz., jako fanatyka i wywierającego wpływ *szkodliwy* na swych parafjan, bezzwłocznie usunąć z tego probostwa, a na jego miejsce naznaczyć na prob. ks. F. Sęczykowskiego, który swą działalnością umiejętną i zgodną z zamiarami rządu najzupełniej zasługuje na tę nominację. Polecam przeto Panu wystąpić w tej sprawie do zarządzającego diecezją wiln. „prałata" Żylińskiego i o wyniku proszę mnie zawiadomić.

2. 21 list. 1870 r. Nr. 63 gbr miński powiadamia jen. gbra wiln., że ks. Sęczykowski już objął probostwo w Błoniu na miejsce księdza W. Sz. (Smutne te szczegóły podane w wydaniu obszerniejszej pracy o tak zw. trebniku. Dopis. autora).[1]

3. Gbr. miński pismem z 5 lip. 1871 r. Nr. 96 zwraca się do zarządzającego diecezją wiln., aby zesłał księdza W. Sz., do klasztoru w Nieświżu za rozgłaszanie, jakoby język ros. miał być szkodliwym dla Kościoła i przeciwny kanonom prawa kościelnego. Przełożony tego klasztoru powiadamia za Nr. 160 zarządzającego diecezją wiln., że 19 sierp. 1871 r. przybył ksiądz W. Sz.[2]

4. Gbr grodzień. 23 czrw. 1877 r. Nr. 3159 odpowiada zarządzającemu diecezją wiln. „prałatowi" Żylińskiemu, że nie

[1] K. Wiln. G. G. 1869 Nr. 118 i 130.
[2] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

może zgodzić się na naznaczenie księdza W. Sz. na probostwo do Perleja, gdyż ksiądz W. Sz. nie przyjął trebnika.[1]

5. Urzędnik do specjalnych zleceń jen. gbra wiln. przeprowadził w 1885 r. śledztwo w gbrnji grodzień., które wykryło fakt, że ksiądz W. Sz., prob. par. Perlejewo obsługiwał pod względem religijnym byłych unitów, za co został wysłany do Wiatki. Tak doniósł do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 3 wrz. 1890 r. Nr. 621.[2]

6. Pismem swem z 14 czrw. 1886 r. Nr. 831 jen. gbr wiln. powiadomił Rz.-Kat. Konsystorz Wiln., że księdza W. Sz., proboszcza parafji Perlejewo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., mster spr. wn. skazał na zesłanie do gbrnji wiatskiej za szerzenie katolicyzmu wśród unitów.[3]

7. Oficjalny wykaz danych (sprawka), sporządzony 17 wrz. 1891 r. o księdzu W. Sz., prob. par. Perlejewo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., mówi, że na mocy zarządzenia mstra spr. wn. w 1886 r. był wysłany z gbrnji grodzień. administracyjnie na lat 5 do gbrnji wołogodzkiej. Zarzuty, jakiemi władze ros. obciążały księdza W. Sz., były: podtrzymywał wśród byłych unitów gbrnji siedleckiej wrogie usposobienie względem prawosławia, oraz przeciągał na katolicyzm chwiejnych prawosławnych.

Obecnie Mstwo Spr. Wn. pozwoliło mu wrócić do diecezji wiln., nawet z prawem objęcia placówki kościelnej, ale z utrzymaniem nad nim tajnego dozoru policyjnego i z zastrzeżeniem, aby początkowo nie obejmował probostwa, a każde inne stanowisko ma być poza powiatem, a nawet gbrnją, z której był wysłany.[4] i [5]

8. Gdy władza diecezjalna zamierzała księdza W. Sz., zdegradowanego przez rząd z probostwa na wikarjat, zamianować prob. w Janowie, pow. kobryńsk., gbrnji grodzień., wtedy gbr grodzień. 25 lip. 1895 r. Nr. 7857 tak pisał o nim do jen. gbra wiln.: Będąc prob. w Perlejewie, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ksiądz W. Sz. podtrzymywał wśród dawnych unitów gbrnji siedleckiej wrogie usposobienie względem prawosławia, a chwiejnych unitów skłaniał do katolicyzmu i za to przeszedł do gbrnji wiln. Wobec powyższych danych jen. gbr 1 sierp. 1895 r. Nr. 2940 zawiadamia gbra grodzień., że uchyla nominację księdza W. Sz. na probostwo do Janowa.[1]

[1] Gr. K. G. 1877 I Nr. 148 k. 21.

[2] K. Wiln. G. G. 1890 Nr. 435 k. 2—4.

[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

[4] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 188.

[5] Nie do wołogodzkiej, lecz do wiatskiej gbrnji był zesłany ksiądz W. Sz. Oprócz przytoczonych przez nas w niniejszych odnośnikach źródeł, jeszcze akta z sygnaturą: A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 również mówią o Wiatce, jako o miejscu zesłania księdza W. Sz. Dopis. autora.

655. Ks. Szadzewicz Franciszek. W myśl pańskiego przedstawienia z 12 wrz. 1868 r. Nr. 10570, pisze jen. gbr wiln. 28 wrz. 1868 r. Nr. 14745 do gbra kown., zgadzam się na nałożenie kary 15 rb. na księdza F. Sz., filjalistę w Tubinach, parafji Szyłele, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., za to, że w styczniu b. r. brał udział w pogrzebie Sobeckiego i procesjonalnie prowadził z chorągwiami ciało na cmentarz.[2]

656. Ks. Szajkunas Michał. 1. W 1887 r. ksiądz M. Sz., filjalista w Pojurzu, zapłacił 25 rb. kary za to, że pozwolił w Taurogenach, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., parafjanom wywiesić przy kościele portret ks. Feliksa Mazulewicza, byłego tamtejszego prob. W 1889 r. ksiądz M. Sz. znów zapłacił 100 rb. kary za zbieranie funduszów na przebudowę kościoła w Pojurach, filji Chwejdany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown.[3]

2. Odmowną nadesłał odpowiedź jen. gbr wiln. 16 sierp. 1893 r. Nr. 3537 do gbra kown. w sprawie nominacji księdza M. Sz. na probostwo w Kużach, pow. szawelsk., gbrnji kown. Odmowa ta była następstwem opinji, której jen. gbrowi udzielił gbr kown. 13 sierp. 1893 r. Nr. 9950 o księdzu M. Sz., o którym pisze, że zapłacił w 1887 r. kary 25 rb. za to, że w zakrystji kościoła w Taurogenach powiesił fotografję ks. Feliksa

[1] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 115 i 116 i Gr. K. G. 1895 I Nr. 157 k. 3 i 4.

[2] Kanc. Wiln. G. Gbra 1866 Nr. 1452. Dieło o strafach s ksendzow, k. 175.

[3] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 280 i 281.

Mazulewicza, że w 1889 r. zapłacił 100 rb. kary za zbieranie na budowę kościoła bez pozwolenia rządu składek, że w 1893 r. zapłacił 50 rb. kary za przetrzymywanie drukowanych wydawnictw, zakazanych przez władze rządowe, że *szkodliwie* wpływa na ludność i że jest nieprawomyślnym.[1]

657. Ks. Szakien Felicjan. 1. Duchowny prawosławny z Narwy, pow. bielsk., gbrnji grodzień., 14 paźdz. 1866 r. Nr. 60 doniósł do pośrednika sądowego pow. bielsk.. że ksiądz F. Sz., prob. par. Narew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ochrzcił troje dzieci włościan ze wsi Kaczaty, gminy łosińskiej. Sprawę tę gbr grodzień. przekazał sądowi.[2]

2. Nlk wojn. m. Wołkowyska z powiatem 25 lut. 1867 r. Nr. 525 doniósł do gbra grodzień., że wik. z Krzemienicy, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., ksiądz F. Sz. ochrzcił podług obrządku katolickiego dziewczynkę Janinę Chreptowicz, mimo protestu swiaszczennika. Wtedy gbr grodzień. polecił wezwać księdza F. Sz. do Wołkowyska, wziąć go tymczasowo pod dozór policji, a sprawę oddać do sędziego śledczego.[3] i [4]

3. Grodzień. Izba Sądowa Karna i Cywilna 20 list. 1869 r. Nr. 12396 przesłała do gbra grodzień. akta sprawy z wyrokiem, wydanym na księdza F. Sz., wik. z Krzemienicy, o to, że 9 st. 1869 r. ochrzcił dziecko Chreptowiczów. Wyrok skazał księdza F. Sz. na surową wymówkę.[5]

4. Grodzieńska Izba Sądowa Karna i Cywilna 17 list. 1870 r. Nr. 13286 nadesłała do gbra grodzień. w celu uzyskania zatwierdzenia swego wyroku z 22 wrz. 1870 r., który wydała na księdza F. Sz., prob. par. Narew za to, że ochrzcił podług obrządku katolickiego dzieci włościanina Maleszki i udzielił ślubu Paulinie Nikotiukowic, córce Łukasza. Z aktów tego procesu widać, że ksiądz F. Sz. za podobną sprawę

[1] K. Wiln. G. G. 1893 Nr 432 k. 152, A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 72 i K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 22.

[2] Gr. K. G. 1866 I Nr. 279 k. 1 i 2.

[3] Gr. K. G. 1867 I Nr. 73 k. 1 i 2.

[4] Do Krzemieńca ksiądz F. Sz. był tylko czasowo delegowany.

[5] K. Wiln. G. G. 1869 I Nr. 629 k. 1 i n.

Chreptowiczów w powiecie wołkowyskim siedział w areszcie. Za obecną winę Izba Sądowa skazała księdza F. Sz. na usunięcie go ze stanowiska na przeciąg 4 miesięcy.[1]

5. Podług odezwy gbra wiln. do bpa wiln. z 17 paźdz. 1893 r. Nr. 2824 jen. gbr wiln. skazał księdza F. Sz., wik. par. Dzisna, gbrnji wiln., na 50 rb. grzywny za to, że w kościele dziśnieńskim odbył się ślub Anny Fijałko, *prawosławnej* z Tołopiło, katolikiem.[2]

658. Ks. Szapałło Józef. Gbr kown. donosi do jen. gbra wiln. 29 gr. 1898 r. Nr. 17712, że ksiądz J. Sz., wik. par. Żejmy, pow. i gbrnji kown., w roku bieżącym był oskarżony o zbieranie ofiar na budowę kościoła w tejże parafji, na co nie miał pozwolenia rządowego i o czem poszedł raport do gbra 5 mar. b. r. Nr. 2753.[3]

659. Ks. Szapowski.[4] Gbr kown. 26 list. 1864 r. Nr. 16161 powiadamia jen. gbra wiln., że,.spełniając jego rozporządzenie z 14 paźdz. 1864 r. Nr. 3227, ściągnął 200 rb. kary z księdza Sz., kapelana klasztoru s. s. benedyktynek w Krokach, powiatu i gbrnji kown., na budowę domu mimo zakazu władz państwowych i pieniądze te przesyła do Kancelarji jen. gbra.[5]

660. Ks. Szarkowski Placyd. Z nakazu jen. gbra wiln. władze policyjne przeprowadziły śledztwo o działalności księdza P. Sz., prob. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., i, jak doniosły temuż jen. gbrowi 4 czrw. 1903 r. Nr. 3659, zeznania okazały się niekorzystne dla księdza P. Sz., wobec czego władze rządowe zażądały przeniesienia go do innej parafji o ludności wyłącznie katolickiej.[6]

[1] Gr. K. G. 1870 III Nr. 679 k. 1—3.

[2] Wiln. R. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach..., A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192, K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 238 i K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 212.

[3] K. Wiln. G. G., 1898 Nr. 489 k. 460.

[4] Nigdzie nazwiska tego znaleźć nie mogliśmy, a źródło, na które się powołujemy, nie wskazuje imienia księdza Sz.

[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 6 k. 177.

[6] K. Wiln. G. G., 1903 Nr. 513 k. 63.

661. Ks. Szarski Aleksander. 1. Gbr grodzieński 19 wrz. 1867 r. Nr. 8856 nałożył na księdza A. Sz., adm. par. Łysków, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., 100 rb. kary za to, że w czasie 40-sto godzinnego nabożeństwa odprawił Mszę św. w kościele wołkowyskim, gdzie przedtem był wikarjuszem (Łysków należał do dekanatu wołkowysk., dopis. autora).[1]

2. Podług raportu sprawnika pow. wołkowysk. z 10 list. 1872 r. Nr. 118 do gbra grodzień. ksiądz A. Sz., proboszcz z Hniezna, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros., dopis. autora), a przeto nie może ręczyć za jego prawomyślność polityczną.[2]

3. W Zjednoczonej Izbie Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego w lipcu 1872 r. rozpoczęła się sprawa księdza A. Sz., syna Andrzeja, prob. par. Hniezno, o to, że spowiadał osoby prawosławne. Mimo, że akta tej sprawy zawierają 324 kart, niema w nich jej zakończenia.[3]

4. Urząd gbrnjalny grodzień. 21 maja 1873 r. Nr. 3743 przesyła do Diecezjalnego Konsystorza Wiln. kopję odezwy Zjednoczonej Izby Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego z 31 mar. 1873 r. Nr. 3952, która zawiera oskarżenie księdza A. Sz., pociągniętego do odpowiedzialności za to, że dopuścił do spowiedzi i Komunji św. prawosławnych, a także—włościan, którzy oddani są pod sąd za odstępstwo od prawosławia.[4]

5. Sprawnik pow. wołkowysk. 30 maja 1873 r. Nr. 2309 w raporcie do gbra grodzień. donosi, że ksiądz A. Sz., prob. z Hniezna, z rozporządzenia, które wydał gbr grodzień. 6 paźdz. 1864 r. Nr. 11181, jest od 6 paźdz. 1864 r. pod bezterminowym jawnym dozorem policyjnym za to, że przeprowadził włościan z prawosławia na katolicyzm.[5]

662. Ks. Szawlewicz Piotr. Na żądanie jen. gbra wiln. z 26 maja 1866 r. Nr. 1450 gbr kown. dostarczył wiadomości

[1] Gr. K. G. 1867 I Nr. 324 k. 6.
[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 30.
[3] Gr. Sąd Okr. 1872 Nr. 1346.
[4] Wiln. Rz. K. D. K. 1873 Nr. 1328—1005.
[5] Gr. K. G. 1873 I Nr. 179.

o księdzu P. Sz., wikarjuszu z Wobolnik, powiatu poniewiesk., gbrnji kown., że mianowicie organizuje bractwa kościelne. Wobec powyższych danych ksiądz P. Sz. zapłacił 100 rb. kary.[1]

663. Ks. Szepecki Paweł. 1. Rzym.-Kat. Konsystorz Wiln. pod datą 4 lut. 1886 r. Nr. 356 otrzymał zawiadomienie od gbra wiln., że ksiądz P. Sz., wikarjusz parafji Mosarz, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., jest pod zarzutem, że wpaja w tamtejszych parafjan przekonanie, jakoby zakazane były przez prawo małżeństwa mieszane katolików z prawosławnymi. Za to gbr wiln. nałożył na niego 25 rb. grzywny.[2]

2. 11 czrw. 1890 r. Nr. 2617 jen. gbr wiln. za powyższe uchylił nominację księdza P. Sz. na proboszcza do Porozowa.[3]

3. Jako wikarjusz par. Mosarz, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., ksiądz P. Sz., jak donosi o tem gbr wiln. do jen. gbra wiln. 8 mar. 1886 r. Nr. 638, był pod śledztwem za sprzeciwianie się związkom małżeńskim prawosławnych z katolikami.[4]

4. Jen. gbr po przejrzeniu akt księdza P. Sz. o nawracanie na katolicyzm prawosławnych, uznał, że dalszy pobyt księdza P. Sz. na wikarjacie w Mosarzach, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., jest niepożądany i 19 list. 1892 r. Nr. 1755 wystąpił o przeniesienie go na wikarjusza do innej parafji.[5]

5. Gbr wiln. 16 sierp. 1893 r. Nr. 2049 powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza P. Sz., wik. par. Mosarz, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na 50 rb. kary za to, że pozwolił ks. Jarosławowi Bejnarowiczowi, prob. z Łużek odprawić nabożeństwo w Mosarzu.[6]

664. Ks. Szerejwo Dominik. 1. Z rządem ros. ksiądz D. Sz., wik. par. Sałanty, pow. telszewsk., gbrnji kown., miał sprawę zaregestrowaną w wydziale politycznym Kancelarji

[1] Kown. K. G. 1866 II Nr 99 k. 9.
[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...
[3] K. Wiln. G. G. 1890 Nr. 361 k. 91 i 93 i Gr. K. G. 1890 I Nr. 192 k. 2.
[4] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 70 i 71.
[5] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 183.
[6] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 III. Nariad o żałobach... i K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 101 i 102.

Wiln. G. G. w 1894 r. Nr. 1 o to, że wypowiedział kazanie własnego opracowania.[1]

2. Gbr kown. 28 list. 1898 r. Nr. 16147 zawiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz D. Sz., filjalista w Kiejdanach, pow. i gbrnji kown., zapłacił na mocy decyzji tegoż jen. gbra z 20 czrw. 1898 r. Nr. 1227 kary 100 rb. za to, że w nocy tygodnia wielkiego u grobu Zbawiciela postawił straż honorową z szeregowców 5 konnej artyleryjskiej brygady.[2]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza D. Sz., prefekta szkoły parafjalnej w Kiejdanach, o jego *szkodliwe działalności* na terenie tejże szkoły.[3]

665. Ks. Szkop Józef. Na mocy rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. i wysłał je do gbra wiln. pod datą 25 list. 1889 r. Nr. 1504, ksiądz J. Sz., wikarjusz z Ostrej Bramy w Wilnie, zapłacił 25 rb. kary za to, że dał ślub *prawosławnemu* Piotrowi Koszmuszewskiemu.[4]

666. Ks. Szlagier Stanisław. Będąc filjalistą w Pokrożeńcach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., pojechał ksiądz S. Sz., z nabożeństwem do Telsz i za to zapłacił 15 rb. kary na skutek zarządzenia gbra kown. z 31 gr. 1886 r. Nr. 1715.[5]

667. Ks. Szlagier Wincenty. Gbr wiln. 13 mar. 1903 r. Nr. 3178 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz W. Sz., prob. par. Łajżew, pow. szawelsk., gbrnji kown., skazany został na 10 rb. kary za to, że zaprosił na odpust do siebie zbyt dużo duchowieństwa.[6]

668. Ks. Szlapowicz Adam. Jako prob. par. Merecz, pow. trock., gbrnji wiln., ksiądz A. Sz. otrzymał od władz rządowych surowe upomnienie za to, że dobudował przedsionek do miejscowego kościoła parafjalnego. Doniósł o tem gbr wiln. do jen. gbra wiln. 24 gr. 1887 r. Nr. 2283.[1]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[2] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 400.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 72.
[5] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 33 i 34 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52. k. 51.
[6] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 118.

669. Ks. Szlejwis Kazimierz. 1. 22 st. 1899 r. Nr. 1007 gbr kown. pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz K. Sz., wik. par. Szawle, gbrnji kown., jest obecnie pod zarzutem, że w kościele urządził naukę dzieci katechizmu i modlitw, jest mało prawomyślny i wymaga czujnego nad sobą dozoru.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 32 księdza K. Sz. o jego karalną działalność (o predosuditelnyja diejstwia).[3]

670. Ks. Szlupowicz Alojzy. Za to, że pozwolił urządzić przy grobie Zbawiciela straż honorową w kościele par. Pernarów, pow. i gbrnji kown., ksiądz A. Sz. zapłacił 25 rb. kary, a obecnie 1 paźdz. 1893 r. Nr. 4016 jen. gbr wiln. powiadamia gbra kown., że nie zgadza się na jego nominację do parafji Girdze, pow. rosjeńsk., gbrnji kown.[4]

671. Ks. Szłamas Bolesław. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 51 księdza B. Sz., wik. par. Wieszynty, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., o złe jego postępowanie (nebłagowidnyja ego postupki).[5]

672. Ks. Szmigero Sylwester. 1. Gbr wiln. pismem swem z 27 lut. 1886 r. Nr. 536 powiadamia Rz.-Kat. Konsystorz Wiln., że po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że ksiądz S. Sz., prob. par. Soły, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., spowiadał i udzielał Komunji św. niejakiej Anieli Szenichowicz, prawosławnej, za co powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.[6]

[1] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 353 i n.
[2] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 32.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[4] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 175 i 177 i K. Wiln. G. G., 1905 Nr. 321 k. 219.
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[6] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

2. W wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. pod Nr. 5 roku 1892 jest wpisana sprawa, którą miał ksiądz S. S. z rządem ros., a który przedłużył mu karę pobytu w klasztorze franciszkańskim w Grodnie jeszcze o 2 lata.[1]

673. Ks. Szniukszto Józef. Gbr kown. 11 wrz. 1890 r. Nr. 8096 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. Sz., wik. par. Subocz, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., za to, że w kościele par. Szydłów odprawił uroczyste nabożeństwo bez pozwolenia władz rządowych, z mocy polecenia tegoż jen. gbra, datowanego 19 mar. 1887 r. Nr. 386, zapłacił kary 25 rb.[2] i [3]

674. Ks. Szołtmir Piotr. Departament Spr. D. Obc. Wyz. 20 maja 1876 r. Nr. 1780 zwraca się do zarządzającego diecezją wiln., aby księdza P. Sz., pozbawionego stanowiska w Mińsku, natychmiast umieścił w jednym z klasztorów diecezji wiln.[4]

675. Ks. Szopara Ignacy. Jak doniósł gbr wiln. 12 wrz. 1905 r. do jen. gbra wiln., ksiądz I. Sz., wik. par. Iwie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ochrzcił nielegalnie dziecko szeregowca, prawosławnego, o czem tenże gbr powiadomił 29 st. 1896 r. Nr. 154 Prawosławny Litewski Duchow. Konsystorz. Za ten czyn manifest cesarski zwolnił go od odpowiedzialności.

Sprawnik pow. oszmiańskiego 17 sierp. 1905 r. Nr. 542 nadesłał do gbra wiln. raport o tem, że ksiądz I. Sz. występuje przeciw wierze prawosławnej. Sprawę tę, pisze gbr, skierowałem do prokuratora przy okręgowym sądzie wiln.[5]

676. Ks. Szpakiewicz Leon. Wśród nazwisk, które wylicza gbr kown. na liście, wysłanej do jen gbra wiln. 4 list. 1906 r. Nr. 17402, pod Nr. 6 jest ksiądz L. Sz., wik. parafji Dusiaty, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., który w czasie rozruchów rewolucyjnych 1905 i 1906 r. agitował, aby siłą

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[2] K. Wiln. G. G. 1890 Nr. 361 k. 127.

[3] Ks. Jan Downarowicz za to, że pozwolił wtedy księdzu J. Sz. jako neoprezbiterowi odprawić Mszę św., zapłacił 100 rb. kary. Dopis. autora.

[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...

[5] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 227, K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 352 i K. Wiln. G. G. 1897 Nr. 175 k. 42.

odebrać cerkwie, które są urządzone w zabranych kościołach katolickich.[1]

677. Ks. Szukanowski Norbert. 1. Gbr wiln. 17 kw. 1871 r. Nr. 976 prosi zarządzającego diecezją wiln., aby odwołał księdza N. Sz., wikarjusza z Trok, gbrnji wiln., do Wilna, jako bardzo nielojalnego.[2]

2. Gbr wiln. 23 kw. 1871 r. Nr. 1032 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz N. Sz. 4 kw. 1871 r. odszedł od ołtarza do zakrystji, gdy dziekan trocki ks. Antoni Kułakowski odprawiał nabożeństwo w rosyjskim języku za ocalenie cesarza.[3] O wypadku tym powiadomił gbra wiln. sprawnik trocki.[4]

678. Ks. Szukocki Karol. W wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. są 2 sprawy pod Nr. 1894 księdza K. Sz., p. o. prob. par. Choroszcza, pow. białostock., gbrnji grodzień.: jedna o to, że zbierał ofiary od parafjan na przeróbki kościoła (ziuba), druga o to, że odprawił procesję, przez rząd niedozwoloną.[5]

679. Ks. Szukszta Tytus. Będąc prob. par. Poszyle, dekanatu botock., diecezji kown., ksiądz T. Sz. w 1893 r. zapłacił 250 rb. kary za to, że odnowił kościół bez pozwolenia władz państwowych.[6]

680. Ks. Szulc Ambroży. Jen. gbr wiln. 27 lut. 1891 r. Nr. 913 powiadamia gbra grodzień., że uchyla nominację księdza A. Sz. na filjalistę w Supraślu.[7]

[1] K. Wiln. G. G. 1906 Nr. 355 k. 35—43.

[2] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

[3] Donosi o powyższym fakcie sprawnik trocki gbrowi wiln., jednocześnie zaznacza, że zaraz po tem nabożeństwie wszedł do zakrystji włościanin gm. Troki, wsi Bubrowka Szymon Dąbrowski, a nie zastawszy w niej dziekana księdza A. K., zwrócił się do obecnych i prosił, by powiedzieli temuż dziekanowi, aby więcej nie odważył się odprawiać nabożeństwa po ros., bo, jeśli się to powtórzy, to dostanie kijem od niego, Szym. Dąbrowskiego. Nadto sprawnik dodał, że w nocy z 4 na 5 kw. 1871 r. plebanję trocką obrzucano kamieniami. Za ten występek (bezporiadok) władze administracyjno-rządowe skazały Sz. Dąbrowskiego na 25 rb. kary.

[4] Kanc. Wiln. G. Gbra 1871 Nr. 1227 k. 1 i 6.

[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[6] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

[7] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 56.

681. Ks. Szumowski Antoni. 1. Gbr grodzień. 15 gr. 1865 r. Nr. 1570 pisze do jen. gbra wiln., że ziemianin pow. sokólsk., Emiljan Imbra w 1859 r. uzyskał od bpa wiln. pozwolenie na budowę kaplicy nad grobami rodzinnemi. Skorzystał z tego pozwolenia i zbudował kaplicę murowaną, którą następnie zamieniono na kościół filjalny w Klimówce, parafji Odelsk, pow. sokólsk., gbrnji grodzień. Potrzeby do powstania tego kościoła, pisze gbr, nie było. Wszystko to stało się bez wiedzy i pozwolenia władz rządowych. Ponieważ nabożeństwa odprawiał w niej ksiądz A. Sz., przeto jen. gbr wiln. 13 st. 1866 r. Nr. 77 nakazał gbrowi grodzień. nałożyć na niego 200 rb. kary i tyleż na ziemianina E. Imbrę za to, że pozwolił nabożeństwa te odprawiać.[1]

2. Nlk wojn. pow. białostock. 17 lut. 1866 r. Nr. 576 nadesłał raport do gbra grodzień. o tem, że ksiądz A. Sz. zapłacił 200 rb. do Kasy Powiatowej w Białymstoku 14 lut. b. r. Nr. 5672.[2]

3. Pod datą 15 sierp. 1868 r. Nr. 874 dyrektor szkół grodzień. Bałwanowicz powiadomił kuratora okręgu nauk. w Wilnie, że prefekt gimnazjum grodzień. ksiądz A. Sz. 27 lip. 1868 r. o godz. 7 wieczorem spotkał pogrzeb prawosławnego i nie zdjął czapki ani przed krzyżem ani przed ciałem. Na uwagi uczestników pogrzebu ksiądz A. Sz. odpowiadał uśmiechem. Podczas śledztwa ksiądz A. Sz. tłumaczył się, że nie zna zwyczajów prawosławnych, a uwag uczestników pogrzebu nie słyszał.

Czyn ten ze swej strony, pisze dalej dyrektor, uznaję za objaw fanatyzmu księdza A. Sz. i jego lekceważenia względem prawosławia i boję się jego złego wpływu jako prefekta na uczniów, dla tego najpokorniej upraszam o usunięcie go z gimnazjum.

4. Kurator 17 sierp. 1868 r. Nr. 5638 powiadomił dyrektora gimnazjum grodzień., że zwolnił ze stanowiska prefekta

[1] K. Wiln. Wojn. G. 1865 Nr. 1623 k. 1 i n.
[2] A. M. K. G. Gr. 1865 Nr. 3388 k. 6 i n.

księdza A. Sz., a dnia następnego za Nr. 5642 powiadomił o tem samem jen. gbra wiln. i mstra oświec. publicznego.[1]

682. Ks. Szuścicki Antoni. Gbr wiln. 15 list. 1876 r. Nr. 1981 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz A. Sz., prob. i dziekan ze Swir, pow. święciańsk. (błędnie podana jest parafja Darew, dopis. autora), gbrnji wiln., udziela sakramentów katolikom z tych parafij powiatu mińsk., w których nabożeństwo dodatkowe odprawia się w języku rosyjskim, a nadto zachęca ich, by nie chodzili do swych kościołów właśnie dla tego, że tam jest w użyciu język ros.

Czynności te ksiądz A. Sz. wykonuje nie tylko względem katolików omawianego pow., ale również względem tych mieszkańców tegoż pow., którzy przedtem byli unitami, a następnie zostali przyłączeni do prawosławia. Tu właśnie tkwi przyczyna, skąd powstają te prośby o powrót z prawosławia do katolicyzmu.

W sprawie tej władze rządowe zwróciły się do zarządzającego diecezją rz.-kat. wiln., i jen. gbr wiln. 30 list. 1876 r. Nr. 6360 powiadamia gbra wiln., że zgadza się na projekt przeniesienia księdza A. Sz. do parafji Strujnojcie, powiatu święciańskiego.[2]

683. Ks. Szwaranowicz August. Nlk żandarmerji pow. kown. doniósł do gbra kown., a ten 28 czrw. 1866 r. Nr. 654 do jen. gbra wiln., że, gdy parafjanie świętoborscy, pow. i gbrnji kown., 5 czrw. 1866 r. udali się procesjonalnie bez swego proboszcza ks. Ignacego Dargiewicza do Opitołoki, tegoż powiatu, dokąd ich proboszcz wyjechał przed nimi, i zbliżali się do tamtejszego kościoła, wówczas miejscowy prob. ksiądz A. Sz. wyszedł po nich 15 sążni przed swój kościół. Gdy zaś ksiądz A. Sz. z księdzem I. D. odprawili uroczyste nabożeństwo, opitolanie powrócili również procesjonalnie do siebie.

Rozważywszy powyższe szczegóły, jen. gbr wiln. 13 lip. 1866 r. Nr. 903 pozwolił gbrowi kown. nałożyć na księdza A. Sz. 50 rb. kary.[3]

[1] D. K. Popecz. Wiln. Ucz. O. 1866 I Nr. 43 k. 33—36.
[2] K. Wiln. G. G. 1876 Nr. 798 k. 1 i 5.
[3] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1349 k. 33 i 34.

684. Ks. Szwarc Wilhelm. Jako dziekan białostocki ksiądz W. Sz. w 1885 r. otrzymał od rządu upomnienie za to, że pozwolił wikarjuszom miewać kazania.[1] i [2]

685. Ks. Szwegżdowicz Donat. Gbr kown. 3 gr. 1898 r. Nr. 16432 charakteryzuje proboszcza w Korcianach, pow. telszewsk., gbrnji kown., księdza D. Sz. w swej odezwie do jen. gbra wiln.: *szkodliwie* wpływa na parafjan, pogardliwie jest ustosunkowany do religji prawosławnej.[3]

686. Ks. Szydłowski Ignacy. 1. Gdy gbr witebsk. 28 wrz. 1868 r. doniósł do jen. gbra wiln., że w kościele ossuńskim, pow. dynabursk., gbrnji witebsk., miejscowy wikarjusz ks. Adam Gojlewicz wygłosił kazanie, które nie było cenzurowane, tenże jen. gbr 17 paźdz. 1868 r. Nr. 15709 polecił gbrowi witebsk. nałożyć na tamtejszego proboszcza księdza I. Sz. 25 rb. kary za to, że dopuścił do tego.[4]

2. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. ksiądz I. Sz., prob. z Ossunia, przybył 15 list. 1892 r. na rok kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie, skąd wyjechał z powrotem do Ossunia 2 gr. 1893 r.[5]

687. Ks. Szydłowski Józef. Jako altarzysta parafji Telsze, gbrnji kown., w 1893 r. ksiądz J. Sz. miał dochodzenie policyjne i sprawę z rządem ros. o to, że występował przeciw ślubom mieszanym (katolików z prawosławnymi, dopis. autora).[6]

688. Ks. Szymanowski Piotr. W wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w roku 1894 Nr. 42 jest zapisana sprawa, którą miał ksiądz P. Sz, wik. par. Ejragoła, pow. i gbrnji kown., o to, że nie chciał odprawić publicznego żałobnego nabożeństwa za zmarłego cesarza Aleksandra III.[7]

[1] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 875 k. 6.

[2] Podług rozporządzeń państwowych kazania mogli miewać tylko proboszczowie. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 443.

[4] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1452 k. 178.

[5] Kl. Dominik. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 3.

[6] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

[7] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

689. Ks. Szymanowski Roman. 1. W aktach, na które się powołujemy, są zebrane oficjalne dane (sprawka) z przeszłości księdza R. Sz., mianowicie takie: Będąc wikarjuszem par. Żydyki, pow. telszewsk., gbrnji kown., w 1878 r. był pod zarzutem, że nie zawsze miewał kazania podług książek wskazanych, a treść tych kazań zmierzała głównie przeciw pijaństwu.[1] Za to jen. gbr wiln. w piśmie swem do gbra kown. z 30 kw. 1878 r. Nr. 386 zażądał przeniesienia go do innej parafji, i przeszedł wtedy ksiądz R. Sz. do par. Kule. Ksiądz R. Sz. był nadto oskarżony o wrogi stosunek do prawosławia i o wypowiadanie swej złośliwej radości, gdy w 1877 r. *nasza* armja w czasie wojny tureckiej ponosiła porażki. Nie był wszakże pociągnięty za powyższy fakt do odpowiedzialności, bo nie można mu było prawnie tego dowieść.

2. W 1885 r. ksiądz R. Sz. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych zaprosił kapłanów z sąsiedztwa do siebie na odpust.[2]

690. Ks. Szymański Tomasz. Pismem swem z 30 maja 1886 r. Nr. 1218 gbr wiln. zawiadomił Rz.-Kat. Konsystorz Wiln., że ksiądz T. Sz., proboszcz parafji Łyngmiany, pow. święciańsk., gbrnji wiln., wymuszał od parafjan pieniądze na budowę kościoła miejscowego, za co został ukarany grzywną 50 rb. Nadto, pisze dalej tenże gbr, należy zobowiązać księdza T. Sz., aby nadal nie urządzał podobnych zbiórek, nie uzyskawszy na to zezwolenia właściwych władz państwowych.[3]

691. Ks. Szymelun Antoni. 1. W myśl okólnika bpa wiln. Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. ksiądz A. Sz., prob. par. Narew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., działał przeciw szkole cerkiewno prawosławnej. Dobrzyńskiemu, staroście wiejskiemu gminy pogorelskiej i włościaninowi Pawłowi Wiszniewskiemu

[1] Był to spadek duchowny po wielkim bpie Macieju Wołonczewskim na Żmudzi, wśród zasług którego jaśnieje między innemi wyrwanie ludu ze szpon pijaństwa. Dopis. autora.

[2] K. Wiln. G. G. 1890, Nr. 361 k. 3.

[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam... i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 39.

z Bud Białowieskich polecił ogłosić rodzicom katolikom, żeby więcej nie posyłali swych dzieci do szkoły cerkiewno prawosławnej, a zarazem ostrzegli ich, że nie stosujący się do tego nie będą dopuszczani do spowiedzi. Chodziło o szkołę teremyską. Następstwem tego jest to, że zgórą 20 dzieci przestało uczęszczać do tej szkoły.[1]

2. Nlk grodzień. gbrnjalnej żandarmerji otrzymał raport, że ksiądz A. Sz. zabronił posyłać dzieci do cerkiewno parafjalnej szkoły we wsi Budy Białowieskie, gminy aleksandrowskiej, powiatu prużańsk. Wskutek tego 40 chłopców 12 mar. 1902 r. przerwało w niej naukę. Nadto tenże ksiądz A. Sz. polecił Pawłowi Wiszniewskiemu ze wsi Budy, aby kontrolował dzieci, uczęszczające do tej szkoły i ich rodziców i że przeciw nieposłusznym użyje środków kościelno karnych.[2]

692. Ks. Szymkiewicz Benedykt. 1. Pod datą 18 wrz. 1864 r. Nr. 2706 gbr miński donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz Sz., dziekan słucki, gbrnji mińskiej, ogłaszając rozporządzenie rządowe, zabraniające stawiania krzyżów poza kościołami, dodał, że nie będzie je wolno stawiać i na cmentarzach grzebalnych. Jestem przekonany, dodaje tenże gbr, że ksiądz B. Sz. zrobił to nie wskutek niezrozumienia okólnika, lecz z umysłem. Uważam, że należałoby go za to surowo ukarać.

Na powyższe doniesienie jen. gbr polecił nałożyć na księdza Sz. 100 rb. kary.[3]

2. Gbr miński 17 gr. 1864 r. Nr. 3580, wykonując polecenie jen. gbra wiln. za Nr. 3040 i 3458, przesyła do Urzędu Jen. Gbra Wiln. 100 rb. dla zaliczenia do kapitału na rzecz poszkodowanych wskutek powstania, ściągnięte od księdza B. Sz., dziekana słuck., gbrnji mińsk., za to, że na swój sposób umyślnie tłumaczył zarządzenia władzy państwowej o zakazie bez zezwolenia stawiania krzyżów polnych i przydrożnych.[4]

[1] Gr. K. G. 1902 I Nr. 1 cz. 1 k. 96 i 97.
[2] Gr. K. G. 1902 II Nr. 208 k. 3.
[3] K. Wiln. G. G. 1864 Nr. 1335 k. 46.
[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 4 k. 29.

3. Nlk urzędu żandarmeryjnego gbrnjalnego w Mińsku 4 maja 1871 r. Nr. 63 powiadamia takiegoż nlka w Wilnie, że ksiądz B. Sz., świeżo naznaczony do Ostrej Bramy, na skutek zarządzenia III wydziału Własnej Kancelarji cesarza z dnia 31 mar. 1870 r. Nr. 703 jest pod surowym tajnym dozorem, jako agitator przeciwdziałający wprowadzeniu języka ros. do dodatkowego nabożeństwa w kościołach katolickich.[1]

4. Gbr wiln. 20 wrz. 1893 r. Nr. 875 powiadamia bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza B. Sz., proboszcza i dziekana dziśnieńsk., gbrnji wiln., na 75 rb. kary za to, że zbierał ofiary na kościół bez zezwolenia władz rządowych.[2]

5. Gbr wiln. 17 paźdz. 1893 r. Nr. 2884 powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. ukarał księdza B. Sz., prob. parafji Dzisna, gbrnji wiln., grzywną 200 rb. za to, że w jego kościele odbył się ślub *prawosławnej* włościanki Anny Fijałko z katolikiem Tołopiłło.[3]

6. Będąc proboszczem par. Dziśna, gbrnji wiln., ksiądz B. Sz. w 1893 r. skazany był przez rząd ros. na 75 rb. kary. Ponieważ ksiądz B. Sz. miał wtedy jednocześnie ze swym wikarjuszem kłopot z rządem o ślub, udzielony *prawosławnemu*, przypuszczać przeto należy, że kara ta za ten fakt go spotkała.[4]

693. Ks. Szymkiewicz Józef. 1. Gbr miński 18 wrz. 1864 r. Nr. 2706 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz J. Sz., wikarjusz ze Słucka, gbrnji mińsk., ogłaszając rozporządzenie rządowe, zabraniające stawiać krzyże poza kościołami, dodał, że nie będzie wolno ich stawiać ani na cmentarzach grzebalnych. Jestem przekonany, dodaje tenże gbr, że ksiądz J. Sz. zrobił to nie wskutek niezrozumienia okólnika, lecz umyślnie. Należałoby go za to surowo ukarać.[5]

2. Na mocy zarządzenia główn. nlka kraju z 25 wrz. 1864 r. Nr. 3040 ksiądz J. Sz., wikarjusz ze Słucka, liczący

[1] K. Wiln. G. G. 1871 Nr. 30.
[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 II. Nariad żałobam... i A. M. Ałfawit diełam polit. otd., 1893, Nr. 192.
[3] Wiln. R. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach...
[4] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[5] K. Wiln. G. G., 1864 Nr. 1335 k 46.

lat 39, oddany został pod dozór policji za to, że umyślnie tłumaczył i wyjaśniał po swojemu zarządzenia władz w sprawie stawiania krzyżów na polach i przy drogach.[1]

3. Gbr miński 17 gr. 1864 r. Nr. 3580, wykonując polecenie jen. gbra wiln. za Nr. Nr. 3040 i 3458, przesyła do Urzędu Jen. Gbra Wiln. 100 rb. dla zaliczenia do kapitału na rzecz poszkodowanych wskutek powstania, ściągnięte z księdza J. Sz., wikarjusza ze Słucka, za umyślne po swojemu tłumaczenie zakazu władz państwowych stawiania krzyżów poza kościołami.[2]

694. Ks. Szymkiewicz Juljan. 1. W aktach o księdzu J. Sz., prob. par. Konstantynów, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., jest wzmianka, że w 1885 r. zapłacił 25 r. kary za to, że bez zezwolenia władz świeckich zaprosił z sąsiedztwa ks. Romualda Styrowicza i ks. Tytusa Szukszto na pogrzeb ziemianina Kiewlicza.[3]

2. Z rozporządzenia gbra kown. daty 31 gr. 1886 r. Nr. 1715 ksiądz J. Sz., prob. w Telszach, zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił neoprezbiterowi ks. Stanisławowi Szlagierowi spełniać w Telszach posługi religijne.[4]

3. Za urządzenie straży przy grobie Chrystusa w swoim kościele ksiądz J. Sz., proboszcz w Telszach, zapłacił 50 rb., jak to nakazał wykonać gbrowi kown. jen. gbr wiln. 26 kw. 1887 r. Nr. 547.[5]

4. Z polecenia jen. gbra wiln., które gbr kown. otrzymał pod datą 20 list. 1887 r. Nr. 5246, ksiądz J. Sz., prob. par. Telsze, gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego odprawił nabożeństwo 25 maja 1887 r. w Stulpinach w kaplicy swojej parafji.[6]

5. Będąc prob. par. Telsze, gbrnji kown., ksiądz J. Sz. miał sprawę z rządem ros., zaregestrowaną w roku 1889 Nr. 43

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1865 polit. Nr. 80 k. 87.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 4 k. 29.
[3] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 169.
[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 51.
[5] Op. c. k. 54.
[6] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 316.

w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. o to, że dopuścił w tamtejszym kościele ks. Michała Mierzyna do nabożeństwa.[1]

6. W 1897 r. ksiądz J. Sz. miał znów sprawę Nr. 2 z rządem o swą *szkodliwą działalność*.[2]

695. Ks. Szymkiewicz Ludwik. 1. Dyrektor szkół ludowych gbrnji witebskiej Tichomirow 5 mar. 1892 r. Nr. 672 donosi do kuratora wiln. okręgu naukowego, że nauczyciel męskiej szkoły ludowej w mczku Krasław, pow. dynabursk., gbrnji witebsk. Bazyli Bobrowski złożył 26 lut. 1892 r. Nr. 7 do dyrekcji szkół ludowych gbrnji witebsk. raport, a w nim, że ksiądz L. Sz., od 7 st. b. r. prefekt tej szkoły, będąc na lekcji religji 25 lut. b. r. i zamierzając zabronić uczniom bywanie na nabożeństwach galowych w cerkwi prawosł..., przez ucznia Donata Traczuma wezwał stróża szkolnego Czyżyka, który jest katolikiem, i wobec uczniów zwrócił się do nauczyciela ze słowami: Zgodnie z nauką rz.-kat. kościoła katolicy na nabożeństwa powinni chodzić tylko do świątyni katol., a nie do soboru prawosł. Jako prefekt szkoły, a przeto reprezentant na terenie szkoły władzy duchownej, żeby nie obciążać własnego sumienia, jestem obowiązany to powiedzieć uczniom katolikom, że, jeśli będą uczęszczać do cerkwi prawosławnej, z tego nie odniosą dla duszy swej pożytku. Następnie ksiądz L. Sz. zwrócił się do stróża Czyżyka i polecił mu, aby odtąd przyprowadzał dzieci w dni galowe do kościoła w tym czasie, kiedy w cerkwi prawosławnej będzie się odprawiać nabożeństwo. Tenże nauczyciel przytem dodaje w swym raporcie, że mimo tego protestu księdza L. Sz. wszystkie dzieci chrześcijańskie bez różnicy wyznań nadal prowadzi w dni galowe do cerkwi prawosławnej.

2. Jednocześnie z raportem nauczyciela Bobrowskiego przysłała od siebie znów raport nauczycielka Lidja Kwiatkowska 25 lut. 1892 r. Nr. 11, że ksiądz L. Sz., będąc 25 b. m. i roku na lekcji religji w szkole żeńskiej w Krasławiu, po-

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1898.

wiedział jej przy dzieciach, że prawo kanoniczne Kościoła katol. nie pozwala katolikom bywać w dni cesarskie w cerkwi prawosławnej.

Otrzymawszy powyższe doniesienia, pisze dalej tenże dyrektor, 29 lut. 1892 r. Nr. 602 i 630 poleciłem nauczycielowi Bobrowskiemu i nauczycielce Kwiatkowskiej, aby w dni galowe bywali ze wszystkiemi dziećmi chrześcijańskiemi bez różnicy wyznań nadal w cerkwi prawosławnej.

3. O opisanym powyżej fakcie, kończy swe doniesienie dyrektor, powiadamiając, że to jednocześnie mówi o nieprawomyślności ks. prefekta, którego postępowanie może w stosunkach miejscowej ludności do władz i do szkoły źle się zakończyć, co bardzo jest możliwe w punkcie polsko-katolickim, jakim jest m-czko Krasław, o tem samem jednocześnie donoszę pod Nr. 634 i 651 do gbra witebsk. i do zarządu gbrnjalnego żandarmerji gbrnji kown.

4. Kurator o tem wszystkiem napisał do Mstwa Oświecenia 10 mar. 1892 r. Nr. 1611, dodając, że księdza L. Sz. zwolnił już z prefektury w Krasławiu i że o wszystkiem powiadomił gbra kown., prosząc go, aby szczególniejszą uwagę zwrócił na księdza L. Sz.

Tenże dyrektor Tichomirow 21 kw. 1892 r. wysyła depeszę Nr. 1028 do kuratora, że zabranie księdza L. Sz. 15 b. m. z Krasławia wywołało wzburzenie wśród ludności. Gromada kobiet, a w części i mężczyzn zebrała się 20 b. m. około szkoły i urzędu gminnego i, grożąc pobiciem nauczyciela, żądała powrotu księdza L. Sz. Przy pomocy sprawnika, który był tego dnia w Krasławiu, i dowódcy brygady porządek został przywrócony i obecnie panuje spokój. Egzamin się odbył...

5. Tegoż dnia kurator Sergiejewski żąda telegraficznie od dyrektora Tichomirowa, aby nadesłał pocztą wszystkie szczegóły zajścia, o którem depeszował.

6. Pod datą 24 kw. b. r. Nr. 2059 na pięciu kartach dużego arkusza dyrektor nadesłał do kuratorjum żądane szczegóły, w których pisze między innemi... Mniej więcej 8—20 kobiet i młodych włościan spacerowało po ulicy, przy której stoi szkoła. Około południa tłum wzrósł do liczby 200 osób... Nauczyciel posłał po policję, a następnie sam się udał do

dowódcy 1 rezerwowej artyleryjskiej brygady jen. Chandakowa. Gdy Bobrowski wracał do szkoły, kobiety zamierzały go obrzucić kamieniami, ale tego nie zrobiły. Jenerał Chandakow telegrafował o zajściach do sprawnika dynaburskiego i zaraz wysłał 50 żołnierzy pod szkołę. Wtedy tłum udał się pod urząd gminny i żądał od starszyny Ludwika Czużyna, aby spisał protokół o powrót księdza L. Sz. z klasztoru. Przytem tłum szarpał starszynę, oberwał mu guziki. Wobec tego jen. Chandaków wysłał na miasto 100 żołnierzy.

Przyjechał wieczorem sprawnik z Dynaburga, zażądał od tłumu wydania głównych krzykaczy i inicjatorów tego zbiegowiska, a gdy się nie doczekał odpowiedzi, zwrócił się o to samo do starszyny gminy. Ten wskazał 6-ro i tych zaaresztowano zaraz w gminie. Jeden z nich August Szkutan rozbił okno, wyskoczył z gminy i zwrócił się do tłumu z krzykiem: „stoicie, patrzycie, prać ich". Ale zaraz ponownie go zaaresztowano, a następnie cały tłum krzyczący, razem 152 osoby sprawnik kazał zaaresztować i odprowadzić do koszar.

21 kw. przybyli do Krasławia towarzysz prokuratora i sędzia śledczy. Nazajutrz pod urząd gminy zebrał się nowy tłum w liczbie około 300 osób i żądał wypuszczenia wczoraj zaaresztowanych i powrotu księdza L. Sz. Prokurator z sędzią śledczym przesłuchali w koszarach zaaresztowanych i wypuścili ich na wolność, odprowadzając wszystkich pod urząd gminny. Tłum, złożony z 300 osób, obiecywał się rozejść i istotnie większość, widząc zwolnienie wczoraj zaaresztowanych, poszła do domów. Ale około 100 pozostało przy gminie, żądając w dalszym ciągu swego. Wtedy sprawnik zwrócił się do jenerała Ch., aby wyznaczył 100 konnych i pieszych żołnierzy do rozpędzenia tłumu. Zaaresztowano 2 mężczyzn i 7 kobiet, a około 3-ciej nad ranem 21 kw. rozeszli się wszyscy i w Krasławiu nastał spokój.

7. Sąd Pokoju 4 rejonu w Krasławiu tych 2 mężczyzn skazał na 3 miesiące aresztu a 7 kobiet na 2 miesiące i 2 tygodnie, zostawiając wszystkich na wolności aż do uprawomocnienia się wyroku.

Z tych wszystkich danych sądzić można, pisze dalej dyrektor, że winowajcą tych nieporządków w Krasławiu 20 i 21

kwietnia r. b. jest hr. Eugenjusz Plater, który, będąc członkiem zakonu jezuitów i będąc „starostą" kościoła w Krasławiu, skupia około siebie nieprawomyślny polsko katolicki element i wszelkiemi sposobami usiłuje obudzić wśród katolików fanatyzm. Przy jego pomocy organizują się tajne bractwa różańcowe...

8. Kurator 8 maja 1892 r. Nr. 16 poleca dyrektorowi Tichomirowowi, aby zwrócił się do gbra witebsk. o otoczenie nauczyciela opieką policyjną, bo mu grozi niebezpieczeństwo, i gmachu szkolnego, który tłum może spalić.

9. Dyrektor wezwał do Witebska nauczyciela Bobrowskiego, polecił go opiece gbra, a ten prystawa rejonowego, ale dyrektor uważa i ze względu na prośbę Bobrowskiego, i na dobro szkoły przenieść go na inną posadę, nie gorszą od krasławskiej. Na tę propozycję z 14 maja 1892 r. kurator odpowiada 19 maja 1892 r. Nr. 3168, że od 1 wrz. przenosi Bobrowskiego na inne miejsce.[1]

10. Akta, przechowywane w podominikańskim klasztorze w Agłonie, krótko mówią o wyniku tego zajścia: Ksiądz L. Sz. z Krasławia, gbrnji witebsk., przybył do klasztoru w Agłonie 16 kw. 1892 r. na rok kary, 12-go zaś czerwca tegoż roku wyjechał do Petersburga.[2]

696. Ks. Szymkiewicz Paweł. Jak doniósł gbr kown. 3 lip. 1899 r. Nr. 8787 do jen. gbra wiln., ksiądz P. Sz., prob. z Rozalina, pow. poniewiesk., gbrnji kown., bez pozwolenia władz rządowych odprawiał w gbrnji witebsk. publiczne nabożeństwo. Za to zapłacił 50 rb. kary.[3]

697. Ks. Szymkunas Józef. 1. Nlk grodzień. gbrnjalnej żandarmerji 30 mar. 1888 r. Nr. 306 doniósł do gbra grodzień., że ksiądz J. Sz., wik. par. Białystok, gbrnji wiln., gdy włościanin Kazimierz Żukowski oświadczył mu, że kumem przy chrzcie jego dziecka ma być prawosławny Antoni Pritulicki, ksiądz J. Sz. odsunął tego kuma, a nawet w niegrzeczny

[1] D. K. Popecz. Wiln. Ucz. O. 1892 III. Nr. 79 (nienumerowany).
[2] Kl. Dom w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 1 i 2.
[3] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 177.

sposób wyraził swą odmowę. Za to jen. gbr wiln. 19 gr. 1888 r. Nr. 1420 polecił gbrowi grodzień. naznaczyć na księdza J. Sz. 25 rb. kary.[1]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza J. Sz., prob. par. Świr, pow. święciańsk., gbrnji wiln., o jego działalności nielegalnej na niekorzyść rządu ros.[2]

3. Gbr wiln. 8 lut. 1899 r. Nr. 1290 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz J Sz., będąc proboszczem par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., objeżdżał swoją parafję i, gdzie znalazł w domu wypożyczoną z bibljoteki szkolnej w Szyrwintach książkę „Objaśnienie symbolu wiary, modlitw i przykazań z krótką nauką o nabożeństwie w prawosławnej wierze", zabierał ją uczniom. Wobec tych faktów jen. gbr. 23 lip. 1898 r. Nr. 1469 polecił zdegradować go na wikarjat jako nieodpowiedniego na stanowisku proboszcza i stąd dziś jest wikarjuszem parafji Daugieliszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln.[3]

4. Za to, że, gdy nauczyciel proponował mu używanie przy nauce religji podręcznika, napisanego dla prawosławnych, odmówił przyjęcia tej książki, władze szkolne ros. usunęły księdza J. Sz. ze stanowiska prefekta tej szkoły, skazały na rok więzienia klasztornego, a następnie przez lat 6 nie dopuściły go do żadnego stanowiska parafjalnego.[4]

698. Ks. Szyroki Stanisław, prob. z Rożanki, pow. lidzk., gbrnji wiln. za to, że nawracał prawosławnych i miał *szkodliwy* wpływ na prawosławie, władze rządu rosyjskiego pozbawiły go probostwa.[5]

699. Ks. Świderski Wincenty. 1. Pod datą 4 sierp. 1873 r. Nr. 113 gbr miński zwraca się do zarządzającego

[1] Gr. K. G. 1888 I Nr. 200 k. 1 25 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 65.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[3] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 57.
[4] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 10 p. 9. Bliższych szczegółów tego faktu autor pamiętnika nie podaje. Dopis. autora.
[5] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 11 p. 16.

diecezją wiln. z tem, że ksiądz W. Ś., wik. par. Raków, gbrnji i powiatu mińsk., nietylko sam nie odprawia w swoim kościele nabożeństw dodatkowych po rosyjsku, ale jeszcze razem ze swoim współpracownikiem ks. Janem Buterlewiczem buntuje (podstrekajet) wiernych parafji Kamień, tegoż powiatu, przeciw wprowadzonemu tam językowi ros. Sprawę tę przesyłam do decyzji pańskiej i o jej wynikach proszę mnie zawiadomić.[1]

2. Gbr wiln. 18 kw. 1877 r. Nr. 677 zgadza się na zamknięcie księdza W. Ś., wikarjusza z Lidy, w klasztorze, zanim zostanie naznaczony do gbrnji grodzień.[2]

700. Ks. Śnieżko Błocki Adolf. Gbr grodzień. w piśmie swem z 3 wrz. 1901 r. Nr. 2815 zwraca się do bpa wiln., aby księdza A. Ś. B., proboszcza parafji Sidra, a zarazem dziekana sokólskiego, gbrnji grodzień., przeniósł na wikarjat do innej gbrnji z powodu jego wrogiego stanowiska w stosunku do rządu i prawosławia.[3]

701. Ks. Świl Antoni. 1. Kurator wiln. okręgu naukowego 19 wrz. 1903 r. Nr. 13343 zwraca się do jen. gbra wiln. z tego rodzaju pismem: Ludność okoliczna, mając na uwadze ostatni okólnik bpa Zwierowicza, datowany 12 lut. 1902 r. Nr. 509, zabraniający dzieciom katolickim uczęszczać do szkół cerkiewno parafjalnych, które są pod zarządem duchowieństwa prawosł., a nie wiedząc, jakiego typu jest szkoła w Dukszcie, przestała wysyłać dzieci do tej szkoły. Prefekt szkoły dukształńskiej ksiądz A. Ś. nie uczy w niej religji, a robi to w kościele przy pomocy 2-ch niewiast, co w dużym stopniu wpłynęło na to, że dzieci opuściły dawną swą szkołę.

Na skutek powyższego jen. gbr wiln. 10 list. 1903 r. Nr. 7820 zwraca się do gbra wiln. w sprawie przeniesienia księdza A. Ś. z wikarjatu parafji Mejszagoła, powiatu i gbrnji wiln., na wikarjat do Żołudka, pow. lidzk., gbrnji wiln.[4]

---

[1] Wiln. R. K. D. K. 1870—1873 Nr. 37.
[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...
[3] K. M. Wiln. Akta pers. ks. A. Śn. Bł-go.
[4] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 576 k. 1 i 8.

2. Za administrowanie sakramentów i przygotowywanie na śmierć „prawosławnych"[1] miał ksiądz A. Ś. w sądzie 9 spraw, był niejednokrotnie karany pieniężnie, w 1907 r. władze odsunęły go od obowiązków proboszcza, a wreszcie od samego probostwa.[2]

3. Prokurator Sądu Okręgowego w Grodnie 28 maja 1912 r. Nr. 7525 żąda od bpa wiln. usunięcia księdza A. Ś., adm. par. Łunna, pow. i gbrnji grodzień., ze stanowiska na przeciąg 3 miesięcy na skutek zapadłego w tym kierunku wyroku sądu okręgowego w Grodnie w dniu 24 mar. 1916 r.[3]

702. Ks. Talmont Jan. Filjalista z Podbrzezia, parafji Surwiliszki, pow. poniewiesk., gbrnji kown., w 1891 r. zapłacił 25 rb. kary (Nr. sprawy 4) za to, że bez pozwolenia władz rządowych odprawił nabożeństwo w kaplicy par. krokinowskiej. Karę tę nałożył jen. gbr wiln. i doniósł o niej 26 list. 1891 r. Nr. 1569 do gbra kown.[4]

703. Ks. Tamulewicz Józef. Departament Spraw D. Obc. Wyzn. 16 lut. 1871 r. Nr. 265 zwrócił się do bpa Wołonczewskiego z tem, że jen. gbr kraju nadbałtyckiego zawiadomił mstra spr. wn., iż z liczby przesłanych przez Mstwo Spr. Wn. trebników z językiem ros. do mstra wojn. dla przekazania ich kapelanom wojskowym, jeden był przeznaczony dla księdza J. T., proboszcza parafji Iłłukszta, gbrnji kurl., który jednocześnie jest kapelanem wojskowym. Ksiądz J. T., gdy mu doręczano tę książkę, nie przyjął jej, mówiąc, że różnych trebników używać mu nie wolno. Ponieważ jednak cesarz 24 lut. 1868 r., jak pisze dalej Departament, zakazał kapelanom wojskowym używania języka polskiego podczas sprawowania czynności religijnych wojskowym, przeto Departament zwraca się do bpa, by nakazał księdzu J. T. przyjąć ten trebnik do użytku.[5]

---

[1] Czytaj byłych unitów. Dopis. autora.
[2] A. Aut. XXVI. Pamiętnik ks. B. Sperskiego, k. 8.
[3] K. M. Wiln. Akta pers. ks. A. Ś-la.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam 1891 Nr. 152 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 92.
[5] Kown. Kons. 1854—1870. Konkordatas...

704. Ks. Tanajewski Mieczysław. 1. Jen. gbr wiln. 7 paźdz. 1892 r. Nr. 1531 powiadamia bpa wiln., że ksiądz M. T., p. o. prob. par. Różana, pow. słonimsk., gbrnji grodzieńskiej, został skazany na 2 lata klasztoru u o.o. franciszkanów w Grodnie za to, że 1-o zabraniał prawosławnym trzymać do chrztu dzieci katolickie, 2-o że odmawiał ślubów tym, którzy łączyć się chcieli węzłem małżeńskim z prawosławnymi i 3-o że wprowadził do kościoła swego po polsku śpiew różańca i godzinek.[1]

O fakcie powyższym jen. gbr wiln. powiadamia również gbra grodzień. tegoż 7 paźdz. Nr. 1529, że na skutek jego, jen. gbra wniosku mster spr. wn. polecił zamknąć księdza M. T. z Różany w klasztorze franciszkanów grodzień. na 2 lata za jego wrogi nastrój do wszystkiego, co ros. i do prawosławia. Do klasztoru ksiądz M. T. przybył 17 paźdz. 1892 r.[2]

2. Gbr. wiln. w piśmie do bpa telsz. z dnia 7 paźdz. 1898 r. Nr. 9965 wspomina, że ksiądz M. T. na wyraźny rozkaz mstra spr. wn. był karany dwuletniem więzieniem 1892 r., jednak się nie poprawił dotąd, bo jako obecny proboszcz w Nowym — Pohoście jest fanatykiem i pomimo zakazu urządza procesje na około kościoła oraz grzebie zmarłych i odprowadza na cmentarz przy śpiewie pieśni w języku polskim. Wobec powyższego gbr prosi bpa, aby przeniósł księdza M. T., proboszcza parafji Pohost, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na wikarjat i dał go pod opiekę prawomyślnego kapłana, gdyż jest nieodpowiednim do zajmowania stanowiska samodzielnego.[3]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 35 księdza M. T., prob. par. Pohost, powiatu dziśnieńsk., gbrnji wiln., o jego *szkodliwą działalność*.[4]

4. Kancelarja gbra grodzień. takie zebrała dane o księdzu M. T.: Jako wikarjusz (był wówczas p. o. proboszcza.

[1] Wiln. Rz. K. Kons. 1892 Nr. 272 Dieło po raznym żałobam...
[2] Gr. K. G. 1892 I Nr. 94 k. 68 i 73.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. Dieło po raznym żałobam... za 1898 Nr. 65.
[4] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.

Dopis. autora) parafji Różana, gbrnji grodzień., ksiądz M. T. wykazał skrajnie fanatyczny i antypaństwowy kierunek, za co na skutek zarządzenia mstra spr. wn. był skazany na 2 lata klasztoru franciszkańskiego w Grodnie. Jako zaś prob. par. Pohost, gbrnji wiln., ksiądz M. T. urządził bez pozwolenia władz rządowych procesję w uroczystość Wielkanocy po cmentarzu kościelnym, prowadził umarłych ze śpiewem na cmentarz, nadto okazywał w Nowym Pohoście fanatyzm i skrajną nietolerancję względem prawosławia i wszystkiego, co rosyjskie. Wtedy na żądanie jen. gbra wiln. bp wiln. przeniósł go na wikarjat. Mając wszystko powyższe na uwadze, jen. gbr wiln. 13 kw. 1900 r. Nr. 4707 na wniosek gbra grodzieńskiego z 11 lut. 1900 r. Nr. 619 odmówił swej zgody na mianowanie księdza M. T., prob. w Winnej, pow. bielsk., gbrnji grodzień.[1]

5. Gbr wiln. 14 st. 1903 r. Nr. 711 doniósł do jen. gbra wiln., że ksiądz M. T., wik. par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., odmówił wydania przedślubnego świadectwa młodzieńcowi, który miał się połączyć węzłem małżeńskim z prawosławną, za co został wtrącony na 2 lata do klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich. Przeniesiony zaś na prob. do par. Nowopohost, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., w październiku 1896 r. ksiądz M. T. dopuścił się całego szeregu nadużyć i ujawnił swój fanatyzm oraz nastrój antypaństwowy, za co jen. gbr Trocki 1896 r. Nr. 814 zażądał od władzy duchownej usunięcia go ze stanowiska prob. na wikarjat, i poszedł wtedy do parafji św. Piotra i Pawła w Wilnie.[2]

705. Ks. Tarasiewicz Józef. 1. Gbr grodzień. 16 paźdz. 1895 r. Nr. 11276 doniósł do jen. gbra wiln., że zgodnie z postanowieniem poprzedniego jen. gbra z 5 maja 1892 r. Nr. 682 ksiądz J. T., filjalista z Usnarza, powiatu i gbrnji grodzień., został skazany na 2 lata klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie za *fanatyzowanie* parafjan, którym radził nie wchodzić w związki małżeńskie z prawosławnymi i nie łączyć

[1] Gr. K. G. 1900 I Nr. 77 k. 1—9.
[2] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 21 i 22.

się z nimi w żadnych sprawach i za to, że spowiadał po polsku szeregowców garnizonu osowieckiego.[1]

2. Gdy w kilka miesięcy potem władza diecezjalna zamierzała księdza J. T. z Usnarza przenieść na probostwo do Krynek, pow. i gbrnji grodzień., jen. gbr wiln. 10 kw. 1896 r. Nr. 1386 powiadomił gbra grodzień., że nie zgadza się na tę propozycję.[2]

706. Ks. Tarasiewicz Juljan. 1. 12 paźdz. 1873 r. Zjednoczona Izba Grodzień. Sądu Karnego i Cywilnego wydała wyrok, na mocy którego ksiądz J. T., kapelan w Suchowoli, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., był skazany na surową wymówkę (strogij wygowor) za to, że nie zbadał ksiąg metrycznych, z których dowiedziałby się o wyznaniu religijnem rodziny Boczkowskich i nie ochrzciłby ich syna w kościele katolickim.

2. Taż Izba 27 czrw. 1875 r. Nr. 11609 powiadomiła p. o. sędziego śledczego pow. słonimsk., że księdza J. T. skazała na usunięcie ze stanowiska wik. par. Janów, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., które zajmuje, na przeciąg 6 miesięcy.[3] i [4]

Pewne szczegóły tej sprawy wyjaśnia odezwa gbra grodzieńskiego do mstra spr. wn. z 11 list. 1873 r. Nr. 7912, w której między innemi donosi, że Izba Cywilno Karnego Sądu Grodzień. uznała księdza J. T. winnym ochrzczenia córki Kołakowskiego, przyłączonego do cerkwi prawosławnej i za to na podstawie art. 193 kodeksu usunęła go ze stanowiska na przeciąg 6 miesięcy.[5]

---

[1] K. Wiln. G. G., 1895 Nr. 350 k. 173.

[2] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 113.

[3] i [4] Gr. Sąd Okr. 1875 Nr. 1366. Taż Izba tego samego dnia i tym samym wyrokiem skazała włościanina Stanisława, syna Antoniego, i jego żonę Franciszkę, córkę Mateusza, małżonków Boczkowskich za to, że już *po przejściu* do prawosławia ochrzcili swego syna podług obrządku rz.-kat. kościoła, na podstawie §§ 190 p. 2, 134, 135 i 38 na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 2 miesięcy; włościanina..., syna Tomasza Tomaszczyka, za pomoc, którą okazał Boczkowskim w nielegalnem ochrzczeniu ich dziecka na tejże podstawie i—§ 121 na oddanie do aresztu na 3 tygodnie; włościankę Teofilę, córkę Jana, Laszkiewicz pozostawić w silnem podejrzeniu. Cytata jak wyżej. Dopis. autora.

[5] Gr. K. G. 1874 I Nr. 180 k. 16 i 18.

3. Za sprzeciw małżeństwom mieszanym, za wrogi stosunek do prawosławia, za wykonywanie obrzędów religijnych w języku polskim ksiądz J. T., prob. parafji Goniądz, pow. białostock., gbrnji grodzień., został skazany przez rząd ros. na 2 lata klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, jak powiadomił o tem jen. gbr wiln. gbra grodzień. 5 maja 1892 r. Nr. 682.[1]

707. Ks. Tarasiewicz Nikodem. Gdy władze rządowe pochwyciły księdza N. T., prob. par. Iwie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na tem, że powróconym z prawosł. unitom, ale bez zezwolenia gbra, udzielał sakramentów św., odsunęły go na pół roku od obowiązków proboszcza.[2]

708. Ks. Tarwid Klemens.[3] Na mocy zarządzenia mstra spr. wn. ksiądz K. T., syn Kazimierza, prob. par. Małnów, pow. lucińsk., gbrnji witebsk., skazany został na 2 lata klasztoru w Agłonie, dokąd przybył 20 st. 1891 r., a opuścił ten klasztor 23 lip. 1894 r., udając się do Bykowa, powiatu reżyck., tejże gbrnji, na mocy decyzji arcbpa mohyl. Sz. Kozłowskiego.[4]

709. Ks. Tawroszewicz Stanisław. 1. Jen. gbr wiln. 18 wrz. 1874 r. Nr. 9105 poleca gbrowi kown., aby nałożył 50 rb. kary na księdza S. T., prob. par. Żejmy, pow. i gbrnji kown., za to, że w dniu uroczystości cesarskiej 30 czrw. 1874 r. urządził procesję po cmentarzu kościelnym.[5]

2. Prob. par. Żejmy, pow. i gbrnji kown., ksiądz S. T. w 1866 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych zaprosił do siebie na odpust 4 kapłanów. Pisze o tem gbr kown. 6 st. 1895 r. Nr. 254 do jen. gbra wiln.[6]

---

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 96.

[2] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 10 p. 13.

[3] Źródło, z którego czerpiemy wiadomość o karze, na którą skazał księdza K. T. rząd ros., nie wymienia jego winy. Tu więc podajemy wzmiankę o tym fakcie. Dopis. autora.

[4] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 1 i 2 p. 5.

[5] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1264 k. 2.

[6] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 4.

710. Ks. Teżyk Konstanty. 1. Gdy po śmierci cesarza Aleksandra III rząd ros. zażądał od księdza K. T., aby odprawił za zmarłego cesarza publiczne żałobne nabożeństwo, ksiądz K. T., wik. z Sokółki, gbrnji grodzień., odmowne zajął stanowisko. O to była sprawa, która jest zaregestrowana w wydziale politycznym Kancelarji Wiln. G. G. w 1894 r. Nr. 42.[1]

2. Ponieważ ponadto w czasie dochodzeń policyjno żandarmskich ksiądz K. T. użył wyrażeń *niestosownych*, za to jen. gbr wiln. skazał go 14 lut. 1895 r. Nr. 277 na 25 rb. kary.[2]

3. Sprawnik wołkowysk. 22 maja 1902 r. Nr. 71 pisze do gbra grodzień., że ksiądz K. T., prob. par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., działał przeciw szkole cerkiewno prawosławnej, ale wszystkich szczegółów jego faktycznej w tym kierunku roboty trudno zebrać wobec skrytości, którą księża katoliccy polecili swym parafjanom zachowywać przed władzami rządowemi.[3]

4. 17 st. 1903 r. Nr. 18 gbr grodzień. powiadamia jen. gbra wiln., że grodzieńsko brzeski bp Joachim (prawosławny) uskarża się w swem piśmie do niego pod datą 22 gr. 1902 r. Nr. 4396 na księdza K. T., prob. par. Domanów, pow. bielsk., że nie pozwolił dzieciom katolickim uczęszczać do szkół gramoty (elementarnych rządowych) we wsiach Mień i Bronki. Nadto wpływa na włościan, aby nie wynajmowali swych domów pod szkoły cerkiewno parafjalne. Ponadto z rozmów z pośrednikami sądowymi i sprawnikami widać, że księża nawet w miejscowości o mieszanej ludności pod względem wyznaniowym dążą do uniemożliwienia istnienia szkół cerkiewno parafjalnych. Wobec tego, kończy gbr swą korespondencję zapytaniem, zwróconem do jen. gbra, czy on sam przetnie tę szkodliwą działalność księży, czy pozwoli jemu jako gbrowi nią się zająć.[4]

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[2] Gr. K. G. 1894 I Nr. 209 k. 48—51.
[3] Gr. K. G. 1902 I Nr. 1 cz. 1 k. 92.
[4] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 13 i 14 i Gr. K. G. 1908 II Nr. 188 k. 15.

711. Ks. Tołwiński Józef. Jak doniósł nlk gbrnjalnej żandarmerji w Mińsku 22 sierp. 1870 r. Nr. 250 do p. o. jen. gbra wiln., ksiądz J. T., prob. par. Cimkowicze, pow. słuck., gbrnji mińsk., gdy ks. Stanisław Łempicki, dziekan słucki, w lipcu 1870 r. na konferencji, którą urządził ze wszystkimi proboszczami swego pow., zaproponował wprowadzenie języka ros. do nabożeństwa, wraz z innymi sprzeciwił się temu, twierdząc, że niema w tej materji ukazu.[1]

712. Ks. Tomaszewicz Filip. Dyrektor grodzień. dyrekcji naukowej 14 lip. 1875 r. Nr. 2739 wystąpił do gbra grodzień. z zapytaniem, czy można zamianować na prefekta szkoły powszechnej w Mścibowie księdza F. T., tamtejszego p. o. prob. par. Mścibów, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień. Na powyższe gbr grodzień. 30 lip. 1875 r. Nr. 4225 odpowiada odmownie, bo ksiądz F. T. nie przyjął trebnika z tekstem ros.[2]

713. Ks. Tomaszewicz Wincenty. Zgodnie z pańskiem przedstawieniem z 27 lip. 1866 r. Nr. 9548, pisze jen. gbr wiln. do gbra mińsk. 2 sierp. 1866 r. Nr. 1064, pozwalam ściągnąć z prob. par. Hłusk, pow. bobrujsk., gbrnji mińsk., księdza W. T. 300 rb. za fałszywe doniesienie do bpa Wojtkiewicza w sprawie przejścia katolików na prawosławie, nadto koszta przejazdu i djet za czas prowadzenia w tej sprawie śledztwa oraz zdegradowanie go z probostwa na wikarjat do innej parafji, gdzie urządzić należy nad nim dozór policji i czujność miejscowej władzy duchownej.[3]

714. Ks. Tomaszewicz Władysław. 1. Dyrektor szkół ludowych gbrnji kown. 2 list. 1896 r. Nr. 8193 przesyła do kuratora wiln. okręgu naukowego dwa doniesienia, które nadesłali do niego zarządzający szkołą miejską i nauczyciel szkoły parafjalnej w Nowoaleksandrowsku gbrnji kown., że ksiądz W. T. nie pozwala uczniom tych szkół uczęszczać w dni galowe do cerkwi prawosławnej. Nadto dodaje tenże

[1] K. Wiln. G. G. 1867 I Nr. 71—1372 k. 216.
[2] Gr. K. G. 1875 I Nr. 285 k. 1 i 2.
[3] Kanc Wilens. G. Gbra 1866 Nr. 1439. Dieło po predstawlenju minsk. gbra ob osztrafowanji ks. Tomaszewicza, k. 6.

dyrektor, że polecił inspektorowi rejonowemu szkolnemu zbadać, jak się ksiądz W. T. zachowuje w szkole bachmatskiej, gdzie również jest prefektem.

2. Zarządzający szkołą miejską w Nowoaleksandrowsku J. Bosko, donosząc o głównej winie księdza W. T., jednocześnie dodaje w swym raporcie z 27 paźdz. 1896 r. Nr. 367, że ksiądz W. T. parokrotnie przynosił z sobą do szkoły na lekcję religji jakąś polską książkę.

3. Nauczyciel szkoły parafjalnej w Nowoaleksandrowsku 28 paźdz. 1896 r. Nr. 52 przysłał do dyrekcji szkół powszechnych w Kownie raport, a w nim, że ksiądz W. T. robił wśród dzieci dochodzenia, które mianowicie 21 paźdz. b. r. były w cerkwi prawosł. z racji nabożeństwa za cesarza.

4. Tenże dyrektor 23 list. 1896 r. Nr. 8499 ponownie się zwraca do swego kuratora, że uważa za konieczne zwolnienie księdza W. T. z prefektury w szkołach nowoaleksandrowsk. i bachmatskiej, aby przeciąć tym sposobem jego wpływ *szkodliwy* na dzieci.

5. 29 list. 1896 r. Nr. 8620 dyrektor szkół ludowych gbrnji kown. poraz trzeci zwraca się do kuratora o zwolnienie księdza W. T. z prefektury.

6. Po tych trzech żądaniach dyrektora kurator wiln. okręgu nauk. 30 list. 1896 r. Nr. 9271 zwraca się do mstra oświecenia publicznego, przedstawia mu wszystkie powyższe wykroczenia księdza W. T. bardzo szczegółowo na 3 arkuszach dużych i to samo wysyła do jen. gbra wiln.

O żadnej karze na ks. W. T. w aktach niema śladu, nadto jest okólnik kuratora z datą 31 mar. 1897 r. Nr. 2551, zabraniający nauczycielom szkół wchodzić w dysputy z księżmi na lekcjach religji.[1]

7. Kopja z piśmiennego sprawozdania, które złożył inspektor szkolny rejonowy Sczensnowicz 19 czrw. 1899 r. dyrektorowi szkół ludowych gbrnji kown. o księdzu W. T., brzmiała, jak następuje: Ksiądz W. T. do 30 list. 1896 r. prefekt szkoły miejskiej w Nowoaleksandrowsku, będąc w pierwszej klasie na lekcji religji, ukarał wszystkich uczniów tej

[1] D. K. Wiln. Popecz. Ucz. O. 1896 III. Nr. 447.

klasy, kazał im uklęknąć na czas jakiś, a następnie zatrzymał ich w szkole podczas obiadu. Karę tę ksiądz W. T. wymierzył za to, że uczniowie 20 i 21 paźdz. tegoż roku byli na nabożeństwie nie w kościele, lecz w cerkwi prawosł. Po tym fakcie kurator wiln. okręgu naukowego 30 list. 1896 r. Nr. 9173 zwolnił księdza W. T. ze stanowiska prefekta tej szkoły.[1]

8. Gbr kown. 11 st. 1903 r. Nr. 444 doniósł do jen. gbra wiln., że księdza W. T., wik. par. Płungiany, pow. telszewsk., gbrnji kown., kurator wiln. okręgu naukowego zwolnił ze stanowiska prefekta miejskiej i parafjalnej szkoły w Nowoaleksandrowsku, gbrnji kown., za to, że nie pozwalał dzieciom uczęszczać do cerkwi prawosł. w dni „galowe".[2]

715. Ks. Tomaszewski Jan. Za to, że nie chciał wydać metryki chrztu Feliksie Stygunowicz, gdy wychodziła zamąż za prawosławnego, i nie chciał jej przed tym ślubem wyspowiadać, ksiądz J. T., prob. par. Rumszyszki, pow. i gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary.[3]

716. Ks. Tomkiewicz Adolf. 1. Jak doniósł sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 do gbra grodzień., ksiądz A. T., prob. par. Wołpa, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[4]

2. Pod Nr. 1 1894 r. wydział polityczny Kancelarji Wiln. G. G. przechowuje sprawę, którą miał z rządem ros. ksiądz A. T., prob. par. Kwasówka, o to, że zbudował około kościoła parkan.[5]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza A. T., prob. par. Kwasówka, pow. i gbrnji grodzień., o to, że na rzecz parafjalnego kościoła zbierał od tamtejszych parafjan ofiary.[6]

[1] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 537 k. 71 i 75.
[2] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 16 i 17.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 34.
[4] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 35 p. 15
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[6] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

4. Jen. gbr wiln. 10 czrw. 1903 r. pisze do gbra grodzień., że w jednej z procesyj, które nielegalnie urządził około kościoła ks. Napoleon Sobolewski w Indurze, powiatu i gbrnji grodzień., brał udział ksiądz A. T., prob. par. Kwasówka, tegoż powiatu i gbrnji. Przestępstwo obydwóch, kończy jen. gbr, uważam za równorzędne, a przeto i pozostawanie nadal księdza A. T. w Kwasówce za niemożliwe.[1]

717. Ks. Tomkiewicz Stanisław. Za pozwolenie ks. Kazimierzowi Malinowskiemu odprawić w Pikielach uroczystą Mszę św. i za dopuszczenie ks. Józefa Wembre do spełnienia obrzędów religijnych parafjanom pikielskim ksiądz S. T., prob. par. Pikiele, pow. telszewsk., gbrnji kown., zapłacił kary 25 rb., które kazał z niego ściągnąć jen. gbr wiln. gbrowi kown. 20 kw. 1888 r. Nr. 467.[2]

718. Ks. Towtkiewicz Leopold. Jen. gbr wiln. 26 sierp. 1874 r. Nr. 8404 pozwala gbrowi kown., aby nałożył na księdza L. T., prob. par. Kroże, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., 300 rb. kary za to, że ogrodził kościół i cmentarz w Krożach, nie uzyskawszy na to pozwolenia władz rządowych.[3]

719. Ks. Tracewski Ignacy. Sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 złożył raport do gbra grodzień., że ksiądz I. T., prob. par. Kamionka, pow. i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[4]

720. Ks. Tracewski Jan. Ponieważ ksiądz J. T., będąc prob. w par. Swierżeń, pow. i gbrnji mińsk., pozwolił, że kleryk bernardyński, wychowanek rz.-kat. seminarjum duchownego mohyl., wygłosił w jego kościele kazanie własnego opracowania, które nie było cenzurowane, przytem był tam kleryk ten za nielegalnym paszportem, gbr miński 24 maja 1866 r. Nr. 1478 proponuje skazać księdza J. T. na zapłacenie 50 rb.

---

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 115.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 61.
[3] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1259 k. 4.
[4] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 34 p. 10.

kary. Jen. gbr wiln. 17 czrw. 1866 r. Nr. 737 zgadza się na tę propozycję.[1]

721. Ks. Tracewski Klemens. 1. Przełożony klasztoru dominikańskiego w Nieświżu 3 lut. 1871 r. Nr. 21 donosi do zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz K. T., adm. par. Świerżeń., pow. i gbrnji mińsk., skazany przez gbra mińsk. 18 gr. 1870 r. Nr. 667, przybył do tamtejszego klasztoru.[2] i [3]

2. Mster spr. wn. skazał księdza K. T., prob. par. Kamionka, pow. i gbrnji grodzień., na 2 lata klasztoru u o.o. franciszkanów w Grodnie za to, że pobudzał swych parafjan przeciw porządkowi państwowemu i że odmówił pewnej osobie w spełnieniu obrzędów religijnych.[4] O powyższem zawiadomił gbra grodzień. jen. gbr wiln. 7 maja 1892 r. Nr. 684.[5]

722. Ks. Trejbszo Witalis. Gbr kown. 8 gr. 1898 r. Nr. 16627 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz W. T., wik. par. Rosjeny, gbrnji kown., zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych odprawił nabożeństwo uroczyste w parafji Widze, diecezji kown.[6]

723. Ks. Tronczyński Paweł. 1. Sprawnik powiatu białostock. 11 st. 1873 r. Nr. 86 przesyła raport do gbra grodzień., że ksiądz P. T., prob. par. Dolistów, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[7]

2. Dyrektor szkół ludowych dyrekcji grodzień. 17 lut. 1876 r. Nr. 474 zapytuje gbra grodzień., czy ksiądz P. T., prob. par. Trzcianny, pow. białostock., zasługuje, aby go mianować

---

[1] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1377 k. 4—11.
[2] Ponieważ nie jest wymieniona wina, za którą gbr miński skazał na klasztor księdza K. T., przeto fakt ten kwalifikujemy do działu „Za Kościół". Dopis. autora.
[3] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.
[4] Chodziło tu, jak się łatwo domyśleć, o wypadek zawieranego małżeństwa mieszanego. Dopis. autora.
[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 94.
[6] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 418.
[7] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 40.

na prefekta szkoły ludowej. Na to pytanie gbr odpowiada odmownie, bo „ksiądz P. T. nie przyjął trebnika".[1]

724. Ks. Turkowicz Juljan. W aktach białostock. nlka wojn. jest zaświadczenie z 27 lut. 1863 r., które wydał w zastępstwie nieobecnego gwardjana wik. klasztoru o.o. bernardynów w Tykocinie, że ksiądz J. T., wik. z Waniowa, pow. bielsk., gbrnji grodzień., przybył z kazaniem na św. Franciszka Serafickiego i władze miejscowe zaaresztowały go w klasztorze.[2]

725. Ks. Tuskiewicz Maciej. Do gbra kown. 21 lip. 1874 r. Nr. 7578 wysyła jen. gbr wiln. polecenie, aby zrobił księdzu M. T., prob. par. Wiżuny, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., najsurowszą wymówkę i zarazem ostrzegł, że go spotka surowsza kara, jeśli coś podobnego powtórzy się w przyszłości. Chodziło o to, że ksiądz M. T. pomalował dach na swym kościele bez pozwolenia władz rządowych.[3]

726. Ks. Twarianowicz Antoni. Jako prob. par. Widukle, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., odprawił ksiądz A. T. nabożeństwo w obcym kościele bez zezwolenia władz rządowych, za to od nich otrzymał surową wymówkę.[4]

727. Ks. Tynter Paweł. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 37 księdza P. T., filjalisty par. Dowiatow, pow. szawelsk., gbrnji kown., o to, że poświęcił przydrożny krzyż, który wystawił bez zezwolenia władz państwowych włościanin Kudulis.[5]

2. O filjaliście z Dowiatowa, pow. szawelsk., gbrnji kown., księdzu P. T. gbr kown. 2 gr. 1896 r. Nr. 16427 donosi jen. gbrowi wiln., że w 1893 r. poświęcił samowolnie krzyż przydrożny, który wystawiła włościanka bez zezwolenia władz rządowych i za to został skazany na 25 rb. kary, ale manifest cesarski z 14 list. 1894 r. karę tę umorzył.[1]

[1] Gr. K. G. 1876 I Nr. 71 k. 5 i 6.
[2] A. M. Białost. N. W. Nr. 12 k. 74.
[3] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1243 k. 3.
[4] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 79.
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

728. Ks. Tyrylis Antoni. 1. Podług wiadomości, które gbr kown. 5 mar. 1896 r. Nr. 3150 nadesłał do jen. gbra wiln., ksiądz A. T., prob. par. Konstantynów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., otrzymał od władz rządowych surową naganę za to, że dał ślub policjantowi, będącemu na rocznym urlopie i w 1895 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że pozwolił swemu bratu księdzu, który nie zajmuje żadnego stanowiska, wykonywać obrzędy religijne.[2]

2. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza A. T., prob. z Konstantynowa, o nielegalne jego czyny (w stosunku do zarządzeń władz państwowych).[3]

729. Ks. Tyszkiewicz Stanisław. Gbr kown. 26 kw. 1866 r. Nr. 3891 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz S. T., prob. par. Hrynkiszki, pow. i gbrnji kown., odbył procesję kościelną poza miasteczko. Na skutek powyższego jen. gbr 11 maja 1866 r. Nr. 415 upoważnił gbra kown. ściągnąć z księdza S. T. 50 rb. kary.[4]

730. Ks. Ukryn Jan. 1. Gdy zarządzający diec. wiln. wystąpił z projektem księdza J. U., wik. par. Daugieliszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., naznaczyć na prob. do parafji Domanowo, pow. bielsk., gbrnji grodzień., gbr grodzień. 18 lip. 1878 r. Nr. 3789 nie zgodził się na to, motywując swą odmowę tem, że ksiądz J. U. nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros.)[5]

2. Gbr wiln. 19 maja 1886 r. Nr. 1149 pisze do gbra grodzień., że jen. gbr wiln. 14 maja 1886 r. Nr. 701 zawiadomił go o decyzji mstra spr. wn., który uznał za właściwe

[1] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 365.
[2] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 80 i 81 i K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 18.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.
[4] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1349 k. 12 i 19.
[5] Gr. K. G. 1878 I Nr. 187 k. 4.

księdza J. U., prob. par. Kukuciszki, pow. święciańsk., zamknąć w klasztorze franciszkańskim w Grodnie na rok czasu za naganę zarządzeń rządowych i przeciwdziałanie ruskiej szkole. Karę tę ksiądz J. U. rozpoczął 24 maja 1886 r.[1]

3. W 1893 r., będąc prob. par. Wasiliszki, pow. lidzk., gbrnji wiln., ksiądz J. U. przyjmował uroczyście bpa Audziewicza, przybywającego do jego parafji z wizytą pasterską, zbudował w tym celu triumfalne bramy i podniecał ludność przeciw policji, gdy ta przeszkadzała w tej budowie. Za to ksiądz J. U. miał z rządem ros. nieprzyjemności.[2]

4. Pod datą 13 wrz. 1893 r. Nr. 2314 gbr wiln. powiadomił bpa wiln., że mster spr. wn. skazał księdza J. U., prob. par. Wasiliszki, pow. lidzk., gbrnji wiln., na 6 miesięcy klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie za niestosowanie się do przepisów rządowych i budzenie fanatyzmu wśród ludności. 27 zaś tegoż miesiąca i roku Nr. 2464 tenże gbr doniósł do bpa wiln., że dalsze losy par. Wasiliszki co do prob. tamtejszego będą zależały wyłącznie od jen. gbra wiln.[3]

5. Pod Nr. 26 w aktach wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. w 1894 r. jest przechowana sprawa z rządem ros. księdza J. U., prob. z Wasiliszek, o tem, jak opuszczał klasztor franciszkański w Grodnie, gdy skończył się czas jego kary, na którą skazał go tenże rząd ros. Do klasztoru przybył wtedy ksiądz J. U. 15 wrz. 1893 r.[4]

6. Gbr grodzień. na zapytanie gbra wiln. z 26 lip. 1910 r. Nr. 17023 doniósł mu 24 sierp. tegoż roku Nr. 13754, że ksiądz J. U. 2 czrw. 1910 r. wobec ludności prawosł. we wsi Nowa Wola ganił religję prawosławną i jej obrzędy.[5]

731. Ks. Uliński Wincenty. 1. Nlk wojn. powiatu nowoaleksandrowsk. 22 maja 1864 r. Nr. 3987 pisze do nlka wojn. 5 rejonu (stana) tegoż powiatu, że nlk wojn. 1-go od-

[1] Gr. K. G. 1886 I Nr. 131 k. 1 i 6.
[2] A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192 i Gr. K. G. 1893 I Nr. 212 k. 1 i 3.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach...
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[5] Gr. K. G. 1910 II Nr. 13 k. 143.

działu gbrnji witebsk. polecił mu ściągnąć z księdza W. U., prob. z Popiela, pow. aleksandrowsk., gbrnji kown., 100 rb. kary za to, że szerzy wśród swych parafjan towarzystwo trzeźwości, i urządzić nad nim dozór policyjny oraz donieść o tem, gdyby ksiądz W. U. w dalszym ciągu to samo robił.[1]

2. Władze rządowe ścigały księdza W. U., prob. z Popiela, o szerzenie trzeźwości, o niedopuszczanie do małżeństw mieszanych i o szerzenie wśród katolików nietolerancji względem innych wyznań. Zarzuty te były rozstrzygane razem z oskarżeniem księdza W. U. w sprawach patrjotycznych, w dziale przeto „Za Ojczyznę" pod jego nazwiskiem szczegóły te są wskazane.[2]

3. Na zapytanie jen. gbra wiln. odpowiada 8 maja 1891 r. Nr. 790 gbr wiln., że ksiądz W. U. zwolniony został z dozoru policyjnego w 1887 r. i mster spr. wn. pozwolił mu zamieszkać w m. Malatach, pow. i gbrnji wiln., bez prawa odprawiania nabożeństw i spełniania czynności kościelnych; później otrzymał pozwolenie odprawiania cichej Mszy św.

Na skutek powyższych danych jen. gbr 22 maja 1891 r. Nr. 2342 zawiadomił gbra wiln., że nie może się zgodzić na mianowanie księdza W. U. mansjonarzem przy kościele malackim.[3]

732. Ks. Urbanas Michał. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza M. U., prefekta szkoły ludowej w Szwekszn ianach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., o jego *szkodliwą działalność* na terenie tej szkoły.[4]

733. Ks. Urbanowicz Antoni. W czasie pogrzebu uroczystego była większa liczba latarni, niż pozwoliła na ten raz władza rządowa, przeto za fakt ten w 1891 r. ksiądz A. U., wik. par. Erzwiłk, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., miał to urzędownie wymówione (postawleno na wid).[5]

[1] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn., 1864 Nr. 110 k. 22.
[2] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn. 1863 Nr. 27 k. 47 i 48.
[3] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 143 i 144.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[5] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 85.

734. Ks. Urbanowicz Mateusz. Mster spr. wn. w 1884 r. skazał księdza M. U., prob. par. Kamień., pow. i gbrnji mińsk., na rok klasztoru w Agłonie za to, że wykazał swój upór w prowadzeniu nabożeństwa dodatkowego, urządzonego podług myśli rządu, za to, że jest wrogiem wszystkiego, co ros. i prawosł., nadto *złym* swoim wpływem sięga do domowych zwyczajów parafjan.[1]

735. Ks. Urbikowicz Feliks. Gbr miński 16 marca 1865 r. Nr. 783 otrzymał wiadomość, że pomocnik głównego nlka kraju nakazał roztoczyć dozór policyjny nad księdzem F. U., liczącym wówczas lat 45, który był spowiednikiem zakonnic w klasztorze w Kimberówce, pow. mozyrsk., gbrnji mińsk. Zabieg ten policyjny spotkał księdza F. U. za to, że namawiał włościan, którzy przeszli na prawosławie, by powrócili do katolicyzmu.[2]

736. Ks. Ussel Ferdynand. Gbr kown. 13 paźdz. 1893 r. Nr. 12767 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz F. U., prob. z Onikszty, pow. wiłkomiersk., gbrnji kown., zapłacił 50 rb. na mocy decyzji tegoż jen. gbra za *zły* wpływ na parafjan i za odmówienie wydania na piśmie dowodu, że mu oznajmiono o zarządzeniach jen. gbra.[3]

737. Ks. Uszyński Modest. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 21 księdza M. U., altarzysty parafji Kurtowiany, pow. szawelsk., gbrnji kown., o osadzenie go przez władze państwowe w klasztorze.[4]

738. Ks. Użumedzki Metard. Gbr grodzień. 14 gr. 1907 r. Nr. 11208 donosi do jen. gbra wiln., że włościanie: Jan Piszczyk, Aleksander Romaszko i inni wnieśli doń skargę na prob. par. Dworzec, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., o to, że zabrania im ksiądz M. U. składać pieniądze na spra-

[1] Kl. Dom w Agł. 1884. Nariad bumagam...
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1865 polit. Nr. 80 k. 107.
[3] K. Wiln. G. G., 1893 Nr. 432 k. 192 i A. M. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

wienie obrazu św. Mikołaja Cudotwórcy (obrazu czczonego przez prawosławnych, dopis. autora), który ma być wyrazem ich wdzięczności za manifest cesarski z 3 list. 1905 r. i wogóle kładł nacisk, aby katolicy nie utrzymywali żadnych stosunków z prawoslawnymi.

Sprawa poszła przez jen. gbra do administratora diecezji wiln., który pod naciskiem władz krajowych przeniósł księdza M. U. z Dworca do Bienakoń, pow. lidzk., i zawiadomił o tem jen. gbra wiln. 28 list. 1908 r. Nr. 2121.[1]

739. Ks. Walczukiewicz Antoni. 1. Zgodnie z pańskim wnioskiem z 29 lut. 1868 r. Nr. 331, pisze jen. gbr wiln. 20 mar. 1868 r. Nr. 3249 do gbra wiln., zgadzam się na ukaranie księdza A. W., adm. par. Ostrohladowicze, pow. rzeczyck., gbrnji mińsk., grzywną wysokości 50 rb. za to, że w grudniu roku zeszłego bez pozwolenia miejscowych władz świeckich urządził eksportację zwłok z chorągwiami i pochodniami. Takie zaś uroczystości były zakazane w 2-ch okólnikach poprzedniego jen. gbra, wydanych 21 wrz. i 2 list. 1867 r. Nr. 1231 i 1415.[2]

2. Jen. gbr wiln. 14 czrw. 1886 r. Nr. 831 podaje do wiadomości Rz. K. Konsystorza Wiln., że ksiądz A. W., prob. par. Sokolany, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., na mocy postanowienia mstra spr. wn. ma być wysłany do gbrnji ufimskiej za propagandę katolicyzmu wśród unitów.[3]

740. Ks. Walentynowicz Antoni. 1. Litewski Konsystorz Duchowny (prawosławny, dopis. autora) 17 sierp. 1909 r. Nr. 7808 wysyła do prokuratora przy wiln. sądzie okręgowym doniesienie treści następującej: Gbr wiln. w odezwie swej z 10 kw. b. r. Nr. 5196 przesłał do Konsystorza dla należytego użytku wiadomość, że mieszkaniec wsi Wielec, gm. plisskiej, pow. dziśnieńsk., Zacharjasz Mirosz, syn Jana, liczący lat 39, w podaniu swem z 7 list. 1908 r., wniesionem

[1] K. Wiln. G. G. 1908 Nr. 333 k. 1 i 11.
[2] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1376 k. 23.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...

do gbra, wyraził swe życzenie przejścia razem z 8-mio letnią swą córką Eugenją z prawosł. na katolicyzm. Wobec powyższego Konsystorz ma honor prosić p. prokuratora o oddanie pod sąd, po przeprowadzeniu śledztwa, tych, którzy w imieniu Zacharjasza Mirosza wnieśli podanie do gbra, a także tych, którzy przeciągnęli jego dzieci na katolicyzm.

2. Prokurator polecił przeprowadzić w tej sprawie śledztwo i na skutek tego p. o. sędziego śledczego 3-go rejonu pow. dziśnieńsk. przy wiln. sądzie okręgowym 1 wrz. 1909 r., znalazłszy w dotychczasowych aktach: 1-e, że polecenie prokuratora jest dostateczną podstawą prawną do wszczęcia śledztwa; 2-e, że wskazana w nich działalność zawiera w sobie poszlaki przestępstwa, przewidzianego w § 93 kodeksu karnego i § 1538 ustawy o karach; 3-e, że przestępstwo to podlega ogólnemu sądownictwu; 4-e, że przestępstwo to było dokonane w 3-cim śledczym rejonie pow. dziśnieńsk., postanowił: na mocy §§ 289 i 297 ustawy postępowania karnego i § 93 kodeksu karnego, a także § 1538 ustawy o karach sprawę niniejszą przyjąć do przeprowadzenia w niej śledztwa.

3. 29 st. 1910 r. sędzia śledczy przy wiln. sądzie okręgowym 3-go rejonu pow. dziśnieńsk. badał we wsi Zadoroże w charakterze obwinionego księdza A. W., syna Tomasza, liczącego lat 39, będącego na stanowisku prob. par. Zadoroże, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln. W zeznaniu swem ksiądz A. W. nie przyznał się do winy, żeby 8 list. 1908 r. we wsi Zadoroże ochrzcił Teofila Mirosza, syna Zacharjasza, z przeświadczeniem, że dziecko to powinno być chrzczone w cerkwi prawosł. i żeby 13 list. 1905 r. w podobny sposób miał ochrzcić chłopca włościanki Anny Mirosz, córki Zacharjasza. Na swe usprawiedliwienie, zeznawał dalej ksiądz A. W., oświadczam, że podczas chrztu św. wyżej wzmiankowanych dzieci nie zwróciłem uwagi, że ojciec ich Zacharjasz Mirosz jeszcze nie był katolikiem, lecz że jest prawosławnym. Gdy chrzciłem Teofila Mirosza, miałem na uwadze, że Zacharjasz Mirosz podał do gbra prośbę, a w niej wyraził swe życzenie przyjęcia katolicyzmu, a przeto uważałem go już za katolika i dla tego nie widziałem podstawy do odsunięcia od chrztu św. jego dziecka. Co się dotyczy Anny Miroszówny, którą ochrzciłem w 1905 r., tu popełniłem błąd, nie sprawdzając, do jakiego wyznania należą jej rodzice.

4. 11 mar. 1910 r. tenże sędzia śledczy badał w charakterza drugiego obwinionego w tej sprawie Zacharjasza Mirosza o to, że córki swe, których imiona podane są wyżej, ochrzcił w kościele katolickim. Zacharjasz Mirosz do żadnego przestępstwa się nie przyznał, dodając, że bez żadnego z czyjejkolwiek strony nacisku dzieci ochrzcił po katolicku, a uczynił to dlatego, że żona jego od urodzenia jest katoliczką i że mu łatwiej jest dzieci wychowywać po katolicku, gdyż na miejscu w Zadorożu ma kościół, a cerkwi prawosł. tu niema.

Dla dopilnowania, żeby Zacharjasz Mirosz przed zakończeniem tej sprawy gdzie się nie zapodział, 11 mar. 1910 r. sędzia śledczy oddał go pod specjalny dozór policji.

5. 18 mar. 1910 r. sędzia śledczy zbadał w mczku Głębokiem w charakterze obwinionej Annę Mirosz, córkę Antoniego, liczącą lat 37. Anna Mirosz nie przyznała swej winy w tem, że córkę swą Annę ochrzciła w kościele katolickim w Zadorożu 6 list. 1905 r., a Teofilę 3 list. 1908 r. Na usprawiedliwienie swe Anna Mirosz przytoczyła tę okoliczność, że po urodzeniu Anny czuła się tak chorą, że nie interesowała się tem, gdzie kumowie zawiozą dziecko do chrztu, a gdy się odbywał chrzest Teofili w Zadorożu, wiedziała o tem, że mąż jej podał prośbę do gbra o przejście na katolicyzm i że uzyskał potrzebne do tego pozwolenie. Żeby Anna Miroszowa nie uchyliła się od dalszych zeznań sądowych i nie ukryła się przed sądem, sędzia śledczy 18 mar. 1910 r. zażądał od niej deklaracji piśmiennej, że nie będzie nigdzie wyjeżdżała z domu.

6. Ten sam sędzia śledczy 15 sierp. 1910 r. w m-czku Głębokiem badał po raz drugi w charakterze obwinionego Zacharjasza Mirosza, który zeznał, jak następuje: Nie przyznaję się do takiej winy, żebym był obowiązany na mocy praw obowiązujących wychowywać swą córkę Eugenję w wierze prawosł., a ja pozwoliłem w 1909 r. na przyłączenie jej do Kościoła katol. Na swe usprawiedliwienie, zeznawał dalej Zacharjasz Mirosz, przytaczam fakt, że już przed 2-ma laty

na jesieni razem z nią przyłączyłem się do Kościoła katol. Istotą tego obrzędu było tylko to, że ksiądz mnie wyspowiadał, udzielił Komunji św., a potem mi oznajmił, że jestem katolikiem. Przejściu córki mojej Eugenji na katolicyzm nie towarzyszyły żadne obrzędy ani czynności religijne, ksiądz tylko oświadczył, że i ona jest katoliczką. A że ją doprowadziłem do katolicyzmu, uczyniłem to na mocy mego przekonania, że skoro sam zostałem katolikiem, to i dzieci moje powinny mieć tę samą wiarę.

7. W tym samym przedmiocie tenże sędzia śledczy tegoż 15 sierp. badał również Annę Miroszową, która oświadczyła, że się nie uznaje winną w tym względzie. Mąż mój, mówiła Miroszowa, na jesieni przed dwoma laty razem z córką naszą Eugenją przyjął katolicyzm. Mąż się przed tym aktem spowiadał i komunikował, przyjęcie zaś Eugenji odbyło się bez żadnych ceremonij i obrzędów kościelnych. Zgodziłam się na jej przejście do katolicyzmu, bo, sama będąc katoliczką, uważałam to za bardziej wskazane. Wreszcie 31 sierp. 1910 r. w Głębokiem sędzia śledczy pociągał do zeznań księdza A. W. w sprawie przyjęcia Eugenji do katolicyzmu. Na zarzut sobie uczyniony ksiądz A. W. odpowiedział, że do żadnej w tym względzie winy się nie przyznaje. Eugenję wciągnął na listę swych parafjan na polecenie Konsystorza rz.-kat. Wiln. z dnia 13 sierp. 1909 r. Nr. 7420. Wykazy te porządkuje się zwykle z początkiem każdego roku za rok ubiegły.

8. Po skończonem śledztwie akta tej sprawy nadeszły do prokuratury przy wiln. sądzie okręgowym i towarzysz prokuratora 18 st. 1911 r. wygotował następujący akt oskarżenia: 7 list. 1908 r. włościanin wsi Wielec, gm. plisskiej, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., Zacharjasz Mirosz, syn Jana, wyznania prawosławnego, wystąpił do gbra wiln. z podaniem, w którem wyraził swe życzenie przejścia na katolicyzm razem ze swą córką Eugenją, która wówczas liczyła lat 7 i prosił, aby mógł być wpisany do liczby parafjan w Zadorożu.

Podczas badania pierwiastkowego Zacharjasz Mirosz zeznał, że na jego prośbę organista zadoroski Stanisław Usowicz napisał mu prośbę do gbra, w której Z. M-sz wyraził swe życzenie przejścia na katolicyzm wraz ze swą córką Eugenją. W następstwie tego ksiądz A. W. oznajmił Zacharjaszowi Miroszowi, że on sam, jego dzieci: Eugenja, Anna i Teofila zostały katolikami, a zarazem ochrzcił nowonarodzoną Teofilę. Na zasadzie powyższego prob. par. Zadoroże ksiądz A. W. i włościanie wsi Zadoroże Zacharjasz Mirosz, lat 37 liczący, oraz żona jego Anna, lat 37 licząca, są oskarżeni: I. ksiądz A. W. o to 1-e, że 13 list. 1905 r. w kościele zadoroskim ochrzcił Annę Mirosz, nowonarodzoną córkę włościanina prawosł. Zacharjasza Mirosza, a wiedział o tem, że dziecko to powinnoby być ochrzczone w cerkwi prawosł.; 2-e, że 8 list. 1908 r. dopełnił tego samego sakramentu względem nowonarodzonej Teofili, córki tegoż włościanina Zacharjasza Mirosza, który wówczas jeszcze nie odstąpił od prawosławia, a przeto Teofilę powinno się było ochrzcić w cerkwi prawosławnej i 3-e, że również wówczas przyłączył do katolicyzmu córkę tegoż Mirosza Eugenję, liczącą lat 7, o której wiedział, że jest prawosławną. II. Zacharjasz i Anna Mirosze o to, że, mimo swego obowiązku wychowywania dzieci własnych w wierze prawosławnej, na skutek uprzedniego między sobą porozumienia się pozwolili na to, że prob. par. Zadoroże ochrzcił je po katolicku, a Eugenję przyjął do katolicyzmu. Przestępstwa te są przewidziane: w stosunku do księdza A. W. w p. 1 § 93 kodeksu karnego, a w stosunku do obydwojga Miroszów w §§ 51 i 89 tegoż kodeksu. Wobec powyższego i na podstawie § 200 ustawy postępowania karnego ksiądz A. W. oraz Zacharjasz i Anna Mirosze podlegają wiln. sądowi okręgowemu bez udziału przysięgłych.

9. Wiln. Sąd Okręgowy 27 kw. 1911 r. wydał w tej sprawie następujący wyrok: włościan Zacharjasza i Annę Miroszów wtrącić na miesiąc do fortecy, a w braku tam miejsca na miesiąc do więzienia, każde oddzielnie od wszystkich więzionych, księdza zaś A. W. połączyć wyrok, jaki wydał na niego Wiln. Sąd Okręgowy 7 wrz. 1910 r., i skazać go na 100 rb. kary na rzecz urządzenia więzień, a na wypadek niezamożności zamienić mu powyższą karę na 3 tygodnie aresztu więziennego, usuwając go ponadto na 6 miesięcy ze stanowiska, które zajmuje obecnie. Tychże oskarżonych Zacharjasza i Annę Miroszów oraz księdza A. W. uwolnić od odpowiedzialności

sądowej za ochrzczenie w kościele katol. Anny Miroszówny ze względu na przedawnienie przestępstwa, a za przyłączenie Eugenji do katolicyzmu uważać ich za uniewinnionych. Kosztami sądowemi obciążyć w równej części i solidarnie wszystko troje osądzonych, a na wypadek ich niezamożności wydatki te zaliczyć na rzecz skarbu.[1]

741. Ks. Walentynowicz Franciszek. Będąc prob. w Pompianach, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz F. W. z polecenia jen. gbra wiln. z 18 gr. 1886 r. Nr. 1672 zapłacił 10 rb. kary za to, że pozwolił w swoim kościele odprawić nabożeństwo kapłanowi, który bawił tam na urlopie; a w 1891 r., jak pisze o tem gbr kown. do jen. gbra wiln. 12 mar. 1891 r. Nr. 2178, toczy się śledztwo w sprawie wrogiego usposobienia księdza F. W. w stosunku do prawosławia.[2]

742. Ks. Walentynowicz Jakób. 1. Gbr grodzień. 23 czerw. 1877 r. Nr. 3159 odpowiada „prałatowi" P. Żyl., że nie może się zgodzić na probostwo w Grannem, pow. bielsk., gbrnji grodzień., dla księdza J. W., który nie zgodził się na przyjęcie trebnika.[3]

2. W odezwie swej do Rz. K. Konsystorza Wiln. z 1 wrz. 1886 r. gbr wiln. powiadamia, że na skutek przesłanego do jen. gbra wiln. zeznania sprawnika pow. święciańsk. w sprawie księdza J. W., prob. par. Hoduciszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., tenże jen. gbr przyjął do wiadomości upomnienie, które sprawnik zrobił księdzu J. W. Chodziło o to, że ksiądz J. W. nie dał do pocałowania krzyża katolickiego prawosławnemu podoficerowi żandarmowi.[4]

3. Z rozporządzenia, które wysłał jen gbr wiln. do gbra wiln. 12 czrw. 1889 r. Nr. 757, ksiądz J. W., prob. par. Hoduciszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 25 rb. kary

[1] Predw. Sl. Sud. Sl. Wiln. O. Suda 3 ucz. dziśnieńs u. 1909, Nr. 21 k. 2—4, 20, 21, 26, 27, 32, 38, 64, 65 i 70 i D. Wiln. O. Suda po 2 ug. otd. 1911 Nr. 38 k. 5, 6, 42 i 43.

[2] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 115 k. 102 i K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 73.

[3] Gr. K. G. 1877 Nr. 148 k. 21.

[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam... i K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 221.

za to, że wydał rezerwiście *prawosławnemu* Tomaszowi Klimańskiemu świadectwo przedślubne.[1]

743. Ks. Waliniewicz Jakób.[2] Na mocy zarządzenia mstra spr. wn. przybył 4 gr. 1891 r. do Agłony skazany na 6 miesięcy tamtejszego klasztoru ksiądz J. W., prob. parafji Pusza, pow. reżyck., gbrnji witebsk., 20 zaś czrw, 1892 r. wyjechał z powrotem do swej parafji.[3]

744. Ks. Walunas Kazimierz. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 24 księdza K. W., prob. par. Kukuciszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., *o szkodliwą jego działalność.*[4]

2. Do jen. gbra wiln. 16 st. 1903 r. Nr. 955 tak pisał gbr wiln.: 26 kw. roku ub. przyszli rodzice dzieci do nauczyciela szkoły cerkiewno parafjalnej zaświrskiej, pow. święciańsk., gbrnji wiln. i zwrócili mu pomoce naukowe, prosząc o zwolnienie dzieci od zajęć szkolnych. W czasie tej rozmowy rodzice wyraźnie nadmienili, że powodem takiego postawienia sprawy jest stanowisko dziekana i prob. par. Swir księdza K. W., który ich zebrał 25 list. r. z. i zażądał, aby dzieci przestały uczęszczać do cerkiewno parafjalnej szkoły, a korzystały ze szkoły ludowej, która jest w Swirze lub innej, tam bowiem, jak mówił, on jest prefektem.

Jak wskazuje wykaz oficjalny (sprawka) z 29 st. 1907 r., ksiądz K. W. nawrócił na katolicyzm (sowratił) włościankę prawosławną, walczył ze szkołą cerkiewno parafjalną, nie pozwalał pochować zmarłego prawosławnego na cmentarzu katolickim w Swirze. Jen. gbr wiln. 2 lip. 1903 r. Nr. 4670 polecił księdza K. W. usunąć ze stanowiska dziekana swirskiego, pozostawiając go tam tylko proboszczem.[5]

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 Nr. 52 k. 69 p. 17, K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 173 i K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 307.

[2] Źródło, z którego czerpiemy wiadomość powyższą, nie wskazuje rodzaju winy księdza J. W., przeto o fakcie tym czynimy wzmiankę w niniejszym dziale. Dopis. autora.

[3] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 1 p. 9.

[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.

[5] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 558 k. 1 i 30.

3. Ze skargą Nr. 12747 wystąpił gbr wiln. do jen. gbra wiln. na księdza K. W., dziekana i prob. w Swirze, powiatu święciańsk., o to, że nie pozwolił pochować na cmentarzu katolickim zmarłego prawosławnego. Na tej skardze 26 lip. 1903 r. jen. gbr napisał decyzję: księdza K. W. należy usunąć ze Swiru.[1]

745. Ks. Wałantinas Kazimierz. 1. Filjalista z Dziewieniszek, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz K. W., jak pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 18 lut. 1886 r. Nr. 462, za to, że przeprowadził gruntowne odnowienie tego kościoła bez pozwolenia władz rządowych, w styczniu b. r. zapłacił 100 rb. kary.[2]

2. Podług doniesienia, które gbr kown. 21 lut. 1903 r. Nr. 3120 przesłał do jen. gbra wiln., ksiądz K. W., prob. par. Duśmiany, pow. trock., gbrnji wiln., urządził bez pozwolenia władz rządowych dwie procesje kościelne: 23 kw. 1902 r. i 26 lip. tegoż roku poza murami kościoła. Za pierwszą gbr wiln. 24 lip. 1902 r. Nr. 2908 polecił winnego ostrzec, za drugą zaś proponuje nienaznaczanie kary, gdyż o tej winie dowiedział się dopiero w sierpniu b. r. Jen. gbr przyjmuje ten wniosek, ale żąda, żeby zwrócić księdzu K. W. uwagę.[3]

746. Ks. Warpechowski Józef. 1. Jako prob. i prefekt w Bielsku, gbrnji grodzień., ksiądz J. W. miał w 1890 r. Nr. 59 sprawę z rządem o to, że nie dopuścił do spowiedzi Jozafata Hauze.[4]

2. Przeprowadzone przeciw księdzu J. W., wikarjuszowi par. Worniany, pow. i gbrnji wiln., jak o tem pisze gbr wiln. 17 (23) maja 1903 r. Nr. 8721 do jen. gbra wiln., stwierdziło, że ksiądz J. W. nie pozwala posyłać dzieci rodziców prawosławnych, tak zw. opornych, podobnie jak dzieci rodziców katolickich do szkoły elementarnej parakickiej. Wobec tego, pisze dalej tenże gbr, należałoby go usunąć z tej parafji i zawiesić wogóle we wszelkich czynnościach parafjalnych na 3 lata.

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 277.
[2] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 36 i K. Wiln. G. G. 1904 Nr. 250 k. 38.
[3] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 24 i 27.
[4] A. P. Wiln. Alfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

3. Jen. gbr 5 czrw. 1907 r. Nr. 3725 odpowiada gbrowi wiln., że uznaje za konieczne usunięcie księdza J. W. od obowiązków. Kiedy zaś zarządzający diecezją wiln. wystąpił o pozostawienie go nadal w Wornianiach lub przeniesienie na inny wikarjat, główny nlk kraju zajął odmowne stanowisko.[1]

4. Gbr wiln. 31 sierp. 1905 r. Nr. 13080 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. W., wik. par. Worniany, pow. i gbrnji wiln., został zwolniony z tego stanowiska na skutek zarządzenia jen. gbra wiln. z 5 czrw. 1903 r. Nr. 3725 za to, że nieustannie odwiedzał rodziny prawosławne, przyjmował je do spowiedzi, zabraniał tak prawosławnym jak i katolikom uczęszczać do szkoły elementarnej (gramoty) parakickiej.

Kancelarja wiln. jen. gbra 19 wrz. 1905 r. Nr. 6628 powiadomiła gbra wiln., że główny nlk kraju odmówił swej zgody na zamianowanie księdza J. W. na wikarjat w parafji Duniłowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln.[2] i [3]

5. Gbr wiln. 17 (23) maja 1903 r. Nr. 8726 występuje do jen. gbra wiln. z tem, że śledztwo wyraźnie stwierdziło fakt nawiedzenia przez księdza J. W., wik. par. Worniany, pow. i gbrnji wiln., rodzin prawosławnych t. zw. opornych (uporstwujuszczich) w celu wysłuchania ich spowiedzi.[4]

747. Ks. Wasilewski Teofil. 1. Gbr kown. 28 st. 1887 r. Nr. 750 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz T. W. po skończeniu seminarjum, gdy jeszcze nie miał naznaczonego stanowiska kościelnego, mówił kazanie, chrzcił i odprawiał nabożeństwo pogrzebowe w kościele Gorzdy, pow. telszewsk., gbrnji kown. Było to w roku 1886.[5]

2. Za powyższe jen. gbr wiln. polecił 19 mar. 1887 r. Nr. 378 gbrowi kown. ściągnąć z księdza T. W., neoprezbitera, 25 rb. kary.[6]

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 80, 94 i 95.
[2] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 203.
[3] Podane tu fakta są prawdopodobnie te same, o których jest mowa wyżej, dlatego nie dajemy im następnego numeru. Dopis. autora.
[4] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 80.
[5] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 33 i n.
[6] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 53.

3. Pod datą 3 list. 1899 r. Nr. 14926 gbr kown. powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz T. W., filjalista ze Szczedrowa, pow. poniewiesk., gbrnji kown., w 1887 r. spełniał obrzędy religijne bez pozwolenia władz rządowych w Gorzdach, za co zapłacił 50 rb. kary i w 1889 r. zapłacił drugie 50 rb. za to, że 6 gr. 1888 r. odciągnął w Użpolu uczniów katolików od nabożeństwa w cerkwi prawosławnej. Karę tę naznaczył jen. gbr wiln. 31 mar. 1889 r. Nr. 439.[1]

748. Ks. Waszkiewicz Aleksander. 1. W 1873 r. ksiądz A. W., wicekustosz i wik. katedry wiln., był pod sądem za nawracanie (sowraszczenje) z prawosławia na katolicyzm. Rozprawa toczyła się w Zjednoczonej Izbie Wiln. Sądu Karnego i Cywilnego.[2]

2. Za *samowoluy* objazd dekanatu bielsk. i odprawianie w tamtejszych kościołach nabożeństw uroczystych ksiądz A. W. z polecenia, które jen. gbr wiln. wydał gbrowi wiln. 7 wrz. 1887 r. Nr. 6220, zapłacił 50 rb. kary.[3]

3. Mster spr. wn., jak doniósł o tem gbr wiln. do bpa wiln. 13 wrz. 1893 r. Nr. 2314, skazał księdza A. W., wik. par. katedralnej w Wilnie, na 6 miesięcy klasztoru franciszkańskiego za niestosowanie się do przepisów rządowych i szerzenie fanatyzmu ludności.[4]

4. Za kazania, które ksiądz A. W., wik. katedry wiln. i asesor konsystorza wiln., wygłaszał w czasie wizyt pasterskich bpa Audziewicza w pow. lidzkim, władze rządowe, (mster spr. wn.) skazały go na 6 miesięcy klasztoru o.o. franciszkanów grodzień. i zażądały usunięcia ze stanowiska asesora.[5] 13 wrz. 1893 r. ksiądz A. W. przybył do klasztoru grodzień.[6]

5. Gbr wiln. 4 gr. 1893 r. Nr. 6344 powiadamia bpa wiln.,

[1] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 276.
[2] Wiln. R. K. D. K. 1873 Nr. 1328.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 57.
[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach... i A. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 192.
[5] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 79.
[6] Gr. K. G. 1893 I Nr. 210 k. 1 i 3.

że mster spr. wn. wobec opinji nieprzychylnej, jaką posiada o księdzu A. W., żąda usunięcia go z Konsystorza.[1]

6. W 1894 r. rząd zwolnił księdza A. W. za Nr. 26 z klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, gdy skończył się czas kary, wymierzonej nań przez władze państwowe.[2]

749. Ks. Waszkiewicz Franciszek. Szawelski nlk wojn. 2 gr. 1867 r. Nr. 1518 przesyła do gbra kown. następujące szczegóły o księdzu F. W., prob. w Nowych Żagorach, pow. szawelsk., gbrnji kown.: Doszło do mej wiadomości, że w kościele nowożagorskim istnieje bractwo, które zbiera pieniądze jakoby na rzecz biednych w przytułku dobroczynnym. Ze względu zaś, że rozporządzenie głównego nlka kraju z 18 kw. 1864 r. Nr. 2364 zakazuje zaprowadzania wszelkich bractw bez względu na ich nazwę, a winnych tworzenia ich poleca karać grzywną na pierwszy raz wysokości 100 rb., drugi raz 200 rb., a za 3-ci raz rzecz przedstawiać głównemu nlkowi kraju, wydałem zarządzenie, aby pokasowano wszelkie bractwa. Przytem dodaję, że ksiądz F. W., jako proboszcz, pozwolił na istnienie w Nowych Żagorach bractwa. Zgodnie przeto z nakazem pana gbra z 13 wrz. 1867 r. Nr. 3976 za to, że dopuścił śpiewy polskie w kościele, ksiądz F. W. był skazany na 25 rb. kary. Nadto 28 list. 1867 r. Nr. 35602 znów, pisze dalej tenże nlk, przedstawiłem księdza F. W. do kary wysokości 30 rb. za to, że urządził procesję na cmentarzu. Wobec powyższego uważałbym, że teraz należałoby księdza F. W. ukarać surowiej, a ponieważ on nie przestrzega zarządzeń władz państwowych, to należałoby go usunąć na niższe stanowisko, bo zaniedbaniem udzielenia wskazówek podwładnym, jak mianowicie mają wykonywać przepisy rządowe, naraża ich na odpowiedzialność. Księdza np. Jana Rodowicza nie uprzedził o tem, że zakazane są w kościołach polskie pieśni (w oryginale: piet' polskija stichi), za co ten został ukarany.[3]

[1] Wiln. R. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach...
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[3] A. M. Szaw. Nlk Wojn. 1866 Nr. 642 k. 141—143.

750. Ks. Waszkiewicz Konstanty. 1. Departament Spr. D. Obc. Wyzn. 6 kw. 1879 r. Nr. 53 zwraca się do zarządzającego diecezją wiln., aby księdza K. W., prob. z Kamienia, pow. i gbrnji mińsk., skazał na klasztor za to, że się przeciwstawia władzom państwowym.[1]

Tenże Departament 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3727 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz K. W. może być zwolniony z klasztoru, ale z tem, żeby nie powracał do gbrnji mińskiej.[2]

2. 31 mar. 1886 r. Nr. 4 jen. gbr wiln. doniósł do mstra spr. wn., że ksiądz K. W., adm. par. Ostrożana, pow. bielsk., gbrnji grodzień., jest pod zarzutem: a) że spowiadał unitów z gbrnji siedleckiej, b) że chrzcił ich dzieci, c) że udzielał im ślubów, za co został skazany na 2 lata do klasztoru a następnie na przeniesienie do parafji, oddalonej od osiedli unickich.[3]

3. W spisie zaś z 29 wrz. 1888 r. gbr grodzień. pisze do jen. gbra wiln., że ksiądz K. W., zwolniony z klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, był skazany na to zamknięcie na 2 lata za podtrzymywanie wśród byłych unitów gbrnji siedleckiej ducha wrogiego do prawosławia i przeciąganie chwiejnych w prawosławiu na katolicyzm.[4]

4. Jak doniósł jen. gbr wiln. 14 czrw. 1886 r. Nr. 831 do Rz.-Kat. Konsystorza Wiln., ksiądz K. W., prob. parafji Ostrożany, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ma być zaraz zaaresztowany i osadzony na 2 letni pobyt w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie za swą działalność wśród unitów. Po tym terminie ksiądz K. W. nie będzie mógł powrócić na parafję, w której okolicy zamieszkują unici.[5]

5. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 4 sierp. 1888 r. Nr. 160 doniósł do Konsystorza Wiln., że ksiądz K. W., prob. z Ostrożan, pow. bielsk., gbrnji grodzień., po odbyciu swej kary opuścił klasztor 1 b. m. i r.[6]

[1] i [2] Wiln. Rz. K. Kons. 1879 Nr. 186. Dieło po raznym żałobam...
[3] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 161.
[4] K. Wiln. G. G. 1888 Nr. 417 k 138.
[5] Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam...
[6] Wiln. R. K. D. K. 1887 Nr. 315.

6. Pismem swem z 2 st. 1893 r. Nr. 3137 gbr wiln. powiadomił bpa wiln., że jen. gbr wiln. ukarał grzywną 75 rb. księdza K. W., wikarjusza par. św. Ducha w Wilnie, za to, że, gdy był prob. w Oborku, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., udzielał obrzędów religijnych bez pozwolenia władz rządowych poza swoją parafją.[1]

7. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn., jak pisze o tem do jen. gbra wiln. gbr wiln. 3 kw. 1893 r. Nr. 728, ksiądz K. W. był wtrącony do klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich na 2 lata za to, że podniecał wrogie usposobienie względem prawosławia w unitach gbrnji siedleckiej, a słabych duchem nawracał na katolicyzm.[2]

8. Będąc wikarjuszem par. św. Ducha w Wilnie, ksiądz K. W. odprawił nabożeństwo w par. Pierszaje, pow. i gbrnji mińsk., za co miał sprawę z rządem w 1893 r. Nr. 19.[3]

751. Ks. Waszkiewicz Leopold. Gbr wiln. 5 st. 1884 r. Nr. 15 powiadamia bpa wiln., że mster spr. wn. uwzględnił prośbę księdza L. W., byłego prob. w Kukuciszkach, pow. święciańsk., gbrnji wiln., i stosownie do manifestu cesarskiego z 15 maja 1883 r. zwolnił go z dalszego pobytu w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie.[4]

752. Ks. Wertel Kajetan. 1. Urząd żandarmski gbrnji mohyl. doniósł 15 mar. 1866 r. Nr. 166 gbrowi mohyl., że ksiądz K. W., prob. par. Bobr, pow. sienneńsk.. gbrnji mohyl., naukami kościelnemi bardzo przeszkadza katolikom przyjmować prawosławie. Jako dowód niech służy fakt, że, gdy p. Kuczyńska była już narzeczoną podoficera Kałasznikowa i chętnie oświadczyła swą gotowość przyjęcia prawosławia oraz wyjścia za K., wysłuchawszy przestróg księdza K. W., powróciła do domu i oznajmiła: „wolę umrzeć, niż przyjąć prawosławie.[5]

[1] Wiln. R. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach... i K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 140.
[2] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 64.
[3] A. P. Wiln. Alfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1884 Nr. 215. Dieło po raznym żałobam...
[5] A. M. K. Mohyl. G. 1864 Nr. 162 k. 197 i n.

2. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. z 12 gr. 1892 r. Nr. 3027 ksiądz K. W., emeryt przy kościele Fejmany, pow. reżyck., gbrnji witebsk., przybył dla odsiedzenia kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie.[1] i [2]

753. Ks. Weryha Augustyn. W 1866 r. gbr wiln. księdza A. W., wik. par. Dukszty, pow. i gbrnji wiln., skazał na klasztor o.o. karmelitów w Wilnie za to, że wygłosił kazanie własnego opracowania, nie zaś odczytał drukowane, jak tego rząd sobie życzył i wydał w tym względzie ogólny nakaz.[3]

754. Ks. Weryho Józef.[4] Na mocy postanowienia mstra spr. wn. ksiądz J. W., neoprezbiter, wik. par. Zabiały, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., przybył dla odbycia kary do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 16 paźdz. 1891 r., skąd wyjechał do Petersburga do swej władzy diecezjalnej 4 list. 1892 r.[5]

755. Ks. Węckowicz Józef. Sprawnik pow. białostockiego 11 st. 1873 r. Nr. 86 w raporcie do gbra grodzień. donosi, że ksiądz J. W., wik. par. Goniądz, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[6]

756. Ks. Widmont Jan. Jako wik. par. Taurogeny, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., pisze gbr kown. do jen. gbra wiln. 9 paźdz. 1896 r. Nr. 13701, ksiądz J. W. zapłacił w 1893 r. 50 rb. kary za urządzenie bez pozwolenia rządowego procesji po mieście Taurogeny. Za to jen. gbr wiln. powiadamia gbra kown. 10 paźdz. 1896 r. Nr. 4290, że nie zgadza się na projektowane probostwo dla księdza J. W. w Taurogenach.[7]

[1] Źródło, z którego wyjmujemy wiadomość powyższą, więcej żadnych w tej materji nie podaje szczegółów, o fakcie tym przeto podajemy wiadomość w tym dziale. Dopis. autora.

[2] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 2 p. 7.

[3] K. Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 Nr. 146.

[4] Źródło, z którego czerpiemy wzmiankę o tym fakcie, nie podaje winy księdza J. W., przeto zamieszczamy tę wiadomość w tym dziale. Dopis. autora.

[5] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 1 p. 7.

[6] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 40.

[7] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 273 i 275.

757. Ks. Wiederowski Michał. Jako wik. par. Brasław, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ksiądz M. W., podług doniesienia nlka żandarmerji gbrnji kown., pobudzał w 1887 r. parafjan, aby nie pozwolili na pochowanie prawosł. na cmentarzu katol. i prześladował mężatki, które powychodziły za mężów prawosławnych.[1]

758. Ks. Wieliczko Kazimierz. Będąc wik. par. radziwiliskiej, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz K. W. miał z rządem sprawę w 1893 r., zaregestrowaną w tymże roku pod Nr. 3., o to, że odprawił nabożeństwo w kaplicy naruszajckiej.[2]

759. Ks. Wieliczko Michał. 1. Gbr grodzień 24 gr. 1901 r. Nr. 18977 nadesłał do gwardjana klasztoru franciszkańskiego w Grodnie swą odezwę, w której mu donosi, że gbr wiln. 20 tegoż miesiąca i roku Nr. 4021 powiadomił go o decyzji mstra spr. wn., skazującej prob. par. Nieciecz, pow. lidzk., gbrnji wiln., na zamknięcie w klasztorze franciszkańskim w Grodnie na przeciąg miesiąca czasu. Karę tę ksiądz M. W. ma odbyć podług wskazówek, które cesarz zatwierdził 11 mar. 1877 r. Skazanego ma dostarczyć do klasztoru policmejster m. Grodna, a po odsiedzeniu tej kary ksiądz M. W. ma być odesłany do rozporządzenia gbra penzeńskiego.[3]

2. Przełożony klasztoru franciszkańskiego w Grodnie 26 st. 1902 r. Nr. 70 pismem swem zwraca się do Konsystorza Wiln. Rz.-Kat., aby wypłacono klasztorowi należną kwotę za utrzymanie jednomiesięczne księdza M. W., prob. parafji Nieciecz, pow. lidzk., gbrnji wiln., którego skazał na tę karę mster spr. wn.[4]

3. Okręgowy Sąd Wiln. 6 kw. 1910 r. skazał księdza M. W. za to, że ochrzcił dziecko, którego matka była prawosławną, na grzywnę 50 rb. i odsunął go ze stanowiska na przeciąg 3 miesięcy.[5]

[1] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 114 i n.

[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[3] Gr. Kl. Fr. 1901 Nr. 2 k. 1.

[4] Wiln. R. K. D. K. 1887 Nr. 315.

[5] Gr. K. G. 1911 II Nr. 13 k. 55.

760. Wierciński Franciszek. Gbr kown. 10 maja 1903 r. Nr. 5906 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz F. W., prob. par. Szydłow, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., w 1891 r. został skazany na 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych prowadził roboty przy odnawianiu kościoła w parafji Skawdwile, pow. rosjeńsk., gbrnji kown. Stało się to na mocy zarządzenia tegoż jen. gbra z 25 paźdz. 1891 r. Nr. 1446.[1]

761. Ks. Werciński Jakób. 1. 29 czrw. 1883 r. Nr. 3207 jen. gbr wiln. zwraca się do gbra grodzień., aby nałożył na księdza J. W., prob. par. Hoża, pow. i gbrnji grodzień., 100 rb. kary za to, że w miejscowym kościele parafjalnym zbudował dwa ołtarze. Manifest cesarski z 15 maja 1883 r. karę te skasował.[2]

2. Gbr wiln. 11 mar. 1888 r. Nr. 392 pisze do jen. gbra wiln. o księdzu J. W., prob. par. Hoża, że wbrew urzędowym zarządzeniom nie uznaje władzy dziekana grodzień. ks. Jana Małyszewicza (który wówczas był w wielkim nieporządku w stosunku do władzy kościelnej i przez bpa Hryn. publicznie w 1884 r. zasuspendowany, dopis. autora), nawet pensji nie chce otrzymywać za jego pośrednictwem.[3]

3. Na powyższe jen. gbr wiln. 17 lip. 1889 r. Nr. 946 stosownie do wniosku gbra grodzień. z 10 czrw. 1889 r. Nr. 571 odpowiada, że mster spr. wn. księdza J. W. z Hożej skazał na klasztor franciszkański w Grodnie na przeciąg roku „za karygodny sposób jego postępowania".

Do klasztoru grodzień. ksiądz J. W. przybył 19 lip. 1889 r.[4]

762. Ks. Wilamowski Marcin. Karna Izba Sądowa w Mohylowie 26 list. 1863 r. Nr. 528 pisze do gbra mohyl., że ksiądz M. W., proboszcz z Krzyczewa, pow. czerykowsk., gbrnji mohyl., w 1861 r. był pociągany do odpowiedzialności o to, że spełniał obrządki religijne osobom prawosł. i że sprawę

[1] K. Wiln. G. G., 1903 Nr. 505 k. 185 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 91.
[2] K. Wiln. G. G., 1883 Nr. 333 k. 10.
[3] K. Wiln. G. G. 1888 Nr. 417 k. 45 i n.
[4] Gr. K. G. 1889 I Nr. 237. k. 3 i 13.

tę 19 gr. 1861 r. tenże gbr przesłał do mstra spr. wn., który 18 lut. 1863 r. Nr. 368 i 369 za pośrednictwem Mohyl. Zarządu Gbrnjalnego skierował ją do uzupełnienia Czerykowskiemu Sądowi Ziemskiemu.[1]

763. Ks. Wilczyński Piotr. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 41 księdza P. W., wik. par. Olkieniki, pow. trock., gbrnji wiln., o zwolnieniu go w 1893 r. z klasztoru w Grodnie.[2]

2. Gbr grodzień. 24 mar. 1897 r. Nr. 3317 w piśmie swem, skierowanem do przełożonego klasztoru franciszkańskiego w Grodnie, powiadamia go, że mster spr. wn. skazał księdza P. W., mansjonarza kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie, na 3 lata tamtejszego klasztoru.[3]

764. Ks. Wiłłowicz Bonifacy. Za to, że zapisywał do bractw kościelnych, ksiądz B. W. z Birż, pow. poniewiesk., gbrnji kown., zapłacił 50 rb. kary, jak doniósł o tem gbr kown. do jen. gbra wiln. w odpowiedzi na odezwę tegoż jen. gbra z 26 maja 1866 r. Nr. 1450.[4]

765. Ks. Wirpsza Zygmunt. W marcu 1871 r. władza diecezjalna wiln. zamierzała księdza Z. W., wik. z Kalinówki, pow. białostock., przenieść na prob. do Nowego Dworu, pow. sokólsk., gbrnji grodzień. Na to gbr grodzień. 12 mar. 1871 r. Nr. 1822 odpowiedział, że nie może wyrazić swej na ten projekt zgody, bo ksiądz Z. W. nie przyjął trebnika.[5]

766. Ks. Wirszyłło Michał. Stosownie do zarządzenia, które jen. gbr wiln. nadesłał do gbra kown. 26 list. 1886 r. Nr. 1514 sprawę księdza M. W., prob. par. Wędziagoła, pow. i gbrnji kown., przesłaną następnie do uznania Litewskiego Konsystorza Duchownego (prawosławnego).[6]

[1] A. M. K. Mohyl. G. 1863 Nr. 87 k. 35.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.
[3] Wiln. R. K. D. K. 1887 Nr. 315 i Ałfawit diełam polit. K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 192.
[4] Kown. K. G. 1866 II Nr. 99 k. 9.
[5] Gr. K. G. 1871 I Nr. 71 k. 43.
[6] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 102.

767. Ks. Witkus Ignacy. 1. Dzisiejszy wik. par. Gadonów, pow. telszewsk., gbrnji kown., gdy był wikarjuszem w Gorzdach, pow. telszewsk., gbrnji kown., dokąd był delegowany do pomocy tamtejszemu duchowieństwu, uczestniczył w namawianiu chrześcijan innych wyznań, by przechodzili do katolicyzmu. Wobec powyższego jen. gbr wiln. 23 list. 1889 r. Nr. 4643 zawiadamia gbra kown., że się nie zgadza na przeniesienie księdza I. W. na wikarjat do Kowna.[1]

768. Ks. Witkus Józef. 1. W charakterze czasowo delegowanego w parafji Gorzdy, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz J. W., wik. par. Ludowiany, pow. rosjeńsk. tejże gbrnji, wraz z ks. *Mateuszem Mierzynem* w 1889 r. przyłączyli do katolicyzmu parę osób innych wyznań, nadto ksiądz M. M. wbrew żądaniu policji nie pochował włościanki Marjanny Lengwinas. Za powyższe fakty gbr kown. oddał ich obydwóch pod sąd z polecenia jen. gbra wiln.[2]

2. Jak doniósł gbr wiln. 23 maja 1903 r. do jen. gbra wiln., ksiądz J. W., prob. par. Kroki, pow. i gbrnji kown., zapłacił 75 rb. kary. Chodziło o to, że poświęcił krzyż na miejscu publicznem, bez pozwolenia władz rządowych wystawiony.[3]

769. Ks. Witort Antoni. 1. Jen. gbr wiln. 19 paźdz. 1891 r. Nr. 1427 polecił gbrowi kown., aby ściągnął po 50 rb. kary z księdza A. W., wik. par. Kławany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., za to, że wygłosił kazanie w kościele par. Johaniszkiele, tegoż pow. i gbrnji, i z *ks. Antoniego Bartkiewicza*, prob. johaniszkielskiego za to, że pozwolił na wygłoszenie tego kazania.[4]

2. Gbr kown. donosi 12 st. 1905 r. Nr. 205 do jen. gbra wiln., że w 1891 r. ksiądz A. W. zapłacił 50 rb. kary za to, że powiedział kazanie, nie mając na to pozwolenia władz

[1] K. Wiln. G. G. 1889 Nr. 397 k. 209 i K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 242—244.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 73.
[3] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513.
[4] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 273, A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 91 i Alfawit diełam K. Wiln. G. G. za 1891 Nr. 152.

rządowych i że był pod zarzutem niedopuszczenia do Komunji św. służącej, która pracowała w domu gospodarza prawosławnego, ale oskarżenia tego nie dało się udowodnić.[1]

770. Ks. Witort Wincenty. Główny nlk kraju, jak donosi o tem gbr wiln. trockiemu nlkowi wojn. 29 paźdz. 1865 r. Nr. 11550, skazał księdza W. W., prob. par. Kowale, pow. trock., gbrnji wiln., na pozbawienie probostwa i na klasztor u karmelitów wiln. za to, że radził jednemu z włościan, aby udał się do Kowna i tam przyjął sakrament bierzmowania.. (W 1863 r. był wywieziony do Wiatki bp Krasiński z Wilna, dopis. autora).[2]

771. Ks. Wirulski Juljan. 1. Nlk żandarmerji na powiaty mohylowski i bychowski, gbrnji mohyl., 9 paźdz. 1865 r. Nr. 658 składa raport do gbra mohyl., że w kościele białynickim w Mohylowie od 8 do 11 wrz. 1865 r. odprawiało się 40-sto godzinne nabożeństwo, na którem ksiądz J. W., wik. z Mohylowa, w czasie kazania mówił o doniosłości rz.-kat. religji i że, kto jest poza Kościołem, nie dostąpi Królestwa niebieskiego, gdy zaś mówił o Męce Pańskiej, dodał: i my, Bracia, powinniśmy naśladować ten przykład i mocno trzymać się swej wiary.

Takie nauczanie, pisze dalej tenże nlk, jako przeciwne myśli rządu, uważam za szkodliwe, dlatego o tem donoszę. W tym zwłaszcza czasie jest to szkodliwe, kiedy rząd dąży do sprawosławienia szlachty, po tej zaś nauce szlachta bardziej się utrwaliła w katolicyzmie.[3]

2. Na mocy rozporządzenia mstra spr. wn. 17 list. 1891 r. przybył do Agłony skazany na 6 miesięcy tamtejszego klasztoru ksiądz J. W., prob. kaplicy symbirskiej, wyjechał zaś z powrotem do Symbirska 14 lip. 1892 r.[4]

772. Ks. Wojewódzki Henryk. Sprawnik powiatu sokólsk. złożył do gbra grodzień. raport i listę stanu księdza

[1] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 9.
[2] A. M. Trock. Nlk. Wojn. 1864 Nr. 158 k. 73.
[3] A. M. K. G. Mohyl. 1864 Nr. 162 k. 142 i 242.
[4] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 1 p. 8.

H. W., prob. par. Wasilków. Z dokumentów tych widać, że ros. władze policyjno administracyjne zarzucały księdzu H. W., że ochrzcił podług obrzędu katolickiego dwoje dzieci, zrodzone z małżeństwa mieszanego, że wiele osób prawosł. niepełnoletnich przyjął na łono Kościoła katolickiego, że w roku 1905 namawiał ludność katolicką, by nie posyłała dzieci do szkół ros. i że wogóle wpajał w swych parafjan wrogie usposobienie względem wszystkiego, co prawosławne i rosyjskie.[1]

773. Ks. Wojewódzki Józef. Gbr miński w piśmie z 28 paźdz. 1878 r. Nr 5957 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że ksiądz J. W., dawny prob. par. Choromiec, pow. bobrujsk., gbrnji mińsk., zesłany do Bobrujska, gdzie pozostanie bez stanowiska, dokąd nie wykaże swej poprawy.[2]

774. Ks. Wojnowski Dominik. Wik. par. Szydłów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz D. W. w cudzym kościele odprawiał nabożeństwo i załatwiał inne obrzędy kościelne bez zezwolenia władz rządowych, za co od nich spotkała go surowa wymówka.[3]

775. Ks. Wojtekunas Wincenty.[4] Sprawnik powiatu bielsk. 7 st. 1903 r. Nr 403 składa raport gbrowi grodzień., że ogół wsi Pulsy, gminy rajskiej, pow. bielsk. i wsi Mituki postanowił budować szkołę i na ten cel już zwieziono 825 sztuk drzewa. Tymczasem tenże ogół cofnął się przed tą budową. Jak się okazało, stało się to wskutek ukrytego działania księdza W. W., prob. par. Wyszki, pow. bielsk., gbrnji grodzień., który nastawał za tem, aby katoliccy rodzice nie korzystali z takiej szkoły dla swych dzieci.[5]

776. Ks. Wojtkiewicz Adam, bp miński. 1. Jen. gbr wiln. 16 lut. 1867 r. Nr. 199 poleca gbrowi mińsk., aby ściągnął z bpa W-cza 500 rb. kary za to, że zlecił wykłady języka niemieckiego Hermanowi Wassercugowi z Królestwa Pol. w seminarjum diecezjalnem wbrew obowiązującym przepisom i pańskiemu zarządzeniu.[1]

2. W raporcie swym do jen. gbra wiln. z 15 mar. 1867 r. Nr. 20 urzędnik do specjalnych zleceń mstra spr. wn. Storożenko donosi między innemi, że Konsystorz Rz. Katolicki w Mińsku, gdy otrzymuje od władz rządowych wykazy katolików, przyłączonych do prawosławia, daje wzkazówkę księżom dziek., żeby przed wykreśleniem ich ze spisów przekonali się, czy istotnie osoby te przyjęły prawosławie. Powołując się na takie rozporządzenie, księża urządzają zebrania i te sprawy rozstrząsają. Po tego rodzaju zebraniach w wielu miejscach braccy kościelni wystosowywali do władz rządowych prośby o przyłączenie napowrót do latynizmu tych, którzy przyjęli prawosławie.[2]

3. Gdy się okazało, że w klasztorze p.p. bernardynek w Mińsku było nie 14-ście, lecz 17-ście zakonnic, bp A. W. zapłacił za to 500 rb. kary.[3]

4. W piśmie poufnem mster spr. wn. Wałujew w dniu 18 st. 1868 r. Nr. 1 pisze do jen. gbra wiln. Baranowa, co następuje: Bp rz.-kat. diecezji mińskiej w korespondencji swej, którą nadesłał do mnie, uskarża się, że już trzykrotnie płacił grzywnę po 500 rb. każdą. Pierwszy raz za jen. gbra Murawjewa za to, że przesłał do gbra mińsk. prośbę parafjan łoszyńskich (kościół ten obecnie skasowany), którzy zanoszą skargę, że Komisja, która przybyła do m. Łoszyna, przymuszała ich do przyjęcia prawosławia. Przytem biskup dodaje własny sąd o tej sprawie, że istotnie Komisja zmuszała, jak o tem jest mowa w skardze.[4] Drugi raz za jen. gbra Kaufmana za to, że w klasztorze u p.p. benedyktynek w Mińsku mieszkała z wiedzą biskupa i gbra zakonnica Anna Teodorowicz, która

[1] Gr. K. G. 1906 II Nr. 61 k. 26 i 27.

[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70 Dieło po raznym żałobam...

[3] K. Wiln. G. G. 1891 Nr. 375 k. 79 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 54.

[4] Ponieważ fakt ten jest w łączności z okólnikiem bpa S. Zwierowicza z 12 lut. 1902 r., wydanym przeciw szkołom cerkiewno parafjalnym, przeto umieszczamy go w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.

[5] Gr. K. G. 1902 II Nr. 208 k. 53.

[1] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1407 k. 3.

[2] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1301 k. 42 i n.

[3] K. Wiln. G. G., 1864 Nr. 1288.

[4] W źródłach, któremi rozporządzamy, nie możemy znaleźć miejscowości Łoszyn. W starych spisach parafij diecezji mińsk. są kaplice w Łozinie, par. Borysów i Łoszyna w parafji Koroleszczewicze. Dopis. autora.

przyjechała tu w sprawach majątkowych. Trzeci raz za powołanie do tymczasowych wykładów języka niemieckiego w seminarjum duchownem Wassercuga, zanim nadeszło zezwolenie gbra mińskiego.[1]

5. Gbr miński pisze 8 list. 1868 r. Nr. 1880 do jen. gbra wiln., jak następuje: Biskup A. W. to osobistość bardzo nieprawomyślna, jest pod dozorem policji za to, że należał do tajnego związku Petersburskiej Rz.-Kat Akademji pod mianem „Królestwo Baublisa",[2]

6. Po skasowaniu przez cesarza diecezji mińsk. biskup A. W. 23 sierp. 1869 r. przyjechał do Wilna, gdzie miejscowa kapituła katedralna oddała mu do użytku niezajęte mieszkanie biskupie przy ul. Zamkowej Nr. 8.[3] i [4]

7. 23 gr. 1869 r. biskup A. W. po tygodniowej chorobie umarł w 76-ym roku życia w Wilnie. Pogrzeb odprawił biskup sufragan kown. Aleksander Bereśniewicz. Biskup A. W. pochowany w Wilnie na Rossie w katakumbach pod główną kaplicą cmentarną, w której też na ścianie wewnętrznej od strony Lekcji ma wmurowaną tablicę marmurową.[5]

Na tablicy tej u góry widnieje herb bpa A. W., a pod herbem napis łaciński: D. O. M. Adamus Wojtkiewicz episcopus minscensis n. MDCCXCIII a. decembris XXIII servivit Domino in Sacerdotio LI ann. in episcopatu XIX annos vir aequitate animi, consilio, prudentia, pietate in suos omnium sibi conciliavit amorem et venerationem.[6]

777. Ks. Wojtkiewicz Aleksander. 1. Do gbra kown. 3 mar. 1869 r. Nr. 243 pisze p. o. nlka wojn. nowo-

[1] K. Wiln. G. G. 1868 Nr. 1619 k. 1 i 2.

[2] K. Wiln. G. G. O poriadkie proiznoszenja propowiedej I Nr. 1360 k. 198.

[3] i [4] Kościół Zamkowy, czyli Katedra Wileńska. Ks. Jan Kurczewski 1916 str. 517 i 518.

[5] Źródła, któreśmy badali, podają bardzo szczupłe wiadomości o bpie A. W., ostatnim w Mińsku aż do bpa Z. Łozińskiego. W tradycji wiln. o bpie A. W. krążą jakieś cienie, padające na jego osobę w stosunkach z rządem ros., ale nic z tego nie udało nam się wyłowić. Dopis. autora.

[6] Przy kaplicy, w której katakumbach pochowany jest bp A. W. na Rossie w Wilnie, stoi wieża, wybudowana przez D-ra Hilarego Radaszkiewicza. Dopis. autora.

aleksandrowskiego, że odnośnie do prefekta szkoły nowoaleksandrowskiej diakona A. W. nie może dać przychylnej opinji tem więcej, że diakon ten głosił w tutejszym kościele kazanie.

Wobec powyższej opinji gbr kown. 9 kw. 1869 r. Nr. 4117 powiadamia p. o. nlka wojn. pow. nowoaleksandrowsk., że nie zgadza się na wyświęcenie diakona A. W. na kapłana.[1]

2. Nlk wojn. nowoaleksandrowski 24 list. 1869 r. Nr. 163 zwraca się do gbra kown., że prefekt rz.-kat. szkół nowoaleksandrowskich diakon A. W., który przekroczył przepisy rządowe odnośnie do głoszenia kazań, jeszcze nie wyświęcony na kapłana, chociaż o to już wystąpiła władza duchowna, nie może nadal pozostawać prefektem. Diakon ten bowiem wszczepia w swoich uczniów nienawiść do prawosławia i w rozmowach swych zdradza, że jest zdolny budzić fanatyzm religijny w tych, na których ma wpływ religijny.[2]

3. Jako prob. par. Czekiszki, pow. i gbrnji kown., ksiądz A. W. w 1889 r. skazany był przez rządowe władze ros. na 3 lata klasztoru w Kretyndze za „wrogie ustosunkowanie się do języka ros."[3]

778. Ks. Wojtkiewicz Sylwester. Przełożony klasztoru franciszkań. w Grodnie w raporcie swym z 29 kw. 1889 r. Nr. 75 donosi do Konsystorza Wiln., że 6 czrw. 1889 r. kończy się termin sześcio-miesięcznej kary księdza S. W., wik. w Olkienikach, pow. trock., gbrnji wiln.[4]

779. Ks. Wołczacki Kazimierz. 1. 14 wrz. 1875 r. przybył ksiądz K. W. z Carskiego Sioła do par. Faszczew, pow. horygoreck., gbrnji mohyl., jako podejrzany o danie ślubu katolikowi z prawosławną. Gdy następnie i stamtąd wyjść musiał i próbował dostać się do diecezji wiln., jen., gbr wiln. 27 lut. 1879 r. Nr. 23 zawiadomił gbra wiln., że się nie zgadza na to przeniesienie.[5]

[1] A. M. Nowoaleksandrowski Nlk Wojn. 1868 Nr. 392 k. 9 i 10.

[2] Op. c. k. 115.

[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 68.

[4] Wiln. R. K. D. K. 1887 Nr. 315.

[5] K. Wiln. G. G. 1877 Nr. 321 k. 3, 4 i 11.

2. W 1886 r. za udział w nabożeństwie poza swoim kościołem bez pozwolenia władz rządowych ksiądz K. W., kapelan diecezji mohyl., zapłacił 50 rb. kary.[1]

780. Ks. Wołłowicz Wincenty. Gbr wiln. 19 kw. 1903 r. Nr. 6801 proponuje jen. gbrowi wiln., aby księdza W. W. pozbawić filji w Oranach, pow. trock., gbrnji wiln., i przenieść go na wikarjat za to, że 16 mar. b. r. odbył procesję kościelną po cmentarzu kościelnym.[2]

781. Ks. Wołowicz Dominik. Duchowny prawosł. Jan Korotkiewicz 3 czrw. 1864 r. Nr. 3229 donosi do witebsk. gbra, że ksiądz D. W., filjalista drysseński, powiatu siebiesk., gbrnji witebsk., ochrzcił Kazimierza i Stanisława, dzieci włościanina gminy tobołock., wsi Żownin Cyprjana, syna Ignacego, Skoworodki; Jana i Michalinę, córkę włościanina wsi Szwarów, gminy Justynjanów, Piotra Grygorjewa Jasiukiewicza.

Jen. gbr wiln. 21 czrw. 1864 r. Nr. 8016 nakazał przeprowadzić dochodzenie w powyższej sprawie.[3]

782. Ks. Wołonczewski Maciej Kazimierz, biskup żmudzki w Worniach, skąd wbrew prawu kanonicznemu rząd rosyjski w 1864 r. przeniósł go do Kowna.[4] [5] i [6]

---

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 38.

[2] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 45.

[3] K. Wiln. G. Gbra 1864 Nr. 1327 k. 10, 11, i 16.

[4] Jak często bywa, działalność kościelna biskupa M. K. W. była nieraz złączona z działalnością na rzecz Ojczyzny, fakta te jednak w swych następstwach tak są z sobą zazębione, że nie łatwo je wydzielić i zaliczyć do działalności za Kościół czy za Ojczyznę, dlatego wszystko, cośmy w archiwach znaleźli o biskupie M. K. W., podajemy na tem miejscu.

[5] O biskupie M. K. W. wyszły, o ile wiemy, 2 prace monograficzne. Postać to jednak w episkopacie katolickim tak wielka i działalność jej na rzecz Kościoła, Polski, Litwy i Żmudzi tak doniosła, że z pewnością historja doczeka się o nim nie jednej jeszcze pracy. Podług naszego zdania bp M. K. W. rozpoczyna w w. XIX szereg największych duchem biskupów i najpożyteczniejszych w swej działalności za Kościół i Ojczyznę. Za nim poszli: Szymański, Bereśniewicz, Sotkiewicz, Ruszkiewicz i inni.

[6] O walce biskupa M. K. W. z rządem ros. w różnych sprawach, między innemi o krzyże przydrożne, podane są szczegóły we Wstępie w paru rozdziałach, jak rozdz. XVI, str. 311.

1. To, co o biskupie M. K. W. znaleźliśmy w archiwach, podajemy w punktach kolejnych, przytaczając 1-e, co o nim mówi jeden z katalogów kown. jako o biskupie tamtejszym. Maciej III Kazimierz W. (Valancius, Valanciauscus) 1850—1875, Dr Teol., urodz. 1801 r. Opuściwszy Olsiady, najpierw mieszkał jako bp w Worniach, następnie w Kownie. Dla języka litewskiego wiele się przysłużył, Ojczyznę kochał, był pasterzem bardzo popularnym (tłumaczenie z języka łacińskiego. Dopis. autora) i 2-e, niektóre dane z jego życia podług ostatniej wydanej o nim monografji:

Maciej Kazimierz Wołonczewski, syn Michała i Anny małżonków Wołonczewskich, urodził się 17 lut. 1801 r. we wsi Miedsedzie.

Uczył się w Kalwarji Żmudzkiej w szkole o.o. dominikanów, gdzie ukończył sześć (6) klas. Wstąpił do stanu duchownego 1 wrz. 1822 r. Ukończył t. zw. Wielkie Seminarjum Wiln. w 1828 r. i 16 maja tegoż roku z rąk ks. bpa sufragana Tadeusza Kundzicza został wyświęcony na kapłana w katedralnym kościele wiln.

W tym samym roku 1 wrz. objął obowiązki kapelana-prefekta w szkole mozyrskiej. W 1834 r. Ksiądz Szymon Giedrajtis, administrator diecezji żmudzkiej, wyznaczył go na prefekta do gimnazjum w Krożach.

Od 1 wrz. 1840 r. został profesorem Akademji Duchownej Wileńskiej.

W roku 1845 wskutek choroby opuścił stanowisko profesora i powrócił na Żmudź i został rektorem seminarjum duchownego w Worniach. Obok zajęć rektorskich w Worniach pracował nad literaturą żmudzką, zaszczepiał w sercach alumnów miłość mowy rodzinnej, badał dzieje biskupstwa żmudzkiego. 10 paźdz. 1849 r. był prekonizowany na biskupa żmudzkiego, 24 lut. 1850 r. otrzymał w Petersburgu z rąk arcbpa Dmochowskiego sakrę biskupią. Współkonsekratorami byli: Ignacy Hołowiński, bp sufragan mohyl. i bp Wacław Żyliński, ordynarjusz wiln.

9 kwietnia odbył się biskupa M. K. W. ingres w Worniach, gdzie przebył do 3 gr. 1864 r. Były to ciężkie czasy zamieszek krajowych i chociaż roztropnie unikał spraw drażli-

wych, często jednak nakładano na niego rozmaite kary i kontrybucje pieniężne, których wypłacił 6.200 rb. (sześć tysięcy dwieście rb.). Często mu grożono wywiezieniem w głąb Rosji, ale do tego nie doszło. 3 gr. 1864 r. siedzibę bpią i biskupa z rozkazu carskiego z Worń przeniesiono do Kowna.

Umarł 17 (29) maja 1875 r. w Kownie.

Po dziś dzień imię bpa Macieja K. Wołonczewskiego mile jest wspominane na całej Żmudzi, jako gorliwego krzewiciela trzeźwości, wzorowego pasterza diecezji i gorącego, a rozumnego patrjotę litewskiego.

Znany też jest w literaturze litewskiej jako autor wielu dzieł historycznych i popularnych, pomiędzy innemi napisał biskup M. K. W.:

1. Żemajciu Wiskupiste, 2. Istorija Szwenta senojo istatimo, 1852 3. Istorija Naujojo istatimo, 1853 ir. 1868. 5. Pradżia ir iszsipletimas tikejimo kataliku, 1862. 6. Pamiętnik domowy 1873 r. 7. Wiadomość o czynnościach Pasterskich Bpa Macieja Wołonczewskiego. 8. Isz tamsybes veda kelias tejsibes. 9. Wargaj Bażniczios kataliku. 10. Sznekesis Kataliko su nekataliku i wiele opowiadań ludowych.

Przy dzisiejszym rozwoju języka litewskiego drukowane prace biskupa M. K. W. są cennym drogowskazem w wielu wypadkach dla literatów litewskich.

2. Gbr kown. 27 maja 1863 r. Nr. 68 przesyła do jen. gbra wiln. kopję listu pasterskiego, który biskup M. K. W. wydał w Worniach 29 mar. 1863 r. do wiernych diecezji i polecił przeczytać go z ambon we wszystkich kościołach. W liście tym biskup M. K. W. żąda codziennej od wszystkich modlitwy w celu uproszenia od Pana Boga, aby niepokój, który się rozpoczął w kraju, wyszedł na dobro tegoż kraju.[1]

3. Gbr kown. 15 paźdz. 1864 r. Nr. 13708 powiadamia jen. gbra wiln., że przesyła do jego kancelarji 500 rb., które wpłacił biskup M. K. W. jako karę za nielegalne pozwolenie, które wydał na budowę filji Wenusów w pow. nowoaleksandrowskim.[2]

[1] Kown. K. G. 1863 osobny Nr. 92 k. 1 i n.

[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 6 k. 152.

4. Jen. gbr wiln. 28 paźdz. 1864 r. Nr. 3413 wezwał do Wilna biskupa M. K. W. w sprawie, że w 1863 r. powstańcy dwa razy zabrali z Konsystorza w Worniach pieniądze; śledztwo zaś wykazało, że 11 maja 1863 r. było u biskupa M. K. W. 6 powstańców, których biskup przyjmował śniadaniem i ci z Konsystorza wzięli 350 rb.; 2-go zaś czrw. 1863 r. przyszli powstańcy do Worń w liczbie około 15-stu, jeden z nich był prawdopodobnie dowódcą, który rozmawiał z biskupem w ogrodzie. Część z nich poszła do Konsystorza i zabrała stamtąd 2 tysiące rb.

Po pierwszej bytności powstańców w Worniach, wik. worniański ks. Antoni Gargas prosił bpa o urlop, z którego miał skorzystać i jakoby odwiedzić swych krewnych; gdy zaś urlop ten uzyskał, udał się zaraz do partji powstańczej.

W tem wezwaniu biskupa M. K. W. do Kowna pośredniczył gbr kown., któremu wszakże bp 2 list. 1864 r. odpowiedział listownie, że wobec choroby, na którą zapadł 1 list. 1864 r., pojechać nie może.[1] i [2]

5. Jen. M-jew 25 st. 1865 r. Nr. 1073 wysyła polecenie do gbra kown. i kopję tego polecenia załącza dla kuratora wiln. okręgu naukow., żeby z biskupa M. K. W. ściągnąć 100 rb. kary za to, że przy naznaczaniu prefektów do zakładów naukowych nie przestrzega przepisów, które cesarz zatwierdził, tak zaś naznaczonego do szlacheckiej szkoły w Wiłkomierzu ks. Józefa Gabszewicza nakazuje zwolnić z tego stanowiska. Jednocześnie gbrowie mają przypomnieć wszystkim przełożonym diecezjalnym o sposobie załatwiania tych nominacyj.[3]

6. Jen. gbr wiln. 16 lut. 1865 r. Nr. 720 polecił gbrowi kown. ściągnąć z bpa M. K. W. 500 r. kary za to, że w wykazach par. raz wykreślił katolików ze spisu łohiszyńskiego, później znów ich tam wpisał.[4]

[1] K. Wiln. Wojn. G. 1864 Nr. 1445 O wyzowie... k. 2 i 8.

[2] Wyników tej sprawy akta, na które się powołujemy, nie podają. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 383 k. 17.

[4] K. Wiln. G. G. 1865 Nr. 1564 III k. 3.

7. Gbr kown. 25 lut. 1865 r. Nr. 6355 pisze do biskupa M. K. W., że, gdy zamykano Towarzystwa Dobroczynności w Rosjenach i Szawlach, znaleziono tam dwie książki do zapisywania w nich zbieranych ofiar na rzecz tych Towarzystw. W książkach tych wykryto zaświadczenia, które bp dawał nielegalnie. Za powyższe *nadużycie* jen. gbr wiln. nałożył po 100 rb. kary za każdą książkę i pieniądze te polecił przyłączyć do funduszu na rzecz ofiar powstania.[1]

Gbr kown. 18 mar. 1865 r. Nr. 7879 na skutek zarządzenia jen. gbra wiln. z 22 lut. 1865 r. Nr. 761 przesyła do jego kancelarji 200 rb., które ściągnął z biskupa M. K. W. za to, że nieprawidłowo zaświadczył dwie książki dla zbierania ofiar na zamknięte zakłady dobroczynne w Rosjenach i Szawlach.[2]

8. Jen. gbr wiln. skazał biskupa M. K. W. na 200 rb. kary za to, że wyświęcił Bartoszewskiego i Wawrasa. O karze tej doniósł bpowi gbr kown. 26 lut. 1865 r. Nr. 6428. Kwotę tę ściągnięto z majątku biskupiego w Worniach.[3]

Gbr kown. 3 mar. 1865 r. Nr. 6906 powiadamia jen. gbra wiln., że ponieważ biskup M. K. W. nie zapłacił 200 rb. kary za to, że wyświęcił na kapłanów Bartoszewskiego i Wawrasa, przeto sprawnik telszewski ściągnął te pieniądze na skutek rozporządzenia tegoż gbra z 27 lut. 1865 r. Nr. 617 z folwarku biskupiego z pod Worń.[4]

9. Gbr kown. 7 lip. 1865 r. Nr. 13267 przesyła 1000 rb. do kancelarji jen. gbra wiln., które w myśl zarządzenia tegoż jen. gbra z 22 maja 1865 r. Nr. 18 ściągnął z biskupa M. K. W. za to, że mimo zakazu jen. gbra odwiedził zakład wychowawczy w Kownie.[5]

10. Gbr kown. 27 list. 1865 r. Nr. 11745 zwraca się do bpa Wołoncz. z tem, że jen. gbr Kaufman nakazał odlitografowany z polecenia kuratora okręgu naukowego wiln. podręcznik dla

[1] Kown. Kons. 1861—1865. Rasztai...
[2] Op. c. k. 220.
[3] Op. c.
[4] Op. c. k. 209.
[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1863 spec. Nr. 6 k. 326.

dzieci szkolnych małego katechizmu i historji św. w języku ros. bezwzględnie przyjąć do wszystkich szkół parafjalnych ludowych i wiejskich w okręgu wiln. i religji rz. katol. bezwzględnie uczyć po ros. Tylko na Żmudzi tam, gdzie ludność nie zna dostatecznie języka ros., religję można wykładać po żmudzku, ale w każdym oddzielnym wypadku za pozwoleniem kuratora, który wyda decyzję, porozumiawszy się uprzednio z pośrednikiem sądowym. Dotąd, pisze dalej gbr, księża pod pretekstem nieznajomości języka ros. i pod pretekstem braku katechizmów w języku ros. nie chcieli wykładać religji po ros. dzieciom katolickim w szkołach ludowych. Żeby położyć kres temu nadużyciu, proszę W. Ekscelencję o zarządzenie, aby księża wykład tego przedmiotu prowadzili odtąd po ros., względnie po żmudzku w wypadkach, omówionych wyżej. Obecnie nie mogą się zastawiać brakiem podręcznika ros., bo jednocześnie z tem pismem wysyłam na ręce inspektorów szkół ludowych litografowane katechizmy po ros. dla każdej szkoły ludowej. Tytuł tej książki brzmi: Trumpas katekizmas. Wtedy bp Wołoncz. 8 czrw. 1866 r. Nr. 1087 wystąpił do władz rządowych z tem, że ludność nie posiada języka ros., prosi więc o ich zgodę, aby dla dzieci litewskich wykładano religję po litewsku, a dla żmudzkich po żmudzku. Na to gbr kown. 21 lip. 1866 r. Nr. 7556 odpowiada, że jen. gbr Kaufman, zwiedzając kraj, przekonał się osobiście, że dzieci po roku nauki szkolnej dostatecznie i na tyle posiadają język ros., że mogą religji uczyć się w tym języku.[1]

11. Wraz z całym Konsystorzem biskup M. K. W. był w 1865 r. pod Sądem Wojennym, którego wyrok rozpatrzył Cz. P. A-t i 18 list. 1865 r. postawił wniosek: Zważywszy zachowanie się bpa M. K. W. w czasie, gdy powstańcy dwukrotnie napadali na Konsystorz, który pozostaje pod jego bezpośrednim zarządem, a także sposób zachowania się bpa M. K. W. w czasie powstania, o czem szczegóły są w aktach Audytorjatu, a szczegóły te posiadają niezwykłą wagę w ogólnym biegu spraw w kraju, Cz. P. A. postanawia: niezależnie

[1] Kown. Kons. 1850—1875. Apie mokyklas...

od tej sprawy rzecz całą przedstawić do decyzji dowódcy wiln. okręgu wojennego.[1]

12. Jak doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln. 8 maja 1866 r. Nr. 4574 bp M. K. W. wpłacił 500 rb. kary, które jen. gbr Kaufman 13 gr. 1865 r. Nr. 3159 polecił z niego ściągnąć za to, że w 1862 r. nielegalnie pozwolił na wybudowanie kaplicy w miejscowości Sito, par. Dryświaty, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown.[2]

13. Czasowy Pol. A-t 31 gr. 1865 r. Nr. 4112 pisze do gbra kown.: Z doświadczenia wiemy, że bp Wołonczewski niejednokrotnie już w czynach swoich dowiódł swej nieprawomyślności politycznej. Wobec tego nie można polegać na jego poręczeniu odpowiedzialnem. Należy przypuszczać, że i w tym wypadku bp M. K. W. jest gotów przyjąć na swą odpowiedzialność wybór urzędników państwowych niby godnych zaufania, ale nie wykona tego, na co rząd liczy. Polecam przeto J. W. Panu, aby wydał zarządzenie, żeby bp M. K. W., zanim zamianuje jakiego urzędnika do swego Konsystorza, przedtem porozumiał się z J. W. Panem.

Oryginał tej odezwy podpisał: dowódca armji jen. Kaufman.[3]

14. Na skutek żądania jen. gbra wiln. z 12 sierp. 1866 r. Nr. 1065 gbr kown. 1 wrz. 1866 r. Nr. 9087 przesyła mu odezwę bpa Wołonczewskiego Nr. 1583, w której bp M. K. W. kategorycznie odmawia wydania zakazu procesyj... Sposoby, których używa duchowieństwo rz.-kat. w gbrnji kown., by przeciwstawić się zarządzeniom rządu, zwłaszcza bp M. K. W. i..., wymagają środków radykalnych tem więcej, że opór ten zamaskowany jest zewnętrzną karnością.

Bp, otrzymując formalne polecenia, aby wykonał jakieś zarządzenie rządu, stale zwleka, chcąc się doczekać tego, żeby to, czego rząd domaga się od duchowieństwa za jego pośrednictwem, księża wpierw otrzymali od nlków wojn. lub urzędników policji. Wtedy nakazy od bpa księża otrzymywaliby już później, a w tem mieliby dowód, że bp nie podziela tych czy innych środków, przez rząd stosowanych, zarządza je tylko przymuszony, a więc z konieczności.

[1] A. M. Ż. Wr. P. A. 1865 Nr. ks. 243 k. 1299—1317.
[2] K. Wiln. Wojn. G. 1865 Nr. 1379 k. 1 i n.
[3] Kanc. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1247 k. 4 i 5.

Podług mego przekonania, mówi dalej gbr kown., obecnie duchowieństwo rz.-kat., jeżeli zechcą biskupi, może wywołać powstanie w gbrnji kown. za kilka miesięcy, a nowe powstanie będzie więcej niebezpieczne, niż było pierwsze dlatego, że nie będzie to już występ księżowsko-szlachecki ale ogólno narodowy. Ludność wtedy będzie sądzić, że ma wojować w obronie wiary.[1]

15. W dzienniku sekretnej korespondencji, wchodzącej do kancelarji jen. gbra wiln. za 1867 r. pod Nr. porządkowym 7 z datą 16 st. 1867 r., jest wzmianka, że gbr kown. 30 gr. 1866 r. Nr. 250 wysłał do jen. gbra wiln. projekt usunięcia bpa M. K. W.[2]

16. Kiedy rząd ros. starał się wszystko rusyfikować, a w tym celu wydał między innemi zakaz, aby książki do nabożeństwa dla Litwinów drukować literami ros., bp M. K. W. w 1867 r. wystąpił do gbra kown., aby pozwolił druk ten uskutecznić czcionkami łacińskiemi. Gbr kown. 7 sierp. 1867 r. Nr. 3450 sprawę tę przedstawił do decyzji jen. gbrowi wiln., od którego otrzymał odpowiedź 24 tegoż m. i roku Nr. 1091, aby zawiadomił bpa M. K. W., że drukowanie modlitewników litewskich literami łacińskiemi jest zupełnie zbędne (izliszne) wobec wydanego zarządzenia, aby książki drukować czcionkami rosyjskiemi.[3]

17. Gbr kown. 28 sierp. 1867 r. Nr. 8488 pisze do jen. gbra wiln.: Czuję się w obowiązku powiedzieć, że w czasie mego trzyletniego urzędowania chyba ani jednego zarządzenia rządowego, wydanego do duchowieństwa rz. katol. dla ukrócenia jego antypaństwowej działalności, bp Wołonczewski nie przyjął bez protestu... Z tego względu już kilkakrotnie byłem zmuszony składać relacje o bpie Woł. jako o jednostce pod względem politycznym wyraźnie wrogiej. To zdanie

[1] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1349 k. 79—81.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1867 polit. 183.
[3] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1332 k. 5 i Kown. Kons. 1854—1870 Konkordatas...

utrzymuje się stale. Wszyscy kown. gubernatorzy w swoich sprawozdaniach, składanych cesarzowi, zawsze mówią o bpie Wołoncz. jako o zupełnie nieprawomyślnym i będącym pod dozorem policyjnym. Przeciwko niemu są zarzuty prawne o ważne przewinienia służbowe, jak np. polecenie, które dał swemu Konsystorzowi, by wysłał ukaz z tytułem księdza do jednego z duchownych, pozbawionego praw stanu i zesłanego do robót ciężkich.[1] Taki stosunek bpa Wołonczewskiego do administracji miejscowej napawa dziwną śmiałością i odwagą duchowieństwo, które odmawia posłuchu nawet wydawanym ukazom Konsystorza, a miejscową władzę cywilną i policyjną zmusza do żądania od podwładnych biskupowi księży zarządzeń, które im wydaje Konsystorz, o których oni nie wiedzą i nie mają polecenia je wykonywać. Nakładane na bpa M. K. W. grzywny nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Sprawa ta dałaby się załatwić jedynie drogą przeniesienia go do innej diecezji poza Kraj Północno Zachodni. Podpisał p. o. gbra wicegbr Lwow.[2]

18. 12 mar. 1868 r. Nr. 558 bp M. K. W. wystąpił z protestem do gbra kown., że uczniowie gimnazjum kown., katolicy, uczęszczają do cerkwi prawosł. na galowe nabożeństwa, na co bpowi nie wolno patrzeć obojętnie, bo to jest przeciwne zasadom wiary katolickiej. Na to 20 mar. 1868 r. Nr. 2830 gbr kown. odpowiada bpowi, że uczniowie nie przychodzą do cerkwi na nabożeństwo prawosławne lecz jedynie na modlitwę za dom panujący, co powinni robić nie tylko z tytułu wdzięczności, gdyż rząd kształci ich w gimnazjum, które utrzymuje, ale również ze względu na samą przyzwoitość. W całej Rosji nigdzie przełożeni nie protestowali przeciw temu mimo, że wszyscy przecież wiedzą o zasadach katolickich. Wobec powyższego, kończy gbr, nie mogę podzielać zdania Waszej Ekscelencji w tym przedmiocie i pozostaję przy swojem, że bywanie w tych warunkach uczniów w cerkwi nie jest wykroczeniem przeciw tolerancji religijnej.[3]

[1] Mowa o ks. Onufrym Jassewiczu. Dopis. autora.
[2] Kanc. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1349 k. 78 i 84.
[3] Kown. Kons. 1854—1870. Konkordatas...

19. Gbr kown. Oboleński 23 mar. 1870 r. Nr. 63 donosi między innemi do jen. gbra wiln.:

„Gdy bp M. K. W. dowiedział się, że księża jego diecezji Rubażewicz i Rubsza odprawili w swoich kościołach nabożeństwo w języku ros., zaraz 26 mar. 1869 r. wydał okólnik do wszystkich księży dziekanów następującej treści: „Sposób odprawiania służby Bożej, administrowania sakramentów, spełniania obrzędów, ceremonij, a także wszystkie formuły modlitewne są ściśle określone, nakazane i uświęcone kanonami Kościoła. Od tych świętych postanowień nikt z duchownych nie może odstępować, zmieniać je i samowolnie wprowadzać do nich coś nowego, przeciwnego prawom kościelnym. Na postępujących przeciwnie są przewidziane kary kościelne.

Te tylko przepisy i święte postanowienia można uznawać, wykonywać jako mające moc obowiązującą w nabożeństwach i obrzędach świętych, które ustanawia lub ogłasza władza duchowna.

Wobec tego nakazujemy Tobie i chcemy, aby to było polecone klerowi Twego dekanatu, żeby kościelne przepisy, dotyczące odprawiania służby Bożej, obrzędów i ceremonij, ściśle były wykonywane, żeby w dni galowe nabożeństwo odprawiane było podług wskazówek władzy kościelnej i aby nikt z księży nie ważył się wprowadzać ani w świątyni ani poza nią żadnych zmian w publicznych modłach i ceremonjach, których zwyczaj nie zna i których nie ogłosiła władza duchowna".

Na marginesie tej odezwy napis ołówkiem brzmi: „po otrzymaniu oznajmić o tem księżom ustnie".

„Myśl i znaczenie tej odezwy same przez się były wyraźne, ale, by wyjaśnić księżom, że ta odezwa była wystosowana w szczególności przeciw używaniu języka ros. w kazaniach i nabożeństwach, zaraz byli wysłani z Kowna do powiatów pod pretekstem spraw osobistych i rodzinnych: rektor seminarjum telszewsk. kanonik Hieronim Raczkowski i profesor tegoż seminarjum ks. Mieczysław Pallulon. Obydwaj tłumaczyli ustnie księżom, że odprawiający nabożeństwo po ros. za cesarza odłączają się od Kościoła.

„Na mocy zarządzenia b. jen. gbra hr. Baranowa z dnia 22 sierp. 1867 r. Nr. 1036 w każdorocznej rubryceli, która wychodzi pod okiem bpa, były zamieszczane modlitwy za dom panujący w tłumaczeniu również na język ros. W myśl powyższego w rubrycelach za lata 1868 i 1869 tekst modlitw rosyjski był wydrukowany zaraz po żmudzkim. Tymczasem w roczniku tej książki za 1870 r. z rozporządzenia bpa Wołonczewskiego tekst ros. został opuszczony, jak się zdaje, z tą myślą, aby księża nie mieli pokusy odprawiać tego nabożeństwa po rosyjsku.

„Z całą natarczywością prosiłem bpa, by wytłumaczył mi racje, dla których usunął te modlitwy w języku ros. i żądałem, aby bezzwłocznie wydrukował je teraz osobno i rozesłał jako dodatek do rubrycel, tymczasem mimo mego przypomnienia bp dotąd nie nadesłał mi odpowiedzi.

„Przy odezwie z 8 mar. 1870 r. Nr. 2811 J. W. Pan powiadomił mię, że do bpa Wołonczewskiego wysłano 744 trebników z językiem ros. dla rozdania ich duchowieństwu diecezji kown., ale wszystkie te książki leżą w pakach w Konsystorzu i prawdopodobnie nigdy nie będą rozdane, choć prosiłem bpa, by przyśpieszył wykonanie w tym względzie rozporządzenia J. W. Pana.

„Bp Wołonczewski nie zadawalnia się przeciwdziałaniem, by język ros. nie dostał się w diecezji telszewsk. do nabożeństw i do głoszenia słowa Bożego, ale nadto wszelkiemi siłami za pośrednictwem księży paraliżuje troskę rządu w kierunku szkół ludowych. Księży, którzy sumiennie wypełniają obowiązki prefektów i uczą religji po rosyjsku, biskup prześladuje. Jako przykład niech posłużą Janiszki. Ks. Bonifacy Wiłłowicz, wik. janiski, miał się wyrazić w towarzystwie Rosjan, że, gdy się dostanie do tamtejszej szkoły, będzie dzieci włościańskie uczył religji w języku ros. Zaraz o tem donieśli bpowi proboszcz tamtejszy ks. Łukasz Burzyński i jego kuzyn dziekan ks. Józef Rymkiewicz. Na skutek przedstawienia pośrednika sądowego i mego nacisku ksiądz B. W. faktycznie został tam prefektem i zaczął zaraz religji i pacierza uczyć po ros. Nadto, gdy się rozeszła wieść, że ci, którzy uczą się po rosyjsku, zostaną prawosławnymi, ksiądz B. W. w kościele przemawiał do parafjan, by temu nie wierzyli,

wskazując jako na przykład na siebie, że doskonale włada językiem ros., a jest tem, czem jest. Wtedy bp zaraz wezwał go do Kowna, zatrzymał go 11 dni na pokucie. Po powrocie z Kowna wskutek doznanych tam wstrząsów moralnych ksiądz B. W. zachorował i nie mógł chodzić do szkoły. Wtedy bp zaraz przysłał mu zwolnienie ze szkoły jako niewypełniającemu swych obowiązków.

„Z tego wszystkiego, co powiedziałem, łatwo można wywnioskować, jakich trudności należy się spodziewać i na przyszłość ze strony duchowieństwa rz. katol., dokąd żyć będzie bp Wołoncz., jak to przedwczesne wszelkie próby wprowadzenia języka ros. do nabożeństwa w diecezji telszewsk. i jakie rząd ma trudności w zwalczaniu ukrytych i jawnych intryg duchowieństwa, mającego na czele takiego bpa.

„Co się tyczy usunięcia z tegorocznej rubryceli diecezji telszewsk., a stało się to, w czem niemam żadnej wątpliwości, z całą rozwagą ze strony bpa, modlitw z rosyjskim tekstem za dom panujący, proponowałbym: a) nałożyć na bpa Wołoncz. 500 rb. kary, b) żądać, by rozesłał uzupełnienie tego braku w osobnej odbitce i c) zabronić mu na przyszłość drukowania nowej rubryceli bez uprzedniego jej przejrzenia przez kancelarję jen. gbra. Ten ostatni środek uważam za niezmiernie ważny, bo w rubrycelach bywają podawane różne wskazówki i zarządzenia, choć niełatwo dające się dostrzec, które jednak wymagają wyraźnych wyjaśnień ze strony biskupa".

Powyższe gbra Oboleńskiego zarzuty i żale jen. gbr 11 maja 1870 r. Nr. 108 przesłał do Departamentu Spr. Duch. Obc. W.

20. Gdy władze rządowe rosyjskie wykryły, że proboszczowie parafij: skorulsko-janowskiej i kejdańskiej, w pow. i gbrnji kown., prowadzą po polsku księgę z protokułami egzaminów przedślubnych, jen. gbr M-jew skazał ich po 100 rb. kary i polecił nałożyć grzywnę na członków Konsystorza telszewsk. Wykonując tę decyzję, p. o. gbra kown. wydał rozporządzenie ściągnąć z członków Konsystorza karę: Z przewodniczącego Konsystorza, którym był bp M. K. W. 100 rb... z reszty członków po 50 rb.

21. Jen. gbr wiln. pismem z 17 st. 1867 r. Nr. 69/2 zawiadamia gbra kown., że mimo starań bpa M. K. W. nie

może go uwolnić od kary pieniężnej zarówno jak i wyżej wymienionych osób.[1]

22. Na terenie Kuratórjum okręgu naukowego wiln. władze szkolne zaczęły szerzyć wśród młodzieży książki treści religijnej w języku rosyjskim. Wtedy bp Wołonczewski 15 kw. 1870 r. Nr. 780 wystąpił ze stanowczym protestem do kuratora tamtejszego okręgu w następującej odezwie: „Wiem, że w niektórych zakładach naukowych władze szkolne rozdają uczniom katolikom książki p. t. „Niedzielne i świąteczne czytania z ewangelistów", wydrukowane w języku ros. Ponieważ są to rzeczy niedopuszczalne i czytanie tej treści książek bez aprobaty kościelnej obciąża sumienia uczniów, proszę Pana, dla uniknięcia przykrych tarć, by wydał rozporządzenie, któreby wstrzymało rozdawanie tych książek".[2]

23. Na przedstawienie gbra kown. z 4 list. 1870 r. Nr. 352 jen. gbr wiln. 11 list. 1870 r. Nr. 171 zgodził się na grzywnę 500 rb., którą nałożono na bpa M. K. W. za to, że bez porozumienia się z władzami rządowemi wydelegował dominikanina Olszewskiego z Kalwarji, pow. telszewsk., gbrnji kown., do filji Borszczyce (należącej do tejże parafji Kalwarja. Dopis. autora).

24. Gdy rząd ros. narzucał w diecezji kown. kapelanom wojskowym trebniki ros., bp M. K. W. odpowiedział, że nowe wydania ksiąg liturgicznych w myśl bull papieży Piusa V, Klemensa VIII, Urbana VIII i Grzegorza XIV są niedopuszczane pod karami kościelnemi, gdyby do nich wprowadzano jakieś zmiany.

Wobec tego gbr kown. 24 kw 1871 r. Nr. 4324 zwraca się do bpa z *najpokorniejszą* prośbą, aby wskazał, jakie są zmiany w trebniku, wydanym w 1864 r. w języku ros., który na mocy rozkazu cesarskiego z 1868 r., aby rz. katol. księża nie używali języka polskiego przy spełnianiu posług religijnych wojskowym, został wysłany rzeczonym kapelanom.

Wskazane zmiany potrzebne będą, pisze gbr, dla przedstawienia ich mstrowi spr. wn. Nadmieniam przytem, że zmiana języka polskiego na ros. nie stanowi zmiany dogmatów ani obrzędów rz. katol. Najpokorniej więc proszę o rychłą odpowiedź.[1]

[1] Kanc. Wiln. G. Gbra 1866 Nr. 1452 k. 25.
[2] Kown. Kons. 1854—1870. Konkordatas...

25. Na to bp w długim referacie z 17 maja 1871 r. Nr. 818 odpowiada, że rytuał w ros. języku daleki jest od rytuału piotrkowskiego, wprowadzonego dla prowincji polskiej, wykazuje braki i dodaje, że dla nich właśnie jest niedopuszczalny. Dla tych względów nie mam prawa przyjąć tego rytuału ani go zalecić duchowieństwu.[2]

26. Od 1870 r. gwałtem kurator nauk. okr. wiln., chciał cenzury od bpa M. K. W. dla kalendarza, wydawanego dla Litwinów w języku ros. Bp zawsze się z tego wycofał.[3]

27. 9 czrw. 1877 r. Nr. 145 Konsystorz diecezji kown. wystąpił do władz rządowych z tem, że ziemianin Władysław Bereśniewicz zamierza ustawić na własny koszt w niszy katedry kown. biust swemu wujowi (diadi) bpowi Maciejowi Wołonczewskiemu. Na to 1 maja 1878 r. (blisko w rok czasu, uwaga autora) jen. gbr wiln. pisze do gbra kown., żeby dał odmowną odpowiedź w tej sprawie ze względu na okoliczności chwili.[4]

783. Ks. Wołonczewski Marcin. 1. W 1889 r., jak doniósł o tem gbr kown. do jen. gbra wiln. 12 paźdz. 1895 r. Nr. 13374, ksiądz M. W. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego sprawował w Radziwiliszkach, powiatu poniewiesk., gbrnji kown., czynności kościelne. Karę powyższą zarządził jen. gbr wiln. w odezwie swej do gbra kown., datowanej 7 paźdz. 1889 r. Nr. 1284.[5]

2. Gbr kown. 8 lut. 1899 r. Nr. 1758 doniósł do jen. gbra wiln., że prob. par. Szwekszniе, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., ksiądz M. W. w roku 1898 za zbieranie bez pozwolenia rządu funduszu na budowę nowego kościoła w Szwekszniach zgodnie z poleceniem jen. gbra z 5 czrw. 1898 r.

[1]—[3] Kown. Kons. 1854—1870. Konkordatas...
[4] K. Wiln. G. G. 1877 Nr. 431 k. 1 i 3.
[5] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 174 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 71 p. 30.

Nr. 2467 zapłacił 100 rb. kary i w tymże roku wystąpił na ambonie przeciw zabójstwu przez straż pograniczną 2-ch kontrabandzistów.[1]

3. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 6 księdza M. W., prob. par. Szwekszne, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., o kazanie, które wypowiedział nie podług myśli rządu.[2]

784. Ks. Wróblewski Józef. 1. Jen. gbr wiln. 16 lut. 1886 r. Nr. 234 polecił gbrowi wiln. ściągnąć 300 rb. kary z księdza J. W., prob. par. Żodziszki, pow. święciańsk., za to, że bez pozwolenia rządu zbierał od swych parafjan fundusz na odnowienie kościoła.[3]

2. Za zbieranie bez zezwolenia rządu funduszów na odnowienie kościoła parafjalnego księdza J. W., prob. par. Białystok, jen. gbr wiln. 6 lut. 1887 r. Nr. 234 skazał na 300 rb. kary.[4]

3. Gbr wiln. 6 lip. 1894 r. Nr. 1442 powiadamia bpa wiln., że mster spr. wn. zgodził się na ukaranie księdza J. W., wik. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na 2 lata klasztoru w Grodnie.[5]

4. W 1894 r. Nr. 31 władze rządowe wtrąciły księdza J. W., wik. z Holszan, do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.[6] W tymże 1894 r. była toczona jego sprawa o zwolnienie go z tego klasztoru.[7]

785. Ks. Wysocki Franciszek. Jen. gbr wiln. 28 gr. 1890 r. Nr. 1645 polecił gbrowi grodzień. stosownie do jego wniosku z 3 gr. 1890 r. Nr. 13072 nałożyć 50 rb. kary na księdza F. W., prob. par. Hoża, pow. i gbrnji grodzień., za to, że ochrzcił podług obrzędu Kościoła katolickiego dziecko,

[1] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 55.
[2] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 52.
[4] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 91.
[5] Wiln. Rz. K. Kons. 1894 Nr. 13. Nariad po żałobam...
[6] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[7] Ałfawit. polit. otd. 1896.

urodzone z *nielegalnego* związku Justyna Rutkowskiego, prawosławnego i Pauliny Żukowskiej, katoliczki.[1] i [2]

786. Ks. Wysocki Stanisław. 1. 2 mar. 1886 r. Nr. 1084 gbr grodzień. pisze do jen. gbra wiln., że osadzony w klasztorze franciszkanów w Grodnie ksiądz S. W., prob. par. Postawy, pow. wilejsk., gbrnji wiln., 26 gr. 1885 r. w szatach liturgicznych odprawiał Mszę św. przy bocznym ołtarzu tamtejszego kościoła zakonnego, gdy tymczasem wobec zarządzenia Mstwa Spr. Wn. nie wolno spełniać czynności kościelnych księżom, ukaranym za czyny przeciwrządowe. Sprawa poszła do Mstwa i Departament Spr. D. Obc. W. 11 lut. 1886 r. Nr. 652 odpowiedział, że księżom, zamkniętym w klasztorze, według zarządzenia ministerjalnego nie wolno odprawiać nabożeństw publicznych ani zaspakajać potrzeb religijnych.[3]

2. Do jen. gbra wiln. pisze gbr grodzień. 10 lut. 1887 r. Nr. 1238, że ksiądz S. W. otwarcie działa przeciw rządowi, o czem zawiadomiony mster spr. wn. polecił go zamknąć na przeciąg roku czasu w klasztorze franciszkańskim w Grodnie. Po skończonej tej karze ksiądz S. W. podług propozycji władzy diecezjalnej miał objąć probostwo w Drohiczynie, pow. bielsk., gbrnji grodzień., ale jen. gbr wiln. 27 lut. 1887 r. Nr. 929 odmówił na to swej zgody.[4]

3. W odezwie swej do jen. gbra wiln. 9 paźdz. 1887 r. wyjaśnia gbr wiln., że ksiądz S. W., naznaczony w kwietniu b. r. na wikarjusza do Starych Trok, skazany był na klasztor w Grodnie za sprzeciwianie się ślubom katolików z prawosł. i za to, że nie chciał spowiadać służących z domów prawosł.[5]

4. Trzy miał zarzuty w 1885 r. ksiądz S. W., prob. par. Postawy, pow. wilejsk., gbrnji wiln., z racji swej działalności duszpasterskiej, a mianowicie a), że zachęcał osoby, żyjące

[1] Gr. K. G. 1889 I Nr. 334 k. 19.
[2] Chodziło o małżeństwo zawarte potajemnie, bo Justyn Rutkowski czuł się katolikiem, a rząd ros. uważał go za prawosławnego. Dopis. autora.
[3] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 884 k. 14.
[4] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 53 i n.
[5] Op. c. k. 272 i n. i Wiln. Rz. K. Kons. 1884 i 1885 Nr. 217.

w małżeństwie mieszanem (katolicka strona i prawosławna), aby uczęszczały na nabożeństwa do kościoła katolickiego, b), że odmówił spowiedzi służącej, która pracowała w domu prawosławnym i c), że nie wydał świadectwa przedślubnego dla osoby, która wstępowała w związek małżeński z wyznawcą prawosławia.[1]

787. Ks. Wyszyński Bohdan. 1. Pismem z dnia 9 sierp. 1893 r. Nr. 1940 powiadomił gbr wiln. bpa wiln., że jen. gbr wiln. ukarał księdza B. W., prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., grzywną w sumie 100 rb. za to, że urządził procesję dookoła kościoła bez uprzedniego na to zezwolenia władz rządowych.[2]

2. Bp wiln. 30 gr. 1894 r. Nr. 2589 powiadamia swój Konsystorz, że rząd (ros. dopis. autora) skazał księdza B. W., prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., na lat pięć wygnania do gbrnji estlandzkiej za przestępstwa przeciwpaństwowe.[3] i [4]

3. W 1893 r. ksiądz B. W. był badany w sprawie swych wystąpień antyrządowych, wskutek czego był pod tajnym dozorem i miał zabronione opuszczanie parafji bez pozwolenia urzędu żandarmskiego na pow. oszmiański i wilejski.[5]

4. Gbr grodzień. 7 paźdz. 1896 r. Nr. 10555 pisze do jen. gbra wiln., jak następuje: Były prob. par. Holszany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz B. W. w 1893 r. zapłacił 100 rb. kary za urządzanie procesji, w tymże 1893 r. za przestępstwo państwowe był oddany pod szczególniejszą obserwację policji i nie wolno mu było wydalać się z parafji bez wiedzy żandarmerji. Następnie był badany przez urzędy żandarmeryjne: lubelski i janowski, gbrnji lubelskiej, jako członek stowarzyszenia księży, zorganizowanego w petersburskiej Akademji Duchownej w 1890 r., którego celem było urządzanie tajnych zjazdów dla omawiania spraw o charakterze antypaństwowym. Za to przestępstwo na mocy rozkazu cesarskiego z 1894 r. był wysłany do gbrnji estlandzk. pod dozór policji na lat 5, a na mocy takiegoż rozkazu z 27 czrw. 1896 r. był zwolniony z jawnego dozoru policji i uzyskał prawo powrotu do diecezji wiln. 12 paźdz. 1896 r. Nr. 4388 jen. gbr. wiln. pisze do gbra wiln., że uchyla nominację księdza B. W. na prob. w Ciechanowcu, pow. bielsk., gbrnji wiln.[1]

[1] K. Wiln. G. G. 1884 Nr. 875 k 6.

[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 III. Nariad o żałobach..., Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 192 i Gr. K. G. 1896 I Nr. 211 k. 2 i 3.

[3] Kons. Metr. Wiln. Akta pers. księdza B. W. i Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.

[4] Chodziło o podpisanie deklaracji koleżeńskiej w akademji petersb. Szczegóły tej sprawy podaliśmy w 1-ej części naszych „Bojowników" przy nazwiskach księży: Paweł Frelek, Jan Prawda i Stanisław Senko, str. 325, 350 i 365. Dopis. autora.

[5] Gr. K. G. 1907 II Nr. 13 k. 45—47.

788. Ks. Zaborowski Ignacy. W alfabetycznym wykazie osób, będących pod śledztwem od 14 maja 1863 r. do 1 sierp. 1864 r. w Słuckiej Komisji Śledczej, wymieniony jest ksiądz I. Z., syn Jerzego, którego rząd ros. pociągał do odpowiedzialności za kazanie, wygłoszone w Nowy Rok w kościele słuckim, gbrnji mińskiej.[2]

789. Ks. Zagórski Bonawentura. 1. Gbr wiln. 28 wrz. 1871 r. Nr. 2640 donosi do zarządzającego diecezją wiln., że prob. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., nawrócił (sowratił) prawosławnych na katolicyzm w pow. wilejsk., przeto musi być natychmiast usunięty ze swego stanowiska, przyjechać do Wilna i tu ma pozostać aż do ukończenia śledztwa.[3]

2. Sekretarz Litewskiego Konsystorza Duchownego (prawosławnego, dopis. autora) 29 wrz. 1871 r. Nr. 90 wysłał takie wiadomości prokuratorowi światejsz. synodu: Błagoczynnyj (rodzaj dziekana w kościele katol. Dopis. autora). radoszkowicki na pow. wilejski w raporcie swym z 8 wrz. 1871 r. Nr. 152 donosi do Konsystorza, że adm. par. Olkowicze, pow. wilejsk., gbrnji wiln., ksiądz B. Z. spowiada wszystkich, którzy od 1866 r. przyjęli prawosławie nawet takich, którzy byli u spowiedzi u duchownego prawosł., chrzci dzieci takich rodziców, którzy przyłączyli się do prawosławia. W ciągu 2-ch

[1] K. Wiln. G. G. 1896 Nr. 361 k. 279 i 281.

[2] A. M. Słucka Kom. Śl. 1863 Nr. 1 k. 5.

[3] Wiln. R. K. D. K. 1871 Nr. 43.

miesięcy t. j. od chwili objęcia obecnego swego stanowiska oderwał od cerkwi prawosł. do tysiąca dusz. Gdy przybył do Olkowicz, publicznie tak się wypowiedział z ambony: „Wszyscy, którzy przyjęli prawosławie, niech przychodzą do mnie do spowiedzi. Wiem, co mnie czeka, ale jestem już stary, moja sprawa już skończona".

3. Gbr wiln. 19 list. 1871 r. Nr. 3148 pisze do jen. gbra wiln., że sprawnik pow. wilejsk. badał nielegalny sposób postępowania księdza B. Z. Akta te przejrzałem i 27 wrz. b. r. Nr. 2639 przesłałem je do Wiln. Izby Sądu Karnego i Cywilnego, a jednocześnie za Nr. 2640 zwróciłem się do zarządzającego rz.-kat. wiln. diecezją, aby usunął księdza B. Z. ze stanowiska proboszcza i zobowiązał go do zamieszkania w m. Wilejce aż do ukończenia śledztwa, a sprawnikowi wilejsk. poleciłem Nr. 2642, aby urządził nad nim dozór policyjny.[1]

790. Ks. Zagórski Tadeusz. 1. Gbr wiln. 30 st. 1895 r. Nr. 201 powiadomił jen. gbra wiln., że prob. par. Korwie, pow. i gbrnji wiln., ksiądz T. Z. w 1887 r. był pociągany do odpowiedzialności o to, że wydał świadectwo przedślubne włościaninowi *prawosławnemu*, który zamierzał wziąć ślub w kościele katolickim. Ksiądz T. Z. otrzymał napomnienie od władz rządowych za brak rozwagi przy załatwianiu tej czynności.[2]

2. Na skutek decyzji jen. gbra wiln. z 16 czrw. 1900 r. Nr. 1184 ksiądz T. Z., prob. par. Bieniakonie, pow. lidzk., gbrnji wiln., zapłacił 200 rb. kary za to, że w czasie procesji na pogrzebie szlachcica Gonwalta były śpiewy religijne w języku polskim.[3]

791. Ks. Zagrakalis Kazimierz. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 34 księdza K. Z., filjalisty z Pojurza, par. Chwejdany, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., o to, że postawił ołtarz w swem mieszkaniu bez pozwolenia władz rządowych.[4]

[1] K. Wiln. G. G. 1871 Nr 1291 k. 2, 4 i 5.
[2] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 34.
[3] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 64 i 65.
[4] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

792. Ks. Zauściński Bronisław. Jen. gbr wiln. 16 lut. 1887 r. Nr. 208 polecił gbrowi grodzień., aby udzielił surowego napomnienia księdzu B. Z., proboszczowi grodzień. par. pobernadyńskiej, a zarazem prefektowi w gimnazjach miejscowych, za to, że z uporem nie chce uznawać władzy dziekana grodzień. ks. Jana Małyszewicza i nie przyjmuje od niego żadnej korespondencji.[1] Nadto, kończy jen. gbr, księdza B. Z. należy ostrzec, że, jeżeli nadal będzie sobie pozwalał na takie nieprzystojne (nebłagowidnyje) czyny, to zostanie momentalnie usunięty ze stanowiska prefekta obydwóch gimnazjów.[2]

793. Ks. Zawkiewicz Antoni. 1. Będąc prob. par. Retów, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., w 1884 r. ksiądz A. Z. zapłacił 25 rb. kary za to, że bez pozwolenia władz rządowych zaprosił na odpust ks. Józefa Wenckusa z Kul, pow. telszewsk., gbrnji kown.[3]

2. Jako prob. par. Retów, diecezji kown., w 1893 r. ksiądz A. Z. miał z rządem zatarg o to, że bez pozwolenia władz państwowych dał nowe drzwi w ogrodzeniu cmentarza.[4]

794. Ks. Zdanowicz Ludwik. Kapituła wiln. 29 mar. 1866 r. wybrała na swego prezesa ks. Aleksandra Ważyńskiego, o którym, powiadamiając o tem, ujemnie napisał gbr wiln. do jen. gbra wiln. Ten ostatni polecił z księdza L. Z. ściągnąć 100 rb. kary, a Kapitule — wybrać kogo innego na swego prezesa. Szczegóły tego faktu i jego sygnatura są podane w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: Ks. Aleksander Ważyński.

795. Ks. Zdzitowiecki Benedykt. Podług raportu, który nadesłał sprawnik pow. grodzień. do gbra grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021, ksiądz B. Z., filjalista z Kraśnika, pow. i gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika (tj. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[5]

[1] Ks. Jan Małyszewicz był wówczas w suspensie i w ekskomunice, które na niego nałożył bp K. Hryniewicki. Dopis. autora.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 53.
[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 35.
[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 192.
[5] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 34 p. 6.

796. Ks. Zienkiewicz Józef. Wobec projektowanych przenosin księdza J. Z. z parafji Wiksznie, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., do parafji Kryniczyn, pow. poniewiesk., gbrnji kown., gbr kown. 16 mar. 1894 r. Nr. 3251 przesyła o nim opinję do jen. gbra wiln.: 1) W 1887 r. odprawił uroczyste nabożeństwo w Krożach bez zezwolenia władz rządowych, za co zapłacił 10 rb. kary, 2) jego polityczna prawomyślność jest bardzo podejrzana wobec ujawnianych przezeń niechęci do wszystkiego, co rosyjskie i prawosławne.[1]

797. Ks. Zimkus Jerzy. 1. Będąc wik. par. Zabłudów, pow. białostock., gbrnji grodzień., ksiądz J. Z. gromadził w swojem mieszkaniu dzieci i uczył je katechizmu po polsku. Po tem doniesieniu jen. gbr 16 lut. 1887 r. Nr. 222 zgadza się wprawdzie na nominację księdza J. Z. na wikarjat do Białegostoku, ale z warunkiem surowej nad nim obserwacji i że nie będzie mógł wykładać religji w języku polskim.[2]

Gbr grodzień. 31 sierp. 1887 r. Nr. 8035 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz J. Z., wik. białostocki, miał kazanie w Zabłudowie, w tymże powiecie.[3]

2. Jen. gbr wiln. Orżewski skazał księdza J. Z., prob. par. Szyrwinty, pow. i gbrnji wiln., na 100 rb. kary za to, że urządził sumę z asystą 2-ch kleryków: Bolesława Sperskiego i Wiktora Białłozora, spędzających u niego wakacje, a kleryków tych nakazał usunąć z seminarjum. Obronił ich biskup Audziewicz.[4]

3. W doniesieniu swem pod datą 31 st. 1904 r. Nr. 2218 gbr kown. powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz J. Z. za samowolny podział cmentarza grzebalnego dla katolików i prawosł. 15 gr. 1902 r. Nr. 761 zdegradowany został z probostwa na wikarjat, — że w 1893 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że pozwolił

[1] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 53 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 58.

[2] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 46 i 50.

[3] Op. c. k. 213.

[4] Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G 1893 Nr. 192, Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 III. Nariad o żałobach..., K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 64 i 65 i A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 9 p. 3 i str. 15.

alumnowi seminarjum wykonywać obrzędy kościelne,—w 1895 r. znów zapłacił 100 rb. kary za to, że bez pozwolenia rządowego odprawił nabożeństwo w kaplicy w Szeszołce.[1]

798. Ks. Zimnoch Antoni. Kiedy władze policyjne ros. wyławiały katalog diecezji wiln. za rok 1885, w którym bp Hryniewicki, nie mogąc inaczej zakończyć sprawy z wykolejonymi księżmi: Janem Małyszewiczem z Grodna i Aleksandrem Kopciehowiczem z Wilna, (którym rząd sprzyjał), czerwonym atramentem napisał na ich nazwiskach: pozbawiony godności kapłańskiej i wykluczony z Kościoła (liszen duchownago sana i otrieszen ot cerkwi), ksiądz A. Z., prob. w Różance, pow. lidz. kartki te zniszczył. Za to rząd skazał go na 25 rb. kary.[2]

799. Ks. Znośko Andrzej. Gdy w 1892 r. ksiądz A. Z., filjalista z Małych Solecznik, parafji Soleczniki, pow. lidzk., gbrnji wiln., poświęcił obraz w urzędzie gminnym w Solecznikach, rząd wytoczył mu o to sprawę (Nr. 12).[3]

800. Ks. Zorys Jan. 1. Jako wik. par. Zawierz, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., ksiądz J. Z. w 1893 r. miał z rządem zatargi o to, że nie pozwalał na małżeństwa mieszane.[4]

2. Gbr kown. powiadamia 4 st. 1904 r. jen. gbra wiln., że ksiądz J. Z. w 1897 r. był oskarżony o samowolne porządkowanie kościoła w parafji Smołwy, pow. nowoaleksandrowsk., gbrnji kown., o czem poszło przedstawienie do mstra spr. wn., ale odpowiedź nie nadeszła.[5]

801. Ks. Zwierko Aleksander. Pośrednik sądowy 1-go rejonu pow. grodzień. 16 st. 1903 r. Nr. 96 powiadamia *sekretnie* gbra grodzień., odpowiadając mu na jego odezwę z 25 list. 1902 r. Nr. 4385, że ksiądz A. Z., kapelan w Dru-

[1] K. Wiln. G. G. 1904 Nr. 250 k 103.

[2] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 19 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 29.

[3] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1892 Nr. 152.

[4] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

[5] K. Wiln. G. G. 1904 Nr. 250 k. 1.

skiennikach, pow. i gbrnji grodzień., zabronił tamtejszym parafjanom posyłać dzieci do szkoły cerkiewno parafjalnej w Druskiennikach, a tamtejszy duchowny prawosławny 7 st. 1903 r. Nr. 4 pisze *sekretnie* do tegoż pośrednika sądowego, że ksiądz A. Z. zabrania dziewczynkom, katoliczkom uczęszczać do miejscowej szkoły cerkiewno parafjalnej.[1]

802. Ks. Zwierowicz Stefan, Aleksander, późniejszy bp. wileński i sandomierski, herbu Ancuta. Urodz. w 1842 r. w Wyrozębach, ziemi lubelskiej, pierwsze nauki pobierał w Drohiczynie, pow. bielsk., gbrnji grodzień., następnie skończył 7-mio klasowe gimnazjum w Białymstoku 1861 r., poczem przechodził kurs nauk w seminarjum duchownem w Wilnie (1861—1866), wreszcie w akademji duchownej petersburskiej (1866—1870), otrzymał stopień M. św. T. W czasie studjów akademickich 2 gr. 1869 r. został kapłanem, wyświęcony w tamtejszej kaplicy. Od 17 lip. 1870 r. pracował jako wikarjusz przy parafji pobernadyńskiej w Wilnie, skąd władza diecezjalna zabrała go na profesora seminarjum wiln. 20 list. 1870 r., gdzie wykładał Historję Kościoła, Teologję Moralną, Pismo św. i Prawo Kanoniczne. Jednocześnie od 2 kw. 1877 r. do 28 wrz. 1878 r. był prefektem w progimnazjum wiln., 18 sierp. 1878 r. został członkiem Komitetu egzaminacyjnego przy wiln. okręgu naukowym. Będąc profesorem seminarjum, 31 sierp. 1878 r. zostaje jego inspektorem, a od 7 czrw. 1882 r. p. o. rektora do 2 sierp. 1883 r., od 2 sierp. tegoż 1883 r. do 12 st. 1887 r. prob. par. św. Rafała w Wilnie i od 2 wrz. 1883 r. do 12 st. 1887 r. dziekanem miasta Wilna. W tym samym czasie był kapelanem oddziałów wojskowych garnizonu wiln. (1884—1886).

Gbr wiln. 8 paźdz. 1886 r. Nr. 2266 powiadamia jen. gbra wiln., że ksiądz S. A. Z., jako prob. par. św. Rafała w Wilnie, był pod śledztwem o to, że dał ślub katolicki włościaninowi prawosławnemu, ale do gbrnji nie nadeszła wiadomość o wyniku tego śledztwa.[2]

13 gr. 1886 r. został rektorem seminarjum duchownego w Wilnie i był nim aż do chwili, kiedy ujął w swe ręce rządy

[1] K. G. G. 1902 II Nr. 208 k. 34 i 35.
[2] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 903 k. 1.

diecezji wiln. W 1878 r. odznaczony był kanonją honorową wiln., a w maju 1887 r. powołany do grona kapituły wiln. Po śmierci adm. bpa Zdanowicza Kapituła wiln. obrała go na swego wikarjusza (przez rząd zatwierdzony 16 st. 1897 r.) i w tymże roku Papież Leon XIII 21 lip. prekonizuje go na bpa wiln. Konsekracja odbyła się 16 list. 1897 r. w Petersburgu. Konsekratorem był bp żmudzki Pallulon, współkonsekratorami bp sejneński Antoni Baranowski i sufragan łucko żytomierski Bolesław Kłopotowski.[1] i [2] Ingres do katedry wiln. odbył się w I niedz. Adwentu. „Biskup, składa raport policja, przyjechał do katedry z domu biskupiego w powozie zakrytym".

Już jako wikarjusz kapitulny ksiądz S. A. Z. występował do rządu ros. w obronie praw, należnych Kościołowi, przedstawiając mu te trudności, które hamują normalny bieg życia kościelnego. W tym też celu 20 lut. 1897 r. wystosował do dyrektora departamentu spr. duch. obc. wyznań rodzaj memorandum, w którym przypomina rządowi, że w czasie powstania styczniowego była przerwa w wychowywaniu nowych kapłanów i przez 10 lat nie przyjmowano do seminarjum wiln. wcale alumnów, co jest powodem, że dotąd liczba duchowieństwa nie może wystarczyć na potrzeby diecezji. Ten stan rzeczy wymaga często szybkiej decyzji w przenoszeniu przynajmniej księży wikarych, tymczasem obecnie w każdym wypadku trzeba oczekiwać na zgodę rządu. Gdy zaś zdarzy się potrzeba, czy konieczność unieszkodliwienia zdrożnego kapłana, usunięcia go ze stanowiska i wysłania do klasztoru, władza duchowna skrępowana jest warunkiem, że rząd musi na to się zgodzić. Dalej porusza sprawę przywrócenia śpiewów w czasie pogrzebów, które dotąd odbywają się w ciszy.[3] Upomina się, aby rząd dopuszczał do stanowisk kościelnych

[1] Wiln. Rz. K. D. Kons. Nariad bumagam episk. Zwierowicza.
[2] Dziwna rzecz, że cokolwiek weźmie się do ręki drukowanego z zakresu życiorysu księdza S. Z., wszędzie się spotyka różnice i odchylenia w datach. Nasze dane wzięte są ze źródła wskazanego. Dopis. autora.
[3] Zakaz śpiewów w czasie pogrzebu na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie nie tylko był skrępowaniem modlitwy publicznej, ale wywoływał dla wiernych przykre zestawienie z pogrzebami prawosławnych, które odbywały się z całą paradą i z pięknym śpiewem wschodnim. Dopis. autora.

kapłanów, którym skończyła się kara, jaka ich spotkała z ręki władz państwowych, skazująca na klasztor lub zesłanie.[1] Uskarża się na trudności, z któremi walczyć musi władza diecezjalna przy mianowaniu księży prefektów. Wreszcie wspomina, że wśród młodzieży szkolnej szerzy się literaturę bezbarwną (indeferentną)...

Utarczki z rządem powiększają się, gdy ksiądz S. A. Z. został biskupem diecezjalnym. Żadna kategorja spraw nie przechodziła z rządem gładko. Wszystko trzeba było wywalczyć. Bp Zwierowicz zyskał prawo stawiania przydrożnych krzyżów, budowy świątyń nowych i restaurowania starych.[2]

W początkach 1898 r. bp Zwierowicz donosi do gbra, że jest w zamiarze odbyć wizyty pasterskie w powiatach oszmiańsk. i wilejsk. Na to gbr wiln. 5 maja 1898 r. Nr. 3959 odpowiada, że jen. gbr Trockij ma w pamięci dawne objazdy biskupów w 1891 r. w pow. trock. i w 1893 r. w pow. lidzk., w czasie których ludność występowała uroczyście z zapalonemi świecami, ze śpiewami i t. p. manifestacjami, co wychodzi poza obręb właściwych ceremonij obrzędowych. Wobec tego tenże jen. gbr prosi, 1-e, aby bp przez dziekanów i duchowieństwo parafjalne, które samo w głównej mierze powoduje tego rodzaju uroczystości, usunął te dodatki i polecił stosować się do obowiązującego postanowienia, które wydał w tym przedmiocie jen. gbr Kachanow 15 sierp. 1889 r., 2-e, aby bp unikał nocnych odwiedzin kościołów.[3] Wreszcie jen.

[1] Takich bezczynnych księży przez długie lata niemal zawsze bywało po kilkunastu w diecezji. Dopis. autora.

[2] A. Aut. XXVI.

[3] Diecezji wiln. rząd ros. strzegł wyjątkowo czujnie, gdyż na jej terytorjum dawniej było kilka diecezij unickich, które siłą i sztuczkami zostały sprawosławione. To wytworzyło tak zw. opornych (uporstwujuszczich) t. j. takich, którzy nie chcieli korzystać z posług religijnych w cerkwiach prawosławnych, natomiast wyzyskiwali każdą okazję, by, rozumie się potajemnie, przyjmować sakramenta św. z rąk kapłanów i, gdzie się udało, uczestniczyć w nabożeństwach katolickich. Taką okazję nastręczały wizyty pasterskie, w czasie których nawet przy świetle dziennem nie wszystko udawało się policji wyśledzić, a tembardziej gdy bp był w kościele wieczorem. Wtedy kapłani wśród ścisku wiernych i w różnych zakamarkach łatwiej bezkarnie wyspowiadali niejednego unitę. Dopis. autora.

gbr zgadza się na to, aby oprócz dziekana, stale towarzyszących w objazdach biskupich dwóch kapłanów i 2 alumnów seminarjum, przyjeżdżało do każdej wizytowanej parafji 6 księży do pomocy w posługach duchownych.[1]

Bp Zw. rozpoczął wizytację. Jego spokojna ale prawdziwie apostolska praca, która za zadanie miała zjednywanie i podnoszenie dusz do Pana Boga, (co wierni wyczuwają łatwo), ściągała tłumy do kościołów, których szczupła garstka kapłanów nie była w stanie obsłużyć. Wtedy bp, mając na uwadze tę rozpacz ludu niewyspowiadanego i niewybierzmowanego, 1 czrw. 1898 r. Nr. 1267 wystąpił do władz rządowych, aby nie ograniczały liczby duchowieństwa w czasie objazdów parafij przez biskupa. Na to jen. gbr wiln. za pośrednictwem gbra wiln. odpowiedział zaraz w tym miesiącu, że w 1893 r. wszędzie wystarczało 4 księży do asysty bpowi i do posług. Teraz ma prawo przyjeżdżać 6-ściu. Jeżeli jednak jest konieczność, to jen. gbr się zgadza, aby oprócz 2-ch z Wilna, towarzyszących bpowi stale, przyjezdnych było jeszcze ośmiu.[2] i [3] Kiedy jednak w czasie wizyt pasterskich, które bp Zwierowicz rozpoczął 28 maja 1898 r. w pow. oszmiańsk., przyjmowano go uroczyście, wtedy jen. gbr wiln. przysłał doń wkrótce papier za Nr. 1149, w którym pisze, że mimo przypomnienia, które w tym względzie wystosował do bpa za pośrednictwem gbra Czepielewskiego i mimo zarządzenia, które bp, jak mu wiadomo, wydał do duchowieństwa, znów powtórzyły się dawne uroczystości, wywoływane przez samo duchowieństwo. Sami księża, pisze jen. gbr, podsuwają myśli w tym kierunku przez służbę kościelną, a wobec policji tłumaczą się, że parafjanie nie chcą w tym względzie nikogo słuchać. Widząc w tem niekarne zachowanie się duchowieństwa i godne potępienia, a jednocześnie nie chcąc na ten raz stosować kar administracyjnych, raz jeszcze, kończy jen. gbr, zwracam się, aby Wasza Ekscelencja wydał w tym przedmiocie kate-

[1] Wiln. Rz. K. D. Kons. Nariad bumagam ep. Zwierowicza, k. 50 i 51.

[2] Op. c. k. 53 i 56.

[3] Była to wielka zdobycz w rozwoju pracy biskupiej. Dopis. autora.

goryczne zarządzenie i uwolnił mnie od przykrej konieczności nakładania kar administracyjnych.[1]

Bp. Zw. skorzystał z tej okazji i odpowiedział, jak się zapatruje na te zewnętrzne objawy czci, że ich mianowicie nie lekceważy, ale ich za istotę rzeczy nie uważa i znów powraca do tego, że liczba kapłanów, dotychczas dozwolona w czasie wizyt pasterskich, stanowczo jest za małą dla niego pomocą. Trzykrotnie pisze bp w tej materji.[2] Wtedy jen. gbr 6 sierp. 1898 r. Nr. 1540 wyraża swą zgodę na 12 oprócz dziekana i towarzyszących kapłanów z Wilna.[3]

12 maja 1899 r. Nr. 4627 jen. gbr znów zwraca się z odezwą do bpa Zw., kiedy miał zwiedzać parafje pow. oszmiańsk. i prosi go już nie tylko o to, aby nie dopuścił do zewnętrznych poza kościołami uroczystości, ale żeby zgóry użył takich środków, żeby nikt z prawosławnych i nawróconych na prawosławie, a dziś należących do „opornych", nie korzystał w czasie wizyt pasterskich z sakramentów w kościele katol.[4]

W trzecim roku swego pasterzowania bp Zw. ciężko zaniemógł. Lekarze orzekli, że koniecznym jest wyjazd w celach kuracyjnych za granicę. Po długich staraniach nadeszło pozwolenie i bp wyjechał na pół roku. Po kuracji odwiedził wtedy Lourdes i pojechał do Włoch, gdzie pokrzepił swego ducha w Loretto, Assyżu, Padwie. Celem wszakże jego pobytu we Włoszech był Rzym, był Ojciec św., któremu żaden bp wiln., podobno od rozbiorów ojczyzny, nie zdawał osobiście sprawozdania ze stanu diecezji. Bp Zwierowicz dwukrotnie miał audiencję u Leona XIII. Ojcu św. przedstawił sprawozdanie z diecezji w drukowanem słowie.

Ponieważ znaleźliśmy, szukając we wszystkich archiwach krajowych, jedyny egzemplarz tego sprawozdania, dlatego czujemy potrzebę główną jego osnowę tu podać. Druk ten rozpoczyna się od krótkiego rysu historycznego diecezji, że erygowaną została z upoważnienia Urbana VI przez bpa

[1] Op. c. k. 54 i 55.
[2] Op. c. k. 59—62.
[3] Op. c. k. 63.
[4] Op. c. k. 70 i 71.

poznańskiego w roku 1387, a kościół, przez króla Władysława pobudowany, został podniesiony do godności katedry...

Chodzi nam głównie o rozdział III tego sprawozdania, bo w nim bp Zw. porusza warunki utrudnionej pasterskiej pracy, co jednocześnie jest charakterystyką epoki, przeżywanej wówczas przez diecezję wiln. Dlatego opuszczamy wszystkie inne szczegóły, a przystępujemy do rozdz. III. „Zarząd diecezji, powiada bp, jest najeżony w największe trudności. Biskup nie może nic zrobić bez poprzedniej zgody rządu. (Przyjęcie nowych kleryków, zlecenie jakiegokolwiek urzędu kapłanowi, choćby wikarjatu, przeniesienie księdza z jednej parafji do drugiej wszystko to wymaga zgody rządowej, na którą bez względu na osierocenie parafji trzeba niekiedy czekać parę miesięcy). Złych księży bp nie może ukarać bez zgody rządu, a jeżeli to zrobi, to rząd zaraz otacza ich swą opieką i łaskami obdarza. Jako przykład niech służy jeden z kapłanów, który za złe obyczaje i podejrzaną wiarę na zawsze przez bpa zasuspendowany i zdegradowany, ku zgorszeniu wiernych używa sukni kapłańskiej i jest dla rządu bardzo miłą osobą. Wszelkie zabiegi, u rządu poczynione, aby z osobnika tego zdjąć suknię kapłańską, okazały się próżne i bezowocne. Wszyscy kapłani wiejscy mają zakazane opuszczanie granic swych parafij i z tej racji nie mogą się udać nawet do sąsiada najbliższego, choćby dla odbycia własnej spowiedzi sakramentalnej, a jeśli który z nich uzyska pozwolenie na wyjazd do obcej parafji, nic mu tam nie wolno zrobić poza odprawieniem cichej Mszy św. Nawet bp nie może odwiedzać parafij bez zgody rządu, ani wezwać kapłanów sąsiednich z pomocą w słuchaniu spowiedzi św. i do udzielania wogóle sakramentów św. Procesyj poza kościołem nie wolno odbywać, kapłani i lud mają zakazany śpiew podczas pogrzebu. Żadnemu kapłanowi poza administratorem parafji, nawet miejscowemu wikarjuszowi, nie wolno nauczać wiernych z ambony. Niektórym kapłanom, będącym w niełaskach u rządu, nie wolno nauczać nawet dzieci w szkołach wiejskich, a jeśli inni księża tam uczą, ich stanowisko jest lekceważone. Wogóle szkoła rosyjska, zwłaszcza powszechna, jest wrogo nastrojona względem wiary katolickiej. Gdy rząd się zwraca

do bpa o poparcie szkoły państwowej, a bp z powyższych względów odmawia swej pomocy, rząd nazywa to polityką.

„Kapłanów, wykraczających przeciw zarządzeniom władz cywilnych, nie sądy karzą, a administracja rządowa. Po przeprowadzeniu najczęściej tajnego śledztwa rząd ściga grzywną, odsyła na pewien czas do klasztoru lub zsyła na wygnanie, a gdy pobyt ich na wygnaniu się skończy, rząd nie dopuszcza ich do żadnego stanowiska.

„Proboszcz na parafji, uzyskawszy pozwolenie rządu, może wprawdzie raz do roku zaprosić 4-ch z sąsiedztwa kapłanów do pomocy w udzielaniu sakramentów św., ale na 40-sto godzinne nabożeństwo, kiedy największy bywa ściąg ludności, przyjazd kapłanów z pomocą do pracy kościelnej jest specjalnie przez rząd zakazany nie tylko na prowincji, ale nawet w Wilnie. Chociaż wierni wszystkie swoje modlitwy tak publicznie w kościele jak również prywatnie odmawiają po polsku lub po litewsku, jednak w szkołach zarówno męskich jak i żeńskich prefekt musi prowadzić lekcje religji w języku rosyjskim. Po długich i usilnych staraniach dopiero w ostatnich czasach rząd się zgodził na zawieszenie obrazu katolickiego w szkołach i na modlitwę po łacinie przed i po lekcjach. Również od niedawna nie zmusza rząd, jak dotąd bywało, młodzieży do uczęszczania w czasie uroczystości dworskich do cerkwi prawosławnej. Cały kierunek szkolny jest nieprzyjazny, a nawet wrogi dla katolicyzmu, zwłaszcza w szkołach początkowych. W szkołach parafjalnych, zwanych cerkiewnemi, wyśmiewane bywają dogmaty katolickie, obrzędy, zwyczaje, kapłani i. t. d."

Kiedy wizyty pasterskie bp Zwierowicz zaczął odbywać w otoczeniu i przy pomocy kilkunastu kapłanów, nie podobało się to władzom rządowym, choć na to udzieliły pozwolenia, przeto znów ograniczyły liczbę zjeżdżających do bpa na parafję księży najprzód do 10 a wkrótce do 8.

Zawsze w grę tu wchodziło prawosławie, jak to widać z korespondencji, którą jen. gbr nadesłał do bpa Zwierowicza pod datą 27 maja 1900 r. Nr. 5771, a w niej pisze, że sprawnik pow. dziśnieńsk. donosił mu o rozpowiadanych wieściach wśród ludności tego pow., jakoby cesarz pozwolił wszystkim

przyłączonym do prawosławia bywać w czasie wizytacyj pasterskich w kościołach, przystępować do spowiedzi, Komunji św. i bierzmowania, a tem samem pozostać już w katolicyzmie. Wobec tych wiadomości jen. gbr nakazał sprawnikowi prosić bpa, aby polecił duchowieństwu przerwać te pogłoski i prawosławnych do kościołów nie dopuszczać. Gdyby zaś bp nie mógł wydać takiego rozporządzenia albo nie liczyłby na jego skutek, wtedy niech odwoła swój objazd parafij w powiecie oszmiańskim.[1]

Jeszcze sprawę wizytacyj jen. gbr porusza w swej korespondencji z bp Zwierowiczem 16 lip. 1900 r. Nr. 1325, przyczem pozwala na zjeżdżanie się w pow. brzeskim do każdej parafji po 10 księży, a po 12 w pow. grodzień.[2]

W maju 1901 r. jen. gbr Trockij zakończył swe urzędowanie. Pod jakimś naciskiem dyrektor departamentu spr. duch. obc. wyzn. W. A. Mosołow 3 wrz. 1901 r. Nr. 4622 pisze do bpa Zwierowicza:

„Obecna działalność Waszej Ekscelencji upoważnia do wnioskowania, że Wasza Ekscelencja przypuszcza zmianę polityki rządu w stosunku do Północno Zachodniego Kraju wskutek tego, że po ustąpieniu jen. gbra Trockiego nie został naznaczony jego następca. Żeby nie było żadnych nieporozumień, Departament komunikuje, że wysiłki państwa, skierowane do wzmocnienia elementu rosyjskiego, w tych od dawien dawna ziemiach rosyjskich będzie rząd z całą stanowczością i specjalną pieczołowitością stosować nadal".[3]

Czy to miało być przygrywką do powyższego pisma dyrektora departamentu, czy nie było w żadnej wzajemnej zależności, wpisać musimy do całości tych historycznych wspomnień, że 14 lip. 1901 r. policja zaleca księżom zabraniać ludowi śpiewów przy pogrzebach, a nawet żąda podpisów, któreby obowiązywały do wykonania tego zalecenia.

Otrzymawszy od dyrektora Mosołowa korespondencję daty 3 wrz. 1901 r. Nr. 4622, bp Zwierowicz 19 tegoż mie-

[1] Op, c. k. 86 i 87.
[2] Op. c. k. 95 i 96.
[3] Op. c. k. 128.

siąca za Nr. 2108 wysyła do niego rodzaj memorjału, w którym między innemi pisze: „Z mojej odezwy, z którą zwracałem się w ostatnich czasach do Mstwa Spr. Wn., to ostatnie wywnioskowało również, że mój pogląd na politykę państwa uległ zmianie. Wobec tego czuję się w obowiązku powiedzieć, co następuje: „Jak obecnie występowałem w sprawie niektórych księży, to samo robiłem i za życia jen. gbra Trockiego w interesie innych księży.

„Jako pasterz owczarni mi powierzonej, mam jedyne zadanie do spełnienia: obronę spraw religijnych i w tym celu szukam sprawiedliwości wszędzie, gdzie mi prawo pozwala, nie wyłączając ostatniej instancji, którą stanowi monarcha. Jeżeli częściej zwracam się obecnie ze sprawami diecezjalnemi, pochodzi to stąd, że... (myśl w bruljonie odezwy urwana. Dopis. autora), a gbr wiln., nie licząc się z faktami podobnemi, już omówionemi i zadecydowanemi, daje mi odmowną odpowiedź. Raz nawet nie odpowiedział mi wcale na mój papier z 18 sierp. 1901 r. Nr. 1825. A kiedy 25 sierp. 1901 r. władze nielegalnie zaaresztowały 7 alumnów powierzonego mi seminarjum, którzy udali się na spacer i zwróciłem się do gbra wiln. z zapytaniem, jakie porobił zarządzenia, by sprawę tę wyjaśnić, nie miało to żadnego skutku. Trzy minęło tygodnie, a odpowiedzi nie otrzymałem mimo, że sprawa jest przecież poważna, gdy w biały dzień konwój otoczył alumnów i zaprowadził ich do urzędu p. stanowego w towarzystwie całej gromady ciekawych...[1]

„Wcale nie lepiej się dzieje na terytorjum gbrnji grodzieńskiej. Od p. ministra otrzymałem zawiadomienie, że cesarz swym rozkazem, wydanym 10 lip. 1896 r., przywrócił moc pierwszej połowie p. 4 § 124, t. XI rozdz. I kodeksu prawa (swoda zakonow), wydanego w 1896 r. Tymczasem

[1] Tradycja, żyjąca o tym fakcie w pamięci starszych kapłanów wiln., podaje, że alumni wyszli wówczas na dłuższy spacer w stronę Trynopola, rozbili się na grupki i jedna z nich zaczęła śpiewać jakieś piosnki świeckie, ktoś doniósł momentalnie do policji, że alumni publicznie śpiewają po ulicach pieśni patrjotyczne i za to konwój odprowadził ich do urzędu policyjnego. Dopis. autora.

18 lip. r. b. za Nr. 10908 otrzymałem od gbra grodzień. odezwę, w której czytam: „doszło do mojej wiadomości, że prob. par. Mosty rozpoczął odnowienie kościoła... Czy można przypuszczać, żeby gbr nie znał nawet rozkazu cesarskiego, a jeśli zna, to czem wytłumaczyć tę korespondencję, którą nadesłał mi gbr grodzień.?

„Wszystkim następnie wiadomo, że prawa naszego Kościoła zabraniają łączenia się w obrządkach religijnych innych wyznań (comunicatio in sacris), a mimo to jeden ze sprawników gbrnji grodzień. polecił księżom witać głosem dzwonów kościelnych przejeżdżającego archiereja prawosławnego i odprawić żałobne nabożeństwo za zmarłego jen. gbra Trockiego. Nie przypuszczam, aby w tym wypadku sprawnik działał z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność. Panie Ministrze! Wszelka polityka jest dla mnie obcą, jedyna moja troska, to obrona spraw religijnych, z czego będę musiał zdać rachunek przed Bogiem. Wysiłkiem moim jest żyć w pokoju i zgodzie z władzami miejscowemi dla dobra powszechnego mej owczarni. Pożądaną byłoby również rzeczą, aby jednocześnie i władze świeckie utrzymywały ze mną stosunek pełnej życzliwości i sposobem swego postępowania nie dowodziły, że tylko czekają na okazję, żeby mnie zaczepić i wytworzyć stosunki naprężone".

„Stosunki między bpem Zwierowiczem, a rosyjskiemi władzami państwowemi wchodziły na coraz gorsze tory. Stanowisko jen. gbra wiln. wówczas po śmierci jen. gbra Trockiego było nie obsadzone. Kiedy zawiodły wysiłki władz cerkiewnych i administracyjno państwowych w stosunku do tak zw. opornych i ci stale ciążyli ku Kościołowi katol., władze wyższe rządowe postanowiły inną drogą, powolniejszą ale systematyczną dopiąć swego celu, mianowicie przez wychowanie młodego pokolenia w odpowiednim duchu. W tych zamiarach ministerjalne szkoły ludowe coraz więcej zamieniano na szkoły cerkiewno-prawosławne i nieco niższe od nich szkoły gramoty. I jedne i drugie były przeważnie w ręku duchowieństwa prawosławnego. W szkołach cerkiewnych uczono między innemi katechizmu prawosławnego, cerkiewno-słowiańskiego języka, cerkiewnego śpiewu, modlitw prawosławnych.

W salach szkolnych obrazu katolickiego nie było. Religji uczył w nich często nauczyciel prawosławny, a niekiedy duchowny prawosławny. Nauki w tych szkołach było niewiele, a głównie propaganda i nauczanie religji prawosławnej z podręczników, pisanych dla wyznawców prawosławnych. Najpierw w dni „galowe", a następnie w niedziele i święta (obchodzone na Wileńszczyźnie, podobnie jak w całem cesarstwie przez wszystkie chrześcijańskie wyznania podług starego stylu. Dopis. autora) dzieci katolickie prowadzono razem z prawosławnemi do cerkwi prawosławnych.

Taki stan rzeczy, nie można powiedzieć, że tylko groził niebezpieczeństwem, ale był niem faktycznie. Bp czuł, że dłużej spokojnie na te sprawy patrzeć mu nie wolno. A że często powtarzał: kto się więcej radzi, mniej błądzi i tej zasady zawsze się trzymał zwłaszcza w sprawach większej wagi, przeto po Bożem Narodzeniu 1902 r. wezwał do siebie na naradę Kapitułę katedry wiln., profesorów miejscowego seminarjum duchownego i proboszczów m. Wilna. Przedstawił wszystkim swój projekt okólnika o stosunku wiernych i ich dzieci do szkół cerkiewnych, który ma być odczytany z ambon przy wygłoszeniu odpowiedniego kazania na temat: „więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi". Duchowieństwo jednomyślnie wypowiedziało się za wydaniem omawianego okólnika, motywując takie stanowisko tem, że raczej niech z racji tego zarządzenia rząd diecezję skasuje, niż przy boku i oku bpa mają niewinne i nieświadome dziatki przeciągnąć na prawosławie.

Wysłuchawszy zdania obecnego na tej naradzie duchowieństwa, bp powziął w tym duchu decyzję i 12 lut. 1902 r. podpisał ten historyczny dokument pod Nr. 509, który przytaczamy tu w całości.[1]

Okólnik bpa Stefana A. Zwierowicza z 12 lut. 1902 r. Nr. 509, wydany w Wilnie w sprawie szkół parafjalno cerkiewnych do duchowieństwa diecezji wiln.

---

[1] Znaleźliśmy, poszukując we wszystkich w Polsce archiwach kurjalnych i państwowych, jedyny egzemplarz tego okólnika w Grodzień. Archiwum Państwowem. Obecnie kopje tego dokumentu są złożone w aktach bpa Zwierowicza w Konsystorzach: Wiln. i Sandomierskim. Dopis. autora.

„Obowiązkiem pasterzy i świeckich katolików nie tylko jawnie słowem i czynem wyznawać swą wiarę, ale również jej bronić przed wszelkiemi na nią zamachami. Każdy katolik wie o tem, że wszystkich, którzy uchylają się od tego obowiązku, choćby niewiadomo dla jakich pobudek, rachub czy bojaźni, sądzić będzie Zbawiciel i Jego Kościół św., grożąc im, jako jawnym odstępcom i zaprzańcom wiary boskiej. Najbardziej podstawowe i elementarne zasady, które podaje katechizm, jasno mówią o tej kwestji.

„Tymczasem, choć nie zewsząd, dochodziły nas wieści tak od kapłanów jak i wiernych o niezrozumiałej dla katolika prawego małoduszności, plamiącej imię i charakter katolicki, w wyznawaniu i bronieniu nietykalności nauki Kościoła św. Małoduszność, która ujawniła się wśród niektórych z Was i hańbiąca bojaźliwość, tak przykre dla serca naszej Matki duchowej Kościoła św., zmuszają mnie przypomnieć im właśnie wszystkim obowiązki chrześcijańskie w stosunku do objawów zewnętrznych, które obecnie są groźne dla wiary naszej św. i sumienia każdego. Któż bowiem nie wie o nastawieniu i istotnych celach szkół ludowych najnowszego typu, wszędzie wprowadzanych w ostatnich czasach? Mam tu na myśli szkoły cerkiewno parafjalne i szkoły pierwszej nauki (gramoty), które organizuje władza cerkiewno prawosławna.

„Szkoły te już to ze względu na swe cele, nastawienie i kierunek, już to ze względu na swe programy, zarząd i poglądy samych przełożonych: 1-e są wrogo usposobione w stosunku do wiary katol., 2-e na ludność katolicką patrzą jak na wrogów państwowości.

„Nie zwracalibyśmy na nie wcale uwagi, gdyby spełniały swe zadanie tylko w stosunku do ludności prawosławnej i jej najmłodszego pokolenia prawosławnego, co byłoby jedynie właściwem, jakby sądzić należało z ich nazwy i to byłoby w biegu spraw ogólnych zupełnie słusznem i legalnem.

„Ale któż z nas pasterzy i wiernych może pozostawać spokojnym widzem szerzenia tych szkół wśród dziatwy katolickiej diecezji wiln.? Dzieje się to pod opieką państwa (pod liczinoj gosudarstwennosti). Szkoły cerkiewno parafjalne i szkoły gramoty urządzone są i zaprowadzone przez duchowieństwo

prawosławne, nawet w tych okolicach, gdzie bodaj niema ani jednej rodziny prawosławnej i już to groźbami, już to prawdopodobnemi i nieprawdopodobnemi obietnicami wabią i ciągną do siebie dzieci katolickie. Tam wiara tych dzieci wystawiona jest na żarty i śmiechy i w serca maluczkich, tak chłopców, jak i dziewczynek, nie ugruntowanych jeszcze w zasadach swego wyznania, wszczepia się prawosławia zaczątki.

„Ten sposób postępowania duchowieństwa prawosławnego w stosunku do katolików diecezji wiln. już tem samem powinien pobudzić przedewszystkiem kapłanów katolickich do obrony środkami legalnemi wiary młodego pokolenia od zakusów duchowieństwa prawosławnego.

„Cel i dążność cerkiewno parafjalnych szkół i szkół gramoty wszystkim są wiadome i żadnej nie podlegają tajemnicy.

„Szkoły cerkiewno parafjalne, jak mówi § 1 ich ustawy, mają za cel wzmacniać w ludności wiarę podług prawosławnej nauki i moralność chrześcijańską. Wobec tego jakikolwiek udział katolików, którzyby wprost lub ubocznie zachęcali i dopomagali tym szkołom do ich rozwoju lub pobudzali do uczęszczania na ich naukę, równe miałby znaczenie ze zdradą i odstępstwem od wiary rz.-kat. i od Kościoła.

„Szkoły te, mając za główne zadanie podrywanie w zarodku wiary katolickiej w ludności katolickiej, nie dają jej tej korzyści, którą szkoła wogóle dawać powinna swym wychowankom, to jest wykształcenie i oświatę dla umysłu, wzbogacając go wiadomościami naukowemi w stopniu, dla dzieci przystępnym.

„Szkoły cerkiewno prawosławne i szkoły gramoty, zgodnie ze swem założeniem, są instytucjami czysto religijnemi, mającemi na pierwszym planie nie naukę, a wychowanie w określonym kierunku i z pewnym posmakiem wszystkiego, o czem w nich się mówi: „Nie nauka ma być głównem zadaniem szkoły ludowej, a wychowanie w duchu poddania umysłów pod władzę duchowną i cywilną podług zasad cerkwi prawosławnej". Tak zadecydował zjazd inspektorów (nabludatelej) szkół cerkiewnych gbrnji charkowskiej. „Kochając z całem przekonaniem cerkiew prawosławną, nauczyciel pomaga duchownemu prawosławnemu (swiaszczenniku) wzmacniać w sercach uczącej się młodzieży zrozumienie, jak doniosłe ma znaczenie cerkiew... szkoła cerkiewna nierozerwalnie złączona jest z cerkwią..." (Z mowy towarzysza prokuratora synodu świętego W. K. Sablera o znaczeniu szkół cerkiewnych).

„Cerkiewno prawosławne szkoły są potężnym środkiem do wzmocnienia prawosławia... w Kraju Zachodnim".

„Te rozsadniki religijno moralnej oświaty wszczepiają zasady prawosławnego rosyjskiego życia nawet w serca dzieci inowierczych i niepostrzeżenie prowadzą młode te pokolenia do sposobu prawosławno ruskiego życia. (Stan prawosławia w zachodnich diecezjach). Takie mają zadania cerkiewno parafjalne szkoły i taki jest na nie pogląd ich kierowników.

„Czyż to nie jest wskazówką jasną, bezsprzeczną, że szkoły te są czysto wyznaniowemi, a jako takie pod żadnym pozorem nie mogą być uczelniami dla dzieci katolickich bez krzywdy dla ich wiary? A przeto dzieci katolickie, które ze świadomością tego, co im grozi, tam uczęszczają, a również ich rodzice i opiekunowie, z tą samą świadomością posyłający dzieci do tych szkół wyznaniowych, dają o sobie świadectwo, że zdradzają swe przekonania katolickie, a zatem nie są godni, aby Kościół katol. udzielał im swych obrzędów i łask ze swego skarbca duchownego.

„Cierkiewno parafjalne szkoły i szkoły gramoty, będąc wrogo usposobione względem Kościoła katol., tem samem również wrogo odnoszą się do nas katolików, jako do fanatycznych nieprzyjaciół państwa, których trzeba się wyzbyć przez wszczepianie w młode pokolenie prawosławia, jako jedynego środka, zdolnego katolików uczynić lojalnymi względem władzy świeckiej. Że taką mają szkoły cerkiewno parafjalne i szkoły gramoty misję, przekonywają nas o tem ich kierownicy i przewodnicy: „nie nauka ma być głównem zadaniem szkoły ludowej, lecz wychowanie w tym kierunku, żeby poddać umysły pod panowanie duchownej i świeckiej władzy podług wskazań cerkwi prawosławnej", jakto przytoczyliśmy powyżej. Podług zdania tychże przewodników gbrnji podolskiej, szkoły te „winny spełnić w stosunku inowierczej katolickiej ludności i odszczepieńczej sekty niezmiernie tru-

dne misjonarskie zadanie i powrócić je na łono cerkwi prawosławnej i tym sposodem zyskać dla narodu rosyjskiego, o którem nawet myśleć nie można bez prawosławia". Tak przemawiają przewodnicy szkół cerkiewnych. Ale cokolwiekby oni twierdzili, oświadczamy, że my katolicy, my właśnie posiadamy wiarę powszechną, obejmującą świat cały, mającą swoich wyznawców na całej kuli ziemskiej wśród wszystkich narodów, posiadamy tę wiarę, która wszędzie i każdemu w imię Boże z autorytetem nieomylnym nakazuje kochać własną ojczyznę, być poddanym swemu monarsze, przelewać krew za niego i za ojczyznę, a jednocześnie niezachwianie wyznawać swą wiarę i bronić jej nawet na wypadek konieczności ceną życia własnego.

„Zważywszy, że szkoły cerkiewno parafjalne i szkoły gramoty, któremi wyłącznie zarządza duchowieństwo prawosławne, mają, jak to widać z tego, cośmy powiedzieli powyżej, bezwzględny zły wpływ na młode pokolenie katolickie, najsurowiej nakazujemy wszystkim kapłanom diecezji wiln. czujnie pilnować tego, aby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół omiawianych, a na wypadek, gdyby się zdarzył fakt przeciwny i tłumaczenia oraz napomnienia okazały się bezskuteczne, nakazujemy odmawiać na spowiedzi św. rozgrzeszenia od tego grzechu tak dzieciom, do tych szkół uczęszczającym, jak również rodzicom i opiekunom, posyłającym tam swe dzieci.

(Porównaj: Teologję Moralną autora Augustyna Lehmkula Friburgi Brisgoviae 1893 an. § 658 Nr. 7).

Zwierowicz, biskup.
Kanonik *Sadowski*, sekretarz.[1] i [2]

Stosunki między bpem Zwierowiczem, a rosyjskiemi władzami państwowemi wisiały już tylko na słabym włosku. 16 lut. 1902 r. gbr wiln. fon Wal zaprasza do siebie bpa „w sprawach służbowych".[1] Co było przedmiotem tej rozmowy widać z oficjalnej korespondencji bpa Zwierowicza z 22 lut. 1902 r., wysłanej do gbra wiln., w której bp na zarzut, że jest usposobienia bojowniczego, jak o tem wyniósł z ostatniej wzajemnej wymiany zdań, odpowiada, że z chwilą objęcia trudnego stanowiska bpa wiln. starał się z godnością spełniać obowiązki swego pasterskiego posłannictwa...

Że zaś gbr wiln. w nieobecności wówczas jen. gbra występował nie z własnej inicjatywy, a z ramienia wyższych władz petersburskich, widać to w zmiance biskupiej korespondencji, że ani w piśmie do mstra, ani w odezwie do gbra grodzieńskiego nie było jego intencją budzić niezadowolenie w przedstawicielach władz.[2]

Tenże gbr wiln. 9 mar. 1902 r. Nr. 1054 powiadamia bpa Zwierowicza, że mster spr. wn. pismem swem z 6 mar. b. r. Nr. 277 tą drogą mu donosi, że cesarz pozwolił wezwać go do Petersburga dla omówienia spraw służbowych. We wtorek 12 mar. 1902 r. w towarzystwie prałata Karola Bajki i ks. Bolesława Sperskiego bp Zwierowicz wyjechał do Petersburga o 4-ej po południu za specjalnym biletem, który wydał gbr wiln. 11 mar. 1902 r. Nr. 1055.

Na miejscu był bp 13-go w środę i zamieszkał w Akademji Duchownej.

W niedzielę 17 mar. bp pojechał z wizytą do Mosołowa, dyrektora departamantu spr. duch. obc. wyz., oświadczył mu, że po podróży już odpoczął i gotów jest do załatwienia sprawy, w której wezwało go Mstwo. Mosołow, trzymając w ręku okólnik „Obowiązkiem pasterzy"... z 12 lut, zapytuje bpa: Czy to pański okólnik? Tak, mój, brzmiała odpowiedź. Radzę go wycofać, dodał Mosołow, a wtedy ks. biskup swobodny powróci do Wilna. Na to usłyszał odpowiedź, że „nie po to wydałem ten okólnik, który, jestem przekonany, bezwzględnie powinienem był ogłosić, by go teraz cofać". Wobec tego, zakończył Mosołow, ja się skomunikuję z mstrem spr. wn. Sipiaginem i dam znać, kiedy będzie mógł ks. bpa przyjąć.

[1] Gr. K. G. 1902 II Nr. 1 cz. 1 k. 33—35.

[2] Okólnik w oryginale zaczynał się od słów „Dołgom pastyrej", był litografowany i każdy egzemplarz własnoręcznie podpisał biskup Zwierowicz i sekretarz kanonik Sadowski.

[1] Wiln. Rz. K. Kons. Nariad bumagam ep. Zwierowicza k. 144.

[2] Op. c. k. 145.

Zaraz wieczorem w tę samą niedzielę 17 mar. bp otrzymał od Mosołowa telefon, że nazajutrz o 12 w południe ma się odbyć rozmowa z mstrem. Bp zjawił się u mstra Sipiagina na oznaczoną godzinę. Ten również, jak i Mosołow, trzymając w ręku okólnik bpa z 12 lut., zapytuje: Czy to pański okólnik? Tak, odpowiedział bp. Radzę go odwołać, wtrącił Sipiagin. Tego nie uczynię, odpowiedział bp, dodając: ja się cieszę, że go wydałem. Wobec tego, rzekł mster, ksiądz bp nie może powrócić do Wilna, a jeżeli jeszcze odwoła ten okólnik, dostanie dożywotnią pensję taką, jaką dotąd pobierał i będzie mógł zamieszkać, gdzie zechce w Rosji, tylko poza stolicami, Krajem Zachodnim i Królestwem Polskiem. Gdy bp stanowczo oświadczył, że okólnika nie cofnie, wtedy zakończył mster, „w najbliższy czwartek będę miał posłuchanie u cesarza i powiadomię o jego woli i postanowieniu".

Nie w czwartek, ale tegoż 18-go mar. w poniedziałek wieczorem przyjechał do Akademji Duchownej dyrektor departamentu Mosołow, wyraził ubolewanie nad losem bpa, dodając, że cesarz zostawił mu do wyboru miejsce zamieszkania: Twer albo Nowgorod. „Radzę jednak, dodał Mosołow, Nowgorodu nie obierać, bo to nizina. Twer miasto zdrowsze, tam mam znajomego gbra księcia Galicyna, napiszę do niego kilka słów o Panu". „Dziękuję uprzejmie panu dyrektorowi za współczucie i radę, odezwał się bp, ale nie znam drogi ani do Tweru ani do Nowgorodu. Znam tylko kierunek w stronę Wilna, dokąd w 1897 r. naznaczył mnie Ojciec św. i na co cesarz się zgodził".

„W takim razie ksiądz bp pojedzie do Tweru". Tak się stało.

Ks. Bajko wrócił do Wilna, a 22 mar. ksiądz bp Stefan Zwierowicz wyjechał na wygnanie do Tweru w towarzystwie oddanego sobie całem sercem kapelana, liczącego wówczas lat 31, ks. Bolesława Sperskiego i wiernego sługi Joachima Jurkowlańca.[1]

[1] Kiedy 12 lut. 1902 r. bp Zwierowicz podpisał okólnik, po południu dnia tego Joachim, powróciwszy z miasta, był jakiś zamyślony. „Co tobie jest, pyta bp". Nic, brzmiała odpowiedź. „Co słychać w mieście? pytał znów bp. Znów brzmiała odpowiedź, nic. „Wszystko nic? zwraca się bp do Joachima. Wtedy słyszy odpowiedź: Mówią, że Waszą Ekscelencję rząd ma wywieźć. „A pojedziesz ze mną? zapytał bp. Pojadę, odrzekł dobry sługa. Biskup pocałował go w głowę i powiedział, a więc pojedziemy obydwaj.

Powyższą rozmowę sam Jurkowlaniec powtarzał piszącemu te słowa. Dopis. autora.

O scenach, które się odbywały w Wilnie 12 mar. przy wyjeździe bpa, nie piszemy. Łatwo w wyobraźni uprzytomnić sobie ten obrazek. Od ul. Zamkowej Nr. 8, po przez Ostrą Bramę aż do kolei stał jeden mur ludzkich piersi, z których grzmiał jęk i płacz, i głos bólu zwłaszcza, gdy kareta biskupia zatrzymała się przed Ostrą Bramą i tam odsłonięto dla niego poraz ostatni obraz cudowny.

* * *

Notatki z dziennika J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego z czasów akademickich w Petersburgu.[1]

13 (26) mar. 1902 r. Środa. Przyjechał dziś o godz. 10-ej rano do Akademnji J. E. Ks. bp Zwierowicz w asystencji Ks. prał. Bajki i kapelana ks. Sperskiego. Zawezwanie otrzymał z Ministerjum, żeby się wytłumaczył z rozporządzenia, jakie niedawno wydał: zabronił wiernym pod karą nieotrzymania rozgrzeszenia posyłać swe dzieci do szkół cerkiewnych. Rozporządzenie to skutek wywarło w całej diecezji. Wrażenie wielkie. U jednych radość, u drugich... przygnębienie i rozczarowanie.

15 (28) mar. Piątek. *Bagatelnych* rzeczy zażądano od ks. bpa Zwierowicza, a mianowicie tylko tego: 1-e żeby cmentarze były wspólne, 2-e w kościołach używać Biblji wydanej przez Swiatiejszyj Synod, 3-e żeby bp pozwolił na małżeństwa mieszane, 4-e żeby księża zachęcali lud do szkół cerkiewnych i do szkół gramoty. Biskup co do cmentarzy powiedział, że nic nie będzie miał przeciwko temu, byleby tylko dla katolików było na nich miejsce oddzielne. Inne żądania odrzucił bezwzględnie.

[1] Po wykończeniu naszej pracy o bpie Zwierowiczu, otrzymaliśmy „Notatki z dziennika" J. E. arcybpa Jałbrzykowskiego, pisane w akademji pod wrażeniem chwili dnia każdego, gdy bp Zwierowicz w 1902 r. przyjechał do Petersburga, wezwany przez Mstwo. Z głęboką wdzięcznością dla Najdostojniejszego Autora pomieszczamy te „Notatki", które dorzucają do naszego przedmiotu cenne szczegóły, a nadto odbijają wrażenia, które przeżywała w tych okolicznościach ówczesna duchowna młodzież akademicka i świeckie społeczeństwo nad Newą. Dopis. autora.

16 (29) mar. Sobota. Ks. bp Zwierowicz, zawezwany do p. Mosołowa i do Ministerjum. Z powodu „choroby" nie pojechał. Byłem dziś u Księdza Kanonika X., w poufnej rozmowie dowiedziałem się niektórych szczegółów o sprawie ks. bpa Zwierowicza. Odbiliśmy rozporządzenie Ks. Bpa Wiln., amatorów na to wielu.

17 (30) mar. Niedziela. P. Mosołow przyjmował J. E. ks. bpa Zwierowicza. Powiedział, że pojmuje stanowisko Jego Ekscelencji, — „No wsio taki cerkownyja szkoły uczreżdieny Gosudariom, znaczyt Wasz protiest protiw Gosudaria". Na wtorek naznaczył audjencję Bpowi u p. mstra Sipiagina.

18 (31) mar. Poniedziałek. Ks. bp Zwierowicz był dziś u p. mstra. Zażądano, aby się zrzekł biskupstwa. Odpowiedział, że nie sam się wdarł na biskupstwo, ale mianowany przez Ojca św. i Najjaśniejszego Cesarza, sam też zrzec się niema prawa.

19: mar. (1) kw. Wtorek. O godz. 2-ej był w gmachu Akademji p. Mosołow. Oznajmił J. E. Ks. Biskupowi, że ma jechać „na wypoczynek" do Tweru lub Nowgorodu, zostawił do wyboru. Ksiądz Biskup z wyborem się nie śpieszył „nie z własnej woli jadę, Wy mnie wieziecie. Dokąd zawieziecie tam będę". Wyznaczono Twer. Pozwolono z pewną trudnością, żeby Ks. Bpowi towarzyszył kapelan ks. Sperski. Pensji dla Ks. Bpa wyznaczono 1200 rb.

20 mar. (2) kw. Środa. J. E. Ks. Bp zmuszony „okolicznościami" prosił, żebyśmy go nie witali — tak nam zakomunikowano. Alumni oburzeni za to na księdza rektora.

22 mar. (4) kw. Piątek. Ks. Bpowi ofiarowaliśmy mszał na dowód czci i hołdu... Za skromny upominek serdecznie pokilkakroć dziękował. Po Mszy św. udzielił wszystkim błogosławieństwa. Wieczorem wszyscy zebraliśmy się przy furcie. Jego Ekscelencja jeszcze raz udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Na dworcu zebrała się licznie inteligencja miejscowa katolicka, było nawet wielu prawosławnych. Niektórzy z nich, na widok tylu przeprowadzających Jego Ekscelencję, odzywali się z przekąsem: choroszo byt' katoliczeskim Jepiskopom.

1 (14) kw. Poniedziałek. Dowiedziałem się o składce na pensję dla ks. bpa Zwierowicza. W ciągu paru dni zebrano wśród społeczeństwa podpisy na pięć tysięcy dwieście rb. dożywotniej pensji.

* * *

Po wywiezieniu bpa Zwierowicza, Konsystorz Rz. K. w Wilnie otrzymał od władz państwowych żądanie, aby odwołał okólnik bpa Zwierowicza, lecz Konsystorz odpowiedział z całą godnością, że tego uczynić nie może. Odpowiedź tę, zredagowaną przez ks. Konstantego Majewskiego, podpisali wszyscy członkowie Konsystorza.[1]

Okólnik swój z 12 lut. 1902 r. bp Zwierowicz polecił przetłumaczyć na język łaciński i wraz ze swem pismem, wyjaśniającem okoliczności prześladowania Kościoła i sposób postępowania względem tegoż Kościoła rządu ros., bp Zwierowicz wysłał do Ojca św.[2]

Za memorjał, który ks. Konstanty Majewski w imieniu kapłanów i diecezji całej wysłał do rządu po wywiezieniu bpa Zwierowicza, i za opór duchowieństwa w sprawie szkół cerkiewno parafjalnych mster Sipiagin przygotował listę 40 kapłanów, na których czele było nazwisko tegoż ks. Majewskiego, którzy mieli być wywiezieni z kraju. Gdy student rosjanin zamordował Sipiagina, jego następca Plewe nie wykonał popowyższego postanowienia swego poprzednika.[3]

Memorjał ten, tchnący wyjątkowym duchem karności

---

[1] Konsystorz w te czasy we wszystkich diecezjach cesarstwa ros. był instytucją raczej rządową niż kościelną, a jakoby miał służyć do pomocy bpowi. Asesorami byli księża, a sekretarzem człowiek świecki, mianowany przez rząd i miał czuwać z ramienia tegoż rządu nad całą procedurą urzędową. W 1902 r. oficjała stanowisko było niezajęte, wiceoficjałem był ks. Maciej Harasimowicz, asesorami: ks. Aleksander Waszkiewicz, ks. Jan Kurczewski i ks. Karol Lubianiec.

[2] Przy wyjeździe bpa Zwierowicza z Petersburga do Tweru, kilka tysięcy akademików zebrało się na stacji kolejowej, by Wygnańca owacyjnie pożegnać. (Wiadomość od towarzyszącego bpowi ks. Bolesława Sperskiego. Dopis. autora.

[3] A. Aut. XXVI.

kościelnej i myślą katolicką, zasługuje, by go na tem miejscu przedrukować i przekazać pamięci potomnych.[1]

Ks. K. Majewski był wówczas kapelanem przy kościele św. Stefana w Wilnie. Otrzymawszy z Konsystorza wileńsk. odezwę gbra wiln. jen. fon Wala, na jej plecach napisał odpowiedź do gbra.

Odezwa gbra wiln. do Konsystorza Rz. K. wiln. zawiera dosłownie to samo, co Departament Spr. Duch. Obc. Wyzn. pod datą 27 mar. 1902 r. Nr. 2306 przesłał do wykonania gbrowi grodzień., o czem mówimy nieco niżej: Były bp wiln...

Wobec tego tu jej nie przytaczamy, natomiast załączamy memorjał księdza K. M. „Do J. W. P. Gbra Wiln. jen. lejtenanta fon Wala.

Wobec otrzymanej kopji okólnika J. W. Pana z 2 kw. 1902 r. Nr. 1477 mam honor najuprzejmiej przesłać wyjaśnienie w następujących punktach:

1. Zgodnie z wiarą i nauką rz.-kat. Kościoła, hierarchję w tymże Kościele ustanowił sam Pan Jezus, a biskupi jako prawowici następcy apostołów władzę duchowną otrzymują bezpośrednio od samego Pana Boga z chwilą, gdy Najwyższy Pasterz, Ojciec św. czyni ich pasterzami jakiejś diecezji.

2. W myśl wyraźnego orzeczenia prawa kanonicznego bpa w żadnym wypadku nie może sądzić podległe mu duchowieństwo, które też żadnej nie posiada władzy sądzić albo zmieniać jego decyzje i postanowienia.

3. Biskupa czynności mogą sądzić i oceniać władze państwowe tak, jak każdego poddanego, ale tylko w rzeczach państwowych, cywilnych i na wypadek karnego występku.

4. W sprawach czysto religijnych, jak np. gdyby bp nadużył swej władzy (iurisdictio), ograniczając np. władzę kapłanom przy sprawowaniu sakramentu pokuty albo nastając na prawa rodziców i opiekunów w sprawie oddawania dzieci

[1] Memorjał ten w oryginale przechowywał wśród pamiątek po biskupie Zwierowiczu p. Joachim Jurkowlaniec, mieszkający w chwili, gdyśmy kończyli niniejszą pracę, w Sandomierzu. Korzystaliśmy z uprzejmości właściciela tego dokumentu, który tłumaczyliśmy, by to tłumaczenie umieścić w naszych „Bojownikach", 8 lut. 1935 r. Dopis. autora.

i wychowanków do instytucyj, któreby wpajały w nie zasady wiary prawosławnej i t. p., jedynym prawnym i kompetentnym sędzią bpa może być tylko Papież. Tylko to orzeczenie nasby obowiązywało, że bp nadużył swej władzy lub zgwałcił czyjeś prawa.

5. Tylko Papież jest władny rozwiązać tę duchowną łączność, która jednoczy wszystkich katolików i kapłanów danej diecezji z biskupem, a za jego pośrednictwem z Kościołem powszechnym.

6. Wskutek tej łączności, gdziekolwiek się bp znajduje czyli przebywa, gdziekolwiek byłby zesłany na mieszkanie, on wszędzie ma władzę w stosunku do swej diecezji i wszystkie jego zarządzenia mają całkowitą moc, obowiązującą w jego diecezji, dokąd nie zmieni tego Papież.

7. Żeby być ministrem sakramentu pokuty, kapłan musi posiadać juryzdykcję.

8. Żaden z kapłanów nie może mieć tej juryzdykcji, jeśli mu jej nie udzieli biskup.

9. Biskup ma prawo udzielać ją kapłanom albo nie, może ją odbierać albo ograniczać podług swego uznania.

Wobec tego wszyscy kapłani w danej diecezji spełniają swe czynności kapłańskie na mocy i w granicach otrzymanej od bpa władzy i instrukcji, choćby bp był usunięty z diecezji. Tylko w tych warunkach kapłani mogą pozostawać w jedności z Kościołem.

10. Gdyby który z nich na podstawie faktycznej nieobecności bpa odważył się przekroczyć nakreślone mu granice, rozgrzeszyć na spowiedzi tych, względem których nie otrzymał od bpa władzy, czynności takie w oczach Boga i Kościoła byłyby nieprawe, świętokradzkie, nieważne i bez żadnego znaczenia. Kapłan taki jako zdrajca Kościoła tem samem zrywa łączność z bpem, a tym sposobem i z Kościołem powszechnym. Staje się więc wtedy członkiem, odpadłym od Kościoła, i przestaje być kapłanem katolickim. Wtedy jest pod suspensą. Traci prawo spełniania czynności kapłańskich, a jeśli mimo to je spełnia, choćby one nie wymagały juryzdykcji, będą zawsze świętokradztwem i bezprawiem. Wtedy ściągałby na siebie ostatnie następstwo: nieprawidłowość.

Wtedy staje się niezdolnym być kapłanem i odpada nawet poza liczbę wiernych.

Z tego wniosek, że ktoby w niczem miał swą jedność z Kościołem katolickim, ten nie będzie miał skrupułu wykonać żądanie byłego mstra, które J. W. Pan zakomunikował w swym okólniku. Dla kogo zaś drogą jest łączność z Kościołem i głos sumienia wyżej sobie ceni od chwilowych powodzeń i dobrodziejstw ziemskich, ten raczej obierze zesłanie lub inną karę.

Gdy bp Zwierowicz zaczął pędzić dni samotne w Twerze, jego posiew bujnie rósł na niwie dusz diecezjan, głusząc w nich te zarodki chwastu, które wszczepić zdołały dotąd w sercach dziecięcych szkoły cerkiewno parafjalne i szkoły gramoty. Na obszarze całej diecezji wiln. zawrzało, jak w ulu w dzień ciepły wśród lata. Rodziny katolickie zrozumiały głos pasterza i za nim poszły karnie. Władze cerkiewne, widząc pustoszejące gmachy szkolne, rozumiały, że wszystkie nakreślone ich plany sprawosławienia i zrusyfikowania młodej Polski pod wpływem słowa bpa katolickiego poszły w niwecz. Wszystka policja ze sprawnikami i gbrami na czele wytężyła swą czujność, by powstrzymać odpływające od murów szkolnych fale dzieci polskich. Posłuchajmy, jaki alarm podniosły wszystkie strażnice, otaczające swą opieką religję panującą — prawosławie: Prystaw 3-go rejonu pow. sokólsk. 25 lut. 1902 r. Nr. 1 nadsyła do swego sprawnika raport, że „w ostatnich dniach stycznia i pierwszych lutego wik. par. Korycin, tegoż powiatu, gbrnji grodzień., ks. Józef Juchniewicz jeździł z kolendą po parafji[1] i głosił katolikom gm. ostrogórsk. w imieniu swego proboszcza ks. Bolesława Moczulskiego, że wskutek otrzymanego okólnika od bpa Zwierowicza, nikt z katolików wsi Zdroje nie będzie spowiadany i nie będzie brał udziału w żadnych posługach religijnych, a również że żaden z kapłanów tam nie zajrzy za to, że dopuścili do urządzenia cerkiewnej szkoły parafjalnej pod kierunkiem duchownego prawosławnego"... Ks. Bolesław Moczulski sekretnie zażądał od nauczyciela książek szkolnych i takowe przeglądał. Wreszcie 17 lut. tenże ks. B. Moczulski wzywał do Korycina kilku ludzi ze wsi Zdrój, by przyszli do niego z chłopcami i nakazał im wtedy, aby natychmiast miejscowa szkoła cerkiewna była zamknięta, szyld z domu zdjęty i usunięte z niej całe urządzenie szkolne, w domu bowiem katolickim nie może mieć przytułku prawosławie, zwłaszcza w celu propagandy. Nikt z chłopców nie może uczęszczać do szkoły pod grozą wykluczenia rodziców z Kościoła.

[1] Jeżeli termin wystąpień duchowieństwa diecezji wiln., wskazany tu na styczeń, przyjmiemy za pewny, a okólnik wyszedł dopiero 12 lut., zrozumiałem się to wtedy stanie, gdy pamiętać będziemy, że naradę z kapłanami, na której zdecydowane było ogłoszenie okólnika, bp miał w końcu 1901 r. Dopis. autora.

„To antyrosyjskie wystąpienie ks. Bolesława Moczulskiego tak podziałało na katolików wsi Zdrój, że 18 lut. b. r. w poniedziałek ani jeden chłopiec nie przyszedł do szkoły, szyld z niej zdjęto i izbę szkolną wypróżniono. Gdy się ksiądz B. M. dowiedział, że mieszkańcy wsi Zdrój spełnili jego polecenie, zaraz 23 lut. odwiedził ich wieś po kolendzie i, obchodząc domy, uprzedzał wszystkich, aby nie pozwolili na ponowne otwarcie szkoły i aby dla nauczyciela prawosławnego w ich wsi nie było miejsca. Szkoła dotąd jest nieczynna, a nauczyciel czeka na wiadomość, komu ma oddać inwentarz".[1]

W tej samej sprawie 28 lut. 1902 r. Nr. 77 znów pisze sprawnik pow. grodzień. do miejscowego gbra: „Wileński rz.-kat. bp wydał okólnik 12 lut. 1902 r. Nr. 509 i rozesłał go po diecezji z tem, że wszystkie parafje mają się do niego stosować.

„W okólniku tym bp gani cel szkół cerkiewnych, które, jak mówi, są właściwie rozsadnikami prawosławia i rusyfikacji Północno Zachodniego Kraju, wszczepiając w dzieci w sposób ostrożny jedno i drugie. Jednocześnie bp obowiązuje proboszczów, żeby tłumaczyli swym parafjanom, jaką krzywdę przynoszą te szkoły katolicyzmowi i żądali od nich, aby nie posyłali tam swych dzieci. Tych zaś rodziców, krewnych i opiekunów, którzyby nie poszli za tym głosem i nie spełnili

[1] Gr. K. G. 1902 I Nr. 1 cz. 1 k. 4 i 5.

tego żądania, nie dopuszczać do spowiedzi i Komunji św. czyli ich wykluczyć z Kościoła.

„Tego rodzaju zarządzenie bpa rz.-kat., którego słowo ma wpływ czarujący na katolików, musi spowodować przykre stosunki między ludnością prawosławną a katolikami, mieszkańcami tej samej wsi i obawiać się należy, że z religijnego podkładu wyrośnie nienawiść i wzajemne tarcie".[1]

W Zdroju rozpoczęły się awantury policyjno sądowe, badania, dochodzenia.[2]

Nlk gbrnjalnej żandarmerji w Grodnie 7 mar. 1902 r. Nr. 693 przysyła do gbra grodzień. sekretne powiadomienie, że „ks. Bol. Moczulski, miejscowy proboszcz w Korycinie, ogłosił z ambony parafjanom, żeby nie posyłali swych dzieci do szkoły cerkiewnej w Zdroju, gm. ostrogórskiej, przytem groził, że, gdyby posyłali swe dzieci do szkoły rosyjskiej, to nie będzie ich spowiadał ani odwiedzał ich domów. Nadto ksiądz B. M. dodawał, że takie polecenie otrzymał od bpa. Od 18 lut. już nie chodzi żaden chłopiec, a dotąd uczyło się tam 25-ciu, szyld szkolny usunięty, szkoła zamknięta. Z nauczyciela dotąd włościanie byli zadowoleni".[3]

Sprawnik pow. sokólsk. 28 lut. 1902 r. Nr. 74 przysyła raport do gbra grodzień., w którym mówi, że dołącza kopję okólnika bpa wiln. z 12 lut. 1902 r. Nr. 509, a z załączonego tu doniesienia prystawa III rejonu z 25 lut. 1902 r. Nr. 1 widać, jakie następstwa pociągnął za sobą ten okólnik.[4]

Pośrednik sądowy pow. bielsk. 16 mar. 1902 r. Nr. 607 donosi do gbra grodzień., że ks. Juljan Łopuski, prob. par. Strabla, pow. bielsk., gbrnji grodzień., nie pozwala dzieciom chodzić do szkoły w Doktorcach dlatego, że tam nie uczą po polsku. Nadto ksiądz J. Ł. ostrzega swych parafjan, że pozostaną bez rozgrzeszenia, jeżeli nadal będą dzieci posyłać do tej szkoły.[5]

[1] Op. c. k. 2 i 3.
[2] Op. c. k. 18—24.
[3] Op. c. k. 28.
[4] Op. c. k. 1.
[5] Op. c. k. 29.

Sprawnik pow. bielsk. 19 mar. 1902 r. Nr. 11 powiadamia gbra, że do szkoły we wsi Warchuce przestały uczęszczać wszystkie dzieci katolickie.[1]

Sprawnik pow. słonimsk. 29 mar. 1902 r. Nr. 34 pisze raport do gbra grodzień., że ks. Hipolit Malinowski, prob. par. Różana, pow. słonimsk., gbrnji grodzień., zabronił dzieciom uczęszczać do szkoły i... jako fanatyk nie pozwala katolikom brać udziału w nabożeństwie w cerkwi prawosławnej.[2]

20 mar, 1902 r. Nr. 3691 gbr grodzień. rozsyła do sprawników i plcmstrów swój sekretny okólnik, w którym poleca, aby na skutek wydanego przez bpa Zwierowicza 12 lutego 1902 r. zarządzenia pilnie śledzili za działalnością w tym kierunku duchowieństwa rz.-kat. i aby o najsłabszej nawet działalności księży donosili mu zaraz.[3]

Nlk gbrnjalnej żandarmerji w Grodnie w 1902 r. Nr. 1264 donosi do gbra grodzień., że ks. Antoni Szymelun, prob. par. Narew, pow. bielsk., gbrnji grodzień., opierając się na zarządzeniu bpa wiln., zakazał dzieciom, których było 40, chodzić do szkoły cerkiewno prawosławnej we wsi Budy tegoż powiatu, gminy białowiesko-aleksandrowskiej, pow. prużańsk.[4]

27 mar. 1902 r. Nr. 1681 Departament Spraw Duch. Obc. Wyzn. nakazuje gbrowi grodzień., aby przeprowadził w swej gbrnji bardzo ścisłe dochodzenie o działalności rz.-kat. duchowieństwa, spowodowanej okólnikiem bpa Zwierowicza w sprawie szkół cerkiewnych.[5]

Pod tą samą datą Nr. 2306 tenże Departament pisze do gbra grodzień.: „Były bp wiln. w liście pasterskim do duchowieństwa diecezji wiln. 12 lut. b. r. nakazał pilnie czuwać, aby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół cerkiewno-parafjalnych, kierowanych przez duchowieństwo prawosławne ani do szkół czytania (gramoty), a jeśli to zdarzać się będzie, nie rozgrzeszać w konfesjonale ani dzieci, ani rodziców, ani opiekunów, wysyłających tam młodzież. Takie dowolne zarzą-

[1] Op. c. k. 36.
[2] Op. c. k. 44.
[3] Op. c. k. 45.
[4] Op. c. k. 46.
[5] Op. c. k. 48.

dzenie byłego bpa wiln., przekraczające władzę mu nadaną przez prawo i gwałcące prawa rodziców i opiekunów, spowodowało to, że cesarz zwolnił bpa ze stanowiska. Proszę powiadomić rz.-kat. duchowieństwo, że wszelką czynność, którą wskazuje ten okólnik bpa, szkodzącą tym szkołom, które na równi z innemi są pod opieką rządu, władze państwowe będą surowo ścigały. O wypadkach, które omawia niniejsze rozporządzenie, proszę mnie powiadomić w drodze, przez prawo przewidzianej".[1]

Sprawnik pow. prużańsk spisuje protokuł przeciw ks. Antoniemu Sałatyńskiemu, prob. par. Siehniewicze, powiatu prużańsk., gbrnji grodzień., o to, że z ambony przemawiał do parafjan o szkodliwości szkół prawosławnych dla katolicyzmu, wobec czego dzieci katolickie nie mogą tam uczęszczać.[2]

6 kw. 1902 r. Nr. 1169 gbr grodzień. pisze sekretnie do dziekanów gbrnji grodzień., że „w ostatnich czasach niektórzy księża jawnie wykazali wrogi swój stosunek do szkół cerkiewno prawosławnych i do nauki szkolnej, tłumacząc publicznie, że uczęszczanie do tych szkół to zdrada względem wiary i odstępstwo od Kościoła katolickiego. Wobec tego pod grozą odmowy rozgrzeszenia zabronili rodzicom posyłać do nich dzieci, ponieważ tam odbywa się wychowanie młodego pokolenia w duchu prawosławnym. Pod wpływem tego cały szereg wsi i miasteczek gbrnji grodzień. przestał posyłać dzieci do szkół cerkiewno parafjalnych tak, że w niektórych z nich nauka została zupełnie przerwana. Były nawet wypadki, że katolicy pod wpływem księży użyli siły dla pozbycia się tych szkół. W jednem miejscu zerwano szyld dwukrotnie, czemu towarzyszyły przykre (riezkje) uwagi pod adresem prawosławia. Wobec wynikłych jawnych nieporządków muszę użyć jak najbardziej kategorycznych środków. Przedewszystkiem wyjaśniam, że szkoły cerkiewno parafjalne narówni ze wszystkiemi innemi są pod opieką monarchy, więc wystąpienie z groźbą odmówienia rozgrzeszenia to gwałt zadany prawom rodziców i opiekunów. Wreszcie duchowieństwo z powołania swego powinno szerzyć miłość i zgodę, a nie nienawiść i nietolerancję religijną między wyznaniami. Wobec tego proszę swoim księżom wyjaśnić, że każda jawna agitacja przeciw szkołom parafjalnym na ambonie i pobudzanie przeciw nim w jakikolwiek sposób parafjan, aby zamykano te szkoły, nie może być cierpiane pod żadnym pozorem i że wszelkie nielegalne wystąpienia rz.-kat duchowieństwa będę ścigał surowo".[1]

[1] Op. c. k. 49.
[2] Op. c. k. 52.

Sprawnik pow. wołkowysk. 9 kw. 1902 r. Nr. 71 przysyła do gbra grodzień. raport o wystąpieniu ks. Michała Aborowicza, prob. par. Krzemienica, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., przeciw szkole cerkiewnej we wsi Wojdewicze.[2]

W dalszym ciągu są podane raporty przeciw księżom: Antoniemu Sałatyńskiemu, Aborowiczowi, Kazimierzowi Teżykowi, Antoniemu Szymelunie, Józefowi Gauli, Janowi Żochowskiemu, Marcinowi Puzyrewskiemu.

9 kw. 1902 r. Nr. 119 sprawnik pow. bielsk. pisze do gbra grodzień., że we wsi Jakubowskie, gminy Maliszew, pow. bielsk., pod naciskiem ks. Jana Żochowskiego, prob. par. Boćki, tegoż powiatu, gbrnji grodzień., od 22 mar. 1902 r. szkoła cerkiewna przestała być czynną. Śledztwo, w tej sprawie przeprowadzone, wykazało, że 20 mar. b. r. chłopiec Andrzej Zawadzki przyszedł do szkoły, wręczył nauczycielowi Wiktorowi Żukowskiemu rubla za naukę, oświadczając, że więcej do szkoły nie będzie uczęszczał, gdyż mu powiedziała ciotka, aby nie chodził do szkoły ruskiej, od niej zaś domagał się tego ks. Jan Żochowski, prob. par. Boćki, pow. bielsk., gbrnji grodzień.[3]

Dziekan dekanatu bielsk. ks. Adolf Bilmin, odpowiadając na pismo sekretne gbra grodzień. z 6 kw. 1902 r. Nr. 273, oświadcza mu, że propozycja, w papierze tym wyłuszczona, przechodzi jego władzę, dlatego korespondencję tę skierował do Konsystorza Rz.-Kat. w Wilnie.[4]

[1] Op. c. k. 57 i 58.
[2] Op. c. k. 59—61.
[3] Op. c. k. 65.
[4] Op. c. k. 68.

Archierej (prawosławny. Dopis autora.) grodzień. i brzeski powiadamia gbra grodzień., że uczniowie katolicy szkół cerkiewno parafjalnych teremyskiej i narewkowskiej, powiatu prużańsk., zaprzestali do nich uczęszczać na żądanie ks. Antoniego Szymeluna, prob. par. Narew. Powiadamiając, pisze tenże archierej, o wrogiej działalności księdza A. Sz., proszę o zastosowanie przeciw niemu właściwych środków.[1]

26 kw. 1902 r. Nr. 203 dziekan kobryński ks. Kazimierz Stankiewicz odpowiada gbrowi grodzień. na jego sekretne pismo z 6 kw. b. r. Nr. 1169, że nie może zastosować się do jego życzenia, dlatego korespondencję tę odesłał do Konsystorza.[2]

Gbr grodzień. 27 kw. 1902 r. Nr. 1426 zwraca się do sprawnika pow. białostock., że, jak mu doniesiono, prob. par. Zabłudów, tegoż powiatu, gbrnji grodzień., ks. Marcin Puzyrewski zabronił dzieciom katolickim uczęszczać do szkoły cerkiewno parafjalnej we wsi Kozliki, grożąc niedopuszczeniem do spowiedzi... Wobec tego należy sprawdzić stopień winy w tych nielegalnych czynnościach księdza zabłudowskiego.[3]

30 kw. 1902 r. Nr. 160 dziekan brzeski ks. Paweł Staniewicz przesyła odpowiedź gbrowi grodzień. na jego pismo sekretne z 6 kw. b. r. Nr. 1169, że korespondencję tę przesłał do Konsystorza Rz. Kat. w Wilnie, gdyż do wyrażonej tam propozycji zastosować się nie może, bo 1-e podług nauki Kościoła kat. wszystkiemi sprawami religijnemi zarządza w diecezji bp czy adm., naznaczeni przez Papieża, którzy w Rosji sprawują swe obowiązki jednocześnie i z najwyższego rozkazu. Im przeto przysługuje prawo dawać i zmieniać rozporządzenia, dotyczące spraw religji, 2-e dziekan, naznaczony przez bpa, jest tylko do bezpośredniego nadzoru nad kościołami i kapłanami. Własną przeto wolą dziekan nie może wydawać zarządzeń lub cofać takowych albo wprowadzać w życie zarządzenia jakichkolwiek władz oprócz swego bpa, do którego z temi sprawami, w miarę potrzeby, zwracają się władze świeckie.[1]

W tym samym duchu, co dziekan brzeski, odpowiedzieli również gbrowi grodzień. na jego pismo sekretne z 6 kw. 1902 r. Nr. 1169 dziekan bielski 29 kw. 1902 r. Nr. 298[2] i dziekan wołkowysk. 8 maja 1902 r. Nr. 377.[3] Wtedy 8 maja 1902 r. Nr. 5832 nowy gbr grodzień. Stołypin pisze do mstra spr. wn. o „smutnych" następstwach okólnika bpa Zwierowicza, że mianowicie do całego szeregu szkół wiejskich i w miasteczkach dzieci katolickie przestały uczęszczać, że były wypadki czynnego wystąpienia przeciw szkołom cerkiewno parafjalnym, połączone z wyrażaniem jawnej nienawiści do prawosławnych, że w myśl wskazówek mstra Sipiagina z 27 mar. 1902 r. Nr. 2301 poprzedni gbr grodzień. Urusow 6 kw. tegoż roku Nr. 1169 wydał odpowiednie zarządzenie do dziekanów gbrnji grodzień. Tymczasem dotąd dziekani: bielski, brzeski i kobryński odpowiedzieli, że żądanie gbra przewyższa ich władzę, że sprawy religijne w diecezji należą do bpa i do nich wszystkie władze państwowe w sprawach tych powinni się zwracać, że okólnik bpa Zwierowicza obowiązuje nadal wszystko duchowieństwo, a cofnąć go może tylko bp. Taki pogląd na tę kwestję z pewnością mają wszyscy dziekani. Wobec tego należy się spodziewać, że dalej będą księża prowadzić wrogą agitację przeciw szkołom cerkiewno parafjalnym i szkołom gramoty. To spowoduje powiększenie fanatyzmu religijnego i nietolerancji wśród katolików, a i bez tego stosunki między katolikami a prawosławnymi w ostatnich czasach są bardzo zaostrzone. Mając na uwadze, pisze dalej Stołypin, że okólnik bpa Zwierowicza, zabraniający dzieciom uczęszczania do szkół wymienionych, nie jest kwestją religijną i wkracza w dziedzinę obcą dla bpa, w dziedzinę organizacji oświaty publicznej i jest nielegalnem zarządzeniem, czego dziekani nie chcą zrozumieć, proszę o wskazanie środków,

[1] Op. c. k. 73.
[2] Op. c. k. 76.
[3] Op. c. k. 74.

[1] Op. c. k. 77.
[2] Op. c. k. 78.
[3] Op. c. k. 79

któreby przecięły tę agitację duchowieństwa rz.-kat., zasłaniającego się zarządzeniem swego bpa.[1]

11 maja 1902 r. Nr. 117 dziekan białostocki ks. Wilhelm Szwarc donosi do gbra grodzień., że duchowieństwo rz.-kat. pow. białostock. ogłosiło z ambon okólnik bpa Zwierowicza, zabraniający rodzicom posyłania dzieci do szkół cerkiewno parafjalnych. Posłuszni parafjanie na głos swych Broboszczów zaprzestali posyłać dzieci do tych szkół i tam, gdzie były dzieci wyłącznie katolickie, wypadło szkoły pozamykać.[2]

Dziekan grodzień. 15 maja 1902 r. Nr. 1108 pisze do gbra grodzień., że parafjalne duchowieństwo rz.-kat. na mocy rozporządzenia bpa wiln. z 12 lut. b. r. Nr. 509 jest obowiązane wpływać na to, aby katolicy nie posyłali swych dzieci do szkół cerkiewno parafjalnych, zaprowadzonych przez cerkiewno prawosławną władzę, ponieważ te szkoły w programach swoich i w opinji swoich kierowników za cel mają pielęgnowanie wrogiego stosunku do wiary rz.-kat. Dalej na podstawie prawa kanonicznego w żadnym wypadku zarządzenia bpów nie podlegają kompetentnemu rozstrzyganiu przez księży, którym nie wolno cofać lub odrzucać ich zarządzeń.[3]

Sprawnik białostocki 15 lip. 1902 r. Nr. 158 donosi do gbra grodzień., że zmniejszona liczba dzieci katolickich, które przestały uczęszczać do szkół cerkiewno parafjalnych i ministerjalnych jest następstwem okólnika bpa Zwierowicza. Dzieci prawosławnych liczba w nich się nie zmniejsza.[4]

Kłopoty władz państwowych z okólnikiem bpa Zwierowicza, datowanym 12 lut. 1902 r. Nr. 509, od początku do końca były bardzo przykre, a całkowitą wygranę po stronie Kościoła należy między innemi głównie przypisać wyjątkowej karności w tym wypadku całego duchowieństwa diecezji wiln. Świadectwem tego są odpowiedzi dziekanów gbrnji grodzień., któreśmy przytoczyli wyżej. Nie znaleźliśmy w archiwach najmniejszego wyłamania się z pod tegoż zarządzenia bpiego duchowieństwa gbrnji wiln. Gdyby coś podobnego było,

[1] Op. c. k. 84 i 85.
[2] Op. c. k. 89.
[3] Op. c. k. 88.
[4] Op. c. k. 102.

o tem władze jedne drugim nie omieszkałyby donieść i te raporty byłyby w aktach przechowywane.[1]

Wyższe sfery rządowe zaczęły się orjentować, że sprawy nie wygrają. Po zamachu, który dokonał jeden ze studentów na życie mstra Sipiagina, następca jego Plewe jeszcze jakiś czas podtrzymywał stanowisko swego poprzednika w stosunku do sprawy bpa Zwierowicza. Było to tylko podtrzymywanie dla formy. Wtem nadszedł do Mikołaja II własnoręczny list Leona XIII, w którym papież tak pisał: „Wasza Cesarska Mość uważa siebie za protektora chrześcijan na wschodzie. Zróbże to, Najjaśniejszy Panie, żeby w Twojem własnem państwie chrześcijanie nie prześladowali chrześcijan. Bp Zwierowicz

[1] Nie znaleźliśmy wypadku, aby który z księży gbrnji wiln. nie poszedł za głosem swego pasterza, popartym wyborem wygnania, niż powrotu do diecezji, niż pensji dożywotniej za cenę odwołania okólnika.

W pierwszym momencie, gdy władze państwowe nie przypuszczały, że całe duchowieństwo tak karnie się zachowa, gbr fon Wal sądził, że represalja coś tu dokonają. W tym celu chciał przygotować dla nich grunt, a przynajmniej pozór prawny. Wydał więc swój okólnik, zabraniający stosować w praktyce zarządzenie bpa Zwierowicza.

Chodziło więc o to, żeby mieć dowód doręczenia tego okólnika gubernatorskiego. Gbr zarządził, aby każdy ksiądz dał swój podpis, którymby stwierdził, że okólnik ten otrzymał. W Wilnie w marcu 1902 r. policja roznosiła księżom ten okólnik i żądała podpisu w książce tak zw. recepisowej. Czy się to niefortunne dla władz doręczanie rozpoczęło od par. św. Rafała na Snipiszkach, tego nie wiemy, ale znaleźliśmy przebieg tego incydentu w tej właśnie parafji. Proboszczem był tam nieczynny ks. Ambroży Szulc. Obowiązki prob. w jego zastępstwie pełnił starszy ówczesny wik. ks. Antoni Kuryłłowicz. Do par. św. Rafała przyszedł prystaw tamtejszego rejonu, bo ksiądz A. K. już odmówił okołodocznemu policjantowi przyjęcia okólnika gbrnatorskiego i swego podpisu w książce recepisowej. Ksiądz A. K. nie zmienił swego stanowiska i wobec prystawa, a chcąc prędzej zakończyć tę rozmowę, powiedział mu: korespondencja jest adresowana na imię tutejszego proboszcza, a ja przecież jestem tylko zastępcą. Prystaw przyjął to za dobrą monetę, pobiegł do biura i przeadresował papier na imię zastępcy.

Gdy wrócił na plebanję św. rafalską i sądził, że sprawę pomyślnie załatwi, spotkał się ze stanowczą odmową. Żadne perswazje, molestowania ani miny serjozne nie pomogły. Rubryka podpisu prob. par. św. Rafała nie została wypełniona. Kiedy już pod wieczór prystaw przyszedł do wniosku, że sprawy nie wygra, nakłada na siebie palto i mruczy: z takimi ludźmi Kościół katolicki może walkę prowadzić!

z Wilna za to, że nie pozwolił dzieciom katolickim uczęszczać do szkół wyznaniowych prawosławnych, został zesłany na wygnanie do Tweru. Mam nadzieję, że Najjaśniejszy Pan nie pozwoli, żeby nadal działa mu się ta niesprawiedliwość".[1]

Pismo to było niespodzianką dla Mikołaja. Wezwał do siebie mstra Plewego i polecił mu, aby pierwsze wakujące biskupstwo otrzymał bp Zwierowicz.

Po śmierci bpa Sotkiewicza t. j. od maja 1901 r. wakował Sandomierz. Już 24 list. 1902 r. bp Zwierowicz z Tweru wysłał list do Kapituły Wiln., list bardzo serdeczny, w którym pisze, że przed paru dniami otrzymał od Ojca św. Leona XIII korespondencję, datowaną 17 wrz. 1902 r., w której Papież zwalnia go ze stanowiska bpa wiln., a poleca mu objąć stolicę biskupią w Sandomierzu, przytem bp dodaje, że, chociaż jedynem jego pragnieniem było powrócić do swoich, jednak, uległy wyższym zarządzeniom, jedzie tam, gdzie mu nakazuje posłuszeństwo względem Stolicy św. Żegna przeto najserdeczniej Kapitułę, cały kler i dawnych diecezjan, błogosławiąc wszystkich i błagając Najwyższego o łaskę dla nich.

* * *

W Twerze bp Zwierowicz apostołował swoją osobą. Jego domowa kaplica była zawsze w czasie Mszy św. biskupiej nawiedzana przez krewnych i obcych. Bywała w niej rodzina: siostra Walerja z mężem Mieczysławem Chrzanowskim, zamieszkali na czas wygnania bpa w Twerze.[2] Bp co niedziela bywał w kościele parafjalnym na sumie, gdzie kładł zawsze na tackę w czasie kolekty pięciorublówkę złotą, która zwracała uwagę wszystkich. Rządowej pensji miał bp w czasie wygnania wszystkiego 100 rb. miesięcznie, ale diecezjanie świeccy dostarczyli mu to, co pobierał w Wilnie. Pobożność bpa i prostota, właściwa jego charakterowi, przykuły tamtejszych ludzi do jego osoby. Stąd rozstanie się z *Gościem* było ciężkie dla nich.

Kiedy nadeszła wiadomość o ułaskawieniu cesarskiem, pierwszy odruch serca biskupiego był w słowach: zapalcie

[1] Gr. K. G. 1902 II Nr. 1 cz. I k. 45.

[2] Rodzony brat Piotr przyjeżdżał do Tweru od czasu do czasu.

wszystko światło w kaplicy, mówił do swego otoczenia, pójdziemy na Te Deum, by Panu Bogu podziękować za wygraną na całej linji: dusze dzieci okólnikiem uratowane, a tem samem polskość tamtejszych Polaków, bp z zesłania zwolniony.

Wieść o naznaczeniu bpa Zwierowicza do Sandomierza wkrótce rozeszła się po całym kraju, trafiła przedewszystkiem do Wilna, ale razem z nią przyszła tam wiadomość o zamysłach rządu ros. dokuczenia jeszcze raz bpowi. W Petersburgu postanowiono zażądać od bpa przysięgi wiernopoddańczej w Warszawie po ros. Wilnianie w tej chwili wysłali z tem do Tweru ks. Leona Czudowskiege, mansjonarza z katedry. Gdy delegat ten przyjechał na miejsce i uświadomił bpa o tem, co go czeka, było to dlań nowym piorunem z jasnego nieba, był to głęboki cios dla jego wrażliwego serca. Nie mógł się z tem pogodzić, żeby stolica Królestwa była świadkiem rosyjskiej przysięgi biskupa.

Po krótkiem namyśle odzywa się do kapelana ks. Bolesława Sperskiego: „jedź do Petersburga, postaraj się w imieniu mojem o audjencję u mstra i oświadcz mu, że po rosyjsku, jeśli trzeba, złożę przysięgę, ale albo w Petersburgu, albo tu w Twerze, o ile tu przyjedzie jaki biskup katolicki. W Warszawie zaś będę przysięgał tylko po polsku. Jeśliby upierali się przy swojem, raczej nadal pozostanę w Twerze". Ks. B. Sperski pojechał do Petersburga i wróciwszy przywiózł wiadomość, że arcybiskup Kłopotowski wyznaczył dla siebie wizytę pasterską w Twerze i tu odbierze przysięgę przez rząd wymaganą. Tak się też stało.

Pod datą 18 list. 1902 r. Nr. 5880 mster spr. wn. W. Plewe pisze do bpa sandomierskiego S. Zwierowicza, że cesarz 7 list. b. r. w ukazie swym do Senatu Rządzącego naznaczył Waszą Ekscelencję na bpa sandomierskiego. O tem zarządzeniu cesarskiem mam honor zawiadomić Waszą Ekscelencję i przesłać Mu nadesłane z Rzymu dokumenty nominacyjne. Przytem dodaje, że w celu odebrania przysięgi wiernopoddańczej przyjedzie do Tweru metropolita arcybp Kłopotowski...

28 list. bp wyjechał z Tweru. Rząd skierował tę podróż nie na Petersburg, Wilno, lecz na Moskwę, Brześć. Tu na

czas przejazdu bpa zebrały się spontanicznie tłumy nieprzeliczone. Nie było nakazu ani oficjalnego ani prywatnego, owszem rząd nakazał w tajemnicy zachowywać dzień przejazdu bpa. Mimo to przepełniło plac dworca w Brześciu kilka tysięcy katolików diecezjan, by zobaczyć po raz ostatni przejeżdżającego pasterza. Policja zakazała wszelkich objawów radości i śpiewów. Gdy pociąg w Brześciu ruszał z bpem ku Warszawie, mimo zakazów policji, tłum owacyjnie krzyknął: Niech Cię, Pasterzu, kochają tam tak, jak my tu kochamy.

Do Warszawy na spotkanie bpa Zwierowicza wyjechał kanonik Marjan Ryx, regens seminarjum diecezjalnego sandomierskiego. 28 gr. 1902 r.[1] bp Zwierowicz wyruszył z Warszawy do Sandomierza w towarzystwie ks. Ryxa i nieodstępnego kapelana ks. Bolesława Sperskiego, z którym przeżywał radości w Wilnie i przygody wygnania. 29 gr. 1902 r. przybyli do Sandomierza, a 30-go tegoż miesiąca odbył się ingres do miejscowej katedry, przy której bp Zwierowicz pracował do dnia swej śmierci t. j. do 3 st. 1908 r. Umarł w 67 roku życia, pochowany w podziemiach katedry sandomierskiej. Za Wilnem przez 5 lat pobytu w Sandomierzu nie przestawał nigdy tęsknić. W stronę Wilna, ku kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej zwracał się często na modlitwie. Duchowieństwo sandomierskie, żeby Bpowi, steranemu przejściami i ciągłą utarczką z rządem rosyjskim, ulżyć w tem uczuciu tęsknoty, sprawiło obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej i umieściło go w kapliczce sodalisów katedry sandomierskiej. Z rozrzewnieniem niezwykłem bp Zwierowicz przeżywał chwilę, gdy w tej kaplicy Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia święcił obraz, który mu zastępował odtąd Wilno i wilnian.

Jak się przedstawiała działalność bpa Zwierowicza w diecezji sandomierskiej? Przyjęty z wielką czcią i owacjami w diecezji tutejszej, względnie spokojnie przepracował lat zgórą pięć w nowych, obcych i nieznanych dla siebie warunkach, ale jako bp katolicki zastosował się do nich najzupełniej.

[1] Dotąd były wszystkie daty podług starego stylu, ta jest pierwsza podług nowego.

Wizyt pasterskich bpa Zwierowicza rząd obawiał się w diecezji sandomierskiej, mając na pamięci jego działalność i wpływ głęboki w diecezji wiln. Dlatego uważamy sobie za obowiązek zanotować, że, gdy jeszcze bp nie przyjechał do Sandomierza, jen. gbr warsz. M. Czertkow przysłał pod jego imiennym adresem 4 gr. 1902 r. Nr. 4250 odezwę, w której prosi, aby do czysto religijnych obrzędów w czasie wizytacyj nie dopuszczał mieszania manifestacyj polityczno narodowych. Te bowiem ostatnie musiałyby wywołać reakcję ze strony rządu, czego on, jen. gbr wcale sobie nie życzy i uważałby ją tylko jako smutną konieczność. Dlatego prosi jen. gbr, aby bp zgóry zabronił w czasie tych wizytacyj wszelkich publicznych powitań i manifestacyj poza cmentarzem kościelnym i poza samym kościołem.

Niema wprawdzie w tej odezwie wzmianki o ingresie uroczystym bpa do katedry, ale, zważywszy termin przysłanej korespondencji, kiedy wiadomo było, że bp nie dojechał jeszcze do Warszawy, przypuszczać należy, że chciał jen. Czertkow zawczasu zastrzec sobie wykluczenie manifestacyj podczas powitania wjeżdżającego do swej diecezji, a następnie uroczyście obejmującego swą katedrę pasterza — wyznawcę, który wprost z wygnania przystępuje do swej pracy na nowej placówce.

Cały kraj odczuwał w tych latach ostatni wysiłek rządu rosyjskiego, by utrzymać dotychczasowy porządek, oparty na despotyzmie caratu i na bezwzględności rządzących. Wkrótce przyszedł okres wojny rosyjsko-japońskiej, wreszcie pierwsze lata wolnościowe 1905—1907. Ten właśnie perjod czasu przeżył bp wśród sandomierzan (1902—1908).

Wszystkie siły swoje bp Zwierowicz wytężył dla dobra duchownego wiernych. To był zawsze jedyny cel jego pasterzowania. Zaraz z pierwszą wiosną 28 kw. 1903 r. zapowiada wizytację parafij: Szewna, Ostrowiec, Lasocin, Czyżów i Zawichost. Na sierpień tegoż roku wyznacza do zwizytowania parafje: Dąbrowa w Opoczyńskiem i Jedlnia w Kozienickiem, by w nich pokonsekrować nowe kościoły. We wrześniu był w Sulisławicach, a w listopadzie odbywa wizytę kanoniczną w kolegjacie opatowskiej.

Poza wizytami kanonicznemi bp chciał choć prywatnie odwiedzić jaknajwięcej kościołów i parafij. W tym charakterze w 1903 r. był: w Wójcinie, Wielkowoli, Opocznie, Białaczowie, Końskich i w Petrykozach.

W 1904 r. kanonicznie zwizytował parafje: Włostów, Mydłów, Goźlice, Strzyżowice z Kobylanami, Klimontów, Olbierzowice, Staszów z Rytwianami, Gowarczów, Borkowice, Przysuchę, Skrzyńsko, Gielniów i Drzewicę, prywatnie zaś Smogorzów, Bogorję, Wiązownicę, Sulisławice i Koprzywnicę.

Za pośrednictwem odezw i listów pasterskich bp Zwierowicz starał się ciągły utrzymywać kontakt z klerem, a przez kler z wiernymi. Sprawy bieżące, powtarzające się z roku na rok, przypominał przez Konsystorz i to polecił podpisywać swemu zastępcy ks. M. Ryxowi, rzeczy ważniejsze sam ogłaszał.

W aktach Kurji Biskupiej Sandomierskiej nie trafiliśmy na List Pasterski z racji objęcia diecezji. Czy był takowy, nie wiemy. Później ciągle biskup się odzywał i pukał do serc kapłańskich, by je ożywiać i do czynu pobudzać. Wyliczamy ważniejsze. Zaraz 26 lutego 1903 r. biskup pisze o stosunku kapłanów do biskupa.

27 lutego tegoż roku o obowiązkach dziekańskich i ich znaczeniu w życiu kościelnem.

4 list. 1903 r. i 13 lip. 1904 r. wydaje L. P. z racji 50-cio lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

4 paźdz. 1904 r. odzywa się bp w formie okólnika za pośrednictwem księży dziekanów do kleru o uczciwości życia kapłańskiego.

W tej samej formie okólnika 31 gr. 1904 r. — o sposobie traktowania stypendjów mszalnych.

13 kw. 1905 r. o tem, jakie urzędy poza kościołem kapłan może obejmować, a jakich podejmować się nie powinien.

24 maja 1905 r. bp się odzywa do wiernych z racji ukazu tolerancyjnego, który Mikołaj II ogłosił 17 (30) kw. 1905 r.

2 sierpnia 1905 r. o istotnych obowiązkach kapłańskich i właściwem ustosunkowaniu się księży wikarjuszów do księży proboszczów.

21 list. 1905 r. daje wskazówki duchowieństwu, jak zapobiegać złych ludzi wysiłkom, którzy chcą skłócić z sobą wszystkie warstwy narodu.

8 gr. 1905 r. z okazji wyjazdu zagranicę budzi czujność i gorliwość kapłańską wobec szerzącego się zła i uderzającego w Kościół św.

W marcu 1906 r. ukazuje się wspólny List Pasterski episkopatu Królestwa Polskiego „do Przezacnego Narodu Polskiego", którego przedmiotem są podstawowe wiary św. prawdy o Bogu, o bliźnim i o nas samych.

Ostatni obszerniejszy List Pasterski wydał bp 1 paźdz. 1906 r., w którym wśród innych spraw drobniejszych bp daje duchowieństwu wskazówki, jak się ma zachować względem różnych partyj politycznych.

Rządy bpa Zwierowicza, jak już wspomnieliśmy o tem wyżej, przypadły na przełomowe czasy, które wraz z całym narodem przeżywał Kościół katolicki pod zaborem rosyjskim. Kończyły się czasy despotyczne caratu, jutrzenka wolności występowała w coraz większej swej tarczy i blasku pełniejszym. Mimo to trzeba było wszystko formalnie wydzierać z rąk rządu ros., w które garnął prawa Kościoła przez lat sto kilkadziesiąt. Obowiązku tego bp Zwierowicz nie zaniedbał, mimo że słabł już na zdrowiu, choć starcem nie był, boć wszystkiego liczył, gdy przybywał do Sandomierza, lat 60. Nie dopisywało mu już serce. Tę gorączkową chęć służenia Kościołowi uwydatnił, jak to już widzieliśmy, w licznych listach pasterskich, z których wybraliśmy ważniejsze i o nich zrobiliśmy zaledwie wzmiankę. Obszerniejszy biograf znajdzie je wszystkie w źródłach Kurji Biskupiej w Sandomierzu, przez nas w odnośniku wskazanych. Jedne z nich miały uroczystą formę Listów Pasterskich, inne były wydawane na sposób okólników, a niekiedy odezw.

Ofiarne dla Kościoła życie, posunięte do gotowości podwójnego wygnania: raz z racji okólnika o szkołach cerkiewno parafjalnych, drugi raz, gdy władze państwowe zamierzały żądać od niego przysięgi po rosyjsku, to życie ofiarne, połączone z dobrocią serca, a jedno i drugie płynęło z głębokiej, a żywej wiary, nadawały mu dziwnego uroku i powagi.

Był to typ patrjarchy, szanowanego głęboko, a przez wielu, zwłaszcza najbliższych, miłowanego. Rozumiał wysokie stanowisko biskupa diecezji, ale wiedział, że jest sługą Kościoła. W rozmowie, w swych Listach, w trudnej korespondencji z rządem, słowem wszędzie i zawsze jako najwyższą rację wysuwał zawsze misję Kościoła. Z autorytetu swego nigdy nic nie uronił, ale umiał uplacować około siebie i obok siebie tych, którzy z nim razem współpracowali. Wstrząsnął nim brzydki paruarkuszowy anonim, na maszynie pisany, czyniący zarzuty przeciw osobom, należącym do najbliższego otoczenia. Ale wiedział, że ta fatalna wada narodu polskiego oczerniania drugich miewa swe wybuchy z serc jednostek małych, potępianych przez ogół. Choć wszyscy dla niego byli nowi ludzie, a każdy z nich miał w jego osobistym sądzie kartę, na której nic nie było pisane, sięgnął do uczciwej opinji ludzi wartościowych i szanownych. Sam szanował biskupi fotel i stawiał wysoko, ale i dla innych miejsce umiał znaleść. We wszystkiem, jak już mówiliśmy na innem miejscu, zasięgał rady. Jemu to przypadło w udziale odbyć uroczystą naradę z księżmi dziekanami i przedstawicielami duchowieństwa, by wysondować, czego Kościół potrzebuje w tych czasach i jakie ma poczynić zabiegi, gdy wszystko dookoła pędziło i rwało się do życia w Polsce, zwłaszcza po roku 1905. Odbyło się to 3 i 4 lip. 1906 r. Bp już nie domagał na serce poważnie. Na obrady przyniesiono go w fotelu. Tu nie chciał się nikim wyręczać, sam pragnął nadać poważny ton zjazdowi, by duchowieństwo zrozumiało powagę chwili i traktowało lata przeżywane przez Kościół i Naród jako epokowe, po których nastanie nowa era dla Kościoła i Ojczyzny. We wstępnem przemówieniu podkreślił wyjątkową powagę czasów, które przeżywa społeczeństwo, dalej mówił o potrzebie cierpienia za przykładem Chrystusa, o konieczności wydatnej pracy, o warunku jej powodzenia, jakim jest solidarne działanie i bezwzględne stanie przy władzy diecezjalnej. Zachętą do obrad szerszych, w miłości Chrystusa podejmowanych, zakończył bp wstępne swe słowo.

Wśród różnych tematów, nad któremi dyskutowano przez pełne dwa dni, bp na czoło wysunął kwestję społeczną, którą oświetla i konieczność wzięcia w niej udziału podkreśla oficjał ks. M. Ryx, a referat o niej wygłasza ks. Józef Rokoszny. Rezultatem obrad nad tym punktem było potworzenie dekanalnych komitetów do spraw społecznych.

Zakończenie dwudniowych obrad przypadło w roli jednemu z poważniejszych dziekanów ks. Albinowi Chojce z Końskich, który od całego duchowieństwa odczytuje rodzaj poważnego adresu, skreślonego do bpa. Następnie mówca dziękuje za dwie ostatnie odezwy, zapewnia o wdzięczności duchowieństwa i w jego imieniu obiecuje pracować do końca pod sztandarem krzyża.

Na to odpowiedział bp, zaznaczając, że dzień wczorajszy i dzisiejszy uważa za najpiękniejsze w swojem życiu, że myślał już podczas swej ciężkiej choroby o zetknięciu się z duchowieństwem, teraz się zetknął, poznał jego dobre serca i chęć do pracy. Dziękuje za piękny i poważny przebieg narad i daje błogosławieństwo na wprowadzenie w czyn tego wszystkiego.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej stosunkowi bpa do rządu ros. na terenie diecezji sandomierskiej.

Jen. gbr. warsz., opierając się na uwadze do § 146 i na 2-ej uwadze do § 150 Kodeksu Prawa, t. XI, cz. 1 wydania 1896 r., gdzie jest powiedziane, że przełożeni diecezji, uwalniając administratorów parafij i wikarjuszów ze stanowiska, obowiązani są wyłuszczyć jen. gbrowi istotne przyczyny, dla których to robią, przypomina bpowi, aby przyczyny te przytaczał. Wyjątek w danym wypadku podług wyjaśnień mstra spr. wn. z 21 gr. 1884 r. stanowią t. zw. casus conscientiae i wtedy bp może poprzestać na ogólniku, że przyczyna przeniesienia musi pozostać w tajemnicy.

Żądanie to jen. gbr wysłał jako okólnik do wszystkich bpów 25 lut. 1903 r. Nr. 579, dodając, że nie wystarczy to, co zwykle otrzymuje w tych razach, że zmiana następuje „dla dobra służby", „na własne żądanie", „dla zapełnienia wakansu" i t. p.

Na to bp Zwierowicz 10 kw. 1903 r. Nr. 578 odpowiada, że istotnie najczęstszą przyczyną, wywołującą konieczność zmian, to tworzące się wakanse albo niedomaganie księdza

w miejscowości, gdzie brak lekarza. Obydwa wypadki nie wymagają żadnych objaśnień. Jeżeli casus conscientiae powoduje mną, że decyduję się na zmianę księdza, wtedy nie wolno mi tych przyczyn ujawnić. Składa się wreszcie niekiedy cały szereg przyczyn, dla których trzeba księdza zmienić. Wtedy tłómaczyć się drobiazgowo byłoby nawet przeciwne godności bpa i wyzbywaniem się należnych mu praw jako przełożonemu diecezji: „Proszę więc J. W. Pana, kończy bp, aby dostosował się do obecnej praktyki pod tym względem istniejącej".

Pod datą 23 lut. 1904 r. Nr. 3735 jen. gbr warszawski zwraca się do bpa Zwierowicza z żądaniem, aby mu dostarczył bliższych szczegółów w następującej sprawie: Kurator warszawskiego okręgu naukowego doniósł jen. gbrowi, że bp Zwierowicz bez porozumienia się z władzami szkolnemi sam przeniósł na inne stanowiska: ks. Józefa Mackiewicza, prob. w Łoniowie i ks. Wiktoryna Budziszewskiego, prob. w Skarżysku, chociaż obydwaj ci księża byli prefektami w szkołach swych parafij.

Na to bp 21 mar. tegoż roku Nr. 577 odpowiada, że księży tych przeniósł na własne ich żądanie, a oni sami mieli wystąpić o zwolnienie z zajmowanych prefektur. Przytem bp dodaje, że okólnik jen. gbra warszawsk. z 24 list. 1892 r. Nr. 2111, żądający, aby księdza, który niezależnie od stanowiska parafjalnego był prefektem, zwalniały władze szkolne z tej prefektury, jest krępujący dla bpa i dla księży. Właśnie księża z tego względu niechętnie podejmują się wykładu religji w szkołach. Z tych racyj prosi bp jen. gbra, aby cofnął tamten okólnik, a inny, stosowany mianowicie w archidiecezji warszawsk., wydany 18 gr. 1897 r. Nr. 3128, miał na uwadze przy podobnych sprawach diecezji sandomierskiej.

W bardzo podstawowy sposób bp Zwierowicz w długiej odezwie, datowanej 9 lut. 1905 r. Nr. 265, występuje do mstra spr wn., aby władze odpowiednie cofnęły wszystkie czasowe rozporządzenia, krępujące Kościół katolicki, a pozostawiły mu możność w rzeczach wiary i moralności rządzić się własnemi prawami kanonicznemi. Przytem bp się upomina, aby stosunki z Kurją Rzymską władza diecezjalna mogła mieć

bezpośrednie, czego wymaga dobro spraw duchownych, aby diecezja sandomierska mogła otrzymać sufragana, przy którego wyborze bp zastrzega sobie głos doradczy, aby bp nie był skrępowany w rządzeniu seminarjum, a więc w nominacjach i zwalnianiu przełożonych i profesorów, naznaczaniu kończących seminarjum na parafję, nie wyczekując na to zgody władz świeckich. Takiego postawienia kwestji domaga się prawo kościelne.

Dalej bp upomina się o przywrócenie akademji duchownej w Warszawie, o prawa i ułatwienie wysyłania na wyższe studja alumnów i młodych kapłanów zagranicę.

Następnemi postulatami, które bp wyraził w tej odezwie były: aby zgodnie z prawem kanonicznem bp, nie oczekując na uprzednią zgodę, mógł naprawdę rządzić diecezją, zmieniać granice parafij, przenosić wikarjaty, budować nowe kościoły, restaurować stare, zakładać cmentarze, pozwalać na stawianie krzyżów i t. p. Do tego między innemi konieczną jest rzeczą, aby wszelkie odezwy do duchowieństwa i wiernych bp miał prawo wydawać w tym języku, które używa w codziennem życiu cała ludność miejscowa, aby był swobodny w wydawaniu Listów Pasterskich, aby w sprawach zapisów na cele dobroczynne i czysto religijne bp miał głos mu należny.

Dalej bp zwraca się o to, aby księży rząd nie karał sposobem administracyjnym, lecz, jeśli się okaże tego potrzeba, niech każdą sprawę rozstrzyga sąd, który w myśl prawa kanonicznego winien być sądem biskupim. Dalej bp domaga się zniesienia krępujących duchowieństwo przepisów paszportowych na odpusty, rekolekcje i wizyty biskupie, a wogóle żeby duchowieństwo w tym względzie było zrównane ze społeczeństwem świeckiem. Przypomina bp konieczność przywrócenia klasztorów i urządzenia domu emerytalnego dla kapłanów w diecezji, wreszcie, żeby wszyscy kapłani na parafjach mogli być prefektami w szkołach z tem zastrzeżeniem, żeby bp w miarę konieczności ich przeniesienia nie był w tem skrępowany i uzależniony od zgody kuratora.

Kiedy się zbliżała chwila, że rząd rosyjski czuł się zmuszonym do wydania ukazu tolerancyjnego, potrosze władze

ministerjalne czyniły Kościołowi pewne ustępstwa. Odbywało się to wszakże w tak niejasnej formie, że zawsze wypadło przeprowadzać rodzaj targów.

To między innemi miało miejsce z treścią okólnika, który Departament Spr. Duch. Obcych Wyznań rozesłał 24 marca 1905 r. Nr. 1891 do wszystkich gbrów w sprawie budowy kościołów i kaplic i wtedy skreślony został: 1. Obowiązek uprzedniego uzyskiwania na to zgody władz cerkiewno prawosławnych z pozostawieniem decyzji w tych sprawach w ręku mstra spr. wn. i z uwarunkowaniem przychylnego załatwiania tej sprawy w zależności od kilku innych okoliczności łącznie, jak potrzeby miejscowe, fundusz na budowę i inne.

2. O nominacjach duchowieństwa katolickiego na różne stanowiska kościelne.

3. Zrównanie duchowieństwa świeckiego w przepisach paszportowych ze wszystkimi obywatelami państwa.

4. Ustanowienie kar rządowych za wykroczenia kleru katolickiego.

5. Pozostawienie wyłącznie władzy biskupów karanie księży występnych klasztorem, ale nie dłużej nad termin dwuletni.

Sprawy te miały pójść pod obrady Rady Państwa. Na ten okólnik bp Zwierowicz wysyła swe uwagi do mstra spr. wn. 5 maja 1905 r. Nr. 707, które zaczyna od tego, że widzi w nich pewne ze strony rządu ulgi dla Kościoła, ale są tam również nowe utrudnienia. Do tych ostatnich bp zalicza projekt rządowy przeciwny nawet orzeczeniu cesarza z 12 maja 1883 r., że zwalnianie i przenoszenie proboszczów jest uzależnione od zgody władzy świeckiej, co dotąd było wyłącznie w rękach bpa, nadto żąda, aby miał rozwiązane ręce również w stosunku do probostw 1 i 2 klasy.

Należałoby, czytamy dalej w tej odpowiedzi, znieść zatwierdzanie nowo wstępujących do seminarjum, a zostawić tę sprawę wyłącznie bpowi bez żadnych skrępowań, wprowadzonych w 1895 r., dotyczących kandydatów bez matur, którzy świadectwa szkolne mają wydane z datą więcej jak pół roku, lub alumnów, którzy, wystąpiwszy z seminarjum, po dłuższej przerwie znów pragną tu powrócić.

Wreszcie bp w mocnych słowach występuje przeciw projektowi niedopuszczania do stanowisk tych kapłanów, którzy skończyli studja zagranicą.

„Wszystkie gałęzie nauk mają prawo, często na koszt rządu, kończy bp, zdobywać specjalistów przez kształcenie ich zagranicą, tylko teologja miałaby tu stanowić wyjątek. Nadto utrudnianie łączności w naukach teologicznych z Zachodem jest do pewnego stopnia podrywaniem jedności kościelnej".

26 paźdz. 1905 r. Nr. 5806 Departament Spr. Duch. Obc. Wyz. wystąpił do bpa z projektem Mstwa Oświaty w sprawie, jak duchowieństwo inowiercze (t. j. chrześcijańskie nieprawosławne) ma czuwać nad wychowaniem młodzieży szkolnej i nad wykładami religji w szkołach, żądając przytem, aby bp wypowiedział swe zdanie w tym przedmiocie. Chodziło o szkoły, utrzymywane przy parafjach.

Odpowiadając w tej kwestji 18 st. 1906 r. Nr. 91, bp na wstępie zaznacza, że sprawa nie dotyczy diecezji sandomierskiej, bo w niej niema szkół tego typu. Ale wielce pożądaną jest rzeczą, by takie szkoły powstawały. Jeżeli to się stanie, szkoły te będą prywatnemi, a wtedy ich założyciele, a właściwie władza duchowna powinna mieć prawo układania dla nich programów religji. Następnie bp pisze krytykę tymczasowego projektu w tym przedmiocie, opracowanego przez Mstwo Oświaty. Gdy w tym projekcie między innemi jest poruszona sprawa języka wykładowego, bp się zastrzega, że ten punkt nie może dotyczyć diecezji sandomierskiej, w której całą ludność katolicką stanowią Polacy.

Biskup dalej podkreśla ważność religji w życiu człowieka, a przeto żąda poważnego traktowania tego przedmiotu w szkole jako głównego, żąda takiego postawienia kwestji, aby młodzież co niedziela i święto wypełniała swój obowiązek wysłuchania Mszy św, wreszcie się domaga, aby władza diecezjalna miała prawo kontroli wykładów religji tak w ciągu roku jak i w czasie egzaminów...

Wreszcie słówko wypada powiedzieć o czynnościach bpa Zwierowicza czysto pasterskich.

Czynności tych na terenie diecezji sandomierskiej, niestety, nie da się zobrazować. W księdze „Liber functionum episcopalium" są tylko systematycznie wpisywane wszystkie święcenia, których udzielał i jego podpisem za każdym razem stwierdzone. Resztę poruczył otoczeniu, które wszakże dla braku materjału nie mogło dokładnie spełnić tego obowiązku. Niema w tej książce wzmianki, ile razy biskup święcił oleja w Wielki Czwartek, nie zapisane, że 2 pokonsekrował kościoły: w Dąbrowie pod Sulejowem i w Jedlni pod Radomiem. Niema tam wcale mowy o bytności bpa w Radomiu, który żywo był poruszony jego prostotą ewangeliczną i namaszczonem słowem. Radom długie czasy wspominał, jak bp ścisk i natłok w farnym kościele cierpliwie, po pastersku tłumaczył. Gdy mianowicie jeden z kapłanów zbyt energicznie torował mu drogę przez środek kościoła ku ołtarzowi, bp zorjentował go spokojnie swem zapytaniem: co ty robisz? a kiedy usłyszał odpowiedź, że tłok jest nie do wytrzymania, z wyrozumiałością i namaszczeniem uspokoił swe otoczenie, mówiąc, czyż byłoby lepiej, gdyby tłoku nie było?

W księdze czynności biskupich są tylko cyfry wybierzmowanych z 7 parafij, z innych — niewypełnione miejsca. W Jedlni przez 3 dni bp miał tyle do bierzmowania, że kapłani (bywało codziennie w konfesjonałach do 30-stu) musieli przerwać słuchanie spowiedzi św., bo bp nie mógł nadążyć udzielania tego sakramentu. Liczono, że wzmocnił wówczas św. namaszczeniem kilkanaście tysięcy wiernych. Wymienione cyfry w 7 parafjach stanowią ogólną liczbę 7349. W diecezji sandomierskiej w przybliżeniu wszystkich wybierzmował ks. bp Zwierowicz około 40 tys. Tonsurę i 4-ry mniejsze święcenia otrzymało z rąk jego 59 alumnów, subdjakonat 36, diakonat 29, kapłaństwo 28.

* * *

Bp Zwierowicz był mężem głębokiej wiary i pobożności dziecięcej. Powtarzane są dotąd jego słowa, które wypowiedział, zbliżając się do Włostowa z wizytą pasterską, gdy chmury okryły niebo, a deszcz wisiał w powietrzu: „Panie Boże, o mnie tu nie chodzi, ja sobie poradzę, ale zlituj się nad temi tłumami, które przecież dla Twojej zebrały się chwały.

Powstrzymaj, Boże, deszcz na ten czas czci Twojej". Wizytacja odbyła się z pogodą.

Jakiemi bp Zwierowicz żył myślami, mówi nam o tem jego rubrycela z 1902 r., pełna uwag, pełna cytat, westchnień i próśb, do Boga zanoszonych.

Na wydatnem w niej miejscu czytamy: Vis pacem? Ora, labora et tace. To ostatnie szczególnie zachowywał w przeciwnościach i cierpieniach. Rok 1902 możeby kto nazwał katastrofalnym w jego życiu, bo był to rok wygnania. Biskup nazywa go szczęśliwym, podając rację, dla których tak go określa: okólnik, wywiezienie i triumf myśli Kościoła.

Gdy się zbliżały chwile ostatniej choroby bpa, wszyscy patrzeli nań z podziwem. Żył, cierpiał i skończył po Bożemu 3 stycznia 1908 r. Episkopat polski na jego pogrzebie reprezentowali: bp Fr. Jaczewski z Lublina, bp Ap. Wnukowski z Płocka, bp Stanisław Zdzitowiecki z Włocławka i bp K. Ruszkiewicz z Warszawy.[1]

W 1927 r. t. j. w 25-tą rocznicę epokowego okólnika Wilnianie wmurowali w ścianie bazyliki wiln. po stronie ewangelji pamiątkową tablicę z następującym napisem: D. O. M. Ks. Stefan Aleksander Zwierowicz 1897—1903. Biskup Wiln., nieustraszony bojownik o duszę dziatwy katolickiej i polskiej w czasie niewoli. Pamięci jego wdzięczna potomność.

Marmur na tę tablicę dał Magistrat Wiln., Oddział Pol. Tow. Opieki nad grobami zapłacił za robociznę 159 zł., wmurowana 1 kw. 1930 r.

W katedrze sandomierskiej w kaplicy sodalisów, w tej, gdzie umieszczony został obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, na prawo od wejścia, umieszczona tablica z białego marmuru, a na niej napis złotemi literami: Piae Memoriae Stephanus Alexander Zwierowicz olim per 4 annos epus vilnensis po-

---

[1] W imieniu duchowieństwa diecezji sandomierskiej mowę nad zwłokami ś. p. Zwierowicza 8 st. w dniu eksportacji wypowiedział ks. Stanisław Puławski, prob. z Jedlni, która niebawem wyszła w druku, jako osobna książeczka. Na pogrzebie zaś 9 st. wygłosili mowy żałobne: bp Wnukowski z Płocka i ks. kan. Marjan Ryx z Sandomierza.

stea per 6 annos epus sandomiriensis, vixit annos 65 † 2 ian. 1908. Grata posteritas monumentum posuit A. D. 1930.

* * *

Wizyty pasterskie każdego bpa wiln. budziły niepokój wśród sfer ros. administracji rządowej. Zupełnie ich zabronić było niepodobieństwem, przynajmiej ograniczano je i krępowano, o ile się dało, zwłaszcza na punkcie ingresów. Wśród całego szeregu zakazu dosyć charakterystyczne było zarządzenie, które wydał w tej materji jen. gbr wiln. Krzywicki po ustąpieniu bpa Zwierowicza z Wilna. Zarządzenie to nosi datę 29 st. 1904 r., a brzmi, jak następuje:

1. Nie wolno przychodzić do gubernji procesjom z poza jej granic bez pozwolenia władzy gbrnjalnej.

2. Nie wolno grać muzyce bez pozwolenia.

3. Niedopuszczalny jest udział w procesjach w ubraniu, nie mającem nic wspólnego z uroczystością kościelną. Nie wolno również wtedy używać emblematów cechowych i innych, nie mających charakteru religijnego.[1]

* * *

W archiwach państwowych niewiele znaleźliśmy materjału, odnoszącego się do osoby bpa S. Zwierowicza. Na 5 natrafiliśmy rzeczy, z których pierwszą przytaczamy jako cechę charakterystyczną tej doby, której ona dotyczy, a zarazem rzuca światło na warunki, które przeżywało wówczas duchowieństwo katolickie:

1. 4-go mianowicie lip. 1873 r. ks. S. A. Zwierowicz, będąc profesorem wiln. seminarjum diecezjalnego, odwiedził rodziców we wsi Wólka, pow. bielsk., gbrnji grodzień. Mimo że był zaopatrzony w formalny paszport, nie miał prawa odprawienia jakiegokolwiek nabożeństwa. Tegoż 4 lip. ksiądz S. A. Z. musiał się zwrócić do gbra grodzień., aby mu pozwolił odprawić Mszę św.".[2]

2. Jen. gbr wiln. 4 lut. 1897 r. Nr. 548 donosi gbrowi grodzień., że mstr spr. wn. zawiadomił go w piśmie z 27 st.

[1] Gr. K. G. 1907 II Nr. 14 k. 30.
[2] Gr. K. G. 1873 I Nr. 231 k. 5.

1897 r. Nr. 490 o zezwoleniu cesarskiem na zatwierdzenie księdza S. A. Z. w charakterze administratora diecezji wiln. z pozostawieniem go na dotychczasowych stanowiskach: rektora seminarjum diecezjalnego i kanonika kapituły wiln.[1]

3. Ksiądz S. A. Z. już jako administrator diecezji wiln. zawiadamia 17 lut. 1897 r. Nr. 227 gbra grodzień., że rozpoczął pełnienie swych obowiązków.[2]

4. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1898 r. wymienia sprawę Nr. 20 księdza bpa S. A. Z. z Wilna o to, że gromadził uczniów i kazał ich oprowadzać w dni świąteczne po kościołach.[3]

5. W 1898 r. rząd rosyjski usiłował wytoczyć biskupowi S. A. Z. sprawę Nr. 29 o udzielanie sakramentu bierzmowania byłym unitom w czasie wizyt kanonicznych w gbrnji grodzień.[4]

* * *

Oprócz źródeł, wskazanych w odnośnikach, w pracy niniejszej były nam pomocą akta archiwalne Kurji Biskupiej w Sandomierzu pod tytułem.

a) Rozporządzeń diecezjalnych od czasów biskupa Sotkiewicza.

b) Akta Konsystorza Sandomierskiego od 1899—1918 r.

c) Wizytacje pasterskie diecezji sandomierskiej.

d) Excellentissimi Praesulis ab anno 1903.

e) Liber functionum episcopalium.

f) normalnych rozporządzeń 1869—1906.

803. Ks. Zymkiewicz Kazimierz. Na skutek zarządzenia jen. gbra wiln. z 18 maja 1870 r. Nr. 5225 ksiądz K. Z., prob. z Kluszczan, pow. święciańsk., gbrnji wiln., zapłacił 40 rb. kary za to, że wyszedł poza kościół z procesją.[5]

804. Ks. Żakowicz Mateusz. 1. Sprawnik powiatu białostock., opinjując w 1871 r. księdza M. Ż., prob. parafji

[1] Gr. K. G. 1897 I Nr. 1 cz. 3 k. 99.
[2] Op. c. k. 139.
[3] i [4] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[5] K. G. G. 1870 Nr. 774 k. 10.

Juchnowicze, pow. białostock., gbrnji grodzień., gdy chodziło o nominację na prefekta do szkół, mówi, że ksiądz M. Ż. nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[1]

2. Sprawnik pow. białost. 11 st. 1873 r. Nr. 86 donosi do gbra grodzień., że ksiądz M. Ż. z Juchnowicz nie przyjął trebnika.[2]

3. Dyrektor szkół ludowych dyrekcji grodzień. 17 lut. 1876 r. Nr. 474 zapytuje gbra grodzień., czy księdza M. Ż. z Juchnowicz można zamianować na prefekta szkoły ludowej, na co tenże gbr odpowiada mu, nie, bo ksiądz M. Ż. nie przyjął trebnika.[3]

805. Ks. Żebrys Kazimierz. Jak doniósł gbr kown. 21 gr. 1900 r. Nr. 17010 jen. gbrowi wiln., ksiądz K. Ż., jako wik. par. Okmiany, pow. poniewiesk., gbrnji kown., w 1893 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że pozwolił, gdy prowadził na cmentarz ciało zmarłego włościanina, grać muzyce.[4]

806. Ks. Żebrowski Cyprjan. 1. Jako prob. parafji Turgiele, pow. i gbrnji wiln., ksiądz C. Ż. zapłacił w 1886 r. 25 rb. kary za to, że urządził procesję poza kościołem.[5]

2. Z polecenia gbra wiln. z 29 wrz. 1886 r. Nr. 2201 Kancelarja jego zrobiła wyciąg z akt księdza C. Ż., prob. par. Turgiele, powiatu i gbrnji wiln., który z rozporządzenia jen. gbra z 20 wrz. 1886 r. zapłacił 50 rb. kary za to, że urządził poza kościołem 4 ołtarze, przy których odprawił nabożeństwo.[6]

3. Jen. gbr wiln. skazał w 1893 r. księdza C. Ż., prob. par. Turgiele, pow. i gbrnji wiln., na 25 rb. kary za to, że

[1] Gr. K. G. 1871 I Nr. 7 k. 80.
[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 38.
[3] Gr. K. G. 1876 I Nr. 71. k. 5 i 6.
[4] K. Wiln. G. G. 1900 Nr. 449 k. 281 i Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1883 Nr. 192.
[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 38.
[6] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 307, Wiln. Rz. K. Kons. 1886 Nr. 233. Dieło po raznym żałobam... i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52.

wysłał organistę do objazdu parafji w celu zbierania dobrowolnych datków.[1] i [2]

807. Ks. Żebrowski Leon. Mster spr. wn. 27 st. 1908 r. Nr. 249 donosi do jen. gbra wiln., że rozpatrzył dostarczone mu dane o udziale księdza L. Ż. w rozpowszechnianiu „Odpowiedzi katolickich" i z aktów tych przyszedł do przekonania, że w jednym z numerów wzmiankowego wydawnictwa p. t. „Czy prawdą jest, że papieża wymyślili katolicy"? jest użyty arogancki zwrot do urzędników państwowych i duchownych prawosławnych, a przeto, pisze mster, konieczną jest rzeczą, aby miejscowa władza cywilna oznajmiła księdzu L. Ż., że udział jego w wydaniu wzmiankowanej ulotki mster uznaje za nielicujący z jego godnością kapłańską. Okoliczność tę Mstwo weźmie pod uwagę, jeżeli kiedykolwiek doń wpłynie jakaś wiadomość o *szkodliwym* kierunku w działalności księdza L. Ż.[3]

808. Ks. Żejmowicz Kazimierz. Pozwalam, pisze jen. gbr wiln. 8 lip. 1876 r. Nr. 3885 do gbra kown., nałożyć na księdza K. Ż., prob. par. Wajgów, pow. szawelsk., gbrnji kown., 25 rb. kary za to, że odnowił tamtejszy kościoł bez zezwolenia władz rządowych.[4]

809. Ks. Żekiewicz Kazimierz. Z rozporządzenia, które wydał jen. gbr wiln. gbrowi kown. 28 maja 1888 r. Nr. 640, ksiądz K. Ż., prob. par. Skirtymoń, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., zapłacił 100 rb. kary za to, że pozwolił ks. Antoniemu Petrajtisowi, wik. z Bolnik, odprawić w kościele Skirtymońskim nabożeństwo uroczyste.[5]

810. Ks. Żeksnis Piotr. Jak doniósł gbr kown. 27 mar. 1899 r. Nr. 4249 do jen. gbra wiln., ksiądz P. Ż., filjali-

[1] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 II. Nariad o żałobach... i Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 192.
[2] We wszystkich niemal parafjach organiści zbierali ofiary na swe utrzymanie pod różnemi nazwami: petyta, przy spisnem i t. p. Dopis. autora.
[3] K. Wiln. G. G. 1907 Nr. 380 k. 45.
[4] K. Wiln. G. G. 1876 Nr. 761 k. 2.
[5] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 63.

sta z Wodokt, pow. poniewiesk., gbrnji kown., brał udział w nabożeństwie prymicyjnem, które odprawił neoprezbiter Antoni Kodis. Za to jen. gbr 12 st. 1899 r. Nr. 58 skazał księdza P. Ż. na 100 rb. kary.[1] Wtedy ksiądz P. Ż. wypowiedział kazanie i za to spotkała go ta kara.[2]

811. Ks. Żeleszkiewicz Jerzy. Plcmster m. Brześcia 23 lip. 1866 r. Nr. 104 w sprawozdaniu swem za pierwsze półrocze 1866 r., które złożył gbrowi grodzień., donosi, że ksiądz J. Ż., prob. skasowanej przez rząd parafji Wierzchowice, pow. brzesk., gbrnji grodzień., jest pod dozorem policji na skutek odezwy nlka wojen. brzesk. z 17 lip. 1886 r. Nr. 3281.[3]

812. Ks. Żemejko Jan.[4] Wobec projektu naznaczenia księdza J. Ż., prob. par. Różana, powiatu słonimsk., gbrnji grodzień., na prefekta w szkołach różańsk., sosnowsk. i innych, gbr grodzień. 4 gr. 1906 r. Nr. 15734 zwraca się do nlka żandarmerji gbrnji grodzień., by mu zakomunikował, jakie ma wiadomości o tym księdzu. Na to tenże nlk odpowiada gbrowi grodzień. 16 st. 1907 r. Nr. 281, że ksiądz J. Ż. jest bardzo skrytym fanatykiem, że od chwili, gdy przybył do Różany, często jeździł po wsiach, utrwalał włościan, zwłaszcza kobiety w wierze katolickiej i wielu udało mu się zwrócić ku katolicyzmowi.[5] i [6]

813. Ks. Żemiętowski Wincenty. Będąc prob. par. Rosjeny, dekanatu weljońsk., diecezji kown., ksiądz W. Ż. miał z rządem sprawę w 1893 r. o urządzenie procesji około kościoła.[7]

---

[1] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 94.
[2] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 189.
[3] Gr. K. G. 1866 III Nr. 166 k. 87.
[4] W katalogach diecezji wiln. za 1906 i 1907 r. ks. J. Żemejko wydrukowany jest ks. J. Żemejć. Dopis. autora.
[5] Były to okolice dawniej unickie, siłą, często podstępem sprawosławione, ale zawsze, zwłaszcza w starszem pokoleniu ciążące ku katolicyzmowi. Dopis. autora.
[6] Gr. K. G. 1907 I Nr. 15 k. 38 i 41.
[7] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.

814. Ks. Żero Jan. Sprawa księży, internowanych w klasztorze grodzieńskim, poruszyła sfery rządzące, gdy jen. gbr warsz. doniósł do Mstwa Spr. Wn. o ujawnionej ich działalności wśród unitów z Augustowskiego, przybywających specjalnie do Grodna, by się spowiadać, chrzcić swe dzieci i. t. p. Najwięcej był nią niepokojony gbr grodzień., który 22 wrz. 1874 r. Nr. 5901 omawia w piśmie do jen. gbra wiln. każdego z internowanych. O księdzu J. Ż. przypomina, że, będąc wik. w Połocku, uzyskał urlop do pow. bielsk. gbrnji grodzień., a kiedy tu przyjechał, przenosił się z miejsca na miejsce i odprawiał nabożeństwa bez pozwolenia władz rządowych. Podobnie jak inni ksiądz J. Ż. usłyszał teraz upomnienie o nielegalne udzielanie posług religijnych unitom i został przeniesiony do klasztoru karmelickiego w Wilnie. Inne szczegóły tej sprawy podane są w dziale „Za Ojczyznę": ks. Hilary Rakowski.[1]

815. Ks. Żero Józef. Jak doniósł o tem gbr grodzień. 5 czrw. 1902 r. Nr. 7214 do gwardjana klasztoru o.o. franciszkanów w Grodnie, mster spr. wn. 11 maja 1902 r. Nr. 2378 skazał księdza J. Ż., prob. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na rok klasztoru. Karę tę ksiądz J. Ż. odbył od 30 sierp. 1902 r. do 30 sierp. 1903 r.[2]

Przywiózł księdza J. Ż. do klasztoru grodzień. prystaw 2-go rejonu m. Grodna.[3]

O tym samym fakcie z pewnemi uzupełnieniami czytamy jeszcze w innych źródłach:

a) Władze administracyjne skazały księdza J. Ż. w 1902 r. bez sądu na rok więzienia klasztornego za działalność „nieprzychylną dla prawosławia"[4] i w postanowieniu swem zastrzegły, że po odsiedzeniu kary nie może zająć stanowiska ani proboszcza ani wikarego. Ta bezczynność księdza J. Ż. ciągnęła się aż do ukazu tolerancyjnego.[5] (t. j. do roku 1905. Dopis autora).

---

[1] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1255 k. 19—22, 37 i 42.
[2] Gr. Kl. Fr. 1902 Nr. 5 k. 1—4.
[3] Gr. K. G. 1902 osobny Nr. 101 k. 1 i n.
[4] Czytaj: wśród ludności unickiej. Dopis. autora.
[5] A. Aut. XXVI. Pamiętniki ks. B. Sperskiego, str. 9. p. 5.

b) Wykaz oficjalny z faktów (sprawka) księdza J. Ż., sporządzony 16 sierp. 1903 r., mówi, że ksiądz J. Ż., będąc wik. par. Głębokie, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., zabronił katolikom posyłać dzieci do szkół cerkiewno parafjalnych i do szkół elementarnych, zachęcając jednocześnie, aby dzieci uczyć modlitw po polsku, *czyli że wpływał na parafjan w duchu propagandy polskiej.* Mimo że okólnik bpa Zwierowicza nie obejmował szkół ludowych, ksiądz J. Ż. i tam nie pozwalał posyłać dzieci. Za tego rodzaju wpływ na parafjan mster spr. wn. polecił 11 maja 1902 r. Nr. 2378 jen. gbrowi wiln. zamknąć księdza J. Ż. na rok do klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich, dokąd, jak doniósł o tem gbr grodzień. 4 wrz. 1903 r. Nr. 13714 do jen. gbra wiln., ksiądz J. Ż. przybył 30 sierp. 1902 r., a opuścił klasztor 31 sierp. 1903 r.[1]

816. Ks. Żochowski Jan. 1. Jak doniósł do gbra grodzień. sprawnik pow. bielsk. 11 czerw. 1902 r. Nr. 15, ksiądz J. Ż., prob. par. Boćki, pow. bielsk., gbrnji grodzień., publicznie czytał z ambony okólnik bpa Zwierowicza (z 12 lut. 1902 r. Dopis autora) i groził, że nie dopuści do spowiedzi i Komunji św. nikogo, kto będzie posyłał dzieci do szkół gramoty, cerkiewno prawosławnych i ministerjalnych. Nadto ksiądz J. Ż. podtrzymywał tajną szkołę polską we wsi Jakubowskie.[2]

2. Z wyciągu odezwy Mstwa Spr. Wn. z 16 maja 1907 r. Nr. 2724 widać, że mster spr. wn. uznał działalność księdza J. Ż., prob. par. Brańsk, pow. bielsk., gbrnji grodzień., za szkodliwą, w aktach jego najzupełniej dowiedzioną, a przeto zwrócił się do bpa diecezji wiln., aby go uwolnił z zajmowanego dotąd stanowiska z tem wszakże, że ksiądz J. Ż. w innej diecezji poza Krajem Północno Zachodnim może objąć placówkę kościelną.[3]

817. Ks. Żotkiewicz Mamert. Jako prefekt gimnazjum męskiego w Szawlach i tamtejszej pensji żeńskiej, ksiądz M. Ż.

[1] K. Wiln. G. G., 1903 Nr. 545 k. 23 i 25.
[2] Gr. K. G. 1902 I Nr. 1 cz. 1 k. 106—112.
[3] K. Wiln. G. G. 1907 Nr. 338 k. 38.

w 1889 r. namawiał młodzież szkolną, aby w dni galowe nie uczęszczała do cerkwi prawosławnej. Kiedy dowiedział się o tem jen. gbr wiln., polecił 10 lip. 1889 r. Nr. 909 ostrzec go o tem, że, jeżeli będzie nadal tak postępować, spotka go wtedy najsurowsza kara. Gdy zaś władza diecezjalna proponowała naznaczyć go w 1893 r. na prob. par. Jaswojnie, jen. gbr wiln. 24 mar. tegoż roku Nr. 1008 powiadomił gbra wiln., że się nie zgadza na tę propozycję.[1]

818. Ks. Żukowski Feliks. Jen. gbr wiln. 8 gr. 1891 r. Nr. 1667 polecił gbrowi kown., aby nałożył na księdza F. Ż., prob. par. Tyrkszle, pow. telszewsk., gbrnji kown., 150 rb. kary za to, że prowadził odnowienie kościoła miejscowego nie w ramach, na które pozwoliły władze rządowe.[2]

819. Ks. Żukowski Franciszek. Jako prob. parafji Krakinów, pow. poniewiesk., gbrnji kown., ksiądz F. Ż. miał w 1894 r. sprawę z rządem, zaregestrowaną w tymże roku pod Nr. 1 o to, że bez pozwolenia władz świeckich wzniósł budynek kościelny.[3]

820. Ks. Żukowski Juljan. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 12 rok 1895 księdza J. Ż., wik. parafji Dołubów, pow. bielsk., gbrnji grodzień., o to, że miał kazanie zamiast swego proboszcza.[4]

2. Gbr wiln. 22 czrw. 1903 r. Nr. 10669 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz J. Ż., prob. par. Dołubów, pow. bielsk., gbrnji grodzień., był oskarżony o wrogi stosunek do prawosławia, ale sprawa nie pociągnęła za sobą żadnych skutków.[5]

821. Ks. Żurakowski Wawrzyniec. Sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 w raporcie swym do gbra donosi, że ksiądz W. Ż., prob. par. Krynki, powiatu i gbrnji

[1] K. Wiln. G. G. 1893 Nr. 432 k. 55 i 57.
[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 92.
[3] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 193.
[4] Alfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.
[5] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 505 k. 262.

grodzień., nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[1]

822. Ks. Żwyłowski Antoni. 1. Jen. gbr wiln. 7 czrw. 1876 r. Nr. 986 zdecydował, aby zesłać do Rosji księdza A. Ż., wik. par. Żyżmory, pow. trock., gbrnji wiln., za to, że niewłaściwie odezwał się o prawosławnych (neumiestnyj ego otzyw).[2]

2. Za to, że ganił wiarę prawosławną, wygłaszał kazania *podburzające*, prześladował oddanych rządowi i wrogo odnosił się do wszystkiego, co rosyjskie i prawosławne, ksiądz A. Ż. z filji Dudy, parafji Iwie, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., został przez rząd w 1889 r. skazany na 3 lata klasztoru. W listopadzie 1892 r. ten termin kary się skończył i wtedy ksiądz A. Ż., jak pisze o tem gbr wiln. 8 lip. 1894 r. Nr. 1471 do jen. gbra wiln., poszedł na wikarjat do Ławaryszek.[3]

3. Gbr grodzień., 11 maja 1899 r. Nr. 5479 donosi do jen. gbra wiln., że udowodniono księdzu A. Ż. ganienie (poricanje) wiary prawosławnej. Dochodzenie policyjne w tej sprawie otrzymał prokurator przy wiln. sądzie okręgowym. Sprawa odbyła się w 2-ch instancjach w Wilnie: w sądzie okręgowym 3 paźdz. 1897 r. i w Izbie Sądowej 19 st. 1898 r. Mocą ostatecznego wyroku ksiądz A. Ż. został skazany na 8 miesięcy więzienia, które odsiadywał od 16 lip. 1898 r. w klasztorze o.o. franciszkanów w Grodnie. Nadto jen. gbr wiln. 19 maja 1899 r. Nr. 2743 powiadomił gbra grodzień., że nie zgadza się na nominację księdza A. Ż. na mansjonarza do Korycina, pow. sokólsk., gbrnji grodzień.[4]

4. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1897 r. wymienia sprawę Nr. 23 księdza A. Ż., wik. par. Mejszagoła, pow. i gbrnji wiln., o to, że, udzielając chrztu św., ganił religję prawosławną.[5]

[1] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 35 p. 11.
[2] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...
[3] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 122, Gr. K. G. 1889 I Nr. 319 k. 1 i 5 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 72 p. 32.
[4] K. Wiln. G. G. 1899 Nr. 450 k. 136—139.
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1897.

5. W 1898 r. ksiądz A. Ż., jako wik. par. Żyżmory, pow. trock., gbrnji wiln., miał z rządem ros. drugą sprawę Nr. 51 o *złe* postępowanie (nebłagowidnyje postupki).[1]

823. Ks. Żwyłowski Tytus. 1. Z odezwy jen. gbra wiln. z 3 mar. 1866 r. Nr. 618 do gbra kown. widać, że ksiądz T. Ż. był pociągany do śledztwa jako podejrzany o wypowiedzenie do parafjan obelżywych słów o cerkwi prawosławnej i o duchownym prawosławnym. Ze względu na przychylną odezwę bpa Wołonczewskiego z 29 mar. 1866 r. Nr. 676 w tej materji do nlka wojn. pow. nowoaleksandrowsk. ksiądz T. Ż. nie był karany lecz oddany na odpowiedzialność tegoż bpa.[2]

2. Nlk wojenny m. Rosjeny i powiatu 18 paźdz. 1869 r. Nr. 1214 powiadomił gbra kown., że 24 wrz. 1869 r. ksiądz T. Ż., wik. par. Skirstymon, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., mówił z ambony kazanie na pamięć, nie zaglądając do książki, którą miał przed sobą. 26 zaś st. 1870 r. Nr. 68 tenże nlk wyjaśnia gbrowi kown., że tego rodzaju kazanie, wypowiedziane przez księdza wik. T. Ż. bez pozwolenia władz rządowych, jest niedozwolone. Wtedy gbr kown. 30 st. 1870 r. zwraca się do jen. gbra wiln., aby skazał księdza T. Ż. na 25 rb. kary.[3]

824. Ks. Żyliński Józef. 1. Gbr kown. 23 list. 1898 r. Nr. 15892 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz J. Ż., wik. par. Poszwityń, pow. szawelsk., gbrnji kown., gdy był prefektem w szkole birsztańskiej, ganił dzieci katolickie za to, że 19 lut. 1885 r. były na żałobnem nabożeństwie w cerkwi prawosławnej za Aleksandra II... Za co na mocy decyzji tegoż jen. gbra z 3 paźdz. 1885 r. Nr. 1414 zapłacił 25 rb. kary.[4]

2. Księga konduit III wydziału, jak pisze gbr wiln. do jen. gbra wiln. 26 lut. 1903 r. Nr. 3419, podaje o księdzu J. Ż. takie wiadomości: Gdy był prefektem w szkole ludowej w Birsztanach, pow. trock., gbrnji wiln., łajał tamtejszych

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1898.
[2] Kown. K. G. 1865 II Nr. 167 k. 1 i n.
[3] Kown. K. G. 1869 I Nr. 175 k. 1 i n.
[4] K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k 404.

uczniów katolików za to, że byli na nabożeństwie w cerkwi prawosławnej 19 lut. b. r. Uczył ich, że to dla katolików jest grzechem. Sprawa poszła do mstra spr. wn.[1]

825. Ks. Żymkiewicz Kazimierz. Jak doniósł gbr kown. do jen. gbra wiln. 30 gr. 1894 r. Nr. 17703, ksiądz K. Ż., filjalista w Sugintach, powiatu wiłkomiersk., gbrnji kown., w 1894 r. zapłacił 25 rb. kary za to, że nie przyjął do spowiedzi pracujących w majątku Suginty, który przeszedł w ręce nowego właściciela wyznania prawosławnego.[2]

826. Ks. Żyskar Fryderyk. 1. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1893 r. wymienia sprawę księdza F. Ż. pod Nr. 2/900 z uwagą ogólną: przestępca polityczny.[3]

2. 12 czrw. 1893 r. ksiądz F. Ż. przybył z Sienna, gbrnji mohyl., do klasztoru dominikańskiego w Agłonie, gbrnji witebskiej, skazany przez mstra spr. wn. na rok kary. Wyjechał 22 gr. 1893 r. do Petersburga, do swej władzy duchownej.[4]

3. W 1900 r. policja szukała księdza F. Ż., a gdy go znalazła, mster spr. wn. 24 maja 1900 r. skazał go na 5 lat tegoż klasztoru, dokąd przywiózł go sprawnik pow. dźwińsk. 27 maja 1900 r., 4 zaś czrw. 1900 r. przewieziony został do więzienia w Dźwińsku.[5]

827. Ks. Żytkiewicz Jan. Na zapytanie gbra grodzień. z 25 czrw. 1910 r. Nr. 9671 odpowiada sprawnik pow. wołkowyskiego, że ksiądz J. Ż., dawny wik. parafji Iwie, powiatu oszmiańsk., gbrnji wiln., jest w parafji Zelwa, pow. wołkowysk., gbrnji grodzień., dopiero od kwietnia 1909 r. Ksiądz J. Ż. odznacza się fanatyzmem religijnym, czego dał dowód 27 czrw. 1910 r. w czasie poświęcenia kamienia węgielnego, kiedy dopuścił się przewinienia, przewidzianego w p. 2 obowiązujących postanowień z 13 kw. 1907 r. Za to gbr grodzień.

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 545 k. 10.
[2] K. Wiln. G. G. 1895 Nr. 350 k. 9.
[3] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1900.
[4] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga o prisłannych... k. 3.
[5] Op. c. k. 6 p. 36.

skazał księdza J. Ż. na 100 rb. kary. Gbr wiln. za to samo przewinienie w parafji Iwie skazał go również na 100 rb. kary. Wobec powyższych faktów gbr grodzień. 14 lip. 1910 r. Nr. 10878 odmówił swej zgody na mianowanie księdza J. Ż. proboszczem w Zelwie.[1]

828. Ks. Żyworonek Wincenty. 1. Gbr wiln. 12 lut. 1886 r. Nr. 408 pisze do gbra grodzień., że jen. gbr wiln. 10 lut. 1886 r. Nr. 251 zawiadomił go o decyzji mstra spr. wn., który uznał za konieczne księdza W. Ż., prob. par. Raduń, pow. lidzk., gbrnji wiln., skazać administracyjnie na rok klasztoru u o. o. franciszkanów w Grodnie za jego postępowanie przeciwrządowe. Do klasztoru ksiądz W. Ż. przybył 19 lut. 1886 r.

2. W 1893 r., będąc prob. par. Żuprany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln., ksiądz W. Ż. miał z rządem zajścia o to, że zachęcał w parafji do używania polskich kantyczek.[2]

3. Pismem swem z 19 mar. 1893 r. Nr. 662 gbr wiln. powiadamia bpa wiln., że skazał księdza W. Ż., prob. par. Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., na 40 rb. kary za niewłaściwe zwroty, których użył przy wyjaśnianiu zarzutów, przez rząd mu postawionych odnośnie do jego działalności jako prob. par. Żuprany, pow. oszmiańsk., gbrnji wiln.[3]

4. Gbr. wiln. 9 gr. 1893 r. Nr. 3101 powiadomił bpa wiln., że jen. gbr. wiln. skazał księdza W. Ż., prob. par. Korkożyszki, pow. święciańsk., gbrnji wiln., na 200 rb. grzywny za to, że wydał i rozpowszechniał „Kantyczki Stare i Nowe".[4]

5. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1895 r. wymienia sprawę Nr. 54 księdza W. Ż. o wtrąceniu go w 1894 r. do klasztoru.[5]

6. Alfabetyczny wykaz spraw wydziału politycznego Kancelarji Wiln. G. G. za 1896 r. wymienia sprawę Nr. 54

[1] Gr. K. G. 1910 II Nr. 13 k. 86 i 87.
[2] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. 1893 Nr. 192.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 II. Nariad żałobam...
[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1893 Nr. 5 IV. Nariad o żałobach...
[5] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1895.

księdza W. Ż. o zwolnienie go w 1896 r. z klasztoru franciszkanów grodzieńskich.[1]

7. Gbr wiln. 11 list. 1894 r. Nr. 2689 pisze do gbra grodzień., że otrzymał powiadomienie od jen. gbra wiln. o postanowieniu mstra spr. wn., które skazywało księdza W. Ż., prob. par. Żośle, pow. trock., gbrnji wiln., na 1½ roku klasztoru franciszkańskiego w Grodnie za to, że, chociaż miał powiedziane o odebranem debiucie w tutejszym kraju dla jego książki „Kantyczki Stare i Nowe" i za jej szerzenie wśród ludności zapłacił 200 rb. kary, mimo to wydrukował jej drugą część i wydawnictwo to ukrywał przed policją. Do klasztoru ksiądz W. Ż. przybył z 15 na 16 list. 1894 r.[2]

829. Ks. Żywotkowski Zenon. 1. Będąc wik. parafji Wędziagoła, pow. i gbrji kown., ksiądz Z. Ż. zapłacił w 1887 r. 10 rb. kary za to, że w obcym kościele w Niemokształach, pow. rosjeńsk., gbrnji kown., dopełnił religijne obrzędy.[3]

2. Gbr kown. 17 lip. 1894 r. Nr. 9578 donosi do jen. gbra wiln., że ksiądz Z. Ż., wik. par. Wędziagoła, otrzymał od rządu upomnienie za to, że, jak stwierdzono, utrzymywał bezpośrednie stosunki z zagraniczną władzą duchowną. Przytem mster spr. wn. polecił go ostrzec, że, jeśli powtórzy się jeszcze coś podobnego, będzie wtedy surowo ukarany.[4]

830. Ks. Ejsmont Roch.[5] i [6] 1. Pod datą 27 kw. 1866 r. Nr. 464 gbr mohyl. powiadamia jen. gbra wiln., że wik. par. Szkłów, pow. i gbrnji mohyl., ksiądz R. E. przybył do wsi Popowiec, chodził po domach włościan, którzy przyjęli prawosławie, i robił im wymówki, mówiąc: kto was zmuszał zmienić wiarę?

2. Na to doniesienie jen. gbr wiln. 7 maja 1866 r. Nr. 368

[1] Ałfawit polit. otd. K. Wiln. G. G. za 1896.

[2] Gr. K. G. 1894 I Nr. 196 k. 1.

[3] K. Wiln. G. G. 1905 Nr. 321 k. 44 i A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 58.

[4] K. Wiln. G. G. 1894 Nr. 374 k. 154 i 155.

[5] Niekiedy nazwisko to spotyka się pisane przez dwa t: Ejsmontt.

[6] Opuszczonych księży we właściwej kolejności, umieszczamy na tem miejscu. Dopis. autora.

poleca gbrowi mohyl., aby ściągnął z księdza R. E. 100 rb. kary i zażądał przeniesienia go na inną parafję zdala od Szkłowa, a tymczasem żeby go wezwał do Mohylowa i, zanim ksiądz R. E. otrzyma nominację, przetrzymał w domowym areszcie. 3-go zaś sierp. 1866 r. Nr. 1053 jen. gbr pisze znów do gbra mohyl., że zniósł się sam z administratorem archidiecezji mohyl. o przeniesienie księdza R. E. na inną parafję, przytem dodał, że ze względu na jego niezamożność można go zwolnić z grzywny.

3. Wreszcie 24 sierp. 1866 r. Nr. 1198 tenże jen. gbr powiadamia gbra mohyl., że ksiądz R. E. ma pójść na wikarjat do Ozieran, pow. rohaczewsk., gbrnji mohyl.[1]

831. Ks. Grandyszewski Antoni. Nlk wojn. m. Bielska i pow. 8 gr. 1865 r. Nr. 5869 wraz z raportem przesyła do gbra grodzień. 100 r., które ściągnął jako karę z księdza A. G., wik. par. Rutka, pow. bielsk., gbrnji grodzień., za to, że pozwolił w tamtejszym kościele parafjalnym bez zawiadomienia policji odprawić nabożeństwo księdzu, przybyłemu z Petersburga.[2]

832. Ks. Sadowski Jan.[3] W Wilnie zmarł ś. p. ksiądz J. S., prałat-dziekan kapituły metropolitalnej wiln., w wieku lat 72. Należał do najbliższych współpracowników biskupów Zwierowicza i Roppa w chwilach najtrudniejszych dla Kościoła. W całej gbrnji wiln., mińsk. i kown. ogromną szkodę wyrządzały szkoły cerkiewne, zakładane przez synod cerkwi prawosławnej, w których dzieci katolickie zmuszano do bywania na nabożeństwach w cerkwi, śpiewania w chórach cerkiewnych i uczenia się religji prawosławnej. Za radą swego sekretarza księdza J. S. ogłasza ks. bp Zwierowicz zakaz posyłania do tych szkół dzieci katolickich pod grozą odmawiania rozgrzeszenia rodzicom. Wskutek tej akcji szkoły musiały być po

[1] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1397 k. 1—9.

[2] Gr. K. G. 1865 III Nr. X k. 56.

[3] Po wydrukowaniu szczegółów o księdzu J. S., znalezionych w archiwach, natrafiliśmy na krótką o nim wzmiankę anonimową w jednym z numerów Kurjera Warsz. za m. marzec 1933 r. i to podajemy na odpowiedzialność tego, kto te wiadomości podał do druku. Dopis. autora.

części zlikwidowane, ks. Zwierowicz poszedł na wygnanie, a ksiądz J. S. popadł w niełaskę rządu ros.

Gdy nieboszczyk za rządów ks. arcybpa Roppa zaczął prowadzić działalność misjonarską i ułatwił przejście na łono Kościoła katol. dziesiątkom tysięcy ludności, zapisanej przymusowo na prawosławie, rząd zażądał kategorycznie usunięcia księdza J. S. z kancelarji biskupiej, przenosząc go do kolegjum duchownego w Petersburgu. W niepodległej Polsce został ś. p. ksiądz J. S. oficjałem diecezji wiln. Z tego stanowiska w 1921 r. usunął się z powodu choroby. Zgon jego okrył żałobą diecezję wiln.

ROZDZIAŁ XXIV.

Zakony i zgromadzenia męskie i żeńskie w służbie ofiarnej dla Kościoła.[1]

I. Augustjanie. II. Benedyktyni. III. Bernardyni. IV. Cystersi. V. Dominikanie. VI. Franciszkanie. VII. Kanonicy Regularni. VIII. Karmelici. IX. Marjanie. X. Pijarzy. XI. Trynitarze. XII. Bernardynki. XIII. Karmelitanki. XIV. Siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

[1] W części drugiej „Bojowników" wyodrębniamy z pośród kleru świeckiego członków zakonów i zgromadzeń męskich i żeńskich, tak w dziale za Kościół, jak i za Ojczyznę. Gdyby wszakże przy pisaniu historji zakonów czy zgromadzeń, ogólnej czy monograficznej, ktoś chciał korzystać z materjałów, przez nas zebranych, ostrzegamy, że wyodrębnienie to nasze nie jest całkowite. Nie mając bowiem spisu żadnego z zakonów ani zgromadzeń z tego czasu, nie byliśmy w stanie tego dokładnie uczynić mimo, żeśmy postanowili to uskutecznić. Wyławianie zakonników odbywało się tylko wypadkowo. Nie jest wykluczone, że mogą się trafiać jednostki zakonów i zgromadzeń, które są umieszczone w szeregach kleru świeckiego, a może być i tak, że ta sama osoba omówiona jest tu i tam. Przy różnych faktach, gdzieśmy *wypadkowo* natrafili na wzmiankę, że ktoś z naszych Bojowników należy do rodziny zakonnej lub zgromadzenia, tegośmy włączyli do niniejszego rozdziału; mogło się zaś trafić, że jedno źródło, omawiając fakt jakiś, wspomina, że jest tu mowa o członku zakonnym, inne źródło, opisując inny fakt, ten szczegół mogło przemilczeć. W wypadku zaś, gdy trafiliśmy na wzmiankę „zakonnik" bez bliższego określenia zakonu, bojownika takiego umieściliśmy na końcu rozdziału. Dopis. autora.

I. Augustjanie.

833 Ks. Stański Mateusz. Z akt sprawy, którą badała Kown. Komisja Śledcza do spraw politycznych przeciwko księdzu M. S., augustjaninowi z Kowna, później mieszkającemu u o.o. bernardynów w Cytowianach, wyszło na jaw, że ksiądz M. S. nawrócił szlachcica Semenko Kramarewskiego, prawosławnego na katolicyzm. Gbr. kown., rozpatrzywszy te akta, 31 paźdz. 1864 r. Nr. 12837 w odezwie swej do Czas. Pol. Audytorjatu proponuje, by sprawę tę podług swego uznania zakwalifikował sam Audytorjat, bo ona nie podlega sądom wojennym. Na to Czas. Pol. Audytorjat 26 mar. 1865 r. Nr. 1186 postawił wniosek, żeby sprawę tę załatwiły władze cywilne i duchowne. Gdy razem ze sprawą polityczną i tę decydował pomocnik główn. nlka kraju jen. Potapow, na marginesie wniosku Aud-tu napisał ogólną decyzję: „Zgadzam się 29 mar. (1865 r.)".[1] W aktach tych urywa się ciąg dalszy procesu księdza M. S. o nawrócenie Kramarewskiego na katolicyzm.[2]

II. Benedyktyni.

834. Ks. Iwaszkiewicz Maur. 1. Gbr miński 7 maja 1877 r. Nr. 2882 donosi do zarządzającego diecezją wiln., że księdza M. I., kapelana żeńskiego klasztoru w Nieświżu, pow. słuck., gbrnji mińskiej, jen. gbr wiln. skazał na uwięzienie w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie.[3]

2. Dziennik papierów wchodzących, które powinny być przechowywane w szczególniejszej tajemnicy w Kancelarji jen. gbra wiln., za rok 1877 pod pozycją 12 z 20 kw. podaje wiadomość o szyfrowanej pod Nr. 145 depeszy mstra spr. wn. z 20 kw. 1877 r. w sprawie zakonnika Maura Iwaszkiewicza, a Nr. 13 tegoż dziennika mówi o korespondencji,

[1] Szczegółów tej sprawy należy jeszcze szukać: a) ks. Andrzej Piotrowicz, gwardjan z Cytowian i b) ks. Mateusz Stański w dziale patrjotycznym niniejszego dzieła. Dopis. autora.

[2] A. M. Dieło Wr. P. A. Wiln. W. O. 1864 Nr 1122 o nastojatielu Ad Mackiewiczie i dr. i A. M. Ż. Wr. P. A. 1865 Nr. ks. 243 k. 745 i n.

[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...

w której zarządzający diecezją wiln. 23 kw. 1877 r. Nr. 769 zawiadamia Kancelarję jen. gbra wiln., że zakonnik Iwaszkiewicz przybył do Wilna i osadzony został w tamtejszym klasztorze karmelitów.[1]

3. W korespondencji swej z 28 kw. 1880 r. Nr. 1615 Departament Spr. Duch. Obc. Wyz. do jen. gbra wiln. pisze między innemi, że ksiądz M. I., benedyktyn, były kapelan i ojciec duchowny klasztoru p.p. benedyktynek w Nieświżu, pow. słuck., gbrnji mińsk., w 1877 r. wysłany został do klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie za to, że nie chciał dopuścić wizytatora kościołów do nabożeństwa w klasztorze i do rewizji w nim,[2] za wyraźne niesympatyzowanie z zaprowadzaniem języka ros. w nabożeństwie dodatkowem w kościołach. Departament zwolnił 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3726 księdza M. I. z klasztoru, ale zabronił wstępu do gbrnji mińsk.[3]

4. Departament Spr. Duch. Obc. Wyz. 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3727 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że zgadza się na zwolnienie z klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie księdza M. I. ale z tem, że on nie może powrócić do gbrnji mińskiej.[4]

III. Bernardyni.

835. Chmielewski Franciszek Adam, kleryk. 1. Były kleryk bernardyński, wychowaniec mińsko mohyl. seminarjum duchownego F. A., syn Adama Ch., pochodzący z mieszczan mińsk., otrzymał pozwolenie na wyjazd do pow. mińsk. w celach leczniczych i tam w par. Swierżeń, gbrnji mińsk., gdzie prob. był ks. Jan Tracewski, wygłosił kazanie własnego opracowania, nieocenzurowane. Za to, że F. A. Ch. wygłosił to kazanie, a nie miał do tego prawa i za to, że przebywał w Swierżeniu za paszportem jako mieszczanin miński, a paszportu tego nie przedstawił władzom właściwym, uważam, pisze gbr w swej odezwie do jen. gbra wiln. z 24 maja 1866 r. Nr. 1478, że należy go wtrącić na 2 miesiące do więzienia i urządzić nad nim dozór policyjny.

2. 17 czrw. 1866 r. Nr. 737 jen. gbr wiln. wyraził swą zgodę na tę karę.[1]

3. Z okazji powstania, wielu zakonników było zesłanych do Rosji, a po kasacie klasztorów wielu z nich z terytorjum, przez nas omawianego, wyjechało z granic Rosji. Do tych ostatnich należał również F. A. Ch. Ci emigranci mimo serdecznych i ofiarnych okoliczności, wśród których opuszczali swe gniazda i nowych szukali dla siebie siedzib, nie zawsze znajdywali dla siebie kąt spokojny. To też, gdy cesarz ros. wydał manifest 15 maja 1883 r., który zesłanym do Rosji kapłanom pozwalał opuszczać miejsca dotychczasowego pobytu, emigranci również chcieli skorzystać z omawianych ulg i powrócić do tych, z którymi spędzili swą młodość i lata pierwszej swej pracy. F. A. Ch. nadesłał po wzmiankowanym manifeście prośbę o powrót do kraju. Na niej jen. gbr wiln. napisał decyzję „odmówić".[2]

836. Ks. Dylkiewicz Antoni. Z rozporządzenia jen. gbra wiln., które otrzymał gbr wiln. 25 wrz. 1887 r. Nr. 1180, ksiądz A. D., bernardyn, prob. par. Jewie, pow. trock., gbrnji wiln., zapłacił 25 rb. kary za to, że, nie mając pozwolenia rządowego, odprawił procesję poza kościołem.[3]

837. Ks. Dymanowski Protazy. 1. Jen. gbr wiln. 10 kw. 1866 r. Nr. 3249 oddał 10 kw. 1866 r. pod bezterminowy dozór policji księdza P. D., bernardyna, mansjonarza parafji Druja, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., za to, że przeciwdziałał prawosławiu.[4]

2. Gbr wiln. 15 czrw. 1866 r. Nr. 4133 powiadamia jen. gbra wiln., że nlk żandarmerji pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., doniósł mu 28 kw. 1866 r. Nr. 117 o tem, że ksiądz P. D.,

[1] A. M. K. Wiln. G. G. 1873 tj. Nr. 25.

[2] Wizytatorami kościołów byli wówczas księża rządowcy, najczęściej wprowadzający język ros. do kościołów. Były to twory nic wspólnego nie mające z organizacją, przyjętą w Kościele katolickim. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G. 1880 Nr. 418 k. 1.

[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1879 Nr. 186. Dieło po raznym żałobam...

[1] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1377 k. 4, 6, 7 i 11.

[2] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52.

[3] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 57.

[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1868 polit. Nr. 86 k. 111 p. 515.

bernardyn, mansjonarz parafji Druja, tegoż powiatu i gbrnji, załatwia obrzędy religijne prawosławnym, chrzci dzieci rodziców prawosławnych, spowiada chorych tegoż wyznania. Wobec tych faktów, pisze gbr, wsadziłem księdza P. D. do klasztoru karmelitów wileńskich.

Poza danemi powyższemi gbr wiln. 21 czrw. 1866 r. Nr. 2274 donosi jeszcze do jen. gbra wiln., że ksiądz P. D. ochrzcił córkę włościanina Konstantina Iwanowa Jermołowa, prawosławnego.[1]

838. Ks. Gimbut. 1. W m. Datnów, powiatu i gbrnji kown., 13 czrw. 1866 r. w kościele pozakonnym bernardyńskim (z racji uroczystości św. Antoniego. Dopis. autora) odbyli parafjanie przed głównem nabożeństwem procesję. Był tam oprócz proboszcza miejscowego również zakonnik bernardyn ksiądz G. Takie doniesienie zrobił gbr kown. 15 lip. 1866 r. Nr. 7257 do jen. gbra wiln., który ze swej strony 2 sierp. 1866 r. Nr. 1065 polecił mu ściągnąć z księdza G. 50 rb. kary za to, że pozwolił na tę procesję.

2. Ksiądz G., pisze gbr kown. 11 paźdz. 1866 r. Nr. 10473, wpłacił na rachunek tej kary 25 rb., reszty uiścić nie może, jak twierdzi, ze względu na swoje ubóstwo. Wobec tego, kończy gbr kown., poleciłem spisać ruchomy majątek księdza G. i następnie to sprzedać, by wyrównać brak powyższy.[2]

839. Ks. Karp Juljan. 1. Mster spr. wn. Tołstoj 9 mar. 1883 r. Nr. 1066 zwraca się do zarządzającego diecezją wiln. prałata Klemensa Linkina z tem, że, jak mu doniósł gbr miński, ksiądz J. K., bernardyn, proboszcz w Serafinie, pow. ihumeńsk., gbrnji mińsk., wbrew swemu zobowiązaniu gwałci porządek nabożeństw, który w tym kościele zaprowadzony został w języku ros. Za powyższe, pisze tenże mster., księdza J. K. skazuje na klasztor karmelicki w Wilnie, gdzie ma pozostawać i poddać się pod rygor przepisów, które cesarz zatwierdził dla księży wykolejeńców (porocznych) 11 marca 1877 r.[3]

[1] K. Wiln. Wojn. G. 1865 Nr. 1623 k. 44.
[2] K. Wiln. G. G. 1866 Nr. 1349 k. 36 i n.
[3] Wiln. R. K. D. K. 1883 Nr. 206 k. 20.

2. Mster spr. wn. polecił przenieść księdza J. K. z klasztoru karmelitów w Wilnie do Agłony, gdzie ma pozostawać do 17 marca 1885 r.[1]

3. Z rozporządzenia rządowych władz administracyjnych ksiądz J. K. przybył do klasztoru dominikańskiego w Agłonie 29 mar. 1888 r. z par. Pierszaje, pow. i gbrnji mińsk., na przeciąg lat 5-ciu.[2]

4. Na mocy takiegoż rozporządzenia z 14 mar. 1893 r. Nr. 1294 ksiądz J. K., syn Wincentego, skazany został na dożywocie w tymże klasztorze, o czem gbr miński 27 kw. 1893 r. Nr. 1078 powiadomił zarząd klasztoru.[3]

840. Ks. Moroz Leonard. Razem z 18-ma innymi kapłanami księdza L. M., bernardyna, władze państwowe zamknęły w klasztorze nieświskim, pow. słuck., gbrnji mińsk., za to, że się przeciwstawiali wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościołów katolickich w nabożeństwie dodatkowem. Za to samo księdza L. M. rząd uznał nieprawomyślnym, a następnie przeniósł go z klasztoru nieświskiego do klasztoru franciszkańskiego w Grodnie.[4]

841. Ks. Rymkiewicz Feliks. Jako przełożony klasztoru o.o. bernardynów w Kretyndze, pow. telszewsk., gbrnji kown., ksiądz F. R. na mocy rozporządzenia, o którem jen. gbr wiln. doniósł gbrowi kown. 25 list. 1889 r. Nr. 14979, zapłacił 100 rb. kary za to, że księża, zamknięci za karę w tym klasztorze, nie stosowali się do przepisów, które rząd dla nich wydał w 1877 r.[5] i [6]

842. Ks. Rypiński Leon. Sprawnik pow. białostock. w 1871 r. pisze do gbra grodzień., że ksiądz L. R., bernardyn, wik. par. Trzcianny, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie

[1] Kl. Dom. Agł. Snariad bumagam...
[2] Kl. Dom. Agł. Kniga o prisłannych... k. 1 p. 2.
[3] Op. c. k. 2 p. 2.
[4] Gr. K. G. 1877 I Nr. 188 k. 14.
[5] Najczęściej chodziło o to, że księża, skazani na klasztor, odprawiali Mszę św. lub wykonywali jakieś obrzędy religijne. Dopis. autora.
[6] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 72.

przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora). Tenże sprawnik 11 st. 1873 r. Nr. 86 nadsyła do gbra grodzieńskiego ponowny raport w tej samej materji o księdzu L. R.[1]

843. Ks. Soroko Józef.[2] 1. Sprawnik pow. grodzień. 7 gr. 1872 r. Nr. 4021 składa raport do gbra grodzień., że ksiądz J. S., filjalista z Usnarza, par. Indura, pow. i gbrnji grodzień., jest fanatykiem i nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis autora)[3].

2. Jak doniósł gbr. grodzień. do jen. gbra wiln. 1 czrw. 1887 r. Nr. 5017, p. o. prob. par. Mosty, pow. i gbrnji grodzień., ksiądz J. S. zapłacił 25 rb. kary za to, że przy kościele postawił budynek, nie uzyskawszy na to pozwolenia władzy rządowej.[4]

3. Nadto, pisze tenże gbr 28 wrz. 1888 r. Nr. 8380 do jen. gbra, że, jak już donosiłem 10 lut. 1887 r. Nr. 1237, ksiądz J. S. był pod śledztwem o przeszkadzanie katolikom wchodzić w związki małżeńskie z prawosławnymi, ale śledztwo nie dało dowodów potwierdzających.[5]

844. Ks. Suchacki Tomasz. Jako mansjonarz parafji Korycin, pow. sokólsk., gbrnji grodzień., ksiądz T. S., bernardyn w 1892 r. zapłacił 15 rb. kary za to, że odbył procesję kościelną w Boże Ciało po cmentarzu kościelnym. Karę tę naznaczył jen. gbr wiln. i doniósł o niej do gbra grodzień. 5 sierp. 1892 r. Nr. 1215.[6]

845. Ks. Tarasiewicz Filip.[7] Podług raportu plcmstra m. Grodna do gbra grodzień. z datą 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 ksiądz F. T., bernardyn przy kościele pobernardyńskim

[1] Gr. K. G. 1871 I Nr. 71 k. 79 p. 24 i Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 40.

[2] W katalogach duchowieństwa diecezji wiln. ksiądz J. S. jest podany jako dawny bernardyn.

[3] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 34.

[4] K. Wiln. G. G. 1887 Nr. 1156 k. 157.

[5] K. Wiln. G. G. 1888 Nr. 417 k. 142.

[6] A. P. Wiln. Ałfawit diełam polit. otd. K. Wiln. G. G. 1892 Nr. 152 i Gr. K. G. 1892 I Nr. 153 k. 18 i 22.

[7] W katalogu diecezji wiln. za 1872 r. ksiądz F. T. wykazany jest jako inwalida, mieszkający w klasztorze franciszkańskim w Grodnie. Dopis. autora.

w Grodnie nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[1]

846. Ks. Tiunowicz Józef. Izba Kowieńska Sądu Cywilnego i Karnego 7 maja 1875 r. wydała wyrok na księdza J. T., bernardyna, liczącego lat 48, za to, że wstąpił do klasztoru bernardyńskiego w Kretyndze, pow. telszewsk., gbrnji kown., pod nazwiskiem i dokumentem zmarłego zakonnika Romana Ławrynowicza.[2] Na mocy tego wyroku ksiądz J. T. został pozbawiony wszystkich praw stanu i skazany na zesłanie do gbrnji archangelsk. z zabronieniem mu w ciągu 3 lat wydalania się z miejscowości, która mu zostanie wyznaczoną.[3]

IV. Cystersi.

847. Ks. Byculewicz Hilary. 1. Kptan korpusu żandarmów Szpejer z Wilna 8 gr. 1863 r. Nr. 69 składa raport do jen. gbra wiln. o tem, że, gdy odwiedził wieś Siemionówkę, włościanie tamtejsi i mieszkańcy wsi Mikłaszewo wnieśli do niego ustną skargę na księdza H. B., prob. par. Narewka, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., że nie chce w kościele ogłaszać rozporządzeń rządowych i że rzuca na nich klątwę o to, że zawierają związki małżeńskie z prawosławnymi. Z tego względu nie chce też ich spowiadać. O sprawie tej, pisze kptn Szpejer, sporządziłem protokuł, zaaresztowałem księdza H. B. i odesłałem go do nlka wojn. pow. wołkowysk., by go dostarczył do Grodna, gdzie ma oczekiwać na dalsze zarządzenie J. W. Pana.

2. Gbr wojn. m. Grodna 21 gr. 1863 r. Nr. 8181 zwraca się do Komisji Wojn. Śledczej w Grodnie z tem, że główny nlk kraju nadesłał mu protokuł śledztwa, które na skutek zarządzenia tegoż głównego nlka kraju przeprowadził kptn

[1] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 24 p. 20.

[2] Gdy rząd ros. nie pozwalał, zwłaszcza po powstaniu styczniowem, wstępować do istniejących już nielicznych klasztorów, zdarzało się, jak było i w tym wypadku, że kandydaci, pragnący życie swe spędzić w klasztorze, wstępowali doń pod nazwiskiem zmarłego tam zakonnika. Dopis. autora.

[3] K. Wiln. G. G. 1873 Nr. 1372 k. 43 i 44.

korpusu żandarmów Szpejer w sprawie nielegalnych czynności księdza H. B., będącego pod zarzutem udziału w powstaniu. Komisja ta przeto na zasadzie załączonego protokułu ma bezzwłocznie zająć się zbadaniem zarzutów, obciążających księdza H. B., i rezultat swych czynności przedstawić na rozpatrzenie gbra wojn. w Grodnie. Podsądny obecnie siedzi w więzieniu grodzieńskiem.

3. Komisja Śledcza w Grodnie do spraw politycznych 19 mar. 1864 r. swoją czynność w stosunku do sprawy księdza H. B. ujęła w krótkim protokule następującej treści: Komisja rozpatrzyła okoliczności niniejszej sprawy i przyszła do przekonania, że księdza H. B., liczącego lat 60, oskarża wielu włościan o to, że im zabrania żenić się z katoliczkami, a katolikom żenić się z prawosławnemi. Wobec tego księdza H. B. należy zaliczyć do IV kategorji przestępców politycznych (o których jest mowa w przepisach z 11 maja 1863 r., dopis. autora).

4. Otrzymawszy powyższe, gbr wojn. m. Grodna 14 wrz. 1864 r. Nr. 10143 przesyła akta tej sprawy do Grodzień. Komisji Wojn. Sądowej z zaznaczeniem: Po rozpatrzeniu procesu śledczego o proboszczu parafji Narewka księdzu H. B., trzeba przyjść do wniosku, że ksiądz ten ściąga na siebie silne podejrzenie w utrzymywaniu stosunków z powstańcami, a nadto w przeszkadzaniu zawierania związków małżeńskich katolików z prawosławnymi. Wobec tego pomocnik jen. gbra tutejszego kraju orzekł: księdza H. B. oddać pod Sąd Wojenny podług ustawodawstwa polowo karnego.

5. Sąd Wojn. m. Grodna 1 paźdz. 1864 r. wydał wyrok: Podsądnego księdza H. B. za zabranianie katolikom zawierania związków małżeńskich z prawosławnymi wysłać na mieszkanie do mniej oddalonej miejscowości Syberji.

6. Gbr grodzień. 6 paźdz. 1864 r. Nr. 1278 pisze do dowódcy okręgu wiln., że zgodnie z zarządzeniem tegoż dowódcy z 9 wrz. 1864 r. Nr. 5174 Sąd Wojn. Polowy osądził sprawę księdza H. B., podejrzanego o utrzymywanie stosunków z powstańcami oraz o zabranianie wstępowania w związki małżeńskie katolikom z prawosławnymi. Z wyrokiem Sądu zgadzam

się w zupełności, a przytem donoszę, że podsądny ksiądz H. B. jest w więzieniu grodzień.

7. 14 paźdz. 1864 r. mieszczanka powiatu bielsk., gbrnji grodzień., Józefa Witt wniosła podanie do pomocnika jen. gbra wiln. jen. Potapowa, w którem uskarża się, że „prob. par. narewkowskiej, wuj mój, ksiądz H. B. jest uwięziony w Grodnie już rok z górą. Stało się to na skutek fałszywego oskarżenia niektórych źle do niego usposobionych włościan wsi Mikłaszewo, jakoby ksiądz H. B. nie chciał ogłaszać z ambony rozporządzeń rządowych, nie przyjmował do spowiedzi niektórych ze swych parafjan za łączenie się w związki małżeńskie z prawosławnymi i miał wyklinać tych, którzy zawierają takie małżeństwa. Wzmiankowane punkty oskarżenia nie są zgodne z prawdą, byłam bowiem naocznym świadkiem wszystkich czynności swego wuja, przeto jestem przekonana, że to jest oczernienie. Jeśli były wypadki, w których wuj mój odmówił spowiedzi, miało to miejsce jedynie w stosunku do osób złego prowadzenia i prowadzących niemoralny sposób życia, a nie z racyj małżeństw z prawosławnymi. W obawie, żeby wuj mój niesłusznie nie cierpiał, ośmielam się przytoczone tu okoliczności przedstawić do łaskawego rozpatrzenia J. W. Pana, błagając o obronę prawną dla 70-cio letniego starca, zbliżającego się już do grobu. Akta sprawy są już prawdopodobnie w Wilnie".

Na marginesie tego podania są dwie decyzje. Jedna z datą 17 paźdz. 1864 r.: Mieć na uwadze przy rozpatrywaniu sprawy i przy jej referowaniu, druga 20 paźdz. 1964 r.: Załączyć do akt sprawy.

8. Czasowy Polowy A-t uznał księdza H. B., prob. par. Narewka, pow. prużańsk., winnym w tem, że przeszkadzał swym parafjanom wstępować w związki małżeńskie z prawosławnymi, a tym, którzy zawierali takie małżeństwa, odmawiał spowiedzi, co zdaje się dowodzić jego udziału w powstaniu, a przeto postawił wniosek 23 gr. 1864 r. Nr. 5204: księdza H. B., który w swoisty sposób wykazał swój współudział w powstaniu, zaliczyć do IV kategorji przestępców politycznych i na podstawie p.p. 8 i 9 przepisów z 11 maja 1863 r., zgodnie z wyrokiem sądu, jako odznaczającego się zupełną

nieprawomyślnością polityczną, wysłać na stałe zamieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tomskiej, a majątek jego nadal pozostawić pod sekwestrem.

Konfirmacja. Zgadzam się 24 gr. 1864 r.

9. Po tej konfirmacji p. Józefa Witt, mieszkanka m. Narewki, pow. prużańsk., wystosowała drugą prośbę do pomocnika jen. gbra wiln. jen. Potapowa 18 st. 1865 r. tej treści: „Wuj mój ksiądz H. B. na mocy konfirmacji J. W. Pana, o której wiadomość otrzymał w bieżącym miesiącu styczniu, skazany został na zesłanie bez pozbawienia praw na stałe zamieszkanie do gbrnji tomskiej, a majątek jego podlega nadal sekwestrowi. Cały ten majątek stanowią: meble, ubranie, bielizna i inne rzeczy, ulegające zniszczeniu i wskutek tego z dniem każdym tracą na swej wartości, nie przynoszą żadnego dochodu, owszem wymagają wydatków na ich przechowywanie. Wobec powyższego, a także ze względu, że wuj mój ma wyjechać na stałe zamieszkanie do gbrnji tomskiej, gdzie na urządzenie domu nie posiada żadnych środków, jedyne źródło zdobycia gotówki stanowią dla niego te rzeczy, które są pod sekwestrem. Zwracam się przeto z uprzejmą prośbą o zarządzenie: a) Zdjęcia sekwestru z tego majątku. b) Powstrzymania wysłania wuja na czas taki, abym zdążyła przygotować się do podróży, zgromadzić pewien fundusz, niezbędny na koszta podróży i na wydatki na miejscu, dokąd mam zamiar się z nim udać, bo do tego czuję się obowiązaną względem jedynego mego na świecie opiekuna i wreszcie c) zmiany miejsca wysłania zamiast do gbrnji tomskiej do bliższej gbrnji rosyjskiej, a to ze względu na wiek lat 70-ciu nieszczęśliwego starca, wreszcie d) pozwolenia, bym razem z nim mogła jechać na miejsce przeznaczone. Łaskawej odpowiedzi J. W. Pana oczekiwać będę za pośrednictwem gbra grodzień. drogą telegraficzną, bo inaczej wkrótce wyszlą wuja na miejsce przeznaczone, a ja zupełna sierota zostanę wśród obcych bez żadnych środków do życia i bez punktu oparcia".

10. Na marginesie tej prośby taka jest decyzja: Zażądać od gbra grodzień. dokładnych wiadomości o majątku sekwestrowanym do zadecydowania ostatecznego tej sprawy, księdza H. B. zatrzymać na miejscu, polecić zakomunikować

petentce, że miejsca wysyłki nie można zmienić, jej zaś wolno razem z zesłanym jechać z zachowaniem przepisów prawa. 23 st. 1865 r.

11. Na skutek powyższej decyzji gbr grodzień. 6 mar. 1865 r. Nr. 390 nadsyła do pomocnika jen. gbra wiln. jen. Potapowa takie wiadomości: Pod datą 28 st. 1865 r. Nr. 438 otrzymałem polecenie J. W. Pana, a) abym dostarczył wiadomości o majątku księdza H. B., na który nałożony jest sekwestr, b) abym zatrzymał wysłanie księdza H. B. do gbrnji tomskiej do czasu załatwienia tej sprawy i c) abym udzielił pozwolenia p. J. W., która się przyznaje do pokrewieństwa z księdzem H. B., wyjechania razem z nim na miejsce jego zesłania. Mam przeto honor powiadomić J. W. Pana, że cały majątek księdza H. B. jest oceniony na ogólną sumę 90 rb. i że księdza H. B. poleciłem oddać pod dozór dziekana grodzień. ks. Aleksandra Gintowta, aż nadejdzie ostateczna decyzja J. W. Pana.

12. Jen. Potapow na odezwę gbra grodzień. 12 mar. 1865 r. wydał rezolucję: Polecić gbrowi grodzień. bezzwłocznie wykonać całkowicie konfirmację, wysłać zaraz księdza H. B. na miejsce naznaczenia, prośbę p. J. W. zostawić bez skutku.

13. Tenże jen. Potapow 1 kw. 1865 r. Nr. 1255 pisze do gbra grodzień., jak następuje: Po wysłaniu mej odezwy do Pana pod datą 15 mar. b. r. Nr. 1023, w której prosiłem o zarządzenie natychmiastowego wysłania na miejsce wskazane księdza H. B. i zakomunikowanie pannie J. W., że prośba jej z 18 st. 1865 r. jest nieuwzględnioną, ta sama petentka nadesłała do mnie ponowną prośbę, w której zapewnia, że istotnie jest krewną księdza H. B. i znów prosi, aby wujowi jej zamiast gbrnji tomskiej naznaczyć na mieszkanie jedną z bliższych gbrnij Rosji, a także, aby zdjąć sekwestr z jego majątku ruchomego, tracącego na wartości z dniem każdym, aby powstrzymać termin wysłania księdza H. B. na czas, konieczny do przygotowania wszystkiego do drogi. Wobec tego najuprzemiej Pana proszę o zarządzenie, aby z ruchomości księdza H. B. zdjąć sekwestr, wyjąwszy gotówkę i dług, i o powiadomienie panny J. W., że inne punkty jej prośby nie mogą być uwzględnione.

14. Gbr grodzień. 16 lip. 1865 r. Nr. 11878 powiadamia Główny Sztab w Wilnie, że żandarm odwiózł księdza H. B. do Petersburga, tamtejszy zaś jen. gbr zarządzi dalszą jego podróż do miejsca stałego zamieszkania pod surowy dozór policji w gbrnji tomskiej, a do gbra tomskiego wysłałem o tem zawiadomienie pod datą 9 st. b. r. Nr. 412.[1]

Te same zasadnicze szczegóły o sprawie księdza H. B. podaje jeszcze inne źródło archiwalne, na które powołujemy się poniżej, ale są w niem pewne uzupełnienia, dlatego przytaczamy je tak, jak brzmią w oryginale.

15. Szlachcianka Józefa Witt, krewna księdza H. B., 28 kw. 1864 r. wniosła do gbra wojn. m. Grodna podanie, prosząc o zwolnienie jej wuja z więzienia miejskiego w Grodnie, w którym ksiądz H. B. przebywa już piąty miesiąc.

16. Gbr grodzień. 14 wrz. 1864 r. Nr. 10143 powiadamia Komisję Wojenno Śledczą Grodzieńską do spraw politycznych, że pomocnik jen. gbr wiln. postanowił oddać księdza H. B. pod sąd wojenny podług ustawodawstwa polowo karnego. Ksiądz H. B. pozostaje obecnie w więzieniu grodzieńskiem. Tegoż dnia gbr grodzień. pod Nr. 10145 poleca Urzędowi Gbrjalnemu Grodzień., aby nałożył sekwestr na wszystek majątek księdza H. B.

17. Czas. Pol. A-t, rozpatrzył sprawę wojenno sądową, którą mu nadesłał gbr grodzień., księdza H. B. prob. z Narewki, liczącego lat 60, który jest pod sądem wojennym, w porządku ustawodawstwa polowo karnego za to, że zabraniał katolikom wchodzić w związki małżeńskie z prawosławnymi, a czynił to w celach propagandy polskości. Ze sprawy widać, że ksiądz H. B., mieszkając w Narewce, gdzie zarządzał miejscową parafją, tam został zaaresztowany na skutek skargi, którą podali nań włościanie wsi Siemionówki i Mikłaszewo, że im nie pozwalał wstępować w związki małżeńskie z prawosławnymi, a ścigał tych, którzy to zrobili. Czas. Pol. A-t uznał księdza H. B. winnym w tem, że przeszkadzał swym parafjanom katolikom łączyć się w związki małżeńskie z pra-

[1] A. M. Dieło Wr. P. A. 1864 Nr. 1035 k. 2, 6—8, 124—126, 141, 142 163, 168, 170, 178, 188, 194, 197, 199, 201 i 202.

wosławnymi, a tym, którzy to zrobili, odmawiał spowiedzi, *co oczywiście dowodzi jego udziału w powstaniu*, przeto pod Nr. 5004 stawia wniosek: Uwzględniając charakter jego winy udziału w powstaniu, zaliczyć księdza H. B. do IV kategorji przestępców politycznych i jako zupełnie nieprawomyślnego pod względem politycznym wysłać na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji do gbrnji tomsk. Majątek jego zostawić pod sekwestrem.

Na oryginale powyższego wniosku 24 gr. 1864 r. pomocnik jen. gbra wiln. jen. Potapow napisał konfirmację: zgadzam się.

18. Gbr grodzień. 13 kw. 1865 r. Nr. 6101 poleca Urzędowi Gbrnjalnemu Grodzień., aby na skutek odezwy pomocnika jen. gbra wiln. jen. Potapowa z 1 kw. b. r. Nr. 1255 zdjął sekwestr z ruchomego majątku *byłego* księdza H. B., wyjąwszy kapitały i zobowiązania pieniężne.

19. Komendant m. Grodna 24 kw. 1865 r. Nr. 789 powiadamia gbra grodzień., że 30 mar. b. r. wysłał księdza H. B. do Petersburga, skąd będzie przetransportowany na miejsce swego przeznaczenia. Konfirmację swą ksiądz H. B. miał ogłoszoną 13 st. b. r.[1]

20. Akta Konsystorza Wiln. podają, że ksiądz H. B. należy do zakonu cystersów, że, jak doniósł archidiakon białostocki 23 gr. 1863 r. Nr. 616 i dziekan wołkowyski 11 st. 1864 r. Nr. 29, władze rządowe zaaresztowały księdza H. B. w połowie grudnia 1863 r., a w styczniu wysłały do gbrnji tomskiej, nie pozbawiając go godności duchownej. O całej sprawie ani o jej zakończeniu rząd nie powiadomił władzy duchownej.[2]

V. Dominikanie.

848. Ks. Hryszkiewicz Dominik. Za urządzenie ogrodzenia dookoła kościoła w parafji Jewie, pow. trock., gbrnji wiln., ksiądz D. H., dominikanin, zapłacił 150 rb. kary.[3]

[1] A. M. K. G. Gr. 1864 Nr. 1821 (274) k. 8.

[2] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie 1861—1863 Nr. 146.

[3] A. M. Troc. N. W., 1864 Nr. 132 k. 81.

849. Ks. Kontrym Kacper.[1] 1. Sprawnik pow. dynaburskiego 19 gr. 1873 r. Nr. 3840 zwraca się do przełożonego klasztoru w Agłonie z zapytaniem, czy dla księdza K. K., prob. skasowanej par. Dziatkowicze, pow. bielsk., gbrnji grodzień., przeznaczonego z Grodna do Agłony, jest tam miejsce? Odezwę tę rzeczony sprawnik wysłał w myśl otrzymanego zlecenia od gbra witebsk., datowanego 17 gr. 1872 r. Nr. 3430.[2]

2. Przełożony klasztoru dominikańskiego w Agłonie odpowiada 24 gr. 1872 r. Nr. 580 sprawnikowi pow. dynabursk., że ma możność pomieszczenia w swoim klasztorze księdza K. K., którego rząd ma tu przewieść z Grodna.[3]

850. Ks. Widmunt Wawrzyniec. 22 wrz. 1864 r. Nr. 2993 główny nlk kraju oddał pod dozór policyjny księdza W. W., dominikanina, który przybył z Nowogródka do Nieświża za to, że bez uzyskania na to zgody władz państwowych przyjął śluby od 4-ch zakonnic.[4]

VI. Franciszkanie.

851. Ks. Bohusz Augustyn. Plcmster m. Mińska 4 gr. 1864 r. Nr. 4106 pisze do płka Rejchorta, przewodniczącego Komisji do spraw politycznych, że na skutek nakazu nlka gbrnji wysyła księdza A. B. z tem, aby go uwięzić.

Przy badaniu podsądny zeznał: Jestem franciszkaninem, nazywam się Augustyn, syn Teodora Bohusza, liczę lat 57, jestem zapisany na liście zakonników pińskich, ale przed 20-tu laty władza diecezjalna naznaczyła mnie na filjalistę do Ochowa, pow. pińsk., gbrnji mińsk. Na księdza wyświęcony zostałem 27 lat temu. Przed wstąpieniem do zakonu uczyłem

[1] Nigdzie w archiwach nie znaleźliśmy więcej szczegółów o księdzu K. K. Zapytania ogólnikowe sprawnika nasuwają nam wątpliwość, czy wysyłanie księdza K. K. do Agłony było karą, czy tylko umieszczeniem go jako dominikanina w klasztorze dominikańskim. Umieszczamy tu wszakże powyższą wzmiankę ze względu, że „Bojownicy" to materjał dla przyszłych historyków. Może więc się komu te szczegóły przydadzą do jakiej całości. Dopis. autora.

[2] Kl. Dom w Agłonie Nr. 873. Nariad bumagam...

[3] Kl. Dom. w Agłonie. Kniga s soderżanjem... p. 41.

[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1865 polit. Nr. 80 k. 89.

się w ostrogskiej szkole powiatowej, a z chwilą wstąpienia do klasztoru nauki odbywałem u o.o. franciszkanów w Międzyrzecu.

Jen. gbr wiln. 10 kw. 1865 r. Nr. 1602 w piśmie swem do gbra mińsk. powiada: Rozpatrzywszy akta procesu śledczego o księdzu A. B., filjaliście z Ochowa, znalazłem go winnym w tem, że publicznie usiłował utrzymać przy katolicyzmie takie osoby, które wyraziły życzenie pozostać prawosławnemi, że dał ślub prawosławnym i ochrzcił dwoje dzieci rodziców prawosławnych podług obrządku Kościoła rz.-kat. Wobec powyższego postanowiłem księdza A. B. oddać pod Sąd Wojenny.

Sąd Polowo Wojn. przy gbrze wojn. w Mińsku wydał 3 maja 1865 r. wyrok: księdza A. B. za wykazane dążenie utrzymania przy katolicyzmie osoby, które powinny być prawosławnemi (podleżawszich obraszczenju w prawosławie) i za wypowiedzenie wobec włościan wrogiego usposobienia względem religji prawosławnej i duchowieństwa prawosławnego, zaliczyć do IV kategorji przestępców politycznych i jako nieprawomyślnego wysłać na mieszkanie do wewnętrznych gbrnij Rosji pod dozór policji.[1]

W aktach tych jest osobiste takie zeznanie księdza A. B.: w ostatnich dniach listopada 1864 r. zaaresztował mnie jen. Czertkow, nlk wojn. pow. pińsk. Byłem jakiś czas więziony w Pińsku, tam odczytano mi oskarżenie w 2 punktach, nie żądając odemnie żadnego objaśnienia. Następnie bez śledztwa i żądania deputata duchownego po jakimś czasie wyprawiono mnie w towarzystwie żandarma na mój koszt własny do Mińska. Tu mnie osadzono w gmachu bernardynek przy Komisji do spraw politycznych, ustanowionej w tem mieście. Stąd przeniesiono mnie do więzienia w Mińsku, w którem męczę się dotąd.

Czasowy Pol. A-t 21 wrz. 1865 r. Nr. 2973 postawił wniosek: wysłać z kraju na stałe zamieszkanie pod surowym

[1] Przytoczone w nawiasie wyrażenie oryginału mówi, że był to wypadek, kiedy władze rządowe z cerkiewnemi same przepisywały katolików bez ich na to zgody na prawosławie. Dopis. autora.

dozorem policji w gbrnji tomskiej, gdzie najpierw ma odsiedzieć 4 miesiące w więzieniu.

Konfirmacja: „Zgadzam się 27 wrz. 1865 r."[1]

852. Ks. Gorczak Feliks. 1. Podług raportu, który nadesłał plcmster m. Grodna do gbra grodzień. pod datą 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84, ksiądz F. G., franciszkanin z Grodna, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[2]

2. Kiedy władze rządowe zażądały od franciszkanów grodzień. deklaracji piśmiennej, że nie będą wykonywać posług religijnych zgłaszającym się do nich unitom z Augustowskiego, ksiądz F. G. odmówił podpisania takiej deklaracji. Za to, jak donosi gbr grodzień. jen. gbrowi wiln. 5 list. 1874 r. Nr. 10438, ksiądz F. G. został przez rząd pozbawiony prawa wykonywania jakichkolwiek czynności kapłańskich. Szczegóły tej sprawy przytoczone są w dziale „Za Ojczyznę" przy nazwisku: ks. Hilary Rakowski.[3]

853. Ks. Gecewicz Jan. Podług raportu plcmstra m. Grodna do gbra grodzień. z 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 ksiądz J. G., franciszkanin z Grodna, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[4]

854. Ks. Misiukiewicz Telesfor. Plcmster m. Grodna przesłał do gbra grodzień. raport pod datą 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84, że ksiądz T. M., franciszkanin miejscowego klasztoru, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[5]

855. Ks. Moczulski Feliks. Podług raportu, który przesłał plcmster m. Grodna do gbra grodzień. 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84, ksiądz F. M., franciszkanin z Grodna, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[6]

---

[1] A. M. Dieło Wr. P. A. 1865 Nr. 287 k. 16 i n.
[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 24 p. 17.
[3] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1255 k. 19—22, i 42.
[4] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 24 p. 15.
[5] Op. c. k. 23.
[6] Op. c. k. 24.

856. Ks. Orłowski Michał. 1. W dzienniku podawczym (korespondencji napływającej) Grodzień. Komisji Śl. 1864 r. jest wzmianka: a) o odezwie nlka wojn. m. Grodna z sierpnia 1864 r. Nr. 402 z dołączeniem protokułu rewizji, przeprowadzonej u księdza M. O., b) o odezwie gbra wojn. m. Grodna z 14 sierp. 1864 r. Nr. 8738 o dodatkowych pytaniach w sprawie księdza M. O., c) o odezwie Urzędu Nlka Wojn. m. Grodna z 30 wrz. 1864 r. Nr. 4637 ze wzmianką o przysłaniu księdza M. O. do badania.[1]

2. W dzienniku nadawczym (korespondencji wychodzącej) tejże Komisji za rok 1864 jest mowa, że Komisja wysłała: a) 13 sierp. 1864 r. do gbra wojn. m. Grodna protokuł zeznania księdza M. O., b) do gbra wojn. m. Grodna 14 sier. 1864 r. dodatkowe zeznanie księdza M. O. i protokuł konfrontacji z ks. Steckiewiczem, c) do gbra grodzień. z 24 wrz. 1864 r. zeznania przełożonego franciszkańskiego klasztoru w Grodnie księdza M. O., d) do Urzędu Nlka Wojn. m. Grodna z 30 wrz. 1864 r. Nr. 4637, że ksiądz M. O. stawił się w Komisji.[2]

3. Ksiądz M. O., franciszkanin z Grodna, podług raportu plcmstra grodzień. do gbra grodzień. z datą 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem rosyjskim. Dopis. autora).[3] i [4].

857. Ks. Piotrowski Joachim. W dniach 1 i 2 list. 1866 r. ksiądz J. P., franciszkanin z Grodna, urządzał wraz z ks. Franciszkiem Butkiewiczem procesję poza kościołem, za co jen. gbr wiln. skazał go na 100 rb. kary.[5]

858. Ks. Steckiewicz Piotr. W raporcie swym z 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 plcmster grodzień. donosi do gbra grodzień., że ksiądz P. S., pełniący obowiązki gwardjana

---

[1] Kom. Śl. 1864 Nr. X[3] k. 101, 102 i 124.
[2] Op. c. k. 210, 232 i 237.
[3] Gr. K. G. 1872 Nr. 360 k 23.
[4] Nic nie można wysondować, o czem mówią pierwsze 2 p.p. Trzeci jest z dziedziny kościelnej. Całość wszakże umieszczamy w dziale „Za Kościół". Dopis. autora.
[5] Gr. K. G. 1866 I Nr. 293 k. 1—11.

klasztoru o.o .franciszkanów w Grodnie, nie przyjął trebnika (t. j. rytuału z tekstem ros. Dopis. autora).[1]

859. Ks. Wojtkiewicz Jerzy. Podług raportu policmejstra m. Grodna z 24 paźdz. 1872 r. Nr. 84 gbra grodzień. ksiądz J. W., franciszkanin grodzień., nie przyjął trebnika.[2]

860. Ks. Wojtkiewicz Juljan. Gdy administracja rosyjska rządowa likwidowała (tak się jej przynajmniej zdawało, słowa autora) sprawę udzielania posług religijnych unitom, przybywającym w tym celu z Augustowskiego do klasztoru o.o. franciszkanów grodzieńskich, zażądała wówczas i od księdza J. W., franciszkanina z Grodna, deklaracji piśmiennej, że tego więcej robić nie będzie. Ojciec J. W. odmówił podpisania takiej deklaracji, za co, jak pisze w swej odezwie do jen. gbra wiln. gbr grodzień. 5 list. 1874 r. Nr. 10438, odjęto mu prawo spełniania jakichkolwiek czynności kapłańskich. Inne szczegóły tej sprawy podane są w dziale „Za Ojczyznę", ks. Hilary Rakowski.[3]

VII. Kanonicy Regularni.

861. Ks. Zawadzki Franciszek, kanonik lateraneński. W piśmie swem z 6 paźdz. 1892 r. Nr. 2739 gbr wiln. powiadamia bpa wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza F. Z., prob. par. Udział, pow. dziśnieńsk., gbrnji wiln., na 15 rb. kary za to, że wydał parafjanom, rzeczy kościelne potrzebne do urządzenia procesji.[4]

VIII. Karmelici.

862. Ks. Aleksandrowicz Marjan. Pod datą 16 kw. 1870 r. Nr. 1606 nlk gbrnji wiln. powiadomił rządzącego diecezją wiln., że jen. gbr wiln. skazał księdza M. A., karmelitę, przełożonego klasztoru w Wilnie i wikarjusza w Werkach, na 50 rb. kary za to, że wziął do swego mieszkania ks. Romana Kozłowskiego, skazanego na karę klasztoru bez prawa wydalania się stamtąd.[1]

[1] Gr. K. G. 1872 l Nr. 360 k. 23.
[2] Op. c. k. 24 p. 16.
[3] K. Wiln. G. G. 1874 Nr. 1215 k. 19—22 i 42.
[4] Wiln. R. K. Kons. 1892 Nr. 272. Dieło po raznym żałobam... i K. Wiln. G. G. 1898 Nr. 498 k. 397.

863. Ks. Dymowicz Gerard. W wykazach Konsystorza Wiln. księży, których rząd karał w latach powstania styczniowego lub po powstaniowych, wymieniony jest ksiądz G. D., karmelita starej reguły, filjalista z Wornoławek, par. Botoki, pow. rosjeńsk., gbrnji kown. Między innemi przy jego nazwisku jest powiedziane, że główny nlk kraju kazał go wysłać do gbrnji grodzień. na wikarjat pod nadzór proboszcza za to, że bez pozwolenia władz państwowych urządził ołtarz. Gdy jednak ksiądz G. D. znalazł się w Grodnie, nie było dla niego nigdzie wolnego wikarjatu i dlatego przez czas jakiś pozostawał bezczynnym w klasztorze o.o. franciszkanów grodzień.[2]

864. Ks. Rubsza Wojciech. 1. Departament Spraw Duch. Obc. Wyzn. 1 czrw. 1878 r. zwraca się do zarządzającego diecezją wiln., aby zamknął w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie księdza W. (Alberta) R., karmelitę, proboszcza i dziekana w Nowogródku, gbrnji mińsk., za to, że, będąc obecnie bez stanowiska, spełnia czynności kościelne oraz miewa kazania po polsku.[3]

2. Departament Spr. Duch. Obc. Wyz. 9 paźdz. 1880 r. Nr. 3727 powiadamia zarządzającego diecezją wiln., że zgadza się na zwolnienie księdza W. R. z klasztoru o.o. karmelitów w Wilnie, ale nie może on powrócić do gbrnji mińsk.[4]

3. Gbr wiln. 13 lut. 1886 r. Nr. 434 przypomina jen. gbrowi wiln., gdy chodziło o nominację księdza A. R. na proboszcza, że 8 maja 1882 r. w kościele Wszystkich Świętych w Wilnie ksiądz A. R. dał ślub Józefowi Stankiewiczowi, *prawosławnemu* z Anną Wereszczenko. Dochodzenie prowadził w tej sprawie sędzia śledczy.[5]

[1] Wiln. Rz. K. Kons. 1868 i 1869. Dieło o prestuplenjach swiaszczennikow...
[2] Arch. Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznym perepiskam s 1861—1863 Nr. 146.
[3] Wiln. Rz. K. Kons. 1875—1878 Nr. 70. Dieło po raznym żałobam...
[4] Wiln. Rz. K. Kons. 1879 Nr. 186. Dieło po raznym żałobam...
[5] K. Wiln. G. G. 1886 Nr. 827 k. 33.

4. Gbr wiln. 29 list. 1903 r. Nr. 19983 powiadomił jen. gbra wiln., że ksiądz A. R., prob. par. Birsztany, pow. trock., gbrnji wiln., w 1887 r. zapłacił 100 rb. kary za to, że błogosławił małżeństwo, które zawierał *prawosławny* z katoliczką, a w 1902 r. otrzymał od władz rządowych ostrzeżenie za to, że odbył procesję kościelną.[1]

IX. Marjanie.

865. Ks. Kiersnowski Jan. 1. Nlk wojn. pow. brzesk. 30 maja 1867 r. Nr. 1501 doniósł do gbra grodzień., że wik. par. Czarnawczyce, pow. brzesk., gbrnji grodzień., ksiądz J. K., marjanin 21 maja tegoż roku wygłosił kazanie treści podburzającej. Jednocześnie tenże nlk wezwał do Brześcia księdza J. K. i zażądał od niego zobowiązania piśmiennego, że nie wyjedzie z Brześcia.[2] Zaczęło się w tej sprawie śledztwo, które się ciągnęło niemal do końca sierpnia, dopiero 25 tegoż miesiąca gbr grodzień., mając upoważnienie do tego od jen. gbra wiln., nałożył na księdza J. K. 100 rb. kary.[3]

2. Jen. gbr wiln. 10 gr. 1890 r. Nr. 1638 polecił gbrowi grodzień. ściągnąć z księdza J. K., marjanina, proboszcza par. Krynki, pow. i gbrnji grodzień., 75 rb. kary za to, że udzielił ślubu katolickiego Wincentemu i Annie Bułatowiczom, *prawosławnym*.[4] i [5]

866. Ks. Osmólski Karol. Nlk wojn. m. Prużany i powiatu 8 maja 1865 r. Nr. 1225 przesyła przy raporcie do gbra grodzień. 35 rb., które ściągnął jako grzywnę z księdza K. O., prob. par. Bereza, pow. prużańsk., gbrnji grodzień., za to, że przyjął do obowiązku służącego prawosławnego wyznania.[6]

---

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 505 k. 327.

[2] Choć mowa jest o jakiemś kazaniu podburzającem, fakt ten zamieszczamy w dziale „Za Kościół", gdyż bliższych szczegółów sprawy źródło nie podaje. Dopis. autora.

[3] Gr. K. G. 1867 I Nr. 221 k. 1 i 18.

[4] A. M. K. Wiln. G. G. 1881 polit. Nr. 52 k. 83.

[5] Prawdopodobnie chodziło o unitów. Dopis. autora.

[6] Gr. K. G. 1865 III Nr. X k. 15 i A. M. K. Wiln. G. G. 1864 polit. Nr. 20 k 130.

X. Pijarzy.

867. Ks. Jasiński Józef Kalasanty. W piśmie swem z 20 wrz. 1869 r. Nr. 4507 nlk gbrnji wiln. prosi rządzącego diecezją wiln., aby księdza J. J., pijara, znajdującego się w klasztorze o.o. karmelitów w Wilnie, naznaczył wikarjuszem przy miejscowej katedrze.[1]

XI. Trynitarze.

868. Ks. Hryniewicki Teofil. Sprawnik pow. białostockiego 11 st. 1873 r. Nr. 86 składa raport do gbra grodzień., że ksiądz T. H., trynitarz, prob. par. Suraż, pow. białostock., gbrnji grodzień., nie przyjął trebnika.[2]

869. Ks. Noniewicz Anzelm. 1. Dziekan trocki ks. Juljan Gejżewski nadesłał do władzy diecezjalnej raport 2 wrz. 1866 r. Nr. 382, że władze wojskowe 26 sierp. tegoż roku zaaresztowały księdza A. N., trynitarza, wik. par. Żośle, pow. trock., gbrnji wiln., za to, że miewał kazania z tendencją wyniszczenia wiary prawosławnej i niedopuszczania do tego, aby ktokolwiek przyłączał się do niej. Nadto gbr wiln. w odezwie swej do władzy diecezjalnej 21 paźdz. 1866 r. Nr. 6786 żąda umieszczenia księdza A. N. w klasztorze karmelitów wiln. pod nadzór miejscowego przełożonego i z tem, że nie otrzyma już żadnego stanowiska parafjalnego.[3]

Fakt powyższy omawia również punkt następny.

2. Nlk wojenny m. Troki i powiatu 29 paźdz. 1866 r. Nr. 4748 powiadamia gbra wiln., że księdza A. N., wikarjusza par. Żośle, pow. trock., gbrnji wiln., jen. gbr wiln. polecił zaaresztować i odesłać do plcmstra wiln., a ten ma go oddać do klasztoru karmelitów w Wilnie za to, że w kazaniu poniżał wiarę prawosławną, by odwieść słuchaczów od jej przyjęcia.[4]

---

[1] Wiln. Rz. K. Kons. 1868 i 1869 Nr. 16. Dieło o prestuplenjach swiaszczennikow...

[2] Gr. K. G. 1872 I Nr. 360 k. 40.

[3] Arch Kurji Metrop. Wiln. Dieło po raznoj perepiskie za 1861—1863 Nr. 146.

[4] A. M. Trock. Nlk. Wojn. Nr. 158 k. 184 i n.

3. W 1898 r. ksiądz A. N., dziekan sokólski, gbrnji grodzień., zapłacił, jak doniósł o tem gbr grodzień. 10 maja 1903 r. Nr. 1553 jen. gbrowi wiln., 100 rb. kary za to, że pozwolił w Sokółce wygłosić kazanie. Nadto gbr grodzień. prosi, aby zdegradowano i przeniesiono księdza A. N. na probostwo do innego powiatu za to, że wyspowiadał proboszcza w Stokliszkach i jego służbę, gdy jechał do Wilna. Na wyjazd ten miał wprawdzie pozwolenie, ale nie miał zgody rządu na odprawianie nabożeństw publicznych i duszpasterskich czynności.[1]

870 Ks. Olechnowicz.[2] Ks. Józef Owsiany pomagał księdzu O. w tem, że z inicjatywy ziemian Łopacińskiego i Szczyta usiłował utrzymywać ducha polskiego w kraju przez szkoły, które zakładał z tą właśnie myślą.

Wmieszany w sprawę ks. Owsianego ksiądz O., przeniesiony na prośbę ziemianina Ł. z gbrnji wiln. do Oswiei, pow. siebiesk., gbrnji witebsk., aby kierował tamtejszą szkołą, którą zaprowadzono dla propagandy katolicyzmu i ducha polskiego w kraju. Ksiądz O. nawracał z prawosławia na katolicyzm, spowiadał tych nawróconych i bez względu na przeciwny rozkaz cesarski chrzcił dzieci z małżeństw mieszanych, namawiał włościan, aby swe dzieci oddawali do jego szkoły, a nie posyłali nigdy do duchownych prawosławnych. Wobec tego uważałbym, pisze nlk wojn. powiatów inflanckich, nowoaleksandrowsk. i dziśnieńsk. 9 paźdz. 1864 r. Nr. 6247 do Czas. Pol. A-tu w Wilnie, wysłać księdza O. z tutejszego kraju na stałe mieszkanie do mniej oddalonej miejscowości Syberji. Ksiądz O. jest uwięziony w fortecy dynaburskiej od 10 paźdz. 1863 r.

Czasowy Pol. A-t wmieszanego do sprawy ks. Józefa Owsianego podsądnego księdza O., jako uznanego przez władzę miejscową za zupełnie nieprawomyślnego politycznie, na skutek skargi duchownego prawosławnego Katyrło, że ksiądz O. szerzy propagandę polską i przeprowadza prawosławnych na latynizm, opierając się na p. 9 przepisów z 11

[1] K. Wiln. G. G. 1903 Nr. 513 k. 64.

[2] Ani imienia księdza O. nie mogliśmy ustalić, ani do którego należał zakonu. A może do żadnego, tylko był kapłanem świeckim? Dopis. autora.

maja 1863 r., stawia wniosek: wysłać księdza O. do gbrnji tobolskiej na stałe mieszkanie pod surowy dozór policji, a majątek jego pozostawić pod sekwestrem.

Podpisano 2 mar. 1865 r. Nr. 863.

Na marginesie napisana taka konfirmacja: Zgadzam się, ale, nie wykonując konfirmacji względem księdza O., jen. Kowalewski (nlk wojn. powiatów inflanckich... dopis. autora), nakaże zbadanie księdza O. i, stwierdziwszy jego winy, przedstawi to jako uzupełnienie do Audytorjatu. 2 marca 1865 r.[1]

XII. Bernardynki.

871. Anna Bonak. Departament Spr. Duch. Obc. Wyz. 3 paźdz. 1882 r. Nr. 3842 zawiadamia jen. gbra wiln., że bernardynkę Annę *Bonak* rząd przeniósł ze skasowanego klasztoru w Kownie w 1864 r. do klasztoru benedyktynek w Krożach.[2]

XIII. Karmelitanki.

872. Rakitowicz Aleksandra, karmelitanka wiln. Gbr wiln. 12 lip. 1873 r. Nr. 1419 tak przedstawia jen. gbrowi wiln. sprawę karmelitanki A. R.: Po zamknięciu klasztoru karmelitanek w Wilnie w roku 1865 A. R. miała mieszkać w klasztorze św. Katarzyny benedyktynek wiln. Na skutek swych starań uzyskała od jen. gbra wiln. 28 maja 1865 r. Nr. 1679 prawo na wyjazd zagranicę. Tymczasem przybyła ze Stokholmu do Petesburga i do kraju z tego względu, że ją nie przyjęto do klasztoru zagranicą. Jen. gbr 24 lip. 1873 r. Nr. 8502 poleca gbrowi wiln. wysiedlić ją z powrotem zagranicę.[3]

XIV. Siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Kasata sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we wszystkich 6-ciu gbrnjach Kraju Zachodniego w 1867 r.

I. Do Mstwa Spr. Wn. jen. gbr wiln. 16 lip. 1867 r. Nr. 787 donosi, że, jak już pisał o swoim projekcie 21 lut. b. r.

[1] A. M. Dieło Wr. P. A. 1864 Nr. 1051 k. 1—3, 5, 8, 30—34, 50—52.

[1] K. Wiln. G. G. 1882 Nr. 338 k. 1.

[3] K. Wiln. G. G. 1873 Nr. 1419 k. 1—3.

Nr. 231, postanowił w całym Kraju Zachodnim zamienić w zakładach dobroczynnych siostry miłosierdzia na zwykłą służbę, głównie prawosławną. Wobec powyższego postanowienia gbr miński, mając na uwadze, że w Towarzystwie Dobroczynności m. Mińska jest 5 sióstr katolickich, przeto je przenosi do miejscowych benedyktynek, na ich zaś miejsce sprowadza z Petersburga krzyżanki (sestry miłoserdja kresto-wozdwiżenja), zanim zaś one przybędą, tymczasem oddaje tę placówkę w ręce osób prywatnych, wyznania prawosławnego.[1]

II. Z Departamentu Spr. Duch. Obc. W. 19 sierp. 1867 r. za Nr. 1559 otrzymuje jen. gbr wiln. taką korespondencję:

W odezwie swej z 28 mar. b. r. Nr. 362 zapytujesz Hrabia, czy Mstwo Spr. Wn. uzna za możliwe, aby dawną zapomogę, którą pobierały dotąd 40 rb. rocznie od rządu siostry miłosierdzia (św. Wincentego à Paulo, dopis autora) na każdą z pośród siebie, teraz usunięte ze swych placówek ze szpitali: św. Jakóba i Sawicza i umieszczone w klasztorze benedyktynek w Wilnie, nadal mogły pobierać jako dożywocie.

Tymczasem w Mińsku inaczej rzecz postawiona. Tamtejszy gbr 24 kw. b. r. Nr. 771 powiadomił Departament, że Hrabia uznałeś za konieczne zakład Dobroczynności w Mińsku zamienić na Rosyjskie Prawosławne Towarzystwo Dobroczynności.

Idąc po tej linji, Hrabia 21 lut. b. r. Nr. 223 polecił siostrom miłosierdzia rz.-kat. w Mińsku, aby się przeniosły do benedyktynek mińsk., albo żeby wyjechały zagranicę lub do Królestwa Polskiego do swego zgromadzenia. Na ich miejsce, zanim nie przyjadą krzyżanki z Petersburga, na tymczasem użyć świeckiej służby prawosławnej.

Na mocy powyższego 4 siostry miłosierdzia (św. Wincentego à Paulo. Dopis. autora) w Mińsku przeszły do tamtejszych benedyktynek.[2] i [3]

---

[1] K. Wiln. G. G. 1867 Nr. 1392 k. 4.

[2] Opc. k. 6.

[3] Korespondencja ta nie jest bez treści, ale myśl w niej nie jest w oryginale wykończona. Dopis. autora.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
M4194